

Biblioteka Śląska

R.828

IV

Rekopisy

IT.46

VBLKOOBCHOD PAPÍREM — PAPIERGROSSHANDLUNG

KRIEGER & KRIEGER

MOR. OSTRAVA  MÄHR.-OSTRAU

Masarykovo nám. 34
Třída 28. října 42 a
Československá ul.
(Palác Fénix)
Ul. 1. Máje 21.

TELEFON 30.64



Masarykplatz 34
Straße d. 28. Okt. 42 a
Str. d. böhm. Brüder
(Phönix-Palais)
1. Maigasse 21.

TELEFON 30.64

Za účelem další objednávky račte nám zaslati tento perfor. proužek
Zwecks Nachbestellung wollen Sie uns diesen perforierten Streifen
zukommen lassen

Korn. 0305-85-116

Tom XVI



Rekopisy

R 828/IV

MALHOMME Leon, MALHOMME Helena: Materiały ...

T.XVI -druki dołączone:

1. Sprawozdanie Zarządu Naczelnego P.Z.S w M.Ostrawie z działalności Polskiego Związku Szkolnego na Morawach za rok 1934, w Mor.Ostrawie dnia 31 grudnia 1934. s.141. /druk/
2. Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb.Memorjał Komisji studjów nad stosunkami polsko-czeskimi przy polskim instytucie współpracy z zagranicą. Warszawa 1935. Nakładem Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą. Drukarnia Artystyczna, Warszawa ss.126, 4 nlb., mapa 1. /druk/
3. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Rolniczego za rok 1934. Nakładem Towarzystwa Rolniczego w Czes. Cieszynie. Drukiem Kutzera i Sp. w Czes.Cieszynie ss.23. /druk/ s.195
4. Hořínek Antonín: Mezi námi a Poláky. 1934, Nakładem vlastním. Tiskla Slezská Grafia, fil. v Karvínne. /druk/ s.27
5. List do Prezesa Światowego Związku Polaków Wł.Raczkiewicza. Czeski Cieszyn, 21 III 1935 r. s.121. /maszynopis/
6. Sprawozdanie z działalności Komitetu Pań przy Konsulacie R.P. w w Mor.Ostrawie za czas od 15 lutego 1934 r. do 31 grudnia 1934 r. s. 133~~3~~ /maszynopis/

Ze szkoły rolniczej w Czeskim Cieszynie. Na podstawie przyrzeczenia, danego p. posłowi Jungemu w Rządzie krajowym w Bernie, że zostanie zamianowany profesorem w szkole rolniczej w Czeskim Cieszynie siła polska, zapisało się do tej szkoły na pierwszy rocznik 16 Polaków, a na drugi rocznik 14 Polaków. Według przyrzeczenia, miano uczyć po polsku, gdy się przynajmniej 12 uczni na jeden rocznik zapisze. Było zatem właściwie miejsce na szkole dla dwóch sił polskich. Zgóry był przewidziany na stanowisko profesora sekretarz Towarzystwa rolniczego p. inż. Heczko i na niego zgodził się zgóry tak rząd krajowy, jak i ministerstwo rolnictwa. P. inż. Heczko zaczął rzeczywiście uczyć zaraz od 3 listopada zeszłego roku. Kiedy po kilku tygodniach nie otrzymywał dekretu, interwenjował w tej sprawie ponownie p. poseł Junga i przekonał się, że w Bernie na podstawie jakiejś denuncjacji niema zamiaru wręczenia dekretu p. inż. Heczce, a jego płacę wymierzono tak niską, że się ją musiało uważać za chęć spostonowania siły polskiej. Ponieważ powtórna interwencja niczego nie zdołała naprawić, widział się p. inż. Heczko zmuszonym do zrezygnowania ze stanowiska. Ponieważ niema nikogo, któryby mógł uczyć Polaków, nie pobierają ci żadnej nauki od 1 lutego i obecnie uczy się w ładnym i dużym gmachu fachowej szkoły rolniczej w Czeskim Cieszynie zaledwie 10 wychowanków, wyłącznie tylko narodowości czeskiej.

Osobiste. P. konsul generalny dr. Karol Ripa odjeżdża 8 lutego na nowe stanowisko do Pittsburgu. Życzymy mu jeszcze raz owocnej pracy i pełnego uznania za wszelkie wysiłki dla sprawy polskiej i Polski. Prosimy także nas w dobrej pamięci zachować.

Druh Basu 16. II. 35

Po stopách polských štváčů.

vb. Vyšetřování, jež se vede proti Emilu Twardziku, který byl četnictvem v Orlově zatčen pro důvodně podezření z účasti na zhanobení pomníku národní hymny a zneuctění obrazu p. presidenta republiky v Karpentné u Třince, nevede stále k lepšímu objasnění. Vyšetřovaný houževnatě popírá spolupráci a tvrdí, že protistátní le-

táky, které byly u něj nalezeny, jakož i koncept, dostal od svého bratra, který slouží v polské armádě. Jeho bratr Alois, který je t. č. ve vězení pro komun. propagaci, rozhazoval prý letáky v roce 1933 v Třinci a okolí. Policie jeho zapírání nevěří a s velkým úsilím snaží se tuto věc objasniti.

Pravo Ludu 14. II. 35.

Zvolnění z posady za rozmowę polityczną. We wtorek, dnia 12 lutego b. r. otrzymali z dyrekcji hut natychmiastowe zwolnienie z posady, zajmowanej w hucie jako majstrzy, p. Mrózek Rudolf i Dusza Ludwik. Sprawa ta znalazła wśród robotników hut trzynieckich znaczny rozgłos, bo chodzi o zwolnienie z pracy z powodów politycznych. Wymienieni prowadzili w lecie zeszłego roku dyskusję w restauracji na dworcu w Trzyńcu późnym wieczorem przy obfitym piwie, z niejakim Sturcem A. z Bystrzycy, obok tego przysłuchiwał się tej debacie p. Górecki, obaj zatrudnieni huty. Padły słowa polityczne i dowcipy. Nie wiedzieli D. i M. do czego Sturc, pochodzący z polskiej G. Lesznej, debaty i dowcipy użyje. Dosyć, że sprawa doszła do władz i obaj poważną karą pieniężną przypłacili debatę z takim Sturcem. Nie dało to spać niektórym, co się cisną na posady, a dyrekcja hut posłuszna wymierzyła wymienionym drugą srogą karę, zwalniając ich natychmiast z zajmowanych posad.

Sprostowanie. Nie jest prawdą, że „p. Chobot bawi się nadal w sprostowania“, prawda jest, że p. Chobot się w sprostowania „nie bawi“, lecz zgodnie z prawdą i przepisami ustawy prasowej, zmuszony do tego ciągłymi napaściami niektórych organów prasowych, sprostował tylko niektóre nieprawdy.

Nie jest prawdą, że „tu na Śląsku p. posła od pewnego czasu wogóle niewiadać i dlatego też nie wie co się tu dzieje“, prawda jest, że poseł Chobot bywa często na Śląsku na posiedzeniach i zebraniach, stoi ciągle w kontakcie z polskimi robotnikami i jest o tem, co się na Śląsku dzieje dobrze poinformowany.

Emanuel Chobot.

Od Redakcji: Biedaczysko, tak go ciągle napastują! Aby pan dyrektor Chobot mógł skuteczniej bronić swej skóry, ofiarujemy mu stały kącik w naszej gazecie pod napisem „Niewiniątka w opałach“. Za miejsce policzymy bardzo tanio, według taryfy kryzysowej. Czekamy na łaskawe zlecenie.

Twardzik ve vazbě ostravského krajského soudu

Pro podezření, že je původcem provokací na Těšínsku.

vk. — Včera večer byl dodán do vazby policejního ředitelství v Mor. Ostravě a dnes ráno převeden do vazby krajského soudu polský příslušník Emil Twardzik, který byl zatčen 13. února pro podezření, že zhanobil pomník národní hymny u Třince, dopustil se protistátní provokace a zhanobení školy v Karpentné a pro rozšiřování protistátních letáků. U Twardzika byl nalezen jeho rukou psaný koncept protistátního štvavého a urážejícího letáku »Legionu mladých«, které hektograficky rozmnožené, byly rozházeny na různých místech Třince hned druhý den po případu v Karpentné. Na Emila Twardzika je podáno trestní oznámení pro kvalifikované delikty podle zákona na ochranu republiky. Vyšetřování celého případu stále ještě není skončeno a četnictvo i policejní úřad pokračují po eventuálních Twardzikových společnících.

Lidové Noviny 16. II. 35

Polský provokatér zatčen

Je podezřelý, že zhanobil pomník čs. hymny

Iv - Moravská Ostrava 15. února

Do vazby krajského soudu v Moravské Ostravě byl dnes dopraven z Karvinné, kde byl tři dny vyslýchán na okresním policejním ředitelství, 30letý polský příslušník Emil Twardzik, rodem z Lazů a příslušný do Dolního Meziříčí v Haliči. Twardzik, jenž byl vyhoštěn a měl 13. února opustit Československo, byl v sobotu zatčen četnictvem v Orlově. Pochází z rodiny pověstné politickými i kriminálními poklesky. Jeho bratr Alois byl nedávno rovněž zatčen a to pro nedovolený návrat. Emil Twardzik je podezřelý, že zhanobil pomník československé hymny v Třinci a že zneuctil minulý týden obraz presidenta republiky v české škole v Karpentné, kam v noci vnikl násilím. Při domovní prohlídce byly u něho nalezeny letáky Legionu mladých, jež byly loni rozhazovány na Těšínsku a v nichž byla tupena čs. republika, její státníci a armáda a kde se ohlašoval také vpád Poláků na Těšínsko. Kromě toho byl u Twardzika nalezen koncept těchto letáků, psaný jeho rukou. Přes tyto zřejmě usvědčující okolnosti zapírá Twardzik jakoukoliv vinu. Nemohl arci prokázat alibi, pokud jde o vpád do české školy v Karpentné, a byl pro naléhavé podezření z činů podle většiny paragrafů zákona na ochranu republiky odevzdán soudu.

Trzyńciec i Karpętna.

Jesteśmy w ostatnich czasach świadkami czegoś, nad czym powinniśmy się głęboko zastanowić. Jak wszystkim wiadomo, został w nocy na czwartek 31 stycznia zbeszczeszczony pomnik stulecia czeskiego hymnu narodowego — a od czasów istnienia republiki czechosłowackiej — państwowego »Kde domov můj«, który przed niedawnym czasem został uroczystie odsłonięty. Pomnik ten znajduje się w nowej dzielnicy Kanadzie, tuż obok Trzyńca, wchodzącej w skład gminy Końskiej. Nieznany sprawca jakimś ostrem narzędziem uszkodził napis, wybity w kamieniu i zawiesił na pomniku plakat z napisem: Nie rzucim ziemi! W tydzień później, w nocy na czwartek 7 lutego, nieznany sprawca włamał się do czeskiej szkoły, znajdującej pomieszczenie w budynku polskiej szkoły ludowej, przez okno, które rozbił, zerwał ze ściany obraz prezydenta Masaryka i strząsał go o róg stołu. Pozostawił również plakat o treści, jak piszą, antypaństwowej. Nazajutrz znaleziono w Trzyńcu ulotki w języku czeskim z treścią antypaństwową. Poszukiwania za sprawcą wandalizmu w Trzyńcu pozostały bez skutku. Na wieść o shanbieniu obrazu prezydenta w Karpętnej zjechało na miejsce czynu kilkanaście żandarmów z okolicznych posterunków, a także lotny oddział śledczy z M. Ostrawy. Rozpoczęło się śledztwo, przeprowadzono liczne rewizje domowe, sprawcy jednak dotychczas nie ujęto. Do Cz. Cieszyna zjechało pogotowie, liczące około 40 młodych żandarmów. Jest to oddział, wyspecjalizowany w walce z irredentą. Takie oddziały były początkowo w pograniczu czesko-niemieckim, później w słowacko-węgierskim, obecnie taki oddział będziemy mieli w naszym pograniczu.

To są suche fakta, jakie zaszły w ostatnich dwu tygodniach. Fakta te wywołały wielkie poruszenie wśród ludności, zamieszkującej nasz Śląsk. Nie byliśmy nigdy i nie będziemy zwolennikami metod walki niekulturalnej i dlatego stanowczo potępiamy takie postęпки, jakie ostatnio miały miejsce. Niemniej jednak potępiamy bardzo niekulturalny, poprostu wstępnny sposób wykorzystywania zaszłych zbrodni dla bardzo przejrzystych celów. Nieprzychylna nam ostrawska czeska prasa, nie czekając na wynik śledztwa, rzuca pod adresem polskiej ludności Śląska pauszalne oskarżenie o uprawianie irredenty. Przedstawia sprawę tak, jakobyśmy bezustannie prowokowali spokojną ludność czeską, jakoby Czech na Śląsku nie był pewny mienia i życia. Gdyby to pisały gazety gdzieś w Czechach, nie znających naszych stosunków, możnaby powiedzieć, że padły ofiarą mistyfikacji, ale jeżeli to piszą gazety, wychodzące w niedalekiej Ostrawie, których korespondenci obracają się dosyć długo wśród naszej ludności polskiej, to tego inaczej nazwać nie można, jak celowym urabianiem opinii czeskiej przeciwko nam, przeciwko Polsce i jej przedstawicielowi, konsulowi gener. Malhomme. Tego ostatniego się wprost oskarża o to, że jego postępowanie wywołało nastrój, kulminujący właśnie w powyżej opisanych wandalizmach. Czytając te codzienne ataki, nie można się opędić wrażeniu, że wypadki te są pewnym ludzom bardzo na rękę i że chcą ich użyć do podjęcia takich kroków przeciwko nam, które w normalnych warunkach nie miałyby żadnego uzasadnienia. Ten wielki zapal w domysłaniu się sprawców, ten kompletny brak krytycyzmu, mógłby być w innych warunkach bardzo podejrzany. Przedewszystkiem rzuca się w oczy cały arsenał różnych artykułików i notatek o Karpętnej, nie mających ścisłego związku ze sprawą

główną, który mimowoli robi wrażenie, jakby był zgóry przygotowany. Nie mówiąc już o tem, że notatki te zawierają zwykle kłamstwa, o czem piszemy na innym miejscu. Podejrzanem jest i to, że włamanie stało się tej nocy, gdy gen. konsul Malhomme i cały szereg gości z Polski bawiło w Trzyńcu na uroczystości 50-lecia ks. senjora Michejdy. Zbyt pochopne wnioski, jakie z tego faktu wysnuwa »České slovo«, są aż nadto przejrzyste. Są jeszcze inne momenta, jak np., dlaczego sprawca wyszukał sobie dla swej niecnej roboty właśnie Karpętna, dlaczego właśnie taką szkołę czeską, która jest umieszczona w budynku polskiej szkoły i t. p. Nie mamy zamiaru wtrącać się do spraw, które należą do organów śledczych, co do których mamy pełne zaufanie, ale jeśli nas Polaków oskarża się ryczałtowo w prasie czeskiej, mamy prawo i obowiązek jako obywatele państwa, bronić naszego honoru. Bo nawet i w tym wypadku, gdyby się okazało, że haniebnych czynów dopuścił się Polak, nikt nie ma prawa oskarżać za to całe społeczeństwo polskie. My jednak nie wierzymy, aby ktoś z Polaków zapomniiał się do tego stopnia, by się mścił na symbolach, które nikomu nie złego nie zrobiły. Uwierzylibyśmy może, gdyby ktoś stracił cierpliwość i wywarł zemstę na kimś, o którym uważa, że go gnębi, chociaż i to jest karygodne. Wśród Polaków na Śląsku niema hajdamaków ukraińskich, nie cofających się w swej walce przed takimi środkami jak masowe podpalania, morderstwa, rabunki i wysadzanie pomników w powietrze. Będąc takiego przekonania, moglibyśmy również wyznaczyć nagrodę na schwytanie sprawców, jak to uczyniła Matice osvěty lidové, nie czynimy tego jednak, ponieważ z tak smutnego objawu zdżiczenia nie chcemy robić sensacji i taniej reklamy.

W związku z tymi wypadkami mogą nas czekać gorzkie chwile. Uważamy jednak, że społeczeństwo polskie, które nie poczuwa się do żadnej winy, nie da się wyprowokować niczem i nikim i że spokojnie, z godnością przeczeka, aż się sprawa wyjaśni.

— x —

Kłamstwa „Českého slova“.

„České slovo“ jest organem czeskich nar. socjalistów, a więc stronnictwa, do którego należy minister spraw zagranicznych dr. Benesz. Zazwyczaj jest tak, a jest to utarte prawie że we wszystkich państwach, że organy, zbliżone do ministra spraw zagranicznych, są w sposobie pisania bardzo powściągliwe, nawet w tym wypadku, gdy okaże się konieczność zaatakowania jakiegoś państwa, czy jego rządu. Inaczej „České slovo“ wychodzące w różnych wydaniach w Pradze i na prowincji. W tych dniach „Večerník Českého slova“, wychodzący w Pradze, przyniósł kilkuszpaltową niesłychaną napaść na Polskę i nie zawahał się nawoływać do rozbioru Polski. Następne wydanie przyniosło tensam artykuł, ale skrócony na jedną szpalte. Widocznie i własnym stronnikiem, przyzwyczajonym do strawy duchowej, zaprawionej najgorszą sensacją, taki sposób pisania był za mocny i pod ich presją redakcja poczyniła skróty. Nasze ostrawskie „České slovo“ też już sobie pozwoliło zahaczyć o możliwość rozbioru Polski. Znamy dobrze tendencję tego pisma, z którem szkodaby było polemizować, gdyby nie to, że w ostatnich czasach rzuca się wściekle na wszystko co polskie, bijąc równocześnie rekord w kłamaniu. Naturalnie, że i w używaniu sobie na Karpętnej prowadzi prym.

Tak np. napisało, że na uroczystości ks. sen. Michejdy wyrzucono za drzwi i mocno poturbowano jakiegoś Niemca, który

wznosił wrogie okrzyki przeciwko obecności tam gen. konsulowi, Malhomme. Dowiadaliśmy się u różnych uczestników tej uroczystości, którzy byli na niej aż do końca, a nikt z nich o podobnym wypadku nic nie wie. Prawdopodobnie jakiś kupiony prowokator miał zrobić awanturę, lecz w krytycznej chwili mu zabrakło odwagi, a korespondent już naprzód wysłał notatkę.

O naczelniku gminy Karpętnej, p. kier. Sikorze, pisało, że nie urzęduje w myśl ustawy językowej, co również nie jest prawdą, bo od chwili, kiedy p. Sikora otrzymał rozporządzenie Urzędu powiatowego w Cz. Cieszynie w sprawie trzymania się w urzędowaniu ustawy językowej, urzęduje w myśl tego rozporządzenia.

W jednej z kalumnij pod adresem ludności polskiej w Karpętnej „Č. sl.“ pisze, że szkoła polska ma w klasie II-giej 21 dzieci, podczas gdy jest ich 35. Dalej twierdzi, że szkoła czeska ma 70 dzieci, co również nie jest prawdą. O większości polskiej w Karpętnej pisze, że jest problematyczną, a jest to rzeczywista większość, bo w Karpętnej jest tylko jedna rodzina prawdziwie czeska, a oprócz niej są 2 nauczyciele i 1 ochroniarka. Reszta to Polacy z krwi i kości, chociaż może częściowo i chwilowo znajdują się w obozie czeskim.

Korespondent „Č. sl.“ skarży się, że czeską klasę w polskiej szkole musi dochodzić obsługiwać osobno sługa szkolny. Któż tego sługę powołał? Czy Polacy z wójtem na czele? Wszak obsługiwać by mogła sługa szkolna polskiej szkoły. Gorzkie łzy korespondent wylewa, iż czynsz za klasę czeską w budynku polskiej szkoły wynosi 2400.— Kcz rocznie. Że jednak w prywatnym budynku, gdzie mają umieszczoną inną klasę, znacznie mniejszych rozmiarów, muszą płacić 3600.— Kcz rocznie i że ich ochronka pochłania również dużo pieniędzy, o tem korespondent naturalnie ani nie pisze. Jak również i o tem, że I-sza klasa szkoły polskiej jest umieszczona od północy, że do niej przez cały rok słońce nie zaświeci i że mimoto nikt z Polaków publicznie skargi przeciwko temu nie wnosił. W jednym z dalszych numerów korespondent twierdzi, że dzieci polskiej szkoły nie muszą znać naszej republiki, bo mapa Polski jest o wiele większa niż mapa republiki czechosłowackiej. Zapomniał widocznie, że obszar Polski jest znacznie większy od obszaru Czechosłowacji. Zresztą na szkołach polskich uczy się według zatwierdzonych planów naukowych, których korespondenci „Č. sl.“ nie zmieniają. To publiczne oczernianie nauczyciela polskiego będzie miało epilog sądowy.

„Č. sl.“ skwapliwie tłumaczy francuzkie nazwisko polskiego konsula gener. Robi to z taką dziką rozkoszą, jakby conajmniej Amerykę odkryło. Niech się raczej zajmie osobą, zwaną w Karpętnej powszechnie „Złym duchem“, który wszystkim, którzy nie chcą tańczyć według jego piszczałki grozi utratą roboty, posady i t. d., i który w swej nienawiści zasypuje wyższe urzędy i sądy skargami i anonimami, które się później okazują bezpodstawnymi. Póki ten „Zły duch“ pozostanie w gminie, tak długo istnieć będą fermenty. Karpętnianie przeżyli ataki germanizacyjne, a nie zgermanizowano ich, nie ulegną się przeto takich „Złych duchów“ i pozostaną tem, czem byli i są, t. j. Polakami.

— x —

Niedola robociarza.

Z Łak otrzymujemy nast. dane o losach robociarza Augustyna Łukosza, zastępcy przewodniczącego PSPR. w Czechosłowacji:

Po rozprawie z p. Chobotem na konferencji krajowej PSPR. w dniu 14 lipca 1934 został zawieszony w czynnościach partyjnych. Nie mogąc się doczekać sądu polubownego dla swojej obrony, wydał ulotni-

ki. Bronił się przeciwko niesłusznym zarzutom i dowodził dwulicową politykę osób, które w podziękowaniu za jego długoletnią pracę partyjno-polityczną wyrzuciły go z partii. Pan Chobot w przemówieniu w parlamencie praskim nazwał go »słabą jednostką«, a p. Reger w dowód wdzięczności zaliczył go między drabów... Stał się »vogelfrei«, każdemu wolno było atakować go bezkarnie. P. Chobot zasypał go skargami. W służbie miał dochodzenie dyscyplinarne. Wszystkie środki są dobre, aby zniszczyć tę »słabą jednostkę«, za którą jednak stoi większość członków PSPR.

Łukosz ma prawo odwołać się do Zjazdu partyjnego. Ale p. Chobot ogłosił w jednym ze swych organów czeskich, w »Duchu času«, że Zjazd będzie dopiero za półtora roku. Chobot ma nadzieję, że do tego czasu sprawy pozafatwia. A więc załatwia. Łukosza bez pytania się opinii członków w Łazach odwołuje się i pozbawia członkostwa w wydziale gminnym w Łazach. W piątek ub. tygodnia odbyła się w urzędzie powiatowym we Frysztacie rozprawa, w której zadecydowano pozbawić Łukosza mandatu w wydziale gminnym, ze szkoda dla członków i obywateli Łak. Przybył i żądał tego na rozprawie p. Chobot sam. Łukosz mógłby pozostać w wydziale, ale musiałby odwołać i przeprosić obrażony majestat.

Z dotychczasowego kilkuletniego miejsca zatrudnienia przeniesiono go do magazynu kolejowego w Cz. Cieszynie, jako robotnika pod dozór łaskawego oka p. Laštovicy. Zaznaczyć trzeba, że dzieje się to Łukoszowi jako członkowi socjalistycznej organizacji zawodowej kolejarzy i w dodatku jako wybranemu mężowi zaufania kolejarzy. Niewiadomo, czy kielich goryczy, z którego daje się nękanemu Łukoszowi pić, jest już napełniony, albo czy jeszcze będą do niego dolewać. Bo niewiadomo, czy mściwy majestat nie gotuje dalsze mikstury.

Ukojeniem dla nękanego robociarza Łukosza może być fakt, że Walne zebranie komitetu miejscowego PSPR. w Łakach wybrało go jednogłośnie przewodniczącym. Referent głównego zarządu PSPR. otrzymał od doświadczonych pracowników takich lekcji, że ich na długo popamięta. Nie miał nawet odwagi bronić »pracy« Chobota i sposobu pisania »Rob. Śl.«.

Okazuje się, że opozycja względnie większość w PSPR. okazuje zdrową żywotność i że chce wytrwać i dążyć do celu, jaki sobie kiedyś jako polska socjalistyczna partia robotnicza wytyczyła.

— o o o —

W sprawie strajku szkolnego.

Po całym Śląsku rozniosła się wieść, że uczniowie Zimowej Szkoły Rolniczej w Cz. Cieszynie, z dniem 1 lutego wstrzymali się od uczęszczania do szkoły. Niejeden z nas zapytał się, dlaczego to uczynili i czy słusznie postąpili decydując się na strajk szkolny. Powodem do strajku, było odejście ze szkoły jedyne go Polaka profesora. Żądali jego powrotu do szkoły!

Dla nich jego odejście było równoznaczne z zamknięciem szkoły. Bo cóż może ich nauczyć ta reszta, z pośród której nikt nie włada, choćby tylko znośnie, polskim językiem. Czy może z pożytkiem dla uczniów Polaków wykładać nauczyciel, który jak sam się przyznał przed swymi uczniami, kilkakrotnie składał egzamin z języka polskiego z postępek niedostatecznym a dopiero ostatni egzamin z postępek dostatecznym? Pomimo złożenia egzaminu, jeszcze dzisiaj nie umie on wogóle po polsku. Pocóż on uczy jeżeli z wykładów jego uczniowie nie mogą mieć należytej korzyści, gdyż nie potrafi on porozumieć się z nimi w ich ojczystym języku?

Zimowa Szkoła Rolnicza została założona w Cieszynie przed niespełna 40 laty.

Nam, starym rolnikom, dała ona mocny fundament pod dalsze nasze poczynania. Czy synowie nasi będą mieli tę samą korzyść z jej ukończenia w czasach teraźniejszych, to niewiadomo. Myśmy mieli ś. p. Szybińskiego, nasi chłopcy go nie mają!

Kto z nas, lub z młodszych rolników, pamięta zapal i poświęcenie z jakim pracował ś. p. Szybiński nad rozwojem naszego rolnictwa, ten musi wątpić w to, że praca powojennego kierownictwa szkoły przyniesie pożądane owoce. Szkoła nieści się teraz we wspaniałym gmachu, lecz brakuje jej obecnie tego ducha ożywczego, jakim był ś. p. Szybiński. Jeżeli profesor nie posiada tego daru co ś. p. pierwszy dyrektor szkoły, jeżeli nie wszczepi uczniom zamiłowania do rolnictwa, to cała jego praca pójdzie na marne.

Z nowym rokiem szkolnym przyszedł do szkoły jako profesor inż. J. Heczko. Dlaczego nie został on mianowany stałym profesorem? Czy może dlatego, że miałby z całego grona najlepszych kwalifikacje naukowe i najlepszą praktykę rolniczą? O jego wynagrodzeniu nie chcę nawet wspominać, ale wszystkim przecież wiadomo, że za swą pracę (ponad 30 godz. tygodniowo) otrzymywał on prawie że tyle, co sługa szkolny.

Lecz skutki jego pracy nie dały długo na siebie czekać. Wznowił on sposób pracy, do którego i nas zachęcał ś. p. Szybiński. Tegoroczni uczniowie Zimowej Szkoły Rolniczej, zaczęli pisać artykuły do „Poradnika Gospodarczego”. Było ich, za ten krótki czas, kilka. Czytaliśmy je wszystkie. Na podstawie tej jego krótkiej lecz owocnej pracy, jesteśmy przekonani, że profesor tej miary wychowałby godne siebie, nowe, młode pokolenie rolników.

Niestety! Jedyń Polak-profesor, odszedł po trzymiesięcznym zaledwie nauczaniu w szkole.

Po jego odejściu zastrajkowali uczniowie.

Teraz my musimy poprzeć słuszne żądania naszej młodzieży. Przecież jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami i przysługuje nam prawo, by nasze potrzeby kulturalne i oświatowe były zaspakajane w tej samej mierze, co reszty obywatelstwa. W razie niespełnienia naszych słusznych żądań, będziemy się domagać przemiany obecnej utrakwistycznej szkoły na szkołę z polskim językiem wykładowym.

Uczeń Szybińskiego.

— x —

Spółczeństwu pod uwagę.

W przedostatnim numerze »Pr. L.« opublikowano artykuł, omawiający oplakane warunki, w jakich żyją i pracują nasi akademicy w Pradze. Przedstawiony tam obraz ma swoją potężną wymowę i autor zupełnie słusznie domaga się, by społeczeństwo nasze zainteresowało się temi sprawami, chodzi tu bowiem o najwartościowszą część społeczeństwa, o młodzież, a równocześnie chodzi o tę część młodzieży, od której społeczeństwo najwięcej się spodziewa i od której w przyszłości najwięcej będzie wymagać. By jednak społeczeństwo mogło znaleźć należyty sposób pomocy, trzeba, by zdawało sobie również należyte sprawę z położenia akademika polskiego ze Śląska, studującego w innych ośrodkach, a przede wszystkim w Bernie, gdzie położenie to, choć to czytelnikom będzie trudne do zrozumienia, jest jeszcze o wiele gorsze.

Groźnym, wręcz strasznym dowodem tego stanu rzeczy są dwa wypadki gruźlicy, które pojawiły się w ostatnim czasie. A równie groźnym ostrzeżeniem nich będzie fakt, że jest tam jeszcze szereg poważnych kandydatów na suchotników i że choroba ta będzie zabierać dalsze ofiary, jeżeli wczas nie zapobiegnie się jej głównej przyczynie: niedożywianiu się.

Chwilowo jednak zapoznajmy się, o ile to w ramach krótkiego artykułu jest moż-

liwe, z właściwą sytuacją. Na wszystkich wyższych uczelniach w Bernie studjuje 30 Polaków ze Śląska, a z tych co najmniej połowa żyje w warunkach złych, gorszych i najgorszych. Zróbmy sobie krótką wędrowkę po tych poddaszach, w których kwiat i nadzieja naszego społeczeństwa żyje i pracuje z największym wyteżeniem. Zauważymy wszędzie szereg jednakowych zjawisk. Pierwsze — zimno, pokój nieopalony nawet w czasie mrozów. Student siedzi przy stole w płaszczu, nogi owinięte kocem i uczy się. Jeżeli zaś kreśli (prawie wszyscy studenci politechniki), wówczas jest też w płaszczu, na rękach ma jakieś stare rękawice z obciętemi palcami i chuchaniem palce co chwila rozgrzewa, bo zmarznięta ręka nie jest w stanie utrzymać ołówka. Drugie zjawisko: Jest południe, pora obiadowa: »Pójdiesz kamrat na obiad?« »Nie, dzisiaj nie pójdę, nie mam czasu.« Nie pytajmy się więcej, bo zbyt przykro jest przyznać się tej hardeji duszy, że nie ma za co pójść na obiad.

I to fakt najczęstszy. Akademik, którego młody organizm najwięcej potrzebuje dobrego odżywiania, je dwa razy dziennie: śniadanie i kolację lub obiad i kolację. Śniadanie składa się zwykle z kawy i bułki lub kawałka suchego chleba. Obiady czy kolacje, o ile się je jada w jadłodajniach akademickich, byłyby może znośne, gdyby porcje były większe i gdyby do tego dodać odpowiednią ilość tłuszczu — tak jest, tłuszczu. Jeżeli sobie obiad czy kolację przyrządza taki młody człowiek ze względów oszczędnościowych sam, wówczas jest jeszcze gorzej — szklanka herbaty (ostrożnie z cukrem, bo drogi!). I tu znów widzimy ten brak tłuszczu, tego w danych warunkach najbardziej potrzebnego składnika.

A więc, i w Pradze i w Bernie potrzebuje ta nasza młodzież tłuszczu, tłuszczu i jeszcze raz tłuszczu. Potrzebuje go, o ile po ukończeniu studjów ma być zdolna do życia i pracy, o ile ma korzystać ona i społeczeństwo z tych olbrzymich inwestycji, włożonych w jej studja, inwestycji w formie pieniądza i czasu, pracy i energii.

A społeczeństwo nasze może jej tego tłuszczu dać, łatwiej niż pieniędzy. Zwłaszcza jeżeli chodzi o okręgi rolnicze. Przecież w każdym gospodarstwie znajdzie się trochę szpyrki, którą można by bez wielkiego uszczerbku dla siebie posłać tam, gdzie jej bardzo potrzeba.

A więc — dajmy!

Od redakcji: Jesteśmy przekonani, że powyższa odezwa nie przejdzie bez echa i że społeczeństwo nasze pośpieszy z pomocą naszym głodującym akademikom. Aby ułatwić przesyłkę, sprawą zajęła się nasza redakcja, w której można składać za pokwitowaniem łaskawe dary w naturaljach.

— o o o —

Ks. Senior Oskar Michejda skończył 50 lat.

W środę, dnia 6 lutego odbyła się w Trzyńcu uroczystość ku czci Ks. Seniora Oskara Michejdy, który w tym dniu ukończył 50 lat swego życia. W sali prezbiterjalnej na farze zebrali się przedstawiciele społeczeństwa polskiego naszego kraju, aby złożyli solenizantowi swe życzenia. Oprócz reprezentantów ludności miejscowej i pozamiejscowej, zebrała się wielka gromada zborowników z trzynieckiego Zboru, liczne deputacje prezbiterstw i kościelnych instytucji. Do Czcigodnego Solenizanta przemówił pierwszy p. Dyr. Ofiok, jako kurator Zboru, dziękując Ks. Seniorowi za jego zasługi około zboru i instytucji zborowych, oraz życząc mu zdrowia, sił do dalszej pracy i długiego życia. Następnie przemówili p. Dyr. Feliks imieniem Gł. Zarządu Macierzy, którego Ks. Senior jest członkiem, p. Dr. Wolf imieniem Związku Śl. Katolików, p. Kier. i kurator cies. zboru J.

Kubok, imieniem zboru cz. cieszyńskiego i imieniem prezbiterstw wszystkich śląskich zborów, p. K. Farny, kurator senjoralny, imieniem Wydziału Senjoralnego, Ks. pastor J. Berger, imieniem Zrzeszenia Związku Ew. Młodzieży, Ks. Krzywoń, pastor, im. Tow. Ew. Ośw. Lud i „Ewangelika“, Ks. J. Unucka im. Koła Polskich Ew. Teologów, a następnie przedstawiciele innych towarzystw i instytucyj miejscowych i pozamiejscowych. W odpowiedzi na wszystkie życzenia i przemówienia, Ks. Senior wzruszony podziękował za wyrazy życzliwości i przyjaźni, zaznaczając, że w miarę swych sił i zdolności zawsze starał się spełniać wszystkie swe obowiązki, w tem przekonaniu, że je spełniać powinien, jako służbę wzgl. swego ludu i Kościoła.

Po uroczystości na farze odbyła się dalsza część w restauracji p. Weisera, w której wzięło udział około 200 gości. Wśród dźwięków muzyki, miłej pogawędki i słuchania i wygłaszania toastów spędzono w bardzo serdecznym, niczem niezakłóconym nastroju kilka godzin. Z wygłoszonych przy stole mów, należy przedewszystkiem podkreślić mowę p. Generalnego Konsula L. Malhomme'a, który przedstawił zasługi Ks. Senjora dla naszego ludu, wyrażając mu uznania za jego pracę, która była pracą nie tylko na niwie kościelnej, ale wogóle na niwie narodowej. Imieniem nielicznych gości z Polski przemówił ks. pastor Nikodem, podkreślając węzły jakie nas zawsze łączą będą, jako jeden lud.

Uroczystość, którą w krótkich słowach przedstawiliśmy, świadczyła o tej sympatii, jaką sobie zdobył Ks. Senior O. Michejda wśród naszego ludu dla zalet swego charakteru i dla wybitnej działalności wśród naszego społeczeństwa. Urodził się w r. 1885 6 lutego w Bystrzycy, jako syn tamtejszego pastora ś. p. Karola Michejdy, brata nawiejskiego pastora, a późniejszego senjora, znanego wybitnego działacza narodowego na Śląsku. Ś. p. Karol Michejda współpracował ze swym bratem i w domu swoim i zborze szerzył te same ideały, jakie głosił w całym kraju jego brat z Nawisja. W atmosferze prawdziwie polskiej i ewangelickiej upływały lata dzieciństwa i lata młodości ks. Oskara. Idąc za przykładem ojca i za głosem swego serca, udał się na studia teologiczne. Lecz po ich ukończeniu zdawało się, że młody ksiądz nie znajdzie dla siebie pola pracy praktycznej w zborach śląskich. Stała temu na przeszkodzie ówczesna polityka Rady kościelnej, która zdecydowanie czyniła wstręty młodym polskim teologom, ubiegającym się na Śląsku o stanowiska. Młody Oskar Michejda miał na sobie już piętno narodowca i dlatego w oczach „ojców Kościoła“ uchodził za człowieka nieodpowiedniego do pracy wśród ludu polskiego na Śląsku. Dlatego też zabiegi jego około uzyskania posady w którymś zborze nie zostały uwieńczone żadnym skutkiem, chociaż kandydat zapowiadał się na znakomitego mówcę i dobrego, wzorowego pastora. Widząc, że jego wszelkie starania i próby będą i nadal bezowocne, osiadł Ks. Oskar w Bystrzycy u boku swego ojca, wybrany na stanowisko najpierw wikarego, a potem drugiego pastora. Zmiana nadeszła dopiero ze zmianą stosunków na Śląsku, zwłaszcza gdy opróżniła się posada pastora w Trzyniecu. Zbór trzyniecki po śmierci ś. p. Dr. Pindora powołał ks. Oskara Michejdę na swego pastora i na tem stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego.

Jako pastor trzyniecki potrafił w przeciągu krótkiego czasu Ks. Oskar Michejda skupić około siebie cały zbór, ożywić go i poprowadzić tak, że stał się jednym z najpiękniejszych naszych śląskich zborów.

Oprocz pracy w zborze, około domu sierot, zajął się Ks. O. Michejda pracą i poza granicami zboru, stając się duszą wielu ewangelickich instytucyj i działaczem w towarzystwach pozakościelnych. Wszędzie tam, gdzie chodzi o sprawę, nie bierze względu na czas i swe siły i czyni wszystko, aby tylko przysłużyć się sprawie.

Dla jego cnót i zalet, oraz doświadczenia życiowego, wybrały go też w r. 1927 zbory śląskie swoim senjorem, które to stanowisko spełnia ku ogólnemu zadowoleniu do dnia dzisiejszego.

Podając powyższe do wiadomości naszych czytelników, pozwalamy sobie przy tej sposobności złożyć Czcigodnemu Księdzu Senjorowi Oskarowi Michejdzie najserdeczniejsze życzenia, aby w zdrowiu mógł jeszcze drugie 50 lat służyć naszemu ludowi.

Robotnik Śląski 16. II. 35

Wandalizm.

Dzienniki ostrawskie przyniosły wiadomość, iż do budynku polskiej szkoły ludowej w Karpętnej, w którym mieści się klasa szkoły czeskiej, włamał się przez okno ktoś a zniszczył obraz prezydenta Masaryka. Wypadek ten, rozdmuchany do rozmiarów ogromnej sensacji, daje żer szowinizmowi, który niebezpiecznie działa dla zamięszania zgodnego pożycia ludu polskiego i czeskiego.

Z naszego punktu widzenia wypadek zniszczenia obrazu Głowy Państwa, szanowanej przez wszystkich nas Polaków, jest wybrykiem zdziwienia, wandalizmem, a może być czynem tylko szaleńca lub prowokatora. Potępiamy go z całą stanowczością. Winowajca powinien być wyszukany i surowo ukarany!

Trzyniec. Przed kilku miesiącami majster salewni Mrózek Rudolf i majster odlewni stali Dusza Ludwik byli w stanie nietrzeźwym w restauracji dworcowej i mieli się odgrzać coś tam obecnym baczem, przez co zostali przeciwko nim skierowane przez donosicieli i żandarmerję dochodzenia karne. Naveł urząd powiatowy w Cieszymie bzeskim ukarał ich grzywną pieniężną. Oprócz tego zostali sądowo pociągnięci do odpowiedzialności i zdaje się zasądzeni. Na skutek tego w dniu 12 lutego zostali obaj majstrzy bezterminnego wypowiedzenia zwolnieni ze służby. — Mrózek i Dusza mają w hutach trzynieckich prze-

pracowane przeszło 20 lat, z tego 5 lat Mrózek jako majster, a Dusza przeszło 8 lat jako majster. To postąpienie należy przypisać po wielkiej części intrygom czeskich ubiegaczy o posady majsterskie, a dzisiejszym stosunkom rozwydrzonej agitacji szowinistycznej.

— W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w dniu 13 lutego dozorca Cichy Alojzy został denuncjonowany, iż zastępować miał powyższych dwu zredukowanych majstrów; na skutek takiego doniesienia miał zostać aresztowany wprost z huty. Jakie przewinienie temu trzeciemu poszkodowanemu przylepią, narazie niewiadomo, lecz tej nagonce należy przeciwdziałać przez organizacje miejscowe w Trzyniecu. Najwięcej robotnicy ubolewają nad zwolnionym Duszą, który z robotnika

powołany został na majstra, a był przez robotników lubiany, zaś Mrózek nielubiany. Tak się postępuje z Polakami!

— Przed 16 miesiącami zwolniono z huty trzy-nieckiej przeszło 60 robotników, obywateli polskich, zamieszkałych na polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego. Organizacja metalowców w Trzyńcu zaprotestowała przeciwko takiemu postępowaniu. Ostatecznie 4 robotników organizacja wyreklamowała, co będzie z resztą nie wiadomo.

Echo książki Studnickiego.

(Centropress) Polityka Polski, jej stanowisko wobec aktualnych zagadnień europejskich po znanym pakcie polsko-niemieckim nie przestaje być osią zainteresowania czechosłowackiej opinii publicznej. Zrozumiałe więc jest napięcie, z jakim oczekiwano exposé ministra Becka. Spodziewano się przedewszystkiem, że minister Beck ostatecznie powie do czego zamierza Polska, czem kieruje się w swych poczynaniach na terenie międzynarodowym i jakie są przyczyny rozdzwieku pomiędzy Polską i Czechosłowacją. O tem jednak nie dowiedziano się ani z samego exposé, ani z debaty sejmowej. Zrozumiała jest więc rzecz, że rodzą się różne domysły i przypuszczenia a wszelkie wynurzenia osób zbliżonych do kół rządowych uważane są za głosy a. torytatywne, objaśniające oficjalne stanowisko Polski.

Za taki głos uważa się tu książkę Wł. Studnickiego, znanego publicysty wileńskiego p. t. „System polityczny Europy i Polska”. Książce tej przypisuje się takie znaczenie, jak hitlerowskiej „Mein Kampf” a prasa czeska zgodnie zaznacza, że doniosłość wynurzeń autora jest tem większa, że ukazały się w czasie, kiedy oczy całego świata zwrócone były w kierunku Warszawy, kiedy bawił tam wysłannik Hitlera, pruski premier Goering. Książka była długo zapowiadana — píše „Večerní České Slovo”. — Z pewnem napięciem na książkę tę czekała cała Europa, która nie potrafiła zrozumieć rozwoju i sensu nowej polityki za graniczej, zapoczątkowanej dnia 26 stycznia 1934. Tego dnia podpisany został dziesięcioletni układ polsko-niemiecki, któremu towarzyszyły pogłoski o dalszych tajnych umowach. Były to tylko domysły. Charakter zmienionego zachowywania się Polski pozostał zagadką. Pierwsze, wyraźniejsze doświadczenie zyskano dopiero podczas rokowań o wschodni pakt bezpieczeństwa. Polacy pakt odrzucili i stanęli wiernie i zdecydowanie po boku Niemiec. Zagadka częściowo została rozwiązana. Polska zdezerutowała z europejskiego frontu pokoju.

Po takim wstępie wspomniane pismo szczegółowo analizuje poglądy pana Studnickiego a równocześnie cała prasa czechosłowacka objaśnia opinię publiczną, do czego zmierza polska polityka zagraniczna. Oczywiście że ztęszczenie książki Studnickiego, podane przez prasę musiało wywołać wielkie oburzenie w opinii czechosłowackiej, gdyż całość, mająca odzwierciedlać polską politykę zagraniczną godzi w integralność przedewszystkiem Czechosłowacji a potem pozostałych państw Małej Ententy, Jugosławji i Rumunji.

Przeciętny czytelnik polski zapewne nie dostanie do ręki owej „światoburczej” książki p. Studnickiego, dlatego nie od rzeczy będzie przytoczyć niektóre jego wynurzenia, przedewszystkiem te, które tak głośnem echem odbiły się w Czechosłowacji. Według tego polityka, który jak prasa czeska zaznacza, liczy lat 70, Polska powinna sięgać od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego i musi mieć wspólne granice z Węgrami. Przeszkodą na drodze do zrealizowania tych planów jest Czechosłowacja wraz z Słowakami. Trzeba więc Czechosłowację rozbić a gdyby to jeszcze nie wystarczyło, trzeba od Czech oderwać niemieckie kraje t. j. około 3 miliony ludzi. Do Polski przyłączyłoby należało Cieszyńskie i Ostrowskie z Polakami całego czechosłowacko-pols. pogranicza. Polska musi być pomocną w tworzeniu wielkiego bloku środkowo-europejskiego pod kierownictwem Niemców i Polaków, który wymagać będzie:

1. zjednoczenia Austrii z Niemcami,
2. odbudowy Węgier w granicach przedwojennych i wspólnej granicy węgiersko-polskiej,
3. zbliżenia polsko-niemieckiego w kwestji zje-

dnoczenia Austrii z Niemcami i kwestji wspólnej granicy polsko-węgierskiej,

4. zniesienia traktatów pokojowych, wersalskiego, st. germainskiego i trianonskiego.

W tem streszcza się pogląd autora na bieżące zagadnienia europejskie, pomijając już to, że autor marzy o utworzeniu Ukrainy, a wspólnie z Niemcami i Japończykami o rozbiciu Związku Sowie-tów, zdobyciu całej Syberji aż po Bajkał. Autor w prawo i w lewo rozdaje ziemie, tworzy nowe państwa, Rumunji odbiera Siedmiogród, Jugosławji Chorwację i Sławonię i t. d. Bałtyckie państwa przyłączą się do Polski a Turcja cieszyć się będzie, że znajdzie się w bloku polsko-niemieckim.

Prasa czechosłowacka nie daje się wyprowadzić z równowagi nie mniej jednak daje się zauważyć wielkie oburzenie, które zapanowało tak w krajach czeskich jak i na Słowaczynie. Wszystkie pisma słowackie, poczynawszy od centralistycznych a skończywszy na autonomistycznym „Słowaku” ostro piętnują wynurzenia polskiego autora. Oburzenie to jest zrozumiałe tembardziej że z braku oficjalnych oświadczeń w kwestji zamierzeń polskiej polityki, poglądy Studnickiego, jako polityka reżymu panującego obecnie uważane być muszą za wynurzenia autorytatywne i oficjalne.

Niektóre pisma czeskie i słowackie sprawę tę wiązały z przeniesieniem centrali irendentystycznej z Wiednia do Krakowa. Pisma donoszą, że w w Krakowie i Polskim Cieszynie drukowane są ulotki, których treść, wybitnie skierowana przeciwko Czechosłowacji świadczy o tem, że znany irendentysta słowacki, będący na usługach węgierskiej propagandy rewizjonistycznej znalazł ochrone i pomoc w Polsce.

Zdrowo myśląca opinia polika chyba zrozumie oburzenie jakie z tego powodu zapanowało w Czechosłowacji, tak samo jak zrozumie, że plany Studnickiego pozostaną tylko planami, które nigdy nie doczekają się skutecznienia.

Kosztowna kontrola.

Przed kilku dniami zjawiała się we spółdzielni „Rolnik” w Cieszynie Czeskim rewizja z inspektora skarbowego w Opawie. Przeprowadzono ją, ponieważ było podejrzenie, że spółka ma na składzie jaja, przemycane z Polski.

Przeciwko samej rewizji nie możnaby niczego mieć, ponieważ od tego są urzędy celne i skarbowe, ażeby uniemożliwiały przemytnictwo, a w ten sposób chroniły państwo przed szkodą.

Jedno nas ale zdziwiło, że na rewizję tą zjechało aż siedmiu panów, a trzeba wiedzieć, że każdy z nich za taki wyjazd otrzyma sute diety.

Urzednicy państwowi mają ten przywilej, że jeżeli wykonują jaką czynność poza kancelarią, otrzymają osobne wynagrodzenie, a gażę miesięczną za pracę kancelaryjną otrzymają tak samo, chociaż jej nie wykonują.

Jeżeli śledzimy dzisiejszy bieg poszczególnych wypadków, widzimy, że w poszczególnych działach maszyny państwowej dają się na każdym kroku do tego, ażeby jak najwięcej czynności było poza kancelarią, albowiem to przynosi podwyżkę gaży samemu urzednikowi. Policzmy tylko, ile kosztowało zjechać takiej rewizji z Opawy aż do Cieszyna Czeskiego, gdzie to tę czynność mogło bardzo dobrze załatwić dwóch celników, pełniących służbę w Cieszynie Czeskim.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że rewizja nie dała żadnych wyników i że panowie ci podarmo przyjechali z tak daleka, narażając państwo na niepotrzebną szkodę.

Precz z prowokacją faszystowską Hitlera i Piłsudskiego.

Po korzystnym dla Hitlera wyniku wyborów w zagłębiu Saary daje się zauważyć coraz ostrzejszy ruch polskiego i niemieckiego faszystwu na granicach czechosłowackich. Na obszarach czechosłowackich, zamieszkałych przez ludność niemiecką, rozrzucają hakenkreuzlerzy codziennie masy ulotków, organizują sieć szpiegowską i odgrają się antyfaszystom niemieckim różnymi aktami terrozystycznymi a nawet i zabójstwem. Za tą ogólną ofensywą faszystwu niemieckiego nie pozostał w tylnym faszystwu polski. Generalny konsul Malhomme utrzymuje w Mor. Ostrawie większy aparat urzędniczy, niżli konsulatory innych wielkich państw w Pradze. Malhomme ma tutaj pewną misję polityczną do spełnienia a przyznać trzeba, że wykonuje ją z wielką gorliwością. Dopóki ograniczał się Malhomme tylko na walkę przeciwko marksyzmowi i na popularyzowanie metod faszystowskich wśród tutejszej ludności pracującej, to nikt z panów czeskich nie miał mu coś do zarzucenia i każdy z nich robotę jego pochwalał. W Polsce doszło ale tymczasem do zmiany kursu w polityce zagranicznej. Polskę zaczęli odwiedzać Goebbels i Goering a ich wyjazdy nie pozostały bez skutku. Równocześnie z niemieckimi broszurkami i mapkami, w których zakresłone są przyszłe granice Niemiec i według których połowa Czech i Moraw oraz cała Niemiecka Austrija ma zostać wcielona do Niemiec, pojawiły się podobne publikacje w Polsce.

Wystarczy wspomnieć na wydaną niedawno książkę Studnickiego wraz z mapką przyszłej Polski, do której zakresłona jest cała Marawa, Śląsk i część Słowaczyny. Mapki te są dostarczane illegalnie z Niemiec i Polski do Czechosłowacji.

Te szowinistyczne wybryki wywołują z jednej strony wśród burżuazji czeskiej pewną panikę i strach, ale z drugiej strony są jej witane sposobnością do rozpętania własnej kampanii szowinistycznej celem zerwania pod jej kierownictwem mas proletariackich dla własnych imperjalistycznych wyczynów. To, co się dzieje na granicach republiki czechosłowackiej, jest bawieniem się z ogniem. Stanowisko czeskich oberwłastenców do tych wyskoków szowinistycznych jest wielce charakterystyczne. Hitler ze Studnickim nie rozdziela między sobą tylko republikę czechosłowacką, ale tak samo i Związek sowiecki. Narodni sjednoceni, które powszechnie uważane jest za organizację najbardziej

„włastenecką” i patriotyczną, zajmuje na łamach „Narodnich Listów” wobec tych wypadków następujące stanowisko:

„Rosję sowiecką trzeba ze wszystkich stron osaczyć, albowiem dalsze amputowanie na zachodzie, południu i wschodzie leży w interesie bezpieczeństwa Europy. Polska zainteresowana jest bezpośrednio na zwycięstwie Japonji; musi jej pomagać i może odważyć się do wzięcia czynnego udziału w tej wojnie, jeżeli utrzyma sojusz z Niemcami. Na Francję nie trzeba brać żadnego względu, gdyż nie wie ona, jakie znaczenie obecnie posiada, jakie drugorzędne stanowisko zajmuje pomiędzy głównymi nośicielami naszej cywilizacji, podczas kiedy Polska i Niemcy mogą być podstawą potężnego środkowoeuropejskiego bloku.” (Władysław Studnicki w broszurce: Europejski system polityczny a Polska.) Ze Studnicki pragnie rozbioru republiki czechosłowackiej, o tem nie pisną własciency ani słowa. Dla takich panów, którzy miljarady blokowali zagranicą, jest zupełnie obojętne, czy chce kto rozkawałkować „włast”, ponieważ za cenę najazdu na Związek sowiecki gotowi są oni ofiarować wszystko.

Tak więc na granicach republiki czechosłowackiej prowadzi się niebezpieczną grę, grę z ogniem, mogącym każdej chwili przelać się w potężny pożar wojny światowej. Do tego wiru szowinistycznego chciałyby burżuazja wciągnąć i masy proletariackie. Robotnicy nie zapomną ale, że mają oni we wszystkich państwach swoich klasowych współtowarzyszy, z którymi tworzą razem potężną międzynarodową armję proletariacką. Toteż my robotnicy odrzucamy stanowczo wszelkie szczucie szowinistyczne, inscenizowane przez Hitlera, Piłsudskiego i imperjalistów czeskich! Proletariat czechosłowacki nie da się nigdy wciągnąć do wiru wojennego za interesy kapitalistyczne. Stanie on do walki w obronę praw mniejszości narodowych, wypędzi precz prowokatorów faszystowskich i walczyć będzie przeciwko jakiegokolwiek persekucji ruchu komunistycznego.

Głos Robotniczy i Włóscian'ski

15/II. 35

P. S. P. R. przed ostatecznym upadkiem!

Zgubna polityka antyrobotnicza Chobota doprowadziła PSPR do zguby. — „Obrońca” Chobota — Kotarba zbity na kwaśne jabłko. — Jedno głośnie wybrany zarząd opozycyjny w Łakach.

(Robkor.)

Zależna od konjunktury i tylko osobiste cele mająca na względzie polityka Chobota zaczyna narazie zbierać swoje zasłużone owoce. Chociaż o jego typowo antyrobotniczej, dorobkiewiczowskiej i judaszowskiej polityce przekonane były masy polskiej ludności pracującej już od dawna, to jednak Chobot dzięki swemu sprytowi geszefdiarskiemu zdołał na barkach i kosztem robotniczymi nie tylko zdobyć dla siebie intratne dziesięciotysięczne posady, ale nawet wysokie odznaczenie, jako podziękowanie ze strony faszystwu za wierne dlań służby. Ale jak wszystko złe raz w gruzy musi się rozlecieć, tak też i zdrada Chobota wywołuje obrzydzenie w uczciwych robotnikach tak, że obecnie i jego najzaufanszi zwolennicy coprawda trochę zapóźno ale przecież jednak posyłają go do wszystkich djabłów.

Jaskrawym tego dowodem było walne zebranie grupy miejsc. PSPR w Łakach w minioną niedzielę, 10. bm. Jako referent przybył na to zebranie W. Kotarba, z łaski Chobota obecny sekretarz PSPR-u i redaktor „Rob. Śl.” Referat jego był nudnym jak młócenie próżnej słomy, plótł trzy po trzy o faszystwie, natomiast zająkując się wykrztusił nieśmiało, że w przyszłych wyborach PSPR pójdzie wspólnie z czeską soc. dem. Dla chleba (niesłoty) bronił też biedaczyna jak mógł Chobota, jednak ze skutkiem fatalnym dla niego i dla siebie. Kotarba dostał bowiem od zebranych prostych robotników i członków własnej partji takie łanie, że popamięta je sobie na całe życie. Członkowie ci trafnie wskazywali na zdradziecką politykę Chobota i Regera, krytykowali też szczególnie sposób pisania „Robotnika Śląskiego”, dowcipnie porównując go do armaty, ze

starą, wyszastaną lufą, pluącą paszkwile na uczciwych robotników. Tak samo robotnicy peesperowsy osądzili należycie swoich zaprzędanych przywódców.

Kulminacyjnym punktem walnego zebrania komitetu miejsc. PSPR były wybory do zarządu. Zebrani robotnicy wybrali jednogłośnie przewodniczącym zarządu Aug. Łukosza, pomimo że tenże został przez Chobota z partji wykluczony i pomimo zastrzeżeń Kotarby, że Łukosza nie można jako nieczłonka wybierać. Na nic się też zdało podstępne kręcenie, że zanieślugo sprawa Łukosza zostanie załatwioną i że wtedy będą go sobie mogli wybierać. Wszyscy jak jeden mąż robotnicze łacny sprzeciwili się wykrętom kotarbowskim i jako protest przeciwko Chobotowi i jego klice Łukosz został wybrany przewodniczącym.

Za swoją obronę Chobota dostał przy tem Kotarba taką porcję, że aż żal go było, kiedy dzwignawszy kołnierz po uszy zasmucony opuszczał zebranie.

Zarząd gł. PSPR z Chobotem będą teraz mieli trudną sytuację. Macherzy ci polityczni widzą, że masy członkowskie zaczynają otwierać czy na ich zaprzędańczą politykę i ze wstrętem odwracają się od nich. Ale dobrze im tak! Wszak zbierają tylko zasłużoną zapłatę za swą niecną, wrogą dla ludności pracującej robotę. Robotnik polski z odrazą odwraca się od swych oszukańczych faszystowskich przywódców a kto tylko jest klasowo uświadomiony i prawdziwie przekonania marksystowskiego, garnie się do szeregów Partji komunistycznej i jej czerwonych organizacji, jako jedynej obrończyni proletariatu bez względu na narodowość.

Zgromadzenie miejscowe Związku Śląskich Katolików w Skrzeczoniu.

Sytuacja polityczna polskiej ludności w Czechosłowacji.

W niedzielę, dnia 10 b. m. odbyło się w wielkiej sali p. Gebauera w Skrzeczoniu miejscowe roczne zebranie Związku Śląskich Katolików. Sala wypełniona była po brzegi. Przy stole prezydalnym zasiedli członkowie miejscowego Komitetu, komisarz policji państwowej i prezes Związku dr. Wolf. Przewodniczył zastępca przewodniczącego miejscowego oddziału p. St. Skrzynowski. Przewodnictwo było energiczne i celowe, a prócz tego urozmaicone. Pan przewodniczący bowiem zagaił obrady pieśnią, odśpiewaną przez wszystkich „Stańmy bracia wraz“, a gdy w sprawozdaniu później wyliczono zmarłych w ubiegłym roku członków, uczczono ich pamięć przez powstanie i odśpiewanie jednej zwrotki pieśni: A ci, co swoje już sprawy skończyli“. Również zakończenie zgromadzenia stanowiła pieśń „Z Bogiem, z Bogiem wszystkie sprawy“.

Całe zgromadzenie miało charakter bardzo podniosły, można powiedzieć rzewny. Dla człowieka obcego musiało wywołać ogromne wrażenie sprawozdanie roczne z działalności miejscowego oddziału. Podziwienie rozbudzić musiała ruchliwość i owocna czynność tego oddziału w całym roku, czynność objawiająca się w trosce o miejscowy kościół, a pomoc dla członków, urządzenie pogrzebów dla zmarłych, a zarazem objawiająca się w całym szeregu różnych przedstawień, wycieczek i innych imprez. Nagospodarzone fundusze miejscowego oddziału, które przeznacza się znów na cele dobra członków, świadczą najlepiej o zabiegach i pracy miejscowego Komitetu. To też zebranie z aplauzem przyjęło sprawozdanie do wiadomości i najlepiej wyraziło uznanie dla pracy przez jednomyślny wybór całego składu Komitetu na rok obecny.

Najbardziej wzruszającą była podczas zebrania ta chwila, kiedy p. sekretarz odczytywał piśmienne sprawozdanie i referat z planami przyszłej pracy chorego miejscowego prezesa p. Leona Szeńczyka. Od kilku lat przykuty do pokoju, którego o własnych siłach opuścić nie może, sparaliżowany w nogach, pozbawiony wzroku, prowadzi jednak najlepiej miejscowy oddział, on podaje plany pracy i projekty, informuje się szczegółowo o całej czynności Związku, interesuje się wszystkim, służąc radą najlepszą i kierując ze swego pokoju całą działalnością Związku. Pomaga mu w wykonaniu tego jego znana małżonka, a członkowie Komitetu zbierają się u niego i razem z nim naradzają się nad wszystkim. Dzielnego i nieocenionego ma zastępcę w osobie p. Skrzynowskiego, dzielnych i sumiennych współpracowników we wszystkich członkach Komitetu, dlatego to praca w tej gminie tak jest żywą i tak owocną. Na zebranie przesłał pismo tak serdeczne i tak zachęcające do wytrwania w wspólnych szeregach i w wspólnej pracy dla polskiej rodziny w Skrzeczoniu, że miało się wrażenie, jakoby rzeczywiście ojciec odzywał się do swej rodziny, którą kocha nadewszystko i której dobra pragnie z całej duszy. Zebrani ze łzami w oczach słuchali jego poselstwa. Plany jego pracy znalazły aprobatę, jak również aprobatę znalazł jego projekt, aby na miejscowym cmentarzu wystawić wspólny pomnik dla wszystkich zmarłych członków Związku. Nie uwzględniono tylko jednej jego prośby, a mianowicie, aby przyjęto jego rezygnację i wybrano prezesem kogoś innego. W uznaniu jego zasług wybrano go ponownie i polecono go uprosić, aby nadal sprawował urząd prezesa, przyczem inni chętnie w wykonaniu go wyręczą.

W ogólnym naprężeniu wygłosił obszerny referat p. dr. Wolf. Przedstawił naprzód ogólną sytuację polityczną i ważność chwili ze względu na zbliżające się wybory, poczem przeszedł na wewnętrzne stosunki ludności polskiej w republice. Zaznaczył, że gdy się pokazało, iż współpraca na-

szych posłów w klubie poselskim czes. soc. demokracji nie przynosi polskiej sprawie żadnych korzyści, owszem stan polskiego posiadania coraz bardziej się uszczupla, gdy sprawa cierlicka do głębi wzruszyła nasze społeczeństwo, Związek śl. katolików pierwszy, bo w uchwale zjazdu delegatów dnia 2 września 1933, wezwał posłów do wystąpienia z tego klubu. W uchwale tej jednak zaznaczył, że tem się stosunek do państwa naszej mniejszości, która zawsze lojalnie się do republiki czechosłowackiej odnosiła i odnosi, nie zmienił. Posłowie jednak nie zastosowali się do tego żądania, p. Chobot z powodów partyjnych, a p. Buzek chciał czekać do początku r. 1934 i uzależnił swoje wystąpienie od tego, czy zostanie polskie gimnazjum upaństwowione. Z początkiem r. 1934 nastąpiła zmiana stanowiska Polski do Czechosłowacji, a gdy czynniki polskiej narodowości nieprzychylnie chciały skorzystać z tego, aby oskarżyć naszą ludność o nielojalność Związku śl. kat. i przestrzegał swych członków, aby nie dali się zwieść różnemi pogłoskami, lecz aby na gruncie tego państwa wytrwali w walce o prawa naszej narodowości przestrzegujące. Gdy potem zaczęto stosować wobec ludności polskiej coraz nieprzyjemniejsze metody, wystąpił, na skutek uchwały swego stronnictwa, p. Buzek z rzeczonego klubu. Odtąd zaczyna się kłótnia z p. Chobotem, który nie mógł tego znieść, iż bez jego zezwolenia oba stronnictwa narodowe obrały inną drogę. Mowca przedstawił następnie poczynania p. Chobota, które gdy doszło do groźb z jego strony, i oskarżeń stronnictw narodowych, spowodowały zerwanie z nim. Na skutek wykonania tych groźb potem w słynnym jego przemówieniu w parlamencie, orzekło Prezydium Światowego Związku Polaków z Zagranicy, że sam wykluczył się ze społeczności polskiej, tem samem skończyły się też raz na zawsze wszelkie stosunki Polaków z p. Chobotem. Nie znaczy to jednak zerwania z P. S. P. R., z którą jako ze stronnictwem polskiem chcemy utrzymywać ściśle stosunki jako równi z równymi. Z powodu niesłusznych oskarżeń p. Chobota wzmożła się niesłychanie kampanja prasy czeskiej i pewnych czynników czeskich przeciw gen. konsulowi R. P. Malhommeowi. Kampanja ta według zdania mowcy jest nieuzasadniona, jego cała wina spoczywa w tem, że jako dobry Polak całe swoje sympatje zwraca do ludności polskiej, nawet w najbiedniejszym i najmniejszym uznaje równego, z każdym pomówi, dla każdego znajdzie dobre słowo. Dlatego to ludność nasza, do której panowie z różnych innych obozów odnoszą się zawsze z pewną wyniosłością, łgnie do niego z takim entuzjazmem. Mowca umyślnie stara się być na imprezach, na które p. Malhomme zaproszony przychodzi i stwierdzić może, że w swych przemówieniach nigdy nie występował przeciw Czechom lub broń Boże, podburzał ludność. Jest człowiekiem otwartym i domaga się tylko, aby ludność ta była równouprawnioną i aby ceniła swoją narodowość, a to zbrodnią być nie może. Mowca zastrzega się przeciw twierdzeniu, jakoby polityka naszych stronnictw była kierowana wpływami p. Malhommea, na dowód tego powołuje się na rezolucję z 2 września 1933, a zatem w czasie, gdy wogóle nic nie wiadziiano jeszcze o tym konsulu i zaznacza, iż smutne byłoby to świadectwo dla przewodców polskiej ludności, gdyby tylko czynniki zewnętrzne stanowiły miały o postępowaniu ich.

Następnie przedstawia mowca wszelkie możliwości kandydowania przedstawicieli polskich przy następnych wyborach. Uzależnione to będzie od tego, czy i w jaki sposób zostanie zmieniona ordynacja wyborcza. W przewodnictwach stronnictw rozważano różne projekty w razie zmiany ordynacji. Brano pod uwagę kandydowanie na listach tego lub owego stronnictwa czeskiego, na liście Hlinkowców i inne kombinacje. O ile jednak to będzie możliwe, najlepszym wyjściem jest pozostanie przy dawnym sojuszu ze stronnictwami żydowskimi. Aczkolwiek dzisiaj ze względu na nieujawnione dotychczas projekty reformy nie można nic pewnego powiedzieć, mowca jest zdania, że cała ludność polska, zatem i

9

polscy socjaliści, staną do wyborów w jednym obozie i to najprawdopodobniej w tym samym składzie, jak przeprowadzono wybory ostatnie.

Na zakończenie mówca omawia sprawę powszechnego zjazdu katolików czechosłowackich w Pradze i wzywa katolików do wzięcia udziału w tym zjeździe w grupie polskiej.

Evangelik 16. II. 35

Naokoło sprawy Karpeckiej.

W minionym tygodniu czeskie pisma z wielkim podrażnieniem rozniosły wieść, że w gminie Karpętnej, leżącej niedaleko Bystrzycy, po lewym brzegu Olzy, ktoś wkradł się do czeskiej tamtejszej szkoły, zerwał z ściany obraz prezydenta państwa, stłukł go, obraz podarł i zniszczył i niespostrzeżony przez nikogo, umknął.

Pisma, przedstawiając to zdarzenie, stawiają je obok drugiego podobnego, mianowicie uszkodzenia pomnika pieśni wzgl. hymnu państwowego „Kde domov můj“, jak tego niedawno dokonał również nieujęty sprawca z Końskiej, w dzielnicy zwanej powszechnie „Kanada“.

Znamienne są głosy pism na ten temat. „České Slovo“ nie wyczekując badania śledczego, mówi o „hnusnym, pustym činu vandala z polského tabora“, widzi źródło jego w czynności konsula polskiego, p. L. Malhomme z Mor. Ostrawy, przed którego przyjściem lud polski i czeski żyły na Śląsku rzekomo „w lojalnej współpracy“, zaznaczają, że „včerejší potupení... musí býti již to poslední“ i kończy swe uwagi słowem: „Należy jak najstanowczej żądać natychmiastowego odwołania pana konsula Malhomma, należy usunąć przyczynę, która wywołuje ciągle niepokoje, gdyż nie będziemy cierpieć dalszego obrażania naszego narodu, symbolu narodu i pierwszego obywatela Republiki Czechosłowackiej. Zachowamy pokój i w pokoju załatwimy i to zajście.“

„Pol. ostravský deník“ pisze: Ponieważ było rzeczą widoczną, że w tym wypadku (w Końskiej) chodziło o prowokację i zbezczeszczenie czeskiego pomnika, przeto uważa się za sprawców nieznaną Polaków, którzy dopuścili się czynu swego na skutek ciągłego szczucia ze strony polskich polityków a zwłaszcza polskiego konsulatatu.

Oba incydenty są bezsprzecznie pożałowania godne i zasługują na potępienie. Ale czy jest rzeczą słuszną, by winę ich przypisywać ludowi polskiemu? Trudno nam faktycznie uwierzyć, by czyn taki mógł spełnić rozumny Polak, świadomy doli i niedoli swego ludu tu na Śląsku. Lecz nawet gdyby taki człowiek był dopuścił się tego czynu, to należałoby się dokładnie zastanowić nad tem, kto i jakie stosunki szerzą i stają się podłożem demoralizacji wielu jednostek naszego ludu, demoralizacji, której, śmiemy to tu stanowczo twierdzić, lud nasz polski nie wydał sam z siebie! Lud nasz, szczególnie ten jego odłam, który wierzy jest zwyczajom swoich ojców i czci swój język i swą wiarę, patrzy na postać pana prezydenta z uczuciem prawdziwej i niekłamanej czci. Nie zna on jego filozoficznych poglądów, nie umie ocenić jego naukowej wielkości, ale umie ocenić jego wartość jako człowieka, który swemu narodowi ofiarował całą pracę i całe swe życie, który, chociaż sterany wiekiem jest jeszcze teraz ostoją praworządności i najsilniejszym ogniwem łączącym niekiedy bardzo odśrodkowo myślące żywioły.

Piszący te słowa, zna dosyć dobrze poglądy naszego ludu i może powie-

dzieć, że nigdy nie natknął się wśród niego na jakieś chociażby lekceważące słowa o państwie prezydencie. Lecz wystarczy iść między Czechów, wejść trochę głębiej w ich partyjne życie, pozyskać zaufanie ludzi, należeć wprawdzie do narodowych ale stojących w opozycji do rządu stronnictw czeskich, a można się przekonać, że ich partyjność i fanatyczna ślepa nienawiść wobec partyjnych przeciwników nie zna granic i w stosunku do tego i do tych osobistości, o których nam nasze sumienie nie pozwoli wypowiedzieć jednego ubliżającego słowa.

Nawet wobec zwyrodniałego zbrodniarza i mordercy, społeczeństwo ludzkie ma pewną litość i wyznacza mu przy sądzie nie tylko prokuratora, któryby go oskarżał, ale i obrońcę, który ma obowiązek z urzędu bronić go i starać się psychologicznie czyn jego zrozumieć i winę i karę za nią zmniejszyć.

Jednakże przez całych 15 lat od chwili wykreślenia granic nie znaleźliśmy nawet w najpoważniejszej prasie czeskiej ani jednej poważnej próby zastanowienia się nad tem, czy ten lud śląski, mający za sobą swą bogatą przeszłość i który za czasów austriackich wywalczył sobie na Niemcach pewne prawa, czy nie ma obecnie przyczyn do niezadowolenia i skarg! Spór czesko-polski zaostrzył się niezwykle silnie, lecz znowu widzimy, że społeczeństwo czeskie nie zrobiło zgoła żadnej poważnej próby zastanowienia się nad stosunkami tu na Śląsku, ani jednej próby psychologicznego zrozumienia jego duszy, nawet nie zrobiło tego, co sędzia robi wobec zbrodniarza, że mu, gdy osądzony sam bronić się nie może, z urzędu wyznacza obrońcę! Natomiast cała prasa czeska i ta brukowa i ta poważna stoi stale zawsze na stanowisku jedynie czeskiem, zdobywcem, w obronie naszego bytu narodowego widzi tylko szczwianie i zdaje się, że z jej artykułów przebija stale starodawna groźba Vehe Victis! Biada zwyciężonym!

Pytamy się tu społeczeństwa czeskiego, co by ono — ono, które stara się niezapomnieć i bronić życia i praw Serbów łużyckich i Czechów wołyńskich — co by ono powiedziało o narodzie, któryby zapomniał o swych braciach mieszkających za miedzą ich kraju? Gardziłoby nim, zarzuciłoby mu zdradę swych braci i swej krwi! I tu leży tajemnica, tu leży powaga i głębia sporu czesko-polskiego! Jeżeli tego naród czeski nie zrozumie, jeżeli nie znajdzie się w nim nikt, któryby mu na to zwrócił uwagę, to może nadejść chwila, gdy może nas tu już nie będzie, ale gdy sąd dziejów jednak wypowie potężny wyrok: „za późno!“

Właśnie w tym czasie, gdy u nas na Śląsku znowu termometr oskarżeń naszego ludu podskoczył o kilka stopni wyżej, prezydent praskiej izby poselskiej p. Staněk skierował do prezydenta senatu praskiego p. Soukupa, wracającego z Warszawy, z pogrzebu sędziwego Limanowskiego, onego nieugiętego bojownika o wolność narodu polskiego z czasów najgorszej jego niewoli, słowa, które wykraczają poza treść prywatnego koleżeńskiego listu: „Witam Cię przy twym powrocie z bratniej Polski, gdzie wzruszającymi słowy dałeś wyraz stosunkowi większości naszego narodu do polskich braci. My wszyscy wiemy, że nasze dwa ludy są częściami jednej wielkiej słowiańskiej rodziny narodów, że w ich żyłach płynie jedna krew, że język czesko-słowacki i polski są językami najbliższej spokrewnionemi. Niczego nie życzę sobie tak tęsknie, jak tego, aby oba narody w swych wolnych i zjednoczonych państwach pomne swych dziejów, solidarność swą na wszystkich polach swego narodowego życia, tak umocniły, jak się to stało na terenie międzynarodowym w Małej Entencie!”

Przepiękne słowa! Gdy je przeczytałem, zamknąłem oczy i miałem widzenie. Widziałem dwie dłonie, polską i czeską, wyciągające się do bratniego uścisku. Naraz stanęły, nie doszły do siebie! Dlaczego? Bo między nimi leżała mała ziemia, ale ziemia zroszona krwią, wylaną w bratobójczej walce. Ta krew nie śmie być zdeptana, nie śmie być zasypana piaskiem zapomnienia, ta krew musi być wytarta łagodnie bratnią miłością i sprawiedliwością, a wtedy dopiero te dłonie się zjedną i będzie pokój i braterska jedność. Dopiero wtedy — ale wtedy napewno!

Nasz Ślązak 14. II. 35

Już tego dosyć!

W przeszłym numerze pisaliśmy o wandalizmie popełnionym w Trzyncu przez szowinistów narodowych. A za kilka dni potem nadchodzi wiadomość z Karpentnej obok Bystrzycy o podobnej dzikości polskich terrorystów, ponieważ innego wyrazu dla ludzi tego gatunku nie mamy. Tam rozłuczono okno do klasy czeskiej szkoły; przez okno wlezione potem do klasy, gdzie zerwano ze ściany obraz pana Prezydenta. Ramę obrazu połamano, znowu obraz sam podarto na kawałki i zdeptano na podłodze. Na ławce znaleziono cedułkę, na której było napisane: „Wy czeskie ś...., wasz chlewec jest za Ostrawicą.” Sprawca czynu uciekł znowu przez okno. Gdy rano przyszedł sługa szkolny do klasy, aby zapalić w piecu, nie chciał wierzyć własnym oczom, że coś podobnego może uczynić człowiek normalny. Zawołał zaraz nauczyciela Klapchę a ten doniósł o tem barbarzyństwie, którego może być zdolny tylko człowiek z kulturą wschodnią, swojemu kierownikowi p. Bednařowi. Powołano żandarmeryę. W czasie krótkim przybyła nietylko żandarmerya z Oldřichowic, Bystrzycy i Čes. Těšín, lecz przyjechała także „patraczka” z Mor. Ostrawy. Pod dowództwem powiatowego komendanta żandarmeryi p. Šodka prowadzono śledztwo, które ale dotąd nie miało pomyślnego wyniku, ponieważ w nocy, gdy czyn popełniono, panowała silna śnieżycą, która zaraz zagładziła wszystkie ślady. Śledztwo prowadzi się dalej i miejmy nadzieję, że żandarmeryi udaje się odkryć nietylko sprawcę czynu tego, lecz także i inspiratorów tego planu. Że inspiratorów tych trzeba szukać między innymi warstwami, niż temi najniższymi, to rzecz jasna, tak jak jest rzeczą jasną, że czyn był popełniony tylko ze szowinizmu narodowego, a to szowinizmu polskiego.

Dla tych, którzy byli świadkiem przygotowań przedplebiscytowych na Cieszyńsku, nie są takie sztuczki żadną nowością. Każdy dzień słyszał lub

mógł nawet być świadkiem, jak polskie bojówki tego lub owego do krwi zabiły, nawet zamordowały (Čes. Těšín), jak rzucano bomby do pomieszek ludzi czeskiej orientacji itd. Lecz było to w czasie powojennym, w czasie, gdy właśnie nasze Cieszyńsko nie miało własnego pana, gdyż nasza ludność śląska musiała zdać się na łaskę dyktatu polskiego. Dziś jest nasze Cieszyńsko częścią państwa, które pochłubić może się, że należy do państw z najbardziej konsolidowanymi stosunkami, i dlatego ludność nasza ma prawo dowoływać się ochrony. Przed kilku dniami był to pomnik, wczora szkoła czeska — jest pytaniem co potem będzie? Z jadłem rośnie apetyt! Będzie na miejscu, aby nasze urzędy chwyciły się dzielnych środków i niecierpały dalej takie zniepokojowanie naszej ludności. Przecież nie można cierpieć, aby z naszego Cieszyńska chcieli niekórzy szowiniści uczynić drugą Macedonię! Jest prawdą, że czynami teroru polskich szowinistów nie dajemy się odwieść z równowagi i nie będziemy płacić równą monetą. Podziwiamy w rzeczywistości powolność naszych urzędów, która właśnie wystawia im najlepsze wyświadczenie, że postępują tak, jak to nasza kultura wymaga, lecz zdaje się, że będzie już na czasie, aby Praga powiedziała swoje słowo: **Dosyć tego! Dalszy**

polski terror na naszym terytorium cierpieć nie będziemy! Zdaje się, że przystępuje się do czynu, ponieważ w ostatnich dniach zostały zesilone posterunki żandarmeryi wzdłuż granic i w najbliższym czasie ulokowany zostanie silny oddział żandarmeryi w Čes. Těšín. Nasza ludność cieszyńska może być zupełnie spokojna i niech nie wierzy różne plotki, które owi szowiniści puszczaają między naszą ludność, aby ją zniepokojować. Życzymy Polakom, aby w krótkim czasie osiągnęli w państwie taką konsolidację stosunków, jaką mamy my. Życzymy naszemu sąsiadowi aby zaponowała wśród jego obywatelstwa zupełna spokojność. Życzymy to tem bardziej, ponieważ wiemy, że większość narodu polskiego pragnie sobie przyjacielskiego współżycia z naszą Republiką i narodem czechosłowackim. Wiemy dobrze, że większa liczba naszych Polaków czyni te pewnie potępia i musi hańbić się za to, że kilka szowinistów w taki sposób. haniebi dobre imię polski i całą polską kulturę.

Powinnością was wszystkich, którzy miłujecie spokój i którzy jesteście kontentni ze stosunkami w naszej Republice, będzie energicznie wystąpić przeciwko każdemu, który rozszerza niepokojące wiadomości i zaraz donieść o tem ludziom, którzy mogą to zaraz zgłosić na miejsca powołane. Nie baliśmy się wtedy, nie będziemy bać się teraz!

Unger przy pracy.

W Polskim Cieszyńsku żyje słowiański zdrajca Unger, który z miasta tego kieruje całą irredentą na Cieszyńsku i na Słowaczczyźnie, wydawa ulotniki antyczeskie, które przemytnicy mu przynoszą do naszego państwa i tutaj raz z tego, po drugi z owego miasta zasyłają w kopertach na adresy przeważnie Słowaków. Za pracę tą jest Unger bardzo dobrze honorowany. Ma bogate dochody ze źródeł nam znanych i nieznanych. Aby mógł zniepokojować ludność wzdłuż granic czesko-polskich, otrzymał w przyszłym roku piękne auto. Dochody jego są tak wielkie, że przed czasem kupił sobie kilkakipietrowy dom w Pol. Cieszyńsku. Nasza władza już nieraz tłumaczyła polskiej władze życzenie, aby Ungra niecierpały polskie urzędy w Cieszyńsku. Polska władza nietylko, że życzeń tych nie uwzględniła, przeważnie zdaje się, że ma interes na tem, aby Unger wywijał dalej swoją czynność w bliskości granic czesko-polskich. Mu na pomoc przybył teraz drugi zdrajca madziaron Jehlicska, którego władze austriackie wypędziły z Wiednia, ponieważ chcą żyć w dobrym stosunku z naszą Republiką, więc nie chcą cierpieć antyczeską irredentę w swoim państwie.

Do czego Polacy sami nie chcą wtrącać swoje nosy, tam pomaga Unger.

Trzeba zwrócić naszym urzędom uwagę na to, jaki duch panuje dziś w niektórych polskich szkołach. Czy jest możliwem, aby na przykład nauczyciel, dekorowany krzyżem za zasługi, i to na wniosek największego wroga naszego narodu, wychowywał dzieci w duchu państwowym? Jakie zasługi mają to być? Czy może na polu socyalnem, czy może na polu oświatowem? Nic nie

wiemy o tem — ale zdaje się nam, że są to krzyże za inne zasługi... Kto ma dziś dozór nad szkołami polskimi? W powiecie czeskosłowackim inspektor Wójcik, pochodzący z Galicyi, więc Galicyanin! O ludziach, którzy przyszli z Morawy do nas na Cieszyńsko twierdzą Polacy, że to przywędrowały! Nie używamy i my tego wyrazu lecz jesteśmy przekonani o tem, że ludzie ci są naszemu kraju a naszej ludności dziesięć razy bliżsi, niżeli ludzie, przywędrowani z Galicyi, którzy posiadali zupełnie odrębną kulturę od naszej, i którzy nigdy nie mogą odczuwać wobec naszej ludności to, co odczuwa człowiek tutejszy.

Tu byłoby trzeba zastanowić się nad tem, czy nie byłoby lepiej w interesie konsolidacji stosunków na Cieszyńsku aby inspektorem szkół polskich u nas był Polak, lecz Polak pochodzący ze Śląska. Popatrz się dziś do niektórych polskich szkół! Co widzisz tam? Samych Poniatowskich, Kościuszków i t. d. a tam gdzieś na boku wisi skromny obraz naszego p. Prezydenta! Albo widzisz tam na ścianie wisieć ogromną mapę wskrzeszonej Polski, lecz brakuje tam mapa naszej republiki — nie — jest tam mapa naszej republiki, maluteńka, może za 2, może za 4 Kč, jaką sobie dzieci kupić muszą na českých školách ludowych. Przecież nie jest temu ani tak dawno, co na jednej polskiej szkole nie wywieszono ani sztandaru czechosłowackiego na święto państwowe, a kierownik potem podczas rozprawy sądowej twierdził przed senatem, że nie wiedział, że miał wywiesić sztandar. Za czasów Austrii znaczyłoby niewywiesić sztandar austriacki dyscyplinarką a przedwczesne posłanie na emeryturę. Czy byłoby za to coś innego na drugiej stronie? Dałoby się dużo o kwestyi tej pisać, lecz niechamy tego, ponieważ jesteśmy przekonani, że nasze urzędy potroszczą się o to, aby był respektowany autorytet państwa czechosłowackiego, przeważnie od tej warstwy ludzi, którzy stoją w służbach państwowych. Materiał, który mamy, poniechamy sobie jako rezerwę.

Barbarzyństwa w ostatnim czasie na Cieszyńsku są prowokacye polskie. Chcą niektórzy polscy, a może jak Unger płacony szowiniści naszą ludność wyprowokować. Lecz ludność nasza wyprowokować się nie daje, ponieważ stoi na wyższym stopniu kultury, niżeli prowokatorzy sami.

Jabłonków.

(Rozmaszerował się.) Pytacie się kto? No ten, którego niektórzy nazywają konsulem. Pono, że bardzo rad tańczy i jest do tego nader gryfny, dlatego pilnie zwiedza bale Macierzy szkolnej. W przeszłą niedzielę zawitał ze swoją żoną do Jabłonkowa, tą niedzielę znowu bawił w Nawsiu. I z innych wiosek nadchodzą nas wiadomości, że pan konsul przyjechali tam na bal. Niech sobie tam pojeździ i pobawi się. Te piękne czasy u nas pono już w krótkim czasie mu się skończą a będzie dobrze, aby miał piękne, słodkie wspomnienia na Czechosłowacyę. O tem właśnie ani nie chcemy pisać. Chcemy pisać o czemś innym — właśnie o tem, jak w Jabłonkowie na balu Macierzy szkolnej witali go i Czesi. To wiecie, że Czesi zapatrywają się zupełnie inaczej na braci Polaków, niżeli Polacy na nich. Chociaż w Jabłonkowie Polacy bojkotują wszystkie zabawy, które są czeskie, to nasi Czesi znowu zawsze idą na zabawy polskie, aby tam było przynajmniej więcej gości. Zresztą nasza młodzież chce się pobawić a nie ma zawsze na myśli, to mój wróg — jak ci drudzy! A gdyż więc pan konsul zawitał do Jabłonkowa, a już dosyć późno, tak przywitano go

marszem 1. brygady i zaśpiewano mu. Ponieważ ale ten śpiew nie dosyć ładnie brzmiał, więc postanowili nasi czescy goście mu zaśpiewać kilka czeskich ludowych pieśni. Nawet mu i zagrali. Jak czeski śpiew tak i muzyka wszystkim się tak lubiły, że po sali rozlegały się burze oklasków i nasi śpiewacy znowu a znowu musieli to powtórzyć. Pono i pan konsul miał z tego wielką radość! Niedarmo też jedna z tych największych polskich głów jabłonkowskich naszym „śuhajom“ tłumaczyła swoją radość nad tem, że tak dobrze ich bawia!

Moravskoslezský Deník
16. II. 35 r.

11

— Učitelstvo na Těšinsku nespokojeno. Okresní školní výbor ve Valašském Meziříčí vypsal v soutěži 38 volných učitelských míst na okrese. Došlo množství přihlášek, z největší části od učitelstva z Těšínska, které touží dostat se do krajů, kde by byl klidnější život a výchovná práce. Jen málo jich uvykne si na těšínské poměry. Dokonce ani blízkost kulturního střediska jako je Mor. Ostrava není už lákavá. Z uvedeného viděti, že politické štvánice polské mají nepříznivý vliv i na naše české školství na Těšinsku.

Provokatér Tvardzik u krajského soudu v Mor. Ostravě.

Nedoznal se k ničemu.

da. — Z Orlové, 15.-2. Policejní komisař v Karvině, které plně dva dny vyšetřovalo Emila Tvardzika, pekařského pomocníka z Orlové, který je důvodně podezřelý z protičeské provokace v Koňské a v Karpentné, dodalo dnes o polednách tohoto do vazby krajského soudu v Mor. Ostravě. Tvardzik po celou dobu vyšetřování tvrdošíjně popírá jakékoliv účastenství na provokacích. Zapřel dokonce autorství letáků, jejichž koncept byl u něho nalezen. V Mor. Ostravě provedena bude soudními znalci písma zkouška, která má prokázat vinu Tvardzikovu, neboť písmo na konceptu letáků je úplně shodné s písmem na papíru, který pachatel zanechal po sobě ve studni u školy v Karpentné.

Noviny bodzienné 17. II. 35

Skocznia polska na Śląsku českim

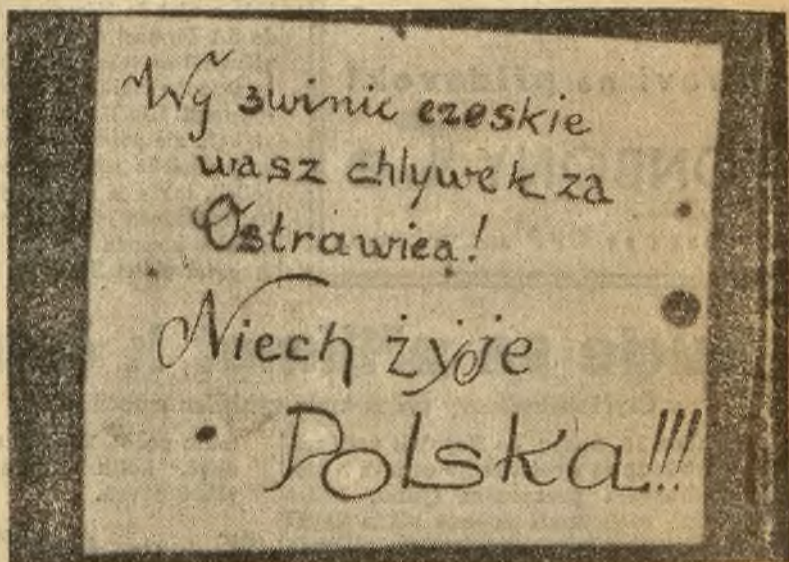
Mor. Ostrava. W gm. Piasku koło Jabłonkowa na Śląsku nad Olzą odbyło się otwarcie nowozbudowanej skoczni polskiej w połączeniu z zawodami narciarskimi.

Pierwsze miejsce w kombinacji zdobyli Fiedor i Halama, obaj z Katowic, którzy startowali poza konkurencją.

Puchar przechodni, ufundowany przez Konsula Gen., p. Malhomme, zdobył w kombinacji Jan Kurzys (Beskid Śląski w Piasku).

Nowa skocznia jest już piątą polską skocznia w Czechosłowacji, przytem wszystkie znajdują się na terenie pow. jabłonkowskiego.

České Slovo 16. II. 35



Tak nás zdraví bratři Poláci

Nechceme se ptát, o čem svědčí tento nápis na letáku, který jsme ofotografovali na studni vedle bytu řidičho učitele české školy v Karpentné, když tam nějaký vandal roztrhal obraz pana presidenta. Víme všichni, jaká by byla odpověď dobrých Čechů a loyálních Poláků. Ale věří jeden jediný člověk u nás, že tento štvavý nápis je výronem myšlení prostého, obyčejného člověka? Nenašel by se takový, neboť všichni velmi dobře vědí, kdo se za tím vším skrývá a kde nutno hledati pravého štváče a rozséváče zla. A nebude klidu, dokud tito lidé nezmizí z našeho dohledu.

Člen legionu mladých špionem

Zatčený Emil Tvardzik je usvědčován

Detektivem ostravské policie do vazby krajského soudu v Mor. Ostravě dopravený 25letý polský státní příslušník Emil Tvardzik byl věra opět vyslýchán. Je stále v podezření, že provedl zhanobení pomníku naší národní hymny v Trinci a potupil obraz pana presidenta v Karpentné. Tvardzik byl zatčen v pondělí a vyslýchán nejdříve četnictvem v Orlové a později na okresním policejním komisariátu v Karvině. Policii se podařilo zjistiti takové podrobnosti o je-

ho činnosti v poslední době, že je plně usvědčen ze zločinů, jež se mu kladou za vinu. Nejvíce proti zatčenému svědčí leták Legionu mladých, jehož byl Tvardzik členem, a jehož psaný koncept měl u sebe. Leták je pln urážek našeho státu a Tvardzik pro jeho obsah jako jeho pisatel bude trestán podle zákona na ochranu republiky. Tvardzik bude trestán také pro špionáž, poněvadž je dokázáno, že udržoval styk se zahraničními činiteli, nepřátelskými všemu československému.

-vb-

Polonia 17. I. 35

Z zaogniających się stosunków czesko-polskich

Trzyniec i Karpětna – Strajk szkolny – Ulotki – Represje – Niepoczytalna korupcja

Mor. Ostrawa w lutym 1935.

Mija rok od chwili, gdy w rocznicę wybuchu wojny czesko-polskiej, burmistrz miasta Cieszyna dr. W. Michejda, niejako zainaugurował nowy kurs polityki w stosunku do Czechosłowacji. Wiele się od tego czasu zmieniło. Z miesiąca na miesiąc wzrastało tu, na pograniczu zaognienia stosunków wzajemnych obu narodowości, aż doszło do stanu, budzącego poważne obawy o kształtowanie się jego przyszłości. Świadczą o tem zdarzenia z ostatnich dni.

Rozpoczęło się od sprawy nowego dziennika polskiego. Wydawcy „Prawa Ludu”, organu Stronnictwa Ludowego, zgłosili do władz administracyjnych, że pismo to wydawać będą jako dziennik. Rząd czechosłowacki, widząc w tem widoczną próbę obejścia następstw zawieszenia „Dziennika Polskiego”, zgłoszenia tego nie przyjął do wiadomości.

W tym samym mniej więcej czasie doszło do uszkodzenia i znieważenia pomnika w Trzyńcu (na kolonii Kanadzie), wzniesionego na pamiątkę powstania czeskiego hymnu narodowego, a nieco później do znieważenia obrazu prez. Masaryka w szkole czeskiej w Karpětnie. Nieznany sprawca, wszedłszy do sali szkolnej przez okno, w którym rozbił szybę, obraz ten zerwał ze ściany, rozbił na stole, a następnie podeptał nogami.

Trzyniec jest szeroko znaną miejscowością z okresu plebiscytowego, zaś Karpětna małą wioską, tuż pod pasmem górskiem Jaworowy-Ostry. W gminie tej za

czasów Austrii nigdy Czechów nie było a i dziś ich tam prawie że niema, ale obok szkoły polskiej istnieje tam także szkoła czeska.

Trzeba ubolewać nad tego rodzaju niekulturalnymi zdarzeniami. Nie ulega wątpliwości, że inicjatywa do nich wyszła od czynników, którym zależy na wywołaniu zatargów czesko-polskich. Polskie koła narodowe widzą w tych faktach robotę prowokatorów, wzgl. komunistów, którzy prawie we wszystkich wsiach okolicznych stanowią znaczny procent ludności.

Prawie że równocześnie z temi przykremi zdarzeniami wybuchł strajk uczniów w szkole rolniczej w Czeskim Cieszyńcu. Szkoła ta istnieje od przeszło 40 lat, a obejmuje obecnie zarówno młodzież czeską, jak polską. Przed wojną światową szkoła ta wychowywała tylko synów rolników polskich, a profesorowie tej szkoły, jak śp. Szybiński, wychowali całe pokolenie młodych rolników. Obecne grono profesorskie szkoły tej składa się wyłącznie z Czechów. Pracował dotąd w szkole tej bez specjalnej nominacji inż. Heczko, jeden z młodszych działaczy Polaków ze Stronnictwa Ludowego, jednak pomimo, że się ubiegał o stanowisko nauczyciela przy niej, władze go nie zamianowały, zapewne spowodu jego zaangażowania się w polityce Komitetu Międzypartyjnego. Innych kandydatów Polaków z odpowiednim wykształceniem na Cz. Śląsku narazie niema.

W odpowiedzi na niezamianowanie inż.

Heczki profesorem, uczniowie Polacy zastrajkowali, co zapewne skończy się, jeżeli nie prawem, to faktycznym zlikwidowaniem oddziałów polskich. W obozie polskim zdają sobie z tego sprawę, ale przeważa tu zdanie, że „nie czas żałować róż, gdy lasy płoną”.

Wszystko to po jednej i po drugiej stronie zaostriżyło napięcie, zwłaszcza, że w ostatnich dniach i na Śląsku czeskim, a podobno także na Słowaczynie, pojawiły się nielegalne ulotki, zwrócone przeciwko Czechosłowacji. Kramarzowskie „Narodni Listy” widzą w tem rekę mafiarskiej emigracji słowackiej, Jehliczki i Ungera. Czy tak jest w istocie, albo czy też nacjonalistyczna prasa czeska tylko szuka kozła ofiarnego, trudno osądzić.

Do Karpětnie zjechała liczna żandarmerja z oddziałem lotnym i szerokie rozpoczęło się śledztwo. Równocześnie przeprowadzono cały szereg rewizji, w tem w współdzielni jajczarskiej „Rolnika” w Cz. Cieszyńcu, a w Trzyńcu w dniu 12 lutego pod naciskiem sfer czeskich, zarząd hut zwolnił z pracy dwóch wermistrzów Polaków, Mrózka i Duszę, w związku z dyskusją polityczną, podsłuchaną w restauracji kiedyś w ub. roku. Zatem niema jeszcze winnych ostatnich wypadków, ale są już ofiary i wzrasta rozgoryczenie, podsycane przez niepoczytalne oszczerstwa, insynuacje i kłamstwa „Czeskiego Slova”.

Jedno przy tem wszystkim zasługuje na uwagę. Wypadki te zachodzą w chwili, gdy zaostriżyły się widocznie ataki polityczne Niemiec na Austrię. Prasa niedawno doniosła o reaktywowaniu Habichta, b. komendanta hitlerowskich oddziałów austriackich, przedostała się również do prasy europejskiej wiadomość o przemówieniu min. Goebbelsa, zapowiadającego już w najbliższej przyszłości nowy rozpad Rzeszy w kierunku „Anschlusu”. Nie bez znaczenia dla scharakteryzowania sytuacji są także głosy z Niemiec, żądające plebiscytu na terenie Austrii. Z wytworzoną na tym gruncie sytuacją, wiąże podobno ostatnią podróż kanclerza Schuschnigga do Paryża.

Nad piękną i tchnącą dziwnym spokojem Ziemią Cieszyńską zawisła atmosfera duszna, ciężka, pełna niepokoju i niepewności. Narazie najbardziej ją odczuwa narodowo uświadomiona część ludności polskiej po zachodnim brzegu Olzy, zwłaszcza, że próby, jakie jej może przebiec wypadnie, zastają ją w rozbięciu.

Czy ci, którzy są twórcami obecnej sytuacji, przewidzieli ją w szczegółach i wynikające z niej naturalne konsekwencje? Na odpowiedź w tym względzie jeszcze może dziś za wcześnie, ale czuje się, że przyszłość niedaleka kryje w swoim łonie niejedną oznakę burzy.

K. B.

Kurjer Poranny 16. I. 35

„Demokracja w Czechosłowacji jest tylko formalna”

Surowy głos krytyki ks. Hlinki

BRATISLAWA, 15.2 — PAT — Ks. Hlinka zamieścił w „Slovaku” artykuł wstępny, w którym poddaje ostrej krytyce stosunki wewnętrzne w Czechosłowacji.

W kołach czechosłowackich wychwala się ciągle demokrację, jaka panuje rzekomo w Czechosłowacji — pisze ks. Hlinka — w rzeczywistości jest to jednak demokracja tylko formalna, gdyż rząd robi co sam zechce i nikogo o zdanie nie pyta. Typowym przykładem metod stosowanych przez obecny rząd jest uwięzienie naczelnego redaktora „Slovaka” Karola Sidora, znanego działacza, który zasłużył się nie tylko dla narodu słowackiego, lecz również dla państwa. Redaktorowi Sidorcwi nie przyznano praw więźnia politycz-

nego, tak, że musi on odsiadywać karę wraz z pospolitymi zbrodniarzami. Nawet Węgrzy w czasie największego ucisku Słowaków nie postępowali w ten sposób, gdyż zawsze przyznawali uwięzionym działaczom słowackim prawa więźniów politycznych. Red. Sidora ukarano za to, że ośmielił się krytykować obecny rząd. Natomiast jeden z urzędników pocztowych w Bratisławie, który zdefrudował 100 tys. Kc. nie dostał się wogóle przed sąd i został tylko przeniesiony na inne stanowisko.

W końcu ks. Hlinka oświadcza, że pomimo nieustannych prześladowań Słowacy nie dadzą się złamać i nie zrzekną się swych praw, gotowi są nie walczyć i cierpieć do zupełnego zwycięstwa.

Między Pragę a Kownem

Flirt, który staje się romansem...

Kowno, w lutym.

Dla polskiego dziennikarza Litwa jest krajem obiecanym, nie tylko z powodu swej „egzotyczności”, lub romantycznych wspomnień o pięciuset latach wspólnej historii — lecz również dlatego, że siedząc w Kownie, ma się kapitalny punkt obserwacyjny na dokonywane tu zabiegi różnych „przyjaciół”, idące w kierunku bynajmniej nie przyjacielsko nastawionych w stosunku do Polski.

*

Gdy latem ubiegłego roku p. Turauskas, pełniący chwilowo obowiązki wiceministra spraw zagranicznych, uprzednio zaś naczelnym w stosunku do Polski.



Konsul czeski w Kownie Skaliński.

T.) został mianowany posłem litewskim w Pradze — opinia publiczna wskazywała, iż nominacja ta jest zapowiedzią mającego się coraz bardziej zacieśniać porozumienia czesko-litewskiego.

Po przybyciu do Pragi min. Turauskas udzielił jednemu z pism wywiadu, w którym szczerze i otwarcie mówił o sympatiach dla Czechosłowacji wśród narodu litewskiego, o podobieństwach, cechujących oba narody, o podobnym położeniu geopolitycznym, o wspólnych a możnych przyjaciół — opiekunach, o niebezpieczeństwie niemieckim, grożącym obu państwom i wreszcie nawet o złych stosunkach z Polską zarówno Czechosłowacji jak i Litwy. Wnioskiem zaś całego wywiadu była konieczność zacieśnienia węzłów przyjaźni między dwoma braterskimi narodami itd. itd... Jednym słowem: trzymajmy się i nie dajmy się!

Słowa p. Turauskasa nie zostały jednakże tylko na papierze. Ostatnie pół roku minęło pod znakiem wzmożonej akcji zbliżenia czesko-litewskiego. Świadczy o tym szereg drobniejszych i znaczących faktów, które zaistniały między Pragę a Kownem.

Poczynaniom p. Turauskasa w Pradze, dzielnie sekundoval jego kolega, konsul czeski w Kownie dr. Jan Skaliński (Czechosłowacja nie utrzymuje swego poselstwa w Litwie).

Gdy dziennikarz posiedzi w jakimś mieście pół roku, to przy dobrych chęciach potrafi w sobie wyrobić zdolność słyszenia nawet, jak trawa rośnie, chociażby to była zima. Toteż i Waszemu korespondentowi nie mogła się nie rzucić w oczy niezwykle aktywność czeskiego konsula w Kownie. Trzeba w tem miejscu zaznaczyć, że czeskie usiłowania w kierunku zdobycia sympatii litewskich, datują się nie od dziś. Jedynie dawne dobre stosunki niemiecko-litewskie częściowo stały temu na przeszkodzie.

Lecz gdy ta zapora przestała istnieć, flirt zaczął nabierać charakteru coraz bardziej cielesnego, zaczął stawać się romansem...

W Pradze została wydana książka Jarosława Vozki p. t. „Litwa — klucz sytuacji w wschodniej Europie”. Do szczegółowego omówienia tej książki. Wasz korespondent powróci w jednej z najbliższych korespondencji, tu zaś pragnie jedynie podać kilka wyjątków, które dadzą pojęcie o charakterze tej „miej” książeczki.

Powierzchnia Litwy wynosi 55.670 km², z Wileńszczyzną 83.000 km² (str. 13).

Polaków na Litwie jest 3,1% (str. 15).

Wielkie przestrzenie ziemi zagarnięte przez Polskę Litwinom, Białorusinom i Ukraińcom, spowodowały konieczność przyznania Polsce dostępu do morza. W ten sposób powstał t. zw. „polski korytarz”, który jak klin wbił się w ciało Niemiec, oddzielając Prusy Wschodnie od reszty Rzeszy..

Chyba wystarczy? Ale zostawmy w spokoju p. Vozka, wraz z pieniędźmi, które musiał dostać z kilku stron za taką książkę, a spróbujmy zarejestrować ostatnie fakty, świadczące o węzłach powstających między Czechosłowacją a Litwą.

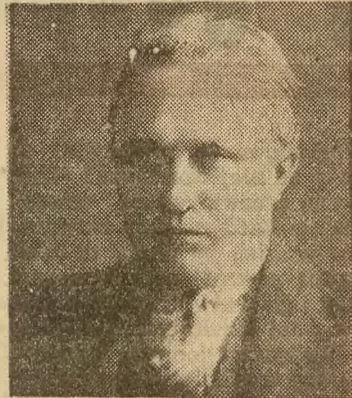
Jesienią ub. roku bawił w Litwie niejaki dr. Straka, Czech, trochę filozof, trochę dziennikarz, trochę wesołek — obecnie siedzi w Pradze i zasiała prasę swemi artykułami o Litwie, a od czasu do czasu udziela się na łamach czasopism litewskich. W Kownie wystawiono specjalnie uroczyste operę Smetany „Sprzedana naręczona” (dekoracje ponoć sporządzono z Pragi), a znany tenor litewski Petraszkies (Piotrowski) został zaproszony na gościnny występ w operze w Pradze. Konsul czeski p. Jan Skaliński wygłosił w Uniwersytecie Witolda prelekcję, poświęconą swej ojczyźnie. „Naujoji Romuva”, poczynny tygodnik litewski literacko-polityczny, (dobrze widziany w Użsieni Reikaku Ministerium, t. j. w M. S. Z-ecie), wydał numer poświęcony Czechosłowacji. Było to odpowiedzią na identyczny niedawny gest ze strony Czechosłowacji. Takich faktów, na pozór drobnych, gdyby ktoś chciał można byłoby przytoczyć więcej.

Lecz to są drobiazgi — to jest flirt, oprócz którego jest jeszcze inna gra, bardziej misterna o znaczeniu niepomniernie większem, pro-

wadzona przy eichej akceptacji możnych opiekunów.

W sobotę 26 stycznia b. r. minister spraw zagranicznych Łozorajtis otworzył III konferencję bałtyckiej ententy prasowej. Do porządku obrad między innymi wpisano niewinnie brzmiący punkt: współpraca prasy Nadbałtyki i Małej Ententy.

Poza lieznemi, a koniecznemi przy takich konferencjach, przyjęciami, przy których (zwyczajem bałtyckim) nie szczędzono alkoholu, konferencja miała szereg ciekawych momentów. Mówi się, że ponoć Litwa, inspirowana przez Czechosłowację, wystąpiła z wnioskiem zawarcia ścisłego porozumienia prasowego z Małą Ententą, która miałaby stać się pomostem do środkowej Europy z pominięciem Polski...



Poseł litewski w Pradze Turauskas

Lecz „piękna” (z litewskiego punktu widzenia bardzo ważna) propozycja nie udała się. Skontrowali Łotysze, proponując by ci, z którym zależy na współpracy z Małą Ententą, a ściślej mówiąc z Czechosłowacją — nie „krepowali się” i zawierali umowy bilateralne. Estonczycy zaś oświadczyli, że właśnie zawierają taką umowę z Węgrami...

Gdy jeden manewr nie udał się, zastosowano inny. Konsul czeski, w imieniu swego rządu, wystąpił z zaproszeniem przedstawicieli prasowej ententy bałtyckiej na zbiorową wycieczkę do Czechosłowacji. Ale znowuż powstały trudności co do terminu.

W rezultacie ustalono definitywnie jedynie wycieczkę litewskich dziennikarzy do Pragi, która ma nastąpić w maju...

Niewiadomo w tej chwili, jakich rezultatów oczekują partnerzy, prowadzący tę grę, jednakże nie ulega wątpliwości, że ma ona charakter antypolski i że pajęczyny snute między Pragę a Kownem, nie są przedmiotem zainteresowania jedynie rządów litewskiego i czeskiego. Pośród dwóch partii, które pajęczynę tę snują oficjalnie, są jeszcze inne rece, stojące na straży rozwijającego się romanse. Leon Stachórski.

Serja afer korupcyjnych w Czechosłowacji

PRAGA, 17.2 (PAT). — Jak wiadomo w zeszłym roku odkryto aferę korupcyjną przy dostawach progów kolejowych. Prowadzone w tej sprawie przez sąd w Brnie śledztwo zbliża się ku końcowi. W ciągu śledztwa wyszły na jaw dalsze afery korupcyjne, w związku z którymi aresztowano w samej Pradze 105 osób, z których część przebywa w więzieniu, część na wolności za kaucję.

Po ukończeniu śledztwa rozpocznie się w Brnie rozprawa, która rozdzielona będzie na cztery części: 1) ko-

rupcja przy dostawach podkładów, 2) korupcja przy budowie wielkiej zapory wodnej we Vranovie na Morawach, 3) korupcja przy budowach kolejowych, 4) korupcja przy innych dostawach państwowych.

Policia czeska bije Polaków

Mor. Ostrawa. W związku z prowokacją w Karpętnej na Śląsku nad Olzą aresztowano w Czeskim Cieszynie robotnika Jana Szczotkowskiego. Na odwachu pobito go dotkliwie, poczem odprowadzono pod eskortą do Bystrzycy, najbliższego posterun-

ku żandarmerji gminy Karpętnej, gdzie żandarmerja obila go również w sposób niemiłosierny. Wobec braku jakichkolwiek dowodów winy Szczotkowski został tego samego dnia wypuszczony na wolność.

Czesi sprz pr Polskie

Praga, 17 lutego (PAT). Prasa tutejsza po raz pierwszy poświęca dużo uwagi litewskiemu świętu narodowemu.

„Ceske Slovo“ pisze m. in.: „Młoda republika litewska jest zagrożona niemieckim imperjalizmem. Jeżeli się uwzględni pozatem okoliczność, że od 1920 r. terytorjum wileńskie, tworzące trzecią część kraju, obsadzone jest przez Polskę (!), z którą Litwa nie utrzymuje stosunków, widzimy, że republika litewska w ciężkich warunkach broni swej niepodległości narodowej i państwowej (!). Pismo zamieszcza również wywiad z posłem litewskim Tarauskasem, który mówi, że Litwini w żadnym innym kraju poza państwami bałtyckimi nie widzą tak dobrego i serdecznego przyjaciela jak w Czechosłowacji.

„Vecerni Ceske Slovo“ pisze: „Dnia 19-go października 1920 r. polski gen. Żeligowski obsadził stolicę litewską Wilno (sic!) i całą ziemię wileńską, którą Polacy do tego czasu okupują“ (sic!).

„A. Z.“ zaznacza, że na skutek swego położenia między sferą zainteresowań niemieckich, sowieckich i polskich Litwa posiada wyjątkowe znaczenie strategiczne. Po 4-letniej okupacji światowej Litwa stała się

Dziennik c o... nowym ro

Praga, 17 lutego (PAT). Organ katolickiego stronnictwa ludowego „Lidove Listy“ nawiązuje do postanowienia francusko-polskiej grupy parlamentarnej badania

Gazeta Polska 18. II. 35

Czeskie zaloty

PRAGA, 17.2. — Prasa tutejsza poraz pierwszy poświęca uwagę litewskiemu świętu narodowemu. Większość pism zamieszcza na ten temat artykuły.

„Ceskie Slovo“ pisze m. in., że młoda republika litewska zagrożona jest imperjalizmem niemieckim. Jeśli uwzględni się pozatem okoliczność, że od r. 1920 terytorjum wileńskie, tworzące trzecią część kraju, obsadzone jest przez Polskę, z którą Litwa nie utrzymuje stosunków, to widać, iż republika litewska w ciężkich warunkach broni swej niepodległości narodowej i państwowej. Pozatem pismo zamieszcza wywiad u posła litewskiego Tarauskasa, który mówi, że Litwini w żadnym innym kraju poza państwami bałtyckimi nie widzą tak dobrego i serdecznego przyjaciela jak w Czechosłowacji.

„Vecerni Ceske Slovo“ pisze, że dn. 19 października 1920 r. polski gen. Żeligowski obsadził stolicę litewską Wilno i całą ziemię wileńską, którą polacy od tego czasu okupują.

„A. Z.“ zaznacza, że naskutek swego położenia między sferą zainteresowań niemieckich, sowieckich i polskich, Litwa posiada wyjątkowe znaczenie strategiczne. Po 4-letniej okupacji niemieckiej w czasie wojny światowej, Litwa stała się ofiarą napadu bolszewickiego, aby zaś boleść jej była większa, zaatakowali ją polacy i odebrali jej stolicę Wilno z przyległym terytorjum, miasto święte dla każdego serca litewskiego. Litwa broniła swej stolicy w nowej konstytucji z r. 1928, nawet za cenę zupełnej izolacji międzynarodowej.

„Lidove Noviny“ piszą, że ogólnie znany jest stan stosunków między Litwą a Polską. Litwini nie zrezygnowali ze swej dawnej stolicy, którą im polacy zabrali. Obawy litwinów, by nie stali się jedną z pierwszych ofiar tajemniczego porozumiewania się polsko-niemieckiego nie są w zupełności pozbawione podstaw.

„Poledni List“ mówi, że wspomnienia historyczne i obecne wspólne interesy są motywami, które w Czechosłowacji wzbudzają najserdeczniejsze życzenia dla ziemi i narodu litewskiego, „z którego wyszła sławna czeska królewska dynastia Jagiellonów“.

„Narodni Listy“ piszą, że Litwa posiada otwartą ranę na swem ciele — sprawę Wilna. Pismo wyraża jednak nadzieję, iż oba państwa dojdą do porozumienia. (PAT)

Ilustrowany Kurjer Godzienny 19. II. 35

Za żart — wydalenie z pracy

Z martyrologji Polaków w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 16 lutego. (A). Dwóch majstrów polskich w hutach trzynieckich, Rudolf Mrozek i Jan Dusza zostało zwolnionych z pracy przez zarząd hut z powodu rzekomego dopuszczenia się obrazy republiki i narodu czeskiego.

Zwolnionym zarzuca się, że wygrażali się zajęciem Śląska przez wojska polskie. Mieli oni twierdzić, że chwila ta jest już niedaleka, ponieważ z poza Czartorji wi-

dać już „nasrożone wasy Marszałka Piłsudskiego“.

W obronie obu majstrów polskich, którzy cieszyli się wśród robotników dużą popularnością i byli dzielnymi pracownikami, wystąpili ich koledzy, domagając się przyjęcia ich z powrotem do pracy, do stwierdzenia bowiem, czy dopuścili się oni naruszenia ustawy o ochronie republiki kompetentny jest jedynie sąd, a nie zarząd hut.

Moravska Ollice 19. II. 35

Poláci obhajují konsula Malhomma

S. — Mor. Ostrava 18. února. Ilustrovaný kurjer přináší v čís. 47 pozoruhodnou zprávu, datovanou z Prahy s fingovaným jménem, kde se list vše ujmá ostravského generálního konsula. Je přece více než jasné, že z Prahy tento článek nepochází, nýbrž z Moravské Ostravy a kdo je pisatelem, nebo, kdo dal návod k napsání, lze snadno uhadnout. V článku se tvrdí, že gen. konsul Malhomme jest holubící míru a že se snaží o spolupráci obou národů a není prý pochopen. Polský konsul je v listě titulován již jako dr. Oficiálně o tom není nic známo, že byl jmenován doktorem a možná že se tak stalo za jeho „mírumilovné snahy“. List se rozčiluje nacl tím, že jméno konsulovo je překládáno do češtiny. Dovolává se jedné knihy o jeho činnosti v Opolí. Pokud je nám známo, tedy byla

to právě tato kniha, kterou byla prozrazena freudentistická činnost Malhommova. Přiznává se, že činnost konsulova má za úkol repatriaci a bojuje prý proti vyhubení polského živlu na Těšínsku. K čemu jsme jim potom stavěli polské školy? Píše se také o jednom úředníku, který prý nalezl před rokem na dveřích svého bytu přibitý rozsudek smrti. Můžeme sdělit, že toto se stalo asi před rokem a že sám polský konsul to tehdy nazval naivností. Násilností české a zastavení Dzienniku polského prý vyvolalo pobouření. Mluví se nesmyslně o tom, že zohydění pomníku národní hymny v Třinci bylo dílem Čechů a stejně i roztrhání presidentova obrazu v Karpětné bylo nastrojeno Čechy, aby mohli být Poláci pronásledováni. Těmito nesmysly je celý list nabit.

Moravskoslesky
deník 9. II. 35

Polák Čechy nenávidějící.

ml. — V květnu loňského roku pořádala česká menšina v Košariskách na Těšínsku v místním hostinci divadelní představení. Potom, jak už to bývá, pořádala se tancovačka.

V hostinci se holdovalo alkoholu. Byl zde i 33letý hutník Pavel Kantor, který je polské národnosti. Když už měl nějakou pulečku v hlavě, vyvolal hádku s lesním dozorcem Leo Ševečkem.

Ševeček pozoroval, že je lépe Kantorovi se vyhnout a proto od něho odešel. To se Kantorovi znelíbilo a přistoupil k hloučku několika osob, mezi nimiž byl i učitel Dolina. Poněvadž si ho nevěšimali, spustil na ně: »Až sem přijdou Poláci, tak Češi...« při čemž nohou naznačoval kopnutí.

Věra Kantor stál před ostravským trestním senátem, neboť se dopustil přečinu rušení obecného míru. Přiznal, že byl podnapilý a dostal za to 4 dny vězení bezpodmínečně a 200 Kč pokuty, respektive dalších 48 hodin vězení.

Wymierzili się z Litwą zecz w Polsce!

Wilno solą w oku Pragi.

następnie ofiarą napadu bolszewickiego, aby zaś boleść jej była większa, zaatakowali ją Polacy i odebrali jej stolicę Wilno (sic!) z przyległym terytorjum, miasto święte dla każdego serca litewskiego. Litwa broniła swej stolicy w nowej konstytucji 1928 r. nawet za cenę zupełnej izolacji międzynarodowej.

"Lidove Noviny" piszą: Ogólnie znany jest stan stosunków między Litwą a Polską. Litwini nie zrezygnowali ze swej dawnej stolicy, którą im Polacy zabrali (!). Obawy Litwinów, by nie stali się oni jedną z pierwszych ofiar tajemniczego porozumiewania się polsko-niemieckiego (?) nie są w zupełności pozbawione podstaw.

"Poledni List" mówi, że wspomnienia historyczne i obecne wspólne interesy są motywami, które w Czechosłowacji wzbudzają najserdeczniejsze życzenia dla ziemi i narodu litewskiego, z którego wyszła sławna czeska królewska dynastia Jagiellonów.

"Narodni Listy" wreszcie piszą: "Litwa posiada otwartą ranę na swym ciele — sprawę Wilna (!). Pismo wyraża jednak nadzieję, że oba państwa dojdą do porozumienia."

Zeski mówi w zbiorze Polski.

zagadnień plosko-francuskich i omawia reakcje pism czeskich na książkę Studnickiego, twierdząc, że prasa naogół zareagowała rzeczowo i spokojnie.

"Jedynie „Vecerni Ceske Slovo“ wybrało inną drogę. W sobotę i w poniedziałek — piszą „Lidove Listy“ — opublikowało „Vecerni Ceske Slovo“ długie artykuły, w których

nie pominęło ani uwag na temat nowego podziału Polski,

ani zgoda niezwyklej ordynarności. Te jeszcze nigdy nie okazały się skutecznym środkiem na uzdrowienie stosunków między dwoma sąsiadami.

Artykuł, opublikowany w piśmie, które tak chętnie staje obok odpowiedzialnego kierownika naszej polityki zagranicznej, a już dlatego mógłby być umiarkowany przynajmniej w wyrazach — jest świadectwem, że niestety nie można odwrócić niewesołej strony specjalnych wyobrażeń na-

szej prasy o wielkich zagadnieniach zagraniczno-politycznych.

Czyż dawno mogliśmy czytać w czasopiśmie, należącym do posła stronnictwa, którego organem jest „Ceske Slovo“, usilne przestrogi pod adresem Polski, by zbytniem trzymaniem się polskiego „korytarza“ i dostępu do morza, nie wystawiała na niebezpieczeństwo swej odnowionej samodzielności (!).

Było to oczywiście w tym czasie, kiedy Polska wyglądała na obciążoną ciężką hipoteką nieprzyjaźni niemieckiej, a kiedy w krajach zaprzyjaźnionych brak było poważniejszej chęci zajmowania się trzeźwą rzeczywistością nowego porządku europejskiego.

Zbytnio odsuwano na dalszy plan naturalną naukę, że trzeba przedewszystkiem, by wszędzie i we wszystkim postępowali jednolicie ci, co ten porządek stworzyli. — Obecnie w innym organie tej samej grupy czytamy namiętne artykuły, bijące w polskich sąsiadów. Potępiliśmy fantazje głoszone przez Studnickiego, ale nie chcemy łączyć się z tymi, którzy myślą, że sprawy można załatwić przez wielkie słowa czy wymyślania. Przypomnieliśmy przykład francuski, który wyraźnie wyrasta z przekonania, że przedtem nie postępowano się drogami, których należało używać."

Niekończący się łańcuch afery korupcyjnych w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 18 lutego (PAT). Ze szpałt prasy czeskiej nie schodzą masowe wiadomości o aferach korupcyjnych.

Praski „Azet“ donosi z Olomuńca, że przybył tam ponownie sędzia śledczy dr Nawratil, celem przeprowadzenia śledztwa i wzięcia udziału w postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko urzędnikom państwowym o łapownictwo.

Berneńskie „Lidove Noviny“ donoszą, że sąd najwyższy w Bernie delegował miejscowy sąd okręgowy do rozpatrzenia spraw o łapówki, o które posadzeni są urzędnicy

państwowi z poza Berna. „Lidove Noviny“ stwierdzają wyraźnie, że chodzi o przeszłość oskarżonych.

Równocześnie prasa donosi o wielkiej 2 i pół milionowej aferze wekslowej w Przerowie i Lipniku, o aferze łapowniczej w miejskim urzędzie notarialnym w Koszycach, w związku z którą aresztowano 7 osób, oraz o zatwierdzeniu wyroku przez sąd najwyższy, przeciwko wmięszanym w aferę łapowniczą urzędnikom magistratu w Bratysławie.

Poco przypominają znowu rocznicę zdrady?

Kampanja pism czeskich w 16-tą rocznicę napadu na Śląsk Cieszyński.

Kraków, 19 lutego.

Ostatnie dni stycznia były szesnastą rocznicą wydarzeń, do których umyślnie nie nawiązywaliśmy sami, lecz do których powrócić musimy, albowiem nie sposób pominąć milczeniem tego, co w związku z tą niechlubną rocznicą wypisują organa prasy czeskiej.

Przedewszystkiem kilka słów wstępu: nie chcieliśmy tych tematów poruszać, albowiem, siłą rzeczy, należałoby przytem powiedzieć tyle nieprzyjemnych słów prawdy, że atmosfera polsko-czeskich stosunków zaostrzyły się musiała jeszcze bardziej niż obecnie.

Uważaliśmy też, że przebieg wypadków, jakich terenem pod koniec stycznia 1919 r. był Śląsk Cieszyński, znany jest społeczeństwu polskiemu w równym stopniu, jak czynnikiem czeskim, które przed laty 16-tu przygotowały, a następnie przeprowadziły zbrojny napad na polski Śląsk Cieszyński. Nie byłibyśmy więc do tego tematu sami powracali, gdyby nie to, że do skreślenia słów kilku

nych wypadków“, a operując w dodatku szeregiem nieścisłości i fałszów.

Nie mamy tu na myśli wyłącznie czeskich prowincjonalnych organów prasowych. W dyskusji „jubileuszowej“ zaangażowały się jednak także i „Lidove Noviny“, które tak zagalopowały się w przekręcaniu prawdy historycznej, że utrzymują, jakoby znany napad wojsk czeskich w dniu 23. I. 1919 r. był jedynie przywróceniem „pierwotnego stanu rzeczy“ i usankcjonowaniem przewrotu państwowego z 30-go i 31-go października 1918 (!!), dokonanego rzekomo nie przez ludność polską w Cieszyźnie, Bielsku i Skoczowie, ale przez ludność... czeską (!!)

Cały ton i charakter reminiscencyj historycznych, drukowanych przez prasę czeską, zmusza nas więc do wyjaśnień i przypomnienia stanu rzeczy, który przedstawiał się w sposób następujący:

Jak to było?

Już w pierwszych dniach upadku Austrii, w październiku 1918-go roku ludność polska czeskiego Śląska Cieszyńskiego stworzyła własną reprezentację w postaci Rady Narodowej, która w dniu 30-go paź-

dziernika proklamowała przynależność do państwa polskiego.

Czesi w tym czasie objęli władzę na obszarach Śląska, zamieszkałych przez większość czeską i stworzyli własną Radę narodową t. zw. „Narodni Vybor pro Slezsko“.

Obie Rady Narodowe podpisały w dniu 5-tym listopada umowę, w której pozostawiając ostateczne rozstrzygnięcie losów Śląska rządowi polskiemu i czeskiemu, rozgraniczyły teren Śląska w ten sposób, że powiaty bielski i cieszyński zostały pod zarządem władz polskich, a frydecki oddano Czechom. Powiat frysztański podzielono gminami według narodowości i ich nieszanekców.

Wykorzystując trudne i ciężkie położenie Polski, krwawiącej na swych wschodnich granicach, czeskie decydujące czynniki postanowiły sprawę Śląska Cieszyńskiego rozstrzygnąć siłą.

Rozpoczęła się zakullisowa działalność czeska

na terenie Paryża, oskarżanie Polski o szereg anarchii i bolszewizmu na Śląsku. Wszystko to miało upozorować najazd czeski na Śląsk.

Plan, opracowany szczegółowo, wycho-

nawołuje nas sama prasa czeska, poruszająca obszernie przebieg „historycz-

dził z zasady, że akcja czeska będzie miała charakter rzekomego wykonania woli mocarstw sprzymierzonych. W tym celu zwróceno się do Naczelnego Dowództwa Wojsk Sprzymierzonych, aby uzyskać mandat wykonawczy, oraz opracowano zgóry odezwe do ludności, głoszącą między innymi, iż „przechodzimy w charakterze sprzymierzonych, aby obsadzić Śląsk“.

Nie czekając na odpowiedź sprzymierzonych, dowództwo czeskie rozpoczęło koncentrację wojsk na linii demarkacyjnej, a w celu upozorowania „sprzymierzonego“ charakteru akcji, zmontowano ad hoc

fikcyjną „komisję wojskową międzysojuszniczą“,

złożoną z Czechów i z kilku, nie mających ku temu żadnych uprawnień oficerów aljańskich. Ruchem okupacyjnym kierować miał ppłk. francuski Gillain, dowódca 21-go p. p. legjonistów czeskich, wraz z ppłk. Szejnदारक'em.

Po stronie polskiej panowała całkowita nieświadomość niebezpieczeństwa. Centralne władze polskie nie mogły przypuszczać i nie przypuszczały, by w chwilach najcięższych zmagani armii polskiej na wschodzie, ze strony „bratniego narodu“ szykowano podstępny napad, zmierzający

do krwawego zerwania umowy listopadowej,

zawartej przez obie Rady Narodowe.

Tymczasem jednak dowódca czechosłowackiej dywizji z Francji, płk. Philippe w piśmie z dnia 17. I. 1919 r., za numerem 2020, skierowanym do Ministerstwa Obrony Narodowej w Pradze, przedkłada do aprobaty

projekt obsadzenia Śląska Cieszyńskiego

W zakończeniu pisma swego pisze:

„Mam również zaszczyt prosić o podanie, w którym momencie ma ppłk. dowódca 21-go pułku Czesł. rozpocząć obsadzanie wymienionego terytorjum. czy bezpośrednio po swym przyjeździe?

czy na specjalny rozkaz Ministra Obrony Narodowej?

czy na rozkaz ppłk., inspektora wojska w Morawskiej Ostrawie?“

Dnia 23-stycznia dowództwo polskie i Rada Narodowa w Cieszynie zaskoczono zostały postawionem przez fikcyjną „Komisję Międzysojuszniczą“ ultimatum, które żądało opróżnienia Śląska z wojsk polskich. Owcześnie

dowódca wojsk polskich pułk. Latinik

zwrócił się do Naczelnego Dowództwa o instrukcje i otrzymał je w następującem brzmieniu: „Nie ustąpić, na gwałt odpowiedzieć siłą, rzekomych oficerów Koalicji skierować do Warszawy“.

Równocześnie zawiadomiono o wypadku, znajdującą się w Małopolsce, Misję Aljańską, pod przewodnictwem gen. Berthelemygo, jednakże interwencja jego nie dała spodziewanych rezultatów:

natarcie batalionów czeskich rozpoczęło się już.

Nieliczne oddziały polskie na odcinku Bo-

gumina i węglowego zagłębia uległy przeważającej sile nieprzyjaciół. Po uporczywych walkach na linii Zebrzydowice—Pogwizdów—Olbrachowice, oddziały polskie, zagrożone okrążeniem, musiały się wyco-

fać z Cieszyna na linię rzeki Wisły. 29-go stycznia zarysowała się linja bitwy wzdłuż rzeki Knajki. Dnia 30-go stycznia rozpoczął się właściwy bój pod Skoczowem.

Tegoż dnia Ministerstwo Obrony Narodowej w Pradze wysłało do dowództwa czeskiego rozkaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich w stosunku do Polaków, motywując to

wykonaniem zasadniczego planu operacji,

to jest zajęciem linii kolejowej Bogumin-Koszyce.

Nastąpił rozejm i negocjacje dyplomatyczne w Paryżu.

W rezultacie — obszar etnograficznie polski Śląska Cieszyńskiego, przyznany Polsce umową z 5-go listopada 1918, znalazł się w ramach państwa czeskiego.

Wspomnienie styczniowych dni 1919 r. nie może stanowić tytułu chwały dla czeskich mężów stanu, ani dla wykonawców ich planu.

Reminiscencje z przed lat szesnastu są dla nas wspomnieniami zdrady, dokonanej przez naród pokrewny w najcięższych dla nas czasach.

Nie rozumiemy, jaki interes ma strona czeska w przypominaniu nam o tem?

Duch Času 17. II. 35.

Ve vězeňské cele popsali bídu polského lidu.

vb. Včera zatkl nadstrážník Řezník z policejního úřadu v Karvině pět polských státních příslušníků, mezi nimiž jsou dva studenti vysokoškolaři, a to Marian Lobenský a Ignác Sošinský, oba z Poznane. Oba tito studenti pomalovali celu vězení karikaturami polských ministrů a státníků a ke každé z nich připojili nápis, za který by jistě v Polsku dostali provaz. Citujeme některé z těchto nadpisů: Nad karikaturou Pilsudského je velkými písmeny vyryto do stěny: »Pryč s Pilsudským a jeho vládou«, další nadpis »Pryč s Moszczyckim«, »Ať padne vláda v Polsku«, »Nechceme hladovět«. Mimo těchto nápisů je jedna stěna shora až dolů popsána, jaké neutěšitelné poměry vládou v Polsku. Piší, že hlad a bída donutila je, aby opustili studia a

vydali se do naší republiky, i když věděli, že budou v brzku poznáni a u nás uvězněni pro nedovolený pobyt. Další zatčený je Sikora Rudolf, který byl z naší republiky navždy vyhoštěn a je u nás stíhán zatykačem. Čtvrtý je Jezsiov Ivan a pátý Lobenský Stanislav z Krakova, všichni tito byli před časem vyhoštěni navždy z naší republiky a opět se vrátili. Tři poslední jmenování probíha prosili naši stráž, aby je neposílala zpět do té bídy, že prý raději chtějí býti u nás ve vězení, než v Polsku bydlet.

České Slovo 6. II. 35

Rusko se nevzdá Ukrajiny

Odmítá výbojné plány se strany Německa i Polska

Mimořádnou pozornost delegátů na VII. sjezdu SSSR vzbudila řeč předsedy ukrajinské rady lidových komisařů Ljubčenko, který mluvil o jednotě sovětského svazu a o zahraničních pokusech, odtrhnouti Ukrajinu od státního celku. Ljubčenko připomněl, že Molotov ve své řeči citoval úryvky z Hitlerovy knihy »Mein Kampf«, týkající se Ukrajiny. »Je nutno říci, soudruzi, že usurpátorským plánům německých fašistů na Ukrajině je v Německu věnována obzvláštní pé-

če. V Berlíně je nyní německými fašisty úplně vydržován plukovník Konovalov, který v roce 1918 za německé vlády na Ukrajině velel kárnému petljurovskému armádnímu sboru a dal postřílet tisíce dělníků a sedláků na Ukrajině. Ale nejsou to jen němečtí fašisté, kteří se snaží o korrupční politiku na východě. Značná část polských velkostatkářů, zejména těch, kteří jsou se skupeni kolem »Wilenského slova«, kolem Mackiewicz a Sapiehy, sní o odtržení sovětské Ukra-

jiny od sovětského svazu. Před nedávnem se konal ve Lvově kongres petljurovců, ukrajinských essrů, petljurovských sociálních demokratů a jiných skupin, jejichž program a činnost mohou býti vyjádřeny slovy: »Přípravy k intervenci proti SSSR.« Na konec své řeči Ljubčenko prohlásil, že tyto plány nikdy se nestanou skutkem.

Polsko má záslusk na Těšínsko.

Polské šovinisty posedla po vzoru německých diktátorů touha po rozšíření své moci a po cizím území. Jinak nelze si vysvětlit štvání polského tisku proti Československu a různé provokační akce, organisované na Těšínsku i v Polsku.

Před několika dny byly v Polsku konány sbírky na polské školy v cizině a při této příležitosti pronesl ve Varšavě ředitel Štefan Szwedowski přednášku na téma »Naše država v Československu«. Již tento název přednášky prozrazuje, kam plukovníká klika míří, neboť nelze se domnívat, že by oficiální kruhy nebyly předem o cíli přednášky zpraveny. Pan Szwedowski měl odvahy tvrdit, že Těšínsko je neosvobozenou polskou zemí a že všechny snahy polského národa směřuje k tomu, aby ji znovu přivtělilo k polskému státu. A dále prohlásil otevřeně, že Polsko resignovat na Těšínsko nemůže a že rozdělení Těšínska považuje za jednu prohranou bitvu ve válce, kterou musí Polsko vyhrát.

Szwedowski musel přiznat, že o polské školství na Těšínsku je lépe postaráno, nežli v Německu, ale to mu nevažilo, aby v zápětí neprohlásil, že Češi jsou ve vlastním státě menšinou a méněcenným národem. A tuto nepravdu vy-

vozoval z toho, že za šestnáct let nenašel československý národ svých menšin státnímu jazyku a nedosáhl toho, aby státní jazyk se stal jim dorozumívací řečí. Je proto pochopitelné, že Češi nemohou provádět brutální čechisaci, kterou si může dovolit jen národ energický a vědomý své síly. A v závěru své řeči pravil, že polská menšina chce do Polska a že polský národ, který má vyšší kulturu, než národ český, nemůže neoslyšet tohoto hlasu.

Otevřeněji nemohl prozradit pan Szwedowski cíle polských šovinistů a příčiny štvání proti Československu. Konečně je dobře, že to veřejně řekl. Víme aspoň, a s námi všichni civilisovaní

lidé, na čem jsme a na čí straně je rušitel přátelských vztahů a míru. Nazývají-li nás polští šovinisté národem méněcenným, nebudeme se se slepým hádat o barvách ani odpovídat stejnou mincí u vědomí, že ponižováním jiného prozrazuje se vlastní nevzdělanost. Vytýkají-li nám, že nedovedeme čechisovat, slouží nám to jen ke cti, neboť se tím jen polskými kruhy dokazuje, že Československo poskytuje svým menšinám svobodu, jaké se nedostane menšinám v jiném státě, na příklad Ukrajincům v Polsku. O Těšínsko se nebojíme, patří Československu a s rušiteli míru si také poradíme.

Duch Času 7. II. 35

Rusko nevydá ani píď Ukrajiny.

Z Moskvy. Mimořádnou pozornost delegátů na VII. sjezdu Sovětů SSSR vzbudila řeč předsedy Ukrajinské rady lidových komisářů Ljubčenka, který mluvil o jednotě Sovětského svazu a o zahraničních pokusech odtrhnouti Ukrajinu od státního celku.

Na počátku své řeči předseda Ukrajinské rady lidových komisářů Ljubčenko zdůraznil, že sovětská Ukrajina je neoddelitelnou částí Sovětského svazu.

V Berlíně je nyní německými fašisty úplně vy-

držován plukovník Konovalc, který v r. 1918 za německé vlády v Ukrajině velel kárnému petljurovskému armádnímu sboru a dal postřílet tisíce dělníků a sedláků na Ukrajině.

»Ukrajínští dělníci a sedláci v kolchozech«, řekl dále Ljubčenko, »vědí, že němečtí fašisté by chtěli opakovati lup z roku 1918. Náš názor na tuto věc je tento: Jestliže v roce 1918, kdy republika Sovětů se teprve rodila, kdy dělníci a sedláci byli špatně organisováni a špatně vyzbrojeni, německým imperialistům se podařilo ohněm a mečem projít po Ukrajině, ale již za sedm měsíců zmateně prchnouti, při čemž všechny ambice a také munice byly zahozeny, tedy nyní, kdy naše země má vybudovaný velký průmysl a kolchozy, kdy má silnou rudou armádu, bude usurpátorům zle hned na hranicích sovětské republiky. Ljubčenko mluvil dále o choutkách polských velkostatkářů, zejména těch, kteří jsou seskupeni okolo »Wilenského slova«, okolo Mackiewiczze a Sapiehy, na odtržení sovětské Ukrajiny od Sovětského svazu. Ljubčenko však prohlásil, že tyto plány nikdy se nestanou skutekem, protože ukrajinský národ se všemi ostatními národy Sovětského svazu dovede ubrániti svou státní jednotu.

Polední Ostravský deník 14. II. 35.

Nová Národní garda na Těšínsku

V neděli 10. t. m. byla ustavena na Těšínsku Národní garda 34 města Orlové a okolí. Ustavující valná hromada zahájena fanfárami z Libuše, načež nadp. Videra z NG. 26 v zastoupení mor.-ostravského oblastního velitele NG. přivítal četné hosty a členstvo. Por. dr. Šálek učinil pak zahajovací projev, v němž zdůraznil, že tradici husitství a legii dobrovolně přejímá Národní garda, která chce, aby též občanstvo bylo vždy připraveno naší vlasti hájiti se zbraní v ruce. Proto seznamuje se členstvo v Národních gardách s vojenským výcvikem, voj. předpisy, službou strážní, hlavně pak vyvíje se v zacházení se zbraněmi. Uvidí-li naši sousedé, že jsme pro obranu náležitě vyvíjeni, pak nebudou se vůči nám odvažovati podobných věcí, jakých jsme byli v posledních dnech svědky. Musíme si býti stále více vědomi své národní příslušnosti, ať jsme příslušníky té či oné politické strany. Vstup do Národní gardy nutno pojímati vážně, poněvadž zavazuje k bezpodmínečné kázní. Pak přečteny pozdravné přípisy od MNO., velitelství 8. divise, Svazu Národních gard, Národní gardy 20 zem. hl. města Brna. S nadšením a bouřlivým souhlasem přijata byla telegrafická členská přihláška arm. gen. Šnejdárka, doplněná výzvou: Mějme chladné hlavy, pevně pěsti! — Velitelem NG. 34 navržen byl pak jednomysl-

ně inž. dr. Josef Bialek, který ve svém projevu k členstvu prohlásil, že po příkladu gen. Šnejdárka se jistě pochopí národně-obranný ráz Národních gard a nutnost naprosté svornosti zejména na Těšínsku. — Nato byl zvolen 14členný správní výbor. Následovaly projevy hostů. Za velitelství 8. divise a vojenskou správu uvítal založení NG. 34 p. štkpt. pčch. Brych, za městskou radu p. Holcš, I. nám. starosty, který projevil přání, aby nebylo na Těšínsku místa, kde by myšlenka Národních gard nezaťkala, za mor.-ostravskou odbočku Svazu čsl. důstojnictva přál Národní gardě 34 mnoho zdaru inž. C. Gvužď, za slez.-ostravskou NG. 32 br. Štěpán, za jablunkovskou NG. 35 JUC. Sedláček, za 1. oddíl orlovských skautů p. Fibinger ml., za Masarykovu leteckou ligu p. G. Krájina a za mor.-ostravskou NG. 26 dr. Šálek. Po vyřízení různých formalit vydal velitel br. dr. inž. Bialek první rozkaz, načež zahraniím státní hymny byla tato slavnostní schůze skončena. Pořad valné hromady doplnila vhodnými hudebními čísly hudba NG. 34. Po NG. 26 v Mor. Ostravě, NG. 32 ve Sl. Ostravě a NG. 35 v Jablunkově jest NG. 34 čtvrtým občanským ozbrojeným sborem v našem kraji. Nechť šíří se myšlenka Národních gard k prospěchu naší vlasti, pak nemusíme mítí obav o naše pohraničí.

České Slovo 14. II. 35

— Polák hanobil republiku. V úterý odpoledne byl zatčen četnictvem v Čes. Těšíně 39letý Jan Gagola, narozený v Janině v okrese tarnovském v Polsku, příslušný do Louk nad Olzou nyní horník bez zaměstnání. Gagola přišel do obchodu J. Pavla v Čes. Těšíně a před majitelem nadával na naši republiku, řekl, že Těšínsko bylo Polsku ukradené. Tvrdil, že byl propuštěn z práce, a to proto, že prý posílá dítě do polské školy. Gagola byl dopraven do vazby krajského soudu v Mor. Ostravě.

-eš-

HK

Duch Času 14. II. 35

Německý „Drang nach Osten“

Na řadě je Litva. — A kdy přijde Polsko?

V zahradě berlínské university se konaly v úterý velké demonstrace proti Litvě. V hlavním městě Litvy se koná totiž právě velký proces proti klajpedským hakenkrajclerům, kteří ve spojení a na rozkaz hakenkrajclerů tam měli osnovat povstání a odtrhnout Klajpedu od Litvy a připojit ji k Německu. Na demonstraci byly zpívány písně, jako »Národ ve zbraní«, »Na východ

směřuje náš krok« a j. Potom mluvili řečníci a ostře napadali Litvu. Němci prý si vytklí za úkol dobytí východu, rozbití versailleské smlouvy a pod. — Mírová smlouva versailleská vytvořila také Polsko a připojila k Polsku bývalá německá území v Horním Slezsku, Poznaňsku a j. Co říkají Poláci na tyto německé projevy?

Prováděl rozdělení Těšínska

A z Malhomma dělal správce odtržené části

Třinec — V Dolní Lištné bydlí dozorce tříneckých železáren J. Cichy, který je velkým vyznavačem konsula Malhomma v Ostravě. V době, kdy byl na Těšínsku pohaněn pomník státní hymny a v Karpentné zničen ve škole obraz presidentův, dopustil se urážky státu a přestupku podle zákona na ochranu republiky. Cichy propagoval již dříve odtržení těšínské části Slezska od republiky. Pronesl před známými výrok, ve kterém dělil Těšínsko. Podle něho připadlo by Těšínsko až po Ostravici Polsku. Konsula Malhomma udělal

při tom svrchovaným pánem nad odtrženou částí našeho území. O věci se dovědělo četnictvo a tak Cichyho ještě během dopoledne ve středu zatklo. Cichy byl přímo ze závodu odvezen ke krajskému soudu do Ostravy, kde se mu naskytne možnost říci o pravdivosti svých výroků, které nemá ze své hlavy. Je zajímavé a zaznamenané, že sami Poláci, loyální k naší republice, ostře odsuzují provokační zločiny šovinistů. Jen hrstka pobloudila, ale věří se, že i ti se obrátí, až prohlédnou.

- k-

Podezřelé cesty pana konsula mezi horníky

Oběti protičeských štvanic před soudem — Co hledá polský konsul mezi úřednictvem dolů?

Velký rozruch vzbudily v dubnu a v květnu loňského roku na celém Karvínsku zprávy o tom, že ve všeobecné restrinkci má být propuštěno na 400 dělníků. Zpráva o tom se dostala do veřejnosti indiskreci a protože byla s to, aby vzbudila paniku mezi horníky, bylo pátráno po původu. Včera před senátem s. r. Kämpfa byli žalováni státním zástupcem dr. Staňkem dva úředníci Larisch-Mönnichova těžářstva František Folvarčný a Karel Dziadura, naddůlní z jámy František v Karvinné, v souvislosti s touto událostí, ale zároveň také žalováni z přečinu zákona na ochranu republiky. V tomto sporu, který se táhl již delší dobu, vystoupila řada svědků a včera na příklad i tajemník Svazu horníků Josef Pleva a dále dr. H. Palisa, závodní z dolu František. Vina žalovaného Folvarčného nebyla dokázána, za to však Dziadura byl odsouzen. Byl žalován pro dvě věci, které spadají pod rámec zákona na ochranu republiky. Po jedné sportovní zábavě měl se vyslovit svědkyni K., že nedostanou-li Poláci dobrovolně 14 dolů na Ostravsku, zaberou si je sami až po Ostravici. Po druhé zase ve vlaku za jízdy do Horní Suché ve společnosti více lidí nevyjádřil se právě přátelsky o československém státě. V prvním případě byl včera osvobozen, ve druhém však na základě svědeckých výpovědí uznán vinným a odsouzen podle par. 18-III. zák. na ochr. rep. na 14 dní tuhého vězení s postem jednou týdně a k pokutě 200 Kč. Trest je ne-

podmíněný. Odsouzený vzal si tři dni na rozmyšlenou. Velmi zajímavá je však ta okolnost, že tak jako již v mnoha politických případech, v nichž se jednalo o Poláky, kteří o Čechách a Československé republice nesmysleli přátelsky, vyskytuje se nyní častěji jméno polského generálního konsula v Ostravě Malhomma. Také včera v souvislosti sporu Dziadury se několikrát o tomto pánu mluvilo. Zejména se poukazovalo na to, že polský konsul podezřele často zajíždí i mezi horníky i do hornických oblastí a stýká se s horníky i úředníky dolů. Tak na příklad jeden svědek potvrzoval, že žalovaný a včera odsouzený Dziadura byl ve více než přátelských stycích s konsulem Malhommem a poslancem dr. Wolfem. -zk-

České Slovo 14. II. 35

Ukrajina má být odtržena od Ruska

Společný plán Německa a Polska — Vzájemná vojenská pomoc

Paříž 13. února — »L'Ouvre« pojednává o knize, kterou vydal před nedávnem přítel maršálka Pilsudského, poslanec Studnicki, a konstatuje, že kniha se podobá — pokud jde o východní politiku — Hitlerově knize »Můj boj«. Plán německo-polského sblížení je vypracován do všech podrobností v této knize a vztahuje se i na nejzazší kraje. K vývodům poslance Studnického poznamenává L'Ouvre, že popud k polsko-japonskému sblížení vyšel z Varšavy. Japonská vláda dosud neodpověděla na polské návrhy v této otázce. O rozmluvě pruského ministerského předsedy Goeringa s maršálkem Pilsudským dovidá se L'Ouvre, že byla sjednána dohoda v těchto třech bodech:

1. Napadne-li Německo Francii, tu Polsko zachová neutralitu a bude zásobovati Německo potravinami.
2. Kdyby SSSR napadlo Polsko, pak Německo vyšle Polsku na pomoc své motorisované oddíly.
3. Ukrajina musí býti při nejbližší příležitosti odtržena od SSSR, aby si tak Polsko a Německo zajistily nevyčerpatelnou ukrajinskou obilnici.

České Slovo 15. II. 35

Podezřelé cesty pana konsula mezi horníky

Oběti protičeských štvanic před soudem — Co hledá polský konsul mezi úřednictvem dolů?

Velký rozruch vzbudily v dubnu a v květnu loňského roku na celém Karvínsku zprávy o tom, že ve všeobecné restrinkci má být propuštěno na 400 dělníků. Zpráva o tom se dostala do veřejnosti indiskreci a protože byla s to, aby vzbudila paniku mezi horníky, bylo pátráno po původu. Včera před senátem s. r. Kämpfa byli žalováni státním zástupcem dr. Staňkem dva úředníci Larisch-Mönnichova těžářstva František Folvarčný a Karel Dziadura, naddůlní z jámy František v Karvinné, v souvislosti s touto událostí, ale zároveň také žalováni z přečinu zákona na ochranu republiky. V tomto sporu, který se táhl již delší dobu, vystoupila řada svědků a včera na příklad i tajemník Svazu horníků Josef Pleva a dále dr. H. Palisa, závodní z dolu František. Vina žalovaného Folvarčného nebyla dokázána, za to však Dziadura byl odsouzen. Byl žalován pro dvě věci, které spadají pod rámec zákona na ochranu republiky. Po jedné sportovní zábavě měl se vyslovit svědkyni K., že nedostanou-li Poláci dobrovolně 14 dolů na Ostravsku, zaberou si je sami

až po Ostravici. Po druhé zase ve vlaku za jízdy do Horní Suché ve společnosti více lidí nevyjádřil se právě přátelsky o československém státě. V prvním případě byl včera osvobozen, ve druhém však na základě svědeckých výpovědí uznán vinným a odsouzen podle par. 18-III. zák. na ochr. rep. na 14 dní tuhého vězení s postem jednou týdně a k pokutě 200 Kč. Trest je ne-

podmíněný. Odsouzený vzal si tři dni na rozmyšlenou. Velmi zajímavá je však ta okolnost, že tak jako již v mnoha politických případech, v nichž se jednalo o Poláky, kteří o Čechách a Československé republice nesmysleli přátelsky, vyskytuje se nyní častěji jméno polského generálního konsula v Ostravě Malhomma. Také včera v souvislosti sporu Dziadury se několikrát o tomto pánu mluvilo. Zejména se poukazovalo na to, že polský konsul podezřele často zajíždí i mezi horníky i do hornických oblastí a stýká se s horníky i úředníky dolů. Tak na příklad jeden svědek potvrzoval, že žalovaný a včera odsouzený Dziadura byl ve více než přátelských stycích s konsulem Malhommem a poslancem dr. Wolfem. -zk-

Moravskoslezský deník
15. II. 35

— Polský šovinismus. Četnická stanice v Č. Těšíně zatkla včera polského šovinistu Jana Gagola z Louk, který v obchodě Pavla Hirsche v Čes. Těšíně veřejně tupil a urážel český národ. Gagol schvaloval zvěrstva, spáchaná v poslední době polskými fanatiky v Koňské a v Karpentné a dovolával se Josefa Pilsudského, který prý již brzy zrobí na našem Těšínsku pořádek. —mir.

Proč opět hausírují s plebiscitem

V Polsku chtějí odpoutat pozornost od zrušení slezské autonomie — Slezský sejm zrušil vojenskou povinnost na 8 let

Na polském Slezsku začala v posledních týdnech sesílená agitace proti československu, která má za účel, dožadovat se nového plebiscitu na Těšínsku, jak již o tom České Slovo také psalo. Tato agitace je novou akcí, neboť dosud se štvance z Polska omezovaly na tiskovou kampaň.

Nyní se také vysvětluje, proč v polském Slezsku dávají této akci širší základ. Podle starého zvyku chtějí tím odpoutat pozornost od zrušení slezské autonomie, která je připravována v reformě polské ústavy. Jak známo, má dosud slezské vojevodstvo rozsáhlou autonomii, jejímž představitelem je samostatný sejm v Katovicích, na němž má však většinu slezsko-německá oposice, v čele se známým politikem Korfantiem, předsedou křesťansko-demokratické strany. Poslanci tohoto sejmu mají takovou imunitu jako poslanci varšavského sejmu a slezský sejm je oprávněn rozhodovati o dalekocáhlych věcech, rovněž i o rozpočtu, který má položky 60 milionů zlotých, tedy téměř čtvrt miliardy Kč. Slezský sejm měl dokonce právo usnést se na zákonu, podle kterého v Horním

Slezsku neplatí 8 let vojenská povinnost. Není proto divu, že za těchto okolností slezský lid lpi na autonomii, kterou chtějí páni z Varšavy nahradit rozšířenou hospodářskou samosprávou s vlastními financemi. Do nové instituce chtějí pak dosadit zástupce průmyslu a hospodářství. Tisíce nezaměstnaných a podzemní stávky horníků v Horním Slezsku svědčí o tom, že průmyslu nepřiřkl osud dělnictva k srdci a proto lid se snaží zachovat poslední zbytky demokratické svobody, jejíž představitelé jsou vystaveni nejhorší agitaci z vládního tábora. Vládní klika je si vědoma, že zrušení autonomie nepůjde tak snadno a proto obrací bojovnou frontu proti nám. Proto se lidu nahávají o našem Těšínsku nejhorší věci. Nová administrativní reforma by se ovšem neomezila jen na Horní Slezsko. Poláci mají v úmyslu vytvořit později ze slezského vojevodstva velké, tak zvané průmyslové vojevodstvo, které by vzniklo tak, že ke slezskému vojevodstvu by byly přibrány některé kraje z okolních vojevodstev, hlavně z krakovského. Za tímto plánem, který navrhovalé maskují účelností, skrývá se ovšem ji-

ný plán a to setřít se Slezska jeho odlišný ráz, kterým se Slezsko liší jak v Německu tak i v Polsku od jiných krajů. Chtějí tím úplně spolonizovat Šlonzaky, chtějí zrušením svébytného charakteru slezského sloučit Slezsko duchovně úplně s Polskem. Proto vládní germanofilové nařkli ty, kteří se brání zrušení slezské autonomie, Korfantiho a spol. z germanofilství a z brání peněz od Němců. Polské plány nejsou ovšem snadno proveditelné, neboť proti zkrácení krakovského vojevodstva se brání sami představitelé vládního tábora v Krakově. Z věci plyne i jiné poučení pro nás. Lidé z vládního tábora v Polsku koketují s lidmi ze slovenské lidové strany a podporují morálně jejich autonomistické snahy. Jak vážně miní toto přátelství k lidům je patrné právě z toho, že sami ruší autonomii Slezska, ale chtějí by dávat autonomii Slovákům.

Z celé protiautonomistické kampaně je patrné, že vládní blok v Polsku má právě ve Slezsku hodně starostí a rád by zodpovědnost za svoje protidemokratické kroky svalil na nás.

-zel-

Stosunki czesko-polskie.

Kiedy za konsulowania p. dra. Ripy w Morawskiej Ostrawie założono Klub czesko-polski i kiedy w kraju naszym, ale też i w całej Czechosłowacji i Polsce mówiło się dużo o zbliżeniu czesko-polskiem, wtenczas pozwoiliśmy sobie pewnego razu na łamach naszego pisma na śmiałość wtenczas notatkę, że zbliżenie to ma charakter utopijny, gdyż trudno przypuszczać, aby te dwa, oddawna się nazwajem zwalczające narody, przeprowadzić na wspólną platformę i żeby było możliwem, ażeby między niemi ustosunkowało się zgodne współżycie. Notatka ta wywołała w obozie narodowym zrozumiałe wtenczas rozgoryczenie, gdyż praca na tem polu rozwijała się wtedy napozór pomyślnie.

Ale nietylko wtenczas, lecz nawet już i w czasie ostatnich wyborów, to jest w październiku, roku 1929 opublikowaliśmy w „Naszym Ludzie“ ulotkę, której treść z pewnych względów nie chcemy tutaj cytować, lecz przy sposobności powrócimy do jej tematu.

Obecnie, po latach, przypomnieć musimy, że przepowiednie nasze, aczkolwiek sobie tego nigdy nie życzyliśmy ani też nie życzymy, sprawdziły się w dużej mierze. Byliśmy zawsze, jesteśmy dotąd i będziemy nadal pracowali dla zgody wszystkich, w naszym kraju żyjących narodów i nikt nam zarzucić nie może, żebyśmy nad stosunkami, rozwijającymi się obecnie pomiędzy oboma narodami, wyrażali jakąś „Schadenfreude“. (Musimy się posłużyć językiem niemieckim, gdyż etymologia polska wyrażenia tego nie posiada. Język czeski ma na tem miejscu: škodolibost.)

Konsul generalny, p. dr. Ripa, niewiadomo z jakiego powodu, odwołany został z Mor. Ostrawy, a na jego miejsce przyszedł inny. Powtarzamy, że „niewiadomo“ z jakiego powodu, lecz powód ten musiał być dość poważnej natury, kiedy rząd Rzeczypospolitej Polskiej postanowił powziąć taką decyzję.

Obecnie, za gen. konsula, p. dra. Malhomme, stosunki pomiędzy oboma narodami się zmieniły. Klub czesko-polski runął, przyjaźń poczęła z dnia na dzień ziębnąć, a na horyzoncie występują coraz czarniejsze chmury, grożąc coraz poważniej burzą.

Zawieszenie „Dziennika Polskiego“ na przeciąg trzech miesięcy wywołało w prasie polskiej zagranicą wielkie oburzenie, a prasa czeska cytuje często urywki artyku-

łów, lub też nawet całe artykuły gazet z Polski, które — jak pisze prasa czeska — przynoszą hiobowe wieści o Śląsku Czeskim i swemi prowokacjami usiłują wywołać burzę.

Korzeniem wszystkiego tego zła nazywa prasa czeska generalnego konsula Rzplitej Polskiej, p. dra. Malhomme, którego nazywa „złym człowiekiem“. Wszystkie niemiłe i gorzkie zajścia na naszym terenie, jakie pomiędzy temi dwoma narodami się zdarzyły, przypisuje jemu i domagała się już niejednokrotnie jego odwołania, twierdząc, że jak długo ten „zły człowiek“ w Ostrawie siedzieć będzie, spokój w naszym kraju nastąpić nie może.

O drugim gorszącym zajściu pisze „Ceske Slovo“ z dnia 12 b. m., oraz inna prasa czeska następująco:

„Radjo warszawskie ogłosiło dnia 9 b. m., że w Czes. Cieszylinie strajkują uczniowie szkoły rolniczej, i że w strajku tym wytrwają tak długo, dokąd nie zostanie ustanowionym znowu polski profesor, który dotąd tam uczył.“

Dla objaśnienia podaje prasa czeska, że ugodowa siła, p. inż. Heczko, o którego się toczy spór, wniosł podanie do Urzędu krajowego w Bernie o zamianowanie go definitywnym profesorem, że prośba ta nie została dotąd załatwioną, a p. inż. Heczko, nie wyczekawszy załatwienia, zakład ten opuścił i dotąd na swoje stanowisko nie wrócił.

W związku z zajściami w Końskiej i w Karpętnej, o których piszemy na innym miejscu, odezwały się z publiczności czeskiej głosy o wzmocnienie służby bezpieczeństwa w strefie granicznej. Czyniąc za dość tym to nawoływaniom, będzie w Cz. Cieszylinie urządzone t. zw. pogotowie żandarmerji, złożone z 40 młodych sił, które w szczególności będzie ścigać wszelkie objawy, skierowane przeciwko bezpieczeństwu państwa. Pogotowie to będzie miało do dyspozycji auta, by bez wszelkiej zwłoki zjawić się mogło na miejscu podobnych wydarzeń, jakie zaszły ostatnio w Końskiej i Karpętnej.

Czy, jak i kiedy stosunki te się polepszą, tego narazie przewidzieć nie można.

Mass Lud 16/4. 35

Ve vězeňské celi popsali bídu polského lidu.

vb. Včera zatkl nadstrážník Řezník z policejního úřadu v Karvině pět polských státních příslušníků, mezi nimiž jsou dva studenti vysokoškolaři, a to Marian Lobenský a Ignác Sošínský, oba z Poznaň. Oba tito studenti pomalovali celu vězení karikaturami polských ministrů a státníků a ke každé z nich připojili nápis, za který by jistě v Polsku dostali provaz. Citujeme některé z těchto nadpisů: Nad karikaturou Pilsudského je velkými písmeny vyryto do stěny: »Pryč s Pilsudským a jeho vládou«, další nadpis »Pryč s Moszczyckim«, »Ať padne vláda v Polsku«, »Nechceme hladovět«. Mimo těchto nápisů je jedna stěna shora až dolů popsána, jaké neutěšitelné poměry vládnou v Polsku. Piší, že hlad a bída donutila je, aby opustili studia a

vydali se do naší republiky, i když věděli, že budou v brzké době poznáni a u nás uvězněni pro nedovolený pobyt. Další zatčený je Sikora Rudolf, který byl z naší republiky navždy vyhoštěn a je u nás stíhán zatykačem. Čtvrtý je Jezsiov Ivan a pátý Lobenský Stanislav z Krakova, všichni tito byli před časem vyhoštěni navždy z naší republiky a opět se vrátili. Tři posledně jmenovaní probíhají prosili naši stráž, aby je neposílala zpět do té bída, že prý raději chtějí být u nás ve vězení, než v Polsku bydlet.

*Moravskosleský
deník 17. II. 35*

Protičeské letáky v Karvině.

da. — Z Orlové, 16.-2. Naši Poláci používají každé cestičky, i když není právě nejrovinnější, aby vnesli do řad těšínského obyvatelstva rozkol a dohnali je k nerozumnému činu. Dnes nalezeny byly v Karvině v okolí jámy Hohenegger rozvěšené letáky s protičeskou tendencí. Letáky, jež byly velmi sprostého obsahu, byly posbírány a policejním komisařstvím v Karvině zaslány policejnímu ředitelství do Moravské Ostravy.

Duch Basu 17. II. 35

Konsul Malhome ztrácí u Poláků sympatie

-bk Polský konsul Malhome okleštěl také turistické výhody, kterých používali naši turisté na přechodu do polského pohraničí. Tím si ale zle posloužil, neboť již nyní ozývají se ze samotného Polska četné hlasy nespokojenců, kteří nelíbí nesou, že v poslední době poklesnul rapidně příchod československých turistů do Polska. Máme zaručené zprávy z polského pohraničí, kde samotní Poláci si pochvalují demokratický režim našeho státu a nevěří zprávám vlastního tisku, jako by se Polákům v československu dā-

la křivda. Velmi ostrými slovy odsuzují podvrtnou činnost konsula Malhoma a sami si přejí, aby co nejdříve z československa zmizel. Konsul Malhome to patrně vycítil a proto zdvojnásobil své zájezdy mezi těšínský lid, kde ztrácí den ze dne půdu pod nohama. Tak 10. února byl konsul Malhome v Řece na plese, týž večer účastnil se bálu křesťanských nevěst v Horní Lomné a odtud spěchal na další ples do Návsi. Ale ani tato jeho horlivost mu nepomůže, neboť kdo v životě seje vítr, ten sklízí bouři.

Lidové Noviny 17. II. 35

České Slovo 17. II. 35

Stryk Dobrychlop piše Šlonzakom

Pochvalenbuť pan Ježíš Krystus!

Mili ludkovje! Něvim, či vam tež tak hromsko ten čas učika jako mi. Ani sem se nēnazdal a už stara řeci: Pjerune, tam si ludom cošik navalił v novinach a včilejki im mušiš zasek napsať. Tuž řecy, baj maš stara pravdu. Tuž sem vam opisal o tym, jak pani s Polski se spomjeli na Češiňokuv a jak im začali valič, že v Polsce se ludže maju lepši a chčeli ludžum navalič, že aji oni by se mjeli v Polsce lepši. Pani se mysleli, že přišli na hlupych Češiňokuv, keři sednu na lep každemu mamlasovi. O ni, Češiňucy nēnisu tak hlupi. Baj ani ten Babron či Malhone, lebo jak se k djablu menuje ten pan konzul z Ostravy, chodaž přišel ež z Pařiža, nēbudē nam vješať buliki na nos. Dy u nas su ponekeři ludže, keři už tež byli v Pařižu, za plebiscytu, jak tam delegati s panami jednali o Češinsko. Ja, ja, vtedy to špatně dopadlo. Naša republika stračila velki kus češinske zemje, na kere Češiňoci žiju už vela a vela rokuv. Oto přijechał k nam jeden synek ze študyji z Bilksa a vykladal, jak tam ludže spominaju a pravja se, že by rači byli s Čechami pohromadže, bo u Čechuv pry nēni tela bida co u nich. V Bilsku je vela Němcuv a ti všecy spominaju na republiku a pravju se, že lepši by im bylo u nas. Šagech tež oto čital v kerychšik novinach o jakimšik polskim brydokou Studnickym, kery už naisto zhlupnul, lebo chce našu republiku rozděliť mezi Němcuv, Maďaruv a Polakuv. Pry budže potem lepši, ež zasek by byla nova valka, ež

zasek by čišice ludži pozmiralo, ež zasek by bylo čišice žebrakuv a vela bida. Žebrakuv už mame došč, hlavně ponekerych, keři chodaž v panskich šatach, ale to su hromšči žebracy. Ja a tuž ten Studnicki tež tam pše, že Češi su slaby narod, bo pry nēumjeli z inych naroduv, keré žiju v republice, urobiť po valce Čechuv. Tuž ten Studnicki už to na ma isto v hlavje moc pomišane, lebo, jak se pravi, přeskočilo mu. Furt nam tu na Češinsku pan Malhone a jeho kompanija vali, že Češi z Polakuv na Češinsku robju Čechuv, lebo že aji z Němcuv rozbju Čechuv a zatym tam ten borok Studnicki včil pše, že eši su slaby narod, bo nēumju robiť z inych narodov Čechuv. Tuž, včilek něvim na mu dušu, kemu mam vjeřč. Či temu panovi Malhomemu, lebo temu Studnickemu. Něvim, kery z nich je chytřejši. Ale myslim se, že ten Studnicki je vjeři pan, bo tam tež psali o nim, že je kamaradem Pilzuckého a že už za německe vlady v Polsku byl baj aji jakimšek ministrem. Tuž to muši byť vjeři pan nežli va pan Malhone, bo ten byl možna kdyšik enem ministrantem. Tuž ale včilek, jak vjeřim temu Studnickemu, tuž řecy, potem pan Malhone nas hromskeho navalił. Tuž se tak nēgdy dživim, jak može byť ešče gdo tak hlupy a nejlepšioho kamarada, našu republiku furt enem kopač. Ja, ale mili ludkovje, tag bych vam mohl ešče dluho pisať, enem že se mi chce spať a tuž řecy, šak se byku jasny nēchej ešče cošik na podruhe. Tuž dobrou noc vinšuje

vaš stryk Dobrychlop.

Nečekané účinky protičeského tažení
Sympatie pro ČSR za Olzou —
Proč trestá Polsko své šlonsáky

IV - Moravská Ostrava 16. února

Před několika dny byla čs. veřejnost na severovýchodní Moravě překvapena opatřením polského konsulu v Moravské Ostravě, jímž se omezovaly turistické zájezdy do polského pohraničí podmínkou, že žadatelům jest se ucházet o potvrzení turistické legitimace na polském konsulátě v Moravské Ostravě osobně. Původně se soudilo, že při tomto maření československo-polské turistické vzájemnosti jde o nový projev podjatosti ostravského konsula, a čeští turisté uvažovali, nemají-li upustit od turistických cest do Polska vůbec. Zatím zrušil polský konsul všechna omezení a oznámil, že se budou napříště potvrzovat legitimace, podané hromadně turistickými spolky. Zároveň vyšly najevo podrobnosti o pravých pohnutkách přechodné nevlídnosti polského konsulu.

V téže době, kdy se za peníze ze zahraničí dějí soukromé pokusy znepokojit podvrtnou akci čs. Těšínsko, projevuje se bez jakéhokoliv přičinění s čs. strany živelná nespokojenost v části Těšínska, odloučené v roce 1920 od území českých. Příčiny oné nálady jsou především hospodářské, ale jeví se i nespokojenost s omezováním občanských svobod a jinými zjevy nynějšího režimu v Polsku. Tak se zmohla mezi Vislou a Beskydami v řadách šlonsáků předstávající 80 procent obyvatelstva nálada příznivá československu. To se projevilo již nápadně neúčastí při požadavku, vysloveném na schůzích Svazu slezských povstalců v Katovicích i v Polském Těšíně, aby se na čs. Těšínsku konal nový plebiscit. Způsob, jímž se na polském Těšínsku heslo to kritisovalo, způsobil velké znepokojení v polských řadách, strojících úklady československu. V minulých týdnech se stalo, že šlonsáci, kteří s českými turisty mluvili česky, byli okresním úřadem v Polském Těšíně potrestáni pro tento poklesek pokutou, v některých případech až 20 polských zlotých. Na polském území jsou tedy jiné poměry, než jak je líčí polští emisáři na Ostravsku a Slovensku.

Pět milionů ngramotných v Polsku

Českopolský klub v Ostravě neochabne v činnosti — Ale Poláci štvou dále

V sobotu večer konal Českopolský klub v Mor. Ostravě v hotelu Imperial přednáškový večírek, kterého se zúčastnilo množství členů. Mimo jiné byli přítomni ostravský starosta posl. Prokeš, posl. Markovič z Bratislavy, posl. Chobot a prof. R. Tlapák. Hlavním bodem večera byla přednáška účetního rady Kriebelta, místopředsedy Českopolského klubu v Brně, na téma: Soudobé vztahy mezi Polskem a Československem. V obšírné přednášce je důležité konstatování rady Kriebelta, že v Polsku je dnes 5 milionů ngramotných a že tam 500.000 dětí chudých rodičů nechodí vůbec do škol. Poněvadž se o ně polské úřady nestarají a patrně si příliš nepřejí, aby vzděláním byla pozvednuta

jejich životní úroveň. Naproti tomu v Československu chodí do polských obecných škol 10.567 dětí, do měšťanských 2046 dětí a střední školy navštěvuje 480 polských dětí. Přirovná-li se tedy veliká péče o polské školství v Československu k této péči v Polsku, kde tolik dětí nechodí vůbec do školy, pak poměr této péče je 102 u Československa proti 18 u Polska. Kdyby chtěli v Polsku věnovat svým dětem takovou péči jako v Československu, pak by musili počet škol zvýšit více než pětkrát. Večírek Českopolského klubu zahájil posl. Chobot, který konstatoval, že klub má 320 členů a že ti, kteří vystoupili z řad klubu, to nebrali se

sblížením polsko-československým nikdy vážně. Byli nahrazení členy nově přistoupivšími. Klub bude dále pokračovati ve své práci, kterou si vytkl za cíl bez ohledu na živly, které se snaží poměr čs.-polský nadobro zkalit a jímž je každý prostředek k tomu dobrý. Včera v neděli pokračoval ve štvání proti Československu katovický rozhlas a zmiňoval se též o případu zatčeného zločince Twardzika, hanobitele obrazu pana presidenta v Karpentné, jehož bral v ochranu. Také krakovský Illustrovaný Kurjer Codzienny šlve v souvislosti s tímto případem již v sobotním čísle. -vb-

České Slovo 19. II. 35

„Po kolenou bychom k vám šli!“

To prohlašují Poláci z polské části Těšínska — Závídějí nám pořádek

Český Těšín 18. února. Malá část našich Poláků v oblasti od Českého Těšína k Jablunkovu je dnes naplněna krajní nenávistí proti všemu československému. Polský šovinismus je zde vydatně živěn generálním polským konsulem Malhommem z Mor. Ostravy. Přijďte dnes z Prahy do Českého Těšína, Trince, Bystřice n. Olzou, Návsi-Jablunkova a uslyšíte roztočivé věci. Jední vám poví, že prý některý den v březnu přijdou na naše území polské úderné oddíly, aby osvobodily polský lid na druhé straně Olzy a druzí dokonce znají určité datum: 19. března obsadí prý polské legie část našeho Těšínska a přinesou tak dar k svátku maršálu Josefu Piłsudskému... Odkud tyto pověsti se rozšířily,

není známo, ale ví se dobře, že nejaktivnější polští šovinisté jsou v obcích Ropice a Vendryně (sousedství Karpentné, kde došlo k roztržení a potupení obrazu presidenta republiky). Rovněž se ví, že protičeská nenávist na Těšínsku stoupá též vlivem a počináním německých katolických kněží. A jak je to na Těšínsku v Polsku? »Po kolenou bychom šli z Polska do Československa, kdyby to bylo možné. Závídíme vám pořádek u vás,« pověděl nám dělník z pohraniční polské obce. — Všichni úředníci, zřízení i dělníci na Těšínsku, kteří mají kladný poměr k republice, mají jediné přání: Aby Praha věnovala Těšínsku víc pozornosti než dosud. V některých obvodech (na Jablunkovsku) potřebují velmi nutně novou školu, jinde (Bystřice n. Olzou)

by prospěla stavba silnice atd. Každý kus práce a každý kus chleba bude zde účinnou zbraní proti polské trestě.

Gazeta Polska 19. II. 35

Lidové Noviny 18. II. 35

Schůze Česko-polského klubu v Moravské Ostravě. Po dlouhé přestávce sešli se v sobotu večer v Moravské Ostravě opět členové Česko-polského klubu, jehož předsednictvo se, jak Lidové Noviny oznámily, usneslo pokračovati za nynějších ztížených podmínek ve sblížovací činnosti. Do schůze se dostavil kromě ředitele Tlapáka i poslanec starosta Prokeš a poslanec dr. Markovič z Bratislavy. Schůze se zúčastnilo i mnoho stoupenců českých i polských levicových skupin politických. Ve svém proslovu uvedl poslanec Chobot, že klub, jehož mezery byly po loňském vystoupení některých členů, závislých na polském konanlátě, opět vyplněny, má nyní 325 členů. V poutavé česky pronesené přednášce pokusil se potom hlavní řečník účetní rada Kriebelt vysvětlit politické poručky (kulturní součinnost nebyla podle jeho názoru přerušena hlavně zásluhou českých pracovníků). Řečník uvedl, že Polsko má 5 milionů ngramotných občanů a že 500.000 dětí vyrůstá naprosto bez školního vzdělání. V Československu chodí do polských obecných škol 10.567, do měšťanských 2040 a do středních 480 žáků. Stará se tedy Československo o své polské děti mnohem vydatněji než Polsko o svůj dorost, a to v poměru 51:9.

Četnický pohotovostní oddíl započne na Těšínsku svou činnost od 1. března t. r.

Četnický pohotovostní oddíl v Českém Těšíně, jehož zřízení vynutily si poslední známé události na Těšínsku, započne svou činnost dnem 1. března 1935. Pohotovostní oddíl četnictva bude ubytován v budově Okresní nemocenské pojišťovny v Čes. Těšíně, poblíže četnických kasáren. Velitelem pohotovostního oddílu byl zem. četn. vel. jmenován vrchní strážmistr Rudolf Navrátil, dosavadní velitel četnické stanice v Českém Těšíně, na jehož místo byl jmenován velitel četnické stanice v Šumbarku, důstojnický aspirant, vrchní strážmistr Bugel. Zřízení četnického pohotovostního oddílu v Čes. Těšíně jest vítáno českým i loyálním obyvatelstvem polským s největším uspokojením. Kromě pohotovostního oddílu bylo na Těšínsko posláno 35 četníků k zesílení stanice.

Niefortunny występ p. Soukupa

MOR. OSTRAWA, 18.2. — Wobec wiadomości o aferach korupcyjnych bratysławski „Slovak“ zauważa: „Co na to wszystko powie socjal-demokratyczny prezydent senatu, dr. Soukup, który chęłił się w prasie polskiej, że w Czechosłowacji niema korupcji? Co sobie pomyślą o nas w Polsce i na całym świecie, skoro z jednej strony socjalistyczne pisma muszą pisać o setkach korupcyjnistów, a z drugiej strony wódz socjalistyczny pisze zagranicą hymny, że u nas w domu niema korupcji. Dowiedzą się, że mamy nietylko korupcję, ale nawet takie czynniki decydujące urzędowe, które o tych korupcjach nie chcą nic wiedzieć. Za taką reklamę, jaką zrobił nam w Polsce dr. Soukup, wszyscy reprezentanci republiki mogą mu gorąco podziękować“. (PAT)

Moravskoslezsky deník 20. II. 35

— Jablunkovsko a jeho museum. V neděli 17. t. m. na popud Slezské musejní společnosti sešli se v Jablunkově v četném počtu přátelé krajinského musea v Jablunkově, kde jsou již téměř po 10 let shromažďovány cenné památky zajímavé horské oblasti, kde se stále ještě — zvláště na venkově — nosí kroje, a kde se zachoval ještě lidový svéráz. Na schůzi podána zpráva o činnosti Slezské musejní společnosti, která pečuje o sbírky jablunkovského musea, dále referát o stavu sbírek musea v Jablunkově, jež je spravováno p. odb. uč. Vašíčkem, který snesl ve své přednášce o vývoji národnostních poměrů na Jablunkovsku řadu cenných písemných dokladů o moravské minulosti kraje. Kromě toho o jablunkovském právu vstřížně promluvil p. dr. Niedoba z Jablunkova. Šl. odb. učitelka Rutková podala pak výklad z dějin Jablunkova. Poněvadž o prázdninách opustil Jablunkov p. odb. učitel Vašíček, zvolen novým správcem jablunkovského musea p. učitel František Šustek. Jednatelkou kuratoria, jež pečuje o toto museum, zvolena šl. M. Rutková. Předsedou kuratoria zůstává p. vrch. soudní rada Lad. Poláček, který také nedělní schůzi řídil. Iménem Slezské musejní společnosti vyzval přítomné k podpoře jablunkovského musea předseda p. řed. V. Zavadil z Orlové. Po schůzi si účastníci prohlédli museum a soukromé sbírky p. Štěpána Sikory.

Moravskoslezsky deník 19. II. 35

„Demokracja czesko-słowacka”

Praga, w lutym.

Przed paru dniami minister Benes wygłosił długi odczyt o demokracji, jej znaczeniu i roli w życiu Czechosłowacji. Na podobny temat p. Soukup, przewodniczący Senatu czeskosłowackiego, pouczał czytelników „Robotnika” warszawskiego.

W słowniku politycznym Czechosłowacji wyraz „demokracja” cieszy się specjalnymi względami. Niema wieceu, niema zebrania, niema nawet artykułu politycznego, w którymby brakowało słowa „demokracja”. Wyrażenie to stało się po prostu chlebem codziennym polityka czeskosłowackiego, obojętne z której strony: prawej, lewej czy centrum. Nawet komuniści posługują się nim chętnie, a nie brak go również w enuncjacjach faszystów czeskich.

Demokracja — towar polityczny — potrzebuje jak każdy towar reklamy. Zbyt jednakże hałaśliwa reklama, nie przebiegająca w śródkaach i stale codziennie lansująca pewien towar, zaczyna po pewnym czasie budzić nieufność, pewne podejrzenia. Towar nie musi być najlepszy, skoro potrzebuje aż tak intensywnej propagandy. Coś z tą demokracją w Czechosłowacji nie jest całkiem w porządku, kiedy ją się stale i z taką przesadą zachwala.

Przypomina się tutaj stara oklepana historia o Francuzie, który chwalił się, że jego naród walczy dla honoru, Anglik zaś dla pieniędzy. Na to Anglik skromnie odpowiedział: każdy walczy o to, czego mu brakuje. Historyjkę tę można by z dużym powodzeniem zastosować w odniesieniu do „demokracji” czeskosłowackiej.

Musimy jednak stwierdzić z całą lojalnością, że pewien rodzaj demokracji w Czechosłowacji wszedł w życie: jest to demokracja społeczna. Jeszcze przed stu laty Czesi byli reprezentowani prawie wyłącznie przez jedną warstwę — chłopów. Z niej wyrosła obecna generacja i dotychczas nie miała czasu się zróżniczkować. Aristokracja i szlachta oraz burżuazja była niemiecka. Czesi pozostali społecznie niepodzielnymi. Naturalnie już teraz dają się zauważyć pewne tendencje do wytwarzania nowych kast społecznych — są to jednak początki nie mające narażać poważniejszego znaczenia.

Ale nie tę to demokrację wznosi się w Czechosłowacji na piedestał boski. Czesi wstydzą się nawet trochę i bardzo chętnie przygarniają tych nielicznych arystokratów niemieckich z Czech, którzy przed wojną nie manifestowali zbyt gwałtownie swej pogardy dla „plebsu czeskiego”. Idzie o demokrację polityczną, o ustrój społeczny, oparty na zasadach demokratycznych. Z tej to demokracji tworzy się dogmat niewzruszalny. Ją to właśnie obnosi każdy Czech na swym sztandarze politycznym.

W tym względzie jednak rzeczywistość nie przedstawia się tak różowo, jak to codziennie prawie słyszymy z ust ministrów i zwyczajnych kombatanów partyjnych. Swobody polityczne istnieją w Czechosłowacji, ale tylko dla ograniczonej liczby ludzi, należącej do partii rządowych i to w mniejszym lub większym stopniu, zależnie od jej siły finansowej i liczebności. Opozycja, mniejszości narodowe — te nadarmo powołują się na demokratyczne deklaracje luminarzy państwowych. Dla tych obowiązują rygorystycznie stosowane przepisy ustawy o ochronie Republiki, kagańcowe postanowienia niedawno uchwalonej ustawy prasowej i drakońskie zarządzenia o związkach i organizacjach.

Wybielane przez surową cenzurę szpalty pism opozycyjnych stały się już słynne nawet zagranicą, gdzie nie omieszkało ich reprodukować jako dokumentów swoistej demokracji panującej w Czechosłowacji. Zamyka się pisma słowackie, które przez dziesiątki lat przed wojną bez obawy o konfiskatę walczyły z madzaryzacją Słowaków. Zamyka się również jedyny dziennik polski na czeskim Śląsku po 40 przeszło konfiskatach za najrozmaitsze głupstwa, a nawet za przedruki z pism rządowych.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w łonie partii koalicyjnych. Kiedyś paryski „Le Temps” słusznie napisał, że w Czechosłowacji istnieje dyktatura partii. Poseł tutaj jest zerem. W każdej chwili może być pozbawiony mandatu przez zarząd partii. To też posiedzenia sejmiku czy senatu są parodią parlamentaryzmu. Nawet przy najważniejszych debatach z trudem można zebrać nieliczną garstkę posłów. Zdarzało się, że na sali oprócz przewodniczącego był tylko mowca, który, nie tracąc humoru, przemawiał do pustych ławek. Bo i poco brać udział w posiedzeniach! Jeśli sekretarjat partii daly placet na jakiś wniosek, to zbyteczne było słuchanie argumentów poszczególnych posłów. Wniosek w całości musiał przejść. Czasami dla przyzwoitości, dla pochwalenia się przed wyborcami, wygłaszali posłowie lub senatorzy bardzo opozycyjne przemówienia tylko po to, aby za chwilę podnieść rękę i ochwalić wniosek, który się codopiero tak gwałtownie zwalczało. Inicjatywa poselska jest całkowicie ograniczona. Bez pozwolenia partii żaden poseł nie ważyłby się wyrwać z jakimś własnym, choćby najbardziej zbawiennym, wnioskiem.

Przypatrzywszy się zbliska wewnętrznym stosunkom politycznym Czechosłowacji, zrozumiemy łatwo, dlaczego tak wiele mówi się o demokracji, dlaczego demokracja w Czechosłowacji wymaga tak ogromnej i nieustającej propagandy i reklamy.

Ignotus.

Polské stížnosti kompromitují Polsko

Exequatur konsula Malhomma.
— Usvědčující polská charakteristika jeho činnosti

Iv - Moravská Ostrava 18. února

O velké neprozíravosti polské propagační služby svědčí nový protičeský výpad ilustrovaného Kurjeru Codzienného ze 16. února, věnovaný postavení polského konsula v Moravské Ostravě. V článku „Perfidní útoky českého šovinismu proti představiteli polské Rzeczy pospolite” označuje pražský zpravodaj krakovského poloúředního listu za mezinárodní skandál, že konsul Malhomme — povýšený v článku na doktora — nemá dosud obvyklého exequatur. Pozornosti zasluhuje to, co v této spojitosti vykládá mluvčí polské vlády za slučitelné s postavením konsula na půdě republiky. Konsulát ten má sídlo v Moravské Ostravě, tedy v oblasti západních okresů etnograficky i historicky polských a jeho úkolem je za velmi těžkých poměrů hájit zájem lidský trýzněného polského lidu. V dalším se opakují smyšlenky o věznění polských občanů, vypovídání s třídenní lhůtou, útisku ve školách a na poli hospodářském. Ostravský konsulát je prý z nejsvětlejších expozitur polské diplomatické služby. Tohoto úkolu se zhostuje sbor zkušných a taktických úředníků v čele s konsulem Malhommem, jedním z nejhouževnatějších diplomatů, dřívějším konsulem v Opoli, jehož činnost byla prý oceněna v knize von Oertzena Polen an der Arbeit.

Ostouzející poloúřední polský list upadl tu do vlastních létek. Vězení, persekuce, vyhošťování vypadá totiž tak, že pro politické poklesky není tou dobou ve vazbě krajského soudu v Moravské Ostravě žádný čs. příslušník polské národnosti a že jediný polský příslušník pan Twardzik je ve vyšetřovací vazbě pro velmi důvodně podezření, že zhanobil pomník čs. hymny v Trinci a obraz prezidenta Masaryka v české škole v Karpentné. Z Československa jsou vyhošťováni pouze Poláci potrestaní zločinci. Bajka o útlaču polského školství vyvrátil právě na sobotní schůzi česko-polského klubu polský mluvčí, jenž dokázal, že o polskou mládež v Československu je postaráno pětkrát lépe než o polskou mládež v Polsku. Kromě toho, že připustil vztah polského konsulátu v Moravské Ostravě k zastavenému Dzienniku Polskému, přilodila se polskému poloúřednímu listu nejtrapnější chyba zmínkou o opořské minulosti konsula Malhomma. Kniha pana von Oertzena Polen an der Arbeit vyšla v roce 1932 v nakladatelství Alberta Langena v Mnichově. V druhé kapitole — Herr Malhomme reitet — je vylíčen tehdejší polský konsul opořský jako muž, jenž vědomě zneužívá svého diplomatického postavení, na svých výjezdech pořádá v pohraničních vesnicích pitky a připravuje rafinované půdu pro iridentu. Možná potvrdit, že skutečně totéž tropí konsul Malhomme a jeho úředníci v Moravské Ostravě, pokoušeje se na Těšínsku rozvrtat čs. státní myšlenku. Že se jim to nepodařilo a že rozvrtali zatím jen polskou jednotu, je jiná věc. Velebili se však pan Malhomme za to, že dělá podle příznání polského poloúředního listu na čs. půdě totéž, co dříve v Opoli, je to jen důkaz, že správně jednali čs. činisté, kteří mu exequatur nepropůjčili.

— Frontou k Olze. Pod tímto nadpisem uveřejňuje polský list „Piast” článek, v němž uvádí, že v celém Slezsku organizace vládního bloku schvalují resoluce, v nichž se žádá, aby v českém Slezsku byl proveden plebiscit. Protičeská propaganda má být jakousi injekcí pro zlohostenné přívržence vládního bloku. „Sanatoři”, to je stoupenci vlád. směru v Polsku, házejí frázemi a ze všech sil ohlupují lidi. Tak soudí „Piast”, který k tomu dodává, že ve Slezsku je, bohužel, dost hlupáků, kteří vždy sednou „sanaci” na lep. — Je to trefné odsouzení nesmyslného počínání určité části polské veřejnosti, která se snaží těmito zřetěšenými zalichotitit se těm kruhům, které proto, aby obrátily pozornost veřejnosti od nepopulárního paktování se s Němci, šívou proti Československu, kde, dle doznání samých objektivních Poláků, vede se Polákům, zvláště na poli školském, lépe než v samém Polsku, o Německu ani nemluvě.

Moravskoslezský deník 20. II. 35

Z Krakova do Ostravy na žebrotu

Smrtelná jízda na podvozků rychlíkového vozu

Žebrzydovice. — V Petrovicích bylo nedávno zadrženo 5 mladíků, jedoucích na »černo« pod vozy z Polska, odkud většinou všichni tito »cestující« pocházejí. V pondělí opět u nočního rychlíku byl vytažen polozmrzlý 15letý mladík s podvozků vozu, kde je asi 25 cm úzká mezera a měli jsme příležitost vyslechnouti jeho doznání. Jel z Krakova a chtěl se dostat do Ostravy, kde už byl několikrát na výdělku žebrotou. Cesta byla přímo hrozná, neboť mráz a silný průvan pod vozy zalézal mu až do kostí. Hukot vozu při velké rychlosti a svištění umrzlých kolejnic činilo dojem, jako by se celý vůz řítíl do propasti. »Má du-

šička se již loučila se světem a na hranicích jsem již neměl ani sílu, abych sám vylezl. Kdybyste mne nebyli vytáhli, byl bych zmrzl jako mnozí moji kamarádi. V Polsku nás jezdí mnoho takto a tam nás tak nechytají, jako zde na hranicích, a proto ihned po příjezdu rychlíku, ponejvíce v noci, vylezeme a schováme se za nejbližší vozy. Až je po prohlídce a průvodčí zavírají dveře, vlezeme zpět pod vozy a tak se dostaneme přes hranice. Jezdit budeme, dokud nás nepřejedou a pak již nebudeme dít tu bídu, které je v Polsku víc než dost.« Tak vypadala zpověď polského trosečníka, kteří bývají často denně na zdejších pohraničí zadržováni.

-ša-

Polský tisk volá po spolupráci s CSR

Varovný hlas krakovského Glosu Naroda

K mnoha hlasům polského tisku, zastupujícího mínění větší části národa a volajícího po úzké spolupráci s Československem, se nyní připojil i krakovský Glos Narodu, který píše, že obrovská většina polské veřejnosti soudí, že základem polské zahraniční politiky má i nadále býti spolek polsko-francouzský. Naproti tomu dohoda Polska s Německem má býti udržena v patřičných mezích. Polské veřejné mínění nevidí právního smyslu v zostřování poměru polsko-československého, naopak, rádo by vidělo co nejužší spolupráci obou států. Příčiny ne-

dorozumění nejsou takové, aby se při oboustranné dobré vůli nedaly odstranit. Mají povahu spíše místní, pročez polská veřejnost nevidí nejmenší potřeby, vynášeti je na mezinárodní půdu. Špatný poměr k Československu má nepříznivý vliv i na poměr k Malé dohodě, zejména k Rumunsku, ačkoliv státy Malé dohody jsou pro Polsko zrovna tak přirozeným spojencem jako Francie. Polsko spojuje s Malou dohodou svazky důležitější a trvalejší než svazky s Maďarskem, které zcela bezdůvodně je zahrnováno z Polska manifestací přízní a sympatií, z níž Maďaři vytloukají na mezinárod-

ním fóru politický kapitál. Mezi politikou polskou a maďarskou je zásadní rozpor, neboť Maďarsko směřuje k revizi mírových smluv, kdežto Polsko musí střežit nedotknutelnost mírových smluv. Totéž musí býti bráno v úvahu při poměru k Německu, neboť desítiléte příměří nikterak nezměnilo základní cíle německé politiky.

Tak, jak mluví Glos Narodu, tak smýšlí větší část polského národa, která je ovšem přechodně ovládána klikou Pilsudského a jeho plukovníků, kteří pořád blouzní po pangermánském holubu na střeše, místo aby si vážili polského vrabce v hrsti.

-zel-

Stryk Dobrychlop piše Těšínakum

Pochvalenbud' pan Ježiš Krystus!

Mili ludkovje! Chod'aš stara furt pyskuje, že naraz furt enem pišu, něda mi to a muším vam zasek napsač, bo sem byl oto na balu mačeřy školnej v Suchej a přišel tam tež ten pan Malhone, jak sem vam oto o nim pisal. Tuž sem tež poznal, co to je za pana. Na mu dušu, ten muší mječ peniz jako Ročild. Kaj tež je enem bere? Ale jedna věc se mi na nim nělubi. Na Češinsku je tela bídny, ludže němajú co ješč, džecka chodžu do školy nahe, skoro nězmyrnu, a ten pan Malhone vali do ludži kvitulu a vařonku, jakoby němjel peniz na co chytřejšeho. Tuž prvek něž přijechal v takim velkim automobilu, tuž Kožušnik, kereme patři ten hoščiněc, řek všeckim ludžum, aby se postavili do haptaku, ež pan Malhone přidě. Pan Malhone, jak přišel do hospody, honem vytahnuł cygartašku a každemu daval po jednej. Potem vytahnuł ešče z kapsy pački cygaretli a kupil ludžom gořalku. Potem po dvuch hodžinach se zebrał a odjechal.

Tuž řecy, nězaviščim ludžum, eslik se tam

trochu zadarmo popiju, ale mje bral vstyd. Řecy sobje, tuž ten pan Malhone, to je ale figlař. Jeho kumpanyja furt vali, že ludže na Češinsku maju bídu, že se maju žle, že robotničy su vyhazovani ze šachet a zatím pan Malhone ni aby im pomuh a dal bídne robje paru korun, aby synkovi mohla kupič čepke trykogalatki, on rači něcha ty penize přepič v gořale, ludžum, keřy maju penize, bo kery idže na bal bez peniz? To se mi od pana Malhoneho nělubi. Ja mam rad Polakuv, keřy su poččivi a keřy něnisu falešni, le včil vidžim, že poněkery Polak něni chlop honoru, bo vječ honoru ma v sobě poněkery taki bídny chlop, ktery něma co do huby strčič. Ale o takich bídakach pan Malhone něvi, nežliva im to da rači penize na gořalu. Tuž tak, mili ludkovje, povišče to takim panum, keřy se myslu, že vás ožeru rohlikem. Něbujče se nikeho. Mi možeče vječyč, ja vam dycki enem pravdu opišu, jako se před sudem přiřaha, ja sem vaš stryk Dobrychlop.

Ostravsky denik 20. II. 35

Pan konsul Malhomme debatuje s Twardzikem

Twardzik, polský příslušník, který byl nedávno zatčen jako podezřelý, že zničil památník národní hymny v Karpentné, je vyšetřován u krajského soudu v M. Ostravě. Je až s podivem, jak velký zájem má o tento případ generální konsul i vicekonsul z Mor. Ostravy. Pan vicekonsul včera celé dopoledne obětavě a usilovně sbíral o případu informace. Výsledek toho byl, že se oba pánové včera kolem 4. hodiny odpolední dostavili ke krajskému soudu v Mor. Ostravě. Odebrali se k vyšetřujícímu soudci, jemuž byl případ přidělen a žádali, aby

jim byla povolena rozmluva s Twardzikem.

Generální konsul Malhomme, když žádosti jeho bylo vyhověno, vedl se zatčeným dlouhou živou debatu.

Je to zvláštní, jak velký zájem má p. konsul Malhomme o osud krájan, který je důvodně podezřelý z hanebného činu. Nepochopitelné je to již z toho důvodu, že všichni konsulové, kteří mají exequaturu, zastupují svůj stát v obchodně-hospodářských zájmech a nestarají se o kriminálně-politické události.

Polska Zachodnia 21. II. 35

Młodzież polska domaga się profesora-Polaka

MORAWSKA OSTRAWA. Uczniowie polscy szkoły rolniczej w czeskim Cieszynie mimo upływu terminu, którym zagroził im dyrektor, nie powrócili na wykłady. Obecnie więc szkoła utrzymywana jest tylko dla 10 uczniów czeskich. Uczniowie polscy są zdecydowani wogóle nie wracać do szkoły, jeżeli nie zostanie spełnione przyrzeczenie, dane przez władze krajowe, że w szkole zostanie zamianowany przynajmniej jeden profesor Polak.

Twierdzenie prasy czeskiej, jakoby strajk został rozpoczęty przed definitywnym rozstrzygnięciem sprawy mianowania inż. Heczki profesorem szkoły nie odpowiadają prawdzie, ponieważ fakt ten zakomunikowano p. słowi Jundze, który w tej sprawie wówczas interwenjował u władz krajowych.

Konsul Malhome návštěvou u hanobitele čsl. hymny.

Včera zažili u krajského soudu v Mor. Ostravě překvapení. U tohoto soudu se vede vyšetřování s polským individuem, Twardzikem, který byl zatčen jako podezřelý, že zničil památník čs. národní hymny v Třinci a že provozoval na Těšínsku štvavou agitaci proti Československé republice. U Twardzika byly nalezeny štvavé protičeské letáky, právě lakové, jako byly nalezeny u zničeného památníku.

Včera odpoledne o 4. hodině přijelo k hlavnímu vchodu budovy krajského soudu auto a z něho vystoupil polský konsul Malhome ještě s jedním pánem, s kterým je často vidán na bálech, zába-

vách a j. Oba pánové se odebrali do prvního patra do pokoje, kde pracuje vyšetřující soudce, jemuž byl případ Twardzikův přidělen. Za chvíli byl do místnosti přiveden Twardzik a pan konsul Malhome se dal s ním hned do důvěrného hovoru, který trval hodně dlouho.

Twardzik je individuum, podezřelé z hanebného zločinu. Ze zločinu proti státu, u něhož je pan Malhome činný jako konsul. Patří sice k povinnostem konsulů, aby se zajímali o záležitosti svých krajanů, zatčených v cizí zemi. Ale myslíme, že ani hakenkrajclerský konsul by nešel tak daleko, aby šel vyhledat osobně člověka, důvodně podezřelého z tak hanebného zločinu.

Polska Zachodnia
20. II. 35

Korupcja w Czechach

MORAWSKA OSTRAVA. Ze szpalt prasy české nie schodzą masowe wiadomości o aferach korupcyjnych. Praski „Azet“ donosi z Olomuńca, że sędzia śledczy dr. Navratil przyjechał ponownie z Berna do Olomuńca, celem przeprowadzenia śledztwa i wzięcie udziału w postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko urzędnikom państwowym, oskarżonym o łapownictwo. Berneńskie „Lidove Noviny“ donoszą, że sąd najwyższy w Bernie delegował miejscowy sąd okręgowy do rozpatrzenia spraw o łapówki, o które posądzeni są urzędnicy państwowi z poza Berna. „Lidove Noviny“ stwierdzają wyraźnie, że chodzi o przeszło 100 oskarżonych. Równocześnie prasa donosi o wielkiej 2 i pół milionowej aferze wekslowej w Przerowie i Lipniku, o aferze łapowniczej w miejskim urzędzie notarialnym w Kosczycach, w związku z którą aresztowano 7 osób, oraz o zatwierdzeniu wyroku przez sąd najwyższy przeciwko wniieszanym w aferę łapowniczą urzędnikom magistratu w Bratisławie.

„Co sobie pomyślą o nas w Polsce“.

MORAWSKA OSTRAVA. Wobec wiadomości o aferach korupcyjnych — bratisławski „Slovak“ zauważył: „Co na to wszystko powie socjal-demokratyczny prezydent senatu dr. Soukup, który się chlubił w prasie polskiej, że w Czechosłowacji niema korupcji? Co sobie pomyślą o nas w Polsce i na całym świecie, skoro z jednej strony socjalistyczne pisma muszą pisać o setkach korupcjonistów, a z drugiej strony wódz socjalistyczny pisze zagranicą hymny, że u nas w domu niema korupcji. Dowiedzą się, że mamy nietylko korupcję, ale nawet takie czynniki decydujące urzędowe, które o tych korupcjach nie chcą nic wiedzieć. Za taką reklamę, jaką zrobił nam w Polsce dr. Soukup, — wszyscy reprezentanci republiki mogą mu gorąco podziękować“.

Gazeta Polska 21. II. 35

GAZETA POLSKA Czwartek, 21 lutego 1935 r.

Aresztowanie obywateli polskich w Karwinie

MOR. OSTRAVA, 20.2. — Prasa czeska donosi, że policja w Karwinie aresztowała obywateli polskich Marjana Lubeńskiego i Ignacego Soszyńskiego, studentów uniwersytetu w Poznaniu. Konsulat Rzplitej w Mor. Ostrawie, który interwenjował w tej sprawie, otrzymał odpowiedź, że obaj studenci zostali zwolnieni i odstawieni do granicy polskiej. (PAT)

GAZETA POLSKA Środa, 20 lutego 1935 r.

Strajk uczni polskich w czeskim Cieszynie

MOR. OSTRAVA, 19.2. — Uczniowie polscy szkoły rolniczej w czeskim Cieszynie mimo upływu terminu, wyznaczonego przez dyrektora nie powrócili na wykłady. Obecnie więc szkoła utrzymywana jest tylko dla 10 uczniów czeskich. Uczniowie polscy są zdecydowani nie wracać do szkoły, jeżeli nie zostanie spełnione przyrzeczenie władz krajowych, że do szkoły mianowany będzie przynajmniej jeden profesor polak. (PAT)

Kurier Poranny 21. II. 35

Strajk o polskiego nauczyciela w szkole czeskiej

MORAWSKA OSTRAVA, 20.2. — PAT — Uczniowie polscy szkoły rolniczej w czeskim Cieszynie mimo upływu terminu, którym zagroził im dyrektor, nie powrócili na wykłady. Obecnie więc szkoła utrzymywana jest tylko dla 10 uczniów czeskich. Uczniowie polscy są zdecydowani nie wracać do szkoły, jeżeli nie zostanie spełnione przyrzeczenie, dane przez władze krajowe, że w szkole zostanie zamianowany przynajmniej jeden profesor polak. Twierdzenie prasy czeskiej, jakoby strajk został rozpoczęty przed definitywnem rozstrzygnięciem sprawy mianowania inż. Heczki profesorem szkoły nie odpowiadają prawdzie, ponieważ fakt ten zakomunikowano posłowi Jundze, który w tej sprawie wówczas interwenjował u władz krajowych.

Ilustr. Kurjer Godzienny 22. II. 35

Strajk młodzieży polskiej w Czeskim Cieszynie trwa.

Morawska Ostrawa, 19 lutego. (PAT). Uczniowie polscy szkoły rolniczej w Czeskim Cieszynie mimo upływu terminu, którym zagroził im dyrektor, nie powrócili na wykłady. Obecnie więc szkoła utrzymywana jest tylko dla 10 uczniów czeskich. Uczniowie polscy są zdecydowani wogóle nie wracać do szkoły, jeżeli nie zostanie spełnione przyrzeczenie dane przez władze krajowe, że w szkole zostanie zamianowany przynajmniej jeden profesor Polak. Twierdzenie prasy czeskiej, jakoby strajk został rozpoczęty przed definitywnem rozstrzygnięciem sprawy mianowania inż. Heczki profesorem szkoły nie odpowiada prawdzie, ponieważ fakt ten zakomunikowano pos. Jundze, który w tej sprawie wówczas interwenjował u władz krajowych.

Těšínsko vede a do prava!

Dlouho a podnes se mnoho Pražáků a občanů v Čechách domnívá, že Těšínsko v ohledu kulturním a pokrokovém je popelkou a že vyniká toliko průmyslem (uhelným a železářským). Ale mnoho návštěvníků Těšínska s potěšením pozoruje, jak se mýlí!

Kultura na Těšínsku v tomto století učinila znamenitý krok kupředu, že předčí v tom ohledu mnohé kraje v Čechách! Na Těšínsku najdete pramálo škol níže organizovaných. Protože obce jsou velké, lidnaté, najdete v každé obci školu obecnou pětiletou (i dvě, i tři) a téměř v každé obci školy měšťanské. Tak hned Bohumín má dokonale obecné školství a chlapecké i dívčí školy měšťanské, sousední Rychvald rovněž, i dále na východ položená Poruba, Orlová, Doubrava, Karvinná. Kromě toho v N. Bohumíně, Orlově a Těšíně jsou hojně navštěvována gymnasia česká, v Orlově též polské, v Bohumíně německé.

Obecní knihovny ve všech obcích jsou bohaté a pečlivě spravované a kulturní komise obecní konají svědomitě své povinnosti. Jim vydatně pomáhají odbory Matice Osvěty Lidové, tělocvičné jednoty a hospodářské a jiné spolky, takže duchovním životem předčí Těšínsko velmi jižní Čechy.

Ovšem, že i ruch politický je velmi čilý. V každé obci najdete politické organizace všech větších stran. Před převratem politickou činnost zabíral boj o rovnoprávnost Čechů s Poláky a Němci, neboť za Rakouska byli Čechové na Těšínsku velmi odstrkovaní, ba o všechna práva připravováni. Vždyť je známo, kolik obětí musela přinést Ústřední Matice školská pro Těšínsko, aby tamější Čechové pro nedostatek českých škol nepropadli odnárodnění.

I tato ÚMŠ. zprvu nechtěla se exponovati na Těšínsku, kde o obce zápasili Češi s Poláky a mnozí členové matečnického výboru s velkou těžkostí odhodlali se fidiť české školy na Těšínsku v domnění, že Čech a Polák bratři jsou a že tedy je lhostejno, zůstane-li obyvatelstvo Čechy nebo Poláky, že zůstane slovanské vždy. Z tohoto bludu byli vyvedeni nezkoušení fakty, že Poláci své posice téměř ochotně postupovali Němcům (Bílsko, Fryštát), čili, že Těšínsku hrozilo ne popoštění, ale úplné zněmčení. Vždyť mnohé polské školy nebyly de facto polskými, ale utrakvistickými (německo-polskými), kde se jen v nižších třídách učilo polsky a ve vyšších německy, nebo aspoň některé předměty jen německy (dějepis i na českém učitelském ústavě v Opavě!). Vskak již doba plebiscitní i nynější protislovanská po-

litika polská dostatečně dokazuje, že mateční práce bylo ve Slezsku a hlavně na Těšínsku tolik třeba a nejsou zásluhy ÚMŠ. v tom ohledu dosud doceněny.

Nyní, když západní Těšínsko (od Karvinné) je pevně české a ve východní části myšlenka česká potěšitelně roste, pustily se české strany politické do stranické politiky.

Konečně již dříve pěstovali politiku stranickou socialisté (soc. dem. a komunisté) jednak mezi sebou, jednak proti sobě, ale byli svorní v tom, že nepřipustili zakotvení stran nacionálních. Teprve vlivem nár. soc. železničnických ministrů začíná i na Těšínsku tvořiti se strana národních socialistů, kterou až na nepatrné výjimky tvoří sami železničáři. V té době probouzí se také bývalá strana státoprávní a zakládají se i organizace čsl. národní demokracie, proti kterým internacionála všude brutálně vystupuje. Ale v té době poznává i pokročilý dělnictvo, že bylo internacionálou zklamáno, proto tvoří se Národní sdružení, čímž čsl. národní demokracie velmi silí, takže dnes v mnohých obcích tvoří významnou složku, ba v některých obcích je stranou nej-mocnější. Tak rudá Slezská Ostrava již asi před 4 léty ztratila soc. starostu, jehož místo zastává nyní český učitel Jar. Pinkas, předseda čsl. národní demokracie, rovněž tak stalo se v Petřvaldě, kde starostou je český učitel-národní demokrat a koncem r. 1934 ztratili soc. dem. i svého starostu v Porubě, kde zvolen starostou český dělník Benda — z Národního sdružení. A poměry v Orlově a Rychvaldě také pomalu dozrávají. Není jistě daleká doba, kdy i v těchto obcích povede obecní hospodářství čsl. národní demokracie s Národním sdružením. Odbočky Ligy nebo Národní fronty na Těšínsku nejsou, ale národní demokracie s Nár. sdružením ve všech obcích nadšeně přistoupila k národnímu sjednocení.

Tedy za 15 roků se poměry na Těšínsku velice změnily. Ty tam jsou doby, kdy zhyčkaná internacionála táčkovala (vyvážela) národní inženýry ze šachet, kdy marxisté a komunisté zdráhali se pracovati společně v dílně se „žlutými“ (dělníky z Nár. sdružení).

Ještě před 10 lety smáli se nám komunisté i soc. demokraté při průvodech na 1. máje v Orlově, že se vejdemo pod „paraple“ zelinářky! A v r. 1934 byl již průvod národní nejsilnější, ač musel se rozdělit pro Orlovou a Karvinnou!

Už není Těšínsko rudé, už vede a silně do prava a jistě ne na úkor pracujícího lidu a demokracie!

—lik

Duch času 21. II. 35

Polská novinářská kultura

Od uzavření spojeneckého paktu polsko-německého vládní tisk polský bezuzdně šlve proti Československu. Zkrucuje fakta, vymýšlí nepravdy, pracuje lži a kde nestačí ani to ani ono, pomáhá si pustými nadávkami a spíláním.

Na důkaz uvádíme několik ukázek z časopisu »Nowiny Śląskie«, které 9. II. t. r. uveřejnily feuilleton, posměšně komentující ples České matice školské v Českém Těšíně. Mimo jiné píše: »Nálada na plesu byla radostná, jako by již

bylo po plebiscitu. Konsul Malhomme zůstane na svém místě, třebaže se nelíbí Benešovi.« »To je správné, protože Malhomme není na svém místě pro Beneše, nýbrž pro utiskovanou polskou menšinu, která se nedá spolknout českým hltavcům, nedá se olomouckým syrečkářům, ani pražským Pepikům.« Dále zmíněný polský list tvrdí, že Češi vybudovali zavražděnému Formisovi rozhlasovou stanici a když Hitler je požádal, »aby přestali s tou lumpárnou, vymlouvali se,

že stanici nemohou nalézt. To je velké cikánství.« Češi prý jsou »mizerové, jimž je třeba dát přes hlavu a Poláci jim také dají co proto, až bude plebiscit za Olši.«

Tyto ukázky demonstrují »ušlechtilost a kulturac vládního polského tisku. Odpovídá na ně je pod lid. důstojnost. Poláci si svou protičeskou kampaní ve světě neposlouží. Polské noviny namlouvají svým čtenářům, že český tisk šlve proti Polsku. Ale i takový list, nakloněný Polsku, jako je »Berliner

Börsen Zeitung«, nedávno poznamenal: »Československá zahraniční politika reaguje velmi citlivě na všechny projevy Varšavy, a český tisk se chová velmi zdrželivě vůči útokům polských listů. Snaha situaci nezostřovati je zjevná.«

Největší radost ze šilenství polských vládních listů mají Maďari, ježichž některé listy tvrdí, že Polsko je připraveno k rozdělení Československa mezi Německo, Polsko a Maďarsko. To by bylo Maďarům po chuti.

J. K. C. 23. II. 35

Wielka uroczystość polska na czeskim Śląsku.

Z czeskiego Cieszyna donosi (z): W Trzyńcu został zeszedł niedzieli poświęcony nowy gmach »Czytelni katolickiej«, która tam już 39 lat istnieje. Nowy gmach powstał dzięki wielkiej ofiarności i bezprzekładnemu poświęceniu się polskiego robotnika i drobnego rolnika z Trzyńca i najbliższej okolicy.

W nowym gmachu Czytelni katolickiej znajdzie pomieszczenie 14 różnych stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i gospodarczych. W uroczystości wzięły udział tysiączne rzesze Polaków z całego Śląska czeskiego.

Zjawił się także reprezentant konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie wicekonsul dr Domański, posłowie dr Buzek i Junga, prezes Macierzy szkolnej dyr. Feliks razem z sekretarzem ks. Płoskiem, prezes Związku śl. katolików dr Wolf i inni reprezentanci różnych stowarzyszeń. Z wielkimi zainteresowaniem wysłuchano przemówień posłów dr Buzka, Jungi i prezesa dra Wolfa.

Ilustr. Kurjer Godzienny 23. II. 35

Za pracę w harcerstwie polskiem — wydalenie z Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 21 lutego (PAT). — Obywatele polscy bracia Jan i Józef Kaleta, którzy w Mor. Ostrawie, Marjańskich Górach przyczynili się do założenia w ostatnim czasie polskiej drużyny harcerskiej, spotkali się ostatnio z szeregiem utrudnień ze strony władz policyjnych w Mor. Ostrawie.

Józefowi Kalecie odebrano dokument, zezwalający mu na wykonywanie pracy. Odebraniem dokumentu grożono również jego bratu Janowi.

Władze dają im niedwuznacznie do zrozumienia, że zostaną wydalen z granic Czechosłowacji, jeżeli nie przestaną pracować w harcerstwie polskiem.

Skandal!

PRAGA, 22.2. — Konsul generalny Rzplitej Malhomme odwiedził w więzieniu śledczym w Morawskiej Ostrawie aresztowanego dn. 13 b. m. obywatela polskiego, Emila Twardzika z Orłowej, znanego działacza harcerskiego w Czechosłowacji. Władze czeskie zarzucają p. Twardzikowi naruszenie ustawy o ochronie republiki. Wbrew zwyczajom międzynarodowym sędzia śledczy obecny przy widzeniu uchylił pytanie konsula generalnego, czy więzień niema zażaleń na traktowanie go przez władze bezpieczeństwa i przerwał wizytę. W ten sposób sędzia śledczy uniemożliwił konsulowi polskiemu stwierdzenie, jak władze czeskie obchodzą się z więźniem, obywatelem polskim. (ATE).

Nowiny Śląskie 16.1.35

Jak „praojciec Czech” nabrał naiwnych

„Lidove Noviny” donoszą o arcyzabawnej historii, jaka się przytrafiła w Podiebradach pod Pragę czeską z okazji t. zw. „Święta pogotowia wojskowego”. Podczas takich uroczystości urządza się bowiem różne komedje wojskowe, rozrywkowe i widowiska na wolnem powietrzu. Okazję tę wykorzystują różne ptaki niebieskie, z których jednakże najsprytniejszym okazał się niejaki Nemec, Czech, podczas „święta pogotowia wojskowego” w Podiebradach. Ponieważ napływ ludności żadnej sensacji był niezwykle wielki, organizatorowie owego „święta” nie mogli się uporać z nawałem pracy i w tym celu zaprosili członków okolicznych komitetów do współpracy. Członkowie ci nie znali się osobiście i tę sposobność postanowił wyzyskać ów Nemec. Przyplątał się do komitetowych i udawając jednego

z nich, zaczął tak gorliwie i energicznie dyrygować całą pracą, że zwrócił na siebie uwagę prezesa głównego komitetu. Ponieważ podczas tej imprezy bombastycznej miało być wystawione widowisko alegoryczne z dziejów czeskich, a główny aktor, mający odegrać rolę praojca czeskiego, kamie mógł nieoczekiwanie, przeto prezes ten zwrócił się z zaufaniem do energicznego dyrygenta „Nemca” z propozycją odegrania tej roli. Nemec zgodził się chętnie, tembardziej, że rola ta nie wymagała żadnego przygotowania. Zaproszony przeto do szatni miał się przebrać za owego praojca Brecha. Okazało się jednak, że ubranie jest dla niego za obzerne. Nemec więc zaproponował nato obecnemu tam stróżowi szatni, żeby on podjął się odegrania tej roli. Wskazał przytem nato następująco wobec organizatorów i Kultury czeskiej, skoro może i ma sposobność do odegrania roli tej

Jak Czesi szykanują Polaków?

(Kr) Zgłosił się do naszej redakcji Piotr Baca, zamieszkały obecnie w Niepołomicach koło Krakowa i opowiedział nam o jeszcze jednym fakcie szykanowania Polaków przez Czechów. Odnosi się to właśnie do jego osoby.

P. Baca pracował w Czechosłowacji i dostawał inwalidzką rentę miesięcznie 149 koron czeskich. Od 1 października obcięto mu rentę na 81 koron czeskich. Wówczas p. Baca wyjechał z Czechosłowacji i przybył do Niepołomic. Należy zaznaczyć, iż posiada on rodzinę, złożoną z 7 osób. Na podanie p. Bacy centralna ubezpieczalnia w Pradze odpisała mu, że będzie wysyłać rentę do Polski co 3 miesiące. Rzeczywiście za pierwsze trzy miesiące renta została przekazana, natomiast za październik, listopad i grudzień ub. r. do dziś dnia nie przysłano ani grosza. Sprawa oparła się o sąd w Morawskiej Ostrawie. Na rozprawie 22 stycznia b. r. adw. oświadczył sądowi, że ubezpieczalnia nie ma adresu p. Bacy, a więc nie może przysyłać pieniędzy. Było to kłamstwem, ponieważ jeszcze 22 grudnia ub. r. p. Baca przestał adres poświadczony przez burmistrza Niepołomic.

zaczętej i patrystycznej. Kiedy zaś opowiedział mi, że cała prasa czeska będzie pisała o jego sprawie, stróż szatni zgodził się skwapliwie, przebrał się za praojca Brecha, sam Nemec zaś miał go zastąpić „zgroźnościami” w szatni na czas jego „historycznego” pobytu na scenie. Ładnie impreza udała się świetnie. Kiedy jednak aktorzy powracali do szatni, aby się przebrać, natuż inaleziono, jak się zaważyli z najwzrostkiem pmerażeniem, zamkniętą. Pmerażenie ich było oczywiście jeszcze większe, kiedy z „praojca Brecha” czy z jego ubrania wyłazł stróż szatni, który po rozrywkach kątach sankat swego... zastępcy Nemca. Po długich ceregielach okazało się dopiero, że Nemca jmi wcale niema a że wraz z nim zniknęły wszystkie pieniądze, znajdujące się w szatni na przechowanie ubrań, i co gorsza, porzuciły także lepsze części garderoby poszczególnym aktorom lub aktorkom. Jedynym brakuwało brzochoś. drugim - - -

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejaska czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpusťili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i hańsnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

ANTONÍN HOŘÍNEK

MEZI NÁMI A POLÁKY



1

9

3

4

Nákladem vlastním.

Tiskla Slezská Grafia, fil. v Karvině

Colierum 24/II 35

Szykanują ków?

naszej redakcji Piotr obecnie w Niepołomach opowiedział nam o e szykanowania Polak. Odnosi się to właśnie w Czechosłowacji i do-rente miesięcznie 149 paździenika obeleto i czeskie. Wówczas p. chosłowacji i przybył ży zaznaczyć, iż po-żoną z 7 osób. Na po-łna ubezpieczalnia w że będzie wysyłać ren-siące. Rzeczywiście za ce renta została prze-paździenika, listopad ziś dnia nie przysłano parla się o sąd w Mo-a rozprawie 22 stycz-lezył sądowi, że ubez-resu p. Bracy, a więc pieniędzy. Było to z jeszcze 22 grudnia i adres poświędzony polomie.

y. Kiedy zaś opo-prasa czeńska by-e, strój strażni ego-nebrat się ra prajica-zaś miastanostn.

stratn
"poby
ta su
ny p
rzebr
ig za
mera
razie
e ki
a "ca
scie
" wa
sweq
pich
iro,
na
y wa
e. by
ultr
katy
por.
rkt.
ato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorkami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejzaka czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Ovíkově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpustošili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopata. Równocześnie prasa czeska wszczęła niestychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szykany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

ANTONÍN HOŘÍNEK

MEZI NÁMI A POLÁKY

1 9 3 4

Colierum 24/II 35.

szukający kół?

naszej redakcji Piotr
obecnie w Niepolomii
i opowiedział nam o
ie szukania Pola-
Odnosi się to właśnie

w Czechosłowacji i do-
rentę miesięcznie 149
1 października obeleto
a czeskich. Wówczas p.
echosłowacji i przybył
eży zaznaczyć, iż po-
żoną z 7 osób. Na po-
alna ubezpieczalnia w
że będzie wysłać ren-
siące. Rzeczywiście za-
ce renta została prze-
i październik, listopad
lziś dnia nie przysłano
paria się o sąd w Mo-
va rozprawie 22 stycz-
lezył sądowi, że ubez-
lresu p. Bracy, a więc
pieniędzy. Było to
iż jeszcze 22 grudnia
a adres poświadczony
epolomie.

ey. Kiedy ras opo-
prasa czeska by-
e, stoji pratu ego-
nebrat się ra prajica
ras m. t. t. t. t.

statu

4. pod

Ta s

iny p

rzebr

ig za

merc

eraz

e re

a "s

scie

o na

bre

gich

iero

na

y r

e. sig

ul

kat

por

aki

ato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejaszka czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpustošili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Końskim pomnik hymnu czeskiego, a w Karwentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

Bývalý šefredaktor Stříbrného: „Poledního a Nedělního listu“ p. Dr. Kahánek, rodák z Ostravska, napsal do jmenovaných časopisů pod uvedeným názvem, o poměrech česko-polské menšiny na Těšínsku serií článků, v nichž se naše úřady i česká veřejnost na Těšínsku obviňují z křivd páchaných na Polácích.

Na tyto články, v nichž Češi jsou postaveni v nejhorším světle a Poláci vyliční jako nejtrpělivější beránci, nelze mlčet. Široká česká veřejnost je těmito články uváděna v omyl o postavení polské menšiny na Těšínsku, polská menšina je jimi posilována ve svém mínění, že je utiskována.

Považujeme za svou povinnost nestranně vyličit příčiny dnešního napjatého česko-polského poměru na Těšínsku.

V čem vlastně spočívá spor česko-polský? táže se p. Dr. Kahánek a ihned si také odpovídá, že vnitropolitické příčiny sporu jsou — psychologické. Nezacházíme tak daleko. Správným je, že příčiny tkví — v nenasytnosti polské menšiny. Poláci přijali tuto vlastnost od Němců a uplatňují ji v zahraniční politice i ve vnitřní politice svých menšin. V Německu počínají si v tom směru velmi opatrně — znají dobře německou tvrdost z dob předválečných — u nás počínají si naopak velmi výbojně. Znají naši změkčilost, naši mírumilovnost a nutnost úzkého sblížení. Na tom tvoří a budují své plány. Je pravda, že polská menšina tvoří část průmyslového dělnictva kraje. Není však pravdivé

Colierumy 24/35

szyskanują ilków?

naszej redakcji Piotr
obecnie w Niepołomi-
i opowiedział nam o
ie szykanowania Pola-
Odnosi się to właśnie

w Czechosłowacji i do-
rentę miesięcznie 149
1 października obelęto
n českých. Wówczas p.
echosłowacji i przybył
eży zaznaczyć, iż po-
żoną z 7 osób. Na po-
alna ubezpieczalnia w
że będzie wysłać ren-
siące. Rzeczywiście za-
ce renta została prze-
z październik, listopad
lziś dnia nie przysłano
parła się o sąd w Mo-
Na rozprawie 22 stycz-
dczył sądowi, że ubez-
lresu p. Bracy, a więc
pieniędzy. Było to
uż jeszcze 22 grudnia
a adres poświadczony
 społomie.

cy. Kiedy ras opo-
prasa czerka by-
e, stoji matni zgo-
nebrat się ra prajica
zas m...

matni
"pob
Ta s
ny p
rzebr
ig za
omera
era z
e na
a "ca
scin
o na
swe
gich
iero
na
y na
e. si
ul
cat
por
ak
ato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejaska czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpusťovali. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Nowiny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich”.

tvrzení, že nezaměstnanost strhla Poláky v prvé řadě. Nezaměstnaností postižení jsou všichni dělníci našeho kraje bez ohledu národnosti. Mezi těmi, kteří jsou postiženi je mnohem větší procento českých lidí nežli Poláků. Závody postupují při propouštění podle klíče, který je přísně dodržován. Od 1. ledna 1933 do zimy 1934 bylo propuštěno na závodech karvinského revíru 1.146 Čechů, 616 Poláků a 81 Němců. Jsou to především naše úřady, které pečlivě dbají, aby klíč byl dodržován. Sociální nejistota postihuje všechny. Bída postihla mnohem hůř naše lidi nežli Poláky, protože jádro Poláků na Těšínsku tvoří lidé poměrně majetní, chalupníci a sedláci. Velká část dělnictva nestará se o národnostní věci. Nejdůležitějším požadavkem každého dělníka dneška jest — existenčně se udržet. Proto také ani z řad polských dělníků nevychází národnostní nespokojenost. Ta vyvěrá z vrstev zámožnějších, které využívají sociální bída k nacionálnímu běsnění.

Tvrzení, že na dráze, na poště, v úřadě není Poláka je přitaženo za vlasy.

U okresního soudu ve Fryštátě jest šest úředníků národnosti polské a 13 úředníků ovládá dokonale polský jazyk. Jeden soudce — původem, tuším, Ukrajinec — je absolvent polských škol a polské university. U okresního úřadu ve Fryštátě mimo jiné 2—3 úředníky, dokonale mluvící polsky a národnostně indiferentní, jeden mladý úředník, který zaujímá místo, nikterak podřadné, jest uvědomělým Polákem. U berní správy jsou tři úředníci národnosti polské, mezi nimi vrchní finanční komisař a 11 úředníků ovládá polský jazyk slovem i písmem, u berního úřadu jsou tři zaměstnanci polské národnosti a šest úředníků ovládá polský jazyk dokonale.

U okresního soudu v Bohumíně jsou rovněž úředníci ovládající dokonale polský jazyk, mezi nimi soudce Ukrajinec, u okresního soudu v Jablunkově rovněž neschází úředníků, kteří jsou buď Poláci, nebo ovládají polský jazyk. Tak tomu je i u okresního soudu a okres-

ního úřadu v Čes. Těšíně. U všech těchto úřadů všichni úředníci rozumějí dobře polskému lidu a polský lid jim.

Košicko-bohumínská dráha, úsek Nový Bohumín—Mosty u Jabl. Uvámíme fakta: Při jízdě službě je v Čes. Těšíně zaměstnáno 29% Čechů, 54% Poláků a 15% Němců. Při staniční službě jest jen 27% Čechů, Poláků však 49% a Němců 21%. Ze všech zaměstnanců železničních v Čes. Těšíně jest jich jen 36% národnosti české, 47% národnosti polské a 15% národnosti německé.

Největší procento dětí do polských škol vysílají železniční zaměstnanci. Na př. v Hrádku u Jabl. posílá 14 železničních zaměstnanců 48 dětí do polské školy. Do polských škol v Jablunkově chodí přes 80 dětí želez. zaměstnanců. V Mostech u Jabl. 45 dětí. Z Košarisk, obce ani ne s 500 obyv. chodí do polské školy 9 dětí železničářů. A tak bychom mohli uvést všechny obce, jimiž probíhá košicko-bohumínská dráha, z nichž železničáři posílají děti do polské školy. Přesto, že jsou státními zaměstnanci, nikdo nečiní na ně nátlak, aby posílali děti do české školy.

U pošty je poměr jiný. I zde jsou Poláci zaměstnáni. Pokud bylo lze zjistiti Poláci žádnou žádost, ani stížnost v tom směru nepodali. Již okolnost, že na košicko-bohumínské trati na úseku těšínském je zaměstnáno 47% Poláků je povážlivým zjevem v náš neprospěch.

Okres fryštátský není „převážně“ polský, jak se leckdy mylně uvádí, neboť čítá Poláků jen 25.57% (soudní okres fryštátský 34.43%, bohumínský 9.79%). Za Rakouska byl politický okres fryštátský převážně polský, protože se uměle popolšťoval a poněmčoval. Rakouské sčítání lidu z r. 1880 uvádí v okrese bohumínském 1.516 Čechů, 1.463 Němců a 10.487 Poláků; v okrese fryštátském 8.650 Čechů, 2.219 Němců a 24.885 Poláků. Celkem 10.166 Čechů, 3.682 Němců a 35.372 Poláků. V r. 1890 (okres bohumínský) Čechů 1.382, Němců 1.635, Poláků 16.474, okres fryštátský: Čechů 7.747, Němců 2.313, Poláků 33.221. Celkem Čechů 9.129, Němců 3.948, Poláků 49.695. V r. 1900: okres bohumínský: Čechů 3.332,

Colierum 24/35

szyskanują ików?

o naszej redakcji Piotr
obecnie w Niepołomi-
i opowiedział nam o
nie szykanowania Pola-
Odnosi się to właśnie

w Czechosłowacji i do-
rentę miesięcznie 149
1 października obelęto
n czeskich. Wówczas p.
echosłowacji i przybył
eży zaznaczyć, iż po-
żoną z 7 osób. Na po-
alna ubezpieczalnia w
że będzie wysyłać ren-
esiące. Rzeczywiście za-
ęce renta została prze-
a październik, listopad
dziś dnia nie przysłano
oparla się o sąd w Mo-
Na rozprawie 22 stycz-
dczył sądowi, że ubez-
lresu p. Bracy, a więc
pieniędzy. Było to
aż jeszcze 22 grudnia
a adres poświadczony
epolomie.

cy. Kiedy ras opo-
prasa czeska by-
ie, stoji strachu ego-
nebrat się ra prajica
ras m...

strachu

"pob...

Ta d...

ny p...

rzebr...

y za...

merc...

vraze...

e ri...

a "sa...

siu...

o na...

szeg...

gich...

iro...

na...

y w...

e. by...

ulr...

kati...

por...

akt...

ato...

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm
policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodzie-
jem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktor-
kami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie
w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do sa-
mego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji.
Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego
niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust
notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże.
Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o daro-
wanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną choro-
bą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględ-
nił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6
miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele za-
śmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejasz-
ka czeskiego.

Večerui Boské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si soko-
lové ples. Vyzdobili místnost dekoraci
ve státních barvách a v průčelí sálu
byl umístěn ověšený obraz presi-
denta republiky. Těsně před plesem,
ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili,
vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně
zpusťovali. Obraz presidentův byl
stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo
okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo
29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili.
Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik
hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy-
denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma-
saryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocze-
śnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę
i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca
Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, sło-
waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś
posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone
ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłow-
acji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi-
liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia
zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskan i teror
przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze-
si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach,
bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład
w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego
Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek
w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha-
niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że
w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz-
strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro-
wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

Němců 4.943, Poláků 27.467, okres fryštátský: Čechů
6.372, Němců 3.336, Poláků 52.545, celkem: Čechů 9.714,
Němců 7.979, Poláků 80.012. R. 1910: okres bohumínský:
Čechů 10.355, Němců 9.808, Poláků 38.281, okres fry-
štátský: Čechů 17.748, Němců 5.351, Poláků 57.344;
celkem Čechů 28.103, Němců 15.159, Poláků 95.625.

Jak rychle se poněmčovalo a popolštvovalo, uvádíme
tato fakta ze sčítání lidu: Bohumín spojený s Pudlovem
měl v r. 1880 530 Němců, v r. 1910 již 2959; Poláků 886,
v r. 1910 již 2072. Bohumín-nádraží v r. 1880 544 Němců,
v r. 1910 však 4397, Poláků 656, v r. 1910 2132. Skřečoh
15 Němců, v r. 1910 454, Vrbice 45, v r. 1910 673, Zá-
blatí 12 Němců, v r. 1910 163, Poláků 31, v r. 1910 789.
Doubrava 286 Poláků, v r. 1910 3453, Lazy 577 Poláků,
v r. 1910 3804, Poruba 774 Poláků, v r. 1910 1617, Suchá
Dolní 27 Poláků, v r. 1910 1295, Datyně Dolní Čechů
375, v r. 1910 pouze 18, Šumbark 697 Čechů, v r. 1910
pouze 64. Albrechtice r. 1880 Čechů 1029, v r. 1910 ani
jediný Čech.

Poněmčovací a popolštovací proces na Těšínsku pro-
váděl se umělým způsobem, a to především vlivem prů-
myslu, který v letech osmdesátých minulého století za-
čal se na Ostravsku a Těšínsku rozvíjet. Nedostatek do-
máčího dělnictva měl za následek, že majitelé průmy-
slových závodů a šachet povolávali dělnictvo cizí. Je
zajímavé, že Němci odmítali pracovat v šachtách —
proto byli umísťováni jen na povrchu, hlavně však v to-
várnách a závodech různých oborů. Naproti tomu Poláci
jako živel méněcenný, avšak jako pracovní síla velmi
laciný, byli umísťováni výhradně v šachtách. Pro práci
v dolech povolávání byli polští dělníci z Haliče. Zjištěno
úředně, že v r. 1869 bylo na Těšínsku 4547 osob domov-
sky příslušných do Haliče, r. 1880 již 11.660, r. 1890
21.189; r. 1900 dokonce již 50.463 a r. 1910 58.545. Pro-
tože tento veliký příliv Poláků usazoval se v revíru
ostravsko-karvinském, je snadno vysvětlitelný vzrůst
polského živlu v jednotlivých obcích.

Naprostá národní neuvědomělost domorodého lidu na

Těšínsku měla za následek, že lid rychle splýval s Po-
láky, kteří se v masách hrnuli na Těšínsko za chlebem.
Zachoval si však zvyky a mravy svých předků, kteří
byli Moravci a nikdy nehlásil se k Polákům, považuje
tyto za živel naprosto cizí, přivandrovalý. Tlak rakous-
kých úřadů nadělal z nich při sčítání lidu Poláky, přesto,
že vnitřně se Poláky nikdy necítili. Toto hluboce zako-
řeněné přesvědčení, že nejsou Poláci, projevilo se v le-
tech pozdějších, kdy národní vědomí začalo mezi lid
na Těšínsku pronikat. V letech 80. a 90. minulého století
byl lid na Těšínsku zastrašen persekucemi, které jej sti-
haly pro jeho národní přesvědčení. Rakouská vláda po-
tlačovala každý národní projev. Řídila se Bachovým
výnosem z r. 1851, že na Těšínsku Čechů není. Teprve
když na sklonku let 90. začal se i na Těšínsku proje-
vovat duch národního vědomí, vyvolaný založením ná-
rodně obranné a kulturní organizace Matice osvěty lido-
vé, začal si i domorodý lid na Těšínsku uvědomovat
svou příslušnost. Obrat tento vidíme ve výsledku sčítá-
ní lidu z r. 1910. Uvádíme namátkou některé obce.
V r. 1880 bylo v Petřvaldě napočítáno úředně pouze 245
Čechů, ale v r. 1910 již 5303, v Rychvaldě v r. 1900 bylo
zjištěno úředně pouze 11 Čechů, ale v české škole bylo
přes 600 dětí. Teprve při sčítání lidu v r. 1910 byla tato
křiklavá nespravedlnost odčiněna úředně zjištěným poč-
tem 2907 Čechů. Obec Skřečoh měla v r. 1880 pouze 22
Čechů, v r. 1910 již 353, Lazy 893, v r. 1910 3829, Orlo-
vá 424, v r. 1910 4799. Poremba (Poruba) 10, v r. 1910
již 1058, Prostřední Suchá 272, v r. 1910 1289.

Ačkoliv národní vědomí na počátku 20. století se za-
čalo na Těšínsku již silně projevovat (zřízení učitelského
ústavu v Polské Ostravě, reálného gymnasia v Orlově
a dívčího lycea v Polské Ostravě), rakouský duch byl
ještě příliš mocný a Čechům nepřátelský, aby tomuto
národnímu proudění ponechal volný průchod. Vedle ra-
kouských úřadů byl tu mocný činitel německo-židovský
kapitál, který napomáhal rakouským úřadům a přímo
násilnickým způsobem vytloukal dělnictvu národní uvě-

Coliciumy 24/35

Szykanują ków?

naszej redakcji Piotr bebnie w Niepolomli i opowiedział nam o e szykanowania Poladnosi się to właśnie

y Czechosłowacji i do-entę miesięcznie 149 października obeleto czeskich. Wówczas p. chosłowacji i przybył ży zaznaczyć, iż po-żoną z 7 osób. Na po-alna ubezpieczalnia w e będzie wysyłać ren-siace. Rzeczywiście za e renta została prze- października, listopad zis dnia nie przysłano parla się o sąd w Mo-ła rozprawie 22 stycz-dezył sądowi, że ubez-tesu p. Bracy, a więc pieniędzy. Było to aż jeszcze 22 grudnia l adres poświadczony polomic.

ey. Kiedy ras opo-prasa czeska by-e, stoji bratni ego-melbrat się ra prajica

ras m...
bratni...
"po...
ta...
ny...
rzebr...
ig za...
mer...
era...
e...
ia "n...
isic...
o...
sne...
igiet...
ier...
ma...
ly...
e. sy...
ul...
kat...
per...
aki...
sato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejaska czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpustošili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjištělo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Nowiny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i topatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niestychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innemi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szykany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

domování, naháněje dělnictvo do různých německých spolků a čině na ně nátlak, aby děti posílali do škol německých. Překážkou urychleného postupu národního uvědomování byl i zemský sněm slezský, který svým volebním řádem, kabinetní to kousek rakouské spravedlnosti, bránil slezským Čechům náležitě se uplatnit a svá práva si vydobýti.

Teprve převrat v r. 1918 zlomil okovy útisku, jimiž lid na Těšínsku byl zkován. Všechno to, co po desítky let bylo uměle slepováno na posilu německví a polství na Těšínsku, se zřítlo. Osvobozený lid poznal, že nemusí se již obávat žádného nátlaku a proto také otevřeně a jasně dal projev svému přesvědčení a citění při sčítání r. 1921.

V okrese bohumínském stoupá počet Čechů 10.355 z r. 1910 na 26.291; počet Němců klesá s 9.808 na 7.840; Poláci klesají s 38.281 na 4.977; v okrese fryštátském stoupají Češi ze 17.748 na 38.706, Němci klesají s 5.351 na 4.373 a Poláci se 57.344 na 29.130. V okrese jablunkovském, kde těšínská komora a arcivévodští lesníci a drábi potlačovali všechno české a kde obyvatelé ukrývali jako drahou památku na své moravské předky moravské evangelické a katolické kancionály, přiznalo své české citění 5.444 obyvatelů. V okrese českotěšínském, kde češství bylo před válkou úsilovně potlačováno, polonisovalo se školou a kostelem a kde v r. 1910 napočítáno bylo jen 6.033 Čechů, přihlásilo se v r. 1921 k národnosti československé 18.115 osob.

V desetiletí 1921—1930 se poměry národnostní v politickém okrese fryštátském a těšínském ještě zlepšily v náš prospěch. Přihlásilo-li se r. 1910 ze 100 domácích obyvatelů na Těšínsku k národnosti polské 48.8%, kleslo toto procento v r. 1921 na 25.4% a v r. 1930 již na 23.6%. V tomto poklesu vidíme, jak obyvatelstvo Těšínska každým rokem si uvědomuje svou příslušnost k národnosti československé. Tento pokles děje se přirozenou cestou, bez jakéhokoliv nátlaku, útisku a násilného odnárodňování, jak tomu bylo za Rakouska.

Domorodý lid na Těšínsku nepovažoval se nikdy za Poláky. Poláci byli z nich teprve naděláni. Ani haličští Poláci neuznávali je za Poláky, pravice, že ve Slezsku není Poláků. (Viz Grimovu knihu Pavel Stalmach, Těšín 1910, str. 75: „Na Śląsku nie są Polacy“.) Zmíněný Pavel Stalmach, který se narodil r. 1834 v Bažanovicích u Těšína a tamtéž navštěvoval českou školu, přetvořil se na Poláka a stal se horlivým propagátorem polství na Těšínsku. Založil také první polský list na Těšínsku r. 1848 „Tygodnik cieszyński“. Jsa si vědom, že na Těšínsku Poláků není, vydával list psaný v domácím nářečí. Lid byl zvyklý na češtinu z bible české a českých kancionálů, které byly domovem ve všech domácnostech na Těšínsku. Polsky psaný list nebyl by lid četl, protože spisovně polštině nebyl by rozuměl. Pomocí takto psaného časopisu fedroval Stalmach všepolskou myšlenku a poznenáhla vsugeroval domorodému lidu na Těšínsku vědomí, že jsou Poláci. Kdyby se byl této myšlenky Stalmachovy ujal některý z tehdejších českých profesorů, vyučujících na katolickém a evangelickém gymnasiu v Těšíně, nebyla by se v r. 1918 objevila otázka těšínská. Bohužel, tehdy se nepřikládalo národnostním otázkám žádného zvláštního významu, Pojímal se jediné otázka slovanská, jak o tom pastor Winkler, působící v té době v Návsí u Jablunkova, píše spisovateli a prof. Šemberovi: „Národnost slavjanská u nás spí; budit ji třeba, zmrtvena leží, křísit ji povinno“. Tedy nikoliv národnost česká, nýbrž slavjanská. Nelze se tudíž diviti, že Stalmach měl volné pole, jehož dovedl dobře využít pro své všepolské cíle.

Od r. 1444 stala se čeština na Těšínsku státní řečí. Zápisy do zemských desk byly na prvním místě až do r. 1773. Katolickopolský kněz poslanec Těšínska Londzin uznává převahu češtiny na Těšínsku v minulosti i v kostelích. Píše v „Gwiazdce Cieszyńskiej“ 19. XI. 1918, že katolické zpěvníky byly převážně české (Przyznać trzeba, że spiewniki były przeważnie czeskie). Čeština u cechů udržovala se v Těšíně samém do let 1848. Čeština

z Colicem 24/11 35

szyskanuj ików?

o naszej redakcji Piotr
obecnie w Niepolomi-
i opowiedział nam o
sie szyskanowania Pola-
Odnosi się to właśnie

w Czechosłowacji i do-
rentę miesięcznie 149
1 października obfeto
n czeskich. Wówczas p.
zechosłowacji i przybył
leży zaznaczyć, iż po-
ożoną z 7 osób. Na po-
alna ubezpieczalnia w
że będzie wysyłać ren-
esiace. Rzeczywiście za-
ace renta została prze-
a październik, listopad
dziś dnia nie przysłano
oparła się o sąd w Mo-
Na rozprawie 22 stycz-
deczył sądowi, że ubez-
dresu p. Bracy, a więc
5 pieniędzy. Było to
aż jeszcze 22 grudnia
ał adres poświadczony
epolicie.

iej. Kiedy ras opo-
prasa czeška by-
ie, stroj sratni zgo-
melrat sig ra prajica
zas m...

srat

4 pob

ta s

try p

rzebr

ig za

omer

eraz

e n

ia "s

isic

o n

sre

igic

ierc

ma

ly n

e. sy

ul

kat

r por

ak

at

at

at

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm
policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodzie-
jem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktor-
kami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie
w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do sa-
mego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji.
Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego
niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust
notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże.
Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o daro-
wanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną choro-
bą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględ-
nił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6
miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele za-
śmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejasz-
ka czeskiego.

Večerui Beské Hovo 18. 11. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově přípravovali si soko-
lové ples. Vyzdobili místnost dekoraci
ve státních barvách a v průčelí sálu
byl umístěn ověšený obraz presi-
denta republiky. Těsně před plesem,
ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili,
vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně
zpusťovali. Obraz presidentův byl
stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo
okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo
29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili.
Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

užívala patrimoniální správa ve styku s venkovským
lidem na celém Těšínsku až do první polovice 19. sto-
letí, jak svědčí gruntovní registra. Když v r. 1848 při-
slíbila vláda Polákům ústupek v úřadech, nezměnil se
stav, soudy zavedly opět češtinu, říkajíce, že polština
není mluvou slezskou. Teprve r. 1851 Bachovým naří-
zením byla čeština i polština uznána za neexistující řeč
a jako státní a obcovací řeč u úřadů prohlášena něm-
čina.

Polští šovinisté namlouvají při každé příležitosti svě-
tu, že Těšínsko bylo polské a že Polsko má na tyto
kraje nárok. Rakouská úřední statistika ukazuje jasně,
že Těšínsko bylo před násilnou germanisací a umělou
polonisací české a že tvoří přirozenou součástku Česko-
slovenské republiky. Statistika je pro nás tím význam-
nější, že rakouské úřady Čechům nikdy nestranily, na-
opak, kde mohly, český lid potlačovaly. Přesto však
přiznávají, že na celém nerozděleném Těšínsku bylo
r. 1831 116 českých škol a 3 německé; polská žádná.
R. 1843: 84 škol českých, 17 německých a 27 česko-
německých. R. 1848: 86 českých, 15 německých, 37 čes-
koněmeckých. R. 1865: 45 českých, 17 německých, 90
polských a 1 polskoněmecká, R. 1867: 48 českých, 18 ně-
meckých, 9 českoněmeckých, 136 polských, 3 polsko-
německé. R. 1887: 58 českých, 22 německých, 5 česko-
německých, 131 polských, 7 polskoněmeckých. R. 1900:
55 českých, 21 německých, 8 českoněmeckých, 143 pol-
ských, 10 polskoněmeckých. Soustavná polonisace škoi-
ství na Těšínsku nastává od r. 1867. Poláci obratnou po-
litikou u císařského dvora ve Vídni dovedli získatí pro
Halič veliké jazykové ústupky a dovedli také přesvědčit
vládní kruhy rakouské i císaře, že na Těšínsku lid není
moravský, nýbrž polský. Důvodům těmto značně mapo-
háhalo vystěhovalectví Poláků z Haliče na Těšínsko.
Císař Frant. Josef spoléhaje na věrnost Poláků k Habs-
burskému rodu ochotně svolil — nemaje beztak Čechy
v lásce — k zřizování polských škol na Těšínsku.

Zajímavým dokladem, jak odnárodňovány byly pů-

vodně české venkovské obce na Těšínsku, jest Kar-
vinná. Obecní razítko této obce do r. 1895 znělo (na-
před česky): Obce představenstvo. Až do r. 1920 byla
na radnici tabulka s českým nápisem: „Obecní úřad
obce Karvina“. Lid mluvil „moravsky“ a zpíval česky
v kostele. Ve škole zněla čeština. Až do r. 1876 vyučo-
valo se česky. Nový správce školy Vytřens zavedl pol-
štinu do školy české, nový kaplan Jos. Paszek polštinu
do kostela. Starý český farář Ondřej Haleš, do smrti se
modlil a kázal česky v kostele. Nástupcem jeho stal se
polský kněz Jan Zmijka, který pokračoval v polonisaci.
R. 1880 škola česká přeměněna v polskoněmeckou a na
podzim r. 1902 již v německou. Ve školní budově byl
český nápis na desce kovové: „Čest a vděk panu hra-
běti Henryku Larischovi. Zdárné a cnostlivé děti“. Roku
1905 odstranili Němci tuto památnou desku. Teprve roku
1908 zřízena byla v Karvině opět česká škola péčí
Ústřední matice školské.

Česká škola v Doubravě byla r. 1884 úskokem a
násilím přeměněna na polskou školu. Učitel
Kretschmann, ředitel „Macierzi szkolnej“ v Čes. Těšíně,
letos zemřevší, vyučoval na škole v Dombrově česky
až do r. 1885. Teprve r. 1890 byla škola proměněna
opět na českou. Protože polský farář Lomozik vyučo-
val náboženství na české škole polsky, museli čeští ro-
dičové r. 1904 stávkou dětí domáhat se vyučování
náboženství jazykem českým.

O polonisaci na poli církevním napsal prof. Adamus
r. 1918 článek „Český jazyk v církvích na Těšínsku“.
Líčí v něm polonisační a germanisační úsilí církve evan-
gelické a katolické a praví: „Ale přesto jazyk český byl
i nadále ponechán jako jazyk modlitby lidu. Lid si změ-
ny nepřál. Snaha polskoněmeckých kněží obou vyznání
při zavádění polského jazyka při bohoslužbách, zvláště
zpěvu, třífší se o kancionály Onderkův a Třanovského.
R. 1861 Žibřidovský P. Janusz vydal kancionál polský,
ale lid této knihy nepřijal. Prof. Adamus si pak trpce
stěžuje na dřívější nespravedlivost. Ač českého lidu ka-

Noviny Śląskie 16. 11. 35 27

Jak Czesi provokují?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik
hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy-
denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma-
saryka bluzą robotniczą, cylindrem i topatą. Równocze-
śnie prasa czeska wszczęła niestychany atak na Polskę
i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca
Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, sło-
waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś
posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone
ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłow-
acji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi-
liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia
zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskaną i teror
przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze-
si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach,
bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład
w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego
Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek
w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha-
niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że
w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz-
strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro-
wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

Polieumy 24/35

zyskanuia
ów?

aszej redakcji Piotr
enie w Niepolomi-
opowiedział nam o
szykanowania Pola-
lnosi się to właśnie

Czechosłowacji i do-
tę miesięcznie 149
ażdziennika obcieto-
eskich. Wówczas p.
osłowacji i przybył
zaznaczyć, iż po-
na z 7 osób. Na po-
a ubezpieczalnia w
będzie wysyłać ren-
ące. Rzeczywiście za-
renta została prze-
ażdziennik, listopad
s dnia nie przysła-
rła się o sąd w Mo-
rozprawie 22 stycz-
ył sądowi, że ubez-
su p. Bracy, a więc
pieniedzy. Było to
jeszcze 22 grudnia
adres poświadczony
łomic.

Kiedy rad opo-
rasa czechka by-
stroi bratni ego-
elbrat się na prajica
as m...

strat
"po-
la s
ry p
z eb
za
mer
raz
e n
a "c
ic
na
y n
e. by
ul
kat
po
ak
sato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Nawszczęty alarm
policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodzie-
jem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktor-
kami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie
w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do sa-
mego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji.
Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego
niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust
notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże.
Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o daro-
wanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną choro-
bą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględ-
nił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6
miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele za-
śmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejasz-
ka czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si soko-
lové ples. Vyzdobili místnost dekoraci
ve státních barvách a v průčelí sálu
byl umístěn ověšený obraz presi-
denta republiky. Těsně před plesem,
ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili,
vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně
zpusťovali. Obraz presidentův byl
stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo
okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo
29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili.
Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik
hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy-
denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma-
saryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocze-
śnie prasa czeska wszczęła niestychany atak na Polskę
i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca
Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, sło-
waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś
posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone
ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłow-
acji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi-
liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia
zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i teror
przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze-
si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach,
bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład
w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego
Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek
w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha-
niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że
w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz-
strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro-
wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

tolického na Těšinsku je právě skoro tolik jako polského
lidu katolického, přesto v konsistoři těšinské nezasedá
ani jediný český farář, nýbrž sami Poláci a několik Něm-
ců za komisariát nisský. Tam se rozhoduje často o n á s
bez n á s. Do českých farností bohatých se dávají Něm-
ci (Pol. Ostrava, Ratimov, Šenov, Dobrá, Frýdek), na
rozhraní národnostní dosazují se na fary horliví Poláci
(Bohumín, Rychvald, Bludovice, Těrlicko), kde je men-
šina přistěhovalých Poláků, tam se dosadí ihned polský
kaplan (Dětmárovice, Orlová), kdežto k českým men-
šinám se nepřihlíží (Rychvald, Dombrová, Fryštát, Bo-
humín-město, Bohumín-Šunychl). Matriky píší se jen ně-
mecky a jména česká se poněmčují (Polská Ostrava,
Ratimov, Frýdek) aneb popolštují (Šenov atd.). Český
lid je ve Slezsku utlačován církví od kolébky
až do hrobu, proto náprava může nastati při
zdemokratisování řádů církevních a návra-
tem od církevnictví k evangelium.

Týž prof. Adamus, o jehož historické vývody se Po-
láci často opírají, napsal v „České Stráži“, orgánu české
strany pokrokové, dne 6. března 1919 článek (čís. 9.),
v němž doslovně čteme:

„My tvrdíme, že obyvatelstvo na Těšinsku je lid
český a dokazujeme řadou dokladů rovněž. Rozpor jest
jen zdánlivý. Na rozhraní dvou slovanských národů o-
tázka jazyková nemůže býti rozhodujícím dělídlem ná-
rodnostním. Celé Těšinsko je přechodním pásmem ja-
zykovým a dosud ne dost probádaným. To uznávají sa-
mi odborníci a znalci polští Dr. Jan Nitsch z Krakova
a prof. Kulbakin z Charkova.

Domáci lid těšinský, nikoli polský přistěhovalý živel
z revíru, v tvarosloví ukazuje převahu polskou, ale po
stránce syntaktické a lexikální náleží nářečí těšinské do
rodiny nářečí moravsko-slovensko-českých. Pro nejpri-
mitivnější věci lid těšinský nemá výrazů polských, ale
českých, případně moravských. Na Těšinsku řídá lid:
oje, vlašťvka, jagoda, černidlo (inkoust), tesoš, klobúk,

Polák má dyszel (Deichsel) jaskulku, pozlomka, atra-
ment, ciesla, kapielusz.

Poláci se dovolávají práva života. Co je výsledkem
lidového života? Kultura. A kultura na Těšinsku je ve-
skrže naše. To jsou tance, zpěvy, přísloví, pořekadla,
mravy a zvyky rodinné, vesnické, církevní. Na nich není
polského nic. V nich se neobráží poměrně blízký Kra-
kov, ale vzdálená Praha. Obydlí, způsob hospodaření,
příprava jídel, chuť i vkus odpovídá našemu. Lid si je
vědom této odlišnosti a vyjadřuje se o cizinci: Je jak
Polok. Polok se n ě umí ani přezegnač ani naješč. Cizi-
nec nepochopí těchto hlubokých a přece jemných roz-
dílů.

R. 1868 po dotazu Dr. Preisslera, poslance za Bílsko,
podniknuto šetření o jazyku; president Pillersdorf pro-
hlásil, že „idiom“ v okrese skočovském, bílském, stru-
měnském je bližší jazyku moravskému. Odtud ve ško-
lách tamních učeno po česku. Dr. Preissler žádal pol-
štinu. Vládní rada Michl, aby nebylo mezi Čechy a Po-
láky výčitek, prosadil roku 1870 za presidentu Alex. v.
Summera, že do všech sporných škol zavedena němčina
a polština ponechána jako jazyk pomocný. Leč lid do-
dnes se necítí ani polským, ani německým.

Mieczysław Jarosz, býv. řed. polského gymnasia
v Orlové, praví: „Lid vesnický na Těšinsku „mieczuje
sie polskim“ a proto „opiniya prasy naszej“ (mínění poi-
ského tisku) o vlastenectví lidu slezského neodpovídá
skutečnosti. (Śląsk Cieszyński, Mor. Ostrava, 1900, str.
169.)

Když byl jazyk český vypuzen na Těšinsku ze ško-
l a chrámů i úřadů, nenastalo zpolonisování lidu, ale vy-
tvořeno bylo deutschfreundlištství. — Kulturou tíhnou na
Těšinsku stále k západu, kdežto kultura polská má ráz
východní. Evangelíci těšinští kladou kultuře polské od-
por nejtůžší. Sami se nazývají Šlunzáky, Slezáky. Je to
strana Koždoňova, kterou náš tisk z nerozumu potíral.
Hlásají, že chtějí zachovati mravy, zvyky, obyčeje slez-
ské, šlunzácké, ale jsou to vlastně mravy atd. české.

Colierum 24/35

szukanują ków?

naszej redakcji Piotr obecnie w Niepołomach opowiedział nam o szukanowaniu Pola. Odnosi się to właśnie

w Czechosłowacji i do rentę miesięcznie 149 paździenika obceto a czeskich. Wówczas p. ezechosłowacji i przybył ży zaznaczyć, iż pożoną z 7 osób. Na poalna ubezpieczalnia w że będzie wysyłać renesiace. Rzeczywiście za ace renta została przea paździenik, listopad dziś dnia nie przysłano oparla się o sąd w Mo. Na rozprawie 22 styczdeczył sądowi, że ubez dresu p. Bracy, a więc s pieniędzy. Było to z jeszcze 22 grudnia al adres poświadczony epolomic.

ey. Kiedy ras opo- prasa czeska by- ie, stroj bratni zgo- mebrat się na praojca ras m...

bratni

o "pob"

ata s

Tony p

przebr

ij za

pmere

eraz

re re

ha "s

asie

do na

szeg

ngich

piero

ama

gly r

ge. sy

e ul

ikati

by por

aki

owato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Nawszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybrała ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejaszka czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpusťovali. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziliśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upoworować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

Na východě godajum, na západě hodaju, ale mluvíce, dorozumějí se bez slovníka.“

V čísle 10. téže „České Stráze“ v článku „Ještě Těšínsko“ píše dále:

„Poláci usilovali o Těšínsko dlouhou řadu let. Práce jejich mezi vesnickým lidem vykazovala nepatrné výsledky. Měřítkem a ukazovatelem může býti právě okres bílský, výlučně zemědělský a polský, který hraničí na východě s Haličí. Tam je utrakvistických škol nejvíce. Lid je tak málo národnostně uvědomělý, že utrakvistování zbývajících škol na školy německo-polské setkalo se s minimálním odporem se strany zemědělského lidu. To uznává sám polský odborný znalec Dr. Mieczysław Jarosz, poznamenávaje, že jenom revírní dělník polský účastní se hnutí a boje národnostního. Ovšem tito dělníci pocházejí z Haliče. (Śląsk Cieszyński, 1909, str. 169.) Do r. 1870 učil se lid těšínský „moravský“, do r. 1865 zpíval v kostelích z moravských kancionálů. Učitelé byli sice původu domácího, ale na ústavě těšínském se úplně odrodili a lidu uvědomění nevštěpovali. Starší lid nazývá ještě dnes knihy, tištěné švabachem, knihami moravskými, latinkou tištěné nazývá českými. K blízkému Krakovu vůbec netáhne. Duch polské písně a kultury je mu cizí, krakovských modních písniček nepřijímá, ale za to rychle zdomácní v tomto kraji pražské popěvky. Rčení: „Ty jsi Polák“, stihá soudně jako urážku.

R. 1861 propagovala vídeňská „Gegenwart“ zavést do škol polštinu. Jí odporoval v „Opavském besedníku“ prof. Vašek, otec Bezručův, redaktor tohoto listu: „Vždyť přes naši matičku zemi slezskou věje s jedné strany vítr řeči polské, ale s druhé strany nejen vítr, ale i duch řeči moravské. Kdo by o tom pochyboval, ať podá prostému Slezákovi knihu polskou a moravskou a přesvědčí se, ke které řeči slezský lid je nakloněn. („Opavský besedník“, str. 47.—48.)

Duch polské kultury je cizí lidu na Těšínsku. Fakt tento nevypovídá z toho, že by na Těšínsku nebylo škol

polských, jak tvrdí Poláci. Škola zde netvoří kultury. Slováci měli jenom maďarské školy a přece si zachovali svéráznost, vlastní písně a vlastní kulturu. Kultura na Těšínsku je západnická, haličská, polská, upomíná na východ. Lidová kultura polská souvisí s kulturou východní, nikoli se západní. Odtud také lid těšínský, ztrativ bezprostřední spojení s národem českým, hledá oporu v těch, kdož mu jsou kulturně bližší, a to nejsou Poláci. Takto lze na Těšínsku vysvětliti to, čemu tu říkají „deutschfreundliši“. Na Těšínsku narážejí na sebe dvě kultury, polská a česká. Celý kraj od Příbora, Nového Jičína, od Bílovce, Opavy až za Ratiboř a skoro až po Vladislav v pruském Slezsku a za Skočov k Bílsku, je obýván jedním a týmž lidem lašským, který ukazuje ktulurní příslušnost k ostatním kmenům československým jak v Čechách, tak na Moravě a na Slovensku.“

Napjatost poměru českopolského na Těšínsku není žádně novum. Jeho kořeny tkví v letech 80. minulého století. Tím okamžikem, kdy Poláci na Těšínsku začali nacionálně postupovati, vzrůstala mezi Čechy a Poláky propast, která stále se rozšiřovala, až nabyla nynějších rozměrů.

Obyvatelstvo na Těšínsku nikdy nezatoužilo po připojení Těšínska k území polskému — k Haliči. Knížata těšínská vyhledávala raději pomoc u králů českých nežli polských. Těšínský kníže Měšek z rodu Piastova vstupuje r. 1291 dobrovolně v Olomouci pod ochranu českého krále Václava II. Samostatné těšínské knížectví s Osvětimem a Zátorem stává se lénem koruny české. R. 1348 Karel IV. vtěluje Slezsko na věčné časy ku koruně české. Těšínsko stalo se nejčestějším slezským knížectvím a uchovalo se jím jako léno koruny české až na dnešní dobu.

Politikové polští na Těšínsku byli si vědomi této minulosti Těšínska, proto při každé příležitosti zdůrazňovali příslušnost Těšínska ke koruně české. Stalo se tak dne 20. září 1871 na sněmu slezském, kdy podali osvěd-

Colierum 24/II 35

szyskanusia kóv?

aszej redakcji Piotr
ecnie w Niepołomi-
opowiedział nam o
szykanowania Pola-
Odnosi się to właśnie

Czechosłowacji i do-
rentę miesięcznie 149
października obeleto
czeskie. Wówczas p.
chosłowacji i przybył
zy zaznaczyć, iż po-
oną z 7 osób. Na po-
na ubezpieczalnia w
e będzie wysłać ren-
siące. Rzeczywiście za-
e renta została prze-
październik, listopad
is dnia nie przysłano
arla się o sąd w Mo-
a rozprawie 22 stycz-
czył sądowi, że ubez-
resu p. Bracy, a więc
pieniedzy. Było to
ż jeszcze 22 grudnia
adres poświadczony
połomie.

ey. Kiedy ras opo-
prasa czerka by-
ie, stoji statni zgo-
nebrat się ra prajica
ras m. T. T. T.

statu

"pob

ta s

ony p

przebr

ig za

pmer

eraz

re ra

ha" s

asie

ro ra

3re

ngick

niero

ama

gly w

gee. sy

e ul

ikat

by po

aki

oato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszechy alarm
policja rozpoczęła poszukiwanie za spytym złodzie-
jem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktor-
kami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie
w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do sa-
mego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji.
Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego
niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust
notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże.
Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o daro-
wanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną choro-
bą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględ-
nił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6
miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele za-
śmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziej-
ka czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si soko-
lové ples. Vyzdobili místnost dekorací
ve státních barvách a v průčelí sálu
byl umístěn ověšený obraz presi-
denta republiky. Těsně před plesem,
ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili,
vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně
zpusťovali. Obraz presidentův byl
stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo
okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo
29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili.
Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik
hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy-
denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma-
saryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocze-
śnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę
i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca
Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, sło-
waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś
posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone
ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowa-
cji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi-
liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia
zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i teror
przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze-
si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach,
bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład
w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego
Szołkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek
w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha-
niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że
w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz-
strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro-
wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

čení vítající král. reskript. V r. 1898 5. února polský po-
sianec P. Swieży na zemském sněmu v Opavě vřeie
hájl české státní právo. Ještě po rozdělení Těšínska
byli nuceni Poláci dovolávati se čes. stát. práva v pro-
cesu o komorní statky.

Obrat v nazírání na Čechy nastal u Poláků na po-
čátku světové války, kdy Poláci otevřeně postavili se
na stranu centrálních mocností a začali i na Těšínsku
agitovati pro polské legiony. Maršálek Pilsudski byl se
svým štábem také nějakou dobu v Jablunkově. Ve Vídni
Češi hned na počátku světové války zaujali nesmiřitelné
stanovisko proti Rakousku a Habsburkům, Poláci ote-
vřeně připjali se na Rakousko, dovolávající se připojení
Polska k říši Rakousko-Uherské. Toto stanovisko Po-
láků nemohlo přirozeně získati sympatií českého ná-
roda. Teprve, když štěstí válečné přiklonilo se na stra-
nu Dohody a Poláci vycítili, že od Centrálních mocností
nemají ničeho k očekávání, začali provádět vlastní po-
litiku samostatného polského státu a obrátili také po-
zornost na Těšínsko. Již v říjnu r. 1918 vydali heslo
v novinách a na táboře v české Orlové: „Ostravica
Polski granica“ a zaplavovali Těšínsko a všechny zú-
častněné státy agitací „Bez Śląska nima Polski, bez Pol-
ska Śląska nima!“

Má tudíž dnešní českopolské napjetí mnohem hlubší
kořeny, než se mu přikládají. Nejde v tomto sporu o
polskou menšinu. Jde o nedotknutelnost ná-
šich státních hranic.

Polský poslanec Dr. Wolf vstoupil do klubu republi-
kánů z politické vypočítavosti. Ukázal se loyálním, aby
získal co nejvíce pro Poláky. Docílil, čeho chtěl. Skoro
na 100 %. V porovnání se situací české menšiny na Vo-
lyni v Polsku, plných 100 %. Dvoučlenná polská de-
legace v klubu soc. dem. Zisk velmi značný. Dokonale
vybavené polské školství, dva inspektoři, plná svoboda
politická, hospodářská. Netušený kulturní rozvoj. Učitel-
ský ústav polský. Řada lidových škol hospodářských,
školy rodinné, sedm polských časopisů, jeden deník. Je-

nom náklad na polské školy činil v r. 1933 6,642.716.20
Kč. Na české školství v polské Volyni dala polská vláda
za tři roky pakatýlek 15.000 zl.

Poláci na Těšínsku hledali spojení pro své plány.
Našli ho. Se židy. S těmi židy, kteří Polsko přivedli na
stupeň duševní a hospodářské bídy. Dnes jich už ten
sojuz pálí, proto hledají nové spojení.

Polské memorandum. Třeba znát, co Poláci žádali.
Kdyby polské menšiny na Těšínsku bylo křivdění, jak
křivdí menšinám jiné státy a především Polsko samo,
nebylo by námitek. Ale polské memorandum žádalo ně-
co, co český lid na Těšínsku, který desítky let trpěl
německým a polským útiskem a v některých obcích ještě
dodnes trpí polským útiskem, přímo uráželo.

O česko-polských klubech škoda ztrácet slov. Svým
postupem (Českopolský klub v Ostravě) poměr česko-
polský jenom zhoršil.

Těrlicko! Místo pomníku bratrství vražedný boj! Tře-
ba pozadí Těrlicka znát.

V Hor. Těrlicku zemřel farář Zawisz, Polák. Bylo
jasné, že na jeho místo musí přijít Čech. Proč? Právem
spravedlnosti! Až do r. 1863 byl na této faře český fa-
rář. V r. 1864 přišel farář Polák, který začal poloniso-
vat. Z kostela odstraněn český jazyk, česká škola pro-
měněna na polskou, Moravský lid domorodý se bránil,
protestoval. Ve stížnosti biskupovi bylo psáno: „Uži-
tečnějším bude dětem našim učit se po morav-
sku než po polsku, neboť do království polské-
ho nikdy nebudeme náležeti, spíše ještě do
markrabství moravského.“

Marně Moravci pokusili se o odpor. Ale když jich
bylo několik potrestáno za to, že odvážili se o velké mši
zpívat po moravsku, byli zastrašeni a poddali se no-
vým poměrům.

Podobně dělo se v Německé Lutyni, kde čeština až
do r. 1880 zněla v kostele, ve škole a obecní správě.
Obyvatelstvo této obce, stejně jako v sousední Polské
Lutyni, Skřečoni a Dětmovicích zoufale bránilo se za-

Colierum 24/35

zykanują ków?

naszej redakcji Piotr
ecnie w Niepołomi-
opowiedział nam o
szykanowania Pola-
odnosi się to właśnie

Czechosłowacji i do-
entę miesięcznie 149
października obceto
czeskich. Wówczas p.
hosłowacji i przybył
zy zaznaczyć, iż po-
oną z 7 osób. Na po-
na ubezpieczalnia w
e będzie wysyłać ren-
siące. Rzeczywiście za
e renta została prze-
październik, listopad
is dnia nie przysłało
arla się o sąd w Mo-
rozprawie 22 stycz-
zył sądowi, że ubez-
esu p. Bracy, a więc
pieniedzy. Było to
ż jeszcze 22 grudnia
adres poświadczony
olomic.

ey. Kiedy ras opo-
prasa czeńska by-
e, strój sratni zgo-
nebrat się ra prajica
zas m...

sratu

"po

ta s

try p

rzebr

ig za

mer

era2

re w

ha "c

asie

o w

sre

giet

uiero

ama

ty w

ce. sy

e ul

kat

by por

ak

uato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Nawszczęty alarm
policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodzie-
jem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktor-
kami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie
w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do sa-
mego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji.
Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego
niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust
notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże.
Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o daro-
wanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną choro-
bą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględ-
nił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6
miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele za-
śmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziej-
ka czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si soko-
lové ples. Vyzdobili místnost dekorací
ve státních barvách a v průčelí sálu
byl umístěn ověšený obraz presi-
denta republiky. Těsně před plesem,
ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili,
vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně
zpusťovali. Obraz presidentův byl
stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo
okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo
29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili.
Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Nowiny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik
hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy-
denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma-
saryka bluzą robotniczą, cylindrem i topatą. Równocze-
śnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę
i Polaków w Czechosłowacji. Między innemi zarzuca
Polsce, iż toleruje w Cieszyńie niejakiego Ungera, sło-
waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś
posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone
ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłow-
acji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi-
liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia
zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i teror
przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze-
si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach,
bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład
w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego
Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek
w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha-
niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że
w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz-
strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro-
wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich”.

vedení polštiny do škol v letech 1850. Ubránilo se na
krátkou dobu, avšak přece podlehl. Odnárodnovati lid
začal farář Pawelka z nařízení fryštátského děkana Pla-
soně. Lid se proti tomu bouřil. Muselo býti povoláno
vojsko, nastalo zatýkání a mnozí žalářováni. Česká škola
v Něm. Lutyni byla popoštěna a r. 1910 přešlo z této
školy na 200 žáků do školy německé. Nejdříve se lid
popošťoval a potom poněmčoval. Rovněž česká obec
Doubrava nebyla ušetřena boji o školu a kostel.

Po rozdělení Těšínska vzkříšena byla v Hor. Těrlicku
česká škola. 59 dětí se do ní hned přihlásilo. Žádáno
o zavedení českých bohoslužeb. Farář Zawisz odepřel.
Teprve r. 1930 přímým zásahem min. školství a nár.
osvěty byl požadavek katolíků české národnosti splněn.
Farář Zawisz odmítl české bohoslužby konati a proto
musel až z Čes. Těšína docházeti český katecheta. A fa-
rář Zawisz věděl, že Těrlicko byla kdysi česká farnost.
Kostelní archiv tajil v sobě to tajemství. Teprve dosa-
zením českého kněze se objevilo, jaké triky se v minu-
losti konaly na popošťování moravského lidu.

Když Poláci zvěděli, že vřatislavský kardinál Dr.
Bertram, Němec, přesvědčiv se, že právo je na straně
české, presentoval na faru v Těrlicku českého faráře
z petentů nejlépe kvalifikovaného JUDr. Mojžíška, za-
hájili boj. V článkách uveřejněných v polských časopisech
tuzemských i zahraničních útočili na výsledek sčítání
lidu, poukazující při tom, že české školy jsou naplněny
děťmi polských železničářů, listonošů, horníků atd. K po-
souzení správnosti těchto článků uvádíme, že v Těrlicku
bydlí 1 železničář a ten posílá děti do polské školy; ve
Stanislavicích bydlí 3 železničáři a z nich ani jeden ne-
posílá děti do české školy; v Těrlicku bydlí jeden listo-
noš a ten dětí nemá. Dále bylo vytýkáno, že o obsa-
zení fary českým knězem starají se lidé bez vyznání
a příslušníci církve československé. Pravda je, při de-
putacích byli vždy jen katolíci, žádosti podporovali jen
katolíci.

Těrlicko je bohatá fara — proto ten boj!

Poláci zacházejí ve svém boji tak daleko, že dne
15. května 1933 usnáší se komitét Mědzypartyjny na
resoluci, jejíž znění uveřejněno bylo ve všech polských
novinách u nás a také v zahraničních. V resoluci vyhro-
žuje se zastavením veškeré spolupráce s Čechy a sou-
časně poukazuje na to, že v případě nastoupení faráře
Dr. Mojžíška jsou společné oslavy chystané k odhalení
pomníku polským letcům nemožné.

„Nasz Kraj“, orgán Związku śląskich katolików v čís.
ze dne 19. V. 1933 přináší článek „Vytěpić“ a resoluci
Mědzypartyjnego komitetu. V článku „Vytěpić“ ostře
kritizuje postup církevních úřadů i úřadů světských a
také postup českých kněží. „Gazeta kresowa“ ze dne
25. V. 1933 v článku „Ciesczy Księza a polskie proboż-
stwa“ útočí ostře na české kněžstvo. Polští poslanci se
vyzývají, by na znamení protestu učinili odpovědné
kroky, by Poláci vystupovali z českopolských klubů, ze
společného komitétu pro postavení pomníku polským
letcům. Důsledek polského štvání projevuje se dne 27.
května 1933, kdy komitét pro postavení pomníku Zwir-
ky a Wigury se usnáší vzdát se členství. V resoluci na-
řiká se, že církevní úřady nevzaly vůbec zřetele na žá-
dost polských katolíků podepsanou starosty přifařených
obcí. Připomínáme, že starostové podepsali žádost ne-
oprávněně, bez předchozích schválení obecních zastu-
pitelstev a že z podepsaných starostů byli pouze dva
katolíci a 3 evangelíci! Přesto, že Poláci agitovali
proti účasti Poláků při instalaci českého faráře, zúčast-
nilo se jí přes 3000 osob. Instalaci nebyl přítomen ani je-
diný polský kněz, třebaže všichni polští faráři-sousedé
byli pozváni.

„Pod pomníkem Zwirky a Wigury, který měl sbrat-
řit oba slovanské národy, který měl potvrdit shodu čes-
kopolskou — je obsazení fary v Těrlicku Čechem jako
škrábnutí po skle“ — psal polský tisk: „Poláci chtěli
prý považovati neštěstí na Kostelci za znamení nebes,
vyzývající oba národy k jednotě, shodě a lásce, přijali
prý ideu sbratření u paty pomníku polských hrdinů jako

Colierum 24/35

zykanują ków?

naszej redakcji Piotr
enie w Niepołomi-
opowiedział nam o
szykanowania Pola-
dnosi się to właśnie

Czechosłowacji i do-
entę miesięcznie 149
ażdziennika obeleto
czeskich. Wówczas p.
osłowacji i przybył
y zaznaczyć, iż po-
ona z 7 osób. Na po-
na ubezpieczalnia w
e będzie wysyłać ren-
ace. Rzeczywiście za
e renta została prze-
październik, listopad
is dnia nie przysłano
arla się o sąd w Mo-
a rozprawie 22 stycz-
czył sądowi, że ubez-
esu p. Bracy, a więc
pieniędzy. Było to
jeszcze 22 grudnia
adres poświadczony
połomie.

ey. Kiedy ras opo-
rasa czeška by-
e, stroi stráni zgo-
nebrat si na praójca
ras m...

stratu

"pobz

ta s

ny p

rzebn

ig za

onero

era z

e re

la "ca

isic

o na

brzy

igich

iero

ma

ly r

ce. si

e ub

kati

y po

ak

uato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ułotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejstwa czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověřený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpustošili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Nowiny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziliśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

záruku lepších poměrů sblížení a porozumění lidu obou bratrských národů.“ Jsou to pěkná, citová slova, která mají působiti na cit českého lidu, ve skutečnosti jsou však myšlena tak, aby pod jejich rouškou zachována byla na věčné časy nadvláda Poláků na Těšínsku.

V těrlické záležitosti nezavdal český lid na Těšínsku té nejmenší příčiny ke zkalení českopolského poměru. Žádal prostě napravení křivdy spáchané Poláky před desítkami let. Že došlo k roztržce, stalo se vinou Poláků. Zvláště, když 2 fary, kde byli dříve čeští faráři byly obsazeny Poláky. Kanská a Mosty. Tím, že ve své zlobě vzdali se členství ve výboru pro postavení pomníku padlým polským letcům v Hor. Těrlicku, že vypověděli jakoukoliv účast při slavnosti odhalení pomníku, že hromadně vystupovali z Českopolských klubů, prokázali, že nezáleží jim na dobré a přátelské shodě s Čechy.

Poměry církevní. V pohraničních okresích fryštátském a českotěšínském jsou tyto katolické fary:

1. Dobratice (farář Čech), 2. Domaslavice (farář Čech), 3. Hnojník (farář Polák), 4. Bohumín (Čech), 5. Dětmárovice (Čech), 6. Doubrava (Čech), 7. Fryštát (Polák), 8. Louky (Čech), 9. Německá Lutyně (Čech), 10. Nový Bohumín (Němec), 11. Petrovice (Čech), 12. Rychvald (Čech), 13. Horní Lomná (Polák), 14. Jablunkov (Čech), 15. Kanská (Polák), 16. Mosty u Jablunkova (Polák), 17. Ropice (Polák), 18. Strítěž (Polák), 19. Třinec (Polák), 20. Vendryně (Polák), 21. Bludovice Dolní (Čech), 22. Horní Suchá (Polák), 23. Karvinná (Čech), 24. Orlová (Čech), 25. Suchá Prostřední (Čech), 26. Stonava (Polák), 27. Těrlicko (Čech), 28. Petřvald (Čech), 29. Český Těšín (Čech), administrátor.

Tedy: Národnostní rozvrstvení obcí: Dobratice a Domaslavice jsou ryze české obce. Hnojník, převážně česká obec) starosta Čech. Bohumín — převážně česká obec, Dětmárovice, česká obec, polská

menšina nepatrná. Doubrava, česká obec s nepatrnou polskou menšinou. Fryštát, německo-polská obec, 40 % menšina česká. Louky, 48 % česká menšina. Německá Lutyně, většina česká. Nový Bohumín, většina německá, polská menšina nepatrná, 45 % česká menšina. Petrovice, česká většina. Rychvald, česká. Horní Lomná, polská obec s velikou českou menšinou. Jablunkov, polsko-německá, 40 % česká menšina. Kanská, polská s velikou českou menšinou. Až do r. 1933 byl v této obci farářem Čech. Mosty u Jablunkova polská s velikou českou menšinou. Předcházející farář byl Čech. Ropice, polská s velikou českou menšinou. Strítěž, polská, 45 % menšina česká. Bludovice, polská, velká menšina česká. Horní Suchá, polská s 38 % menšinou českou. Karvinná, německo-polská, s 45 % menšinou českou. Orlová česká, polská menšina nepatrná. Suchá Prostřední česká s polskou menšinou. Stonava polská se značnou menšinou českou. Těrlicko, polská s 45 % českou menšinou, však jako katolická farnost po odečtení evangeliků má většinu českou. Petřvald, česká. Čes. Těšín, nemá dosud fary. Duchovní správu obstarává řád Jesuitů. Administrátor Čech.

Ve většině těchto obcí byli původně jako v Těrlicku faráři Češi. Ztrátou Hor. Slezska ve válce sedmileté vytvořil se církevní stav ponecháním těšínského Slezska při biskupství vřatislavském velmi nepříznivě pro Čechy. Dokud nebyl zřízen ve Vidnavě seminář a bohoslovci z Těšínska studovali teologii v Olomouci, dotud byl stav pro Čechy příznivý. Přesto však, že v tehdejších dobách bylo českých kněží dostatek, jejich vliv byl nepatrný. Na rozhodujících místech v konsistoři vřatislavské byli jen Němci a Poláci. Tak tomu bylo i u generálního vikariátu v Těšíně. Generální vikář byl buď Němec nebo Polák; přisedící rovněž Němci a Poláci. Byl tu patrný vliv konsistoře vřatislavské. Když za Marie Terezie zavanul i na Těšínsko germanizační duch, který se za vlády Bachovy vystupňoval známým vý-

Colliem 24/11 35

zyskanu ów?

aszej redakcji Piotr
enie w Niepołom
opowiedział nam o
szykanowania Pola
dnosi się to właśnie

zechosłowacji i do
antę miesięcznie 149
października obeleto
czeskich. Wówczas p.
osłowacji i przybył
zaznaczyć, iż po
nają z 7 osób. Na po
na ubezpieczalnia w
będzie wysłać ren
ace. Rzeczywiście za
renta została prze
azdziernik, listopad
s dnia nie przysłano
rła się o sąd w Mo
rozprawie 22 stycz
czył sądowi, że ubez
su p. Bracy, a więc
pieniedzy. Było to
jeszcze 22 grudnia
adres poświadczony
łomicie.

ey. Kiedy ras opo-
rasa czerka by-
e, stoji bratni zgo-
nebrat się ra prajica
kas m...

ratu
"pob
ta s
ny p
rzebr
ig za
omerc
erazi
e re
ia "s
scis
o ra
swey
ngich
iero
ma
ly w
ce. sy
ul
kati
y por
aki
uato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybrała ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejstwa czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpusťili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niestychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

nosem o neuznávání češtiny na Těšínsku, byl dán kněží na Těšínsku pokyn odstraňovat češtinu z kostela a ze škol a zavádět místo ní polštinu. Musíme s bolestí konstatovati, že to byli i čeští kněží (Orel, Děkan, Postuvka a j.), kteří odstraňovali češtinu a zaváděli polštinu. Ba byl to i kněz Bednárek v Petřvaldě, který na pokyn z Těšína zaváděl polštinu, přesto, že lid při polském otčenáši a jiných modlitbách odpovídal jen česky. Důsledek této vratislavské církevní politiky, podporované vlivně generálním vikariátem v Těšíně, byl, že původně české fary na Těšínsku přecházely postupně do správy polských kněží, kteří během několika let farnost do slova popolštili. Tento stav potrvál až do rozdělení Těšínska.

Zápisy do matriky děly se buď polsky nebo německy. Tím způsobem se stalo, že česká jména byla zkomolena na polská nebo německá. Lid ve své neuvědomělosti a netroufalosti mlčky přijímal od faráře zápis matriční, v němž jeho jméno bylo zkomoleno. Dnes je na Těšínsku — sta osob, které se dožadují opravy zkomoleného jména, protože úředně musí býti jejich jméno zapsáno v přesném znění v matrice. Takové zlo natropili polští a němečtí kněží v dřívějších dobách na Těšínsku. Je samozřejmé, že takový stav nemohl české státní myšlenky i zájmům národním prospívati. Očekávalo se, že polští kněží se aspoň přizpůsobí změně poměrů, postaví se loyálně po bok nového státu. To se bohužel nestalo. Polští kněží počínali si, jakoby nebyli v Československém státě, nýbrž v Polsku. Český jazyk, jako jazyk státní, nerespektovali, české požadavky na zavedení českých bohoslužeb šmahem zamítali.

Podle sčítání lidu z r. 1930 jest ve všech polských farnostech na území čsl. Těšínska kvalifikovaná česká menšina. Tato menšina jest však polskými farními úřady přezírána. Nehledě, že polské farní úřady označovány jsou jen nápisem polským, nemá česká menšina v kostele žádných práv. Bohoslužby konají se výhradně jen jazykem polským. Jak tolerantněji počínají si naproti

tomu faráři v obcích smíšených, toho dokladem jsou obce: Petrovice, Louky, Těrlicko, Jablunkov a j. Zevnější ráz kostelů spravovaných polskými faráři rovněž se nepřizpůbil změně poměrů. Nápis jsou výhradně jen polské, případně německé. Čeští faráři ovládají polštinu, polští jen někteří, a to částečně.

Nedostatek českých kněží na Těšínsku projevuje se nejcitelněji při vyučování náboženství na českých školách v okrese fryštátském a v okrese českotěšínském. Uvádíme statistiky:

Politický okres fryštátský:

1. Veřejných škol s vyučovacím jazykem československým 45
2. Počet vyučovacích hodin řím.-katol. náboženství 220
3. Počet katechetů — kněží 2
4. Systemisovaná a neobsazená místa na obecných a měšťanských školách jsou: Prostřední Suchá, Lazy, Petřvald.

Aby mohlo býti odpomoženo nedostatku kněží-katechetů, je potřebí ještě 9 katechetů.

V politickém okrese českotěšínském jsou poměry ještě daleko horší.

Český Těšín:

Vyučovací povinnost jest 24 hod. týdně. Ve skutečnosti jest však nutno obsaditi daleko větší počet hodin. Na měšťanské škole v Českém Těšíně má býti vyučováno v 5 odděl. celkem 10 hod. týdně.

Na I. obecné v Českém Těšíně nutno vyučovati v 7 odděleních celkem 14 hod. týdně. Na II. obecné škole nutno vyučovati ve 2 odděleních celkem 4 hod. týdně a v pomocné třídě českých obecných škol nutno vyučovati v I. oddělení 1 hod. týdně.

Uhrnem tedy v Českém Těšíně má býti na národních školách vyučováno římsko-katolickému nábožen-

Polierumy 24/35

gkonują
ów?

aszej redakcji Piotr
nie w Niepołomi-
powiedział nam o
szykanowania Pola-
nosi się to właśnie

Czechosłowacji i do-
tę miesięcznie 149
ażdziernika obeleto
zeskich. Wówczas p.
osłowacji i przybył
zaznaczyć, iż po-
nā z 7 osób. Na po-
a ubezpieczalnia w
będzie wysłać ren-
ęce. Rzeczywiście za-
renta została prze-
ażdziernik, listopad
s dnia nie przysłano
rła się o sąd w Mo-
rozprawie 22 stycz-
zyl sądowi, że ubez-
su p. Bracy, a więc
pieniedzy. Było to
jeszcze 22 grudnia
adres poświadczony
łomie.

y. Kiedy ras opo-
rasa czerka by-
stroi statui zgo-
iebrat się na praojca
as m

statu
"po
ta s
ry p
rzeb
y za
mer
raz
e k
a "c
scin
o na
sre
gici
iere
ma
ty v
e. sy
u
kat
y por
ak
uato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Nawszczęty alarm
policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodzie-
jem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktor-
kami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie
w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do sa-
mego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji.
Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego
niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust
notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże.
Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o daro-
wanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną choro-
bą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględ-
nił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6
miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele za-
śmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejasz-
ka czeskiego.

Večerui Boské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si soko-
lové ples. Vyzdobili místnost dekorací
ve státních barvách a v průčelí sálu
byl umístěn ověšený obraz presi-
denta republiky. Těsně před plesem,
ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili,
vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně
zpusťovali. Obraz presidentův byl
stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo
okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo
29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili.
Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Nowiny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik
hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy-
denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma-
saryka bluzą robotniczą, cylindrem i topatą. Równocze-
śnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę
i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca
Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, sło-
waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś
posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone
ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowa-
cji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi-
liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia
zrobili sami Czesi, aby upozorować szykany i terror
przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze-
si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach,
bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład
w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego
Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek
w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha-
niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że
w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz-
strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro-
wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich”.

stvi v 15 odděleních celkem 29 hodin týdně. Při tom
zůstává neobsazeno vyučování římsko-katolickému ná-
boženství v sousední Svibici v jednom oddělení, tedy
2 hodiny týdně.

Hnojník:

V Hnojniku jest neobsazeno místo českého katechety,
ač jest systemisováno. Pouze na měšťanské škole
v Hnojniku (státní) jest nutno vyučovati v osmi oddě-
leních celkem 16 hodin. Na obecné škole, která je ve-
řejná, vyučuje náboženství místní farář Rud. Ploszek,
Polák.

Uhrnem v soudním okrese českotěšínském zůstává
neobsazeno 24 oddělení s 47 hodinami (se započtením
docházky celkem 49 hodin).

Jablunkov:

Vyučovací povinnost jest 24 hodin týdně. Po od-
chodu P. Karla Juroše nutno vyučovati: na měšťanské
škole v 7 odděleních 14 hodin týdně. K tomu přistupují
příškolené obce nebo osady: Písečná, obecná škola,
1 oddělení, 2 hodiny týdně; Bocanovice, obecná škola,
1 oddělení, 1 hodina týdně.

Celkem tedy v Jablunkově nutno vyučovati v 17
odděleních 31 skutečných hodin týdně, se započtením
docházky 33 hodin týdně.

V politickém okrese českotěšínském jest neobsazeno
v uvedených místech vyučování římsko-katolického ná-
boženství celkem v 41 odděleních 78 hodin skutečných
neboli 62 hodin počítaných i s docházkou.

Přiznáváme, že na českých školách — z nedostatku
českých kněží — vyučují katolickému náboženství také
polští kněží. To však je otázka ještě bolestnější. Polští
kněží působící na Těšínsku — alespoň velká jejich část
— nenaučili se státnímu jazyku. A tito kněží, přesto, že
neovládají jazyk státní, vyučují náboženství na školách
českých. Z nedostatku znalosti českých termínů použí-

vají při vyučování polštiny. Jaký může být výsledek
takového vyučování? České dítě nechápe polského ter-
mínu, nerozumí mu a proto také nemůže mít oné živé
radosti a vnímavosti, která při vyučování náboženství
českým knězem se u českých dětí projevuje. Ve škol.
r. 1934-35 odpomoženo nedostatku českých kněží tím,
že vyučováním katol. náboženství pověřeno bylo ně-
kolik českých literních učitelů.

Pocítujeme trpce nedostatek českých kněží. Boho-
slovecké učiliště ve Vidnavě má veliký nedostatek čes-
kého kněžského dorostu. Velká většina posluchačů jsou
Poláci. Ve škol. r. 1934-35 zapsáno bylo 27 Poláků, 17
Němců a 15 Čechů. Ředitelem semináře je Polák, prof.
Mgr. Wrzol. Jediným Čechem na tomto učilišti je prof.
Dr. Onderek. Přesto, že máme na Těšínsku tři česká
gymnasia, je mezi studenty velmi malý zájem o kněž-
ské povolání. Nezmění-li se poměry, budeme v několika
letech zaplaveni na Těšínsku polskými kněžími a naše
fary, které v poslední době přešly do správy českých
kněží, budou zase přecházeti do správy polských fa-
rářů. Ještě mnohem vážnější nebezpečí hrozí opatření
biskupského ordinariátu, že příštím rokem nebudou při-
jímati abiturienti, kteří neprokážou, že v sedmé a osmé
třídě byli vyučováni náboženství. Na českých středních
školách se náboženství vyučuje jen do šesté třídy. Na
polském gymnasiu je náboženství povinným předmětem
i v nejvyšších třídách.

Poští bohoslovci vidnavského semináře jsou odcho-
vávání v polském duchu. O prázdninách jsou umísťo-
váni v polských šlechtických rodinách. Jejich národní
vědomí se tím upevňuje. V tom duchu také pracují, když
začnou jako kněží působit.

Církev evangelická aug. vyznání pro vý-
chodní Slezsko má na území čsl. Těšínska tyto fary:
Bystřice, Český Těšín, Lhotka Komorní, Návsi, Dolní
Bludovice, Orlová, Trnec. Všechny těchto 7 evangelic-
kých far obsazeno a spravováno je polskými pastory.

Polnímu 24/II 35

vykanu
ów?

aszej redakcji Piotr
nie w Niepolomi-
opowiedział nam o
szykanowania Pol-
nosi się to właśnie

Czechosłowacji i do-
tę miesięcznie 149
ażdziennika obeleto
zeskich. Wówczas p.
osłowacji i przybył
zaznaczyć, iż po-
na z 7 osób. Na po-
a ubezpieczalnia w
będzie wysłać ren-
ace. Rzeczywiście za-
renta została prze-
ażdziennik, listopad
s dnia nie przysłało
arla się o sąd w Mo-
rozprawie 22 stycz-
zyl sądowi, że ubez-
su p. Bracy, a więc
pieniędzy. Było to
jeszcze 22 grudnia
adres poświadczony
lomie.

Kiedy ras opo-
rasa zreska by-
stroi sratni zgo-
iebrat się ra praojca

sratu
"pob.
ra s
ny p
rzebr
y za
mer.
raz
e n
a "s
scin
o na
sre
gic
ierc
ma
ly v
ce. sy
ul
kat
y por
ak
uato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczyt alarm
policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodzie-
jem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktor-
kami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie
w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do sa-
mego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji.
Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego
niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust
notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże.
Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o doro-
wanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną choro-
bą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględ-
nił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6
miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele za-
śmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejasz-
ka czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.
Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si soko-
lové ples. Vyzdobili místnost dekoraci
ve státních barvách a v průčelí sálu
byl umístěn ověšený obraz presi-
denta republiky. Těsně před plesem,
ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili,
vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně
zpusťovali. Obraz presidentův byl
stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo
okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo
29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili.
Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik
hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy-
denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma-
saryka bluzą robotniczą, cylindrem i topatą. Równocze-
śnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę
i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca
Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, sło-
waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś
posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone
ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłow-
acji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi-
liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia
zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i teror
przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze-
si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach,
bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład
w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego
Szołkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek
w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha-
niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że
w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz-
strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro-
wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

Slezské evangelíky dotud, dokud je neovládla rodina
pastorů Michejdy, nepoutalo nic s Polskem. Poláci byli
evangelíkům cizozemci, kteří se k evangelíkům necho-
vali přátelsky. Teprve Michejdové začali popolštovati
slezské evangelíky. Byliť nejen duchovními pastýři
evangelíků, ale stali se i politiky ve službách polské
věci. Proti těmto jejich politickým snahám byl již před
válkou mezi slezskými evangelíky vždy velký odpor.
Většina slezských evangelíků nestotožňovala se s na-
cionální politikou polskou, vedenou Michejgovci a když
nebylo jiného východiska — v Čechách a na Moravě
nechtěl nikdo ujeti se těchto bratří evangelíků z ohle-
dem na bratry Poláky — přidali se slezští evangelíci,
kteří Poláky býti nechtěli, ke Koždoňovi, který sice
jako evangelík obratně podchytil hnutí valné části slez-
ských evangelíků proti Michejdovcům, avšak využil je
pro své osobní cíle, dobyl i posl. mandátu proti kandi-
dátu nacionálně polskému, ale snažil se pak celé hnutí
zavést do tábora německého.

V době plebiscitu, kdy se jednalo o budoucnost Tě-
šínska a jeho příslušnost k Československu nebo k Pol-
sku, tak zv. Michejdovci, kterým se podařilo z části
převést evangelíky do tábora polského, pracovali pro
Polsko, druhá část přiklonila se zjevně k Českosloven-
ské republice. Je zajímavý protest slezských evangelíků
z těch dob proti vměšování se varšavského superinten-
denta J. Bursche do věci evang. církve ve vých. Slez-
sku a podání deklarace mírové konferenci v Paříži jmé-
nem slezských evangelíků. Česky orientovaní evange-
líci na Těšínsku poukazovali na to, že administrativně
byly všechny evangelické sbory na Moravě a ve Slez-
sku sloučeny v jeden celek v superintendenturu morav-
skoslezskou, kdežto s Polskem nebylo nikdy ani v nej-
menším žádných styků. Slezští evangelíci podali dne
5. V. 1919 memorandum mezinárodní dohodové komisi
v Těšíně současně s protestem proti tomu, aby rodinná
skupina Michejdovských pastorů podávala ve jménu
slezských evangelíků nějaké deklarace v Paříži, aby

se jmenovaný super. J. Bursche vměšoval do církev-
ních záležitostí slezských evangelíků a konečně osvěd-
čili, že žádají, aby Těšínsko zůstalo celistvé a bylo při-
pojeno k republice ČSR. Memorandum toto podepsalo
mnoho presbyterů a zástupců evang. církve na Tě-
šínsku.

Když pařížským rozhodnutím v červenci r. 1920 byla
západní polovice Těšínska připojena k republice Česko-
slovenské, došlo v této části i mezi evangelíky k tří-
dění duchů. Již před válkou opanovali Michejdovci vět-
šinu evangelických sborů na našem Těšínsku, zatím co
východ stál proti nám. Návsí, Bystřice, Komorní Lhotka
a Orlová měly tehdy polskou většinu ve sborech. V Trín-
ci, Bludovicích, Těšíně většiny neměly. Teprve po roce
1920 ovládli Poláci sbory v Trinci a Bludovicích. V Čes-
kém Těšíně s počátku Poláci chtěli udržeti nemožný
útvár; Českotěšínský sbor měl patřiti pod Polský Tě-
šín, tedy pod duchovní správu v cizím státě. Na konec
byli donuceni polští evangelíci přistoupiti na vytvoření
samostatného sboru v Čes. Těšíně pod vlastní duchovní
správou. Poněvadž Poláci v tomto sboru nemohli proti
Němcům proraziti a proti jejich vůli byl ustanoven pas-
torem kněz Zahradník (Němec), odštěpili se a vytvořili
si nedávno svůj t. zv. polský sbor. Mezitím v Čes. Tě-
šíně vytvořil se českoslezský evangel. sbor a. v. Tento
sbor je administrativně připojen k evangelické církvi
českobratrské. Polští pastoři jej nechtějí jako evange-
lický sbor a. v. uznati. V Orlově již před válkou mnozí
evangelíci a. v. domáhali se v evangel. kostele českých
bohoslužeb. Marně však. Proto vznikl po převratě v Or-
lově českobratrský sbor Husův. Postaven Husův dům,
do něhož na bohoslužby dochází mnoho českých evan-
gelíků a. v., kteří do augsburského kostela nechodí jen
proto, že je tam vše polské. Všechny augsb. evangelické
sbory na Těšínsku tvoří t. zv. evangelickou církev a. v.
pro Těšínské Slezsko, jejíž hlavou je senior. Prvním se-
niorem byl p. Follwartschny v Orlově. Nyní je jím p.
Oskar Michejda v Trinci. Českotěšínský sbor evange-



Prilozenie 24/11 35

Upokojenie

ze redakcji Piotr nie w Niepolomowianach nam o przykazywania Polanosi się to właśnie

zechosłowacji i dotę miesięcznie 149 zdzienika obelto eskich. Wówczas p. osłowacji i przybył zaznaczyć, iż po a z 7 osób. Na po a ubezpieczalnia w będzie wysłać ren e. Rzeczywiście za renty została prze zdzienik, listopad dnia nie przysłano a się o sąd w Mo ozprawie 22 stycz l sądowi, że ubez u p. Bracy, a więc ieniedzy. Było to jeszcze 22 grudnia dres poświęcony łomie.

Kiedy ras opo-
asa czeška by-
stroi bratni zgo-
ebat się na praoica
as mia Tanzastr-

sratu
"pob
ta s
zy p
z ely
za
ner
raz
e w
2 "c
sic
o na
sraz
pich
iero
na
y w
e. sy
ul
kat
por
akt
ato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejaska czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpusožili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

lický připojili se administrativně k německé církvi evangelické v Československu. Ve sborech v Návsi, Bystřici, Třinci, Kom. Lhotce a Bludovicích je mnoho evangeliků a. v., kteří přiznali národnost československou a posílají děti své do českých škol. Ti zůstali ve svých sborech a domáhají se toho, aby se v evangelických chrámech pro ně vedle polských a německých bohoslužeb konaly i bohoslužby české, aby se všechny církevní obřady, příprava ke confirmaci, jakož i sama confirmace konaly rovněž v řeči československé, aby volby do presbyterstev konaly se dle zásady poměrného zastoupení, aby tak i národním menšinám dostalo se ve sborech zastoupení a v důsledku toho, aby sbory neměly výlučně ráz národnostně jednostranný, ale smíšený. Čeští evangelici dále protestují proti označování církve své jako církve výlučně polské.

Poněvadž tomuto přirozenému požadavku nebylo vyhověno, musili se čeští evangelici z těchto sborů zorganizovati za účelem domáhání se národních a jazykových práv ve své církvi a vytvořili spolek „Evangelickou Matici Třanovského“. Již po r. 1920 stává se otázka českých evangeliků a. v. na Těšínsku akutní. Nezpolsťšená část slezských evangeliků uvědomuje si svůj český, čili jak se na Těšínsku říká, moravský původ, nachází pro své přesvědčení, k němuž dochází, doklady v dosud evangelických rodinách na Těšínsku, v těch nesčetných, v úctě a vážnosti chovaných českých evang. kancionálech- biblich, postilách a p. a počíná se otevřeně hlásiti k českému národu. Se strany polských pastorů i seniora kladou se jim největší obtíže v cestu a za poznáním pravdy a dosažením spravedlivých práv ději se jim největší překážky. List „Evangelik“, vydávaný jako týdeník, věnovaný společným zájmům celé evang. církve a. v. na Těšínském Slezsku, je listem nacionálně polským, píše o naší církvi jako o církvi polské, vystupuje proti českým evangelikům a. v., zaujímá naprosto zamítavé stanovisko vůči jejich přáním. Proto čeští evangelici a. v. scházejí se dne 19. února 1928

k sjezdu do Českého Těšína, kde k četně shromážděným účastníkům promluvil nynější biskup západního distriktu evang. církve a. v. na Slovensku, Dušan Fajnor. Na tomto sjezdu byla přednesena celá řada přání a stížností, které byly shrnuty v resoluci. Ve smyslu usnesení tohoto sjezdu počal vycházeti měsíčník „Slezský Evangelik“ jako orgán „Evangelické Matice Třanovského“, která byla ustavena 17. června 1928 v Čes. Těšíně za účasti zástupců všech evang. sborů na Těšínsku. Jest litovati, že pro nedostatek potřebných prostředků vychází časopis velmi nepravidelně.

Podle § 2. cit. vyhlášky č. 165/23 Sb. z. a n. základních a přechodních ustanovení pro Augsburskou církev evangelickou ve východním Slezsku v Československu byla sice zaručena všem členům této církve úplně stejná práva po stránce jazykové, avšak toto ustanovení bylo a jest stále všemi církevními činiteli naprosto ignorováno a zanedbáváno. Čeští a česky smýšlející členové sboru, jsouce zřejmě zkracováni ve svých právech, byli nuceni se zorganizovati v Evangelické Matici Třanovského, aby se mohli svých práv dovolávat. Veškeré úsilí a podnikání v tomto směru naráží nejen na neochotu, nýbrž přímo na bojkot polských vedoucích církve, kteří v žádném směru neplní § 2. mimořádných ustanovení a ukazují při každé příležitosti, že jim jde pouze o to, aby polský náter sborů byl co nejdéle udržen a zachován.

Ve sborech jest již dnes 40—50% mládeže, která vyšla z českých škol. Pro tuto českou mládež koná se confirmační maula stále ještě v polské řeči. Confirmace jest jeden z nejdůležitějších úkonů naší evangelické církve. České děti rozumějící jen těžko polským výkladům jsou takto z církevní náboženské výchovy vyloučeny, nehledě k tomu, že se tím kazí mravní charakter dětí, jehož jednou a v tomto národnostně smíšeném kraji důležitou součástí jest vyjasnělé a uvědomělé národní příslušenství.

Colium 24/II 35

zykanują ów?

aszej redakcji Piotr
enie w Niepołomi-
opowiedział nam o
szykanowania Pola-
dnosi się to właśnie

Czechosłowacji i do-
ntę miesięcznie 149
października obceto
zeskich. Wówczas p.
osłowacji i przybył
y zaznaczyć, iż po-
n z 7 osób. Na po-
na ubezpieczalnia w
będzie wysłać ren-
ce. Rzeczywiście za-
renta została prze-
październik, listopad
dnia nie przysłano
arla się o sąd w Mo-
rozprawie 22 stycz-
yl sądowi, że ubez-
su p. Bracy, a więc
ieniedzy. Było to
jeszcze 22 grudnia
adres poświadczony
lomie.

y. Kiedy ras opo-
rasa czeska by-
e, stoji sratni zgo-
iebrat się ra praojca
as mia tanza-
sratu

"pob

ra s

ny p

zebr

ra

mer

raz

e k

a "n

isic

ra

swe

gich

iero

ma

ly w

e. sy

ub

kati

por

akt

ato

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zamierzają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejstwa czeskiego.

Večerui Beské Govo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy poradaťel sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpustošili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi provokují?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezydenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i topatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziliśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

Na žádosti jak jednotlivců, tak i zástupců Matice Třanovského ve všech sborech nebyl brán vůbec zřetel.

Ve sboru v Návsi bylo žádáno o českou konfirmaci každoročně. Ve sboru bystrickém byla podána žádost ve stejném smyslu. Podobně žádáno bylo i v ostatních sborech. Žádostem nebylo vyhověno. Není vyloučeno, že polští pastoři při konfirmačních zápisech působí a budou působiti na rodiče, aby českou konfirmaci nežádali. Při měkké povaze slezského lidu a tradiční úctě, kterou k svým pastorům chová, jest pak samozřejmé, že se rodiče tomuto nátlaku podvolí. Někteří rodiče naproti tomu raději děti ku konfirmaci neposílají, očekávajíce, že konfirmace česká bude ústavou zavedena, neb je posílají do cizí příbuzné církve. (Z Komorní Lhotky do Starých Hamer.) Ba jsou i případy, kdy děti z českých škol raději navštěvují konfirmaci německou (Orlová).

Naproti tomu ve sboru třineckém a orlovském, kde jsou též příslušníci národnosti německé, koná se bez zvláštních žádostí konfirmace v jazyku německém (v Třinci pro nejvýše 8 dětí).

Poněvadž rodiče očekávají stále, že Evang. Matice Třanovského podnikne příslušné kroky k uskutečnění české konfirmace pro všechny sbory, byl rozeslán rodičům, posílajícím děti do českých škol, dotazník k podpisu. Úřední časopis této církve „Evangelik“ v čís. 8. ze dne 22. II. 1930 hrozí českým učitelům inspektorem a žádá dokonce, aby polští poslanci zakročili v Praze proti „znásilňování“ Poláků, ač se jedná o samozřejmé právo zaručené podle § 2. prozatímních ustanovení na církevní úkon v řeči dětem srozumitelné. Časopis tento jest oficiálním časopisem seniorátu a jsa prodchnut polským šovinismem a veden v duchu protičeském, jest vzdálen daleko svého náboženského poslání.

Žádost o české bohoslužby byla podána v Návsi dne 23. října 1924. Žádost byla doložena 107 podpisy evangeliků v Návsi. Žádost není dosud vyřízena.

Polští pastoři odmítají konati funkce v jazyku českém. V Návsi v květnu žádal p. Šmek a jeho chof o čes-

ký křest. Pan pastor odepřel a prohlásil, že p. Šmek není žádný Čech. Týž farář, když měl pokřtiti dítě na jméno Vlasta, prohlásil, že toho jména nezná.

Při posledních volbách do presbyterstva v Bludovicích byla podána česká kandidátka. Tato kandidátka byla zamítnuta a za jediné oprávněnou připuštěna kandidátka, kterou podalo odstoupivší presbyterstvo. Ovšem, že to byla kandidátka čistě polská. V Třinci nebyli zasloužilí Slezané rovněž při posledních volbách kandidováni, zřejmě jen z národnostních důvodů. V důsledku toho jsou slezské sbory úplně ovládnuty polskými pastory a jejich oddanými přívrženci, kteří mezi sebe nikdy česky orientované Slezany nepřipustí, tím spíše, že nynější volební řád jest vybudován na principu nadpoloviční většiny. Podle tohoto volebního řádu určuje církevní zastupitelstvo svoje nástupce a vydává třebas i poloviční (49%) menšinu úplně na pospas panující většině, podporované ještě autoritou pastora. Veškeré tyto jmenované případy jsou dokladem, že vedoucí činitelé augsburské evangelické církve východoslezské jsou prodchnuti polským šovinismem a zaujatostí vůči nejen všemu českému, nýbrž i slezskému. Polští pastoři prohlašují stále, že na Těšínsku Čechů není a vydávají zdejší slezský lid, jehož odlišný charakter od Poláků jest nepopiratelný, za Poláky. Jak slabá jest polskost zdejších sborů, nejlepším důkazem jest český augsburský evangelický sbor v Českém Těšíně. Sbor postavil si v r. 1932 vlastní kostel. Žádost duchovního správce sboru, aby byl přijat do seniorátu východoslezské církve, nebyla seniorátním úřadem vůbec vyřízena.

29. X. 1932 byla opět podána žádost o zavedení českých bohoslužeb 12krát v roce v kostele v Návsi. (První žádost byla podána již v r. 1924 a nesčetněkrát urgována — na její vyřízení čekají však sborovníci dosud.) Novou žádost převzal p. pastor Krzywoň osobně a slíbil, že se přičiní o její kladné vyřízení a schválení presbyterstvem. Presbyterstvo konalo schůzi dne 30. X. 1932, žádost projednalo, avšak vyřízení žádosti odložilo

Prilicmy 24/35

Ukanyia ow?

szrej redakcji Piotr
nie w Niepolomi-
powiedzial nam o
zykanowania Pola-
nosi sie to wlasnie

echoslowacji i do-
ta miesiecznie 149
zdzienika obeleto
eskich. Wówczas p.
slowacji i przybyl
zaznaczyć, iż po-
a z 7 osób. Na po-
ubezpieczalnia w
pedzie wyslac ren-
ce. Rzeczywiście za-
enta zostala prze-
zdzienik, listopad
dnia nie przyslano
la sie o sad w Mo-
ozprawie 22 stycz-
yl sadowi, ze ubez-
u p. Bracy, a wiec
eniedzy. Bylo to
eszcze 22 grudnia
adres poswiadczony
omic.

Kiedy ras opo-
asa eretka by-
stoi statni zgo-
ebnat sie za prapica
as ma tanzsh-

statu
pob
a s
ry p
z ely
za
neru
raz
e ro
a "n
scin
na
se
pich
ierg
na
y ro
e. sy
ul
kat
por
aki
ato

plaszczy czy koszul, kazdemu cos. Na wszczety alarm
policja rozpoczela poszukiwanie za sprytnym zlodzie-
jem, lecz ten juz dawno ulotnil sie, aktorzy za z aktor-
kami narzekajac częsko, musieli siedziec w garderobie
w niekompletnych ubraniach i bez pieniedzy omal do sa-
mego rana, dopoki policja nie wybawila ich z opresji.
Dopiero po uplywie dwuch tygodni udalo sie zlapac tego
niebieskiego ptaszka, ktorym okazal sie zwykly oszust
notowany kilkakrotnie na policji za rozne kradzieze.
Podczas rozprawy sadowej prosil rozpaczliwie o daro-
wanie mu winy, gdyz kradzieze sa ...dziedziczna choro-
ba narodowa w ich rodzinie. Sad jednakze nie uwzglę-
dil jego tłumaczenia o dziedzicznosci i skazal go na 6
miesieczne wiezienie, zlosliwi za wspolobywatele za-
smiewaja sie do jez ze sprytu pomyslowego zlodziejasz-
ka czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identiv obraz.

Ve Cvikově pripravovali si soko-
lové ples. Vyzdobili místnost dekoraci
ve státních barvách a v průčelí sálu
byl umístěn ověšený obraz presi-
denta republiky. Těsně před plesem,
ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili,
vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně
zpusťovali. Obraz presidentův byl
stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo
okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo
29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili.
Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik
hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy-
denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma-
saryka bluza robotnicza, cylindrem i łopata. Równocze-
śnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę
i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca
Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, sło-
waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś
posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone
ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłow-
acji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi-
liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia
zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror
przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze-
si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach,
bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład
w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego
Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek
w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha-
niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że
w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz-
strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro-
wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

k příštímú zasedání. Toto zasedání konalo se 18. XII.,
v němž bylo usneseno, že neuznávají splnomocněnce
českých evangelíků (t. j. Evang. Matici Třanovského),
dále, že prozkoumají pravověrnost podpisů uvedených
v žádosti a s každým, jenž se na tuto žádost podepsal,
bude sepsán protokol ve věci podané žádosti, a to jen
v přítomnosti p. pastora a několika zástupců presbyter-
stva. Právo žádati má jen ten člen sboru, který má za-
placenou daň a lavkové. Záležitost se tedy presbyter-
stvem uměle protahuje s podmínkou, že právo žádati
o zavedení českých bohoslužeb má jen sborovník, který
zaplatil kostelní daň a lavkové.

Podobný případ vyskytl se též v evang. sboru a. v.
v Orlové: Odbor Evang. Matice Třanovského v Kar-
vinné, který sdružuje české evangelíky orlovského sbor-
u, předložil dne 1. III. 1933 presbyterstvu v Orlové žá-
dost o zavedení pravidelných bohoslužeb v jazyce če-
ském jednu neděli v měsíci místo bohoslužeb polských,
večeři Páně 4krát v roce a vykonání příprav ke kon-
firmaci a confirmaci samotnou pro děti českých škol
v jazyce českém. Žádost podepřelo svými podpisy 531
členů sboru a 660 příslušníků rodin, kterýžto počet jest
jen určitou částí těch, jež sobě výše uvedené církevní
úkony přejí. Je také pozoruhodné, že dle posledního
sčítání lidu přihlásilo se v soudním okrese fryštátském,
ke kterému většina obcí orlovského sboru patří, k ná-
rodnosti československé 5354, k národnosti polské 6921
a k národnosti německé 61 evang. a. v. občanů. V kos-
tele se konají každou neděli bohoslužby polské, 4krát
v roce bohoslužby německé, bohoslužby české v úbe c
ž á d n é.

Děti evang. z českých škol (asi na 3.500) jsou kon-
firmovány a ku confirmaci připravovány jen v jazyce
polském, z polských knih a společně s polskými dětmi,
zatím co na př. pro 5 dětí v Třinci bylo zřízeno zvláštní
německé oddělení.

Děti z českých škol jsou ve školách nedělních na
faře vyučovány v jazyce polském, z polských knih, aby

ku confirmaci rozuměly polskému spřežkovému pravo-
pisu a dovedly polský číst.

Na vánoce obdržely na faře k zdokonalení 3—4 pol-
ské knihy ku čtení.

Pro 20—30% českou menšinu ve sborech jsou po
léta odmítány žádosti o zavedení českých pravidelných
bohoslužeb, zatím co i pro 2% německou menšinu na
př. v Návsi (pro 7 rodin) jsou pravidelné německé bo-
hoslužby, který prý tradice nedovolí zrušit a zavést
české.

Presbyterstvo a zastupitelstvo ve sborech volí se dle
zastaralého a nedemokratického způsobu absolutní vět-
šinou a tak ani 49% menšina česká nemohla by v nej-
menším způsobiti změnu v protičeském vedení v církvi.
Jest úplně bez vlivu na vedení ve sborech a žádných
práv si nemůže dobýti.

Milionového jmění církve a přes Kč 200.000 roční
podpory státní věnuje se jen na udržení polského rázu
církve, v sirotčinci v Třinci, chudobinci v Komorní
Lhotce, na vydávání jen levných polských školních
učebnic, příruček, kancionálů, na podporu polského tisku,
knihoven, přednášek, spolku mládeže, žen, na vyslání
polských deputací na různé sejzdy evangelíků do Čech
a na Slovensko a pod.

Na české snahy v církvi se nedostane haléře, ty
jsou bez vedení a vůdců.

Celá církev jest ovlivňována spřízněnými rodinami
polských farářů.

„Poláci jsou přesvědčeni, že se jim křivdí“ píše p.
Dr. Kahánek. To je postup každé menšiny. Žádná men-
šina ještě neprohlásila, že je spokojena. Němci mají
mnohem více než jim přináležejí a nejsou také spokojeni.
Spokojena je patrně jenom polská menšina v Německu,
která čítá 1.200.000 duší. Jaká národnostní práva po-
skytuje Německo polské menšině, přesto, že Polsko
uzavřelo s Německem pakt, toho dokladem, že polská
menšina má v Německu pouze 10 státních škol, které

Wieś 24/35

kanuj
w?

redakcji Piotr
w Niepolomi-
wiedział nam o
kanowania Pola-
si się to właśnie
chosłowacji i do-
miesięcznie 149
dziennika obceto-
kich. Wówczas p.
wacji i przybył
znaczyć, iż po-
z 7 osób. Na po-
ubezpieczalnia w
dzie wysłać ren-
Rzeczywiście za-
nta została prze-
dziennik, listopad
nia nie przysła-
się o sąd w Mo-
prawie 22 stycz-
sadowi, że ubez-
p. Bracy, a więc
niedzy. Było to
szcze 22 grudnia
res poświadczony
mie.

Kiedy rad opo-
sa czereska by-
stroi sratni zgo-
brat się na prajica
s mian Tanza...

ratu
ob
y
eb
za
er
a2
H
"c
ici
H
se
ie
ie
N
u
at
po
ak
at

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są „dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejzaka czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpustošili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

navštěvuje 1515 žáků. Polských soukromých škol je v Německu 62 z 1697 žáky. Tento nepatrný počet dětí v polských školách v Německu svědčí nejen o tvrdosti Německa vůči menšinám, ale potvrzuje starou pravdu, že Poláci jsou germanofilci. Za Rakouska převážná většina dětí v německých školách na Těšínsku byly děti Poláků. Za světové války byli Poláci nejvěrnějšími služebníky Rakouska. Od provedení konstituce nebylo v Rakousku téměř jediného ministerstva, v němž by nebyl býval Polák ministrem. Dle výroku rakouského císaře Frant. Josefa byli Poláci v Rakousku nejspolehlivějším živlem a nejpevnější oporou Rakouska. Po převratě byli to zase Poláci, kteří plnili německé školy na Těšínsku a posilovali německví v tomto kraji. Při obecních volbách za Rakouska šli Poláci otevřeně s Němci. Ještě dnes Polákům na Těšínsku je milejší Němec než Čech. Potvrzují to obecní volby v Jablunkově, Bohumíně, ve Fryštátě a v Karvině. Statisticky bylo zjištěno, že v r. 1932-33 bylo v německých obecních školách 699 a německých měšť. školách 199 polských dětí.

V čem se Polákům na Těšínsku křivdí? Polská menšina v Československu má podle výsledků posledního sčítání lidu asi 83.000 duší. Má svoje zástupce v parlamentě (3 poslance Dr. Buzek, Chobot a Sliwka), v zemském zastupitelstvu moravsko-slezském (Junga), v okresním zastupitelstvu politického okresu fryštátského a českotěšínského, má ve svých rukou správu celé řady obcí, polština je úředním jazykem u všech státních úřadů v soudním okrese fryštátském, českotěšínském a jablunkovském, kde tvoří Poláci více než 20 % menšinu.

Tvrzení, že Poláci v poměru k Němcům mají pocit, že jsou druhořadým národem, vyplynulo jen z neinformovanosti. Němci v žádném soudním okrese na Těšínsku nepoživají dobrodiní jazykového zákona. Pokud se týče jazykové rovnoprávnosti nekřivdí se Polákům ani v tom nejmenším. Nápisů na všech státních úřadech, četnických stanicích atd. jsou českopolské. (V Polsku takových ústupků menšinám neznají.) Na drahách a poš-

tách českopolských nápisů není, protože se na tyto jazykový zákon nevztahuje. Všude, kde Poláci mají většinu, jsou jejich jazyková práva náležitě respektována. Sami však jazyková práva české menšiny nerespektují.

Polské školství je vydržováno až na soukromé školy Macierze školnej z prostředků veřejných. Náklad na učitele škol veřejných činil v r. 1933 celkem 6.042.716.— Kč. Zemský školní fond přispěl v r. 1933 Macierzy školnej částkou 189.488.— Kč t. j. náklad za 8 učitelů veřejných škol, kterým byla udělena placena dovolená, aby mohli vyučovat na soukromých školách Macierzy školnej. Na vydržování polského gymnasia v Orlové přispěl stát v r. 1932 částkou 150.000 Kč, r. 1933 50.000 Kč. V roce 1934 má býti toto gymnasium sestátněno.

V r. 1933 měli Poláci na Těšínsku celkem 90 škol obecných se 245 třídami a 10 škol měšťanských s 53 třídami. Mají polské pobočky při stát. učitelském ústavě ve Slez. Ostravě, řadu škol odborných, rodinných a 11 škol živnostenských. Lidových škol hospodářských vydržovaných ministerstvem zemědělství mají 7, mateřských škol asi 60. Do převratu měli Poláci na Těšínsku pouze jednu jedinou školu měšťanskou (soukromou) v Doubravě. Macierz szkolna dostává každým rokem státní subvenci v částce 360.000.— Kč. Polské školství je podřízeno dvěma polským inspektorům. Na školách polských vyučuje se z učebnic platných pro polské školy v Polsku. Nutno konstatovati, že sami Poláci v díle „Walka o szkołę narodową dla Polaków za granicą“, vydaném ve Varšavě v r. 1934 uvádějí, že na Těšínsku jsou splněny všechny tři podmínky pro zdárný vývoj školství, t. j. polský vyučovací jazyk, vyučování polskými učiteli a dozor polskými inspektory.

Polský život organizační soustřeďuje se v pánvi ostravsko-karvinské a v severovýchodní části země Moravskoslezské. Hlavní institucí osvětové polské menšiny je Macierz szkolna, která kolem roku 1931 čítala 90 místních odborů a 8.166 členů. V 67 knihovnách (Macierz Szkolnej) bylo 17.201 děl. Četlo 3.041 osob. Bylo

Wieczny 24/II 35

Wskanujac
w?

zej redakcji Piotr
nie w Niepołomi-
owiedział nam o
ykanowania Pola-
osi się to właśnie

chosłowacji i do-
e miesięcznie 149
dzienika obelęto
skich. Wówczas p.
łowacji i przybył
zaznaczyć, iż po-
z 7 osób. Na po-
ubezpieczalnia w
ędzie wysłać ren-
Rzeczywiście za-
nta została prze-
dzienik, listopad
lnia nie przysłano
a się o sąd w Mo-
ozprawie 22 stycz-
sądowi, że ubez-
p. Bracy, a więc
iedzy. Było to
eszcze 22 grudnia
dres poświęcony
omie.

Kiedy ras opo-
asa, czeška by-
stroi bratni zgo-
brat się na pracice
s mntarst

nat
pod
2 d

ry p
rebr

za

ner.

az

no

e c

icic

no

sre

nie

iere

na

sy

ul

at

po

ak

ata

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Nawszysty alarm
policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodzie-
jem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktor-
kami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie
w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do sa-
mego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji.
Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego
niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust
notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże.
Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o daro-
wanie mu winy, gdyż kradzieże są „dziedziczną choro-
bą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględ-
nił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6
miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele za-
śmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejz-
ka czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve cvikově připravovali si soko-
lové ples. Vyzdobili místnost dekoraci
ve státních barvách a v průčelí sálu
byl umístěn ověšený obraz presi-
denta republiky. Těsně před plesem,
ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili,
vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně
zpusťovali. Obraz presidentův byl
stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo
okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo
29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili.
Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Nowiny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik
hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy-
denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma-
saryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocze-
śnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę
i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca
Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, sło-
waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś
posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone
ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłow-
acji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi-
liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia
zrobili sami Czesi, aby upozorować szykany i terror
przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze-
si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach,
bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład
w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego
Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek
w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha-
niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że
w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz-
strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro-
wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

předneseno 352 veřejných přednášek, 75 divadelních
kroužků uspořádalo 210 divadelních představení. 108
národních slavností, 269 zábav a výletů. V 63 pěvec-
kých sdruženích bylo zorganizováno 2.237 členů. Ma-
cierz Szkolna vydržuje polské soukromé školství v Čes-
koslovensku, což v roce 1931 stálo 3 a 1/2 mil. Kč. Cel-
kové výdaje Macierzy obnášely přes 6 mil. Kč. Členy
Macierzy Szkolnej jsou všichni uvědomělí Poláci bez
rozdílu politického a náboženského přesvědčení.

Úkoly Macierzy Szkolnej provádí Polský svaz škol-
ský se sídlem v Mor. Ostravě, který v 5 místních od-
borech soustřeďuje 800 členů. Kromě toho působí v Mor.
Ostravě „Spolek Polský dům“, čítající 111 členů.

V roce 1930 založen v Mor. Ostravě „Związek Po-
laków na Marawach“ (Svaz Poláků na Moravě). Za
účelem soustřeďení veškeré činnosti Poláků na Moravě.

Na Těšinsku kromě Macierze Szkolnej jsou ještě ná-
sledující polské organizace kulturní, osvětové a vý-
chovné:

1. Polskie Stowarzyszenie oświatowogimnastyczne
„Sila“, čítající 38 místních skupin a 1564 členů. Působí
mezi mládeží socialistickou.

2. Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ čítající 750
členů.

3. Skauting polský — 1800 členů.

4. Związek polskich chórów w Czechosłowacji —
82 pěveckých sdružení s 2970 členy.

5. Polski Krajowy Komitet oświatowy (Polská zem-
ská osvětová komise).

6. Śląska Krajowa Rodzina Opiekuńcza, čítající 3800
členů. Cílem této organizace jest zejména péče o strá-
dající mládež.

7. Związek Polskich Ochotnických Straży Pożar-
nych — 72 hasičských sborů, čítajících 3002 členů čin-
ných, 1505 přispívajících a 114 čestných.

8. Towarzystwo Nauczycieli Polskich, jež jsou od-
borovou organizací všeho polského učitelstva.

9. Zrzeszenie Zastopców gmin (Svaz zástupců obcí)
do něhož náleží polští členové obecních zastupitelstev
na Těšinsku.

10. Towarzystwo Ewangelickiej Oświaty Ludowej
— 2000 členů.

11. Zrzeszenie Związków młodzieży ewangelickiej
— 900 členů.

12. Związek stowarzyszeń młodzieży katolickiej —
300 členů.

13. Związek akademikůw mniejszości polskiej w
Czechosłowacji — 120 členů.

14. Sportovní kluby. Sportovních klubů polských,
sdružených v Těšinské župě footballové je 16 a 1 ve
slezské župě. Polských zaregistrovaných hráčů jest 700.
Další sportovní kluby se zakládají. Na sportovní kon-
ferenci v r. 1931 v Karvině bylo usneseno založiti vol-
né sdružení pod názvem „Rada Wychowania Fizyczne-
go“, jež by soustřeďovala veškeré polské sportovní a
tělovýchovné organizace v Československu a bděla nad
řádným vývojem sportu a tělovýchovy.

15. V poslední době byla založena „Liga Przyjaciół
Morza polskiego w Czechosłowacji“.

Sportovní činnost vyvíjí také „Beskid Śląski“, orga-
nisace to turistická, pečuje zvlášť o horskou turistiku
a lyžařství, která také založila a udržuje turistickou
chatu na Kozubové.

Institute hospodářské jsou organizovány ve 2 sva-
zech:

1. Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywczych na
Śląsku (Svaz polských konsumních družstev ve Slezsku).
jenž sdružuje 3 konsumní družstva a sice:

1. Centralne stowarzyszenie spożywcze w Łazech,
čítající více než 17.000 členů a 115 prodejen.

2. Stowarzyszenie spożywcza dle robotníků i rol-
níků w Stonawie, čítající kolem 2000 členů a 13 pro-
dejen.

Dienný 24/11 35.

kanujsa
ow?

ej redakcji Piotr
e w Niepołomi-
wiedział nam o
kanowania Pola-
si się to właśnie
echosłowacji i do-
miesięcznie 149
dziennika obeleto
kich. Wówczas p.
owacji i przybył
zaznaczyć, iż po-
z 7 osób. Na po-
ubezpieczalnia w
redzie wysłać ren-
p. Rzeczywiście za-
enta została prze-
adziennik, listopad
nia nie przysłano
się o sąd w Mo-
ozprawie 22 stycz-
sądowi, że ubez-
p. Bracy, a więc
niędzy. Było to
eszcze 22 grudnia
res poświadczony
mie.

Kiedy ras opo-
asa czeška by-
stroi statui zgo-
brat się na pračice
s mntarostn-

ratu
pob
e s
y p
rebr
za
re
az
K
"c
icic
ra
sre
pict
iero
na
y n
-sy
ul
cat
po
ak
at

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Nawszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są „dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejaska czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpusťili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Nowiny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Końskim pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

3. Stowarzyszenie spozrywca „Postęp“ w Karwinie, czytający kolem 500 členů a 2 prodejny. Dohromady přináležej k tomuto svazu okrouhle 20.000 členů, 130 prodejen a kromě toho 12 spolků „Domův Robotniczych“ (Dělnický domov).

II. Družstva úvěrová a zemědělská jsou soustředěna ve Svazu polských družstev v Čes. Těšíně (Związek Spółdzielni Polskich w Czeskim Cieszyńsku). Svaz čítá kolem 23.000 členů. Největším spolkem sdruženým ve shora jmenovaném svazu je „Towarzystwo oszczędności i zaliczek“ v Čes. Těšíně, které vlastním nákladem postavilo v Čes. Těšíně reprezentační dům.

„Dzienik Polski“ v čís. 53 ze dne 4. srpna 1934 přiznává, že Svaz polských hospodářských společenstev v Čes. Těšíně soustřeďoval koncem r. 1933 97 hospodářských spolků, z toho 71 úvěrových, 8 konsumních, 6 elektrických, 2 selsko-obchodní, 1 mlékařský a 9 různých. Svaz čítá 21.772 členů. Na kapitál složeno Kč 2.137.293.54, rezervy činí 2.212.681.81 Kč. Peněžní obrát činil 83.898.184 Kč. Svaz polských konsumních spolků sídlem v Mor. Ostravě měl koncem r. 1933 9 spolků s 19.700 členy a 145 filiálkami. Peněžní obrát činil 48 mil. Kč. Oba svazy mají celkem přes 40.000 členů, takže každý druhý Polák na Těšínsku jest hospodářsky organizován.

Poláci na Těšínsku mají dále své vlastní okresní osvětové sbory a místní osvětové komise, své obecní veřejné knihovny, okresní sociální péče.

Polský tisk na Těšínsku jest silně rozvětven. Pro polskou menšinu vychází řada polských časopisů. Jsou to: „Robotnik Śląski“, orgán polské strany soc. dem. „Prawo ludu, orgán „Stronictwa ludowego“, „Nasz Kraj“, orgán „Związku Śląskich katolików“, „Gazeta Kresowa“, „Ewangelik“, časopis polských evangeliků, „Głos Robotniczy“, komunistický týdeník. Kromě těchto týdeníků jsou ještě odborové měsíčníky a periodické časopisy: „Poradnik Gospodarzy“, „Przekład Współdziel-

czy“, „Przegląd Strażacki“, „Oświata“, orgán „Sily“, děl. tělových. spolků, „Nasze Pisemko“, časopis pro děti. „Naprzelomie“, měsíčník evang. mládeže. Dnem 1. června 1934 počal vycházeti v Mor. Ostravě denní polský list „Dzienik Polski“. Má tedy poměrně nepatrná polská menšina na Těšínsku 13 časopisů, z nichž jeden je denním listem. Veliký počet polských časopisů jest nejlepším dokladem volného a svobodného rozvoje polské menšiny.

Na poli politickém působí tři polské politické strany a sice: 1. Polska Socjalistyczna Partja robotnicza, 2. Związek Śląskich Katolików, 3. Stronictwo Ludowe. Všechny tyto strany v otázkách národních postupují jednotně a utvořily zvláštní výbor polských stran za účelem provedení společných postulátů polské menšiny. Do zmíněného výboru náležej také strana komunistická a Śląska Partja Ludowa. V poslední době se tento sojuz rozkládá, protože „Polska socjalistyczna Partja Robotnicza“, vedena posl. Chobotem, odepřela podrobiti se diktátu polského konsulátu v Mor. Ostravě.

Pan Dr. Kahánek tvrdí dále, že Poláci od převratu, proti rakouskému sčítání lidu zaznamenávají pokles příslušníků, pokles dětí ve školách. Odvolávat se na rakouské sčítání lidu, o němž se všeobecně ví, jak se provádělo, je chabá obrana. Stačí uvést, že v obci Albrechticích, okres Fryštát, bylo v r. 1880 1029 Čechů a v r. 1890 již ani jediný, v Rychvaldě bylo r. 1900 napočítáno jen 11 Čechů, ale v české škole přes 600 dětí, abychom si ujasnili, jak rakouští sčítací komisaři sčítání prováděli. Pokles polských příslušníků a pokles dětí na polských školách je zjev přirozený. Polská menšina na Těšínsku nemá již onoho přílivu polského obyvatelstva z Haliče, který před světovou válkou zaplavoval náš kraj. Je odkázán pouze na přirozený přírůstek obyvatelstva, který je přirozeně poměrně nepatrný. Poklesu napomáhá i asimilace. Žádná menšina se jí neubrání. Asimilaci ztrácí každý národ určité procento svých pří-

24/11 35

manujsa
v?

redakceji Piotr
w Niepolom-
redzial nam o
nowania Pola-
sie to wlasnie
oslowacji i do-
iesiecznie 149
iernika obeleto
ch. Wówczas p.
wacji i przybyl
znaczyć, iż po-
7 osób. Na po-
bezpieczalnia w
ie wysylac ren-
zeczywiście za
a zostala prze-
ziernik, listopad
a nie przyslano
sie o sad w Mo-
prawie 22 stycz-
sadowi, ze ubez-
o. Bracy, a wiec
edzy. Bylo to
czce 22 grudnia
es poswiadczony
ie.

Kiedy ras opo-
sa kreska by-
stroi statni zgo-
rat sie ra prajica
s mietazach

at
ob
2a
er
a2
x
"s
si
H
ro
ne
a
h
u
a
po
ak
at

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejaska czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpustošili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i hańbej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

slušníků. Statistika to konečně potvrzuje. Pokles dětí na polských školách je rovněž přirozený. Předválečná polonisace a germanisace byla umělou slepeninou, která za změněných státních poměrů nedala se udržeti.

V r. 1916 bylo na Těšínsku (okres fryštátský a těšínský) celkem 20 českých škol, německých 22, česko-německých 3, polských 86, polskoněmeckých 10. České školy navštěvovalo 5.287, německé 9.329, českoněmecké 999, polské 16.957, polskoněm. 4.834 dětí.

V r. 1920 po rozdělení Těšínska bylo v obou uvedených okresích 50 škol českých s 13.960 dětmi, německých 17 s 5.579 a polských 83 s 18.432 dětmi. Počet polských škol snížil se o 3, německých o 5, 10 polsko-německých a 3 českoněmecké školy byly zrušeny. Na polských školách v důsledku zrušení polskoněmeckých škol přibýlo proti r. 1916 1.475 dětí, německým školám ubylo 3.750 dětí, přírůstek na českých školách činil 8.673 dětí. Tento přírůstek pro české školy nestal se na úkor polských škol, které přesto, že počet polských škol snižen byl o 3 vykazovaly v r. 1920 přírůstek 1.475 dětí, nýbrž šel na účet škol německých a zrušených škol českoněmeckých. Německé školy ztratily v r. 1920 3.750, českoněmecké 999 a polsko německé 3.359 dětí, celkem 8.108, kteréžto číslo vyazuje přírůstek na školách českých. Nový státní útvar vyvolal sám tento zjev. Bez nátlaku a násilí. Velká část rodičů si uvědomila, že nelze nadále posílati děti do škol německých, nebo německo-polských. Od r. 1920 vzrostl počet polských škol na 90 škol obecných a 10 škol měšťanských. Uvážíme-li, že v r. 1916 měli Poláci na Těšínsku pouze 1 měšťanskou školu soukromou a že dnes pod vládou československou mají měšťanských škol deset, polský učitelský ústav, přes 60 škol mateřských, školy hospodyňské a lidové hospodářské, 2 inspektory, jest nárek na utiskování polské menšiny hluchým úderem do vody. Vykazují-li v přítomné době polské školy něco přes 12 tisíc dětí, není to důsledek čechisace, je to důsledek jednak asimilace, jednak i mentality, která přitahuje k Československu

a odvrací od Polska. Tento zjev vidíme ve všech státech, kde jsou menšiny. Jen že u nás v Československu je tento zjev přirozený, kdežto v jiných státech je vyvoláván tlakem státního aparátu (Polsko, Německo, Itálie). Co jinde je přirozené, u nás je zločinem.

Nejvíce prý Poláky dráždí případ ředitele české obecné školy p. Smyczka v Jablunkově. Jední tvrdí, že byl před převratem Němcem, druzí Polákem. Kolik takových případů mají Poláci. Bývalý učitel Kretschman, gen. ředitel Macierz Szkolnej, byl říd. učitelem na české škole v Doubravě a členem českých spolků. Velká většina učitelů na polských školách hlásila se k němectví. Ještě dnes jsou mezi nimi jednotlivci, kteří na oko jsou Poláky, ve skutečnosti však jsou Němci. A což ti, kteří jsou Poláky, posílají dodnes své děti do německých škol. Lépe, když ze Šavla stane se opravdový Pavel nežli „Škoprták“, jak se na Těšínsku lidově říká.

České školy na Těšínsku jsou paláce, polské vedle nich jsou ve starých budovách tvrdí p. Dr. Kahánek. Cesta autem nebo vlakem z Ostravy do Čes. Těšína a na Slovensko neopravňuje k takovému tvrzení. Kdo chce psát o budovách českých a polských škol na Těšínsku musí chodit od obce k obci a potom teprve psát a tvrdit.

Na Těšínsku jest ještě 26 škol českých, které nemají vlastního umístění. Jsou to tyto školy: obecné v okrese fryštátském Darkov, Karvinná-kolonie jámy Jindřicha, Ráj, Stonava; v okrese jablunkovském: Bukovec, Bystřice-Paseky, Karpentná, Košařiska, Lyžbice, Milíkov, Mosty-Šance, Návsí-pod Stožkem, Oldřichovice-Ves; okres českotěšínský: Datyně Dolní, Lištá Dolní, Lištá Horní, Konská, Ropice, Smilovice, Svibice, Třanovice, Životice, Žukov Dolní, Žukov Horní. Měšťanské školy: Jablunkov, Suchá Horní.

Umístění velké části jmenovaných škol je naprosto nevyhovující, zdraví dětí přímo ohrožující. Chalupa české školy pod Stožkem pokrytá doškem. je na spad-

24/II 35.

kanujsa
w?

nej redakcji Piotr
ie w Niepołomi-
owiedział nam o
kanowania Pola-
si się to właśnie
echosłowacji i do-
miesięcznie 149
dziennika obceto-
kich. Wówczas p.
łowacji i przybył
zaznaczyć, iż po-
z 7 osób. Na po-
ubezpieczalnia w
dzie wysłać ren-
Rzeczywiście za-
enta została prze-
dzienik, listopad
nia nie przysłano
a się o sąd w Mo-
zprawie 23 stycz-
sądowi, że ubez-
p. Bracy, a więc
iedzy. Było to
szcze 22 grudnia
res poświadczony
mie.

Kiedy ras opo-
sa zreska by-
stroj statui zgo-
brat sy ra prajica
o miafaozish.

statu
rob
- si
y p
ebri
za
era
a ze
xi
"sa
cis
ra
reg
ich
ro,
a
sz
ub
atij
roz
kto
to

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięcznego więzienia, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejaska czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpusťili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Nowiny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezydenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i topatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

nuti. Po dlouhých bojích bylo konečně letos se stavbou této školy započato. Škola v Životicích je umístěna v jedné malé, temné, vlhké a chladné místnosti; má na 50 dětí. V r. 1930 postavili si Poláci v obci krásnou školní budovu. Bystřice-Paseky. Škola má 40 žáků, umístěna je v jedné místnosti dřevěné chaty. Před dvěma roky postavili si tu Poláci krásnou školní budovu. Česká škola ve Stonavě má 367 dětí; má 8 tříd a je umístěna na čtyřech místech. Škola v Bukovci má 88 žáků, má pouze jednu místnost v dřevěném baráku. Tyto případy snad stačí.

Je pravda, že do r. 1928 postaveno bylo na Těšínsku několik budov pro české školy. Jsou pěkné a již dnes nedostačují. Nejsou to však žádné paláce. A kdyby i byly, lid na Těšínsku si je za svou věrnost a oddanost k republice plně zasloužil.

Poláci mají nejméně důvodů stěžovat si na špatné umístění svých škol. Čeští hraničáři byli by vděční, kdyby české školy měly takové umístění, jako mají školy polské. Každá polská škola na Těšínsku má své vlastní umístění, důstojné. Polská měšťanská škola v Jablunkově má nádherný palác, zatím co česká měšťanka je společně umístěna s obecnou školou v nevyhovující budově. Polská měšťanka (palác) v Horní Suché postavena byla nákladem obce. Obec se stavbou zadlužila. Nyní je v tísní. Proto odepřela další vydržování české mateřské školy. Vydržování polské mateřské školy si však ponechala. Česká měšťanka v Horní Suché nemá vlastního umístění. Tísní se v budově české obecné školy. Můžeme projít křížem krážem celé pohraniční Těšínsko a nikde nenajdeme, aby polská škola umístěna byla v dřevěné chalupě na spadnutí, jak tomu je u celé řady českých škol. Čeští hraničáři se musí o své školství přímo rvát. Některé české menšiny již plných deset let se domáhají výstavby školy. Je to marné, protože stát nemá dnes peněz. A tak děti českých hraničářů trpí, bořou újmu na zdraví. Poláci se smějí. Potřebují-li školní budovu, postaví si ji jedno-

duše, protože vládu v obci mají ve své moci. Neohlížeji se, že do obce platí i čeští poplatníci. A kde nepostaví školu obec, postaví ji Macierz Szkolna. Dostává bohaté subvence ze zahraničí. Jsou milionové, jak výroční zpráva Macierzi Szkolnej sama uvádí. Na české hraničáře na Těšínsku, kteří tvoří nejbezpečnější hráz na našem pohraničí, jsou nejistější oporou našeho státu, dnes už nikdo si nevzpomene. Osud polské menšiny v Československu je otázkou celého polského národa. Na posílení polské menšiny na Těšínsku pracuje celý polský národ. Vojvodstva v Polsku nařídí sbírku a přímo příkázou, že tolik a tolik tisíc musí býti pro Macierz Szkolnou na Těšínsku odvedeno. Na potřeby českých hraničářů národ český zapomíná. Těšínsko je příliš vzdáleno.

Polská menšina na Těšínsku je hyčkána námi, je hyčkána polským národem. Proč osud více než 1 mil. Poláků v Německu je Polsku lhostejný a proč tolik pozornosti věnuje se 80tisícové polské menšině v Československu? Proč polští konsulové v Československu v Mor. Ostravě a v Bratislavě exponují se tolik pro menšinu polskou u nás, zatím co polští konsulové v Německu počínají si jako beránci a neodvažují se překročit hranice své působnosti? To jsou otázky, které mají hluboké pozadí a o kterých by mělo býti pečlivě uvažováno.

Pan Dr. Kahánek tvrdí, že podle úředního sčítání je 75.000 Poláků na Těšínsku a ti nemají ani státní gymnasium. V Jablunkově, kde je více polských než českých dětí, je měšťanská škola polská matiční, česká státní. To je líc tvrzení p. Kahánkova. Podívejme se věci na rub.

Polské soukromé gymnasium v Orlové bylo zřízeno r. 1909 současně s českým gymnasiem v Orlové. Po převratě bylo české gymnasium v Orlové samozřejmě převzato do státní správy. Po vyřešení konfliktu o Těšínsko sama vláda chtěla převzít i polské gymnasium. Proti tomu však postavili se Poláci. Odmítli nabídku

24/35

kanujsa
ow?

zej redakcji Piotr
ie w Niepolomi-
owiedział nam o
ykanowania Pola-
osi się to właśnie
echosłowacji i do-
a miesięcznie 149
dzdziernika obeleto
skich. Wówczas p.
łowacji i przybył
aznaczyć, iż po-
z 7 osób. Na po-
ubezpieczalnia w
dzie wysyłać ren-
p. Rzeczywiście za-
nta została prze-
dzdziernik, listopad
inia nie przysłano
a się o sąd w Mo-
ozprawie 22 stycz-
sądowi, że ubez-
p. Bracy, a więc
iedzy. Było to
eszcze 22 grudnia
res poświadczony
mie.

Kiedy ras opo-
asa zreska by-
stroi matni zgo-
brat się na prajica
s mańta zreska

matu
pob
e s
y p
eb
za
re
a2
ra
ich
ero
na
sy
ul
at
por
ki
at

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejstwa czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy poradařelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpusťili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niestychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziliśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i teror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

s velkým gestem. Co tím sledovali, není známo. Domnívali se snad, že rozdělení Těšínska není definitivní. Dnes nařikají, že jejich gymnásium není dosud postátněno. Nemají důvod k nářku. Zavinili si to sami. Polské gymnásium mohlo býti již několik roků ve státní správě. A bylo by snad lépe, protože bylo by zabráněno popolštování Slováků na tomto gymnasiu. Dlužno připomenouti, že polské gymnásium v Orlové bylo za plebiscitu semeništěm terroru.

Informace p. Dr. Kahánka o českém a polském školství v Jablunkově jsou nesprávné. Podle výsledku zápisu pro škol. r. 1933-34 měla česká škola v Jablunkově 256 dětí, v Písečné (osada přináležející k Jablunkovu) 38, celkem 294 dětí, v r. 1934-35: Jablunkov 270, Písečná 47, celkem 317 dětí. Polská škola v Jablunkově měla r. 1933-34 209 dětí, v Písečné úhrnem 293 dětí, v roce 1934-35 v Jablunkově 181, v Písečné 76, celkem 257 dětí. Česká měšťanská škola měla v r. 1933-34 281 dětí, polská 156, ve škol. roce 1934-35 má česká měšťanská škola 324 dětí, polská 186 dětí. Celkem na českých školách v Jablunkově bylo ve škol. r. 1933-34 575 dětí, pro škol. r. 1934-35 je zapsáno 641 dětí; na polských školách bylo ve škol. r. 1933-34 449 dětí, pro škol. r. 1934-35 je zapsáno 437 dětí. Měly tudíž polské školy v Jablunkově ve škol. r. 1933-34 o 126 dětí méně než školy české a ve škol. r. 1934-35 mají polské školy o 204 dětí méně než-li školy české.

Zřízení státního gymnasia německého na Těšínsku (v Nov. Bohumíně) považujeme i my za zbytečné vyhazování státních peněz. Ne, že bychom snad chtěli Němcům upírati jejich školská práva. Proto však, že v Mor. Ostravě jsou tři německé střední školy (gymnásium, reálka, dívčí lyceum). Těšínsko má s Ostravou tak výhodné spojení, že vydržování státního německého gymnasia pro Těšínsko je opravdu zbytečné. Posiluje se jim jen němečtí na tomto území. Spravedlivě vzato, nelze věc provedenou r. 1920 posuzovati dle stanoviska

r. 1934. R. 1920 při plebiscitu šli Němci s Čechy. Gymnasium bohumínské bylo náhradou za 3 něm. střední školy, které zůstaly v Polském Těšíně.

„Hospodářská krise přiosťřila spor“ tvrdí pan Dr. Kahánek. Je na tom něco, ale není to ten pravý důvod. Poláci na Těšínsku nebyli se svým osudem spokojeni hned po rozdělení Těšínska. Svou nespokojenost a nevraživost k ČSR dávali na jevo a do dnes ještě dávají tisícerým způsobem. Autor brožury „Utrpení lidu na Těšínsku“ (v době plebiscitní) p. Dr. V. M. napsal v závěru knihy tato slova: Dokumenty, jež byly podle zjištěných fakt na předchozích stránkách shrnuty, vrhají hroznou skvrnu na národ, který chlubí se kulturou a křesťanskou lidumilností. V pravém světle ukázaly se polské zbraně: revolver, nůž, ruční granát. A na jednu zbraň při tom zapomenout nesmíme: na nízkou agitaci tiskem a obrázky. Kniha o českém národním charakteru, v níž Čech vylicen jako ztělesnění zločinnosti, letáky o presidentovi a zejména obrázky, jež nízkým způsobem podpalují lidské vášně — to vše má jen obdobu ve válčení otravnými plyny za války světové. Nejvíce útočeno na náboženský cit lidu, proto vydávány letáky „Česki raj“, v nichž zobrazen český legionář trhající Krista s kříže.

A když už padlo rozhodnutí dohody, že plebiscit jest odstraněn a když podle úředních projevů polského a českého ministra má býti toto rozhodnutí počátkem přátelských styků mezi oběma republikami, posílá polský list (Dziennik Cieszyński 21. července 1920) tuto výzvu: Vláda polská může s Čechy mír podepsat, ale nepodepíše ho Slezané. Každá zbraň bude dobrá: bodák, dýka, nůž, koule, granát i dynamit. Suchá, Karviná, Dobrová, Bohumín, Jablunkov jsou polské, od nich Češi ruce pryč! Neznáte slezské duše: hlava bude padat za hlavou, mrtvola za mrtvolou. Slezsko bude věčnou propastí mezi Vámi a Polskou a to tím větší, že chcete je oloupit ve chvíli nové slabosti. Slezsko je vaše: mene tekel fares.“

Chieruy 24/II 35

gkanuia
bw?

ze redakcji Piotr
nie w Niepołomi-
owiedział nam o
ykanowania Pola-
osi się to właśnie
zechosłowacji i do-
ę miesięcznie 149
żdziernika obeleto
skich. Wówczas p.
słowacji i przybył
zaznaczyć, iż po-
a z 7 osób. Na po-
ubezpieczalnia w
ędzie wysłać ren-
e. Rzeczywiście za-
enta została prze-
żdziernik, listopad
dnia nie przysłało
a się o sąd w Mo-
ozprawie 22 stycz-
i sądowi, że ubez-
u p. Bracy, a więc
eniedzy. Było to
eszcze 22 grudnia
dres poświęcony
omic.

Kiedy ras opo-
asa ezeka by-
stroi natui zgo-
ebat się na praoica
s miało zasto-

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybrała ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejstwa czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekoracemi ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověřený obraz prezidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpusťili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Końskim pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluź robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niestychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziliśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

Jsmo přesvědčeni, že velká část polského národa se s tímto názorem nestotožňovala. Český národ měl v Polsku vždy dobrý zvuk a věříme, že bude mít stále. Rušitelé, Kazimírové dobré shody mezi Poláky a Čechy byli na Těšínsku a v Krakově. Krakov řídil politiku polskou na Těšínsku za Rakouska a řídí ji do dnes. Nebýtí štvavého psaní krakovského „Ill. Kuryera“ proti českému národu od převratu do dnešního dne, byl česko-polský spor na Těšínsku dávno již zlikvidován k spokojenosti obou národností. „Dziennik Polski“ v Mor. Ostravě stal se odnoží krakovského „Kuryera“. Jde věrně v jeho šlepějích a ve šlepějích zaniklého „Dziennika Cieszyńskiego“. Bít do československého národa, hlava nehlava, štvát, pobuřovat lid na Těšínsku jest jeho úkolem.

Vynášet co dobrého v Polsku a vše co zlé u nás. D. P., ačkoliv vychází v Československu ještě slovem nezminil se o různých dobrých zařízeních v Československu. Přesto, že v ČSR žije na 80.000 Poláků, kteří požívají dobrodiní všech zákonů a jsou na tom politicky, kulturně a sociálně i hospodářsky líp než v Polsku D. P. vše, co u nás se děje jen haní. Jakým duchem je D. P. veden svědčí fakt, že při dosažení 145 čísla byl 36krát konfiskován. Kdyby takovým způsobem postupoval některý ukrajinský časopis v Polsku, bylo by jeho další vydávání ihned úředně zastaveno. D. P. ve svých chvalozpěvech na Polsko stává se směšným i v očích Poláků. Na př. v čís. 100 v článku „Maršálek Pilsudski na odpočinku v Moszczenicy u Żivce“ píše doslovně: „Dobře byč Marszałkiem Pilsudskim. Nawet słonce slucha go bez szemronia, przyzwicając posłusznie jego wypowiedzynkowi.“ Je přirozeno, že tato chvála na Pilsudského, takové uctívání zahraničních polských svatých zalézají za nehty i samým Polákům. Čteme-li den jak den v D. P. chvalozpěvy na zahraniční Poláky v orgánu, vycházejícím na území Československa, nemůžeme věřit v loyaltitu jeho čtenářů, nemůžeme věřit, že Poláci v Československu stojí na půdě našeho státu.

Taktika Poláků v plebiscitu se změnila jen na tolik, že tehdy pracovali proti nám revolverem a granátem, dnes pracují štváním.

Štvání Poláků proti Československu zrodilo se s uzavřením paktu Polska s Německem. Ještě před 15. výročí obsazení Těšínska čsl. vojskem přinesl Krakovský Ill. Kuryer Codzienny No 34, sobota, 3. února 1934 tuto „štvavou zprávu“:

„Zavázal se v Cieszynie Komitet obywatelski celem uczenia 15 letej rocznicy śmierci obrońców Ojczyzny, poległych podczas najazdu czeskiego w obronie ziemie śleskiej. Komitet wydał odezwę, z której fragment cytujemy: Oddając cześć Zasłużonym i Poległym pamiętać musimy o naszych braciach pozostających pod zradami zaborców. Rozdarto nasz kraj, ale dusza nasza jest cała. Wierzymy w sprawedliwość dziejową! Braciom naszym za Olzą ślubujemy dozgonną wierność wraz pomoc w nierownej i bohaterskiej jich walce! (Podpisali: Bandura Wacław, Dobrowolski Hendryk, Dr. Eisestein Aron, Halfar Rudolf, Dr. Kotas Jan, Dr. Kulisz Karol, Król Józef, Dr. Michejda Władysław, Ks. Olszak Antoni, Popiolek Frantisek, Plonka Józef, Skrzypek Ludw., Szewczyk Erwin, Szczurek Jerzy, Szuster Jan, Szuscik Jan i Żebro Jan.)“

Začalo to v sobotu dne 24. února 1934 v Pol. Těšíně. „Legion młodych“ pořádal akademii v hotelu „Pod Jeleniem“ v Pol. Těšíně. Po akademii odebralo se asi 200 až 300 účastníků k pomníku Mieszka, který je nedaleko mostu u Střelnice. Tam zapálena byla hranice a jeden z účastníků měl proslov. Při tom obrátil se tvář k Čes. Těšíně a ukazuje rukou k české hranici, prohlásil: „Bracia Polacy, popatrcie się, tam jest nasza zemia, tam nasz lud, tam jest nasz wróg, ale 100 milionowy narod się go nieboji.“

V neděli na to „Komitet obywatelski“ uspořádal na paměť patnáctého výročí obsazení Těšínska čsl. vojskem veřejný tábor lidu v Pol. Těšíně za účasti asi 1500

Wieczny 24/II 35

kanują
w?

zej redakcji Piotr
ie w Niepołomi-
owiedział nam o
kanowania Pola-
osi się to właśnie

ehosłowacji i do-
ę miesięcznie 149
dziennika obceto-
skich. Wówczas p.
łowacji i przybył
aznaczyć, iż po-
z 7 osób. Na po-
ubezpieczalnia w
dzie wysłać ren-
e. Rzeczywiście za-
nta została prze-
dziennik, listopad
lnia nie przysłano
się o sąd w Mo-
ozprawie 22 stycz-
sądowi, że ubez-
p. Bracy, a więc
iedzy. Było to
eszcze 22 grudnia
dres poświadczony
mie.

Kiedy ras opo-
asa czeńska by-
stroj stracił zgo-
brat się na pracje
s mia tan zasto-

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ułotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejstwa czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpustošili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Nowiny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niestychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upoworować szykany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

osob, na němž mluvil starosta Pol. Těšina Dr. Michejda, který dokazoval, že Slezsko bylo vždy polské a Poláci nyní slouží Čechům. Nyní Poláci nebudou již bojovati pro cizí zájmy. Češi představují si prý dohodu tak, že to vždy bude jen v jejich prospěch a na škodu druhého. Čechům se prý nemůže nikdy důvěřovati. Veškeré jejich sliby a papírové smlouvy jsou lstivé a podvodné. Cesta k dohodě s Poláky vede jen přes Pol. Těšín. Pokud Poláci pod zábohem českým jsou utlačováni a nemají plná práva, nedá se o tom hovořiti. Nyní mají slovo Češi a dohoda je možná jen tehdy, když Polákům na české straně zajištěno bude užívání všech práv a tito stanou se pány na své vlastní půdě. Nyní prý žijí Poláci v Československu jako člověk, který je rdoušen pod krkem a čeká smrt. Že Poláci nebyli tam dokud uškrcení, nutno připsati jen jejich národní houževnatosti. Svůj proslov skončil slovy: „Niedamy ziemi, odkąd nasz ród“. (Mor.-slezský deník čís. 58 ze dne 28. února 1934.)

V neděli dne 18. března 1934 po ukončení projevu, jimiž stoupenci polského vládního bloku oslavovali jmeniny maršála Pilsudského ve Varšavě, uspořádala část účastníků demonstraci před československým vyslanectvím ve Varšavě. Několik oken bylo vytlučeno a pak teprve zakročila policie. To byla první bilance kampaně proti Československu, zahájena v Polském Těšíně. Proč se tak stalo, když po celých patnáct let nebylo výročí obsazení Těšínska čsl. vojskem Poláky využíváno proti Československu? „Právo lidu“ ze dne 20. III. 1934 praví, že je tu jediné vysvětlení a to, že jde o souvislost mezi právě uzavřenými líbáňkami polskoněmeckými a proti českou agitaci, která je vedena kruhy, dávno již čekajícími, jak ve vhodné příležitosti, budou moci ukázat Československu, že musí být k Polsku uctivé. Citované „Právo lidu“ rozebíráje důvody polské nevraživosti proti Československu píše:

Polská menšina na našem území je předmětem denní pozornosti polského tisku. Nikdo by nic nenamítal, kdy-

by se tisk zabýval kriticky poměry. Ale tomu tak není. Polská propaganda věnuje až příliš nápadnou pozornost svým krajanům v Československu, kteří jsou československými státními občany. Neustále se domnívá, že se jim děje strašlivá křivda. I když připustíme, že se úřady dopustí přehmatů — v Polsku se tak neděje? — nelze mluvit o soustavné persekuci, s níž neustále obchází polský tisk. Kdybychom porovnali v klidu, bez všech vášní a zaujatosti poměry polské menšiny v Československu a poměry, v nichž žije československá menšina v Polsku, vysvitl by jasně velký nepoměr, jenže určité varšavské kruhy zastávají v této věci názor, který možno stručně shrnout takto: „Vy v Československu dáváte všem menšinám jejich práva a proto Polákům jako Slovanům musíte dát více než jiným!“ Ale pokud jde o naše příslušníky v Polsku, je názor týchž polských kruhů asi tento: „My se s menšinami vůbec „nemazlíme“ a náš postup proti Čechům je tedy mnohem lepší než vůči ostatním.“ S takovýmto dvojím názorem na menšinovou politiku se ovšem nelze smířit.

Nejde však jen o menšiny. Krakovský tisk a dokonce i listy velmi blízké vládě, v minulosti již častokrát projevovaly své sympatie Maďarsku ve věci revise. Dokonce mluvily o společné hranici polsko-maďarské. Protože však mezi Polskem a Maďarskem leží československé území, není třeba zvláštní důvtipnosti, abychom si domyslili, na čí útraty by měla být sjednána tato společná hranice polsko-maďarská. V revisi pak protičesky naladěné kruhy jsou přesvědčeny, že pojem revise se kryje úplně s pojmem jen revise ve prospěch Maďarska ke škodě Československa. A je tu ještě další věc: Když ministr Beneš nedávno formuloval stanovisko Československa k nabídkám paktu o neútočení se strany Německa tak, že bychom tento pakt mohli uzavřít jen společně s Francií a Polskem, ozval se z Polska hlas nelibosti. Úplně totéž provázelo svého času nabídku o věčném přátelství polsko-československém. Polské kruhy byly uraženy, že malé Českoslo-

Colliumy 24/35

szyskanują ków?

naszej redakcji Piotr beanie w Niepolomi- i opowiedział nam o ie szyskanowania Pola- Odnosi się to właśnie

Czechosłowacji i do- rentę miesięcznie 149 1 października obceto a czeskich. Wówczas p. chosłowacji i przybył eży zaznaczyć, iż po- żoną z 7 osób. Na po- alna ubezpieczalnia w że będzie wysłać ren- esiaje. Rzeczywiście za- ace renta została prze- październik, listopad dzis dnia nie przysłano oparla się o sąd w Mo- Na rozprawie 22 stycz- dczyl sądowi, że ubez- dresu p. Bracy, a więc s pieniędzy. Było to z jeszcze 22 grudnia kał adres poświadczony epolomic.

ey. Kiedy ras opo- prasa, czeska by- ie, stoji bratni ego- mebrat sy na praojce ras miało za sto-

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są „dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejstwa czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Ovikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpustošili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

vensko si dovoluje nabízet velmoci Polsku své přátelství. A přimysleme si ještě, že právě v poslední době se v Polsku šíří zprávy, že hranice mezi Polskem a Československem není stanovena definitivně, že polský tisk diskriminuje Čechy a Slováky, máme hodně praktický obraz toho, jak se oficiální Polsko dívá na Československo.

Přišel pakt s Německem. Byl oplátkou Polska Francii za pakt čtyř velmocí, s nímž Polsko, respektive maršál Pilsudski, byl nespokojen. Byl uzavřen pod pokličkou a evropská veřejnost byla postavena před hotový fakt. Ještě den před podpisem polský vyslanec v Berlíně vyvracel „pověsti“ o chystaném paktu. A nyní polské vládní kruhy věří, že podpisem paktu se Hitler opravdu vzdal myšlenky na pronikání na východ, že prostě nakáže německé nacionalisticky orientované veřejnosti, aby si padla do náručí s Pilsudským. A stejně tomu má být v Polsku. Široká polská veřejnost však přes všechnu propagandu se dívá na hitlerovské Německo i po podpisu paktu hodně podezíravě a ani výkřiky „Heil Hitler!“ a „Heil Pilsudski!“ ji nepřesvědčí o upřímnosti tohoto podivného přátelství. Víme-li, jaký je pravý názor polských kruhů na změnu zahraniční politiky polské, vtírá se myšlenka, že protičeská hesla jsou šířena mezi lid, aby byla odvedena pozornost od nepopulární smlouvy s Německem. Kdo však představuje protičeský lid v Polsku? Není to polský národ ve své převážné většině. To nutno vyzdvihnout. V Polsku si uvědomují, že je životním zájmem Československa i Polska, aby mezi oběma státy byl opravdu přátelský poměr. Ale proti tomuto názoru vláda se podrobuje přání Pilsudského. „který nemá rád Francii a nemá rád Čechy“, jak bylo psateli článku již před pěti lety řečeno v Polsku různými politiky, když se jich dotazoval na pravé příčiny nedobrého poměru polsko-československého. A protože maršál nemá rád Čechy a Francii, bratří se s hitlerovským Německem, třebas před časem bylo nám s polské strany vytýkáno, že naše politika činí přílišné ústupky Německu a našim Němcům.“

Dalším důvodem nevraživosti Polska proti Československu je úspěch mezinárodní politiky československé. Československo vyšínulo se na vedoucího činitele ve střední Evropě, což Polsko velmi těžce nese: Polský opoziční tisk je dokonce přesvědčen, že celá akce byla rozdmýchána uměle a úmyslně osobou z vládního tábora, která se již hodně dávno dívá na Československo nepřívětivě, dále na Malou dohodu a zejména na Francii. Tento tisk tvrdí také, že celá kampaň proti Československu byla vyvolána proto, aby polská pozornost byla odvrácena od polsko-německého paktu, který velkou většinou polské veřejnosti byl přijat s nelibostí. Polský opoziční tisk doznal také otevřeně, že polská menšina v Československu má všechna práva, která moderní společnosti zaručuje stát tak demokratický jako Československo.

Důsledky polské kampaně proti Československu objevily se také v polské menšině na Těšínsku. Začalo se štvát a jednoho dne objevily se na Těšínsku letáky plné hnusných a sprostých urážek československého národa a státu. Na letáčích podepsán „Legion mladých“. Štvalo se proti českým kněžím — učitelům. Farář v Horním Těrlicku Dr. Mojžíšek vyzýván, aby se vzdal fary. Farář Jurošovi v Loukách byla několikrát vytlučena okna. V Horní Suché Poláci po zprávě, že má být na faru dosazen výpomocný český kněz, prohlašovali, že ho uvítají vidlemi. Úředníci polského konsulátu v Mor. Ostravě ostentativně vystoupili z Českopolského klubu. Oslavy polského svátku „3. maja“, uspořádané Českopolským klubem v Mor. Ostravě nezúčastnil se polský konsul v Mor. Ostravě. Zájezd polských akademiků do Mor. Ostravy, uspořádaný Českopolským klubem byl znemožněn. Společná oslava padlých letců Zwirka Wigury v Hor. Těrlicku byla Poláky odřeknuta; také společná akce Poláků a Čechů pro postavení pomníku těmto padlým letcům byla Poláky znemožněna.

Colierum 24/35

szyskanują kół?

o naszej redakcji Piotr
obecnie w Niepołomi-
i opowiedział nam o
ie szyskanowania Pola-
Odnosi się to właśnie

w Czechosłowacji i do-
rentę miesięcznie 149
1 października obceto
czeskich. Wówczas p.
echosłowacji i przybył
eży zaznaczyć, iż po-
zoną z 7 osób. Na po-
ralna ubezpieczalnia w
że będzie wysyłać ren-
esiące. Rzeczywiście za-
ęce renta została prze-
a październik, listopad
dzis dnia nie przysłano
oparla się o sąd w Mo-
a rozprawie 22 stycz-
deczył sądowi, że ubez-
dresu p. Bracy, a więc
pieniędzy. Było to
aż jeszcze 22 grudnia
a adres poświadczony
epolomic.

ey. Kiedy zaś opo-
prasa czeska by-
ie, stoji snatni zgo-
mebrat sy ra prajica
zaś miał go zašto-

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm
policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodzie-
jem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktor-
kami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie
w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do sa-
mego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji.
Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego
niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust
notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże.
Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o daro-
wanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną choro-
bą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił
jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6
miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele za-
śmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejz-
ka czeskiego.

Večerui Beské Govo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si soko-
lové ples. Vyzdobili místnost dekoraci
ve státních barvách a v průčelí sálu
byl umístěn ověšený obraz presi-
denta republiky. Těsně před plesem,
ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili,
vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně
zpusťovali. Obraz presidentův byl
stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo
okamžitě zahájilo pátrání a zjisti-
lo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili.
Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Nowiny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik
hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy-
denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma-
saryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocze-
śnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę
i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca
Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, sło-
waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś
posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone
ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowa-
cji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi-
liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia
zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror
przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze-
si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach,
bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład
w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego
Sztokowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek
w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha-
niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że
w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz-
strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro-
wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

Před zápisu do škol vydali Poláci leták, v němž pol-
ská matka, která dá dítě do české školy, je nazvána
sviní. Mohli bychom uvést ještě celou řadu dokladů,
jak Poláci na Těšínsku znemožňovali možnost dohody
a přátelského spojení.

Jak Poláci na Těšínsku si představují českopolské
sblížení ve skutečnosti, uvádíme ještě tento případ:

V Jablunkově je městská spořitelna, která byla dříve
úplně v rukou Němců. Teprve v roce 1923 podařilo se
provést změnu ve vedení tohoto peněžního ústavu a
12členný výbor tehdy sestaven podle poměrného za-
stoupení v obci. Poláci dostali 6 členů, Němci 4 členy
a Češi 2 členy. Poslední obecní volby přinesly však
značný mocenský přesun v městském zastupitelstvu ve
prospěch české menšiny a na úkor jablunkovských
deutschfreundlichů. Česká menšina získala třetinu man-
dátů v městském zastupitelstvu. V minulém roce česká
menšina uplatňovala proto při doplňovacích volbách do
výboru této městské spořitelny — každým rokem totiž
vylosuje se čtvrtina počtu členů — nárok na poměrné
zastoupení v tomto výboru. Tehdy Poláci se spojili
s Němci a český návrh přehlasovali. České menšině ne-
zůstalo nic jiného, než domáhat se spravedlnosti u nej-
vyššího dozorčího úřadu spořitelny, t. j. u ministerstva
vnitra. Rok to trvalo, než stížnost byla vyřízena, mi-
nisterstvo vnitra volbu zrušilo a nařídilo novou volbu
s poukazem na § 64. obecního volebního řádu, při čemž
byl brán zřetel na stanovy této spořitelny. Při nové
doplňovací volbě, která se konala na schůzi měst-
ského zastupitelstva, Poláci se zase spojili s Něm-
ci a byl to právě polský starosta Paszek, který nepři-
pustil, aby české menšině byl nejdříve podle znění to-
hoto paragrafu přiznán celkový počet členů ve spořitel-
ním výboru, nýbrž zasazoval se o to, aby dosavadní
poměrné zastoupení v tomto výboru nebylo změněno
a dva německé mandáty nepřešly do rukou českých.
Čeští členové městského zastupitelstva demonstrovali

proti tomuto šlapání jejich práv i po rozhodnutí nejvyšší
instance, jakou je ministerstvo, tím způsobem, že opu-
stili všichni schůzi městského zastupitelstva.

Využívají všech příležitostí. Využívají i sociální bíd,
která postihla dnes všechny státy, nevyjímaje Polsko.
Hospodářská krise, vznikající z ní nezaměstnanost ne-
šetří nikoho. Využívat tohoto neštěstí každého národa
k štvání, že polští dělníci se u nás propouštějí a Češi
ponechávají, jest bestiálností.

Od roku 1930, kdy začalo soustavné propouštění hor-
níků a jiných dělníků v ostravsko-karvinském revíru,
byla zbaveno práce více než 10.000 dělníků. Přirozeně,
že byli mezi nimi také Poláci a Němci. Větší procento
postižených byli však Češi. A propouštění byli v první
radě ti, na něž tíha nezaměstnanosti by tolik nenalehla.
Není přece v intencích státu, aby nezaměstnanost se
zvyšovala. Podpora nezaměstnaných vyžaduje straš-
ných milionů. A ty leží jako strašná tíže na bedrech
veškerého obyvatelstva.

Či v Polsku je takový hospodářský blahobyt, že se
tam dělníci nepropouští? Oč mnohem lidštěji počíná si
naš stát vůči cizím příslušníkům? Kromě notorických
zlodějů a zločinců náš stát nevypověděl ještě žádného
polského příslušníka, jak to činí Polsko, které beze všech
závažných důvodů vypovědělo již řadu našich přísluš-
níků usedlých desítky let v Polsku, lidí řádných, loyál-
ních, přinášejících svou prací Polsku jen užitek. A přece
mezi státními příslušníky polskými, kteří na Těšínsku
jsou činní je několik učitelů polských škol, jeden kněz,
profesor polských poboček při uč. ústavě ve Slezské
Ostravě a veliký počet jiných zaměstnanců. Kdybychom
my měli takovým způsobem postupovat, na tisíce Po-
láků muselo by z Těšínska.

Hůř ještě bylo, když důsledky krise vnikly do hor-
mezi „gorale“. Takový goral má 10 morgů polí, to je
kamení a trochu luk. Pole ho neuživí. Pracoval v le-
sích, svážel dříví, tím se živil. V těchto krajích nebylo

Colliumy 24/35

szukanujsz ków?

o naszej redakcji Piotr obecnie w Niepołomice opowiedział nam o szukanowaniu Polaków. Odnosi się to właśnie

w Czechosłowacji i do rentę miesięcznie 149 1 października obcięto czeskich. Wówczas p. Czechosłowacji i przybył leży zaznaczyć, iż po- żoną z 7 osób. Na po- ratna ubezpieczalnia w że będzie wysyłać ren- esia. Rzeczywiście za- ące renta została prze- a październik, listopad zis dnia nie przysłano parla się o sąd w Mo- a rozprawie 22 stycz- dczyl sądowi, że ubez- resu p. Bracy, a więc 6 pieniędzy. Było to aż jeszcze 22 grudnia tał adres poświadczony epolomic.

ey. Kiedy ras opo- prasa czeska by- ie, stoji statni zgo- melvat syra prajina zas miało zast-

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejaszka czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpustošili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Nowiny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychane ataki na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszelne kłamstwo. Stwierdziliśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

mnogo chleba. Ale práci, které bylo méně a méně, dostával, kdo se odrodil“ píše Dr. Kahánek.

V horách jablunkovských nebylo nikdy dobře. Lid tu neměl nikdy blahobyt. Za Rakouska ho vyssával arcikníže Bedřich. Duševně ubíjen byl kořalkou. Měl práci, ale jak tato práce byla placena. Po převratě státní lesní správa nedělala rozdílu mezi Čechem a Polákem. Dříví se svázelo, dělnictvo pracovalo v lesích. Každý měl práci. Lid byl spokojen. Nelpěl na národnosti, jako na ní nelpěl za Rakouska a jako nelpí na ní ani dnes. Goral jablunkovský nikdy nepovažoval se za Poláka. Byl Slezákem. To byla jeho národnost. Evangelický pastor Winkler, blahé paměti, kázal tomu lidu po moravsky. Když mu pobrali moravštinu, vzali mu polštinu, přizpůsobil se, ale ve svém srdci nikdy necítil se Polákem.

Je snad československý stát vinen na světové válce a poválečných důsledcích této války, z nichž nynější hospodářská krize světová je nejhorším zlem? Dokud státní správa mohla, zaměstnávala všechny lidi, netázajíc se po národnosti. Jako všechny průmyslové podniky byly postiženy, tak byly postiženy i podniky státní. Lesy přestaly býti živitelem goralů. Krise velela propouštět, šetřit. Propouštělo se. A opět se propouštěli jen ti, kteří měli jakous takous hospodářskou, roztočit kolečka šachet, pustit stroje, otevřít znovu uzavřené továrny a podniky, stavět, zkrátka vyvolat do života práci a všechna ta nespokojenost sociální a nespokojenost menšin zmizí sama sebou. Polská menšina na Těšínsku se cítí v Československu úplně spokojena. Ví, že jí národnostně i kulturně neschází nic. Schází jí jediné to, co schází i nám — práce, možnost životní existence. Tam za Olzou je mnohem více nespokojenosti. Stačí promluvit si s tamním venkovským lidem. Cíťte z jeho řeči stesk po Československu i závist nad lepším osudem krajanů před Olzou.

Lid na Těšínsku se neodnárodňuje. Odnárodňoval se

za Rakouska. Tak toho žádal tehdejší režim. Dnes nemá lid důvodů k odnárodňování. Kdo se cítí Polákem, ten jím zůstane. Ti, kteří se Poláky necítili, šli za hlasem své krve. Co nebylo z kořene polské, odštěpilo se. Měli-li Poláci v r. 1916 a 1917 na 25 tisíc dětí ve svých školách a dnes se ten počet dle jejich přiznání zredukoval a ustálil na 12.000, stalo se přirozeným chodem. Rakouská vláda neměla ráda Čechy. Jak usilovala o zničení našeho národa, je dostatečně známo. Češi na Těšínsku byli překážkou rakouských plánů.

Poněmčovací akce směřovala přes Těšínsko dále do Haliče. Na jedné straně Prusko, na druhé straně Rakousko. Obě velmoci hrály si v poněmčování do rukou. Poláci na Těšínsku byl poddajný materiál pro poněmčování. Proto ta snaha nepovolovat na Těšínsku českých škol. Proto ten houževnatý odpor proti zřízení českého gymnasia v Orlové. Češi se houževnatě bránili germanisaci. Poláci ji přijímali. Věděli, jak bledný je lid v Polsku, sociálně i duševně. Málokdo uměl číst a psát. Ještě dnes má Polsko 6 mil. analfabetů. Proto raději tihli k Němcům, dobrovolně se poněmčujíce. Proto rakouská vláda povolovala polské školy, ačkoliv dobře věděla, že domorodý slezský lid necítí se polským. Činila tak jen proto, že tak zvaní Poláci byli přístupni na přání vlády změnit polskou školu na školu polsko-německou a později na úplně německou. Kretschmann v Doubravě. Jak rychle se tento rakouský plán uskutečňoval, vidíme z toho, že již v r. 1910 bylo jenom v okrese fryštátském 14 polsko-německých škol a česko-německé pouze 2, v těšínském okrese bylo v témž roce 8 polsko-německých škol, česko-německá však ani jediná. Kdyby kolo osudu nebylo r. 1918 osvobodilo ujařmené národy, dnešní celé Těšínsko bylo by dnes již úplně poněmčené. Za Olzou bylo by toto poněmčení mnohem rychleji pokračovalo, isouc podporováno s jedné strany Těšínem, s druhé strany Bílskem.

A ještě jedna věc, s níž se Poláci ohánějí. Státní občanství. Dle výsledku sčítání lidu z r. 1921 mělo Těšin-

Colierum 24/35

szukanują ków?

naszej redakcji Piotr obecnie w Niepołomi- i opowiedział nam o e szukanowania Pola- Odnosi się to właśnie

w Czechosłowacji i do- rentę miesięcznie 149 l października obojęt- a czeskich. Wówczas p- echosłowacji i przybył ży zaznaczyć, iż po- żoną z 7 osób. Na po- lna ubezpieczalnia w że będzie wysłać ren- esiające. Rzeczywiście za- ce renta została prze- a październik, listopad dzis dnia nie przysła- oparia się o sąd w Mo- Na rozprawie 22 stycz- czył sądowi, że ubez- lresu p. Bracy, a więc e pieniędzy. Było to aż jeszcze 22 grudnia al adres poświadczony polomic.

ey. Kiedy ras opo- prasa, czeska be- ie, stoji bratni zgo- mebrat się na praojca ras miał go za sto-

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodzie- jem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktor- kami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do sa- mego rana, dopóki policja nie wybrała ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o daro- wanie mu winy, gdyż kradzieże są „dziedziczną choro- bą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględ- nił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele za- śmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziej- ska czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si soko- lové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presi- denta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpustošili. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy- denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma- saryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocze- śnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, sło- waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowa- cji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi- liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i teror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze- si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha- niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz- strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro- wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

ska 36.732 cizích státních příslušníků. Převážná většina byli to Poláci. Dnes má Těšínsko asi 5 tisíc cizích pří- slušníků. Připusťme, že část cizozemců se vystěhovala. Převážná část jich však zůstala. A z těch větší část ob- držela státní občanství. Státní občanství je nejvyšší vy- znamenání, jaké může stát cizím příslušníkům udělit. Musí to býti občané v každém směru řádní. S udělo- váním občanství nesmí žádný stát hazardovat. Zkuše- ností je dostatek. Poláci počínají si v udělování státního občanství zvlášť opatrně. Požadují od petenta, aby byl znalý polské řeči. Kolik Poláků by propadlo, kdyby byla stejná praxe v ČSR? Bylo-li v posledních letech uděleno státní občanství několika tisícům cizinců, by- dlicím na Těšínsku, povětšinou Poláků, nemají Poláci dů- vedů, stěžovat si na nějaké křivdy s této strany.

Shrnujeme: polská menšina na Těšínsku rekrutuje se z velké části z přistěhovalců z Haliče a jejich potomků. Usedlých Poláků, kteří by se byli za Rakouska cítili Poláky, bylo na Těšínsku nepatrné procento. Dnešní Po- láci, kteří cítí a myslí již polsky, odchováni byli pol- skými školami, které rakouská vláda ochotně zřizovala proti Čechům, jako dobrý nástroj pro své poněmčovací plány. Československo převzalo dnešní čsl. území Tě- šínska se stejnými právy, platnými dle ústavy pro vše- cky národnosti v Československu. Poskytla polské men- šině na Těšínsku nejširší možnost rozvoje. Dala polské- mu školství nejširší autonomii. Nepoložila ani podmínku, že na polských školách musí býti vyučováno státnímu jazyku, jak tomu je v Polsku, Německu, Itálii a j. Čes- koslovenský národ vyšel Polákům vstříc s největší o- chotou, aby staleté přátelství mezi oběma národy bylo utuženo. Schválil, aby zřizovány byly českopolské klu- by, které by hledaly cestu k utužení přátelské shody. Nepřipustil, aby proti polskému národu a státu bylo ne- přátelsky postupováno. Svolil, aby na polských školách vyučováno bylo z učebnic schválených pro polské školy v řeči pospolitě.

Naproti tomu polský stát připustil, aby proti česko-

slovenskému státu a národu bylo štváno, aby osoba na- šeho presidenta byla znevažována, trpí, aby na území polském živena byla iredenta proti československému státu, aby takoví velezrádci, jako Unger, Jehliczka štvali proti našemu státu a pracovali pro jeho zničení, trpí, aby otázka opětného přičlenění Těšínska k Polsku byla ventilována a národ polský naplňován byl záští proti československému národu a státu.

Trpí, aby v odtržených částech Oravy a Spiše, kde žije slovenská většina, byl slovenský lid polonisován. Bez ohledu na práva menšiny vzali Slovákům církevní školy, protože byly tyto školy slovenské, vzali jim také slovenské kněze, zakázali slovenský zpěv v kostelích a slovenské modlitby. Goralům byl vnucen polský kancio- nál, na papeži si Poláci vymohli rychlé připojení jejich obcí k biskupství krakovskému. Aby znemožnili goralům jakýkoliv styk s našimi Slováky, zakázali dovoz slo- venských knih, vydávaných spolkem sv. Vojtěcha, nebo na ně uvalili takové vysoké clo, že je bédni goralé zapla- titi nemohou. Polská násilná odnárodňovací politika jde až za hrob. Na hřbitovech byly jen slovenské nápisy. Dnes musí Slovák spát již pod polskými nápisy. Dříve se zdravilo slovensky: „Dobrý deň“, dnes se musí zdra- vit po polsku: „Dzień dobry“.

Jak Poláci respektují práva svých menšin, vidíme na české menšině na Volyňsku. Za ruské vlády nebylo o ni obav. Dnes se však popořšťuje a za pár desítek let zmi- zí. Chraň, Bože, Československo, kdyby stejně měřilo polské menšině na Těšínsku!

Kormidlo československo-polského sblížení a poroz- umění je prý v rukou polské menšiny v Československu. Je však mnoho ruk, které by chtěly kormidlo řídit. A tak jde kormidlo z ruky do ruky. Lodička se potácí jednou na pravo, po druhé na levo, dělá všelijaké kliky- háky, přímou cestou není však nikdy vedena. Případá nám, jakoby někdo úmyslně stahoval kormidlo, aby lo- dička nejela přímou cestou.

Colierum 24/II 35

szyskanuj
kóv?

naszej redakcji Piotr
becnie w Niepolomi-
i opowiedział nam o
e szyskanowania Pola-
Odnosi się to właśnie

y Czechosłowacji i do-
entę miesięcznie 149
października obeleto
czeskich. Wówczas p.
chosłowacji i przybył
ży zaznaczyć, iż po-
oną z 7 osób. Na po-
alna ubezpieczalnia w
e będzie wysyłać ren-
siące. Rzeczywiście za-
ce renta została prze-
październik, listopad
z dnia nie przysłano
parla się o sąd w Mo-
a rozprawie 22 stycz-
lezył sądowi, że ubez-
resu p. Bracy, a więc
pieniędzy. Było to
z jeszcze 22 grudnia
a adres poświadczony
epolomie.

ey. Kiedy ras opo-
prasa czeska by-
e, stroi bratni zgo-
nebrat się na prajica
ras miał gozasta-

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodziejem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktorami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do samego rana, dopóki policja nie wybrała ich z opresji. Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże. Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o darowanie mu winy, gdyż kradzieże są „dziedziczną chorobą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględnił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6 miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele zaśmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejstwa czeskiego.

Večerui Beské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Ovikově připravovali si sokolové ples. Vyzdobili místnost dekorací ve státních barvách a v průčelí sálu byl umístěn ověšený obraz presidenta republiky. Těsně před plesem, ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili, vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně zpusťovali. Obraz presidentův byl stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo 29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili. Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik hymnu czeskiego, a w Karpennej podarto portret prezidenta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Masaryka bluzą robotniczą, cylindrem i topatą. Równocześnie prasa czeska wszczęła niesłychany atak na Polskę i Polaków w Czechosłowacji. Między innymi zarzuca Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, słowaka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowacji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdziłszy również, że wymienione na początku uszkodzenia zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskan i terror przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Czesi kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach, bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i haniebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego rozstrzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie prowadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

„Dziennik Polski“, čís. 56, ze dne 8. srpna 1934 napsal: „Nikomu tak jak nam, Polakom, nie zależy na dobrej a pienknej zgodzie z narodem českim.“ Jsou to krásná slova, bohužel jen slova. Přesvědčujícími byly by činy. A těch dosud polská menšina neukázala. Všechno, co jsme jí dali a dáváme, je jí málo. Místo, aby střízlivě uvažovala a srovnávala, křičí o útisku, pronásledování, čechisaci.

Nenamítali bychom ničeho, kdyby byly důvody. Těch však není. V německých oblastech republiky a všude tam, kde německý kapitál měl vliv, bylo tisíce našich lidí nátlakem nuceno k německví a posílání dětí do německých škol. Jestliže tito lidé po převratě přiznali se k národnosti československé a převedli své děti z německých do českých škol, může německá menšina mluvit o nějaké čechisaci? A může mluvit polská menšina o čechisaci, jestliže část domorodého lidu na Těšínsku ihned po převratě přiznala se k národnosti československé a převedla své děti z polských nebo polsko-německých škol do škol českých, a to bez jakéhokoliv nátlaku, z čistého vnitřního přesvědčení, že nepatří do tábora polského, nýbrž českého?

Historie obou národů nás poučuje, že žádný slovanský národ nebyl německtvím tolik utiskován jako národ československý a polský. My jsme poznali ostré šiehy tvrdého otrokářského biče a proto při tvoření našeho státu jsme nečinili pro naše národnostní menšiny žádných výjimek. Stejná práva všem! Tato základní zásada naší ústavy se také plně vůči menšinám dodržuje.

Půjde-li polská menšina v Československu přímou cestou, jistě najde vhodný oběma národnostem odpovídající způsob dohody. Bude-li ovlivňována Krakovem nebo osobami, naplněnými záští a nenávistí proti našemu národu, každý náběh k dohodě v zárodku ztroskotá. Konečně budoucnost polské menšiny na Těšínsku neleží v Polsku, nýbrž v Československu. Dohoda ne-

může býti zjednána ve Varšavě nebo Krakově, nýbrž s polskými činiteli na Těšínsku. Budou-li se do vnitřních poměrů našich míchat polští konsulové a jiní zahraniční Poláci, nelze o dohodě vážně jednat.

Záleží-li opravdu Polákům na dobré a plné shodě s národem českým, jak to tvrdí „Polski Dziennik“, nechť se postarají o umlčení všech těch, kteří tuto dobrou shodu hned v zárodku kalí a ničí. Potom uvěříme v jejich tvrzení a potom také věříme, že tato shoda se mezi českou a polskou národností na Těšínsku k úplné spokojenosti obou národů provede.

Polský národ, ovládaný lidmi ctižádostivými a toužícími po moci, zpyšněl. Nepokládá se již za národ rovnocenný s národy v minulosti stejně utiskovanými. Považuje se za velmoc, před kterou všechny menší národy musí se v uctivosti skláněti. Neinponuje mu již ani Francie, která po staletí byla oddanou přítelkyní Polska. Místo, aby utužovalo přátelství těch, kteří s Polskem poctivě smýšlí, odpuzuje tyto své přátele a paktuje se s národem, který po staletí prováděl s Poláky Momsenovskou politiku.

Pýcha předchází pád. Nepřejeme Polákům, s nimiž jsme krví spřízněni a s nimiž jsme bojovali proti společnému nepříteli Slovanstva, aby se dožili zklamání. Hazardní hru Polska sleduje dnes celý svět s obavou. Neúto jenom hra o velmocenské postavení Polska. Je to hra, v níž riskuje se nejen světový mír, garancie mírových smluv, ale také budoucnost Slovanstva.

Vážná slova o polské politice napsal šéfredaktor „Petit Parisien“ E. J. Bois, který lituje scestí nynějších vůdců polské politiky. Soudí, že jeho příčinou je dočasná dohoda, kterou uzavřeli Polsko s Německem. Práví: „Polsko hledá sváry se svým sousedem Československem, se kterým by nemělo mít žádné příčiny k vážnému sporu, osnuje intriky odpůrců svých přirozených spojenců; hledá vším možným šikováním, jak obtěžovat a zničit cizince, kteří mají své zájmy v Pol-

ier Collier 24/II 35

si szukanują Polaków?

ę do naszej redakcji Piotr
ly obecnie w Niepołomi-
wa i opowiedział nam o
akcie szyskanowania Pola-
ków. Odnosi się to właśnie
wał w Czechosłowacji i do-
ka. rentę miesięcznie 149
Od 1 października obceto
koron czeskich. Wówczas p.
z Czechosłowacji i przybył
Należy zaznaczyć, iż po-
e, złożoną z 7 osób. Na po-
centralna ubezpieczalnia w
mu, że będzie wysyłać ren-
3 miesiące. Rzeczywiście za
miesiące renta została prze-
st za październik, listopad
do dziś dnia nie przysłano
wa oparła się o sąd w Mo-
wie. Na rozprawie 22 stycz-
świadczył sądowi, że ubez-
na adresu p. Bracy, a więc
syłać pieniędzy. Było to
nieważ jeszcze 22 grudnia
został adres poświędzony
Niepołomie.

erney. Kiedy zaś opo-
ta prasa czeska by-
awie, strój pański zgo-
pnebrat się ra prajca
ce zaś miał go za-
ego
da
kto
pr
ty
p
me
re
echu
Pa
po
ty
opu
ian
gly
ace
ie
ik
by
6
c

plaszczy czy koszul, każdemu coś. Na wszczęty alarm
policja rozpoczęła poszukiwanie za sprytnym złodzie-
jem, lecz ten już dawno ulotnił się, aktorzy zaś z aktor-
kami narzekając ciężko, musieli siedzieć w garderobie
w niekompletnych ubraniach i bez pieniędzy omal do sa-
mego rana, dopóki policja nie wybawiła ich z opresji.
Dopiero po upływie dwóch tygodni udało się złapać tego
niebieskiego ptaszka, którym okazał się zwykły oszust
notowany kilkakrotnie na policji za różne kradzieże.
Podczas rozprawy sądowej prosił rozpaczliwie o doro-
wanie mu winy, gdyż kradzieże są ...dziedziczną choro-
bą narodową w ich rodzinie. Sąd jednakże nie uwzględ-
nił jego tłumaczenia o dziedziczności i skazał go na 6
miesięczne więzienie, złośliwi zaś współobywatele za-
śmiewają się do łez ze sprytu pomysłowego złodziejasz-
ka czeskiego.

Večerui Boské Slovo 18. II. 35.

Na sokolský ples.

Vpád Turnérů.

Zničili dekoraci sálu a roztrhali pres identův obraz.

Ve Cvikově připravovali si soko-
lové ples. Vyzdobili místnost dekorací
ve státních barvách a v průčelí sálu
byl umístěn ověšený obraz presi-
denta republiky. Těsně před plesem,
ve chvíli, kdy pořadatelé sál opustili,
vtrhl do místnosti zástup německých

turnerů a celou dekoraci sálu úplně
zpusťili. Obraz presidentův byl
stržen se zdi a roztrhán. Četnictvo
okamžitě zahájilo pátrání a zjistilo
29 turnerů, kteří se vpádu zúčastnili.
Bylo na ně učiněno trestní oznámení.

Noviny Śląskie 16. II. 35 27

Jak Czesi prowokują?

Przed kilku dniami uszkodzono w Koński pomnik
hymnu czeskiego, a w Karpentnej podarto portret prezy-
denta Masaryka. W Karwinie obwieszono pomnik Ma-
saryka bluzą robotniczą, cylindrem i łopatą. Równocze-
śnie prasa czeska wszczęła niestychany atak na Polskę
i Polaków w Czechosłowacji. Między innemi zarzuca
Polsce, iż toleruje w Cieszynie niejakiego Ungera, sło-
waka, który miał pono zakupić sobie tu dom i auto, zaś
posterunki straży granicznej miały zostać obsadzone
ludźmi, znanymi z wrogiego stosunku do Czechosłowa-
cji. Jest to wszystko bezszczerne kłamstwo. Stwierdzi-
liśmy również, że wymienione na początku uszkodzenia
zrobili sami Czesi, aby upozorować szyskany i teror
przeciwko Polakom. W ostatnim czasie wzmocnili Cze-
si kilkakrotnie swą policję, która rewiduje po domach,
bije niewinnych za to tylko, że są Polakami. Naprzykład
w ubiegłym tygodniu policja czeska oderwała niejakiego
Szotkowskiego od pracy i zaprowadziła na posterunek
w Bystrzycy, gdzie go obito do nieprzytomności.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tej przewrotnej i ha-
niebnej roboty Czechów. Możemy ich zapewnić, że
w ten sposób pomagają nam tylko do szybszego roz-
strzygnięcia sporu. W każdym razie te metody nie pro-
wadzą do porozumienia obu państw „słowiańskich“.

sku, podlamuje všude, kde může politiku svého spojení
Francie a necouvá v tisku ani v soukromých rozmluvách
před propagandou snižující vše, co je francouzské. Řek-
nu přímo: Chce-li Polsko dokázati, že je velmocí, ne-
zvítězí ani arogancí svého chování, ani hrubstvím, ani
znepokojivými manévry, ani vyzýváním. Skutečná
hrdost se projevuje jinak a mocnost národa jen lepšimi
činy. Polsko může rostoucím počtem obyvatelstva, svou
zeměpisnou polohou, mravní cenou svého obyvatelstva
hráti velkou a vznešenou roli, avšak jen bude-li provo-
zovat rozumnou a rozvážnou politiku a spolupráci se
svými starými přáteli. Padnou tato slova na zeď hlu-
chou vůči všem výstrahám? Jsou-li již kostky vrženy,
tím hůře — tím hůře pro Polsko!“



JAN OLZA.

Z czeskiego piekła

(Wspomnienia trzynieckiego hutnika 1919—1934.)

Od jednego z robotników, wydalonych z hut trzynieckich, otrzymaliśmy poniższe wspomnienia, które przygotował łaskawie do druku p. prof. W. B. Wspomnienia malują cierpienia i udręki duszy polskiej w piekle czeskim, cierpienia tem boleśniejsze, że doznawane od bratniego narodu.

Gdy życie mija człowiekowi szczęśliwe, 10 czy 15 lat ucieka bardzo szybko. Gdy natomiast obchodzi się z nami po macoszemu, to najkrótszy nawet okres czasu staje się wiecznością a cały świat padolem nędzy! — Wiem, że porównania nieraz zawodzą, różne twierdzenia okazują się b. często fałszywe i że dla kogoś, niepoinformowanego dokładnie, jedynie jasna, absolutna prawda posiada najwyższą wartość! Tak być powinno i to też jest jedynym celem mych wspomnień! Jeśli bowiem twierdzę, że ostatnich 15 lat czeskiego reżimu są dla nas Ślązaków, czujących się Polakami, nieprzerwanym pasmem hańby, poniżenia, upokorzenia i krzywdy, to muszę to także udowodnić, aby wytkniętemu celowi mówienia tylko szczerzej prawdy — pozostać wiernym. To udowodnienie jest zresztą bardzo łatwą rzeczą; sami bowiem Czesi dowodów tych dostarczali i dostarczają z każdym prawej dniem coraz więcej, wprost za dużo.

Aby należycie oświecić obecne stosunki, koniecznym jest przeprowadzić porównanie tego, co jest dzisiaj, z tem, co było dawniej, a przeciwieństwo uwypukli się tem bardziej. Nie chcę wkraczać bynajmniej na wszyst-

Gwardka cieszyńska
22. II. 35

Z Trzynieca. (Z wolnieni z posady za rozmowę polityczną.) W lecie ub. r. dwaj majstrzy hut trzynieckich, Rudolf Mrózek i Ludwik Dusza, prowadzili przy piwie w restauracji dworcowej dyskusję, przyczem padły słowa polityczne i dowcipy, m. in. wyrazili się żartobliwie, iż „z poza Czantorji widać nastroszone wąsy Piłsudskiego“. Ktoś ich zadenuncjował do władz, żandarmerja wszczęła dochodzenia, a Urząd powiatowy w Cz. Cieszynie nałożył na nich poważną karę pieniężną. W dniu 12 b. m. dyrekcja hut wymierzyła obu wymienionym drugą srogą karę, zwalniając ich natychmiast z zajmowanych posad. Mrózek i Dusza przepracowali w hutach trzynieckich przeszło 20 lat. Nie dość na tem, w d. 13 bm. został zwolniony ze służby dozorca Alojzy Cichy za to, że wstawił się za obu wydalonych majstrów. — Wszystko do czasu, a Pan Bóg na wieki.

kie pola gospodarczych i narodowych zainteresowań, ograniczę się do rozłoczenia obrazu ostatnich lat naszego życia robotników trzynieckich. — Według kolejności zaczynam od sposobu przyjęcia do pracy.

Kiedys (za Austrii) przyjmowano robotników bez względu na ich narodowość. Najzupełniej obojętnem było również, czy kandydat do pracy chodził do szkoły polskiej czy niemieckiej. Nie pytano także nikogo, do jakiej szkoły swe dzieci posyła, gdyż ta okoliczność nie miała żadnego wpływu na przyjęcie robotnika czy urzędnika. Podobne stosunki panowały w całej hucie a także i gdzieindziej. W biurach urzędowano tu po niemiecku, lecz każdy robotnik miał prawo wypowiadać swoje sprawy w języku polskim. Inaczej było zresztą niemożliwe, gdyż ludzie nie umieli poprostu po niemiecku. We wszystkich działach, począwszy od robotnika aż do naczelnego inżyniera w górę, używano w rozmowach z robotnikiem jedynie języka polskiego. Byli tam majstrowie, służący w hucie od dziecka, od prostego robotnika. Ci spisywali swoje raporty najspokojniej w języku ojczystym i — było dobrze. Jeżeli któryś chciał „się pokazać“, to próbował złożyć swój dzienny raport w języku niemieckim. Jak to jednak nieraz wyglądało, do jakich nieporozumień ta „znajomość“ języka prowadziła, zilustruję następującym przykładem: Pewnego dnia otrzymuje dyżurny inżynier następujący raport jednego z majstrów (S...a) przy piecu hutniczym: „Szola benc. Bup tot. Gichmajster urlop.“ Zdjęło go przerażenie. Nie znajduje bowiem innego wytłumaczenia raportu, jak to, że spadła bryła (odłam) z żorawia magnetycznego, zabijając jednego z chłopaków pracujących i że majster, pełen strachu, prosi na skutek tego o urlop. Dopiero po długim badaniu (majster S..., który złożył ten „niemiecki“ meldunek, był już dawno w domu), sprawa się wyjaśniła. Odłamek z żorawia (kranu) rzeczywiście runął, lecz żadne nieszczęście przez to nikomu się nie zdarzyło; jedynie majstrowi temu umarł jego synek w domu. — Teraz zrozumiał dopiero inżynier słuszną prośbę „Gichmajstra“ o urlop.

Do czego prowadzi ten przykład? Nie chcę tu popularyzować żadnych dowcipów z huty, lecz jedynie udokumentować to, o czem zarówno dyrekcja jak i inżynierowie ówczesni dobrze wiedzieli, że śląski robotnik jest Polakiem! Partje polityczne na Śląsku Cieszyńskim nieraz szły ze sobą „na udry“, zwalczając się mocno, — my jednak, przy warsztacie pracy, o tośmy się ani trochę nie trapiли. Przy robocie nie mieliśmy ani czasu, ani ochoty tem się zajmować. Przyszedł przewrót! Po nim okres plebiscytu, który się niestety nie odbył. Ludność manifestowała głośno swą przynależność do polskiej ojczyzny. Wielu padło ofiarą tego śmiałego wyznania. Robotnicy trzynieccy przeciwstawili się w Bystrzycy wdzierającym się Czechom i wielu z nich zostało przez „bohaterskich“ czeskich „legjonarzy“ powieszonych w Czadcy i Żylinie. Młodzież śląska pomogła wybitnie do powstrzymania zaborczego marszu czeskiego pod Skoczowem. Prózne były te wszystkie ofiary! W walce o śmierć i życie z olbrzymią nawałą bolszewicką musiała Polska ścierpieć, jak jej słowiański „brat“ okradał ją podstępnie i tchórzliwie. — Taki los! Podobało się Bogu nałożyć nam ślązacom dalsze lata cierpienia i niewoli, lecz o ileż gorzej!

Ciąg dalszy nast.

Duch Casu 21. II. 35

Nesnese českou muziku.

(Krajský soud v Opavě.)

V hostinci Maxe Papeže v Kravařích byla 31. prosince 1934 silvestrovská taneční zábava. Této zábavy zúčastnil se též 24letý Alexander Hadamčík, elektrotechnik. Naslouchal zprvu klidně české hudbě, ale po dvou až třech pivech pojednou vyskočil, ztropil výtržnost a vyhrožoval muzikantům, že jakmile zahrají ještě jednu českou píseň, že vyháže celou hospodu a hudební nástroje že jim rozbije. Poněvadž však nebylo jisto, zda Hadamčík svojí hrozbu nesplní, přestali hudebníci hrát a instrumenty uschovali.

Teprve po zakročení četnictva, které H. zatklo, mohlo se v zábavě pokračovati.

Z tohoto přechínu zodpovídal se Hadamčík před soudem, kam byl doveden z vyšetřovací vazby. Hájl se jako všichni v takových případech naprostým opilstvím a nemůže si na nic vzpomnout.

Až si však ony 4 měsíce těžkého žaláře s 1 postem měsíčně, které soud vyměřil, odsedí, jistě si snad ještě v žaláři na vše, co spáchal, vzpomene a nebude toho mněni, že mu soud ukřivdil.

—op—

Niezręczna propaganda.

Z prasy czeskiej dowiedzieliśmy się, że prezes senatu czechosłowackiego p. dr. Soukup bawił w Polsce. Z prasy czeskiej dowiedzieliśmy się o jego „Liście otwartym do Polski pracującej“. Z prasy czeskiej wreszcie dowiedzieliśmy się o tem, że prasa polska „List“ poprostu wyśmiała i „na dobitą“ posłużyła autorowi złośliwymi informacjami z dziedziny statystyki, sądownictwa czechosłowackiego i t. d.

Oddany dr. Soukupowi ciałem i duszą „Rob. Ślaski“ przyniósł ostatnio obszerne wyjątki z owego „listu“ i teraz powoli rozumiemy całą sytuację. Aby zrozumieć i nasi czytelnicy podajemy poniżej z listu kilka myśli, które p. dr. Soukup z pobożną nadzieją zasiał na bruk warszawski. Oto wybór (według „R. Śl.“):

„Całą duszą miłujemy naród polski i najszczerzem naszym pragnieniem jest, aby obydwaj bratnie narody nasze były sobie nawzajem oparciem i by za miłość i wierność odpłacały sobie nawzajem wiernością i miłością.“

Naszem zdaniem, osoba, piastująca wysoki urząd prezesa senatu czes., nie powinna pisywać listów otwartych do ludności obcego państwa i to z treścią pośrednio podburzającą. List wywołał wesołość, ale, co gorsza, mógł ulec konfiskacie. W każdym razie nie podniósł prestiżu republiki. Zagranica, to teren bardzo śliski nawet dla dyplomacji. Pismo to nie dzwonek, a jeżeli już myślał p. Soukup zebrać w prasie polskiej laury „trybuna wolności“, to miał wziąć ze sobą cenzora, któryby gazety warszawskie nauczył respektu dla obrońcy demokracji.

— x —

Jakie wino pili polscy robotnicy?

„Lidové noviny“ z 9 lutego b. r. p. t. „Fałszowanie wina w Zojmie“ piszą: „GEC“, niemiecka hurtownia spółek konsumowych posiada w Znojmie fabrykę konserw ogórkowych, mleczarnię i składy wina, a stąd wysyła swe wino i konserwy do swych filij w całej republice. Dyrektorem tej fabryki był do końca ub. r. Oskar Scheuer, b. przywódca niemieckich soc. dem. w Znojmskim. W GEC się działy od lat różne manipulacje, a Oskar Scheuer, odchodząc, zabrał ze sobą wiele kompromitującego materiału, który obecnie starał się spieniężyć, będąc w kłopotliwym położeniu finansowem. O sprawie dowiedziała się praska dyrekcja GEC-u, która w ub. tygodniu ogłosiła w tygodniku „Völkswille“ odezwę, w której jest mowa o tem, że jeden z jej byłych urzędników szuka nabywców na ten materiał, że jednak przed swem wydaleniem podpisał pewne oświadczenie. Sprawą zajęła się policja i szukała autora tej odezwę. Dowiedziała się, że Scheuer faktycznie z kimś o kupnie materiału się układa i że we czwartek ma dać materiał do wglądnięcia.

W chwili, gdy Scheuer wszedł do prywatnego mieszkania i miał przy sobie owe

dokumenty, policja go przytrzymała razem z innym funkcjonariuszem GEC-u i odprowadziła na policję. Dokumenty zostały skonfiskowane. Przesłuchaniem Scheuera i zbadaniem materiału wyszło na jaw, że w GEC-u od r. 1928 produkowało się sztuczne wino z odpadków winogron, cukru gronowego, chemikalji i wody i że w ten sposób wyprodukowało się 11 wagonów wina. Prócz tego wyszło na jaw, że fabryka znojemska wystawiała praskiej dyrekcji firmy GEC fingowane rachunki za kasein, produkt mleczny, którego używa się do produkcji przypraw do polewki. GEC ma fabrykę przyprawy do polewki, a ponieważ przy żądaniu o dewizowe pozwolenie na dowóz kaseinu musi się wykazać poświadczeniem, ile kaseinu odebrała od krajowych wyrobców kaseinu, aby w stosunku do krajowego wyrobu mogła otrzymać pozwolenie na import potrzebnego kwantum, fabryka w Znojmie wystawiała rachunki, chociaż sama nie wyrabia kaseinu. W związku z tem aresztowano obecnego dyrektora firmy GEC w Znojmie Karola Krecha, piwniczego Franciszka Demla i starszego piwniczego firmy GEC w Podmoklach, Franciszka Bendę. Składy wina w Znojmie zostały zapieczętowane, zrobiono doniesienie karne a aresztowanych odstawiono do więzienia.

Tyle „Lidové noviny“. Sprawa ta obchodzi naszą ludność, ponieważ w konsumach łaziańskich sprzedaje się wyroby GEC-u, które konsumują w większej części robotnicy. Jednym z dobrze płatnych dyrektorów GEC-u jest także p. Chobot, którego organ, „Rob. Śl.“ ma często gęsto całostronicowe ogłoszenia, zachwalające wyroby GEC-u.

Duch Basu 22. II. 35

Ceskopolský klub v Mor. Ostravě.

V sobotu dne 16. t. m. konal se v klubovní místnosti hotelu »Imperial« v Mor. Ostravě přednáškový večírek českopolského klubu, který, jak jsme již dříve sdělili, pokračuje ve své činnosti. Činnost klubu za uplynulých 5 let jeho působení může býti nazvána úspěšnou a fakt, že mimo překážek, které nutno považovati za přechodné, členové klubu obou národností vyslovili se pro jeho udržení a další činnost jest důkazem, že idea sblížení a spolupráce obou bratrských slovanských národů zakotvila pevně u obyvatelstva obou národností zdejšího kraje. Průběh večírku, konaného dne 16. t. m., jest toho dalším důkazem. Sešlo se značný počet členstva obou národností. Po zahajovacím proslovu místopředsedy klubu poslance Chobota a přečtení pozdravného dopisu předsedy klubu prof. dra Krále, přednášel pan účetní rada Kriebelt, místopředseda českopolského klubu v Brně, kterýžto klub v těchto dnech oslavuje desíletí svého trvání, na téma: »Soudobé vztahy mezi Polskem a Československem«. Přednáška byla velice zajímavá a byla vyslechnuta účastníky večírku s velikým zájmem a přijata potleskem. Na dotazy a náměty několika účastníků odpověděl přednášející. Pak následovala další část programu, a to zpěv a hudba, načež následovala volná zábava.

Klub čítá nyní 325 členů obou národností a těší se zájmu nejen svých členů, ale také širšího obecního. V nejbližší době bude uspořádán další večírek, mají také býti uspořádány schůzky členů z Těšínska, v Orlové a v Trinci.

Z Piasku. (Zawody.) W niedzielę, dnia 10 lutego urządził nasz Oddział Beskidu Śląskiego zawody narciarskie o przechodni puchar generalnego konsula p. dr. Leona Malhomme. Południa odbyły się zawody biegowe na 18 km ze 17 zawodnikami, na 10 km z 21 zawodnikami, na 3 km z 5 paniami i z 38 dziećmi szkolnymi. W biegach tedy wzięło udział 85 zawodników, z których 81 ukończyło bieg. Było 8 stopni mrozu. Niektórzy zawodnicy przyjeżdżali do mety z odmrożonymi uszama lub rękami, bo ich ze zbytnej ufności w siebie nie zabezpieczali odpowiednio przed mrozem, ale to bynajmniej ujemnie nie wpływało ani na nastrój, ani na przebieg zawodów. Było trzeba podziwiać wytrzymałość i dzielność bez przejmowania się mroźną dokuczliwością, którą uchylano obfitem nacieraniem śniegu. Po południu zebraliśmy się koło skoczni na usypie. Skakało 17 starszych skoczków, a 18 młodszych. Było 8 starszych, a 8 młodszych narciarzy, którzy zawodzili i w biegach i w skokach, czyli w kombinacji. Najdłuższy skok osiągnął na 19,5 m gość p. Franciszek Fiedor ze Śląskiego Klubu Narciarskiego w Katowicach; z miejscowych najdłuższy skok na 18,5 m postawił p. Władysław Zakrzecki z Oddziału Beskidu Śląskiego w Piasku. Skoki otwarte wykonało 9 starszych i 10 młodszych narciarzy. Przechodni puchar generalnego konsula p. dr. Leona Malhomme zdobył p. Paweł Kurzys z Oddziału Beskidu Śląskiego w Piasku. Dziarska nasza młodzież piasecka zdobyła już w zawodach na Kozubowej po dwakroć dwa wielkie puchary

przechodnie, a po raz pierwszy jeden puchar mały. Tak więc piasecki Oddział Beskidu Śląskiego dzierży obecnie w swem posiadaniu cztery puchary przechodnie. Do tak pomyślnego rozmachu sportowego doprowadził młodych piaseczan przewodniczący Oddziału p. naucz. Wiktor Podleśny. Wieczorem p. Generalny Konsul rozdawał nagrody. Pierwsze nagrody wzięli: za bieg na 18 km p. Jan Łabaj z Nawis; za bieg na 10 km p. Józef Kozłowski z Lesznej Dolnej, a z dorostu p. Adam Wałach z Bystrzycy; za bieg na 3 km p. Ewa Hławiczkowa z Morawki, a z dziewcząt szkolnych Marja Sikorówna z Piasku, a z chłopców szkolnych Adam Klus z Gródka; za otwarte skoki ze starszych p. Józef Łabaj z Nawis, a z młodszych p. Władysław Zakrzecki z Piasku; za biegi i skoki wspólnie czyli za kombinację ze starszych p. P. Kurzys z Piasku, z młodszych p. Wład. Zakrzecki z Piasku, a z dorostu Jan Heczko z Piasku. Poza konkurencją zawodzili goście ze Śląskiego Klubu Narciarskiego w Katowicach p. Franciszek Fiedor, p. Józef Słowiaczek, p. Jan Halama.

Robotnik Śląski 23. II. 35

Głosy czytelników.

SUCHA GÓRNA. (Precz z przymusem faszystowskim!) W ub. sobotę odbył się w gospodzie Pastuchy bal „narodniho sdruzeni“. Trzeba przyznać, że udział był liczny. Uczestnicy, sami górnicy, przybyli nietylko z miejsca, ale nawet z najodleglejszych gmin: Żywocic, Cierlicka itd. Niejeden uczestnik zapewno ostatni grosz zaniósł na bal, urządzony przez wrogów klasowego ruchu robotniczego. Dlaczego przychodzą robotnicy na takie urządzenia? Jest to przymus i wynik szalonej nagonki faszystów. Urzędnicy nadużywają swej władzy nad robotnikami. Dużo jednostek słabych pokazało, że sympatyzują z poglądami politycznymi panów z „narodniho sdruzeni“, chcąc pozyskać ich względy, aby mogli z ich łaski o jedną lub kilka szychet zrobić więcej, oczywiście kosztem tych drugich. Jest najwyżej na czasie, aby już raz przystąpiono do lokalizowania systemu protekcji i nadużyć, jakie uprawiają wobec robotników na wszystkich kopalniach naszego zagłębia inżynierowie, sztygarzy itd., eksponowani w narodowej demokracji. Należy raz już skończyć z tem, aby przełożeni dysponowali szychta-

Sprawozdanie z Krajowego Balu Macierzy Szkolnej. Tegoroczny Krajowy Bal Macierzy, który odbył się dnia 2 lutego b. r. w hotelu »Polonia« w Cz. Cieszynie, udał się pod każdym względem. Mimo deszczowej pogody zjechały się i zeszyły całe rzesze naszego ludu, by w ten sposób okazać swoje przywiązanie do swej najdroższej Instytucji, jaką jest Macierz Szkolna. To też wszystkie lokale Polonii, oddane w tym dniu do usług Macierzy, przepełnione były naszym ludem, gdzie nie brakło ani uznanych pracą górników z naszego zagłębia, ani górali z zielonego Beskidu, — nie brakło też niezłomnych robotników z Trzyńca, ni poważnych gospodarzy naszych wsi, którzy pysznili się bogactwem przepięknego stroju śląskiego swych żon i córek. Jednym słowem, zeszedł się cały lud śląski od sinych Beskidów, od dymnych kominów Ostrawy, z obu stron rzeki Olzy, by wspólnie pogwarzyć, nacieszyć się zabawą do białego rana. Nie brakło też naszej inteligencji, która stale idzie z ludem w myśl interesów naszej mniejszości. Wśród Zacznych Gości szczególną uwagę zwracali JW Pan Dr. W. Grzybowski, Minister Pełnomocny R. P. z Pragi, Konsul Generalny N. Samborski z Opola, Konsul Generalny L. Malhomme z Mor. Ostrawy, Plenipotent Hr. Potockiego, P. Krassowski, laureat nagrody państw. R. P. N. Choromański i wiele, wiele innych bardzo zacnych i drogich nam gości, którzy swem przybyciem nad wyraz ucieszyli zebranych członków Macierzy, to też nic dziwnego, że entuzjastycznym oklaskom nie było końca. Serdeczna zabawa była dowodem, że nasz lud śląski, Polacy w Czechosłowacji, w rzeczach narodowych czy kulturalnych, stoi na platformie jedności, bez różnicy stanu, religii czy też przekonań partyjnych. To też krajowy ten bal śmiało uważać można za największą naszą imprezę w karnawale, wielki bowiem zostawił zysk moralny, jak również i materialny. Z tego też powodu Zarząd główny Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, jako faktyczny gospodarz tej imprezy, poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim, którzy swoją obecnością zamanifestowali, że nie obojętne są im sprawy Macierzy, jak również wszystkim Zaczynym Gościom, którzy swą bytnością nie tylko uświetnili zabawę, ale okazali swą żywą troskę o nasz lud i jego sprawy. Dziękuje również całemu Komitetowi i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania tegorocznego Krajowego Balu Macierzy Szkolnej.

mi w świętówki a przydzielani je wyłącznie tylko tym, którzy dają się steroryzować faszystom, lub przyjdą na ich urządzenia, jak to powyżej opisaaliśmy. Musimy więc głośno zawołać: **Precz z polityką faszystowską w warsztatach pracy!**

MOR. OSTRAWA. W sobotę odbył się w hotelu „Imperial“ wieczorek Klubu czesko-polskiego. Przebieg wieczorku świadczy o tem, że idea zbliżenia i współpracy obu bratnich narodów głęboko zapuściła korzenie w tutejszym kraju. W obecności licznie zebranych członków obu narodowości, wieczorek zagał zastępca przewodn. Klubu poseł Chobot, odczytano list z życzeniami prof. dra Krala, poczem radca p. Kriebelt, jako zastępca Klubu czesko-polskiego w Bernie wygłosił odczyt na temat „Współczesne stosunki między Czechosłowacją a Polską“, wysłuchany z wielką uwagą a przyjęty oklaskami. Na różne zapytania odpowiedział przewodniczący, poczem nastąpiła część muzyczna i wokalna, oraz wolna zabawa. Klub liczy 325 członków obu narodowości. Niebawem urządzony będzie dalszy wieczorek, oraz zgromadzenie członków w Orlowej i Trzyńcu.

JAN OLZA.

Z czeskiego piekła

(Wspomnienia trzynieckiego hutnika 1919—1934.)

(Ciąg dalszy.)

Przyszli Czesi. — Jak koty gietcy i pochlebni jedni, inni nawet bezczelni i bezwzględni. Przyszli „zwycięzcy“ nie zdobytego, lecz skradzionego kraju. — Z nimi wielu skrachowanych ultra Czechów z „typowymi“ nazwiskami, jak np. dr. Richter, dr. Fürst, Stöckel, Trage i wielu innych. Szli jak forpocztę tych, którzy wkrótce po nich zalali cały nasz kraj! Zczasem stanęli w hucie na mocnych nogach, wyrastając na dyktatorów. Potężnym organizacjom, jak „Matice osvety lidu“, „Narodni zdruzeni“ i i. przyszło łatwo wywrzeć silny nacisk na gener. dyrekcję zakładów. — Skutki nie długo dały na siebie czekać. Język urzędowy niemiecki został usunięty i zastąpiony czeskim. Dalszą zdobytą pozycją był generalny atak przeciwko urzędnikom niemieckim. W krótkim stosunkowo czasie posłano około 50 urzędników i majstrów narodowości niemieckiej na pensję, częściowo z dobrą odpawą pieniężną, aby nie dopuścić do spodziewanych protestów.

Odeszło więc 50 Ślązaków-Niemców, lecz na ich miejsce przyszło 80 Czechów z Ostrawy, Berna, Pragi, Pilzna i t. d. Do tego należy doliczyć jeszcze 25 czeskich inżynierów „świeżo upieczonych“. Przyjęcie ich miało jedynie na celu wzmocnienie wpływów czeskich w zakładach. — Jacy jeszcze różni ludzie byli później przyjmowani do pracy: zhankrutowani szewcy, krawcy, piekarze, zredukowani czescy oficerowie i inne ciemne indywidua — o tem szkoda wprost mówić! Wszyscy ci „przywędrowalcy“ dostali dobrze płatne posady, jakkolwiek zapewne po raz pierwszy w życiu oglądali oni hutę i o pracy fachowej „zielonego“ pojęcia nie mieli.

Štefánikova společnost proti konsulu Malhommovi

bh - Bratislava 23. února

Štefánikova společnost, jejímž hlavním úkolem je kromě jiného také sledovati vývoj československých věcí v pohraničí moravsko-slovenském od Břeclavě až po průmysl jablunkovský a ještě dále, ozvala se protestem proti činnosti polského konsula moravskoostravského Malhommea, ježto činnost má možnost sledovati prostřednictvím svých odborů na Ostravsku a Těšínsku. V protestu, adresovaném ministru dr. Benešovi, se poukazuje na to, že konsul Malhomme vědomě zneužívá svého diplomatického postavení, pořádá pitky v pohraničních obcích a připravuje půdu pro iredentu. Štefánikova společnost, jejímž předsedou je nyní senátor dr. Vavro Šrobár, žádá proto, aby byl Malhomme vyhoštěn z čs. republiky jako obtížný cizinec, který nemá oprávnění k pobytu na našem území.

a wynik ich „pracy“ równał się zeru. Byłoby jednak zasadniczym błędem żądać od tych „braci“ rzeczywistej, pożytecznej pracy. Ich główny zakres działania leżał gdzieindziej i był zgóry, z samego początku ustalony. Zadaniem ich było winąć polskiemu robotnikowi-helocie, że nie jest on żadnym Polakiem, lecz spolszczonym Morawcem. Musiano założyć zaraz niezliczoną masę czeskich związków. Związki te musiały tworzyć swoje „jacejki“ w okolicznych polskich wsiach, nawet w tym wypadku, gdyby te składały się z 2 członków tylko. To była właściwa, najtrudniejsza „praca“ tych „panów“ — zebranie członków do swoich związków. Poprostu polowanie! Dopływ był jednak bardzo mizerny. Oprócz tych, którzy z czasu plebiscytu mieli jakie grzeszki na sumieniu i w ten sposób chcieli sobie zapewnić bezkarność przez przystąpienie do czeskiego związku, znachodzili się tylko nieliczni, którzy ulegli agitacji i obietnicom czeskim. Rzecz jasna, że w parze z przystąpieniem do związku szło przepisanie dzieci do czeskiej szkoły. — Czesi okazali się sprytnymi. — Wielu z tych próżniaków o słabym charakterze dopomogli oni do uzyskania w zakładach świetnej wprost posady.

Lata mijały a Czesi nie mogli się pochwalić, że zdobyli dla siebie polską ludność Śląska. Nienawidziliśmy i brzydziliśmy się renegatami, a Czechów, szczerze mówiąc, nigdy nie uznawaliśmy za równouprawnionych na tej ziemi polskiej. Ich zakłamanie, znane nam udawanie poczciwości odpychało nas, ich butę i śmieszny „narcyzm“ poznaliśmy wkrótce jako zakapturny nienasycony nacjonalizm, jako sposób fałszywego podejścia. I w ciszy ducha byliśmy mocno przekonani, że ta granica jest tylko tymczasową, że wkrótce karząca dłoń boża uwolni nas od tego przekłętą zła. Jednak nadzieje i tęsknoty nasze nie chciały się spełnić. Polska była pieskiem posłusznym na francuskiej linewce, podczas gdy Czesi, którym ich maska „przyjaźni braterskiej“ stawała się coraz cięższa, zwłaszcza wobec słabych rezultatów czechizacyjnych, mimo różnych kół czesko-polskich, mimo milionów wydanych na tę akcję, na szkoły czeskie w każdej polskiej wsi, na wspieranie renegatów i ruchu wywrotowego (ukraincy i in.) przeciw polskiego i t. d., zaczęli pokazywać swe właściwe oblicze coraz otwarciej! Chodziło im przecież o ich cel czechizacyjny, który, jak widać, nie wyglądał wcale na słowiańską „braterskość“. Tę zmianę frontu można łatwo wyjaśnić brakiem rezultatów i stąd płynącą niecierpliwością, dodajmy — i wściekłością!

Jak grzyby po deszczu — pomnożyła się szybko i tak już spora ilość szkół czeskich. Prawdziwe pałace, wybudowane kolosalnym nakładem! Nawet najdalsze wioszczyzny-beskidzkie zostały darem tym „uszcześliwione“. O dzieci postarano się w najprostszy sposób. Tutejsi urzędnicy i pracownicy polskiej narodowości zostali poprzenoszeni do Czech, bądź na Morawy. Na miejsce ich przyszli często czescy kolejarze, listonosze, finansi, żandarmi, gajowi i t. d. ze swoimi licznymi rodzinami. Początek był zrobiony, lecz zczasem te importowane dzieci pokoczyły szkoły. Gromadka ich topniała coraz bardziej. Faktem jest udowodnionym, że mnożyły się takie „kurjoza“, że w niektórych czeskich szkołach bywało więcej sił nauczycielskich, aniżeli samych dzieci. Na skutek katastrofalnego braku dzieci w szkołach powstało niebezpieczeństwo zamknięcia tych pałaców-szkół. Nad usunięciem tej zmyry trapił się Czesi bez przerwy. Dotychczasowa metoda przenoszenia urzędników, obarczonych liczną rodziną, nie mogła być wciąż nadużywana; była zresztą nieskuteczna. Przenosić zaś gwałtem dzieci polskie do czeskich szkół nie było tak łatwe. Jakaż droga pozostała? Jeżeli jedyna, mogąca dać jakie takie rezultaty, droga ściągania dzieci przez różne obietnice zawiodła, to nie pozostało nic innego, jak zerwać z tą taktyką. „Jak nie chcecie dobrowolnie, to was zmusimy“. — Trudno, cel uświęca środki! (Ciąg dalszy nast.)

Kurjer Poranny 22. II. 35

Policja czeska aresztowała dwóch studentów polskich

MORAWSKA OSTRAWA, 21.2 — PAT — Prasa czeska donosi, że policja w Karwinie aresztowała obywateli polskich, Lubeńskiego Marjana i Soszyńskiego Ignacego, studentów uniwersytetu w Poznaniu.

Konsulat R. P. w Mor. Ostrawie, który interwenjował w sprawie wymienionych, otrzymał odpowiedź, że obaj aresztowani studenci zostali zwolnieni i odstawieni do granicy polskiej.

Harcerstwo polskie solą w oku władz czeskich

MORAWSKA OSTRAWA, 21.2 — PAT — Obywatele polscy bracia Jan i Józef Kaleta, którzy w Mor. Ostrawie, w Marjańskich Górach przyczynili się do założenia w ostatnim czasie polskiej drużyny harcerskiej, spotkali się ostatnio z szeregiem utrudnień ze strony władz policyjnych.

Józefowi Kalecie odebrano dokument zezwalający mu na wykonywanie pracy.

Odebraniem dokumentu grożono również jego bratu Janowi. Władze dają im niedwuznacznie do zrozumienia, że zostaną wydalen z granicy Czechosłowacji, jeżeli nie przestaną pracować w harcerstwie polskim.

Nędza w Czechosłowacji

Często spotyka się w prasie czeskiej, zwłaszcza wychodzącej w Mor. Ostrawie lub zgoła na Śląsku, że zabiera w niej głos jakiś domorosły polityk, starający się przedstawić położenie gospodarcze Polski w barwach czarnych. Obok wywołania wrażenia wśród czytelników, że Polska jest krajem jakoby skrajnej nędzy, kryje się tutaj pragnienie wywołania wśród nich niechęci do Polski przy równoczesnem zatuszowaniu własnego położenia gospodarczego. Jak się bowiem okazuje na podstawie opublikowanych zestawień i statystyk w pismach czechosłowackich, położenie gospodarcze Czechosłowacji przedstawia się naprawdę tragicznie, o wiele tragiczniej od położenia szerokich warstw ludności w Polsce. Dla ilustracji podajemy kilka szczegółów z prasy czeskiej. Oto Czeskie Slovo w Nr. 1 podaje, że w Czechosłowacji zachodzą coraz częściej wypadki głodowej śmierci, a co potwierdza artykuł Lidových Novin w nr. 14, które twierdzą, że największy głód panuje w szeregach młodzieży, która staje się podobną do „żywych trupów“. Duch Czasu również omawia ten sam temat, podając przykłady głodu wśród ludności, a zwłaszcza słowackiej, między którą zachodzą wypadki obłędu na tle głodu. Praskie Narodni Listy w Nr. 3 konkludują, że głodem przymierają tylko ludzie uczciwi, ludzie zaś wyzuci z zasad moralności radzą sobie kradzieżą i rozbojem. Vezerni Czeske Slovo podaje w nr. 9 reportaż z nędzy ludności praskiej, która szuka pożywienia w rynsztokach, na śmietniskach oraz w parkach publicznych, zjadając te odpadki, które ktoś przynosi dla ptaków. Wielu z nich wystaje godzinami przy automatach, sprzedających jedzenie, czatując na pozostałe resztki jedzenia, pozostawione przez tych, co jedzenie to mogli sobie kupić. Nędza ta daje się we znaki jeszcze bardziej po wsiach, gdzie ludność żywi się przeważnie ziemniakami, na Słowaczczyźnie zaś i na Rusi Przekarpackiej przeważa placek owsiany lub surowa kapusta. Cukier, kawa, biały chleb lub bułka są tam nieznane. Wielu z tamtejszych mieszkańców w poszukiwaniu jedzenia rozchodzi się po całej republice, żyjąc z żebraniń lub złodziejstwa. Chętnie pozwalają się aresztować, gdyż mają w ten sposób zabezpieczony ciepły kąt i jedzenie.

W związku z tem szerzy się w Czechosłowacji plaga kradzieży, której dopuszczają się zrozpaczeni zgłodniałi. Kradnie się tam poprostu wszystko. Oto w czasie Świąt Bożego Narodzenia tego rodzaju złodzieje skradli kolejkę żelazną na przestrzeni trzech kilometrów, zabierając z sobą nie tylko podkłady i szyny, lecz nawet dwanaście wagoników. Jak dalece ludzie ci specjalizują się w kradzieży, świadczy zabawny skądinąd wypadek w Mor. Ostrawie, gdzie sędziemu, przesłuchującemu 9 oskarżonych złodziei, skradziono podczas tej czynności złoty zegarek z biurka.

Zjawisko nędzy i jej skutków znane są we wszystkich krajach Europy czy Ameryki. Żadne państwo nie jest wolne od tej zimy, jaką za sobą pociąga kryzys gospodarczy. Że w tym wypadku piszemy tutaj o Czechosłowacji, to jedynie dlatego, by wykazać, że nie słusznie czyni niechętna nam prasa czeska — zwłaszcza kresowa, która stale i z jakąś złośliwą radością omawia na swych łamach skutki bezrobocia w Polsce, co czyni wrażenie wśród czytelników, że jedynym państwem europejskim, w którym ludność cierpi nędzę, to Polska, Czechosłowacja zaś to kraj mlekiem i miodem płynący. Zresztą o nędzy, panującej w Czechosłowacji, można się przekonać naocznie, zaopatrzwszy się w przepustkę graniczną, by móc przejść kilka kilometrów w głąb republiki, obojętne czy w teren rolniczy, czy przemysłowy.

Kaczyce. (Zebranie poselskie.) W niedzielę, dnia 10 lutego b. r. odbyło się zebranie członków Koła N. Ch. Z. P., które zaszczyli swoją obecnością p. poseł dr. Kotas i sekr. pow. p. K. Jurczyk z Cieszyna. Obecnych było około 150 osób. Zebraniu przewodniczył p. Janko, sekretarował p. Szuścik Wilhelm. P. poseł dr. Kotas wygłosił bardzo obszerny referat, w którym omówił uroczystość 15-lecia zaślubin Polski z Bałtykiem, 30-letni jubileusz pracy naukowej P. Prezydenta Rz. P., dalej nową konstytucję, budżet Wojew. Śląskiego, zasady autonomii śląskiej, kryzys rolniczy i dekret oddłużeniowy. Drugi z kolei referent, p. K. Jurczyk, omówił sprawy robotnicze, oraz znaczenie nowej organizacji, walczącej o lepszą przyszłość robotnika, jaką jest Z.Z.Z.

W dyskusji domagano się rozwiązania karteli, zniesienia nietykalności poselskiej, zniesienia diet poselskich, sprawiedliwego rozdziału podatków, przyłączenia linii kolejowych Śląska Cies. do Dyrekcji Katowickiej, oraz przyspieszenia wprowadzenia ruchu towarowego na linii Cieszyn—Zebrzydowice.

Na wniosek sekretarza Koła uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Zebrani członkowie Koła N. Ch. Z. P. w Kaczycach, oraz miejscowi obywatele domagają się przyspieszenia przebudowy drogi od granicy Państwa do drogi wojewódzkiej Cieszyn-Pruchna, by dać możność zarobku tutejszej ludności bezrobotnej.

2. Proszą o przyspieszenie wprowadzenia ruchu towarowego na linii Cieszyn-Zebrzydowice.

3. Przypominają kompetentnym czynnikom, ażeby one starały się o uprzemysłowienie terenu tutejszego zakątką Śląska Cies.

4. Domagają się przyłączenia wszystkich linii kolejowych Śląska Cies. do Dyrekcji Katowickiej.

5. Kompetentne czynniki zechcą rozwiązać wszystkie kartele.

6. Zebrani protestują przeciw firmie Ropak z Szopienic (fabryka wyrobów sygnalizacyjnych), która zalega z wypłatą robotnikom płacy za 4 miesiące za pracę na linii kolej. Cieszyn-Zebrzydowice.

7. Wyrażają pełne uznanie dla samodzielnej polityki Rządu na arenie międzynarodowej.

8. Zebrani, znając stosunki poza Olzą, stwierdzają, że położenie polskiej ludności coraz bardziej pogarsza się wskutek prześladowań i ucisku władz i organizacji czeskich. To też za skuteczną obronę przed wynaradawianiem należy się naszym braciom poza Olzą szczerze uznanie, a w szczególności za ofiarą pracę dla dobra ludu polskiego i za obronę praw tego ludu należy się uznanie i podziękowanie p. Generalnemu Konsulowi w Mor. Ostrawie Leonowi Malhomme'owi.

9. Naród polski nie uzna nigdy tej krzywdy, jaką wyrządzono ludności Śląska Cies. przez nieszczęsne rozgraniczenie, wbrew zasadzie samostanowienia narodów, w czasie, kiedy wojska bolszewickie stały u bram stolicy Polski. Przypomina również, że plebiscyt na Śląsku Cies. nie doszedł do skutku i prosi miarodajne czynniki o rozpoczęcie odpowiednich kroków, aby ludność odwiecznie polska na Śląsku Cies., Spiszu i Orawie mogła dać w plebiscycie wyraz swej woli co do przynależności państwowej.

10. Zebrani stwierdzają, że wystąpienie posła socjalistycznego Tadeusza Regera w Sejmie R. P., atakujące Gen. Konsula p. Leona Malhomme'a w niegodny sposób i chwalenie rzekomo dobrego ustroju państwowego w Czechosłowacji, zasługuje na potępienie. Przez to swoje wystąpienie przekreślił dotychczasowe zasługi w walce o prawa ludu polskiego na Śląsku Cies.

11. Zebrani potępiają również szkodliwą działalność posła Korfantego, na którego wniosek uchwalono „protest“ przeciw uchwałom Senatu R. P. w sprawie autonomii śląskiej.

W zakończeniu wskazał p. prezes Janko na bolączki miejscowej ludności, apelując do pp. posłów, ażeby ci poczynili odpowiednie kroki u miarodajnych czynników, celem ulżenia doli tut. bezrobotnym.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, zakończono to interesujące zebranie.

Kurjer Poranny 24. II. 35

Nieustające szykany na Śląsku Cieszyńskim

MORAWSKA OSTRAWA, 23.2 — PAT — Urząd krajowy w Bernie odmówił zatwierdzenia naczelnika gminy Trzanowie w powiecie czesko-cieszyńskim Andrzeja Grzegorza, rolnika członka związku śląskich katolików, który w październiku r. 1934 wyszedł z wyboru połączonych stronnictw polskich.

Jedynym powodem niezatwierdzenia przez władze czeskie polskiego naczelnika gminy Trzanowie jest chęć prze-

łużenia w gminie rządów jego czeskiego zastępcy, Franciszka Łaciocha, renegata polskiego.

Witamy naszych Braci z nad Olzy!

Dziś i jutro goszczą przedstawiciele ludności polskiej
z Czechosłowacji

u ludu polskiego na Śląsku Opolskim

Opole, 23 lutego.

Przeszło 2 miesiące minęły od chwili, kiedy przedstawiciele polskich instytucji Śląska Opolskiego wrócili ze Śląska Cieszyńskiego, wzruszeni ogromem serdecznej, staropolskiej gościnności tamtejszych Polaków. Przywieźli spowrotem mnóstwo miłych wrażeń i mocne postanowienie zacieśnienia sąsiedzkich więzów braterstwa.

Obecnie Polacy z Czechosłowacji skorzystali z zaproszenia naszego ludu. Dziś przybywają do nas z rewizytą. Już wkraczają w nasze niskie progi, a my, witając Ich mocnym uściskiem dłoni i blaskiem radości w oczach, odzywamy się do Nich w imieniu gospodarza — całego ludu polskiego na Śląsku Opolskim:

— Witajcie, Bracia, na odwiecznej ziemi Piastowego rodu! Słynie nasza ziemia daleko i szeroko bogactwami, ale z nich Wam na powitanie nic ofiarować nie możemy. Jednak ofiarujemy Wam daleko cenniejsze, bo żywe skarby: nasze szeroko otwarte serca braterskie, nasze myśli, nasze uczucia rodzinnej, polskiej solidarności w złej i dobrej doli.

Poznajcie, prosimy, nas i nasze dzieci, posłuchajcie naszych pieśni, zobaczcie nasze życie i naszą pracę polską. Skromniej tu może, niż u Was, ale zechciejcie zauważyć, że pod tą materjalną skromnością pulsuje zdyscyplinowane, odradzające się i z dniem każdym potężniejące życie polskie.

A gdy usłyszycie i zrozumiecie potężną pieśń naszego królewskiego Rodła, będziemy Was prosić o braterską rozmowę. Pogawędzimy o tem, co Was i nas jako synów jednej Matki zespala, uszlachetnia, hartuje, dodaje sił do wytrwania i wiary w zwycięstwo. I zabierzecie — jesteśmy przekonani — do swych osiedli nad Olzą takie wrażenia, z których rodzi się wola stałej współpracy członków jednej rodziny.

Według zapowiedzi, przybywa dziś rychło ano pociągami z Bohumina do Raciborza około 30 przedstawicieli Polaków z Czechosłowacji. Jest wśród nich szereg znanych kierowników życia polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Z Raciborza goście udadzą się w towarzystwie głównego komitetu przyjąć pod przewodnictwem p. dyr. Szczepaniaka do Gliwic, następnie zwiedzą nasze ośrodki i instytucje w Bytomiu, Strzelcach, Opolu, Koźlu i Racibo-

rze. W Raciborzu goście wezmą udział w wielkiej wieczornicy ludowej, zorganizowanej na niedzielę w „Strzesze“ (godz. 18-ta) z okazji 12-lecia istnienia Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim.

W każdej z wymienionych miejscowości podejmować będzie drogich gości komitet lokalny. Ze względu na szczupłość miejsca nie możemy podać szczegółowego programu wycieczki, podaliśmy jedynie ogólną trasę.

Ilustrowany Kurjer Godziemny 24. II. 35.

„Slovak“ piętnuje oszczerstwa czeskie na Polskę.

Bratysława, 22 lutego (PAT). „Slovak“ cytuje szereg ataków, skierowanych we wczorajszej prasie centralistycznej przeciwko Polsce i stwierdza, że koła czeskie wykorzystują dla celów antypolskiej propagandy różne najbliższe preteksty, posługując się przy tem fałszem i przekręcaniem faktów.

Tak n. p. wzmocnienie straży celnej na pograniczu polsko-słowackim przedstawiają jako przygotowania do napadu na Czechosłowację (?), podczas gdy chodzi o obronę przeciwko stale wzmagającemu się przemytnictwu, o którym rozpisuje się również prasa czeska.

Taksamo założenie lektoratu języka węgierskiego przy Uniwersytecie w Poznaniu przedstawia się jako akt skierowany przeciwko Czechosłowacji (?), chociaż lektoraty języka węgierskiego istnieją również w Pradze i Bratysławie.

Pismo zapytuje, co by było, gdyby i Po-

lacy używali podobnych nierozumnych metod i wykorzystywali tego rodzaju sprawy do napaści na Czechosłowację.

Wobec tych faktów w dziwnym świetle przedstawia się słowianofilstwo, którem się chlubią niektóre koła czeskie. Czyż można mówić o słowianofilstwie, gdy przy uniwersytetach w Bratysławie i Bernie nie istnieją dotychczas katedry historii słowiańskiej a wniosek o utworzenie katedry historii polskiej w Bratysławie, ministerstwo szkolnictwa załatwiło odmownie, wskazując na rzekomo bardzo szczupły zakres tego działu. W tym samym czasie mniej więcej utworzono natomiast bez względu na szczupłość zakresu katedrę literatury serbsko-łużyckiej w Pradze.

Pismo kończy swój artykuł uwagą, że główną przyczyną pogorszenia się stosunków pomiędzy Polską i Czechosłowacją jest polonofobia niektórych kół czeskich.

Jaký úkol má v Ostravě p. Malhomme?

Pan Malhomme sice není ještě konsulem, protože nemá exequatur, ale osvojil si všechna práva konsulů. Řekneme hned, že svého postavení, které si sám stanovil, zneužívá způsobem, který se rovná počinání nepohodlných cizinců. Vrchol všeho byla jeho návštěva u krajského soudu a rozhovor s Twardzikem, důvodně podezřelým ze zločinu proti republice, který se vyvíjel tak, že pan »konsul« radil obviněnému, jak by měl vypovídat, takže jeho vystoupení musilo být přerušeno. To už je vyvrcholení činnosti Malhommovy a je nejvyšší čas, aby tento »konsul« opustil nejen Ostravu, ale republiku vůbec. Vždyť polský tisk už sám dělá posměšné narážky, že nemůže-

me Malhomma vypovědět. »Noviny Śląskie« napsaly: Konsul Malhomme neodejde z Československa, protože je tam pro utiskovanou polskou menšinu, která se nedá spolknout českým hltavcům ani se nedá olomouckým syrečkářům ani pražským Pepíkům!.

Všechno přeci musí mítí konec. I provokace pana »konsula« Malhomma. Bylo by na čase, aby tento povedený »diplomat« dostal stejnou radu, jako ti nesčetní Poláci, kteří u nás vyvíjeli takovou činnost, že záhy odjížděli do »ojczyzny«, a to dokonce s velkou slávou, neboť měli až na hranice průvod, je důstojný.

Ilustrowany Kurjer Godziennie 25. II. 35.

Jak to bylo w czasie napadu Czechów na Śląsk.

Polska Zachodnia
25. II. 35.

Od gen. Latinika otrzymujemy nast. pismo:

W numerze 51 „IKC“ z środy 20 lutego w artykule „Poco przypominają znowu rocznicę zdrady?“ jest kilka nieścisłości:

A) W ustępie „zakulisowa działalność czeska“ jest powiedziane że... dowództwo czeskie rozpoczęło koncentrację wojsk na linii demarkacyjnej. Zamiast na linii demarkacyjnej należało powiedzieć: „w Morawskiej Ostrawie, Frydku i Żylinie“.

B) Następny ustęp o brzmieniu: „Po stronie polskiej panowała całkowita nieświadomość niebezpieczeństwa. Centralne władze polskie nie mogły przypuszczać i nie przypuszczały, by... szykowano podstępny napad“ — nie odpowiada prawdzie, ponieważ ja jako dowódca wojsk na Śląsku, a z drugiej strony Rada Narodowa uświadamialiśmy centralne władze o zamierzonej inwazji czeskiej. Wszystkie moje raporty uważał II-gi oddział D. O. G. Kraków za przesadzone i trwożliwe, a niepotrzebne alarmy i upewniał Warszawę z swej strony o jak najlepszych sąsiedzkich stosunkach z Czechami i ich pokojowym usposobieniu. W moim opracowaniu: „Walka o Śląsk cieszyński w r. 1919“ (Nakład i druk P. Mitregi w Cieszynie, 1934) są na str. 42—44 wyczerpujące wyjaśnienia.

C) Dalej pisze autor artykułu: „Dnia 23 stycznia dowództwo polskie i Rada Narodowa w Cieszynie zaskoczone zostały, po-

stawionem przez fikcyjną Komisję Międzysojuszniczą ultimatum, które żądało o-próżnienia Śląska z wojsk polskich. Ówczesny dowódca wojsk polskich pułk. Latinik zwrócił się do Naczelnego Dowództwa o instrukcje i otrzymał je w następującem brzmieniu: Nie ustąpić, na gwałt odpowiedzieć siłą, rzekomych oficerów Koalicji skierować do Warszawy“. Ten ustęp jest też niezgodny z prawdą, gdyż 1) nie było żadnego zaskoczenia nas w Cieszynie, ponieważ na napad czeski byliśmy przygotowani. Dla moich wojsk zarządziłem dnia 22-go stycznia ogólne pogotowie od 8-mej godziny 23 stycznia począwszy (str. 40 Walka o Śląsk cieszyński). 2) Pułkownik Latinik wcale się nie zwracał do Naczelnego Dowództwa o instrukcje, gdyż samodzielnie już na czas wszelkie zarządzenia do obrony Śląska wydał (ostre pogotowie) a nawet broń i amunicja dla milicji były przygotowane. Natomiast jest prawda, że płk. Latinik powiadomił o stanie wojennym DOG Kraków, z prośbą o posiłki i o ewentualną interwencję w Warszawie.

Rozkaz Nacz. Dowództwa „Nie ustąpić, na gwałt odpowiedzieć siłą“ nadszedł popołudniu, gdy o Bogumin już od godz. 8.30 walka wrzała, był zatem wyprzedzony decyzją i zarządzeniami Latinika i był dla niego tylko upewnieniem, iż działa zgodnie z zamysłami Naczelnego Dowództwa.

Antypolskie szykany czeskie

MORAWSKA OSTRAWA. Urząd krajowy w Bernie odmówił zatwierdzenia naczelnika gminy Trzanowic w powiecie cieszyńskim Andrzeja Grzegorza, rolnika, członka Związku Śląskich Katolików, który w październiku r. 1934 wyszedł z wyboru połączonych stronnictw polskich. Jedynym powodem niezatwierdzenia przez władze czeskie polskiego naczelnika gminy Trzanowic jest chęć przedłużenia w gminie rządów jego czeskiego zastępcy, Franciszka Łaciccha, renegata polskiego.

D) W ostatnim ustępie pisze autor o bitywie wzdłuż rzeczki Knaiki. Tu zaszła pewnie pomyłka, gdyż w rzeczywistości polskie wojska broniły się na linii rzeki Wisły i na wzgórzach na zachód od Skoczowa.

Nie wątpię, iż sprostowanie powyższe ukaże się w najbliższym czasie na łamach „I. K. C.“.

Z poważaniem
Franciszek Latinik, gen. w st. sp.

České Slovo 25. II. 35

Legionáři proti Malhommovi

Žádají znemožnění jeho činnosti na půdě Českoslov. republiky

Brno 24. února — Včera a dnes konala se v Brně porada delegátů moravskoslezských žup a jednot Československé obce legionářské. Byly na ní vyřizeny důležité organizační záležitosti legionářské a předneseny ideové referáty. V resoluci vyslovují se moravskoslezští legionáři pro zvýšený boj proti nepřátelům demokracie, pro reformu volebního řádu uvolněním strohé vázanosti kandidátních listin, pro lepší hospodářskou politiku a zvý-

šení brannosti státu. Moravskoslezští legionáři žádají též, aby příslušná místa v našem státě podnikla rozhodné kroky, kterými by bylo znemožněno působení konsula Malhomma na půdě československé republiky. Menšinový referát podal delegát Al. Tvarůžek z Mor. Ostravy, organizační B. Vitášek z Olomouce a hospodářsko-sociální J. Fišer z Kyjova. Panu prezidentu Masarykovi byl k jeho jubileu zaslán pozdravný telegram.

Kurjer Poranny 27. II. 35.

Bojówki czeskie dla walki z ludnością polską

MORAWSKA OSTRAWA, 25.2 — PAT — Jak donosi czeska prasa narodowo - socjalistyczna, założono z ramienia tej partji w celu „paraliżowania akcji szowinistów polskich“ i „obrony ciężko zdobytej wolności“ w gminach polskich Ropicy, Ligocie, Alodjalnej, Kocobędzu i Podoborze na Śląsku n/Olzą nieznane tu dotychczas organizacje p. nazwą „Straż Swobody“ (SS). Wśród społeczeństwa polskiego panuje przekonanie, że są to bojówki czeskie, stworzone do walki z ludnością polską.

2-dniowa manifestacja braterskich uczuć

Polaków z Śląska Cieszyńskiego i Opolskiego

Opole, 25 lutego.

Wczoraj o północy mili goście z Czechosłowacji opuścili Śląsk Opolski. 20-tu przedstawicieli ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, (kilku wskutek przeszkód paszportowych nie mogło przyjechać) w ciągu krótkich 2-ch dni poznało część naszej Ziemi Piastowskiej, naszego dorobku, naszego ludu i naszej pracy. Wszędzie witano gości z żywiołową serdecznością, a oni, wzruszeni takim ogromem uczucia, dziękowali i opowiadali nam o naszych Rodakach w Czechosłowacji. Cała 2-dniowa wycieczka była niejako jednym braterskim uściskiem dłoni, który pieczętuje mocne postanowienie wzajemnego uzupełniania się w pracy dla dobra ludu naszego na Śląsku Cieszyńskim i Opolskim i dla dobra całego Narodu w myśl hasła Światowego Związku Polaków.

Szczegółowy opis wycieczki damy

w następnych numerach gazety. Dziś tylko nadmieniamy, że wspaniałem zakończeniem wycieczki była raciborska uroczystość 12-lecia istnienia Związku Polaków na Śląsku Opolskim. Przepelniona wielka sala „Strzechy” urządziła drogim gościom żywiołową owację. A goście ogarnęło tem większe wzruszenie, że zgromadziła się taka masa ludu na ich pożegnanie, że uroczystość zaszczytli swą obecnością Konsul Generalny z Opola p. Samborski i specjalnie przybyli z Berlina Kierownik Naczelny Zw. Pol. p. dr. Kaczmarek i Dyrektor Banku Słowiańskiego p. Leśniak.

Z okazji pobytu gości z Czechosłowacji na naszym terenie wysłano na ręce p. Marszałka Raczkiewicza telegram hołdowniczy dla Światowego Związku Polaków z Zagranicy, podpisany przez pp. dr. Woiffa i dyr. Szczepaniaka.

Prager Presse 27. II. 35

Wo ist der Skandal?

Der Besuch des Konsuls Malhomme bei dem Untersuchungshäftling Wardzik

Prag, 26. Februar. Die „Lidové Noviny“ veröffentlichte folgende Bemerkungen zu einer Beschwerde der „Gazeta Polska“:

Die „Gazeta Polska“ vom 24. Februar veröffentlicht unter dem Titel „Skandal“ die Nachricht der Agentur ATE über den Besuch, den der polnische Konsul Malhomme dem am 13. d. M. verhafteten und wegen Vergehens gegen das Schutzgesetz der Republik in Mähr. Ostrau in Untersuchungshaft befindlichen Emil Wardzik abgestattet hat. Entgegen den internationalen Gepflogenheiten habe, wie in dem polnischen Bericht festgelegt wird, der tschechoslowakische Untersuchungsrichter, der bei dem Besuche zugegen war, dem Konsul Malhomme nicht gestattet, den Häftling zu fragen, ob er keine Beschwerden gegen die Art und Weise habe, wie die Behörden ihn behandeln, sondern den Besuch beendet.

Zu diesem Bericht des polnischen offiziellen Blattes, resp. der Agentur, muß bemerkt werden, daß das Vorgehen des tschechoslowakischen Untersuchungsrichters nach dem Gesetz und den internationalen Gepflogenheiten absolut korrekt war. Der Konsul eines fremden Staates hat das Recht, seine Staatsangehörigen in Schutz zu nehmen, bei den Lokalbehörden zu intervenieren und gegebenenfalls durch Vermittlung der diplomatischen Vertretungsbehörden seine Anfragen und eventuellen Beschwerden den Zentralbehörden vorzubringen. Er hat das Recht, Hilfe zu leisten, falls den Angehörigen seines Staates ein Unrecht geschehen ist, und eventuell zu dessen Gunsten einzuschreiten. Er hat aber in keinem Falle das Recht, dem Gefangenen direkt irgendwelche Fragen zu stellen, welche den Inspektionsorganen des eigenen Staates zustehen, noch weniger aber Suggestivfragen zu stellen.

Wo ist also der „Skandal“? Herr Wardzik wurde auf Grund der Hausdurchsuchung verhaftet, welche die Gendarmerie in Orlová durchgeführt hatte. Bei dieser Hausdurchsuchung wurden gedruckte Flugblätter der „Legion der Jungen“ nicht einwandfreien Inhaltes, nebst anderem Material gefunden. Gleich-

zeitig wurde das Konzept dieser Flugblätter in Wardziks Handschrift gefunden. (Es handelt sich um die Flugblätter, die in der Schule in Karpentná anlässlich des Einbruches gefunden wurden, bei dem das Bild des Präsidenten T. G. Masaryk verunglimpft wurde.) Wardzik leugnet, daß das gefundene Konzept von seiner Hand geschrieben sei, obwohl dies durch Vergleich seiner Schrift und der Handschrift des Flugblattes erwiesen ist.

Es muß übrigens bemerkt werden, daß Wardzik bereits neunmal bestraft ist, davon siebenmal wegen Vergehens gegen die Sicherheit des Eigentums und zuletzt wegen Verbreitung antimilitaristischer kommunistischer Flugblätter.

Pras 27. II. 35

Bojówki czeskie do walki z ludnością polską

MORAWSKA OSTRAWA, 26.2 — (PAT.) — Jak donosi czeska prasa narodowo-socjalistyczna, założono z ramienia tej partji, w celu „paraliżowania akcji szowinistów polskich” i „obrony ciężko zdobytej wolności” w gminach polskich: Ropicy, Ligocie, Alodjalnej,

Kocobędzu i Podborze na Śląsku n. Ol. za nieznaną tu dotychczas organizację pod nazwą „Straż Swobody” (SS.) Wśród społeczeństwa polskiego panuje przekonanie, że są to bojówki czeskie, stworzone do walki z ludnością polską.

Polska Zachodnia 26. II. 35

(—) Czyżbyś pomóc naszym braciom w Czechosłowacji?

Powinieneś wziąć udział w wielkiej zabawie karnawałowej, urządzonej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego 2 marca rb. w salach Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej. Początek o godz. 20. Całkowity czysty zysk przeznacza Związek Nauczycielstwa Polskiego Okr. Śląski na cele kulturalne Polaków w Czechosłowacji.

Czesi tworzą bojówki do walki z ludnością polską

MOR. OSTRAWA. Jak donosi czeska prasa narodowo-socjalistyczna, założono z ramienia tej partii w celu „paraliżowania akcji szowinistów polskich” i „obrony ciężko zdobytej wolności” w gminach pol-

skich Ropicy, Ligocie Alodjalnej, Kocobędzu i Podoborze na Śląsku nad Olzą nieznane tu dotychczas organizacje pod nazwą „Straz swobody” (SS). Wśród społeczeństwa polskiego panuje przekonanie,

że są to bojówki czeskie, stworzone do walki z ludnością polską.

Czesi wzmacniają wojsko i żandarmerję na Zaolziańskim Śląsku.

MOR. OSTRAWA. Do Czeskiego Cieszyńska przybył na wizytację komendant krajowy żandarmerji płk. Mladek z Berna. Jego pobyt pozostaje w związku z ustanowieniem w tym mieście lotnego oddziału żandarmerji dla Śląska nad Olzą, którego komendantem mianowano nadwachmistrza Navratika. Oddział rozpocznie swą pracę 1 marca br.

Prasa donosi, że garnizony w poszczególnych północnych miastach morawskich zostaną wzmocnione. Istnieje rzekomo zamiar założenia garnizonów wojskowych nawet w tych miastach, w których one dotychczas nie istnieją. Prasa czeska domaga się wzmocnienia garnizonu w Czeskim Cieszyńsku, gdzie, jak wiadomo, miano zamiar garnizon całkowicie zlikwidować.

Moriny bodziecie
28. II. 35

Z pobytu Rodaków

z Czechosłowacji na Śląsku Opolskim

Zgodnie z zapowiedzią w telegramie o zakończeniu wycieczki przedstawiciele ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego po Śląsku Opolskim, zamieszczamy dziś obszerniejszy opis pobytu drogich gości na Ziemi Piastowskiej. Redakcja.

(-ii) Teren Śląska Opolskiego jest wielokrotnie większy od Śląska Cieszyńskiego, to też w ciągu krótkich 2-ch dni nie mogliśmy drogim gościom pokazać całego terenu. Główny komitet przyjęć pod kierownictwem p. dyr. Szczepaniaka musiał się przeto ograniczyć do wyznaczenia marszruty w trójkącie Racibórz — Bytom — Opole. Wycieczka zwiedziła główne nasze ośrodki, leżące na tym szlaku.

Sobota, godz. 5-ta rano. Autami wyjeżdżamy z Opola do Raciborza, aby powitać gości. O 7-ej pociąg nadjeżdża z Bohumina. Każdy z nas 20 razy uściska bratnią dłoń. Wymieniamy kilka radosnych słów powitania. Szczególna radość nasza, gdy witamy znane postacie: mecenasu posła dr. Wolfa, posła dr. Buzka, posła Jungę, dyr. gimnazjum orłowskiego dr. Feliksa, dyr. Ofioka, red. nac. Waleczkę i in. Szkoda tylko, że 10-ciu zapowiedzianych wycieczkowiczów wskutek przeszkód paszportowych przybyć nie mogło.

Z dworca wyruszamy eleganckim i wygodnym autobusem pocztowym, wynajętym na cały czas wycieczki, do restauracji „Deutsches Haus” p. Latty. Po krótkim, serdecznym powitaniu gości przez dyr. Szczepaniaka i podziękowaniu dr. Wolfa, spożywamy śniadanie. Trzy Raciborzanki w barwnych strojach rabiorskich usługują.

Przez Markowice jedziemy wśród wesołych rozmów do Gliwic. Tu p. dyr. Śliwka pokazuje wycieczce nasz najładniejszy Bank Ludowy, krótko referuje o jego historii, zwiedzamy w towarzystwie miejscowych działaczy świetlicę, spożywamy przekąski, oglądamy filję Banku Rolników i ruszamy do Bytomia.

Bursy przy ul. Gliwickiej i Eichen-dorff budzą podziw gości. W Banku Ludowym serdeczne przyjęcie. Dyr. Weber wygłosił cenny referat o historii naszej bankowości wogóle i w szczególności najstarszego Banku Ludowego w Bytomiu. Poseł dr. Buzek dziękuje za referat. Goście obstępują członka rady nadzorczej, sędziwego p. Poloczka, reprezentującego się świetnie w stroju rozbarskim. Najbardziej interesuje się nim znany literat-historyk pol-

Polska Zachodnia
26. II. 35.

Gustlik gro...

„Kde domov moj?”

„Kde domov moj — gdzie dom jest mój?
Mija w tych dniach już stulecie,
Odkąd hymn ten znany w świecie,
Narodowy czeski hymn,
Zwłaszcza wśród słowiańskich ziem.
Opiewając czeską ziemię,
Sam powiada: „Tam dom mój”
„Zeme czeska domov moj”.

O Czechu! Stój! Gdzie dom jest twój?
Słowaczyna, Spisz, Orawa,
Podkarpacka Ruś, Morawa,
Cieszyńskiego Śląska szmat,
Który pastwą ci od lat...
To napewno nie twe ziemie,
To nie Czechy, nie dom twój!
Ziemie cudze, nie kraj twój!

„Kde domov moj?” — Gdzie dom jest twój?
„Tam, gdzie chronią się złodzieje,
Gdy im w Polsce źle się dzieje...”
Tak powiedział jakiś Czech,
Chcąc na Polskę wzbudzić śmiech!*)
Oto masz tę czeską prasę!
Praso czeska, — gdzie dom twój?!

Czy w porządku mózg jest twój?
Kde domov moj — gdzie dom jest mój?...
Na odpowiedź prasie z bruku
Śmiały świat się do rozpuku.
Raczej niech zbłąkany Czech
Wdzieje pokutniczy miech
I rozważa: „Tam, gdzie Praha,
Nad Wełtawą dom jest mój;
Wszystko inne kraj nie mój!”

(A ja bych dodał:
Cudze grabi eny zbój!).

ZEFLIK.

*) Patrz prasę czeską z końca stycznia i początku lutego rb.

ski, p. dr. Wasilewski z Poznania, który towarzyszył nam w pierwszym dniu wycieczki. W naszym Gimnazjum chór uczniowski powitał gości kilkoma dobranymi pieśniami, a dyr. dr. Nechay i dyr. dr. Feliks wymienili przemówienia. Goście szczerze podziwiali naszą narazie jedyną, pierwszą szkołę średnią. W czasie obiadu w sali Domu Polskiego panował serdeczny, rodzinny nastrój. Zaszczycili nas swą obecnością m. in. Konsul Generalny R. P. p. Samborski i sędziwy Prezes Dzielnicy I Zw. Pol. ks. Koziółek, który mimo zmęczenia przybył powitać gości.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili kier. Tabernacki, dyr. Szczepaniak, poseł Junga, dr. Wasilewski i żywiłowo oklaskiwany ks. Prezes Koziółek. Następnie w czasie akademii na dużej sali przemawiał p. Liszka, chór odśpiewał kilka pieśni, 2 panienki odtworzyły taniec góralski, dr. Sychalski wygłosił referat o roli Bytomia w dziejach polskości. Dziękował serdecznie red. nac. Waleczko.

W Strzelcach zwiedzenie Banku Ludowego i Rolnika trwało krótko, natomiast dłużej wycieczka zatrzyma-

ciąg dalszy na 2 str.

ła się na akademii, w czasie której miejscowy ksiądz poświęcił nowozałożoną ochronkę polską. Program akademii był urozmaicony. Po krótkim przemówieniu powitalno-okolicznostwem p. Wawrzyńka chóry występowały z pieśniami, zadeklamowano kilka wierszy, a dzieci ochronki bytomskiej świetnie odtńczyły mazurę, krakowiaka, konika i trojoka. Inscenizacja dzieci bytomskich o szkółce polskiej wypadła znakomicie. W ciągu akademii przemówił do gości p. Myśliwiec, a do rodziców p. dyr. Szczepaniak, jako prezes Zw. P. Tow. Szkolnych w N., i burmistrz Jabłonkowa p. Paszek. Szybko spożywamy kilka przekąsek i ruszamy w dalszą drogę.

Do Opoła przybyliśmy około godz. 21-szej. Skoro goście odświeżyli się w hotelu Formsa, gdzie zarezerwowano dla nich pokoje, udaliśmy się na przyjęcie do gościnnych Konsulostwa Generalnych Państwa Samborskich. Konsulstwo Generalne staropolską serdecznością ugościło u siebie przeszło 100 osób. Nastrój był nadzwyczajny. Po spożyciu kolacji tańczono i gawędzono, goście w życzliwej atmosferze zapomnieli o trudach całodziennych wycieczki. Dopiero po północy udaliśmy się na spoczynek.

Nazajutrz w niedzielę rano o godz. 8-ej zbiórka na śniadaniu w hotelu Formsa. W harcówce opolskiej wita gości drużynowy Kachel i mecenas P. Kwoczek, poczem dyr. Gadziński przedstawia sytuację Banku Ludowego.

Chór Lutni pod batutą p. Witka wykonuje przez doskonałych pieśni, ~~potem~~ m. i. podgrzewa pieśni „Rodła”. Po zwiedzeniu Banku Ludowego i składu maszyn „Rolnika” wysiecka bierze udział w polskim nabożeństwie w kościele św. Sebastjana. Następnie goście zwiedzają opolską centralę Rolnika, a następnie wydawnictwo wita i oprowadza ich autor niniejszego, a Banku Rolników przyjmuje ich dyr. Nawrocki i towarzysze. A w końcu Rady Nadzorczej, po biurach Dziel-

nicy i Związku Polaków 37 oprowadza gości kier.

Tabernacki. W czasie drugiego śniadania u gospo-
dzie domu Polskiego po-
pisuje się chór „Echa”,
odśpiewując naprawdę
artystycznie pod batutą
p. Witka kilka pieśni.
Premiera p. Bieńskiego,
dyr. Feliks, który przy-
jechał przyjaźni ~~z~~
kier. z Łaski bie-
ryńskiego na obchód
10-cio-lecia naszego Zw.

Spisawczego, dalej pp.
Michalski, Myśliwiec i
Gonotka. Zarazem
trzeba, że w drugim dniu
wycieczki towarzyszyli
kier. naszedł Związek
Polaków i Niemcech,
p. dr. Kacmarek, i
dyr. Banku Stowianiskie-
go, p. Lemaitre,
który przybyli specjalnie
z Berlina ku ogromnej
radości drogiej gości
i Komitetu przyjęcia
wycieczki. Przez Koźle,
gdzie p. Gralla i osore-
nin powiatowych drża-

38
*pokazał nam Banku Lu -
 dory i podeřmorał*

przekąskami, udaliśmy się spowrotem do Raciborza. W „Deutsches Haus“ spożyliśmy obiad, słuchając serdecznych przemówień pp. Arki Bożka, prezesa Buzka, red. nac. Waleczki, dyr. Szczepaniaka, posła dr. Buzka i dyr. Feliksa. Po zwiedzeniu Banku Ludowego i Rolnika wycieczka udała się na wspaniałą wieczornicę ludową, zorganizowaną w „Strzesze“ z okazji 12-tej rocznicy istnienia Związku Polaków na Śląsku Opolskim. Wieczornica wypadła tak doskonale, była tak ogromną manifestacją ludu dla naszej naczelnej organizacji i ku nieopisanemu zdumieniu drogich gości tak serdeczną manifestacją braterskich względem nich uczuć, że trzeba ją opisać szczegółowiej.

Skoro goście wśród dźwięków orkiestry przez szpaler młodzieży, ubranej w stroje raciborskie, przeszli do zarezerwowanych na przepełnionej sali miejsc, zagrzmiał wspólny śpiew: „Długo Śląsk nasz ukochany“. Na scenie ukazuje się p. Grzonka, który w dobranych słowach wskazuje na znaczenie obchodu i serdecznie wita Konsula Generalnego p. Samborskiego, Konsula dr. Figlarczyka, drogich gości z Śląska Cieszyńskiego, dr. Kaczmarka, dyr. Lemańczyka, przedstawicieli prasy Łangowskiego i Osmańczyka. Słowom jego towarzyszą huczne oklaski sali. Wiersz powitalny, wygłoszony przez p. Grzonkównę, a ułożony przez jednego z miejscowych rodaków, zamieszczamy poniżej:

Witajcie! witajcie kochani Rodacy!
 Witajcie z Cieszyńskiego Śląska Polacy!
 Witajcie nam, w raciborskim grodzie Piasta!
 Witajcie w polskiej „Strzesze“ naszego miasta!
 Były czasie, że zaci przodkowie Wasi
 Ojczyźnie polskiej służyli jak i nasi,
 Którą wtenczas mądry król Bolesław rządził;
 Lecz, niestety, przed swą śmiercią on pobłądził,
 Dzielać kraj swój polski między czterech
 Ci zaś dopuścili się niegodnych czynów: [synów
 Wasińsi, wojowali w porę ową
 Aż Piastowie ślascy wzgardzili swą mową.
 A lud ślaski od macierzy oderwany,
 Szedł ciernistą drogą, niewolą skowany.
 Lecz pozostał wierny dawnej swej ojczyźnie,
 Trwając mocno, silnie przy przodkach spuściznie.
 Z wiarą też w lepszą przyszłość wciąż kroczyli
 [przodem,
 To też dotąd ostał się Polskim Narodem.
 Drodzy, kochani Bracia z Czechosłowacji,
 Dzielnie się broniący od czechizacji,
 Którą Wam narzuca Czech, pobratymiec,
 Tak, jako nam germanizację Niemiec:
 Dola Wasza podobna naszej doli,
 To też smutek, przykreść Wasza i nas boli.
 Tóż podajmy sobie bratnie dłonie,
 Miłość bratnia niech w nas żywe ogniem płonie.
 Uścisk bratniej dłoni, on przysięgą naszą:
 Sztandar wgórę wznosić i ideę laszą;
 Że nie rzucim ziemi, wiary ani mowy,
 Za te skarby życie myśmy dać gotow.
 Bo w walce o nie prawo słuszności mamy,
 Siłą tej słuszności wytrwamy, wygramy!

Dzielnie spisał się pod batutą p. Witta chór Raciborza i Budzisk, występujący z kilkoma pieśniami, m. in. „Pieśnią Rodła“, „Żale lip ślaskich“ z rzadko spotykanym przejęciem wygłosił p. Smółka, mała Stefcia Szczepaniakówna za wiersze „Nie wydrzecie“ i „Legenda o polskiej ziemi“, Winklerówna z Markowic za wiersz „Idźmy dalej“, p. Leksza za solowy śpiew

„Tam na górze“ i „Panie, ja wzywam Cię“ zdobyli burze oklasków, bo rzeczywiście pokazali gościom to, co młodzież nasza potrafi — a goście poznali, że nasza młodzież jest pilna, utalentowana i dzielna.

A dopiero przepełniona sala słuchała z zapartym oddechem, gdy p. dyr. Szczepaniak wygłaszał swe mocne okolicznościowe przemówienie, p. dr. Wolf — kierownik wycieczki z Śląska Cieszyńskiego — zwracał się w słowach, buchających ogniem Sarmaty, do naszego ludu, a p. dr. Kaczmarek przemawiał potężnie do Braci po obu stronach granicy czesko-niemieckiej. „W miłości — kończył ostatni swe przemówienie — tkwi nasze zwycięstwo. Łączmy się formą braterskiej miłości! Niczego bać się nie potrzebujemy, bo czuwa nad nami bezgraniczna miłość serca Matki“.

Wspaniałe były słowa 3-ch mówców, lud dziękował im żywiołową manifestacją oklasków i potężną melodją Hasła Polaków w Niemczech.

Następnie goście zwiedzili stoisko gazet i książek, imponującą wystawę robótek ręcznych naszych Polek raciborskich, bogatą w piękne okazy domowej pracy i w dzieła naszej malarki p. Kłopotkiej z Berlina, posilili się obfitymi przekąskami, a pod koniec zobaczyli porywającą grę młodzieży w doskonałej 1-aktówce „Łobzowanie“.

Północ. Chwila pożegnania. Wzruszenie powszechne nie dopuszcza do

dłuższych przemówień. Słowa drgające urywają się. Jedynie uściski dłoni wyjawiają, co goście i my w sercach czujemy. „Serdecznie dziękujemy i do widzenia wkrótce!“ — oto ostatnie słowa. Z żalem patrzymy na uciekający pociąg, powiewające kapelusze i chustki zapewniają o nierozrwalnej przyjaźni.

Niesposób opisać, co działo się w sercach i duszach drogich gości i naszych podczas 2-dni wspólnych przeżyć. Lud Śląska Cieszyńskiego i Śląska Opolskiego zbrała się i braterstwa tego dochowa sobie po wsze czasy w dniach smutku i radości.

Z okazji wycieczki wysłany został z Raciborza następujący telegram do Prezesa Światowego Związku Polaków, p. Marszałka Raczkiewicza:

„Ludność Śląska Cieszyńskiego i Śląska Opolskiego, zacieśniając w myśl hasła Światowego Związku Polaków więzy serdecznego braterstwa, z okazji 2-dniowego pobytu wycieczki przedstawicieli ludu polskiego Czechosłowacji na Śląsku Opolskim, przesyła naczelnej organizacji polskiej zapewnienie wierności, a jej Prezesowi, Panu Marszałkowi Senatowi R. P., wyrazy głębokiej czci i hołdu. (—) dr. Leon Wolf, (—) Stefan Szczepaniak.“

W tem miejscu wyrażamy wszystkim serdeczne podziękowanie za braterskie powitania i staropolskie ugoszczenie drogich Rodaków z nad Olzy. W szczególności dziękujemy: Państwu Konsulostwu Generalnym Samborskim, całemu Ludowi naszemu Śląska Opolskiego, Radom Nadzorczy i Kierownictwom naszych instytucji i organizacji, dzielnej Młodzieży, Głównemu Komitetowi Przyjęć i Komitetom Miejscowym. Organizatorowi wycieczki p. dyr. Szczepaniakowi wyrażamy w imieniu naszego ludu szczerze „Bóg zapłać“ za prace i trudy.

Ostravský Polední Ječír 28/II 35. Zase falešné zprávy polského tisku Případ dvou polských studentů a bratří Kaletů

Z Prahy, 27.-2. Polské časopisy uveřejnily v těchto dnech zprávy o zatčení dvou polských studentů z Poznaň v Karvině a zprávu o obtížích, které prý dělají čsl. úřady polským příslušníkům bratrům Kaletovým pro jejich činnost v polském skautingu. Vyžádali jsme si informace na kompetentních místech. V poslední době byli zadrženi toliko v jednom případě polští studenti z Poznaň a sice Marjan Labenka a Ignác Soszinski. Oba přešli hranice a pohybovali se na území Československa bez průkazů. Byli potrestáni za pasový přestupek pokutou 20 Kč a poněvadž neměli peněz, aby pokutu zaplatili, vězením 48 hodin. Po odpykání tohoto trestu byli dodáni na polskou hranici. Jiného

případu zatčení polských studentů v poslední době nebylo.

Pokud jde o bratry Kalety, zprávy některých polských časopisů, že jim hrozí vypovězení z Československa v případě, že nepřestanou pracovat v polském skautingu, jsou tendenční a nemají podkladu. Kaleta Jan má osvědčení, opravňující ho k zaměstnání v Československu, jeho bratru Josefovi bylo roku 1933 odebráno, poněvadž přerušil pobyt v Československu. Oba bratři žijí nerušeně v Mar. Horách u svého otce. Od roku 1933 nebylo proti nim úředním způsobem nijak zakročeno, nebyli ani předvoláni, ani perlostrovaní, tím méně pak bylo na ně působeno, aby se vzdali činnosti ve skautingu.

ČESKÉ SLOVO 27/II 35.

Štefánikova společnost proti pol'skej iredente

Žiada sa odchod pol'ského konzula z Mor. Ostravy

Trenčín. — Štefánikova spoločnosť oficiálne vydala tento apel adresovaný ministrovi zahraničia, dr. E. Benešovi: Pol'ská agitácia za roztrhanie Československej republiky má svojho hlavného inšpirátora a vodcu v osobe konzula Malhomma v Mor. Ostrave, ktorý neslýchaným spôsobom štvie malú pol'skú menšinu u nás proti nášmu štátu a zákernícky alarmuje celý pol'ský štát do skutočnej vojny proti nám. Žiaden štát by si nedal ľubiť ani desiatku toho, čo robí konzul Malhomme. Tým menej, keď pán Malhomme dosiaľ u nás vôbec nemá ani existenčného oprávnenia, lebo mu naša vláda exequatur neudelila. Môže byť teda z Československej republiky vyhostený ako obťažný cudzinec, ktorý nemá tu vôbec oprávnenia k pobytu.

Pol'ský konzulát v Moravskej Ostrave bol zria-

dený s úmyslom, rozvrátiť na Tešínsku československú štátnu myšlienku a vyprovokovať odtrhnutie nášho Tešínska od Československej republiky. Konzul Malhomme vedome zneužíva svojho diplomatického postavenia, poriadka pitky v pohraničných obciach a pripravuje rafinované pôdu pre iredentu.

Jeho pobyt v Československej republike je zločinom na štáte a nesmie byť trpený ani hodinu! Štefánikova spoločnosť, ktorej v čele stojí prvý minister pre Slovensko, senátor dr. V. Šrobár, prostredníctvom svojich odborníkov sleduje štát rozvracajúcu činnosť konzula Malhomma a ako strážca nepohuteľnosti a jednoty Československého štátu a národa, žiada za okamžité vypovedanie konzula Malhomma z Československej republiky.

ov.

Pilsudský obětoval jeden a čtvrt mil. Poláků pro krásné oči Hitlerovy

Slavomam Pilsudského. — Zahraniční politika polská a věda.

Vš. — Brno 27. února. Zmínili jsme se před krátkou dobou o tom, co řekl říšskou německý žurnalista, dříve nyní ve Varšavě, ve vzácné nepřímé rozmluvě s jistým našim předákem: že totiž Němci, až vyprší 10letá polsko-německá úmluva z loňského ledna, vezmou si polský koridor! O Pilsudském je známo, že trpí slavomamem a je výstižná o něm anekdota z doby války rusko-polské, kdy maršál Pilsudski prohlášoval, že bude diktovat mír v Moskvě, a na poukaz, jak s něčím podobným pobořel dokonce i slavný polský vojévůdce Zółkiewski a Napoleon, odpověděl: „Ale nikdo z nich neměl genia jako já!“ Ale k tomu dodáváme my: ať to nedopadne s Polskem jako r. 1792, kdy pruský král rovněž uzavřel politickou a vojenskou spojeneckou smlouvu, ale brzy poté — 1795 — dal podnět k úplnému roztržení Polska! Vždyť věrolomnost prusáckou byl zpečetěn osud Polska na 123 let a vše, čím trpěli Poláci za více než jedno století, bylo důsledkem jich bezpříkladné lehkověrnosti vůči západnímu sousedu. Volání takového Ign. Kraszewského, Sienkiewicze a j. zaniká — zdá se — na vyšších místech v Polsce jako hlas volajícího na poušti! Ale je ovšem také známo, že v národě polském zdvihá se už silná oposice. K ní patří poští národní demokraté na pravici, křesťanští demokraté a agrárníci ve středu a socialisté na levici, a vedle nich polská mladá generace venkovská, která v listě „Wici“ potírá

politiku pilsudských politiků a hledí si dobré vůle a dobrých styků sousedských s Československem.

Ti se také dívají daleko střízlivěji na osud polské menšiny u nás. Jin nešel v četných jejích projevech fakt, že

80.000 Poláků v Československu má tolik škol, že je navštěvuje 12 tisíc polských dětí, kdežto v Německu pouze 3212 dětí požívá dobrodinných výchovy v mateřském jazyce, přes to, že Poláků je v Německu 15krát více než v Československu, totiž — 1,200.000!

V loňské lednové úmluvě nijak si nedali Poláci zajistit trvalé západní hranice proti Německu! A co horší: osud víc než milionové menšiny dali úplně ve psí Němcům, o čemž svědčí nejlépe svr-

chu uvedená statistika, jež zrovna volá do nebe! My chápeme, proč Polsko hledělo se vyvléci z čtomoutu povinné ochrany menšin: poněvadž ohledně vlastní menšiny své, nalézající se na půdě německé, nemělo čisté svědomí. A to všecko pro krásné oči Adolfa Hitlera, s nímž Pilsudski chce měnit mapu Evropy!

Ale ještě jedna věc padá v úvalu: jak pravdu měli ti, co po převratu poukazovali na vratkou národopisnou základnu tak zv. Poláků v Horním Slezsku, kteří pravými Poláky nikdy nebyli, jejichž historický kořen je jiný než polský a kteří ve skutečnosti byli přechodným kmenem, jenž stál víc pod vlivem západním a českým, než východním, polským. Ale o tom jindy!

Moravskoslezský Deník 28/11 35.

CO JE SKANDÁL? Varšavská »Gazeta Polska« pod nadpisem »Skandál« oznamuje, že proti mezinárodním zvyklostem vyšetřující soudce v Mor. Ostravě odmítl polskému konsulovi Malhommovi odpovědět na otázku, nemá-li uvězněný pol. občan Twardzik z Orlové stížnosti na jednání bezpečnostních úřadů a že přerušil Malhommovu návštěvu u Twardzika. Vyšetřující soudce prý tak nemožnil polskému konsulovi zjistiti, jak české úřady zacházejí s uvězněným polským občanem. Nazývá-li polský vládní tisk tento postup vyšetřujícího soudce skandálním, pak lze tímto slovem spíše označiti postup konsula Malhomma. Konsul cizího státu podle zákona a mezinárodních zvyklostí má sice právo hájiti své státní příslušníky, intervenovat v jejich prospěch u místních úřadů a po případě prostřednictvím diplomatického zastupitelského úřadu přednáseti své dotazy a případné stížnosti ústředním úřadům. Nemá však naprosto práva klásti pří-
mou vězňů otázku, které patří inspekčním orgánům vlastního státu. — Není spíše skandálem, když polský konsul navštěvuje lidi, kteří, jak je tomu v případě Twardzikové, byli již devětkrát te trestáni, z toho sedmkrát pro majetkové přečiny a naposledy pro rozšiřování protivojenských letáků, když na Twardzikovi lpí důvodné podezření, že měl ať přímou, nebo nepřímou účasť při vloupání do české školy v Karpentné, kde byl potupen obraz presidenta Masaryka a kde byly nalezeny také letáky »Legionu młodych«, jejichž koncept, psaný Twardzikovou rukou, byl nalezen při prohlídce, kterou četnictvo v Orlové vykonalo v bytě Twardzikově? A není také skandálem, když proti mezinárodním zvyklostem, dle nichž zástupce cizího státu, který nedostane do roka exekvatur, bývá vlastní vládou odvolán, setrvává urputně na svém místě a dopouští se přehmatů, které by si jinde prostě nedali líbit?

Poloxa Zahradnice 28/11 35.

(C) Uchwały Zw. Powst. Sl. w Zebrzydowicach 24 bin, odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Sl. grupy Zebrzydowice. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Alojzego Babisza. — Skład nowego zarządu weszli pp: Popiołek Cyryl (prezes), Babisz Alojzy, Zochraj Emil, Kopicz Paweł, Urbanek Franciszek i Locheta Karol. Po wyczerpaniu tematu tyżacych prac zwiazkowych uchwalono rezolucję, w której członkowie zwiazku solidarizują się z polityka Rządu RP, podkreślają krytyczne położenie ludności polskiej w Czechosłowacji, wyrażają uznanie i podziękowanie p. Gen. Konsulowi Malhommu za obronę praw naszych rodaków i wreszcie potępiają niegodziwe wystąpienie posła T. Regera w Sejmie Śląskim.

Jak nám brali české školy

Z dopisu starého slezského písmáka — doklad o českosti Těšínska

Postední události na Těšínsku daly mnoha starším a starým lidem, bydlícím po dlouhá desítky let na Těšínsku, náměty k dlouhým úvahám a rozhovorům. Jeden z těch starých těšínských obyvatel, písmák z podhorské obce, který píše kroniku svého života více než 50 let, zaslal nám dlouhý dopis, v němž kriticky rozbírá situaci na Těšínsku. Je pozoruhodné, k jakým závěrům přichází. Rádi sdělujeme jeho názory, jako jeden z hlasů lidí, celé široké veřejnosti, aby viděla, jak ve skutečnosti smýšlí lid. Vandalské kousky jsou čilem zfanatisovaných šovinistů placených ze sousedního státu a jímž se slibují hory doly, jen aby provokovali. Starší lidé mají o tom již své mínění. Volání po plebiscitu na Těšínsku vyvolalo vlastně Německo, které vyhrálo Sársko. Běda Polákům, kdyby se ten

Bezpečné pro samotné Poláky volati po plebiscitu. O tom, jak Těšínsko bylo české ještě před 100 lety, nás nejnáznorněji poučí tabulka o počtu českých, polských a německých škol v různých dobách od roku 1831 do roku 1910. Z ní je patrné, že český živel byl na Těšínsku doma a přivandrovali byli Němci, Poláci, kteří se tu usadili a vytlačili za pomoci rakouských vládních činitelů, kteří bili všechno české.

Bylo na celém a nerozlučeném Těšínsku

školy českých	školy německých	školy česko-německých	školy polských	školy polsko-německých	celkem škol			
1831	1843	1848	1865	1868	1874	1887	1900	1910
116	84	86	45	40	48	50	55	70
3	17	15	17	18	22	21	21	41
—	27	37	—	32	9	5	8	5
—	—	—	90	73	135	131	143	154
—	—	—	1	27	3	7	10	22
119	128	138	153	189	214	215	237	292

-re

Duch času 26/II 35.

Přátelé Malhomovi na výletě v třetí říši.

V těchto dnech vyjeli si někteří pánové z tábora polských nacionalistů na Těšínsku pod vedením pana Malhoma do Opolska, aby oplatili Malhomovým přátelům v Opolsku jich nedávnou návštěvu na Těšínsku. S výpravou tou se páni malhomovci nepochlubili a jednotliví pánové z tábora přátel pana Malhoma vyjeli si »incognito«. Program zájezdu našich malhomovců jest podobný jako byl program Malhomových přátel z Opolska, když přijeli sem. Samá hostina, bankety a zejména návštěva u polského generálního konsula v Opoli. Při tom vychvalovali Hitlera, o kterém, jak známo, prohlásil vůdce jedné výpravy, že od doby, co tento převzal v Německu vládu, vede se polské menšině v Opolsku lépe. Víme dobře, kterým Polákům se vede lépe. Jisto jest, že to polští dělníci a maloročníci nejsou. Některým, které Hitler pro svou propagandu potřebuje, se daří lépe,

podobně jako u nás se malhomovcům daří lépe, než těm polským příslušníkům z řad dělníků, kteří když jdou na konsulat, se obávají, aby na ně nezavolali policii, jak se to již stalo. Zajímavý jest také seznam účastníků zájezdu do Opoli. Jsou to převážně ředitelé a intelektuálové, avšak mezi nimi také čelní funkcionáři z řad těch pánů, kteří vychovávají polskou mládež na Těšínsku. Tito pánové asi jeli učit se od hitlerovců a jich polských přátel, jak se má zatočit s odpůrci fašismu.

Česke Slovo 28/II 35.

Divné zájezdy z Těšínska do Německa

Konsul Malhomme s výpravou z Těšínska v Opoli Kdo velebil Hitlera?

Provokace z řad některých polských nacionalistů na Těšínsku, vedených panem konsulem Malhommem, vrcholí již neslýchaným způsobem. V těchto dnech vyjelo si několik lidí z tábora výstředních polských nacionalistů na Těšínsku pod vedením pana Malhoma do Opoli, aby oplatili návštěvu Malhommeovým přátelům na Opolsku, kteří loni na podzim navštívili Těšínsko. Je však velmi nápadné, že členové výpravy se s výpravou nepochlubili, neboť si vyjeli inkognito. Programem zájezdu byly samé bankety a hostiny. Při tom prý někteří členové výpravy vychvalovali Hitlera, za jehož vlády se prý vede Polákům v Horním Slezsku lépe. Zajímavý je také seznam účastníků zájezdu. Jsou to převážně ředitelé a intelektuálové, avšak mezi nimi také čelní funkcionáři z řad těch lidí, kteří vychovávají polskou mládež na Těšínsku. Překvapuje rovněž, že v těchto dnech se konala v Ratiboři v Německu jakási manifestační schůze, pořádaná spolkem Bund der Heimatliebender Hultschiner, na které se žádalo odtržení Hlučína od republiky a připojení k Německu. Naše úřady by si měly povšimnouti, kdo se zúčastnil zájezdu do Opoli a vyšetřiti celou věc.

-zel-

Moravskoslezský Deník 22/II 35.

— Pan konsul Malhomme v Rychvaldě na polském plesu. V Rychvaldě se konal minulá neděle ples místních Poláků, který také poctivou návštěvou nezbytný pan konsul Malhomme s jeho družinou. Místní obyvatelstvo na tento počin několika polských činitelů vůbec nereagovalo a jen jedinci z řad polské strany robotnicke to komentovali všelijak, jen ne s uznáním.

— Němečtí kněží a poměr československo-polský na Těšínsku. Nedostatek českého duchovenstva na Těšínsku je citelný. Chybí zejména mladý český kněžský dorost, který je nahrazován nově vysvěcenými kněžími z kněžského semináře ve Vidnavě. Nechceme nijak dokládati, že v tomto semináři vládne ryzí duch německý, protože jak jinak si máme vysvětliti hlasy, které jdou Těšínskem, že v tomto zkaleném poměru československo-polském stojí duchovenstvo německé spíše na straně polské než naší. Většina tohoto duchovenstva vyučuje náboženství v celé řadě českých škol a nejhorší na celé věci je, že jen malá část jak duchovenstva polského, tak duchovenstva německého, ovládá obstojně jazyk český.

—bf—

Dělní Noviny 28/II 35.

Poslání Dzieniku Polského, jenž byl zastaven nedávno na tři měsíce a jehož závislost na polském konsulátu v Mor. Ostravě Pripustil i Ilustrowany Kurjer Codzienny, bude částečně osvětleno trestním sporem, který zahajuje proti jeho redaktorovi Komínkovi státní zastupitelství v Moravské Ostravě. Komínek napsal své doby, že byl na policejním ředitelství v Moravské Ostravě neprávem držen, ba týrán celou noc a později byv usvědčen, sám se přiznal, že jde o smyšlenku. Přes to však musil být Dzienik Polski teprve donucen otisknout opravu. Komínek je stíhán podle § 300 trestního zákona (pobuřování proti úřadům) a § 18 zákona na ochranu republiky (šíření v domě nepravdivých zneklidňujících zpráv).

lv

Česke Slovo 22/II 35.

HALO, RADIOJOURNAL!

Katovický rozhlas každou chvíli vyprskne na československo jedovatou slinu. V neděli v poledne hlasatel četl zprávu o zatčení hano-bítele a provokatéra Tvardzika v Orlově a udělal z něho mučedníka. Jako obvykle, katovický rozhlas překročil skutečnosti, jak se mu to hodilo. Polská stanice Katowice má výkon ne sice o mnoho větší než Ostrava, ale délka vlny je velmi příznivá, takže je na Těšínsku téměř lépe slyšitelná, než samotná Ostrava. Nelze tedy podceňovat význam takového rozhlasového očerňování bratry Poláky z Katowic a musí se mu čelit. Je to možné tiskem, ale na slovo mluvené je rozhodně lépe reagovat opět živým slovem. Zdá se nám proto nepohotovostí československé tiskové kanceláře, že dosud ve svých zcela autonomních relacích nevyvrací nám nepřátelské rozhlasové zprávy ze zahraničí svými opravami, aby se pomluvy uvedly na pravou míru a posluchači se dověděli pravdu. Radiojournal nemůže převzít funkci opravujícího, protože si musí zachovat svou neutralitu a nepolitický ráz. Politicky, státně-politicky a ve státním zájmu měla by tuto funkci převzít úřední československá tisková kancelář. Občanstvo na Těšínsku, právě tak jako občanstvo v pomězi česko-německém v severních Čechách, by uvítalo, kdyby ČTK vyvracela jedovaté pomluvy z Německa a Polska.

Radiojournal má však v této věci také své povinnosti. K soustavné útočné akci našich sousedů v rozhlasu měl by rovněž soustavně hájit státní zájem na útoky, ale kulturní práci. Je chybou, že Praha odmítá krajové přenosy z Ostravy, že nevyvolává soudobě do všech československých stanic kulturní, zábavné a hodnotné regionální pořady, jež by přispěly k sílení státní myšlenky a dodání sebedůvěry v krajích nejvíce ostřelovaných náporom ze zahraničí. Praha zde opomíjí mnoho a zdá se, že se to již špatně vyplácí. Musí začít s nápravou brzo. Jak Radiojournal, tak i ČTK.

-EC-

Pan Malhomme porazil Kuryera

Kuryer udělal z naivních vyhrůžek rozsudek smrti

Sobotní krakovský IKC přinesl opět štvavý článek proti Československu, v němž hlavní osobu hraje polský konsul ostravský Leon Malhomme, jenž je tu líčen jako mučedník. Článek je datován z Prahy a podepsán nějakým Tomášem Janowitzem, ale toto jméno je zřejmě falešné. Není pochyby, že byl vyroben známým pisatelem lživých článků, který úřaduje v budově polského konsuluátu v Mor. Ostravě. Ve stati se nemožně překrucuje pravda a uvádí se, že český tisk šve na všechno polské (asi

konsulárního úředníka Tadeáše Stapínského) visítka a na ni napsal několik naivních vyhrůžek. Proto žádal o větší ochranu konsulárních úředníků. Visítka byla k dopisu připojena. Pan konsul Malhomme ve vlastním dopise tehdy sám napsal, že to byly vyhrůžky naivní. Tu je viděti, co se všechno používá ve štvání proti nám ve snaze, aby se omluvily nepřistojnosti polských štváčů. Zneuctění pomníku naší národní hymny v Třinci a roztrhání obrazu pana presidenta svádí IKC na nás, aby prý se mohlo štvát proti Polákům. A nakonec zase list rozní slzy nad panem Malhommem a je to pro nás skutečná ironie, když tvrdí, že se proti němu dějí nespravedlivé útoky, ač on prý je zastáncem myšlenky dohody polsko-československé. K tomuto tvrzení nemůžeme než připojit, že takových »zastánků« si nepřejeme. -vb.



tím, když jsme otiskli v sobotu fotografii polského letáku) a žádný stát prý tak nenávidí Polsko, jako Československo. Hlavně se však v článku píše o Malhommovi, který prý se zastává »nelidsky trýzněného lidu polského«. Na území, kde on »pracuje«, je prý 200.000 polských duší a mezi nimi 40.000 živitelů rodin je prý zbaveno práce. Kdyby tomu tak bylo, pak by nebyl zaměstnán na Těšínsku ani jediný Polák. List si také stěžuje, že Malhomme u nás ještě nedostal exequatur, ač zastává svůj úřad celý rok. Proto jen prý se stal předmětem útoků všeho čl. tisku. Směšné je tvrzení, že jeden z úředníků konsuluátu nalezl na dveřích svého příbytku rozsudek smrti. Zdálo by se, kdovi co se hrozného nestalo a že se panu úředníkovi ukládá o život. Skutečnost o tom rozsudku smrti je však tato: Loni 7. března dostalo policejní ředitelství v Ostravě od konsula Malhomma dopis, v němž oznámil, že 3. března neznámý pachatel odtrhl se dveří

Lidové Noviny 22/II 35.

Pan konsul Malhomme zase provokuje
Iv - Moravská Ostrava 21. února

Nová provokace správce polského konsuluátu v Moravské Ostravě je jeho demonstrační návštěva u polského příslušníka Emila Twardzika ve vyšetřovací vazbě krajského soudu v Moravské Ostravě, zatčeného pro podezření z těžkých poklesků podle zákona na ochranu republiky. Pan Malhomme zneužil zjevně několikerým způsobem povolení k rozmluvě, daného mu podle mezinárodních zvyklostí. Nehledíc k přemrštěné a vyzývavé důvěrnosti, s níž se pozdravil s vyšetřovancem stíhaným mimo jiné pro potupení hlavy čs. státu, přinutil sugestivním rázem svých vybočujících otázek vyšetřujícího soudce, aby jeho rozmluvu přerušil. Svou nekorektnost odůvodnil ihned urážlivým a lživým tvrzením, že i s jinými polskými vězni, tak na příklad s pověstným Kaszickým bylo zle nakládáno. Úmysl marit vyšetřování suflováním vědomě nepravdivých výpovědí je najevě.

Právníci nyní přetřásají otázku, zda jsou čs. úřady, zejména soudy, povinny brát na přístě na vědomost zásahy a zákroky pana Malhomma, jemuž ze známých příčin nemohlo být propůjčeno čs. exequatur.

Horoslovský Deník 24/II 35.

Nový výmysl polského tisku

J - Praha 26. února

Gazeta Polska uveřejnila 24. t. m. pod nadpisem »Skandál« zprávu agentury ATE o návštěvě, kterou vykonal polský generální konsul Malhomme u Emila Wardzika, zatčeného 13. t. m. a drženého v soudní vyšetřovací vazbě v Moravské Ostravě pro přestoupení zákona na ochranu republiky. Proti mezinárodním zvyklostem, jak je zdůrazňováno v polské zprávě, čs. vyšetřující soudce, který byl návštěvě přítomen, generálnímu konsulu Malhommovi nedovolil otáčet se vězně, nemá-li stížností na způsob, jímž s ním zacházejí úřady a ukončil návštěvu.

K této zprávě polského oficiálního časopisu respektive agentury třeba zjistit, že postup čs. vyšetřujícího soudce podle zákona i mezinárodních zvyklostí byl naprosto korektní. Konsul cizího státu má právo hájiti své státní příslušníky, intervenovati u místních úřadů a po případě prostřednictvím diplomatického zastupitelského úřadu přednésti své dotazy a případné stížnosti ústředním úřadům. Má právo poskytnout pomoc v případě, že příslušníku jeho státu bylo ukřivděno a po případě zakročit i v jeho prospěch. Nemá však v žádném případě práva klásti přímo vězni dotazy, které náleží inspekčním orgánům vlastního státu, tím méně dotazy sugestivní.

Kde je tu tedy »skandál«? Pan Wardzik byl zatčen po prohlídce, kterou vykonalo četnictvo v Orlové. Při prohlídce byly nalezeny tištěné letáky Legionu mladých zavadného obsahu, kromě jiného materiálu. Současně byl nalezen koncept těchto letáků, psaný rukou Wardzikovou. (Jde tu o letáky, které byly nalezeny ve škole v Karpentině po vloupání, při kterém byl zneuctěn obraz presidenta T. G. Masaryka.) Wardzik ponírá, že nalezený koncept letáku je psán jeho rukou, ač je to srovnáním jeho písma a písma letáku prokázáno.

Třeba ostatně připomenouti, že Wardzik byl již devětkrát trestán, z toho sedmkrát pro majetkové delikty a naposledy pro rozšiřování protivojenských komunistických letáků. Buď by si měl pan generální konsul pečlivěji vybírat své chráněnce, nebo by si měli ve Varšavě bedlivěji všimnout svého generálního konsula.

Česke Slovo 25/II 35.

Poláci provokují Němce Boleslavem Chrabrým

Postaví jeho pomník na břehu Odry na místě pomníku Bismarkova

Polský fantastický revisionismus nevybíjí se již jenom v požadavcích pro nový plebiscit na našem Těšínsku, lidé z vládního tábora v Polsku začínají již jednat i proti svému nynějšímu sezonnímu spojenci, Německu. V neděli ohlásil dr. Strzembosz, který pravidelně šve v katovickém rozhlasu proti nám, že v okrese rybnickém, v těsné blízkosti našich hranic, na břehu Odry, která tam tvoří hranici s Německem, bude letos postaven pomník Boleslava Chrabrého a to na místě, kde stál pomník kancléře Bismarcka. Pomník Boleslava Chrabrého, který na sklonku prvního tisíciletí vytvořil polskou říši, má dokumentovat jednotnost Horního Slezska polského s německým, které Polsko po převratu plebiscitem prohrálo, při čemž vinou polské náročnosti zůstalo také 30.000 našich Moravců na Hlubčicku v rámci německé říše a jsou odsouzeni k úplnému zániku. Postavení pomníku zapadá do rámce nynější ak-

ce polské vlády, zrušit podle nové reformy ústavy výsadní postavení Horního Slezska v rámci polské říše. Toto výsadní postavení, jehož výrazem je hlavně samostatný hornoslezský sejm v Katovicích, je vybudováno na mezinárodních úmluvách, které však nyní Polsko prohlašuje za cár papíru. Chce zrušit mezinárodní výsadní postavení polského Slezska, aby v budoucnu se mohlo poukazovat, že ani německé Horní Slezsko nemá nároků na výsadní postavení a že je to kraj,

na který má nárok Polsko. Jak patrně, Polsko se pouští tady do odvážnější hry, než se na pohled zdá. Aby samo zdolalo bez boje odpor slezského lidu v Polsku proti zrušení autonomie, šve nyní opět zvýšenou měrou proti nám tím, že popouzí lid ve Slezsku, aby žádal u nás nový plebiscit a pouští se do tajného boje i proti Německu. Jak však tato akce skončí, to již leží v povaze některých polských fant... kteří nikdy s budoucností vážně nepočítali.

-zel-

Česke Slovo 23/II 35.

Necháme práci štváčům?

Na státním dole mají práci protistátní živly — Vyčistěte ovzduší

Protičeská propaganda na Těšínsku, živěná z velké části konsulem Malhommem, nabyla v posledních týdnech ještě ostřejších forem. Nemůže nám zůstat lhotejné, že tyto propagandy provozují i lidé, kteří jsou placeni naším státem, a to dobře placeni. Tak máme zjištěno, že na státním dole Václav v Porubě a Orlové jsou zaměstnáni dva polští úředníci, kteří přicházejí do styku s dělnictvem a propagují hesla, která jim vkládá do úst konsul Malhomme. S konsulem se stýkají v různých soukromých bytech v Rychvaldě a

Porubě a dostávají tam od něho instrukce. Ředitelství státního dolu i úřady měly by si rozhodně oně spolupráce pana Malhomma s úředníky, které platí československý stát, lépe všimnouti. Samozřejmě nejsou to pouze oni dva úředníci z dolu Václav, kteří za československé peníze proti československému státu štvou. Takových výtečníků najdeme jistě na Těšínsku mnoho. Bude zcela spravedlivé, zbaví-li se stát těchto svých nepřátel a zaměstná na jejich místech mladé, kteří již dlouho po práci touží, ale nedostávají ji a nemohou na- jiti zaměstnání.

Česke Slovo 24/II 35.

V Krakově sabotují naše Poláky

Kdo zavinil, že postátnění polského reálného gymnasia v Orlové nebylo dosud provedeno?

Zjistili jsme přímo markantní doklad, jak jsou polské štvaniče z řad polských šovinistů u nás bezdůvodné. Ve všech resolucích polské menšiny a na všech schůzích je vždy na prvním místě nejdůležitější požadavek, postátnění polského reálného gymnasia v Orlové, které navštěvují studenti z celého čs.-polského pohraničí. Poláci stále křičí, že ničíme polskou menšinu, když se nepostaráme ani o postátnění jediné střední školy. Nuže, skutečnost je taková: Naše ministerstvo školství vydalo počátkem tohoto školního roku výnos, že se ústav postátní od 1. září 1934. Podmínkou bylo, že budovu bude udržovat Macierz szkolna, která tuto podmínku přijala. Budova však patří Towarzystwu szkoly ludowe v Krakově,

kteří sice dalo kdysi slib, že s postoupením budovy do správy Macierszy szkolnej v ČSR souhlasí, ale dosud to nebylo schváleno valnou hromadou tohoto Towarzystwa. Tedy na věci mají vinu Poláci z Krakova, neboť u nás již bylo postátnění schváleno. Kdo však má zájem na tom, aby se některým lidem ponechávalo volné pole k štvání? Proslychá se, že někteří lidé z polského tábora mají tichou radost z tohoto stavu. Proč tedy také se nenajde nikdo v našem ministerstvu, aby na Poláky v Krakově uhořel, ať nebrzdí požadavky polské menšiny u nás? A proč se s tímto jednáním nejde na veřejnost, ať ví pravdu? To je však také úžasný doklad toho, jak jsou některé polské požadavky nicotné.

-zel-

Duch Času 28/II 35.

Další zatčení polského provokatéra.

-bk. Zatčený polský státní příslušník Emil Tvardzik, který je ve vyšetřovací vazbě krajského soudu v Mor. Ostravě pro podezření z protistátních činů, jichž se dopustil na Těšínsku, je stále předmětem šetření. Nyní byl zatčen i jeho bratr Alois Tvardzik, který je rovněž v důvod-

ném podezření, že spolu se svým bratrem tyto trestné činy páchal. Alois Tvardzik byl již osmkrát pro majetkové delikty trestán a z území našeho státu vyhoštěn. Po zatčení byl rovněž dopraven do vazby krajského soudu v Mor. Ostravě.

Česke Slovo 24/II 35.

Pro obnovu pomníku naší hymny

Následky vandalského činu však zůstanou na věky uchovány

Třinec. — Na schůzi obecního zastupitelstva učinil čs. nár. soc. Robec, který je náměstem starostovým, návrh, aby pomník naší hymny v Koňské byl obnoven a povolila se na to potřebná částka. Obecní zastupitelstvo návrh schválilo

a rozhodlo, že na čelní stranu pomníku se přišroubuje nová mramorová deska s nápisem a letopočtem. Pod deskou zůstane poškozená část pomníku v tom stavu, jaká byla po surovém činu vandálů. Bude to na věčnou památku, co nám udělali bratři Poláci.

-k-

Redaktor Kominek před soud.

-bk. Státní zastupitelství učinilo trestní oznámení na redaktora zastaveneho Dzienniku Pol-skiego Kominka, který svého času nařkl naše úřady, že prý byli jimi týráni. Redaktor Kominek

Duch Času 28/II 35.

Zbrojí se i při mírných smlouvách.

Polské manévry na československých hranicích.

Mezi kulturními státy existuje na 150 mírových paktů, ale při tom každý stát pilně upevňuje svou armádu. Pro letošní rok skorem všechny státy zvýšily veřejně rozpočty na vojenství. I to Švýcarsko provedlo reformu. Polská armáda uspořádala v karpatském polesí — tedy na našich hranicích — velké zimní manévry, v nichž pozornost vzbudilo „zvláštní ochranné“ maskování lyžařských čet, sněhobílé kaputy. Na našem obrázku vidíme, jak taková četa je tažena tankem. Pohyblivost a neviditelnost armády je tu zajímavě zdůrazněna. Armádní polské kruhy jsou se zkušenostmi této novinky plně spokojeny.

»Nepřišla ještě chvíle odzbrojení.«

Slavný francouzský maršálek Pétain napsal v »Revue des Deux Mondes« článek, v němž dovozoval nutnost zavedení dvouleté služby vojenské ve Francii. Pařížské listy většinou toto stanovisko maršála schvalují. »Petit Journal« píše: Nepřišla ještě doba odzbrojení — Sověty, Československo, Itálie, a Švýcarsko daly dobrý příklad v brannosti.



Česke slovo 24/II 35.

Začněte už s očistou

Jsmo v Československu anebo v Polsku?

K včerejšímu článku o dvou Polácích, kteří pracují na státním dole Václav v Porubě a po práci štvou proti nám, se nám sděluje podobný případ z Českého Těšína. U odboru pro udržování dráhy v Čes. Těšíně je zaměstnán slušný počet Poláků provokatérů, dokonce i na dozorčích místech. Jak se zdá, mají rozhodující vliv. Stalo se totiž, že při zadávání na definitivu byli navrženi na ředitelství vesměs pomocní zaměstnanci Poláci, ač český smýšlející personál je mnohem starší a rozhodně pracovitější. To bylo veliké překvapení zejména pro ty, kdož pracují v českých spolcích. Když jeden z těchto postižených se ptal úpravčího trati, proč není navržen, odpověděl mu tento šovinista Polák: »Poněvadž jsi čechofil, nenavrhl jsem tě, ježto máš špatnou kvalifikaci.« To je případ, který velí — konec takové politiky! Je možné, aby navrhoval a kvalifikoval české lidi člověk, který nemůže přijít na jméno všemu, co je české? Je možné, aby taková

lidé byli vůbec na dozorčích místech? Mají zaměstnanci na ČSD proto, že jsou českými pracovníky, za to pykat? Kde to jsme? Je nutné věc řešit a to rychle a radikálně. -n-

Moravskoslezský Deník 27/II 35.

— Další nové školy na Těšínku? Nedávno jsme se zmínili, že na příslušných místech v Praze bylo přislíbeno kulturním pracovníkům na Těšínku, že v tomto roce bude zvláště pamatováno na školství těšínské. V nejbližší době započne prý stát stavěti českou obecnou školu v Bukovci a v Bystřici-Pasekách. Nyní se dovídáme novou radostnou zprávu, že je totiž naděje, že do stavebního programu státního pro tento rok bude pojata snad i výstavba třetí školy pro Těšínsko. A Slezská Matice osvěty lidové má v úmyslu, pokud ovšem dovoli finanční prostředky, započítati též se stavbou dvou obecných škol, a to v Životicích a Karpentné. Byla by to opravdu velká radost pro těšínské hraničáře, kdyby se všechny tyto předpoklady a sliby splnily. Doufejme, že ano. -er.

Duch Času 27/II 35.

Česke slovo 25/II 35.

Co píší bratrance o Polácích

Usvědčují Poláky z rozbití pomníku v Třinci a z hanobení obrazu pana presidenta

V československo-polském sporu tvrdí Poláci pořád, že hlavní příčinou všeho jsou Češi. Polské noviny dokonce psaly, že pomník státní hymny v Třinci rozbili Češi a rovněž tak prý učinili Češi s obrazem presidenta Masaryka v Karpentné. Maďaři, bratrance Poláků, jak o Maďarech Poláci s oblibou tvrdí: Polák i Wengier to dva bratranki — píší v listě Nemzeti Újság: »Poláci rozbili český pomník a odstranili obraz Masaryka, proto útočí Češi proti Malhommeovi.« Ještě hroznějším je příklad z listu Budapesti Hirlap, který napsal: Knížka profesora Studnického působila v českosloven-

ské veřejnosti jako puma. Češi dosud ukazovali zdravé a klidné nervy a mlčky přijímali polské provokace. Nyní též Češi nadhodili otázku rozdělení Polska. Poláci vyvolávají provokace na Těšínku a zejména agituji mezi Slováky.

Tak píše maďarský tisk. Může se každý o tom přesvědčit. Co tedy chtějí ještě Poláci víc? Ovšem to píšeme na adresu některých šovinistů z Polska, protože o našich Polácích na Těšínku, až na některé výjimky se nám nechce věřit, že by byli schopni takových zločinů, jaké se staly na Těšínku. -zel-

Česke slovo 22/II 35.

Pohotovostní oddíl na Těšínku

Velitel a část mužstva pohotovostního oddílu jsou již v Čes. Těšíně

Zemské četnické velitelství jmenovalo velitelem pohotovostního oddílu v Českém Těšíně šéfa vrchního velitele četnické stanice v Českém Těšíně vrchního strážmistra Rudolfa Navrátila. Za něho přijde do Českého Těšína jako velitel četnické stanice vrchní strážmistr Karel Bugel ze Šumbaru. V úterý přijelo do Českého Těšína již deset mladých četníků, vesměs absolventů četnické školy v Brně a byli ubytováni v místnos-

tech okresní nemocenské pojišťovny, kde jsou pro celý pohotovostní oddíl připravena kasárna. K pohotovostnímu oddílu přijdou v nejbližší době ještě dva instruktoři a to Karel Labounek od pátrací stanice ze Znojma a Jindřich Steuer, zástupce velitele stanice v Jemnici, oba št. strážmistři. Zástupcem velitele pohotovostního oddílu bude vrchní strážmistr Václav Háša, dosavadní velitel četnické stanice v Kunovicích. -kr-

Stefánikova společnost žádá vyhoštění Malhoma

Zdáno, jakým vykonává pan Malhoma svoji funkci »konsula«, nepobuřuje již jen veřejnost na Těšínku a Ostravsku, ale smutná sláva tohoto »diplomata« pronikla daleko za »obor jeho působnosti a všude vyvolává pobouření, ale také podiv, že řádění tohoto cizince nebyl už dávno učiněn konec. Stefánikova společnost v Bratislavě, která sleduje vývoj poměrů na Moravě i na Slovensku, obrátila se na ministerska zranění »dra Be-

neše s protestem proti panu Malhomovi. V memorandumu poukazuje na to, že pan Malhoma zneužívá svého postavení a připravuje na Těšínku půdu pro irredentu. Společnost, jejímž předsedou je bývalý ministr dr. Vavro Šrobár, žádá, aby Malhoma byl z Československa vypovězen. Jako obtížný cizinec, poněvadž nemá žádného oprávnění k pobytu na půdě našeho státu, ježto mu nebylo uděleno exequatur.

Z činnosti konsula Malhommeho.

sk. — Mor. Ostrava 27. února. Státní zastupitelství v Mor. Ostravě stáhlo bývalého odpovědného redaktora zastaveného »Dzienniku Polského« pro § 300 tr. z. a § 18 zákona na ochranu republiky, t. j. pobuřování proti úřadům a rozšiřování nepravdivých zpráv. Kominek totiž tvrdil, že byl jednou časně zraněn dopraven na policejní ředitelství, tam držen ve vazbě a vyslýchán, kteréhož případu se chopily i polské listy. Zpráva však byla naprosto vymyšlená a sledovala tendenci, kterou dal na pohraničí polský generální konsul.

Moravskoslezský Deník 28/II 35.

Moravskoslovenský Deník 27/II 35.

Česke Slovo 20/II 35.

Oslavy 85. narozenin p. presidenta.

V Orlové. Za účinné spolupomoci Okresního osvětového sboru pro okres fryštátský, za účasti všech kulturních korporací a pod protektorem městské rady připravuje se na sobotu 9. března slavnostní besídka v nové sokolovně. Program vyplní Okresní osvětový sbor a pěvecký spolek »Před Těšínem«. Ve dnech 6. a 7.-III. bude radnice slavnostně ozdobena a osvětlena. Kromě toho Orlová připravuje návrh na jmenování presidenta T. G. Masaryka čestným občanem města Orlové. Bude mu zaslán čestný diplom v umělecké úpravě, k němuž náměty budou brány ze zdejšího kraje.

V Karvinné chystá se slavnostní manifestace těšínské samosprávy, již pořádají starostenské sbory fryštátský a bohumínský. Při manifestaci promluví starosta Orlové Jan Jařabáč, starosta Karvinné dr. Václav Olszak polsky a starosta Bohumína Josef Malcher německy. Hold koná se v kinu »Central« o půl 11. hod. dopol. dne 7. března. U této příležitosti uspořádána bude upomínková výstavka podobenek ze zájezdu T. G. Masaryka na Těšínsko. Oslav v Karvinné zúčastní se četní zástupcové všech samosprávných korporací na Těšínsku.

Ve Svinově. Místní osvětová komise ve Svinově a učitelstvo okresu klamkovského pořádají ve dnech 6. a 7. března t. r. oslavu jubilejních narozenin presidenta T. G. Masaryka. Ve středu 6. března odpoledne pro mládež a v 8 hodin večer pro dospělé koncert Skalického smíšeného sboru z Frýdku; ve čtvrtek 7. března v 5 hodin pro mládež a v 8 hodin večer pro dospělé film »Země píše«. Vstupné režijní.

V Českém Těšíně. Ve středu 6. března večer pořádá Okresní osvětový sbor a všechny místní spolky průvod krojovaných účastníků s hudbou od radnice k soše presidentově před městem. Školami, kde bude vzdán hold obyvatelstva presidentu Masarykovi. V 8 hodin večer bude slavnostní akademie s přednáškou spisovatele prof. dr. Martinka. Kromě toho bude uspořádána slavnostní schůze městského zastupitelstva českotěšínského za přítomnosti zástupců úřadů a škol, na které bude prezident T. G. Masaryk na návrh presidia městské rady jmenován prvním čestným občanem města. Pan prezident bude o tom uvědomen telegramem a odevzdán mu umělecky vypracovaný diplom čestného občanství, dílo místního akad. malíře Pyskatého. V den oslav budou zřízeny slavnobrány u vchodu obou mostů přes řeku Olzu, vedoucích do Polska.

Ze Stráže Svobody

V neděli 17. února byl ustaven místní sbor Stráže Svobody v Ropici, v kteréžto obci jsou nejaktivnější polští šovinisté.

Ustavující sraz byl navštíven širší veřejností. Sraz, který měl slavnostní ráz, byl zahájen krásnými a věcnými slovy br. Fr. Blahuty. O úkolech a poslání S. S. promluvil br. župní náčelník Janíček. Do řad S. S. přihlásili se všichni přítomní s odhodláním, že budou vždy hájit zájmy naší republiky.

Starostou zvolen byl br. Jan Mohyla, náčelníkem br. Bedř. Dvořák a průkopníkem br. Fr. Blahut.

Velký počet přihlášených členů a jejich nadšení je zárukou, že v krátké době v Ropici zavládne jiný duch.

V neděli 17. února byl rovněž ustaven místní odbor Stráže Svobody v obcích Chotěbuz, Zpupná Lhota a Podobora. Po referátě br. žup. náčelníka Leop. Janíčka přihlásili se na obranu vlasti všichni přítomní členové. Veliká část mládeže nasvědčuje tomu, že naše nadějná mládež, evicí plný zájem o S. S., dovede v budoucnu jižce dobytou svobodu uchránit.

Starostou zvolen br. Adolf Pastucha, náčelníkem br. Karel Klímčík, průkopníkem br. Pavel Šovalský.

První sraz ke cvičení koná se dne 24. února (v neděli) o 14. hod. v hostinci p. Moryse, »Pod zámek«.

23. místní sbor Stráže Svobody, Mor. Ostrava koná ve středu 20. února cvičení v sále hotelu »Slavia« v Mar. Horách. Dostaví se všichni bratři, kteří cvičili šestice. — Žup. náčelník.

Ostravský večer 21/II 35.

Polská komunistka odsouzena v Mor. Ostravě

ml — Dnes dopoledne stála před trestním senátem krajského soudu v Mor. Ostravě 31letá Miriam Friedová-Ulenicová, polská státní příslušnice, která byla loni na jaře zatčena v Třinci, když předtím přišla na Ostravsko z Polska, odkud byla vykazována pro protistátní komunistickou činnost. Zde měla úlohu převážeti komunistické tiskoviny, tištěné v

polském jazyku, do Polska. Při zatčení v Třinci sváděla četníka, aby ji umožnil útěk, čímž se dopustila zločinu svádění vojenské osoby. O její případu mluvil v Ženevě také ministr zahraničí dr. Beneš. Friedová-Ulenicová byla odsouzena k 8 měsícům těžkého žaláře a 2000 Kč pokuty. v případě nedobytnosti k dalšímu 20 dnům vězení.

Narodni politika 1/III 35.

* **Přehled práce Československo-polské společnosti.** Společnost konala včera své valné shromáždění, které je příležitostí ocenit činnost organizace, postavené zejména v přítomné chvíli před nesnadné úkoly. Společnost uspořádala v minulém roce několik přednášek, spolu s jinými korporacemi oslavila polský národní svátek, zúčastnila se organizace výstavy polské grafiky, pořádala divadelní představení atd. Ve školním roce pořádala tři kursy polštiny, přijala několik významných návštěv z Polska, pomáhala jiným korporacím při pořádání informačních večerů o Polsku a byla v živém styku se spřízněnými organizacemi polsko-československého přátelství v Polsku. Výroční zpráva konstatuje, že zatemnění politického obzoru mezi oběma zeměmi zůstalo bez hlubšího vlivu na srdečný styk s polskými organizacemi, jejichž společný výbor vstupuje v činnost a hotoví se vydávat svůj věstník. Jen Společnost katovická zastavuje činnost, záto vzniká nový polsko-československý spolek v Lucku. Zvítězil názor, že Společnost nezasahuje do věci politických a vyčkává opětného vyjasnění obzoru. Bohatá je činnost jednotlivých členů Společnosti v jejích intencích. Pražské ústředí mělo 320 členů. V právě vydaném přehledu činnosti Československo-polské společnosti vytýčuje univ. prof. dr. J. Horák tento program pro nejbližší dobu: Je třeba, aby Společnost udržovala svou činnost v celém okruhu své statutární působnosti. Pracujeme pro budoucnost. Máme dobré přátele v Polsku a jsme povinni ukázat jim, že dovedeme pracovat na velkém díle kulturní vzájemnosti. Pracujeme tedy, majíce na mysli důstojnost našeho národa a velký odkaz našich buditelů. Univ. prof. dr. M. Szykowski v podobném smyslu stanoví dnešní úkoly těchto organizací, stáje jich se především o to, aby přítomný politický nesouhlas přešel s pokud možno nejmenšími škodami. Společnost má dnes u nás šest místních odboček, z nichž nejméně činnosti vykazují Bratislava a Pardubice.

Lidové Noviny 28/II 35.

Rodina polských šlechticů

Iv - Moravská Ostrava 27. února

Do vazby krajského soudu v Moravské Ostravě byl pro podezření z účasti na protistátních činech svého bratra Emila dán nyní jeho 29letý bratr Alois Twardzik, příslušný do Dolního Meziříčí v Polsku. Byl původně před čtrnácti dny zatčen pro neoprávněný návrat na území republiky, odkud byl své doby navždy vyhoštěn, byv předtím sedmkrát potrestán pro delikty majetkové a pro rozšiřování letáků štvoucích proti armádě. Jeho bratr Emil Twardzik, příslušný rovněž do Meziříčí byl vyhoštěn, poněvadž žil ze záhadných zdrojů a měl opustit 13. února území republiky. Byl však dříve zadržen četnictvem pro podezření, že se zúčastnil známých pobuřujících činů v Třinci (zhanožení pomníku čs. hymny) a v Karpatné (zneuctnění obrazu presidenta republiky). Je příznačné, že 8. února byl propuštěn z ostravské věznice jejich 57letý otec Alois Twardzik, jenž si právě odpykal šestitýdenní vězení pro výroky podle § 14. zákona na ochranu republiky. V té spojitosti dlužno posuzovat nepřipustné zasahování konsula Malhomma do zahájení trestního řízení, o němž psaly dnešní Lidové Noviny. Podle různých známek lze soudit, že se podezření proti oběma Twardzikům zhušťuje a že co nevidět bude zjištěn další okruh spolupachatelů.

Z našich sousedských sporů nesmí kořistit někdo třetí.

—K. Čv.— Pod nadpisem: »Padesátileté jubileum práce přítele Polska« přináší »Gazeta Grudziadska« delší článek o býval. předsedovi vlády Františku Udržalovi, připomínajíc, že v tomto roce dovršuje padesát let veřejné práce.

Již jako poslanec v parlamentu rakouském projevil se posl. Udržal jako velký přítel Polska a účastnil se před světovou válkou i po ní na poradách Poláků, Čechů a Slovenců, sledujících společnou obranu zájmů před útlakem německým, jakož i konajících přípravy k dobytí neodvislosti. Veliké zásluhy Fr. Udržala i jeho politická zkušenosť postavily ho po světovém převratě v přední řadu politiků svobodné republiky Československé.

František Udržal zůstal věrným přítelem Polska na všech místech své práce státní i národní a projevil to i v posledních měsících, kdy přátelský poměr mezi oběma národy byl zaka-

len. Za rozpočtové rozpravy v posl. sněmovně Národního shromáždění v listopadu m. r. promluvil jménem republikánské strany, tvořící hlavní oporu koalice, také o poměru k Polsku.

»Kdyby v první polovině XVII. století« — pravil — »nebyl zmizel s mapy Evropy svobodný stát český, nebylo by také došlo k dělení Polska. I nyní, dokud bude trvati obnovený československý stát, nemůže býti vážně ohrožena situace Polska. Jsme vzájemně na sebe odkázáni a přes chyby, které činíme, v kritické chvíli poznáme své společné zájmy. Jinak by to byl omyl, snad smrtelný pro oba národy.«

Tak, jak myslí a mluví Frant. Udržal, podotýká polský list, myslí též většina národa československého — či jak kdo chce, Čechů a Slováků — tak myslí především velká a nejsilnější organizace zemědělců československých, totiž republikánská strana. Ne jiného smýšlení

je i veřejnost polská a zvláště největší její díl, polští sedláci, které žádná novinová kampaň, kopající mezi dvěma bratrskými národy příkop, nepřesvědčí, že Češi a Slováci jsou nepřáteli Polska a jeho přáteli Němci.

Jsou-li sousedské spory mezi Polskem a Československem — mohou a musí být vyřešeny v zájmu obou stran po sousedsku a spravedlivě, ale nelze dopustit, aby ze sporů těch kořistil a radoval se někdo třetí. Chmury, které dnes se zdají zatemňovat obzor obou slovanských národů, nedovedou utlumiť jasný pohled na věci a vyzkoušené přátelství, jehož představitelem je mezi jinými jubilant Frant. Udržal.

Totéž ví veškerá polská veřejnost a srdečně mu přeje ještě dlouhá léta zdraví a práce pro dobro zemědělců československých a pro vítězství myšlenky trvalé shody a přátelství Polska a Československa.

* Úderné české čety na hranicích Polska ve Slezsku! Prazvláštní zprávu přináší »Berliner Tageblatt« pod titulkem »Napětí Varšava-Praha« a s podtitulkem: »Tvoření českých uniformovaných úderných čet«. Praví se v ní (datováno z Varšavy): Z Moravské Ostravy se oznamuje, že české nacionalistické strany (?) tvoří v boji proti Polákům (»gegen das Polentum« v originále) v českém Slezsku v celé řadě obcí s polskou většinou zvláštní úderné čety SS. (»Strasch Swobodu Freiheitswache« nazývá je »B. T.«) Tyto uniformované oddíly způsobily prý mezi polským obyvatelstvem veliké znepokojení. — Takhle tatarskou zprávu už jsme dávno ani v »Berliner Tageblattu« nečetli!

Moravská Orlice 2/III 35.

Generální polský konsul bude vyvezen za hranice?

S. — Mor. Ostrava 1. března. Včerejší zpráva, vyslaná rozhlasem z Vratislavě v Německu, je neobyčejně zajímavá. Bylo totiž hlášeno, že ostravský generální konsul Malhomme, který dosud nemá u nás exequatur, má být vyvezen za hranice, jako obtížný cizinec. Této zprávě ovšem nevěříme, přes to, že chápeme, že by to byla jediná zbraň, jak by se zachoval každý jiný stát po celé Evropě, kdyby v jeho zemi zástupce cizího státu podrýval autoritu té země, která mu poskytuje pohostinství. Sotva by se našla taková země, která by postavila k vůli osobní bezpečnosti nepohodlné osoby k jejímu obydlí dva strážníky. To je asi také náhled Němců s Poláky spřátelčnými a z toho pramení zpráva vratislavského rozhlasu.

Duch Času 22/II 35.

Národní politika 2/III 35.

»Lukoszova oposice« řadí dále. Minulou neděli měla se konati v Loukách n. O. výroční valná schůze místní organizace polské soc. strany dělnické, v níž byl Lukosz dříve, před svým vyloučením ze strany, členem. Několik Lukoszových stoupenců pokoušelo se prosadit přes to, že Lukosz členem strany není, jeho volbu do místního výboru, což ovšem jest jenom manévr, neboť představenstvo strany podle organizačního řádu tento manévr muselo odmítnouti. Lukosz byl v důsledku svého vyloučení ze strany okresním úřadem ve Fryštátě zbaven funkce člena v obecním zastupitelstvu v Loukách n. O., proti čemuž se odvolal k zemskému úřadu, a však později toto své odvolání vzal zpět. Nyní však roztrušuje polský sanační tisk novou lež, jako by byl poslanec Chobot způsobil jeho vyloučení z obecního zastupitelstva. Podobně jako roztrušoval tento tisk a také v různých letáčích lež o tom, jako by poslanec Chobot byl žádal jeho vyloučení z odborové organizace železničářů, což Lukosz před soudem odvolal. Usilování Lukoszovo a jeho několika stoupenců jest vskřívané. Polské dělnictvo a členstvo polské socialistické strany prohlédlo již tyto manévry. Důkazem toho jsou v poslední době konané výroční schůze místních org. této strany. Tak na příklad uplynulou neděli se konala schůze v Dol. Bludovicích, na které referoval poslanec Chobot, kde jednomyslným usnesením členské schůze byla vyslovena důvěra předsednictvu strany a posl. Chobotovi. Totéž usnesení bylo učiněno na členské schůzi tuto neděli v Životicích, kde rovněž referoval poslanec Chobot. Poznámkami sluší také, že zejména polská dělnická mládež a členové polské dělnické tělocvičné jednoty Sila jsou obhájeři stanoviska představenstva strany a odsuzují t. zv. oposici s jejími manévry.

* Také důvod ke stížnosti Poláků. Psali jsme již, že v jednom z posledních zasedání zastupitelstva země Moravskoslezské podal člen zastupitelstva Karel Junga pilný návrh, aby na zemské odborné škole hospodářské v Českém Těšíně bylo zavedeno vyučování v jazyce polském. Zemský výbor moravskoslezský tomuto požadavku vyhověl a prohlásil, že na zmíněné škole budou zřízeny polské kursy, přihlásí-li se dosti polských žáků. Ředitelství školy musilo provésti předběžný zápis a tak po veliké agitaci polských organizací zemědělských se přihlásilo v r. 1933 až 1934 jen 11 žáků do prvního a jen 7 žáků do druhého ročníku. Proto polské pobočky zřízeny nebyly. Pro letošní školní rok se sice přihlásilo opět jen 10 žáků do polského oddělení, ale polský kurs byl přece zřízen. Před nedávnem ale polský učitel, který byl země Moravskoslezskou přijat na zmíněnou školu jako správce polského oddělení, prostě ze svého místa odešel a vstoupil do služeb polského hospodářského družstva. Polští žáci nezůstali ve škole v českém oddělení, ale aniž oznámili svůj úmysl, vícekrát do školy nepřišli. Tak tedy dopadlo ve skutečnosti volání Poláků po polském vyučování. Zemský výbor moravskoslezský musí nyní rozhodnouti, co se má dělat s žáky, kteří bez »výpovědi« utekli. Celý případ je dále ukázkou, jak se u nás investují peníze do věcí — v Českém Těšíně byla postavena velikým nákladem budova pro uvedenou školu, o které není zjištěno, že by byla vůbec potřebná! s. v.

Moravská Orlice 2/III 35.

Nával polských žebráků do Ostravy. V posledních dnech je celá záplava polských žebráků a tuláků na Ostravsku. Při zadržení se vesměs vymlouvají na to, že v Polsku je taková bída, že tam nemohou žít. Přecházejí ovšem hranice bez jakéhokoliv oprávnění a proto nezbyvá, než je dát za mříže a po odpykání trestu poslat do své domoviny. Tak ve Svinově byl zadržen 20letý Vilém Godek, který tam chodil dům od domu a žebřal. Ve stejnou dobu byl v Nové Vsi zadržen rovněž polský státní příslušník, 26letý Jos. Kupczyk, který tam rovněž žebřal. Oba byli dodáni do vazby policejního ředitelství.

Těší se na Poláky.

Na náměstí v Jablunkově stál 66 let starý Jan Puczek z Bocanovic, který jinak rád plete se do řemesla lékářů, a bavil se s dvěma známými. V tom přechází mimo něho český četník. To nějak podráždilo Puczoka, který se ihned vyjádřil: »No, tito již také se zde dlouho nebudou procházeti«. Na dotaz jednoho z přítomných, co to vlastně má znamenati, vysvětluje Puczek, že v krátké době nastane již změna na Těšínsku. Ne český, ale polský četník bude zde pánem. Již 1. května minulého roku chtěli prý Poláci obsadit Těšínsko, teď udělají to během 3 měsíců. Četnictvo Puczoka ale zatkl a tento bude se odpovídati pro přestupek zákona na ochranu republiky.

Kr.

Narodni politika 2/III 35.

Zemský výbor moravskoslezský se včera usnesl uzavřít u Ústřední sociální pojišťovny v Praze půjčku 4 mil. Kč na dostavbu isolačních pavilonů zemské nemocnice v Brně a v Uh. Hradišti. Povolny půjčky městům: Olomouci 160.000 Kč na mimořádné výdaje, Budišovu n. Bud. 260.000 Kč na běžná vydání a Tišnovu 100.000 Kč na přístavbu budovy dívčí školy. Zemský výbor vyhověl žádosti polského Svazu rolnického v Čes. Těšíně, aby bylo obnoveno polské vyučování na zemské odborné hospodářské škole v Čes. Těšíně. (O této škole a polských kurzech píšeme na jiném místě.) Polští žáci, kteří školu 1. února svévolně opustili, musí však předem žádat o nové přijetí do školy a učební doba bude jim prodloužena za zmeškaný únor do konce května. Zemský výbor schválil také konečnou smlouvu o splnění obecné nemocnice ve Valticích s tamní nemocnicí Milosrdných bratří.

S. V.

Pravda 28/III 35.

Nie prowokujcie!

Na zaproszenie Związku Polaków w Niemczech udali się w sobotę rano przedstawiciele mniejszości polskiej z Czechosł. na dwudniową wycieczkę na Śląsk Opolski, gdzie zwiedzili polskie instytucje gospodarcze i kulturalno-oświatowe w Rybniku, Gliwicach, Bytomiu, Opolu i Strzelcu.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jęk rozpaczny ostrawskiej prasy szowinistycznej, która z „Č. Sl.“ na czele dotkliwie ubolewa nad tą nową „zbrodnią“ jakiej się dopuścili tutejsi Polacy, którzy bez pozwolenia ośmielili się wyjechać zagranicę.

W odpowiedzi na takie ordynarne i prowokacyjne ataki brukowej prasy ostrawskiej musimy tu po raz setny zaznaczyć dobitnie, że wszelkie tego rodzaju wyrażone głupie prasie czy pogrozki prasowe świadczą tylko o przeczułonej i zbytnej nerwowości i głupocie różnych nieodpowiednich pismaków szowinistycznych, które całkowicie mijają się z celem, bo ani zastraszyć nie mogą nikogo, a chyba tylko odwrotnie mogą odnieść skutek.

Evangelik 2/III 35.

Sprawozdanie z Krajowego Balu Macierzy Szkolnej.

Tegoroczny Krajowy Bal Macierzy, który odbył się dnia 2 lutego b. r. w hotelu Polonia w Cz. Cieszynie, udał się pod każdym względem. Mimo deszczowej pogody zjechały się i zeszły całe rzesze naszego ludu, by w ten sposób okazać swoje przywiązanie do swej najdroższej Instytucji, jaką jest Macierz Szkolna. To też wszystkie lokale Polonji, oddane w tym dniu do usług Macierzy, przepełnione były naszym ludem, gdzie nie brakło ani uznojonych pracą górników z naszego zagłębia, ani górali z

Nával polských zlodějů na čs. území. Mor. Ostrava. Za pouhé dva dny hlásí policejní korespondence ostravská, že v obvodu policejního ředitelství bylo zadrženo pět obtížných polských příslušníků, kteří přešli neoprávněně hranice a dopouštěli se trestných činů. Jsou to 22letý Jan Tajterek a 23letý Rudolf Bednarz, oba vyhoštěni na pět let. Včera večer ukradl 35letý Boleslav Zikmund, vyhoštěný navždy z území republiky, při příjezdu osobního vlaku v Přívoze vstupujícímu oficiálně Jos. Michalčíkovi hodinky s řetízem za 1700 Kč. Hodinky byly u zloděje nalezeny. — Včera odpoledne byl pro žebrotu zadržen ve Svinově 27letý polský příslušník Josef Kupczyk. Předevčirem byl v Nové Vsi zadržen polský příslušník Stöger, jenž působil dojemem pomatenosti, a byl dán do policejní vazby.

Iv.

Nas Slazak 28/III 35.

Jabłonków.

(Nie lubił mu się nasz żandarm.) Na jabłonkowskim rynku stał 66-letni starzec Jan Puczek z Bocanowic. Nazwisko może ten lub ów zna, ponieważ Puczoka znają jako naprawiacza kości. Stał sobie w towarzystwie dwóch osób i bawił się z nimi. W tem przechodzi około nich czeski żandarm. Zaledwie go Puczek uwiódł, zaraz mu szkubło głowę i mówi: No, ci już też tu długo chodzić nie będą. Jeden z jego towarzyszy prosi go o objaśnienie i tu Puczek opowiada, że w czasie krótkim już inni żandarmi będą czuwać nad bezpieczeństwem tego kraju, który sobie Polacy wezmą itd. Drugi jego towarzysz, lepiej towarzyszka takiej rozmowie nie chciała rozumieć. Cała sprawa dostała się do wiadomości żandarmeryi, która Puczoka aresztowała i odstawiła do więzienia sądu powiatowego w Jabłonkowie. Puczek będzie miał sposobność dać bliższe objaśnienia w sprawie tej przed sądem krajowem w Mor. Ostrawie.

zielonego Beskidu, — nie brakło też niezłomnych robotników z Trzyńca, ni poważnych gospodarzy naszych wsi, którzy pysznili się bogactwem przepięknego stroju śląskiego swych żon i córek. Jednym słowem, zeszedł się cały lud śląski od sinych Beskidów, od dymnych kominów Ostrawy, z obu stron rzeki Olzy, by wspólnie pogwarzyć, nacieszyć się zabawą do białego rana. Nie brakło też naszej inteligencji, która stale idzie z ludem w myśl interesów naszej mniejszości. Nie zapomnieli również o nas zaci nasi goście, czy z pobliskiej Ostrawy, czy z dalekiej Pragi, Niemiec i Polski. Wśród zacnych Gości szczególną uwagę zwracali JWPan Dr. W. Grzybowski, Minister Pełnomocny R. P. z Pragi, Konsul Generalny N. Samborski z Opola, Konsul Generalny L. Malhomme z Mor. Ostrawy, Plenipotent Hr. Potockiego P. Krasowski, laureat nagrody państw. R. P., N. Choromański i wielu, wielu innych bardzo zacnych i drogich nam gości, którzy swem przybyciem nad wyraz ucieszyli zebranych członków Macierzy, to też nie dziwnego, że entuzjastycznym oklaskom nie było końca. Serdeczna zabawa była dowodem, że nasz lud śląski, Polacy w Czechosłowacji w rzeczach narodowych czy kulturalnych, stoją na platformie jedności, bez różnicy stanu, religii czy też przekonań partyjnych. To też krajowy ten bal śmiało uważać można za największą naszą imprezę w karnawale, wielki bowiem zostawił zysk moralny, jak również i materialny. Z tego też powodu Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, jako faktyczny gospodarz tej imprezy, poczuwa

okazali swą żywą troskę o nasz lud i jego sprawy. Dziękuję również całemu Komitetowi i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania tegorocznego Krajowego Balu Macierzy Szkolnej.

się do miłego obowiązków podziękowania wszystkim, którzy swoją obecnością za manifestowali, że nie obojętne są sprawy Macierzy, jak również wszystkim zacnym Gościom, którzy swą bytnością nie tylko uświetnili zabawę, ale



BANDERJA KONNA
W CIESZYNIE CZESKIM

Czeski Cieszyn, dnia 27.II.1935/

Jaśnie Wielmożny Pan

Dr. L e o n M a l h o n n é
Konsul Generalny R.P.

..... w M o r a w s k i e j O s t r a w i e

Zarząd Banderji Konnej na zaszczyt
zakomunikować uchwałę Walnego Zebrania Banderji Konnej z dnia
24.II.1935., na podstawie której mianowało Walne Zebranie J.W.
P.Konsula Generalnego Członkiem Honorowym naszego Towarzystwa.

Żywimy nadzieję, że Jaśnie Wielmożny
Pan Konsul Generalny zechce łaskawie przyjąć tą godność jako
skromny dowód naszej wdzięczności za wielkie zasługi i za wie-
lokrotnie okazaną nam przychylność i sympatię.

Z wyrazami głębokiej czci
i poważania:

Sekretarz:

J. Buzek

Buzek Jan



Prezes:

Józef Łazar

Łazar Józef

Nie pójdziem na obcą służbę!

Obecna zagraniczna polityka faszystowskiego rządu warszawskiego musi wzbudzić wstręt i obrzydzenie u każdego zdrowomyślącego człowieka, który zachował przynajmniej krztę samodzielnego myślenia i nie uległ błazeństwom chorujących na manję wielkości awanturników faszystowskich polskich i jego bożyszcza marszałka Piłsudskiego.

Pod oszukańcem hasłem zbudowania Polski mocarstwowej i wyzwolenia jej z pod obcych wpływów, wpada Polska coraz bardziej z niewolniczym wprost przywiązaniem pod dyktando imperjalizmu angielskiego, organizującego już od lat kilkunastu zbrojny najazd na Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich.

W wyniku tych antysowieckich knowań, organizowanych starannie i potajemnie przez imperjalizm angielski, dostał się faszyzm Polski na łeb i szyję do bratniego sojuszu z odwiecznym wrogiem niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, z imperjalizmem niemieckim i z niemniej żarłocznym imperjalizmem japońskim. Z tymi sojusznikami, których barbarzyństwa i drapieżność osądził dostatecznie cały świat cywilizowany, marzy imperjalizm Polski o stworzeniu nowej „wyższej cywilizacji i kultury” europejskiej, mającej opierać się o nagi gwałt, grabież i masowe mordy polityczne. Ta awanturnicza polityka faszyzmu polskiego godzi w najżywniejsze interesy 90 procent społeczeństwa polskiego a tylko małej garstce spekulantów wojennych, wielkich przemysłowców i wszechpotężnych magnatów finansowych ma przynieść olbrzymie zyski. Polski lud pracujący, robotnicy, chłopci, rękodzielnicy i pracownicy umysłowi mają znowu przelać obficie swą drogocenną krew za interesy małej grupy potężnych piratów finansowych i narazić kraj cały na ruinę.

Stary wyga i bardzo bliski przyjaciel Piłsudskiego, Wł. Studnicki, dzieli już pomiędzy popleczników faszystowskich olbrzymie polacie sowieckiej ziemi, zabiera Związkowi sowieckiemu Ukrainę, Białoruś i kilka autonomicznych republik sowieckich na Kaukazie, bo — jak wyraża się — leży amputacja granic sowieckich w interesie tej nowej tworzącej się cywilizacji europejskiej, w której niemieccy mordercy faszystowscy mają odgrywać rolę pierwszorzędną, zaś faszyzm polski rolę drugorzędną.

W celu wywołania potrzebnych do takiej polityki rabunku i grabieży nastrojów szowinistycznych wśród mas ludności, puszczono w kraju w ruch cały aparat państwowy, zaś pomiędzy ludnością polską zagranicą a szczególnie na Śląsku czeskim spełniają to zadanie konsulaty.

Tylko w świetle tej oceny zagranicznej polityki faszyzmu polskiego możemy zrozumieć sens wojowniczego występowania generalnego konsula Malhomme'a na Śląsku, który aczkolwiek codziennie ostro jest atakowany przez całą czeską prasę rządową, siedzi w dalszym ciągu mocno w swoim ostrawskim siodle eksterytorjalnem.

Sam Malhomme, mający takie zadanie do spełnienia a będący Lawrence'em w małej miniaturowej, położył swoją pięść w pierwszym rzędzie na Polskie Stronnictwo Ludowe, stwarzając sobie przy jego pomocy podstawową bazę operacyjną dla rozszerzania swego wpływu na resztę polskiej ludności pracującej Śląska czeskiego i pozyskania jej dla planów i celów faszystowskiego rządu warszawskiego. Lansowane potajemnie ploteczki plebiscytowe i o bliskim zagarnięciu Śląska czeskiego przez wojska polskie mają trzymać stale polską ludność pracującą w stanie podnieconym oraz pogłębiać w niej nastroje szowinistyczne. Ale polski lud pracujący przejrzał już te plany faszyzmu polskiego i nie myśli wcale pójść na jego krwawą służbę. Dla nas robotarzy polskich stokroć miłszy jest Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich niż faszyzm Polski i w razie potrzeby wszystko na jego obronę gotowi jesteśmy uczynić. Dla takiej rabunkowej polityki zagranicznej może faszystowski rząd warszawski i jego pupil Malhomme pozyskać tylko złodzieja Striżnego, awanturnika i oszusta Gajdę, milionerów Preissa i Kramarza a może nawet i kilku polskich półgłówek ze sfer słomianogłowej

pseudointeligencji polskiej, ale nigdy polskiego robotarza.

Wara faszyzmowi polskiemu i jego sojusznikom hakenkreuzerskim i skośnookim od Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich! Polski lud nie będzie nigdy walczyć przeciwko pierwszemu państwu robotniczemu, Związkowi sowieckiemu, nie będzie nigdy przelewać krwi w interesie imperjalizmu i faszyzmu polskiego, lecz walczyć będzie o pracę, chleb i swobodę, o Polskę Socjalistyczną Republikę Rad!

Znów sensacja na Śląsku.

Nowy zér faszyzmu, czy faktyczny winowajca z Karpentnej? Niejaki Twardzik, ur. w CzSR a wydany z republiki za polityczne przewinienie.

Napiętnowaliśmy w przeszłym numerze wandalizm w Karpentnej i Kanadzie-Końskiej, który służy tylko do jeszcze większego rozwydrzenia nacjonalnego i spotęgowania orgij faszyzmu jak polskiego tak i czeskiego a który to wandalizm w ostatecznym rozrachunku odbije się tylko na skórze prostych ludzi po obu stronach.

Czeskosł. policja złapała gdzieś niejakiego Twardzika Em. z Łazów i odstawiła go do więzienia, jako podejrzanego sprawcę przewinienia w Karpentnej. Twardzik się urodził w CzSR, jego ojciec także, ale mimo próśb nie dostał przynależności, choć brał udział w plebiscytowych pracach po czeskiej stronie. Później mu żandarmi znaleźli przy rewizji kilka ulotków przeciw dwuletniej służbie wojskowej. Karwiński komisariat zabronił mu pobytu i zarobkowania (powoźnictwa) w republice. Nie brał podpory w bezrobociu. Jako członek nar. socjalistów miał obiecaną, że przynależność dostanie, więc mimo zakazu pobytu w CzSR ciągle się tu kręcił, bo w Polsce nie chciał być, jako że tam nikogo z rodziny a tem mniej żadnej roboty nie miał. Zresztą ani po polsku dobrze nie umiał. Teraz siedzi oskarżony z zbrodni z art. na ochr. rep. Kto go ma na sumieniu, kto mu zabrał możliwość porządnego życia, niech sobie przypisze następstwa tego!!

Robotnik Śląski 2/III 35.

Przepędźcie rozbijaczy!

Z różnych stron donoszą nam o przygotowywanym nowym ataku na jedność polskiego ruchu robotniczego. Pewna klika z Ostrawy ma interes w tem, by polski socjalizm zniszczyć i opanować jego długoletnie dorobki pracy. Chodzi o założenie nowej partii, do czego nawoływały już niedawno oślawione „Nowiny Śląskie”. Partja ta miałaby za zadanie odwrócić robotników od swego sztandaru socjalizmu polskiego i zagarnąć do obozu „sanacji”.

Nie mając konkretnych danych, wiadomość tę notujemy z obowiązku gazetarskiego. Wzywamy towarzyszy i przyjaciół, którzy rozumieją całkowicie, jakie następstwa dla ludu pracującego i dla polskości miałyby próby rozdrabniania naszych szeregów, aby przepędzili płatnych agentów, którzy gotowi byłiby doprowadzić do zbrodniczego osłabienia jedności bojowej proletariatu.

Wam Kraj 1/III 35.

Niema to jak żyć oszczerstwem.

Miejscowe gazety czeskie z „Czeskera Slovem” na czele już tyle kłamstw napisały o nas i o naszych stosunkach, że stało się to już niby chlebem powszednim. Nic dziwnego, że też nikt na serio tych panów nie bierze, jeżeli ma tylko trochę rozumu w głowie. Wiadomości, podawane w tych gazetach o tutejszej ludności polskiej, przeznaczone są tylko na to, ażeby szukać pozorów oskarżeń i ażeby Polaków w oczach ogółu uczernić i wywołać przeciw nim jak największą nienawiść. Nieraz słyszymy zarzuty ze strony polskiej, dlaczego nie prostuje się kłamstw i po-

dejrzeń przeciw nam podawanych. Uważalibyśmy to za ujmę dla naszej czci i godności, gdybyśmy mieli w obliczu takich ludzi bronić się i wykazywać bezpodstawność ich wymysłów, skierowanych tylko do celu oczerniań i pozbawienia nas poważania w oczach tego świata, dla którego artykuły te są przeznaczone.

Oto np. podaje znowu „Czeske Slovo“, że przedstawiciele naszych organizacji gospodarczych i kulturalnych prowadził na Śląsk Opol-ski Generalny konsul p. Malhomme, że wycieczka ta miała cele polityczne i że przedstawiciele nasi wysławiali tam rządy hitlerowskie. Oskarżenia te nie mają najmniejszych podstaw, lecz do czegoś miałoby służyć ich prostowanie. Oszczyrcyby nam i tak nie uwierzyli, a gdyby istniały jakiegokolwiek dowody na to, co „Czeske Slovo“ twierdzi, toby z pewnością sprawa ta odbiła się na innym forum, niż w oszczerczej prasie, postaraliby się już o to autorowie tych oskarżeń. Nie robiliśmy z naszej wycieczki na Śląsk Opol-ski, celem poznania tam życia naszych rodaków, żadnej tajemnicy, jechaliśmy otwarcie jako bracia do braci, a choćby nawet równocześnie był tam także p. Malhomme, co z powodów od nas niezależnych nie nastąpiło, to także i on jest Polakiem i przypuszczamy, że nic w tem nie jest nadzwyczajnego, iż interesuje się jako Polak także naszymi polskimi sprawami.

Tak przedstawia się robota „Czeskeho Slova“ i jego adherentów. Szerzenie kłamstw dla celów nienawiści jest bardzo nieodpowiednią drogą i może przynieść tyle szkody nam co i tym, którzy je szerzą. Nie zyskają sobie przez to nikogo, owszem pogłębiają przez to coraz większą przepaść i zmuszają nas do coraz lepszego poznania, że nie mamy co liczyć na słuszość i jakąkolwiek przychylność, lecz pozostawieni jesteśmy tylko na własną pracę i własne siły.

Z Bukowca. (Założenie Stowarzyszenia młodzieży.) W górskiej naszej wiosce pod Girową dnia 24 lutego dokonano ważnego dzieła. Powołano do życia stowarzyszenie młodzieży katolickiej. Licznie garnęła się młodzież męska i żeńska w kierunku szkoły. Szli za nią i rodzice, by być świadkami przy urodzinach stowarzyszenia. Młodzież i rodzice wypełnili salkę szkolną aż po brzegi. Przywitał zebranych p. kier. Dowek i odał głos ks. Maultzowi, który od Związku S. M. K. przyniósł pozdrowienia i wyjaśnił, do czego zmierzają nasze SMK. Zachęcił rodziców do popierania tego ruchu, a młodych wezwał, by podali swoje nazwiska ci, którzy chcą być członkami SMK. Zapisano się wszystkich przeszło 60, wobec tego ks. Maultz jako gen. sekr. Związku zamianował ks. Olszaka patronem tego Stowarzyszenia, prosząc, by zechciał się zająć i zaopiekować tem najmłodszym dzieckiem naszego Związku. Wicepatronem zamianowany został p. Dominik, a prezesem obrało sobie Stowarzyszenie p. kierownika Dowka. Przeprowadzono następnie wybór zarządu i omówiono najistotniejsze kwestje organizacyjne, poczem ks. Olszak wygłosił interesujący odczyt o św. Teresce od Dzieciątka Jezus, ilustrując go pięknymi obrazami. Oby to nowe Stowarzyszenie spełniło godnie swe zadanie i rozwijało się ku chlubie Związku a pożytkowi gminy. Nad tem niech czuwa p. prezes Dowek, któremu w tej pracy życzymy wiele powodzenia i szczęśliwej ręki.

Napnód 2/III 35.

Dlaczego?

Dla żyjących tutaj na Śląsku czeskosłowackim nie jest potrzebnym objaśniać, dlaczego zdecydowaliśmy się na otwarte i jasne wystąpienie. Umieszczona dalej deklaracja jest wystarczającym wytłumaczeniem. Jesteśmy pewni, że nasz czyn po długim wyczekiwaniu powitają polscy robotnicy z zadowoleniem. O to nie mamy najmniejszej wątpliwości. Żyjemy tutaj, występujemy otwarcie i zdecydowani jesteśmy się bronić wszelkimi

nam do dyspozycji stojącymi, legalnymi środkami.

Niegodząc się z dwulicową taktyką P. S. P. R. (czy ją prowadzi p. Chobot, czy kto inny, w to nie wchodzimy na razie), zostaliśmy postawieni — jako socjaliści! — po za nawias partji, w której pracowaliśmy dziesiątki lat. Albo wyrzuceni, nie mogąc się odwołać do sądu ogółu towarzyszy, albo szachowani przez sabotowanie działalności komitetów miejscowych, niesłuchania życzeń większości komitetów miejscowych i członków, nie możemy rzucić nasz głos na szalę prawdy i sprawiedliwości. Zmusza się nas do bezczynnego przypatrywania na niszczenie długoletniej, ofiarnej i zaszczytnej pracy socjalistycznej polskich robotników. Są to jeszcze jedyne okopy, które po ujawnionej dwulicowej taktyce pozostały tym panom do dyspozycji.

Nie chcemy dalej milczeć i patrzeć się na to niszczenie polskiego dorobku socjalistycznego! Chcemy przedewszystkiem: Odpierając na łamach naszego skromnego pisma oszczerstwa na nas rzucane, rozprawiając się z niecnymi atakami na zdrową obronną myśl polskich robotników, chcemy uzdrowienia polskiego ruchu socjalistycznego w naszej republice, aby znów stał się zdolnym do trudnych zadań obecnej chwili.

Chcemy dla polskiego socjalizmu utrzymać to, co jest socjalistyczne i powiększać jego szeregi! Nie odstraszy nas od tego wytkniętego celu żadna choćby i większa aniżeli dotychczasowa chęć zemsty, stosowanej niesprawiedliwie wobec nas, bo wiemy, że znajdziemy nie tylko posłuch, ale i pewnych zdecydowanych szermierzy: zwarte z nami szeregi polskich robotników!

Gardząc osobistą nienawiścią i osobistymi napaściami, chcemy stoczyć rozprawę z podłością, z geszefciarstwem politycznym, które zbeszczeciły i spusztoszyły szeregi socjalistyczne polskich robotników! Stoczmy rozprawę na tle ideowym o czystość zasad i taktyki, jakimi kroczył do niedawna polski socjalistyczny robotnik!

Wystąpieniem naszym chcemy także przemówić do ogółu robotników innych narodowości naszej republiki. Chcemy dotrzeć do sumienia polskich robotników P. P. S. w Polsce, z którymi nas łączą węzły długoletniej współpracy! Chcemy dotrzeć do Międzynarodówki Socjalistycznej! Niechaj i oni wszyscy wiedzą o co chodzi.

Nie ścierpiemy nadal, aby nas posądzano o walkę z demokracją, z socjalizmem, według tego jak się to podoba komuś, co się już dawno rozszedł z demokracją i socjalizmem! Tembardziej nie ścierpiemy, aby nas ktoś na poufnych konwentykłach i na terenie międzynarodowym posądzał i oskarżał o irredentę, aby temlepiej pod roźdzką perfidnej, wszechstronnej (!) lojalności, ukrywał swoją niecną działalność! Bo prowadząc latami walkę z wszelkiego rodzaju szowinizmem, walcząc o przynależne prawa kulturalno-narodowe polskich robotników i ich ogólnoludzkie prawo do warsztatów pracy, walkę tą prowadzić będziemy z wyteżeniem wszelkich sił na gruncie republiki Czechosłowackiej, w której żyjemy w możliwie zgodnej współpracy z robotnikami socjalistycznymi organizacjami, zawodowymi i gospodarczymi w ramach istniejącego ustawodawstwa, pod hasłem: Precz z nieuzasadnionymi szowinistycznymi szykanami i gospodarczym upośledzeniem polskiego robotnika!

Za zupełną wolnością kulturalno-narodową i politycznym równouprawnieniem w demokratycznym ustroju Republiki Czeskiej!

Za prawdziwą Międzynarodówką Socjalistyczną!

Faszyzmowi przeciwstawiamy zdecydowaną walkę o pracę dla wszystkich i gospodarczą demokrację!

Swinia drze wór i kwiczy! „Robotnik Śląski“ zaciągnawszy z „pewnych źródeł“ wiadomości o założeniu nowej partji, krzyczy i ujada „o rozbijaczach“.

Wsypuje nas do jednego z jakąś kliką z Ostrawy i „Nowinami śląskimi“. Protestujemy stanowczo przeciwko takiemu stawianiu kwestji. Rozbijaczem jest ten, kto wyrzucił z partji uczciwych członków, sądu partyjnego nie zwołał, Zjazd uniemożliwił, akcję o szkolnictwo polskie rozbijał i pisał artykuły do burżuazyjnych pism i Českého Slova“. Działo się to wszystko w pogoni za mandatem a na szkodę partji.

NAPRZÓD

Niezależny tygodnik soc.-demokratyczny w Czechosłowacji

Cena 50 hal.

w Polsce 15 groszy

Prenumerata:

kwartalnie 6-50 Kč, rocznie 24 Kč

Ogłoszenia:

Słowo 20 hal. Przy wielokrotnym ogłoszeniu odpowiedni rabat

Wydawca: Handzel Franciszek

Redaktor odpowiedzialny:

Ant. Siuda, Cz. Cieszyn, Bezručowa 25

Drukiem: Kutzer i Ska., Český Těšín

Wychodzi każdy piątek

Redakcja i Administracja:

Czeski Cieszyn, ul. Fabryczna 13

Listy wysyłać: Redakcja „Naprzód“, Český Těšín, ul. Fabryczna 13

Rękopisów się nie wraca. Nieopłacone listy się nie przyjmuje. Za inseraty i za „na-desłane“ redakcja nie odpowiada

Co chcemy?

Trzymając się wytycznych taktyki zatwierdzonych dotychczasowymi zebraniem chcemy:

Przedewszystkiem zlikwidować desorientację umysłową wśród polskich robotników, która powstała przez niezdecydowane stanowisko i lawirowanie P. S. P. R. w ważnych wydarzeniach dotyczących żywotnych interesów polskich robotników. Te wady taktyczne jednostki P. S. P. R. wynagradzały wewnątrz partii bezwzględną dyktaturę, rzucaniem oszczerstw, posądzaniem towarzyszy, chcących zaprzestania stałej chwiejności taktycznej, o faszyzm z jednej strony a prowadzenie irrydenty wobec czeskiej ludności.

Chcemy, doprowadzając do umysłowego wyjaśnienia wśród samych robotników, obalając oszczerstwa i posądzania, doprowadzić z tem do uspokojenia rozgorączkowanych umysłów i stosunków na Śląsku, tem także przygotować teren do rzeczowej dyskusji nad uzasadnionymi zażaleniami i bolączkami mniejszości polskiej. Sprawa ta chociaż nazwana, jako lokalna, jest przecież nader ważna o ile chodzi o powrót normalnych stosunków między narodem czeskim i polskim.

Chcemy, działając w tym kierunku, wpoić w polskich robotników pewność siebie, zorganizować ich na zdrowych podwalinach do potęgi, która zdolna byłaby wyrzucić swój wpływ na stosunki w każdym wypadku, czy to gospodarcze, socjalne albo ważne kulturalno-narodowe! Zdobywając znowu pewność siebie będą mogli dopiero zdobyć znaczenie, powagę i rzucić ją na szalę wydarzeń. Ci, którzy polskich robotników straszili „fasyzmem“, a uzasadniali tem swoje stanowisko na drugiej stronie barykad, fatalną skutki oddali polskim robotnikom usługę a ogólnej sprawie, którą niby bronili, wogóle nie posłużyli.

Odezwa

do socjalistycznie myślącego Proletariatu Śląska cieszyńskiego.

Reakcja średniowiekowego feudalizmu trzymała w obcęgach swojej mocy najdłużej pracujący lud naszego kraju. W usilnych dążeniach do pokonania ucisku społeczeństwo Śląska w zwartem szyku przygotowywało już przed laty pogotowie, mocą którego powoli feudalizm przemieniono w pamiętne gruzy. Na tych gruzach przed czterdziestu laty zbudowano różne stronnictwa partyjne, zadaniem których być powinno zapobieganie przeciw powrotowi feudalnej reakcji. Pomiedzy programami stronnictwami zajęła także miejsce Polska Partja Socjalistyczna, przemieniona po wojnie na P. S. P. R. Miała to być nowa katedra, z której odzywać się winien przedewszystkiem głos nauki o możliwości rozwoju przekonań socjalistycznych i zarazem możliwości przeprowadzenia gospodarki socjalnej.

Pełna świadomości, że oparcie swego istnienia spoczywa w nieświadomości socjalnej, nie mogła do taktycznego programu partyjnego przyjąć nawet cienia karynych metod, używanych przez reakcyjnych przeciwników. Autorytatywa partyjna winna posiadać nietylko prawomoc bronienia dobra i pomyślności, lecz także zdolność usuwania zła.

Publicznie się przyznawam, że należę pomiędzy nielicznych już starszych członków, zakładających podwaliny pod istniejące organizacje socjalistyczne. Większą połowę mojego życia i zdrowia złożyłem w ofierze wspólnej pracy dla dobra ogółu. Śledzę również pilnie rozwój

socjalnej polityki za granicami naszego państwa i przekonałem się, że w niejednym zakresie działania okazuje się potrzeba zmiany w kierunku nowoczesnych wymagań. Nie zauważyłem jednakowoż nigdzie takiego wypadku, jakiego świadkami jesteśmy w naszym postępowaniu partyjnym. Dosyć poruszyć goły fakt: Zarząd partyjny bez poprzedzającego partyjnego sądu i dochodzeń o przewinieniu, wyrzuca z szeregów zaangażowanego w pracy partyjnej członka, dążąc zarazem za pomocą dyspozycyjnych środków do moralnego i materialnego zgilotynowania. Podawane publicznie powody o konieczności takiego wyroku z poglądów socjalistycznych nie mają cienia usprawiedliwienia. Każdy otwarcie postępujący socjalista uważać musi taki wyrok i postępowanie za zbrodnię moralną, niemającą obecnie miejsca w wolniejszym demokratycznym ustroju. Konsekwencje powstałe w partii z tego czynu, wstrząsły powagą i znaczeniem partyjnej polityki. Nie można ale dopuścić, aby się to stało powodem zniszczenia naszych przeszło czterdzieściuletnich wysiłków. Brak otwartości w należytem osądzeniu tego moralnie tragicznego wypadku, może być uznawane publicznie, że wyrok Zarządu partyjnego identyfikuje się z przekonaniem partyjnie zorganizowanych członków, przez co cała nasza partyjna polityka utraciłaby dominującą moc i znaczenie.

Towarzysze pracy! Wzywam Was do zdecydowanego wysiłku w kierunku zrehabilitowania partyjnej tragedji, by nie dopuścić i w przyszłości do podobnego incydentu.

Alojzy Bonczek.

Skupiamy się znowu!

Po sumiennej i długiej rozwadze, członkowie P. S. P. R., stojący w opozycji do obecnej taktyki przewodnictwa, kiedy kilkakrotnie wzywali gł. zarząd P. S. P. R. do cofnięcia uchwały, wykluczającej długoletnich członków, do oddania sprawy partyjnemu sądowi i zwołania nadzwyczajnego Zjazdu, nie mogli się doczekać przychylnego załatwienia ich słusznych żądań, stawianych w interesie ruchu socjalistycznego i partji, postanowili wystąpić i działać otwarcie. Na 24 komitetów miejscowych z uchwałami i z podpisami na deklaracji o treści powyższych żądań, obok tego setki towarzysze i sympatyków, pojedynczo domagali się zlikwidowania sporu i zmiany taktyki; nie byli słuchani! Przeciwnie, posypały się skargi, szykany, podle oszczerstwa na uczciwych długoletnich członków, ze strony kilkakrotnych rozbijaczy partji, opinie w kraju obrabiano straszidłem irrydenty, zagranicą kłamstwami. Partja, wewnętrznie rozbita, leży w letargu, szeregi opustoszały. Nadrabia się dobrą minę, do złej roli, i pisze się do wrogich pism burżuazyjnych, za co zwykły śmiertelnik-członek zostałby natychmiast na łeb wyrzucony z partji. Temu wszystkiemu przyglądają się z pokorą lub ze strachem członkowie gł. zarządu!

Wobec takiego stanu liczna opozycja z różnych komitetów samorzutnie na dwu zebraniach, odbytych w ostatnim czasie w styczniu i lutym b. r. w Stonawie, powzięła decydujące uchwały: wydać niniejszy tygodnik „Naprzód“, na razie jako niezależne pismo socjalno-demokratyczne, aż do załatwienia spraw w Międzynarodówce Socjalistycznej, a dla wykluczonych i niezgadujących się z obecną taktyką P. S. P. R. utworzyć: Polska Partie

Socjalno-Demokratyczna w Czechosłowacji, by polski ruch robotniczy wewnętrznie rozbić. P. S. P. R. nie poniósł straty. Opozycja wybrała zarząd tymczasowy, który jej imieniem podpisuje na innym miejscu podaną deklarację, podpisaną najpierw przez kilkudziesięciu towarzyszy-członków. Zarząd tymczasowy zwoła wkrótce Zjazd P. P. S. D., który definitywnie ustali program i taktykę.

Zebrań uchwaliły także prowizoryczne wytyczne programowe i taktyki postępowania, które podajemy w zupełności.

Wytyczne programowe i taktyki.

1. Stojąc na gruncie Republiki Czechosłowackiej i demokratycznego ustroju, skupiając ogół polskich robotników w tym duchu w P. P. S. D., wzywać będziemy każdorazowo władze i urzędy, aby wszelkie wykroczenia szowinizmu, mające na celu poszkodzenie socjalne, gospodarcze i kulturalno-narodowe polskich robotników uniemożliwiały i dbały o należyte przestrzeganie istniejącego ustawodawstwa, z należną tolerancją wobec polskiej mniejszości, by kwestie te, jako lokalne, nie przeszkadzały stale w unormowaniu przyjaznych stosunków obu bratnich narodów.

2. Stanowisko nasze w stosunku do partii socjalno-demokratycznych innych narodowości naszej republiki jest przyjaźne, o ile te i ich członkowie moralnie i według sił popierać będą słuszne potrzeby socjalne, gospodarcze i kulturalno-narodowe polskiej mniejszości w Czes. Republice.

3. Zajmujemy pozytywne stanowisko w stosunku do wolnych klasowych organizacji zawodowych, spółdzielczych i soc. kulturalno-oświatowych.

Członkowie P. P. S. D. pozostają nadal w tych organizacjach, szczególnie w organizacjach zawodowych, jak polska sekcja związku górników, zw. metalowców i t. p., stosując się do uchwał i dyrektyw tychże organizacji w walkach socjalno-gospodarczych, dbając równocześnie, aby ochrona polskich robotników prowadzona była należycie według zasad socjalistycznych.

4. W kwestjach obrony stanu posiadania i praw kulturalno-narodowych, socjalnych i gospodarczych polskiej mniejszości w Czes. Republice z polskimi partiami innych odcieni politycznych, stojących na gruncie republiki Czes., utrzymywać będziemy stosunek przyjaźnej współpracy, o ile te należycie uznawać i popierać będą socjalne i gospodarcze postulaty polskich robotników.

5. Zgłaszamy przystąpienie do Międzynarodówki Socjalistycznej.

6. W stosunku do partii komunistycznej kierujemy się dyrektywami Międzynarodówki Socjalistycznej.

Są to prowizoryczne wytyczne programowe. Definitywnie uchwali program i statut partyjny Zjazd, który w krótkim czasie zwoła tymczasowy przygotowawczy Zarząd.



Sześćdziesiąt lat!

W dniu 22 lutego b. r. dożył się tow. Franciszek Ryba w Stonawie sześćdziesiątletnich swych urodzin. Solenizant jubileuszowy od swej młodo-

ści bierze czynny udział w organizac. ruchu robotn., który jest znany w szeregach polsk. socjalizmu w Stonawie, jako jeden z pierwszych członków i organizatorów rozwijającego się socjalizmu w zagłębiu na Śląsku. W najtrudniejszych początkach organizacji i stowarzyszeń socjalistycznych współpracował i nadal pracuje, poświęcając swe wolne chwile i siły nie tylko, jako członek organizacji zawodowej gospodarczej, spółdzielczej, politycznej i kulturalno-oświatowej, lecz z chwilą rozpoczęcia się organizacyjnego ruchu robotniczego w Stonawie (w tej kolebce socjalizmu) na Śląsku, piastował i spełnia nadal funkcje w Zarządach organizacji zawodowej, politycznej, gospodarczej (Raiffeisena), przez pewien okres lat był przewodniczącym Zarządu Stow. spożywczego dla robotników i rolników w Stonawie, a obecnie jest przewodniczącym Rady Nadzorczej tegóż stowarzyszenia i przez długie lata cieszy się ogólnem

zaufaniem jako członek i radny w gminie Stonawskiej. Jako górnik przepracował okragło 40 lat w kopalni na szybie „Gabriela“ w Karwinie, gdzie również przez szereg lat był delegatem przymusowego Stowarzyszenia grupy II., zanim poszedł w stan spoczynku na emeryturę górniczą. Zaczemu Jubilatowi wyrażamy tą drogą najserdeczniejsze życzenia, ażeby jeszcze długie lata żył wśród nas i według własnych sił i możliwości z nami dla dobra klasy pracującej i polskiego socjalizmu współpracował.

Redakcja i administracja „Naprzodu“
w Czes. Cieszylinie.

Deklaracja.

Członkowie i funkcjonariusze P. S. P. R. po gruntownym zastanowieniu się i bez zewnętrznych obcych wpływów, zgodnie z głosem naszego sumienia i przekonania, oświadczamy:

Jest ogólnie znanym faktem, iż kierunek dzisiejszego kierownictwa P. S. P. R. nie mógł i nie może być uważany ani za wyraz woli wszystkich członków partii, ani też za wyraz woli życzeń polskiego ludu pracującego w naszej Republice. Egoistyczny kierunek, narzucony całej ludności polskiej, wbrew jej woli, oraz bezwzględna dyktatura partyjna, muszą wywołać protesty i nieufność do dotychczasowych kierowników takiego kierunku pracy.

Skutki zaś tej polityki sekciarskiej są opłakane. Przedewszystkiem rozkład partii, opuszczanie jej przez uczciwych, długoletnich zasłużonych członków partii, pasywność ogółu sympatyków i jawna niechęć całego proletariackiego ogółu do P. S. P. R..

Dlatego zrozumiałe jest stanowisko żywiołowej i masowej opozycji P. S. P. R., która musiała powstać z braku wyraźnego, klasowego, socjalistycznego programu politycznego i braku jednolitego kierunku pracy.

Wobec tego, że:

a) P. S. P. R. już dawno nie stoi na gruncie zasad programu i taktyki socjalnodemokratycznej i że nie jest wyrazem świadomej woli i czynnego udziału ogółu towarzyszy partyjnych;

b) P. S. P. R. straciła charakter klasowo-socjalistyczny;

c) P. S. P. R. zaniedbała skupiać i uświadamiać robotnika polskiego w jeden scentralizowany organizm, zdolny do walki klasowej;

d) niedołęstwo, ambicja jednostek i sekciarstwo tej partii, zamiast łagodzenia sporów, powstałych na tle ideowym, doprowadziło do kosztownych procesów i zamiast uzgodnienia rzeczowego programu, spowodowało wewnętrzne rozdarcie, kompletny chaos poglądów, moralny upadek, rozkład i brak wiary i zaufania do wodzów, oraz straszliwą anarchję umysłów, dlatego proponujemy:

1. aby Komitet akcyjny opozycji stworzył silną i na zdrowych fundamentach scaloną polską polityczną organizację robotniczą socjalno-demokratyczną, stojącą na zasadach walki klasowej, o charakterze międzynarodowym, opartą o zasady naszego demokratycznego ustroju państwowego;

2. aby powołany został do życia organ partyjny, który służyłby temu celowi i stał wyłącznie do usług klasowo-uświadomionego robotnika polskiego.

W tym celu udzielamy Komitetowi akcyjnemu jak najdalej idącego pełnomocnictwa i ślubujemy, że udzielimy mu poparcia w tem, by po przeprowadzeniu prac przygotowawczych, techniczno-organizacyjnych zwołał odrazu zjazd konstytuujący, w celu dokonania wyborów z godnie zaufanych funkcjonariuszy partyjnych z kierownictwem zdrowej, skonsolidowanej, oraz wolnej od balastu polskiej partii socjalno-demokratycznej.

W styczniu 1935. Przez całą opozycję do podpisu
Upelnomocniony tymczasowy Zarząd P. P. S. D.
w Czechosłowacji:

Handzel Franciszek
Ryba Franciszek

Siuda Antoni
Fukala Józef
Kocur Alfred

Zajac Władysław
Molinek Rudolf

I p. Chobot odwołał!

W otwartym sporze w łonie P. S. P. R. po wykluczeniu tow. Łukosza Augustyna z tejże partii nie obeszło się bez osobistych ataków. Pan Chobot chwycił się skwapliwie każdej sposobności, aby umilczeć tow. Łukosza. Sądu partyjnego nie zwołał, ale za to ochoczo jako »socjalista« zwracał się ze skargami do sądów, przedstawionych zawsze robotnikom jako »burżuazyjne sądy«.

Tow. Łukosz nie miał innego wyjścia, jak uczynić to samo, tembardziej, że Ch. w rozmowach osobistych i na poufnych konwentyklach opowiadał o tow. Łukoszowi z palca wyssane oszczerstwa i »Robotnik Śląski« nie cofnął się pod tym względem przed napaściami na starego, długoletniego współpracownika-robociarza.

Tow. Łukosz zaskarżył »R. śl.« i osobiście p. Chobota także, za to, że przed towarzyszami w Stonawie opowiadał, iż z winy tow. Łukosza syn starego tow. Motyki został zrestryngowany z kopalni przy ostatnich wydalaniach.

W dniu 22 stycznia 1935 odbyła się rozprawa w sądzie powiatowym we Frysztacie p. Ch. przeciw Łukoszowi o poszczególne zwroty w liście tow. Ł. do głównego Zarządu P. P. S. R. z dnia 13 października 1934, w której tow. Łukosz, ze względu na stan zeznań świadków, odwołał poczynione zarzuty w kwestji powodów jego mającego nastąpić wyrzucenia z zawodowej organizacji kolejarzy.

Zaraz potem nastąpiła wymiana poglądów co do skargi tow. Łukosza przeciw p. Chobotowi, w następstwie której p. Chobot, nie czekając na zeznania świadków, podpisał odwołanie. Aby nas kto nie posadzał o to, że to tylko bujanie z powietrza, zamieszczamy urzędowo o tem spisany protokół.

L. prot.: T VIII 2202/34.

Protokół o ugodzie,

spisany u powiatowego sądu we Frysztacie dnia 22 stycznia 1935.

W sprawie karnej:

Pryw. skarżyciel: Augustyn Łukasz

przeciw zaskarżonemu: Emanuelowi Chobotowi

o obrazę na cześć.

Jeszcze przed rozpoczęciem głównej rozprawy zawarły strony następującą

u g o d ę:

Zaskarżony Em. Chobot oświadcza, że wyrazów w skardze nie użył a o ile były tak tłumaczone, zakładają się na błąd i przypadkowo oświadcza, że nie może prywatnego skarżyciela winić z niejakiego niehonorowego lub karnego czynu a szczególnie nie (z tego): że zawinił, że p. Alojzy Motyka był z pracy wyrzucony przy ostatnich restrykcjach na szybie Gabrjela.

Pryw. oskarżyciel oświadcza, że u góry spisana satysfakcję przyjmuje i bierze skargę zpowrotem.

Za sprawne wygotowanie:

kanc. oddział VII powiatowego sądu we Frysztacie dnia 22 stycznia 1935.

Emanuel Chobot.

Aug. Łukosz.

Tak zakończono rozprawę, o której »Duch Času« napisał, że robociarz »hrdina« Łukosz odwołał, ale nie napisał, że ich pupil, »rycerz« z krzyżem »Polonia Restituta« i jedyny, poprawny poseł p. Chobot, także, i to wcale nie po rycersku, odwołał robociarzowi »słabej jednostce« tow. Łukoszowi.

O wyniku innych, według naszego zdania niepożrebnych skarg sądowych, do których jest wciągniętych na 30 świadków, nie omieszkamy donieść publiczności.

Gdyby nie upartość — niedopuszczenia do sądu partyjnego — nie trzeba było kompromitacji przed sądami »burżuazyjnymi« i publicznością! Cóż, kiedy p. Ch. powiada, że na procesowanie ma pieniędzy dość. Inna kwestja jest, czy starczy jemu tego »rycerskiego« honoru, który z każdym odwołaniem się kurczy, i czy koszt tych procesów i odwołań wkońcu nie będzie musiała pokryć sama P. S. P. R. z funduszków, które robociarze składkami dawno nagromadzili, a obecnie mają zostać tak lekkomyślnie roztrwonione! Przy wyborach się będzie krzyczyć: nie ma funduszków! Robociarze dawajcie!

Chcesz brać udział w dobrej sprawie i przyczynić się do naprawy obecnych stosunków?

Nie rozpaczaj i nie stój na uboczu, przystąp na członka do Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej w Czechosłowacji!

Bierz udział w przygotowawczej pracy programowej, zyskaj na ten temat artykuły do »Naprzodu«, pisz korespondencje o życiu z otoczenia, karć niesprawiedliwość i szachrajstwo! Zyskaj do pracy drugich!

Przez ponowną organizację tylko da się naprawić zło i obecne złe położenie polskich robotników!

Wkładki wynoszą miesięcznie dla mężczyzn Kč 1—, dla kobiet 50 hal., dla prowizjonistów 50 hal., dla bezrobotnych Kč 2— rocznie.

Zgłoś się zaraz albo zaszlij deklarację przystąpienia na adres: Sekretariat P. P. S. D. Cz. Cieszyn, ul. Fabryczna 13.

Chcesz poprzeć dobrą sprawę? Zgłoś się natychmiast za odbiorcę »Naprzodu«, wypełnij następującą blankiet i zaszlij na administrację albo oddaj mężowi zaufania lub kolporterowi.

Partia Polska 2/III 35.

Czechizacja gmin polskich na Śląsku

MOR. OSTRAWA, 13. — »Morawoszlazsky Denik« donosi z zadaniem, że ministerstwo robót publicznych w Pradze nosi się z zamiarem wybudowania w roku bieżącym nowych gmachów dla szkół czeskich, nie tylko w Bukowcu i Bystrzycy, gminach czysto polskich, lecz w innej jeszcze trzeciej miejscowości na Śląsku Cieszyńskim, której nazwy nie wymienia. Nadto informuje pismo, że również i »Matica« rozpocznie w r. b. budowę dwóch nowych szkół czeskich, a mianowicie w gminach polskich Żywocice i Karpětniej na Śląsku Cieszyńskim. (PAT)

Aresztowanie dziennikarza niemieckiego w Pradze

PRAGA, 13. — Praska policja polityczna ogłosiła komunikat o aresztowaniu przedstawiciela »Völkischer Beobachter« obywatela niemieckiego, Adolfa Borstendörfera, który jest oskarżony o naruszenie ustawy o ochronie republiki. Aresztowanie nastąpiło w dn. 23 ub. m. W dwa dni później aresztowano wydawcę czasopisma »Narodni Stát« Meixnera, który miał pozostawać w ścisłym kontakcie z Borstendörferem. (ATE)

Polonia 3/III 35.

Echa zawieszenia »Dziennika Polskiego«

Morawska Ostrawa, 2. 3. (PAT)

Przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu, zawieszonego przez władze czeskie na 3 miesiące pisma »Dziennik Polski«, jedynego pisma polskiego w Czechosłowacji, Józefowi Kominkowi, wszczęła prokuratura dochodzenia karne, zarzucając mu naruszenie paragrafu 300 ustawy karnej oraz par. 18 ustawy o ochronie republiki.

Slusztrowany Kurjer Cieszyński 4/III 35

Nowy zamach czeski na polskiego redaktora.

Mor. Ostrawa, 2 marca (PAT). Przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu zawieszonego przez władze czeskie na 3 miesiące »Dziennika Polskiego«, jedynego codziennego pisma polskiego w Czechosłowacji, Józefowi Kominkowi, wniosła prokuratura doniesienie karne. Zarzuca się mu naruszenie paragrafu 300 ustawy karnej oraz paragrafu 18 ustawy o ochronie republiki.

Polskie zwycięstwo w szkole rolniczej w czeskim Cieszynie.

Z Karwiny donosi (Kl): Z powodu porzucenia posady nauczyciela kursu polskiego w szkole rolniczej w czeskim Cieszynie przez inż. Jana Heczke, przestali uczniowie tego kursu uczęszczać do szkoły. Razem z nimi przestali uczęszczać do szkoły wszyscy wychowankowie kursu drugiego, który był pomyślany jako wspólny dla Polaków i Czechów, ale na który uczęszczał jedynie tylko jeden Czech. Kurs ten rozpoczął strajk.

W zeszłym tygodniu przybyła do czeskiego Cieszyna komisja sędzca, złożona z delegatów z min. rolnictwa i rządu krajowego. Razem z posłem Jungą ustalono sytuację, jaka się wytworzyła w szkole po wybuchu strajku. Ustalono, że wina jest po jednej i po drugiej stronie. Władze chcą naprawić swe niedopatrzienia przez ponowne otwarcie kursu polskiego, a strona polska, reprezentowana przez Tow. rolnicze, dla ułatwienia stanowiska rządowi, wyraża życzenie, żeby dalej wykładano w języku polskim, ponieważ tylko takie wykłady mają

pełne znaczenie dla wychowanków narodowości polskiej. Od jakiegokolwiek bądź ukarania uczniów odstąpiono.

Zyczenie Tow. rolniczego, które w sam dzień śledztwa doręczono komisji, potraktował rząd krajowy jako podanie i Wydział krajowy uchwalił otwarcie kursów polskich z tem, że uczniowie ponownie się zgłoszą. Gdy to nastąpi, zamianuje się nową siłę narodowości polskiej.

Kompromisowe stanowisko przeszkodziło zamiarowi czeskich szowinistów, dążących do zupełnego zamknięcia kursu polskiego i zmiany szkoły rolniczej w czeskim Cieszynie na szkołę zupełnie czeską. Wydział krajowy uznał potrzebę polskiego kursu i zamianowanie nowej siły polskiej, czego początkowo uczynić nie chciał.

Tak więc strajk zakończył się zwycięstwem polskiem, jeżeli inne okoliczności, obecnie jeszcze nie przewidziane, nie stworzą nowej, ponownie niekorzystnej dla Polaków sytuacji.

Czesi stwarzają zbrojne oddziały cywilne na polskiej granicy.

Koła czeskiej narodowej demokracji przeprowadzają wielką agitację za stwarzaniem uzbrojonych oddziałów na Śląsku Cieszyńskim, które przezwano „Gwardja narodowa”.

Agitację prowadzi się już od roku i dotychczas zdołano założyć cztery takie oddziały, mianowicie w Śląskiej Ostrawie, Morawskiej Ostrawie, Orłowej i w Jabłonkowie. Akcja idzie zatem bardzo powoli,

szczególnie nie udaje się zupełnie w miejscowościach dawniej polskich. Wyjatek stanowi tylko Jabłonków, gdzie Gwardja narodowa utworzona z czeskich nauczycieli i urzędników.

Jednak trzeba na tę akcję zwracać uwagę ze względu na bliskość granic, ponieważ tworzenie zbrojnych oddziałów w pobliżu Polski ma na celu jedynie tylko prowokowanie.

Prager Presse 3/III 35.

Sorgen der polnischen Presse

Prag, 2. März. Das Blatt „Polska Zachodnia“ veröffentlichte am 25. Februar einen Bericht, wonach das Landesamt in Brünn die Bestätigung des Bürgermeisters der Gemeinde Tránovice (Bezirk Český Těšín), Ondřej Grzegorz in seinem Amte abgelehnt habe. Der einzige Grund für diese Maßnahme sei das Bestreben gewesen, die Amtsdauer des tschechoslovakischen Vertreters František Lacioch zu verlängern. Nach den von kompetenten Stellen erteilten Informationen wurde O. Grzegorz deswegen in seinem Amte nicht bestätigt, weil gegen ihn ein Strafverfahren nach dem Gesetze zum Schutze der Republik (wegen Beschimpfung des tschechoslovakischen Staates) geführt wird. Die Entscheidung über die Nichtbestätigung wurde am 4. Februar mitgeteilt und bis zum heutigen Tage gegen sie keine Berufung eingebracht, so daß sie in Wirksamkeit trat. Die Behauptung des polnischen Blattes, wonach die Nichtbestätigung Grzegorz aus anderen, insbesondere aus nationalen, Gründen erfolgt sei, trifft daher in keiner Weise zu.

Ein anderes polnisches Blatt „Nowiny Śląskie“, brachte die Meldung, daß der polnische Angehörige Szołkowski auf den Polizeikommissariaten in Český Těšín und in Bystrice geschlagen worden sei, wodurch man aus ihm das Geständnis erzwingen wollte, daß er an dem Einbruch in Karpentná beteiligt gewesen war, bei dem bekanntlich ein Bild des Präsidenten der Republik verunglimpft wurde. Er sei erst nach neunstündiger Mißhandlung freigelassen worden. Hiezu wird mitgeteilt, daß Szołkowski, der tschechoslovakischer Staatsbürger ist, von der Gendarmeriestation in Český Těšín im Zusammenhange mit den Nachforschungen nach den Tätern des nichtswürdigen Einbruches in Karpentná untersucht wurde. Von Český Těšín wurde er zwecks Konfrontierung nach der Gendarmeriestation in Bystrice gebracht. Er wurde überhaupt niemals geschlagen und nur solange zurückgehalten, als dies im Interesse der notwendigen Untersuchung erforderlich war. Uebrigens soll noch erwähnt werden, daß es sich um ein bereits fünfzehnmal vorbestraftes Individuum handelt.

Proti Československu je každá lež dobrá

Polský tisk pokračuje v nenávistné kampani.

Polský list „Polska Zachodnia“ uveřejnil 25. února zprávu, že zemský úřad v Brně odmítl potvrdit v úřadu starosty obce Tránovice (okres Český Těšín) Ondřeje Grzegorza. Jediným důvodem pro toto opatření prý jest snaha, aby bylo prodlouženo úřadování československého zástupce Františka Laciocha. Podle informací, jichž se nám z kompetentních míst dostalo, O. Grzegorz nebyl potvrzen proto, poněvadž jest proti němu vedeno trestní řízení podle zákona na ochranu republiky (pro nadávání československému státu). Rozhodnutí o nepotvrzení bylo oznámeno 4. února a do dnešního dne nebylo proti němu podáno odvolání, takže nabylo platnosti. Není tedy pravdou tvrzení polského listu, že nepotvrzení Grzegorza se stalo z jiných důvodů, zejména národnostních.

Jiný polský časopis „Nowiny Śląskie“ otiskl zprávu, že Polák Szołkowski byl zbit na policejním komisařství v Českém Těšíně a Bystrici. Bitím mělo prý na něm býti vynuceno přiznání, že se zúčastnil vloupání v Karpentné, přičemž byl, jak známo, zneuctěn portrét presidenta Československé republiky. Byl prý propuštěn teprve po devítihodinovém trápení. K této zprávě třeba poznamenati, že Szołkowski, československý státní příslušník, byl vyšetřován četnickou stanicí v Českém Těšíně v souvislosti s pátráním po pachatelích ničemného vloupání v Karpentné. Z Českého Těšína byl za účelem konfrontace dopraven do Bystrice na četnickou stanicí. Nebyl nikde vůbec bit a zadržen byl toliko po tu dobu, pokud toho vyžadovala nutnost vyšetřování. Treba ostatně poznamenati, že Szołkowski byl již patnáctkrát soudně trestán.

Polska Zachodnia 3/III 35.

Žandarmi czescy podsłuchują rozmowy na ulicy

MOR. OSTRAWA. W Jabłonkowie na Śląsku nad Olzą aresztowany został 66-letni Jan Puczek z Boconowic. Prowadził on na rynku rozmowę polityczną z dwoma znajomymi, którą podsłuchał przechodzący żandarm czeski. Aresztowany starzec będzie odpowiadał za naruszenie ustawy o ochronie republiki.

Pravo lidu 3/III 35.



Wycieczka cieszyńsko-opolska po zwiedzeniu naszego Wydawnictwa

Jak wiadomo, w ub. sobotę i niedzielę bawiło na Śląsku Opolskim 20-tu przedstawicieli ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego. Rodacy z nad Olzy wspólnie z przedstawicielami naszych organizacji i instytucji zwiedzili główne ośrodki naszego życia polskiego. Zdjęcie powyższe przedstawia wycieczkę przed Wydawnictwem „Nowin” w Opolu, które budziło wielkie zainteresowanie gości. Na zdjęciu znajdują się m. in.: 1. dr. Wolf, poseł do parlamentu czechosl., 2. dr. Feliks, dyr. Gimnazjum Polskiego w Orlowej, 3. dr. Buzek, poseł do parlamentu czechosl., 4. K. Junga, poseł do parlamentu czechosl., 5. J. Ofiok, dyr. Kas Zaliczek na Śl. Cieszyńskim, 6. R. Paszek, burmistrz miasta Jabłonkowa, 7. J. Waleczko, red. nacz. „Dziennika Polskiego” w M. Ostrawie, 8. dr. J. Kaczmarek, kierownik nacz. Związku Polaków w Niemczech, 9. St. Szczepaniak, prezes Związku Spółdzielni Polskich i Związku Polskich Tow. Szkolnych w Niemczech, 10. Fr. Lemańczyk, dyr. Banku Słowiańskiego w Berlinie, 11. J. Łangowski, red. nacz. i kier. Wydawnictwa „Nowin”, 12. Cz. Tabernacki, kierownik Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech. (Zdjęcie „Nowin”).

Prager Presse 3/III 35.

Slusproany Kurjer Cieszyński 2/III 35.

Herr Studnicki macht weiter Politik

Das auch bei uns mehrere Male kommentierte Buch des Wilnaer Professors Wl. Studnicki rief in den baltischen Ländern Entrüstung hervor und löste eine scharfe Ablehnung aus. Nun schreibt Studnicki im Wilnaer „Słowo“ eine Metakritik, in welcher er erklärt, daß man unrichtigerweise in der baltischen Presse von einer deutschen Gefahr spreche. Sie existiere einfach nicht. Die tatsächliche Gefahr drohe aus der Sowjetunion. Der Professor erwähnt zwar den Ostpakt nicht, aber man sieht, daß seine ganze Aktion gegen diesen gerichtet ist.

Venkov 3/III 35.

* Starosta — nadával čsl. státu. »Polska Zachodnia« uveřejnila 25. února zprávu, že zemský úřad v Brně odmítl potvrditi v úřadu starostu obce Tranovice (okres Český Těšín) Ondřeje Grzegorze. Jediným důvodem pro toto opatření prý jest snaha o prodloužení úřadování československého zástupce Františka Laciocha. Podle informací, jichž se nám z kompetentních míst dostalo, O. Grzegorz nebyl potvrzen proto, poněvadž jest proti němu vedeno trestní řízení podle zákona na ochranu republiky (pro nadávání československému státu).

Sen. Michejda (NPR.)

poddaje krytyce gospodarke w państwowych przedsiębiorstwach. Przedstawiają one wartość miliardową, ale ani nie przyczyniają się do równowagi budżetowej, ani też do równowagi na własnym terenie tych przedsiębiorstw. Gospodarka samorządów terytorjalnych wydała takie wyniki, że obecnie zobowiązania ich sięgają kwoty półtora miljarða złotych. Do poczynienia tego rodzaju obciążeń, samorzady zostały pchnięte przez akeje, prowadzoną przez kilka ministerstw.

Mówca wyraża zapatrywanie, że sytuacja międzynarodowa, a zwłaszcza zbrojenia Niemiec i ich tendencje odwetowe nie wróżą długiego okresu pokojowego. Polska polityka zagraniczna słusznie dąży do utrwalenia pokoju. Otóż nie ulega wątpliwości, że Francja i Anglia, a obok nich i Mała Ententa szczerze pragną pokoju. — W tym samym kierunku dąży Sowiety. — Wysiłki Polski winny koncentrować się na wzmocnieniu frontu europejskiego przeciw Niemcom. Naprężone nasze stosunki wobec Czechosłowacji są skutkiem polityki eksterminacyjnej w tem państwie. — Nieodzownem jednak jest rozwiązanie sprawy cieszyńskiej, t. j. powrotu rdzennie polskich części Śląska do macierzy. Takie rozwiązanie może nastąpić tylko ugodowo. Głosować będzie przełw budżetowi.

Po końcowym przemówieniu gen. referenta sen. Popławskiego, dyskusja ogólna została wyczerpana i o godz. 21.45 posiedzenie zamknięto.

Poledni Ostravsky deník 1. III. 35.

Pohotovostní oddíl na Těšinsku v činnosti

er — Z Čes. Těšína, 28.-2. Pohotovostní četnický oddíl v Českém Těšíně, který má 25 mužů a jehož velitelem je vrchní četnický, strážmistr Navrátil z Českého Těšína, již funguje. Ve čtvrtek došla do Českého Těšína zpráva, že na Jablunkovsku se rozšířily znepokojující zprávy a proto pro uklidnění odjela dnes část pohotovostního oddílu do Jablunkova. V čele je por. Šodek a vr. š. strážmistr Navrátil.

Niesłychana kampanja prasy czeskiej przeciwko przedstawicielowi R. P. w Mor. Ostrawie

Jak wiadomo, Czesi zioną wprost obłądną nienawiścią do przedstawiciela Polski, p. konsula generalnego R. P. Malhomme w Mor. Ostrawie. Na znak dany przez p. min. Benesza rozpoczął się prawdziwy „Trommelfeuer“, t. zn. „ogień huraganowy“ przeciwko obecnemu kierownikowi naszej placówki w Mor. Ostrawie. Mowy przeciwko p. Malhomme'owi wygłaszają w parlamencie czeskim poseł soc. dem. Prokiesz, w senacie senator soc. dem. dr. Witt, poseł nar. dem. Szpaczek, poseł czeskiej soc. dem. Chobot, a poza tem publiczne rezolucje przeciwko konsulowi generalnemu R. P. w Mor. Ostrawie uchwalala znana polakożercza instytucja „Matice osvety lidove“, Związek czeskich legionarzy oraz związek czeskich sokołów. Wszystkim im nie na rękę to, że p. Malhomme stojąc twardo na gruncie umowy polsko-czeskiej, t. zw. likwidacyjnej z 1925 r., zgodnie z prawem międzynarodowem broni spraw i interesów ludności polskiej w Czechosłowacji.

Ostatnio prasa czeska z nakazu niewątpliwie „demokratycznego“ dyktatora Republiki Czechosłowackiej p. Edwarda Benesza, rozpoczęła niesłychaną kampanję przeciwko osobie naszego przedstawiciela w Mor. Ostrawie. Cytujemy niektóre wyjątki z tych artykułów, by wskazać społeczeństwu polskiemu, w jaki sposób traktuje się przedstawicieli Polski w „bratniej“ Czechosłowacji. I tak rządowy soc. dem. „Duch Czasu“ z dnia 24 lutego b. r. w artykule p. t. „Jakie zadanie ma w Ostrawie p. Malhomme?“ pisze:

„P. Malhomme wprawdzie jeszcze nie jest konsulem dlatego, że niema exequatur, ale przywłaszczyl sobie wszystkie prawa konsułów. Powiedzmy orazu, że stanowiska swego, które sobie sam ustanowił, nadużywa w sposób, który równa się poczynaniu uciążliwych cudzoziemców. Jest już najwyższy czas, aby ten „konsul“ opuścił nie tylko Ostrawę, ale i republikę. Wszystko przecież musi mieć swój koniec. I prowokacje p. „konsula“ Malhomme. Byłoby na czasie, aby ten doskonały „dyplomata“ otrzymał tę samą radę, jaką otrzymują wszyscy ci niezliczeni Polacy, którzy uprawiają u nas taką czynność, że wkrótce odjeżdżają do „ojczyzny“ i to nawet z wielkim honorem, w towarzystwie poważnego konwoju“.

Mówiąc innemi słowy, bezczelny drań czeski ośmiela się porównywać konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej do zbrodniarzy i kryminalistów, którzy pod konwojem policyjnym zostają deportowani do granicy!

Drugi największy dziennik na Morawach „Lidove Noviny“ z 24 lutego b. r. informują, że stowarzyszenie „Sztefaniakowe“ w Bratisławie uchwaliło protest przeciwko działalności p. Malhomme w Mor. Ostrawie. „Lidove Noviny“ piszą dosłownie: „W proteście, adresowanym do ministra dr. Benesza, wskazuje się na to, że konsul gen. Malhomme świadomie nadużywa swojego dyplomatycznego stanowiska i przygotowuje grunt pod irredentę. Towarzystwo Sztefaniakowe, którego prezesem jest obecnie senator dr. Vavro Szrobar, domaga się dlatego, aby Malhomme został wydany z Republiki Czechosłowackiej jako uciążliwy cudzoziemiec, który niema zezwolenia na pobyt na naszym terytorjum!“

Podczas gdy jedno pismo czeskie porównuje konsula gener. R. P. do kryminalisty, to drugie stawia go na równi z t. zw. uciążliwym cudzoziemcem, którego siłą odstawia się poza granice danego państwa.

Cytujemy dalszy przykład z „bratniej“ prasy czeskiej:

„Czeskie Slovo“ z 25 lutego b. r. donosi, że na zebraniu delegatów morawsko-śląskiej żupy legionarzy czeskich w Bernie członkowie Związku Legionarzy (znani z „bohaterskiego“ zdrazieckiego napadu na polski Śląsk Cieszyński, domagali się między innymi: „aby kompetentne czynniki czechosłowackie wszczęły zdecydowane kroki w tym kierunku, aby uniemożliwiona została działalność konsula gen. Malhomme'a na terytorjum Republiki Czechosłowackiej“.

Czytając te wszystkie wypociny prasy czeskiej, przychodzi nam mimowoli na myśl przysłowie polskie:

„Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera“. Bo tak jest w istocie. Niepoczytalnym szowinistom czeskim wydaje się, że Polska z roku 1935 to ta sama Polska z przed przewrotu majowego, która pozwoliła sobie rozmaitym obcym czynnikom dyktować program własnego postępowania. Panom z nad Wełtawy śnią się jeszcze nadal te czasy, gdy polski minister spraw zagranicznych z przed laty kilkunastu pierwszy składał wizytę w „złatej“ Pradze, a dopiero potem p. min. Benesz był łaskaw rewizytować go w Warszawie. Czasy te, chwala Bogu, bezpowrotnie minęły i dziś 35-miljonowa Polska nie pozwoli sobie dyktować nikomu, a tem bardziej karłom, skazanym na zagładę, kto ma być przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej zagranicą. Tak długo p. Malhomme będzie siedział w Mor. Ostrawie, jak długo będzie się to podobało czynnikom polskim! Wszelkie wiece protestacyjne i artykuły gazetarskie, nienawidzących serdecznie Polskę, „pobratymców czeskich“, są przysłowiowem „kiwaniem palcem w bucie“. Wara czeskim drabom od dyktowania Polsce tego, jak ma postępować!

Moravskosleský deník
2/III. 35

Rozhovor polského řidičího.

ml. — Loni jedné neděle v červnu konala se v Horním Těrlícku oslava dvacetipětiletého trvání místního hasičského sboru. Této slavnosti se zúčastnili také hasiči z Třanovic. Po skončení slavnosti vrátili se třanovští hasiči domů. A někteří, mezi nimi byl Jan Lasota, 50letý polský řidičí učitel a náčelník hasičského sboru, dále Jan Lunc, Stanislav Ruml a Ondřej Grzegorz, zastavili se v hostinci Badurově v Třanovicích, kde se konala taneční zábava, pořádaná jednou českou politickou stranou. Na zábavě byl také jako pořadatel železniční zřízenec Karel Mocek, který je činný v Matici osvety lidové. Asi o 10. hodině večerní, když Mocek byl v nálevně, kde bylo mnoho lidí, přistoupil k němu řidičí učitel Lasota a započal s ním hovořit:

— Ty, Mocku, poslyš... já jsem tě učil jako kluka ve škole. taky bys mohl být na naší straně. Měl bys být Polákem. Já však vidím v tobě dávno jiného člověka, jen ne Poláka.

— Nikdy jsem nebyl Polákem. Vždy jsem byl a zůstal Slezanem.

— Co jsou to za lidi ti Slezané, nikdy Slezané nebyli a nejsou. Ty jsi renegát, šlintok, terorista, zrádce polského jazyka. Ty mamlase, ty snople. Rád bych věděl, zač ses dal zaplatit při soupisu obyvatelstva.

— Jsem v československé republice a mou svatou povinností je dáti se zapsat jako Čechoslovák, Slezan.

— Ty renegáte, ty šlintoku — a pan řidičí učitel plivl před ním na zem a udeřil ho pěstí do čela.

Tomu všemu přizvukovali ostatní tři jmenovaní hasiči: »Pierunští Češi, tys byl renegátem od plebiscitu...«

Takový byl úvod této hospodské debaty, která pokračovala ještě v ostřejším tempu, až z toho všeho státní zastupitelství v M. Ostravě vypracovalo obžalobu, v níž jsou všichni obžalováni z přečinu dle zákona na ochranu republiky, neboť veřejně, surově a štvavě hanobili český národ, pobuřovali proti státu, pro jeho vznik, proti jeho samostatnosti a ústavní jednotnosti. Včera se všichni obžalováni, vesměs mužové nad 50 roků staří, zodpovídali před trestním senátem s. r. Kämpfa v Mor. Ostravě. Přeličení však nebylo skončeno. Po výslechu hlavního svědka Mocka bylo jednání odročeno za účelem vyslechnutí dalších svědků.



Karolina,
28. XII. 1934

Morgenzeitung 2/III 35

Lidové Noviny 2/III 35

Tschechische Politiker für eine Autonomie Schlesiens.

Nichtgehaltene Versprechungen.

Troppau, 1. März. (C. D.) Im Blatt der tschechischen Agrarpartei in der Troppauer „Svobodná Republika“ befaßt sich Senator Novák an leitender Stelle mit der Selbstverwaltung Schlesiens und führt u. a. folgendes aus:

„In einem der wichtigsten Gründe für die Selbstverwaltung Schlesiens gehört die Tatsache, daß kein Winkel der Republik eine solche politische Bedeutung hat wie Schlesien. Ich zählte zu denjenigen, welche sich vor dem Antrag beugten, daß Schlesien durch die Zusammenfassung mit Mähren gewinnen werde. Ich glaubte den gegebenen Versprechungen, aber die vergangenen Jahre und vor allem die letzte Zeit haben mich überzeugt, daß wir von Brünn weit entfernt sind, bald weiter, als wir es von Prag sind, und daher erwäge ich die Selbstverwaltung Schlesiens zu proklamieren. Es geht um ganz Schlesien, die starke Landwirtschaft, die kulturellen Interessen, und zwar die der Intelligenz und die der Arbeiterklasse.“

Der Artikel schließt mit den Worten:

„Wir erkennen nun, daß uns niemand helfen wird, die gegebenen Versprechungen kommen zu spät und daher müssen wir nach einer gesunden Selbstverwaltung Schlesiens rufen. Ich bin überzeugt davon, daß einmal die Gründe für die Aufhebung der Autonomie ernst waren, aber nun muß auch wieder verhandelt werden über die Gründe zur Rückgabe der schlesischen Autonomie. Ich glaube, daß sie verbindlich sein werden, nicht nur für Schlesien allein, sondern für den ganzen Staat.“

In einem zweiten Artikel betitelt: „Schlesische Auferstehung“ befaßt sich Dr. Klimeš ausführlich mit dem Problem der Rückgabe einer Autonomie für Schlesien und kommt zu dem Schluß, daß die Versprechungen nicht eingehalten worden sind und daß Schlesien Anspruch hat auf eine Restitution. Dies müsse eingesehen werden in Prag und Brünn, denn die Forderung wird immer laute und lauter erhoben.

České Slovo 3/III 35

— Různé zprávy z Čes. Těšína. Valná hromada starostenského sboru okresu Čes. Těšín bude v neděli 10. března. Pro městské museum věnovali různé starožitnosti a předměty stavitel Wojtek a četnický strážm. v. v. Fiedler. Ministerstvo soc. péče povolilo pro místní nezaměstnané mimořádný příspěvek ve výši 5.000 Kč. V Českém Těšíně byla dopadena tlupa zlodějů uhlí. Ve čtvrtek přijelo do Českého Těšína k pohotovostnímu oddílu dalších 15 četnických frekventantů ze školy z Brna.

-bb-

Agrárníci pro samosprávu Slezska?

IV - Moravská Ostrava 1. března

Obnovení slezského zemského zřízení a samosprávy je heslo, jímž překvapil dnes úřední orgán republikánské strany v župě moravkoslezské politickou veřejnost. Ve článku Po zkušenostech pro Slezsko nazýval senátor František Novák zrušení slezské samosprávy před osmi lety omylem, který byl zaviněn přeceněním nebezpečí komunistického a německého a nedostatečným zhodnocením tisíciletého slezského svérázu. Nyní dospěl k úsudku, že Slezsko doplatilo na tehdejší úpravu, že Brno je příliš daleko, vytýká nedostatečnou péči o slezský lid, jeho dělnictvo, zejména na Hlučínsku, že slezský dorost úřednický nemůže najít místa atd. Proto musíme volat po zdravém a vyspělém samostatném Slezsku. V dalším článku tvrdí dr. Jar. Klimeš, že není příkladu, aby se porušily takovým způsobem sliby, jako se to stalo v případě Slezska. Podmínky úmluvy, sliby a závazky, jež pohnuly tehdy zastupce Slezska k souhlasu se zrušením samosprávy, byly pošlapány, Slezsko má proto nárok na obnovení starého stavu. Je nutno, aby si to uvědomili v Praze a v Brně.

Zemský výbor moravský

Neúspěch polské školní stávkky

jr - Brno 1. března

Zemský výbor likvidoval dnes demonstrační stávku žáků polských poboček zemské odborné hospodářské školy v Českém Těšíně, o níž podaly Lidové Noviny již zprávy. Polští žáci přestali 1. února navštěvovat školu, poněvadž tímto dnem přestal na ni vyučovat výpomocný profesor inž. Jan Heczko. Zemský výbor konstatoval, že Heczko se vzdal učitelského místa dobrovolně koncem měsíce ledna a proto podle § 24. odstavce 2. školního řádu pro zemědělské školy prohlásil žáky, kteří se vzdálili vyučování bez důvodu po dobu delší než týden, za vystouplé. Polští žáci se do dneška do školy nevrátili a nebylo by teda ani potřebí zvláštních opatření pro zavedení polského vyučování. Towarzystwo rolnicze v Českém Těšíně uznávši tento stav věci, požádalo však 27. února o opětné zavedení vyučování v polském jazyce. To znamená úplnou kapitulaci Poláků, kteří stávkou bezdůvodně podnítli. Zemský výbor usnesl se reaktivovat polskou pobočku při prvním ročníku a ponechat smíšené vyučování v druhém ročníku na hospodářské škole v Českém Těšíně, ale za předpokladu, že polští žáci, kteří školu svévolně opustili, požádají o opětné přijetí a že profesorský sbor je opět přijme, s podmínkou, že vyučování bude prodlouženo za zamožkanou dobu až do května.

Nové lži polského tisku

Ujímá se individuí, stíhaných studenou rukou zákona.

ČTK. — Praha 2. března. Polska Zachodnia uveřejnila 25. února zprávu, že zemský úřad v Brně odmítl potvrdit v úřadu starostu obce Třanovice (okres Český Těšín) Ondřeje Grzegorze. Jediným důvodem pro toto opatření prý je snaha o prodloužení úřadování československého zástupce Františka Laciocha. Podle informací, jichž se nám z kompetentních míst dostalo, O. Grzegorz nebyl potvrzen proto, poněvadž se proti němu vede trestní řízení podle zákona na ochranu republiky (pro nadávání československému státu). Rozhodnutí o nepotvrzení bylo oznámeno 4. února a do dnešního dne nebylo

proti němu podáno odvolání, takže nabylo platnosti.

Jiný polský časopis Noviny Ślonskie otiskl zprávu, že Polák Szotkowski byl zbit na policejním komisařství v Českém Těšíně a Bystřici. Bitím mělo prý na něm být vynuceno přiznání, že se zúčastnil vloupání v Karpentné, při němž byl, jak známo, zneuctěn portrét presidenta československé republiky. Byl prý propuštěn teprve po devítihodinovém trápení. K této zprávě třeba poznamenat, že Szotkowski, československý státní příslušník, byl vyšetřován četnickou stanicí v Českém Těšíně v souvislosti s pátráním po pachatelích ničemného vloupání v Karpentné. Z Českého Těšína byl za účelem konfrontace dopraven do Bystřice na četnickou stanici. Nebyl nikde vůbec bit a zadržen byl toliko po tu dobu, pokud toho vyžadovalo nutnost vyšetřování. Třeba poznamenat, že tu jde o individuum, které bylo již 15krát soudně trestáno.

Moravskoslezský deník 3. III. 35.

Dejme i my rozhlas do služeb státní propagandy!

Není toho málo, co vytýkáme našemu rozhlasu. Má své vady a nedostatky, stejně jako má i své přednosti. Víme také, že všechny ty potíže a nedostatky, kterými je náš rozhlas zatížen od počátku svého zrození, není možno odstraniti za den, ani sprovoditi přes noc. Co ale v první řadě vytýkáme našemu rozhlasu, je jeho poměr ke státu a jeho brannosti. Poohlédneme-li se kolem, vidíme, jak rozhlas slouží všude propagaci státní myšlenky a jak agituje pro brannost národa a přímo vsugeruje občanům odhodlanost brániti v dobách těžkých a osudových stát za všech okolností a všemi prostředky. Činí tak rozhlas polský, nezůstává za ním rozhlas rakouský a maďarský a nejméně pak rozhlas německý. Rozhlas je všude důležitým instrumentem ve službách státu, národa a jeho brannosti.

Jinak ale je tomu u nás. Ale u nás jako by pro rozhlas myšlenky státní, národní a otázky brannosti státu de facto nebylo. Tu a tam se sice objeví v programu našeho rozhlasu přednáška o brannosti a výchově k brannosti národa, ale to je jen kapka, která zapadne brzy v bezedném moři všedních událostí.

Jsmo národem mírumilovným a snášenlivým, a není naší snahou buditi zášť a nenávisť. Proto nežádáme také od rozhlasu, aby šířil zlobu, tak, jak to činí v první řadě rozhlas polský, německý a maďarský. Chceme jen, aby náš rozhlas sloužil myšlence státní a národní, aby povzbuzoval naše obyvatelstvo k oddanosti ke státu a odhodlanosti brániti tento stát ve chvílích nebezpečí.

Doba je přespříliš vážná, aby bylo možno přecházeti tento stav našeho rozhlasu mlčením. Úkoly rozhlasu jsou tím větší, že je to nejpružnější instrument ve službách propagandy. Podívejme se a uvědomněme si, co činí rozhlas polský, německý a maďarský. Zatím, co rozhlas maďarský, polský a německý šíří a propaguje své tužby a touhy a líčí v hrůzostrašných barvách utrpení, jakému jsou u nás vystaveny menšiny a ostouzí náš stát a národ v očích světové veřejnosti, náš rozhlas mlčí. A přece by mělo býti v prvé řadě úkolem našeho rozhlasu odrážeti útoky, které na nás podniká nám nepřátelská cizina. Má k tomu všechny předpoklady. Je pružný a časový. Nežádáme, aby rozhlas řídil se podle úsluví zub za zub, oko za oko, a po vzoru rozhlasu polského, maďarského a německého šířil zášť, zlobu a nenávisť, ale co žádáme je, aby byl vydatným pomocníkem státu v boji proti těm skrytým i zjevným nenávisníkům, již ve své zlobě usilují o naše bytí a naši samostatnost. Co chceme a žádáme od rozhlasu je v první řadě to, aby nám byl vydatným pomocníkem v naší snaze, by se dozvěděla o nás cizina pravdu. Skutečnou, neskreslenou a objektivní. Ne subjektivní, zatíženou stranickými a egoistickými zájmy, ale pravdu objektivní, takovou, jaká ve skutečnosti je a jak se jeví nestrannému pozorovateli. Nemáme příčin a důvodů zakrývatí a skrývatí něco před cizinou. Naše svědomí je čisté. Dáváme polské, německé i maďarské menšině vše, co jim zaručují mírové smlouvy a k čemu jsme se slavnostně zavázali. Nikomu u nás nekřivíme, a nikoho nepoškozujeme. Můžeme klidně před-

stoupiti před soud světové veřejnosti. Nač se proto obáváme říci světu pravdu? Vyličiti vše tak, jak to ve skutečnosti je. Neoddáváme se fixní myšlence, že svět nás zná a že nás hodnotí podle toho, co jsme vykonali. Nestačí jen něco vykonati, ale nutno o tom, co bylo vykonáno, svět informovati. Nejsme na světě sami a svět se nestará jen o nás. Neklamme se ilusí, že svět o nás vše ví. Jsme státem příliš malým, náš význam není takový, jak se mnozí domnívají. Máme ve světě mnoho přátel, ale máme i mnoho nepřátel. A těch je snad více než těch přátel. A chceme-li, aby svět o nás věděl, pak je nutno svět o nás informovati. To, co bylo dosud učiněno, ukazuje, že nestačí. Je nutno proto zvýšiti propagandu, ukázati světu, že tu jsme, dokázati mu, že není pravdou to, co tvrdí o nás naši nepřátelé, jinými slovy: vyvrátiti všechny nepravdy, lži a osočování, šířené našimi nepřáteli domácími i zahraničními. A k tomu je v první řadě povolán náš rozhlas. To, co dosud učinil, je málo. Bude proto nutno jeho činnost i na tomto poli zintenzivnit. Tak, aby to odpovídalo zájmům našeho státu i národa. x.

Druh čas 3. III. 35.

Slezské vzkříšení. Dr. Jaroslav Klimeš píše ve »Svobodné republice« ze dne 1. března o škodě, která se stala Slezsku tím, že Slezsko bylo zbaveno svéprávnosti a přičleněno k Moravě. Je to opravdu pozoruhodný hlas, zejména když uvážíme, že je to hlas čelného příslušníka republikánské strany, která hrála hlavní úlohu při reorganizaci našich zemských útvarů. Vzpomínáme, jaký zápas vedla sociální demokracie na Slezsku a s ní někteří opravdoví obhájci zemské samosprávy, jak upozorňovali na škody, které vzejdou nejenom zemi slezské, ale celému státu, bude-li Slezsko zbaveno všech hlavních zemských úřadů. Za 6 roků přichází se k poznání, že vychvalované nové zřízení je škodlivé a že se musí stát změna. Souhlasíme úplně s hlasem, projeveným ve »Svobodné republice«, ale máme obavy, že tento hlas nebude slyšen v Praze, ani u pana ministerského předsedy, ani u pana ministra vnitra. Je proto nutno, aby Slezané nyní, kdy se mluví o novelisaci různých politických zákonů, se ozvali a zejména republikánská strana slezská, která je zodpovědná za zánik slezské samosprávy, aby vynaložila celou svoji váhu a ve své vlastní straně u odpovědných činitelů vynutila navrácení práv, které Slezsko i republiku tak poškozují. Pisatel tvrdí, že souhlas k odbourání slezské samosprávy byl zástupci Slezska dán tenkrát, když mu byly určité závazky přislíbeny. Pan dr. Jar. Klimeš bude musít přímo prohlásit, kteří zástupci Slezska to byli, kteří dali souhlas k zrušení slezské samosprávy, aby tak slezský lid věděl, kdo ho chrání a kdo vlastně je jeho poškozovatelem. Souhlasíme s tím, že Slezsko má nárok na restituci a na vrácení své samostatnosti.

Naši Poláci uměle vyvolávají „persekuci“

Demonstrační stávka polských žáků hospodářské školy v Těšíně a přílišná povolnost zemského výboru v Brně.

* Z Brna, 2.-3. Zemský výbor moravskoslezský ve své včerejší schůzi zabýval se záležitostí žáků polské národnosti zemské odborné školy hospodářské v Českém Těšíně, kteří přestali dnem 1. února 1935 navštěvovati školu, jelikož tím dnem přestal vyučovati výpomocný profesor inž. Jan Heczko, jenž se místa učitelského dobrovolně koncem měsíce ledna t. r. vzdal. Zemský výbor zaujal stanovisko v této záležitosti, v němž se praví: Žáky, vzdávající se vyučování bezdůvodně po dobu delší jednoho týdne, dlužno považovati podle § 24, odst. 2 školního řádu pro zemědělské školy za vystoupilé. Tento stav nastal na zemské odborné hospodářské škole v Českém Těšíně, poněvadž žáci polské národnosti, opustivše školu dnem 1.-2. 1935, do dnešního dne do školy se nevrátili. V důsledku toho není dnes na zemské odborné škole hospodářské v Čes. Těšíně žáků polské národnosti a není tudíž zapotřebí zvláštních opatření pro zavedení polského vyučování. Towarzystwo rolnicze v Č. Těšíně uznávající tento stav věci zažádalo podáním ze dne 27.-2. 1935 o opětné zavedení vyučování v polském jazyce. Zemský výbor projednává v sezení dne 1.-2. 1935

tuto žádost povolil reaktivování polské pobočky při I. ročníku a ponechání smíšeného vyučování v II. ročníku zemské odborné školy hospodářské v Českém Těšíně za předpokladu, že žáci polské národnosti školu svévolně opustivší, požádají podle § 24 škol. řádu o znovupříjetí do školy a profesorský sbor je opět přijme s podmínkou, že vyučování bude prodlouženo do měsíce května za zameškanou dobu.

Jak vidět, zemský výbor velmi benevolentně postupuje vůči polským žákům, kteří vlastně resignace polského profesora využili k politické a k protičeské demonstraci, aby se zdálo, že jsou Poláci utiskováni. Myslíme, že na takovou demonstraci nemusil hned zemský výbor pospíchat s reaktivováním polské pobočky. V zemském zastupitelstvu p. Junga několikrát volal po poplštění hospodář. školy v Čes. Těšíně, ani ne tak se stanoviska odborného a hospodářského, jako politického. Polská veřejnost na Těšínsku je dnes zneklidňována zahraniční agitací a proto zde má zemský výbor zaujat pevné stanovisko, aby polští demonstranti viděli, že politická a protičeská demonstrace nemůže být pardována.

Ostravský večerník 4. III. 35.

Prvá česká mše po 80 letech v Dolních Marklovicích

Provokativní čin polských šovenů.

—r.— Po 80 letech byla konečně včera v Dolních Marklovicích konána první česká mše v tamějším filiálním kostele. Obec Dolní Marklovice leží u polských hranic a podle posledního sčítání lidu je její obyvatelstvo ze 60 procent národnosti české a ze 40 proc. národnosti polské. Ještě loňského roku v marklovickém kostelíku se vždy v neděli sloužila polská mše, na kterou dojížděl farář až ze Žebřidovic. Podle posledního rozhodnutí generálního vikariátu v Karvině budou se nyní v Marklovicích konat dvakrát měsíčně bohoslužby polsky a dvakrát česky.

Včerejších prvních českých bohoslužeb zúčastnilo se mnoho věřících, mezi nimi bylo také několik Poláků a starosta obce Rigiel, rovněž Polák. Ovšem ani tentokrát si neodpustili někteří polští junkéři, aby nezpůsobili nepříjemnosti. Ze dvou velkých zvonů odňali srdce, zůstalo tedy srdce pouze v malém zvonu, tak zvaném »poledníku«, kterým se vyzvání poledne, takže zvoník si nevěděl rady, když měl začít vyzvánět. Tenté nemístný čin odsoudili všichni přítomní slušní Poláci. Starosta obce prohlásil, že učiní o věci oznámení na četnické stanici, aby byl původce činu příkladně potrestán.

Pachatel se dá celkem lehce zjištit, neboť je známo, kdo má klíče od zvonice. Čeští občané se sice připravovali na slavnostní provedení první mše, ale bylo od toho upuštěno. Poláci, jakmile zvěděli, že se mají v Marklovicích konat české bohoslužby, vyslali deputaci na faru do Petrovic, a deputace tam prohlásila, že v Marklovicích není nikoho, kdo by chtěl poslouchat českou mši. Včerejšek však ukázal, že tomu tak není a že je mnoho těch, kteří chtějí českou mši poslouchat. Mši sloužil farář Šobek z Petrovic, na varhany hrál odb. učitel Kozelek. Všichni přítomní zpívali české duchovní písně. Nyní se ještě čeká, kdy konečně bude zavedena slíbená parita v Petrovích.

Lidové Noviny 5. III. 35

Nový polský list v Mor. Ostravě

IV - Moravská Ostrava 4. března

V pátek vyšlo první číslo nového časopisu Naprzód, označené v záhlaví jako nezávislý deník sociálně-demokratický v Československu. Vydavatelem je František Handzel, odpovědným redaktorem A. Siuda. Ráz listu je dán útoky na poslance Chobota. Jenž se postavil v polské straně socialistické proti rejdmu opozice, ztotožňující se s podvratnou činností konsula Malhomma. Příznačný je název listu, připomínající jméno krakovského orgánu sociálně-demokratického. Není vyloučeno, že tak mají být na Těšínsku uvedeni v omyl stoupenci polské strany socialistické, které se v provolání vydavatelského výboru vytýká mimo jiné nedostatek třídního vědomí a nechť k třídnímu boji. Všechno nasvědčuje, že nový list chce pokračovat ve směru, který sledoval nedávno zastavený Dziennik Polski.

x

Vrstvy ty, nesoucí těžce, že polská strana socialistická vymkla se podvratným snahám pana Malhomma, vytasily se tedy s novým týdeníkem, jehož vypůjčený název Naprzód má připomínat známý krakovský deník sociálně-demokratický, populární na Těšínsku již od dob rakouských bojů proti německému útisku. V přípravném vý-

boru jsou všemš lidé nemajetní. Jde zřejmě o nový nápor polského protistátního tábora na Těšínsku, jenž je ve všem všudy, jak bylo zjištěno před několika měsíci ve varšavském sejmu, nástrojem tajných i veřejných snah zneklidnit pomezí. Ale Poláci na Těšínsku jsou valnou většinou dělníci. Proto se zakládá před volbami z titulu opozice proti polské straně socialistické nový umělý dělnický útvar s názvem sociálně-demokratický, do něhož po nezdařených pokusech, jakými byly školní nadílky a hromadné pitky, mají být zataženi polští dělníci s tvrzením, že Chobotova polská strana socialistická, odmítnuvši Malhomma, opustila program třídního boje. Zakladatelé klamou veřejnost tím, že ohlašují vstoupení do druhé internacionály, což je podle prohlášení čs. sociálně-demokratického vedení vyloučeno.

Po té stránce je poučný odstavec, v němž se praví, že nová organizace chce působit k ozdravení sociální demokracie v Polsku. Ale ta se vyslovila na podzim 1934 na poradách v Polském Těšíně, kam Lyl pozván i Chobotův protivník Lukosz, ústy svých vyslaných zástupců, mimo jiné Dory Kluszynské a jiných členů varšavské exekutivy proti napomáhání rejdmu Malhommovým a tím i proti Lukoszovi a jeho skupině. Nedostatek ostychu, jímž se na půdě republiky zneužívá název krakovského listu, je charakterisován skutečností, že zesnulý šéfredaktor krakovského Naprzódu Häckel byl mezi oběťmi vězení v Brestu Litevském, a že tehdejší útrapy uspišily jeho skon. Proti pokusu zneužít polského dělnictva, proti pokusům konsula Malhomma soustřeďuje se již za souhlasu socialistických činitelů z Polska rozhodný odpor.

Nutno arci poznamenat znovu při této příležitosti, že vývoj na Těšínsku zasluhoval by dávno zvýšeného zájmu úředního. Lze těžko skutečně pochopit, proč čs. železničáři Lukoszovi, vyloučenému z polské strany socialistické právě pro stranění Malhommovi, umožněno čs. železniční správou pokračovat v podvratných snahách tím, že byl z bezvýznamné stanice přeložen do důležitého střediska v Českém Těšíně. Ani to není jasné, proč české biografy na Ostravsku a Těšínsku se předstihují v promítání polských tendenčních filmů.

Z „demokratycznej“ Czechosłowacji

O zwrot zrabowanych skarbów Kołczaka

W związku z niedawnym pobylem w Moskwie znacznej liczby dziennikarzy czeskich, przypomnieć należy, że nie jest to pierwsza pielgrzymka tego rodzaju. Już w roku 1864 tuż po zduszeniu przez Moskwę powstania polskiego „bracia“ Czesi pod wodzą Palackiego w liczbie kilkudziesięciu „polityków“ udali się do Moskwy, gdzie złożyli hołd Aleksandrowi II. Sowieccy publicyści łączą jednakowoż z ostatnim pobylem dziennikarzy czeskich w Moskwie inne wspomnienia a mianowicie domagają się od rządu czeskiego zwrotu zrabowanego przez czeskich legionistów t. zw. skarbu Kołczaka, który wojska czeskie na Syberji wzięły na przechowanie do czasu restauracji prawowitej władzy. Ale dziś, kiedy Czesi uznają już rząd Sowieców, byłby chyba czas pomyśleć o oddaniu złota Moskwy. Tymczasem jednak użyto go na założenie w Pradze na Žižkovie... Banku Czechich Legionistów. Przypuszczać należy, że nawet sami publicyści sowieccy nie wierzą w zwrot owego legendarnego złota Kołczaka.

Jak Czesi znęcają się nad Słowakami

Jak słowackie pisma donoszą — oślepi

w więzieniu czeskim w Pradze słowacki profesor historii i filozofii na Uniwersytecie w Bratysławie dr. Tuka. Skazany on został przed kilku laty przez sądy czeskie na karę 15-letniego więzienia za niudowodnione mu stosunki z Budapesztem. Jedynym obciążającym świadkiem go był prowokator i szpicel czeski, który po procesie zwał w niewiadomym kierunku. Prof. Tuka był ideowym przywódcą autonomistów słowackich, stojący na gruncie t. zw. umowy Pittburskiej, zawartej przez obecnego prezydenta C. S. R. Masaryka ze Słowakami. Mocą której Słowaczyna miała byćłączona z Czechami na prawach równorzędnego państwa na zasadzie dualistycznej. — Czesi, jak wiadomo, umowy nie dotrzymali, głównego zaś jej szermierza dra Tukę wsadzili do więzienia, w którym obecnie — oślepił ku uświetnieniu „oświeconej“, demokratycznej, „wolnościowej“ republiki.

Karol Sidor w więzieniu

Znany literat i publicysta słowacki. redaktor „Slovaka“ w Bratysławie, jedynego organu autonomistów słowackich, autor książki o Polsce p. Karol Sidor skazany został przez sąd czeski na miesiąc więzienia. „Polonia“ katowicka źródłem paszkwilów czeskich na Polskę.

Starsi działacze niepodległościowi w b. zaborze rosyjskim pamiętają jeszcze sławetny organ gubernatora warszawskiego,

wydawany w języku polskim pt. „Oświata“ a to celem utrwalenia kultu cara wśród ludu polskiego. Tygodnik ten tępiła młodzież polska gdzie i jak mogła, rwała w kawałki gdzie je tylko znalazła. Rozsyłano je za darmo po parafjach kościelnych, organistom, szkołom ludowym, sądom, kancelarijom gminnym itd. wprost z drukarni przy kancelarii generała gubernatora w Warszawie. Gadzinowe to pismo redagowali moskiewscy szpicle z ochrany i żandarmi wystawiając rzekomą wolność rosyjską i niewzruszalność podstaw imperjum „od Altaia do Kijaja, od Achangielska, po Wisłę, rzekę rosyjską“ (!) Otóż taki sam „organ“ wydają wzorem żandarmów carskich „bracia Czesi“ w Jabłonkowie, również w języku polskim, bo tylko ten jest zrozumiały na Śląsku zaolziańskim, rządzone przez żandarmów czeskich. Nazywa się to pismo „Nasz Ślązak“, redaguje je renegat śląski, dawniej członek Schulvereinu, niejaki Smyczek. — Jest to indywiduum kierownikiem szkoły czeskiej wydzielowej w Jabłonkowie, tym samym, w którym w roku 1914 stały kwatery legiony polskie z Komendantem Piłsudskim na czele. Otóż głównym źródłem informacji o Polsce, którą Smyczek szkaluje w każdym numerze, głównym jego „materiałem dowodowym“ są wycinki z Korfiantowej katowickiej „Polonii“. Wszystkie blagi i plugastwa z organu korfianczy przedrukowuje skrupulatnie ten organ szpiclów czeskich celem demoralizowania ludu polskiego, osłabienia jego odporności w walce z czechizacją. Symbioza „Naszego Ślązaka“ z „Polonią“ zacieśni się jeszcze niewątpliwie z chwilą, gdy p. Korfianty opuści Katowice i przeniesie się na stałe do bardziej... demokratycznej republiki czeskiej więzień i konfiskat, gwałtów szowinistycznych i „Naszych Ślązaków“, gdy Korfianty zasiądzie przy wspólnym stole z Witosem i p. Smyczkiem, który tyle przecież przedrukował „argumentów“ z „Polonii“, tyle jej zrobił „reklamy!“

A. C.

Gazeta Polska 4. III. 35

Nowa fala wydaleń polaków z Czechosłowacji

UZHOROD, 3.3. — Nadchodzą wiadomości o nowej fali wydaleń obywateli polskich ze wschodnich powiatów Czechosłowacji. W akcji tej szczególnie bezwzględnie postępują władze w powiatach Humenne i Velky Berezny, z których w ostatnim czasie wydano do Polski szereg rodzin, osiadłych w Czechosłowacji od kilkudziesięciu lat. Na Rusi Podkarpackiej w osadzie robotniczej Zabrod składającej się z 40 rodzin polskich, blisko połowa otrzymała nakaz opuszczenia granic Czechosłowacji. (PAT)

České Slovo 5. III. 35.

Odstranili srdce ze zvonu

Nová polská provokace v těšínské obci

Čes. Těšín — V Dolních Marklovicích nedaleko Těšína měly se v neděli konat první české bohoslužby, po přestávce několika let, když je odstranil německý režim a nařídil polské. Obec má dnes více než 50 procent Čechů. Neznámí darebové v sobotu, den před první mší, vnikli do kostela a ze zvonu, jímž se obyčejně zvoní poledne, odmontovali srdce a odnesli je, aby se na zvonu nemohlo vyzvánět. Četnictvo vyšetřuje, kde mohli vzít neznámí polští šovinisté klíč od zvonice, když je pouze jeden a ten je v úschově u zvoníka. —re-

Duch Času 5. III. 35.

Nový podfuk polských Piłsudčiků na Těšínsku

Ani Malhomově sannačním penězům ani rozbičeské činnosti polských fašistů v čele s drem Wolfem nepodařilo se uloviti dost stoupenců a proto se tato společnost vrhla na rozbití polské sociální demokracie. Pro tuto akci byli získáni lidé, vyloučení ze soc. dem. strany, jako p. Lukosz, Siuda a j., nebo ti, kdož sice si legitimaci ponechali, ale vystupovali fašisticky, jako několik známých lidí z Louk, Fryštátu a Stonavy. Když jim selhala kampaň proti posl. s. Chobotovi, pustili se do vyvolávání rozporů ve straně. Mnoho nepořídili a tak nyní za pomoci zahraničnických, sannačních peněz rozvinuli volební podfuk na oklamání polského dělnictva.

Dne 2. března t. r. vyšlo v Čes. Těšíně první číslo listu »Naprzód«, podepsaného A. Siudou,

kteřý byl vyloučen ze strany. Vydavatelem jistě k tomu účelu jen nastrčeným je hornický pensista Hansl ze Stonavy. V listě vyšlo prohlášení, podepsané osmi bývalými členy PSPR, v němž se oznamuje založení nové strany pod názvem »Polska partja socyjalno-demokratyczna«. Prohlášení je pouze rafinovaným podfukem těšínských Piłsudčiků, ale polské dělnictvo na to nenalítne.

Týž den konal dr. Wolf společnou schůzi se zástupci nacionalistických stran a zástupci této nové »strany« a pozvali si i zástupce polské soc. demokracie. Ti ovšem to prokoukli a nepřišli. Z toho mohou odštěpenci, p. Wolf a pan Malhome poznati, že svého cíle nedosáhnou. Upozorňujeme také tímto na tyto výtečníky, aby polské dělnictvo vědělo, že se na něj sije pytel nacionalistických fašistů polských.

Těšíňští Poláci se stydí za Malhomea

Nedávno, jak jsme psali, podnikla řada polských předáků z Těšínska zájezd do Opolí v Německu. Jeli oplatit návštěvu výpravě, která před několika týdny přijela z Opolí na Těšínsko. Obě výpravy byly dilem pana »konsula« Malhomma z Mor. Ostravy, který se také nynějšího zájezdu do Opolí zúčastnil. Výpravy pana Malhomma se m. j. zúčastnil i vyšší činitel státní instituce z Orlovska a řada exponovaných lidí polských a ti, když věc

vyšla najevo, náhle zchladli, protože si uvědomili, co by pro ně takové nacionálně fašistické výlety mohly mít za následek. A tak teď sice přiznávají, že v Německu byli, ale tvrdí, že »konsul« Malhomme s nimi nebyl. Stydí se za tohoto »diplomata«, který nadělal ostudy dost už sobě a Polákům na Těšínsku nepřijemností. A tak pan »konsul« ztratil svou slávu ještě dřív, než opustí svoje působišť, kde po něm nezateskní leda ti, kdož měli styky se sanačními fondy.

České Slovo 5. III. 35

Svaz čsl. domobrany proti Malhommemu

Vzpomínka na vojáka, zastřeleného Poláky na demarkační čáře

V neděli dopoledne konala se v Národním domě v Mor. Ostravě členská schůze Odbočky čs. domobrany z Itálie za přítomnosti asi 100 členů, na níž přednesl předseda krásný proslov u příležitosti oslav presidenta T. G. Masaryka, který byl pln oddanosti a velmi srdečně přijat. Uctěna vzpomínka br. Václava Stancla, příslušníka 22. praporu, zastřeleného na stráži ve Skřečoni na demarkační čáře dne 30. července 1919. Konečně podrobena ostré kritice nezákonná činnost konsula Malhomma na Těšínsku a rejdy různých živ-

lů na Hlučínsku. Projednány spolkové záležitosti a ke konci přihlásilo se opět několik nových členů.

Polední Ostravský deník 5. III. 35.

Konsul Malhomme v Karpentné.

V sobotu večer pořádala Macierz Szkolna v Karpentné na Těšínsku ples, na který přijel i Malhomme se svou družinou. Na plesu byla velmi malá účast, mnohem menší než jindy. Je zajímavé, že pan kierovník S., který byl nemocen předtím, hned byl první na nohou v sálu, když se objevil p. ochránce z Ostravy. Patrně pan kierovník onemocněl z těch účtů obecních, které měl předložiti ve čtvrtek ke kontrole, kterých však nepředložil, jelikož prý byl nemocen. Ve čtvrtek onemocněl a v sobotu už byl na tancovačce. To je jistě pěkná nemoc. Dlužno podotknouti, že konsul Malhomme opět častěji zájždí na Těšínsko, zvláště poslední dobou po událostech v Trinci a Karpentné. — jr.

Polední Ostravský deník 5. III. 35.

Odsouzení činnosti konsula Malhommea.

V neděli dopoledne konala se v Národním domě v Mor. Ostravě členská schůze odbočky čs. domobrany z Itálie za přítomnosti asi 100 členů, na níž přednesl předseda krásný proslov, plný oddanosti u příležitosti 85. narozenin p. presidenta T. G. Masaryka. Uctěna vzpomínka na bratra Václava Stancla, příslušníka 22. prap., zastřeleného na stráži ve Skřečoni na demarkační čáře dne 30. července 1919. Konečně podrobena ostré kritice nezákonná činnost konsula Malhommea na Těšínsku a různých živlů na Hlučínsku. Projednány spolkové záležitosti a ke konci přihlásilo se opět několik nových bratrů. Schůze skončila po jedné hodině odpol.

České Slovo 5. III. 35

— 119. místní sbor Stráže svobody utěšeně roste, neboť za dobu tří týdnů, co je ustaven, získal nových 12 bratrů, vědomých si svých povinností vůči tomuto tělovýchovnému útvaru. — Josef Kozušník, náčelník sboru.

CESKÉ SLOVO

5. března 1935. — Číslo 63.

Pan Malhomme zakládá socialistickou stranu?

Vyloučená skupina z polské socialistické strany zakládá »polskou sociálně-demokratickou stranu« — Akce na rozbití socialistické strany

Boj polských nacionalistických kruhů na Těšínsku, soustředěných ideově kolem polského konsulátu v Mor. Ostravě proti polské socialistické straně, vyvrcholuje nyní před volbami založením opoziční polské sociálně-demokratické strany, kterou — jak se zdá — chtějí polští nacionalisté lovit mezi nejsilnější polskou stranou v ČSR, socialistickou, jejímž představitelem je posl. Eman. Chobot. V sobotu vyšlo v Českém Těšíně první číslo týdeníku »Naprzód«, na kterém je jako odpovědný redaktor podepsán jakýsi Siuda, který byl před časem spolu s jistým železničářem

Lukoszem vyloučen ze socialistické strany pro útoky proti posl. Chobotovi, jejichž pozadí vycházelo zřejmě z polského konsulátu a z nedávno zastaveného listu Dziennik Polski. V novém listě je prohlášení, podepsané osmi vyloučenými členy soc. strany, v němž se oznamuje, že bude založena nová strana a to polská sociálně demokratická strana PPSD. K informaci nutno ještě uvést, že Lukoszova skupina vydala již proti posl. Chobotovi dříve řadu letáků. Celá akce je celkem bezvýznamná, pokud se týče osobností, které ji vedou, neboť se jedná vskutku o hrstku lidí, ale

nesmí se zapomínat, že v pozadí akce jsou jistě lidé, kteří mají dost peněz, aby mohli financovat list této strany. V sobotu svolal rovněž nejvýbojnější polský nacionalista dr. Wolf schůzi zástupců nacionalistických stran, společně se zástupci této rodící se strany, na které se jednalo o politické situaci a blížících se volbách. Skutečná strana socialistická, Chobotova, však pozvána nebyla, neboť tato strana zdůraznila, že stojí neochvějně a nekompromisně na půdě republiky. V novém polském listě se zdůrazňuje, že nová strana bude stát rovněž na půdě republiky a dokonce se prohlašuje, že strana se přihlásí do socialistické internacionály. Zdá se však, že hlavního účelu celé podezřelé akce, rozbití polské socialistické strany, nebude dosaženo, neboť polské dělnictvo na Těšínsku nemá náklady pouštět se do fantastických a iredentistických dobrodružství, kterými by bylo pomoheno jedině zfašisovanému polskému nacionalismu. — zel-

České Slovo 5. III. 35.

Dom robotniczy w Trzyńcu przed ruiną

Otrzymaliśmy list od jednego z najstarszych członków Stowarzyszenia Domu Robotniczego w Trzyńcu o ciężkim położeniu finansowym tego stowarzyszenia i lekkomyślnej gospodarce jego teraźniejszego kierownictwa. List ten umieszczamy bez zmian i bez komentarzy. — Red.

Towarzysze!

Zapewne zdziwi Was to niemało, że ja do Was nieco o ciężkim położeniu finansowym Domu Robotniczego w Trzyńcu napiszę, z prośbą o umieszczenie tego listu w „Głosie Robotniczym” lub w „Trzyńczanie”.

Jeśli tak czynię, to tylko dlatego, że obawiam się o los tego domu, zbudowanego naszym groszem. Myślę też, że przy wspólnych wysiłkach nas robotników socjalistycznych z robotnikami komunistycznymi dałoby się tę instytucję dobrze utrzymać.

Niejednego, niewtajemniczonego w gospodarkę Domu Robotniczego będzie to bardzo dziwić, że Dom ten, na który hutnicy trzyńscy ofiarowali dwukrotną remunerację, może się znajdować w tak wielkich kłopotach finansowych.

Otóż w pierwszym rządzie muszę zaznaczyć, że pierwszy Chobot pozbawił nas przeszło 1 miliona Kč, które Dom Robotniczy musiał zapłacić przy centralizacji tutejszych spółek spożywczych z Centralnem stowarzyszeniem w Łazach, bowiem tak wysoki miały te nasze spółdzielnie deficyt.

Kiedy Stefek pozbawiony został funkcji przewodniczącego Domu Robotniczego i sekretarza Związku Metalowców, to fundusz rezerwowy Domu Robotn. wynosił jeszcze pół miliona Kč.

Kornuta zawsze domagał się przyjęcia jeszcze jednej siły płatnej do prowadzenia administracji Domu Robotniczego, do czego jednak Stefek nie chciał dopuścić, dowodząc, że takiego obciążenia dom ten nie znieś. Leszczanie domagali się rozbudowy Domu Robotniczego w Lesznej Dolnej, ale Stefek też do tego dopuścić nie chciał, tłumacząc, że tow. leszczanie mają zaledwie 34.000 Kč i że Dom Robotn. w Trzyńcu nie może tyle dopłacić.

Ale Stefek poszedł, przyszedł Gromnica, który ani w przybliżeniu nie dorósł do tego zadania. Gromnica otrzymał pierwotnie 500 Kč miesięcznie z centrali org. zaw. a Dom Robotniczy musiał dopłacać 700 Kč do jego płacy. Wydatki administracyjne Domu wzrosły a dochód zmniejszył się znacznie. Główniejsi funkcjonariusze PSPR. zaczęli zaciągać pożyczki lub wstawiali się za udzieleniem pożyczek swym znajomym.

Rozpożyczono przeszło 600.000 Kč, z czego dziś najmniej 60 procent jest nieściągalnych. Rozbudowano Dom Robotniczy w Lesznej. Na ten cel użyto wkładek i oszczędności członkowskich. Dom ten nie amortyzuje się. Urząd podatkowy wymierzył olbrzymią kwotę zaległego podatku. Poseł Chobot

Robotnik Śląski 2. III. 35

TRZYNIEC. Komunistyczny „Głos Robotniczy” w ub. tygodniu zaatakował kierownictwo Domu Robotniczego w Trzyńcu. Zarzuty te i obawy są bezpodstawne. Panowie komuniści, którzy chcieliby się opiekować Domem Robotniczym, gdyby mogli, utopili by go w żywej wodzie. Dlatego też robotnicy słusznie wołają: Precz od naszej instytucji! Członkom stow. Domu Robotniczego była sytuacja finansowa na trzech ostatnich walnych zgromadzeniach dokładnie przez zarząd przedstawiona, sprawozdania zostały przyjęte z uchwałami, zmierzającymi do uzdrowienia stosunków finansowych tej instytucji. W następnym numerze podamy szczegółowe dane, jak fałszywe i kręćkackie paszkwile rzucają komuniści na tę instytucję w wyraźnych celach szkodenia jej. Tymczasem stwierdzamy, że komuniści trzyńscy w obliczu rozsypania się ich resztek organizacyjnych, atakiem na Dom Robotniczy i na tow. posła Chobota, usiłują odwrócić uwagę opinii publicznej od swego bankructwa. Wbrew ordynarnej napaści komunistów, członkowie Domu Robotniczego utrzymują swą instytucję i odrzucają nieproszoną opiekę demagogów komunistycznych.

Głos Robotniczy i Hosiarski 1. III. 35

Było trzeba nie rozbijać jedności robotniczej i lepiej gospodarować!

Oszczędności robotnicze w Domu Rob. w Trzyńcu zagrożone

Umieszczony w ostatnim numerze naszego pisma artykuł jednego długoletniego członka Stowarzyszenia Domu Robotniczego w Trzyńcu o tureckiej gospodarce obecnego zarządu i o ciężkim położeniu finansowym tej instytucji wywołał wśród socjaldemokratycznych rozrzutników grosza robotniczego prawdziwą panikę i popłoch. Robotnicy soc. dem., którzy wtajemniczeni są do całej tej wielce nieprzyjemnej afery, dowodzą słusznie, że do tej katastrofy finansowej nie musiałby rozwijający się tak świetnie w latach wojennych i powojennych Dom Robotniczy upaść, gdyby nie dopuszczono na kierownicze miejsce takich półgłówków, jak Gromnica i Heczko, którzy krwawo zapracowanym groszem robotniczym hazardowali na prawo i lewo. Wyrugowanie prawdziwie proletariackich elementów z Domu Robotniczego i otwarcie drzwi tegoż Domu faszystom i innym wrogom klasy robotniczej na oścież musiało w końcowym rezultacie doprowadzić Dom ten do ruiny.

Równowaga gospodarcza tego Domu ten bardziej jest obecnie zachwiana, gdyż cały szereg uczciwych robotników, którzy swoje krwawo zapracowane oszczędności do Domu tego włożyli, wypowiadają się obecnie w obawie, aby wszystko nie stracić. I rzeczywiście jest to istotne chamstwo narażać krwawe oszczędności robotnicze na stratę.

Dalszym czynnikiem, podważającym egzystencję zachwianego finansowo Domu Robotniczego,

jest nowo wybudowany gmach Czytelni katolickiej, przechrzczonej obecnie na „Dom Narodowy”. W latach poprzewrotowych pomagali przywódcy soc. dem. klerykałom i ludowcom odrestaurować się. Wszędzie zawierali z nimi różne kompromisy, otworzyli dla nich Dom Robotniczy na oścież a przed robotnikami marksystami go zamykali. W zamian za to urządzali polscy narodowcy w Domu Robotniczym różne imprezy, chcąc wynagrodzić im stratę materialną, jaką niewątpliwie Dom ten poniósł wskutek wyeliminowania z niego robotniczych elementów rewolucyjnych. Teraz ale mają polscy narodowcy swoją Czytelnię czyli Dom narodowy i mogą gwizdać na Dom Robotniczy. Zaś tacy sojusznicy, jak czescy soc. dem., zamiast aby pomóc, to potajemnie szkodzą, gdzie tylko mogą, Domowi Robotniczemu, chcąc aby dostał się do rąk czeskich.

Dom ten mogą uratować tylko sami robotnicy socjalistyczni. W pierwszym rządzie muszą oni wyrugować niezdolnych półgłówków Gromnicę i Heczko z tej instytucji, zawrzeć bojowe przymierze z robotnikami komunistycznymi, zostawić dla nich drzwi tego Domu otworem i zacząć gospodarować na nowo.

W taki sposób dają się też uratować zagrożone oszczędności robotników! Jeśli ale tego nie uczynią, to wszystko będzie stracone a przekleństwo ludzi, których o krwawe oszczędności ograbili, ścigać ich będzie do samego grobu i piekła.

Prawo ludu 7/III 35.

Nowy tygodnik. W Cz. Cieszynie wyszedł w sobotę nowy tygodnik socjalistyczny pod nazwą „Naprzód”. Jest to organ polskich socjalistów, nie zgadzających się z polityką przewodniczącego PSPR., pośła Chobota. Odłam ten występuje pod nazwą: Polska Partja Socjalno Demokratyczna i postawił sobie za cel uzdrowienie stosunków w dotychczasowej polskiej socjalistycznej organizacji politycznej. Jak było do przewidzenia, ostrawska prasa brukowa rozłam w PSPR. i utworzenie nowego polskiego stronnictwa socjalistycznego nazywa dziełem gen. konsula Malhomme. Trudno oczekiwać czegoś innego od ludzi, którzy o stosunkach na Śląsku nie mają zielonego pojęcia.

Na doraźną pomoc dla akademików złożyli: Farny Jan, em. kier. szk., Nawsie, 100 Kcz. Słoninę: N. N., Cz. Cieszyn, 5 kg, Sikora Paweł, Nawsie, 4 kg; Jan Janiczek, Nawsie, 1 kg; Kufa Antoni, Nawsie, 2 kg, Kantor Paweł, Nawsie, 2 kg; Dorda Jerzy, Nawsie, 2 kg; Janiczek Jerzy, Nawsie, 1 kg; Janiczek Jan, Nawsie, 1 kg, Stonawski Jan, Nawsie, 1 kg; Sikorowa Anna, Nawsie, 1 kg; Dorda Zuzanna, Nawsie, 1 kg; Kufa Paweł, Nawsie, 1 kg. Piękny przykład Nawsia powinien znaleźć licznych naśladowców.

Pruszkowany Kurjer Lotniczy 8/III 35

Czechizacja nabożeństw polskich.

Morawska Ostrawa, 6 marca (PAT). — Orzeczeniem generalnego wikariusza ks. Wiessmanna w Karwinie wprowadzone zostały w kościele filjalnym w Markłowicach Dolnych, należących do parafji w Piotrowicach w 2 niedzielę w miesiącu czeskie nabożeństwa. Markłowice Dolne leżą tuż nad polską granicą, koło Zabrzędowic. Na podstawie ostatniego czeskiego spisu ludności ustalono, że w tej gminie, która

posiada przytłaczającą większość polską i polskiego naczelnika gminy, istnieje 59% Czechów a tylko 41% Polaków (!).

Pierwsze nabożeństwo czeskie odbyło się już w ubiegłą niedzielę. Jak podaje prasa czeska, władze wszczęły śledztwo przeciwko nieznanym sprawcom, którzy usunęli z dwóch dzwonów serca, uniemożliwiając tem samem dzwonienie na nabożeństwo.

Neues Tapblatt 6/III 35.

Die politische Tätigkeit des polnischen Generalkonsuls Malhomme.

Prag, 5. März. Die tschechischen Sozialdemokraten überreichten in der heutigen Sitzung des Senates eine Interpellation an den Außenminister wegen des Verhaltens des polnischen Konsuls Malhomme in Mähr.-Odrau. In der Interpellation heißt es, daß nach dem Ausdruck eines distinguierten Ausländers sich Malhomme benehme wie in einem okkupierten Gebiet. Gleich bei der ersten Begrüßungsrede zu Ehren Malhomme habe dieser erklärt, die polnische Politik gegenüber der Tschechoslowakei werde sich ausschließlich nach dem Verhalten der Tschechoslowakei gegenüber den polnischen Minderheiten richten und diese Erklärung sei noch heute das Programm seiner ganzen Tätigkeit. Malhomme bereite das ganze Teschner Gebiet, fast jedes Dorf in großer Begleitung und besuche alle politischen Festlichkeiten. Er lege sich nicht einmal so viel Takt auf, um sich bewußt zu sein, daß er auf dem Boden eines fremden souveränen Staates sei. Er halte auch ähnliche Reden an die Schulkinder. In manchen Schulen mußten die Kinder vor ihm defilieren. Die Interpellanten erklären auch, daß alle Angriffe der polnischen Presse gegen die Tschechoslowakei von der Presseabteilung des polnischen Konsulates in Mähr.-Odrau ausgehen. Schließlich werden vom Außenminister die geeigneten Schritte verlangt, um den Konsul in die entsprechenden Grenzen seiner Tätigkeit zu verweisen.

Przeta Polska 6/III 35. 61

Nowy rodzaj szykanowania polaków w Czechach

PRAGA, 5.3. — Obywatele polscy zamieszkali na terenie Czechosłowacji uskarżają się na niespotykane dotychczas szykany i utrudnienia ze strony władz czeskich, w sprawach paszportowych i wizowych. Najdrobniejsze uchybienia w przepisach paszportowych i wizowych pociągają za sobą nieprzejemne dla obywateli polskich konsekwencje. Władze czeskie z dziwną energią i skrupulatnością kontrolują ważność paszportów polskich; w razie upłynięcia ważności paszportów dają krótkie terminy przedłużenia. Niedotrzymanie takiego terminu naraża obywateli polskich na wysokie grzywny do 3.000 koron, lub wydalenie z granic kraju. Wiz pobytowych władze czeskie udzielają bardzo niechętnie, nawet ludziom od dziesiętków lat zamieszkałym w Czechosłowacji. Niektóre urzędy pobierają za pobytowe wizy krótkoterminowe od pojedynczych obywateli polskich po 185 koron czeskich oraz tytułem t. zw. ofiary dla bezrobotnych do 500 koron czeskich od osoby. Świadczenia ubóstwa są z reguły nieuwzględniane. Z niezwykle skrupulatnością urzędy kontrolują przerwy w podróży na terenie Czechosłowacji. Pod różnymi pretekstami władze czeskie usiłują udowodnić obywatelom polskim dłuższe przebywanie poza granicami Czechosłowacji, aby móc ich pozbawić zezwolenia na wykonywanie pracy zarobkowej i wydalic z granic kraju. (ATR)

Polska Zachodnia 6/III 35.

Rozłam w obozie polskich socjalistów w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA. Opozycja jaka powstała w łonie Polskiej Partji Socjalistycznej w Czechosłowacji nasłutek niezadowolonia z polityki jej prezesa, pośła Chobota, wydała tygodnik pod nazwą „Naprzód”.

Česke Slovo 7/III 35.

— Prezydent polské republiky Ignác Moscicki odjel z Wisły. Dlouhý pobyt presidenta polské republiky ve Wisle neda-leko našich hranic, se skončil v úterý a on odjel se svým průvodem zvláštním vlakem přes Kato-vice do Varšavy. Jak známo, bylo na návštěvě ve Wisle u presidenta Moscického několik státníků, kteří jej informovali o pracích vlády, mezi jinými také ministr vnitra a v poslední době také ministerský předseda Kozłowski. Všichni bydleli na zámku presidenta republiky ve Wisle.

Moravska Orlice 8/III 35

Stráž svobody na Těšínsku. Tato Stráž svobody na Těšínsku koná svou povinnost a určitá část sborů je nápomocná výkonným orgánům proti iredentě. V některých časopisech se objevují proti Stráži svobody různé útoky a nepravdy. Jsou to útoky ze zášti, že tato Stráž roste. Kdo na cestě za krásným cílem pro naši drahou vlast, národnost, brannost a dobrou věc se musí probíjet řadou nepřátel, má tím větší radost z úspěchu, čím více má nepřátel. Roustou-li překážky, rosteme dvojnásobně. Toť naše odpověď.

Venkov 7/II 35.

Zase polská kniha o dělení ČSR.

V Polsku byla nedávno vydána kniha »Válka o těšínské Slezsko v r. 1919.« Jejím autorem je divišní generál na odpočinku F. K. Latiník, který roku 1919 velel polským oddílům na Těšínsku. V knize líčí jmenovaný autor události, k nimž došlo na Těšínsku v r. 1919.

Gen. Latiník na jiném místě své knihy pak podává historicko-politický přehled vývoje těšínských poměrů. Snaží se stůj co stůj dokázati, že Těšínsko historicky a národnostně bylo součástí polského státu. A přes to, že se dovolává úsudku Šembery, Poláka Nitsche, Němce Springera a Slováka Šafárika, tendence šovinismu a za vlasy přitáhnutá argumentace jsou příznačné jak autorovi samotnému, tak také i té polské politické atmosféře, jež umožnila a přivilila k vydání této publikace v době, kdy Polsko chce přesvědčit svět o své nevině k současnému poměru československo-polskému.

F. K. Latiník dokazuje, že s historií Těšínska jest spojena i historie některých okresů slovenských (čackého, oravského a spišského). V X. století hranice Polska sahaly až k Tise a Dunaji. Po smrti Boleslava Chrabrého (1025) ztratilo Polsko větší část svých zakarpatských zemí. Zůstal mu toliko severní kousek trenčínského okresu. Polská država se stále zmenšovala, takže ve XIII. století měli Poláci toliko okres čacký, jehož obyvatelstvo zůstalo polské až dodnes. Jest to městečko

Čaca a 13 vesnic. Žije tu 36.000 Poláků a 12.000 Slováků (kde vzal tato čísla, autor neuvádí). A zase cituje: Lid mluví polsky v severní části okresu trenčínského v okolí Čaci (Základy dialektologie české — Šembera). Třeba přiznati, že obyvatelé v severním okrese trenčínském jsou Poláci, kteří se z části poslovenštili (Pastrnek), anebo v severní části okresu trenčínského mluví se jazykem bližším polštině nežli slovenštině (Pastrnek). Podobně dokazují prý čeští a slovenští autoři, že Poláci žijí na Oravě a Spišsku (Šembera, Polivka, Czambel). Poněvadž severozápadní část Uher nikdy nepatřila do státu českého, bylo by spravedlivé, aby část Slovenska, obývaná Poláky, se navrátila k Polsku.

Pokud se týče historických nároků: severní část Spišska a Oravy nikdy nepatřila ani k českému, ani k slovenskému státu, který nikdy neexistoval. Celý oravský komitát patřil k Polsku. Teprve ve XIII. století se hranice posunula ve prospěch Maďarů po Twardoszyn. Spišsko patřilo k Polsku od počátku XV. století. Teprve v předvečer prvního dělení Polska (1768) přičlenila Marie Terezie Spiš a Oravu k Uhrám.

Takto gen. F. K. Latiník.

Tedy opět nový hlas z Polska, kalící poměr československo-polský. Hlas tentokráte

neustále se dovolávající vědy a historického práva Polska na Těšínsko a Slovensko.

Ještě je v živé paměti ostuda polských oficiálních kruhů se Studnického publikací. A když si jeho volání po roztržení Slovenska povšiml svět a když dostalo se mu přiměřeného odsouzení, všechen polský tisk rázem psal, že Studnicki nikoho nerepresentuje, že Studnicki píše jen za sebe. »Kurier Porannik« dokonce šel tak daleko, že s časopisem »Le Temps« v ostré polemice vyvrací všechno, co tvrdil Studnicki. Studnicki prý mluvil pouze za sebe, že Polsko nemá s jeho vývody nic společného.

Nyní opět nová kniha, volající mezi jiným po roztržení Slovenska. Jsme zvědaví, co na ni odpoví Polsko, co celá historická věda v Polsku, na níž se Latiník odvolává a jménem které opět se chce trhat Slovensko. Dnes znovu konstatujeme, že v Polsku měli by už dáti pokoj s jejich nároky na Slovensko. Kniha Latiníkova je novým důkazem »přátelského« chování Polska k Československu. A věru, že v tomto případě už těžko se budou moci očišťovat ze svých choutek po Slovensku. Jsou ony jejich touhy za žádných okolností ne touhy Slováků. Ptáme se dnes, kdo vlastně dal jim sankce Slováků na trhání Slovenska?

(jh)

Duch času 6/III 35.

Kulturní zločin na největší evropské menšině.

Polský režim peklem pro Ukrajince.

Pravé peklo musí prožívatí Ukrajinci v Polsku. To, co páchají Poláci na Ukrajincích, je skvrna na kultuře, kterou se Polsko tak rádo ohání. O utrpení Ukrajinců v Polsku podal otřásající podrobnosti ve své řeči v sejmú posl. D. Velykanovič. O školství na př. řekl:

Rok od roku zmenšuje se silně počet ukrajinských škol, jež jsou nahrazovány polskými. Současně stále více řídnu řady ukrajinských učitelů. Z téměř 3600 ukrajinských škol ve východní Haliči v roce 1920 zůstalo jich dnes jen 458. Ale i tyto zbývající školy nelze považovati za čistě ukrajinské, poněvadž dějepisu a zeměpisu je na nich vyučováno polsky. Možná mluví o rozbití ukrajinského školství, bez ohledu na sliby, jichž

se Ukrajincům dostalo. »Pro polské děti v zahraničí polské školy a polské učitele!« tak zní požadavek posledního kongresu zahraničních Poláků, avšak v Polsku není práva na školu a učitele pro největší menšinu Evropy.

Ještě smutnější jsou poměry na poli církve na územích, Polskem nově nabytých a osazených Ukrajinci na Volyni, Polesi a v Cholmsku. V těchto oblastech, kde ukrajinské školství prakticky neexistuje, obrací se odnárodňovací politika Poláků proti ortodoxní církvi jako druhému pilíři národního života ukrajinského národa. Stát bez ohledu na kanonická ustanovení osvojil si právo nejvyššího rozhodování nad touto církví. Už v roce 1930 přisvojil si práva nejvyššího sy-

nodu a teď chce rozhodovat o nemovitém majetku církve. Nacionální fanatikové polští dodnes čili 56 ortodoxních kostelů a četné kostely uzavřeny. Mnohým kostelům hrozí zkáza, všechny žádosti o povolení k opravám jsou polskými úřady odmítány.

Tak žije ukrajinská menšina pod vládou ukrajinského a jeho plukovníků. Podotýkáme, že Ukrajinci žijí v Polsku na 7 milionů a jak vidět z porovnání s nepatrnou polskou menšinou v Československu, je to rozdíl, který přímo svou drastičností volá k celému kulturnímu světu. Nad tím by se měl zahledět »konsul« M. M. M. ovšem měl pro spravedlnost a slušnost nějaký cit. —

Moravska Orlice 6/III 35.

Opět jeden polský iredentista zatčen

S. — Karviná 5. března. V Karvině objevily se koncem února letáky, psané tužkou na obyčejném balicím papíře a rozvěšené na různých místech. O obsahu těchto letáků jsme psali. Byly hrubě urážející pro všechny Čechy, jak je říkáno Čechoslovákům, v neposlední řadě je sváděna vina případů ať už v Koňské nebo v Karvině na Čechy. Vývody na letáčích, vyvěšených 25. února, byly úplně nesmyslné. K tomu měly ještě pobuřující ráz. Jeden z nich byl nalezen na Komenského ul., druhý na Hohenegrově ul. v Karvině. Oba letáky byly psány stejným písmem. Po tomto iredentistovi bylo zahájeno pátrání, ale skončilo bezvýsledně. Až teprve nyní podařilo se pachatele odhaliti zcela náhodně. V Karvině byl totiž nalezen zápisník, který obsahoval stejné urážky, jako byly obsažené na letáčích, a k tomu ještě písmo bylo úplně totožné. Vyšetřováním bylo zjištěno že zápisník pa-

tří 26letému J. Kubasiakovi, stolařskému pomocníkovi z Karvině 1387. Tento byl zatčen a dodán do vazby. Při výslechu popíral, jak to šlo, ale když byl pomocí písma usvědčen, doznal se, že letáky skutečně psal a také vyvěsil. Proč to udělal, zdráhal se udati, později uvedl jen na svou omluvu, že byl bez zaměstnání a proto se zlobil na Čechoslováky, jelikož sám je národnosti polské. Kubasiak byl zatčen a dodán do vazby krajského soudu v Moravské Ostravě. Odtud byl včera dopraven na policejní ředitelství a celý případ znovu vyšetřován, jelikož jistě je někdo, kdo si udělal z Kubasiaka obět. Dosud není také objasněna tajná cesta Kubasiakova do Polska. Hranice ovšem přecházel bez povolení, ale co tam dělal, to je dosud zahalené rouškou tajemství, ale nezůstane to jistě dlouho v zákulisí, neboť okolnost, odkud vzal zatčený polské peníze bude jistě zjištěna.

Poláci a Němci u nás.

Řádicí vysokoškolák.

-ský. — 24. června minulého roku přišel ve dvě hod. v noci na nádraží v Bystřici Pavel Rakowski, posluchač Karlovy university v Praze, a procházel se po kolejích. Jelikož právě přijížděl vlak, upozornil jej průvodčí Domaslovský na nebezpečí a v posledním okamžiku jej strhl s koleji. Za to jej Rakowski kopl do břicha a začal mu surově spílati. Ty s...ě česká, ty z k...e český, dnes nebo zítra přijde polské vojsko a udělá pořádek. Ty zrádce! Já jsem polský akademik. Mimo to nadával na vládu a její představitele. Na konec potrhal Domaslovskému úřední bluzu. U prvního přelíčení hájil se, že byl úplně opilý a ve více hospodách vypil neuvěřitelné množství lihovin. Soud za účelem výslechu dalších svědků o stavu opilosti obžalovaného jednání odročil. — Včera u hlavního přelíčení svědci z části potvr-

dili, že byl úplně opilý. Byl proto odsouzen jen pro přestupek opilství na 3 týdny do vězení, podmínečně na 2 roky. Bylo použito II. trestní sazby a soud přihlížel k tomu, aby jeho existence nebyla poškozena.

Pan Kierownik z Třanovic.

3. července minulého roku oslavovali polští hasiči v Horním Těrlicku 25 let svého trvání. — Slavnosti zúčastnili se také hasiči z Třanovic se svým velitelem, Kierownikem polské školy v čele. Na zpáteční cestě stavili se v hostinci Fr. Badury, kde se konala zábava čl. socialistů. V přední místnosti byl přítomen poradatel Karel Macek, takto železniční zřízenec, kterého pan Kierownik napadl slovy: Ty šlintoku, ty teroristo, já tě vyučoval v polské škole a teď děláš Čecha! Jak jsi směšný za to, že jsi čechofil, chodíš jako baba po štrece s krompáčem. Pak se před ním vyplívl, nasadil mu pěst na čelo a srazil ho k zemi. Ostatní výtečníci jako Jan Lanc, Stanislav Ruml a Grzegorz Ondřej mu přizvukovali. Včera u soudu ač usvědčování zapírali a pan Kierownik lomil rukama nad křivdou, která prý se mu děje. Za účelem předvolání dalších svědků obžaloby i obhajoby muselo býti přelíčení odročeno na neurčito. V obou případech předsedal s. r. dr. Kämpf a žalobu zastupoval státní zástupce dr. Wildmann.

Shustrovany Kunja Loshicany 10/III 35.

(Pm) PRZYGOTOWANIA DO ZLOTU HARCERSKIEGO. W okr. urzędzie w. f. i p. w. odbyła się konferencja, na której zajmowano się przygotowaniem do przyjęcia w Poznaniu uczestników międzynarodowego zlotu harcerskiego, który odbędzie się w czerwcu w Polsce. Główny zlot odbędzie się w Spale, ale w Poznaniu rozbity zostanie obóz gości zagranicznych, którzy na zlot przybędą w liczbie około 1.500 osób specjalnie z Ameryki, którą reprezentowała na będzie przez Polonję oraz z Czechosłowacji.

Česke slovo 7/III 35. / Moravosszlonsky Deník 6/III 35.

Panu Prezydentowi

T. G. Masarykowi Polacy ze Śląska

Dokąd dziś spojrzę, radosne widzę twarze
A ziemią Śląską pieśń przecudna leci
Budując wiecznej wdzięczności ołtarze
Tobie nasz Ojczy, w sercach wiernych dzieci.

Wśród burz szalonych, wściekłych
huraganów

Byleś nam Panie jasności opoką,
Zrywając więzy, tępiąc złych tyranów
Budując przyszłość świetlaną — wysoką.

Czy tylko Czesi, bracia ukochani,
Mogą się chlubić Tobą, dobry Panie?
Czy nie i my wszyscy Twój poddani
Czy nie i wszyscy prawdziwi Słowianie?

Kochamy Ciebie, Ojczy nasz sędziwy
I chcemy być zawsze wiernymi synami,
O, by nam jeszcze długo włos Twój siwy
Głosil radośnie, że czuwasz nad nami.

Dziś Ci, o Panie, najszczęstsze życzenie
Ślą Twoje dzieci — ze Śląska Polacy,
O, kdyby ono zrodziło nasienie,
Bratnich narodów kwitnącej współpracy!

F. F., górnik.

— Chtějí se i nadále modlit z českých kancionálů. Z Mostů na Těšinsku máme po ruce bezpečnou zprávu, že ze sousedních pohraničních obcí, zejména z Wisly, dodnes přicházejí věřící Evang. církve Třanovského s prosbou k nám, aby se jim od jejich souvěrců dostalo kancionálů této náboženské obce na našem území, které jim byly po rozdělení Těšínska vesměs odebrány proto, že byly psány česky a tištěny švabachem z doby, kdy byly vydány Evang. obcí Třanovského po vydání tolerančního patentu císařem Josefem II. Obdobně není dovoleno užívatí též kancionálů českých pro věřící římsko-katolické církve, které za tím účelem a vzhledem k Těšínsku byly vytištěny v Králové Hradci v první polovici minulého století tamní diecéšní radou. Obou kancionálů si odnesli zbožní Slonžáci, kteří se ani nyní ještě necítí Poláky. značný počet a modlí se z nich potají aspoň doma, když tak nemohou činit veřejně v kostelech. Máme opět jeden důkaz více, že v Polsku i v ohledu náboženském neznají pardonu a všemožně se snaží vyhladiti všechny stopy někdejšího českého náboženského rázu modlitebních knížek u lidu na Těšínsku proto, že mají charakter český, ale také o další důkaz více, že lid za Olzou nemůže dodnes zapomenouti někdejší jednotnosti Těšínska a že tak-

to, aspoň napřímo k nám po
jednosť křesťanské národnosti v han-
si české republiky.

Duch Času 6/III 35.

Podezřelé zatčení v Karvinné.

-bk. Státní policie zatkla včera v Karvinné podezřelé individuum, s jehož zatčením souvisí opět jeden nepěkný kousek protistátní činnosti. Ač jsou nám známy činy, jichž se zatčený na Těšínsku dopustil, zdržujeme se v zájmu dalšího úředního šetření od jejich uveřejnění. Pouze podotýkáme, že se jedná o jistého J. K., stolařského

pomocníka bez zaměstnání, který po svém zatčení byl za účelem dalšího vyšetřování dopraven do vazby policejního ředitelství v Mor. Ostravě. Snad již zítra bude nám možno o tomto případě sdělit podrobnosti, které jsou velmi závažného rázu a charakterisují znovu qvoce práce lidí, stojících blízko polského konsulu.

64 Pravo Lidu 9/III 35.

Lidove Noviny 7/III 35.

Rozbiječi polské sociálně demokratické strany na Těšínsku při práci

To, co podle všech příznaků dalo se již delší dobu očekávat, stalo v těchto dnech skutkem. Pod vlivem nacionalistických kruhů s p. konsulem Malhomme a dr. Wolfem v čele, byla již loni započata akce t. zv. »oposice PSPR.«, která se započala vystoupením Lukose na konferenci v Karvinné, konané dne 15. července minulého roku, a byla pak stupňována vydáváním Lukosových a Siudových letáků a tiskovou kampaní v polském nacionalistickém tisku »Dzienniku Polském« v čele. Byli získáni pro tuto akci jednotlivci, již dříve ze strany vyloučení anebo mimo stranu stojící, jako na př. p. Lukosz z Louk, Siuda z Českého Těšína, A. Steffek z Trince, pak několik známých osob z Louk, Fryštátu a Stonavy, kteří sice nosili ještě legitimace polské socialistické strany, svým vystupováním však již delší dobu dávali při každé příležitosti najevo, že jsou stoupenci t. zv. sanačně-fašistických směrnic, reprezentovaných panem Malhommem a jeho stoupenci z nacionalistických kruhů s dr. Wolfem v čele. S počátku byla vedena ošklivá kampaň proti předsedovi strany soudr. posl. Chobotovi, při čemž zřejmě byl iniciátory této kampaně sledován cíl, vyvolat ve straně vnitřní spory, a těmi oslabit stranu, aby ji pak mohli snadněji buďto »usměrniti« anebo rozbít. Zastavením »Dziennika Polského« ztratili svůj tiskový orgán, udržovaný a placený, tak jako různé anonymní letáky a také letáky t. zv. »oposice PSPR.« ze záhadných fondů v poslední době tak hojně ze zahraničí plynoucích. Bližší se termín voleb a nedostatek tiskového orgánu přiměly iniciátory »oposice« k tomu, aby uskutečnili svůj původní plán, rozbít polskou socialistickou stranu založením nové strany po vzoru rozbiječské akce v Polsku pod vedením Moraczewského a založením nového tiskového orgánu se sociálně demokratickým jménem. Je to rafinovaný podfuk zdejších Pilsudčků, oklamati polské dělníky a vlákati je do svých osidel.

Dne 2. března 1935 vyšlo v Českém Těšíně 1. číslo časopisu »Naprzód«, podepsané A. Siudou, vyloučeným ze strany, jako odpovědným redaktorem, a nastrčeným k tomu hornickým pensistou Hanslem ze Stonavy, jako vydavatelem, v němž jest umístěno prohlášení, podepsané osmi bývalými členy PSPR., v němž se oznamuje založení nové strany pod názvem »Polska partja socialno-demokratyczna«. Celé prohlášení jest stylisované jako rafinované obmyšlený podfuk k lákání polských dělníků do řad Pilsudčků, kryjících se prozatím pod touto firmou. Avšak v týž den 2. března svolal pan dr. Wolf společnou schůzi zástupců nacionalistických stran společně se zástupci těchto novopečených exponentů pro rozbítí socialistické strany za účelem porady »o politické situaci a bližších se volbách«. Aby navenek mohli oklamati polské dělníky, stavící se za svou polskou socialistickou stranu, pozvali také několik jednotlivců z řad funkcionářů této strany, avšak legálně zvolené zástupce této strany nepozvali. Proti tomu byli však pozváni zástupci nově založené odštěpené skupiny pod názvem PPSD. O usneseníh této společné schůze podáme zprávu později, jisto však jest, že se jednalo o tom, jakým způsobem má být postupováno proti polské socialistické straně a jak získati polské dělníky před volbami do řad Pilsudčků.

Podobně, jak to dělají Němci se svou »Henleinovou frontou«, tak i odštěpenci polští ve svém svolání a svém novém listě předstírají, že stojí na půdě republiky — neboť asi nemohou prohlásiti, že létají ve vzduchu — a dokonce prohlašují, že se přihlásí k socialistické internacionále. Celé jejich prohlášení jest však stylisováno tak, že na první pohled jest viděti snahu, zastíratí skutečné cíle této akce. Tímto podfukem nedají se však polští dělníci ziskati do tábora Pilsudčků. Pan Malhomme a jeho klika také v tomto případě budou zbytečně plýtvati prostředky na zbytečné tiskoviny, jako až dosud zbytečně byly vyhazovány peníze na různé letáky a »Dzienniku Polski«. Převážná většina polského dělnictva prohlédla již tyto sanačně-fašistické manévry a nepůjde za těmi několika odštěpenci, kteří se dali známými prostředky získati pro tuto novou stranu.

Výkonný výbor polské socialistické strany PSPR. podle došlých nám zpráv usnesl se učiniti nutná opatření proti záškodníkům, kteří se dali získati pro tento nový manévr kliky Malhommy, a polské dělnictvo je jistě po zásluze ocení.

Polští soudruzi, kteří dovedli až dosud odrážeti útoky kliky Malhommy a polských šovinistů »tábora pp. Wolfa a Waleszkiho, dovedou i tento manévr jejich spreženců z tábora Lukose a Siudy odraziti. Česká veřejnost se jistě nedá nacytatí na tento nový podfuk, když jest příliš průhledný, a osoby za tímto manévrem stojící jsou ze své dosavadní činnosti dobře známy.

Maďarská propaganda v Polsku

M. Kolaja - Brno 6. března

V těchto dnech vydá Československo-polský klub v Brně k desátému výročí svého trvání knížku, nazvanou Jdeme dál, která obsahuje řadu článků a projevů českých i polských, majících vztah k otázce čs.-polské. Kazimír Kierski, předseda Polsko-čs. spolku v Poznani, autor spisku Masaryk a Polsko, napsal do této publikace článek o maďarské propagandě v Polsku, který zde zkráceně podáváme.

Známe dvojverší Polak, Węgier — dwa bratanki i do korda i do szklanki (Polák, Maďar — dva bratránci i do bitky i do pitky), které se často uvádí na doklad starého přátelství polsko-maďarského, se netýká Maďarů, s nimiž Poláci nikdy přímo nesousedili, nýbrž Slováků, poddaných Maďarů. Slova Uher je zde tedy užito ve smyslu teritoriálním, nikoli národnostním. Ostatně by se Maďaři a Poláci ani nedorozuměli — tož jaké přátelství?

»Podobně nepřesné je tvrzení,« praví Kierski, »jako by politické poměry mezi Poláky a Maďary v minulosti byly vždy nejlepší. Velkou postavu našeho krále Štěpána Bato-ryho, rodem Maďara, začínají ničemné pleťichy Rakoczyho, který v čase švédského nájezdu znenadání vpadl do Polska a společně se švédským králem Karlem Gustavem umlouvali již v polovině XVII. století první dělení Polska. Za necelých pak 30 let, kdy se král polský Jan III. Sobieski vypravil na pomoc Vídni, setkal se pod hradbami vídeňskými s Maďary, kteří za vedení Tekelyho pomáhali Turkům proti Polákům.

Již tyto dvě skutečnosti z naší historie svědčí o tom, že poměry polsko-maďarské se nevytvářely vždy tak idylicky, jak se nám to snaží namalovat maďarská propaganda. Přes to však, dovolávajíc se tohoto domnělého, od tisíce let prý trvajících a ničím nezkaleného přátelství, přichází tato propaganda s požadavkem společných hranic polsko-maďarských. Těchto společných hranic se má ovšem dosáhnouti tím, že by se Slovensko a Podkarpatsko (méně horké hlavy mluví prozatím jen o Podkarpatsku) vrátily Maďarsku. Slováků a Rusínů, kteří okusili slasti maďarského jha, které nebylo o nic lehčí jha německého, se však na jejich mínění nikdo neptá. Slovinci však dobře vědí, čeho by se mohli nadíti od Maďarů. Proto přece nebyli Slovinci osvobozeni, aby byli znovu uvrženi do otroctví, praví Kierski. »Nedorozumění pak, jaké je mezi Čechy a Slováky, je jejich otázka vnitřní, která bude dříve neb později bez cizího zásahu rozřešena a nemůže ohrožovati ani jednoty státu československého ani vnitřní spjatosti »politického národa československého«, jak se někdy nazývají Čechové a Slovinci.

»Splnění revisionistických snah maďarských by znamenalo velkou ztrátu v celkové bilanci Slovanstva, a to jednak proto, že by mělo za následek značné oslabení Československa (o Jugoslávii zde nemluvíme) ve prospěch cizích nám kmenově Maďarů, jednak také proto, že by byly tři miliony Slováků a Rusínů vydány všanc divoké maďarizaci. Slované nemohou klidně přihlížeti k tomu, zůstanou-li Slovinci a podkarpatská Rusové Slované, nebo stanou-li se — utlačovaní a odnárodňovaní — živnou půdou (v originále nawóz = hnojivo) cizího národa. Odtud plyne závěr, že snahy Maďarů nesmějí dojíti u Slovanů žádného ohlasu. Tím méně lze mluvit o podpoře, třebas i jen mravní, těchto snah.

Poukázav na smutný osud slovenské menšiny v nynějších Uhrách, končí Kierski svůj článek těmito slovy: »Vidíme tedy, na jak slabých základech spočívá maďarská propaganda. Pro nás, Poláky, plyne z toho jedno poučení: nedati se jí obalamutit, naopak, pohlížeti na ni tak, jak toho zasluhuje — s velkou dávkou kriticismu a ještě s větší dávkou nedůvěry.

Nasz lud 9/III 35.

Nowy polski tygodnik. W ub. tyg. wyszedł pierwszy numer tygodnika soc.-dem. „Naprzód“. Jest to organ socjalistów polskich, nie zgadzający się z polityką przewodn. P. S. P. R., posła Choboty. Odłamy ten występuje pod nazwą P. P. S. D. (Polska Partja Socjalno-Demokratyczna). Dzienniki ostrawskie przypisują założenie tej nowej partji gen. konsulowi dr. M. z Ostrawy.

Pomník polským hrdinům bude postaven místo v Těrlicku v Brně.

Ve velkých kamenných lomech na slezskou žulu pod Javorníkem na severní Moravě leží vobrovský dohotovený podstavec velikého pomníku, který již loni měl putovat na naše Těšínsko do Horního Těrlicka, aby na místě tragicky zahynulých polských letců Żwirky a Wigury držel tři metry dvacet centimetrů vysokou sochu jako symbol česko-polského přátelství. Podstavec, vytesaný kameníkem O. Havláskem z Olomouce a socha vytvořená olomouckým mistrem Pelikánem jsou hotovy a brněnský aeroklub na to vynaložil 75.000 Kč. Reliéfy měl navrhnouti krakovský profesor Raszka. Poláci měli koupit pozemek v Těrlicku a pomník instalovat. Poláci loni nešetřně náš dar polským hrdinům odmítli. Raszka místo reliéfu na pomník Żwirkův byl zaměstnán tím, že vytvořil pomník protičeské nenávisti, loni odhalený za protičeského štvání v Polském Těšíně pod věží Piastovců. Náš pomník čeká nové určení. Dovídáme se, že ten pomník, tvaru obráceného letadla, havarujícího se sochou letce z prachatického dionytu, hodlá brněnský aeroklub postavit v Brně na paměť všem zahynulým našim i polským letcům a samozřejmě letcům Malé dohody. Uvažovalo se už i o místě a doporučovalo se prostranství před německým domem. I město Olomouc by tento pomník potřebovalo, a to pro své velké vojenské letiště. Nechť bude postaven kdekoliv, bude vždy připomínat, že i v projevech největší bratrské piety byli jsme Poláky odmítnuti. — J.

Opět pohaněný obraz presidenta Masaryka na Těšinsku

vk. — Ve dnech oslav 85. narozenin pana presidenta republiky čsl. dr. T. G. Masaryka, kdy všichni obyvatelé našeho státu přeji panu presidentovi ještě mnoho let života a zdraví, byla na Těšinsku spáchána opět nová protičeská provokace a po druhé pohaněný obraz p. presidenta. V Karvinné včera byl nalezen na plotě přibitý obraz presidenta Masaryka, popsaný různými hanlivými nadávkami v jazyku polském. Obraz byl patrně vytržen z nějaké školní učebnice. Tento čip neznámého pachatele, spáchaný

právě ve dnech oslav, velmi vzrušuje. Podle našich informací byl zatčen jistý mladý Polák z Karvinné, který však není pachatelem, ale je pisatelem a rozšiřovatelem jiných letáků, hanobících republiku. Zatčený byl včera odpoledne dodán do vazby krajského soudu v Mor. Ostravě a podáno na něho příslušné trestní oznámení. — Redakce jednoho ostravského listu dostala poštou leták polsky psaný, v němž je vyhrožováno Čechům, p. presidentu a samostatnosti čsl. republiky.

War Sud 9/III 35.

Marklowice. (Skradzione serce.)

W ostatnią niedzielę miało się w Dolnych Markłowicach odbywać pierwsze czeskie nabożeństwo. W sobotę wyłazł nieznany dotąd sprawca do wieży kościoła i skradł serce dzwonu. Prasa czeska jest zdania, że czynu tego dopuścił się jakiś polski szowinista.

Slustrovany Kurjer Cechieny 10/III 35.

Pazeta Polska 8/III 35.

Pomník dla śp. Żwirki i Wigury a szowinizm czeski.

Morawska Ostrawa, 8 marca (PAT). Według „Morawsko-Slezskiego Denika” aeroklub morawsko-śląski w Bernie nosi się z zamiarem wzniesienia w Bernie pomnika, który stanąć miałby na miejscu tragicznej śmierci bohaterów lotników śp. Żwirki i Wigury w Cierlicku na Śląsku nad Olzą.

Pomnik, który stanąć ma przed teatrem niemieckim, będzie, zgodnie z intencjami aeroklubu, poświęcony pamięci wszystkich tragicznie zmarłych lotników Malej Ententy i Polski.

Jak wiadomo, pomnik ten miał być wzniesiony w Cierlicku wspólnymi siłami aeroklubu oraz ludności polskiej w Czechosłowacji. Po zamianowaniu w Cierlicku, gminie czysto polskiej, proboszcza narodowości czeskiej, komitet polski uzależnił swoją dalszą współpracę nad tem dziełem od usunięcia z Cierlicka proboszcza czeskiego.

Aeroklub berneński, decydując się na budowę pomnika w Bernie bez udziału Polaków, daje w ten sposób do zrozumienia, że nie przewiduje możliwości usunięcia z Cierlicka proboszcza czeskiego.

Nowa polska partja na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 8 marca (H). Na czeskim Śląsku powstała nowa polska partja socjalistyczna, na której czele stoją zawodowi działacze socjalistyczni Lizak, Stefek i Siuda. Organem tej partji jest tygodnik „Robotnik Śląski”, wychodzący we Fryszacie. Nowa partja powstała z powodu niezadowolenia z działalności polskiego posła socjalistycznego Chobota.

Zakończenie strajku uczniów polskich w czeskim Cieszynie

MOR. OSTRAWA, 7.3. — Strajk uczniów polskich w szkole rolniczej w czeskim Cieszynie został skończony. Władze czeskie mianowały nauczycielami szkoły dwóch polskich agronomów Mrozka i Nówaka. Przyczyną strajku była zapowiedź nie mianowania w szkole liczącej 30 polaków na 42 uczniów nauczycieli polskich. (PAT).

Moravskoslezský Deník 6/III 35.

— Oposiční list polských sociálních demokratů. Vyloučení členové z PSPR. (Polské socialistické strany robotnické) Lukosz, Sinda a soudruzi vydali v Č. Těšíně 2. března t. r. za pomoci peněz z Polska 1. číslo „Naprzód”, podepsaného A. Sindou. Vydavatelem je hornický pensista Hansel ze Stonavy, který je jistě jen nastrčenou figurou. Kdo je vlastním vydavatelem, lze se snadno domyslet, třebaže pod prohlášením, jež podepsalo 8 bývalých členů PSPR., uvádí se jako vydavatel nová strana, to je „Polská partja socialno-demokraticzna”. Nová strana i její nový časopis jsou namířeny proti posl. Chobotovi, jehož stranu snaží se disidentů za každou cenu rozbít. Chobotovci prohlašují, že se jim to nepodaří a že také na schůzi, svolanou 1. t. m. dr. Wolfem z Fryštátu, nikdo z nové strany nepřišel.

Slustrovany Kurjer Cechieny 10/III 35.

Zdemaskowanie prowokacji czeskiej.

Cieszyn, 8 marca (H). Głośna była swego czasu afera sensacyjnie rozdmuchana przez czeską prasę, a dotycząca rzekomej profanacji, jakiej się mieli dopuścić Polacy w Karpentnej pod Jabłonkowem na czeskiej stronie Śląska. Mianowicie w tamtejszej szkole polskiej, w której mieści się również także jednoklasówka czeska, według doniesienia prasy czeskiej, miał ktoś z miejscowych Polaków zdjąć w szkole ze ściany portret prezydenta Masaryka i w miejscu tem umieścić kartkę z obelżywym napisem.

Okazało się, że sprawcą tej profanacji i prowokacji był Czech Nowak, terejan w szkole w Karpentnej. Ujawnił to prowadzący śledztwo na miejscu czeski żandarmer Filcok, którego za to w drodze dyscyplinarnej przeniesiono z Karpentnej do Suchej (!). Przypomnieć należy, że prasa czeska przyniosła podobiznę tego antyczeskiego napisu, zresztą źle po polsku wystylizowanego. Okazało się, że autorem tej prowokacji był Nowak, który został zdemaskowany.

Nieprzerwany łańcuch procesów przeciw Polakom w Czechosłowacji.

Z Karwiny pisze (kl): Jednym z walnych sposobów zwalczania pracowników polskich w Czechosłowacji jest wytaczanie im procesów na podstawie ustawy o ochronie republiki. Procesy wytacza się na skutek denuncjacji różnych ciemnych indywiduów: renegatów i czeskich nauczycieli. I przeważnie procesy kończą się zwolnieniem oskarżonych — to jednak nie ma tygodnia, żeby jako zbrodniarz nie zjawiał się przed sądem ktoś z Polaków, a czasem nawet większa grupa polska.

Ostatnio stało przed sądem w Morawskiej Ostrawie czterech Polaków z Trzanowic: kierownik polskiej szkoły, świeżo wybrany, a jeszcze nie zatwierdzony burmistrz, listonosz i jeden rolnik. Zadenun-

cjonował ich renegat, były uczeń oskarżonego kierownika szkoły i prowokator. Cała „wina“ na tem polega, że kierownik szkoły w towarzystwie reszty oskarżonych bez protestu z ich strony czynił swemu uczniowi wymówki z powodu przejścia do obozu czeskiego, tonem umiarkowanym i taktownie. Uczyniono z tego przestępstwo na podstawie ustawy o ochronie republiki.

Rozprawa wykazała bezpodstawnosć oskarżenia, ale proces odroczone dla wyszukania nowych świadków obciążających. Na wszelki wypadek chce się przynajmniej cień winy ustalić i oskarżonych skazać, ażeby przyspieszyć spensjonowanie kierownika szkoły, uzasadnić zwolnienie listonosza i niezatwierdzenie burmistrza.

Polska Zachodnia 8/III 35.

Teror szkolny w Czechach w stosunku do Polaków

MORAWSKA OSTRAWA. Na terenie Morawskiej Ostrawy uwijają się agitatorzy, którzy obchodzą wszystkich rodziców, posyłających dzieci do szkół polskich, starając się nakłonić ich groźbami i obietnicami do posyłania dzieci do szkoły czeskiej. Obiecują oni, że dzieci otrzymywać będą w szkole czeskiej za darmo śniadania, obiady, pomoce szkolne i odzież, zaś w razie dalszego posyłania dzieci do szkoły polskiej,

grożą rodzicom utratą pracy, lub zapomogi, a nawet wydaleniem z Czechosłowacji. Wśród wychodźstwa polskiego na Morawach wywołuje ta akcja żywe zaniepokojenie. Poszczególne koła Polskiego Związku Szkolnego w Mor. Ostrawie zwołały zebrania w celu omówienia środków zaradczych przeciwko tej akcji, której celem ma być pozabawienie społeczeństwa polskiego resztek szkolnictwa.

Czeskie nabożeństwa dla... Polaków

MORAWSKA OSTRAWA. Orzeczeniem generalnego wikariusza ks. Wiessmanna w Karwinie, wprowadzono zostały w kościele filialnym w Markłowicach Dolnych, należących do parafii w Piotrowicach w dwie niedziele w miesiącu nabożeństwa czeskie. Nabożeństwa czeskie wprowadzono w Markłowicach Dolnych, leżących tuż nad granicą polską koło Zebrzydowic na podstawie ostatniego czeskiego spisu ludności, który w gminie tej o przynależności większości polskiej i posiadającej polskiego naczelnika gminy, wykazał 59 proc. Czechów, a tylko 41 proc. Polaków. Pierwsze nabożeństwo czeskie odbyło się w ub. niedzielę.

Jak podaje prasa czeska, władze wszczęły śledztwo przeciwko nieznanym sprawcom, którzy usunęli z dwóch dzwonów serca, uniemożliwiając w ten sposób dzwonienie w tę niedzielę.

Nasz Kraj 8/III 35.

Na podstawie par. 11 ustawy prasowej z dnia 19. VII. 1933 Dz. U. P. L. 126-33, upraszam o umieszczenie następującego

SPROSTOWANIA PRASOWEGO

odnośnie do artykułu, umieszczonego w czasopiśmie Nasz Kraj Nr. 7 z dnia 15 lutego 1935 na stronie 3-ciej p. t.: „Zgromadzenie miejscowe Związku Śląskich Katolików w Skrzeczoniu“.

Ne jest prawdą, że: „odtąd zaczyna się kłótnia z p. Chobotem, który nie mógł tego znieść, iż bez jego zezwolenia oba stronnictwa narodowe

obrały inną drogę“, dalej, że: „poczynania p. Chobota, które gdy doszło do grózb z jego strony i oskarżeń stronnictw narodowych, spowodowały zerwanie z nim“ i że: „na skutek wykonania tych grózb, potem w słynnym jego przemówieniu w parlamencie, orzekło prezydium Światowego Związku Polaków z Zagranicy, że sam wykluczył się ze społeczności polskiej, tem samem skończyły się też raz na zawsze wszelkie stosunki Polaków z p. Chobotem“. Tak samo nie jest prawdą, że: „Z powodu niesłusznych oskarżeń p. Chobota wzmogła się niesłychanie kampania prasy czeskiej i pewnych czynników czeskich przeciw gen. Konsulowi R. P. Malhommeowi“.

Prawdą jest, że nie chodziło ani nie chodzi o żadną „osobistą“ kłótnię z p. Chobotem, lecz o walkę polityczną, pomiędzy przewodnictwami Związku Śląskich Katolików i Stronnictwa Ludowego z jednej a P. S. P. R. z drugiej strony, dalej, że nie p. Chobot, lecz Zarząd Główny PSPR. na podstawie memorjału do Światowego Związku Polaków, domagający się zwołania Komitetu Międzypartyjnego, ponieważ jego obecny prezes p. dr. Wolf wbrew postanowieniom regulaminu posiedzenia nie zwołał. Tak samo jest prawdą, że się stosunki Polaków z p. Chobotem nie skończyły, gdyż p. Chobot tak jak dotąd i najdalej jest czynny w ruchu polskim i w organizacjach polskich a ludność polska zwraca się dalej do niego tak jak dawniej. Dalej jest prawdą, że kampania prasy czeskiej przeciwko gen. Konsulowi R. P. Malhommeowi rozpoczęła się już dawno przed odnośnym przemówieniem p. Chobota w Sejmie i że p. Chobot żadnych niesłusznych oskarżeń nie podnosił, lecz tylko zgodnie z prawdą stwier-

Narz Kraj 8/III 35.

dził faktyczny stan rzeczy.

Z poważaniem: Emanuel Chobot.

UWAGA REDAKCJI.

Równocześnie otrzymaliśmy żądanie z innej strony o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, że prawda jest prawdą. Nie jest prawdą, że chodziło o koci pojedynek, lecz o marcową walkę więcej kotów. Nie jest prawdą, że czarny kot rozpoczął walkę na dachu, lecz prawdą jest, że dwa czarne koty gryzły się pod kominem. Nie jest prawdą, że czarnego kota przegnano, lecz prawdą jest, że pies napędził kota. Nie jest prawdą, że przyjaźń kota z psem się skończyła, ale prawdą jest, że koty jak dawniej schodzą się na dachu. Nie jest prawdą, że harmider się wzmógł na skutek wrzasku czarnego kota, lecz prawdą jest, że harmider koci rozpoczął już przed jego wrzaskiem. Nie jest prawdą, że kot wrzeszczał niemożliwym głosem, lecz jest prawdą, że był to naturalny głos koci, który posiada już od urodzenia.

Dzwony bez serc. Czeskie gazety donoszą, że proboszcz z Piotrowic ks. Ludwik Sobeli na zarządzenie komisariatu generalnego w Karwinie ogłosił Mszę św. z czeskim śpiewem w starym kościółku drewnianym w Dolnych Markłowicach na zeszłą niedzielę. Jakże jednak się zdziwił kościelny, gdy dzwony nie chciały dzwonić na nabożeństwo; były bez serc. Serce zatrzymał tylko konajączek i tym musiano dzwonić. Czeskie gazety chwala się, że w czeskim nabożeństwie wzięło udział sporo rozumnych Polaków razem z wójtem.

Narz Hrazek 7/III 35.

(„Pohotovostní četnický oddíl“) jak jego urzędowy nazew, już w Čes. Těšíně funguje i liczy teraz 25 żandarmów, „chłopów jak buki“. Komendantem oddziału tego jest były komendant czeskokieszyńskiego posterunku żandarmeryi, strażmistrz żandarmeryi Navratík. Oddział zawitał w tych dniach do Jabłonkowa. Przyjechał własnym autobusem. Potem udał się piechotą przez Piosek, Bukowiec i Hrczawę do Čierneho. Zjawienie się tak silnego oddziału żandarmeryi wywołało zdziwienie między ludnością i zaraz tworzono różne kombinacje. Zesilenie posterunków żandarmeryi i utworzenie tego oddziału pogotowia przyczyni się niemało do uspokojenia części naszej ludności śląskiej, którą w ostatnim czasie umyślnie różnymi kłamstwami zniepokojowano.

Karpentna.

(P. Malhomme podróżuje.) P. Malhomowi musi bardzo lubić się na naszym Cieszyńsku. Chętnie zwiedza każdy balek nawet i weselową zabawę taneczną. Tak w sobotę urządzało koło Macierzy Szkolnej w Karpentnej bal, na który owszem zawitał i p. Malhomme ze swoją suitą. Dużo radości musiał ale nie mieć, ponieważ udział był bardzo słaby, o dużo słabszy jak w latach innych. Widzieć, że już ani nazwisko Malhomme nie wabi. Pana Molhomme serdecznie witał p. kierownik Sikora. Jak dowiadujemy się z Karpentnej, miał pan kierownik jako burmistrz przedłożyć rachunki gminne we czwartek za celem przeprowadzenia kontroli. We czwartek ale nagle zachorował i rachunków nie przedłożył, za to ale go Pan Bóg obdarzył już w sobotę zdrowiem, aby mógł pójść na bal, gdzie mógł uściśnąć rękę panu Malhommmowi z Mor. Ostrawy.

Dol. Łomna.

Walne zgromadzenie republikańskiego stronnictwa odbyło się w piątek w hotelu p. Szotkowskiego za nader licznego udziału obywateli z Dol. Łomnej. Na walne zgromadzenie przybyło przeszło 110 osób. Zgromadzenie zajął przewodniczący p. poleśny Vojtěch. O sytuacji gospodarczej referował sekretarz Piřha z Frydku, o sytuacji politycznej kierownik szkoły Smyczek z Jabłonkowa. Oba referaty wysłuchali obecni z największym zainteresowaniem. Po przeprowadzeniu wyborów, przy których znowu wybrano pana

Narz Hrazek 7/III 35.

67

Vojtěcha za przewodniczącego, zgłosiło się do naszej miejscowej organizacji 72 członków. Ciekawym było, że na walne zgromadzenie przyszli też niektórzy Polacy, którzy na babskim balu ogromnie obśkakowali Malhomme, aby pewnie dowiedzieć się, co też tam wszystko będą referowali. Dowiedzieli się prawdy, tak że niektórych z tego głowa rozboleła. Jest starą prawdą, że prawdy nikt rad nie słyszy.

Paseta Porumie 7/III 35.

„Naprzód“.

W tych dniach pojawiła się w zagłębiu nowa gazeta — organ jakiejś nowej „partji socjalno-demokratycznej“ „Naprzód“. Z treści zamieszczonych tam artykułów wynika, że programem grupki odszczepieńców jest zwalczanie Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej. Nasi polscy górnicy i robotnicy na Śląsku wiedzą już z historii naszego ruchu, że każde rozdrabnianie polskiego ruchu robotniczego nie przyniosło nikomu pożytku, a tylko szkodę. To też i w tym wypadku górnicy polscy stanowczo odpowiadają rozbijaczy. Uczynił tak szereg naszych mężów zaufania, którzy przysłany im do sprzedaży i kolportowania „Naprzód“ odesłali z powrotem z tą słuszną uwagą, że robotnicy polscy mają dość rozbijania i że walkę o zdrowy kierunek PSPR. prowadzą wewnątrz partji. Szkoda tylko, że wśród podpisanym założycieli i protektorów tej nowej „partji“ są towarzysze, którzy może i wbrew swojej woli dali się nabrać zakulisowym i sprytnym żonglerom politycznym, przekreślając w ten sposób swą dotychczasową długoletnią pracę.

Nowe czeskie szkoły w Cieszyńskim. Jak donosi „Mor. sl. deník“, w najbliższym czasie rząd rozpocznie już budowę nowych szkół czeskich w Bukowcu i w Bystrzycy-Pasiekach. Również do planu budowlanego rządu w roku bieżącym zostanie objęta jeszcze jedna szkoła czeska. Zaś „Maticė“ ma budować szkoły czeskie w Żywocicach i Karpętnej.

Robotnik Hrazek 9/III 35.

Kto rozbija porozumienie

stronnictw polskich?

Jak wiadomo, od roku 1929 istnieje na Śląsku Komitet Międzypartyjny, do którego wchodzi 3 polskie stronnictwa: PSPR, Związek Śląskich Katolików i Stronnictwo Ludowe. Zadaniem K. M. jest naradzać się w sprawach, dotyczących ogółu ludności polskiej, oraz porozumiewać się w sprawach wyborczych tam, gdzie żadne ze stronnictw polskich samodzielnie nie potrafi przeprowadzić swego zastępcy. Prezydium K. M. tworzą prezesi trzech stronnictw, którzy wymieniają się kolejno każdego roku. W pierwszym roku przewodniczącym K. M. był prezes Zw. Śl. Kat. Junga, w drugim prezes PSPR. tow. Chobot, w trzecim dr. Buzek. Członków do K. M. mianują poszczególne stronnictwa same a żadne niema prawa narzucać drugiemu stronnictwu, kto może lub nie może być członkiem K. M. Obecnie od maja 1934 prezesem jest p. dr. Wolf, jako przewodniczący Zw. Śląskich Katolików.

W tym czasie daje się zauważyć wyraźna sabotaż K. M. Ostatnio, w sobotę, 2 marca dr. Wolf zwołał „posiedzenie zastępców wszystkich polskich stronnictw“, zapraszając pojedyncze osoby według swego widzimisie. Jest to nic innego, jak próba obejścia i ostatecznego rozbicia K. M., a tem samem rozbicia porozumienia stronnictw polskich.

Przeciw tej samowolnej i niewłaściwej taktyce Komitet Wykonawczy PSPR na swem posiedzeniu w dniu 2 marca uchwalił zaprotestować a jednocześnie wnieść ponowne żądanie o zwołanie posiedzenia K. M. w terminie dwutygodniowym, w myśl postanowień regulaminu K. M. i z podaniem porządku obrad.

Jeżeli i tym razem żądanie nie będzie uwzględnione, odpowiedzialność za następstwa spadnie w pierwszym rzędzie na p. prezesa dra Wolfa i tych panów, którzy go do dotychczasowego postępowania nakłaniają. Uważamy za potrzebne przedstawić powyższe całej polskiej opinii publicznej, ażeby zapobiec możliwościom fałszywego przedstawiania stanu rzeczy przez „narodowych” zwolenników rozbicia PSPR i Komitetu Międzypartyjnego.

ROZMAITOŚCI.

Zmiana na konsulacie. Dowiadujemy się, iż konsul generalny w Mor. Ostrawie p. Malhomme został odwołany i obejmie placówkę konsularną Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. Jednocześnie p. Stapiński przeniesiony został do Ameryki.

Brneński Aeroklub postanowił wybudować pomnik ku czci polskich lotników Żwirki i Wigury w Bernie, zamiast w Cierlicku.

Zbrodnicza robota

Niedawno temu przynieśliśmy cytaty z wychodzących w Cieszynie „Nowin Śląskich”, zapowiadających nową partię socjalistyczną na Śląsku. Nie przywiązywaliśmy do tej wiadomości zbyt wielkiej wagi, traktując ją jako pobożne życzenie wroga socjalizmowi polskiemu grupy, mającej interes w tem, aby z PSPR zrobić dwie partie.

Nie trzeba szczegółowego tłumaczenia, iżby potrzeba wzmocnienia polskiego ruchu socjalistycznego, konieczność zasilenia frontu obronnego polskich robotników, lub wreszcie warunek ratowania polskości wymagał założenia nowej partii socjalistycznej. Przeciwnie! Każde zakładanie nowego stronnictwa, czy już to wedle istniejącej partii socjalistycznej, katolickiej, ludowej, rolniczej czy też jakiejś innej musiałoby prowadzić do **rozdrabniania sił garstki Polaków**, do zaostrzenia tarć wewnętrznych w obozie polskim, wiodłoby do stwarzania nastroju przynębienia i zniechęcenia wśród naszego ludu; na zewnątrz zaś wywoła radość u przeciwników, czyhających na polów w mętnej wodzie.

Wyrażanie poglądów politycznych, czy taktycznych w formie zakładania nowego stronnictwa jest **zbrodnią**, tem większą, gdy popełnianą w obozie najmniejszej mniejszości narodowej, jaką my Polacy stanowimy.

Wśród ludzi rozumnych, obiektywnych, szczerych nie będzie różnicy zdań co do tego, że założenie nowej „Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej” i tygodnika „Naprzód” jest obliczone na zasianie zamętu, na wyrządzenie szkody ruchowi socjalistycznemu i w szczególności PSPR, a ludowi polskiemu w ogólności.

Nikt nie uwierzy w to, aby w głowach robotników, podpisujących „deklarację” do „Naprzodu” zrodziła się szatańska myśl rozbicia PSPR. Jesteśmy głęboko przekonani o tem, że ludzi tych użyto za **narzędzie** do czynów, za które świadomy działacz nie chciałby wziąć odpowiedzialności. Tem tłumaczyć należy i to, że w ostatniej chwili **dwóch robotników wycofało swe podpisy z pod „deklaracji”**. Kto użył tych ludzi do uderzenia we własną partię? Był to ktoś, była to grupka, działająca podstępnie, potrzebująca cudzych rąk do wykonania złej roboty, w nieczystej sprawie. Czy inaczej, gdyby chodziło o sprawę dobrą, nie byłoby otwarcie wystąpili? Kto potrzebuje tej nowej partii? **Robotnicy zapewno nie!**

W Czechosłowacji każdemu wolno zakładać nowe stronnictwa, każdy — o ile ma potem środki — może wydawać gazetę. Nikomu tego prawa nie chcemy i nie myślimy odbierać. Nie możemy nikogo trzymać gwałtem, komu zdaje się być zaciąśno w naszej organizacji. Ale jest naszym obowiązkiem wskazać, że **złym socjalistą** jest ten, kto nie widzi w **ramach organizacji** możliwości krze-

wienia swych poglądów, złym bojownikiem, kto nie uznaje potrzeby

dyscypliny w partii.

Na takich ludziach budować nie możemy!

U szerokich warstw robotników, oddanych ciałem i duszą Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, wiadomość o zakładaniu nowej partii „socjalistycznej” wywołała fale głębokiego oburzenia. Wyrazy stanowczego **potępienia** padają pod adresem tych, którzy dla nieciernej roboty przywłaszczyli sobie nazwę tradycyjnego dziennika krakowskiego, wiernego socjalizmowi, szermierza jedności organizacyjnej i solidarności proletariatu polskiego.

Zamach na całość PSPR, jest zamachem na jedność robotnika, jest próbą **zniszczenia trzydziestoletniego dorobku** polskiego ruchu socjalistycznego na naszym terenie, jest **przekreśleniem przynależności** do walczącego socjalizmu, jest **haniebem igraniem z bytem polskiego proletariatu**.

Wierzmy, że próby zamachu na całość PSPR pobudzą naszych towarzyszy, przyjaciół, sympatyków i naszą młodzież do mocnego **zacieśnienia** węzłów solidarności organizacyjnej, pozwalającej w **zarodku stłumić** wszelkie próby osłabienia walczącego socjalizmu. W imię **przywiązania** do partii, w imię **tradycji** polskiego socjalizmu, w imię **hasel** wypisanych na naszych sztandarach czerwonych, socjalistycznie uświadomiony proletariąt polski miast i wsi na Śląsku woła:

HAŃBA ROZBIJACZOM SOCJALIZMU!

KARWINA-SOWINIEC. (Walne zgromadzenie PSPR) W ub. niedzielę w Domu Robotniczym na Sowińcu odbyło się walne zebranie Komitetu miejsc. PSPR. Wzięli udział prawie wszyscy członkowie Komitetu. Przewodniczył tow. Świętek, który przy zagajeniu zgromadzenia poświęcił krótkie wspomnienie rocznicy poległym za wolność robotnikom austriackim, oraz zmarłemu niedawno tow. Bol. Limanowskiemu i tow. Jocklowi, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc. Sprawozdania poszczególnych funkcjonariuszów zatwierdzono i dokonano aklamacyjnie wyboru nowego zarządu Komitetu miejscowego. Do sytuacji politycznej przemówił tow. sekr. Kotarba, który na wiazał na zbliżające się wybory, przedstawiając socjalistyczny program wyborczy. Co do polityki PSPR, referent podkreślił, iż partia uczyni wszystko, aby do nadchodzącej kampanii wyborczej stanąć przygotowaną. Oburzenie wśród zebranych wywołało wydanie nowej gazety przeciwko PSPR, „Naprzodu”, której Komitet nie będzie kolportował. Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni wyrażają zupełną zgodę z taktyką PSPR i jej stanowiskiem do wyborów. Równocześnie odrzucają stanowczo rozbijaczy jedności PSPR pod nową firmą PPSD i apelują do wszystkich członków Komitetu, ażeby pozostali wierni sztandarowi PSPR i ze zdwojoną pracą przygotowywali się do zwycięstwa wyborczego PSPR.”

Naprzód 9/10 35.

„List irredentystów.”

Kiedy pokazał się nasz pierwszy numer „Naprzodu” nie omieszkało zaraz w niedzielnym wydaniu, ostrawskie „České Slovo” napisać, że nasze pismo, to „list irredentystów” polskich, bo pismo nasze jest pełne napaści na p. Chobotę, jednego z najbardziej lojalnych posłów, no i że kryjemy się pod firmą soc. demokratyczną.

Przyjmijmy ten zwrot „Č. Sl.” w całości do wiadomości, tylko z odpowiednim naszym tłumaczeniem. Otóż podkreślamy z całą otwartością, że jesteśmy w pełnym znaczeniu tego słowa „irredentystami” o ile chodzi o całą działalność partyjną i taktykę p. Chobotę w łonie P. S. P. R., bo pod tym względem co tak działalność p. Ch. osądzamy nie jesteśmy sami, ale z nami jest ta wielka masa polskich robotników w Czechosłowacji. A dlaczego to wkrótce postaramy się określić. Najpierw musi sobie „Č. Sl.” niechać podobać to, co i jak my a wraz z nami nie tylko polscy socjalistyczni robotnicy ale wogóle i polskie społeczeństwo myśli, o treści pisanie czeskiej prasy z „Č. Sl.” na czele o wszystkich kwestiach na

śląsku Cieszyńskim, a o spornych kwestiach w stosunku do polskiej mniejszości w szczególności.

Nie wchodząc w sedno sporu Czechosłowacji i Polski na terenie międzynarodowym i nie chcąc na razie i powody tego sporu, jakoteż i to, po czyjej stronie jest słusność, kwestionować, podkreślamy z całą otwartością:

Że stałe pisanie o irredentystach ze strony „Č. sl.” jest niczem innym, jak zwykłą podłością gazeciarską, za pomocą której od pewnego czasu poszczególne osoby, znane polskim robotnikom, uprawiają zwykły obrzydły już każdemu uczciwemu obywatelowi: szantaż polityczny. Ma on na celu: aby ze źródeł ostrawskich umyślnie źle informować rządowe i wpływowe osoby w Pradze z jednej strony i zakryć wszystko to, co na tutejszym terenie ta gawiedź szantażystów uprawia, aby jak najdłużej business szedł. Z drugiej zaś strony, rzucaniem blagi o irredencie, na każdego, kto się tej zgraji postawi w drogę i w interesie dobrej sprawy porozumienia powie swoje własne zdanie, szantaż ta ma na celu zastraszyć i umilczeć wszystko, coby jej ten świetny interes czy szowinistyczny czy polityczno-geszeciarski popsuło.

Znają się już polscy robotnicy na tem. Mamy tutaj tych szantażystów tyle, żebyśmy znaczną ilość mogli zupełnie śmiało odstąpić na inne tereny, z pozostałymi dalibyśmy sobie rady. Na razie i to jest dobre, bo im więcej tutaj tej zgraji jest nabierane razem, to tem gorzej dla niej, bo będą mieli na koniec przed wyborami dostać kłótni między sobą, aby się podzielić o koryta...

Pewnem natomiast jest, że głosów polskiej ludności robotniczej na tyle kandydatów nie starczy, aby byli posłami, tembardziej posłami tylko od geszeftu i szantażu, bo polska ludność postawi sobie na zastępców w parlamencie ludzi godnych zaufania nie tylko według obietnic, ale i ludzi znanych z dotychczasowej działalności i pewnych charakterów, którzy markę partyjną, choćby i socjalistyczną, nie używają jako powabny kawałek na wędkę dla łapania głosów wyborców, ale postawią się zawsze za słuszne postulaty całej polskiej ludności.

Jedno panów szantażystów możemy zapewnić a mianowicie, że te czasy minęły już bezpowrotnie, kiedy myśl obronną polskiej ludności traktowano jako coś niemożliwego na terenie Śląska i że by tą myśl można było wtłoczyć do podziemia. Jest to zanadto poważna i głośna sprawa, aby straszeniem i szantażem kwestję tę oddyskutowano. Jesteśmy pewni, że i wyższe sfery urzędowe kwestję tę wreszcie należycie ocenią i same dopilnują sprawy tam, gdzie należy t. j.: umożliwią otwartą dyskusję do naprawy a zastraszną drzwi przed politycznym geszeftarstwem i szantażem. Położenie między obu narodami jest zanadto ważne, aby przepaść pogłębiać jedynie z tego tytułu, że szantażyści miejscowi chcą robić interesa.

Tow. Reger, Kluszyńska i Pużak u nas na Śląsku.

W sobotę ub. tygodnia bawili na Śląsku w Czechosłowacji tow. Reger, Kluszyńska i Pużak z Warszawy. Odbyli narady z tutejszymi osobami, których p. Chobot uznawał za stosowne dopuścić do narad. Mimo to jednak dowiedzieli się już i od towarzyszy z Trzyńca „kto jest niemożliwym“!

Wprawdzie towarzysze ci przyjechawszy do nas aż z Warszawy, nie uznali (czy tylko tow. Reger nie chciał?) za stosowne zetknąć się ani z jednym z towarzyszy z opozycji, z którymi i w czasach, kiedy ich ci obecnie „wierni“ zdradzali, tak długo razem w polskim ruchu socjalistycznym pracowali. Poinformowali się jednostronnie i pojechali. Tem smutniejsze dla całej sprawy.

Mamy tylko do nich jedną prośbę a to tą: aby na terenie Warszawy nie mówili, że byli na Śląsku u nas, że słyszeli i żądają, bo drogą w samochodzie nic nie słyszeli a nie chcieli być poinformowani z obu stron a tem mniej słyszeli zdanie masy polskich socjalistycznych robotników.

Od Redakcji.

Pierwszy numer naszego pisma został z entuzjazmem przyjęty przez ogół polskich robotników. Dostaliśmy tyle dopisów z uznaniem z komitetów miejscowych i od poszczególnych towarzyszy, że niepodobno wszystkich wymienić. Dziękujemy tą drogą wszystkim razem za uznanie i poparcie koniecznie potrzebnej i zdrowej sprawy. Idziemy w pracy i z naszym pismem »Naprzód« z rozwinętym sztandarem naprzód, w walce o prawa polskiego robotnika i o naprawienie upadku, zawinionego nie polskim robotnikiem, ale przez tych, co polski socjalizm grzebali swoją zawsze chwiejną taktyką, opierającą się jedynie na zadowoleniu własnej ambicji i korzyści materialnej. Żywotne sprawy polskich robotników i socjalizmu nie stanowiły dla nich treści pracy, były nawet w ważnych momentach lekceważone i zaprzepaszczane.

Z tego powstał, długo tłumiony dyktatura w partii żywiołowy odruch. Pracujemy nad naprawą zła, organizujemy na nowo polskich robociarzy socjalistycznych do potęgi, aby godnie znów według swojej liczebności i powagi w życiu naszej Republiki a szczególnie w życiu polskiego społeczeństwa wywierali wpływ.

* * *

Do naszych współpracowników i korespondentów!

W pierwszym numerze naszego pisma ogłosiliśmy: »Bierz udział w przygotowawczej pracy programowej, zsyłaj na ten temat artykuły do »Naprzodu«, pisz korespondencje o życiu z otoczenia, zyskuj do pracy drugich!«

Towarzysze! to wasze jedyne i zdrowe zobowiązanie tematowe pisania korespondencji.

Wiemy, że nawał oburzenia na stosunki w P. S. P. R. jest ogromny. Ależ Towarzysze! nie możemy temi sprawami zapełniać cały numer naszego pisma. Uczyniliśmy to jeszcze tym razem, ale następny numer »Naprzodu« musimy więcej urozmaicić. To jest konieczne dla czytelników i rozwoju pisma.

Piszcie więc informacje z otoczenia, z życia w kopalniach i hutach.

Korespondencje, obecnie nie umieszczone, wyjdą kolejno.

* * *

Jeszcze „Č. Sl.“, no i „Duch Času“!

We wtorkowym numerze napisało „České Slovo“ o naszej partii, „że konsul Malhomme zakłada nową partię“. Rozprawiliśmy się z rodzajem pisania „Č. Sl.“ na innym miejscu a obecnie chcemy tylko skonstatować, że resztę powiedzą „Č. Sl.“ polscy socjalistyczni robotnicy a nie p. gen. konsul Malhomme, bo właśnie jedynie i bezapelacyjnie rozstrzygają wewnętrzne sprawy w partii polscy socjalistyczni robotnicy, a nie żaden gen. konsul a tem mniej „České Sl.“! Jeżeli zaś „Č. Sl.“ od p. gen. konsula otrzymało dla nowej partii pieniądze, to żądamy kategorycznie, aby nam te pieniądze „okamžite“ przesłało.

Zaś „Duch Času“ pisze o nas jako o „Piłsudczykach“. Wiemy, że czeskie pisma nie mogą wszystkie razem, czy socjalistyczne czy niesocjalistyczne, pisać o nas na jeden i ten sam temat. Jedno jest pewnem, że są dla nich wszystkich dobre instrukcyjne iniekcje, pewnej osoby, aby polskich robotników bałamucić, albo straszyć. Wszak en gro polskich głosów, chcą ci panowie szukać właśnie u tych polskich robotników, ale cóż, kiedy większość tych robotników, to irredentyści, wobec wszystkich czeskich stronnictw i ich pupila, bo wszyscy jednakowo życzą temu polskiemu robociarzowi.

O ile chodzi o sam „Duch Času“ i jego ludzi radzimy, by się bytecznie nie płał pod nogami polskim robotnikom, bo sprawy dotyczące jedynie polskich robotników sobie załatwiają sami!

Bodajże się tylko na Franiu Richterze skończy? Kto przyjdzie następny, na śmietnik ofiar walki osobistej o wpływy i mandaty?

Jeżeli zaś mamy mówić o utrzymywanie stosunków z konsulem polskim, to zaznaczamy, że p. Ch. utrzymywał z konsulem przez cały czas postowania bardzo, bardzo przyjazne stosunki ogólnie znane, tak że zaskarbił sobie wielkie nawet odznaczenie od rządu, właśnie tych obecnie naraz znienawidzonych „Piłsudczyków“, no i przy tem główne filary „Ducha Času“ zabrały odznaczenie od „Piłsudczyków“, nie wstydziły się, a w dodat-

ku sami siebie nie okrzykli za irredentystów. Co za fatalne zaniedbanie obowiązku dziennikarskiego! No ale można im to przebaczyć, bo wtenczas dekorowani, byli tylko na chwilę „faszystami“ no a biznes szedł, obecnie nie idzie i dlatego właśnie znów są poprawnemi, jedynemi ultrasocjalistami!

No albo chodzi tylko o obronę pupila, który głosi polskim robotników obiecuje naprawić sukces czeskiej listy licznych kandydatów? To już on wie sam, czemu podstępnie utrzymywał partję; jeździł I. klasą na zanadto częste „studje“ do Warszawy, utrzymuje kontakt, tylko zwykły kontakt, mając jak zawsze dwa żelaza w ogniu, z zagranicą, z Piłsudczykowskim ministerstwem, no i utrzymuje nadal kontakt niby z „nienawidzonym“ Związkiem Polaków zagranicą, nietylko sam, ale dwukrotnie w styczniu i lutym b. r., posyłał informatora (godnego sobie!) wielkiego pana! W. do tego Związku do Warszawy, aby ja, gdyby trzeba było zastrąbić na odwrót, miał tyły zabezpieczone! A to nie jest bynajmniej utrzymywanie kontaktu z zagranicą! Kto stoi więc bliżej zagranicy? Ten rutynowany, kiwający wszystkich, geszefciarz, czy ta opozycja, która nie chcąc znosić dalej ten stan, kieruje się jedynie pobudkami i rezultatem skoncentrowanej myśli, miejscowych robotników?

A zatem panowie jedyna lekcja dla was, to tylko ta: zamiatajcie na własnym dworze, bo własni członkowie waszych partyj tego od was oczekują z niecierpliwością. A śpieszcie się, bo do wyborów nie długo! A monopol, nie zbożowy, ale partyjny, pseudosocjalistyczny gore!!

Pojęcia prawne i wyrok PSPR.

A. Bonczek.

Prawo człowieka spoczywa na Wolności i Równości, tworząc zasadnicze warunki jego naturalnego urodzenia i rozwój ograniczonego życia. Rodzaj i charakter tego prawa poznajemy dopiero wtenczas, gdy teoria prawa przemienia się w Realizm, t. j. szczegółowe stosowanie praw ludzkich, które czasem przemienia się w bezprawie. Kultura i cywilizacja narodów, zależnie od stopnia rozwoju swojej cywilizacji próbuje pomiędzy prawem a bezprawiem nad wytworzoną przepaścią postawić most, po którym by mogła, Wolność i Równość przejść do genialności człowieka i narodu. Między zwycięską zasadą prawa człowieka a absolutnym bezprawiem doszło do kompromisu, utworzenia konstytucji, sądów, śledczych policyjnych urzędów itp. władz, mających zadanie usprawiedliwić popełnione bezprawie wobec prawa. Niestety wymierzanie sprawiedliwości w tem zakresie, zależnym jest zaś jedynie od ludzi, człowieka słabego, taksamo upadającego w słabościach bezprawia, toteż na zasadzie naukowych doświadczeń, musiano dla postępowania wymiaru sprawiedliwości ludzkiej, ułożyć formułę postępowania, przedchodzącego, zwane śledztwem lub ostatecznie wyrokiem sądu... Ale tego rodzaju wymiary sprawiedliwości są dziełem powstania kryminałów, wyroków śmierci i szubienic, a więc następstwa nie licujące się z genialnym prawem człowieka. Niemoże tedy ludzkość cywilizowana, wymiarem takiej sprawiedliwości się zadowolić. To niezadowolenie skierowane zostało w stronę głównej przyczyny tego zła, które leży wtem, że brak człowiekowi ludzkiego uświadomienia i poczucia kultury, jako jedyny pośredni środek do usunięcia szubienic i domów poprawczych, zarazem w ich miejscu postawienia szkół, zakładów naukowo-wychowawczych itp. ośrodków, służące genialności człowieka.

Socjalizm teoretyczny, nauka najnowszej ludzkiej epoki, stawia na pierwszym swoim zadaniu, podnieść naukę i kulturę aby człowiek zrozumiał, że zło jakie zmuszony przeżywać, jest przejściowe, zależne od jego zdolności poznania swojego własnego życia w rzeczywistym obliczu a nie tak, jak przedstawiają jemu dzisiejszą sprawiedliwość w procedurze karnej. Główna zasada socjalizmu spoczywa na nauce, mocą której uszlachetnionym zostaje człowiek. Naturalnemi środkami pogrzebie się ustrój reakcyjno-kapitalistyczny, wraz z jego stosunkami sprawiedliwości.

Przytoczone analogie prawne, umożliwiają poznać pojmowania prawne w wypadku wymiaru sprawiedli-

wości. Jak przedstawia się w świetle prawa i sprawiedliwości ostatni wypadek, który miał miejsce w łonie Zarządu P. S. P. R.? Zarząd jednomyślnie, bez jakiegokolwiek procedury karno-sądowej bezapelacyjnie, wyrzucił pracującego dla socjalizmu nieposzlakowanego członka, twierdząc jedynie, że do zgilotynowania swej ofiary, miał prawo? Tak przedstawia się nagość faktu. Wszelkie po wyroku, publiczne usprawiedliwienia, ogłoszone z największą rezolucją nie zdołają wywrócić prawdy, że dokonany został socjalne bezprawie, wobec ludzkiej sprawiedliwości. Dla socjalizmu wypadek zawiera nietylko formalne sprzeniewierzenie się teoretycznej nauce, lecz w ruchu praktycznym pozostawia taką czarną plamę, że proletarij walczący jest zmuszony to nazwać tragizmem. Kolegium zespołu Zarządu, — podpisujący bezsądowy wyrok, — złożone jest ze starych robotników i uczonych, t. j. grono ludzi posiadających różne poglądy na prawa i praktyki sprawiedliwości, to też jednomyślność w tem tragicznym wyroku, jest wielce zagadkową. Niestety co nas najbardziej zadziwia jest to: że udział w tej smutnej sprawie wzięli uczeni profesorowie i nauczyciele, twierdząc publicznie: że wyrzucenie członka z partji bez dyscyplinarnych dochodzeń, bez procedury sądowej i bez apelacyjnego odwołania, spoczywa na prawie jakie posiada Partja??

Ale ten bezceremonjainy Partyjny wyrok zawiera tyle logicznych sprzeczności, które warto wyjaśnić. Uniemożliwienie odwołania pokrzywdzonemu, jednostronnie odsądzonemu jest wielce nielogiczną procedurą karną, wystawiającą wprawdzie zarządowi partji świadectwo mocnej siły, lecz spoczywającej na zuchwałym bezprawiu, godne potępienia. Ale okoliczność odwołania apelacji zasądzonemu, najdobitniej potwierdza, że ten krzywdzący wyrok spoczywa na rozmyślnem świadomym, lecz utajonym sposobie, dokonania osobistej zemsty.

W tem tragizmie leży jeszcze dalsza dla nas nauka. Walka proletariatu z ustrojem kapitalistycznym, odczuwa potrzebę współudziału uczonych, którzy słowami nauki zdołają ukształtować sposoby walki prawodawczej do celu. Jakie świadectwo wystawia sobie Profesor lub Pedagog w takim wypadku, podpisując tak drastyczny wyrok. Ani w statucie ni w programie Partyjnym P. S. P. R. znaleźć nie można przepisu, dyktującego bezpośrednio bezsądowe wyroki. Statut zawiera warunkowe zastrzeżenia we wypadku profanacji zasad socjalistycznych, lecz wykład tych zastrzeżeń stanowi dla uczonych socjalisty, najsukuteczniejszy sposób wyrażenia naukowego realizmu. Pozbawienia robotnika skutecznej pozycji, — jaką dla niego jest socjalistyczna Partja, — stanowi w historii rozwoju socjalizmu szczegółowe znaznaczenie reakcyjnego reżimu. Powrotem tych historycznych wydarzeń dają te osoby ten najwymowniejszy dowód, że czyn ich nie pochodzi ze świadomości naukowej, socjalisty, lecz jest raczej urojeniem osobistych ambicji lub prostej lekomyślności.

Jakie świadectwo wobec klasy pracującej, ludu walki o lepszą przyszłość, wystawili sobie, ci panowie, którzy z zimną krwią i bezapelacyjnie swoim wyrokiem moralnie i materialnie robotnika gilotynują? To ma się nazywać socjalistycznym prawem!

Dotknięci przykrością takiego prawa, robotnicy zmuszeni zawołać: nadejdzie dzień zapłaty, sędziami sprawiedliwymi będziemy, — my. Sąd sprawiedliwy o tym tragicznym wypadku wyda ten człowiek, który nauczył się szanować swoją genialną godność, posiada odwagę otwartości i zrozumienia, zobrazować to prawo ludzkie, tak jak ono ze stanowiska, sprawiedliwej i dokazanej formalności się przedstawia. Socjalistycznym grzechem jest, sentymentalność i dyskrecja w odnoszeniu się do Autoratywy, która posiada śmiałość i odwagę wydawania takich bezsądowych wyroków.

Drastyczność wyroku nie osłabia wykrętne dowody, że podsądny uniemożliwiał sposoby dojścia do przesłuchania sądu partyjnego, ponieważ sprawiedliwość tego wymaga, że bez sądu i usprawiedliwień, niema miejsca prawo wyroku. Jeżeli zważymy, że ten wyrok jest ogłoszony jako bezapelacyjny, dowodzi to, że forma tego wyroku przed jego ogłoszeniem była dyskre-

nie ułożona, nastrojona prywatną i celową osobistą ambicją.

Na Śląsku między ludem utrzymuje się pewne przysłowie, bardzo stosowne do tego wypadku: Pycha i Ambicja na jednej nodze chodzą, gdy natrafiają na przeszkodę, złamie nogę i utraci głowę.

Fala idziemy!

Nareszcie wyszedł pierwszy numer nowego pisma polskich socjalistów na Śląsku Czesł., socjalistów niezależnych od dyktatu P. S. P. R. Po rozłamie w P. S. P. R., partii po dyktatorsku rządzonej przez p. Chobotę i jego klikę, dało się odczuwać brak pisma, gdzie mogliby ludzie myślący prawdziwie po socjalistycznym a niezgadający się z obecnym stanem sprawy socjalistycznej na Śląsku, wypowiadać swe myśli. Brak ten teraz został usunięty. Teraz będzie można zdrową i logiczną polemiką, wykrywaniem fałszów, kłamstw i szachrajstw odkrywać prawdziwe oblicze szkodników sprawy polsko-robotniczej. W tem piśmie będą mogli bronić się przed niesłusznymi oskarżeniami starzy i pracownicy socjaliści polscy, których jednym złem jest to, że niezgadali się z hazarderską polityką obłudników, pseudowodzów. Krzywda, wyrządzona p. Łukoszowi wykluczeniem go bez sądu z P. S. P. R. jest wielką. Wiem, że przynajmniej większa połowa socjalistów na Śląsku nie zgadza się z takim postępowaniem dyrektora-pośła wobec socjalisty-robotnicarza. Ta większa, bardzo wielka połowa z pewnością teraz postawi się pod sztandarem uczciwości i prawości. Wszyscy ci, którym leży dobro ludu pracującego polskiego na sercu a także czystość i prawość stosunków w polskiej soc. partii na Śląsku, wszelkimi środkami poprą teraz dobrą sprawę. Wszyscy będziemy abonowali i rozszerzali nasze pismo robotnicze „Naprzód“ i będziemy wstępować w szeregi jego współpracowników. Każdy fałsz i obłuda musi wyjść naszym poczynaniem na wierzch jak oliwa w wodzie. W naszych polemikach z przeciwnikami używamy zawsze tonu spokojnego, godnego naszej sprawy, chociażby i pisma nam nieprzychylnie rzucały się w nienawiści i nieparlamentarnych wyzwiskach. Tak zdobędziemy sobie mir i pozyskamy jeszcze tych niedużo błędzących. Tak! My chcemy pozyskać tylko błędzących i tych, którym złość ludzka misternie czy pozalepiała, bo o sprzedawczyków nam nie chodzi; ci będą zawsze w tych szeregach, gdzie lepsze korzyści materialne będą mieli. Zatem wszyscy jak jeden, my robotnicy polscy staśmy pod sztandarem „Naprzodu“, nie tylko robotnicy, ale wszyscy ludzie dobrej woli, ludzie, pragnący, ażeby skończyło się jaknajprędzej dyktatorstwo spaśnych jednostek w naszych robotniczych instytucjach.

My polscy robotnicy socjalistyczni nie śmiemy być wyzyskiwani przez jednostki nam wrogie i wypaczające nam nasze socjalistyczne ideały dla swych prywatnych celów i gloryj. Na tyle jesteśmy silni, że potrafimy się im zbiorowo przeciwstawić. W jedności siła! — to hasło zapamiętajmy i z nim postępujemy ku zwycięstwu. W. K.

Przepędźcie rozbijaczy.

Pod tym tytułem przynosi ostatni Robotnik Śląski notatkę, oznajmując swym członkom wychodzenie opozycyjnego pisma „Naprzód“ i tworzenie się nowej soc. dem. partii polskiej. Podobno więcej nic nie wiedzą. O „rzutkości“ i „sprawności“ tej organizacji, niby robotniczej polskiej świadczy powyższa notatka. Wetkli głowy do piasku i nic nie widzą. P. Chobot, jak już zwykle, w swym konserwatyzmie powiada stereotypicznie: „nic się nie zmieniło. Ot, nie wiedzą, czy wiedzieć nie chcą, co się koło nich dzieje. Nikt ich z boskiego letargu nie zbudzi. Weszła więc gwardja, prowodyrów z królem na czele w pewien „konserwatyzm“. Ale główną przyczyną tego stanu rzeczy, poza brakiem konstruktywnego programu, jest wewnętrzne rozdarcie, nie subordynacja, anarchja umysłów, brak pewnej i jednolitej linii.

To jest symbolem moralnym P. S. P. R. — o mocno zresztą poderwanym autorytecie — macie króla — macie — króluje on, lecz nie rządzi, bo nie ma posłuchu! Nigdy za czasów historii ruchu robotniczego nie znajdowała się partja polityczna w takim moralnym

bankructwie i chaotycznej ideologii jak obecnie. Jej referenci chodzą od zebrania do zebrania, członkowie własni pietnują ich zdradziecką dla polskiej klasy robotniczej politykę, przepędzają ich w cztery wiatry, wybierają wykluczonych członków na prezesów komitetów a panowie w P. S. P. R. oświadczają: »nie leje się, tylko kapie«!

Przyznanie zarządu P. S. P. R. w Rob. Śl., że nie nie wiedzą, jest zresztą znanym, charakterystycznym objawem kompletnej indolencji i dezorientacji postaci i cieni prowadzących ruch robotniczy polski socjalistyczny do zaguby i zniszczenia.

Tu też robotnicy, poznawając krętaczy i mistyfikatorów, już dawno przepędzili rozbijaczy ze swego grona, zaś dalszych jeszcze przepędzą, by położyć kres nie tylko zastojowi organizacji i swego dorobku, lecz by przepędzić tych, którzy tuczą się z grosza robotniczego.

A zatem panowie, nie miejcie obawy o ruch robotniczy polski, boć robotnicy są na tyle świadomi, że rozbijaczy prawdziwych rzeczywiście przepędzą. A ci rozbijacze nie są wśród szeregów robotniczych, lecz szukać ich należy pomiędzy dorobkiewiczami i karierowiczami, którzy gotowi są do każdej zdrady, byle nie tylko kapale, ale się lało.

Nie uciekać od odpowiedzialności!

(Wobec osobistych napaści »Rob. śl.«.)

Ostatni numer »Robotnika śląskiego« ucieka od odpowiedzialności a kryje się za osobiste napaści. Opozycja prowadzi walkę na tle ideowym, a »Rob. śl.« i p. Chobot zamiast napaści osobistych powinien odpowiedzieć i wyjaśnić zasadnicze sprawy taktyczne, które spowodowały spór.

Dlatego zapytuję się przewodnictwa P. S. P. R. i pośła Chobotę:

1. Jak to było w klubie poselskim z interpelacją w sprawie rozwiązania wydziału gminnego i zniesienia naszego towarzysza burmistrza w Trzyńcu?

2. Jak to można pogodzić razem: branie udziału w ogólnym wiecu polskim 18 marca a równocześnie zwoływać protestujące czesko-polskie zgromadzenia w Trzyńcu i Jabłonkowie 25 marca 1934?

3. Co się odegrało w klubie poselskim w Pradze przy podawaniu interpelacji podczas ostatnich wydażeń górników?

4. Jak to było z interpelacją, odmówieniem i zakazem udziału w polskich wiecach podczas zapisów szkolnych? Tchórzliwa ucieczka przed komunistami to kiepski argument wodza, posiadającego wysokie odznaczenia, ale nie za takie zalety!

5. Większość członków partii domagała się dla wyjaśnienia i ustalenia taktyki nadzwyczajnego Zjazdu! Kto łamał statut i po dyktatorsku wyrzucał starych członków, wytworzył chaos i uciekł przed własnymi członkami na teren parlamentu i tam łamał kopie nad towarzyszami własnych szeregów? To już nie tchórzliwość, ale polityczna podłość najgorszego rodzaju!

Nie dziw się p. pośle, że tego uczciwi członkowie mieli dosyć! Po wyborze na pośła pomyślałeś sobie: »Już nikt mnie do pracy nie zmusi« i tak było, członkowie, chcący pracować, kiedy chcieli zwołać publiczne zgromadzenie, tego nie śmieli uczynić, bo p. poseł »nie będzie się z komunistami rwać«. Ale te »słabe jednostki« to musieli!

Nie dziw się więc, że cały szereg towarzyszy powiedział sobie: »Nie można ratować róż, kiedy płoną lasy.«

Poszli własną drogą, ratują własne dzieło, partję z temi płonąciami do boju masami polskich robotników! Ratują tradycję, jedność i tworzą bojowość szeregów polskich socjalistów, P. S. P. R., którą doprowadziłeś do anarchji, załamania, tak, że ją już wkońcu traktowano jako »piate koło u wozu«.

Co z tem wszystkim mają sprawy osobiste? Czy przypadkowo tow. Kłuszyńska nie powiedziała tobie na ostatniej naradzie »ustąpić«, a ty powiedziałeś: »Nie, jestem jedyny, zdolny i nie do wynagrodzenia.«

Więc nie uciekaj od odpowiedzialności w sprawach taktycznych i ideowych, na porachunki osobiste, to masz dość konwentykli, a potem pamiętaj, aby w kwestiach osobistych nie łamał, kto inny kopie nad tobą, i powiózł cię wkońcu na dobrze do rupieci.

Korespondencje.

Łaki. Pewnie wielu towarzyszy czytało w jednym z ostatnich numerów Rob. Śl. sprawozdanie z tutejszego Walnego zebrania P. S. P. R. Sprawozdanie to, jak wszystkie dotychczasowe od powstania sporu umieszczone o mnie w tym piśmie wieści, jest nieprawdziwe i tendencyjne w celu zdepopularyzowania mojej opinii przed polską ludnością robotniczą. Umieszczono sprawozdanie to i w „Duchu Czasu”, organie czesk. soc. dem., co dotychczas nie miało tam nigdy miejsca. Przeciwnie temu sprawozdaniu mógłbym wysłać sprostowanie prasowe i wnieść skargę sądową, tak jak to czyni bohater ostrawski. Lecz jako zwykły robociarz nie chcę być jego naśladownikiem, by sprawy, z ruchu socjalistycznego załatwiać przed forum sądowym. Zatem ale stwierdzam publicznie następujące: Na Walnym zebraniu P. S. P. R. po sprawozdaniach funkcjonariuszy wygłosił polityczny referat sekretarz Kotarba. Treść i sens referatu był dostosowany do obecnego znanego wszystkim kierunku politycznego, uprawianego przez Kom. Wyk. P. S. P. R., względnie przez przewod. Chobotę. O wewnętrznych stosunkach, taktyce i nieczynności partyjnej nie wspominał nic, aż na to, że P. S. P. R. pójdzie do wyborów parlamentarnych z czes. soc. dem. Po referacie przystąpiono do wyboru nowego zarządu P. S. P. R. Kilku towarzyszy zabrało głos i bez jakiegokolwiek przymusu uplanowania lub braku odwagi wobec mnie, jak pisze Rob. Śl., podnieśli moje zasługi w pracy socjalistycznej i zawnioskowali ponowny wybór na przewodniczącego zarządu komitetu moją osobę, co też obecni jednogłośnie uchwalili. Wszak członkowie zarządu mogą sami poświadczyć, czy na nich wywierałem jaki wpływ, odwrotnie prosiłem ich, by mnie nie wybierano.

Nie zaczęliśmy też w referacie moim socjalistów, jak pisze Rob. Śl., ani nie broniłem faszystów. Podniosłem tylko, iż dawniej przed wojną posłowie socjalistyczni urządzali zebrania wyborców i podawali sprawozdania z działalności parlamentarnej a dziś poseł robotniczy boi się pojąć na publiczne zebranie swoich wyborców. Że kilku towarzyszy ostro krytykowało obecną działalność i taktykę Kom. Wyk. P. S. P. R. i przewod. Chobotę, i że jeden z towarzyszy oświadczył, żeby Chobotę sobie większe zaufanie zaskarbił u robotników, gdyby zamiast procesować się z robociarzem, pieniądze te ofiarował dla bezrobotnych, o tem w Rob. Śl. sekretarz partyjny wcale nie wspominał.

Nadrabiał zato obficie z oklepanem i już z użytem straszylłem faszyzm. Z tem nam podawanej jałowej zupy redaktorskiej i obecnej P. S. P. R. Rowskiej nie omaści.

A. Ł.

Polscy robotnicy dają dowód, kto zakłada P.P.S.D.

Wobec różnych niewłaściwych plotek rozsiewanych przez obecnych dyktatorów P. S. P. R., „C. slova” i „Ducha Czasu” o tem, kto zakłada „nową partję”, polscy robotnicy samorzutnie składają deklarację i własnoręcznie podpisują następujące:

Deklaracja.

Własnoręcznie podpisani zgadzają się w zupełności i popierają linję wytyczną tygodnika „Naprzód”, jakoteż programowe linję wytyczne opozycji P. S. P. R., względnie P. P. S. D.

Podpisali dotychczas:

Ze Stonawy: A. Bonczek, Sikora Jerzy, Niemiec Henryk, Treichel Jan, Kawka Alojzy, Niemiec Józef, Motyka Józef, Buba Józef, Ryba Antoni, Ryba Fr., Handzel Fr., Kuchejda Ferd., Zubek Dominik, Firła Henryk, Kulka Franc., Wolny Józef, Wontroba Sylw., Zielonka Karol (st.), Węglorz Franc., Pastuszek Aug., Hebda Adam, Nierostek Karol, Węglorz Franc., Tomaniec Józef, Legierski Teofil, Nalewajka Franc., Feber Leop., Szwarc Alojzy, Nalewajka Józef, Derlich Józef, Gryga Emil, Pasz Henryk, Pasz Wiktor, Niemiec Ludwik, Niemiec Józef, Pastuszek Karol, Chlebek Franciszek.

Z Olbrachcic: Swaczyna Rudolf, Lipka Józef, Palowski Karol, Palowski Jan, Palowski Aug., Pawełek Józef, Smelik Jan, Łabudek Jan, Swaczyna Wład., Kalina Jan, Brzezina Jan, Brzezina Rudolf, Brzezina J. (st.), Cienciata Rudolf, Plachta Józef, Baranek Wilhelm, Kalina Karol, Ziemiok Józef, Molinek Rudolf, Ziemiok Walenty, Pekała Jan, Feber Fryderyk, Feber Henryk, Palowski Józef, Kalina Franc., Chlebek Karol, Bubik Paweł, Szebesta L., Bałicki J., Delong Adolf, Delong Jan, Smiga Rudolf, Mira Józef, Szymoniak Antoni.

Są to wyłącznie podpisy członków polskich organizacji socjalistycznych i członków stow. „Siła”.

Dalsze deklaracje ogłosimy następnie.

Z komitetów miejscowych i towarzysze piszą nam:

Rychwałd. (Niech się rozjaśni!) W sobotę ubiegłego tygodnia dostała się do naszych rąk nowa gazeta „Naprzód”. Pojawienie się „Naprzodu” powitali towarzysze naszej placówki z radością i pełnem zadowoleniem, ponieważ zdrowe i rozsądne myśli tejże przyniosą im wiadomości pożyteczne, wypowiedziane wola warstw pracujących, a nie dyktatem jednostki. Oświadczymy więc swoją solidarność z masami robotniczymi, które zdecydowały się nareszcie wystąpić otwarcie przeciwko upartej dyktaturze przewodniczącego partji p. Chobotowi. A widząc, że ta droga, na jaką wstąpiła opozycja, jest jedyną do odświeżenia ducha w łonie partji i skierowania pracy na właściwe tory, dlatego przyłączają się do P. P. S. D. i wzywają wszystkich prawdziwych socjalistów, by stanęli w ich szeregach, poparli nową i planową pracę, oraz tygodnik „Naprzód”.

Walenty Drobik, Rychwałd.

Szanowni Towarzysze!

Deklarację, umieszczoną w Naprzodzie z dnia 2 marca 1935, nr. 1, przeczytałem i oświadczam, że z jej treścią solidaryzuję się zupełnie.

Byłem bowiem jednym z tych, którzy bronili zawsze całości partji i na posiedzeniu Zarządu P. S. P. R., odbytem dnia 15 września 1934 w Łazach, domagałem się usilnie demokratycznego postępowania i załatwienia sporu, który powstał z powodu zejść na konferencji P. S. P. R. z dnia 14 lipca 1934, starając się o złagodzenie tego sporu, lecz zabiegi moje pozostały bezskuteczne, ponieważ niektóre jednostki uważały, że usunięcie tych osób, które miały czelność i odwagę nazwać rzeczy po imieniu, przyczyni się lepiej do utrzymania całości. Widząc zaś, że i nadal niema się co spodziewać zmiany ze strony dotychczasowego przewodnictwa tej partji, postanowiłem przez swoje przyłączenie się do Was powiększyć Wasze szeregi.

Z partyjnym pozdrowieniem:

We Frysztacie, dnia 5 marca 1935.

Gabrjel O grocki.

Marjańskie Góry. Z niepokojem, często ze wstrętem i oburzeniem patrzył polski robotnik na stałe zabagnienie, bezkrólewie programowe i z tego powodu powstałe osłabienie P. S. P. R. Na zewnątrz wystawiona firma silnej ręki, maskowała wewnętrzną dyktaturę, którą rozpaczliwie ratowało się kierownictwo, nie mające dawno z ludem nic wspólnego. Dlatego też wydanie nowego tygodnika „Naprzód” i założenie nowej partji jest dowodem tężyzny i zdrowej myśli klasy pracującej i że nadszedł czas, aby skończyć z ulubionym środkiem stałego wodzenia nas za nos. Przystępujemy z Wami do rzetelnej pracy o nasze wspólne nam prawa proletariackie do życia i rozwoju.

Cieźak Józef.

D. Bładowice: Dobrze. Pracę prawie że już nie trzeba wam przygotować, może że już nawet będzie załatwiona. Tow. Sz. jest należycie poinformowany i według możliwości załatwi się jak najprędzej.

Bystrzyca. Byłem przeciw rozbijaniu naszych już — nie z naszej winy — zestabionych szeregów. Ale już zgola cały rok trwa walka, z napominaniem do opamiętania, aby uzdrowić stonki partyjne. Marnie wolano! To też widzę, że niema innego wyjścia, jak chwycić się pracy znowu, na naszych starych i doświadczonych zasadach, aż zwyciężymy bałagan zamacania ze strony jednostek. Inni w komitecie myślą to samo. Resztę wykaże przyszłe zebranie komitetu, bo chwiejniej jeszcze nie mają odwagi na otwarte wystąpienie, zgodni jednak są co do walki ze złem w partji.

Nowa polska partia robotnicza w Czechosłowacji

Polscy hutnicy i górnicy opuszczają zdemaskowanego Chobota.

Morawska Ostrawa, 9 marca.

Na Śląsku za Olzą dokonywają się obecnie poważne przemiany wśród tamtejszych robotników - Polaków, którzy dotychczas należeli w dużej części do PSPR (Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej). Mianowicie w związku ze zdradzieckim stanowiskiem przywódcy tej partii, posła na sejm praski Chobota, napiętnowanego zarówno przez Komitet Międzypartyjny w Czechosłowacji (obejmujący przedstawicieli wszystkich trzech tamtejszych stronnictw polskich), jak i przez centralę Związku Polaków Zagranicznych — zarysowuje się w partii PSPR poważny rozłam. Powstała już nawet druga partia robotnicza, a to pod nazwą P. S. S. D., na której czele stanęli znani na tamt. gruncie pracownicy pp.: Antoni Siuda, Antoni Stefek, b. sekretarz metalowców w Trzyńcu, oraz Ludwik Lizak, b. prezes Związku Górników, obecnie urzędnik rewirowej kasy brackiej w Mor. Ostrawie.

Organ partii p. Chobota „Robotnik Śląski” miota się z tego powodu w konwulsjach wściekłości i nazywa nową partię „hańbą”. Hańba jest jednak co innego, a mianowicie: pełnienie przez redakcję „Robotnika” posług chwalcy tego Chobota, którego zdemaskowano jako konfidenta dyrektora policji czeskiej w Mor. Ostrawie, jako zdrajcę, który w roku 1920 w czasie ofensywy bolszewików na Warszawę, współdziałał z kolejarzami czeskimi, wstrzymującymi dowóz amunicji do Polski!

Takiego to człowieka toleruje na naczelnem stanowisku polskiej podobno partii socjalistycznej „Robotnik Śląski”, uważający się podobno za pismo polskie! Gdyby niem był „Robotnik”, nie nazywałby „hańbą” i „zbrodniczą robotą” opuszczania partii p. Chobota przez co przyzwoitszych i uświadomionych narodo-wo robotników i górników, aleby ich łączenie się w nową partii, właśnie P. S. S. D. — pochwalił!

a. b.

Konsolidacja młodzieży polskiej w Czechosłowacji

Z inicjatywy i staraniem Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji utworzony został komitet organizacyjny polskich towarzystw młodzieżowych w Czechosłowacji. W posiedzeniu, na którym powołana została do życia reprezentacja całej młodzieży polskiej na tym terenie, wzięli udział przedstawiciele nastę-

pujących towarzystw: harcerstwa męskiego i żeńskiego, komitetu polskich klubów sportowych, towarzystwa młodzieży akademickiej „Jedność”, związku stowarzyszeń młodzieży katolickiej, zrzeszenia młodzieży ewangelickiej, związku chórów polskich w Czechosłowacji i towarzystwa gimnastycznego „Sokół”.

Paseta Polska 9/III 35.

Skutki szkodliwej działalności p. Chobota

CIESZYN, 8.3. (tel. wł.). — W związku z napiętnowaniem przez Polski Komitet Międzypartyjny w Czechosłowacji posła do parlamentu praskiego Chobota w Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej na Śląsku Cieszyńskim powstał rozłam. Część robotników pol-

skich, nie chcąc pozostawać w jednej partii z p. Chobotem, utworzyła Polską Partję Socjal. i Demokratyczną, na której czele stanęli: Antoni Sinda, Antoni Stefek, b. sekretarz metalowców w Trzyńcu oraz Ludwik Lizak, b. prezes Zw. Górników. (K.).

Dzieje pomnika Żwirki i Wigury w Cierlicku

MOR. OSTRAWA, 8.3. — Według „Moravskoslezskiego Denika” aeroklub morawsko-śląski w Bernie nosi się z zamiarem wzniesienia w Bernie pomnika, który stanąć miał na miejscu tragicznej śmierci bohaterskich lotników ś. p. Żwirki i Wigury w Cierlicku na Śląsku nad Olzą. Pomnik, który stanąć ma przed teatrem niemieckim, będzie, zgodnie z intencjami aeroklubu, poświęcony pamięci wszystkich tragicznie zmarłych lotników Małej Ententy i Polski.

Jak wiadomo, pomnik ten miał być wzniesiony w Cierlicku wspólnymi siłami aeroklubu oraz ludności polskiej w Czechosłowacji. Po mianowaniu w Cierlicku, gminie czysto polskiej, proboszcza narodowości czeskiej, komitet polski uzależnił swoją dalszą współpracę nad tem dziełem od usunięcia z Cierlicka proboszcza czeskiego.

Aeroklub berneński, decydując się na budowę pomnika w Bernie bez udziału polaków, daje w ten sposób do zrozumienia, że nie przewiduje możliwości usunięcia z Cierlicka proboszcza czeskiego. (PAT)

Kurier Poranny 9/III 35.

Strajk szkolny w Cieszynie wygrany

MORAWSKA OSTRAWA, 8.3 — PAT — Strajk uczniów polskich w szkole rolniczej w Czeskim Cieszynie został skończony. Władze czeskie mianowały nauczycielami szkoły dwóch polskich agronomów Mrozka i Nowaka.

Jak wiadomo przyczyną strajku było niedotrzymanie obietnicy, iż władze czeskie mianują w szkole, liczącej 30 polaków na 42 uczniów, nauczycieli polskich.

Nowiny Śląskie 9/III 35.

Z Cieszyńskiego.

Z N. Ch. Z. P. Dnia 3 marca b. r. godz. 4-tej po południu odbyło się zebranie polityczne w sali pana Chruszcza w Kisielowie. Zebranie zostało zwołane z inicjatywy tamt. obywateli należących do N. Ch. Z. P. i Zw. Śl. Katolików. Na zebranie przybyli p. pos. Halfar i sekretarz pow. p. Gwóźdź. Zebranie zagał p. Sztwiertnia Karol, poczem na przewodniczącego wybrano p. Chruszcza, prezel. gminy. Zkolei wygłosił dłuższe przemówienie p. pos. Halfar na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej, nadto omówił projekt nowej konstytucji. Następnie przeszedł do omówienia autonomji śląskiej. Po przemówieniu otwarto dyskusję, w której szereg obywateli brało udział, poruszając różne sprawy. Wkońcu uchwalono następującą rezolucję w obecności przeszło 70 osób.

Zebrani:

1. wyrażają pełne uznanie dla samodzielnej polityki Rządu R. P. na arenie międzynarodowej;
2. domagają się rychłego rozwiązania karteli celem obniżenia cen przemysłowych;
3. protestują przeciwko prześladowaniu naszych braci Polaków po czeskiej stronie przez czynniki czeskie. Zasyłamy braciom z poza Olzy uznanie i podziękowanie za ich pracę i obronę swego macierzystego języka. Protestują przeciwko wystąpieniu posła socjalistycznego Regera, który krytykował konsula Malhomma i wziął w obronę posła Chobota;
4. domagają się usunięcia z autonomji śląskiej spraw politycznych i nadania Śląskowi szerokiego samorządu gospodarczego i społecznego z własnym skarbem.

Pověsti o přepadení Těšínska volebním trikem

Polská štvavá kampaň selhává — V polském Slezsku vyvolala agitace pro plebiscit pravý opak

O štvavých protičeskoslovenských akcích z Polska, které opět v posledních týdnech zesilují i při nichž se mluví docela o přepadení Těšínska polským vojskem, je různé mínění. Podle jednoho názoru, který je docela přijatelný, jedná se těmito řeči o předvolební taktiku. Poláci u nás i v Polsku vidí, že všechny pokusy pana konsula Malhoma i Dzienniku Polského o rozbití a zglajchaltování polské menšiny v ČSR selhaly. Polská menšina až na několik štváčů zůstává loyální k naší republice a proto mají šovinisté u nás i v Polsku nyní obavy, že veškerá štvavá kampaň vyzní naprázdno a že polská menšina o volbách soustředí svoje hlasy z největší části na kandidátku loyální strany socialistické. Proto volí úřední kruhy polské tuto zastráňovací taktiku, namluvit Polákům u nás, že Těšínsko brzy připadne Polsku a že bude zle těm, kteří půjdou se socialisty. Na polském konsulátě jsou přesvědčeni, že ani podfuk se založením polské soc. dem. strany Lukoszovy nemůže mít žádný úspěch.

Polská akce nese opak toho, čeho měla dosíci. Zajímavým dokladem pro to je akce v polském Slezsku, aby na našem Těšínsku se konal plebiscit. Podle dobrých informací, touto akcí, kterou vede očnož vládního bloku na Slezsku, „národní křesťanské sjednocení práce“ vyvolali naopak

mezi slezským obyvatelstvem v Polsku touhu, dostat se zpět tam, kam celé Těšínsko od věků patřilo, k zemím koruny české. Polsko totiž současně připravuje zrušení slezské samostatnosti v Polsku, při čemž se prý zachází tak daleko, že lidé, kteří hovoří slezsky a nikoliv polsky jsou vystaveni různým šikanám a administrativním trestům. O snahách našich Poláků, po připojení Těšínska k Polsku nemůže být ani řeči. Tyto snahy vyvíjí jenom několik štváčů, kteří jsou za svoji práci placeni z Polska. Je zajímavé, že právě mladá polská generace na našem Těšínsku nechce o Polsku ani slyšet a ojedinelé hlasy štváčů vycházejí jen ze řad starší generace. Přes to vše, polský nápor na naše Těšínsko se stupňuje. Úřední kruhy z Polska sází hodně na podobnou taktiku, jakou kdysi pracovaly před 30 roky na Spiši a Oravě, na osobní propagandu turistů. Slezské části Bezkyd jsou polskými turisty neustále zaplaveny. Polští turisté chodili k nám dosud z velké části na pomeranče, které byly do nedávna v Polsku úžasně drahé. Nával polských turistů k nám by tak velký, že se to přestávalo již líbit i polským úředním místům, kde si řekli, ať jdou turisté do Československa, ale ať tam neutrácejí. Proto se svedl v polském parlamentě boj o pomeranče, který skončil jejich zlevněním. Ale nával

polských turistů k nám neustal. Bylo by třeba, aby si slezských Bezkyd počali u nás více vášmat, neboť tím bude znemožněna velká část iredentistické propagandy. Obyvatelstvo Těšínska zůstává ovšem ke všem polským provokacím klidné a je natolik vyspělé, že si uvědomuje, že se jedná jen o provokace, které nemohou mít dlouhého trvání.

-zel-

Nowiny Sleskie 9. III. 35.

Obtęduy szat nienawisici antypolskiej w prasie czechkiej.

Miał rację pierwszy polski kronikarz w XVIII. wieku Gall, gdy pisał, że „Bohemii sunt Polonorum infestissimi inimici“, t. zn. „Czesi są najwrogiejzymi wrogami Polaków“. Gdy studjujemy dzisiejszą prasę czechką, zdumieni jesteśmy chorobliwą, wprost obtędną nienawiścią, z jaką pisze się tam o sprawach polskich. Typowym przykładem z ostatnich dni jest artykuł, zamieszczony w pięciornym wydaniu „Českého slova“ nr. 35 z dnia 11 lutego b. r., który zasługuje na uwagę społeczeństwa polskiego dlatego, że „České slovo“ naczelnym organem partji czechkich narodowych socialistów, do których — jak wiadomo — należy minister dr. Benes. Artykuł omawiany posiada aż 7 tytułów następującej treści: „Slawego Polska obawia

się przyszłości? — Polacy w tyłach Europy. — Rozbiór Polski. — Co Polaków przeraża? — Moiemy mieć wspólne granice z Rosją. —

Zdradziecka Polska na tyłach Europy. — Polacy wtrącení do straszliwej sytuacji.

Cytujemy dosłownie ważniejsze ustępy tego artykułu, świadczące o tem, iż niepodległa Polska jest cierpieniem w oku naszego sąsiada czechkiego:

„České slovo“ twierdzi, iż Związek Sowietki rości sobie pretensje do naszych województw wschodnich; dziennik czechki raduje się z tego faktu, pisząc: „Przez stratę tych województw, Polska zostałaby pozbawiona prawie połowy swego terytorjum. Czechosłowacja zaś zyskałaby przy tem wspólne granice ze Związkiem Sowietkim.“ Twierdząc, iż Polska jest państwem imperjalistycznym, pisze „České slovo“: „Siły zbrojne używa się w Polsce do gnębienia innych narodów. Przy życzliwej neutralności urzędów były urządzane krwawe pogromy przeciwko Żydom, Białorusinom i Ukraińcom. We wschodnich województwach Polacy są w druzgocącej mniejszości i polski żywioł jest tam utrzymywany jedynie przez wielką liczbę urzędników państwowych i wojska w koszarach. Na Orawie i w całym pograniczu województwa krakowskiego poprzerałano na Polaków setki tysięcy górali słowackich.“ Patriotyzm Polaków nazywa „České slovo“ patriotyzmem „pełnych spodni“, dodając niemieckie wyrażenie „Scheiss-patriotismus“. Przez to określenie dziennik „bratniego“ narodu chce zaznaczyć, iż Polacy są narodem najbardziej tchórzliwym. Omawiając sprawę Śląska Cieszyńskiego, „České slovo“ zaznacza, że wcale nie należy przesądzać „jakoby Czechosłowacja na zawsze zrezygnowała z utraconej części Śląska Cieszyńskiego“. Tem samem daje organ p. min. dr. Benesa Polakom do zrozumienia, iż zdradziecki najazd zbrojny wojsk czechkich na Śląsk Cieszyński w r. 1919 może się jeszcze powtórzyć. Omawiając sytuację wewnętrzną Polski, maluje „České slovo“ w barwach jak najbardziej ponurych ciężką sytuację gospodarczą wsi polskiej, zapominając, iż położenie rolników w Republice Czechosłowackiej jest daleko gorsze, czemu dał wyraz

niedawno dziennik soc.-demokratyczny „Právo lidu“ w Pradze, opisując straszną nędzę ludu słowackiego. Na Słowaczynie według zdania „Práva lidu“ dzieci chodzą boso podczas najcięższych mrozów do szkoły, gdyż ludność nie posiada obuwia, po wsiach słowackich brak nie tylko opału i zapalek, ale nawet jedzenia i głód jest tam wszechwładnym gościem.

Trudno cytować wszystkie antypolskie elukubracje „Česk. slova“, gdyż artykuł, o którym wspominamy, jest łasiemcowo długi i swe pomyje antypolskie wylewa aż na dwóch stronach. Sekunduje „Česk. slovu“ drugi największy dziennik w Czechosłowacji, „Lidové noviny“, które w nr. z dnia 21 lutego b. r. **przepowiadają**, podobnie jak „České slovo“, **zgubę i rozbiór Polski** w najbliższym czasie. Zdaniem „Lidových novin“ dojdzie do wojny polsko-sowieckiej i: „**polskie wojsko będzie przez armię czerwoną rozbite w ciągu kilku dni**; a do tego czasu Niemcy pośpieszą się, by zająć korytarz pomorski, Gdańsk i Górny Śląsk.“ Tego rodzaju „prorocze“ wizje snują się w przeżartych antypolską gorączką mózgownicach dziennikarzy czeskich. Podkreślamy jeszcze raz dla wiadomości społeczeństwa polskiego, iż wszystkie te podłe tak nam nienawistne artykuły pojawiły się nie w jakichś tygodniczkach, czy pismach prowincjonalnych, lecz w dwóch najważniejszych **rządowych** dziennikach czeskich. Musimy sobie te głosy prasy czeskiej zapamiętać i nie wolno nam o nich zapomnieć. Głosy te są wier-
nem odbiciem poglądów w stosunku do Polski większości społeczeństwa czeskiego. Głosy te są dla nas przestroga, a zarazem ostrzeżeniem, byśmy nie dopuścili w przyszłości do powtórnego wbicia nam sztyletu w plecy przez „słowiańskiego“ sąsiada, podobnie jak to było w roku 1919, gdy po złamaniu zdradzieckiej polskiej umowy granicznej z dnia 5 listopada 1918, wojska czeskie **bez wypowiedzenia wojny**, a więc w sposób praktykowany chyba tylko u najbardziej barbarzyńskich plemion w Australii, urządziły zbrojny napad na nie przeczuwającą zdrady Polskę i zagrabiły nam wówczas czysto polski kraj cieszyński, w którym dziś ludność polska jest bestjałsko gnębiona i wynaradawiana.

Pamiętajmy zawsze o przestrodze kronikarza Galla z przed 800 lat.

JAN OLZA.

Z czeskiego piekła

(Wspomnienia trzynieckiego hutnika 1919—1934.)

(Ciąg dalszy.)

Po krótkiej znajomości z jakimś czechem ulega się pokusie upaść przed nim na kolana z szacunku. Możliwy był, wszystko umie, cały świat zwędrował i wszystkiego tylko o od Czechów się nauczył. Że jednak tak nie jest, ilustruję poniższymi epizodami: Na stacji w Trzyniecu przeniesiono zawziętego czechu (na skutek posiadania czworga dzieci, których czeska szkoła w T. koniecznie potrzebuje). Na pytanie, jaką służbę poprzednio pełnił, odpowiedział: „No, tam była mała stacja i pełniłem w niej służbę naczelnika, kasjera oraz prowadziłem także kasę bagażową i wszystko musiałem robić sam.“ Po chwili dodał: „Była to harówka, ale co miałem robić? Pomocy nie mogłem dostać.“ By tego wielkiego pana nie urazić, powierzono mu kasę bagażową. Lecz wkrótce pokazało się, że ten „wszechstronny“ człowiek po raz pierwszy miał zdaje się w ręce list przewozowy. Dano go zatem do zapisywania wagonów, lecz z wynikiem takim, że musiano go stamtąd po 2 tygodniach wycofać, gdyż nie odróżniał poszczególnych seryj i typów wozów kolei. W rezultacie „pan naczelnik“ wylądował w magazynie kolejowym z jednokołowym wózkiem do przewożenia towarów do pociągu, gdyż tam dopiero okazał zupełną „fachowość“.

Drugi przykład: Pan G...r, który prawdopodobnie nie będzie u mnie spożywał więcej 2-go śniadania, a nawet zacznie mnie unikać, bo proszę: Wczoraj przyszedł on, jak codziennie, do mej pracowni. Przypadkowo obecnym był tam także elektrotechnik B...k, który usuwał jakieś uszkodzenie w przewodzie elektr. Jak zwykle — wyciągnął p. G... wielką paczkę z żarciem i rozwinął ją. Były to sławne „buchtki“. Nie mogłem się powstrzymać od uwagi: „Człowiecze, zawsze jadacie te buchty i buchty! Ja już wolę kawałek chleba z dobrą kiełbasą szynkową“. „No, tak, odrzekł on, zając pełną gębą, „wy Polacy jesteście więcej mięsożercami, bo nie umiecie upiec porządnego ciasta“. „Ależ skąd?“, sprzeciwiłem się, a on: „Przecie wiadomem jest, że najlepszą gospodynią na świecie jest tylko Czeszka! Już przysłowie mówi, że czeska do kuchni, niemka do stajni a polka do łóżka.“ Nie zrozumiałem go i pytam zdziwiony:

Nowiny Śląskie 9. III. 3575

Kiedy żaba ma lwa za godło.

Jednym z ostatnio stosowanych sposobów zwalczania pracowników polskich w Czechosłowacji jest wytaczanie im procesów na podstawie ustawy o ochronie republiki. Procesy wytaczane są na skutek denuncjacji różnych ciemnych indywiduów, renegatów i czeskich nauczycieli. **Procesy te kończą się przeważnie zwolnieniem oskarżonych**, — jednak nie ma tygodnia, żeby jako zbrodniarz nie zjawił się ktoś z Polaków, a czasem nawet większa grupa polska.

Ostatnio stanęło przed sądem w M. Ostrawie czterech Polaków z Trzanowic: kierownik polskiej szkoły, świeżo wybrany a jeszcze nie zatwierdzony burmistrz, listonosz i jeden rolnik. **Zadenuncjował ich renegat, b. uczeń oskarżonego kierownika szkoły.** Cała wina polegała na tem, że kier. szk. w towarzystwie reszty oskarżonych czynił uczniowi wymówki z powodu przejścia do obozu czeskiego. Z tego uczyniono zbrodnię na podstawie ustawy o ochronie republiki.

Rozprawa wykazała bepodstawność oskarżenia, ale proces odroczone dla wyszukania nowych świadków obciążających. Chcą koniecznie chociażby cień winy ustalić — aby przez skazanie — przyspieszyć spensjonowanie kier. szkoły, uzasadnić zwolnienie listonosza i niezatwierdzenie burmistrza.

Związek Uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji zwołuje walne zebranie na dzień 17 marca b. r. godz. 9-tą dopołudnia w sali p. Kalusa w Dziedzicach (obok dworca). Na zebranie to powinien się zjawić każdy członek związku z legitymacją członkowską.

„Jak to — Polka do łóżka?“ „No przecie wiadomo. mówi on, „przecie każda polka to urodzona ulicznica“ (w oryginale: kurwa). — Wściekły — skoczyłem ku niemu. „Ty łotrze pieroński, jak śmiesz? Czy nie wiesz, że moja matka jest Polką? A matka pana B... (obecnego przy zajęciu świadka), jest także Polką i jej córka też! Czy one są też urodzone prostytutki?“ Chciałem zwalić tego parszywca pięścią, ale p. B. schwycił mnie w ostatnim momencie za rękę i wstrzymał mnie siłą. „Niech pan się nie unosi, taki łobuz nie jest przecie w stanie obrażać nasze matki i żony“, dodał dla uspokojenia mnie. „Pro Boha“, nie przejmujcie się tak, ja tego nie myślałem tak poważnie“, zaczął się tłumaczyć ten kretyn, pakując niedojedzone resztki do kieszeni i zabierając się do wyjścia. „Ty psie tchórzliwy, teraz swoje chamstwo chciałbyś w żart obrócić! Przeczytaj sobie pan statystykę, to zobaczysz, że z pośród wielkich miast właśnie wasza Praga wykazuje największą liczbę urodzin z nieprawego łoża. A zresztą, proszę się mi stąd wynosić, a jakby przyszła panu kiedy ochota tutaj przyjść, to pan zleci głową nadół ze schodów!“

Wprost nieznośnem już jest nieraz znosić podobne chamstwa tych obieżyświatów.

Niedawno chrzcilo jedno z niemieckich pism, wychodzących w Pradze, Czechów nazwą „prusaków słowiaństwa“, wskazując na to, że nie cieszą się oni u innych słowian żadną popularnością. Zapytuję, jakby to było w razie rozpisania konkursu z zapytaniem, który naród chciałby lubić Czechów?

Pan G... skarżył mi się, że jego przełożony zagroził mu wydaleniem z pracy, jeżeli syna swego będzie nadal posyłał do ochronki polskiej. „Co mam zrobić?“ pytał mnie wystraszony. Uspokoilem go mówiąc, że chyba musianoby całą hutę zamknąć, gdyby chciano wyrzucić z pracy wszystkich robotników, posyłających swe dzieci do polskiej szkoły. Inna rzecz, że chociaż mamy polskie szkoły, walczące o swój byt z naporem czeskim, to jednak, aby rodzice nie stracili pracy, żąda się, aby dzieci nasze do nich nie uczęszczały.

Nie jeden Polak z poza Śląska byłby zdziwiony, słysząc następujące pozdrowienie Polaka z naszej strony: „Ma ucta, pane Kolumbus!“ A i niejednemu rodowitemu Czechowi serce by rosło z radości, że Polacy pozdrawiają się tutaj po czesku. Ta radość jednakże szybko mu przeszła, gdyby dowiedział się właściwego znaczenia tego słowa dla nas. Jest ono bowiem prawdziwem szydzeniem, chociaż nie ordynarnem, z czeskiej zarozumiałości, uderzającej tu na każdym kroku. Kpi się z Czechów, jakoby oni mieli odkryć Amerykę na długo przed Kolumbem i że gdy ten podróżnik wylądował na ziemi czerwonoskórych indjan, to już wówczas ku swemu zdumieniu zastał tam Czechów, witających go: „Ma ucta, pane Kolumbus! Myśmy już tutaj pierwsi!“ „My jsme już tady!“

(C. d. n.)

Markýz Gero v Německu oslavován

Plody polsko-německé tiskové dohody

Krátce po podepsání polsko-německého paktu byla mezi Berlínem a Varšavou dojednána intimní časopisecká, publikační a rozhlasová spolupráce, která přesahovala svým významem dřívější dohody podobného druhu, jež Polsko uzavřelo. Oba státy se zavázaly nejen k tomu, že nebudou na sebe vzájemně útočit, nýbrž naopak že budou informovat o sobě vzájemně své čtenářstvo a že podle potřeby koordinují svou časopiseckou činnost. Polsko, vítajíc s radostí dohodu s Německem a doufajíc v likvidaci věčných protipolských útoků na německé straně, provádělo smlouvu nejen podle litery, nýbrž i ducha. V

Německu umlkly sice útoky v časopisech, ale za to vznikala celá protipolská literatura, které si Poláci povšimli velmi pozdě. V posledních dnech se však protipolská agitace v Německu vznáhá i veřejně a budí to v Polsku rozhořčení.

Výchova mládeže v třetí říši.

V těchto dnech krakovský „Illustrowany Kurjer Codzienny“, uveřejnil článek, ve kterém líčí protipolskou propagandu v německých školách. V Německu vyšla u firmy Hermann Schröder v Halle nová učebnice dějepisu od Karla Schüchteho pod názvem „Geschichtsbuch für die Jugend des dritten Reiches“.

Tato kniha propaguje soustavně revisi hranic a vychovává k nenávisti především proti Polsku. Lze v ní nalézt nápisy „Krvácející Horní Slezsko“, „Smrtelně zranění“, „V koridoru“, „Národ bez prostoru“ a pod. V čítance čteme: „Německému národu byla učiněna těžká křivda. Nikde na světě není podobného případu, aby z vlasti do vlasti bylo nutno jezdit přes cizí území. V čítance ovšem docela v rozporu s pravdou Pomoří a Poznaňsko jsou označovány jako „německé země od věků“. Na 79. stránce dějepisné učebnice se praví doslova: „Východní Prusy skládají všechy naděje v kancléře Adolfa Hitlera a pevně věří v nové spojení se svou německou vlastí. V článku je mládež dále poučována, že si musí být vědoma povinnosti, aby chránila ohrožené Východní Prusy. Zároveň jsou vypočítávány všechny německé spolky a organizace, které pracují ke společnému cíli, jímž bude odstranění nepřirozeného koridoru na Visle. Poznaňsko jest v této knize označováno jako zásobárna Berlína. „Bylo přičleněno válečnými spojenci Polska k Varšavě pouze proto, aby byla uspokojena polská chamtivost a německá mládež nesmí zapomenouti na tento zločin.“

Oslavování markýze Gera.

Vládní publicista J. A. Wilder v časopise „Zrumb“ uveřejnil zajímavou studii o poměrech na německých školách a náladě německých pedagogických kruhů. Autor poukazuje zejména na brožuru württemberského školního rady dr. Linzera pod titulem „Der Korridor, eine deutsch-polnische und europäische Frage“. Ve své brožurě J. A. Wilder přiznává, že loňského roku v říjnu byl vydán celý souhrn krátkých brožurek o Horním Slezsku, o východním Prusku a Pomoří, v nichž se dokazuje, že všechny tyto kraje byly od nepaměti obývány Germány a vítěznými spojenci po světové válce neprávem odňaty. Jakým duchem jsou proniknuty, je viděti na příklad z toho, že velmistři německého rytířského řádu jsou chváleni jako vynikající státaři, poněvadž vědomě uzavírali smlouvy, kterým nechťeli dostati, a také na skutečnosti, že je oslavován markýz Gero, při čemž se výslovně uvádí, že pozval třicet knížat slovanských kmenů k hostině a dal je povražditi. J. A. Wilder konstatuje, že všechny tyto brožury byly v Německu vydány již po podepsání polsko-německé tiskové dohody.

Z vývodu polského vládního i opozičního tisku vychází zřejmě nájevo, že tábor těch, kdož polsko-německý pakt považovali za pochybený diplomatický krok, který nakonec přinese zisk jenom Německu, stále vzrůstá.

8. III. 35

PRO A PROTI

(Polsko vasalem Německa?) Francouzský tisk neustále se zabývá záhadnou polskou politikou. Nové znepokojení způsobila germanofilská kniha Studnického, jehož myšlenky jsou sdíleny mnohými vlivnými polskými činiteli. Pařížský *Notre Temps* upozorňuje, že tyto myšlenky znamenitě se hodí diplomatické hře německé, a píše: Maršálek Pilsudský, u něhož stará nenávist k Rusku nabyla vrchu nad opatrností a politickým smyslem, uvrhl Polsko do náručí Německa. Věří snad, že se Německo náhle zřeklo Gdanska, koridoru a Slezska? Myslí si tento pán Polska vážně, že odvrátí německé nepřátelství, navrhne-li Německu nějaké fantastické dělení Ukrajiny a baltských zemí? Neví, že i kdyby se tento úžasný plán uskutečnil, stalo by se Polsko pouhým vasalem velkého Německa? Jak se to však všechno skončí? Konfliktem mezi Německem a Polskem na jedné a Ruskem na druhé straně. Jak se však pravděpodobně tento konflikt skončí? Poněvadž kniha Studnického a ostatně celý tento souhrn diplomatických operací projevují velkou politickou obrazotvornost, bude nám dovoleno také vyslovit proroctví. V konfliktu tom se o osudu sovětského Ruska bude rozhodovat na polských rovinách. Avšak ani Němci ani Rusové pak z Polska neodejdou. Nastane čtvrté dělení Polska. Budou rozděleny i malé státy baltské. Německo a Rusko budou opět jako v roce 1914 bezprostředními sousedy. Pro všechny nárazníkové státy mezi Německem a Ruskem je jedinou záchranou opírat se o západní mocnosti, od nichž ovšem nesmějí žádat absolutních záruk těch území, kterých snad v roce 1919 získali neprávem.

Duch Času 9. III. 35

Polsko může býti po čtvrté děleno.

Germanofilská kniha Studnického vyvolala veliký zájem ve francouzském tisku, který si kladl otázku, co vlastně dnes Polsko chce a kam míří. Pařížský list „Notre Temps“ píše, že kniha se znamenitě hodí Hitlerovi a uvádí: „Maršálek Pilsudský, u něhož stará nenávist k Rusku nabyla vrchu nad opatrností a politickým smyslem, uvrhl Polsko do náručí Německa. Věří snad, že se Německo náhle zřeklo Gdanska, koridoru a Slezska? Myslí si tento pán Polska vážně, že odvrátí německé nepřátelství, navrhne-li Německu nějaké fantastické dělení Ukrajiny a

baltských zemí? Neví, že i kdyby se tento úžasný plán uskutečnil, stalo by se Polsko pouhým vasalem velkého Německa? Jak se to však všechno skončí? Konfliktem mezi Německem a Polskem na jedné a Ruskem na druhé straně. Jak se však pravděpodobně tento konflikt skončí? V konfliktu tom se o osudu sovětského Ruska bude rozhodovat na polských rovinách. Avšak ani Němci, ani Rusové pak z Polska neodejdou. Nastane čtvrté dělení Polska. Budou rozděleny i malé státy baltské. Německo a Rusko budou opět jako v roce 1914 bezprostředními sousedy.

Výstraha Polsku.

Němci uzavírají smlouvy, aby je neplnili

Také periodický polský tisk všímá si vzrůstající protipolské kampaně v Německu. Vládní publicista J. A. Wilder v časopise »Zrumb« uveřejnil zajímavou studii o poměrech na německých školách a náladě německých pedagogických kruhů. Autor poukazuje zejména na brožuru württemberského školního rady dra Linzera pod titulem »Der Koridor, eine deutsch-polnische und europäische Frage«, ve které se probírají docela nemfrumilovně strategické problémy, jak obsadit Pomoří německým voj-

skem, jak bombardovat Gdyni atd. Ve své brožuře J. A. Wilder přiznává, že loňského roku v říjnu byl vydán celý souhrn krátkých brožurek o Horním Slezsku, o východním Prusku a Pomoří, v nichž se dokazuje, že všechny tyto kraje byly od nepaměti obývány Germány a vítěznými spojenci po světové válce neprávem odňaty. Tyto brožurky byly školní mládeži prodávány po 11 fenících. Jakým duchem jsou proniknuty, je viděti na příklad z toho, že velmistři německého rytířského řádu jsou chvále-

ni jako vynikající státníci, poněvadž vědomě uzavírali smlouvy, kterým nechtěli dostáti, a také na skutečnosti, že je oslavován markýz Géro, při čemž se výslovně uvádí, že pozval třicet knížat slovanských kmenů k hostině a dal je povražditi. V jiné brožuře se vykládá, že hranice Německa na západě jsou již takřka po celé tisíciletí stanoveny, kdežto na východě jsou stále v pohybu a mohou býti přeneseny. J. A. Wilder konstatuje, že všechny tyto brožury byly v Německu vydány již po podepsání polsko-německé tiskové dohody.

Z vývodů polského vládního i opozičního tisku vychází zřejmě najevo, že tábor těch, kdož polsko-německý pakt považovali za pochybený diplomatický krok, který nakonec přinese zisk jenom Německu, stále vzrůstá.

Moravskoslezský deník 9. III. 35

Ve Skřečoni zhanoben pomník republiky.

Bronzová deska s poprsím presidenta vytržena a uloupena.

Vk— V poslední době v našem kraji bylo spácháno několik protistátních a protičeských provokací, které následovaly rychle za sebou. V Kanské u Trince byl zhanoben památník hymny, v Karpentné vytlučena okna české školy a zhanoben obraz p. presidenta, často se objevují plakáty a letáky protistátního obsahu, předvěřem byl do Ostravy odeslán zhanobený presidentův obraz a včera byla ve Skřečoni odhalena nová protičeská provokace. V zahradě jubilejní Masarykovy české školy obecné byl v r. 1928 postaven památník na oslavu 10letého

trvání československé republiky. V kamenném podstavci byla zasazena bronzová plaketa s poprsím p. presidenta dr. T. G. Masaryka. V noci na včerejšek vnikl do zahrady jubilejní školy neznámý pachatel, který bronzovou plaketu vytrval z kamenného podstavce a plaketu uloupil. Tento případ nové protistátní provokace, spáchaný právě v den, kdy celý československý národ oslavoval 85. narozeniny svého presidenta, nesmírně vzrušil české obyvatelstvo ve Skřečoni. Četnictvo zahájilo po pachatelích pátrání, jež však dosud nemělo výsledku.

Polední Ostravský deník 9. III. 35

Oslava presidentových narozenin v Bělsku.

Včera večer konala se v Bělsku oslava 85. narozenin presidenta republiky československé. Oslavu uspořádal Pomocný spolek československý pro Bělsko a okolí. Byl m. j. přítomen náš konsul dr. A. Procházka a úřednictvo konsulu z Katovic. Konsul dr. Procházka zahájil oslavu a pronesl řeč, ve které zhodnotil dílo presidenta Masaryka. Po přednášce byl odevzdán předsedou spolku statkářem Valicou konsulovi dr. Procházce čestný diplom za práci, kterou vykonal pro dobro Čechů v Polsku. Nato promluvil tajemník konsulu Hlaváček o krásách republiky a promítány obrazy. Po oficiální části oslav, jež skončeny hymnami, následovala družná zábava.

—er

Polední Ostravský deník 9. III. 35

Srdce marklovických zvonů nalezena

—m— Jak jsme již v pondělí v »Ostravském večerníku« oznámili, konaly se v Dolních Marklovicích v neděli po 80 letech opět první české bohoslužby. Neznámý pachatel, který měl v úmyslu české bohoslužby znemožniti, odstranil ze dvou velkých zvonů srdce. Čin byl oznámen čet-

nictvu, které zahájilo okamžitě pátrání. Ve čtvrtek byla četnictvem obě srdce nalezena zapačena na jistém poli v Dolních Marklovicích nedaleko polské školy. Pachatel činu však nebyl dosud vypátrán.

Duch Času 9. III. 35

Drzá provokace ve Skřečoni.

-bk. Ve Skřečoni na Těšínsku byl v roce 1928 postaven u příležitosti 10letého trvání republiky památník, do něhož byla zasazena bronzová pamětní deska. Ve čtvrtek v noci neznámý pachatel bronzovou desku z památníku odcizil. Jde zřejmě o provokační čin, namířený proti naší

republice. K informaci podotýkáme, že ve Skřečoni žije pouze 900 Poláků. Na místo hnusného činu dostavilo se četnictvo, které zahájilo po pachatelích pátrání. Má se za to, že jde o podobný čin, jako v Karpentné, kde byl zhanoben památník národní hymny.

Moravská Orlice 9. III. 35

Nová provokace na Ostravsku.

sk. — Moravská Ostrava 8. března. V obci Skřečoni, ležící nedaleko Bohumína u Mor. Ostravy, která má asi tři a půl tisíce obyvatel, z čehož je 900 Poláků, a 400 Němců, byla spáchaná v noci na pátek nová provokace. Na tamní obecné škole zasazena byla roku 1928 bronzová plaketa, která byla provokatéry odstraněna. Četnictvo skřečonijské zahájilo pohotovostní pátrání, takže byly zjištěny jisté stopy, které povedou k dopadení vandalů. Budou to asi tytéž osoby, které mají na svědomí provokaci v Karpentné.

České Slovo 9. III. 35

Ha!o, pane starosto!

Č. Těšín — Druhé číslo polské frakce soc. dem. strany Naprzód bylo již zabaveno. Jak se zdá, začíná nový list podobně jako Dzienik Polski, neboť již druhé číslo musilo býti zabaveno pro šíření nepravdivých zpráv. Jest zajímavé, že odpovědný redaktor Antonín Šuda bydlí v městských domech v Č. Těšíně. Co na to řekne pan starosta Koždoň?

Pomník presidenta Masaryka ve Skřečoni zhanoben

Neznámý pachatel vyrval bronzovou plaketu a odcizil. Úřady pátrají.

vk — V poslední době bylo v našem kraji spácháno několik protičeských provokací. Byl pohaněn památník národní hymny v Konské u Trínce, v Karpentné byla vytlučena okna v české škole a roztrhán obraz presidenta Masaryka, na různých místech Těšínska objevily se protičeské štvavé plakáty s polskou orlicí a letáky s hanobitelským obsahem.

Především byl policii odevzdán zhanobený obraz presidenta, vytržený z nějaké učebnice. Dnes se dovídáme, že ve Skřečoni byl zhanoben památník, který byl postaven na oslavu 10letého trvání republiky v roce 1928 v zahradě budovy jubilejní Masarykovy české obecné školy. Včera ráno bylo zjištěno, že neznámý pachatel vnikl v noci do zahrady a z kamenného podstavce pomníku,

jenž byl postaven nákladem školy, vyrval bronzovou plaketu s poprsím p. presidenta republiky dr. T. G. Masaryka. Stalo se to tedy v den, kdy p. prezident dožíval se 85 let. Nelze tedy čin neznámého pachatele nazvat jen vandalstvím, ale i drzou a trestuhodnou provokací. Zpráva o této hanebnosti byla ihned rozšířena ve Skřečoni mezi českým lidem a způsobila rozhořčení. Četnictvo ušlo se případu velmi energicky a ihned zahájilo pátrání po pachateli. Do večerních hodin však stopy nebyly objeveny. Nechceme předcházeti vyšetřování a tvrdití otevřeně, které národnosti pachatel, jenž pomník presidenta zhanobil, patřil. Jsme však přesvědčeni, že Čech ani Moravan ani Slezan to nebyl a že pachatele dlužno hledati v jiných kruzích. V těch, v nichž bylo již objeveno tolik pachatelů protistátních provokací.

Naprzód a Lukosz

IV - Moravská Ostrava 9. března

Druhé číslo Naprzódu bylo zabaveno, a to pro článek železničáře Lukosze, jenž byl nyní z Českého Těšína přeložen do stanice v Loukách. Postup personálního oddělení železniční správy vůči zaměstnanci, jenž se veřejně postavil za konsula Malhomma a tím za jeho iredentistickou činnost, budí obecný podiv a neklid, způsobený nejen obavami o státní zájmy na železnicích, a hlavně vědomím, že použití § 2 zákona na ochranu republiky vůči přátelům a spojencům Malhommovým bylo dosud jen otázkou politické účelnosti, ale nikoliv služebního zřetele státních drah.

Nový časopis Naprzód, zakládající novou umělou socialistickou stranu, je věnován téměř výhradně útokům na socialistického poslance Chobota, jenž byl už předtím po dlouhé měsíce tupen a ohrožován na existenci a životu, protože odmítl polskou iredentu. Podivný tento socialistický list prozrazuje ostatně sám, že socialistický jeho ráz je pouhou záminkou, neboť si stěžuje, že polští varšavští socialističtí politikové poslanec Reger, Fluszynská a Pužak, kteří byli minulou sobotu v Československu, odmítli jednat s Lukoszovou skupinou. Výtky je provázena proloženou vyhrázkou, adresovanou proti Regrovi do Varšavy.

Za těchto okolností není divu, že se stále opakují nové výstřednosti polských živlů. V noci ze 7. na 8. března bylo na památku 10. výročí čs. samostatnosti před českou školou ve Skřečoni odstraněno bronzové poprsí presidenta Masaryka.

Duch Času 9. III. 35

Pilsudského vousy sahají prý do Čes. Těšína.

-bk. Ve středu přinesli jsme článek o podezřelém zatčení v Karvině a v zájmu dalšího šetření zdrželi jsme se od otisknutí podrobností. Nyní je výslech zatčeného skončen a proto uveřejňujeme, oč vlastně šlo.

Do vazby krajského soudu v Mor. Ostravě byl policejním ředitelstvím předán v Karvině zatčený 26letý Hugo Kubasiak, nezaměstnaný dělník, který svého času na ulicích Hoheneggerově

a Komenského v Karvině vylepil dva ručně psané letáky štvavého protičeskoslovenského obsahu, v nichž psal o Čechách jako o přivandrovalých housličkářích s pastěmi na myši a o pohaněcích volů. V letáčích dále stálo, že tito Češi jsou nyní státními komisari, ale i tak nechť si připraví kůl a provaz na oběšení. Letáky zakončil Kubasiak provoláním: »Nechť žije Pilsudský!« Po zatčení přiznal se Kubasiak, že je pisatelem těchto štvavých

letáků a odřivodňoval svůj protistátní tím, že prý v hornických koloniích v Karvině se mluvilo o tom, že v Českém Těšíně jsou vidět vousy Pilsudského a on jako nezaměstnaný dělník chtěl se našemu státu pomstít za to, nemá práci. Státní zastupitelství podává na Kubasiaka žalobu podle zákona na ochranu republiky par. 14, 12 a 5. Takovýmito plody končí po celých českých štvácích z nacionalistického táboru.

České Slovo 10. III. 35

Pověsti o přepadení Těšínska volebním trikem

Polská štvavá kampaň selhává — V polském Slezsku vyvolala agitace pro plebiscit pravý opak

O štvavých protičeskoslovenských akcích z Polska, které opět v posledních týdnech zesilují i při nichž se mluví docela o přepadení Těšínska polským vojskem, je různé mínění. Podle jednoho názoru, který je docela přijatelný, jedná se těmito řečmi o předvolební taktiku. Poláci u nás i v Polsku vidí, že všechny pokusy pana konsula Malhomma i Dzienniku Polského o rozbití a zglajchaltování polské menšiny v ČSR selhaly. Polská menšina až na několik štváčů zůstává loyální k naší republice a proto mají šovinisté u nás i v Polsku nyní obavy, že veškerá štvavá kampaň vyzní naprázdno a že polská menšina o volbách soustředí svoje hlasy z největší části na kandidátku loyální strany socialistické. Proto volí úřední kruhy polské tuto zastráňovací taktiku, namluvit Polákům u nás, že Těšínsko brzy připadne Polsku a že bude zle těm, kteří půjdou se socialisty. Na polském konsulátě jsou přesvědčeni, že ani podfuk se založením polské soc. dem. strany Lukoszovy nemůže mít žádný úspěch.

Polská akce nese opak toho, čeho měla dosíci. Zajímavým dokladem pro to je akce v polském Slezsku, aby na našem Těšínsku se konal plebiscit. Podle dobrých informací, touto akcí, kterou vede očnož vládního bloku na Slezsku, »národní křesťanské sjednocení práce vyvolali naopak

mezi slezským obyvatelstvem v Polsku touhu, dostat se zpět tam, kam celé Těšínsko od věků patřilo, k zemím koruny české. Polsko totiž současně připravuje zrušení slezské samostatnosti v Polsku, při čemž se prý zachází tak daleko, že lidé, kteří hovoří slezsky a nikoliv polsky jsou vystaveni různým šikanám a administrativním trestům. O snahách našich Poláků, po připojení Těšínska k Polsku nemůže býti ani řeči. Tyto snahy vyvíjí jenom několik štváčů, kteří jsou za svoji práci placeni z Polska. Je zajímavé, že právě mladá polská generace na našem Těšínsku nechce o Polsku ani slyšet a ojedinelé hlasy štváčů vycházejí jen ze řad starší generace. Přes to vše, polský nápor na naše Těšínsko se stupňuje. Úřední kruhy z Polska sází hodně na podobnou taktiku, jakou kdysi pracovaly před 30 roky na Spiži a Oravě, na osobní propagandu turistů. Slezské části Bezkyd jsou polskými turisty neustále zaplaveny. Polští turisté chodili k nám dosud z velké části na pomeranče, které byly do nedávna v Polsku úžasně drahé. Nával polských turistů k nám by tak velký, že se to přestávalo již líbit i polským úředním místům, kde si řekli, ať jdou turisté do Československa, ale ať tam neutrácejí. Proto se svedl v polském parlamentě boj o pomeranče, který skončil jejich zlevněním. Ale nával

polských turistů k nám neustal. Bylo by třeba, aby si slezských Bezkyd počali u nás více všimati, neboť tím bude znemožněna velká část iredentistické propagandy. Obyvatelstvo Těšínska zůstává ovšem ke všem polským provokacím klidné, je natolik vyspělé, že se uvědomuje, že se jedná jen o provokace, které nemohou mít dlouhého trvání.

České Slovo 9. III. 35

Rozšiřoval protistátní letáky

Okresní policejní komisariátství v Karvině zatkl v minulých dnech 26letého nezaměstnaného pokaře Hugo Kubasiaka pro zločin podle par. 17. zákona na ochranu republiky. Kubasiak byl dopraven do vazby krajského soudu v Mor. Ostravě a tu policií usvědčen, že 15. února rozšířil v ulici Komenského a Hoheneggerově v Karvině štvavé protistátní letáky. Kubasiak se k tomu doznal. -vb

Oslava narozenin T. G. Masaryka v Bělsku

Náš konsul dr. Alois Procházka odměněn diplomem

Ve čtvrtek večer se konala v Bělsku oslava 85. narozenin pana prezidenta republiky T. G. Masaryka. Uspořádal ji Pomocný spolek československý pro Bělsko a okolí za velké účasti členstva a příznivců. Na oslavu se dostavil také čs. konsul z Katovic dr. Alois Procházka s personálem konsulatů. Oslava byla započata konsulovou přednáškou o díle a životě prezidenta jako zakladatele čs.

státu. Přednáška byla přijata s bouřlivým ohlasem a od Pomocného spolku bylo konsulovi Aloisi Procházkovi předán předsedou statkářem Valicou z Vadovic čestný diplom za práci konsulovu pro dobro Čechoslováků v Polsku. Další zajímavou přednáškou měl tajemník konsulatů Hlaváček o krásách čs. republiky, doprovázenou světelnými obrazy. Slavnost byla ukončena státními hymnami a poté následovala družná zábava. -eš-

Polska Zachodnia 10. III. 35

W Brnie stanie pomnik ku czci Zwirki i Wigury

MORAWSKA OSTRAWA. Według „Morawkosleszkiego Denika“. Aeroklub morawsko-śląski w Brnie nosi się z zamiarem wzniesienia w Brnie pomnika, który stanąć miał na miejscu tragicznej śmierci bohater-skich lotników śp. Zwirki i Wigury w Cierlicku na Śląsku nad Olzą. Pomnik, który stanąć ma przed teatrem niemieckim, będzie, zgodnie z intencjami Aeroklubu, poświęcony pamięci wszystkich tragicznie zmarłych lotników Małej Ententy i Polski. Jak wiadomo, pomnik ten miał być wznie-

siony w Cierlicku wspólnymi siłami Aeroklubu oraz ludności polskiej w Czechosłowacji. Po zamianowaniu w Cierlicku, gminie czysto polskiej, proboszcza narodowości czeskiej, komitet polski uzależnił swoją dalszą współpracę nad tem dziełem od usunięcia z Cierlicka proboszcza czeskiego.

Aeroklub berneński, decydując się na budowę pomnika w Brnie bez udziału Polaków, daje w ten sposób do zrozumienia, że nie przewiduje możliwości usunięcia z Cierlicka proboszcza czeskiego.

Gazeta Polska 10. III. 35

Utrudněnía dla cudzoziemcůw w Czechosłowacii

PRAGA, 9.3. — Rząd czechosłowacki ukończył prace nad projektem nowej ustawy o ewidencji cudzoziemcůw. Według projektu każdy cudzoziemiec, który ukończył 14 lat, a zamierza pozostać w Czechosłowacji dłużej niż dwa miesiące, winien uzyskać pozwolenie na pobyt. Musi przytem podać miejsce i cel pobytu. Władze mogą udzielić zezwolenia jedynie w tym wypadku, gdy nie chodzi o osoby, których pobyt może zagrażać spokojowi, porządkowi czy też bezpieczeństwu publicznemu, lub też interesom gospodarczym. W zezwoleniu władze mogą czynić ograniczenia np. co do miejsca pobytu i t. p. Zezwolenie na pobyt może być w każdej chwili odwołane. Cudzoziemcy przebywający w Czechosłowacji muszą do 2 miesięcy od ogłoszenia ustawy złożyć prośby o zezwolenie na pobyt. (PAT)

České Slovo 10. III. 35

To se pak štve proti nám

Před kilku dnyami »Polonia« w związku z posunięciem wojewody dr. Grazyńskiego wyliczyła, jakie są pobory p. Grazyńskiego po tem oznaczeniu go. Napisała, że wynoszą one 102.000 zł. rocznie, czyli 8500 zł. miesięcznie (asi 40.000 Kč), (łącznie z świadczeniami w naturze — mieszkanie, opał, światło, samochody), p. wojewoda Saloni pobiera zaś 30.000 zł. rocznie, czyli 2500 zł. miesięcznie.

Moravska orlice 10. III. 35



Polska Zachodnia 11. III. 35

Czeši wzmacniają na Śląsku posterunki

MORAWSKA OSTRAWA. Funkcjonujący od 1 marca b. r. w Czeskim Cieszynie t. zw. lotny oddział żandarmerji celem „uspokojenia Śląska“ został wzmocniony o dalszych 15 osób, wychowanków szkody żandarmerji w Brnie. Oddział liczy w ten sposób 40 ludzi. Oprócz wspomnianego oddziału przydzielono do poszczególnych posterunków żandarmerji na Śląsku Cieszyńskim około 160 żandarmów z innych dzielnic.

Morawkosleszsky denik 12. III. 35

— Konsul Malhomme z Mor. Ostravy odwołán? »Robotnik Śląski« ve svém posledním čísle oznamuje, že konsul Malhomme bude v nejbližší době z Mor. Ostravy odvolán a že se stane konsulem v Berlíně. Současně bude přeložen konsulařní tajemník Stapiński, který půjde do Ameriky. O odpovědnost za pravdivost této zprávy ponecháváme ovšem výše zmíněnému listu, který, jak známo, je orgánem poslance Chobota. —dn

„Nejsou všechno flintičky, kanónky, aeroplánky a spolky s Hitlerem, bratříčku z Polsky, ale traktorky, mlátičky, údolní přehrádky, elektrárničky vyhrávají také někdy válku!“

Niepoprawni „pobratymcy“

Nowa serja czeskich szykan i ujadań antypolskich

Stosunki nasze z Czechami nie ulegają zmianie. Ton prasy czeskiej nadal jest podrażniony, nieraz wręcz wrogi. Zaznacza się to zwłaszcza w pismach t. zw. prowincjonalnych, jeżeli się jednak zważy, że pisma te są nieraz poprostu „przelewkami“ praskich, że np. ton nadające kampanii „Ceske Slovo“, wychodzące w Mor. Ostrawie jest odbitka organu ministra Benesza, wychodzącego w Pradze, natenczas sprawa ta nabiera innego wyglądu, „centralnego“, którego nie można już zwać na karb „niesubordynacji“ kresowców.

Otóż prasa ta nie ustaje w swych atakach na Polskę, na jej przedstawicieli. Zwłaszcza już konsul Rzplitej Polskiej w Mor. Ostrawie, pan Malhomme jest poprostu ulubionym celem jej pocisków. Atakuje jego osobę z pasją, z furją, usosabiając niejako w jego postaci całą zniechęconą Polskę.

Tak np. „Duch Czasu“ z 24. II. działalność p. Malhomme nazywa prowokacją i oświadcza, że uważa go za cudzoziemca niepożądanego, którego należałoby pod konwojem policyjnym odstawić do granicy (!). Przyznać należy, że pisać w ten sposób o przedstawicielu dyplomatycznym obcego, choćby nawet niemiłego obcego mocarstwa to jednak jest rzecz niecodzienna w stosunkach międzynarodowych!... Zdawałoby się, że jest to poprostu złe wychowanie małego pieska z zapadłej prowincji, coś kiedy największy dziennik na Morawach „Lidove Noviny“ z 24 ub. m., a więc pismo „światowe“, pisać o proteście, uchwalonym na zebraniu z Towarzystwa gen. Stefanika w

Bratysławie, przeciwko działalności p. Malhomme w Mor. Ostrawie, oświadcza, że należy się domagać, „aby p. Malhomme wydalono z Republiki, jako „uciążliwego cudzoziemca (!), który nie ma zezwolenia na pobyt na czeskim terytorium (?)“. A to samo żądanie stawia całkiem już „stoleczne“ „Czeskie Slovo“ z 25 lutego, a w dodatku organ ministra Spraw Wewn. C. S. R.

Rozumie się, że podobne nastawienie musi budzić najostrejsze zastrzeżenia i reakcję z naszej strony, zwłaszcza też, że postępowanie władz czeskich z naszą polską mniejszością w Czechosłowacji nie nie straciło na swej wrogości. Pisaliśmy np. w swoim czasie o prowokacji, jakiej dopuszczono się w nawskróś polskiej wsi za Olzą w Karpętnej, gdzie podarto portret prezydenta Masaryka, a potem ukuto z tego incydentu argument o rzekomej irredencji ludności polskiej! Z miejsca stwierdziliśmy wówczas, że zajście ma charakter mocno podejrzany, że wygląda na zaniwioną prowokację. Istotnie okazuje się, że śledztwo prowadzone przez st. wachmistrza czeskiego Filsoka doprowadziło do ujawnienia sprawcy, którym okazał się **tercjant tamt. szkoły, Czech Novak!** Wynik tego śledztwa okazał się fatalny, jednak nie dla prowokatora, ale dla zbyt gorliwego, nie orientującego się w tem, co w trawie piszczy — **wachmistrza Filsoka.** Albowiem przed ukończeniem ostatecznie śledztwa — przeniesiono go służbowo do Suhej, właśnie **gdym już był na tropie!**

Niemniej jednak „Czeskie Slovo“ w dal-

szym ciągu żeruje na Karpętnej i np. w nr. 46 z 16 lutego przynosi w sensacyjnej formie kliszę kartki, jaka znaleziono w szkole w Karpętnej. Głupio zrobiło „Czeskie Slovo“, bo kartka, która miała być dowodem autorstwa polskiego, jest właśnie bezspornym dowodem, że **jej autorem był Czech.** bo świadczy o tem sama ortografia tego świstka, pomijając już udowodnione śledztwem wachmistrza czeskiego autorstwo zamachu w osobie Czecha — Novaka.

Takie oto są metody antypolskie, tak się w zrozumieniu „wielkiego“ organu czeskiego prowadzi „wielką“ politykę, do takich ona wielkich, ale już bez cudzysłowu — gaff prowadzi, a może zaprowadzić do czegoś jeszcze gorszego.

a. b.

Ceske Slovo 12. III. 35

Poláci se pouštějí do statistického boje

Vydali českou brožuru o Těšinsku — Česká menšina na Volyni žije prý jen z milosti.

V těchto dnech byla rozeslána z Polska do Československa různým osobám obsáhlá česká brožura pod názvem Poláci v Československu ve světle statistik a faktů, která je memorandumem komise pro studium česko-polských průměrů při polském ústavu pro spolupráci se zahraničím, jenž brožuru vydal. V brožuře se uvádí, že pozornost polské veřejnosti byla soustředěna na čs. Těšinsku, když Poláci vystoupili z výboru pro postavení pomníku letcům Zwirkovi a Wigurovi. Brožura se zabývá nejdříve postavením české menšiny na Volynsku a po statistickém rozboru dochází k závěru, že vlastně čs. menšina nemá nároků na české školy, které byly zřízeny jen v souladu s polskou tradicí. Podle sčítání lidu z r. 1930 (jehož výsledky nebyly dosud oznámeny, pozn. red.) v 29 obcích z 58 pouze v jedné činí procento Čechů 11.46 proc., v ostatních od 1 do 7.9 proc. Pouze v 5 okresích z 11 umožňuje počet českých dětí, aby byl na ně brán zřetel. Celkem ve volyňském vojvodství je 1.5 proc. Čechů. Toto tvrzení je v rozporu s dosavadním tvrzením Polska, že čs. menšina má všechna práva menšiny. V brožuře se však uvádí, že naše menšina dostala při volbách třikrát více mandátů do obcí a okresů, než činí její počet podle sčítání. Jak tedy bylo polské sčítání prováděno? Co však sledují Poláci tím, že tvrdí najednou o naší menšině, že se jí poskytuje něco z milosti?

Na našem Těšinsku, uvádí brožura, bylo v r. 1910 158.000 Poláků. Těch 58.000 bylo přistěhovalců, ostatní starousedlíci. Po převratu nastal prý úžasný tlak na polskou menšinu, neboť jí bylo úplně znemožňováno různými triky, aby dosáhla státního občanství.

Tak na př. smlouva saint-germainská byla uveřejněna v den, kdy končila lhůta pro podání žádostí a podobně tomu bylo s optanty. Jen ti, kteří vstoupili do českých spolků a škol, občanství dostali. Brožura v dalším ostře kritizuje zprávy našeho statistického úřadu. Za etnograficky polské území dlužno prý považovati politické okresy fryštátský a česko-těšínský. Uvádí se dále, že v r. 1930 bylo napočteno na Těšinsku 77.917 a na Moravě 1533 Poláků. Ostatní prý byli zaneseni jako cizinci a Slezané a pod. Celkem prý byl zmenšen počet Poláků proti r. 1910 téměř o polovinu.

Přirůstek polského obyvatelstva prý po převratu neklesl nikdy pod 17 procent. Proto muselo být v roce 1930 na území celé ČSR 153.191 osob národnosti polské a na území zmíněných okresů 121.998 Poláků. Na této pochybené školské statistice staví brožura celý útok. Neboť v další části, jednající o politických křivdách, úžasně pokulhává za pravdou. Píše, že Poláci nejsou ve státních úřadech, že místo 77 mělo by jich být 348, že v soudní službě není ani jeden Polák, ale přitom zapomíná, že řada úředníků polské národnosti studovala německé školy a hlásí se k národnosti německé. Dříve se z polské strany tvrdilo, že na Těšinsku není ani jediného pol-

ského úředníka, dnes se tvrdí, že je jich ve dvou okresech 14. Zdá se, že více jich není pro nedostatek studované polské inteligence. V dalším brožura jen paušálně obviňuje báběské podniky z teroru, z vyhazování polských úředníků (dříve se tvrdilo, že žádní nejsou) a z terorizování dělnictva. Vrcholem troufalosti je obvinění, že naše úřady dosud neschválily stanovy evangelické církve augšpurského vyznání, která prý rovněž trpí útlakem. U nás je notoricky známá stará bolest českých evangeliků, kteří nechápou, proč naše úřady tím, že neschvalují stanovy, trpí nadvládou polské menšiny v evangelické církvi na Těšinsku, která jen z milosti povoluje občas české bohoslužby. Brožura končí tím, že hesla bratrství nemají být jen ornamentací. Polský tisk prý přihlíží boji polské menšiny s neslábnoucí zájmem, v pocitu velké národní jednoty, která spojuje polský národ s jeho příslušníky na jiných územích.

O brožuře se jistě ještě bude debatovat. Zatím uvádíme: U nás jistě nikdo nikomu nebere jeho národnost. Jaký je rozdíl mezi Poláky a Slezany, o tom Poláci dobře vědí. Obyvatelé polského Slezska se také nepovažují za Poláky. Byli však zanešeni do polských statistik zrovna jako statisíce Bělorusů, kterým jsou upírána národní práva. Úbytek tak zvaných Poláků na Těšinsku je vysvětlitelný tím, že tisíce lidí, kteří byli za Rakouska popočítáni, se přihlásilo znovu k své slezské národnosti.

Parata Polska 12/III 35.

Wzmocnienie posterunków żandarmerji na Śląsku czeskim

CIESZYN, 11.3. — Od soboty, dn. 9 b. m. skoncentrowane zostaly silne oddziały żandarmerji czeskiej w okolicach podgórskich na Śląsku Cieszyńskim. Specjalnie obsadzona została przełęcz Jabłonowska i okoliczne wsie. (PAT.)

Peesperowskie niedobitki rozbijają się do reszty

Przywódcy polskiej socjalistycznej partii robotniczej na Śląsku szeroko zaczęli się w ostatnich dwóch tygodniach rozpisywać o rzekomem zachwianiu się baszty komunistycznej na Trzynieckiem i o ogólnem osłabnięciu ruchu komunistycznego na Cieszyńskim i Karwińskim. Szczególnie cieszą się z tego, że robotnicy przestępują pono z czerwonych związków zawodowych do soc. dem. zawodówek. W żadnym jednak wypadku nie napisali ci panowie, ile to właśnie robotników do ich zawodówek odd nas przestąpiło. Rzecz oczywista, że żadnej cyfry podać nie mogli, gdyż za cały czas wystąpiło z naszych czerwonych związków zawodowych tylko 8 członków a przeszło 100 nowych przystąpiło. Odeszło tylko ośmiu, bo ulegli persekucji w hucie, stosowanej przeciwko nim przez faszystowskich i socjalistycznych naganiaczy z pleningu.

Początkowo nie mogliśmy zrozumieć celu tej całej ohydnej kampanji oszukańczej socjalistycznych lokajów burżuazyjnych o rzekomym upadku rewolucyjnych organizacyj. Teraz ale, mając przed sobą wydaną przez samych członków P. S. P. R. pierwszą gazetę opozycyjną pod nagłówkiem „Naprzód” oraz dwa ulotki długoletnich członków soc. dem. partji Finsterla i Holusza przeciwko zdradzieckiej polityce socjaldemokratycznych wodzów, zrozumieliśmy w całej pełni sens tej całej kampanji kalumnjatorskiej peesperowskich jurgielników. Otóż grunt usuwa się im kompletnie pod nogami, opozycja zdobywa większość, masy burzą się przeciwko spańszczonym socjaldemokratycznym wodzom, więc trzeba było starać się odwrócić uwagę mas od tego kompletnego rozkładu ruchu socjalugodowego przez puszczenie sztucznych bengali o rzekomym upadku ruchu rewolucyjnego. Do opozycji przyłączyli się nawet najstarsi działacze i założyciele ruchu socjalistycznego na Śląsku, Alojzy Bonczek i Franciszek Ryba. Chobotowcy starają się przedstawić opozycję tą za kierunek malhomistyczny, aby utrzymać resztki swoich niedobitków, ale opozycja twierdzi w swoim organie, że potępia wszelkie szczucie szowinistyczne, że stoi na stanowisku zbliżenia czesko-polskiego i

że tylko odrzuca szkodliwą dla klasy robotniczej politykę zdeklasowanego kierownictwa peesperowskiego. Opozycja zapowiada równocześnie, że przystąpi do socjalistycznej międzynarodówki i tylko w jej duchu pracować będzie. Resztki niedobitków socjalugodowych znajdują się tedy w stanie kompletnego rozbicia i rozkładu. Stąd ta złość na nas komunistów, gdyż robotnicy socjalistyczni mają już dosyć rozbicia i coraz jawniej wyrażają swoją sympatję z hasłami komunistycznymi a szczególnie za bojowem przymierzem socjalistycznym. Robotnicy socjalistyczni życzą sobie bojowej jedności a przywódcy socjaldemokratyczni chcą rozbić ich jeszcze na dalsze grupki karłowate.

Oczywiście, że przywódcy tej nowoupieczonej polskiej socjaldemokratycznej partji nie myślą to bynajmniej masami szczerze. W obecnym czasie ogólnego rozkładu partji socjalistycznych nie są podobne manewry tak zw. „lewicowych” socjalistów żadną nowością. Partje takie organizowane są przez kontrrewolucję celowo, aby powstrzymać masy robotnicze od przestępowania z partji socjalistycznych do partji komunistycznej. Im bardziej rośnie niezadowolenie robotników socjalistycznych do polityki ich spańszczonych wodzów, im większe niebezpieczeństwo jest masowego przestępowania tych robotników do Partji komunistycznej, tem częściej chwytają się przywódcy podobnych haniebnych manewrów tworzenia niybo opozycyjnych, „lewicowych” partji socjalistycznych, aby tylko robotników od komunizmu powstrzymać.

Inną politykę robią robotnicy socjalistyczni. Ich niezadowolenie jest szczerze, opozycja słuszną i uzasadnioną. Oni nie myślą bynajmniej stanąć w połowie drogi, lecz śmiało i otwarcie przystępują do Partji komunistycznej Czerwonych związków zawodowych.

Polscy robotnicy socjalistyczni nie dadzą się też powstrzymać przez tych nowoupieczonych lewicowców od przestępowania do Partji komunistycznej. O tem wiedzą prawi i lewi wyznawcy socjalreformizmu, więc dlatego wśród nich takie zdenerwowanie, rozpacz i bryzganie śliną.

RENEGACTWO SMYCZKA I STENCHŁOKA.

(Robkor.)

Jabłonków.

Niema ani jednego numeru tutejszej gazety „Nasz Ślązak”, w którymby sobie pan Smyczek o komunistów i o ZSRR nie obtarł swojego dzioba. Chcemy my bezrobotni i małorolni z tej okolicy mu to topniejące masło na jego czasce jeszcze lepiej przygrzać. Jest prawdą, że p. Smyczek przyszedł do Jabłonkowa w charakterze kierownika polskiej szkoły ludowej, a dopiero po przydziale tej części Śląska do CSR zaczął się przyznawać do narodowości czeskiej. Zapytujemy się p. Smyczka, dlaczego wówczas, kiedy do Jabłonkowa przyszedł, nie przyznał się do narodowości czeskiej, lecz występował zawsze jako gorliwy patriota polski? Smyczek był najpierw wielkim szowinistą niemieckim, nordmarkowcem z krwi i kości, potem znowu pilsudczykiem na całą gębę a teraz znowu chce uchodzić

za największego czeskiego włascienca. Teraz agituje Smyczek wraz ze swym renegatem Stenchłokiem na rzecz agrariuszów czeskich po wszystkich wioskach. Jaki jest z tego smyka agrarnik, kiedy ani drewnianej krowy podoić nie umie a przed bykiem zdaleka ucieka? W jaki sposób chce pomóc małorolnikom, kiedy o gospodarce nie ma najmniejszego pojęcia? Smyk też lubi bardzo wygadywać na bezrobotnych, że są pijakami, ale tych darmożjadów, co w barach przy szampanie trwonią zdarty z mas ludowych ciężko zapracowany grosz, bierze w swojej szmacie w obronę. Smyczek też zawsze widzi, kiedy która kobieta kupi sobie za cały rok fartuch lub buty, mówi jak się to dobrze ludziom powodzi, ale zażarcie broni tych, które codziennie ubierają się w jedwabie. Smyczek chciałby, żebyśmy my małorolnicy i bezrobotni te okruczności, które z jego stołu spadną, zbierali i za to go w piętę całowali. Te czasy minęły już bezpowrotnie! Nie będziemy żebrać o należący się nam

chleb i pracę, lecz pod sztandarami komunizmu sobie nasze prawo do życia wywalczymy! Szmacisko „Nasz Ślązak” wstydy się czytać każdy porządny i szanujący się obywatel, bo byle który drwal leśny potrafiłby lepiej gazetę wyposażyć, niż p. kierownik.

Duch času 13/III 35.

Nová akce konsula Malhoma na Ostravsku a Těšínsku.

V posledních dnech jsou po Ostravsku doručovány všemožným osobám brožury o Těšínsku, vydané prý ve Varšavě a z ní expedované. Je to akce velmi nákladná a její snahou je dokázat pomocí »objektivního« materiálu statistického, — historického, hospodářského atd., že Těšínsko bylo a je polským. Prostě t. zv. věda — po vzoru »objektivních« učenců Hitlerovy říše — má poskytnouti důkazy pro oprávněnost dobovačských nároků imperialismu Pilsudského. Vráťme se k této »vědecké« zvláštní akci, dnes pouze konstatujeme, že nová akce Malhomova je úplně věrným pokračováním týchž způsobů agitace, jichž pan Malhome užíval na Horním Slezsku co konsul v Opoli potud, pokud Poláci neuzavřeli pakt s Hitlerem. Rozdíl je pouze ten, že protičeská akce je bez zastírání dirigována z Varšavy, zatím co dříve p. Malhome své »vědecké« tiskoviny dával expedovati z Paříže. Zatím však tyto

šovinistické knížky Guttryho rozesílal po Hor. Slezsku p. Malhome. Však jeho hlavní »střelcu« z tehdejší doby byla luxusně vypravená knížka J. Weinsteina »Horní Slezsko«. Byla prý též vydána v Paříži roku 1931 u — tam — neexistujícího Gebethnera a Wolffa, obsahuje též literární, mapový a gramatický materiál jako poslední pamflet protičeský. Prostě akce Malhomova je věrnou kopií jeho dřívějších podniků na Horním Slezsku a její výsledek nebude jiný: naprostá nula.

Kdo má zájem o zneklidňování Těšínska?

V poslední době nesvědomitá, temná individua roztrušují mezi obyvatelstvem Těšínska pobuřující zprávy. Ponejvíce rozhlašují, že na druhé straně Olzy stahuje se polské vojsko, které vpadne prý do Československa. Takové »zprávy« byly včera rozšířeny na Fryštátsku. Dokonce si vyprávějí »zasvěcení svědkové«, že Poláci shromažďují i děla a letadla. Přesvědčili jsme se, že je to hloupý výmysl. Je však zajímavé, že tyto zprávy vycházejí z Mor. Ostravy. Odtud přicházejí různí ničemové, kteří pověsti ty na Těšínsku šíří. Nechybíme, když řekneme, že za těmito ničemnostmi stojí známá figurka »konsula«. Bylo by načase, kdyby už pan »konsul« šel tam, kam dávno patří.

Kurjer Poranny 13/III 35.

KONCENTRACJA ŻANDARMERJI CZESKIEJ NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

CIESZYN, 1. 3 — PAT — Od soboty dnia 9 b. m. skoncentrowane zostały silne oddziały żandarmerji czeskiej w okolicach podgórskich na Śląsku Cieszyńskim.

Specjalnie obsadzona została przełęcz Jabłonkowska i okoliczne wsie.

Polska Zachodnia 13/III 35.

Nowy przykład brutalnych rugów czeskich

Cieszyn, 13. 3.

Mamy znówu do zanotowania fakt brutalnego zniszczenia egzystencji obywatela polskiego przez władze czeskie. W roku 1920 w styczniu przeszedł niejakí Wojciech Sęga, przynależny do powiatu Lubaszów, wraz z żoną i 1 dzieckiem na Słowaczną do swych teściów. Pracował tam 2 lata, następnie udał się wraz z rodziną na Morawy do Zylatowic, gdzie pracował na folwarku jako parobek, aż do dnia 5 marca 1935 r. Najstarsza córka wyszła za mąż. Młodsze dwie córki pracowały razem z ojcem. Do Czechosłowacji przeszedł Sęga na podstawie książki robotniczej, paszportu wówczas nie wymagano. Dopiero w roku 1934 przybył na folwark żandarm z wezwaniem, by sobie Sęga wyrobił paszport. Sęga uzyskał go w Kon-

sulacie Polskim w Mor. Ostrawie 27 grudnia 1934 r., a następnie zapłacił 180 kcz. za wizę pobytową. na Starostwie jednak w Przerowie paszportu mu nie wydano, nie przysłano mu go też do domu. Tymczasem dnia 2 marca 1935 r. przybył do dworu wójt i oświadczył Sędze, że musi opuścić Czechosłowację w przeciągu 3 dni. Tak się też stało — 25 lutego 1935 r. odstawiono go do Przerowa na stację „szupaśniczą“ i stamtąd odstawiono do Cz. Cieszyna. Sęga utracił w Czechosłowacji cały majątek, musiał bowiem w przeciągu 3-ch dni na gwałt sprzedać cały swój dobytek, gdyż nie pozwolono mu nic z sobą zabrać. Dodać należy, że przez cały czas swego pobytu w Czechosłowacji płacił Sęga 25 kcz. miesięcznie na ubezpieczenie, z czego nie wypłacono mu ani halerza.

Moravské Orlice 14/III 35.

Polský generální konsul Malhomme odvolán?

js. — Moravská Ostrava 13. března. Robotník Slonžki přináší zprávu z dobře zpravených polských míst, podle níž navštívil pražský polský vyslanec Grzybowski zplnomocněného ministra a zástupce ministra Beneše dr. Kroftu, jemuž oznámil, že polská vláda současně odvolává polského generálního konsula v Moravské Ostravě Leona Malhoma. Tento smutné prohlásil svou činností na Těšínsku. Zpráva byla arci přijata v Moravské Ostravě s povděkem.

Všichni cizinci a jejich výdělečná činnost pod státní dozor.

V Praze 12. března.

Vláda předložila sněmovně významný návrh o dozoru nad cizinci a jejich evidenci v našem státu. Je to osnova ministerstva vnitra o pobytu cizinců, návrh, který byl připraven k meziministerskému jednání už před rokem. Největší snahou o zákon, který by si byly vynutily poslední události, špionážní aféry, vražda Formisova a pod. Ministr vnitra dr. Černý, když se loni ujal úřadu, pokládal za nejvyšší důležitost, aby pobyt cizinců na našem území byl podroben co nejúzkostlivější kontrole. Obecné předpisy o hlášení v tom směru naprosto nevyhovují, je nutno v nynějších obtížných poměrech účinně se brániti pobytu nevídaných cizinců, bděti na každém jejich kroku a zejména také čím a kde se zaměstnávají. Bohužel neprošla tato osnova v takovém rychlém tempu jinými několika ministerstvy, jako ji pohotově při-

pravilo ministerstvo vnitra. Proto se dostává do parlamentu se značným zpožděním.

Současně byla předložena sněmovně osnova o povinnosti hlášení pobytu, která ukládá podle jednotných předpisů všem hostinským, hotelierům a jiným osobám a ústavům, poskytujícím ubytování, aby úplně a pravdivě oznamovali státním, policejním, okresním a obecním úřadům u nich ubytované osoby. Doposud v tom směru předpisy byly roztrženy, jiné platily v historických zemích, jiné na Slovensku a Podk. Rusi.

Nová úprava pobytu cizinců podle návrhu minist. vnitra předpisuje zejména také, že každý cizinec, který hledá u nás výdělek, ať samostatně nebo jako zaměstnanec, musí k tomu mítí povolení od zemského úřadu. Za žádných okolností neudělí se povolení cizincům,

jejichž pobytem může býti ohrožen veřejný pořádek, klid, bezpečnost státu nebo zájmy hospodářské. Zemský úřad může také kdykoli, nesplní-li cizinec povinnost a pod., povolení to odepríti a také odníti. S tím souvisí i evidence cizinců, která bude svěřena četnickým stanicím nebo stát. policejnímu úřadu. Povolení pobytu je podroben každý cizinec starší 14 roků, který se hodlá na našem státním území zdržeti déle než dva měsíce. I kdo jsou už u nás výdělečně činní, budou povinni za povolení pobytu žádati. Pro mimořádné případy, jako reciprocity, mobilisaci, válku, ale také při takových událostech vnitropolitických nebo zahraničních, které by ohrožovaly celistvost státu nebo jeho demokraticko-republikánskou formu, může vláda nařízením ustanovení o pobytu cizinců ztříti nebo také použití zákona zastaviti.

Poledny Ostravski Denik 14/III 35.

Konsul Malhomme konečně odvolán

Polská vláda oznámila ministerstvu zahraničí, že odvolává ostravského konsula

vk. — Včera večer přišla do Mor. Ostravy zpráva, že polský vyslanec v Praze Grzybowski navštívil zplnomocněného ministra dr. Kroftu a oznámil mu, že polská vláda odvolává polského generálního konsula Leona Malhomma z Mor. Ostravy. Gen. konsul Malhomme má býti

přeložen do Berlína k tamnímu polskému konsulátu.

—d— Z Prahy, 13.-3. K této zprávě se nám sděluje: Před několika dny oznámila polská vláda našemu ministerstvu zahraničí, že v nejbližší době odvolá polského konsula Malhomma z Mor. Ostravy. Podle této zprávy mělo dojiti k tomu v nejbližších dnech. Po

konfliktech, které vyvolal konsul Malhomme a na které poukázal také posl. Jar. Špaček ve svém sněmovním projevu, dalo se očekávat, že polská vláda učiní konec tomuto ne-normálnímu stavu. Jak známo, konsul Malhomme nebyl naší vládou potvrzen. Je už také sychovaný čas, že konsul Malhomme z M. Ostravy odchází.

Ilustrovaný Kurjer Lodziansky 14/III 35

O pomník šp. Żwirki i Wigury.

Z Berna morawského donosi nam (ž). Pojawiła się wiadomość, początkowo tylko w gazetach czeskich, że Aeroklub morawsko-śląski w Bernie postanowił wzniesie pomnik na cześć šp. Żwirki i Wigury w Bernie zamiast w Cierlicku.

Wobec piszącego oświadczył prezes Aeroklubu rektor dr Kral, że wiadomość przez niektóre gazety czeskie kolportowana, nie polega na prawdzie i że jak długo on jest prezesem Aeroklubu, nie dopuści do wzniesienia pomnika poza Cierlickiem. Tylko tam, gdzie zgineli polscy bohaterowie powietrza, można godnie uczcić ich pamięć pomnikiem.

Wszelkie ofiary dobrowolne zebrano wyraźnie na pomnik w Cierlicku, który miał być pomnikiem zbratania dwóch narodów słowiańskich, polskiego i czeskiego. I chociaż chwilowo istnieje napięcie, które u niego, tak samo jak u całego szeregu innych Czechów, wywołało głębokie ubolewanie, to jednak ma nadzieję, że ono kiedyś przemine, powody napięcia zostaną usunięte i wtenczas będzie można uskutečnić początkowe wzniosłe zamiary.

Pomnik jest gotów i czeka się až zmieni-ne stosunki zezwolą na jeho wzniesienie na pagórku cierlickim.

Polna Zachodnia 13/III 35.

Koncentracja czeckiej żandarmerji na Śląsku zaolziańskim

CIESZYN. Od soboty dnia 9 bm. skoncentrowane zostały silne oddziały żandarmerji czeckiej w okolicach podgórskich na Śląsku Cieszyńskim. Specjalnie obsadzona została Przełęcz Jabłonkowska i okoliczne wsie.

Podejrzana rejestracja

MOR. OSTRAWA. Komisariat Policji w Karwinie zażądał od kierownictwa Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji wykazu wszystkich hufcowych i drużynowych do 11. III. br. oraz wszystkich członków harcerstwa polskiego do 15. III. br. Jak wiadomo, władze szkolne wydały niedawno okólnik do kierowników wszystkich szkół polskich na terenie Czechosłowacji, wzywając ich do podania nazwisk i adresów uczniów, należących do harcerstwa polskiego.

Ceske Slovo 14/III 35.

Konsul Malhomme na odchodu

V moravskoostravských polských kruzích se v posledních dnech rozšířila zpráva, že polský konsul Malhomme odejde brzy ze svého dnešního působení zpět do Polska. Má přijíti potom do Berlína.

Ostravský večer 14/III 35

K odvolání konsula Malhomma z Mor. Ostravy

Odejde koncem měsíce března.

vk — Dnešní »Polední ostravský deník« a »Moravskoslezský deník« přinášejí původní zprávu, že vyslanec polské republiky v Praze, Grzybowski, oznámil zástupci ministra zahraničí dr. E. Kroftovi rozhodnutí ve věci konsulárního zastoupení Polska v Mor. Ostravě. Polský generál. konsul Leon Malhomme je z Mor. Ostravy odvolán a bude přeložen do Berlína. K této zprávě, pro českou veřejnost na Ostravsku a Těšínsku jistě zajímavou, dodáváme, že gen. konsul Malhomme opustí své místo v Mor. Ostravě koncem tohoto měsíce. O jeho nástupci není ve Varšavě dosud definitivně rozhodnuto, ale stane se tak v nejbližších dnech.

Slovak 12/III 35

Posilnenie hraníc slovensko-pol'ských

Pohotovostné oddiely četníkov na Orave a Spiši

Nedělné číslo orgánu p. ministra zahraničí dr. Beneša přináší na prvej strane pod titulom »Rázny poriadok«, senzačnú zprávu, dla ktorej pre Oravu a Spiš sriadený bol pohotovostný četnícky oddiel. V týchto krajoch sa pašuje z Polska na Slovensko mnoho letákov štvavého obsahu, výrobky známeho zradcu Jehličku. Podobne, ako v kraji tešínskom, rozširujú sa tam (totižto na Orave a Spiši) s polskej strany zlomyseľné povesti, ktoré nechceme v túto chvíľu opakovat'. Vznikajú väč-

šinou z bojovných usnesení na schôdzkach polských organizácií a sú potom úmyselne rozširované, aby na našej strane pôsobily nepokoj.

Pohotovostný četnícky oddiel na Spiši a Orave má podobné úlohy, ako pohotovostné oddiely, ktoré boli sriadené pozdĺž nemeckých hraníc a v poslednom čase v Poľskom Tešíne.

Totkoto informácie orgánu p. ministra zahraničia. My nepripojujeme k tomu žiadnu poznámku.

Narodni politika 14/III 35

Duch času 14/III 35

Polský vyslanec jedná s min. Kroftou.

Praha, 13. března. Polský vyslanec v Praze, Grzybowski, navštívil zástupce ministra dra Beneše, vyslance Kroftu, a jednal s ním o změně v zastoupení polské republiky. týkající se Mor. Ostravy.

Vestník 14/III 35

* Podivné návštěvy z Polska. Na turistických zájezdech do slezských Bezkyd jsme slyšeli od nájemců chat a útulen, že z Polska přicházejí turisté v nebyvalém množství, všude hovoří jen polsky a jezdíce s místa na místo snaží se navazovat styky se slezským lidem. Nájemci chat i naši turisté upozorňují na tuto nikdy nebyvalou okolnost, zvláště zarážející v poslední době, kdy Polsko omezuje zájezdy svých turistů do ciziny i v malém zahraničním styku.

Lidové Noviny 14/III 35

Konsul Malhomme před odjezdem

Iv - Moravská Ostrava 13. března

Polský generální konsul Malhomme v Moravské Ostravě je před odchodem. Mezi zdejšími informovanými polským obyvatelstvem se proslýchá, že varšavská vláda rozhodla se odvolat konsula Malhomma tentokrát zcela určitě. Jeho odjezd nedá na sebe dlouho čekat.

* K poměrům na Těšínsku. V posledních dnech je zmiňováno celé Těšínsko spoustou fantastických zpráv, jejichž úmysl je zřejmý, vyvolat v tomto koutě naší republiky zřejmý neklid. Tak zvané »bojůvky« měly na našem území vyvolat k svátku maršálka Piłsudského, který připadá na 19. t. m., nepokoje a demonstrace proti našemu státu. Tyto nepokoje měly být prý příčinou, aby se pak proti našemu státu mohlo z polské strany zakročit s tvrděním, že se u nás Poláci »utiskují«, že Československo je skoro »neschopno« si učinit doma pořádek. Takové nesmysly se šíří v polské menšině na Těšínsku! Mluví se také o tom, že konsul Malhomme bude v nejbližší době odvolán a že bude tajemníkem polského velvyslanectví v Berlíně. Na Těšínsku svou provokací způsobil konsul Malhomme tolik zla, že bychom ani my, a ani velká většina usazených Poláků u nás pro něho neplakali. Jelikož štáb protiněmeckých agitátorů o počtu 200 osob po změně polské politiky k Německu byl nyní posunut na hranice československo-polské, je celé pohraničí drážděno soustavněji k zneklidňování. Po celé délce Těšínska jsou na hranicích zesílené sbory polského četnictva. Naše vláda již několikrát žádala vládu polskou, aby vlastizrádce Unger byl z Poľského Tešína odvolán. Jako na výsměch bylo však Ungerovi koupeno auto, aby tím lépe mohl v úseku jemu určené hranice nepravdivými letáky a štvavými brožurami věčně zneklidňovat. Odměna jeho je jistě nemalá, když již za svou »činnost« je majitelem tříposchodového činžáku v Poľském Tešíně. Český lid na Těšínsku zachovává dosud důstojný klid. Pro poměry u nás a v Polsku je příznačné, že asi před měsícem přeblo k nám na Těšínsko dvacet mladých akademicky vzdělaných lidí z Polska, kteří se tam obávali zatčení, protože nesouhlasili s povolností Polska vůči Německu a jeho nepřátelstvím proti Československu. Tito mladí diplomovaní vysokoškoláci konají opravdu mezi našim polským lidem přímo apoštolské poslání, protože jako očiti svědci nezdárných poměrů v Polsku mají u svých soukmenovců u nás víru a důvěru. —a—

Konsul Malhomme konečně odvolán

Polská vláda oznámila ministerstvu zahraničí, že odvolává ostravského konsula.

vk. — Včera večer přišla do Mor. Ostravy zpráva, že polský vyslanec v Praze Grzybow-ski navštívil zplnomocněného ministra dr. Kroftu a oznámil mu, že polská vláda odvolává polského generálního konsula Leona Malhomme z Mor. Ostravy. Gen. konsul Malhomme má býti přeložen do Berlína k tamnímu polskému konsulátu.

—d— Z Prahy, 13.-3. K této zprávě se nám sděluje: Před několika dny oznámila polská vláda našemu ministerstvu zahraničí,

že v nejbližší době odvolá polského konsula Malhomme z Mor. Ostravy. Podle této zprávy mělo dojít k tomu v nejbližších dnech. Po konfliktech, které vyvolal konsul Malhomme a na které poukázal také posl. Jar. Špaček ve svém sněmovním projevu, dalo se očekávat, že polská vláda učiní konec tomuto ne-normálnímu stavu. Jak známo, konsul Malhomme nebyl naší vládou potvrzen. Je už také svrchovaný čas, že konsul Malhomme z M. Ostravy odchází.

Sacraei 14/III 35.



Jedzie, jedzie, koń już zdycha, a on za nim wóz popycha! Hop! Prr! Hojrara....



Ja uciekam na gaźę agrarników!



Stryk Błbychlop umieszcza swoje wypociny na papierze.

Wszystkiemu winien Malhomme!

(Czytaj Malóm.)

Ze w Polsce drabom trzęsie się dusza,
Gdy Józef Chmurny wąsem zarusza,
Ze Hitler, Horthy i ich narody
Z mocarną Polską dążą do zgody,
A Benesz z Beckiem koty wciąż drą:
Wszystkiemu winien konsul Malhomme!

Ze nikt nie wierzy w braterskie śluby,
Ze czesko-polskie beknęły kluby,
Ze kochanego swojego posła
Faszystów zgrają na łeb wyniosła,
Ze go łajdakiem powszechnie zwą:
Wszystkiemu winien zły człek, Malhomme!

Czy gdzieś o wojnie kursują wieści,
Czy prowokator obraz zbeszcześci,
Czy pomnik w Końskiej jest znieważony,
Lub gdzieś ulotnik był podrzucony,
Pocóż się wszyscy o sprawcę rwą?
To przecież jasne: winien Malhomme!

Ma panna dziecko, dar od bociana,
I szuka ojca, wielce stroskana.
Darmo się trzodzi, lecz że morowa,
Zasięga rady „Českého słowa“.
Wszak ono stwierdzi, szybko jak grom:
Któż nim być może, jak nie Malhomme?!

Noviny Listowice 15/III 35.

Morawska Ōstrawa. Bezrobotnemu Polakowi Janowi Parkoszowi wstrzymano świadczenia z państwowej akcji dla bezrobotnych w 2 dni po odprawieniu przez niego agitatora, który namawiał go do odebrania dzieci ze szkoły polskiej i oddania do szkoły czeskiej.

Wieczne szykany, gwałty i ucisk

Otwórzmy oczy na rozmiary antypolskiej akcji Czechów

Opinia publiczna w Polsce nie zdaje sobie właściwie do tej chwili sprawy z rozmiarów eksterminacyjnej działalności Czechów, w stosunku do mniejszości polskiej w Czechosłowacji i ciągle ulega złudzeniom, że chodzi o wypadki małego znaczenia lub tylko sporadyczne. Rzeczywistość jest niewesoła i tak:

Wychodził w Czechosłowacji przez kilka miesięcy bardzo poczytny „Dziennik Polski“. Czesi zawiesili go, wszelkie zaś próby stworzenia nowego dziennika ubili. Nie zgodzili się na przemianę tygodnika „Prawo Ludu“ na dziennik. Nie dali pozwolenia na założenie dziennika pt. „Kurjer Cieszyński“ ani wznowienia „Gazety Kresowej“. Odcinają Czesi nadto czytelników polskich od gazet, wychodzących w Polsce np. „I. K. C.“ i „Polski Zachodnie“.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o systemie prowokacji, stosowanym w stosunku do ludności polskiej. Znana jest afera w Karpetnej i sprawa „pomnikowa“ w Jabłonkowie. Stwarza się pozory iredenty o to, ażeby zgniebić ludność drakońska „pacyfikacja“, po ściągano do kraju „gwardie narodowe“ i specjalne oddziały zwalczania iredenty, pomnożono posterunki żandarmerji. Jednym słowem Czesi zachowują się za Olzą jak w kraju codopiero zawojowanym. Razporaz nadchodzą wiadomości o aresztowaniach, rewizjach Polaków i organizacji polskich, mnóstwo ludzi trzyma się w więzieniu pod różnemi pozorami w tem także harcerzy polskich, np. Twardzika, którego sprawę łączy się z Karpetną mimo, że śledztwo wyjaśniło, iż sprawcą prowokacji był Czech — terejan Novak. Pisaliśmy już o bezstronnym żandarmie czeskim Fizoku, którego w drodze karnej przeniesiono do Błędowic. Nie raz też żandarmerja czeska katuje aresztowa-

wanych Polaków, np. zbito robotnika Szotkowskiego, ażeby go zmusić do zeznań. — Często też podrzuca się systemem ochrony carskiej „dokumenty“, a potem urządza się rewizje. Za byle plotkę trzyma się w więzieniu całemi tygodniami, np. p. Kantora z Koszarzysk. W następstwie zaś aresztowań, chociaż nawet niewinność aresztowanego wychodzi na jaw, zwalnia się go z pracy. Przeważnie spotyka to ludzi, posyłających swe dzieci do szkoły polskiej. Zwalnia się nieraz doskonałych pracowników, którzy po kilkadziesiąt lat pracowali u. p. majstrów Mrózka i Duszę w Trzyńcu, albo Dziadurę, madsztygara w Górnej Suchej. — Ich wina jest działalność w towarzystwach polskich. Mnożą się procesy polityczne z najbłahszych przyczyn, nie chodzi o wykazanie „winy“ ile o nastraszenie wezwanych i ich otoczenia. Tak między in. przesłuchano popularnego gracza klubu piłki nożnej „Polonia“ Matusika, któremu zarzucono iredentę! Najczęściej „dowodami winy“ są podsłuchane rzekomo rozmowy przez żandarmów czeskich.

Osobny rozdział stanowią ciągle wydawania obywateli polskich, zasiedziały nie raz w Czechosłowacji od szeregu lat względnie urodzonych tam nawet. Czytelnikom „Polski Zachodnie“ znane są te rzeczy ze storanyecznych notatek, jakie się pojawiały w tej sprawie. Nieraz biedne ofiary nie wiedzą nawet, że nie mają obywatelstwa czeskiego, prawie zawsze ponoszą ogromne straty, albowiem odstawia się ich do granicy nieraz wprost z pracy, nie pozwalając ze sobą zabierać niczego. Wszędzie roi się od szpiegów czeskich, nie ma związku, do którego nie staraliby się wkreślić prowokatorzy. M. in. zażądały obecnie władze czeskie dokładnego wykazu wszystkich uczniów, należących do harcerstwa polskiego. Harcerstwo bowiem specjalnie jest źle widziane przez Czechów.

Osobną rubrykę stanowią szykany szkolne, znana jest sprawa prof. Heczki w Cz. Cieszynie, któremu Czesi odmówili mianowania profesorem w szkole rolniczej i w związku z tem strajk, jaki rozpoczęła młodzież szkolna. Na miejsce zjechała z Opawy do Cieszyna Komisja śledcza. W Mostach w gminie polskiej domagała się polska większość usamodzielnienia ekspozytury szkoły polskiej, na co Czesi rzecznika usamodzielniania, kierownika szkoły Paździore zadenuncjowali, poczem wytoczono mu śledztwo na zasadzie ustawy o ochronie Republiki.

W innych gminach uganiała się agitatorzy po domach rodziców posyłających dzieci do szkół polskich, obiecując złote góry za przepisanie ich do czeskiej, zabrania się odgrywania polskich sztuk patriotycznych w szkołach. Znana jest robota czechizacyjna w dziedzinie kościelnej, sprawa Cierlicka, a obecnie Marklowie posiadających olbrzymie większości polskie, a nabożeństwa czeskie. I tu prowadzi się śledztwa celem nastraszania Polaków.

Tomy zaś całe należałoby pisać o niestychanej nagonce całej prawie prasy czeskiej, zohydzającej wszystko co polskie i posuwającej się nawet do straszenia — rozbiarami Polski!... Wszystko to mówi samo za siebie i dalszych komentarzy nie wymaga, jest to jednak zła „zabawa“, która się źle dla — Czechów skończy. a. b.

Skustrowany Kurjer Cieszyński 16/III 35.

Pomoc kulturalna Polakom w Czechosłowacji.

Z Katowic donosi (H): Dnia 13 b. m. wieczorem odbyło się walne zebranie członków komitetu niesienia pomocy kulturalnej ludności polskiej w Czechosłowacji.

Przybyło około 150 osób. Przewodniczył o. bradom dyr. Jarnutowski. Sprawozdanie z działalności komitetu za r. 1934 oraz sprawozdanie komisyjne złożył radca Kocych. Komitet dzięki ofiarnej pracy skarbnika dyr. Wojtyły i jego zastępcy p. Kocycha przekazał poważne sumy dla Macierzy Polskiej na terenie Śląska Czeskiego. Sprawozdanie komisji rewizyjnej przedłożył starosta katowicki dr Seidler. Po ożywionej dyskusji odbyły się wybory. Prezesem komitetu wybrany został poseł dr Włodzimierz Dąbrowski, zastępcą kurator dr Tadeusz Kupezyński, w skład zarządu weszło 24 członków, przeważnie delegatów poszczególnych kół z terenu województwa śląskiego. Prezesem honorowym komitetu niesienia pomocy kulturalnej Polakom w Czechosłowacji wybrano jednogłośnie woj. dr. Grażyńskiego, któremu złożono podziękowanie za okazaną pomoc dla szkolnictwa polskiego zagranicą.

Zebrańie zakończył dyr. Jarnutowski gorącym apelem do prowadzenia dalszej akcji.

K odchodu gen. konsula Malhomma z Mor. Ostravy

Naše zpráva o jeho odchodu potvrzena. — O nástupci není rozhodnuto

vk. — Zpráva o odvolání generálního polského konsula Leona Malhomma z Mor. Ostravy polskou vládou, kterou jsme uveřejnili včera, byla nám v plném rozsahu potvrzena. Konsul Malhomme opustí Mor. Ostravu koncem tohoto měsíce. Kdo bude jeho nástupcem, není však dosud známo, a jak se zdá, ani ve Varšavě není o tom přesně rozhodnuto. Očekává se však, že nebude to úředník druhu Malhommove. Leon Malhomme není dlouho v zahraničních službách Polska.

Jen krátkou dobu až do r. 1930 působil v Opoli jako přednosta polského konsulátu. Musil však odejít, poněvadž svým chováním stal se krajně nepříjemným a protože přímo neomaleně zasahoval do vnitropolitických poměrů Německa. Na nátlak Berlína musil Opoli opustit. Byl přeložen do Paříže, kde byl šéfem referátu emigračního komisariátu u polského vyslanectví. V Paříži založil polský list, který však nejen pro dluhy, ale i pro Francii nepohodlně psaní byl zastaven. Po krátkém půso-

bení v Paříži byl jmenován generálním konsulem v Mor. Ostravě za odcházejícího konsula Ripu. Leon Malhomme je důvěrníkem exponentů dnešního polského vládnoucího režimu a velkým přívržencem Pilsudského. V těchto intencích také na Ostravsku a Těšínsku pracoval a zněklidnil hladinu veřejného života a polsko-čsl. přátelství. Za jeho působnosti začal zde vycházet neslavný »Dziennik Polski«. Nyní Malhomme odchází do Berlína k tamnímu zastupitelskému úřadu polskému.

*Pravobida 15/III 35**Česke Slovo 15/III 35.*

Polský generální konsul v Ostravě Malhomme odvolán

Polský vyslanec v Praze dr. Grzybowski oznámil zplnomocněnému ministru dr. Kroftovi, že se polská vláda rozhodla odvolat dosavadního generálního konsula v Moravské Ostravě p. Malhomma, proti jehož činnosti jako zástupce polského státu bylo velmi mnoho stížností.

Tímto rozhodnutím polské vlády bude ukončen trapný případ, jímž se velmi často zabýval tisk československý i také polský; tento poslední ovšem z naprosto jiných příčin, než tisk československý. Generální konsul Malhomme, jemuž československá vláda neudělila vůbec exequatur k výkonu jeho úřadu na našem území, si představoval svoji funkci způsobem, který nezbytně musel narazit na odpor na československé straně. Považoval se nejenom za zástupce polského státu, nýbrž — a hlavně — za mluvčího polské menšiny v Československu, zejména té části, která patří do řad opozičních. Jeho styky s těmito polskými kruhy a jeho okružní návštěvy u příslušníků polské menšiny, jsou všeobecně známy. Nikdo by ovšem vůbec nevytýkal p. Malhommove, kdyby se jako konsul staral o zájmy Poláků, polských státních příslušníků u nás. Ale pan Malhomme tuto část své funkce považoval za méně významnou a věnoval se zmíněné roli ochránce polských občanů Československé republiky. Není divu, že proti činnosti, vykonávané tímto způsobem, rostl odpor i v řadách oně části polské menšiny v Československu, která vidí v kladném poměru k československému státu své vlastní poslání a která dobře vystihla, že právě generální konsul Malhomme je jednou z překážek, aby mohl býti — ne-li přímo likvidován — napjatý poměr polsko-československý — tedy aspoň setřený jeho nejpříkřejší hrany.

Polská vláda po dlouhém váhání nakonec sama uznala, že tento stav je nadále neudržitelný a vyvodila z toho důsledky. Zbývá ještě vyčkat dalšího jejího rozhodnutí o nástupci pana Malhomma.

KONSUL, KTERÝ NEBYL KONSULEM

Praha 14. března — Některé listy znamenávají zprávu, že polská vláda odvolává konsula Malhomma z jeho dosavadního působení z Mor. Ostravy. Potvrdí-li se tyto zprávy, nebude to znamenat nic jiného, než že Varšava uznala, že mimoúřední činnost konsula Malhomma nebyla vhodná pro dobrý sousedský poměr mezi oběma státy. Pravíme, že činnost mimoúřední, neboť to, co bylo konsulovi Malhommovi vytýkáno, směřovalo proti jeho jakési řemeslné působnosti. Konsul, ať kteréhokoliv státu, zpravidla není jeho diplomatickým zástupcem. To se přenechává akreditovanému vyslanci a jeho politická činnost má býti nejen šetrná, nýbrž i myslitelně nejmenší. U konsula Malhomma však vynikala právě činnost politická. V tomto směru se o něm mluvilo více, než o taktním polském vyslanci v Praze. To již samo o sobě bylo chybou, ale chybou mnohem větší bylo, že tato mimoúřední činnost polského konsula v Mor. Ostravě zavdávala stále podnět ke stížnostem. Malhomme se vydával za ochránce polské menšiny v Československu. Tato menšina u nás jest chráněna, je-li vůbec třeba nějaké zvláštní ochrany československých občanů polské národnosti, jednak mírovou smlouvou, jednak našimi zákony a kromě toho instrumentem speciálním, smlouvou československo-polskou. Jiného ochránce nepotřebuje polská menšina v ČSR a jiný ochránce také není přípustný. Zajisté by se šlo daleko, kdyby byl zamezován styk konsula s jeho konnaconály u nás, ale prvním podkladem takového styku má býti pokud možno největší šetrnost k státu, v němž konsul působí, jinak vznikne z toho jenom jitrění a nesvár. To se — bohužel — stalo. Co však se stalo, možno vždycky zase odčinit a přáli bychom si, aby právě tam, kde vznikl nesvár, byly položeny základy k lepšímu vzájemnému poměru. Snad bude po odchodu Malhomma lépe, jestliže vězí trn sporu právě v jeho osobě.

Lustrovaný Kurjer Cchienny 12/III 35.

Krwawe rozruchy podatkowe na Słowaczyźnie.

Praga, 15 marca (ry). Urzędowo donoszą, że w jednej z gmin okregu Mezölaborcz na Słowaczyźnie doszło do rozruchów podczas ślągania zaległych podatków.

Miejscowa ludność rzuciła się na urzędników i żandarmerję, bijąc ich kamieniami i łaskami. Jednoczenie uszkodzono połączenie telefoniczne, aby nie można było sprowadzić policji z innych miejscowości.

Urzednicy i straż bezpieczeństwa schronili się do budynku żandarmerji, który

wzburzona ludność obrzuciła kamieniami, wybijając wszystkie szyby. Wreszcie po użyciu broni przez żandarmerję, tłum rozproszył się, kryjąc się za węglami domów i stodół, skąd dalej rzucano kamieniami w stronę urzędników.

Gdy wreszcie przybyły z pomocą oddziały policji, udało się przywrócić całkowity spokój. Stwierdzono pięciu ciężko rannych wśród urzędników bezpieczeństwa.

Musztroany Kurjer Poranny 17/III 35.

Zdemaskowanie prowokatora czeskiego na Śląsku.

Katowice, 15 marca (H). W ubiegłym tygodniu bawił w Cieszynie i Katowicach pewien obywatel czechosłowacki. Odwiedził on kilka drukarni polskich, zamierzając oddać do druku skandaliczną, antyczeską odezwę, której treść zawierała obelgi zarówno pod adresem republiki czechosłowackiej jak i prez. Masaryka.

Treść tej odezwy wydała się kierownikom drukarni podejrzana. Zawiadomiono władze, które zajęły się tym osobnikiem, a treść odezwy skonfiskowały.

Władze zmusiły osobnika tego do opuszczenia województwa śląskiego i wyjazdu na czeską stronę.

Ustalono, że był to prowokator. Robota ta była szyta zbyt grubymi nićmi. Odezwa ta miała później służyć jako materiał represyjny przeciw ludności polskiej na terenie Czechosłowacji.

Niemiecki front wyborczy w Czechosłowacji.

Praga, 15 marca (Li). Wybory w Czechosłowacji odbędą się w maju lub w czerwcu. Niemiecka partja chrześcijańsko-społecznych weźmie udział w wyborach jako partja samodzielna celem zorganizowania jednolitego frontu niemieckiego w nowym parlamencie czechosłowackim i przeforsowanie swego równouprawnienia w państwie. Rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów nastąpić ma podobno już w przyszłym tygodniu.

Moravska Orlice 14/III 35.

Na rozloučenou...

Konsule, náš pane drahy,
volají Vás do Varšavy
a nám oči teskně planou,
budte zdráv, náš dobře známý,
loučíme se smutně s Vámi,
slyšíte? Na ne shledanou!

v. d.

Kurjer Poranny 15/III 35.

POLACY POZBAWIANI ZASIŁKÓW W CZECHOSŁOWACJI

MORAWSKA OSTRAWA, 14.3 — PAT — Bezrobotnemu polakowi, Janowi Parkoszowi, wstrzymano świadczenia z państwowej akcji dla bezrobotnych w dwa dni po odprawieniu przez niego agitatora, który namawiał go do odebrania dzieci ze szkoły polskiej i oddania do czeskiej.

Moravska Orlice 16/III 35.

Lidové Noviny 16/III 35.

Polský vyslanec dementuje.

ČTK. — Praha 15. března. Vyslanectví republiky polské v Praze oznamuje, že vyslanec dr. Grzybowski nenavštívil v posledních dnech zmocněného ministra dr. Kroftu a neučinil mu tudíž žádných oznámení.

Polský vyslanec dementuje

ČTK - Praha 15. března
Vyslanectví republiky polské v Praze oznamuje, že vyslanec dr. Grzybowski nenavštívil v posledních dnech zmocněného ministra dra Kroftu a neučinil mu tudíž žádných oznámení.

Duch Času 16/III 35.

Večkos 16/III 35.

«Večer slovanské vzájemnosti» pořádá Československo-jihoslovenská liga společně s Česko-polským klubem v Mor. Ostravě dnes v malém sále Národního domu v Mor. Ostravě. Začátek ve 20 hodin, vstupné Kč 4.80. Program je vyplněn uměleckými ukázkami českými, polskými a jihoslovenskými. Svou návštěvou podpoříte slovanskou vzájemnost.

* Vyslanectví republiky Polské v Praze oznamuje, že vyslanec dr. Grzybowski nenavštívil v posledních dnech zplnomocněného ministra, vyslance dr. Kroftu a neučinil mu tudíž žádných sdělení.

Praceta Polska 16/III 35.

Pogłoska o odwołaniu konsula Malhomme'a

MOR. OSTRAWA, 15.3. — Prasa czeska w Ostrawie publikuje wiarygodną jakoby i całkiem pewną wiadomość, że konsul generalny Leon Malhomme w Morawskiej Ostrawie, który — jak wiadomo — cieszy się gorącymi sympatjami wśród ludności polskiej w Czechosłowacji i jest z tego powodu narażony na stałe niewybredne i niekulturalne napaści ze strony czeskiej, został przez rząd polski odwołany i opuści w tych dniach Morawską Ostrawę. Decyzję rządu polskiego miał rzekomo poseł Rzplitej w Pradze, dr. Grzybowski zakomunikować zastępcy ministra spraw zagranicznych, dr. Krocic.

(PAT)

Wieści od braci z za Olzy.

Dziwne wieści dochodzą do nas z za Olzy. Ktokolwiek stanie na tym zrabowanym zakątku piastowskim, odnosi wrażenie, że znalazł się nie w pokojowo nastrojonej, demokratycznej republice, ale w kraju militarnie okupowanym. Na każdym kroku: w Jabłonkowie, w Cieszynie Czeskim, Karwinie, Boguminie, Fryszacie, wszędzie spotyka się jużto świeżo sprowadzone oddziały wojskowe, jużto wzmocnione posterunki żandarmerji. Czesi obawiają się na serjo rewanzu za swój zdradziecki napad z r. 1919 i starczyła pogłoska o prezencie, jaki polska ludność z za Olzy ma zamiar złożyć z siebie Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu imienin, aby okupanci czescy przeżywali chwile panicznego strachu i spotęgowanego do ostatecznych granic zdenerwowania. Popularna krąży po stronie czeskiej gadka, że niedługo już potrwa martyrologja rodaków naszych, gdyż z poza Czantorji widać nasrożone wąsy Marszałka, co u dzisiejszych włodarzy Śląska zaolziańskiego powoduje paroksyzm strachu.

Po raz wielokrotny sprawdza się popularne przysłowie: na złodzieju czapka gore. Czesi mają nieczyste sumienie. Mści się zbrodnia najazdu czeskiego z r. 1919 i zagarnięcia najwartościowszej i najbardziej w duchu polskim uświadomionej części Śląska w dniu 28 lipca 1920 r., w czasie, kiedy hordy bolszewickie zbliżały się do bram Warszawy.

Piętnastolecie 1920—1935, to okres najstraszliwszej martyrologji ludu polskiego w Czechosłowacji. Dzieje naszych rodaków w „bratniej“ Republice pisane są obficie krwią i łzami. Dzieje tem smutniejsze, że właśnie ta część ludu polskiego, która na zew Komendanta odpowiedziała utworzeniem Legionu śląskiego, która z szarą bracią legionową przelewała krew na ołtarzu Niepodległości, która w chwilach najcięższych wysłała złożony z swoich ochotników bataljon z odsieczą zagrożonemu Lwowowi, która w r. 1918 jednomyślnie deklarowała swoją nieprzejednaną wolę przynależenia do wolnej i niepodległej Polski, że właśnie ta dzielnica wbrew swoim najgorętszym życzeniom wcielona została w organizm obcy i przechodzi prześladowania, wobec których błędnie ucisk pruski i knut carski.

Bilans rządów czeskich w tym rdzennie polskim kraju jest straszliwy i przerażający. Spisy ludności zredukowały cyfrę Polaków ze 150 tys. do niecałych 80 tys., terorem politycznym i gospodarczym zmuszono przeszło 10.000 dzieci polskich do zapelnienia pozakładanych z funduszków państwa we wszystkich gminach polskich szkół czeskich. Kryzys gospodarczy i zależność ekonomiczną wykorzystano do wyrugowania robotnika polskiego z pracy wzgl. do przeprowadze-

nia go do organizacji czeskich. Zagłębie ostrawsko-karwińskie, okręg bogumiński i fryszacki, to dziś jedno wielkie cmentarzysko polskie. Czechizacja wdziera się do najmniejszych nawet wiosek podgórskich w Cieszyńskim, Jabłonkowskim, bowiem i tam zatrudnienia w lasach państwowych, w tartakach, na kolejach i innych warsztatach pracy nie otrzyma ten, kto hardo obstaje przy polskiej narodowości. System ucisku dochodzi dziś do punktu kulminacyjnego! Wydalania, aresztowania, szykanowania działaczy polskich, uniemożliwianie istnienia szkolnictwa i organizacji polskich, jest tam na porządku dziennym.

Ale niech się nie ludzą „bracia“ Czesi, że zniszczenie dorobku polskiego na zachód od Olzy, oznacza ich triumf i zwycięstwo! Nie przyniesie im zaszczytu armja janczarów, która dla marnego kawałka chleba musi zaprzedać swą duszę. Koło sztandaru polskiego skupili się najwinniejsi, utrzymało się zdrowe ziarno, z którego wyrosną niezliczone zastępy bojowników o niepodległość i lepszą przyszłość. W XX w. niemożliwe jest wynarodowienie ludu, od zarania dziejów mieszkającego na swojej starej ziemi piastowskiej, związanego z nią wszystkimi drgnięciami ducha i ciała. Nie zginie lud, który tyle dał Polsce ofiarnych synów i który tak bohater-sko bronił Jej niepodległości! Nie zapomni naród polski swoich synów za Olzą i dążyć będzie pracą codziennego życia i całym wysiłkiem ducha do tego wielkiego dnia, w którym cały Śląsk Cieszyński, prastara dzielnica polska, znajdzie się w Niepodległej Ojczyźnie pod wspólnym gmachem państwowości polskiej. To jest nasze hasło, dla którego realizacji poświęcimy cały trud naszego życia!

Ostravský večer 16/III 35.

Polská letadla nad Oravou

Due 12. t. m. o 11. hodině přiletěla směrem od severovýchodu tři velká polská vojenská letadla, která se spustila nad oravské obce: Zubrohlava, Rabča a Rabčica. Po delším kroužení nad těmito obcemi odletěla severním směrem. Obyvatel-

stva zmíněných obcí se při přiletu letadel zmocnila panika. Jak ozna-muje L. P., obyvateľstvo Oravy klade silný odpor proti takovým drzým provokacím a znepokojování s polské strany.

Česke Slovo 17/III 35.

Kdo se stýkal s panem Malhomem

Společnost, v jejímž listě se na venek proti němu bouří

Již několikrát jsme dostali upozornění na poměry v Družstvu pro udržování jízdního ve Vítkovcích, jejímž nejčastějším návštěvníkem je veliký jezdec pro Hospodinem, pan Leon Malhomme. Na tom by konečně tak dalece nic nebylo, ať si Malhomme zarajtuje, když mu to zchudlý stát, v němž tisíce lidí hyne hladem, platí. Ale překvapuje všeobecně, jak se k Malhommemu chovají na jízdní lidé, patřící do národně-demokratického tábora, jehož tiskový orgán vyvíjí proti Malhommemu největší kampaň. Někteří lidé z této společnosti prý nevědí, kam mají skočit, když se na ně pan generální konsul usměje, nebo když je — ó, jaké štěstí — pozve do automobilu, nebo

dokonce na herbatku na konsulat. Padají prý i tituly excelence, a paní konsulové div ruce nesnědí od calujemrenčkování. Tito lidé zapomínají na jednu věc: pan Malhomme je pro nás nevitáný host, nebyl uznán naší vládou a vyvíjí takovou činnost, že styk s ním je prostě pro každého občana tohoto státu, hrdeho na svůj národ, vyloučen. Nowiny Šlonskie napsaly, že »35millionové Polsko nedovolí nikomu, aby mu diktoval, kdo má být jeho zastupcem v cizině. Tím méně to dovolí trpaslíkům, kteří jsou odsouzeni k zániku. Nechtějí drábové nediktují Polsku, co má dělat.« Pánové z národ. sjednocení, vzpamatujte se!

JAN OLZA.

Z českého pekla

(Wspomnienia trzynieckiego hutnika 1919—1934.)

(Ciąg dalszy.)

Niedawno temu miałem sposobność rozmawiać z dozorcą K. Skarżył mi się z goryczą na stosunki. Liczył z wszelką pewnością na należną podwyżkę pensji z Nowym Rokiem a nie dostał nic. „Tak to, widzi pan“, mówił mi, „człowiek porządny, ale tutejszy, ginący nieraz z biedy, nie dostaje nic, ale ci, co politykę u nas uprawiają, to podostawali po kilka punktów! Żeby ich djabli wzięli z taką protekcijną gospodarką! Już nie wiem, czego te psy ode mnie chcą? Do „Maticy“ musiałem wstąpić, do českého związku wpisali mnie sami, nie zapytując nawet, czy chcę czy nie, dzieci musiałem posłać do české školy.“ — — — „A któż pana do tego zmuszał?“ przerwałem jego żale. „Dziwię się, że pan, stary Polak, na coś podobnego się zgodził!“ „Mój Boże, a cóż miałem zrobić?“, mówi ten człowiek. „Przeszło dwa lata siedziałem w domu bez pracy i bez nadziei na jakąkolwiek posadę. Mój teść (przypisek autora: renegat ostatniego gatunku; był jakiś czas prezesem „narodni združení“) wstawił się kilka razy u Dr. Fürsta, pocieszano go, że przy najbliższej sposobności, jak tylko będzie wolne miejsce, to mnie przyjmą bez wszelkich trudności. Ale mijały miesiące, posady wolne obsadzano „przywędrowalcami“ z Brna, Pragi i t. d., a ja, rodzony Trzynieczanin, musiałem ze ściśniętym sercem patrzeć się, jak miejsca, należące się, chyba słusznie, przede wszystkim rodowitym Ślązacom — zajmują obcy całkiem ludzie. Byłem bliski zwariowania. Dzieciom głód zaglądał w oczy, żona mi się ciężko rozchorowała i niewiele brakowało, a byłbym sobie życie odebrał! Jednego dnia spotkałem pana K., serdecznego przyjaciela pana St... (Czesi) i zacząłem się mu skarżyć na moją okropną sytuację i prosić go, aby się za mną wstawił w dyrekcji. On zaś wsiadł na mnie. „A cóż pan chce? Posadę w českých zakładach? U nas, Czechów? A dzieci, to pan daje

do polskiej szkoły! Nie rozumiem was! Albo pan jest „nasz (nasz człowiek), to pošlij pan dzieci zaraz do české školy! Jeżeli zaś jest pan przeciw nam, to możesz sobie pan dalej posyłać je do polskiej szkoły, ale wtedy na posadę będziesz pan czekał do śmierci!“

„Było to jasno powiedziane. Cóż miałem robić? Czy miałem patrzeć, jak żona i dzieci giną mi w nędzy? Musiałem się upokorzyć i choć mi dzieci płakały i błagały mnie, gdy musiały pójść do české školy, poszedłem do kierownika L. i kazałem je przenieść do české školy. Odchodząc prosiłem go, aby o tem zawiadomił dr. Fürsta. A potem już wszystko poszło jak z płatka. Za 2 dni dostałem pismo z dyrekcji, abym się zgłosił z papierami do przyjęcia na posadę, a po tygodniu już pracowałem jako nadzorca przy piecach hutn. Później dowiedziałem się od p. l...b., że mogłem być już ½ roku temu w pracy, ale czekano na to, do której szkoły zapiszę dzieci w tym roku. A ja zapisałem je wtedy do polskiej.“ Jest to jeden wypadek z tak wielu codziennych! Albo zdychaj, albo musisz dzieci do české školy posyłać. Jeśli jesteś „polską świnią“, nie masz prawa do pracy i chleba i możesz najwyżej zdechnąć — tak rozumują „bracia“ — Czesi! Musisz brać, co ci dajemy, a nie jeszcze myśleć o poprawie, choćby ci się nawet należało. Pan K. niejedną raz jeszcze będzie miał powód do żalenia się. „Murzyn zrobił swoje“, teraz go nie potrzebują. Stuprocentowego Czecha z niego nie robią, bo za stary; chodziło im tylko o jego dzieci. Z nich potrafią za parę lat wyprać polskość w swej szkole, że będą się wogóle wstydzili nazwy „Polak“ i swego języka, a także i rodziców! A po latach ci „janczarzy“ z pogardą, jak rodowici Czesi, będą spoglądać na cały lud śląski, wierni swej polskiej mowie! Straszne horoskopy, coraz czarniejsze! —

6-cio klasówka česká w W. koło Trzyńca. Chłopcy i dziewczęta uczą się razem. Pewnego dnia zażądał od nich nauczyciel 4-tej klasy, na lekcji historii, nazwisk prezydentów sąsiednich państw. Gdy dzieci z trudem kilka nazwisk mu odpowiedziały, zapytał jedną dziewczynkę o nazwisko polskiego prezydenta państwa. Gdy ta odpowiedziała mu poprawnie „Mościcki“, rzekł on,

Bylo třeba zrušit samostatnost Slezska?

Dnes vychází najevo, že nebylo třeba se bát německého nebezpečí

Ve Slezsku a na Ostravsku se v posledních dnech začíná debatovat o tom, jestli bylo účelné zrušit samostatnost Slezska. České Slovo psalo o tom několikrát. Agrární senátor Fr. Novák napsal v opavském agrárním týdeníku článek, plný chvályhodného mužného přiznání, že vlastně agrární strana udělala chybu, když dala souhlas ke zrušení slezské samostatnosti. Dějiny jsou vždy nejspřavedlivějším učitelem, píše sen. Novák, odstup od události nám poskytuje vždy věrohodnější pohled.

Zrušení slezské samostatnosti bylo opravdu výplodem zvůle panské koalice, která bez socialistů, společně s Němci, národními demokraty a ludáky nadělala zákonů, jichž dnes již tyto strany litují. Jestliže dnes v tak vážné době pravice začíná litovat, že udělala chybu, má to tím větší význam právě dnes, kdy si mohou různé strany uvědomit, jakou škodu národu způsobily a vystříhat se podobných kousků pro příště.

V dějinách naší republiky bylo málo tak pohnutých bojů, jako byl boj o samostatnost Slezska. Co to bylo protestních schůzí, co to bylo obojakého chování koaličních poslanců k obyvatelstvu, co bylo různých akcí, všechno bylo marné. Slezsko bylo odsouzeno k zániku. Zdá se však, že celá věc má velmi záhadné pozadí, ve kterém se snad najdou dokonce spíše i stopy osobních zájmů, nežli zájmy státu a především národa. Hlavní důvody, které byly pro zrušení uváděny, bylo domnělé nebezpečí německo-komunistické většiny na zemském sněmu, dále malost země, ačkoliv na př. Podkarp. Rus má značně menší počet obyvatelstva. Nutno podotknouti, že zemský sněm se po převratu vůbec nesešel, protože nebyl zvolen, existovala jen jmenovaná správní komise. Tehdy se však téměř slepě vůbec zapomnělo na to, jaký význam má politická samostatnost země vzhledem k pohraničí. Dějiny nás učí — ale někdy není třeba ani delšího dějinného odstupu, abychom byli brzy poučeni. Tak je tomu v případě Slezska.

Můžeme dnes s plným vědomím odpovědnosti za následující

slova prohlásiti, že doba dává daleko větší zadostučinění zastáncům slezské samostatnosti, nežli se domnívá p. sen. Novák a jiní lidé, kteří dnes litují. Po létech není ještě zapomenuto na různé události, které jednání o zrušení doprovázely. Ze zmatků let vlády panské koalice vychází dnes najevo, že nebylo nutno se obávat ani Němců ani komunistů. Což nemohla vláda vyhlásit pro Slezsko zvláštní volební právo, podle něhož se mohla jistá část spolehlivých lidí najmenovat? Když mohla být jmenována správní komise a řídit osudy Slezska řadu let, mohlo se i v tom případě postupovat podobně. Víme, že jistá část Němců byla dokonce pro zvláštní volební statut slezské země. Na tuto příležitost se nemělo zapomínat. Vždyť Němci seděli ve vládě, která zrušení Slezska odhlasovala. Proč by tedy byli proti zrušení?

Slezsko dnes přímo úpí následkem spáchaných chyb. Slezská administrativní byla rozhodně lepší nežli nyní, kdy je do Brna dále, než do Prahy. Administrativní slezská byla také levnější, nežli je tomu nyní. Země byla také docela soběstačná. Podívejme se však dnes na tu úžasnou hranici od Kladské až po Jablunkov, za kterou číhá tolik nepřátel. A kolik nepřátel je před tou hranicí, na které se z Brna tak dobře nevidí a nemůže. Jak jinak mohl čelit iredentě ve Slezsku a na Hlučínsku zemský úřad v Opavě, dnes ohnisku německých výbojů, jak dlouho by mohl takový pan Malhomme sedět po tom, co všechno provedl, v Ostravě, kdyby byl ve Slezsku politický úřad druhé stolice? Tato dlouhá slezská hranice se měla úplně zajistit sítí státně-policejních úřadů. Dosud není státní policie v Čas. Těšíně a ve Frývaldově, dvou důležitých úsecích, vystavených nepřátelskému náporu. Zemský úřad v Opavě znal jistě, tehdy v méně nebezpečných dobách, každého veřejného nepřítele, věděl o každém šustnutí na celém Slezsku, dnes se z Brna pracuje těžkopádněji. Nesmíme si zapírat, že naše úřady pracují

dnes s politickým nebezpečím, které je neustále velké, za velmi těžkých podmínek. A konečně, co mohla taková Opava národnostně znamenat s ústředními úřady? Dnes je ovšem, zdá se, pozdě litovat. Vzkřísit zrušenou samostatnost není tak lehké, ale je možno napravit spáchané chyby velikou pozorností Slezsku, zavalenému v německém nebezpečí, po všech stránkách. A hlavně, když už se lituje, jednat rychle, a tak rychle napravit chyby, jak rychle byly spáchané.

Česke Slovo 17/III 35.

Noviny Słaskie 16/III 35

przekraczając rozmyślnie to słowo: Ano, „Mosz-cycki“. Nie trudno sobie wyobrazić, jakie skutki wychowawcze miał ten chamski dowcip czeskiego nauczyciela. Chichoty i radość chłopców, podczas gdy biedne dziewczęta, oblane rumieńcami ze wstydu, siedziały w swych ławkach cichutko. — Na podobne barbarzyństwo wydane są dzieci polskie w tych szkołach! Nie dość na tem, że nazwiska ich przekreśla się na czeskie, nie dość, że serca ich systematycznie kształci się w nienawiści do wszystkiego, co nie jest czeskie, zatruwając je na każdym kroku, to jeszcze zmusza je taki „nauczyciel“ do słuchania karczemnych dowcipów, które naturalnie rozszerzają się później szeroko.

Ślask był od prastarych czasów „czeskim“! Za panowania Habsburgów został spolonizowany a później germanizowany go. Tak twierdzą Czesi; z dowodami na to jest jednak gorzej. Przynajmniej do dzisiaj żaden Czech nie dał im rzeczowej odpowiedzi, dlaczego olbrzymia większość znanych śląskich nazwisk ma czysto polskie zabarwienie? Weźmy np.: Cieślar, Brudny, Gałuszka, Cinciała. Umyślnie wybrałem kilka takich, które nie kończą się na „ski“ ani na „wicz“ i są czysto śląskiego pochodzenia. Niechże jakikolwiek Czech udowodni, że są one czeskiemi! Po czesku przecież musiałyby one brzmieć: Sekera, Špinavý, Knedlik, a czwarte wogóle nie da się przełożyć na język czeski. Weźmy zaś naodwrot! Jeżeli przed wojną napotykało się czasem tutaj nazwisko czeskie, to jego właściciel nigdy nie był Polakiem, lecz prawdziwym Czechem, o ile nie podawał się za rodowitego Niemca, co było zresztą na porządku dziennym, mimo że samo nazwisko Mžík, Pospíšil lub Vystrčil było wystarczającym dowodem przynależności narodowej. Ci to „Niemcy“ byli nieraz filarami „Ostmarkenvereinu“ i in. bojowych organizacji. A dzisiaj, ci właśnie panowie, są najczęściej „najlepszymi“ Czechami i największymi polakożercami! —

Ten fakt winien być miarodajny i niezapomniany dla wszystkich partyj czy związków polskich na Śląsku, jak był nim w r. 1895, gdy to na zjeździe we Lwowie jasno określono, że nie Niemiec na Śląsku, lecz Czech jest nieprzejednanym wrogiem Polski.

Lidové Noviny 17/III 35

Případ konsula Malhomma

Nikoli otázka prestyže, nýbrž příznak dobré vůle

Iv - Moravská Ostrava 16. března

K dnešnímu prohlášení rozšířenému ČTK a vyvracejícímu zprávu některých listů o návštěvě vyslance Grzybowského u ministra dra Krofty ve spojitosti s ohlášeným odchodem ostravského konsula Malhomma třeba připomenout, že odvolání tohoto podivného diplomata neposuzuje se zde jako otázka prestyže, nýbrž jako příznak dobré vůle. Pan Malhomme vykonával, jak bylo potvrzeno i ve varšavském sejmu, do jisté míry jen vyšší příkazy, ale způsobem v diplomatickém světě naprosto ojedinělým. Jediným jeho úspěchem bylo, že rozbil jednotnou polskou frontu politických stran na Těšínsku. Velká většina polského obyvatelstva odsuzuje jeho postup, o čem svědčí v předvolební době snahy významných polských skupin dohodnout se s čs. státotvornými stranami.

Čs. úřady po celou dobu Malhommoveho řádění zůstaly pány situace. Nehledíc k několika málo individuálním trestním případům, obešlo se všechno bez jakýchkoliv hromadnějších represálií. Za celou dobu nebyla zrušena žádná z vymožeností polské menšiny. Zdárnému vývoji uškodili leda někteří ctižádostivci tím, že se nedovedli ubránit dotěrně navazovaným pletkám a přiměli tak povolané úřední činitele ke kritickému posuzování nových požadavků. Tak na příklad jenom proto bylo oddáleno provedení loňského vládního usnesení o zestátnění polského gymnasia v Orlové tím, že někteří pánové dávali dohodu různým poradám v Polském Těšíně přednost před rozumným poměrem k čs. veřejnosti. Takových případů je několik. V zájmu polské menšiny na Těšínsku je, aby překážky další dohody byly odstraněny a aby na pomezí byl obnoven duch vzájemné důvěry a součinnosti, jehož si přeje československá veřejnost bez rozdílu.

Lidové Noviny 17/III 35 91

Vyšetřování úplatků

Manipulace v Schenkrově pobočce v Novém Bohumině. — Nové zatykáni

rf - Brno 16. března

Jako v ústředí a v mnoha pobočkách zasilatelské firmy Schenker a spol. provedli úředníci brněnského policejního ředitelství v pátek prohlídku a výslech u Schenkrovy pobočky v Novém Bohumině a zjistili, že nezákonnými manipulacemi celního rázu v soukromém celním skladu firmy Schenker v Novém Bohumině byl stát poškozen o velké peníze, ač se dosud přesné číslo nedalo zjistit. Všechny tyto manipulace se děly vesměs z příkazu ředitele firmy Schenker v Bohumině, který je zároveň vedoucím úředníkem firmy Bohumínské mlýny a rýžové závody A. Schossbergra. Schossberger je bývalý císařský rada a přednosta stanice v Novém Bohumině, nyní pensista čs. státu. Byl znám za války jako urputný nepřítel Čechů.

Brněnská policie vyslechla několik celních úředníků z Nového Bohumína jako svědky, ale vyšetřování není ještě skončeno, neboť nebylo lze zatím vyslechnout Schossbergra, který se rychle uchýlil do jednoho sanatoria v Gräfenbergu. Schossberger měl kromě slušné penze, kterou pobírá od čs. státu, statisícové příjmy. Jeho roční plat byl 209.000 Kč. Aféry u firmy Schenker se stále rozrůstají a vlastně objevují nové, takže vyšetřování u této firmy stále ještě není skončeno, a vyřízeno.

Dnes v poledne byl dán do vazby brněnského krajského soudu nový zatčený v úplatkářských aférách vrchní technický rada města Prahy inž. Vladimír Holeček. Inž. Vlad. Holeček je přednostou spalovací stanice města Prahy. Před časem hájil proti celé městské radě oprávněnost toho, že provádějící firma zvýšila rozpočet na spalovnu skoro o 100 procent.

Dvě tiskové pře v Užhorodě

Fencík a polský konsul

Kurtyak a Maďari

Šk - Užhorod 16. března

Tiskový senát krajského soudu v Užhorodě pokračoval dnes za předsednictví vicepresidenta Foltánka v líčení o žalobě dra Štěpána Fencíka, jenž žaluje odpovědného redaktora Ukrajinského Slova dra Michala Braščajka pro článek, osvětlující Fencíkovy styky s polskými činiteli, zvláště s užhorodským polským konsulem Szwierbińským. Ukrajinské Slovo se pozastavilo nad finančními prameny Fencíkova deníku Karpatoruský Golos, jehož zásoboval užhorodský polský konsul Szwierbiński články zahrocenými proti čs. vládě i státu a popouzejícími záluďně obyvatelstvo Podkarpatska následovat příkladu slovenských radikálů. Ve skutečnosti, že polský konsul v Užhorodě měl ve vleku Fencíkův deník, neboť si tam psal, co za dobré uznal, nacházel v Ukrajinském Slovu rozluštění na otázku, odkud bere Fencík peníze na časopis, pohlcující poměrně hodně peněz.

Při dnešním líčení vypovídali dva svědci obhajoby. Redaktor Lidových Novin Josef Šidák v Užhorodě mezi jiným potvrdil, že když na podzim 1933 ve zpravodajské povinnosti se dotázal úřadu, zdali rukopisy záluďných a popuzujících článků uveřejňovaných v Karpatoruském Golosu jsou, jak se tvrdilo, skutečně dílem konsula Szwierbińského, dostal určitou kladnou odpověď. Soudní rada dr. Markl se o činnost polského konsula zajímal jako přední činitel strany sociálně-demokratické na Podkarpatsku. Padly mu do rukou koncepty článků v Karpatoruském Golosu. Úřady zjistily se vši určitostí, že běží o rukopisy polského konsula Szwierbińského. Podiv vzbudilo, když svědek citoval dopis zemřelého guvernéra Beskida dru Fencíkovi. Beskid oznamoval z Prahy Fencíkovi maďarsky, že se tam uchází o podporu pro Karpatoruský Golos. B. (bezpochyby dr. Beneš) nechce dát nic, psal Beskid, kdežto G. (tento písmenou začíná se jméno polského vyslance v Praze) posílá 40.000 Kč. Líčení bylo potom odročeno a příště budou vyslechnuti další svědci obhajoby.

V jiné zajímavé tiskové přímě před senátem krajského soudu v Užhorodě vyšly najevo podivné vztahy zemřelého vůdce strany autonomního zemědělského svazu Ivana Kurtyaka k Maďarům. Kurtyakovský poslanec Brody žaluje redaktora Podkar-

Lidové Noviny 17/III 35.

patských Hlasů Hajného pro články, v němž se mluví o styčích kurtyakovské strany s maďarskými činiteli. Na důkaz pravdy předložil obžalovaný Hajný kalendář, vydaný autonomním zemědělským svazem r. 1934, v němž je reprodukována fotografie obou Kurtyakových synů v uniformách maďarských studentů. Uprostřed chlapců zaujímá místo kurtyakovský tajemník a člen zemského výboru Demko. Obžalovaný tvrdí, že odznaky na čepicích synů vůdce strany, prohlášení se za ruskou, jsou odznaky maďarských leventistů. Několik u líčení náhodou přítomných znalců rovněž to potvrdilo. Jestliže i další znalci uznají odznaky za leventistické, pak to bude jedno z nejhorších vysvědčení pro kurtyakovské hnutí. Ale ani tak nelze rozumět tomu, proč kurtyakovci poslali chlapce do maďarského gymnasia.

Eckhardt pro sblížení s Polskem

vd - Peř 16. března

Z volebních projevů zaslouží zvláštní zmínky veřejně řeč Tibora Eckhardta v Debrecíně. Eckhardt pravil, že maďarský národ je uprostřed protichůdných směrů, pangermanismu a panslavismu a poněvadž nemá dosti sil, aby zahájil boj proti tomuto dvojitému nebezpečí a nemá naději na úspěch, působí to na národ nepříznivě. Spojenecví s Itálií označil Eckhardt za užitečné, prohlásil však, že Maďarsko musí hledat také úzké styky s Polskem, poněvadž jen tak se dostane z osamocení. O otázce krále pravil Eckhardt, že si nepřeje restaurace Habsburků, ohradil se však proti tomu, aby byl legitimismus považován za protizákonné hnutí. Budou-li zájmy národa vyžadovat návratu Habsburků, nechce se ani Eckhardt uzavíratí tomuto řešení.

Jediná Varšava není překvapena

United Press - Varšava 16. března

Na vysokých polských vojenských místech se zdůrazňuje, že zavedení obecné branné povinnosti v Německu není překvapením. Činitelé polského generálního štábu už o tom léta věděli, že Německo nedbá na vojenská ustanovení versailleské smlouvy. Polská veřejnost spatřovala také ve sportovních leteckých organizacích a branných útvarech opatření vojenské povahy. Poslední události, zvláště zřízení vojenského letectví a dnešní rozhodnutí zavést obecnou brannou povinnost, podle polského názoru nemůže být hodnoceno jinak, než formální. Porušením versailleské smlouvy posledními událostmi byla jen posílena dřívější skutečnost, Polsko pozorně sledovalo opatření Německa v oboru branně-politickém a přizpůsobilo jim svou vlastní politiku tím, že se vynasnažilo, aby mělo vojsko stále na vyspělém stupni.

Proto musil také polský národ snést oběť, že 35 procent úhrnného polského státního rozpočtu je věnováno pro vojenské účely v době, kdy polský lid je pod jhem hospodářské krise. Avšak nejen v oboru vojenském se Polsko přizpůsobilo nově vzniklé situaci, ale také skrze desíletý pakt o neútočení cestou mírové politiky se postaralo o zajištění polského národa.

Venkov 17/III 35.

* Neztěžujte diplomatům práci. Pomeř mezi námi a Polskem jest v dnešní době delikátní. Je však jisto, že si všichni přejeme, aby se zlepšil. Proto jest nutno vyhýbat se všemu, co by mohlo působiti jako pisek hozený do jemného hodinkového stroje. Byly výtky proti polskému gen. konsulovi v Mor. Ostravě. Varšava uznala, že je třeba tuto otázku likvidovati a likvidovala ji také. Tiše — tiše v dohodě s naším ministerstvem zahraničí. A také tisk měl o věci pomlčet. Místo toho však viděli jsme, jak některé listy vyřešení otázky doprovodily přímo jakýmsi indiánským vítězným tancem, který nebyl vítán ani Varšavě, ani Praze. Prozradila se tu neukázněnost tisku, který by si právě v otázkách zahraniční politiky dnes měl ukládati co největší rezervu a neměl by stěžovati zbytečně práci cizích i našich diplomatů. (My sami uveřejnili jsme z novinářské povinnosti suchou zprávu teprve tehdy, když ji některé listy uveřejnili i s ostrou „omáčkou“.)

Hustrovaný Kurjer Ciesny 18/III 35

Nowe bezpodstawne oszczerstwo prasy czeskiej na Polskę.

Wiedeń, 16 marca (Li). W związku z ruchami chłopskimi w Słowacji donoszą dzienniki tutejsze, że zajścia te miały źródło głównie w niepomysłnej sytuacji gospodarczej wieśniaków. Niemniej jednak prasa czeska rozpowszechnia pogłoski, jakoby niepokoje te miały być rzekomo wywołane przez agitatorów polskich(?!), aczkolwiek, jak nawet urzędowy komunikat czeski podaje, nastąpiło starcia chłopów słowackich z żandarmami w miejscowości Certicne z powodu ściągania zaległych podatków i zasekwestrowania krowy jednemu z wieśniaków.

S. K. C. 18/III 35

„Zwirkowisku“ grozi zniszczenie?

Z Karwiny pisze (kl): Od kilku dni strzeże dniem i nocą „Zwirkowiska“ w Dolnem Cierlicku czterech żandarmów. W pobliżu wydzierżawiono dla nich pokój i zmieniają się oni w trzymaniu warty u wejścia w ogrodzenie.

Oprócz tego wezwał do siebie kierownik urzędu powiatowego w czeskim Cieszynie burmistrzów z Dolnego Cierlicka i Górnego Cierlicka i wezwał ich do opiekowania się miejscem nieszczęśliwego wypadku, ponieważ otrzymał anonimowe zawiadomienia o zamierzonym jego zdewastowaniu.

Groźby pochodzą ze strony czeskiej i dzięki stałemu podburzaniu gazet czeskich przeciw wszystkiemu co jest polskie, nie jest wykluczone, żeby się ktoś z Czechów porwał na czyn, któryby musiał tylko wykopać głębszą jeszcze przepaść pomiędzy Polakami a Czechami. Czesi nie zawahali się zniszczyć obrazu swego prezydenta, jak to uczynili w Karpętnej, i nie robiliby sobie zupełnie żadnych wyrzutów z powodu zdewastowania miejsca, które otacza pietyzmem cały naród polski i wielka część narodu czeskiego.

Ostravský Věstník 19/III 35.

93

Parata Polska 20/III 35.

Poláci zlomili prezidentovu lipu

V Albrechticích u Čes. Těšína zlomena presidentova

lipa a svolána sláva Pilsudskému - Ve Vendryni u Karpentné vztyčen polský prapor a zneuctěn obraz presidenta Masaryka - Pohotovostní četnický oddíl na stopě pachatelům

V dnešních listech oznámujeme vydávání nového provokativního polského listu v Polském Těšíně, který vyšel s datem 19. března 1935, tedy v den, kdy má polský maršálek Josef Pilsudský svátek, který se v celém Polsku slavuje s většími pompiami a přepychem nežli

svátek samého presidenta Polska prof. Moścického. Neznámí pachatelé z řad Poláků na našem Těšíně využili tohoto dne k novým surovým protičeským provokacím, které byly spáchány dnes v noci v Albrechticích u Č. Těšína a ve Vendryni, jež již hranice sousedí s obcí Karpentnou, kde nedávno byl tak surově zhanoben obraz presidenta Masaryka a rozbita třída české školy.

V Albrechticích dnes v noci neznámí pachatelé zpřelámali a zničili lipu, která byla polskými dětmi postavena před polskou školou a to právě před pěti lety, u příležitosti

80. narozenin presidenta T. G. Masaryka. Pachatelé nespokojili se zničením stromu, ale ještě na sousední bíle natřený kámen napsali výrazným písmem »Nechť žije Pilsudský«. Případ vzbudil v Albrechticích pochopitelné vzrušení, zvláště mezi českým obyvatelstvem a byl hned

hlášen četnictvu do Čes. Těšína, které přijelo na místo, aby zahájilo vyšetřování.

Druhá protičeská provokace, mnohem většího rozsahu a také surovější a český cit i stát urážející, byla spáchána ve Vendryni, která těsně sousedí s obcí Karpentnou. Na kopečku pod Prašivou byl neznámým pachatelem vztyčen na žerdi, zaražené do země, polský prapor. Na žerd' zavěšen ověšený obraz polského maršálka Josefa Pilsudského, ale pod žerdi byl na zemi pošlapaný a z polá do země zašlapaný obraz presidenta Masaryka. Přes obraz byl barvou namalován kříž. Kromě toho byl zde také vyvěšen psaný leták se štvavým protičeským obsahem, jehož znění není nám přesně známo, proto jej neotiskujeme. I tento případ vzbudil pobouření. Četnický pohotovostní oddíl odjel hned ráno, jakmile mu byla zpráva o provokaci oznámena, do Vendryně, aby zd zahájil pátrání. a jak se dovídá me, je již pachateli na stopě. D Albrechtic i Vendryně odjela tak četnická pátráčka z Mor. Ostravy, aby pořídila fotografické snímky těchto dvou provokací, jež byly spáchány právě v den svátku Pilsudského.

Čas 18/III 35.

Szykany czeskie wobec polskich robotników

UŽHOROD, 15. 3. (PAT). Żandarmerja w Wielkiem Bereźnie, wydała w okolicy Sanek 5-ciu robotników polskich Franciszka Pietrasa, Karolinę Wrzos. Franciszka Wrzosa, Chaima Weikerka i Chaima Haglera. Trzej ostatni nie posiadali przy sobie ani paszportów, ani też jakiegokolwiek dowodu obywatelskiego. Wszyscy wydalen i bądź urodzili się tutaj, bądź też przebywali od kilkudziesięciu lat w osadzie robotniczej Zabrodzie.

Jednocześnie nadchodzi wiadomość, że dyrekcja tartaku prywatnego w

Zabrodzie, otrzymała od starosty w Wielkiem Bereźnie kategoryczne polecenie natychmiastowego zwolnienia z pracy wszystkich robotników polskich w liczbie około 40 osób. Wszystkim zwolnionym grozi wydalenie z Czechosłowacji.

Należy nadmienić, że dyrekcja tartaku, nie mogąc znaleźć na miejscu wykwalifikowanych sił, któreby mogły z powodzeniem zastąpić robotników polskich, odwołała się do decyzji władz.

Nowiny Czerwone 21/III 35.

Polacy w Czechosłowacji zdażają do stworzenia jednolitego frontu wyborczego

Morawska Ostrawa, 19 marca.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego partji śląskich katolików zapadła uchwała, że stronnictwo to dążyć będzie w dalszym ciągu do uzgodnienia postępowania politycznego z innymi stronnictwami polskimi, celem wzmocnienia ścisłego z nimi kontaktu. Uznano, że przeprowadzenie wyborów do zgromadzenia narodowego oraz do przedstawicielstwa krajowego jest sprawą narodową, wspólną dla wszystkich Polaków w Czechosłowacji, i dlatego potępiono separatystyczne dążności jednostek i grup polskich w sprawie wyborów. Partja śląskich katolików wzywa wszystkie inne stronnictwa polskie do utworzenia wspólnego pol-

skiego frontu wyborczego. Zaznaczyć należy, że hasło jednolitego frontu polskiego w Czechosłowacji, przy zbliżających się wyborach staje się coraz powszechniejsze.

Morawska Ostrawa, 19 marca.

Tymczasowy zarząd główny nowej socjalistycznej partji w Czechosłowacji, która ma istnieć pod nazwą Polska Partja Socjalno-Demokratyczna, na swem ostatniem posiedzeniu uchwalił przystąpić do komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji, aby w ten sposób wzmocnić znaczenie i wpływy polskie wobec zbliżających się wyborów do parlamentu oraz reprezentacji kraju i gmin.

Komise pro studium česko-polských poměrů při polském ústavu pro spolupráci se zahraničím ve Varšavě vydala tiskem obsáhlé memorandum, které jako knížku pod názvem »Poláci v Československu ve světle statistik a faktů« rozeslala zdarma tento měsíc jednak přímo z Varšavy, jednak prostřednictvím pražského polského konsulátu různým předním českým veřejným činitelům v naší republice. Přímou zaplaveno bylo těmito spisy Těšínsko a Ostravsko. Vydání spisu musilo si nesporně vyžádati značného nákladu a zvláště rozeslání jeho v uzavřených dopisech bylo spojeno jistě s velkými výlohami. To vše nasvědčuje, jak Polsko nešetří peněží, když jde o zahraniční propagandu, na které se u nás, bohužel, stále tolik šetří.

Zmíněné memorandum je psáno velmi bídou češtinou a je rozděleno v 21 kapitol. Většina jich se týká národnostní statistiky na našem Těšínsku. Poláci snaží se v nich prokázat tendenci a nespolehlivost naší úřední statistiky, pokud jde o naše Poláky. Kritikuje se tu především postup úřadů při sčítání lidu r. 1921 a r. 1930. Naše úřady jsou tu viněny ze snahy stlačit počet Poláků na nejmenší míru. Jak naproti tomu polské memorandum je »objektivní«, dokazují kapitoly zejména »Kolik Poláků bydlilo skutečně v Československu v r. 1921 a r. 1930«, kde se uvádí, že na celém území Československé republiky bylo ve skutečnosti 137.617 Poláků, ačkoliv úřední československá statistika jich uvádí v tom roce asi okolo 70.000; v roce 1930 bylo prý ve skutečnosti 153.191 Poláků, zatím co úřední statistika jich uvádí pouze 81.737. To prý je ono nestranné určení nikoliv polského maxima, nýbrž minima! Kdo zná poměry na Těšínsku, jistě již z tohoto tvrzení polského memoranda si učiní představu o té objektivitě spisu.

Stejně tak »nestranně« vyliční jsou ve spise národnostní poměry v jednotlivých obcích na Těšínsku, kde je provedeno srovnání výsledků sčítání lidu s výsledky obecních voleb a kde hlasy komunistů jsou prostě připočítávány k dobru Poláků, ač mezi komunistickými hlasy je značné procento české. Polský statistik také naprosto se neohlížel na to, že výsledky obecních voleb vůbec nelze bráti za základ při posuzování národních poměrů, poněvadž v celé řadě obcí nebyly stavěny kandidátky podle národnostních skupin a politických stran, ale velmi často kandidovaly i skupiny hospodářské a zájmové, tedy bez charakteru národnostního a politického.

První kapitola polského spisu je věnována situaci českého obyvatelstva na polské Volyni. Zde se své úlohy Poláci zhostili velmi snadno a pohodlně. Vše je tu v mezích zákonů, Poláci nejsou podle zákonů a mírových smluv povinni k ničemu jinému, než zde Češi mají... Nesměli bychom znáti Poláky a poměry na Volyni, abychom dali polskému spisku za pravdu. Naši Poláci si stěžují na krivdu, jež je prý na nich páchána u nás, ale kdybychom jim chtěli měřiti stejně, jak je měřeno Čechům v Polsku, neměli by ani dvacetinu toho, co mají u nás. Nechceme již kritizovati, jakým způsobem bylo prováděno sčítání lidu v Polsku. Víme jen, že počet Čechů, jichž bylo úředně napočítáno 25 tisíc, je více než dvojnásobný. Nás více zajímá, že ve spisku jako doklad toho, jak polské úřady snaží se zajistiti českým dětem vyučování v jejich mateřském jazyku, uvádějí, že z 47 veřejných t. zv. českých škol byla čeština vyučovacím jazykem pouze v 9 školách (ač i zde některým předmětům, jako vlastivědě, náboženství, vedle povinné polštiny, bylo vyučováno polsky) v 6 školách bylo pak vyučováno polsky a česky a v 32 školách bylo češtině vyučováno pouze jako předmětu! I na 13 soukromých českých školách musilo býti některým předmětům vyučováno polsky. Ze velkou vymoženost prý mohou Češi v Polsku pokládati, když Poláci dovolí, aby na polském pedagogiu v Ostrogu mohlo studovati 6 a v Lucku 7 kandidátů učitelství české národnosti, ovšem polsky a když dovolí, aby mohli zde vyučovati 4 učitelé, kteří mají československou státní příslušnost! Poláci vidí dále liberální postup svých školních úřadů na Volyni i v tom, když české obyvatelstvo na Volyni může pracovati v kulturních, tělocvičných a země-

Powstanie jednolitego frontu polskiego w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA, 19.3 (PAT). Na ostatním posiedzeniu zarządu głównego partji śląskich katolików zapadła uchwała, że stronnictwo to dążyć będzie w dalszym ciągu do uzgodnienia postępowania politycznego z innymi stronnictwami polskimi, celem wzmocnienia ścisłego z nimi kontaktu. Partja śląskich katolików wywa wszystkie inne stronnictwa polskie do utworzenia wspólnego polskiego frontu wyborczego. Zaznaczyć należy, że hasło jednolitego frontu polskiego w Czechosłowacji przy zbliżających

się wyborach, staje się coraz powszechniejsze.

Tymczasowy zarząd główny nowej socjalistycznej partji w Czechosłowacji, która ma istnieć pod nazwą Polska Partja Socjalistyczno - Demokratyczna, na swem ostatnim posiedzeniu uchwalili przystąpić do komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji, aby w ten sposób wzmocnić znaczenie i wpływy polskie wobec zbliżających się wyborów do parlamentu oraz reprezentacji kraju i gmin.

Prasa polska 20/III 35.

Jednolity front polski w wyborach w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA, 19.3. — Na ostatnim posiedzeniu zarządu głównego Partji Śląskich Katolików zapadła uchwała, że stronnictwo dążyć będzie w dalszym ciągu do uzgodnienia postępowania politycznego z innymi stronnictwami polskimi celem wzmocnienia ścisłego z nimi kontaktu. Uznano, że przeprowadzenie wyborów do zgromadzenia narodowego oraz do przedstawicielstwa krajowego jest sprawą narodową, wspólną dla wszystkich Polaków w Czechosłowacji, i dlatego potępiono separatystyczne dążności jednostek i grup polskich w sprawie wyborów. Partja Śląskich Katolików wywa wszystkie stronnictwa polskie do utworzenia wspólnego polskiego frontu wyborczego.

Zaznaczyć należy, że hasło jednolitego frontu polskiego w Czechosłowacji przy zbliżających się wyborach staje się coraz powszechniejsze. (PAT)

MOR. OSTRAWA, 19.3. — Tymczasowy zarząd główny nowej polskiej socjalistycznej partji w Czechosłowacji uchwalili przystąpić do komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji, aby w ten sposób wzmocnić znaczenie i wpływy polskie wobec zbliżających się wyborów do parlamentu oraz reprezentacji kraju i gmin. (PAT)

Ostravský večer 18/III 35.

K odchodu konsula Malhomma z Ostravy

List ministerského předsedy potvrzuje, že Polsko uznalo, že je třeba otázku osoby gener. konsula Malhomma likvidovat a také ji likvidovalo. Stalo se tak tiše v dohodě s našim ministerstvem zahraničí, jemuž prý bylo nepříjemno, že se o věci psalo. Pro nás je postačitel- ným fakt, že list ministerského předsedy potvrzuje naši zprávu o vyřízení otázky odchodu p. Malhomma.

dělských spolicích a vydržovati si své soukromé školy péči své »Maticе školské«.

Na ostatní kapitoly, které jsou velmi skoupé na doklady a zkreslují i v tom mále pravý stav věci, prozatím neodpovídáme. Jsme přesvědčeni, že tak učiní postupem času všichni, jimž je tam vytýkána zaujatost vůči naší polské menšině. Očekáváme, že v první řadě bude na nesprávná tvrzení odpovídati státní statistický úřad a dále všechny korporace, které jsou v polském spise napadeny. Aby byla všechna ta nedoložená tvrzení vyvrácena, bude nutno, aby stejně jako v Polsku, nebylo i u nás litováno nákladu, jehož si vyžádá vydání rozsáhlé tištěné odpovědi, napsané jak jazykem českým, tak i polským.

Na konec chceme jen říci na adresu polského ústavu pro spolupráci se zahraničím ve Varšavě, že ne »Moravskoslezský deník«, ale polské noviny, jako »Nowiny Śląskie«, »Polska Zachodnia«, »Ilustrowany kuryer codzienny« a celá řada jiných polských časopisů, překážejí klidnému spoluzítí Poláků a Čechů. V našem listě jsme nikdy neuráželi Poláky jako národ, nikdy jsme nedoporučovali změny polských hranic, netupili polský stát a jeho vládu. Totéž však nelze říci o tisku polském, jak o tom svědčí četné doklady, jež jsme jednak v našem listě již uveřejnili a jimiž bychom mohli kdykoliv posloužit. Proto odmítáme nářeky, které je obsaženo ve zmíněné brožurě proti »Moravskoslezskému deníku«.

„Konsul“ Malhomme přece půjde.

Přinesli jsme minule zprávu, že polský vyslanec v Praze, p. Grzybowski, konferoval se zástupcem ministra Beneše, vysl. Kroftou, o změně na ostravském konsulátě. Polské vyslanectví sice tuto návštěvu popřelo, ale ve Varšavě se přiznává, že »konsul« Malhomme z Ostravy co nejdříve zmizí. »Berliner Tageblatt« přináší úřední zprávu polské tiskové agentury, v níž se ze směro-

datných míst polských přiznává, že zprávy o odchodu Malhomme jsou pravdivé. Malhomme odejde z Ostravy v nejbližší době. »B. T.« dodává, že Malhomme je viněn ze šíření neklidu mezi polskou menšinou na Těšínsku a rozáněšky mezi Polskem a Československem padaly zhusta na jeho vrub. Jeho odvolání prý povede k zlepšení poměrů mezi Varšavou a Prahou.

Lidové Noviny 20/III 35

Česke Slovo 21/III 35.

Oslava jmenin Pilsudského

Zase uličnické provokace

IV - Moravská Ostrava 19. března

Jmeniny maršála Pilsudského byly na Ostravsku a Těšínsku oslaveny dvojím způsobem. Oficiální oslavy byly rozvrženy tak, aby se v různých místech mohli uplatnit hodnostáři ostravského konsulátu, zvláště jeho správce Malhomme, jenž promluvil 16. března na schůzi v Karvině, 17. března na oslavě polské Matice školské v Dělnickém domě v Horní Suché a též den v Polském domě v Moravské Ostravě na akademii uspořádané za účasti školní mládeže svazem Poláků na Moravě. Hlavní řečník pan Malhomme upustil tentokrát od obvyklých slovních vyzývavostí, spokojiv se snad s tím, že pořadatelé spojili oslavu polského státníka s bojkotem představitelů polské aktivistické i československé veřejnosti i státních a veřejných úřadů. Tak tomu bylo i na dnešních bohoslužbách v katolickém chrámě v Moravské Ostravě, kde bohoslužby vykonal děkan Kubiček se čtyřmi kněžími.

Svátek polského státníka byl však pohřchu na čs. půdě několika uličníkům také pohutkou k ošklivým činům. Odpolední Lidové Noviny přinesly již zprávu o uličnickém kousku v Albrechticích u Fryštátu, kde byla podřezána u polské školy lípa svobody vysazená polskou školní mládeží na počest 80. narozenin presidenta Masaryka. Na zadní straně pamětní desky bylo křídou napsáno: Nechť žije maršál Pilsudský. Ve Vendryni u Bystřice nad Olzou na místě zvaném na Zadkách vztyčili dnes neznámí provokatéři po 1. hodině ranní na tyči pět metrů vysoké a ověšené chvojím polský prapor, na jehož žerdi byl připevněn velký obraz maršála Pilsudského s polským nápisem: Ať žije Polsko, ať žije Pilsudski, vůdce. Vedle na zemi ležel pošlapán v blátě výstřižek z časopisu Prawo Ludu, na němž byl obraz presidenta Masaryka a na menším kolíku připevněn lístek s hanopisem proti republice. Od obrazu maršála Pilsudského vedly drátky i bedničky vyřezané smolou a představující pumu s nápisem: Kdo tím obrazem pohne, bude usmrčen.

Menší výtržnosti se hlásí i z Horního Těšícka, kde na pozemku rolníka Czyže na Borkách byl na stromě připevněn polský prapor rozměrů 140x70 cm a na cestě vedoucí k Dolním Bludovicím látka zamazaná sazemí, jež měla představovat český prapor. Na místa činu se vypravily četnické pohotovostní oddíly a četnická pátrací stanice z Moravské Ostravy, jež spolu s orgány okresního četnického velitelství z Českého Těšína a s místními stanicemi zahájily rozsáhlé vyšetřování, slibující podle posledních zpráv v nejbližších chvílích kladný výsledek.

Je přiznání, že právě v podvečer polského svátku vyšel v Polském Těšíně nový štvavý časopis blízký úředním místům — vydavatelem je major Plonka, vůdčí činitel polské organizace vojskové a pověstného Legionu mladých — a určený zřejmě k povzbuzování rejdů na pomezí. Vzhledem k pochopitelnému rozčilení vyvolanému těmito případy je nutno připomenout, že jde při tom všem o zřejmé příznaky slabosti. Ta se ukázala, jak už Lidové Noviny ukázaly, tím, že rozumné polské složky na Těšínsku nascestu ke kladné součinnosti na půdě republiky.

Manévry pana konsula

(Dobrychlop píše verše.)

Byl pondělek po poledňu, cesta sama pluta,
ku Něborum auto jedě, v nim sědi pan Škuta.
Kigo diobla! Co tak zgaňo? Tu zas jedum saně!
U Fojta se zastavili, pozor se dum na ně!
Za chvílečke na saňach jak v Rusku
sědlocy sum zatočuni a jyny »trap Juzku«!
A u Fojta za hodinu 15 saní v glidě,
»Synce! nosy utřít! náš pan konsul přidě!
Oberlajtnant, mušketyři, bez rozdlu viary —
vitajum se, popijajum, čakajum na čary.
Jak jech tak stol, přišel žech hned na to,
že chcum možne robiť z gliny-zlato.
A tu jedě auto dlugi — čest! Konsul — i una —
šofer byl vyšpanovany jak na basie struna.
Vitamy vas v naši zlemi bez rozdlalu rasy!
Do předku se strašně tisně chlop z Ropicki kasy.
Prosze vjytě, panie konsul, pan pana přebačy,
to v tej ceski republice muši byť inačy!
Nic num ti češi něhcum dať, to je pěklo s nimi,
něbydymy v našym landě furt chodiť za nimi!
Pan konsul je vypośluchal, dal im dobrum rade:
»Mušitě halt coši robiť, nie řezať parade!«
Na te rade bylo slyšet skřeky...
Čest! a bravo! Paně konsul, věil — do Řeky!
A zas všicy nasedajum s Panem Bogem! bobku!
pani při tym šepo »Přikryj se muj čilopku!«
Auta hrči, saně leti, mušketyři v předku,
pan gospodeki se usmivá, dzisiaj nie mam schodku.
Na saňach výprava — za živa šumny sen —
všici ludě myšlom, že jedě Amundsen —
U Smolki v Ropici měli spočíviska,
kuně vachovali v kožuchach chlopiska.
V ekstrovni je żyvo, řeč kludzum vojvodi,
politika s kvitym sama sobě škodi,
Polityka dobro, jest z oči do oči,
kdo drugimu d'ure kopě, sum tam do ni skoči!

Ostravsky večeris 18/III 35.

„Dziennik Polski“ zase začne otravovat?

Zatím, co se potvrzuje zpráva o odvolání a brzkém odchodu polského generálního konsula dr. Leona Malhommea, vynořují se zprávy, že zastavený »Dziennik Polski« bude dále vydáván po 12. dubnu t. r., kdy dojde lhůta, po kterou byl zastaven.

Dva úředníci konsulátu, kteří řídili tyto noviny, stále docházejí do místností, kterých »D. P.« používal v budově »Morgenzeitung«, denně a přejímají došlou korespondenci. L. Malhomme odejde, ale duch jeho činnosti, zdá se, zůstane.

Pochodec 15/IV 35.

Polský generál. konsul L. Malhomme v Mor. Ostravě byl polskou vládou přeložen do Berlína. Neví se ještě, kdo bude jeho nástupcem, ale v kruzích polskému konsulátu v Mor. Ostravě blízkých se soudí, že v agresivní protičeskoslovenské politice, Malhommem zahájené na Těšínsku a Ostravsku, nenastane žádná podstatná změna.

Polce dui Ostravsky Denik 27/10 35.

Je odvolání konsula Malhomma příznakem dobré vůle?

Již jsme zaznamenali zprávu, která do jisté míry překvapila veřejnost, že polský konsul v M. Ostravě Malhomme, který byl v posledních měsících všeobecně pokládán za hlavního rušitele míru mezi oběma slovanskými národy, byl odvolán. Zpráva je dnes již potvrzena i úředně přímo z Varšavy a třebaže varšavský sejm sám potvrdil, že Malhomme ve své úřední funkci »vykonával jen vyšší příkazy«, přece jen bylo z těchže míst uznáno, že je vykonával způsobem v diplomatickém světě nezvyklým, ba zhoia o-

jediněným. V tomto bodu nutno viděti příčinu náhlého odchodu Malhommova, který byl asi rychlostí své úřední změny překvapen sám a teprve nyní se připravuje k odchodu. Jak mohla veřejnost sledovati, byla velká část polské veřejnosti sama rozčarována postupem mnoha věcí v poměru česko-polském a bylo hojně časopisů, které to veřejně přiznávaly. Zdá se, že za polským konsulem stálo několik tajných rozkolníků, kteří se dnes už sami přesvědčili, že tento postup by nebyl Polsku zdrav.

Česke Slovo 14/10 35.

200 kg štvavých letáků u komunistů

Ostravská policie zatkla tři komunisty a znemožnila jejich protipolskou kampaň na polském území

Na česko-polském pomezí v blízkosti státní hranice zadržela v pondělí policie na našem území tři muže, jejichž chování bylo podezřelé. Zatčení se stalo v obvodu ostravského policejního ředitelství a zjistilo se, že všichni tři muži, jejichž jména policie dosud tají, se zabývali pašováním letáků a brožůrek do Polska. Jde o tiskoviny komunistické, namířené výhradně proti

dnešnímu polskému vládnímu režimu. Policie dosud zabavila 200 kg těchto tiskovin. Jsou psány polsky, ukrajinsky a v židovském žargonu. Bezpečnostní úřady očekávají že v nejbližší době přijdou na stopu základny tohoto protipolského hnutí a postarají se o jeho znemožnění. V souvislosti s touto zprávou, která dokazuje loyální postup našich úřadů ve prospěch Polska, je třeba uvést, že polské úřady stále ještě trpí v Polském Těšíně iredentistů Františka Ungera, který posílá v poslední době opět do Československa své agenty, a ti tu dávají na poštu štvavé protičeskoslovenské letáky a také jinak rozšiřují své hanopisy. Není známo, že by polské úřady toto hnutí namířené proti celistvosti Československa, potíraly. Naopak se tvrdí, že Unger a spol. se těší zvláštní přízni kruhů, polské vlády blízkých. U nás šli tři rozšiřovatelé protipolských letáků, z nichž jsou dva naši komunisté a jeden Polák, do vazby policejního ředitelství a budou trestáni také proto, že bez průkazů překročili hranice. V Polsku se takovým lidem nic nestane. Případ komunistických letáků připomíná známou aféru komunistky Uleniczové, zatčené rovněž v Mor. Ostravě, a tehdy daly naše úřady přímo polským úřadům do rukou výsledky svého šetření. Také tehdy komunisté pracovali proti Polsku a naše policie neváhala učinit jejich řádění přítrž.

-vb

Polce dui Ostravsky Denik 14/10 35.

Neslýchaná drzost polského tisku

»Polska Zachodnia« prohlašuje, že pachatelem hanebnosti v Karpentné je Čech. — Řada provokací v jednom článku.

Nespokojenost širokých polských vrstev s protičeským směrem nutí patrně polské časopisy, které rozpoutaly před rokem protičeské tažení v Polsku a na Těšínsku, k pokusu odůvodnit své nespravedlivé a nepřírozené stanovisko. Polska Zachodnia, orgán vojvodství katovického, tvrdí ve svém pondělním čísle, že zneuctění obrazu presidenta Masaryka v české škole v Karpentné nastrojili prý čeští šovinisté sami, aby měli záminku k stíhání Poláků. Pravým původcem je prý školník české školy Novák. Vrchní četnický strážmistr Filzok, jenž tuto okolnost, čs. úřadům prý nepříjemnou, zjistil, byl prý přeložen. Na smýšlece poloúředního polského listu je podle úřední zprávy pravdivé jen to, že jmenovaný četnický velitel byl přeložen, ač bez jakékoliv spojitosti s výsledkem onoho vyšetřování. Pro zneuctění obrazu presidenta republiky a rozšiřování poloúředních letáků jsou, jak známo, ve vyšetřovací vazbě krajského soudu v Moravské Ostravě bratři Emil a Alois Twardzikovi.

vk — Polovládní orgán Polska Zachodnia, vycházející v Katovicích, ze dne 11. t. m. přináší podrážděný článek zahrocený proti Československu, pod názvem Nová serie protipolských štvanic. V článku se píše o štvání českých listů proti Polákům a Polsku a opakem zdůrazňuje, že polský poměr k Čechům se dosud nezměnil. List pak pokračuje otevřeně: Psali jsme o provokaci, které se Češi dopustili v Karpentné, kde byl roztrhán obraz presidenta a z tohoto případu pak byl konstruován důkaz o domnělé iredentě polského obyvatelstva na Těšínsku. — Tvrdili jsme, že je to případ podezřelý a vypadá jako objednaná provokace. Nyní se dokazuje, že šetřením vrchního četnického strážmistra Filzoka z Oldřichovic končilo usvědčením činitelů, že pachatelem je školník české školy v Karpentné, Čech Novák (!) Výsledek byl tak fa-

tální, ne tak pro provokatéra, jako pro strážmistra Filzoka, který se pozdě orientoval, neboť před ukončením šetření byl přeložen do Suché a to právě v okamžiku, kdy již byl pachatel na stopě. Přesto však české listy zabývají se Karpentnou dále. Tolik polský poloúřední list. To, co píše, je vyložená a stoudná lež a vyložený výmysl. Je přece známo, že jako podezřelí pachatelé tohoto činu jsou ve vazbě krajského soudu v Mor. Ostravě dva polští státní příslušníci bratři Al. a Emil Twardzikové. Pokud se týče strážmistra Filzoka, byl tento skutečně náhodou právě v této době přeložen — ale ze služebních důvodů a to nikoliv do Suché, ale do Prostředních Bludovic. Tolik na vysvětlenou nejen české, ale i polské veřejnosti, kterou polovládní list vojvodovy Gradzinského vědomě a drze klame.

My pro Polsko - Polsko proti nám

Objevená protipolská iredenta na Ostravsku. — Naše úřady protipolskou iredentu potírají, ale polské úřady protičeskou iredentu podporují.

vk. — Je ještě v dobré paměti rozsáhlý iredentistický případ komunistky Ulenicové, která byla zatčena v Trinci a jejíž spojení s polskými komunisty bylo odhaleno. Byla jedinou z hlavních osob, které vedly protipolskou komunistickou iredentu z našeho území. Byla odsouzena krajským soudem v Mor. Ostravě na 8 měsíců do vězení a velké pokutě. V těchto dnech byl ostravskou policií odhalen podobný případ, který opět podává svědectví, jak naše úřady potírají každou činnost a iredentu, jež je obrácena proti celistvosti polského státu a jeho vládě. Dne 11. března na území našeho státu na českopolském pomezí v obvodu policejního ředitelství mor.-ostravského, byli zadrženi za podezřelých okolností tři muži, jichž jména vzhledem k dalšímu pátrání neuvádíme. O těchto zadržených bylo zjištěno, že se zabývají podloudu dopravou iredentistické literatury — letáků a brožur — do Polska. Jde o tiskoviny komunistické, jejichž obsah je výhradně namířen proti Polsku a proti dnešnímu polskému vládnímu režimu. Šetřením bylo zjištěno, že mají velké zásoby těchto tiskovin a během několika hodin bylo zjištěno velké množství letáků a brožur ve váze asi 200 kg. Tiskoviny jsou psány v jazyku polském, ukrajinském a židovským žargonem. Bezpečnostní úřady jsou přesvědčeny, že jsou na stopě základny tohoto protipolského hnutí a že se jim v nejbližší době podaří odhalit všechny spolupachatele a hlavní organizátory a vůdce.

V souvislosti s tímto případem připomínáme, jak jinak se chovají polské úřady ve věci protičeské iredenty. V Polském Těšíně už řadu let rádi František Unger, proslulý iredentista, který právě v dnešním polském protičeském

kursu vysílá ve větším měřítku a mnohem častěji do Československa opět své agenty, kteří zde rozesílají poštou nebo jinak rozšiřují různé protičeské hanopisy a pobuřující zprávy, zneklidňující naši veřejnost, zvláště na Těšínsku. Není nám známo, že by polské úřady toto zákeřné hnutí nějak potíraly, ba naopak, jsou zde příznaky, že František Unger a spol. těší se přízní jistých kruhů vlády velmi blízkých. S uznáním lze konstatovat, že čsl. úřady nedělají rozdílu, ale potírají každé hnutí, které je proti Polsku namířeno. Všichni tři zatčení, z nichž dva jsou naši příslušníci a jeden polský příslušník, byli zatím potrestáni policejním trestem, protože přecházeli státní hranice bez pasu a povolení. Celý případ není dosud plně vyšetřen a očekávají se ještě nová zatčení a odhalení dalších podrobností.

Duch Času 20/III 35

Duch Času 14/III 35.

Celnická škola v Mor. Ostravě.

-bk. Poslední události na Těšínsku nutí naše úřady k zesílení celnického sboru ve zmíněném kraji. Vedle pohotovostního celnického oddílu v Českém Těšíně a ve Fryštátě, o nichž jsme již psali, bude dnem 1. dubna zřízena ve Vítkovicích v Šíročí ulici celnická škola, v níž budou školeni četníci kursisté v počtu padesáti mužů. Po absolvování kursu posílí mladí četníci stanice na Těšínsku a pohotovostní oddíly.

Karpeniná dostane českou školu.

-bk. Ošklivý čin, který se před nedávnem odehrál v Karpeníně na Těšínsku, kde zločinný pachatel zhanobil obraz p. presidenta republiky, oťrásl každým slušným člověkem. Československá vláda na tento provokativní čin odpověděla tím, že povolila částku na stavbu české školy v Karpeníně, s níž má být co nejdříve započato.

Venkov 21/III 35.

Narodu. Politika 21/III 35.

* Nový protičeský polský týdeník. Dne 19. března vyšlo v »Polském Těšíně« 1. číslo nového polského týdeníku »Ślaska Brygada«, jehož redakce je umístěna v hotelu »Hnědý jeleň«; odpovědným redaktorem je býv. major polské armády Plonka. Týdeník uvedl se protičeským úvodníkem, ač současně tvrdí, že hodlá psát nestranně a nezaujatě, protože Slezsko potřebuje prý neodvislého tisku, který by nestranně informoval Poláky hospodářsky, politicky i kulturně. Tiskovina nazývá slezská města polskými hřbitovy, Češi prý odnárodňují 10.000 polských dětí, polský dělník je prý vyháněn z práce pro svou národnost. Iredentistické snahy vynikají z tvrzení a hrozby, že polský národ učiní vše, aby těšín. Slezsko připadlo k osvobozené vlasti (t. j. polské). Přes prohlášení redakčního kruhu, že list bude zastávat linii polské vlády, lze mít za to, že inspirátorem této nové akce je iredentista Unger a jeho spolupracovníci, kteří v Polském Těšíně mají hlavní stan své činnosti.

* Polské provokace ve Vendryni. Ranní chodci od vlaku ve Vendryni byli v úterý ráno překvapeni polským praporem, který vlál na návrší dobře viditelném po celém kraji. Byl upevněn na 7metrovém stožáru. Níže na stožáru byl upevněn obraz maršála Pilsudského, ověšený chvojím a propletený bíločervenými kordami. Pod věncem na bedně byl tento text: „Sto lat niech żyje nam Polaka, nasz Wódze Józef Pilsudzki! Również skladamy Ci przysięgę i wierność na dzisiejsze imieniny, iż nie dammy pogrzesz nowy Polskiej. Niech żyje Polska!“ Pod tímto textem napsáno červeným inkoustem velkými literami: „Gdzie czeska granica? To Ostravica! Koukej Pepiku!“ Obraz maršála Pilsudského i stožár byl opatřen dráty vedoucími do země, kde byla maskována nádobou s výbušnou látkou a s nápisem: „Ktury naruszy obraz naszego ulubienego Wódza, ten marazi sie na niebezpieczeństwo!“ Na levé straně byl zašlapán obraz presidenta Masaryka. V čele umístěno úmrtní oznámení s velkým černým křížem a zněním: „Tu odpoczywa i gnije za nasza krzywde, ktura nam wyrzadnili przez 15 lat na rozkaz jego. Masaryk!“ Učitelství sbor I. české obecné školy odfotografoval toto darebáctví. V zápatí přišla četnická hlídka z Bystrice, pak četnická hlídka z Trince a 8 četníků pohotovostního oddílu z Českého Těšína. Ačkoliv se dosud nepodařilo pachatele zjistit, zdá se, že četnictvo je už na stopě. Vendryňské obyvatelstvo je nesmírně rozezleno nad touto provokací a žádá co nejdůrazněji, aby příslušní činitelé s největším urychlením zřídili četnickou stanici ve Vendryni, aby byla tím učiněna přítrž polskému řádění.

* V Polském Těšíně se vydává nový týdeník s protičeskou tendencí. Dva dny před 19. březnem, ale s datem tohoto dne, vyšel v Polském Těšíně nový týdeník s názvem „Ślaska brigada“. List je vydáván nákladem polských bojůvek a celé jeho první číslo je prosceno protičeskou nenávistí. Jeho redaktorem je polský major v. v. Plonka. Redakce týdeníku je u „Hnědého jeleň“, to jest v místech, kde vlastizrádce Unger s Jehlicskou konají iredentistické schůze a odkud vycházejí pokyny pro pašeráky s pobuřujícími letáky do našeho pohraničí. Zdálo se, že polské provokace poslední dobou poněkud povolily, ale nyní je opět doklad po ruce navíc, že tomu tak není.

Moravské Orlice 29/III 35.

Vyšetřování provokací na Těšínsku.

sk. — Mor. Ostrava 19. března. Teprve ve večerních hodinách bylo skončeno šetření provokací, spáchaných za noci na Těšínsku. Ve Vendryni byla objevena bedna s nápisem. Podle písma i podle bedny se zjistilo, že pachatelem je nejspíše obchodník Jan Bláha z Vendryně, po němž pátrá četnictvo již tři týdny, ale dosud ho nezastihlo. Byla na něho učiněna již tři oznámení pro přečin podle zákona na ochranu republiky. Rovněž v Těrlicku za Stonávkou byla umístěna na lípě polská vlajka a na druhé straně směrem k Moravské Ostravě u České kolonie visela na kaštanu smuteční černá vlajka. Rovněž směrem k Horní Suché byla v noci vyvěšena vlajka v polských národních barvách. V Těrlicku jsou obyvatelé těmito provokacemi velmi roztrpčeni a dožadují se, aby byl učiněn konec tomuto řádění. Je to však těžko proveditelné, neboť na stanici jsou v tomto exponovaném místě jen čtyři četníci a podle nařízení okresního úřadu v Českém Těšíně musí jeden z nich každodenně od 19. hodiny až do rána hlídat památník zahynulých polských letců Zwirka a Wigury.

13/III 35.

Duch času 21/III 35.

Kdo má zájem o zneklidňování Těšínska?

V poslední době nesvědomitá, temná individua roztrušují mezi obyvatelstvem Těšínska pobuřující zprávy. Ponejvíce rozhlašují, že na druhé straně Olzy stahuje se polské vojsko, které vpadne prý do Československa. Takové »zprávy« byly včera rozšířeny na Fryštátsku. Dokonce si vyprávějí »zasvěcení svědkové«, že Poláci shromažďují i děla a letadla. Přesvědčili jsme se, že je to hloupý výmysl. Je však zajímavé, že tyto zprávy vycházejí z Mor. Ostravy. Odtud přicházejí různí ničemové, kteří pověsti ty na Těšínsku šíří. Nechybíme, když řekneme, že za těmito ničemnostmi stojí známá figurka »konsula«. Bylo by načase, kdyby už pan »konsul« šel tam, kam dávno patří.

Duch času 8/III 35.

Nová protičeská provokace v Karvinné.

Ve dnech, kdy všechen kulturní svět s úctou vzpomíná narozenin presidenta Masaryka, neměl dosud nezjištěný ničema v Karvinné nic jiného na starosti, než aby přibil na plot obraz pana presidenta, když jej před tím ještě popsal hanlivými nadávkami. Pachatel a lidé jeho druhu se asi domnívají, že tím vykonali bůhví jaký hrdinský čin. Klamou se však.

Česke slovo 15/III 35.

Nové školy v Karpentné a v Životicích

Ústřední výbor Slezské matice osvěty lidové konal ve středu schůzi, na které se usnesl konati 24. března v Orlové mimořádnou valnou hromadu. Bude na ní jednáno o změně stanov. Ústřední výbor se rovněž usnesl postavit i letos v Karpentné a v Životicích na Těšínsku nové školy. Se stavbami se započne ještě letos. Budou to dvojtřídky. V Karpentné je česká škola umístěna v budově polské školy a v Životicích je škola v soukromé budově.

-zel-

Nové polské provokace na Těšínsku.

Včera v noci a přes den byly na různých místech Karvinné vyvěšeny plakáty s protičeským hanlivým obsahem. Plakáty byly malovány vodovou barvou a v jejich tučných titulcích bylo dáváno Těšínsko Pilsudkému až po Ostravici. Kromě toho volá se v nich po plebiscitu.

Velký rozruch a nevolí mezi obyvatelstvem vyvolává smělost některých polských šonvistů, kteří v úterý odjeli autem z Karvinné do Polska, odkudž se vrátili teprve včera ráno v podnapilém stavu.

Moravská Orlice 15/III 35.

Iredentisté Twardzikovi budou souzeni v porotní síni.

vš. — Mor. Ostrava 14. března. Známí polští iredentisté z Těšínska Al. a E. Twardzikovi budou postaveni před trestní senát s. r. Kämpfa u kraj. soudu v Mor. Ostravě. Datum není ještě známo, ale je jisté, že bude případ stanoven na nejbližší dny. Jak jsme byli informováni, bude se s největší pravděpodobností konat líčení v porotní síni. Výslech Twardziků byl již skončen a materiál, který byl proti nim nahromaděn, je dostatečný, aby vyvrátil jejich obhajobu.

Moravská Orlice 20/III 35.

Četnická škola bude zřízena v Moravské Ostravě.

sk. — Mor. Ostrava 19. března. Před několika dny psala Moravská orlice o tom, že se uvažuje o zřízení četnické školy v Mor. Ostravě. Nyní se dovídáme, že škola skutečně bude v permanence již od 1. dubna, jak bylo pevně rozhodnuto. V této bude asi 50 četnických aspirantů a z této vyjdou četníci, kteří mají získat ve škole přípravu pro těžkou službu. Po skončení školy budou všichni, kteří se prokáží dobrým prospěchem přiděleni na jednotlivé četnické stanice, nebo k pohotovostním oddílům. Rovněž kasárna jsou již pro ně určena. Budou ubytováni ve Vítkovicích na Sirotní ul. v budově, která patří vítkovickým závodům. Tam bude také současně učebna a budou tam dopraveny učební pomůcky. Místo je jisté dobře voleno a rovněž pokud se nákladů týče je nájem ve Vítkovicích levnější než v Mor. Ostravě, kde jednání o pronaj. místnosti ztroskotalo. Je již nyní tedy pevně rozhodnuto, že četnická škola v Mor. Ostravě bude, což je jisté vítané vítkovickým živnostníkům a stejně i četnické správě bude mít z toho užitek, neboť Mor. Ostrava a poměry v okolí může četnický dorost poučiti nejlépe o poměrech, které zde panují a které jsou zcela odlišné od poměrů v Brně, nebo dokonce v Praze.

Duch času 20/III 35.

Smutně proslulá rodina Twardzikova

v b. Známý polský provokatér, Alois Twardzik z Orlové, který byl již několikrát trestán pro neoprávněné provozování povoznické živnosti a který byl před nedávnem trestán pro překročení zákona na ochranu republiky, byl v těchto dnech znovu potrestán desetidenním vězením pro neplacení daní. Twardzik před zatčením vykřikoval na ulici nadávky o naší republi-

ce, takže i pro tento přečin se bude Twardzik před soudem zodpovídat. Jak známo, oba jeho synové jsou ve vězení kraj. soudu v Mor. Ostravě pro své protistátní rejdy a pro komunistickou propagandu. Bylo by již načase, aby úřady vyhostily celou rodinu z území našeho státu.

Druhá Karpentná

Ve Vendryni Poláci zhanobili opět obraz pana presidenta

Vendryně — Naším československým Polákům roste hřebínek. Trochu zbujněli před svátkem svého maršálka Josefa Pilsudského. Jinak si přece nikdo nedovede vysvětliti, proč byly spáchány přímo barbarické činy, volající opravdu o přísný trest, ve Vendryni a pak v nedalekých Albrechticích. Po provokacích v Koňské a Karpentné je to již čtvrtý provokaterský čin.

Ohavné nápisy

Když včera ve tři čtvrtě na pět šel hutník z Vendryně J. Lasota na vlak do práce v tříneckých železárnách, zpozoroval v ranním úsvitu neobvyklý zjev na poli zvaném »Na zadkách«. Při bližším ohledání zjistil, že na místě, kde ještě v noci mimo hlíny nebylo ničeho, ční stožár, celý ofáborovaný, s podivnou bedničkou, na níž je něco polského napsáno. Poněvadž pospíchal, aby mu neujel vlak, nemohl si blíže stožár prohlédnouti, ale ihned po příchodu do železáren ohlásil celý případ svému představenému. Ten za telefonoval na četnickou stanici v Třinci veliteli Rodrovi. Asi za hodinu bylo již na místě četnictvo z celého okolí. Přijel škpt. Doležal a okresní velitel poručík Šodek z Čes. Těšína, dále 15členný pohotovostní oddíl z Čes. Těšína, četnická hlídka z Bystřice, vedená vrchním strážmistrem Vepříkem a z Třince vrch. strážmistr Rodr. Nastalo vyšetřování a ohledání provokativního činu, jež spáchal neznámý, ale zřejmě polský pachatel s několika pomocníky.

Co uviděl český horník?

»Na zadkách« stála bedna, na níž byl nalepen obraz maršála Pilsudského, v jeho známém postoji se šavlí a s množstvím vyznamenání na prsou. Obraz byl ověnčen chvojím, květinami a papírovými stuhami. Do výše pak čněl asi 8 m vysoký stožár, na němž vlál polský státní prapor. Pod podobiznou maršála Pilsudského byl přilepen nápis:

Što lat niech żyje nam polaką nasz Wódz Józef Pilsudski. Również składowy Ci przysięgę i wierność na dziesięć lat imieniny iz niedamy porzucę mowy Polskiej. Niech żyje

Polska! Gdzie czeska granica? To Ostrawica. Koukej pepičku!

Od pomalované bedny vedl pak drát, končící v krabici se smolou. Nedaleko na zemi byl pošlapán obraz našeho pana presidenta T. G. Masaryka a nad tím byl kus popsaného papíru s černým namalovaným křížem. Papír obsahoval pustou urážku pana presidenta.

Pachatel unikl do Polska?

Četnictvo po ofotografování hned celý tento provokativní stožár, umístěný na vyvýšeném místě tak, aby byl viděn z celé Vendryně, strhlo a odvezlo jej na stanici. Byly vykonány četné prohlídky v okolí, avšak zatím bezvýsledně. Pachatel bezpochyby překročil již hranice. Je však jisté, že čin nespáchal jeden člověk, že bylo více spoluvinníků. Celá věc byla již napřed připravována. Stožár byl vztyčen mezi 12. a 1. hodinou noční. Po 5. hodině byl zpozorován a v 10 hodin toto místo na československé půdě bylo již nezvyklé a ohavné polské ozdoby zbaveno.

Polští štváči v obci

Vendryně je obec se 460 čísly a má na 3700 obyvatel. Většina z nich se hlásí k národnosti polské; přes to však je zde asi 23 procent Čechů, kteří mají v obecním zastupitelstvu 5 členů. Několik českých občanů si stěžovalo, jak v obci několik osob stále šťve proti našemu státu a byli přímo jmenováni dva občané, známí šovinisté a štváči, kteří často dojíždějí do Polska a veřejně pak kritizují ve Vendryni naše poměry. Bylo by třeba, aby s větší rozhodností bylo proti nim zakročeno. Pole, na kterém ohyzdná »ozdoba« polského provokaterství byla postavena, patří občanu Blachovi, o němž mínění místních Čechů není právě nejlepší.

I Poláci odsuzují zločin

Provokace způsobila nejen mezi českým obyvatelstvem, ale i mezi loyálním polským občanstvem hrozné pobouření a možno říci s jistotou, že většina obce ji příkře odsuzuje. Četnictvo stále případ vyšetřuje a v celém okolí patrolují hlídky pohotovostního oddílu z Českého

Těšína. Na místo přijela také pátrací stanice z Mor. Ostravy.

Pohotovostní oddíl se uplatňuje

Velmi se uplatňuje v celém kraji pohotovostní četnický oddíl, umístěný v Českém Těšíně, který 18. února zahájil svoji činnost. Celkem je tam 25 členů tohoto oddílu, vesměs četařů a rotných, v hodnosti závodčích, a s nimi jsou dva instruktoři, absolventi hodnostní školy pro velitele stanic, dále dva vrchní strážmistři a dva řidiči autocarů. Denně četníci na různých místech při hranicích patrolují; jejich služba trvá často 10 až 14 hodin. Bývají na různých pohraničních stanicích rozváženi autocarem, kde se jim dostává cenných informací od místních četníků. Jsou to vesměs mladí muži, většinou z brněnské školy, kteří se svého úkolu chápou s nadšením, jsou si plně vědomi své odpovědnosti, zvláště v dnešních pohnutých dobách. Možno také říci, že mimo veřejnějšího případu po celou dobu od Karpentné bylo na Českotěšínsku a Těrlicku naprosté ticho a nedošlo k žádným provokacím se strany Poláků. Dosazení pohotovostního oddílu bylo opravdu velmi dobrým činem, který jistě ponese své ovoce. Četnictvu celého kraje je však práce neobyčejně ztěžována tím, že ve většině stanic a v místech, kde četnictvo vůbec ani není, je nedokonalé telefonické spojení. Začíná až v 8 hodin ráno a končí již v 18 hodin, takže večerní události není možno sdělovat pátracím orgánům. Jako nejmarkantnější případ možno uvést právě dnešní událost. Třínecké četnictvo má zapojený telefon až v 8 hodin ráno. V tu dobu teprve mohlo uvědomit okresní velitelství v Těšíně a pátrací stanici v Mor. Ostravě o případu ve Vendryni. To bylo však již dosti pozdě pro pátrání, neboť zatím na místo ve Vendryni se dostavilo množství zvědavců, kteří zničili stopy, takže ani policejní pes z Českého Těšína nic nenašel. Bylo by záhodno, aby zejména v těchto důležitých pohraničních stanicích bylo udržováno stále telefonické spojení. Vyžadují to jednak blízké hranice, jednak nejistá doba a napjaté poměry.

-ZK-

Polští štváči v obci 29/III 35,

Noc protičeských provokací na Těšínsku

Umltovaná bomba u obrazu Pilsudského ve Vendryni. — Provokace v Albrechticích, Horním Těrlicku a Karvinné. — Na stopě pachatelům.

vk — Ostravský večerník již stručně oznámil zprávu o několika provokacích, spáchaných neznámými Poláky ve Vendryni a Albrechticích na Těšínsku. Ve Vendryni byl přes noc vztyčen prapor ve státních barvách polských na 5 metrů vysoké žerdi. Na vrcholu byla kytička z chvojí, pod praporem byla bedna ověšená prapory v polských barvách, nad bednou na žerdi visel velký ověšený obraz Pilsudského a u obrazu plechová krabice naplněná smolou. Měla znáznamenat bombu. Od ní vedly k zemi dráty, jež byly spojeny i s obrazem. U bomby visel plakát s nápisem: Kdo obrazem hne, bude usmrcen. Vedle praporu ležel v zemi polozašlapán a udušán obraz presidenta Masaryka, přes který byl

namalován kříž. U žerdi byl dále zavěšen leták s obsahem krajně protičeským a štvavým.

Druhá provokace byla spáchána v Albrechticích, kde neznámí pachatelé zničili a zpřelámali Masarykovu lipu, kterou před pěti lety před polskou školou postavili žáci polské školy na paměť 80. narozenin presidentových. Na vedlejším bílém kameni napsal neznámý pachtel: »Niech żyje Pilsudski!«

V Horním Těrlicku na pozemku Jos. Čiže na t. zv. Borkách byl na stromě zavěšen prapor v polských barvách a na druhé straně Těrlicka, směrem k Dolním Bludovicím, byl pověšen bílý prapor zamazaný sazemi na znamení smutku a »polské poroby«.

V Karvinné byl dopaden pachatel právě ve chvíli, kdy vyvěšoval velký leták se štvavým protičeským obsahem. Jméno pachatelevo z důvodů dalšího vyšetřování neuvádíme. Pochází z Německé Lutyně a je to Polák. Byla u něho provedena prohlídka, při které bylo zabaveno mnoho různých věcí.

Do Albrechtic, Vendryně a Horního Těrlicka odjelo četnictvo pohotovostního oddílu z Č. Těšína, aby se ujalo vyšetřování. Byly objeveny stopy, zejména ve Vendryni, které snad povedou k dopadení pachatele. Jde o obyvatele polské národnosti, který se již dvakrát dopustil přečinu podle zákona na ochranu republiky, kterého četnictvo však nemůže dopadnout, neboť se skrývá.

Vandalismem oslavují svátek Piłsudského.

Polští vařonkoví ničemové zlomili v Albrechticích lípu pana presidenta. — Potupný obraz pana presidenta ve Vendryni.

Včera měl polský diktátor Josef Piłsudski svátek. Piłsudski je Polák slaven víc než prezident Mościcki, hlavně pro svoje »hrdiné« činy. Mezi ně patří také přepadení polského sněmu stovkou piłsudčických oficirů, zavlčení socialistických poslanců do strašlivého vězení v Brestu a pod. Proto asi také Poláci na Těšínsku považovali za nutné, nějakým »hrdiným« činem oslavit jmeniny maršála Piłsudského. Šovinistická část polského obyvatelstva, z níž se rekrutuje čestný průvod pana »konsula« Malhomma při jeho vařonkových partiích na Těšínsku, se opravdu »proslavila« způsobem, za který se musí každý slušný Polák stydět. Vandalismus, který byl v předvečer jmenin Piłsudského spáchán v Albrechticích u Českého Těšína a ve Vendryni u Karpentné, je tak surový, že se ani nechce věřit, že jeho pachatelem by mohl být usudlý Polák na Těšínsku. Naopak, musíme soudit, že k tomuto hnusnému činu se propůjčilo některé individuum, kterých se od zahájení činnosti Malhomma stáhlo do revíru a na Těšínsko až příliš hodně. Jsou to individua, většinou vícekrát trestaná, dající se najmout pro každou špatnost, proslulá surovostí v polských bojůvkách. Za vařonku a mrzký groš jsou schopna všeho. Na Těšínsku našli zná-

mého mecenáše a ovocem toho spojení jsou protistátní činy, jako v Karpentné, Třinci a nyní ve Vendryni a v Albrechticích. Po těchto činech musejí už padnout všechny ohledy, co by tomu neb onomu řekla cizina. Cizina by jistě nepochopila, že si takové rejdy stále necháme líbit a pokud jde o naše obyvatelstvo, to je rejdy cizích ničemů zneklidňováno a diví se, že se stále otáčí s uděláním rázného pořádku.

Zlomená lípa p. presidenta.

Dosud neznámý ničema provedl v noci na večeršek v Albrechticích kousek, který jistě bude odsouzen i tamními slušnými Poláky. Některý vandal či vandalové zpřelámali a zničili lípu, která stojí před tamější polskou školou. Byla zasažena polskými školními dětmi právě před pěti lety, kdy prezident Masaryk slavil svoje 80. narozeniny. Že šlo o Poláky, o toto poznání se postarali sami. Na nedaleký bílý natřený kámen totiž napsali velikými písmeny: »Niech żyje Piłsudski!«

Tento případ vyvolal v obci všeobecné vzrušení. Když ráno polské děti přišly do školy a viděly, jak krásný strom, jimi zasazený, je zničen,

daly se z lítosti do pláče. Ale i mezi dospělými vyvolal noční zločin veliké rozhořčení.

Potupný obraz presidentův ve Vendryni.

Ještě horšího kousku se oslavovatelé svátku Piłsudského dopustili ve Vendryni. Je to obec sousedící s Karpentnou, kde, jak známo, se polští šovinisté dopustili už jednoho protistátního činu. Na kopečku »pod Prašivou« vytyčili neznámý pachatel polský prapor. Na žerd' pověsil obraz Josefa Piłsudského, ale pod praporem byl zpočátku do země zašlapaný obraz presidenta Masaryka. Přes obraz byl ještě namalován kříž. Také zde byl pohozen leták protičeského obsahu. Netřeba ani podotýkat, že obyvatelstvo celého kraje je touto novou polskou provokací až do nejvyšší míry pobouřeno.

Četnický pohotovostní oddíl zahájil po vandalech ihned pátrání. Také četnická pátráčka z M. Ostravy odjela účastnit se pátrání po ničemech, kteří asi tentokrát neujdou spravedlnosti. Obyvatelstvo Těšínska očekává, že řádění různých individuí bude učiněna přítrž jednou provždy.

Česke Slovo 20/IV 35.

Polská lípa zlomena Poláky

Postavily ji polské děti k uctění 80. narozenin pana presidenta

Vedle vyvěšení polského praporu a zhanobení obrazu pana presidenta ve Vendryni, dopustili se včera šovinisté z polského tábora vandalského činu v Albrechticích. Zlomili tam lípu, zasazenou Poláky k počtu pana presidenta T. G. Masaryka.

Albrechtice na Těšínsku je obec, která má 1441 obyvatel. Z toho je 1051 Poláků, 499 Čechů, 14 Němců a 11 občanů jiné národnosti. V roce 1930, kdy Varšava s námi vycházela velice přátelsky a v Ostravě byl konsul Ripa, přítel Československa, zasadily děti polské a české školy v Albrechticích na paměť 80. narozenin našeho pana presidenta Masaryka pamětní lípu. Byl to projev loyality i solidarity všeho obyvatelstva Albrechtic a víra v demokracii a jejího největšího zastávce, našeho pana presidenta. Lípa musela být zanedlouho přesazena, neboť ve starých místech se vedlo elektrické vedení. Byla přesazena na rozcestí před českou, kde pak 28. října na oslavu našeho státního svátku zřídila polská osvětová komise pamětní kamenou desku a místo ozdobila. Na desce je tento text:

»Lípe ta zasadily dzieci szkolne z okazji uroczystości 80letnich urodzin Prezydenta ČSR T. G. Masaryka w roku 1930. Polska Komisja Oświatowa. Olbrachcice.«

Slavnostního odhalení desky se zúčastnilo všechno obyvatelstvo obce bez rozdílu národnosti, s

celým obecním zastupitelstvem i s polským starostou a vyzněla jako manifestace za československý stát. A včera po pěti letech, v den jmenin polského diktátora maršála Josefa Piłsudského, byla lípa, která byla postavena Poláky, zničena a kámen, na němž je jen polský nápis, popsán křídou: »Niech żyje Józef Piłsudski.« — Byl to čin jistě nějakého polského fanatika, který byl naveden provokatéry a který se chtěl zavděčit polským činitelům. Není to projev polského obyvatelstva, ale je to projev koupení, je to projev jedince za Jíldášovou odměnu, je to jen snaha náhončích dělat náladu, ale není to projev drobného polského lidu, který se u nás cítí spokojeným a netouží po Polsku a který odsuzuje tento čin spáchaný na pomníku, který sami z vděčnosti k velké osobnosti našeho pana presidenta mu postavili na památku. Pan prezident je týž jaký byl, když mu pomník postavili, ale Poláci se změnili. Tento špinavý a možno říci uličnický kousek byl proveden asi po půlnoci a byl spatřen hned ráno polskými žáky, kteří to oznámili na četnické stanici, která se pak ujala vyšetřování. Na místo přijela také četnická pátrací stanice z Mor. Ostravy. Lípa, která během 5 let vyrostla do výše 5 metrů, mívala v létě již košatou korunu. Vandal zlomil lípu v hlavní větví, takže její život je zničen.

tko

Duch Času 15/V 35.

Četnický pohotovostní oddíl ve Fryštátě

-bk. Poslední události, které nezodpovědné živly vyvolávají na Těšínsku, přinutily naše úřady k zostřenějšímu bezpečnostnímu opatření. Dochází nás zpráva, že tak jako v Čes. Těšíně, i ve Fryštátě bude zřízen četnický pohotovostní oddíl, který bude sloužit tamní celé veřejnosti v otázkách bezpečnostních. Četnický pohotovostní

oddíl ve Fryštátě započne fungovati dnem 1. dubna a bude čítat 30 dobře školených mladých mužů. Oddíl dostane k dispozici autokar, takže se bude moci co nejrychleji pohybovati s místa na místo. Také po jiných stránkách dostanou četníci nejmodernější pomůcky pro jejich odpovědnou službu.

Den polských provokací na Těšínsku

Vendryně, Horní Těrlicko, Albrechtice a Karvinná dějištěm protičeské nenávisti. — Jen v jednom případě pachatel dopaden.

vk. — Ve včerejší den, v němž celý polský národ plamenně oslavuje jmeniny maršála Josefa Pilsudského, byla na našem Těšínsku spáchána řada protičeských provokací neznámými polskými pachateli. Ve Vendryni v osadě Zadky na kopečku byl vztyčen na 5 m dlouhé žerdi prapor v polských barvách. Nahoře na tyči byla kytice z chvojí. Pod tyčí bedna v rozměru 60krát 45 cm obalena praporem v polských barvách. Nad bednou na žerdi byl zavěšen velký obraz Pilsudského 70 cm vysoký, ověšený chvojím a polskými barvami. Vedle bedny však v blátě byl zašlapán, potrhán smutečním křížem zhanoben obraz presidenta Masaryka. U bedny byl zavěšen popsaný papír hanopisy a protičeským štváním a projevy slávy Polsku a Pilsudskému. Je zajímavé, že u obrazu Pilsudského byla zavěšena plechová krabice jako imitace bomby, od které vedlo několik drátů a u bomby plakát: »Kdo obrazem hne, bude usmrčen«. Plechová krabice byla naplněna nějakou smolou. Do Vendryně přijel hned pohotovostní četnický oddíl z Čes. Těšína a bylo zahájeno vyšetřování po pachatelích této protičeské provokace. Podezření padá na jednoho Poláka, který již dvakrát se dopustil přečinu podle zákona na ochranu republiky, ale který dosud nebyl dopaden.

Druhá protičeská provokace byla spáchána v Albrechticích u Českého Těšína. Neznámí pachatelé zlomili a zpřelámali lípu presidenta Masaryka, kterou zde u příležitosti 80. narozenin presidentových před 5 lety před školou polskou postavily polské děti. U lípy na bílém kameni byl nápis: »Nich żyje Pilsudskie. Je zřejmo, že i tuto provokaci spáchali Poláci.

Třetí provokace byla spáchána v Horním Těrlicku, kde bylo proneseno již tolik slov o polsko-československém přátelství. V noci na pozemku rolníka Josefa Číže na t. zv. Borkách, byl vyvěšen prapor v polských státních barvách a na druhé straně směrem k Dolním Bludovicím jako na znamení smutku a poroby bílý prapor pomazaný sazemí.

V Karvinné včera v noci byl jedním pachatelem vyvěšován velký plakát s hanlivými protičeskými nápisy. Pachatel byl při činu dopaden. Je to Polák z Německé Lutyně, jehož jméno v důsledku dalšího vyšetřování neuvádíme. U něho provedená domovní prohlídka přinesla rovněž sensační objevy. Ve Vendryni, Albrechticích a Horním Těrlicku ujalo se vyšetřování četnictva, a přijela sem také četnická pátračka z M. Ostravě, aby pořídila dokumentární snímky. Všecky provokace vzbudily všeobecné vzrušení.

Polední Ostravský Deník 16/III 35.

Na našem pohraničí

Roztrušování falešných zpráv na československo-polském pohraničí. — Energický zákrok úřadů se setkal s úspěchem. — Dnes je na pohraničí klid.

Již delší dobu bylo občanstvo v našem pohraničí, hlavně v okrese jablunkovském, zneklidňováno různými zprávami, které měly svůj původ v sousedním zahraničí. Nejdříve hovořilo se o plebiscitu na Těšínsku. Když však náš lid tuto zprávu přijal jako báji, bylo sáhnuto k jinému prostředku. Roztrušování totiž zprávy o vpádu polských bojůvek a polských povstalec na naše území. Tyto formace prý měly obsadit naše Těšínsko, které chtěly prezentovat maršálkovi Pilsudskému k jeho svátku dne 19. března. Branou vpádu měla být Hřava, obec na pohraničí polsko-těšínském. Tyto zprávy vyvolaly ovšem v prvním okamžiku mezi zdejšími lidem pohraničních obcí určitou nervositu a neji-

stotu, již proto, poněvadž činnost polských bojůvek z doby plebiscitu je ještě v dobré a čerstvé paměti našeho lidu. K uklidnění občanstva jablunkovského okresu přispělo nemálo zesílení četnických stanic a zřízení pohotovostního četnického oddílu v Českém Těšíně, který velmi často dělá zájezdy do nejvzdálenějších obcí okresu jablunkovského.

Za tento počín úřadů jest zdejší lid velmi vděčný. Tímto opatřením bylo docíleno ještě dalšího úspěchu. Poslední dobou počínali si někteří polští štváči tak provokativně, že švali veřejně ve vlaku i v hostincích proti českým menšinám na Těšínsku a otevřeně zdůrazňovali změny v tomto území. Nynějším energickým zása-

hem našich úřadů zkontrolili tito lidé a upustili od své podvratné činnosti.

Dnes je na Jablunkovsku zase klid a nikdo nevěří těmto zprávám. V zájmu další konsolidace zdejších poměrů bude, aby bezpečnostní strážce na Těšínsku byla i nadále věnována největší pozornost, nejen se strany zdejších úřadů, ale i se strany Prahy. Slezský lid nedá se zneklidnit různými poplašnými zprávami, když bude vidět, že o jeho bezpečnost je v dostatečné míře postaráno. Konečně, občanstvo našeho pohraničí je dobře informováno o nouzi a roztrpčení mezi lidem v obcích u souseda.

Polední Ostravský Deník 17/III 35.

Četnický pohotovostní oddíl také na Fryštátsko

K uklidnění obyvatelstva. — V Hlučíně a Českém Těšíně se oddíly osvědčily.

vk. — V poslední době je obyvatelstvo na Těšínsku značně zneklidňováno různými poplašnými zprávami, které jsou hlavně šířeny z polského zahraničí a z polských kruhů na Těšínsku samém. Konečně také několik protistátních provokativních případů, jež se udály v poslední době na Těšínsku, stačilo, aby obyvatelstvo bylo vzrušeno. Ačkoliv český tisk, jsa si vědom svého poslání, uvádí každý případ řádným vysvětlením na pravou míru a poukazuje, že jsou to výstřelky neodpovědných žvlí, přece jenom se neklid šíří dál. Zvláště, když znovu ve zvětšené míře jsou na Těšínsku kolportovány různé freditistické

ungrovštiny, které k neklidu rovněž velmi přispívají. Svého času byly podobné poměry na Hlučíně a uklidnění nastalo až po příchodu pohotovostního četnického oddílu. Také do Českého Těšína po událostech v Karpentné, Kanské u Třince a v Trinci, byl poslán pohotovostní četnický oddíl, jehož posláni se rovněž osvědčilo. Nyní, jak se dovídáme, bude pohotovostní četnický oddíl usídlen také ve Fryštátě. Oddíl bude mít asi 30 mužů a autocar, aby mohl rychle se pohybovat v případě potřeby s místa na místo. Do Fryštátu pohotovostní oddíl přijde 1. dubna.

Moravská Orlice 20/III 35

Nové a nejhanebnější provokace na Těšínsku

sk. — Mor. Ostrava 19. března. Jsme svědky, jak polští šovinisté, přirozeně velmi dobře placení, provádějí nesmyslné kousky, které je zapotřebí co nejostřeji odsoudit. Provokatéři se nezastavují před ničím a podle jejich činů k přirovnání s hitlerovskými teroristy, kteří řádili na Hlučínsku, byli tito úplní beránci. Několik mladíků v některých obcích dovede vyrušit po klidu toužící obyvatstvo na Těšínsku do varu. Těchto provokací je již dost! Viděli jsme, jak byl zhanoben pomník národní hymny v Koňské, pozorovali jsme ilegální akci v Trinci a viděli jsme tam houčícího pana Malhomma se svými věrnými v předvečer neblahé události v české menšinové škole v Karpentné. Byl tam vyrušen opilý člověk, který mu řekl, co o něm říkají sami Poláci na pohraničí. Od té doby byla způsobena další provokace ve Skřečoni a v předvečer svátku polského diktátora maršála Pilsudského byly způsobeny další dvě provokace, na něž se ostatně čekalo. Tak četnictvo z Bystřice n. Olzou, v jehož obvodu je Vendryně konalo hlídky a oček., že provokat. vystoupí v okolí Hrádku. Ti si však vybrali místo kde není žádná frekvence, na návrší pod Prašivou a na poli, které je viditelné do širokého okolí, vztyčili asi 4 metry vysoký kůl, na který připevnili prapor v polských barvách. Na tento připevnili ověšený obraz maršála Pilsudského s nápisem, aby se toho nikdo nedotýkal, že je to nabitá elektřinou. Dole na zemi ležel obraz pre-

sidenta Masaryka, probodnutý holí. Na místo se ráno, jakmile lidé zpozorovali stožár, dostavilo četnictvo z Bystřice n. Olzou. Byl povolán velitel škpt. Doležel a okresní velitel por. Šodek, dále pohotovostní oddíl četnický z Čes. Těšina a odpole dne dostavila se i ostravská pátračka, aby místo odfotografovala. Písmo je vyšetřujícím orgánům velmi známé a předpokládají, že podle něho pachatele usvědčí. Druhá provokace byla spáchána v Albrechticích, kde byla zlomena lípa presidenta republiky, zasazená tam před 5 roky k uctění památky presidenta republiky. Zasadily ji tehdy polské děti. Na památku byl nápis, ať žije Pilsudský. Po těchto provokacích je zapotřebí, aby již byl zjednan klid, neboť obyvatelstvo je krajně rozhořčeno a je rozhodnuto, že si je již libit nedá.

Moravskoslezský deník 15/III 35

ZACHOVEJME NA TĚŠÍNSKU ROZVAHU A KLID!

Obyvatelstvo na našem Těšínsku bylo v poslední době rozrušováno poplašnými zprávami, podle nichž prý Poláci soustřeďují na hranicích vojsko a bojůvky, složené hlavně z pověstného legionu mladých, které se chystají vpadnouti na naše území. Zprávy ty s úpornou houževnatostí byly udržovány zejména na Jablunkovsku, Československu a také i Fryštátsku a způsobily značný rozruch. Poněvadž byly i naznačovány objekty, na které má být podniknut útok, a poněvadž i se strany slovenské docházely podobné zneklidňující zprávy, byla učiněna opatření, aby naši občané byli uklidněni. Nyní zase v souvislosti se svátkem maršála Pilsudského 19. března, vyvolala se celá řada pověstí, které nutno označiti jako naprosto nesmyslné. Rádi bychom věděli, komu stále tolik na tom záleží, aby bylo naše Těšínsko stále znepokojováno? Naše úřady jistě se pokusí, aby šířitele takových hrozeb — ovšem planých — zjistily a učinily neškodnými. Není přece nesnadno zjistiti, kdo udržují s polským zahraničím a ostravským konsulátem styky, a kdo má zájem na tom, aby bylo naše obyvatelstvo stále zastrášováno.

V polské části Těšínska vychází orgán katovického vojvody Grażyňského »Nowiny śląskie«, které ve svém posledním čísle přímo hanebně napadaly naši republiku, označující ji jako zralou k zániku. Nelze se diviti, když v bezprostředním našem sousedství líčí orgán vysokého polského úředníka černými barvami prý hrozné utrpení Poláků v Československu, kteří postaveni jsou mimo zákon, nežijí, ale bidně živoří a čekají, až budou osvobozeni z této těžké poroby, že lidé u nás jsou vystrašení, zvláště když na naší straně dochází k zjevům, jaké se vyskytly v Kanské, Karpentné a ve Skřečoni, a kdy polský konsul s takovou troufalostí zasahuje do vnitřních záležitostí našeho státu. Doufejme, že odvoláním konsula Malhomma se poměry uklidní, a že také bude zažehnán onen duch nesmyslné zášti, občanské nesnášenlivosti a bohorovné domýšlivosti, který poslední dobou některým Polákům i u nás zmátl úplně rozum. Je třeba ovšem klásti meze polské rozpínivosti, šíření zpráv temnými a nesvědčitými individui a bráti s důkladnou rezervou všechny ty fantastické pověsti a hrozby, v jichž výrobě byli Poláci vždy pravými mistry, jak zajisté vědí hlavně ti, kteří je měli čest poznati v plebiscitu. Jsme přesvědčeni, že naše veřejnost na Těšínsku přes všechny pobuřující zprávy zachová klid a rozvahu. Žádné vážné nebezpečí se strany polské nikomu nehrozí. Naše bezpečnostní orgány na Těšínsku bedlivě strážejí každý pohyb našich neklidných sousedů. Komu pak zdá se činnost některých lidí z polského tábora podezřelou, necht' to oznámí četnictvu, a to již podnikne vše, aby veřejný klid a pořádek nebyl nikde porušen.

—dn—

Hanobitelé památníku ze Skřečonec zaičení?

nyní zatčení nedaleko Karvině tři podezřelí mu-
ži a dáni do vazby. U všech byla vykonána do-
movní prohlídka, která měla pozitivní výsledek,
ale v zájmu dalšího šetření nelze podrobnosti sdě-
lit. Přísné vyšetřování, jež je zavedeno, ukáže,
co mají zatčení na svědomí.

-blc. Psali jsme již, že v předvečer 85. naroze-
nin p. presidenta republiky zhanobili neznámí
pachatelé jubilejní památník ve Skřečoni, z ně-
hož vytrhli bronzovou desku s poprsím pana pre-
sidenta a odnesli ji. Že šlo o provokační čin zlých
lidí, kteří chovají se k našemu státu nepřátelsky,
netřeba podotýkati. Jak jsme informováni, byli

Bude v Ostravě četnická škola?

S. — Brno 15. března. V přítomné době
se jedná o to, aby byla zřízena v Mor. Ostravě
četnická škola. Zemské četnické velitelství dalo
již patřičný příkaz, aby bylo zjištěno, bude-li
možné získat potřebné místnosti, ať už pro úče-
ly školní, nebo jako ubikace. Jednání je na do-
bré cestě a bude-li přemóžen odpor některých či-
nitelů, dalo by se předpokládat, že četnická ško-
la by v Mor. Ostravě zřízena skutečně byla.
Záleží však především na tom, jest-li rozhodnu-
tí schválí ministerstvo vnitra. Bylo by však za-
potřebí, aby škola byla v Mor. Ostravě zaříze-
na, neboť frekventanti by měli možnost poznati

Duch čaru 13/III 35

Moravská Orlice 16/III 35

CESKE SLOVO



Tak se mění časy! V roce 1930 vystavěly polské děti v Albrechticích u Čes. Těšína před místní polskou školou pomník na paměť 80. narozenin pana presidenta. Vedle pomníku zasadily lipu svobody. Po pěti letech, když už rok v Ostravě »působí« »konsul« Malhomme, se časy změnilý tak, že Poláci sami zlomili lipu a na pomník napsali: Niech żyje Józef Pilsudski. Obrázek na místě jsme pořídili několik hodin po objevení vandalského činu.

Dva polští šovinisté ve vazbě

Včera byl dopraven do vazby krajského soudu hanobitel pana presidenta



Včera byl dopraven do vazby krajského soudu v Mor. Ostravě četnickou eskortou z Oldřichovic na Těšínsku Jiří Skotas z Oldřichovic, který se dopustil urážky pana presidenta v den jmenin maršála Josefa Pilsudského. Bude souzen podle zákona na ochranu republiky. — Ve vazbě krajského soudu je již dva dny druhý hanobitel našeho pana presidenta 49letý Josef Pavlas z Ráje na Těšínsku, který je příslušný do Petřvaldu. Četnictvo na Těšínsku v poslední době má velmi mnoho práce s polskými šovinisty. Právě pachatelé hnusných činů ve Vendryni a v Albrechticích bohužel dosud zatčení nebyli. Ve Vendryni vztyčený polský prapor je již dávno uschován, i hanlivý nápis na bedničce pod stožárem. Škoda, že se maršálek Pilsudský nemůže dovědět, jak sprostým způsobem uctili jeho jmeniny Poláci na Těšínsku. Na jiném místě píšeme, že se očekává obrat v polské politice. Jsme zvědaví, ustanou-li pak také štvaničky Poláků na Těšínsku.



Podle Ostravského Deníku 14/III 35

Rušil obecný mír

Opět odsouzený Polák.

ml. — Loni jednoho červnového odpoledne jel 25letý dělník Prokop Patla z Pol. Lutyně na jízdním kole a zastavil se v Doubravě u stavení, v němž bydlí Damián Kondělka.

— Máte králíčí kůžky na prodej? — ptal se Patla.

— Nic nemám! — zněla odpověď. Nato Patla se začal rozhlížet po okolí a prohlásil: »Z té Dombrové se robí šumné město...« Kondělka mu nato: »Neříká se Dombrová, ale Doubrava, rozumíte. Jsme v československé republice.« —

Muž na kole zase: »To je jedno, vždyť jsme tak abotak v republice polské.« Kondělka ho varoval, aby si dal pozor na řeč, ale ten opět pronesl slova nevázná o našem státu. Tu nezbylo poctivému Čechoslováku než aby ohlásil rušitele obecného míru četnictvu, které zavedlo vyšetřování. Ostravský trestní senát za předsednictví s. r. Kämpfa obžalovaného mladíka uznal vinným a vyměřil mu 14 dnů tuhého vězení a to bezpodmínečně. Odsouzený Patla trest nepřijal a prohlásil, že podá odvolání, které nyní skutečně soudu došlo.

Podwójna twarz niedobitków.

Z pojawieniem się naszego pisma i skupianiem się opozycji w ramach nowej P. P. S. D., prowodyrzy zamłamanej taktyki P. S. P. R. ubrali się gorączkowo w podwójną twarz. Jedna uśmiecha się w stronę polskiego społeczeństwa a krzyczy: »Panowie, my niewinni, to opozycja winna!«

Już nie jest tyle tego wyzywania, jak dotychczas. Wprawdzie zwykli pozostali jeszcze w P. S. P. R. członkowie, nie wiedzą o tej zmianie i niby pokornej minie zbankrutowanych przywódców, że ci do niedawna tak pyszni generałowie leżą po czworakach do łaski tym, o których dotychczas robotnikom mówili tylko: to narodowcy, klerykali, faszyci i t. p. Wszystko się zapomina. Pycha znikła, została tylko ambicja zdobycia mandatu, o który ale zaczynają się już ubiegać różne osoby skraczowanej taktyki. Poświęceniem jednej osoby chcą uzyskać miejsce dla siebie, nie zdradzając misternie, że i oni pójda w ślad poprzednika.

Już się nie przeklina tak zajadle na »faszystów-Piłsudczyków«, uprawia się wyjazdami gorączkowo teren we Warszawie, aby złagodzić gniew a zniewolić tą drogą ogół społeczeństwa polskiego u nas do zmiany stanowiska wobec zdradliwej podłości.

O wszystkim tym nie są poinformowani członkowie, pozostali jeszcze w P. S. P. R. z błędnego poczucia utrzymania jednolitości. Ci jeszcze mają zajadle bronić straconych pozycji, nie dla partii, ale dla jednostek których nikt z członków, broniących jednolitości partii, nie chce widzieć na kierowniczym miejscu w partii.

Opozycja powstała nie na to, aby złożyć wkrótce broń przed judaszowskim uśmiechem. Polscy robotnicy socjalistyczni poprowadzą walkę o oczyszczenie ruchu ze zgnilizny ducha i marazmu zdrady żywotnych interesów polskiej klasy pracującej aż do zwycięstwa! Cięcie jest przeprowadzone, a kto się chce przyczynić do prędkiego zagojenia ran, zadanych polskiemu socjalistycznemu ruchowi a szczególnie polskiemu społeczeństwu, ten pozbywa się natychmiast sentymentalności wobec tego, co zaszło i przystępuje do nas, do frontu walki: o zdobycie prawa i uznanie zdrowej obronnej myśli polskich robotników, o zabezpieczenie najżywniejszych interesów polskiej klasy pracującej pod względem praw kulturalno-narodowych, socjalnych i gospodarczych.

Dla nas nie jest miarodajny ten wiecznie podstępny judaszowski uśmiech w stronę polskiego społeczeństwa w chwili, kiedy znów się rozchodzi o zdobycie mandatu dla jednostek, które po wyborach czynią co chcą, choćby i kosztem rozbijania wspólnego obronnego frontu.

Dla nas miarodajna jest ta druga podła oficjalna twarz, jednostki P. S. P. R., działająca u nas na naszym terenie. Ta druga twarz, to twarz wiecznego szachrajstwa, geszefciarstwa politycznego i zdrady interesów polskiej klasy pracującej.

Te kwiatki z niwy działalności tej drugiej twarzy jednostek P. S. P. R. wyglądają zupełnie inaczej i fatalnie odbijają się w stosunku do pierwszej, niby prosiącej o przebaczenie!

Kto niszczył wszelkie poczucia i myśl obronna godności narodowej polskich robotników, ten doprowadził do obecnego stanu na wszystkich polach polskiej niwy społecznej! Gruboskórna beczyność, rozbijaniem wspólnej myśli obronnej, wytworzył podatny grunt do rozbijającego szowinizmu przeciwników, a z tem do coraz większego zaprzepaszczenia żywotnych interesów całego polskiego społeczeństwa a robotników w szczególności.

To jest ta druga prawdziwa twarz, która nie przestała działać, sieje dalej zamęt, za pomocą denuncjacji, uprawia szantaż, aby wymusić uznanie dla własnych materialnych korzyści z jednej, a dla zapewnienia pod tym względem sukcesu, szerzy wszelkimi możliwymi środkami psychozę przynębnienia i strachu z drugiej strony.

Dowodem na to są referaty ostatniej konferencji karwińskiej i trzynieckiej, które podajemy na innym miejscu.

Jeżeli wielkie narody staczają bój z tą zgnilizną moralną, to tem bardziej mniejszość polska tutaj we własnym interesie tę walkę dla oczyszczenia atmosfery politycznej musi przeprowadzić.

Uchwały tymczasowego gł. Zarządu PPSD.

Na ostatnim posiedzeniu, które się odbyło dnia 12 marca b. r. w Cz. Cieszynie w lokalu redakcji „Napród“ tymczasowy gł. Zarząd PPSD., przy udziale wszystkich członków zarządu, rozpatrzył dokładnie wszystkie sprawy dotyczące ruchu partyjnego i ogólnej sytuacji politycznej, poczem powziął następujące uchwały:

1. Zatwierdza się wszelkie podjęte kroki organizacyjne sekretariatu PPSD, jakoteż kierunek pisania naszego tyg. „Napród“. Zaś co do konfiskaty, której ofiarą padł 2 Nr. „Naprzodu“ poleca Zarząd redakcji i korespondentom, aby wstrzymywali się od treści pisanego, która dałaby powody do możliwości konfiskaty.

2. Zarząd odpięra z całą stanowczością ataki i posądzania ze strony pewnej części czeskiej prasy, na czasopismo „Napród“ i PPSD, jako niczem nieuzasadnione. Z ataków tych jednakowoż wyraźnie jest widocznym, że chodzi tym sferom o podstępnie z góry obmyślany środek, zgniecenia naszego pisma i Partii w zarodku, dla uchronienia pewnych jednostek od zupełnego bankructwa politycznego wśród polskich socjalistycznych robotników.

3. Poufne zebrania lokalne zwołane w Karwinej i Trzyncu przez PSPR i przeszmyglowanie uchwały, pochwalającej niby taktykę p. Chobota, w niczem nie zmieniają stanowiska i taktykę PPSD, ponieważ do zebrania tych wciągnięto nie prawem i członków organizacji zawodowych, jakoteż stow. „Siła“ a nikt nikt z zabierających głos w dyskusji nie akceptował taktyki PSPR, tem mniej postępowanie p. Chobota i jego ponowne manewry rozbijania PSPR, naodwrot wszyscy w dyskusji domagali się zlikwidowania przyczyn sporu i zmiany taktyki w należyтым kierunku obrony interesów polskiej klasy pracującej.

Nie zmieniają na tem nic także wszystkie tryumfujące głosy prasy czeskiej o zwycięstwie p. Chobota, gdyż takich „zwycięstw“ z przekręcaniem sprawozdań i przeszmyglowanych rezolucji, od powstania sporów, ogłoszono w pewnej części czeskiej prasie cały szereg, a przecież rozbita wewnątrz partja PSPR, stacza się do zupełnego chaosu i bezmocności.

Temu stanowi nie mogą się nadal przypatrywać polscy socjalistyczni robotnicy, odrzucając wszelkie posądzania i groźby, będą konsolidacyjną pracę polskich robotników w PPSD kontynuować dalej, aż do zupełnego ponownego skupienia polskich robotników w jednym szeregu organizacyjnym.

4. Tymczasowy gł. Zarząd PPSD dziękuje wszystkim towarzyszom i komitetom miejscowym, za wyrazy uznania i przywiązania do wspólnej, dobrej sprawy, szczególnie za gremjalne przystępowanie do PPSD, jakoteż za liczne odbieranie i kolportowanie „Naprzodu“. Zaś co do dalszych akcji wzywa Towarzyszy, aby się niczem nie dali zastraszyć, ani wyprowokować, do gorączkowych poczynąń; zwoływali dalej zebrania i publiczne, a wszędzie nadal nietylko przestępowali do PPSD, ale zyskiwali dalszych nowych członków, dla prędkiego zlikwidowania rozbicia i powiększenia szeregów polskiego socjalizmu.

5. Towarzyszy mężów zaufania i kolporterów uprasza gł. Zarząd, aby za pomocą pobranych „List abonentów“ dla „Naprzodu“ rozszerzali grono czytelników, zbierali na fundusz prasowy i takowy z przedpłatami prenumeraty natychmiast przesyłali do administracji a z tem przyczynili się do finansowego zabezpieczenia, jednego polskiego pisma robotniczego.

6. Tymczasowy gł. Zarząd PPSD uchwała przystąpienie do Międzypartyjnego komitetu polskich stronnictw, aby w ten sposób wzmocnić znaczenie i wpływy wobec zbliżających się wyborów do parlamentu, kraju i gmin.

Niema irredenty! Niema napadu na Śląsk!

To tryk wyborczy!

Tak pisze »České sl.« z niedzieli, 10 marca b. r. Pod tytułem: »Mówienie o napadzie na Cieszyńskie jest wyborczym trykiem«, dowodzi: »Akcja przeciwczechosłowacka w Polsce, która na nowo w ostatnich tygodniach się wzmacnia i przy której się mówi całkiem otwarcie o napadzie polskich wojsk na Cieszyńskie, jest różnie tłumaczona. Według jednego poglądu, który jest w zupełności do przyjęcia, rozchodzi się przy tych po-

Taka sama sytuacja była na poufnym zebraniu w Trzyńcu.

Inna twarz Informatora.

O naszej rozpoczętej akcji rozpisuje się według już doszłych, i jeszcze mających dojść(!) informacji, praskie „Pravo Lidu“ z dnia 9 marca b. r. (Nr. 58.)

Rozbijacze polskiej soc. demokratycznej partji na Cieszyńskim przy pracy.

Na wstępie się stwierdza, że akcja się oczekiwiała i stała się faktem. „Pravo L.“ jednak przyznaje, że opozycja to już nie jednostki, ale że się już rozszerzyła na Łąki, Frysztat, Stonawę i powiada według informatora, że ci ludzie

„wprawdzie nosili jeszcze legitymację polskiej socjalistycznej partji, swem występowaniem wszak już dłużej ujawniali przy każdej sposobności, że są zwolennikami t. zw. sanacyjno-faszystowskich dyrektyw“.

Informator nie podaje, że on według kierunku wiastru, jest i nie jest socjalistą i nosi w zapasie 3 legitymacje. Informator dalej używa swojego znanego szlagru o „zagadkowych funduszach“, z którymi się już robotnicy sami załatwiają.

Aby napewno pomylić orientacje socjalistów, tak pisze dalej:

„Dnia 2 marca 1935 wyszedł w Cz. Cieszynie 1. numer czasopisma »Napród«, pisany przez A. Siudy, wykluczonego z partji, jako odpowiedzialnym redaktorem, a nastyrconym do tego górniczym pensionistą Handzlem ze Stonawy, jako wydawcą, w którym jest umieszczona deklaracja, podpisana ośmiu byłymi członkami partji, pod nazwą »Polska partja socjalno-demokratyczna«. Całe oświadczenie jest stylizowane jako rafinowanie obmyślane »podfuk« na wabika polskich robotników do szeregów Piłsudczyków, kryjących się tymczasowo pod tą firmą. A wszak w ten dzień 2 marca zwołał pan dr. Wolf wspólne zebranie zastępców nacjonalistycznych partji razem z zastępcami tychże nowopieczonych eksponentów dla rozbięcia socjalistycznej partji w celu naradzenia się »o politycznej sytuacji i zbliżających się wyborach«. Aby na zewnątrz mogli okłamać polskich robotników, stojących za swoją polską socjalistyczną partją, zaprosili także kilka jednostek z grona funkcjonariuszy tejże partji (a więc zaprosili a nie jest prawdą, co »Rob. Śl.« pisze! Red.), jednakowoż legalnie wybranych zastępców tejże partji nie zaprosili. Naprzeciw temu byli wszak zaproszeni zastępcy nowo założonej partji pod nazwą P. S. D. O uchwałach tegoż zebrania podamy sprawozdanie później, pewnem wszak jest, że się dyskutowało o tem, w jaki sposób ma się postępować przeciw polskiej socjalistycznej partji a jak zyskiwać polskich robotników przed wyborami do szeregów Piłsudczyków. (To podłość informatora najgorszego rodzaju! przyp. Redakcji.)

Podobnie jak to czynią Niemcy ze swoją »Heinleinową frontą«, tak i odszczepieńcy polscy w swoim oświadczeniu a swoim piśmie udawają, że stoją na gruncie republiki — ponieważ nie mogą oświadczyć, że latają w powietrzu — a wkońcu oświadczają, że się przylgają do socjalistycznej międzynarodówki. Całe ich oświadczenie jest wszak stylizowane tak, że na pierwszy pogląd jest widocznem usiłowanie, zakrycia całej tejże akcji. Tym »podfukem« nie dają się wszak polscy robotnicy zyskać do szeregu Piłsudczyków. Pan Malhomme a jego klika także w tym wypadku będzie zbytecznie trwonić środki na zbyteczny druk, jako aż dotąd były zbytecznie wyrzucane pieniądze na różne ulotniki a »Dziennik Polski«. Przeważna większość polskich robotników przejrzała już te sanacyjno-faszystowskie manewry a nie pójdzie za temi kilku odszczepieńcami, którzy się dali znanymi środkami zyskać dla tej nowej partji.

Komitet wykonawczy polskiej socjalistycznej partji P. S. P. R. według doszłych nam wiadomości uczynił potrzebne kroki przeciw szkodnikom, którzy się dali zyskać na ten nowy manewr kliki Malhomme, a polscy robotnicy te kroki napewno należycie ocenia.

Polscy towarzysze, którzy potrafili dotychczas odpierać ataki kliki Malhommeowców i polskich szowinistów z grona pp. Wolfa i Waleczkiego, potrafią i ten manewr ich spółników z grona Łukosza i Siudy odeprzeć. Czeska publiczność się napewno nie da nałapać na ten nowy »podfuk«, ponieważ jest zanaście przeirzysty, a osoby za nim stojące są ze swojej działalności dobrze znane. (Tak i czeską publiczność trzeba »huścić«!)

Umieściliśmy wypociny tej informacyjnej drugiej twarzy, aby tą rzeczywistą twarz wykazać i to dla wszystkich, którym uśmiech i chwilowo udana pokora chce pomylić drogę.

Z całym długim wstępem nie mamy wcale przyczyny się rozprawiać, odpowiadają na to sami polscy robotnicy, w przeszłym i obecnym numerze naszego pisma, stwierdzając, że pismo »Napród« i założenie nowej partji jest nietylko ich życzeniem ale i dziełem polskich robotników.

Stało się to dlatego, że żywotne potrzeby polskich robotników tego wymagają, w konsekwencji tego, że czeska soc. dem. miała dotychczas informatora, który informował ją zawsze w stylizacji rafinowanego »podfuku«, robiąc przytem wygodnie własne interesa a dalej,

stało się to dlatego, że czeska soc. demokracja nie potrafiła wychować, względnie zmusić swoich własnych członków do potrzebnej współpracy, uznania, załatwiania i chociaż prymitywnego, równomiernego uwzględniania potrzeb polskich robotników. Pod napływem obcego elementu nie mającego z socjalizmem nic wspólnego, czynione były — z milczeniem, czy też aprobatą — takie wybryki, szkodzące polskich robotników,

że i z powodu tych »podfuków« i wybryków musiał nastąpić odruch.

Prym w fabrykacji »podfuków« i tolerowania, nawet gloryfikowania wybryków prowadzi »żupni wybor« ostrawskiej czeskiej soc. demokracji razem z ich pupilem.

Właściwa rozprawa z niemi nastąpi na właściwym terenie i to w nie długim czasie, o to niechaj »Pravo Lidu« głowa nie boli. Zaś na dowód tego, kto był zawsze i jest właściwym rozbijaczem polskich socjalistycznych robotników, przytaczamy dosłowny przedruk »Ducha Času« z dnia 12 marca 1927, Nr. 60.

Było to podczas znanej kampanji rozbijania PSPR, względnie podporządkowania jej pod rozkazy czeskiej soc. dem., albo oddania jej pod rządy ich pupila.

»Duch Času« tak »popierał« wtenczas PSPR, pisząc pod tytułem:

»Polscy robotnicy na Cieszyńskim, a socjalizm.«

Zaznaczając, że polscy robotnicy nie mają się gdzie socjalistycznie organizować, powiada (i obecnie na nowo śpiewaną piosenkę o Warszawie, wobec opozycji), że polskich robotników: »Jedni ciągnęli do komunizmu, drudzy do Warszawy, trzeci do własnej partji,« ta ale robotnikom nie odpowiada i dalej wytykając robotnikom, że głosowali na polskie listy, pisze:

»Ale zdaje się, że stanie się przecież naprawa. Ta niedziela, 13 marca 1927, odbywa się w Karwinie konferencja polskich towarzyszy, która ma obradować o niepokojących stosunkach i spowodować naprawę. Rozchodzi się o odżywienie ruchu, rozchodzi się o odrodzenie polskich robotników, a my jesteśmy przeświadczeni, że się znośliwym polskim towarzyszom ta praca podarzy. Było by to ale także na czasie. Było by doprawdy potrzeba, aby się naprawiło to, co się kiedyś zepsuło nierozumem licznych a brakiem orientacji w tem, co by najwięcej służyło polskim robotnikom na Cieszyńskim.

A jest obojętnym, jak się to stanie, czy odrodzeniem wewnątrz, czy założeniem starej partji P. S. P. R., która by koniecznie polskich robotników na Cieszyńskim zcaliła i ideowo socjalistycznie wychowywała tak, jak jest to potrzeba, a co najwięcej polskim robotnikom brakowała.

Tak to przeprowadzał »odrodzenie« polskich robotników »Duch Č.« i jego menerzy z czeskiej soc. dem. Te operacje odrodzeniowe, rzeczywiście stałe »obrzezanie« polskich robotników i polskiej partji socjalistycznej, ciągnie się w historii polskiego ruchu robotniczego, jak czerwona nić od czasu rozgraniczenia Śląska. Dziś tę pracę wykonuje ich pupil, bo dla nich to je »lho-stejno« czy przeprowadzą obrzezanie wewnątrz albo z zewnątrz partji — polscy robotnicy mają tylko prawo mieć strach i milczeć!

To jest ta druga twarz właściwych rozbijaczy i tych, co po linii międzynarodowej, niby socjalistycznej, według potrzeby przeprowadzają na polskich robotnikach »odrodzenie«.

dan kraj 15/III 35,

Szerszeń przedwyborczy. W ostatnim dodatku do »Prawa Ludu«, w Szerszeniu bez napisu, pojawiły się złośliwe obrazki, które mają na celu ośmieszenie prezesa Zw. śl. katol. dr. Wolfa i posła Jungę. Z przyzwyczajenia nie zapomniano na posła Chobota. Tendencja jest widoczna, za szkodenie w opinii publicznej ludziom, stojący poza Prawem Ludu, to znaczy nie będącym ewangelikami, ażeby uwydatnić wielkie zalety nowego męża wielkiej przyszłości, którego dotychczasowa praca polega na dokuczeniu innym.

Stanowisko Zw. Śl. Katolików.

We ważnej chwili dla polskiego społeczeństwa zeszedł się w Czeskim Cieszynie Naczelny Zarząd Związku Śląskich Katolików w dniu 9 marca br. Ważność obrad oceniona była dostatecznie przez wszystkich, gdyż wszyscy członkowie byli obecni. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia przedstawił prezes w krótkich słowach obecną przedwyborczą sytuację, a następnie p. poseł Junga. Wszczęła się żywa dyskusja, w której wszyscy mówcy podkreślali, że wobec sytuacji, w jakiej się polska ludność znajduje, jest tylko jedno wyjście, a to jest współpraca wszystkich polskich stronnictw i wspólny front wyborczy. Rezultatem tej dyskusji były powzięte

W ważnej chwili.

160 delegatów polskich organizacji socjalistycznych Karwiny i Trzynieckiego zatwierdziło taktykę P. S. P. R. i potępiło rozbijacką robotę odszczepieńców.

Nowy atak na całość polskiego ruchu socjalistycznego, względnie jego kierowniczki PSPR, przygotowany przez znanych nam już dezertorów partyjnych i rafinowanych żonglerów politycznych — głównych sprawców rozbicia — kryjących się dotąd sprytnie za plecy boguduchawinnych towarzyszy, musiał wywołać wśród szerokiego ogółu proletariatu polskiego na Śląsku

zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie.

Wszak każdy zdrowo myślący robotnik polski musi zrozumieć, że tworzenie drugiej, a biorąc pod uwagę komunistów — trzeciej polskiej organizacji partyjnej na tak małym terenie, może być jedynie wypadkiem chorej i urażonej ambicji jednostek, albo rafinowanym manewrem przedwyborczym niedoszłych kandydatów na posłów. Całe szczęście, że większość robotników polskich w lot zrozumiała te nieczne pobudki i zamiary i zdecydowanie potępiła tych, którzy sięgają na całość naszego ruchu.

Dowodem powagi sytuacji, ale i niezwykłego pogotowia naszych wypróbowanych kadrów funkcyjnarjuszów, były dwie wielkie konferencje delegatów robotniczych w Karwinie i w Trzyńcu. Na konferencji w Karwinie, odbytej w sobotę, dnia 9 marca wzięło udział blisko 100 delegatów z

PSPR, „Siły“ i zawodówki, w Trzyńcu w dniu 10 marca przeszło 60 delegatów. Nastrój poważny, dowodzący, że towarzysze zdają sobie sprawę z sytuacji. Przewodniczył tow. Goetze. Główny referat o sytuacji wygłosił początkowo tow. Kotarba, następnie tow. poseł Chobot. W obszernym referacie podkreślił on fakt, że od samego początku naszej walki w obronie jedności chodzi tu o

walkę socjalizmu z faszysmem.

Demaskując rozbijaczy, stwierdził, że robotnicy polscy, chcąc pozostać nadal socjalistami, powinni wytrwać na dotychczasowej linii, gdyż ta linja jest jedynie słuszną. Mowca z całą stanowczością odrzucił zarzuty, jakoby istniał już jakiś układ wyborczy z Czechami.

Nasze stanowisko powinno być socjalistyczne i polskie!

Po przemówieniu tow. posła Ch., tow. Goetze złożył krótkie sprawozdanie z gospodarki gminnej Karwiny, które również przyjęto do wiadomości.

Dyskusja wykazała, że trzeba uczynić wszystko dla przygotowania wyborów i zachowania jedności naszego ruchu.

Narz Kraj 15/II 35.

jednomyslnie następujące uchwały:

„Naczelny Zarząd stwierdza, że Związek Śląskich Katolików i wszystkie jego czynniki, zachowując program specjalny stronnictwa, powinny w sprawach narodowych nadal dążyć do uzgodnienia postępowania politycznego z innymi stronnictwami polskimi i w tym celu powinny nadal utrzymywać ścisły kontakt z wszystkimi jakimikolwiek polskimi organizacjami politycznymi, stojącymi na gruncie Republiki Czechosłowackiej.

Przeprowadzenie wyborów do Narodowego Zgromadzenia, jak również postępowanie przy wyborach do Zastępstwa Krajowego, jest sprawą narodową wspólną dla wszystkich Polaków w Czechosłowacji i dlatego w tym względzie jest współpraca i zgoda wszystkich stronnictw konieczną.

Wszystkie jakiekolwiek seperatystyczne dążności jednostek lub grup polskich w sprawach tych wyborów są szkodliwe dla wspólnej sprawy i muszą być stanowczo potępione.

Naczelny Zarząd upoważnia Wydział Związku Śląskich Katolików do umówienia i ustalenia sposobu postępowania przy wyborach do Narodowego Zgromadzenia i Zastępstwa krajowego wspólnie z przedstawicielami innych polskich stronnictw w szczególności także w tej sprawie, czy ludność polska ma do wyborów stanąć samodzielnie, czy też połączyć się ze stronnictwami innej narodowości.

W dalszym ciągu wyrażono także nadzieję, że przy zestawianiu listy kandydatów do N. Z. także inne stronnictwa ze względu na to, że w przeszłej kadencji Związek Śląskich Katolików nie miał posła do Narodowego Z. i ze względu na siłę wyborczą Związku, zgodzą się na oddanie pierwszeństwa kandydatowi Związku.

Następnie omawiano sprawę Walnego Zgromadzenia Związku śl. katolików, sprawę powszechnego Zjazdu katolików w Pradze oraz drobne sprawy wydawnictwa „Naszego Kraju“. Walne zgromadzenie się odbędzie w niedzielę 14-go kwietnia o godz. 2 po poł. w sali Polonii w Czeskim Cieszynie. W sprawie zjazdu w Pradze polecono, że Polski Komitet zjazdowy oraz wszyst-

Lidove Noviny 12/II 35.

Polští socialisté pro Chobota

Iv - Moravská Ostrava 11. března

Prudký spád boje rozvířeného na přání Varšavy znovu v polském táboře na Těšínsku proti polské straně socialistické lidmi, kteří v ní nemohli uplatnit přání ostravského konsula, nasvědčuje, že poslanec Chobot, ačkoliv značně tísněn, odolává útokům štědré financovaným. Včera se konal v Moravské Ostravě obvodový sjezd polské strany socialistické za účasti 70 delegátů politické organizace, dělnické tělocvičné jednoty Sila a polské sekce Svazu kovodělníků, na němž po podrobné rozpravě bylo odštěpenecké hnutí železničáře Lukosze pro šovinistický a iredentistický ráz odsouzeno. Zároveň byl vysloven jednomyslný souhlas s postupem Chobotovým. Stejně stanovisko zaujal sobotní obvodový sjezd polské strany socialistické v Karvině, jehož se účastnilo na 97 delegátů strany, polské sekce Svazu horníků a dělnické tělocvičné jednoty Sila. Je zajímavé, že proti Malhommovým snahám se vášnivě vyslovuje právě polská dělnická mládež, jež odmítá zejména nový českotěšínský list konsulátu, vycházející s firmou neexistující a internacionálou neuznané polské strany sociálně-demokratické. Na tento týden se ohlašují další obranné projevy polské strany socialistické v Prostřední Suché, Orlové a ve Fryštátě. Zatímni průběh boje ukazuje, že Chobot nadále ovládá aparát své strany a že, soudíc podle nenávisťné kampaně, je ve zklamání Varšavě pokládán za hlavní překážku iredenty na čs. Těšínsku.

kie polskie Komitety parafjalne powinny czynić pilnie przygotowania i zgłaszać jak najprędzej liczbę uczestników na ręce przewodniczącego ks. R. Płoszka.

Harmonja i jednomyslność, jaka panowała na posiedzeniu, są najlepszym świadectwem uświadomienia i zrozumienia prawdziwych potrzeb polskiego społeczeństwa.

WARA ROZBIJACZOM!

Przeszło 150 delegatów robotniczych okręgu karwińskiego i trzynieckiego wyraża przywiązanie do PSPR i potępia niepoczytalną robotę odszczepieńców.

Pewien dobry nasz towarzysz z Trzyńca powiedział nam, że PSPR można nazwać naprawdę bohaterską partią, gdyż mimo tylu ciężkich walk o swą rację bytu na Śląsku, pomimo bezustannych ataków wrogów, przecież nie zdołano jej pokonać. Powiedzenie to jest zupełnie trafne, albowiem nadzwyczajnej wytrwałości szerokich warstw naszych członków i mężów zaufania oraz uświadomieniu robotników polskich zawdzięczać należy, że PSPR ze wszystkich dotychczasowych zmagani z swymi przeciwnikami wyszła

jednolita, niezwyciężona.

Jest organizacją ludzi czynu, organizacją zbudowaną na mocnych podstawach.

Najdobitniej ukazały to ostatnie dwie wielkie konferencje okręgowe polskich organizacji socjalistycznych w Karwinie i w Trzyńcu. Były one **mobilizacją naszego aparatu organizacyjnego** i trzeba przyznać, że pogotowie to wypadło sprawnie. Kto z rozbijaczy naszego ruchu przypuszczał, że na tych konferencjach dojdzie do załamania się naszego frontu, ten doznał sromotnego zawodu.

W konferencji karwińskiej, odbytej w ubiegłą sobotę w Domu Proletariuszów wzięło udział około 100 delegatów organizacji partyjnych, „Siły“ i grup miejscowych Związku Górników, co na Karwinę jest objawem nader pocieszającym. Wśród poważnego nastroju zagał konferencję tow. sekr. Goetze wspomnieniem pośmiertnym dla zmarłego niedawno wodza polskiego socjalizmu tow. Bol. Limanowskiego, którego pamięć obecni uczcili przez powstanie z miejsc. Do sytuacji politycznej przemówił najpierw tow. sekr. Kotarba a następnie przybyły tow. poseł Chobot.

Mowca w obszernym referacie przedstawił sytuację polityczną, której cechą jest walka socjalizmu z faszyzmem. Oceniał pracę socjalnej demokracji na forum parlamentarnym, przedstawił przyczyny obecnego sporu w PSPR, które są charakteru ideowego, a nie osobistego. Zdemaskował rozbijaczy z pod znaku „Naprzodu“, stwierdzając, że

chodzi tu o manewr przedwyborczy.

Mowca na podstawie przykładów i faktów wykazuje słuszność dotychczasowej taktyki PSPR, przy której trzeba tylko wytrwać.

Mowę przyjęto z zadowoleniem, poczem tow. Goetze przemówił o sytuacji w gminie Karwinie. Następnie wywiązała się nader ożywiona dyskusja. Przemawiali ttow.: Szurman, Drózd, Mikszan, Świątek, Mikula, Młynarczyk, Łukosz, Gajdziok i inni. Większość mówców wypowiedziała się za **dotychczasową taktyką PSPR**, oraz za bezwzględnym przygotowaniem wyborów, zwłaszcza w Karwinie i potępiła zbrodniczą robotę odszczepieńców.

W TRZYŃCU.

Niemniej dobrze wypadła w ubiegłą niedzielę **konferencja trzyniecka.**

I tu pogotowie organizacyjne było bez zarzutu. Wszystkie organizacje miały tu swoich delegatów w liczbie 61, nie wyłączając Frontu Młodych, który był licznie zastąpiony. Przewodniczył tow. Gromnica. Referat polityczny wygłosił tow. poseł Chobot. Hasłem jego przemówienia było

Jesteśmy partią socjalistyczną i Polską!

W dyskusji przemówili ttow.: Kornuta, Martinek, Horzyk, Kotarba, Heczko, Gromnica i inni. Wszyscy jednogłośnie uznali taktykę partji za słuszną, potępiając zbankrutowanych rozbijaczy.

Obydwie konferencje przyjęły jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani na konferencji okręgowej polskich organizacji socjalistycznych mężowie zaufania, wysłuchawszy referatu politycznego, zwłaszcza o nadchodzących wyborach parlamentarnych i gminnych, wyrażają zupełną zgodę z taktyką PSPR i apelują do wszystkich członków i funkcjonariuszów polskich organizacji socjalistycznych na terenie Karwiny i okręgu trzynieckiego, aby z całym zapalem i poświęceniem w polskim ruchu socjalistycznym pracowali dla sukcesu wyborczego PSPR. Konferencja wyraża przekonanie, że tegoroczne wybory będą się odbywały pod znakiem walki socjalizmu z faszyzmem, niemniej jednak także w obronie **polskiego stanu posiadania na Śląsku**. PSPR powinna zatem uczynić wszystko, aby pozyskać zaufanie ogółu polskich wyborców robotniczych.

Równocześnie konferencja z oburzeniem potępia nowe próby rozbicia jedności PSPR, przez założenie rzekomej partji socjalistycznej PPSD i wydawanie „Naprzodu“ i stwierdza, że **jakiegokolwiek rozdrabnianie polskiego ruchu socjalistycznego**

jest zbrodnią,

za którą ponoszą odpowiedzialność wszyscy ci, którzy do tego **zgubnego dzieła** przyłożyli ręce. Jest wiadomem, że tylko nieliczne jednostki z PSPR dały się pozyskać do tej rozbijackiej akcji różnemi sposobami i środkami. Wzywamy wszystkich członków i mężów zaufania, by **stanowczo odrzucili te nowe próby rozbicia polskiego ruchu socjalistycznego i pozostali wierni sztandarowi PSPR!**

Niech żyje polski ruch socjalistyczny na Śląsku!

Niech żyje PSPR!

* * *

SUCHA ŚREDNIA. W Domu Robotniczym odbyło się w niedzielę walne zgromadzenie Komitetu miejscowego PSPR. Podane sprawozdania funkcjonariuszów świadczą o tem, że organizacja nasza była czynna i cieszy się pełnem zaufaniem robotników polskich. Zarząd Komitetu miejscowego wybrano w niezmienionym składzie. Po przemówieniu tow. Mencnera i przeprowadzeniu dyskusji uchwalono rezolucję tej treści:

„Zebrani członkowie PSPR oświadczają, że zakładanie nowej partji pod nazwą PPSD jest próbą rozbicia PSPR, a temsamem godzi w interesy robotnicze i szkodzi sprawie polskiej w Czechosłowacji. Zebrani stanowczo potępiają czyny ludzi, którzy podnieśli rękę na całość partji, a wzywają Zarząd, by uczynił wszystko co potrzebne dla zlikwidowania prób rozbicia PSPR.“

Jednomysłna uchwała i poziom dyskusji świadczy o wysokim wyrobieniu politycznem naszych towarzyszy, którzy zdecydowani są bronić swego sztandaru przed wszelkimi atakami.

„Socialistická“ strana Malhomeova zkrachovala.

Polští dělníci odmítají akci odštěpenců polské socialistické strany v ČSR.

Dne 9. března konala se v Dělnickém domě v Karvině obvodní konference důvěrníků polské socialistické strany společně s důvěrníky polské sekce Svazu horníků a polské socialistické tělocvičné jednoty »Sila« za přítomnosti 97 účastníků, za předsednictví tajemníka Svazu horníků soudr. Goetzeho. Hlavní referát přednesl poslanec soudr. Chobot, který podal zprávu o politické situaci a poukázal na nejnovější akci polských nacionalistů, z jejich iniciativy byla založena nová prý také »soc. dem. strana« a vydán nový týdeník »Naprzód« za účelem rozbití polské socialistické strany, a získání polských dělníků do řad polských nacionalistů. Tajemník Kotarba předložil pak resoluci, která po velmi věcné rozpravě, v níž promluvil devět řečníků, vyslovivších se vesměs pro dosavadní taktiku strany a proti jejím rozbíječům, byla jednomyslně schválena a tím naděje odštěpenců na získání polských horníků zmařeny. Dne 10. III. se pak konala konference obvodní v Třinci v Dělnickém domě za účasti asi 70 delegátů z řad místních organizací obvodu třineckého, dále z řad důvěrníků Svazu kovodělníků v Třinci a také »Sily« a org. polské socialistické mládeže za předsednictví tajemníka Svazu kovodělníků s. Gromnice, při které rovněž přednesl politický referát poslanec soudr. Chobot. Také při této konferenci promluvil řada řečníků-delegátů, kteří se vesměs vyslovili pro dosavadní postup strany a proti odštěpencům, rozbíječím stranu, načež byla resoluce v témž znění jako v Karvině jednomyslně schválena. V příštích dnech budou se konati obvodové konference důvěrníků polského dělnictva ještě v Prostěj. Suché, Orlové a Fryštátě a podle dosavadních projevů důvěrníků není pochyby o tom, že i při těchto konferencích bude zaujato totéž stanovisko, jaké zaujali zástupci polského dělnictva v Karvině a v Třinci, kde je hlavní kádr polského dělnictva. Zajímavé jest také, že právě v řadách mládeže a mladších polských dělníků panuje živelný odpor proti odštěpencům, jichž časopis odmítají dělníci kolportovati. Tak na karvinské konferenci prohlásil jeden polský horník, že mu byl zaslán větší počet »Naprzódu« a slibeno 50 % rabatu za kolportování, avšak on odmítl a vrátil celou zásilku. Také v Třinci ze 400 zaslanych výtisků prodal kolportér jen 4 exempláře a pak se exponenti odštěpenců v »Čyteleňi katolické« mezi sebou poprali. Hlavními exponenty této akce, financované ze záhadných pramenů, jsou: Lukosz, Siuda, šteffek, Lizak, Ogrocki a několik známých nacionalistů z Fryštátu, Stonavy a Louk, ve všech jiných místech nemohli odštěpenci dosud ničeho získati. Pan dr. Wolf svolal na minulou sobotu zase poradou exponentů polského nacionálního hnutí spolu s odštěpenci a snažil se oklikou dostat do této porady několik zástupců polské strany socialistické, což se mu však nepodařilo. V orgánu odštěpenců »Naprzód« útočí tito na poslance s. Regera a Pužáka a senátorku Kluszyňskou za to, že konali poradou se zástupci polské socialistické strany a že odmítli s odštěpenci jednati. V druhém čísle »Naprzódu« byl článek Lukosze konfiskován, z čehož jest viděti, že odště-

penci počínají již útoky na ty, kteří nechtějí souhlasiti s jejich politikou, diktovanou polskými šovinistickými kruhy. Tito pánové se velice zlobí na to, že jsou veřejným míněním jak z české strany, tak i ze strany těch zdejších Poláků, kteří se brání proti fašisaci po hitlerov-

ském vzoru, považováni za irredentisty. Leč marné jsou jejich vytáčky a předstírání, neboť jest veřejným tajemstvím, že nastrojené osoby neplatí ze svých prostředků tyto tiskoviny a že ti, kteří to platí, činí tak z důvodů propagace fašismu a irredenty.

Robotník Skvski 16/III 35.

POD PREGIERZ!

Podstępny manewr ojców duchowych nowej partji, niby PPSD, jest widoczny stąd, że dla zamydlenia oczu publiczności i ogółu członków PSPR, ogłosili publicznie kilkadziesiąt podpisów robotników ze Stonawy i Olbrachcie, którzy rzekomo zakładają PPSD. Wstrzymujemy się narazie od uwag, kto jest ojcem duchowym nowej partji w Stonawie, zajmując stanowisko wyczerpujące — ze względu na dobro naszej spółdzielni stonawskiej. Wiemy także, że głównych aranżerów nowej partji należy szukać we Frysztacie, Cieszyńie Czeskim i indziej a że ogół zdecydowanych socialistów polskich ma o nich wyrobione zdanie i w stosownej chwili policzy się z nimi. Nie o to tym razem nam chodzi.

W organie odszczepieńców zamieszczono 37 podpisów ze Stonawy, które zbierał po domach „wydawca“ Franciszek Handzel. Z tych podpisów jest 12 członków PSPR, 7 członków (między nimi Al. Bonczek) zalegających dłuższy czas z wkładkami, a 18 nieczłonków (w tem 2 klerykałów). Z Olbrachcie zamieszczono podpisy 34 osób a z tego tylko 9 członków PSPR a 25 ludzi w partji niezorganizowanych. Do zbierania podpisów nakłaniał pewien bohaterski urzędnik konsulatu!!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podpisy te są zbierane w celach stworzenia nastroju rozłamowego i podjudzenia robotników polskich przeciwko robotnikom. Na to rozumni członkowie nie pójdą, lecz pozostaną przy sztandarze, pod którym wyrosli i zestarzel się.

Lidové Noviny 24/II 35.

Polská oposice na Těšínsku do voleb

Pravda o počtu Poláků na Těšínsku

IV - Moravská Ostrava 20. března
Odklon polských zemědělců k čs. straně agrární zvýšil neklid v opozičních stranách na Těšínsku, hledajících nové sdružení k zajištění parlamentního zastoupení. Skupina poslance Buzka se utěšuje, že spojení se židovskou stranou dosud trvá, přehlíží, že po osamostatnění polské strany socialistické není na polské straně už onoho mezipartijního bloku, s nímž bylo uzavřeno volební sdružení v roce 1929. Tím je vysvětleno, že odmítnutí poslancem Hlinkou hledají někteří opozičníci spojení jednak s ruským zemědělským autonomním svazem na Podkarpatsku, jednak se spiskými Němci. Sem spadá také pozdní snaha usmířit polské socialisty, vedené posl. Chobotem, kteří přes všechny vnější a vnitřní nesnáze dali celému zápasu na Těšínsku rozhodující ráz. Pro polské opozičníky je velkou překážkou nepatrný přínos hlasů, které mohou nabídnout novému partnerovi. Volební číslo je na Těšínsku něco přes 50.000, ale polská oposice sama ani s takovým výsledkem zřejmě nepočítá, jinak by nebyl dr. Wolf, jenž je určen za příštího poslance, podnikl kroky u jedné státní strany československé, jež

arčí před tím již učinila jiná opatření. Tato poslední okolnost je velmi poučná, usvědčuje kampaň vedenou z Polska o domnělém útlaku polské menšiny z vědomé nepravdy. V polských publikacích se tvrdí, že na Těšínsku žije 150.000 Poláků, což by odpovídalo 75.000 voličů. Kdyby tomu tak skutečně bylo, neměla by polská oposice, vedoucí si jako mluvčí polské menšiny, zapotřebí takových pokorujících námluv.

Pochodeň 15/10 35

Zmatek v polském socialistickém hnutí na Těšínsku

Rozkladný proces v PSPR (polské socialistické straně dělnické) na Těšínsku projevuje se netušenou silou a intenzivitou. Oposice, vzniklá ze stoupenců vyloštěného Lukosze a odpůrců posl. Chobota, byla napořád bagatelisována a se-směšňována. Když však najednou se přetvořila v Polskou soc. demokratickou stranu a počala před dvěma týdny vydávati týdeník „Naprzód“ (Vpřed), zmocnil se posl. Chobota a jeho stoupenců neslýchaný zmatek. Situace staré PSPR není tak skvělá, jak se líčí v její orgánu „Robotnik Śląski“, v „Duchu Casu“ a „Lidových Novinách“. To je samozřejmé, že na konferencích svých věrných příslušníků to Chobot vyhrává. Ale jak to ve všech místech vypadá, tím se nepochlubí. Pozoruhodným jest, že i v posledních Chobotových baštách — polských konsumních družstvech — to praská a nápadně rychle se tam ujímá opo-siční hnutí. Je to jen důkaz, že už ani v konsumních družstev Chobot nemá pevných posic a oblíbenosti.

V čele opo-sičního hnutí: Polské soc. dem. strany v Československu a časopisu „Naprzód“, stojí bývalý sekretář horníků Ludvík Lizak, býv. sekretář kovodělníků Ant. Steffek a býv. sekretář zemědělců Ant. Siuda a celá řada bývalých čelných funkcionářů polských odborových a politických organizací. Jsou také obavy, že tyto spory se přenesou také do odborových organizací horníků a kovodělníků.

Poměry v polském socialistickém hnutí budeme věnovati náležitou pozornost a budeme o všech důležitějších zjevech v něm podávati pravidelné zprávy.

Pravda

Václav, 16. 11. 35

* Polský konsul v Mor. Ostravě Malhomme bude vskutku vystřídán. Polská úřední telegrafní agentura podle „Berliner Tagblattu“ zane-mává zprávy českého tisku o brzkém odchodu polského generálního konsula Malhomme z Mo-ravské Ostravy a poznamenává k nim, že jak se ze směrodatných míst sděluje, odpovídají sku-tečnosti, ač ve Varšavě nad tím panuje veliké vzrušení. Generální konsul Malhomme opustí v nejbližší době své místo v Československu. „Berliner Tagblatt“ dodává, že konsul Malhom-me byl u Čechů velmi nenáviděnou osobností. Byl obviňován ze šíření neklidu mezi polskou menšinou na Těšínsku a rozmišky mezi Pol-skem a Československem, vyskytující se v po-sledních letech padaly namneze na jeho vrub.

Jeho postavení bylo v poslední době považováno za otřesené, protože se proti němu obrátila i polská sociálně-demokratická strana na Ostravsku. Jeho odvolání mohlo by vésti k ji-stému zmírnění napětí mezi Varšavou a Prahou. Z polské strany se ovšem tvrdí, že k odvo-lání Malhommeho nedochází z důvodů politic-kých, nýbrž vnitřně administrativních, neboť místa diplomatická jsou po jisté době vždy ji-nými osobami zaměňována.

kacija česká w Karpětněj zasluhuje na napět-nowanie nietylko w Polsce, ale w całym kul-turalnym świecie. Cała Polska musi domagać się natychmiastowego zwolnienia więzionego niewinnie harcerza polskiego Emila Twardzi-ka i przykładnego ukarania prowokatora, kie-rowníka českéj školy Fr. Bednara. Z.

Smutné ale prawdziwe

CZESKA PROWOKACJA

Cieszyn, w marcu.

Z początkiem lutego b. r. cała prasa cze-ska szeroko omawiała fakt, iż w gminie Kar-pętnej na Śląsku nad Olzą dokonano w nocy z 6 na 7 lutego br. włamania do českéj szkoły przyczem nieznaný sprawca po rozbiciu okna miał wtargnąć do klasy i zniszczyć obraz pre-zydenta Republiki Czechosłowackiej T. G. Masaryka. Sprawca pozostawił ślady krwi na oknie oraz na innych przedmiotach. Na studni obok szkoły umieścił ten sam sprawca kartkę o treści antyczeskiej. Prasa česká czyn ten przypisała Polakom i skorzystała z tej spo-sobności, by rozwinąć przeciw polskiej lud-ności bezwzględna kampanię.

Obecnie mamy możność przedstawić kto jest autorem tej prowokacji. Otóż twierdzi-my stanowczo, iż czynu prowok. yjnego do-puścił się miejscowy kierownik szkoły cze-skiej Franciszek Bednar i stróż szkoły cze-skiej Józef Nowak, który rozbił okno i w cza-sie wchodzenia oknem do klasy szkolnej po-ragił sobie szyję i prawą rękę. Ślady pokale-czenia ma J. Nowak do dnia dzisiejszego.

Na miejsce czynu przyjechało 7 lutego br. kilkudziesięciu żandarmów i policjantów cze-skich. Wachmistrz żandarmerji w Oldrzycho-wicach, Fizok wpadł na trop właściwego sprawcy i chciał dochodzenia skierować prze-ciwno kierownikowi českéj szkoły i stróżo-wi szkolnemu. Władze české kryjąc prowokatorów i pragnąc za wszelką cenę prowoka-cję w Karpętnej przypisać ludności polskiej przeniosły wachmistrza Fizoka natychmiast na inne miejsce służbowe. W ten sposób jedyny uczciwy żandarm český odpokutował za swo-ja gorliwość służbowa.

Prowokacyjny napis antyczeski na studni obok szkoły znalazła „przyjaciółka“ kierow-nika Bednara, niejaka Ewa Farnikowa. Jako dalszy dowód, iż czyn w Karpętnej jest pro-wokacją česką, służy fakt, iż E. Farnikowa znalazła kartkę z napisem antyczeskim na stu-dni o godz. 10-ej rano, podczas gdy przed nią inni miejscowi mieszkańcy czerpali wodę i żadnego napisu na studni nie znaleźli. Bada-nia grafologiczne kartki znalezionej na studni porównane z pismem jednego z nauczycieli českéj szkoły w Karpętnej wskazują niezbi-cie, iż kartkę pisał nauczyciel český.

Ofiarą nieczemnej prowokacji českéj w Karpętnej padli dwaj Polacy, a to Emil Twar-dzik, zamieszkały w Orłowej i robotnik Szot-kowski z gminy Mosty. Obu aresztowano jako podejrzaných o popełnienie czynu w Karpętnej. Robotnika Szotkowskiego policja česká w Czeskim Cieszynie i żandarmeria w By-strzycy pobiła i skatowała w sposób bestjal-ski, zmuszając go, by przyznał się do winy. Ponieważ mimo bicia i katowania Szotkow-skému czynu w Karpętnej udowodnić nie zdo-łano, wypuszczono go po jakimś czasie na wolność. Natomiast Emil Twardzik, harcerz polski, druga ofiara prowokacji českéj, prze-bywa do dziś dnia niewinnie w więzieniu cze-skiem w Mor. Ostrawie.

Główna pobudka, jaką kierował się pro-wokator český, nauczyciel Bednar w swej działalności, była chęć zwrócenia uwagi spo-łeczeństwa českého na česką szkołę w pol-skiej, górskiej gminie Karpętnej. Kier. Bednar przystąpił tam do budowy nowej szkoły cze-skiej i pragnąc zwiększyć ofiarność česką na budowę tej szkoły zaistnieć zował całą prowokację, by siebie, jak i innych nauczycieli českých przedstawić jako ofiary polskiego „barbarzyństwa“. Manewr mu się udał, gdyż prasa česká jak n. p. „Mor. sl. deník“ z dnia 27. 2. br. w gorących słowach nawołuje do składania ofiar znanej polakożerczej instytucji „Matice osvěty lidové“ na budowę szkoły českéj w Karpętnej.

Takimi to metodami walczą Czesi z lud-nością polską pod zaborem českim. Prowo-

Wyborcze szanse ludności polskiej za Olzą

W Czechosłowacji zanoszą się na wybory jeszcze podobno w ciągu lata, w terminie przyspieszonym. Co na to wpłynęło, to nie będzie stanowiło przedmiotu obecnych rozważań. Chodzi nam o ludność polską w Czechosłowacji, o jej szanse w przyszłym wysłaniu o mandaty do praskiego zgromadzenia narodowego.

Na podstawie wydarzeń ostatnich kilkunastu miesięcy mogłoby się może wydawać, że widoki wyborcze polskiej strony nie są najlepsze. Sporo wypisywało się w ostatnich miesiącach o rozdźwiękach w łonie mniejszości polskiej. Afera posła socjalistycznego Choboty narobiła wiele złej krwi i ciągle jest jeszcze zaogniona, wrzód ten jeszcze nie pękł, położenie nie jest jeszcze wyjaśnione.

A przecież jest to wódz jednej z 3-cho niedawna, bo w ostatnich czasach powstała 4-ta, partii politycznych, wchodzących w skład Komitetu Międzypartyjnego, tej zwierzchniej organizacji politycznej ludności i polskiej za Olzą. W dalszym ciągu opowiada się, tak przynajmniej twierdzi organ PSPR, tj. „Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej” „Robotnik Śląski”, za tym swoim przywódcą, dużą część członków partii. A przecież nieraz ale kilkakrotnie zdemaskowano go w ostatnich miesiącach, jako szkodnika sprawy polskiej, konfidenta policji czechosłowackiej w Mor. Ostrawie, itp! Głośną była w swoim czasie niesłychana mowa tego dziwnego „posła polskiego”, wygłoszona w sejmie praskim, a polegająca na oskarżaniu własnych rodaków, rzucaniu oszczerstw i podejrzeń na przedstawiciela Rzplitej Polskiej w Mor. Ostrawie.

A jednak Polacy w Czechosłowacji pójdą do wyborów jednym frontem! „W tych dniach pojawił się w organie Stronnictwa Ludowego w „Prawie Ludu” artykuł, stwierdzający z całą stanowczością, że **jedność wyborców polskich będzie utrzymana a to mimo, iż rozbieżności w obozie socjalistycznym „utrudnić może to zadanie”,** bo podobno rozagitowana część robotników polskich (t. zw. chobotowców) „nie chce słyszeć o polskich faszystach”, jak organ p. Choboty „Robotnik Śląski” nazywa swych przeciwników politycznych. „Prawo Ludu” twierdzi, że „z tej strony nie zagraża jedności żadne niebezpieczeństwo, bo obóz socjalistyczny konsoliduje się coraz więcej, a do wyborów pójdzie nie z tymi, którzyby chcieli robotnika polskiego prowadzić tam, dokąd iść nie może, ale z tymi, którzy zawsze i teraz podnoszą hasło nie własnego osobistego interesu”. Pismo oświadcza w dalszym ciągu, iż wybierać będzie ludzi, „którzy dają dostateczną gwarancję, że mandatu poselskiego nie nadużyją dla własnych celów... Stare błędy, jakie popełniono przy ostatnich wyborach, więcej się nie powtórzą”.

Domyslać się można, że pismo ma tu na myśli p. Chobotę, jako tego, który jest największą przeszkodą jednolitości, który nie myślał o jedności, ale o sobie, którego też należy obecnie zastąpić kim innym. Nie wiadomo jak się na to zapatruje naprawdę PSPR, czy ponownie wysunie p. Chobotę, czy kogo innego? W każdym razie stronnictwo to przeżywa obecnie silne przesilenie. Wyszło zeń kilku secesjonistów, mających mir w sferach robotniczych, ci zaś wobec niemożności dojścia do porozumienia z dawnymi „towarzyszami”, założyli obecnie nowe stronnictwo p. n., PPSD, które rozwija się doskonale, wydaje nowe pismo „Naprzód”, i bez kruczków, bez rzucania frazesami opowiada się za współdziałaniem z innymi partiami polskimi, stoi na gruncie narodowym, bijąc tem właśnie „Międzynarodowców chobotowych”, sojuszników so-

cialdemokracji czechosłowackiej itd.! Obecnie stronnictwo to zgłosiło n. p. przystąpienie do Komitetu Międzypartyjnego!

Również 3-cie stronnictwo wzgl. 4-te, co nie znaczy, że ostatnie co do znaczenia „Związek Śląskich Katolików” z całą stanowczością stało na ostatnim posiedzeniu zarządu głównego na stanowisku jedności. Postanowiono, że stronnictwo utrzymywać będzie z innymi ugrupowaniami stały kontakt, że wybory należy przeprowadzić jako sprawę wspólną narodową wszystkich Polaków w Czechosłowacji. Potępiono też separatystyczne dążności „jednostek” i „grup polskich” w sprawie wyborów.

Chodziłoby tu głównie o komunistów

polskich (poseł komunistyczny Śliwka), oraz prawdopodobnie o „chobotowców”. Na ogół więc położenie wyborcze ludności polskiej za Olzą przedstawia się raczej optymistycznie. Jest też nadzieja, że jeżeli poskromione zostaną naprawdę i zmajoryzo-

wane warcholskie odłamy wśród partii robotniczych, nieliczne na szczęście i nie miarodajne w własnych obozach nawet, mniejszość polska zdobędzie nanowem dwa miejsca poselskie, t. j. utrzyma swój dotychczasowy stan posiadania.

a. b.

Praca Polaka 21. IV 21

Wybory w Czechosłowacji

PRAGA, 20.3. — Pisma stronnictw koalicyjnych mówią obecnie o tym, że wybory parlamentarne w Czechosłowacji odbędą się już na wiosnę (Kadencja sejmu upływa na jesień). Dotychczas w pismach tych zasadniczo twierdzono, wbrew powszechnej opinii, że koalicja rządowa usiłować będzie dotrzymać terminu ustawowego wyborów. Ogólnie przypuszczają, że wybory odbędą się w maju, a najpóźniej w pierwszą niedzielę czerwca. (PAT).

Slujer Porany 21. IV 21

O wspólny front wyborczy Polaków w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA, 20.3 — PAT — Na ostatnim posiedzeniu zarządu głównego Partii Śląskich Katolików zapadła uchwała, że stronnictwo to dążyć będzie w dalszym ciągu do uzgodnienia postępowania politycznego z innymi stronnictwami polskimi celem wzmocnienia ścisłego z nimi kontaktu. Uznano, że przeprowadzenie wyborów do Zgromadzenia Narodowego oraz do przedstawicielstwa krajowego jest sprawą narodową, wspólną dla wszystkich Polaków w Czechosłowacji, i dlatego potępiono separatystyczne dążności jednostek i grup polskich w sprawie wyborów.

Partia Śląskich Katolików wzywa wszystkie inne stronnictwa polskie do utworzenia wspólnego polskiego frontu wyborczego. Zaznaczyć należy, że hasło jednolitego frontu pol-

skiego w Czechosłowacji w zbliżających się wyborach staje się coraz powszechniejsze.

MORAWSKA OSTRAWA, 20.3 — PAT — Tymczasowy zarząd główny nowej socjalistycznej partii w Czechosłowacji, która ma istnieć pod nazwą Polska Partia Socjalno - Demokratyczna, na swym ostatnim posiedzeniu uchwalił przystąpić do Komitetu Międzynarodowego stronnictw polskich w Czechosłowacji, aby w ten sposób wzmocnić znaczenie i wpływy polskie wobec zbliżających się wyborów do Parlamentu oraz reprezentacji kraju i gmin.

Slovak 15. IV 21

KONZUL MALHOMME NA ODCHODZIE.

Polský vyslanec v Praze — podľa informácie „Národného osvobození” — sdělil ministrovi zahraničia dr. Benešovi, že polská vláda rozhodla sa odvolať polského konzula v Moravské Ostrave Malhomma. Malhomme má v najbližšom čase opustiť republiku.

J. R. L. 23. III 1925

Barbarzyńska broń w walkach o Śląsk.

W ostatnich czasach prasa czeska rozwijająca kampanję antypolską zaatakowała także polskie oddziały walczące w obronie podstępnie napadniętego przez Czechów

barzyństwa czeskiego. Oto u jednego z podoficerów czeskich, wziętego do niewoli w walkach pod Cieszynem, p. Włodarczyk odebrał ucięty austriacki karabin systemu



Ucięty karabin austriacki odebrany wziętemu do niewoli czeskiemu podoficerowi wraz z naciętymi kulami.

Śląska Cieszyńskiego w r. 1919 twierdząc, iż oddziały polskie postępowały wobec Czechów w sposób sprzeciwiający się prawom międzynarodowym. Ohydne te napaści wywołały wielkie oburzenie wśród bojowników o polskość Śląska Cieszyńskiego, którzy doskonale pamiętają, iż to właśnie oddziały czeskie stosowały różne barbarzyńskie metody.

M. in. do redakcji naszej zgłosił się b. uczestnik tych walk p. H. Włodarczyk, przedstawiając nam rzeczowe dowody bar-

Manlichera wraz z łódką naboju, których stalowe płaszcze były nacięte czterema cięciami na krzyż,

wskutek czego kule owe rozplaszczając się powodowały olbrzymie rany. P. Włodarczyk, jak i jego liczni towarzysze broni stwierdzają, iż kule te były w powszechnym użyciu w oddziałach czeskich. Tak nacięte kule zwane „dum-dum“ w myśl umów haskich o prawach w czasie wojny są zakaza-

ne do użycia. Zakazu tego przestrzegają wszystkie państwa kulturalne, jedynie tylko Czesi nie czuli się nim związani.

P. Włodarczyk oświadczył nam, iż owe dowody „czeskiej kultury“ przekazuje na wieczną rzecz pamiątkę do muzeum śląskiego w Katowicach.

Ces. słowo 20. III 25

Nagonka na Czechów selhala

Protičeské útoky měly odvést pozornost slezského lidu od úpadku vládního bloku

List polské agrární opoziční strany píše v posledním čísle o krachu všech akcí strany vládního bloku Pilsudského ve Slezsku. Tato strana se ve Slezsku jmenuje Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy. V poslední době rozvinula na polském Těšínsku agitaci pro rozšíření svých stranických posic. Agitace však selhala. List píše: Sanacja (strana Pilsudského) pokusila se zachránit sebe také protičeskou akcí, ale i tento pokus vyzněl naprázdno. Lid netouží po nové roztržce a

strašlivá bída, nedostatek peněz a to všechno, co přinesly vlády vládního bloku, tak hněte a zajímá mysl veřejnosti, že nepůsobí již ani tak silné prostředky, jako je nagonka na Čechy, zorganizovaná nedávno stranou NchZP. U nás na čs. Těšínsku jsme ihned po zahájení kampaně proti Československu věděli, odkud vítr věje, nyní nám to polský list potvrzuje. A to ještě chtějí polští šovinisté z Polska vtáhnout do bídy a mizerie v Polsku naše Těšínsko.

-zel-

možném Polsku. Veliká část slušných polských lidí se netají přesvědčením, že je to ovoce protičeské nenávisti, které bylo rozšíváno jistým osobnostmi na polském konsulátu v Mor. Ostravě poslední dobou, a že to jednou dá hodně práce polským zástupcům, aby zlo, které tu bylo napácháno, bylo odčiněno. Jen kdyby toto polské doznání bylo od srdce, pak bychom mohli s uspokojením říci, že zdravý rozum konečně zvítězil tam, kde se rádo naslouchalo předtím ke všemu, co mělo ráz protičeský.

— Slušní Poláci odsuzují poslední trapné události a vrcholné provokace. Je nutno konstatovati, že rozlišujeme polské šovinisty u nás a ostatní klidné polské obyvatelstvo, které ve zdrcující většině nemá s hnusnými činy polských šovinistů nic společného a odsuzuje je stejně rozhodně, jako obyvatelstvo české. Lojalní Poláci doznávají veřejně a nepokrytě, že k podobným neurvalostem nic polské šovinisty neoprávnjuje, protože s české strany se dosud nestal ani jeden obdobný případ, ale také proto, že u nás požívají daleko více práv, než by téžto — zejména v ohledu kulturním — měli v sa-

Barbarzyńska broń 22. III 1925

Druh činu 14. IV 1925

Ministr dr. Beneš na Těšínsku.

„Jak tak se z hořkového pramene dovídám, zavítá v nejbližší době na Těšínsko ministr dr. Beneš. Podle dosavadních dispozic promluví ministr dr. Beneš na veřejné schůzi v Orlově.“

Echo wycieczki cieszyńsko-opolskiej w kołach Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Niedawna wycieczka przedstawicieli naszego ludu Śląska Opolskiego na Śląsku Cieszyńskim i wycieczka Polaków z Śląska Cieszyńskiego na Śląsku Opolskim wywołały w Światowym Związku Polaków z Zagranicy bardzo żywe echo. Dowodem tego jest m. in. artykuł, jaki ukazał się w ostatnim biuletynie prasowym Światowego Związku Polaków. Artykuł ten przytaczamy poniżej w urw-
kach.

Redakcja.

Oddzieleni od siebie miedzą graniczną, może zbyt mało znali się ci z nad Olzy, Polacy Śląska Cieszyńskiego, ze swymi najbliższymi rodakami, braćmi sąsiadami — Polakami Śląska Opolskiego. I jedni i drudzy, wciąż gnęci w formy bytowania obcych państw, obcych narodów, niezachwiani w swej narodowej wierze, twardo stojący na gruncie poszanowania tradycji przodków i ukochania polskiej mowy — dziś po wielu latach łączą się sercem, braterskim uściskiem i ślą zapewnienia wierności swej reprezentacji, którą stworzyli jako widomy symbol jedności narodowej wszystkich Polaków świata podczas II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Ten dowód żywej pamięci, to podkreślenie swej nieugiętej woli, hartu i wierności dla moralnej spuścizny przodków, którą noszą na dnie swych serc — jest tym jasnym promieniem, zwiastunem krystalizowania się idei konsolidacyjnej, wzajemnego poznania i współpracy wszystkich Polaków, mieszkających poza politycznymi barierami granic państwa.

Okres pięciolecia Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy był etapem wewnętrznej terenowej organizacji. Dziś niema już państwa na świecie, w którym mieszkają Polacy, aby nie było tam jakiegoś związku polskiego, czy stowarzyszenia. A te organizacje, które swą wieloletnią tradycją stanowiły dla swych siostrzyć wzór szlachetny do naśladowania, nabrały na prężności narodowej, zmieniały formy, dostosowując je do istotnych potrzeb, warunkowych zmianami, jakie dyktuje życie.

Jednym z celów II Zjazdu było poznanie przez Polaków z zagranicy Ojczyzny oraz nawiązanie ścisłego kontaktu z krajem. Oprócz tego Zjazd ten miał przyczynić się do wzajemnego zbliżenia się i współpracy Polaków z różnych krajów. I dziś, gdy Polacy z Niemiec odwiedzają Polaków w Czechosłowacji i naodwrot, możemy to uważać nie tylko za symbol, ale za praktyczne rozwiązanie zadania,

którego sens jest głęboki. Chcielibyśmy, aby odwiedziny te stały się przykładem do naśladowania dla innych ośrodków Polonji Zagranicznej, aby by- y impulsem do wzajemnego braterskiego poznania. Niech jedni drugim pokazują swój dorobek kulturalny i narodowy, niech duchowe walory jednych będą przykładem dla innych, niech umacnia się i hartuje duma narodowa.

Polacy z nad Olzy, choć krótko bawili u braci Śląska Opolskiego, bo za- ledwie dwa dni, jednak nawet przez tak krótki okres czasu mogli zapoznać się z dorobkiem Polaków z tamtej strony granicy... Zobaczyli oni naj- młodszą chlubę ludu polskiego w Niemczech — gimnazjum w Bytomiu. I napewno w tym momencie myśl Cieszyńiaków biegnie ku własnemu do- robkowi na polu szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji, gimnazjum w Or- łowej.

Odjechali do swoich siedzib, by w sercu nosić niezapomniany obraz rze- telnej pracy narodowej, której tyle do-

wodów zobaczyli wśród braci z nad Odry.

Prężność, siła i moc duchowa, która jest istotną cechą Polaków nadol- zańskich, jest również cechą Polaków Śląska Opolskiego. Choć dzieli ich granica, choć bytują w obcych pań- stwach, siły i hartu ludu polskiego o- bu Śląsków żadna moc złamać nie zdoła. Choć ochrzczono ich mianem Polaków w Czechosłowacji, czy Pola- ków w Niemczech, w duszach i ser- cach jedna, serdeczną krwią pisana, nazwa pozostała, której niezatarte do- wody trwają, jako niezniszczalny pom- nik dla nowych pokoleń... Poprzez tru- dy i przeszkody potężny odzew przy- należności do jednej rasy i narodu dyk- tuje rozumowi słowa, których hasłem jest: „Jesteśmy Polakami. Należymy do Narodu Polskiego, którego kultury kolebką jest Kraków, z wierną rzeką Wisłą. Te dwie siły to nasze Rodło, które nie jest ani herbem, ani godłem, ale symbolem naszego pochodzenia i łączności naszej z całym Narodem Polskim i jego duszą“.

Česke Slovo 16/III 35.

Poláci jsou Němcům bandity

Učebnice dějepisu, vydaná podle směrnic říšského ministerstva vnitra

V Polsku vyvolaly značné roz- hoření učebnice dějepisu, které byly vydány v Německu pro vše- obecné školy. Jedna z nich nese ná- zev Geschichtsbuch für die Jugend des Dritten Reichs. Knihu napsali Karl Schlüter a Otto Gaede a vy- šla nákladem pedagogického nakla- datelství Hermann Schröder v Halle. Tato učebnice je hotovou snůškou německého revisionismu. V učebnici se poukazuje na to, že Němcům byly ukradeny Poláci, četné německé kraje, Pomorí, Hon- slezsko a j. a uvádí se, že Berlín je vzdálen 175 km od hranice čes- koslovenské a 160 km od hranice polské. Německé Slezsko je ohro- ženo Polskem a Československem. Jeho hlavní město Vratislav je

vnitř. Kniha oplývá přímo nadáv- kami na Poláky. V kapitole »O Hor- slezsku« se píše: Nesmíme zapo- minat, jak východní Horní Slezsko dostalo se do polských rukou. Od února 1920 dlela francouz. vojska a kriminální policie v Horním Slez- sku, aby společně s polskými ban- dami naklonily Němce plebscitu. Byli odbrojeni nejen němečtí ob- čané, aby se ocitli úplně pod nad- vládou polských banditů, ale byla rozpuštěna i německá policie. Te- prve v boji o horu sv. Anny Poláci poznali, že význam války tkví v ně- čem jiném, nežli v banditském pře- padávání. Zdůrazňujeme, že učeb- nice byly vydány na návrh úřed- ních kruhů, rok po podepsání pol- sko-německé dohody.

Ještě horším tónem je psána učebnice školního rady Josefa Gal- leho: Geschichte des deutschen Volkes für die deutsche Jugend nach den Richtlinien des Reichs- ministeriums des Innern, vydaná tedy na přímý popud ministerstva

Duch Času 17/III 35.

Polsko, Hamlet v evropské politice.

Křivolaké cesty polské politiky, provozované od uzavření paktu s Německem, daly podnět italskému časopisu »Affari Estori« k úvahám, kam polská zahraniční politika vlastně směřuje. List především konstatuje, že i v Polsku jsou proudy, které se stavějí proti politice germanofilské. Problém této polské politiky je komplikovaný. Možná říci, že žádný evropský stát nenachází se v takové hamletovské situaci, jako Polsko, jehož vládcové dávají polské politice ráz nejistoty a dvojakosti. Francie vůči této politice dává najevo opravdu velikou trpělivost. Bylo by absurdní se domnívat, že se Francie dá Polskem stále vodit za nos a čekati nečinně, až jak to německo-polské přátelství skončí. Francie je si vědoma ob-

tíží, které polská politika prodělává, a ví dobře, že příčiny konfliktu mezi Polskem a Německem nebudou odstraněny, nýbrž jednoho dne ostře propuknou.

Německo při dohodě s Polskem sledovalo především záměr, aby francouzský obranný systém na východě byl rozbit. Německo si zajistilo na 10 let pokoj na východě. Polsko přijalo německou nabídku jednak z nespokojenosti s Francií, jednak ze strachu před Ruskem a také z rivality vůči Malé dohodě. Avšak očekávané výhody se nedostavily. Poměr k Rusku zůstal napiatý, zvl. když německou neprozíravostí bylo prozrazeno, že Německo a Polsko chtějí přepadnouti Ukrajinu. Rovněž německo-polsko-japonské přátelství

vyvolalo veliké pobouření. Rovněž poměr k baltským státům se nezlepšil a došlo k napětí s Československem. I poměr s Rumunskem, když toto uznalo Rusko, ochladl a nenahradil jej přátelství s Maďarskem.

Nedávný proces s německými aristokraty, které se zmocnily nástupního plánu německého generálního štábu proti »spojeneckému« Polsku, otevřel Polsku částečně oči. Ukazuje se čím dál tím víc, že Varšava hraje podřadnou roli vůči Berlínu. Německo ve své odpovědi Londýnu ohledně letecké konvence neuznalo vůbec za vhodné, aby se také zminilo o bezpečnosti svého »spojence«. V Polsku roste podezření, že Německo jde jen o jeho vlastní zájmy a že o Polsku se rozhodne mezi Londýnem, Berlínem a Moskvou a že se nikdo nebude ptát Polska po jeho mínění. V otázce východního paktu sice se polské i německé stanovisko kryje, ale Polsko ví, že jako často v dějinách, bude v případě německo-ruského konfliktu hrát smutnou úlohu: boj se odehraje na jeho půdě a vítězná armáda obsazené polské území již neopustí.

Velikou chybou polské politiky je, že si násilně hraje na velmoc, ač mu k tomu chybí hodně předpokladů. Nejbližší měsíce snad přinesou velké překvapení. Avšak ve východní politice Francie nebude již Polsko hrát první úlohu, poněvadž tu převzalo sovětské Rusko.

Evangelik 23/III 35.

P. Generalny Konsul Malhomme.

Od dłuższego czasu nazwisko p. Konsula Generalnego Malhomma jest stale widoczne na szpaltach naszych pism, a przedewszystkiem pism czeskich. Tak było i z jego poprzednikami. Konsul Wetulani, który pracował przez dłuższy czas w Ostrawie, oczekiwał się tego, że nazwisko jego stale poniewierało się po różnych gazetach i gazetkach, tak było i z wielkim przyjacielem Czechów, Dr. Ripą, który przecie wszystko czynił, co tylko mógł, aby doprowadzić do braterstwa i przyjaźni czesko-polskiej, a mimo to tyle razy był atakowany, chociaż przez szereg lat nawet się na terenie Śląska nie pokazywał i nie występował. Przypominamy naszym czytelnikom wystąpienie Dr. Ripy przy poświęceniu kościoła w Cz. Cieszynie. Jakie oburzenie powstało przeciw niemu ze strony prasy czeskiej tylko z tego powodu, że odważył się przemówić przy kościelnej uroczystości. W gruncie rzeczy powodu żadnego nie było. Dziś, gdy p. Ripy niema, prasa czeska wspomina go z rozrzewnieniem, jakkolwiek nie cieszył się mimo swej czechofilskiej pracy wzięciem u ostrawskich redaktorów.

Przyszedł p. Konsul generalny Malhomme. Człowiek szczerzy i dobry. Czyż nie można nazwać działalności jego dobrą, skoro powstało w Ostrawie Koło pań, które przez cały rok dokarmiało około trzysta dzieci, dzieci biednych i ubogich robotników, którzy dziś cierpią najskrajniejszą nędzę z powodu bezrobocia? Wiemy, ile dobrego to towarzystwo Pań zdziało, wiele przyczyniło się do ulżenia nędzy naszym dzieci. Czyż można za to potępiać pana Konsula?

Przyszedł pan Malhomme, człowiek szczerzy i odważny. Nazwał on stosunki u nas panujące po imieniu. Upominał się o prawa polskiego ludu, przypominał nie innego, jak tylko owe wszystkie umowy i traktaty, gwarantujące swobodę rozwoju i równouprawnienie polskiego ludu. Jako konsul miał do tego prawo. Dziwilibyśmy się, gdyby z tego prawa nie skorzystał. Więcej nie żądał nigdy, niczego innego nie chciał. Zarzuca mu się, że on to jest, który podnieca umysły naszego ludu, że on to jest, który zawinił rozgorączkowanie, jakie powstało w przeszłym roku w zimie. Tymczasem nikt jeszcze w pra-

sie czeskiej nie sprecyzował jego win i jego grzechów. Uważamy, że jakkolwiek nie podoba się to redaktorom »Českého Slova«, że p. Malhomme bawi na zabawach i balach, na festynach, że porozmawia z ludźmi o ich biedach i kłopotach, przecie p. Konsul ma prawo iść na te imprezy i rozmawiać z ludźmi, z którymi chce. Czytaliśmy w jednym numerze »Českého Slova«, że nawet ostrawscy narodowi demokraci — prawdziwi Czesi chętnie przebywają w towarzystwie p. Konsula gen. i czują się szczęśliwi, gdy mogą pani Konsulowej rączki ucałować. Czyż, jeśli narodowym demokratom wolno z panem Konsulem Gen. konno jeździć i chodzić do niego na herbatki, nie wolno tego czynić nam Polakom, którzy jesteśmy tak Polakami jak p. Malhomme i których więcej łączy z p. Malhommem, niż tych czeskich »narodnich demokratów«? A czyż z tych samych powodów nie wolno i p. Malhommowi brać udział w naszych imprezach i przebywać w naszych towarzystwach, chociażby nie jako konsulowi polskiemu, to np. jako panu Malhommo-wi? Uważamy, że to prawo najzupełniej ma, tak jak je mamy i my. Jeżeli pobyt p. Konsula Gen. wśród nas jest ze wzgl. państwowych niedozwolony, względnie obcowanie tutejszych Polaków z p. Malhommem uważane jest za niedozwolone, dlaczego nie pociąga się tych ludzi, którzy to czynią, do odpowiedzialności? Jeżeli urządzenie wspólnej wycieczki czy konnej, czy sankami w towarzystwie p. Malhomma, jest zbrodnią, dlaczego winnych się nie karze? Przynajmniej raz byśmy wiedzieli, na czym stoimy, co nam wolno, a czego nam nie wolno. Sądzymy, że jeżeli czeskim narodowym demokratom wolno, jak nas informuje »Čes. Sl.«, bawić w towarzystwie p. Konsula, to wolno wobec tego i nam. Nie chcemy być lepszymi obywatelami Republiki, jak ostrawscy »narodni demokraci«.

W minionym tygodniu podniesiono

w czeskich ostrawskich dziennikach wielką radość z powodu odwołania p. Konsula Gen. Malhomma. Lecz jakkolwiek cała prasa krzyczała, że najwyższy czas, że go odwołano, przecie żaden z redaktorów nie postarał się o to, by dostatecznie umotywić powody tego odwołania. Uważamy, że gdyby go nawet odwołano, to nie na skutek tego, że wśród ludu polskiego przebywał, albo że zabierał głos w obronie tego ludu i że dopomógł do zorganizowania akcji wśród biednych dzieci szkolnych, przymerających z głodu.

Niestety ku wielkiemu żalowi ostrawskich brukowców, radio i T. K. zdemontowały wiadomość o odwołaniu p. Malhomma z Ostrawy. Okazało się, że do Berlina idzie brat pana Leona Malhomma, a do Ameryki nie p. Stapiński, lecz p. Leśniewicz. Okazuje się, że znowu, jak to już było kilkakrotnie, radość w Ostrawie była przedwczesna.

My nie mamy żadnego powodu, by czuć żal i smutek z tej przyczyny, że nie spełniły się głosy prasy ostrawskoczeskiej. Owszem, sądzymy, że dobrze tak jest, jako jest. Wiemy i nie taimy tego, że p. Konsul Malhomme cieszy się wielką sympatją u naszego ludu dla swej przystępności i szczerości, braku pychy i zarozumiałości. Gdyby wszyscy przedstawiciele urzędów umieli tak podchodzić do prostego człowieka i mieli tyle zrozumienia dla niego, co on, byłoby dobrze na świecie. Cieszymy się więc, że p. Malhomme jeszcze wśród nas jest i że z pewnością będzie dłużej.

Mor. Ostrawa. (Zaprzeczenie odwołania p. gener. Konsula R. P. L. Malhomme.) Kursujące coraz uporczywiej w ostatnich czasach pogłoski o odwołaniu gener. Konsula R. P. Malhomme z Mor. Ostrawy przez rząd polski, lansowane z dziwną lubością przez przeważną prawie część prasy czeskiej, nie znalazły potwierdzenia a raczej zostały sprostowane z oficjalnej strony polskiej. Der Wunsch ist der Vater des Gedankens. — Poselstwo Polskie w Pradze dementuje obecnie wiadomość, jakoby poseł Grzybowski bawił ostatnio u min. pełnom. Krofty i doniósł mu o odwołaniu pana Konsula gen. Malhomme przez rząd polski.

Pravo ludu 21/III 35.

Sytuacja przedwyborcza.

Stoimy pod znakiem wyborów do parlamentu i do zastępstwa krajowego w Bernie. Od kilku tygodni, czy nawet od kilku miesięcy czytamy na łamach pism czeskich, niemieckich i polskich o różnych kombinacjach przedwyborczych. Dzienniki pełne są domysłów co do tego, jak różne stronnictwa ustosunkują się do zagadnień wyborczych i w jakich ugrupowaniach do wyborów pójdą.

Kwestje te są również bardzo ważne u nas. Wiadomo wszystkim, że do ostatnich wyborów szliśmy z żydami, którzy nie mają w żadnym okręgu wyborczym tyle głosów, aby mogli uzyskać z jednego okręgu mandat. Dzięki zblokowaniu się naszych stronnictw z żydami, zdobyliśmy dwa mandaty, żydzi zdobyli również dwa. Na kombinacji tej wyszli dobrze żydzi i wyszliśmy dobrze i my.

Co się tyczy nadchodzących wyborów, nie możemy jeszcze dziś na pewno powiedzieć, czy pójdziemy znowu z żydami, czy nie. Naturalnie kombinacja ta, skoro była

dobra przed kilku laty, byłaby dobra i dziś. Pewnem jest, że stronnictwa nasze pójdą do wyborów w takiej kombinacji, która z całą pewnością przyniesie powodzenie i przynajmniej dwa mandaty. Przedstawiciele naszych stronnictw pracują w tym kierunku, aby ludność polska była jak najliczniej i jak najgodniej reprezentowana w parlamencie w Pradze.

Naturalnie, że na samym terenie naszych stronnictw politycznych zachodzą różne kombinacje, które zmierzają do zupełnej konsolidacji naszych wewnętrznych stosunków politycznych. Wiadoma jest rzeczą, że w minionym roku społeczeństwo nasze wypowiedziało wotum nieufności posłowi Chobotowi, który w swych poczynaniach politycznych poszedł w kierunku interesów swoich własnych, a nie w kierunku interesów naszego ludu. Dziś, kiedy przeciw społeczeństwu naszemu rozpoczęto z różnych stron kampanję, Chobot, zamiast stanąć w jednym obozie z stronnictwami narodowymi, poszedł przeciw nim. Naturalnie miało to swoje skutki w łonie partji socjalistycznej. Znakomita większość robotników, stojąca na narodowym stanowisku, jakkolwiek wierna swym partyjnym przekonaniom, opowiedziała się przeciw Chobotowi na różnych zebraniach i w prasie i ulotkach i rozpoczęła z nim walkę. Chobot jednak wspierany przez prasę czeską, przez sfery szowinistyczne, chcące na sporze, jaki powstał w łonie PSPR. żerować, dalej popierany przez opozycję socjalistyczną w Polsce z posłem Regerem na czele, trwał w swoim uporze i mimo napierania na niego ze wszystkich stron, ze swego stanowiska nie ustąpił i doprowadził taką taktyką do rozbicia PSPR.

Sprawa nie pozostała w ukryciu, lecz przeniosła się na szersze forum. W parlamencie w Pradze wystąpił Chobot z mową, skierowaną przeciw tym, których uważał za swych wrogów, wystąpił przeciw tym, którzy znani są ze swej działalności, jako obrońcy ludu polskiego, i mową swoją zerwał do reszty wszelką łączność z obozem polskim. Na terenie Warszawy w sejmie wziął Chobota w obronę poseł Reger, swoim przemówieniem przekreślając całą swą pracę na naszym terenie, jaką kiedyś tu wykonał. Lecz przejrzała senatorka Dora Kłuszyńska, w której jednak interes narodowy przewyższył partyjne zaślepienie i zacieńczenie. Spowodowała ona konferencję w Czes. Cieszynie, w rezultacie której Chobot trochę poskromniał. Lecz sama konferencja z panią Dorą nie miała skutku, gdyby nie działalność opozycji w łonie PSPR. Opozycja ta przystąpiła do organizowania się. Utworzyła odrębną partję i przystąpiła do wydawania własnej gazety p. t. »Naprzód«. Otwarte wystąpienie nowej partji pod nazwą PPSD., wydawanie »Naprzodu«, było koniecznością i było szczęśliwym pociągnięciem. Byliśmy zdziwieni, że tyle się krzyczy o Chobocie, przeciw Chobotowi, a gdy ten Chobot kpi sobie z opinii całego społeczeństwa, nikt nie zdobywa się na tyle stanowczości, aby raz Chobotowi pokazać, że nie on jest partją i że nie od niego zależą losy polskiego robotnika. Jeżeli sobie trwa w swoim uporze, i nie zależy mu na interesie sprawy, a tylko na jego własnym, jeżeli sądzi, że przy nim siła, niech trwa w swoim błędzie, aż do czasu, gdy mu naga prawda zaświeci w oczy, lecz będzie zapóźno. Znaleźli się wreszcie ludzie, którzy to zrozumieli i postanowili Chobota zostawić z jego iluzjami i przystąpili do pracy nad skupianiem polskiego robotnika, zdezorientowanego przez jego urzędowych i wybranych przywódców, kokietujących czeskich soc. dem.

Ruch się zaczął. Skutków nie było trze-

ba długo czekać. Chobot, który nie chciał słyszeć o polskich faszystach, jakkolwiek do niedawna było mu z nimi dobrze i jakkolwiek przyjemnie mu było odbierać od nich honory i zaszczyty, nawet takie, jakimi żaden z tych »faszystów« poszczycić się nie może, bo jest jedynym, który otrzymał order »Polonia Restituta«, Chobot, który wyjeżdżał do Warszawy i kumał się z sanatoriami, Chobot, który nie gardził nawet pieniędzmi, które płynęły nie z kasy socjalistycznej, ale z kasy faszystowskiej, teraz przycisnięty biedą i koniecznością, widząc, że pozycja jego jest zagrożona przez tych ludzi ze swego niedawnego obozu, których chciał zdeptać i upokorzyć, przysłał list do Komitetu Międzypartyjnego z życzeniem, by zwołano Komitet Międzypartyjny, celem załagodzenia sporu i omówienia akcji wyborczej.

Jak nam wiadomo, Chobot na zebranie sam nie przyszedł, wiedząc, że nikt by z nim nie konferował, ani nie gadał, jako z człowiekiem, który już przez nas nie jest uważany za kompetentnego do zabierania głosu w sprawach polskich. Konferencja Komitetu Międzypartyjnego miała ciekawy przebieg. Jeden z obecnych, przedstawiciel P. S. P. R., wygłosił, jak to jest jego zwyczajem, długą tyradę o sporcie i koszykówce. Mało w tem było treści. Chciał ratować straconą i przegraną sprawę Chobota. Dziwimy się tylko jednemu, że przedstawiciele stronnictw nar. zgodzili się na to, by na żądanie chobotowców odebrano funkcję protokollanta p. Waleczce, rzekomo dlatego, że jest wrogiem PSPR. Wiadomo wszystkim na Śląsku, że zanim ten towarzysz, który taki zarzut postawił p. W., stał się towarzyszem, to p. W. już pracował wśród polskich socjalistów, właśnie przeciw temu towarzyszowi, który na terenie Orłowej i okolicy zakładał bractwa różańcowe. Dziwimy się więc, że K. M. nie umiał się znaleźć i dać odpowiedź temu panu, który odrazu na wzór swego przyjaciela i wodza, począł komitetowi dyktować. Dziwimy się też, że komitet pozwolił usunąć sekretarza K. M. p. Ogrodzkiego z posiedzenia i że nie przyjął do komitetu przedstawiciela PPSD., a zgodził się tylko na to, by ich przyjął do komitetu wyborczego. Uważamy, że historia Komitetu Międzypartyjnego się skończyła, skończyła na tych warunkach, na jakich istniały, względnie w tym składzie, w jakim istniał Komitet. Jeżeli chobotowcom to albo owo się nie podoba, jeżeli uważają, że ważniejsze dziś przed wyborami jest bronienie Chobota i jego przegraną sprawę, niech idą za Chobotem gdzie im się podoba, towarzysz, inspektor polski Wojcik i tow. profesor gimnazjum Macierzy p. Badura. Jeżeli jeszcze teraz nie zrozumieli, że Chobot nie jest osią świata i że zbawienie ludu polskiego nietylko od niego nie jest zależne, ale przeciwnie przez niego może być przegrane, niech przy nim pozostaną i niech idą do Czes. soc. dem.

Do wyborów pójdziemy z tymi z obozu socjalistycznego, którzy stoją wyłącznie na stanowisku narodowym, tak jak na nim stoją socjaliści czescy. A takich socjalistów jest u nas 99%. Z tymi chcemy i będziemy współpracowali i pójdziemy w wspólnym froncie do wyborów. A jeżeli pp. Wojcik i Badura kiedy jeszcze ma czas przejrzą na oczy i uzdrowią się z zapatrzenia w okragły brzuch Chobota, mogą pójść z Łukoszem, Siudą, Stefkiem, Bonczkiem i tymi towarzyszami, którzy mają na oku nie synekury własne, ale interes polskiego ludu pracującego. Mogą iść z nimi, ale dyktować nie będą, ani stawiać takich warunków, jakie ze sobą przynieśli. To się nie uda. Przyszedł czas uzdrowienia stosunków politycznych. Uzdrowione być muszą, nawet ciężkimi

kosztami, nawet z ofiarami. Lepiej niech w obozie polskim będzie tysiąc ludzi, a niech to będą Polacy, którzy rzeczywiście dobro sprawy polskiej mają na uwadze, a nie dziesiątki tysięcy, które szukają swego i nie wiedzą kim są i czego chcą i dokąd zmierzają. Dziś jest dla nas jedna droga, droga prosta, nie oglądanie się na pomoc tej, czy owej czeskiej partji, ale droga bronienia naszych interesów wspólnych o własnych siłach i na zasadach naszej własnej narodowej godności. A na tej drodze albo zwyciężymy, albo przegramy, ale z honorem, a nie jako zdrajcy sprawy polskiego ludu.

Tak wyglądają sprawy u nas. Każdy rozumny Polak uznać musi słuszność naszego stanowiska. Każdy uznać musi, że tylko w tym duchu walcząc, możemy iść do wyborów i możemy zwyciężyć. Innej drogi niema. Nie będzie naszym zwycięstwem, gdy ktoś z ambitnych ludzi pójdzie sam na własną pięść do czeskich agrarników i z ich łaski otrzyma mandat, nie będzie naszym zwycięstwem, gdy ktoś pójdzie do czeskich socjalistów i otrzyma mandat, nie będzie to triumfem, gdy ktoś pójdzie do chrześcijańskich socjalistów i od nich otrzyma dobre miejsce, aby przeszedł. Choćbyśmy otrzymali w taki sposób trzy mandaty, będzie to naszą klęską i zgubą. Uczyniłoby nas to terenem sporów i wyzysku ze strony tych partji, któreby nam podarowały mandaty. Byłoby to ubliżaniem naszej narodowej godności, gdybyśmy na coś podobnego szli, byłaby to zdrada naszych żywotnych interesów narodowych. Tego nam czynić nie wolno. Jedyna dla nas droga, to konsolidacja wewnętrzna, to złączenie tych naszych zdrowych sił, które są i które chcą służyć sprawie polskiego ludu. A tych sił w narodzie naszym jest dość i one wystarczą, abyśmy sprawę wygrali.



Fanfaronada judaszów.

Na wstępie, dla scharakteryzowania obecnej sytuacji politycznej, przytoczmy jedną starą anegdotkę: Pokrzywdził raz ubogiego chłopca na targu nieuczciwy handlarz. Chłop, widząc jak go handlarz oszukał, a nie mając pieniędzy na procesowanie się, przykleknął lichwiarza, aby sobie doraźną wymierzyć sprawiedliwość. Handlarz pod razami chłopskiej ręki jęczy, aż nagle wpada na pomysł i krzyczy do tłumu: „Ludzie, bierzcie chłopca ze mnie, ratujcie go, bo go zabiję!“

Podobnej taktyki, jak ów lichwiarz, uchwycił się znany „działacz“ polityczny z garstką swoich wiernych służebników. Na spółkę opanowali stare polskie pismo robotnicze, gdzie czynią krzyk i harmider straszny po pierwsze, aby terorem utrzymać ostatek rozbitków, co jeszcze nie zdążyli uciec z okrętu pirata, po drugie, aby robić wrażenie, jacy to są ciągle potężni i odważni, że wśród burzy i piorunów krzyczeń potrafią najgłośniejszą i... najbezpieczniejszą. Bo znany to sposób, fanfarami dodawać sobie odwagi, robieniem zamętu zakrywać swoją zdradę, sprzeniewierzenie, bankructwo ideowe i, co gorsza, moralne.

Gdy weźmiesz w garść wymłóconego zboża i rzucisz pod wiatr, to w tym momencie od ziarna oddzieli się plewa, niezdolna stawić czoła naporowi wiatru. Tak też, kiedy twarda rzeczywistość, niby ręka przeznaczenia nakazała naszemu społeczeństwu przejść do ostrej opozycji (aby stawić czoło nieuczciwym kontrahentom, umiającym w dwulicowej grze uzgadniać hasła braterstwa z prawem pięści), to było już naprzód do przewidzenia, że znajdą się jednostki, co nie wytrzymają napięcia moralnego tej chwili, co zwątpią w swoje

człowieczeństwo, co prawo i obowiązek wolnego duchem człowieka zdradzą haniebnie dla swej cielesnej wygody. Nikczemni ciężarem gatunkowym swego ducha, a ogromni powierzchnią swojego materialnego bytowania, oddzielili się też istotnie od zdrowego ziarna polskiego i jako plewa bujają sobie, pełni rozkosznego zadowolenia, wygodnie z wiatrem na skrzydłach oportunizmu lecąc.

Zajmując nierzadko wysokie stanowisko społeczne i właśnie dlatego mając stosowną cenę u wrogów społeczeństwa polskiego, usiłują wszelkimi sposobami i kruczkami utrzymać się na powierzchni życia polskiego w Czechosłowacji. Wzięli srebrniki za swą nikczemność, a w oczekiwaniu srebrników dalszych sposobią się do walki domowej, podjazdu i zdrady, brak siły moralnej zastępując poczuciem bezkarności. Tak wygodnie to przecie, bić „wrogów” republiki...

Żyjąc z polskość, a nie wierząc bardzo w polskość swoich przekonań, starają się przerzucić walkę ideową i racjonalną na platformę formułek materialistycznych, a więc w dziedzinę, gdzie duch naszego społeczeństwa może być najłatwiej skrepowany i zabity. Zrobili z nas irredentystów i poszczuli na nas paragrafy. Nam, przeważnie bezrobotnym i często głodem przymierającym, przylepili markę „zbrodniarzy faszystowskich” i zaprzysięgają na wierność dla siebie cały międzynarodowy ruch robotniczy, nie wyłączając łatwowiernej P. P. S. Tak myślą zmiażdżyć swoich przeciwników, a ubić swój interes osobisty, nie mający nic a nic wspólnego z ideą rewolucyjnego socjalizmu.

Nie jest naszym zamiarem dokuczyć II-giej międzynarodówce. Lecz kiedy sprzedawczyki z „R. Śl.” tak nieustępliwie przeciwstawiają jej wartość moralną naszemu przywiązaniu do narodu polskiego, jej znaczenie naszym momentom narodowym, to jesteśmy wprost zmuszeni rzucić garść pytań orientacyjnych. Będą trochę niedyskretne, lecz zato zasadnicze i łatwo zrozumiałe. A więc pytamy:

które pyskaci łapigrosze-sprzedajdusze starają się przewztęszczyć. Wołaniem po solidarności antyfaszystowskiej chcą zasłonić podłość swą i swych rogatych sojuszników! Niech żyje brzuchaty „internacjonalizm”, na pochybel wynędzniałej, przyciśniętej do muru polskość! Tylko polską firmę i, tymczasem, niektóre polskie hasła potrzebujemy. Co nam po czci i honorze, gdy będziemy mieli we worze!...

Zdają się nie wiedzieć nikczemni, jakim jest ostateczne przeznaczenie plewy. My wiemy. Wiatr rzuci ją wkońcu na kupę, a w postaci przegniętego nawozu wróci do roli bożej, na którą także, ręką przeznaczenia zasiane, padnie ziarno polskie. -s-

— 0 0 0 —

Przedwczesna radość.

W dniu 14 b. m. prasa czeska puściła w świat wielkim hałasem bombastyczny „szlager”, że znienawidzony przez nią konsul generalny p. Leon Malhomme odchodzi z Ostrawy, gdyż oświadczenie takie złożył miał p. poseł Grzybowski wiceministrowi Krocie w Pradze.

Sensacyjna ta wiadomość, roztrąbiona przez wszelkiego kalibru megafony, nie znalazła oczywiście wiary wśród ludności polskiej. Znalazł się tylko jeden wyjątek: „Robotnik Śląski” wiadomość o odwołaniu konsula generalnego przyniósł już w numerze z dnia 9 b. m., a więc 5 dni przed dziennikami czeskiemi. Widać, kogo sny ciężkie przesładują w nocy! Niestety, jego wiadomość okazała się nieścisła: do Berlina przeniesiony został nie konsul general. z Mor. Ostrawy, Leon Malhomme, lecz jego brat Henryk, tak samo do Pittsburga przeniesiono nie Stapińskiego — jak pisze „R. Śl.” — lecz urzędnika Konsulatu w Mor. Ostrawie, Leśniewicza. „Rob. Śl.” słyszał, że gdzieś dzwoniło, ale nie wie, w którym kościele.

Jak zawsze dotychczas, triumf prasy czeskiej nie trwał długo. Jak wielkimi literami pisała o odwołaniu, tak malutkimi czcionkami drukowała dwa dni później oficjalne dementi ČTK (czeskiego biura prasowego), które odwołuje i prostuje wiadomość czeskiej prasy, stwierdzając, że p. poseł Grzybowski nie złożył żadnego oświadczenia polskiego p. ministrowi Krocie w sprawie odwołania konsula generalnego Malhomme.

Robotnik Śląski 23/III 35,

Co inni piszą?

„Harmonia i jednomysłność panowała na posiedzeniu”, pisze „Nasz Kraj” o posiedzeniu zarządu Związku Śląskich Katolików. Jako dowód tej harmonii i jednomysłności jest to, że p. Junga będzie kandydował na liście czeskich agrariuszów. Tą samą jednomysłność potwierdza też „Szerszeń”, przynosząc obu przywódców Zw. Śl. Kat. każdego na innym „biegunie”.

Pozatem p. mecenas stawia już warunki wyborcze w formie „pierwszeństwa” na liście, podobnie jak było temu w roku 1925. Pan mecenas musi się jednak liczyć z tem, że robotnicy polscy nie będą dla jego ambicji kozłami ofiarnymi. Czy odszczepieńcy z pod znaku „Naprzodu” zdołają dostarczyć mu potrzebnej ilości głosów, w to bardzo wątpliwe.

„Prawo Ludu” zawróciło nagle na nutę jednolitości, chociaż od 19 lipca zeszłego roku, jednolitość tą systematycznie rozbijało. Obecnie, widząc skutki swojego własnego postępowania, zawraca, bojąc się odpowiedzialności za wyrządzone polskość szkody. Postaramy się o to, aby od tej odpowiedzialności nie uciekli.

Wandalistyczna prowokacja.

Jak donosi prasa ostrawska, doszło w dniu 19 marca do nowej prowokacji i wandalizmu na Śląsku. W Wędryni w dzielnicy „Zadki“ wywieszono na Józefa na 5 m wysokiej żerdzi flagę o barwach polskich. Obok była skrzynia, przybrana w zieleń i kwiaty, z obrazem marsz. Piłsudskiego. Niedaleko w błocie był podeptany obraz prez. Masaryka. Od obrazu Piłsudskiego ciągnął się drut, przymocowany do pudełka blaszanego, napełnionego smolą, z ostrzeżeniem, że poruszenie obrazem spowoduje wybuch. Była to imitacja bomby. Późatem na miejscu znaleziono pismo z hasłami na cześć Piłsudskiego i hańbiące Czechosłowację.

Na miejsce zjechało się dużo żandarmerji oraz oddział śledczy z Mor. Ostrawy. Czyn popełniono w nocy. Sprawcy nieznaní.

O drugim wypadku wandalizmu donoszą z Olbrachcic, gdzie złamano lipę, wsadzoną przed 5 laty na cześć prez. Masaryka z okazji jego 80-letnich urodzin. Obok lipy zamieszczono napis: „Niech żyje Piłsudski!“

W Cierlicku Górnem na budowie jednego rolnika wywiesił ktoś flagę polską, niedaleko stąd w kierunku Błędowic, wywieszono flagę białą, zbrudzoną sadzami, jako na znak smutku.

W Karwinie wieczór usiłował osobnik, którego nazwiska nie ogłoszono, wywiesić afisz z hańbiącemi Czechosłowację hasłami. Osobnika aresztowano. Ma to być Polak z Niemieckiej Lutyni. W jego mieszkaniu przeprowadzono rewizję. — jak donosi „Mor. slez. deník“ — z wynikiem sensacyjnym.

Wszystkie miejsca odfotografowano.

Wypadki powyższe są dowodem szaleństw szowinistycznych. Każdy rozumny człowiek musi wyrazić pogardę dla ludzi, którzy dopuszczają się tak niecných czynów wandalistycznych.

OBLUDA

W dniu 19 marca ogłoszono w katowickiem radju, że polskie stronnictwa tak zw. „narodowców“, to znaczy Związek Śląskich Katolików i Stronnictwo Ludowe na Śląsku pójdą do wyborów sejmowych wspólnie z nowo utworzoną partią PPSD. Tymczasem panowie z obozu „narodowców“ dla zamydlenia oczu polskim robotnikom ciągle operują nieprawdą, że pragną współpracy i jednolitości z PSPR. W „oświadczeniu“ prezydów Związku Śląskich Katolików i Stronnictwa Ludowego i w „orzeczeniu“ prezydium Światowego Związku Polaków również przedstawiano sprawę tak, jakoby wszyscy ci panowie byli zwolennikami współpracy z PSPR, o której czynności wyrażali się pochlebnie, a że chodzi im tylko o osobę Chobota. Obecnie robotnicy polscy mają možnost przekonać się, że nie chodziło o sprawę osobistą, lecz o chęć podporządkowania lub rozbicia PSPR, co potrzebne jest przeciwnikom socialistów na wybory. W „Naszym Kraju“ i „Prawie Ludu“ jeszcze w ostatnim tygodniu udawano, że panowie narodowcy chcą „zgody i jednolitości“. Tymczasem powszechnie wiadomo, że są to tylko manewry na okłamanie polskich robotników.

Slovak 22/III 35.

TIEŽ POMERY!

Okolo moravsko-ostřavského polského konzula Malhomméa sběhlo sa už mnoho udalostí. Teraz sa oznamuje s české strany, že odíde na polské vyslanectvo do Berlína. Zaujímavé je však odhalenie, že konzul Malhomme vraj účinkoval v Mor. Ostrave bez exequatur naší vlády. U nás je sice i toto možné!

Brzy přijde doba nepřátelství Polska s Německem.

Kud jde o Polsko, se mýlí velmi a brzy to uvidí. Avšak nejdůležitější věci, jež musejí oba státy zneprátnit, je rivalita obou v Pobaltí. Německo se domnívalo, že Poláci projeví ochotu rozdělit si oblast zájmů (především na Litvě, o čemž Goering při své varšavské návštěvě řekl Piłsudskému několik pěkných slov) a bude trpět ha- kenkrajcierské rejdy v Gdąnsku a Klajpedě. Pol- ská vláda však na to odpověděla cestou členů generálního štábu do Pobaltí.

ků v koridoru. Osmnáct těchto velkostatkářů, jichž majetek byl rychle vyvlastněn, jsou Němci. Na jejich místě sedí dnes malí polští majitelé, kteří podle přání Varšavy mají pracovat na úplném poplštění koridoru. V Berlíně v rozhodujících kruzích vyvolal tento čin spojení veliké pobouření. Jistý politik, jehož vliv je dnes roz- hodující, vyslovil se: „podle pařížského listu »Oeuvre« takto: »Jestliže si Poláci namlouvali, že jsme se vzdali byť i jediného svého nároku, po-

Vývoj polské zahraniční politiky od loňska, kdy Polsko uzavřelo s hákovitým křížem pakt, vyvíjí se tak, že nelze jinak, než nazvat Polsko vasa- lem Německa. V Berlíně se také netají tím, že si jednou vyrovnají účet s Polskem za Horní Slezsko, koridor a Pomořany. Ač jsou spojenci, podnikají Poláci věci, které v Německu jen vyvo- távají větší nenávisť a zlobu.

Koncem února Polsko pokračující v agrární re- formě rozhodlo se pro parcelaci 25 velkých stat-

Venkov 23/III 35.

* Půjdou Poláci jednotně do voleb? »Ga- zeta Polska« se dovídá od ostravského korespondenta PATu, že na zasedání výkon. výboru strany slezských katolíků (Partja śląskich katolików) bylo přijato rozhodnutí, že naváže těsnější kontakt s ostatními stranami polskými za účelem jednotného postupu politického. Podle zprávy jsou příští volby do nár. shromáždění, zemských zastupitelstev i obcí záležitostí všem Polákům společnou, proto nutno odmítnouti se- paratistické snahy ve volbách. Proto strana slezských katolíků vyzývá všechny ostatní stra- ny polské k utvoření společné volební fronty. Druhá zpráva sděluje, že výbor nové polské strany socialistické schválil přistoupení do me- zistranického komitétu polských stran v Česko- slovensku za účelem posílení významu a vlivu polského v příštích volbách. Pokud se týče vo- lebního souručenství, bude utvořeno ze strany katolické, nacionalistů ražení dr. Wolfa a jeho věrných a pak té tak zv. »socialistické« strany, vzniklé oddělením od polské strany soc. dem. (Chobotovců), kterou vede Linda. — Nedávno zaznamenal i socialistický list, že mezi Poláky ve Slezsku, hrouď věrnými zemědělci, dobyt si uznání program hospodářské obrody a demo- kracie. Slezští Poláci půjdou s republikánskou stranou a za jejím programem, to je fakt, kte- rý nezmění sjednocovací nájezdy odjinud řízené, které nechápou bolesti a potřeby slezského ze- mědělce, jež nejsou jiné než celého zemědělství republiky.

Gneźnienie żywiołu polskiego w Czechosłowacji — dochodzi do punktu kulminacyjnego.

(Oryginalna korespondencja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“).

Cieszyn, 20 marca.

Przekonawszy się, że na niesłychane przyspieszenie tempa akcji eksterminacyjnej przeciwko żywiołowi polskiemu pod zaborem czeskim władze w Polsce nie odpowiedziały represjami w stosunku do Czechów, zajmujących nieraz najintrygantsze stanowiska, i że prasa polska nie zabiera głosu w obronie swoich braci, prześladowanych przez zachłannego sąsiada — czynniki czeskie w ostatnich czasach do prowadziły do punktu kulminacyjnego swój system

zagłady wszystkiego co polskie.

Spółczesność polskie powinno dowiedzieć się prawdy o tem, do czego posuwają się „bracia“ Czesi na Śląsku Cieszyńskim i na Morawach.

Oto sucha kronika wypadków ostatniego miesiąca, której wymowa powinna otworzyć oczy i najbardziej zaślepionym Czechofilom.

Po zawieszeniu „Dziennika Polskiego“, jedyne pisma codziennego ludu polskiego w Czechosłowacji, tamtejsze społeczeństwo polskie postanowiło wydawać dotychczasowy tygodnik „Prawo Ludu“, jako dziennik, ale władze czeskie nie zgodziły się na wydawanie codziennego „Prawa Ludu“. Tak samo nie zgodziły się władze na wydawanie nowego dnia „Kurjer Cieszyński“ ani na wznowienie zawieszonych przed kilku miesiącami „Gazety Kresowej“. Ponieważ z drugiej strony najbardziej poczytnym za Olzą dziennikiem z Polski urzędy czeskie odebrały debet (m. in. I. K. C.), rodaków naszych pozbawiono całkowicie codziennej strawy duchowej.

Wobec ludności polskiej czynniki czeskie postępują

gorzej, niż w okupowanym wojskowo kraju

największego wroga. Spokojną ludność polską prowokuje się na każdym kroku i przeprowadza drakońskimi sposobami „pacyfikację“ kraju. W poszczególnych miejscowościach Śląska Czesi potworzyli i tworzą nadal gwardie narodowe o charakterze wojskowym, których członkowie są zaopatrzeni w karabiny i odbywają ćwiczenia wojskowe (!) W całym kraju wzmocniono posterunki żandarmerji. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Pradze uruchomiło w Cieszynie Czeskim oddział pogotowia żandarmerji, złożony z 40 ludzi, wyposażonych w motocykle. Ten lotny oddział żandarmerji rozpoczął swoją działalność. Ze wszystkich miejscowości nadchodzą alarmujące wiadomości o masowych aresztowaniach, rewizjach, przesłuchaniach i wyrokach sądowych przeciwko Bogu ducha winnym członkom organizacji polskich, których jedynym przewinieniem jest to, że nie chcą wyprzeć się swojej narodowości. I tak sąd okręgowy w Mor. Ostrawie po przesłuchaniu 3-miesięcznym przetrzymywaniu w więzieniu śledczym skazał obywatela polskiego Józefa Gomolę z Boconowic na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata za rzekomą obrazę żandarma czeskiego. Gomola jest umysłowo chory. Komisarjat policji w Karwinie wydał rozkaz opuszczenia granic Czechosłowacji do 3 dni Twardzikowi Emilowi, obywatelowi polskiemu, zamieszkałemu w Orłowej od urodzenia. Przed upływem tego terminu władze aresztowały Twardzika i trzymają go w więzieniu do dnia dzisiejszego pod zarzutem, że 6 lutego b. r. rozbił obraz prezydenta Masaryka w szkole czeskiej w Karpętnej. Twardzik, który był czynnym i ru-

chliwym harcerzem polskim, wypiera się stanowczo stawianych mu zarzutów.

Wypadek w Karpętnej jest typowym obrazem,

ilustrującym prowokacyjne metody czeskie.

Rozbicie obrazu dokonano w warunkach tak podejrzanych, że odrazu nasunęło się przypuszczenie, iż chodzi tu o celową prowokację. Przypuszczenie to jest dziś pewnikiem. Stwierdzono, że rozbicie obrazu dokonał za wiedzą czeskiego kierownika szkoły Franciszka Bednara stróż tej szkoły Kajzar. Kiedy na podstawie dochodzeń prowadzący śledztwo wachmistrz czeski Fizok (bezzstronny) zgłosił fakt ten swoim przełożonym władzom, został bezzwłocznie przeniesiony z Karpętnej do Błędowic. Równocześnie zaś prasa czeska rozpętała kampanję przeciwko „irredentystom polskim“, oskarżając ich o rozbicie obrazu Masaryka w Karpętnej i o uszkodzenie pomnika czeskiego w Trzyńcu. Na tej podstawie rozpoczęły się represje przeciwko nawiązanym Polakom. Oprócz Twardzika aresztowano dnia 9. II. robotnika polskiego Jana Szotkowskiego z Czeskiego Cieszyna, którego na miejscowym odwachu obito dotkliwie, poczem doprowadzono go pod eskortą do Bystrzycy, gdzie go powtórnie

zbił w niemilosierny sposób,

chcąc go w ten sposób zmusić do zeznań. Ponieważ zeznań tych nie wymuszono, Szotkowskiego wypuszczono na wolność. Zachodzi uzasadniona obawa, że Twardzikowi podrzucono jakieś „dokumenty“, które mają być dowodem jego winy, rewizja bowiem odbyła się w ten sposób, że wyprowadzono całą rodzinę z domu i dom przetrząsano pod jej nieobecność. Proceder ten powtórzono dwukrotnie i dopiero druga rewizja miała dać „wyniki“. Celem oczywistym jest wydalenie z granic republiki czynnego harcerza polskiego i ukaranie go za jego bezkompromisową polskość.

Do więzienia!

Sąd okręgowy w Mor. Ostrawie skazał hutnika polskiego Pawła Kantora z Koszarzysk na 4 dni więzienia oraz 200 Kč grzywny z tego powodu, że miał opowiadać o „opanowaniu Śląska przez wojska polskie“. W Łąkach aresztowano bezrobotnego górnika polskiego Jana Gagolę naskutek denuncjacji czechofila Zareby z Ligotki Ałodjalnej. Gagola utracił pracę jedynie z tego powodu, że pisał dzieci do polskiej szkoły. Gagolę zwolniono, ale śledztwo toczy się w dalszym ciągu. W Trzyńcu zwolniono majstrów Polaków Rudolfa Mrózki i Ludwika Duszę z pracy dlatego, że sąd skazał ich na drobne kary za rzekomo ujemne wyrażenie się o Czechach. Obaj majstrowie byli niezwykle popularni wśród robotników polskich i należeli do najdzielniejszych pracowników społecznych w tej gminie. Obaj pracowali przeszło 20 lat w hutach trzynieckich. W tej samej gminie aresztowano naskutek denuncjacji dozorcę Ałozego Cichego i odstawiono do więzienia w Mor. Ostrawie. Także Cichy pozbawiony został zatrudnienia.

Znany działacz polski w Suchej Górnej, madsztygar Karol Dziadura, za denuncjowany przez miejscowych szowinistów czeskich, oskarżony został o przekroczenie ustawy o ochronie republiki i skazany na 14 dni ciężkiego więzienia. Następstwem tego jest zwolnienie z pracy Dziadura, który jest członkiem zarządu głównego Macierzy Szkolnej i Polskiego Związku Sokolego, wyroku nie przyjął, zgłaszając od-

wołanie. W Cieszynie czeskim aresztowano obywatela polskiego Wiktora Pindora, za rzekome niedopełnienie obowiązku wojakowego. Władze policyjne w Mor. Ostrawie przesładowały obywateli polskich Jana Kalebę i jego brata, którzy przyczynili się do powstania polskiej drużyny harcerskiej. Józefowi Kalecie odebrano dokument, zezwalający mu na wykonywanie pracy.

W dniu 1 marca odbyła się przed sądem okręgowym w Mor. Ostrawie rozprawa przeciwko 4 Polakom z Trzanowic: Janowi Lasocie, kier. szkoły polskiej, Janowi Lansowi, Andrzejowi Grzegorzowi, oraz Stanisławowi Rumłowi, oskarżonym o naruszenie ustawy o ochronie republiki. — Świadkiem przeciwko nim jest prowokator Macek. W Dzieńmorowicach żandarmerja czeska napastuje rodzinę z tego powodu, że Czerner Bolesław znalazł rzekomo zatrudnienie w Polsce. W dniu 4 marca żandarmerja czeska aresztowała Brunona Kubasiaka, członka zarządu kilku organizacji polskich na podstawie rzekomych notatek, znalezionych przez żandarmerję w zgubionym portfelu. Aresztowanie ludność polska tłumaczy sobie tem, że rodzina Kubasiaków interwenjowała na podstawie ustawy o ochronie republiki na posterunku żandarmerji w Karwinie przeciwko prowokacjom Czecha Kotika Franciszka, słuszarza na szybie Hoheneggera, który przed robotnikami wszystkich Polaków traktował epitetami, jak „polskie świnię“ i t. p.

Komisariat policyjny w Karwinie przesłuchiwał popularnego gracza „Polonji“, Matusika Jana, któremu „Południ ostravský deník“ postawił zmyślony zarzut, że jako oficer (Matusik nie jest oficerem!) „zrobi niedługo porządek ze zdrajcami narodu polskiego“.

W związku z aresztowaniem Twardzika dyrekcja policyj w Mor. Ostrawie przesłuchiwała Józefa Rzymana, urzędnika Centr. Stow. Spożywek, w Łazach, przeciwko któremu nie znaleziono dowodów winy. Prokuratura w Mor. Ostrawie wdrożyła postępowanie karne przeciwko Józefowi Kominkowi, b. redaktorowi odpowiedzialnemu zawieszono „Dziennika Polskiego“ na podstawie ustawy o ochronie republiki. Na tej samej podstawie żandarmerja czeska aresztowała w Jablonkowie 66-letniego Jana Puczoła z Boconowic w czasie rozmowy, prowadzonej ze znajomymi na rynku, a podsłuchanej przez żandarmę czeskiego.

Na porządku dziennym są również

wydalania i szykanowanie obywateli polskich.

Dzieje się to nie tylko na Śląsku, ale już także w odleglejszych częściach Moraw. Urząd powiatowy w Prościejowie wydał w tych dniach obywateli polskich Sternberga, Weizenhafa, Degena, Rosenstocka i Dalfona. Szczególną gorliwością w kierunku szykanowania obywateli polskich wyróżnia się referent tego urzędu Jerábek. Prawdziwa

gehenne przechodzą organizacje polskie.

Wszystkie zebrania i posiedzenia, nawet takie, które dotychczas nie podlegały zgłoszeniu, muszą być poprzednio zgłoszone, przemówienia są zgóry cenzurowane, na wszystkie zebrania, posiedzenia i imprezy przychodzą jawni i tajni agenci i szpiele czescy, którzy wszędzie weszła polską irredentę. Organizacje polskie są szykanowane i jedynie przeciwko nim stosuje się różne niepraktykowane dotychczas przepisy ustaw, nieraz z przed przeszło 100 lat. Czeski Związek harcerstwa w Pradze nosi się z zamiarem wykluczenia harcerstwa polskiego w Czechosłowacji ze swojego łona. Władze szkolne wydały do poszczególnych kierownictw szkół polskich na Śląsku zarządzenie, wzywające do podania nazwisk i dokładnych adresów tych uczniów, którzy są członkami harcerstwa polskiego z zaznaczeniem drużyny, do której należą. Władze czeskie, które niechętnym okiem patrzyły na piękny rozwój polskiego ruchu harcerskiego, przystępują do represji wobec tej organizacji, co przejawiało się w aresztowaniu kilku jej pracowników. W Ligotce Alodjalnej Czesi dążą do rozbicia miejscowej polskiej straży pożarnej i chcą na jej miejscu założyć straż czeską. Po-

dobne metody stosowane są wobec innych organizacji polskich.

Władze czeskie odmówiły mianowania profesorem miejscowej szkoły rolniczej w Cieszynie Czes. inż. Heezki, który dotychczas tam wykładał. Chociaż szkoła na papierze nosi charakter utrakwistyczny, przeważają w niej uczniowie polscy, a

profesorami są wyłącznie Czesi,

k którzy wykładają przedmioty polskie w niemożliwym do zrozumienia żargonie. Studenti Polacy ogłosili strajk szkolny. W dniu 11 lutego zjechała z Opawy do Czes. Cieszyna komisja złożona z 6 osób komisja śledcza, która przeprowadziła rewizję korespondencji spółdzielni rolniczej „Rolnik“, której sprężyną jest inż. Heezko.

Urząd krajowy w Bernie odmówił zatwierdzenia naczelnika gminy Trzanowic, Polaka Andrzeja Grzegorza, który wyszedł z wyborów połączonych stronnictw polskich. W gminie tej rządzić będzie nadal komisarz czeski.

Niemniej

nagonkę prowadzi się przeciw szkolnictwu polskiemu.

W Mostach, gminie polskiej, w której państwo utrzymuje ze swoich środków wspa- niałe gmachy szkół czeskich, większość polska domagała się usamodzielnienia ekspozytury szkoły polskiej, czemu sprzeciwili się czescy członkowie przedstawicielstwa gminnego. Rzecznika usamodzielnienia ekspozytury, kierownika szkoły polskiej, Paździore, szwinięci czescy oskarżyli przed władzami, tak że wytoczono przeciwko niemu śledztwo o naruszenie ustawy o ochronie republiki. W Mor. Ostrawie urzędnik gminny Karol Rybářz i Cerný obchodzą rodziców polskich, posyłających dzieci do szkół polskich i przyrzeczeniem bezpłatnego wikt, odzieży i podręczników szkolnych nakłaniają ich do przeniesienia dzieci do szkół czeskich. Agitatorzy ci dysponują spisami dzieci w wieku szkolnym, dostarczonymi im przez miejscową Radę Szkolną bezprawnie i grożą, że w razie dalszego pozostawiania dzieci w szkole polskiej, rodzice utracą pracę i zostaną wydalen z granic Czechosłowacji.

Powiatowa Rada Szkolna w Mor. Ostra-

wie załatwiła odmownie podanie Polskiego Związku Szkolnego na Morawach w sprawie występu dzieci szkolnych w obchodzie ku czci Marszałka Piłsudskiego w dniu 17 marca z okazji jego Imienin. Odegranie sztuki pt. „Na 19 marca“, zdaniem Rady Szkolnej, mogłoby „prowadzić do osłabienia lokalnych stosunków tej młodzieży wobec republiki Czechosłowackiej i jej przedstawicieli“.

Także

w dziedzinie kościelnej

mamy do zanotowania dalsze fakta czechizacji. Decyzją gener. wikariusza w Karwinie ks. Weissmanna zaprowadzono w kościele filjałnym w Markłowicach nabożeństwa czeskie. Markłowice we wszystkich wyborach gminnych wykazują przynależność do większości polską i posiadają polskiego burmistrza. Sfałszowany spis ludności wykazał jednak w tej gminie większość czeską, a tylko 41 proc. Polaków (!). W dniu 3 marca odbyła się pierwsze nabożeństwo czeskie w Markłowicach. W związku z tem władze wszczęły śledztwo przeciwko nieznanym sprawcom, którzy usunęli z dzwonów serca, aby uniemożliwić dzwonicie w tę niedzielę. Wybitnie czechizacyjną działalność uprawiają w Cieszynie czes. Jezuici, którzy kościół zbudowany ze składek miejscowej polskiej ludności, przejęli po polskich jezuitach. Wielka masa parafian uczeszcza na nabożeństwa i kazania do Cieszyna w Polsce, gdyż spragniona jest pokarmu duchowego i słowa bożego w języku ojczystym.

Urzędy centralne w Pradze przystępują w roku bież. do budowy

nowych gmachów dla szkół czeskich

w czysto polskich gminach w Bukowcu i Bystrzycy w okręgu jabłonkowskim. W roku bież. wykończona zostanie budowa gmachu gimnazjum czeskiego w Cieszynie Czes., zaś „Matice osvety lidové“ rozpocznie również w roku bież. budowę dwóch szkół czeskich w Żywocicach i Karpětnie. Są to

Czeski Cieszyn, dnia 21 marca 1935.

Jaśnie Wielmożny Pan

Prezes Światowego Związku Polaków

Marszałek Senatu R. P. Wł. R a c z k i e w i c z,

W a r s z a w a.

W rozwoju ostatnich wypadków politycznych wśród mniejszości polskiej w Czechosłowacji wysunęło się na czoło kilka zasadniczych zagadnień, a mianowicie:

- 1/ możliwość odwołania kons. gen. p. L. Malhomme-a,
- 2/ stosunek ludności polskiej do p. E. Chobota,
- 3/ znaczenie "Polskiej partji soc-demokratycznej i jej tygodnika "N a p r z ó d".

Konsul gen. p. Malhomme jako realizator śmiałej, konsekwentnej polityki niepodległościowej, zmobilizował duchowo cały lud śląski i stał się symbolem tej Polski, która upominała się o los Polaków w Czechosłowacji. Lud ten, osłabiony w swej odporności przez niefortunną politykę bratania się w klubach czesko-polskich w czasie kiedy równocześnie na każdym kroku tapiono polskość, zbudził się do walki o swoje prawa i zgodnie opowiedział się za Polską. Pomimo niebywałego wzrostu teroru czeskiego w ostatnich dwóch latach, ruch organizacyjny polski wzmożył się do tego stopnia, że zaniepokoił wszystkich Czechów. Najbardziej przejawiało się odrodzenie ducha polskiego w ideowych organizacjach młodzieży, które rozrosły się do potężnych rozmiarów, oraz organizacji oświatowych kółek samokształceniowych, których liczba poważnie wzrosła w ostatnim czasie. Cały ten ruch, wszystkie nadzieje w lepszą przyszłość, wiara w Polskę i Jej spotęgowaną opiekę, wiąże się tu dziś z nazwiskiem p. Malhomme. Jego odwołanie w obecnych warunkach byłoby równoznaczne z załamaniem się moralnym całego tego ruchu i musiałoby być komentowane jako powrót do polityki ugody.



Wszystkie stronnictwa czeskie bez wyjątku i cała prasa czeska przedstawia p.kons.gen.Malhomme jako najniebezpieczniejszego człowieka dla rozwoju stosunków w Cieszyńskim, od którego zależy kwestja polsko-czeska. Skonstatowawszy odrodzenie polskiego ducha niepodległościowego na terenie, wszyscy Czesi prowadzą od szeregu miesięcy gwałtowną kampanję przeciwko p.kons.gen.Malhommowi w niezliczonych rezolucjach interpelacjach i przemówieniach parlamentarnych, domagając się jego usunięcia. Wytworzyła się specjalna psychoza czeska, że p.kons.gen.Malhomme jest dla każdego Czecha najgroźniejszą istotą. Ostatnio prasa czeska i radio z dnia 14 bm. ogłosiło z wielkim triumfem, że na podstawie rozmów p.Ministra Grzybowskiego z p.wiceministrem Kroftą, p.kons.gen.Malhomme w najbliższym czasie zostanie odwołany. Wrażenie tej wiadomości wśród ludności polskiej było przygnębiające. Gdyby do tego faktu doszło w obecnych warunkach, ludność polska nie mogłaby sobie go inaczej wytłumaczyć, jak ogólne załamanie się dotychczasowej polityki wobec Czechów.

Wobec tych pogłosek konstatujemy, że wśród najszerszych warstw ludności polskiej szerzy się niepokój na samą myśl o możliwości zmiany w obecnych warunkach na placówce konsularnej w Mor. Ostrawie. Gdyby te pogłoski miały się okazać prawdziwymi, wówczas, chociażby główne czynniki organizacyjne na terenie były przekonane, że nie chodzi o zmianę linii politycznej, nie potrafilibyśmy wszczepić przekonania tego w opinię i szersze warstwy ludności polskiej uległyby psychozie przygnębiania i zawodu. Stwierdzić należy, że nie tylko zmiana w kierunku polityki, lecz również sympatja i zaufanie do osoby przedstawiciela tutejszej placówki konsularnej, przyczyniły się do wielkiej jego popularności.

O to bezwzględnie zaufanie w obecnych warunkach jest niezmiernie ważne ze względu na zbliżające się wybory parlamentarne, krajowe, powiatowe i gminne, oraz ze względu na rozpoczynającą się kampanję przed wpisaniem do szkół.

Wobec powyżej przytoczonych powodów usilnie prosimy, aby nie doszło do zmian personalnych w kierownictwie Konsulatu R.P. w Mor. Ostrawie.

Konsul Gen.p.Malhomme zainaugurował tu po okresie stagnacji i demoralizacji erę żywiołowego odrodzenia polskiego. Jak zawsze w tych

wypadkach nie odbyło się tu bez pewnych wstrząsów, ale dziś nie ulega wątpliwości, że akcja ta konsekwentnie ~~nie~~prowadzona musiałaby się spotkać ^z pełnym powodzeniem, doprowadzając do całkowitej konsolidacji żywiołu polskiego.

Jedynym antagonistą polityki polskiej, oddany całkowicie Czechom, poseł Chobot, którego akcja w sprawie polskiej wyrządziła tak poważne szkody, był już w stadium likwidacji. Założenie nowej organizacji socjalistycznej P.P.S.D. i wydawanie tygodnika "Naprzód" spowodowało całkowitą dezorientację wśród resztek jego zwolenników i może w konsekwencji doprowadzić do sanacji stosunków w obozie socjalistów polskich. Za nową organizacją opowiedziały się całe komitety miejscowe P.S.P.R., w Stonawie, jednym z najsilniejszych i najstarszych ośrodków socjalistycznych, w Łakach, Olbrachcicach, Rychwałdzie, Ligotce Kameralnej, Marj. Górach i innych miejscowościach.

Przeciwko Chobotowi opowiedział się nestor socjalistów polskich Alojzy Bonczek, a za nim wielu innych poważnych socjalistów. Wobec tego w łonie samej partji zapanowała opinia, że Chobot stał się niemożliwym i że musi się usunąć w najbliższym czasie, oraz że zniknąć muszą z widowni życia politycznego najdzielniejsze filary Chobota. Opozycja godziła się na to, że po ustąpieniu Chobota, spowrotem przejdzie do P.S.P.R. Gdyby wiadomość o odwołaniu tut. konsula obecnie okazała się prawdziwą, to poseł Chobot pod żadnym warunkiem nie będzie chciał zrezygnować i będzie głosił z triumfem, że jego linja polityczna zwyciężyła, a wtedy szkody dla sprawy będą nie-powetowane. Nawet gdyby Chobot nie ustąpił przed wyborami, to jego fakt kandydowania na liście czeskich i polskich socjalist.-dem. nie mógłby zaszkodzić liście polskiej przy wyborach do parlamentu, gdyż ilość głosów ^{polskich}, któraby padła przy tej koncepcji na wspólną listę czeskich i polskich socjalistów, oceniają na maksimum 300 głosów. Natomiast odwołanie kons. gen. p. Alhonna przyznająca rację taktyce Chobota, wzmocni autorytet Chobota do tego stopnia, że może wprowadzić duże zamieszanie w obozie polskim przed wyborami.

P.P.S.D. dysponując tygodnikiem "Naprzód" prowadzi konsekwentną walkę ze zdrażliwą polityką Chobota i dąży do całkowitego obalenia resztek jego autorytetu, oraz tych ludzi, którzy z różnych pobudek starają się go rehabilitować. Należy stwierdzić, że cały zdrowy ogół tutejszego społeczeń-

stwa polskiego zgodnie darzy sympatją i uznaniem tę nową organizację socjalistyczną /P.P.S.D./ i jej organ "Naprzód", gdyż ten zdrowy odruch wśród polskich socjalistów może przeprowadzić sanację w samej P.S.P.R.

Jesteśmy zdania, że polityka mniejszości polskiej w Czechosłowacji powinna przekroczyć zdecydowanie po raz wytniętej drodze.

Wobec faktu, że pogłoski o odwołaniu p.kons.gen. Malhomme pomimo oficjalnych dementi rozeszły ponownie po terenie i wywołują w obozie polskim psychozę, która fatalnie może się odbić na wyniku wyborów, przeto jeszcze raz uprzejmie prosimy o uwzględnienie życzenia całej uświadomionej ludności polskiej w Czechosłowacji i pozostawienie p.kons.gen. Malhomme na jego placówce.

Z wyrazami prawdziwego poważania

Za Związek Śląskich:
Katolików

Ks. Karol Maultz
sekretarz.

Dr. L. Wolf
prezes.

Za Stronnictwo Ludowe:

Inż. J. Heczko
sekretarz

Dr. J. Buzek
prezes.



J. K. C. 21/III 35,

miejsowości z języka czysto polskie, w których przed r. 1920 wogóle Czechów nie było.

Na zakończenie tego krótkiego szkicu należałoby kilka słów powiedzieć o

niesłychanej kampanji antypolskiej

prasy czeskiej bez względu na kierunek polityczny. Podczas gdy prasa polska naogół powstrzymuje się od nieprzychylnych komentarzy o stosunkach w Czechosłowacji, dzienniki czeskie na wysięgi szkalują i zniesławiają wszystko co polskie. Postępuje w ten sposób nie tylko lokalna prasa czeska, której antypolskie numery kolportowane są bezpłatnie wśród ludności polskiej, lecz również prasa stołeczna. Bardzo charakterystyczny jest pod tym względem artykuł praskiego organu partji Beneša, „Českého slova“ o... rozbiarach Polaki. Autor tego artykułu, znany publicysta Stránský, „odstepuje“ wspaniałomyślnie bolszewikowi i Litwinom województwa wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie, lwowskie, Niemcom pomorskie, wzgl. także śląskie, a do województwa śląskiego i krakowskiego wysuwa pretensje czeskie (!!!).

Oto do czego doprowadza nienawiść i zaślepienie...

Česke Slovo 23/III 35, 121

Poláci dělají z Twardzika mučedníka

Co o něm píší polské časopisy - Výslech u soudu

Včera byl předveden před vyšetřujícího soudce dra Matusína smutně proslulý Twardzik. Byl to poslední výslech před obžalobou a zároveň byly sepsány svědecké protokoly také s několika svědky, kteří byli k soudu do Ostravy předvoláni. Mezi nimi byla také matka Twardzikova. Výpovědi některých svědků se velmi liší od původních svědeckých výpovědí, jež učinili na místě činu v Karpentné. K tomuto případu v Karpentné velmi podivné stanovisko zaujímá polský tisk. Tak na příklad varšavský časopis Dobry Wieczor (vládní večerník) v článku nadepsaném Barbarské provokace Čechů vůči Polákům za Olzou, rozčiluje se nad tím, že v Českém Těšíně byl utvořen zvláštní motorisovaný oddíl četnictva. Je to prý »létací kárná četa, jejímž úkolem je potlačovati polského ducha. Typickým příkladem české metody je případ z Karpentné. Nejsmutnější je osud Twardzikův, který má být vypověděn proto, že je jedním z nejagilnějších polských skautských pracovníků. Jsou proti němu hledány důkazy a Twardzik je zatím vězněn, ačkoliv české úřady velmi dobře znají tajemství polské provokace v Karpentné! Velmi směle tento polský vládní list podotýká, že důkazy proti Twardzikovi budou patrně potvrzeny. Je to velmi podivné chování oficiálního tisku, který místo aby vysvětloval, osočuje a špiní.

-ZK-

Ilustrovaný Kurjer Cchienny 24/III 35,

Bezprawne rugi Polaków z Czechosłowacji.

Užhorod, 22 marca (PAT). Władze powiatowe na Rusi Podkarpackiej prowadzą w dalszym ciągu wyteżoną akcję wydalenia obywateli polskich.

W ostatnich czasach zdarzyły się nawet wypadki, że żandarmerja z Wielkiego Be-

rezdego zmuszała do nielegalnego przekraczania granicy polskiej bezrobotnych o domniemanem obywatelstwie polkiem lub nawet niepolkiem, którzy urodzili się w Czechosłowacji i wykonali obowiązek służby wojskowej w armji czesko-słowackiej.

Słowacy otwarcie grożą Czechom.

Bratisława, 22 marca (PAT). W związku z pogrozkami niektórych stronnictw czeskich, zapowiadających rozwiązanie słowackiego stronnictwa ludowego, „Slovak“ oświadcza, że stronnictwo to nie obawia się pogrozek centralistów. W razie gdyby doszło do rozwiązania jednego wielkiego stronnictwa słowackiego, rząd praski skompromitowałby się przed zagranicą i znalazł w bardzo trudnej sytuacji, gdyż Słowacy zaprotestowaliby przeciwko temu w bardzo dla niego nieprzyjemny sposób. Rząd nie potrafiłby uspokoić wzburzonego ludu słowackiego, tak jak dotychczas czynił to w pojedynczych gminach przy pomocy żandarmów.

Skarga Rusinów do Ligi Narodów

Užhorod, 22 marca (PAT). Delegacja

Czesi szkolą żandarmów nad polską granicą.

Z Morawskiej Ostrawy donosi (PAT): Władze czeskie postanowiły założyć w Morawskiej Ostrawie szkołę żandarmerji. Wychowankowie tej szkoły, którzy w przyszłości obejmą stanowiska na pograniczu polskiem na Śląsku, będą mogli — zdaniem władz lepiej przygotować się do wykonywania swych „trudnych zadań i obowiązków“, przebywając w Mor. Ostrawie niż w Bernie czy Pradze.

Szkoła zostanie otwarta z dn. 1 kwietnia br. Jak wiadomo, celem „pacyfikacji“ Śląska nad Olzą wzmocniono tam wszystkie posterunki żandarmerji o około 200 osób oraz powołano do życia t. zw. lotne oddziały żandarmerji, liczące po kilkadziesiąt ludzi w Czeskim Cieszynie i Fryszta-

„Awtonomnyj Zemljedielskyj Sojuz“ z przywódcą partji posłem Brodim na czele złożyła wczoraj na ręce prezesa urzędu krajowego w Užhorodzie protest przeciwko onegdajszemu masowemu rewizjom w mieszkaniach prywatnych i lokalach partji, oraz przeciwko kolportowaniu przez prasę rządową tendencyjnych pogłosek o mającym nastąpić rozwiązaniu stronnictwa. Jednocześnie delegacja wniosła telegraficznie skargę do Ligi Narodów na postępowanie władz.

(P) „Awtonomnyj Zemljedielskyj Sojuz“ jest na Rusi Podkarpackiej stronnictwem Starorusinów, grawitujących ku kulturze rosyjskiej w przeciwieństwie do faworyzowanych obecnie przez Pragę Ukraińców

Polaka Zachodni 23/III 35,

Rosnący spór między Słowakami a Czechami

BRATYSŁAWA. W związku z pogrozkami niektórych stronnictw czeskich, zapowiadających rozwiązanie Słowackiego Stronnictwa Ludowego — „Slovak“ oświadcza, że Stronnictwo to nie obawia się pogrozek centralistów. W razie, gdyby doszło do rozwiązania jednego wielkiego stronnictwa słowackiego, rząd praski skompromitowałby się przed zagranicą i znalazłby się w bardzo trudnej sytuacji, gdyż Słowacy zaprotestowaliby przeciwko temu w sposób bardzo dla niego nieprzyjemny. Rząd nie potrafiłby uspokoić wzburzonego ludu słowackiego, tak jak dotychczas czynił to w pojedynczych gminach, przy pomocy żandarmów.

Krwawe rozruchy w Czechosłowacji

UŽHOROD. W okolicy Medilborec wybuchły w ostatnich dniach krwawe rozruchy chłopskie. Półurzęd. chłopski „Ruskij Narodnyj Głos” zamieszcza o nich następujące relacje: Starosta powiatowy, do którego dziennikarze zwracają się o przepustkę na teren rozruchów, oświadcza, że nie jest w stanie brać odpowiedzialności za ich osobiste bezpieczeństwo. Drogi, wiodące do zrewoltowanych wsi, są gęsto obsadzone policją i żandarmerią. Oficerowie twierdzą, że bezpośrednią przyczyną buntu była egzekucja podatkowa, przeprowadzana u jednego z włościan. Tłum zajął wroga postawę i niedopuszczył do przeprowadzenia egzekucji.

W Cortiznem odbywało się zebranie agitacyjne partji agrarnej, najpoważniejszej w koalicji rządowej. Gospodarze

pobili wystanników partji i niedopuszcili do ogłoszenia przemówień, poczem wzburzony tłum otoczył koszary żandarmerji i nie pozwolił żandarmonom wydostać się z koszar. Dowódca żandarmerji z pobliskiej miejscowości, udający się ze swym oddziałem na miejsce wypadku, został zatrzymany przez tłum wieśniaków. Powstała strzelanina, w czasie której 5 żandarminów odniosło rany. Zrewoltowani włościanie posiadali podobno karabiny maszynowe. Aresztowano 60 osób.

Represje władz czeskich na Podkarpaciu.

UŽHOROD. Krwawe starcie w pow. rozchowski oraz rozruchy chłopskie w pow. miedzylaboreckim wywołały ostrą reakcję władz przeciwko mniejszemu ugrupowaniu politycznemu ruskim i węgierskim.

Česke Slovo 23/III 35.

Polská menšina je k volbám rozbita

Zwionzek šlonskich katolików si hraje na vedoucí stranu polského lidu — Obnovují mezistranický komitét

V polském opozičním táboře na Těšínsku nastal horečný předvolební ruch. Lidé ze strany slezských katolíků a strany ludové, kteří si počínali nejagilněji po boku pana konsula Malhomma proti ostatním obyvatelům Těšínska, jsou nyní znatelní, neboť vidí, že celá kampaň, dirigovaná z Polska, přinesla velmi žalostné výsledky. Místo aby stmelila polskou menšinu, rozbila ji, při čemž nejsilnější skupina, polská socialistická strana Chobotova zůstala nedotčena a stojí neochvějně na půdě republiky, o kterou se jedná především každému uvědoměnému obyvateli Slezska. Proto dávají polští opozičníci rychle roztrášenou polskou menšinu dohromady. Za vůdce její vyhlásuje se samozvaně slabá politická skupina Zwionzek šlonskich katolików, v čele s dr. Wolfem. Výkonný výbor této strany usnesl se na své schůzi vy-

zvatí všechny polské strany k vytvoření společné volební fronty a k obnovení mezistranického komitétu, jehož činnost byla znemožněna po nevybíravých útocích proti socialistické straně. Do komitétu přihlásila se nová také strana vyloučených opozičníků ze socialistické strany, polská strana soc. dem., kterou vytvořila malá skupinka Lukoszova a spol. Dnes je ovšem jisté, že polská opozice půjde do voleb s menšími výhledy na úspěch, přes to, že prohlašuje okázale volby za věc národní. Ukazuje se, že polská menšina je tak malá, že nemůže jít do voleb samostatně a pokud se týče nadějí na spojení s jinými stranami, znemožnila si k nim přístup následkem toho, že se propůjčila do služeb činnosti pana Malhomma. Polské menšině, bude-li chtít dosáhnout parlamentního zastoupení, nezbude nakonec, než hledat kajeně nějakou novou cestu. -zel-

Wapniod 23/III 35.

Nasza partja PPSD., skupiając na nowo organizacyjnie polskich socjalistycznych robotników, którzy mimo całego nacisku ze strony aparatników do nas przestępują i w masie sympatyzują z nami, zgłosiła swoją współpracę do Międzypartyjnego Komitetu. Stojąc na stanowisku jak najszerzej koncentracji polskiego społeczeństwa przy wszelkich wyborach, musi domagać się bezwzględного respektowania dotychczasowych wspólnych zobowiązań w łonie M. K., postanowionych przez stronnictwa, należące dotychczas do M. K.

Czy to tak ważne?

W ostatnim czasie dużo pisano o odwołaniu p. gen. kons. Malhommeo. Pierwszy tą wiadomość przyniósł „Robotnik śl.”. Wiadomość narazie ukazuje się nieprawdziwa. Nam nie o to chodzi. Przy pierwszych wiadomościach o tej sprawie w czeskiej prasie („České sl.” — „Pravo Lidu”) pod koniec notatki o odwołaniu zaznaczono: „Ze odwołanie to przyczyni się do złagodzenia napięcia między Czechosłowacją i Polską „jestliže” osoba gen. kon. była przyczyną sporu.

Jeżeli sama rządowa czeska prasa podaje słowo „jestliže” to należałoby sprawą tą inaczej potraktować i to: Siąść do stołu i raz otwarcie pogadać narazie o przyczynach sporu i o tem co jednej stronie wolno, albo nie wolno.

Ataki osobiste, to uważamy za polityczną grę, granie na ciuciubabkę, potrzebną niektórym politykom.

Do Kanosy.

Jak długo opozycja PSPR niechwała się aparatnikami z posłem Chobotem na czele wodzić za nos, to wszyscy byli faszystami, klerykałami. Międzypartyjny Komitet Światowy Zw. Polaków z Zagranicy w Warszawie potępiony, ośmieszony a z trybun parlamentarnych padały wyzwiska i przekleństwa na towarzyszy-robotnicarzy.

Kiedy opozycja stanowiąca większość wśród polskich socjalistycznych robotników się skoncentrowała w nowej partji PPSD, bez aparatników, sytuacja się od razu zmieniła.

P. Chobot i profesor zwrócili się do okrzykanego prezesa M. K. dr. Wolfa z podaniem, o zwołanie wspólnego posiedzenia i zażądali między innymi następujące (dosłownie):

K. M. powinien się przyczynić do likwidacji t. zw. „opozycji PSPR” a względnie PPSD i jej organu „Naprzód”.

Poszli więc do Kanosy, albo zaś to jest rafinowany „podfuk”?

Bierzemy krok ten jednak na serjo. Zrobili dobrą minę, do złej gry i żądają, aby dr. Wolf, okrzykany klerykał, i „faszyści” zlikwidowali opozycję! Od kiedyż to dr. Wolf ma prawo dyktować polskim socjalistycznym robotnikom, co im wolno a co nie?

Aparatniki swoim postępowaniem wywołali wil-

ka z lasu a teraz się go boją i drugiego wilka wołają na pomoc.

K. M. powinien według naszego zdania dokładnie i odważnie rozpatrzyć: kto jest szkodnikiem sprawy polskiego społeczeństwa, kto żerując na własny osobisty interes, rozbił współpracę stronnictw polskich, zniszczył własną PSPR, okrzykał — nie w interesie państwa Czeskosłowackiego, ale pieczenia własnego interesu — wszystkich jako „irredentystów“ byleby w tej mętnej wodzie lepiej łowił swoje ofiary?

A w tym wypadku K. M. nie trudno znaleźć stanowczą odpowiedź i musi powiedzieć stanowczo: dość!

Dziś się nie mówi o likwidacji PPSD, ale o jedynej likwidacji pozostałych aparatników w PSPR a polscy robotnicy zaś będą jednolici. A kto chce do nich przystąpić, ten musi swoje postępowanie zmienić, według ogólnych potrzeb naszego społeczeństwa i robotników!

To jest jedynie możliwa likwidacja! Fałszywy uśmiech przybrany w pogoni za mandatem, nas nie zastawi w raz obranej drodze!

Dowody.

We Fryszacie odbyła się w sobotę liczna konferencja, zwołana przez PSPR., gdzie jej referenci z linją Chobota zupełnie pogorzeli i uchwalono rezolucję potępiającą w stanowczy sposób politykę Chobota i aparatników.

Na co jeszcze więc czekać, likwidować aparatników PSPR. wszędzie. Nie płacić wkładek i przestępować do PPSD.

Pracujmy!

Zaraz z ukazaniem się pierwszego numeru »Naprzodu« liczni nasi »przyjaciele« z obozu szowinistów czeskich rzucili się na niego i na nowozakładającą się partję polskich socjalistów, inkryminując mu irredentę. »Naprzód« już w przeszłym numerze rozprawił się z temi kłamliwymi potwarzami a celem niniejszego artykułu będzie przedstawić myśli i wytyczne kojarzące się z faktem powstania nowej soc. polskiej partji na Śląsku, stojącej w opozycji do partji p. Chobota et consortes. Po pierwsze partja ta powstała samorzutnie wśród polskiego społeczeństwa socjalistycznego, które w żaden sposób dłużej nie mogło się pogodzić z polityką, prowadzoną przez P. S. P. R. względnie jej dyktatorskiego kierownika. Powstała bez jakichkolwiek wpływów postronnych tylko z ludzkich praw demokratycznych skupienia się i wolnego wypowiedzania swych myśli. Że te demokratyczne prawa każdego członka jakiegobądź stowarzyszenia nie miały miejsca w zdeprawowanej partji, to musi każdy bezstronny człowiek przyznać. Ludzi, myślących inaczej o taktyce obecnej, wyrzucano z partji poprostu na godzinę. — A oburzenie prawdziwych socjalistów rosło, szeregi się powiększały, najzaciewniejsi ludzie wypierali się postępowania P. S. P. R. i tak doszło do rozłamu. Nowy odłam chciał polubowego załatwienia sprawy, ale wskutek dyktatorskiego uporu do tego nie doszło. Powstała nowa partja jako wyraz najdemokratyczniejszego sprzeciwu ogółu, a p. Ch. stał się grabarzem P. S. P. R. Nasze cele są i będą proste. Będziemy skupiali polskich robotników i proletariuszy w naszej partji i walczyli o ich prawa, całkiem nie baczając, czy się to komuś będzie podobało, czy nie. O irredentę nas nikt nie może posądzać, bo nic z nią nie mamy wspólnego. Żyjemy w Republice Czeskosłowackiej i w ramach jej ustaw walczyć będziemy o prawa i polepszenie doli polskich obywateli socjalistycznych. Co się zaś tyczy naszego stosunku do innych partji polskich na Śląsku, to niech nam przyświeca dewiza: »W jedności siła!« Jesteśmy najmniejszą mniejszością narodową w Czechosłowacji i dlatego nie śmiemy dopuszczać do rozdrabniania się. Trzymajmy się razem i w zgodzie w ramach naszych autonomij partyjnych! Największą troską otoczmy naszą młodzież, bo młodzież to przyszłość nasza. Może chwilowo ona przygnębiona i zastrachana. Może chwilowo ona przygnębiona i zastrachana, kryzysem i różnemi absurdami świata kapitalistycznego, ale wierzę mocno, że uda nam się ją przebudzić i zająć pracą społeczną. Mimo kryzysu i przepełnienia potrzeba nam bowiem młodych ludzi w robotniczych instytucjach, bo w wielu wypadkach starzy i niedołężni leaderzy zaprzepaszczają nam nasz wspólny dorobek społeczny różnemi hazarderskimi pociągnięciami. Tam wszędzie

trzeba młodych, gdy starzy dzierżą w jednym ręku kilka urzędów i dobrze płatnych funkcji a pracują tylko dla swych ambicji. A więc młodzi naprzód! Naprzód do pracy wszyscy członkowie poszczególnych towarzystw »Siły«! Tejto młodzieży nasza nowa partja będzie chciała poświęcić najwięcej pracy. Jednym słowem, musimy się wszyscy usilnie starać o uzdrowienie stosunków polskiego socjalistycznego społeczeństwa na Śląsku, zapowietrzonego zarazą.

Rozbijacze budują na kłamstwie.

Rozbitki PSPR. wytrąbili w świat swoje wielkie zwycięstwo, przekraczając faktyczny przebieg i rezultat zebrań poufnych w Karwinej i Trzyńcu, a nas grzebią w stosach podłych oszczerstw kłamstw, lekceważeniem starych współpracowników. Tow. A. Bonczka zato, że ma odwagę na swoje stare lata niszczyć polskiego socjalistycznego ruchu powiedzieć prawdę, pan profesor tak sobie »od redakcji« lekceważy: — Pisanie do gazety jest jego chorobą. Narazie jest on potrzebny, dlatego drukują jego »feudalizmu«.

Do ostatniej chwili »Rob. śl.«, »Gazeta górnicza« i inne Chobotówki drukowały artykuły tegoż w życiu partyjnym doświadczonego tow. Bonczka. Teraz to ma »chorobę«! O Olbrachcicach to piszą, że »do zbierania podpisów nakłaniał pewien bohaterski urzędnik konsulat«. Gdzieżby te przed opinią polskich robotników podługujące łby mogły sobie walkę z nami przedstawić inaczej, jak nie tym, że powiadają o wszystkim i wszystkich, co przed niemi nie pada na kolana, »że to konsulat robi«, »że się mówi o plebiscycie«, »że się szerzy irredentę« i t. p. To ich ulubiony środek zastraszania! Wszak takie podłe prowokatorskie brednie szerzy na konwentyklach Chobot, Polok a aportują te prowokacje pan profesor, inspektor i sekretarze. Taka podła ich jest broń, jak podła dla polskich robotników była i jest ich praca!

Zapłata zato będzie: im bardziej napełniony bredniami jest »Rob. śl.« i inne Chobotniki, tem bardziej spusteszają szeregi organizacji!

Więc panowie zostawcie prowokacyjne pokazywanie palcem, fałsz, obłudę.

Nie uciekajcie od odpowiedzialności i dlatego was wzywamy do rozprawy na tle ideowym i taktyki. Potwarzamy a wzywamy was do odpowiedzialności w następujących kwestiach, umieszczonych już w 2 numerze »Naprzodu«:

1. Jak to było w klubie poselskim z interpelacją w sprawie rozwiązania wydziału gminnego i zniesienia naszego towarzysza burmistrza w Trzyńcu?

2. Jak to można pogodzić razem: branie udziału w ogólnym wiecu polskim 18 marca a równocześnie zwoływać protestujące czesko-polskie zgromadzenia w Trzyńcu i Jabłonkowie 25 marca 1934?

3. Co się odegrało w klubie poselskim w Pradze przy podawaniu interpelacji podczas ostatnich wydań górników?

4. Jak to było z interpelacją, odmówieniem i zakazem udziału w polskich wiecach podczas zapisów szkolnych? Tchórzliwa ucieczka przed komunistami to kiepski argument wodza, posiadającego wysokie odznaczenia, ale nie za takie zalety!

5. Większość członków partji domagała się dla wyjaśnienia i ustalenia taktyki nadzwyczajnego Zjazdu! Kto łamał statut i po dyktatorsku wyrzucał starych członków, wytworzył chaos i uciekł przed własnymi członkami na teren parlamentu i tam łamał kopję nad towarzyszami własnych szeregów? Piszczenie niby z bohaterską miną, że z nami »nie będzie polemisować«. Ależ to jaskrawy dowód, że nie potraficie z podniesionym czołem usprawiedliwić waszego postępowania, które doprowadziło do zniszczenia partji.

To ci pismo p. posła!

Na baczną uwagę zasługuje metoda, jaką posługuje się w ostatnim czasie »Robotnik śl.«. Otóż zająć się trzeba notatką »Rob. śl.«, niby korespondencji z Boconowic. Powiada się, że 23 lutego został aresztowany Puczek Jan, 60 lat stary, pod zarzutem szerzenia pogłosek o plebiscycie. Piszcie dalej, że P. padł ofiarą notatki, umieszczonej w gazecie »Nasz Ślązak« i że podobnych wypadków około Jabłonkowa jest już dużo. W końcu pisze się: »Z tego widać, jaki nastrój stwarzają czeskie gazety. Każdy szowinizm narodowościowy — to truczina dla dusz ludzkich. Gdzież są teraz podjudza-

cze? Trzeba ratować niewinnego!»

Otóż zaznaczamy, że to nietylko szowinizm narodowościowy zatruwa, ale szowinizm narodowościowy plus szowinizmu szantażystów politycznych, zatruwa tutaj życie społeczne.

A notatka z Boconowic w »Rob. śl.« to wygląda tak, że złodziej ucieka i krzyczy »łapajcie złodzieja«. Wszak z waszego obozu referenci na zebraniach, stosując znaną metodę »zastraszania«, głoszą brednie o plebiscytach i zmianie granic i prowokacyjnie oskarżają tych, co po waszej linii ślepo nie chcą pojąć, o te zbrodnie. Poco mówić tylko o czeskiej prasie? A już najgłupiej wygląda koniec tej notatki: »Gdzież są teraz podjudzacz? Trzeba ratować niewinnego!«

Któż to podjudza i szerzy te wieści? Radzi posłujecie się tem. Obrona praw i stanu posiadania mniejszości polskiej nie ma nic wspólnego z plebiscytem, ani irredentą!

A to »trzeba ratować niewinnego!« to przecież panowie, do diabła, na cóż macie tego posła? Ratuje on tylko winnych, a niewinnych mu nie wolno? Pocóż o tem w ten sposób piszecie? Macie sprawę, jak piszecie zbadaną, człowiek, piszecie niewinny, otóż jedyne wyjście: interpelacja w parlamencie, w ministerstwie sprawiedliwości. Poseł jest dla wyborców, a nie od parady!

Członek wydziału kraj. p. Junga do wyborów z partią Republikańską?

Według doniesienia »Lidových Novin« z dnia 19 marca rokuwania p. Junga za rolników polskich z partią republikańską weszły w stadium ukończenia i pakt ten ma być prawie że gotowy. »Lidové Noviny« zaznaczają, że podobnie jak u posła p. Chobota i tutaj pewna część rolników polskich orientuje się do partii rządowych czeskich, ponieważ są przeświadczeni, że sojusz taki może być dla nich korzystny. Zaznaczamy, że p. Junga jest członkiem i funkcjonariuszem Związku śląskich katolików. Sądzymy, że chodzi tutaj o nowe ugrupowanie przed zbliżającymi się wyborami do parlamentu. Jeżeli doniesienie »Lidových Novin« polega na prawdzie, byłoby to dalszy akt rozdrabniania sił polskiej mniejszości.

Laki. (Jeszcze w odpowiedzi na sprawozdanie »Rob. śl.« Nr. 8 z Walnego zebrania P. S. P. R.) W tem sprawozdaniu p. Kotarba powiada, że taktyka desperu odpowiada interesom polskiej ludności pracującej i że się nam trzeba przygotować do nadchodzących wyborów. P. K. daliśmy poznać, jak ta taktyka odpowiada naszej ludności pracującej w rewirze Karwińskim, gdzie z naszej gminy, z organizacji »Siła«, za jednym zamachem wydano aż siedmiu młodych naszych towarzyszy. Tak samo powiedzieliśmy, co się działo z przydziałem pracy przy regulacji Olzy, w której to sprawie musieliśmy podjąć kroki zapobiegawcze u p. posła Dr. Buzka, który poczynił interwencję w ministerstwie robót publicznych za sprawiedliwym przydziałem pracy i dla naszych bezrobotnych. Potem się kto inny z tem przechwalał, że to jego praca. Tymczasem naszą deputację w redakcji »Rob. śl.« o mało nie wyrzucono a w »Rob. śl.« potem się przechwalano, że p. Ch. interweniował. Przyszedł nawet z przechwałą z krzyżem po pogrzebie.

Dalej pisze »R. śl.«, że przeprowadziliśmy nieprawidłowo wybór zarządu komitetu miejscowego, za to, że wybraliśmy tow. Łukosza przewodniczącym. Otóż stwierdzamy, że tow. Ł. został wprawdzie wykluczony przez sztab generalny desperu, ale nie został w miejscu przez nas w naszej miejscowej organizacji. Mamy na tyle świadomości i poczucia, aby należycie ocenić tego, co się tyle poświęcił nietylko dla naszych robotników, ale i dla ogółu. Drakoński wyrok i krzywdy, wyrządzone jemu przez sztabowców, my nie akceptujemy. My równi sobie biedni proletariusze, wyrzuceni nawet przedwcześnie z warsztatów pracy, daliśmy satysfakcję tow. Ł., który musi znosić tyle niesłusznych ciosów od sztabowców, którzy zostają generałami bez armii, wybierając go ponownie przewodniczącym komitetu. Do wyborów, to się już u nas nie musicie przygotować. Zorganizujemy te wybory bez waszej antyrobotniczej taktyki. Wszak już obecnie pozbawiliście, z zemsty osobistej, rzecznika w wydziale gminnym, przeszło 100 wyborców, gdzie sztab generalny nie dał ani jednego głosu.

Jemu samemu o to nie pójdzie, uszanuje zdrowie, będzie miał wolniejsze chwile. »Generał desperu« się pomylił co do sukcesu, bo u nas niema diet za mandaty radzieckie jak w M. Ostrawie, albo w parlamencie. Nasze obywatela już za nadto znają krzywdy, maskowane w »Rob. śl.«, jako bohaterstwa, a za to w należytych świetle prawdy te »bohaterstwa« demaskujemy. J. F.

Marj. Góry. Ze względu na to, iż w ostatnim numerze »Robotnika Śląskiego« pojawiła się rozmyślnie tendencyjna i fałszywa notatka o Walnem zebraniu Siły w M. Górach, uważamy za nasz obowiązek stwierdzenia następujących faktów: Obecnych na Walnem było 13 członków Siły a 7 nieczłonków. To, co wygłosił tow. Polak, nie było wcale referatem dla oświatowo-gimnastycznego stowarzyszenia, tylko raczej wiazanką politycznych frazesów i szeregiem kłamstw, oraz napaści na tych, którzy nie są członkami P. S. P. R. Przemówienie to nadawało się jedynie do wniesienia niezgody między dotychczas wspólnie u nas pracujących, aczkolwiek w różnych towarzystwach zgrupowanych Polaków. Te jadowite niedorzeczności napiętnował należycie tow. kier. Siwek. Obrady zakończył w kilku zdaniach przewodniczący, tow. Trojak. W »różnych« niczego nie potępiono, bo nikt głosu nie zabierał; tem mniej »Naprzodu«, sprzedawanego uczestnikom Walnego zgromadzenia przez jednego z członków Siły tuż przed rozpoczęciem obrad. Powyższe stwierdzamy zgodnie z prawdą i naszym sumieniem własnoręcznymi podpisami. Następują podpisy prawie wszystkich uczestników zebrania, a więc zarówno członków Siły, jako też nieczłonków. Podpisy jako dowód przechowujemy na wszelki wypadek. W dodatku zarząd Koła »Siły« na posiedzeniu dnia 17 marca wywodzi »Rob. śl.« jednomyślnie potępił jako »kłamstwo«.

Śląska Brygada 24/III 35.

JÓZEFA PALARCZYKÓWNA.

Pieśń o braciach z za Olzy.

Z tęsknotą swoją idę do was, w dzień wiosenny
o ukochani bracia z za Olzy. — Pod powiejką
choć słońce się uśmiecha radością, tży pieką
i widzę świat bez litości, zmęczony, półsenny.

Tak blisko jesteście, za mostem, — a tak daleko,
że nie widzicie żalu po was, co płynie w łez
sznurkach.

Chciałam wam na pastuszej fujarce dziś zagrać
mazurka,
ale się z duszy smutne melodie za mną wleką.

Szalona pali się we mnie myśl i rozpacz tańczy,
że może długo, długo czekamy na nasze spotkanie,
że noc jest jeszcze głucha, ciemna, dalekie świtanie,
że jeszcze dźwigać musimy żywot swój opętańczy.

Ale czas przyjdzie, wierzę — choć dręcę się dziwnym
niepokojem
o tych wynaradawianych dusz dzieci, dziesięć
tysięcy.

Ale tam Polskę nauczą was kochać goręcej,
tak było zawsze — tak mi mówi smutne serce moje.

Kurier Poranny 23/III 35.

★

Dr. Witold Langrod, naczelnik wydziału Polaków zagranicą w departamencie konsularnym Min. Spr. Zagr. obejmuje jedno z wyższych stanowisk w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie. Naczelnikiem wydziału Polaków zagranicą mianowany został dr. Władysław Zaleski, kierownik referatu mniejszości w wydziale ustrojów międzynarodowych Min. Spraw. Zagr.

Żądamy plebiscytu dla braci z za Olzy!

Wieści od braci z za Olzy.

NIE WIERZYMYS!

Cofnijmy się w niedaleką przeszłość. My niepodległościowcy polscy na Śląsku przeżywalismy długie lata wstydu i upokorzenia. W niedalekiej Ostrawie znalazł się nasz dygnitarz, który w czasie, kiedy robotnika i chłop polskiego zdradziecki sąsiad czeski rugował z warsztatów pracy i terorem zmuszał do zaprzędawania duszy dziecka, — zainaugurował upadającą honor polski erę padania plackiem przed Czechami, erę klubów czesko-polskich, pustych frazesów bankietowych i pogoni za białymi lwami.

Ta hańbiąca nas era należy, chwała Bogu, do bezpowrotnej przeszłości. Nowy przedstawiciel Rzeczypospolitej w Mor. Ostrawie jest przedstawicielem mocarstwowej Polski. Nie dał się unieść faryzeuszowskimi deklamacjami czeskiemi o „demokratycznym raju“, w jakim żyje ludność polska w „jedynym wyspie ładu, porządku, równouprawnienia“, t. j. w Czechosłowacji. Stanął mocno na straży umowy likwidacyjnej polsko-czechosłowackiej, podpisanej przez obydwa rządy i stanowczo zażądał wprowadzenia w życie wszystkich papierowych przepisów o ochronie ludu polskiego pod zaborem czeskim.

Na takie postawienie sprawy prasa czeska odpowiedziała niesłychanym hałasem i gwałtem.

Posypały się interpelcje, protesty, przemówienia parlamentarne, w których czescy „przyjaciele“ żądali usunięcia konsula generalnego Malhomme'a z granic Czechosłowacji. Kampanja przybrała formy, godzące w prestiż Rzeczypospolitej. Przedstawiciela mocarstwowej Polski nazwano „uciążliwym cudzoziemcem“, którego rząd czeski powinien deportować do Polski, tak jak się deportuje zwykłego zloczyńcę. W tych dniach wśród „braci“ czeskich zagrzmiało i zahuczało jak w ulu. Prasa czeska głosi z triumfem, że konsul generalny odchodzi za wyraźną zgodą rządu polskiego.

W tę pogłoskę nie wierzymy. Nie wierzymy, że rząd polski mógłby ustąpić w sprawie, w której w grę wchodzi autorytet Rzeczypospolitej. Nie wierzymy, aby mocarstwowa Polska miała kierować się antypolskim wrzaskiem czeskich karzełków. Nie wierzymy, aby ktokolwiek z Polaków mógł przykładąć rękę do spełnienia najgorętszych życzeń najzagorzalszych wrogów ludu polskiego pod zaborem czeskim, dla którego ostrawski przedstawiciel Rzeczypospolitej stał się symbolem mocarstwowej Polski, energicznie stojącej w obronie uciskanych swoich rodaków w zrabowanej części śląskiej ziemi.

Jednolity front polski w wyborach w Czechosłowacji.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu głównego Partji Śląskich Katolików zapadła uchwała, że stronnictwo dążyć będzie w dalszym ciągu do uzgodnienia postępowania politycznego z innymi stronnictwami polskimi celem wzmocnienia ścisłego z nimi kontaktu. Uznano, że przeprowadzenie wyborów do zgromadzenia narodowego oraz do przedstawicielstwa krajowego jest sprawą narodową, wspólną dla wszystkich Polaków w Czechosłowacji, i dlatego potępiono separatystyczne

dążności jednostek i grup polskich w sprawie wyborów.

Tymczasowy zarząd główny nowej polskiej socjalistycznej partji w Czechosłowacji uchwalił przystąpić do komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji, aby w ten sposób wzmocnić znaczenie i wpływy polskie wobec zbliżających się wyborów do parlamentu oraz reprezentacji kraju i gmin.

Czytajcie i rozpowszechniajcie jedyny na Śląsku

== bezpartyjny organ niepodległościowców: ==

== „ŚLĄSKĄ BRYGADĘ“. ==

Nasze Nowiny 20/III 35.

Praha-Varšava

Dwa słovanské státy, Československo a Polsko, které vznikly mírovou smlouvou, nestojí zde jako jeden celek, jeden blok, nýbrž naprosto osamocené, protichůdné. Vina není na naší straně. Československo ve snaze o dohodu ustoupilo od plebiscitu na Těšínsku, Oravě a Spiši, dohodlo se na rozdělení svých historických území, jen aby spor s Polskem nebyl hnán do krajnosti. V roce 1925 uzavřelo Československo s Polskem arbitrážní smlouvu, podle které se mělo působiti s obou stran k odstranění všech nedorozumění. Tato smlouva mohla by vyřešiti dnešní neklid a třenice na pohraničí, avšak Polsko jí použití nechce. Tvrdí sice, že se jedná pouze o lokální spor,

ale propaguje velikou kampaň proti nám tiskem a osobní agitací polského konsula tu v Mor. Ostravě a volá nejen po aneksi Těšínska, nýbrž i po rozdělení Československé republiky! Tak daleko jde hazardní politika polská.

Pravíme hazardní politika, neboť jinak nelze tuto politiku nazvati. Polsko odmítlo drem Benešem navržený pakt o věčném přátelství, podle něhož měly býti také hranice na obou stranách demilitarisovány, a naopak opáji se velmocenským postavením, rozděluje ve svých fantastických plánech (viz knihu Studnického) Československo a zamýšlí dokonce rozšířiti svoje území o Litvu a Ukrajinu. Odmítá připojit se k Východnímu paktu, který má zajistit také dnešní hranici Polska, uzavřelo s Němec-

kem 10letý pakt o neútočení — přesto však vydalo své polské krajany v Německu germanisaci a zapomíná, že pro Německo je každá smlouva cárem papíru. Znovu to Německo dokázalo zřejmým porušením mírové smlouvy, když právě tyto dny zavedlo všeobecnou brannou povinnost. A co se stane, když Německo jednoho dne prohlásí pakt uzavřený s Polskem o 10letém přátelství s Polskem za cár papíru?

Jsmo dáleci toho, abychom se pletli do vnitřních věcí Polska, ale nepřejeme si, aby si Polsko osvojovalo právo dělit Československo, aby jeho dosud neakreditovaný konsul Malhomme pěstoval na našem území iredentu pod pláštěm brániti polskou menšinu před domnělým utiskováním. Polská menšina u nás na Těšínsku má více práv a svobody než mají Poláci v Polsku. Nemůžeme říci totéž o menšinách v Polsku a připomínáme nedávnou stížnost 20 významných politiků anglických, kteří podali stížnost radě Společnosti národů proti porušování menšinových práv Polskem.

Československá zahraniční politika se snaží stále ukazovati dobrou vůli a ochotu k dohodě s Polskem, přednesla konkrétní návrhy, aby se neshody vyjasnily, avšak Polsko nejeví nejmenší ochoty záležitost opravdu vyřídit. V této snaze vyšlo Československo Polsku vstříc více než zde na Těšínsku pokládáme za slučitelné s naší svrchovaností. Polsko nechce dohody — dobrá, zařídíme se podle toho. Nebudeme opláceti stejné stejným. Nepřikročíme k útisku polské menšiny, avšak musíme hájit svou svrchovanost, svoji mezinárodní politiku, své mezinárodní vztahy, které znamenají úsilí o mír a zabezpečení naší státní samostatnosti. Samostatnost naše i Polska je zabezpečena mírovou smlouvou, tuto smlouvu budeme hájiti, neboť nechceme podřezati stromu, na jehož větvi sedíme. Chce-li Polsko po příkladu Německa mírovou smlouvu, která Polsko vytvořila, porušovati nebo zrušiti, nemáme nic proti tomu — následky nechť si však přičte samo. Kdo hazarduje, často prohrává. Polsko hazarduje a zapomíná na svoji dějinnou minulost, na svoji nešťastnou politiku, která měla za následek trojí dělení Polska.

My na Těšínsku jsme klidni, tento klid důsledně zachováváme, nechť se děje na druhé straně cokoliv. Za námi stojí celá Československá republika jako jeden muž. Jsme si dobře vědomi, že pro nás mluví právo, svaté právo, které vždy a před každým uhájíme. Právo a pravda vítězí.

Polská iredenta za podporu Ungra stále kvete

Jisté je, že z Polska a z různých míst rozeslaná po Těšínsku a státním úřadům, česky tisknutá polská Zlutá kniha, vydaná v 30.000 výtiscích, nesledovala jiný zájem, než rozeštvát v našich řadách. Jako dosud selhal každý pokus zlého muže Ostravska, konsula Malhomma, tak selže i tento podfuk. Poláci jsou již velmi dobře známi a nikoho již dnes nepřesvědčí. Nás může však zajímat jen to, jak bedlivě mají Poláci sestaven adresář všech našich veřejně činných lidí na Těšínsku. To by mělo býti dobrou výstrahou našim povoláním činitelům, aby věnovali větší pozornost všem těm „loyálním“, těm, kteří při každé příležitosti ohánějí se přátelstvím a zatím zajiždějí si každou chvíli do Polského Těšína a scházejí se a kuji stále pikle — jako v době plebiscitní. Máme je stále kolem sebe. Dejte si na ně všude pozor! Bylo možno pozorovat, jak jejich sebevědomí vzrostlo za podpory konsula Malhomma a jest nanejvýše na čase, že vláda naše sáhla k zesílení bezpečnostní strážce. Náš lid chce klid na Těšínsku, každý

má dost starostí o uhájení holé existence a nikomu se nechce žádných provokací a strášků. Německo zvedá znovu ruku a jest jen otázkou času, kdy tato ruka dopadne na hlavu, na choulostivé místo Polska. Kdo se je vítr, klidí bouři. Poláci by si měli uvědomit, že jejich místo v budoucnosti nemůže býti na straně Německa, nýbrž na straně Slovanů. Dnešní vládní režim v Polsku hraje vysokou a při tom falešnou hru. Není divu, rozhodují-li ve vládě lidé, kteří dovedli bojovat po boku Německa a Rakouska proti Dohodě. Většina polského národa s touto proradnou taktikou vlády nesohlasí. Jest to jen násilný režim, vojenská diktatura, která udržuje tuto vládu při moci. Čas vše zahojí. S čím kdo zachází, s tím také schází, jest staré české přísloví. Náš lid na Těšínsku zachoval dosud naprostý klid. Nenecháme se vyprovokovat ničím. Věříme, že jako až dosud vždy, pravda zvítězí. Jsme řádně připraveni na vše. Nic nás nemůže překvapit. Překali jsme ve zdraví masopust, překážáme i Josefa.

Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i cyfr

Komisja studjów nad stosunkami polsko - czeskiemi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą opublikowała memoriał p. t. „Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb”. Memoriał ukazał się w dwóch wydaniach: polskim i czeskim.

Praca, opatrzona mapą rozmieszczenia polaków w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, na podstawie urzędowych danych czeskiego spisu ludnościowego z 1 grudnia 1930 r. — jest źródłem zobrazowaniem wszystkich dziedzin życia ludności polskiej w Czechosłowacji.

Memoriał analizuje sytuację prawną polaków na Śląsku Cieszyńskim, metody czeskich spisów ludnościowych, porównuje wyniki ich z rezultatami wyborów gminnych, — poczem przechodzi do krytycznej oceny czeskich roczników statystycznych, oraz ich tendencyjności.

Memoriał w ustalaniu faktów i liczb opiera się wyłącznie na oficjalnych danych czeskich i na pracach czeskich u-

czonych. Bibliografia, na ogólną ilość 16 podstawowych prac, zawiera 15 źródeł czeskich.

Ustalając istotny liczebny stan posiadania polskiej ludności w Czechosłowacji, memoriał poddaje krytycznej analizie sytuację polskiego szkolnictwa na czeskim Śląsku Cieszyńskim oraz omawia upośledzenie polityczne i gospodarcze polaków, niedomagania w dziedzinie kościoła katolickiego i ewangelickiego, sytuację prasy polskiej, życie organizacyjne polaków i t. d.

W końcowych wnioskach memoriał wypowiada opinię, że „jeśli ludność polska na czeskim Śląsku Cieszyńskim domaga się należnych jej praw, to jasne jest i zrozumiałe, że społeczeństwo polskie i prasa polska walce tej przysługa się z niesłabnącem zainteresowaniem, w poczuciu tej potężnej spójni narodowej, która łączy naród polski, świadomy swej roli, z braćmi, zamieszkałymi na innych państwowo terytorjach”.

„Pacyfikowanie” Śląska czeskiego

MOR. OSTRAWA, 23. — Władze czeskie postanowiły założyć w Morawskiej Ostrawie szkołę żandarmerji. Wychowankowie tej szkoły, którzy w przyszłości obejmą stanowiska na pograniczu polskim na Śląsku będą mogli — zdaniem władz — lepiej przygotować się do wykonywania swych „trudnych zadań i obowiązków”, przebywając w Morawskiej Ostrawie niż w Bernie czy Pradze. Szkoła zostanie otwarta z dn. 1 kwienia rb.

Celem „pacyfikacji” Śląska nad Olzą wzmocniono tam wszystkie posterunki żandarmerji o około 200 osób oraz powołano do życia t. zw. lotne oddziały żandarmerji, liczące po kilkadziesiąt ludzi w czes. Cieszynie i Frysz-tacie. (PAT).

WYDALANIE POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI

UŻHOROD, 22.3. — Władze powiatowe na Rusi Podkarpackiej prowadzą w dalszym ciągu wytężoną akcję wydalenia obywateli polskich. W ostatnich czasach zdarzyły się nawet wypadki, że żandarmerja zmuszała do nielegalnego przekraczania granicy polskiej bezrobotnych o domniemanem obywatelstwie polskim, lub nawet niepolskim, którzy urodzili się w Czechosłowacji i wykonali obowiązek służby wojskowej w armji czechosłowackiej. (PAT).



Bal „Banderji Konnej” s du. 2. III. 35 „Polouci” s Cz. Biernynie



pp. Leonostwo Malhomme i strojach szkolek
na balu „Banderji Konnej” 2. III. 35



Kiosenka Gnegonowska i Bartek
Domanski i cerasie akademiji w domu

Twinnin Mar-
natka Pilsud-
skiego 19. III. 35



Trzeci polskich szkol i Mot. Ostrawie i cerasie obchodu Twinnin Mar-
natka Pilsudskiego w domu Polskim dnia 17. III. 35 (niedziela)

Odras německých událostí na Těšínsku

Polští zemědělci k agrárníkům
Iv - Mor. Ostrava 18. března

Zpráva, že významné polské skupiny na Těšínsku odsuzující pletky ostravského konsulátu snaží se v předvolební době o dohodu s čs. stranami státotvornými, lze dnes doplnit určitějšími údaji. Soudní činitelé polské menšiny všimají si odporu a výstrah vlastenecké oposice v Polsku a začínají se stejně jako oni obávat o polský osud. K orientaci té přispěla mimoděk jedna z početilostí konsula Malhomma, jenž nedávno zorganizoval výpravu polských družstevníků z Těšínska do pruské Ratiboře. To měla být oplátka za návštěvu polských hospodářských činitelů z Opolska, kteří v zimě přijeli na Těšínsko chválit režim Třetí říše. Čs. Poláci vrátili se na Těšínsko s přesvědčením, že polská menšina v Horním Slezsku, které se nyní berou nejen školy, nýbrž i kostely, je odsouzena k zániku a uvědomují si teprve teď své příznivé postavení.

Výrazem těchto úvah, zesílených ještě vývojem věcí v Německu, je jednak rostoucí odpor proti polsko-německé frontě, v jejíž trvalost se při německém sklonu porušovat mezinárodní závazky nevěří, jednak nová orientace ve vnitřní politice československé. Vedle polské strany socialistické, jež vedena poslancem Chobotem odolala po celý rok zahraniční bubnové palbě paušálního zrádování a osobnímu teroru, vítězí zdravý názor o nutné součinnosti s čs. státotvornými skupinami i mezi polskými zemědělci na Těšínsku. Praktickým výsledkem tohoto nového vývoje je sblížení mezi táborem člena zemského zastupitelstva Karla Jungy a čs. stranou agrární. Tato dohoda je podle spolehlivých informací hotova, což potvrzují i osobní útoky tisku sloužícího dosud panu Malhommovi. Přispěl k ní obdobně jako u polské strany socialistické zřetel na hospodářský a národnostní program strany agrární, zaručující i kulturní vývoj polské menšiny na Těšínsku.

Jako příznak, že i protičeské úřední vrstvy v Polsku začínají počítat s touto náladou a zřikají se aspoň navenek účasti na projevech, namířených proti čs. republice, mohla být hodnocena zpráva katovického úředního orgánu Polska Zachodnia o záhadném muži, jenž se prý v minulých dnech potloukal po tiskárnách v Katovicích a Polském Těšíně a nápadně se zajímal o tisk letáků, namířených proti čs. republice a jejím státníkům. Z nejasné zprávy vyplývá jen to, že onen neznámý, jehož jméno pohříchu polský úřední list neuvádí, byl prý odhalen jako český provokatér a z Polska vykázán. Otázka, který český provokatér otiskl před několika týdny v téměř listě katovického vojvodu hrubou persiflaží čs. státní hymny, ustupuje výkladu, že se byl nevhodným způsobem živly Československu nepřátelské začínají odvracet od neslušností známých našeptavačů.

České Slovo 23. III. 35

Polská menšina je k volbám rozbita

Zwionzek šlonských katolíků si hraje na ve doucí stranu polského lidu — Obnovují mezistranický komitét

V polském opozičním táboře na Těšínsku nastal horečný předvolební ruch. Lidé ze strany slezských katolíků a strany lidové, kteří si počínali nejagilněji po boku pana konsula Malhomma proti ostatním obyvatelům Těšínska, jsou nyní znatelní, neboť vidí, že celá kampaň, dirigovaná z Polska, přinesla velmi žalostné výsledky. Místo aby stanelila polskou menšinu, rozbila ji, při čemž nejsilnější skupina, polská socialistická strana Chobotova zůstala nedotčena a stojí neochvějně na půdě republiky, o kterou se jedná především každému uvědomělému obyvateli Slezska. Proto dávají polští opozičníci rychle roztráštěnou polskou menšinu dohromady. Za vůdce její vyhláší se samozvaně slabá politická skupina Zwionzek šlonských katolíků, v čele s dr. Wolfem. Výkonný výbor této strany usnesl se na své schůzi vy-

zvatí všechny polské strany k utvoření společné volební fronty a k obnovení mezistranického komitétu, jehož činnost byla znemožněna po nevybíravých útocích proti socialistické straně. Do komitétu přihlásila se nová také strana vyloučených opozičníků ze socialistické strany, polská strana soc. dem., kterou utvořila malá skupinka Lukoszova a spol. Dnes je ovšem jisté, že polská oposice půjde do voleb s menšími vyhlídkami na úspěch, přes to, že prohlašuje okázale volby za věc národní. Ukazuje se, že polská menšina je tak malá, že nemůže jít do voleb samostatně a pokud se týče nadějí na spojení s jinými stranami, znemožnila si k nim přístup následkem toho, že se propůjčila do služeb činnosti pana Malhomma. Polské menšině, bude-li chtít dosáhnout parlamentního zastoupení, nezbude nakonec, než hledat kašičeně nějakou novou cestu.

ODÍDE KONZUL MALHOMME?

V předvěrajším čísle »Slováka« sme na základe informáci »Národního osvobození« napsali, že polský vyslanec v Praze dr. Grzybovski sdělil v ministerstve zahraničia, že polská vláda odvolá polského konzula v Moravské Ostrave, Malhomma. Teraz polský vyslanec dementuje túto informáciu, nášmu zahraničnému úradu vraj nič takého nesdělil. Údajne — dľa ďalšej zprávy »Národního osvobození« — polská vláda priamo z Varšavy oznámila do Prahy svoje rozhodnutie odvolať polského konzula v Moravské Ostrave.

Lidové Noviny 22. III. 35

Poláci na Těšínsku a volby

Iv - Mor. Ostrava 21. března

Včerejší zprávu Lidových Novin o předvolebních nesnázích polské oposice na Těšínsku potvrzuje dnes úřední varšavský list Gazeta Polska, otiskující ostravskou zprávu PAT o usnesení Svazu slezských katolíků (dr. Wolf), jímž se všechny polské strany vybízejí k volebnímu souručenství. V další, taktické ostravské zprávě, se oznamuje, že do společného volebního bloku polského se přihlásila disidentská skupina, vedená železničářem Lukoszem, označovaná ve zprávě jako »nová strana socialistická«. Z toho vyplývá, že českotěšínské smířovačky, zahájené nedávno — ne bez účasti zterorisovaných některých polských sociálních demokratů z Polska — rozbily o zásadní stanovisko legální polské strany socialistické. Stoupenci Malhommovy politiky, která rozbila polskou jednotu na Těšínsku, správně tuší, že bez socialistického dělnictva nejsou vyhlídky na samostatný polský mandát, a proto založili jako vějičku pro dělnické voliče firmu neexistující a neuznané polské strany sociálně-demokratické. Polské menšině kyne nyní trpké ovoce činnosti Malhommovy. Při posledních parlamentních volbách v roce 1929 soustředily tři polské strany, katolíci, evangelici a socialisté spolu se sionisty v ostravském kraji 30.710 hlasů, z nichž 6000 bylo židovských. Počítali se, že z 25.000 komunistických hlasů, odevzdaných v okrese fryštátském a českotěšínském, byla polovina polských hlasů, dospěje se tak ke konečné číslu asi 38.000 polských hlasů na Těšínsku vůbec, což odpovídá přibližně výsledkům sčítání lidu. Tentokrát odpadnou nejenom hlasy komunistů, nýbrž židovské, socialistické a částečně i zemědělské, takže celé opoziční polské volební souručenství na Těšínsku představuje za dnešního stavu nejvýš 13.000 až 15.000 hlasů.

Lidové Noviny 22. III. 35

Židé a volby

Iv - Mor. Ostrava 22. března

Podle dnešní zprávy Venkova upustili by sionisté v Československu od vlastní kandidátní listiny, kdyby se jim dostalo zastoupení na listině některé čs. státotvorné strany, na níž by soustředili hlasy svých stoupenců. Jako další možnost uvádí agrární orgán, že sionisté chystají provolání ke svým voličům, v němž budou uvedeny v abecedním pořádku čs. strany, pro které mají sionisté hlasovat.

Toto zpráve odporuje trochu dnešní oficiální prohlášení židovské strany v Československu, podle něhož se zúčastní nastávajících parlamentních voleb a ukládá všem skupinám a důvěrníkům, aby ihned zahájili přípravu organizační, technické a finanční. Výkonný výbor oznamuje zároveň, že jsou dány všechny předpoklady o zajištění parlamentního zastoupení židovstva v Československu. Tato připomínka je zajímavá proto, že sionisté po několikaletých zmařených pokusech dosáhnou pro svých 100.000 hlasů základního mandátu na Podkarpatsku, naposledy se spojili s Poláky, jímž přes nepatrný počet (5.000) polských hlasů pomohli ke dvěma mandátům. Toto sdružení nebude podle všeho obnoveno, poněvadž polský mezipartijský blok změnil zatím své složení i směr. O příštím volebním souručenství sionistů rozhodne záruka zabezpečující kulturní práci sionistů zejména na Podkarpatsku.

Pras 23. III. 35

České Slovo 27. III. 35 129

Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i cyfr

Komisja studjów nad stosunkami polsko - czeskiemi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą, opublikowała memoriał p. t. „Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb”. Memoriał ukazał się w dwóch wydaniach: polskim i czeskim.

Praca, opatrzona mają rozmieszczenia Polaków w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, na podstawie urzędowych danych czeskiego spisu ludnościowego z 1 grudnia 1930 r. — jest źródłem obrazowania wszystkich dziedzin życia ludności polskiej w Czechosłowacji.

Memoriał analizuje sytuację prawną Polaków na Śląsku Cieszyńskim, metody czeskich spisów ludnościowych, porównuje wyniki ich z rezultatami wyborów gminnych, — poczem przechodzi do krytycznej oceny czeskich roczników statystycznych, oraz ich tendencji.

Memoriał w ustalaniu faktów i liczb opiera się wyłącznie na oficjalnych danych czeskich i na pracach czeskich uczonych. Bibliografia na ogólną ilość 16 podstawowych prac zawiera 15 źródeł czeskich.

Ustalając istotny liczebny stan posiadania polskiej ludności w Czechosłowacji, memoriał poddaje krytycznej analizie sytuację polskiego szkolnictwa na czeskim Śląsku Cieszyńskim, oraz omawia upośledzenie polityczne i gospodarcze Polaków, niedomagania w dziedzinie kościoła katolickiego i ewangelickiego, sytuację prasy polskiej, życie organizacyjne Polaków itd.

W końcowych wnioskach memoriał wypowiada opinię, że „jeśli ludność polska na czeskim Śląsku Cieszyńskim domaga się należnych jej praw, to jasne jest i zrozumiałe, że społeczeństwo polskie i prasa polska walce tej przysługuje z niesłabnącem zainteresowaniem, w poczuciu tej potężnej spójni narodowej, która łączy naród polski, świadczy swej roli, z braćmi, zamieszkałymi na innych państwowo terytoriach”.

Před obecními volbami v Karvinné

Do voleb jdou socialistické strany značně posíleny

Karvinná — Správní období nynějšího městského zastupitelstva končí koncem dubna. Volby budou asi vypsaný na počátek června. Při volbách v r. 1929 obdržely české strany v Karvinné hlasů: Národní demokraté 970, soc. dem. 984, čsl. nár. soc. 842. Do letošních obecních voleb jdou s větší nadějí na získání hlasů a mandátů strany socialistické. Národní demokracie od roku 1929 prodělala v Karvinné těžkou vnitřní krizi a roztržku mezi křídlem státních úředníků a učitelů, vedeným ředitelem Tesařem a křídlem úředníků Báňské a hutní spol., vedeným stavitelem Danielem a vrchním revidentem Kučerou. Svým přesvědčením rozešlo se s nár. demokracií mnoho inteligence po spojení nár. dem. se Stříbrným. V živé paměti je ještě také chování nár. demokratů v otázce společného postupu českých zástupců na obci, kdy nár. dem. opustili český blok proto, že předsedou byl zvolen socialista. Pro tento čin vystoupili z jejich organizace v Karvinné dva profesori a tak se

pomalou osvobozují všichni nezávislí lidé. Udrželi si nár. demokracie na obci přece jen stejný počet mandátů, jako má dosud, pak jen zásluhou svého vlivu a teroru na závodech mezi úřednictvem a horníky. Socialistické strany vzrostou. Velké vyhlídky mají zvláště národní socialisté, jejichž práce pro potřebné vrstvy občanstva v městě je všude patrná. Přirůstek stran socialistických půjde asi na účet komunistů a stran polských, jimž při posledních volbách odevzdalo své hlasy ještě mnoho národnostně neuvědomělých českých lidí. —Tař.

Duch Času 24. III. 35

Těšínská Malhomovci hledají spojence.

Výsledky činnosti konsula Malhoma se již na Těšínsku ukazují. V předvolebním období projevuje se zájem u všech politických činitelů v polské menšině o možnostech kandidatury polského činníka na některé kandidátní českých státních stran, a tu samozřejmě přicházejí v úvahu jen ti činitelé a ony strany, které se nepropůjčovaly pro protistátní a irredentistickou činnost. Je přece všeobecně známo, že mimo polských socialistů všechny ostatní strany podporovaly politiku konsula Malhoma a že všechny snahy, aby zůstaly na svém dřívějším stanovisku, minuly se úspěchem, ba naopak odpovědní činitelé polských stran občanských považovali to jako zradu na polské věci, když polští soudruzi postavili se na půdu republiky a za její demokratické řady. Činitelé polských občanských stran podlehlí vlivu zahraničí a zejména vlivu ostravského konsulátu a proto se nesmí divit, že dnes strany státní v českém občanském táboře jsou opatrné a nedůvěřivé. Jedině strana republikánská naznačuje, ba jak již se veřejně mluví, dokonce již přislíbila polským zemědělcům, že na svoji kandidátku vezme rolníka Jungu, který je také členem zemského zastupitelstva moravskoslezského. Ostatní občanské strany polské hledaly spojení i u jiných českoslo-

venských opozičních stran. Ale ani tam nebylo odvahy nebo chuti poskytnout pomoc a přibrat některého polského kandidáta na svoji kandidátku. Polští dělníci, organizovaní ve straně socialisticko-robotnické, mají jasné stanovisko, dané jejich politikou. Proto jsou také nenáviděni všemi polskými občanskými stranami a zejména ostravským konsulátem. Proti nim byla vytvořena nová polská soc. dem. strana, která si nepřáve přisvojila toto pojmenování, která však nemá stoupenců, až na několik osob, které tuto práci dělají z docela jiných důvodů a zájmů, než potřeb dělnictva polského. Nyní, když ovoce irredentistické politiky ostravského konsulátu a polských měšťáckých stran dozrálo, hledají činitelé polských měšťáků cestu nebo cestičku, jak by vytvořili nebo obnovili starý volební blok z roku 1929. Dnes ovšem je již pozdě, poněvadž hlavní činitelé tohoto bloku, polští dělníci, nemají chuti pomáhat polským měšťákům a také druhý činitel, Zionisté, nechtějí svázat svůj osud s takovými činiteli, kteří každou chvíli podléhají vlivům zahraničím. Polští dělníci půjdou svoji cestou a připojí se k bloku, který jim je nejbližší, to je soc. demokratické strany v republice, které jim také dávají záruku, že zájmy a potřeby polského dělnictva a lidu budou chránit.

České Slovo 24. III. 35

Hlas Poláka k Polákům

Pokažmy, že jsme obyvateli národa kulturního!

Od nedávných časů rozpětala se burza vřsrd Poláků přebývajících na terenu ČSR, — a přibírala nevídaný směr. Mluví se mnoho o oděru Cieszyńska od republiky, o rozmanitých daroviznách imenitových i tym podobných gupstwach bez znaczenia, które wywołują wiele niepokoju, a przedewszystkiem, jednostki mniej opanowane i nie zdające sobie sprawy ze swoich czynów, popychają do przestępstw nieróżniących się niczem od wandalizmu.

Bo czem możemy nazwać powtarzające się od pewnego czasu nieszczenia potrzeb ludzi zasłużonych nie tylko dla republiky, lecz dla całej ludzkości, zacieranie napisów na pomnikach, wywieszanie bezczesownych transparentów i. t. d. To wszystko są oznaki, że jednostki, które to wy. czyniają, i społeczeństwo, z którego te jednostki pochodzą, jest pozbawione wszelkiej kultury i pietyzmu dla tego, co przedstawia jakąś wartość. A przecież tak nie jest. Nie zapominajmy, że właśnie my Polacy jesteśmy tym narodem, który ma wielki kult dla pamiątek i rzeczy drogiej sereu. A kogo przedewszystkiem trzeba winić za niepokój i rozdźwięk wprowadzony w społeczeństwo czeskie i polskie? Otóż pewni osobnicy, których nazwisk nie trzeba wymieniać, gdyż są czytelnikom dobrze znane, zaprzysięgli chyba dopro-

wadzić tutejszych polskich obywateli do skrajnej nędzy i nieszczęścia. Bo jak ustosunkuje się władza republiki do miejszości, która buntuje się i wprowadza ferment w państwie nie mając żadnych wytycznych, — ba nawet niedopominając się o żadne postulaty? Taką mniejszość trzeba chyba uspokoić represjami. Do dziasiaj, dzięki Bogu, jesteśmy traktowani jak wszyscy obywatele republiki — więc strzeżmy się, żebyśmy swoim postępowaniem nie zasłużyli na słusne kary.

Przecież nie możemy powiedzieć, że nam w Czechosłowacji jest źle, że odbierają nam język, że nam zamykają szkoły, odbierają nadane przywileje, — ale przeciwnie postępują z nami tutejsze władze jak najbardziej tolerancyjnie, a nawet idą nam bardziej na rękę aniżeli obywatelom Czechom.

Dla tego w imię naszego własnego dobra i spokoju zaprzestajmy wszelkich niegodnych wyczynów, nielecujących z powagą, imienia Polaka, które pogłębiają przepaść między narodem polskim a czeskim.

-Drv-

Zmatek v polské opozici na Těšínsku

O zastoupení polských socialistů

Iv - Mor. Ostrava 25. března

Zpráva, potvrzená nyní i Venkovem, že čs. agrární strana se rozhodla přijmout na svou listinu zástupce polských zemědělců z Těšínska, přispěla k vystupňování zmatku, jenž zavládl v polském opozičním táboře již po rozhodnutí Chobotovy strany polských socialistů nevstoupit do tak zvaného mezistranického bloku polského a po zamítavém stanovisku, jež zaujaly ke spojení s opozičními Poláky dosud bez výjimky všechny jiné strany, u nichž se o to dr. Wolf a dr. Buzek pokusili. Příznakem nejistoty je, že opoziční listy na Těšínsku tentokrát odsoudily případ ve Vendryni, označující jej za výbuch polské nespokojenosti, ale varující od podobných kousků, jež by postavily polskou věc do špatného světla. Zajímavé je, že orgán poslance Buzka prohlašuje nyní náhle, že útoky na poslance Chobota — jemuž se vytýká nyní už jen polský řád Polonia restituta — nebyly míněny osobně, nýbrž věcně, a že výtčami jsou zahrnováni spíše dva jiní vůdcové legální polské strany socialistické, profesor polského gymnasia v Orlové Badura a polský školní inspektor Wojcik. Ten se asi nenadál takového vděku za dvojí roli, kterou hrál loni, když jako polský školní inspektor provázel konsula Malhomma na jeho podvrtných návštěvách polských škol.

Poměry na Těšínsku zatím nejsou dost jasné. Vedle komunistů, kteří budou kandidovat opět poslance Šliwku, a agrární strany, jež se rozhodla pro Karla Jungu, je tu opoziční polský blok katolíků, evangelíků a tak zvaných polských sociálních demokratů, soustřeďujících nejvýše 15.000 hlasů. Pokud jde o poměr polské strany socialistické k čs. sociálním demokratům, nepadlo ještě konečné rozhodnutí. Z odpovědných míst se však prohlašuje, že polští socialisté byli jedinou polskou stranou, jež se na Těšínsku veřejně a soustavně opřela iredentě. Proto otázka parlamentního zastoupení legální polské strany socialistické nebude posuzována pouze se stanoviska volební geometrie.

Naši Poláci a volby.

Polští sč. demokraté u nás nespojí se tentokrát k volbám s polskými stranami jako v roce 1929 a půjdou prý svou cestou. Bude to cesta, která je povede k českým soc. demokratům, kteří jim prý dávají záruku, že zájmy a potřeby polského dělnictva a lidu budou chráněny.

Polští zemědělci na našem Těšínsku rovněž hledají cestu, jak by se dostali z nepříjemné společnosti, seskupené kolem konsula Malhomma. Tato cesta zase směřuje k českým agrárikům. Na Těšínsku se dosud ještě nezaručené zprávy, že pan Junga, který byl r. 1928 jmenován zásluhou agráriků členem zastupitelstva země Moravskoslezské, má být kandidován do Nár. shromáždění za stranu agrární. — Tato kandidatura ovšem naráží na prudký odpor českých stoupenců agrární strany na Těšínsku.

Polské občanské strany ocitly se před volbami ve velmi překerní situaci. Politika p. Malhomma nese své ovoce. Polský tábor je úplně roztržěn. Místo dosavadního poslance dr. Buzka, předsedy polské lidové strany, má nyní býti kandidován do poslanecké sněmovny fryštátský advokát dr. Wolf, který plní poslušně rozkazy polského zahraničí a je důvěrníkem polského konsula Malhomma. Je obava, že jeho volební skupina nedosáhne volebního čísla a vyjde z voleb na prázdno, zvláště, když dělníci a část zemědělců se odstěpí. Také je slabá naděje, že tentokrát s těmito Poláky spojí se sionističtí židé, s nimiž společně kandidovali v r. 1929.

Polští komunisté snaží se opět prosadit do poslanecké sněmovny svého kandidáta, kterým bude zase dosavadní posl. Šliwka. Bez hlasů českých komunistů je však jeho volba nemyslitelná.

Lidové Noviny 25. III. 35

České Slovo 26. III. 35

LOUCENÍ S MALHOMEM

Vítali jsme jej kdys jak bratra,
počestnou českou pravici
a aby Polska nezhylnula,
připili jsme mu zdravici.

To tenkrát jsme nevěděli,
kdo je pan konsul z Opolí,
a časem teprv poznali jsme,
jak jeho rány zabolí.

Národem jsouce pohostinským,
jsme mlčeli, když konsul šťval,
Těšínsko aby Pilsudskému
a polské šlechtě daroval.

Nakonec prohlédli však přece
všichni, kdož milují svůj stát,
pan konsul půjde, nebude už
Poláky s Čechy u nás šťvat.

Konsule milý, mnoho štěstí
a v Třetí říši šťasten buď,
shrb hřbet, Heil hluchě zařví,
na Hitlerovu padni hruď.

Polsko hledá cesty k dohodě?

Poslanec Hampl o významu voleb

Iv - Mor. Ostrava 24. března

Na dnešním župním sjezdu sociálně-demokratické mládeže, konaném za účasti 556 delegátů a činovníků v Lidovém domě v Mor. Ostravě, podal hlavní zprávu o politických a hospodářských věcech předseda strany posl. Hampl. Odmítal komunismus, jehož tvrdohlavé vedení v Československu poškodilo boj dělníků o hospodářskou demokracii a připomenul, že čs. sociální demokracie měla k sovětskému Rusku vždy kladný poměr, ale nechtěla napodobovat to, co se pro naše poměry nehodí. Pokud se týká pokusů o diktaturu pravice, upozornil, že u nás takové snahy nejdou provádět přímo a proto se dějí oklikami. O tom svědčí různé experimenty stran, které ještě před rokem šly proti dělníkům a pokoušejí se nyní organizovat před volbami dělnictvo. Příkře se řečník vyslovil o Henleinově hnutí, které pokládá za jeden z prostředků hitlerovské rozpínavosti. Při nastávajících volbách, jichž vypsání možno

očekávat ve velmi krátké době, půjde o víc než o mandát. Zápas se musí vyhrát tak, aby se pravice zřekla diktátorských choutek.

Závěr své řeči věnoval posl. Hampl poměru k Polsku, jenž nebyl čs. sociální demokracii lhostejný již pro postavení polských dělníků v Československu. Mezi námi a Polskem bylo v poslední době ostré napětí, ale lze soudit, že Varšava si uvědomila nyní nesprávnost svého postupu a hledá mosty k dohodě. To vyžaduje arci, aby byly odstraněny překážky, jež byly mimo jiné nakupeny u nás také činností konsula Malhomma. Není sporu, že se to projeví i ve stanovisku polského sociálně-demokratického dělnictva proti vypjatému a umělému nacionalismu polskému.

Moravskoslezský deník
19. III. 35**Nový protičeský polský list.**

V Polském Těšíně byl založen nový polský týdeník „Slaska brigada“, jehož první číslo vyšlo s datem 19. března. Je to list polských bojovníků a jeho vydavatelem a odpovědným redaktorem je major polských vojsk v. v. Josef Plonka. První číslo tohoto týdeníku je naplněno protičeským štváním.

České Slovo 26. III. 35

Poláci proti Malhommově politice

Polští katolíci z Těšínska ostře odsuzují provokace několika surovců

V Bohumíně konali polští katolíci v hostinci u Chlebika početné navštívenou schůzi. Polští katolíci z Těšínska připravují spolu s katolíky z Polska větší zájezd na sjezd katolíků do Prahy. Hlavním mluvčím na schůzi byl dr. Wolf z Fryštátu. Mezi jiným probral také veškeré provokační hnusné činy, které provedeny byly v Karpené, Vendryni, Albrechticích a Koňské. Ostře

tyto provokace odsoudil za souhlasu všech přítomných. Nabádal přítomné, aby se všichni snažili vycházet s Čechy v dobrém, abychom dokumentovali, že s činy několika sprostých surovců nemáme a neměli jsme nic společného. Žili jsme tak dlouho v klidu a chceme dále v klidu a za souladu žít. — Jeho slova byla bouřlivým potleskem přítomných Poláků odměněna.

N.

Pod znakiem dalszych zadrażnień

W przeddzień wyborów — O jednolity front polski — Rozłam wśród socjalistów — Konsul Malhomme odchodzi — Wciąż w oczekiwaniu zmian. Nowe rozdrażnienia

Mor. Ostrava, w marcu.

W Czechosłowacji walka wyborcza jest w pełnym rozpędzie. Czuje się to i na českém Śląsku. Stronnictwa polskie radzą gorączkowo, co robić. Podczas ostatnich wyborów Polacy porozuměli się z żydami, obecnie niewiadomo, czy takie porozumienie będzie możliwe. Podobno nie byloby to wykluczone, gdyby Polacy mogli wystąpić jednolicie. Zdaje się jednak, że tego jednolitego frontu polskiego nie będzie nac zeskim Śląsku, chociaż robi się wysiłki, by do niego doprowadzić.

Pozatem mówi się w kołach polskich o wspólnej akcji z Słowakami z pod znaku ks. Hlinki, o nawiązaniu stosunków z Węgrami, a nawet Niemcami na Ślązu. Kogo wysunie się jako kandydatów, dotąd nie ustalono. Dr. Buzek podobno kandydować nie zamierza.

W związku Śląskich Katolików wysuwają h. posła dra Wolfa, ale o kandydowaniu myśli podobno także p. Junga z Żukowa, obecnie mianowany członkiem zastępstwa krajowego w Brnie. P. Junga podobno nawiązał rozmowy ze Stronnictwem agrariuszy českých.

W obozie socjalistycznym dokonał się zupełny rozłam. Opozycja utworzyła osobną Polską Partię Socjalistyczno-Demokratyczną i zaczęła wydawać własny organ p. t. „Naprzód”. Na czele opozycji stanęli znani z walki z posłem Chobotem Śinda i Lukosz. Z wpływowych i poważnych

wśród robotników ludzi przeszedł do nowej grupy stary działacz socjalistyczny, Alojzy Bonczek ze Stonawy. Podobno rozłam ten sięga dosyć głęboko, ale siły socjalistów na českim Śląsku są nieduże. Wielu robotników poszło niestety za komunistami.

„Naprzód” jest redagowany słabo. Nowa grupa nie zdobyła się nawet na redaktora, władającego poprawnie językiem polskim i w „Naprzodzie” cieszyńskim roi się od błędów językowych.

Jak piorun z jasnego nieba podzieliła w kołach polskich wiadomość o odejściu konsula Malhomme. Czesi ogłosili w prasie, że p. Malhomme został odwołany przez rząd polski, co wskazywałoby na zmianę kursu. W kołach dobrze poinformowanych przeczą temu stanowczo, a odejście konsula wiąże ze stanowczą odmową rządu českiego udzielenia swej zgody na obsadzenie stałej placówki konsularnej w Mor. Ostrawie panem Malhommem.

Nie wiadomo, co jest prawdą, ale uważny obserwator życia polskiego na českim Śląsku nie może nie zauważyć, że stosunki się raczej zaostrzają i że o odwróceniu w polityce polskiej w tych warunkach mówić trudno.

Ludność polska żyje w dalszym ciągu w oczekiwaniu jakichś głębokich zmian, a nastroje te wzrastają stale wskutek różnych wypadków, jak sprawa znieważenia českých godeł państwowych i pomników, które w obozie polskim przedstawiają jako prowokacje české.

W wigilję imienin Piłsudskiego zasłły nowe przyczynki do zadrażnienia stosunków pomiędzy obu narodami. W Wędryni, wsi polskiej obok Trzyńca, w nocy z poniedziałku na wtorek nieznani ludzie powiesili na drążku portret Piłsudskiego z napisem, ubliżającym Czechom, a obok zakopano portret Masaryka. W iniej miejscowości ścięto lipę, zasadzoną z okazji 80-lecia prezydenta Masaryka.

Na terenie Śląska Cieszyńskiego Czesi skupili znaczną ilość żandarmerji lotnej. Nie przyczyniło się to do uspokojenia atmosfery, zwłaszcza, że brukowa prasa česká, jak „Czeske Slovo”, rozpowszechnione na pograniczu Śląska, nie zaprzestało swoich występów, drażniących opinię polską.

To też w Cieszyńsku po tamtej stronie Olzy nadal panuje atmosfera duszna, a przyszłość zapowiada się jako wielka niewiadoma.

K. B.

Ceske Slovo 26. III. 35

Poláci na Těšinsku do voleb rozštěpeni

IV - Moravská Ostrava 25. března

Schůze širšího předsednictva polské strany socialistické v Československu schválila včera v Lažích postup poslance Choboty k opozičním polským stranám. Dodatečně vychází najevo, že Lukoszovi odstěpení, vystupující s názvem polské strany sociálně-demokratické, ovládli z 52 místních skupin Chobotovy strany pouze sedm, z toho čtyři jenom částečně. Tím vším je zpečetěn osud dosavadního mezinárodního výboru polského na Těšinsku, jehož konec byl už ohlášěn v sobotním čísle orgánu poslance Buzka „Prawo Ludu” oznámením, že místo tohoto útvaru nastupuje nové volební sdružení slezských katolíků, evangelické strany ludové a odstěpení polské strany sociálně-demokratické. Vystoupí tudíž polská menšina, představující celkem asi 40.000 hlasů, do parlamentních voleb rozštěpena ve čtyři složky a to polské socialisty, vedené Chobotem, sdružené v opoziční polské s kandidátem drem Wolfem, polské zemědělské s Karlem Jungou na agrární listině a komunisty, těžící z toho všeho rozvratu. Není vyloučeno, že na tomto vývoji, jenž je dilem nynějšího ostravského konsulátu, se příživí německé opoziční.

Henleinovci se tlačí na Těšinsko
Koždón pomáhá — Polské strany bez vyhlídek na mandát

IV - Moravská Ostrava 26. března

Nyní, když byl zahraničními vlivy uměle rozbit před volbami polský politický tábor, obrací se na Těšinsku pozornost k situaci volebních skupin německých. V roce 1929 bylo v politických okresech Moravská Ostrava, Frýdek, Frýštát a Český Těšín pro 5 německých stran odevzdáno nehledě ke komunistům 31.537 hlasů, z nichž dostala Deutsche Wahlgemeinschaft 6302, němečtí sociální demokraté 5256, němečtí národní 4356, němečtí křesť. sociálové 3862 a němečtí národní socialisté 9061. Samostatně se tehdy uplatnila skupina šlonzáků, vedená starostou Koždónem, jež při obecních volbách, opíraje se o své křídlo německé a polské, získala na příklad v Českém Těšíně 11 mandátů, ale při parlamentních volbách dala svým příslušníkům volnost hlasování. Prospěch z toho mělo volební sdružení polské, při čemž rozhodl také poměr k občanským polským složkám. Vztahy ty se však zatím uvolnily. Již letos v lednu ujednal poslanec dr. Bachor při svém zájezdu do Českého Těšína volební dohodu se starostou Koždónem, jemuž bylo slíbeno zvolitelné místo na senátní listině Deutsche Wahlgemeinschaft. Toto ujednání netrvalo však dlouho. Náhlý obrát nastal, když německé složky Koždónovy strany, povzbuzené rozháraností polských stran politických, začaly pracovat pro Henleinovu Heimatfrontu. Podle spolehlivých zpráv bylo již zahájeno přímé jednání, při čemž vystupuje zejména dosavadní důvěrník starosty Koždón obchodník s ublím Francuz, jenž po nedlouhém studiu získal hamburský doktorát politických věd.

Henleinova strana se dosud na venek na Těšinsku valně neuplatňovala, spokojuje se s místními skupinami v Moravské Ostravě, Novém Bohumíně, Bohumíně-městě a v Karvině a směřuje se s organizačním neúspěchem v Jablunkově a Trinci. Rozšířila se však potají tím, že má mnoho stoupenců v bývalých příslušnících rozpuštěných německých stran. Jejich vůdcem je českotěšínský advokát dr. Harbich, známý z haličských obchodů bývalého ústředního ředitele dra Zajíčka. Vedle bývalých německých národních a německých národních socialistů i německého a polského křídla Koždónovy strany, jež se teď odpoutává od Deutsche Wahlgemeinschaft, chystají se Henleinovci získat i část polských opozičních stran, jež bez polských socialistů a sionistů nemají teď vůbec vyhlídek ani na půl poslaneckého mandátu. Teď by snad bylo na čase, aby polští národní činitelé si uvědomili škodu, kterou natopil pan Malhomme a aby pomyslili na včasnou obranu proti nebezpečí, které jim teď hrozí doopravdy.

Obrát způsobený zásahem Henleinovy fronty na Těšinsku dotýká se však také státních zájmů a to především pro smýšlení, jež se výbojněji než za dob hakenkráje-lerských vstěpuje obyvatelstvu na pomezí. V Českém Těšíně vycházející Beskidenzeitung, blízká Henleinovu hnutí, schvaluje přímo zbrojení Německa, píše posměšně o odporu Francie a jejich »trabantů« a ohlašuje, že se kolo dějin teď teprve doopravdy roztočí. Shovívavost úřadů, trpících na půdě republiky takové vyzývavosti, má jednu dobrou stránku, že se tak aspoň zjednává jasno o sklonech a příštím postupu stoupenců politiky Henleinova hnutí na Těšinsku.

Moravskoslezský deník 27. III. 35

PŘED KONEČNÝM CÍLEM. Maršálek Piłsudski, dnes fak-pánem státu, parlament a senát jsou jen vyko-ticky vládce Polska, se nikdynavatelé jeho moci, zlem, které je trpěno a ktenetajil, že polská ústava, která může být odstraněna, kdykoliv to uzná pre-sudského a jeho nezakrývaných diktátorskýchduktem myšlenkového pochodu maršálka Pił-duska a jeho nezakrývaných diktátorskýchZdá se, že Piłsudski novou ústavou připravil půdu pro úřad presidentský a že fak-ticky vládce Polska, který řídí osudy státu tentokrát otevřeně nastupuje nové volební sdružení ludové a odstěpení polské strany sociálně-demokratické. Vystoupí tudíž polská menšina, představující celkem asi 40.000 hlasů, do parlamentních voleb rozštěpena ve čtyři složky a to polské socialisty, vedené Chobotem, sdružené v opoziční polské s kandidátem drem Wolfem, polské zemědělské s Karlem Jungou na agrární listině a komunisty, těžící z toho všeho rozvratu. Není vyloučeno, že na tomto vývoji, jenž je dilem nynějšího ostravského konsulátu, se příživí německé opoziční.

Przygotowania przedwyborcze. W Czecho-słowacji zanosí się w bieżącym roku na wybory do parlamentu, zastępstw krajowych i powiatowych oraz do gmin. Termin wyborów nie został jeszcze ogłoszony, lecz przygotowania są w pełnym toku. Największe zainteresowanie budzą oczywiście wybory do parlamentu praskiego. Przewidują, że będzie wystawionych 17 list kandydatów: 7 czeskich, 1 słowacka, 4 niemieckie, 1 węgierska, 1 rusińska, 1 komunistyczna i t. d. Co do Polaków, to Związek Śl. Katolików, Stronnictwo Ludowe i nowa Polska Partja Socjalno-Demokratyczna oświadczają się za jednolitym frontem wyborczym, lecz dotąd nie wiadomo, z kim obóz polski się zblokuje. Przy ostatnich wyborach w r. 1929 obóz polski dzięki zablokowaniu się z żydami zdobył dwa mandaty poselskie zamiast jednego. Obecnie rozważa się możliwość zablokowania się z listą słowacką ks. Hlinki. Są także dążenia, by połączyć się z listą czeskich agrariuszy. Ponieważ w ubiegłej kadencji mandaty piastowali socjalista i ludowiec, obecnie I-sze miejsce na liście przypadnie Związkowi Śl. Katolików. Objawem niekorzystnym dla obozu polskiego jest fakt, że Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza z posłem Chobotem na czele oderwała się od jednolitego frontu i zamierza do wyborów pójść razem z czeską socjalną demokracją.

— Proti Malhommově politice? V tom, že předseda polské katol. strany dr. Wolf z Fryštátu odsoudil na schůzi polských katolíků v Bohumině protistátní a protičeské provokace takových Twardziků et cons., spatřuje ostravské »České slovo« již důkaz toho, že jsou naši Poláci proti Malhommově politice. Kdo zná poměr dr. Wolfa ke konsulu Malhommovi, který je více než srdečný, sotva pochopí, jak mohlo přinést »Č. S.« tuto zprávu. Jestliže opravdu dr. Wolf v Bohumině nabádal účastníky schůze, aby se všichni snažili vycházeti s Čechy v dobrém, aby tak dokumentovali, že s činy několika sprostých surovců nemají a neměli nic společného a že stejně jako dříve s Čechy žili dlouho v klidu, chtějí i dále žít s nimi v souladu, pak opravdu nevíme, zvláště když známe velmi dobře činnost dr. Wolfa, který přece je stoupencem toho nejradikálnějšího protičeského směru polského u nás, pokud můžeme věřití těmto informacím »Č. S.«. Že by dr. Wolf vystoupil proti Malhommově politice, když dny pobytu Malhomma jsou u nás již sečteny a polský vyslanec v Berlíně podává protest proti porušení versailleské smlouvy a proti německému zbrojení? X

Tuch Casu 19. III. 35

Slonszka Brlgada zahajuje útok proti ČSR.

— b k. V Polském Těšině vyšel s datem 19. března nový polský týdeník pod názvem »Slonszka Brigada«. Redakce tohoto týdeníku jsou umístěny ve známém hotelu Hnědý jelen a odpovědným redaktorem je smutně proslulý major polských vojsk v. r. Plonka. »Slonszka Brigada« je orgánem místních bojůvkářů. Hned v prvním čísle je otisknut krajně protičeský článek, ač v témže čísle v úvodníku redakční kruh sděluje, že bude psát neodvisle a nezájatě. V článku se mimo jiné praví:

Bilance české vlády v tomto (rozuměj naše Těšinsko, p. r.) polském kraji je strašná a zarážející. Češi přinutili pry 10.000 dětí k přechodu do českých škol. Vše je organisováno tak, aby polský dělník byl z práce vyhnán a ponechán je mu pouze hřbitov. V Československu nedostane pry práci ten, kdo trvá na polské národnosti. Tyto zjevy jsou pry na denním pořádku. Článek je zakončen touto hrozbou: Necht se nekojí Češi naději, že zničení polské državy přinese jim vítězství. Národ polský nezapomene na své

syny za Olzou a vynaloží všechny síly, aby Těšinsko — prastará zem polská, připadla k Polsku. To je naše heslo, k jehož realizaci jsme zasvětili celou životní práci. Potud týdeník »Slonszka Brigada«, který prohlašuje, že je zastáncem dnešní ideologie polské vlády. Není k tomu zapotřebí žádných komentářů z naší strany. Polská menšina je u nás v naprostém bezpečí a tento fakt, potvrzený i v Ženevě vyvrací všechny utrhačny články našich zavilých nepřátel.

Poledni Ostravský deník 19. III. 35

Jak dlouho bude ještě Polsko provokovat?

Nový krajně protičeský list vychází v Cieszyně.

vk — S datem 19. března 1935 vyšel nový polský krajně protičeský týdeník »Slonszka brigada« (Slezská brigáda), který má redakci v hotelu »Hnědý jelen« v Polském Těšině. Je orgánem místních bojůvkářů a jeho vydavatelem a odpovědným redaktorem je major polských vojsk ve výslužbě Josef Plonka. První číslo tohoto týdeníku je naplněno protičeským štváním a kromě jiných článků obsahuje jeden, psaný pry Poláky z našeho Těšinska. V tomto článku jsou Karvinná, Bohumín, Ostrava nazývány polskými hřbitovy, kruté spíláno českým úřadům a vlastně vytyčen pravý cíl tohoto listu v této větě: »Národ polský nezapomene na své syny za Olzou a vynaloží všechno úsilí, aby celé těšínské Slezsko připadlo k osvobozené vlasti pod společnou střechu Polska. To je naše heslo, jehož realizaci jsme zasvětili celou naši životní práci.« Krásné vyznání, zvláště když je ještě může list doplnití prohlášením redakčního kruhu, že na našem Slezsku se

pocítuje nedostatek neodvislého tisku, který by jako volná tribuna zaujímal stanovisko k hospodářským a politickým bolestem Poláků. »Ve jménu historické pravdy chceme zastávat se ideologie dnešního vládního režimu«, píše tento nový týdeník. Je to opět nová provokace, namířená proti klidnému životu na Těšinsku a proti celistvosti našeho státu i proti němu samému. Hotel u »Hnědého jelena«, kde je redakce tohoto listu, je nám dobře znám ještě z dřívějších dob. Zde bujela hlavní protičeská tředenta, zde se vždy konaly a konají schůzky tředentistů s jejich vůdcem Františkem Ungrem. Jsme zvědaví, co podniknou polské úřady proti tomuto listu, který slibuje už předem otevřený boj prot' všemu československému v našem kraji. Nebude-li tento list zastaven, pak můžeme být přesvědčeni, že jeho protičeské štvání je dnešní polskou vládou schvalováno a podporováno.

Z akcji dożywiania mlekiem dzieci szkół polskich w Mor. Ostrawie i okolicy korzystało w miesiącach od lutego do końca roku szkolnego, tj. do końca czerwca 34 r. codziennie 394 dzieci.

W dniu 24.II.34 r. wydał Komitet Pań podwieczorek w sali Domu Polskiego w Mor. Ostrawie dla 280 dzieci miejscowych i okolicznych szkół polskich.

W dniu 21.III.34 r. odwiedziła delegacja Komitetu Pań więzionych w Mor. Ostrawie obywateli polskich, literata Stanisława Kaszyckiego i studenta Sprenzla.

W dniu 31.III.34 r. urządził Komitet Pań w sali Domu Polskiego w Mor. Ostrawie "Święcone" dla 853 najuboższych osób z Mor. Ostrawy i okolicy.

W dniu 13.VI.34 r. obdarowano 2 dziewczynki ze szkoły polskiej w Marjańskich Górach sukienkami do I Komunii Św.

Dnia 19.V.34 r. zostało obdarowanych 10 sierót, przebywających w Domu Polskiej Opieki Socjalnej w Orłowej, ubraniami i sandałami.

Dnia 5.VI.34 r. obdarowano 24 dzieci, przebywających w sierocińcu w Trzynie, materjałami na ubrania i bieliznę.

W ciągu miesiąca czerwca 34 r. obdarowano 1992 uczęszczających do szkół polskich na Śląsku n/Olzą dzieci bezrobotnych i ubogich małorolnych włościan materjałami na ubrania.

Poraz pierwszy wysłał Komitet Pań w czasie od 5.VII do 30.VIII.34 r. 110 dzieci na kolonie letnie, z czego 73 do Polski, reszta spędziła prawie 3 tygodnie na obozie wakacyjnym w Oldrzychowicach na Śląsku n/Olzą. W akcji tej, która przyczyniła się do podniesienia stanu zdrowotnego najbiedniejszych polskich dzieci szkolnych i wielu z nich pozwoliła poznać kraj ojczysty, wielką pomoc udzieliły Komitetowi Pań organizacje:

Zarząd Główny Rodziny Rezerwistów w Warszawie,
Wojewódzkie Zrzeszenie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w W-wie,
Zarząd Główny Towarzystwa "Opieka" w Warszawie,
Zarząd Główny Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie,
Komitet "Osiedle" w Warszawie,
Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zarz. Gł. w Warszawie,
Związek Rezerwistów, Zarząd Okręgowy, Łódź,
Organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, Nacz. Kom. W-wa,
Główna Komenda Harcerska Żeńska w Warszawie,

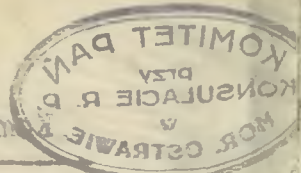
które przyjęły dzieci na swoje kolonie bezpłatnie i postarały się o zniżki kolejowe, przyczem w sprawach tych pośredniczyła z wielkim poświęceniem p. Aleksandra Höptingowa w Warszawie. Koszty transportu dzieci na kolonie letnie do Polski jak również koszty zorganizowania obozu wakacyjnego w Oldrzychowicach Komitet Pań pokrył ze swych środków. Pozatem Tow. "Straż Przednia" ofiarowało blisko 40 miejsc bezpłatnych na swoich kolonjach w Polsce, z których niestety nie udało się skorzystać z powodu nieotrzymania potrzebnych zniżek kolejowych.



R828 IV

146

za czas od 15 lutego 1934 r. do 31 grudnia 1934 r.
Komitetu Pań przy Konsulacie R. P. w Mor. Ostrowie



Wskazywano na konieczność utrzymania miejsc dzieci szkół polskich w Mor. Ostrowie i okolicy
rozstawiając w miejscach od lutego do końca roku szkolnego, tj. do końca
czerwca 34 r. codziennie 304 dzieci.

W dniu 24.II.34 r. wybrał Komitet Pań podwieszków w sali Domu Polskiego
w Mor. Ostrowie dla 280 dzieci mieszkających i okolicznych szkół polskich.

W dniu 21.III.34 r. odwiedziła delegacja Komitetu Pań więzionych w Mor.
Ostrowie opywała polskich, literata Stanisława Kaszyńskiego i studenta
Grażana.

W dniu 21.III.34 r. urządził Komitet Pań w sali Domu Polskiego w Mor.
Ostrowie "Święcone" dla 823 najuboższych osób z Mor. Ostrowy i okolicy.

W dniu 13.VI.34 r. odbywano 2 dziesiętniki ze szkół polskich w Marja-
nach Górach wziętymi do 1 Komunii św.

W dniu 19.V.34 r. zostało oddanych 10 sierot, przybywających w Domu
Polskiej Opieki społecznej w Orlowej, ubraniami i sandałami.

W dniu 5.VI.34 r. odbywano 24 dzieci, przybywających w sierocińcu
w Trzyczynie, materjami na ubrania i pielisze.

W dniu 15.VI.34 r. odbywano 1922 uczęszczających do szkół
polskich na Śląsku i 1042 dzieci bezrobotnych i ubogich młodoletnich
zobaczając materjami na ubrania.

W dniu 15.VIII.34 r. Komitet Pań w czasie od 5.VII do 30.VIII.34 r.
110 dzieci na kolonie letnie, z czego 73 do Polski, reszta spędziła
w czasie 3 tygodnie na obozie wakacyjnym w Odrzychowicach na Śląsku
i 1042. Wskazywano, która przyczynia się do podniesienia stanu zdro-
wotnego najbardziej potrzebujących polskich dzieci szkolnych i wielu z nich
pozwoliła poznać kraj ojczysty, wielką pomoc udzielił Komitetowi Pań

organizacje:

Zarząd Główny Rodziny Niezawisłości w Warszawie,
Kolejowe Zrzeszenie Związku Praczą Opieką Polaków w W-wie,
Zarząd Główny Towarzystwa "Opieka" w Warszawie,
Zarząd Główny Związku Praczą Opieką Polaków w Warszawie,
Komitet "Opieka" w Warszawie,
Federacja Polaków Związków Oporu i Ojczyzny, Zarz. Gł. w Warszawie,
Związek Rodziny Niezawisłości, Zarząd Okręgowy, Łódź,
Organizacja Przygotowania Polaków do Obrony Kraju, Warszawa,
Główna Komenda Harcerska Żołnierzy w Warszawie,

które przybyły dzieci na swoje kolonie bezpłatnie i postarzą się o
mieszkanie, przyczem w sprawach tych pośredniczyły z wielkim
zaangażowaniem p. Aleksandra Hoptingowa w Warszawie. Koszty transportu
dla na kolonie letnie do Polski jak również koszty organizowania
wakacyjnego w Odrzychowicach Komitet Pań pokrył ze swych środków.
W tym celu "Gazeta Przegląd" ofiarowała blisko 40 miejsc bezpłatnych
na obozach kolonijnych w Polsce, z których nieustannie miało się korzy-
stać z powodu nieotrzymania potrzebnych znisk kolejtowych.



początkiem roku szkolnego, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo akcję dożywiania mlekiem wszystkich dzieci szkół polskich w Mor. Ostrawie i okolicy.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia, w czasie od 14.XI. do 18.XII.34 r. Komitet Pań obdarował 2.759 ubogich dzieci wszystkich bez wyjątku szkół polskich na Śląsku n/Olzą materiałami na ubrania. Ponadto obdarowano 6 dzieci przebywających w sierocińcach w Orłowej i Trzynie oraz 65 starców i staruszek, przebywających w przytułku dla starców w Ligotce Kameralnej. Ogółem więc obdarowano materiałami na zimowe ubrania /częściowo również sweterkami/ 2.870 osób.

Podobnie jak w miesiącu czerwcu obdarowanie dzieci materiałami na ubrania było dokonywane przez przewodniczącą, której kolejno towarzyszyły wszystkie członkinie Komitetu. Wielkim ułatwieniem w akcji tej była możliwość korzystania z auta konsularnego, przez co Komitet Pań zetknął się bezpośrednio z ludnością polską, wszystkich gmin na Śląsku n/Olzą, przez co uniknął jakichkolwiek bądź wydatków na rojazdy.

W dniu 21.XII.34 r. urządził Komitet Pań w Domu Polskim w Mor. Ostrawie tradycyjną "Gwiazdkę" dla najbiedniejszych rodzin polskich kraju ostrawskiego. Obdarowano 1.046 osób paczkami żywnościowymi, zawierającymi: kiełbasę, makę, cukier, kawę, żytnią, słoninę, fasolę, strucle i ~~upieczony~~ nadesłane przez Tow. Opieka nad Rodakami na Czezyźnie w Poznaniu. opłatki.

Pieniężnych zapomóg doraźnych udzielano tylko w wyjątkowych wypadkach. Trzymano się zasady przychodzenia z pomocą biednym rodzinom polskim przez doraźne obdarowywanie w razie stwierdzenia potrzeby paczkami żywnościowymi. Paczek takich rozdano 19.

Środki pieniężne czerpano ~~głównie~~ głównie z dobrowolnych ofiar klienteli Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie oraz społeczeństwa polskiego i instytucji w Polsce, które z wielką ofiarnością odpowiedziało na apel Komitetu.

Pragnąc bezpośrednio przyczynić się do zwiększenia swych funduszy, Komitet Pań zorganizował wielką zabawę towarzyską z tańcami w dniu 1.XII.34 r. w salach "Domu Reprezentacyjnego Polonia" w Czeskim Cieszynie. Zabawa, która udała się pod każdym względem, poparta przez społeczeństwo polskie na Śląsku n/Olzą oraz gości, przybyłych z Cieszyna polskiego, Katowic i Rybnika, przyniosła Komitetowi Pań poważny czysty dochód. - Kcz. 7.805.15.

Ogólne przychody w czasie od 15.II.34 r. do 31.XII.34 r. wyniosły kcz. 117.994.20. Ogólne rozchody w tym samym czasie wyniosły kcz. 112.862.60.

W ciągu okresu sprawozdawczego Komitet Pań odbył 10 posiedzeń w sprawach bieżących, które są odpowiednio protokołowane w księdze protokołów.

Na jednym z tych posiedzeń, a mianowicie z dnia 26.II.34 r. przyjęto regulamin następującej treści:

- 1/ Komitet Pań ma za zadanie akcję filantropijną i propagandową na terenie podległym działalności Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie.
- 2/ Komitet Pań składa się z wszystkich żon urzędników Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie oraz urzędniczek tegoż Konsulatu.
- 3/ Przewodniczącą Komitetu jest z reguły żona najstarszego służbowo urzędnika Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie.
- 4/ W razie niemożności wykonywania funkcji przez przewodniczącą zastępuje ją żona drugiego z rzędu najstarszego służbowo urzędnika Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie.

pozastrzkiem roku szkolnego, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo
kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo
kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo

okresie dwiat Bozego Narodzenia, w czasie od 14.XI. do 18.XI.34 r.
Kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo
kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo

obdobnie jak w miesiacu czterech obdarowania dzieci materjami na upra-
wie bylo dokonane przez przewodniczącego, której kolejno towarzyszyły
wszystkie członkinie Komitetu. Wielkim miastem w akcji tej były
Wszystkie członkinie Komitetu. Wielkim miastem w akcji tej były
Wszystkie członkinie Komitetu. Wielkim miastem w akcji tej były

od dnia 21.XI.34 r. urzadzali Komitet Pan w Domu Polskim w Mor. Ostrowie
Kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo
kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo

tematycznych zapomóg doradnych udzielano tylko w wyjątkowych wypadkach.
Kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo
kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo

rodki pieniężne czepiano głównie z dobrowolnych ofiar Kijenteli
Kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo
kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo

przez bezpośrednio przyznawanie się do zwiększenia swych funduszy, Komitet
Kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo
kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo

ogółem przychody w czasie od 15.II.34 r. do 31.XI.34 r. wyniosły
Kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo
kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo

o czym okresu sprawozdawczego Komitet Pan odbył 10 posiedzeń w spra-
Kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo
kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo

na jednym z tych posiedzeń, a mianowicie z dnia 26.II.34 r. przyjęto
Kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo
kolejny rok szkolny, tj. od września 1934 r. podjęto na nowo

- 1) Komitet Pan ma za zadanie akcję filantropijną i propagandową
- 2) Komitet Pan składa się z wszystkich osób urzędników Komitetu
- 3) Przewodniczącą Komitetu jest z reguły osoba najstarszego służbowo
- 4) W razie niemożności wykonywania funkcji przez przewodniczącą

- 5/ Komitet obiera na 1 rok z pośród pp. urzędników Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie sekretarza i skarbnika, którzy razem z przewodniczącą tworzą zarząd Komitetu.
- 6/ Podobnie Komitet obiera na 1 rok z pośród pp. urzędników Konsulatu Komisję Rewizyjną, składającą się z 2 osób.
- 7/ Uchwały Komitetu zapadają zwykłą większością głosów obecnych na zebraniu członków.
- 8/ Uchwały te obowiązują każdego członka Komitetu.

W skład Komitetu Pań wchodzi panie: Helena Malhomme, przewodnicząca; Wanda Synowiecka, zastępczyni przewodniczącej; Stanisława Domańska, Halina Grzegorzewska, Barbara Stapińska, Marja Holczakowa /dn. 1.V.34 r. wyprowadziła się z Mor. Ostrawy z powodu przeniesienia jej męża do Konsulatu R. P. w Pradze/, Irena Urbańczykowa, Marja Pławna, Elza Kozbłachowa, Marja Kryglowa, Hildegarda Urbańczowa i Marja Szczypczykówna.

Na podstawie wyżej przytoczonego regulaminu obrano: sekretarzem p. Dr. Rudolfa Prochaskę, skarbnikiem p. Emeryka Urbańczyka, członkami Komisji Rewizyjnej pp. Stanisława Grzegorzewskiego i Tadeusza Stapińskiego.

Niezależnie od księgi protokołów, o czym mowa wyżej, prowadzona jest również specjalna kronika, która poza opisem całej akcji, zawiera ciekawsze fotografie, wycinki z prasy polskiej i czeskiej itp. Redagowanie tej kroniki powierzono p. Stanisławie Domańskiej.

Morawska Ostrawa, dnia 31 grudnia 1934 r.

Sekretarz
/-/ Dr. Prochaska



/-/ H. Malhomme
przewodnicząca.

- 6/ Komitet opiera na 1 rok z podród pp. urzędników Konsulatu R. P. w Mor. Ostrowie sekretarza i skarbnika, którzy razem z przewodniczącym tworzą zarząd Komitetu.
- 6/ Podobnie Komitet opiera na 1 rok z podród pp. urzędników Konsulatu Komitatu Rewizyjna, składająca się z 8 osób.
- 7/ Uchwały Komitetu zapadają zwykłą większością głosów połączonych na sejmiku członków.

8/ Uchwały te obowiązują każdego członka Komitetu.

W skład Komitetu Pań wchodzi panie: Helena Malinowska, przewodnicząca; Wanda Syrowicka, zastępczyni przewodniczącej; Stanisława Domańska, Halina Grzegorzewska, Barbara Stojńska, Marija Holczakowa /dn. 1.V.34 r. Wypracowała się z Mor. Ostrowy z powodu przeniesienia tej osoby do Konsulatu R. P. w Przemyślu, Irenej Urbańczykówna, Marija Piwna, Eliza Kozłowska, Marija Krygowa, Hildegarda Urbańczykówna i Marija Szczepczykówna.

Na podstawie wyżej przytoczonego regulaminu obrano: sekretarzem p. Dr. Rudolfa Prochaskę, skarbnikiem p. Emilię Urbańczyk, członkami Komitetu Rewizyjnej pp. Stanisława Grzegorzewskiego i Teodora Stojni-skiego.

Niezależnie od księgi protokołów, o czym mowa wyżej, prowadzona jest również specjalna Księga, która poza opisem całej akcji, zawiera również fotografie, wyniki z pracy polskiej i czeskiej itp. Redagowanie tej Księgi powierzono p. Stanisławie Domańskiej.

Morawska Ostrowa, dnia 31 grudnia 1934 r.

H. Malinowska
przewodnicząca.





L: 15/VIII

SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE

Komitetu Pań przy Konsulacie R.P. w Mor.
Ostrawie za czas od 15.II.-31.XII.1934r.

A/Przychody:

S a l d o z dnia 15.II.1934r. Kcz 1.580.15

Składki członkowskie " 817.--

Imprezy:

Dochód brutto z imprezy tanecznej z dn.

1.XII.1934r. w Czeskim Cieszynie Kcz 7.919.50
oraz zł.453.46 = " 2.054.20 " 9.973.70

Różne wpływy:

za kartki propagandowe Kcz 462.--

oraz zł.1.15. = " 5.20

Kcz 467.20

Odsetki od kapitałów złożonych w banku

" 95.60 = "

562.80

Ofiary:

a/ dobrowolne datki zbierane wśród

klienteli Konsulatu R.P. w Mor.Ostrawie

Kcz 20.731.05

b/ ofiary od osób oraz instytucyj

w Polsce i od społeczeństwa polskiego

w Czechosłowacji Kcz 20.944.10

oraz zł. 5.331.65 = " 24.143.40

/ lista ofiarodawców w załączeniu /

" 45.086.50 = " 65.817.55

Subwencje:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Gabinet Ministra zł. 700.--

" 3.171.--

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Wydz.E.II. zł. 400.--

" 1.812.--

Konsulat R.P. w Mor.Ostrawie

" 20.460.--

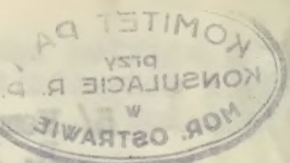
Konsulat R.P. w Mor.Ostrawie z fun-

duszu Ministerstwa Opieki Społecznej

dla bezrobotnych

" 13.800.-- " 39.243.--

razem przychody :Kcz 117.994.20



SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE

Komitetu R. P. przy Konsulacie R. P. w Mor.
Ostrawie za czas od 15.11.-31.12.1934r.

W P r a y c o d y:

Saldo z dnia 15.11.1934r. Koz 1.580.15
Składki członkowskie 817.--

Imprezy:

Dochođ prawno z imprezy tanecznej z dn.
1.12.1934r. w Czechim Cieszanje Koz 7.919.50
Oraz 21.453.48 = " 3.054.30 = 8.973.70

Różne wolowy:

za kartki propagandowe Koz 423.--
Oraz 21.115. = " 5.30
Obsetki od kapitałów złożonych w banku Koz 467.30
" 22.60 = 568.30

Ofiary:

a) dobrowolne datki zbieżne wśród
klienteli Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie Koz 30.731.05
b) ofiary od osób oraz instytucji
w Polsce i od społeczeństwa polskiego
w Czechosłowacji Koz 30.944.10
Oraz 21.5.331.55 = " 24.143.40
\ lista ofiarodawców w zeznaniu /
" 45.086.50 = 69.817.55

Subwenty:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych 8.171.--
Gabinet Ministra 21.700.--
Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1.813.--
Wydz. E. II 21.400.--
Konsulat R. P. w Mor. Ostrawie 30.460.--
Konsulat R. P. w Mor. Ostrawie z tym-
czasu Ministerstwa Opieki Społecznej
dla bezrobotnych 13.800.--
" 38.243.--

Razem przychody: Koz 117.894.30

B/ Rozchody:

Akcja dożywiania mlekiem dzieci w szkołach
polskich w Mor.Ostrawie i okolicy Kcz 14.862.20

Kolonie letnie = Kcz 6.731.50
oraz zł.551.75 = " 2.499.40 = " 9.230.90

Świecone dla najuboższych Polaków z Mor.
Ostrawy i okolicy " 7.072.50
Gwiazdka " " " " " " " " " " " 7.044.45

Opieka nad polskimi dziećmi szkolnymi
na Śląsku n/Olzą / obdarowywanie ubra-
niami najuboższych dzieci/ Kcz 66.431.55
oraz zł.92.50 = " 419.-- = " 66.850.55

Zapomogi pieniężne i paczki żywnościowe " 4.583.90

Koszty urządzenia imprezy tanecznej
z 1.XII.1934r. w Czeskim Cieszynie Kcz 2.100.85
oraz zł. 14.95 = " 67.70 = " 2.168.55

Zakup kartek propagandowych zł.119.80- " 542.70

Wydatki administracyjne
książki rachunkowe, portorja, papier itp/ Kcz 429.75
oraz zł. 17.10 = " 77.10 = " 506.85

razem rozchody: Kcz 112.862.60

Z e s t a w i e n i e:

A/ Przychody. Kcz 117.994.20
B/ Rozchody " 112.862.60

Saldo per 31.XII. 1934 r. Kcz 5.131.60

Saldo składa się z następujących pozycji:

a/ gotowizną w koronach czechosłowackich = Kcz 1.582.50
b/ gotowizną w złotych polskich 341.96 = " 1.549.10
c/ na książeczce oszczędnościowej w Żi-
wnostenskim banku " 2.000.--

razem jak wyżej . . . Kcz 5.131.60

Morawska Ostrawa, dnia 31 grudnia 1934r.

Emeryk Urbanczyk /-/
skarbnik.



Helena Malhomme /-/
przewodnicząca.

Komisja Rewizyjna:
Tadeusz Stapiński/-/ Stanisław Grzegorzewski/-/

Z polecenia p.Konsula Generalnego zbadałem rachunkowość Komitetu Pań i
niniejszem stwierdzam, że powyższe dane są zgodne ze stanem książkowym
i że Komitet Pań w sposób celowy dysponował powierzonymi mu funduszami
społecznymi.

Mor.Ostrawa, dnia 4 stycznia 1935r.

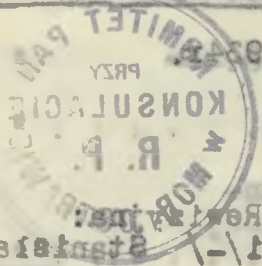
Stefan Domański /-/
Wicekonsul.

Wicekonsul. Stefan Domański /-/
Mot.Ostrawa, dnia 4 stycznia 1932r.

Spółcześnie. i że Komitet Pań w sposób celowy dysponował powierzonemi mu funduszami niniejszem stwierdzam, że powyższe dane są zgodne ze stanem księgowym i polecenia p.Komisja Generalnego zbadaniem rachunkowem Komitetu Pań i

Tabanus Stajnski /-/
Komisja Rewizyjna /-/
Stanisław Gzregorzewski /-/
Kierownik

skarbnik. Henryk Urbanczyk /-/
Kierownik



przewodnicząca. Helena Malinowa /-/
Kierownik

Tarzem tak wyżej. Kosz. 5.131.60

Saldo składa się z następujących pozycji:
a) gotowizna w koronach czeskosłowackich = Kosz. 1.583.50
b) gotowizna w złotych polskich 341.96 = " 1.548.10
c) na księżące oszczędności w Zi-
moateńskim banku " 2.000.--

Saldo per 31.XII.1931 r. Kosz. 5.131.60
B/ Rozchody " 113.863.60
A/ Przychody. " 117.994.30

Z e s t a w i e n i e :

Tarzem rozchody: Kosz. 113.863.60

oraz 21.17.10 = " 77.10 = " 439.75 Kosz
Wydatki administracyjne /
książki rachunkowe, portorty, papier itp/

Zakup kartek propagandowych 21.119.80- " 242.70

oraz 21.14.95 = " 67.70 = " 2.100.85 Kosz
z 1.XI.1931r. w Górnym Gieszynie /
Koszty urządzenia imprezy tanecznej

Zapomogi pieniężne i paczki żywnościowe " 4.283.90

oraz 21.92.50 = " 419.-- = " 66.431.55 Kosz
niemi natuboznych dzieci /
na blasku /dla/ oddawanie ubra-
Opiekę nad polskimi dziećmi szkolnymi

oraz 21.521.75 = " 3.499.40 = " 6.731.50 Kosz
Kolonia letnie " 8.330.80

oraz 21.521.75 = " 3.499.40 = " 6.731.50 Kosz
Kolonia letnie " 8.330.80

polach w Mor.Ostrawie i okolicy " 14.863.20 Kosz
Akta dożywiania mlekiem dzieci w szkołach

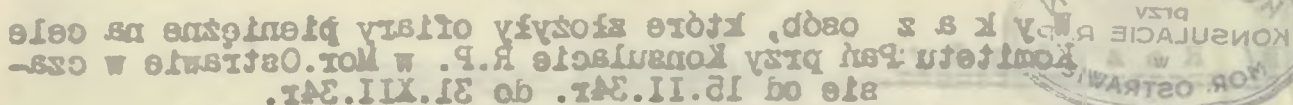
B/ Rozchody:



Wykaz osób, które złożyły ofiary pieniężne na cele Komitetu Pań przy Konsulacie R.P. w Mor.Ostrawie w czasie od 15.II.34r. do 31.XII.34r.

L: 26/X

	kecz.	zł.
w mies. m a r c u złożyli:		
Marszałek Senatu R.P. Władysław RACZKIEWICZ	434,75	
Poseł R.P. w Pradze, Dr. Wacław GRZYBOWSKI	900,—	
Komitet Pomocy Kult. Polakom w Czechosłowacji, Katowice	500,—	
Prezes Z.O.K.Z. Dr. Stanisław KUDLICKI, Katowice	43,—	
Poseł Marjan DĄBROWSKI, Nacz. Red. I.K.C. Kraków	455,—	
Inżynier Stanisław MALHOMME, Katowice		20,—
Wacław WOSZCZYŃSKI, Dyr. Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein Warszawa	460,—	
Dyr. Inż. Jerzy WOJNAR, Katowice, zebrał na listę skł.	290,30	
Na listę skł. p. Holczakowej złożyli:		
kpp. Heinrichowa, Sl. Ostrawa, kecz.	25,—	
Słowikówna, Sl. Ostrawa, "	25,—	
Dr. Szramkova, Mor. Ostr. "	30,—	
F. Tobiczyk, Mor. Ostr. "	10,—	
G. Kunzowa, Sl. Ostrawa "	20,—	
Al. Pawełkova, Mor. Ostr. "	30,—	
Dyr. Ign. Ader, Mor. Ostr. "	50,—	
Henryk Bolek, Sl. Ostr. "	20,—	
fy: Drog. Holub, Mor. Ostr. "	20,—	
Krieger i Krieger, M.O. "	10,—	240,—
Na listę skł. pp. Synowieckiej i Domańskiej złożyli:		
pp. Lüftschütz, fa-Rix, M.O. kecz.	50,—	
Hotel Imperial, Mor. Ostr. "	20,—	
Burm. Prokieszowa, M.O. "	30,—	
fa. Fenix Mor. Ostr. "	25,—	
J. Bomse, Mor. Ostr. urz. Fenixu	25,—	
Hotel National, Mor. Ostr. "	100,—	
Tow. Oszcz. i Zal. Cieszyn, "	200,—	
Zw. Spółdz. Polsk. Cieszyn "	100,—	
Prof. Motyka, Orłowa "	20,—	
Dyr. Feliksowa, Orłowa "	30,—	
Pos. Em. Chobot, Mor. Ostr. "	200,—	
"Badoucnost", konsum M.O. "	50,—	
W. Prokiesz, Mor. Ostr. "	30,—	
Ks. Prob. R. Płoszek, Gnojnik	100,—	
Posł. Jungowa Karolowa "	25,—	
Roman Dyba, Cz. Cieszyn "	50,—	
Sp. Roln. Handl. "Ziemia", Ciesz. "	50,—	
Tow. Rolnicze, Cz. Cieszyn "	20,—	
Dyr. Bałon, adw. Cz. Cieszyn "	40,—	
Fr. Górniak, Świbica p. Cieszyn	50,—	
Jarosław Waleczko, red. Ciesz. "	20,—	
Dr. Leon Wolf, Frysztat kecz.	50,—	
Dr. W. Olszak, Karwina "	100,—	
Dr. Buzek, Poseł, Dąbrowa "	100,—	
A. Wójcikowa, Orłowa "	30,—	
Dyr. Karol Toman, Łazy "	50,—	
Karol Wałowy, Orłowa "	50,—	
Fr. Chobotowa, Mor. Ostr. "	20,—	
Dyr. Antoni Sikora, Łazy "	30,—	
fa. Elektro-Reicher, M.O. "	20,—	
Dyr. Federer, Witkowice "	250,—	
Spółka Drzewna Silva, M.O. "	100,—	
Jassyowa, Mor. Ostrawa "	10,—	
Brunon Rubasik, Mor. Ostr. "	15,—	2.160,—
do przeniesienia:		
	5.483,05	20,—



25 20/4

do przedstawienia:		5.483,05	50
12	Brunon Rubasik, Mor.Ostr.	12	2.160,—
11	Laszewska, Mor.Ostr.	10	10,—
10	Spółka Dżemna Słiva, M.O.	100	100,—
9	Dyr. Federer, Wilkowice	250	250,—
8	Ła. Elektro-Reicher, M.O.	30	30,—
7	Dyr. Antoni Sikora, Łazy	30	30,—
6	Ła. Chobotowa, Mor.Ostr.	50	50,—
5	Karol Wsiowy, Orlowa	50	50,—
4	Dyr. Karol Toman, Łazy	50	50,—
3	A. Wójcikowa, Orlowa	30	30,—
2	Dr. Buzek, Poseł, Dąbrowa	100	100,—
1	Dr. W. Olaszak, Karwina	100	100,—
	Dr. Leon Wolf, Rywałt kcz.	50	50,—
	Jarosław Walczko, red. Cieszy.	20	20,—
	Pr. Górnicki, Swidlica p. Cieszyń	50	50,—
	Dyr. Baion, swid. Cieszyń	40	40,—
	Tow. Rolnicze, Cz. Cieszyń	20	20,—
	Sp. Roln. Handl. "Sława", Cieszy.	50	50,—
	Roman Dybs, Cz. Cieszyń	80	80,—
	Posił. Jurekowa Karłowice	50	50,—
	Ka. Prób. R. Proszek, Gnojnik	100	100,—
	W. Prokasz, Mor.Ostr.	30	30,—
	"Rodonost", Konanin M.O.	50	50,—
	Pos. Em. Chobot, Mor.Ostr.	200	200,—
	Dyr. Walikowa, Orlowa	30	30,—
	Prof. Motyka, Orlowa	20	20,—
	Zw. Spółd. Polak, Cieszyń	100	100,—
	Tow. Cieszy. Ła. Cieszyń	200	200,—
	Hotel National, Mor.Ostr.	100	100,—
	J. Bomsa, Mor.Ostr. w. Benik	25	25,—
	Ła. Fenix Mor.Ostr.	25	25,—
	Burm. Prokaszowa, M.O.	30	30,—
	Hotel Imperial, Mor.Ostr.	30	30,—
	pp. Lufschütz, Ła-Rix, M.O. kcz.	50	50,—
	Krieger i Krieger, M.O.	10	10,—
	Ła. Drog. Holub, Mor.Ostr.	30	30,—
	Henryk Bolek, Sl. Ostr.	20	20,—
	Dyr. Ign. Ader, Mor.Ostr.	50	50,—
	Al. Pawełkowska, Mor.Ostr.	30	30,—
	C. Kurnowa, Sl. Ostr.	30	30,—
	T. Topolczyk, Mor.Ostr.	10	10,—
	Dr. Sierakowa, Mor.Ostr.	30	30,—
	Stowikowa, Sl. Ostr.	25	25,—
	Krupp. Heinrichowa, Sl. Ostr.	25	25,—
	Na liście kcz. p. Holczakowej złożyli:		
	Dyr. Ing. Jerzy Wolnar, Katowice, kcz. na liście kcz.	250	250,—
	Wierzawa...	480	480,—
	Wierzyt Stanisław Malinowski, Katowice	30	30,—
	Poseł Marian Dąbrowski, Nacz. Red. I. K. G. Rusków	455	455,—
	Przesł. Z. O. K. Ł. Dr. Stanisław Kudlicki, Katowice	43	43,—
	Komitet Pomocy Kult. Polakom w Czechosłowacji, Katowice	500	500,—
	Poseł R. P. w Pradze, Dr. Wacław Grzybowski	900	900,—
	Naczelnik Sekretu R. P. Władysław Raszewicz	434,75	434,75
	Ła. m. s. t. c. u. złożyli:		
	Ła.		

	kc.	zł.
z przeniesienia:	5.483,05	20,—
Na listę p.Urbańczykowej złożyli:		
pp. Dr.med.Bernard Grulewski	50,—	
"Textilia", akc.sp. M.O.	—	
/ofiarowała materiały na ubr.		
Rudolf Goldsand, M.Ostr.	30,—	
"Elbe", zakł.ubezp.M.O.	30,—	110,—
Na listę p.Grzegorzewskiej złożyli:		
pp. Anna Stachowa, Mor.Os.	50,—	
Anna Sikorowa, Marj.Góry	10,—	
Nesselroth, dom.tow. M.O.	20,—	
Prof.Leon Zeiger, M.O.	10,—	
J.Bachner, dentysta MO.	20,—	
Tramer, spedytor M.O.	50,—	
Ignacy Siegel, zegarm.MO.	20,—	
Anna Buzkowa, Dżbrowa	30,—	
Herman Kornhauser, M.O.	30,—	
Wanda Pokorna, Mor.Ostr.	50,—	
Wład.Barzykowski, Suchedn.	100,—	390,—
Pułk.Karol PIASECKI, Katowice	107,70	
Dyr.Inż.Brunon Absolon, Nowy Bytom, zebrał	616,10	
Dyr.Inż.Leopold SZEFER, Lignoz, sp.Akc.zebrał	560,35	
Dr.Mikołaj KWASNIEWSKI, Wojewoda Krakowski	645,40	
Dyr.Inż.Brunon BUZEK, Świętochłowice, zebrał	890,30	
<u>W mies. k w i e t n i u 34r. złożyli:</u>		
Dr.TUCHOŁKA, Gen.Dyr.Kop.Ema, pow.Rybnicki		199,75
Na listę skł.p.Szlachetówny zebrano ogółem	83,—	
/nazwiska nieczytelne/		
N a listę skł.p.Kozbiałowej zebrano ogółem	40,—	
/nazwiska nieczytelne/		
<u>W mies. m a j u 34r. złożyli:</u>		
Ks.Prob. SMYCZEK, Łazy	100,—	
firma BALLESTREM, Katowice,	171,70	
Na listę p.Szlachetówny zebrano dodatkowo	10,—	
Katowicka Spółka Akcyjna, Katowice	559,90	
Górnośl.Zjednoczone Huty Królewska i Laura	181,60	
<u>W mies. c z e r w c u 34r. złożyli:</u>		
Urzednicy Katow.Spółki Akcyjnej, Katowice	16,90	
Górnośl.Zjednoczone Huty Królewska i Laura /urz./	300,—	
<u>W mies. l i p c u 34r. złożyli:</u>		
Minister Tadeusz SCHATZEL, Warszawa		100,—
Dr.A.WRATNY, Warszawa		40,—
Prezes P.K.O. GRUBER, Warszawa		100,—
Gen.Roman GÓRECKI, Prezes Banku Gosp.Krajowego, ...	1.363,60	
do przeniesienia:	11.629,60	459,75

2.483,05	Na liście p. Urbanicki	2.483,05
110,00	Na liście p. Grzegorzewski	110,00
330,00	Na liście p. Grzegorzewski	330,00
107,70	Na liście p. Grzegorzewski	107,70
616,10	Na liście p. Grzegorzewski	616,10
550,35	Na liście p. Grzegorzewski	550,35
645,40	Na liście p. Grzegorzewski	645,40
890,30	Na liście p. Grzegorzewski	890,30
139,75	Na liście p. Grzegorzewski	139,75
83,00	Na liście p. Grzegorzewski	83,00
40,00	Na liście p. Grzegorzewski	40,00
100,00	Na liście p. Grzegorzewski	100,00
171,70	Na liście p. Grzegorzewski	171,70
10,00	Na liście p. Grzegorzewski	10,00
559,30	Na liście p. Grzegorzewski	559,30
181,50	Na liście p. Grzegorzewski	181,50
16,30	Na liście p. Grzegorzewski	16,30
300,00	Na liście p. Grzegorzewski	300,00
100,00	Na liście p. Grzegorzewski	100,00
40,00	Na liście p. Grzegorzewski	40,00
100,00	Na liście p. Grzegorzewski	100,00
1.363,60	Na liście p. Grzegorzewski	1.363,60
459,75	Na liście p. Grzegorzewski	459,75

	kecz.	zł.
z przeniesienia:	11.629,60	459,75
<u>W mies. p a ź d z i e r n i k u 34r. złożyli:</u>		
<u>/na fundusz gwiazdkowy/</u>		
Inż.Kazimierz MALHOMME, Grodziec		10,—
Inż.Stanisław MALHOMME, Katowice	50,—	10,—
Prezes Z.O.K.Z. Dr.St.KUDLICKI, Katowice		10,—
Dr.med.Bernard GRULEWSKI, Mor.Ostrawa	200,—	50,—
Zarząd Główny Federacji Polskich Zw.Obr.Ojczyzny		10,—
Inżynier KRAMER, Grodziec		10,—
Dyr.JAWORSKI, Zabkowice, nadesłał od:		
siebie z małżonką	zł. 10,—	
Stanisława i Jadwigi JACOBSONÓW	" 10,—	
Stefanji i Kazimierza SOŁTANÓW	" 10,—	
beziemiennie	" 50,—	80,—
Dyr.Inż.Brunon BUZEK, Świętochłowice		49,—
Dyr.Mieczysław ZAREBSKI, Grodziec		10,—
Mecenas Antoni KLEJNOT, Chorzów I.		10,—
Dyr.Włodzimierz KWAPISZEWSKI, Grodziec		10,—
Mecenas KARPINSKI, Chorzów I.		10,—
Zawłodowca Jerzy DZIERZBICKI, Grodziec		5,—
Minister Tadeusz SCHATZEL, Warszawa		50,—
<u>W mies. l i s t o p a d z i e złożyli:</u>		
<u>/na fundusz gwiazdkowy/</u>		
Mecenas GIERLACKI, Mysłowice		3,—
Dentysta J.KOPOCZ, Pszczyna		20,—
Zawłodowca A.SKOWRONEK, Grodziec		10,—
Rejent KOBYLIŃSKI, Katowice		20,—
Dyr.POTYKA, Tarnowskie Góry		20,—
Dyr.L.HERTZ, Grodziec		10,—
Inż.GÓRNICKI, Katowice		10,—
Mecenas GRABSKI, Katowice		10,—
Posel Rudolf HALFAR, Cieszyn ,.....		10,—
Wanda HALFAROWA, Cieszyn		10,—
Posel W.PROKOP, Wodzisław		10,—
Dyrektor KNOTHE, Chorzów		25,—
Dyr.Inż. SERAFIN, Rybnik		5,—
Dyrektor Gen. J.PRZEDPELSKI, Czeladź p.Będzinem		25,—
Nadsztygar OSTROWSKI, Grodziec		5,—
S.RAYKOWSKI, Chorzów		in 2,—
Inż. Władysław BARZYKOWSKI, Suchedniów		20,—
Grono Urzedn.Górnośl.Zjedn.Hut Królewska i Laura	1.000,—	
Prof. H.BONDANOWICZ, Warszawa		7,—
Dr.Inż.TUCHOLKA, Gen.Dyr.Radlin,pow.Rybnik		150,—
Rejent E.KURPIŚ, Wodzisław		25,—
Dentysta G.ALLNOCH, Ruda, pow. Świętochłowice .		10,—
Rejent Dr.MAZURKIEWICZ, Katowice		20,—
St.BOKA, Będzin		3,—
Mikołaj WITCZAK, Jastrzębie Zdrój,pow.Pszczyna		50,—
Dyr.BATAJCZAK, Rybnik		25,—
Dr.TRAWIŃSKI, Sosnowiec		2,—
Senator Dr.A.PAWELEC, Wodzisław		30,—
Inżynier SZANIŃSKI, Warszawa		5,—
Inżynier PRZELUSKI, Warszawa		5,—
Dyr.Antoni KURCZ, Rybnik		15,—
do przeniesienia:	12.879,60	1.326,75

do przedsięwzięcia: 11.879,60 1.356,75			
15	12	15	12
5	5	5	5
30	30	30	30
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2	2	2
25	25	25	25
50	50	50	50
3	3	3	3
20	20	20	20
150	150	150	150
7	7	7	7
1.000		1.000	
20	20	20	20
2	2		

	ecz.	zł.
z przeniesienia:	12.879,60	1.325,75
Jerzy WILCZYŃSKI, Rybnik		5,—
Pułk. BARAN, Toruń		2,—
Zarz.Gł.Związku Powstańców Śląskich, Katowice ..	43,—	
Inż.Dyr.Jerzy BUZEK i żona Helena, Węgierska Górka		25,—
Starosta Rybnicki J.WYGLENDĄ		500,—
Dyr.JANISZEWSKI, Knurów		5,—
Dr.J.PARYZEK, Rybnik		10,—
Hugon CICHY, Rybnik		10,—
Dr.Ernest PROKOP, Wodzisław		10,—
Aniela PARDYGOLLOŃNA, Jastrzębce Górne		5,—
Inżynier KSIEŃSKI, Grodziec		5,—
Dyrekcja Zakładu Kąpielowego, Jastrzębie Zdrój..		50,—
Wiktor Tomasz DRYMMEK, Dyr.Depart.Konsul.M.S.Z...		10,—
Dr.Mikołaj KWASNIEWSKI, Wojewoda Krakowski		100,—
Pułk. Karol PIASECKI, Katowice		30,25
Burmistrz BLUSZCZ, Wodzisław		20,—
Mecenas Dr.P.STRUŻIK, Rybnik		5,—
Rejent JAZINIECKI, Wodzisław		15,—
Dyrekcja Tow.Przem.Zakł.Lilpop,Rau i Loewenstein	452,10	
Dr. KARSZ, Grodziec		2,—
Rejent CZUB, Pszczyna		20,—
Dr.Feliks BIAŁY, Rybnik		5,—
Zygmunt JANKOWSKI, Wodzisław		10,—
W mies. g r u d n i u 34r. złożyli:/fund.gwiazdk./		
Prez.m. SZKUDLARZ, Katowice		5,—
Dyr.L.GRABOWSKI Rybnik		10,—
Stefan LENARTOWICZ, Dyr.Światowego Zw.Polaków	100,—	
Naczelnik Gminy WRATEK, Pierściec p.Frysztatem	15,—	
Dyr.Marjan PAWELEK, Mor.Ostrawa	20,—	
Dr.Fryderyk KOZDOŃ, Sucha Górna /śląsk Nadoliz./	100,—	
Inżynier DYKACZ, Rybnik		41,50
Zarz. Rodziny Wojskowej, Kraków	433,80	
Dr.L.KOZŁOWSKI, Mecenas, Tarnowskie Góry		15,—
Mecenas BARTUS, Ruda pow.Świętochłowice		30,—
Inż. OBREPALSKI, Katowice		5,—
Rejent Dr.A.SYNORADZKI, Żory		12,—
Ks.Profesor Jerzy JUROSZEK, Orłowa	40,—	
Dr.SZRAMKOWA, Morawska Ostrawa	100,—	
Tow.Polek, Katowice, za pośr.Wojewody Śląskiego		
Dr.Michała GRAZYŃSKIEGO, Katowice		2.750,—
Inżynier T.FRYCZ, Klimontów		10,—
Dyr.Inż. LEBIEDZIK, Katowice		88,—
Min.Dr.Wacław GRZYBOWSKI, Poseł R.P. w Pradze ..	1.000,—	
Andrzej hr. TARNOWSKI, Karwina-Solca	250,—	
Związek Urzędników Wspólnoty Interesów,Katowice	2.700,—	
Adam MECNAROWSKI, Morawska Ostrawa	30,—	
Profesor Leon ZEIGER, Morawska Ostrawa	10,—	
firma Franciszek SABLİK, Velké Meziříčí	50,—	
Budowniczy A.GRZESIK, Rybnik		10,—
Nikodem DOBIS, Katowice		10,—
firma BRASS & Söhne, Hohenstadt	49,50	
Pinkas GOLDSKIN, Brno	19,50	
Dyr.Inż.Brunon ABSOLON, Nowy Bytom	299,—	
do przeniesienia:	18.591,50	5.156,50

do przeznaczenia:		18.251,50	2.156,50
Dy. Ins. Bratton ASSOLON, Nowy Bytom		229,--	19,30
Firma BRASS & Söhne, Hohenstadt		49,50	10,--
Włodzimierz DOBIS, Katowice		10,--	10,--
Budowniczy A. GRZESIK, Rybnik		50,--	10,--
Firma Transzakszesk SABLIL, Velké Meziříčí		50,--	10,--
Profesor Leon ZEIGER, Morawska Ostrow		10,--	30,--
Adam MECANOWSKI, Morawska Ostrow		30,--	2.700,--
Zakład Urządniców Wspólnoty Interesów, Katowice		2.700,--	250,--
Andrzej Dr. TARNOWSKI, Katowina-Solca		250,--	1.000,--
Adm. Dr. Maciej GRZYBOWSKI, Posał R.P. w Pradze ..		1.000,--	88,--
Dy. Ins. LEBIEDZIK, Katowice		88,--	10,--
Instytut T. TRYCY, Krimontów		10,--	2.750,--
Dr. Michał GRZYBOWSKI, Katowice		2.750,--	100,--
Tow. Polek, Katowice, za posr. Wojewody Śląskiego ..		100,--	40,--
Dr. SZYMANKOWA, Morawska Ostrow		40,--	12,--
Rejent Dr. A. SYNORADSKI, Żory		12,--	5,--
Ins. ORZEPALSKI, Katowice		5,--	30,--
Mecenas BARTUS, Ruda pow. Świętochłowice		30,--	15,--
Dr. L. KONOWSKI, Mecenas, Tarnowska Góra		15,--	41,50
Zarz. Robotnicy Województwa, Kraków		41,50	433,80
Instytut DYKACH, Rybnik		433,80	100,--
Dr. Fryderyk KOZŁON, Sucha Góra (ślask Nadoła) ..		100,--	50,--
Dy. Marjan PAWELK, Mor. Ostrow		50,--	12,--
Naczelnik Galiny WRATEK, Pleszciec p. Fryzstetam ..		12,--	100,--
Stefan LEONARTOWICZ, Dy. Świątowego Zw. Polaków ..		100,--	10,--
Dy. L. GRABOWSKI, Rybnik		10,--	5,--
Prez. m. SZKUDLARZ, Katowice		5,--	
Symon JANOWSKI, Wodzisław			10,--
Dr. Feliks BIAŁY, Rybnik			5,--
Rejent CUB, Pszczyna			30,--
Dr. KAROL Grodzko			5,--
Dyrektor Tow. Przem. Zakł. Lipop, Ram i Loewenstein ..		452,10	15,--
Rejent JASZCZYCKI, Wodzisław		15,--	5,--
Mecenas Dr. P. STRUŻIK, Rybnik		5,--	50,--
Zurmaty BLUSZCZ, Wodzisław		50,--	30,25
Pułk. Karol PIASECKI, Katowice		30,25	100,--
Dr. Mikołaj KWASNIOWSKI, Wojewoda Krakowski		100,--	10,--
Wiktor Tomasz DRYMER, Dy. Depart. Konan. M. S. S. ...		10,--	50,--
Dyrektor Zakładu Kapitulowego, Jastrzębie Żródł ..		50,--	5,--
Instytut KSIĘSKI, Grodzko		5,--	5,--
Anteja PARZYGOŁŁOŚNA, Jastrzębie Górze		5,--	10,--
Dr. Ernest PRKOP, Wodzisław		10,--	10,--
HUGON OICZY, Rybnik		10,--	10,--
Dr. J. PARYZEK, Rybnik		10,--	5,--
Dy. JANISZEWSKI, Knurów		5,--	500,--
Starosta Rybnicki J. WYGLĘDA		500,--	25,--
Ins. Dy. Jerzy BUNEL i Sona Helena, Węgierska Górka ..		25,--	43,--
Zarz. Gł. Związku Powstańców Śląskich, Katowice ..		43,--	5,--
Pułk. BARAN, Toruń		5,--	5,--
Jerzy WILCZYŃSKI, Rybnik		5,--	
do przeznaczenia:		18.251,50	2.156,50
z przeznaczenia:		13.879,60	1.352,75

	kc.	zł.
z przeniesienia:	18.591,50	5.156,50
Maurycy GACZKES, Boskovice	299,—	
Firma Norbert LANGER i Söhne, Deutsch Liebau	99,—	
firma BRANKAER EISENWERKE, Branka u Opavy	99,—	
firma Gebrüder RIEGER, Krnov	50,—	
firma HEINICKA, Dědice, A.Spol. Přerov	100,—	
Mecenas Zacheusz DOMBEK, Rybník		10,—
R.KORN, firma Bruna, Morawska Ostrawa	20,—	
Gen.Dyrektor THEDEL, Trzynieć	100,—	
Inspektor BENDEL, Viřkovic	100,—	
firma Tonfabrik, Hrušov	50,—	
Koło Cieszyńsiaków, Warszawa	808,10	
Żivnostenska banka, Mor.Ostrawa	99,—	
firma B.KOTHNY, Andersdorf	50,—	
Dyr.Dr.Rosenauer, Mor.Ostrawa	100,—	
firma Mücke Melder, Frysztat,	30,4	
Bergdirektion WILCZEK, Mor.Ostrawa	49,50	
Inżynier Karol KOLLEK, Petrovice	49,50	
Dr.Władysław ADAM, Rybník		20,—
Zygmunt Adam ks.SAPIEHA, Bobrek koło Oświęcimia		5,—
Inżynier MAUBERG, Grodziec		10,—
Inżynier Tadeusz MICHEJDA, Katowice		20,—
Prezes GADOMSKI, Sosnowiec		10,—
Janusz Ks.RADZIWIŁŁ, Warszawa		100,—
Dr.WISTREICH, Morawska Ostrawa	50,—	
firma Tatrawerke, Mor.Ostrawa	49,50	
Stefan DOMAŃSKI, WKonsul R.P. Mor.Ostrawa	100,—	
firma Milchspeiser & Katscher, Ivanovice	50,—	
plus kasowe w walucie złotych		—,15
razem:	120.944,10	5.331,65

Morawska Ostrawa, dnia 31 grudnia 1934r.

/-/ Helena Malhomme
przewodnicząca.



/-/ Emeryk Urbańczyk
skarbnik

z prezentacjami:		kw.	zł.
Maurycy GACKES, Bozkowice		299	—
Firma Norbert LANGER i Söhne, Deutsch Lieben		99	—
Firma BRANKA RISENBERG, Branka u Opawy		99	—
Firma (Gebrüder) RIEGER, Litov		50	—
Firma WILKINIA, Dębice, A. Spół. Przerob		100	—
Mecenas Jacek DOMBŁY, Rybnik		100	—
R. KŁEK, Firma Brzda, Motarska Ostrawa		50	—
Gen. Dyrektor THEODOR, Trzyniec		100	—
Inspektor BENDL, Włkowice		100	—
Firma Tonisbrik, Hirsow		50	—
Kolo Cieszyńskich, Warszawa		808,10	—
Kiwosłanska Banka, Mot. Ostrawa		99	—
Firma & KOTNY, Andersdorf		50	—
Dyr. Dr. Rosenbauer, Mot. Ostrawa		100	—
Firma Mokka Meider, Trzyszt		30,4	—
Kierownictwo WILKIN, Mot. Ostrawa		49,50	—
Inżynier Karol KOLLEK, Petrovice		49,50	—
Dr. Władysław ADAM, Rybnik		50	—
Inżynier Adam Ks. SAPIERA, Bobrek kolo Oświęcimia		5	—
Inżynier MAUBERC, Grodzisze		10	—
Inżynier Tadeusz MICHELDA, Katowice		30,4	—
Prezes GADOMSKI, Sosnowiec		10	—
Janusz Ks. RADZIWIŁŁ, Warszawa		100	—
Dr. WISTREICH, Motarska Ostrawa		50	—
Firma Tatrarska, Mot. Ostrawa		49,50	—
Stefan DOMAŃSKI, Włkowice R. P. Mot. Ostrawa		100	—
Firma Michalewicz & Katscher, Ivanovice		50	—
plus kasowe w walucie złoty		—	12
razem: 150.944,10		150.944,10	5.331,65
z prezentacjami:		18.591,50	5.156,50

Motarska Ostrawa, dnia 31 grudnia 1934r.



Przewodniczący: Helene Malhomme

Wzrosty Urzędowy
a k a r b n i k

O d p i s .

KOMITET OPIEKI
nad najbiedniejszymi
mieszkańcami m. Warszawy
i podmiejskich okolic
"OSIEDLE"
Marszałkowska 153 m.8.

Warszawa, dnia 27 lutego 1935r.

No 1126/35.

Komitety Pań przy Konsulacie R.P.

w Morawskiej Ostrawie.

Zarząd Komitetu " Osiedle" niniejszem uprzejmie
dziękuje za łaskawie nadesłane sprawozdanie z działalności
Komitetu Pań w Morawskiej Ostrawie.

Przy sposobności miło nam jest przesłać słowa
uznania dla tak pożytecznej akcji, jaką Komitet Pań prowa-
dzi wśród ludności polskiej na Śląsku n/Olzą.

w z. sekretarka
Zofja Piotrowska /-/

Wiceprzewodnicząca
H.Sujkowska /-/

Pieczęć okrągła
Komitet Opieki nad najbie-
dnieszymi mieszkańcami
m. Warszawy i podmiejskich
okolic " OSIEDLE "

O d p i s.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Warszawa, Mazowiecka 1.

Prezes
Władysław Raczkiewicz

Dyrektor
Stefan Lenartowicz

L.dz.68-5-3-1

Warszawa, dnia 23 marca 1935 r.

ZC/M.

Komitet Pań przy Konsulacie R.P.

w Morawskiej Ostrawie.

W odpowiedzi na pismo z dnia 8 lutego b.r. L.dz. 37/VI. potwierdzamy odbiór przesłanych nam: sprawozdania rachunkowego, sprawozdania z działalności Komitetu oraz wykazu ofiarodawców i składamy gorące podziękowanie za ich nadesłanie.

Przesłane nam szczegółowe dane świadczą, że akcja, prowadzona przez Komitet Pań jest ważną i pożyteczną, a zakres jej stale się zwiększa. Widzimy ile trudu i inicjatywy włożono w przeprowadzenie pracy.

Niniejszem pozwalamy sobie przesłać serdeczne życzenia powodzenia na przyszłość oraz rozszerzenia działalności tak poważnej placówki, jaką jest Komitet Pań.

Wyrażamy nadzieję, że Komitet będzie nadal informował nas o swoich poczynaniach. Ze swej strony służymy pomocą w miarę możliwości i środków.

Z poważaniem

DYREKTOR
Stefan Lenartowicz /-/



O d p i s .

Wzrostowy Związek Polaków z Zagranicy, Warszawa, Mazowiecka 1.

Prezes
Władysław Raszewski
Dyrektor
Stefan Lenczowski

Warszawa, dnia 22 marca 1935 r.

L. 68-5-3-1

20/M.

Komitet Państwowy Konserwacji R. P.

w Warszawie, Ostrowskiej 10.

W odpowiedzi na pismo z dnia 8 lutego b. r. L. 68.

37/VI. potwierdzamy odbiór przesłanych nam: sprawozdania rachunko-
wego, sprawozdania z działalności Komitetu oraz wykazu ofiaro-
wów i składamy gorące podziękowanie za ich nadanie.

Przebieganie nam szczególnie dane składają, że akcja
prowadzona przez Komitet Państwowy jest ważną i pożyteczną, a zakres jej
stała się zwiększa. Widzimy ile trudu i intensywności w prze-
prowadzeniu pracy.

Niniejszym pozwalamy sobie przesłać serdeczne
życzenia powodzenia na przyszłość oraz rozszerzenia działalności
tak poważnej placówki, jaką jest Komitet Państwowy.

Wyrażamy nadzieję, że Komitet będzie nadal informo-
wał nas o swoich poczynaniach. Ze swej strony służymy pomocą
w miarę możliwości i środków.

Z poważaniem

DYREKTOR
Stefan Lenczowski -/



R828W
-1/16

Památný archiv těšínských knížat částečně rozkraden

sk. — Mor. Ostrava 18. března. V Polském Těšíně v zámku Piastovců byl uložen památný archiv země těšínské a bývalých knížat tohoto území. V minulých dnech byl tento archiv, který obsahuje historii našeho Slezska, přestěhován do místnosti nově zřízeného archivu vojvodství slezského v Katovicích. Archiv v Polském Těšíně byl založen po roce 1773 exjesuitou Šeršním, rodákem těšínským a v původních určených místnostech byl až dosud. Při stěhování archivu do nově upravených budov v Katovicích a nové úpravě památek, o něž má zájem i naše Těšínsko, se přišlo na to, že některé vzácné věci byly rozkradeny. Chybí asi pětina všech cenných věcí! Pořadatelem těchto sbírek byl inž. Kargel, který působil dlouhá léta u nás, zejména u opavského musea. Nově upravené museum uspořádá také výstavu těchto unikátů. Tak ku př. je mezi nimi první kniha,

která byla vytištěna v Olomouci, s krásnými iniciálkami, která by měla pro Olomouc velkou cenu. Tuto knihu, podle informací, které jsme získali soukromou cestou, by si mohlo museum v Olomouci opatřit výměnou za jinou knihu. Pro Katovice tato ovšem nemá takovou cenu, jakou by měla pro město, odkud pochází. Příčinou k přestěhování této sbírky, která je uváděna, má být okolnost, že v Pol. Těšíně byly místnosti malé a temné, ale je možné v tom vidět i něco jiného.

Poludní Ostravský deník 19. III. 35

Archiv z Polského Těšina přestěhován do Katovic

Pětina sbírek ztracena.

—m. — V Polském Těšíně v zámku Piastovců byl uložen památný archiv země těšínské, bývalých knížat tohoto území. V minulých dnech byl tento archiv, ve kterém je celá historie Slezska, přestěhován do místností nově zřízeného archivu vojvodství slezského v Katovicích. Archiv v Polském Těšíně byl založen po roce 1773 exjesuitou Šeršním, rodákem těšínským a v původních určených místnostech byl až dosud. Při stěhování archivu do nově upravených budov v Katovicích a nové úpravě archivu, o nějž máme zájem i my, se přišlo na to, že některé památky byly rozkradeny. Chybí asi jedna pětina všech

věcí! Pořadatelem těchto sbírek byl inž. Kargel, který působil dlouhá léta u nás, zejména u opavského musea. Nově upravené museum uspořádá výstavu unikátů. Tak na př. je ve sbírce první kniha, která byla vytištěna v Olomouci s krásnými iniciálkami, o kterou by se mělo město Olomouc zajímat. Tuto knihu, jak se zdá, by mohlo museum v Olomouci opatřit výměnou, neboť pro Katovice nemá takovou cenu, jakou by měla pro město, ve kterém byla vytištěna. V Pol. Těšíně prý byly místnosti pro archiv malé a temné, ale je možné, že v tom bylo něco jiného.

Nasz Slazak 21. III. 35

Poláci v Československu.

Przed dwiema tygodniami otrzymało dużo mniejszościowych pracowników, różne urzędy, nauczyciele i różne osoby prywatne brożurę, noszącą tytuł „Poláci v Československu v světle statistik a faktů“. Książkę tę otrzymali niektorzy wprost z Warszawy, niektorzy ze Zebrzydowic, większość ale z Pragi. Ma to być jakiś tam memorandum komisji dla studium czesko-polskich stosunków. W brożurce, która liczy 119 stron, pisze się o krzywdach, które popełniają Czesi na Polakach w Czechosłowacji.

Jaki cel ma rozsyłanie brożury na różne adresy? Kłamać publiczność i podżegać nadzorcze organy i najwyższe urzędy przeciwko urzędom na Cieszyńsku a nareszcie wywołać o stosunkach cieszyńskich nieinformowanych Czechów domniemie, że może czyni się krzywda Polakom na Cieszyńsku. Lecz celu i tym razem Polacy nie osiągną w drodze kłamstwa i oszczerstwa, ponieważ cała czeska opinia i nasze najwyższe urzędy są dostatecznie informowane o stosunkach na Cieszyńsku i nie potrzebują żadnych informacji z Warszawy. Brożura jest pisana w języku czeskim, lecz tak, jak po czesku potrafią we Warszawie mówić. Jeżeliby chodziło o prawdę, wtedy nie potrzebowaliby anonimnie zasilać brożurę tą. Na Cieszyńsku jest ludność kontentna ze stosunkami i nie życzy sobie zmianę na reżym polski. Nie są kontentne tylko niektóre osoby, które posiadają wielkie ambicje, które u nas nie można uspokoić, niekontentni są dalej płaconí agitatorzy i kilka „wyrostków“! 30 000 sztuk brożury tej zasłano na Cieszyńsko i Warszawa cieszyła się, że brożura wywoła u nas przynajmniej rewolucję. Jak nikt nie wierzy dziś różnym pogłoskom ze strony polskiej, tak nie wierzy ani brożurce, wydanej we Warszawie. Prawda zawsze zwyciężyła a także i w przyszłości zwycięży.

Śląska Brygada.

Tak nazwa polskiego tygodnika, który wyszedł po raz pierwszy z datą 19. marca b. r. w Polskim Cieszyńsku. Redaktorem gazety tej jest niejaka „Płonka“, który ma być majorem wojsk polskich na emeryturze. Jak już nazwisko redaktora mówi, tak na płonce mogą się rodzić tylko płonki, nad którymi każdy ustami zakręci. „Śląska Brygada“ jest, jak się zdaje, organem polsko-cieszyńskich bojówkarzy. Że gazeta ta będzie redagowana w duchu, w jakim był redagowany „Dziennik Cieszyński“, o tem świadczy pierwszy numer gazety tej, który rzuca ogólnie pickielnym po naszej Republice. Pisze o naszym Cieszyńsku, że Czesi zmusili 10.000 dzieci do przestąpienia do szkół czeskich, wszystko organizuje się tak, aby wyrzucić polskiego robotnika z pracy. Gdyby tylko już raz przyszli u nas ku rozumowi i wyrzucili tych obcokrajowców, których tu mamy w naszym Zagłębiu tysiące a tysiące, a dali tak pracę i chleb naszym ludziom. Artykuł kończy słowami, że naród polski nigdy nie zapomni na swych synów za Olzą i usiłować będzie się dalej, aby Cieszyńsko, ta prastara ziemia polska, znowu powróciła na łono matki Polonii. Niech cieszą się. Mądry obiecuje — głupi cieszy się. Tych głupich między tutejszymi Ślązakiem znajdują bardzo mało. Wcześniej wróć na łono matki ojczyzny inne kraje, znajdujące się pod zaborem polskim, niżeli nasze Cieszyńsko dostanie się pod zabór polski.

Polští neurvalci z Vendryně zatčeni

er — Z Čes. Těšína, 21.-5. Jakým způsobem bylo užito svátku vůdce polského národa Josefa Pilsudského na Těšínsku, je čtenářům dobře známo. Stalo se tak ve Vendryni, v Albrechticích a v Hor. Těrlicku. Tyto činy krajně rozrušily obyvatelstvo celého Těšínska. Četnictvo celého okresu v čele s pohotovostním oddílem pátralo po původcích těchto hanebností a provokací. I samo občanstvo snažilo se se vším úsilím přispěti k rychlému vypátrání. Ve středu byla objevena pravá stopa, která vedla brzy k objevení dvou hlavních pachatelů. — Zjistilo se totiž, že jistý Cienciala ve Vendryni odebírá oba polské časopisy »Nasz lud« a »Prawo ludu«, které vycházejí v Českém Těšíně. Z časopisu »Nasz lud« byl vystřižen obraz presidenta Masaryka, který ležel v blátě u obrazu Pilsudského ve Vendryni. Právě toto číslo s obrazem pana presidenta Ciencialovi scházelo a nemohl říci, kam je dal. Dále bylo zjištěno, že drát, kterým byl uvázán věnec na obraze Pilsudského, pochází z plotu domku Ciencialových. Brzy nato zjištěný František Cienciala se doznal, že on nevztýčil prapor na kopci, nýbrž že to udělal jeho kamarád Jan Blaha u nich bydlící, neboť Blahova matka bydlí v témže domě. Oba, jak se zjistilo, připravovali všechnu práci pro provokaci již v sobotu večer 16. března v bytě Ciencialově. Jeho matka prý

si ho zvláště nevšímala, ale řekla mu, aby již těch hlupot zanechal. Týž večer přinesl Blaha do bytu Ciencialova obraz Pilsudského. V neděli a v pondělí dokončili práci a přinesli bedny, jež pocházejí z obchodu, v němž jsou oba zaměstnání, a upravili kytici a všechno ostatní. — Dále Cienciala uvádí, že to všechno zasnoval Blaha. Na toho svádí skorem všechnu vinu, neboť Blaha uprchl do Polska. Cienciala byl dnes v noci odvezen do soudní vazby krajského soudu v Mor. Ostravě. Blaha se od 19. března nezdržoval doma a také nebyl ve svém zaměstnání. Je 24letý a byl stejně jako Cienciala zaměstnán v obchodě J. Byrtuse ve Vendryni. — Cienciala je 20letý a pracoval společně v obchodě Byrtusově. Oba jsou naši příslušníci polské národnosti. Otec Ciencialův je zaměstnán ve Třineckých železárnách. Pachatelé, kteří měli plán náležitě promyšlený, jistě nejsou sami a četnictvo horlivě pátrá po dalších společnících. Možno říci, že nitky vedou do Polska. Vyšetřování vedl škpt. Doležel, por. Šodek vr. strážmistr Navrátil z Čes. Těšína, dále četnická stanice ve Vendryni a v Čes. Těšíně a pohotovostní oddíl. Po Blahovi se dále pátrá. Očekává se, že další vyšetřování přinese ještě mnoho zajímavostí a úplně objasní i jiné provokace.

Polední Ostravský deník 22. III. 35.

Polský provokatér ve Vendryni dopaden

Původce protičeské provokace ve Vendryni zatčen. — Jeho společník prchl do Polska

er — Z Čes. Těšína, 21.-5. Jakým způsobem bylo užito svátku vůdce polského národa Josefa Pilsudského na Těšínsku, je čtenářům dobře známo. Stalo se tak ve Vendryni, v Albrechticích a v Hor. Těrlicku. Tyto činy krajně rozrušily obyvatelstvo celého Těšínska. Četnictvo celého okresu v čele s pohotovostním oddílem pátralo po původcích těchto hanebností a provokací. I samo občanstvo snažilo se se vším úsilím přispěti k rychlému vypátrání. Ve středu byla objevena pravá stopa, která vedla brzy k objevení dvou hlavních pachatelů. — Zjistilo se totiž, že jistý Cienciala ve Vendryni odebírá oba polské časopisy »Nasz lud« a »Prawo ludu«, které vycházejí v Českém Těšíně. Z časopisu »Nasz lud« byl vystřižen obraz presidenta Masaryka, který ležel v blátě u obrazu Pilsudského ve Vendryni. Právě toto číslo s obrazem pana presidenta Ciencialovi

scházelo a nemohl říci, kam je dal. Dále bylo zjištěno, že drát, kterým byl uvázán věnec na obraze Pilsudského, pochází z plotu domku Ciencialových. Brzy nato zjištěný František Cienciala se doznal, že on nevztýčil prapor na kopci, nýbrž že to udělal jeho kamarád Jan Blaha u nich bydlící, neboť Blahova matka bydlí v témže domě. Oba, jak se zjistilo, připravovali všechnu práci pro provokaci již v sobotu večer 16. března v bytě Ciencialově. Jeho matka prý si ho zvláště nevšímala, ale řekla mu, aby již těch hlupot zanechal. Týž večer přinesl Blaha do bytu Ciencialova obraz Pilsudského. V neděli a v pondělí dokončili práci a přinesli bedny, jež pocházejí z obchodu, v němž jsou oba zaměstnání, a upravili kytici a všechno ostatní. — Dále Cienciala uvádí, že to všechno zasnoval Blaha. Na toho svádí skorem všechnu vinu, neboť Blaha uprchl do Polska. Cienciala byl

dnes v noci odvezen do soudní vazby krajského soudu v Mor. Ostravě. Blaha se od 19. března nezdržoval doma a také nebyl ve svém zaměstnání. Je 24letý a byl stejně jako Cienciala zaměstnán v obchodě J. Byrtuse ve Vendryni. — Cienciala je 20letý a pracoval společně v obchodě Byrtusově. Oba jsou naši příslušníci polské národnosti. Otec Ciencialův je zaměstnán ve Třineckých železárnách. Pachatelé, kteří měli plán náležitě promyšlený, jistě nejsou sami a četnictvo horlivě pátrá po dalších společnících. Možno říci, že nitky vedou do Polska. Vyšetřování vedl škpt. Doležel, por. Šodek vr. strážmistr Navrátil z Čes. Těšína, dále četnická stanice ve Vendryni a v Čes. Těšíně a pohotovostní oddíl. Po Blahovi se dále pátrá. Očekává se, že další vyšetřování přinese ještě mnoho zajímavostí a úplně objasní i jiné provokace.

České Slovo 22. III. 35

Provokatéři z Vendryně zjištěni

Jeden mladík zatčen a druhý utekl do Polska - Kdo akci zaplatil?

Četnictvo z celého Těšínska a pohotovostní oddíl z Čes. Těšína po usilovném pátrání dopadlo původce urážek hlavy našeho státu. Posledním činem pachatelů bylo pověšení polského praporu a zneuctění obrazu našeho pana presidenta ve Vendryni v den jmenin polského maršálka Pilsudského. Již tehdy bylo podezření na dva mladíky, kteří z nerozumnosti a za peníze ze zahraničí dali se zlákat k tak nerozumnému činu. V noci na středu zatkl jednoho z pachatelů, a to 22letého Frant. Ciencala, obchodního příručího z Vendryně. Druhý pachatel, 25letý Jan Blaha, rovněž obchodní příručí z Vendryně,

uprchl za hranice do Polska. Oba dva byli zaměstnání u obchodníka Byrtuse v Bystřici nad Olzou. Také odtud pochází část věcí, které se našly na místě činu v ranních hodinách 19. března. Vyšetřováním se zjistilo, že oba jsou našimi státními příslušníky, národnosti polské, a zúčastňovali se protistátních akcí. Otec Ciencaly je rovně Polák a rodina odebírá všechnu polské časopisy. Nápadné bylo, že v jednom čísle polského časopisu z 2. března schází obraz našeho presidenta T. G. Masaryka. Nikde z rodiny nemohl podati vysvětlení kam obraz přišel. Samozřejmě, že to byl onen obraz, pošlapaný v blátě u stožáru, na němž vlál polský

prapor. Obraz maršálka Pilsudského zase chyběl z jiného čísla noviny, a to z časopisu Dzienik Polski. Oba mladíci si vše již v sobotu připravili, a to v bytě Ciencaly. Několik maleb hanebných plakátů se jim nepovedlo a hned je spálili. Bednu, drát a provaz vzali z obchodu Byrtusova a obraz Pilsudského doma ověncili. V pondělí ráno vše dokončili a plechovku vylili molou, aby vypadala jako bomba. Ciencala nyní svádí vše na Blahu. Blaha je ovšem za hranicemi. Ciencala je dosud na četnické stanici v Bystřici n. O. Vyšetřování se vede dále a není vyloučeno, že se objasní velmi mnoho, hlavně, kdo celou akci platil.

-fr-

Pachatelé provokací na Těšínsku zjištěni

Peníze ze zahraničí. — Obrazy z polských novin.

er. — Český Těšín 21. března. Po dlouhém pátrání se podařilo zjistit pachatele provokací z 19. března na Těšínsku. Z urážek, učiněných prezidentu republiky a našemu národu ve Vendryni byli v podezření dva mladší lidé, kteří

z nerozváznosti za peníze ze zahraničí se dali zlákat. V noci na čtvrtek byl zatčen jeden z pachatelů, a to 22letý Fr. Ciencala, obchodní příručí z Vendryně, jenž byl zaměstnán u obchodníka se smíšeným zbožím Byrtuse v Bystřici nad Olzou. Druhý pachatel, Jan Bláha, rovněž obchodní příručí, 25letý, z Vendryně, uprchl z hranice do Polska. Oba byli zaměstnáni u téhož obchodníka. Odtud pochází také část věcí, které byly nalezeny na místě činu v ranních hodinách 19. března. Vyšetřováním se zjistilo, že oba jsou našimi státními příslušníky polské národnosti a že se činně účastnili protistátních akcí. Ciencala otec odbíral polské časopisy a v jednom čísle z 2. března chyběl obraz presidenta T. G. Masaryka. Nikdo nedovedl podat vysvětlení, kam se poděl. Byl ovšem nalezen pošlapaný v blátě u stožáru, na němž vlál polský prapor. Obraz maršálka Pilsudského chyběl z jednoho čísla nyní zastaveného polského časopisu Dziennik Polski. Tehdy byla totiž k němu vydána příloha, tištěná v Berlíně, v níž byl velký obraz maršála Pilsudského. Oba mladíci si obrazy z novin vystříhli a v sobotu všechno připravili v bytě Ciencalových. Bednu, drát a provaz vzali z obchodu Byrtusova ve Vendryni a obraz Pilsudského ověnčili. V pondělí ráno přípravy dokončili a na plechovku, kterou měli k dispozici, vylili smolu, aby vypadala jako puma. Ciencala svádí nyní všechnu vinu na Bláhu, neboť ví, že je za hranicemi. Ve vyšetřování se pokračuje. Není vyloučeno, že bude objasněno, kdo tyto akce platil.

Moravská Orlice
23. III. 35

Špatná pověst vendrynského vandala.

s. — Třinec 22. března. Události vendrynské, které po Karpentné rozvířily klid, jsou spjaty se jménem vendrynského občana J. Bláhy. Lidé ve Vendryni tvrdí, že Bláha vždy vyhrožoval, že se rozloučí s Českoslovačskou tak, že se na to nezapomene. V Třinci jest dobře znám. Byl prodávčem u obchodníka D. a v této době vyznamenal se tím, že jedné noci položil na silnici mezi Vendryní a Bystřicí těžkou vápenici. Jen pohotovostí šoféra, který vezl velkou společnost, nedošlo ke katastrofě, která by si vyžádala lidské životy. B. dovedl vyvolávat rvačky na slavnostech a zábavách a velmi rád napadal české lidi. Tak jednou se stalo, že v bytě jeho matky ubytoval se svobodný řemeslník, Čech. Když to B. zjistil, vyvolal ho ven a zde ho za stálého nadávání ztloukl. Vždy, kdykoliv taktó rádi nezapomene se vychloubat, že je Polák.

Původce protistátní provokace zjištěn

rh - Český Těšín 21. března

Po dlouhém pátrání se podařilo četnictvu v Bystřici nad Olzou a pohotovostnímu oddílu, vedenému št. kapitánem Doležalem, objasnit uličnický kousek ve Vendryni, jehož se 19. března dopustili poštvání výstředníci na počest jmenin maršála Pilsudského. V Bystřici nad Olzou byl dnes zatčen 22letý František Ciencala, obchodní příručí z Vendryně, zaměstnaný spolu s 25letým Janem Bláhou z Vendryně ve smíšeném obchodě Birtusově v Bystřici nad Olzou. Na Ciencalovi, jenž se před tím účastnil různých protistátních vyzývavostí, ulpělo důvodné podezření, že spolu s Bláhou, jenž však již 19. března uprchl do Polska, nastrojil ošklivý kousek. Při domovní prohlídce v bytě Ciencalova otce postřehožili četníci, že ve výtisku jednoho polského opozičního listu z 2. března chybí obraz presidenta Masaryka, a ukázalo se, že je to týž obraz, jenž byl 19. března nalezen pošlapán a zamazán v blátě vedle polského praporu, vztyčeného na kopci Zadkách. Podezření bylo potvrzeno, když mezi starými novinami byl nalezen výtisk orgánu polského konsula Malhomma Dzieniku Polského, v jehož jedné příloze, tištěné v Berlíně, byl vytištěn portrét maršála Pilsudského. Tento obraz byl pak připevněn na žerď praporu, vztyčeného u Vendryně. Zjistilo se, že oba mladíci sami obrazy z novin vystříhli a naložili s nimi podle svých sklónů. Všechno bylo připraveno už v sobotu v bytě Ciencalových a tam také byly vyrobeny hanlivé plakáty, z nichž se některé nepodařily a pachatelé je proto spálili. Bednu, drát a provaz vzali z obchodu Birtusova. V pondělí ráno skončili přípravy a vylili plechovku smolou, aby vypadala jako puma. Ciencala byl dnes celý den vyslýchán četnictvem, svádí však vše na uprchlého Bláhu. V podstatě se však přiznal a byl dopraven večer do vazby krajského soudu v Mor. Ostravě.

Moravskoslezský deník 23. III. 35

Vendryně - sídlo protičeské provokace

Pachatelé známi.

Hlavními původci protičeských provokací ve Vendryni jsou Jan Bláha, který prchl do Polska a František Ciencala, který byl zatčen a dodán do vazby krajskému soudu v Mor. Ostravě. Oba jmenovaní jsou z Vendryně, jsou polské národnosti a čl. příslušníky.

Je pravděpodobno, že od nich vycházely všechny nitky protičeských hanebností spáchaných na Československu. Bláha se nyní zdržuje u své sestry, provdané za Jiřího Binka, obchodníka uhlím ve Skočově v Polsku. Když četnictvo po něm pátralo, sledoval Bláha tuto činnost s blízkého kopce na polském území. Na hranicích ho potkal jistý Glajcar, kterého Bláha žádal, aby mu přinesl české noviny. Když tento odmítl, poslal do Vendryně Binka, žáka II. třídy

školy gymnasia v Pol. Těšíně. Hoch přišel k babičce, aby koupil pro strýce noviny a při tom vykládal, že má Bláha již dobré místo. Druhá sestra Bláhova je provdána za chalupníka Sykoru, u kterého student také byl a pověděl tam totéž, co u babičky. Je zajímavé, že manželka Sýkora zmizela z domova. Její manžel vedl s ní v poslední době časté hádky, neboť se pletla do podniků Bláhových.

Uprchlý Bláha má ve Vendryni bratra Josefa, který je zaměstnán v třineckých závodech; Ten velmi často bratra káral pro jeho protičeské štvání. Dnes je již bezpečně zjištěno, že veškeré přípravy pro protičeskou provokaci, byly učiněny v domě Ciencalových, zaměstnance Třineckých železáren. Vyšetřování pokračuje.

Duch Času 22. III. 35

Zločinný polský provokatér z Vendryně zatčen.

Jeden z pachatelů zhanobení obrazu pana presidenta zatčen. — Druhý pachatel uprchl do Polska.

Hrubé polské provokace, které byly spáchany v den jmenin maršálka Pilsudského ve Vendryni a při nichž byl do země zašlapán obraz presidenta republiky Masaryka a na žerď vztyčen obraz Pilsudského s provoláním slávy, nezůstaly bez trestu. Pohotovostní četnický oddíl z Českého Těšína za vedení štáb. kapitána Doležala zatknul 22letého obchodního příručího Františka Ciencalu z Vendryně. Ciencala byl zaměstnán spolu s 25letým obchodním příručím Janem Bláhou v obchodě Byrtusově v Bystřici n. Olzou. —

Rodina Ciencalova je známa svojí štváckou povahou ke všemu českému. Při domovní prohlídce našlo četnictvo tak usvědčující materiál, že všechno zapírání by bylo zbytečné. Četníci prohlédli noviny, které se v bytě Ciencalů nacházely a zjistili, že z jedné českých novin byl vystřížen obraz p. presidenta republiky a ze starého čísla Dziennika Polskiego vystříhli pachatelé obraz maršála Pilsudského. Srovnáním se zjistilo, že jde o tytéž obrazy, jež zločinní provokatéři použili v noci na 19. března k zhanobení našeho

státu. Obraz presidenta Masaryka zašlapali pachatelé do země a Pilsudského zavěsili na vysokou žerď s provoláním slávy. Při výsledku Ciencala po tak přesvědčujícím důkazu nemohl zapírat a svedl všechnu vinu na Bláhu, který prý po činu, když četníci věc vyšetřovali, uprchl do Polska. Všechny přípravy k potupnému činu konali v bytě Ciencalů v sobotu a v pondělí v noci přikročili k jeho nestoudnému provedení. — Zatčený Ciencala je dále vyslýchán a je jisté, že vyjdou na světlo další provokační kousky

Vendryně - jedno sídlo proti-české provokace na Těšínsku

Uprchlý Bláha má prý již v Polsku místo zajištěno. — Jeho provdaná sestra rovněž utekla do Polska. — Bláha posílá do Vendryně své zpravodaje.

er — Z Čes. Těšína, 22.-3. Dnes už víme, kdo zosnoval hanebnou protičeskou provokaci na kopci u Vendryně. Hlavními původci jsou J. Bláha, který prchl do Polska a František Cienciala, který byl zatčen a je už ve vazbě krajského soudu v Mor. Ostravě. První má 24, druhý 26 let, oba jsou z Vendryně, polské národnosti a jsou čsl. příslušníci. Byli zaměstnáni v téměř obchodě, který sami vedli, a také bydleli v jednom domě. Mohli si tedy dobře štvavé plány připravit, je řídit a uskutečnit, jak bylo stanoveno ne jen jimi samotnými, ale jistě i jinými osobami, které nebudou daleko. Je velká pravděpodobnost, že střed, odkud vycházely a vycházejí mřítky a směrnice protičeských hanebností, spáchaných na Českotěšínsku, leží na polské straně v polských horách, nedaleko našich hranic. Jsou pro to mnohé důvody.

Bláha, jak přesně zjištěno, uchýlil se a zdržuje se u své sestry, pravdané za Jiřího Binka, obchodníka uhlím a nájemce kamenolomu ve Skoczově. Když četnictvo ve středu pátralo po něm ve Vendryni, sledoval Bláha tuto činnost s blízkého kopce, směrem od polské strany, dalekohledem. Tehdy potkal ho na hranici česko-polské v horách jistý Glajcar z Vendryně, a toho Bláha prosil, aby zašel do Vendryně koupiti české noviny a aby se pozeptal ve vesnici, co je tam nového, hlavně, co dělají četníci. Glajcar však odmítl. Včera odpoledne při opětném pátrání ve Vendryni a v okolí zadrželo četnictvo polského studenta, žáka II. třídy polského gymnasia v Pol. Těšíně, který je synem zmíněného Binky ve Skoczově. Hoch přišel ke své babičce (matka Blahová) a ke své tetě Sýkorové, aby zde koupil pro svého strýce noviny (pro Blahu). Druhá sestra Blahova je totiž provdána za chalupníka Sýkoru ve Vendryni číslo 213. Tomuto Sýkorovi, jelikož jeho žena nebyla doma, vykládal synek Binek, že strýc Bláha je u nich ve Skoczově a že prý už tam má dobrou »posadu« (místo — službu). Strýc ho také poslal sem pro noviny a aby se také podíval, co je u nich doma nového. Binek četnictvu vše, co říkal Sýko-

rovi, zapřel. Sýkora však vše potvrdil. Když se student dobře u babičky najedl, byl četnictvem propuštěn a odešel na nádraží, odkud odjel přes Čes. Těšín do Pol. Těšína. Neměl ani propustky. Do Vendryně patrně přišel přes hory a tím důkladně vyhladoval.

Manželka Sýkorová, sestra Blahova, včera ráno z domu zmizela, neznámo kam. Nejspíše neměla čistého svědomí a uprchla také do Skoczova k sestře, manželce Binky. Odešla asi také proto, aby podala bratrovi zprávy o vyšetřování ve Vendryni. Možná, že má také prsty v akci svého bratra Jana. Její manžel vedl s ní poslední dobou časté hádky, neboť jí domlouval, aby se nepletla do politiky svého bratra. Sýkora je jinak řádný občan, který se nemíchá do polského šovinismu a odsuzuje ho. Uprchlý Bláha má bratra ve Vendryni Josefa, který je zaměstnán v Třineckých železárnách a který žije svou matku. Do politiky se neplete. Často káral bratra Jana pro jeho protičeské smýšlení. Před rokem vyplatil mu 8.000 Kč, podíl po otci, který Jan brzy prohrál. Jan Bláha nežije s ním v dobrém. Dnes už je přesně zjištěno, že veškeré přípravy pro protičeskou provokaci, která se stala v den narození Pilsudského ve Vendryni, byly učiněny v domě Ciencialové, zaměstnance Třineckých železáren.

Lidové Noviny 23. III. 35

Polsko poskytlo ochranu provokatérovi
rh - Český Těšín 22. března

Bylo již oznámeno, že jeden z původců uličnického kousku ve Vendryni Cienciala byl dán do vazby krajského soudu v Moravské Ostravě a to pro přečin podle paragrafu 11. a 14. zákona na ochranu republiky (pobuřování a urážka prezidenta republiky). Nyní se potvrzuje, že jeho společník Jan Bláha uprchl skutečně 21. března do Polska a to ke své sestře ve Skoczově, provdané za obchodníka s uhlím Binku. Dnes si poslal do Vendryně ke svému strýci Sýkorovi svého synovce, studujícího polského gymnasia v Českém Těšíně, jenž byl četnictvem zadržen a po výslechu propuštěn. Přiznal se, že Bláha má už v Polsku zaměstnání. Rodina Blahova je českého původu, děd jeho se vystěhoval své doby z Brněnska do Haliče a tam se jeho děti popolštily. Bláhův bratr je zaměstnán v Třinci a vždy odsuzoval jednání svého, i jinak výstředního sourozence. Bláha před svým útekem do Polska sledoval s blízkého návrší počínání četnictva dalekohledem. Brzy po něm odešla do Polska i jeho provdaná sestra.

Ostravský večerník 23. III. 35

Polsko zakročuje v Berlíně

Polský velvyslanec protestuje proti zavedení povinné vojenské služby v Německu - Překvapení v Německu

Z Paříže, 25.-3. Berlínský zpravodaj »Journal« oznamuje: Dovídáme se z autorisovaného diplomatického pramene, že polský velvyslanec v Berlíně, Lipski protestoval v sobotu odpoledne oficiálně u ministra zahraničních věcí šlechtice Neuratha jménem své vlády proti zavedení povinné vojenské služby v Německu. Velvyslanec Lipski prohlásil šlechtici Neurathovi, který nečekal takovýto zákrok od Poláků, že vojenská opatření německá vyvolala živé znepokojení v Polsku a že jsou jednomyslně vykládána jakožto zřejmé porušení versailleské smlouvy. Polský velvyslanec si vyhradil v této věci příští stanovisko své vlády a upozornil přátelsky německého ministra zahraničních věcí na nepříznivý dojem, který vyvolal v celém světě tento čin Německa. Šlechtic Neurath vyložil polskému velvyslanci známé již důvody, že totiž Německo bylo k tomuto opatření přinuceno a že první porušily ustanovení mírové smlouvy versailleské bývalé státy dohodové.

Zákrok polského diplomata v Berlíně značí faktický obrat dosavadní polské zahraniční politiky, která dosud souhlasila se vším, cokoliv podniklo Německo. Po německém osudném rozhodnutí o branné

povinnosti Polsko pochopilo, že se svou zahraniční politikou octlo v úzkých a v kruzích polských germanofilů nastalo rozčarování. Zákrok polského velvyslance v Berlíně je důkazem, že kurs zahraničního mi-

nistra Becka utrpěl velký otřes a padá dolů. Nyní lze očekávat, že se změní i politika Poláků vůči Francii a vůči nám. Poláci dostali za vyučenou.

Po stópách provokátérů na Těšínsku

er. — Český Těšín 22. března. Četnictvo zjistilo bezpečně, že druhý provokatér Jan Blaha uprchl do Polska, a zdržuje se u své sestry, která je vdaná ve Skočově nedaleko našich hranic. Je provdána za Jiřího Bynka, obchodníka s uhlím a nájemce kamenolomu. Blaha si poslal do Vendryně svého synovce ze Skočova, který chodí do polského gymnasia v Polském Těšíně pro české noviny. Student přišel do Vendryně ke svému strýci Sýkorovi a tam byl četnictvem zadržen. Všechno popřel, ale přes to řekl, že Blaha má ve Skočově dobré místo. Po výsledku byl student propuštěn. Blahův bratr Josef, zaměstnaný ve Třinci, je velmi řádný člověk a jednání svého bratra vždycky odsuzoval. Loni

mu vyplatil podíl po otci, který Blaha hned utratil. Je zajímavé, že druhá Blahova sestra, manželka chalupníka Sýkory ve Vendryně, odešla 21. března z domova a dosud se nevrátila. Šla nejspíše s informacemi za hranice k svému bratrovi. Nyní se také ukázalo, že Blaha všechno počínání četnictva pozoroval i vyšetřování u Vendryně z nedalekého kopce dalekohledem. Po činu mluvil s jistým Hlaicarem z Vendryně, od něhož chtěl české noviny. Bez viny není také otec druhého pachatele Ciencaly. Tento o všem věděl, ale nechce se k ničemu přiznat, přes to však je stále zaměstnán v třineckých železárnách.

*

Duch Gasu 26. III. 35

Polsko zavádí diktaturu

Varšava, 25. března. Až do půlnoci na neděli trvala debata o nové ústavě. Vláda zvítězila 206 hlasy proti 139 opozice. Socialisté podali prohlášení, v němž změnu označili za ilegální. Nato zazpívali revoluční píseň, na což vládní blok odpověděl »První brigádou«.

Nová ústava je charakteristická potud, že dává prezidentu dalekosáhlé plné moci. President stá-

vá se prvním rozhodčím soudcem. Jeho rozhodnutí nevyžaduje spolupodpis vlády. Dále se stává nejvyšším velitelem armády a rozhoduje o válce a míru. Jmenuje i ministerského předsedu, který je odpověden jemu a nikoli sejm. President může vydati nařízení, rozpustit sněm. Jmenuje také třetinu senátorů. Sněm bude volen na 5 let.

Moravská Orlice 26. III. 35

Malhommmův duch na Těšínsku

Polské bojůvky dostaly už svůj tiskový orgán.

Ti, kdo se naivně těšili, že odvoláním konsula Malhomma zmírní se politický kurs u Poláků na Těšínsku, notně se zmýlili. Varšavské vládě se pan Malhomme nehodí do počtu patrně svou okatou přímocností a naivním radikalismem, jenž na konec vedl k docela opačnému výsledku, že některé polské strany hledají kladný poměr k naší republice. Nyní z Varšavy dostává se protičeskému kursu nové injekece zaplavením 30.000 exemplářů 119stránkové tiskoviny o domnělém útlaču polské menšiny u nás a objevením se nového týdeníku, jenž 19. března — v den jmenin Pilsudského — v Polském Těšíně vyšel pod bojovným názvem „Ślaska Brygada“. Slezská brigáda, to bylo vojsko polských dobrovolníků, které za války světové pomáhalo Rakousku proti Rusku a prb obnovu polského království. List „Ślaska Brygada“ je myšlen jako orgán polských bojůvek i na našem českém Těšínsku, proto má být podloudně dopravován přes hranice v uzavřených obálkách, podobně jako říšskoněmecký „Der treudeutsche Hultschiner“, vydávaný v Ratibofu do nedávna učitelem Janoschem. Hned první číslo polskotěšínské bojůvkové gazety z 19. března srší oheň a síru na vše, co je české na našem Těšínsku, mezi ji-

ným pak šíří tu bídnou lež, že prý 10.000 „polských“ dětí bylo na našem Těšínsku násilně ve- hnáno do českých škol. Co dělají však Hitlerovci s 1¼ milionem Poláků v Horním Slezsku, o tom počestný list bojůvkový páně Planků v (Plonka se jmenuje totiž redaktor této gazety)

mlčí. Proto na symbolické jméno páně redakto- rovo, o němž platí latinské „Omen — no- men“ (jméno — znamení) roji se už vtipy na české Těšínsku. Je to patrně náhražka za za- stavený Malhommmův orgán „Dziennik Polski“, jenž nesmí vycházet do 12. května.

Moravskoslezský deník 27. III. 35

Dokud nepřišel konsul.

ml. — Dokud nepřišel do Ostravy polský konsul Malhomme a nezačal na Těšínsku neblaze působit, nevěděl Jan Puczkok nic o politice a napjatém poměru mezi Polskem a republikou. Do svých šedesáti ruků staral se ten výměnkář jenom o svůj statek. Ale najednou dolehly jeho sluchu různé řeči, kterým dával víry a jejichž podstatou byla nenávisť vůči našemu státu. Začal plavat ve vodách, kalených polským konsulem. Nebýti toho, nemusel nikdy v životě zasednout na lavici obžalovaných, protože do svých šedesáti let nebyl u soudu. Až najednou — došlo k tomu takto:

Loni 6. února stálo několik lidí na náměstí v Jablunkově před domem, v němž je obchod. Byla zde cílá frekvence. Ubíral se tudy také starý Puczkok a zastavil se u jednoho občana, který hovořil s několika ženami. A povídá mu svým stařeckým hlasem:

— Vidíš ho, vidíš ho..., ten již dlouho nebude tak chodit.

Na ta slova obrátil se oslovený občan na mimo se ubírajícího četnického strážmistra. Puczkok na něj ukazoval.

— Co se stane, že tak dlouho nebude chodit? — ptali se výměnkáře: Že by dostal nový oblek?

— Ale žádný mundúr nedostane, za tři měsíce tu budou Poláci. Já chodím mezi lidí a leccos slyším.

Děda hovořil tak hlasitě, že tím jeho proje- vem bylo znepokojeno několik lidí a učinili na něj trestní oznámení. Puczkok za to šíření nepravdivých zpráv dostal včera před trestním senátem krajského soudu v Mor. Ostravě tři týdny vězení bezpodmínečně.

Moravská Orlice 26. III. 35

Polští katolíci z Těšínska ostře odsuzují provokace a činy surovců.

f. — Bohumín 25. března. V Chlebičkově hostinci v Bohumíně, konali v neděli polští katolíci z Těšínska a Bohumínska četně navštívenou obvodní schůzi. Tito spolu s katolíky z Polska připravují se na katolický sjezd do Prahy. Rečníkem na schůzi byl dr. Wolf z Fryštátu, který mezi jiným ostře odsoudil provokace provedené v Kar- pentné, Vendryně a Koňské. Nabádal přítomné k snášenlivému a dobrému spoluzíti s Čechy. „Žili jsme zde vzájemně klidně a budeme klidně v sou- ladu dále žít. Činy provokaterů se vši rozhodnos- tí odsuzujeme.“ Jeho slova odměněna byla přep- lněným sálem bouřlivým potleskem.

Polské školství na Opoli ve světle statistik a faktů polského vědce

(Na okraj memoranda »Poláci v Československu ve světle statistik a faktů«, vydaného Polským ústavem pro spolupráci se zahraničím ve Varšavě.)

»Špatná čeština — špatné informace« — tak odsoudil o knize »Poláci v Československu« »Mor.-sl. deník«. A špatně volená doba vydání — pro Poláky špatně volená — dodáváme my. Neboť sotva byla kniha rozeslána, přišla zpráva, která způsobila i v germanofilských kruzích polských nelibost, již dal m. j. dostatečně průchod, také »Il. Kurjer Krakowski«. Jediné polské střední škole v Německu samozřejmě soukromé — gymnasiu v Bytomí, bylo odepřeno právo veřejnosti. Věc, která nekřičí, nýbrž řve — zejména, přihlídneme-li blíže na poměry polského školství v Německu vůbec. A nejlépe, když necháme mluvit nestranného polského vědce. Pak teprve nám s dostatek jasně vynikne, oč určitým kruhům polským jde, proč stále a znovu dokazují, jak jsou Poláci u nás utiskováni, jak jsou jejich děti odnárodnovány a p. široké veřejnosti má byti namluveno, že ne Němci, ale Češi jsou nepřáteli všeho polského — takový je smysl všech těch štvanců před i za Olzou. Ziatím však opravdu mohutná větev polského národa v Německu zápasí o své bytí a nebytí s odvěkým vrahem... a zvolna krvácí, aby vykřvácela, jestliže nepjede spása...

Tot' jaksi úvodem. A nyní přímo k věci. Dr. Eugen Jusz Zdrojewski z Katovic, muž, je muž nikdo nemůže odepřiti znalost věcí a na prostou čestnost, napsal v říjnu m. r. úvahu »Polské školství v Opolském Slezsku do r. 1929«, (»Instytut Śląski w Katowicach« kom. nr. 15., ve kterém předem konstatuje, že světová válka zastala Horní Slezsko v období nebyvale silného národnostního útisku. Německé císařství vynakládalo veškeré síly, aby zgermanisovalo polský lid a jako hlavního prostředku k dosažení tohoto cíle používalo školy, jež byla výlučně německá. Polština jako mateřskému jazyku nevyučuje se ani na jediné škole, byť jen jako předmětu. Jen na nejnižším stupni vyučovacího dovoleno používat polštiny při vyučování náboženství, na stupni středním bylo lze polštiny použiti jako jazyka pomocného — zase jen při vyučování náboženství — ale i zde polština vyloučena na vyšším stupni vyučovací.

Za války nedošlo k žádné změně — až zrovna v den uzavření příměří píše pruský ministr vyučování vatislavskému biskupovi, že by byl ochoten povolit vyučování náboženství polským jazykem po dobu prvních tří školních roků a oběžníkem z 20. listopadu 1918 tuto ochotu vtěluje v čin; tam ovšem, kde jsou potřebné vyučovací síly. 31. prosince téhož roku vydáno pak nařízení, kterým se v některých pruských krajích, mezi nimi v Opoli, povoluje vyučování náboženství polským jazykem na všech stupních, jestliže si toho přejí rodičové. Toto nařízení zůstává pak po deset let na pozůstalém pruském území a na (polském) Slezsku až do vejiti v život t. zv. Ženevské konvence jediným rozšířením práv polského jazyka v poválečném Německu. Rozšířením nesmírně malým — vždyť nedána jim ani možnost, zakládati školy s polským jazykem vyučovací. S počátku pruská vláda, chtějíc si před plebiscitem nakloniti polské obyvatelstvo, dodržovala zmíněné nařízení velmi liberálně: z 416.241 žáků obecných škol skoro 112 tisíc se učilo náboženství polsky a 52.612 i čtení a psaní. Ale po rozdělení Horního Slezska bylo jinak. třebaže — teoreticky — měla býti v důsledku zavedení Ženevské konvence tato změna obratem k lepšímu.

Polsko-německá konvence, týkající se Horního Slezska, uzavřená v Ženevě 15. května 1922, umožnila zakládání soukromých škol s vyučovací jazykem dané národnostní menšiny. Od konce r. 1922 polský lid na Slezsku dává se do organizování polského školství. Během r. 1923 podáno 50 žádostí o povolení polských škol pro 4.426 dětí. V témž roku vyhověno však pouze 16 žádostem a od počátku r. 1924 školské úřady prodlužovaly termíny otevření polských škol stále více a více. Začíná promyšlená německá protiakce — a v r. 1926 dochází již k zavírání polských škol, protože polské obyvatel-

Malhomme dovedl zfanatisovat i starce nad hrobem skloněné

šk. — Mor. Ostrava 26. března. Typický příklad, jak »blahodárné« působí na Těšínsku polský generální konsul Malhomme, projednáván byl před ostravským krajským soudem. Před trestní senát s. r. Kämpf byl postaven 60letý stařec, košíkář Jan Pučok z Jablunkova. Po šest desítek let nezavdal úřadům příčiny, aby proti němu nějak zakročily. Mohou dosvědčit i čeští občané z Jablunkova, že byl řádným občanem, politicky a národnostně snášlivým, ale jen do příchodu pana Malhomme. Pak začal se starý košíkář obírat politickými otázkami a jednoho dne se unu to nevyplatilo. Někde a je snadné si domyslet kde, slyšel Pučok vykládat, že na Těšínsku vtáhne polské vojsko. Stál dopoledne na náměstí v Jablunkově a kolem něho shromáždilo se několik

lidí. Pučok, když viděl jíti okolo četníka vyslovil se »záhadně«: »Už za tři měsíce tak chodit nebude«. Jeden z posluchačů natrhně nerozuměl a otázal se ho, zda budou mít četníci nové uniformy. A tu začal Pučok vykládat, že na 1. května bylo polské vojsko již v Jistebně, ale Češi prý měli štěstí, že na táboru nezavdali příčiny k hádce s polskými obyvateli. Čte prý polské »gazety« a v těch prý se mnohé dočítá o budoucnosti Těšínska. A tak stařeček, který se jakživ neprohřešil proti zákonu, byl odsouzen na 3 týdny do těžkého žaláře nepodmíněně. Je to odstrašující příklad pro ty, kteří snad ještě věří rušitelům míru a pokoje na Těšínsku, kde po léta dovedlo žití obyvatelstva obou národností v naprosté shodě, až...

*Lidové Noviny 28. III. 35***Jinak v Německu a jinak v ČSR**

Polákům začínají se otevírat oči?

IV - Moravská Ostrava 27. března

Odnětí práva veřejnosti jedinému polskému gymnasiu v Německu zapůsobilo, soudíc i podle úvah polského vládního tisku, velmi mocně na celou polskou společnost. Na neděli byla svolána do Poznaně schůze ústředního výboru polského svazu zahraničního s denním pořadem, věnovaným postavení polské menšiny v Německu. Organizace ta se původně jmenovala Svaz obrany západních hranic polských a byla namířena proti německé výbojnosti. Po uzavření polsko-německé dohody změnila název a její vedení bylo dobrovolně přestěhováno z Poznaně do Varšavy. Těto stránky dotkl se na nedělní schůzi v zahajovacím proslovu předseda Stamirowski, zdůrazniv, že si výbor zvolil pro toto zasedání právě Poznaň a že přenesení sídla organizace do Varšavy neoslabilo nijak poslání organizací, ustálených na poznaňském a hornoslezském pomezí.

Po hlavní zprávě, kterou o postavení polské menšiny v Německu podal dr. Kudlicki, byla přijata resoluce, v níž se rozhořčeně odsuzuje nesprávné a neočekávané stanovisko německé vlády, odepřevší právo veřejnosti jedinému polskému gymnasiu v Bytomí. Rozhodnutí to je v rozporu s deklarací kancléře Hitlera o uznání národnostních práv polské

menšiny. Postup německých úřadů bude mít trvalý nepříznivý vliv na vzájemné poměry obou sousedících národů.

Před několika měsíci přijela výprava vědců polské menšiny právě z okolí Bytomě na podnět správce ostravského konsulátu na Těšínsko a její mluvčí velabíl na veřejné schůzi ve Fryštátě politiku Třetí říše vůči Polákům v Německu. Polská menšina čítá na Těšínsku 80.000 duší a má 90 obecných škol s 245 třídami, 10 škol měšťanských s 53 třídami, polské pobočky při státním učitelském ústavě ve Slezské Ostravě, 11 škol živnostenských, 7 lidových škol hospodářských a 60 škol mateřských. Polské gymnasium v Orlově je podporováno státem. Takový je rozdíl mezi politikou Německa a Československa k polské menšině.

*Mor. Orlice 27. III. 35***Blaha z Vendryně chce se dostat domů.**

xx. — Třinec 26. března. Polský vandál Jan Blaha z Vendryně, jenž se vyznamenal oslavou jmenin Josefa Pilsudského, při čemž ale překročil zákon na ochranu republiky, utekl do Polska. Včera bylo četnictvo upozorněno, že v noci pojedle Blaha ze Skoczova v Polsku do Vendryně na kole. Četnictvo toto upozornění vážně bráti muselo, jelikož nejbližší lidé Blahovi, mezi nimiž je i jeho vlastní bratr, tvrdí, že Blaha se do Vendryně ještě podívá. Potřebuje se vrátiti již proto, že by si rád odnesl něco, o čem ví sám, kde má uloženo. Traduje se také zpráva, že Blaha se vrátí, aby se definitivně nějakým darebáckým kouskem rozloučil s Československem. Na vítání Blahy bylo připraveno četnictvo třínečské stanice, ale také pohotovostní oddíl. Blaha se ale neobjevil. Jest jisto, že má ještě nyní pomoci, kteří jsou na svobodě. Rodina polského spustlíka mimo návratu čeká ještě jinou možnost: zastřelení Blahovo. Tak totiž Blaha vždy mluvil a sliboval, že po provedení nějakého kousku, na který se hned tak nezapomene, uteče do Polska, neb se — zastřelí. Prvé udělal, druhé se čeká.



stvo nemůže se opráti hrozbám ztráty zaměstnání a začíná posilati děti do německých škol... A tak zatím co ještě v r. 1925 bylo na Opolském Slezsku 53 polských škol s 1275 žáky, bylo v r. 1926 již jen 35 škol s 942 žáky. A jestliže v r. 1923 navštěvovalo polské vyučovací hodiny na německých školách 3373 dětí, navštěvovalo tyto hodiny v r. 1926 pouze 719 dětí. V r. 1929 je na Opoli 29 polských škol s 506 dětmi — počet dětí klesá rychleji než počet škol...

Němci totiž, aby se mohli »ohánět« svobodomyšlností (!!!), nezavírali polské školy přes všechny pokles návštěvy, dosahující cíle ve skutečnosti zastrásováním polského obyvatelstva. A pokud jde o polský jazyk na školách s německým jazykem vyučovacím, navštěvovalo tyto hodiny v r. 1929 — 181 dětí...

Potud tedy dr. Zdrojewski. Jsme přesvědčeni, že k jeho vývodům, jež přinášíme ovšem zkráceně, ale naprosto přesně, pokud jde o věc samu, není třeba poznámek. Od r. 1929 všelicos se změnilo — v neprospěch Poláků... Je a zůstane pravdou, že Poláci v Německu by považovali za své největší štěstí, kdyby se těšili té svobodě, jaké mají více škol, než Poláci na území Rzeczypospolité. A to jsou fakta, která za dané situace nutí určité kruhy ve Varšavě k tomu, aby se škůdce polské věci hledal jinde, než kde je ve skutečnosti. Ovšem: sídla v pytli neutažíc a pravda jako olej vypluje na povrch... Nemo.

Čtitel ojezyzny.

Jan Puczek z Jablunkova jest už šedovlasý výměnkář a z dlouhé chvíle plete nejenom košíky, ale hodným horařům hlavy.

6. února sešel se s několika známými na náměstí v Jablunkově a sotva spatřil četníka, už mu huba jela. Projevoval své moudré názory hla-

sitě takovým způsobem, že se včera musel před senátem krajského soudu hájiti pro přečin o šíření nepravdivých zpráv dle zákona na ochranu republiky. Omlouval se, že neměl zlého úmyslu. Svědkové však potvrdili obsah obžaloby a milý Puczek byl odsouzen do vězení v trvání 3 týdnů a k pokutě Kč 200.— nepodmínečně.

České Slovo 28. III. 35

Utekl z polského vojska

Byl v roztrhaných šatech — Neumí polsky

Velikou pozornost vzbudil včera v Čes. Těšíně polský voják, který si vykračoval v polské uniformě po Českém Těšíně. Byl velice špatně oblečen, šaty skoro roztrhané a rovněž i boty. Byl to desertér polského vojska z Bilska, kterému se na vojně nelíbilo a tak se rozhodl, že

se podívá za hranice. Na vojně nebyl dlouho, jen 14 dní a pochází z Ukrajiny. Polsky neumí a to mu bylo na vojně velice nemilé. Hranice přešel přes Čantoryi a byl našimi četníky zadržán v Nýdku a odtud dopraven do Českého Těšína.

-eš-

Venkov 28. III. 35

Odpor proti posl. Chobotovi vzrůstá.

Předsednictvo polské strany socialistické konalo v neděli schůzi v Lazích u Orlové. Tato schůze byla konána pod dojmem článku »Prawa Ludu«, ve kterém byl posl. Chobot obviněn z dvojaké hry vůči členstvu soc. strany, kromě jiných závažných obvinění.

V opak úterního článku red. Waldsteina v Lid. Novinách je pravdou, že posice posl. Chobota silně utrpěla a že valnou část místních skupin jeho strany ovládli Lukošzovi a Siudovi odstěpenci, pokud jde o členstvo z řad dělnických. Polští chalupníci a rolníci, znechucení těmito tahačkami mezi stranou, ovládanou konsulem, a pol. stranou socialistickou, neúčastní se schůzi a projevů ani těch ani oněch, protože vidí, že jejich místo není v organizacích, které naprosto nedbají požadavků rolnického lidu a nemají jich hájiti. Jak chobotovci, tak strana slez. katolíků a evangelické souručenství stupňují svůj agitační nápor na slezský venkov, ovšem bez vyhlídek na úspěch.

Obecně se má za to, že lidová strana půjde do voleb v souručenství s židy, což podle »Prawa Ludu« bylo v minulých volbách pro obě strany výhodné.

Slezský venkovský lid je však syt systému jakéhokoliv souručenství, i pokud jde o komunální politiku, a spoléhá jen na své vlastní síly, nechť je v žádném extrémním souručenství zaprodati svých zájmů, které jsou shodné se zájmy rolníka moravského, českého a slovenského. Tu je tudíž zřejmé, že program extremistů na slezském venkově nemá místa a neuchytne se.

Moravská Orlice 28. III. 35

Major Paskovský bude velitelem četnické školy v Mor. Ostravě.

sk. — Mor. Ostrava 27. března. Psali jsme již o tom, že v Mor. Ostravě bude četnické učiliště a jak bylo nyní rozhodnuto, bude velitelem školy mjr. Paskovský, velitel oddělení v Mor. Ostravě. Do Ostravy byl také přeložen jako druhý důstojník k velitelství oddělení kapitán Hartl, který bude také v četnické škole přednášet. Až dosud byl pobočníkem zemského velitele v Brně. Dále bude do Mor. Ostravy přeložen vrchní četnický strážmistr Sokl z Kyjova, který bude rovněž přednášet v nové škole.

Ostravský Večerník 28. III. 35

Nový polský konsul pro Mor. Ostravu

vk. — Některé dnešní německé listy, které zpravidla bývají velmi dobře informovány, přinášejí zprávu, že polská vláda oznámila československé vládě, že novým polským konsulem v Mor. Ostravě bude Alexander Kloc. Jak známo, čsl. vláda neudělila polskému generál. konsu-

lovi Malhommeovi exequator a podle dřívějších zpráv má pan Malhomme, který je tedy vlastně jen správcem polského konsulátu, opustit Československo v nejbližší době. Alex. Kloc bude tedy jeho nástupcem. Ovšem tato zpráva nebyla dosud oficiálně potvrzena, ani vydána.

Neues Tageblatt 28. III. 35

Aus der Heimat

Mähr.-Odrau.

Der neue polnische Gesandte in Mähr.-Odrau. Nach einer privaten Information hat die polnische Regierung bei der Prager Regierung um das Agerment für den neuen polnischen Gesandten in Mähr.-Odrau Alexander Kloc angefragt.

Nasz Glazak 21. III. 35

Ceský Těšín.

(Co jest z »Dziennikiem Polskim«?) Wiadomości o odwołaniu polskiego konsula Malhommego otrzymały potwierdzenie ze strony kompetentnej. Pytaniem jest: a co będzie z gazetką Malhomme, z »Dziennikiem Polskim«, którego wydawanie było zastawione až do 12. května? Czy znovu będzie vychodila gazетка ta, która w tak bezczelny sposób zawsze pisała o naszej republice, že wydawanie jej musiał urząd krajowy zakazać na trzy měsíce. Jak slychać, dwaj urzędnicy polskiego konsulatu morawskoostrowskiego, którzy z głównej części re-

dagowali gazetę tą, często zwiedzają ubikację w budynku »Morgenzeitung«, którą miał »Dziennik Polski« do dyspozycji. Zdaje się, že odejdzie Malhomme, lecz duch jego chciałby u nas pozostać. Będzie wtedy powinnością naszych urzędów i tego złego ducha od nas wypędzić.

Atmosfera się przeczystcza.

Byli tacy, którym się jeszcze zdawało, że znajdują się ludzie w otoczeniu dyrektora Chobota, którzy przejrzą na oczy i otrząsną się ze swych złudzeń i opamiętają w swej miłości do dyrektora Gecu. Niektórzy z ludzi, należący do sztabu Chobota, wytworzyli nawet pewne pozory, jakoby chcieli wstąpić na drogę realnego zlikwidowania niepewności w łonie PSPR. przez usunięcie Chobota i pogodzenie się z opozycją. Były nawet na ten temat rozmowy tychże sztabowców Chobotowych z niektórymi osobami z narodowych stronnictw, lecz okazało się, że wszystko kończy się fiaskiem. Nikt z otoczenia Chobota nie zdobył się na tyle cywilnej odwagi, by mu powiedzieć, nie tędy nasza droga, kochany Emanuelu. Osoba Chobota wywiera na pewnych skąd inąd poczciwych ludzi, nieprzeparty urok i wpływ, nie dający się niczem pokonać. Byłby może jeden sposób, mianowicie, gdybyśmy tak jednemu i drugimu mogli zaofiarować jakiś mandacik, jakieś dogodne miejsce na liście kandydatów, co niestety jest trudne do urzeczywistnienia, gdyż tych mandacików mamy cośkolwiek za mało, aby zapotrzebowaniu i popytowi sprostać. Ponieważ więc sztabowcom Chobota mandatów tych zapewnić nie możemy, dlatego wolą już wobec Chobota udawać wiernych przyjaciół i trwać z nim i przy nim, jak przystało na wiernych pretorjan.

I właśnie to zgóry wiedzieliśmy i dlatego nie ludziliśmy się, jak się ludzili pewni nasi ludzie, idealisci i marzyciele. Trzeba rzeczy brać takimi, jakie one są.

A w ostatnich dniach wyszło szydło z worka. Stronnictwa polskie, ludowcy, związkowcy i polscy socjaliści postanowili okazać dobrą wolę i na życzenie PSPR. (czytaj: niedobitków z pod znaku: Chobot, Badura i Wójcik), uchwalili zwołać komitet międzypartyjny. Naiwni obiecywali sobie wielkie rzeczy, tem więcej, że Chobot miał się nie zjawić, co rzekomo miało być dowodem ugodowości Chobota. Tymczasem żądania, jakie reprezentanci owej PSPR. przedłożyli, były dowodem, że jakkolwiek Chobot nie był ciałem obecny, był obecny duchem, względnie działał przez swe media, a to media bardzo podatne i posłuszne. Zażądały te media rehabilitacji Chobota i pogromienia PPSD. Mimo takich miłych warunków, komitet międzyp. nie dał się niestety wyprowadzić z równowagi i pozwolił sobie prawić morały i słuchał tychże warunków. Po ubiciu jakiegoś »traktatu« delegacji PSPR. przyrzekli podać swoje ostateczne warunki i projekt porozumienia wyborczego w najbliższym czasie. W niedzielę Chobot odbył posiedzenie ze swymi i pokazał komitetowi międzyp. figę, ze swego stanowiska nie popuścił. Okazało się, że była to zwykła bujda z tym listem PSPR. do KM., że była to gra na zwłokę, była to próba tumanienia uczciwych ludzi. Teraz wiemy na czym стоимy. Wiemy też na czym stoi Chobot. Wiemy też co mu przygotowują jego przyjaciele, tylko z dalsza, nie z samego sztabu, bo sztab jest wierny, treu i fest wie die Wacht am Rhein.

Zbliża się uroczysta godzina pogrzebów dawnego i tak już nieżyjącego w rzeczywistości KM. Okazało się, że z Chobotem już niema o czym i co gadać, ani z jego sztabem. Gadać też z nimi więcej nie będziemy, ani nie mamy zamiaru. Jeżeli jeszcze raz KM. się zbierze, to tylko na stypę

pogrzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszem, czy większem powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej żyć. Trudno, smutno nam żegnać starych znajomych, ale musimy. Musimy pożegnać się z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się będzie zdawało, że tracimy wiele, że szkoda tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiadamy, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chodziło w walce przeciw osobie Chobota: oczyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi Gecu, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciłszy zaufanie i których narodowość jest pod znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, kto je postawił na czele, kto je wysunął i kto im powierzył mandat strzeżenia praw ludu polskiego.

Może ktoś powie, że Chobot nie został sam, że przy nim stoją ludzie, którym nikt nie ma prawa odmawiać tytułu do polskości, bo zajmują poważne stanowiska w życiu oświatowym i społecznym. Trudno, trzeba się pogodzić z tem, że są ludzie, którzy nawet wtedy, gdy wszyscy krzykną »czarne«, oni z uporem dzieci będą wołali »białe«. Trudno z pewnymi ludźmi się dogadać, trudno pewnych ludzi przekonać, tem bardziej, jak się nie chcą dać przekonać. Trudno gadać z ludźmi, którzy już zatracili poczucie swoich narodowych obowiązków a zapatrzyli się w doktryny partyjne, wtedy, gdy ich towarzysze z obozu Cz. S. D. dawno nad temi doktrynami i hasłami internacjonalistycznymi przeszli do porządku, a stali się niegorszymi narodowcami od narodowych demokratów, czy od jakichś faszystów. I nad takimi zahukanymi i zapatrzonymi w iluzoryczne hasła ludźmi, musimy z konieczności, wprawdzie z żalem i ubolewaniem przejść do porządku dziennego. Może jeszcze przejrzą, może się nawrócą, lecz aby to nie było zbyt późno!

Pewnych ludzi trzeba poświęcić, nie czas żałować róż, gdy lasy płoną. Wśród ludu robotniczego podniesiono nowy sztandar, narodowy, polski, koło tego sztandaru grupuje się dziś szara robotnicza brać, za tym sztandarem pójdzie szeroka masa lud roboczy, hutnik, czy górnik, pamiętający czasy walki o byt i duszę polskiego robotnika, ale innemi sposobami i innemi drogami, niżby go chcieli prowadzić Chobot i sp. Nowy sztandar robotniczy powiewa w górze wysoko. A sztandar ten pójdzie, na urągawisko naszych »przyjaciół«, razem ze sztandarem innych polskich stronnictw do walki o byt i niebyć całego polskiego ludu na Śląsku, który cały, jako taki, jest ludem pracy, pracy znoјnej i żmudnej.

Atmosfera staje się czystą. Kończy się koszmarna walka z tymi, którzy wysunęli się sami poza nawias naszego narodowego życia, kończy się okres zawikłań i niepewności, Chobot i jego sp., dla nas jako ludu polskiego nie istnieje. A jeżeli istnieje, to na tej platformie, na jakiej znajdują się inni, którzy sprzysięgli się na nasz narodowy byt.

Sprostowanie prasowe.

Na podstawie § 11 ustawy prasowej z dnia 10 lipca 1933, Dz. U. P. L. 126—33, upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Prawa Ludu“ następującego sprostowania prasowego odnośnie do umieszczonego w czasopiśmie „Prawo Ludu“ w Nr. 50 z dnia 13 grud-

nia 1934 artykułu na stronicy drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“:

„Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową.

Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

SPRAWOZDANIE

Zarządu Naczelnego
P. Z. S. w M. Ostrawie
z działalności Polskiego
Związku Szkolnego
na M o r a w a c h

za rok
1934.

pogrzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej żyć. Trudno, smutno nam żegnać starych znajomych, ale musimy. Musimy pożegnać się z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się będzie zdawało, że tracimy wiele, że szkoda tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiadamy, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chodziło w walce przeciw osobie Chobota: oczyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi Gecu, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciłmy zaufanie i których narodowość jest pod znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, kto je postawił na czele. Kto

je wystrzeż
Me
sam, i
nie ma
bo za
oświa
się po
wet w
oni z
Trudn
no pe
jak się
dać z
swoic
trzyli
ich to
temi d
styczn
niegor
demok
nad ta
iluzory
nieczn
niem p
jeszcze
to nie

Pe
czas z
ludu r
dar, na
grupuj
tym sz
robocz
czasy
nika, a
mi, niż
Nowy
rze wy
uragow
sztanda
walki
na Ślą
pracy,
Atr
koszma
się san
życia, l
ności, i
polskie
tej plat
którzy
oyt.

Na j
nia 10
praszar
umerze
sp

dnośnie do umieszczonego w czasopiśmie "Prawo Ludu" w Nr. 50 z dnia 13 grud-

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“: „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową.

Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskośći w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

SPRAWOZDANIE

Zarządu Naczelnego P. Z. S. w Morawskiej Ostrawie

z działalności Polskiego Związku Szkolnego na Morawach

za rok 1934.

Wstęp.

Po latach piętnastu, które upłynęły od chwili, gdy zmuszeni byliśmy wziąć na swe barki ciężar pracy społeczno-oświatowej po Towarzystwie Szkoły Ludowej, które jako zagraniczne nie mogło po przewrocie w roku 1918 dalej swych agend tutaj prowadzić, dziś po raz piętnasty oddajemy w ręce naszych członków tę broszurę, przedstawiającą nasze sprawozdanie i działalność za rok 1934 a mianowicie sprawozdanie z prac Zarządu Naczelnego, Zarządów poszczególnych Kół miejscowych i szkół polskich, zmierzających w tym kierunku, by możliwie najlepiej, możliwie najskrupulatniej wypełnić te wszystkie ciężkie obowiązki, które statut nakłada na Polski Związek Szkolny dla dobra Sprawy polskiej na Morawach.

Gdy dziś, znów po jednym dalszym roku wytrwałej pracy, robimy niejako rachunek sumienia, dając do rąk naszych członków i przyjaciół zestawienie z całorocznej pracy, wykaz wszystkich wysiłków i usiłowań naszych, podjętych w najlepszej wierze a spełnionych w miarę sił i możliwości, chcemy, by zdawali sobie sprawę z tego, co udało nam się przeprowadzić i ocenili tę pracę tak, jak na to zasługuje. Prosimy jednak, by wprzód nim ją skrytykują, bo wiemy, że ma może wiele niedociągnięć i luk, zechcieli przedstawić sobie ogrom pracy, która stosownie do statutu spadła na nas, oraz te siły, które dla jej wykonania mieliśmy do dyspozycji — jeżeli tak będzie i pod tym kątem widzenia zechcą członkowie i postronni pracę naszą oceniać, nie obawiamy się tej oceny, która musi wypaść na korzyść naszą. Musimy sobie zdawać jasno sprawę z tego, że chociaż z roku na rok mamy coraz mniej rąk chętnych do pracy z różnych powodów, to sam zakres pracy statutem przepisanej nie uszczuplił się wcale, bo agendy albo pozostały te same, albo nawet rozszerzyły się jeszcze, obejmując oprócz społeczno-oświatowych, także jeszcze humanitarne, do czego spowodowało nas szerzące się zatrwajające bezrobocie wśród naszych członków a co za tem idzie, rosnąca z dnia na dzień nędza wśród polskich robotników.

Obejmując przed rokiem pracę, wiedzieliśmy, że ciężkie zadanie przyjmujemy, że wiele przeciwności nas czeka i dużo przeszkód

ogrzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej żyć. Trudno, smutno nam żegnać starych najomych, ale musimy. Musimy pożegnać i z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się ędzie zdawało, że tracimy wiele, że szkoda tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiadamy, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chodziło w walce przeciw osobie Chobota: oczyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi Gecu, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciłaś zaufanie i których narodowość jest pod znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, kto je postawił na czele. To

je wy
strzeż

Me

sam, :

nie m

bo za

oświa

się po

wet w

oni z

Trudn

no pe

jak si

dać z

swoic

trzyli

ch to

temi c

styczni

niegor

demoł

nad ti

luzor

iechn

iem j

jeszcze

o nie

Pe

zas 2

udu r

dar, n

grupuj

tym s

robocz

czasy

ika, i

i, ni

owy

ze w

ragov

ztand

alki

a Ślą

pracy,

Atr

oszm

ie sai

życia,

ności,

polskie

tej pla

którzy

oyt.

Na

nia 10

prasza

umerz

s

dnośnie

Prawo

Ludu

2

trzeba będzie usunąć z drogi, lecz nie daliśmy się zatrwożyć i obocho do pracy stanęliśmy, wierząc, że gdy potrzeba, to siły konieczne znaleźć się muszą — i znalazły się, bo dla chcącego nic trudnego niema. Podjęliśmy się tej pracy, nie oglądając się za tem, by ktoś inny ją za nas wziął na siebie, bo nie widzieliśmy nikogo, kto by mógł nas być wyręczyć — i mamy to przekonanie, że spełniliśmy swój obowiązek należycie. Przez rok cały dobijaliśmy się w różny sposób do dusz i serc naszej ludności polskiej, kołataliśmy w ten sposób, by wszyscy zrozumieli o co nam chodzi — wiernych i oddanych nam członków chcieliśmy zahartować, w narodowym uświadomieniu, by głośno do swej narodowości się przyznawali — chwilejących się i niepewnych chcieliśmy umocnić w narodowym samopoczuciu — tych zaś, którzy z dala od nas się trzymali, bo już dawno zerwali łączność z naszym obozem, staraliśmy się przekonać a przekonanych wciągnąć znowu w nasze szeregi, gdzie ich właściwe miejsce. Jedno powiodło się nam lepiej, drugie gorzej, jak zwykle zresztą bywa — mimo to widzieliśmy jako skutek naszych zabiegów, że samopoczucie i uświadomienie narodowe rozszerzyło się i wzmocniło, że dziś polscy robotnicy na Morawach to żywioł już dojrzały, zdający sobie sprawę z życia, ze stosunków, ze swych praw i obowiązków a nie pozwalający już nikomu prowadzić się na pasku takim czy innym, lecz zdążający do jasno wytkniętego celu, lojalni dla Państwa, w którym żyje, lecz zarazem dobry obywatel dla Ojczyzny, gdzie przynależy. Dzięki temu wyrobieniu obywatelskiemu dziś już wynaradawianie nie czyni takich postępów, jak niegdyś i tylko bardzo słabe jednostki idą jeszcze na lep różnych gołosłownych obietnic, zwabione jak ćmy do światła, które jednak i im, tak jak ćmom, na pożytek nie wyjdzie — opaliwszy skrzydła, stanowią się i ten Polak mądrym po szkodzie i będzie kiedyś chciał znaleźć się w naszych szeregach.

Różne bywały nasze wysiłki, zmierzały jednak ku jednemu celowi, by rozbudzić i umocnić uświadomienie narodowe wśród braci robotniczej, by zachęcić do przetrwania przeciwności w ciężkich, przełomowych czasach kryzysu, by wyrobić wśród członków naszych przekonanie, że każdy z nas, na jakimkolwiek jest stanowisku, powinien się czuć dumnym z tego, że jest Polakiem, członkiem Wielkiego Narodu, który może dawniej kiedyś miał chwile słabsze i często łatwowiernym był nad miarę, ale zawsze był szlachetnym i służącym wzniosłym ideałom ludzkości.

Uwagi ogólne.

Nim przystąpimy do rozważania poszczególnych spraw, należących do sprawozdania z działalności za rok ubiegły, należy wpięrow oświetlić pewne kwestje, które miały decydujący wpływ na tę działalność i jej rozwój, od których ta działalność, tak zresztą u nas jak i u innych organizacji społeczno-oświatowych, przedewszystkiem zależała — kwestje te były nieraz kłopotami, zawałającymi drogę do rozwoju życia organizacyjnego naszego Polskiego Związku Szkolnego.

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“. „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową.

Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

3

Jednym z takich głązów, leżących na drodze a nie dających się usunąć, był kryzys gospodarczy. Nie spełniły się nasze przypuszczenia zeszłoroczne, że najgorsze czasy już dawniej przeżyliśmy, bo rzeczywistość co innego wykazała, zaciągając obecnie wprost do niemożliwości strunę ludzkiej wytrzymałości. Szalejący kryzys pozabawił chleba prawie wszystkich naszych członków, tych, którzy zamiast nam w pracy pomagać, raczej sami do nas o pomoc materialną się zwracają — przecie zakładając towarzystwo, liczy się na to, że członkowie je popierać będą. Tymczasem na członków naszych, przeważnie bezrobotnych, pod tym względem niewiele liczyć mogliśmy, choć przyznać musimy, że bardzo wielu z nich, nieraz ze zaparciem siebie i swych potrzeb, śpieszyli nam z pomocą, choć pomoc ta nie mogła i nie może być teraz taką, jakiejbyśmy potrzebowali. Gdy do tej ogromnej biedy wśród kolonii polskiej dodamy jeszcze tę okoliczność, że chętną do pracy ofiarnej była tylko garstka ludzi dobrej woli, która od lat pracę prowadząc, nie zaniechała jej i w tych ciężkich czasach, to zrozumiemy, jak ciężką pracę wzięli ci ludzie na siebie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ci, którzy w naszym towarzystwie pracują mają swoje zajęcia, które im siły i czas zabierają tak, że tylko wolne od pracy zawodowej chwile mogą poświęcić naszej organizacji, zrozumiemy, że tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom tych kilkudziesięciu ludzi zawdzięczamy, że rezultat usiłowań Polskiego Związku Szkolnego tak dodatnio się przedstawia, jak to niniejsze sprawozdanie wykazuje. I jeszcze coś ogromnie przemawia na korzyść pracowników naszych a mianowicie to, że praca ta była bezinteresowna — że nie tylko nie przynosiła żadnych korzyści działaczom, nie tylko żadnej poza wewnętrzną nie dawała satysfakcji, lecz narażała ich raczej na przeróżne nieprzyjemności z tej czy innej strony — i to była, zdaje się, jedyna dla nich nagroda.

Pod tym kątem widzenia czytając obecne sprawozdanie, musi każdy bezstronny czytelnik uznać, że włożono w tę pracę całą masę wysiłków, że powodowano się tylko myślą służenia dobrej sprawie — że przy użyciu tych sił i w tak ograniczonym czasie, jaki pracy tej mogli poświęcić nasi działacze, nie można było zrobić więcej, choć może tu i ówdzie jeszcze coś zaniedbano, coś przeoczono, czegoś nie zrobiono może tak, jakby się to chciało mieć zrobionem w innych warunkach. Niech podane powyżej powody usprawiedliwią nas, gdyby nam coś zarzucano — niech nas tłumaczy to, że chcieliśmy wszystko zrobić najlepiej, tak, jak pozwalały na to nasze skromne siły. Niech każdy czytający to sprawozdanie wczyta się dokładnie w te cyfry, dające obraz usiłowań, zwróconych w tym kierunku, ażeby polską ludność robotniczą na Morawach pokrzepić na duchu w ciężkich dla niej chwilach, by wyrobić w niej poczucie godności osobistej a przedewszystkiem poczucie godności narodowej, tak, by każdy tutejszy Polak z dumą wszędzie przyznawał się do swej narodowości.

ogrzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej żyć. Trudno, smutno nam żegnać starych znajomych, ale musimy. Musimy pożegnać się z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się będzie zdawało, że tracimy wiele, że szkoda tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiadać, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chodziło w walce przeciw osobie Chobota: oczyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi Gecu, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciłaśmy zaufanie i których narodowość jest od znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, kto je postawił na czele.

je wy
strzeż
Ma
am,
nie m
o za
oświa
ię po
et v
oni z
Trudn
no pe
jak si
ać z
swoic
rzyli
ch to
emi
stycz
niego
demol
nad t
luzor
niecz
niem
eszcz
o nie
Pe
czas z
udu r
dar, n
grupu
ym s
oboc
czasy
ika,
ni, ni
Nowy
rze w
urago
sztan
walki
a Sła
pracy,
Atr
koszm
się sa
tycia,
ności,
polskie
ej pla
którzy
yt.

Na
ia 10
rasza
umerz
s

dnośnie do umieszczonego w czasopiśmie
rawo Ludu" w Nr. 50 z dnia 13 grud-

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t.
„Stanowcze potępienie polityki Chobota“:
„Nie jest prawdą, że „poseł Chobot
napadł na Stronnictwo Ludowe i jego
posła, zarzucając nam rozbijanie wspól-
nego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Cho-
bot nikogo nie napadł, lecz prawie jed-
nomyślną uchwałą konferencji krajowej
PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną
w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że
wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w
sprzeczności z uchwałami Komitetu Między-
partyjnego polskich stronnictw i z za-
wartą przez Klub posłów soc. dem. umową.

Nie jest prawdą, że „cała prawie lud-
ność polska na Śląsku podniosła głos prze-
ciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że
ogół członków PSPR., tworzący także część
składową ludności polskiej z wyjątkiem
zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją
zgodność z polityką posła Chobota, a
twierdzenie, że cała prawie ludność pol-
ska jego politykę potępiła, jest wobec te-
go nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się
jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest,
że p. Chobot się nie łudził, lecz udowod-
nił, że „rzeczywiście klika konsularna“ ura-
bia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

Zarząd Naczelny P. Z. S. w roku 1934.

Podczas Walnego Zjazdu delegatów Pol. Zw. Szkol., który odbył się w dniu 26 marca 1934 w Mor. Ostrawie, przeprowadzono uzupełniające wybory do Zarządu Naczelnego, który na posiedzeniu swym w dniu 7 kwietnia 1934 ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezydium:

Marjan Pawełek, prezes,
Józef Kupiec, I. wiceprezes,
Juljan Hipp, II. wiceprezes,
Edward Niebroj, I. sekretarz,
Karol Siwek, II. sekretarz,
Marja Heinrichowa, I. skarbnik,
Władysław Sedlaczek, II. skarbnik (do 31/VIII.),
Władysław Toman, II. skarbnik (od 1/IX.).

Członkowie Zarządu Naczelnego:

Adam Badura,	Stefan Pławny,
Jan Firlej,	Jan Socha,
Józef Kania st.,	Zofia Staszowska,
Leopold Kania,	Stefan Szewczyk,
Jan Kilian,	Franciszek Świerczek,
Władysław Machniowski,	Rudolf Trojak,
Władysław Pajor (do 30/V.),	Franciszka Wołyńska (do 31/VIII.),
Piotr Sroka (od 1/VI.),	Szczepan Janas (od 1/IX.).

Członkowie Rady Nadzorczej:

Karol Ferfecki,
Jan Poloński,
Jan Błaszczyszyn,
Helena Wojtyłanka,
Franciszek Bzukała.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Naczelnego P. Z. S. za rok 1934.

Jako centralny organ Polskiego Związku Szkolnego na Morawach prowadził Zarząd Naczelny te agendy, które albo miały ogólniejszy charakter, odnoszący się do całokształtu pracy, albo nie leżały w kompetencji Zarządów Kół miejscowych lub też należały do zakresu organizacyjnego, polegając na uzgadnianiu wszelkich poczynań poszczególnych Kół miejscowych, by wiernie służyć celom statutowym i nigdy pod żadnym względem nie zboczyć z tej linii wytyczonej. Agendy te w roku sprawozdawczym przedstawiały się następująco:

Zarząd Naczelny odbył 8 posiedzeń, w których wzięło udział 137 członków, urządził 1 Walny Zjazd delegatów P. Z. S. w Mor. Ostrawie, przygotował 1 Wiec robotniczy, obiad pożegnalny dla byłego Konsula R. P. Dra Karola Ripy i poranek powitalny dla

nowego Konsula Generalnego R. P. Leona Malhomme, Uroczystą Akademję ku uczczeniu Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, Uroczyste Przedstawienie w teatrze miejskim ku uczczeniu 143-letniej rocznicy wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, Uroczystą Akademję ku uczczeniu 16-letniej rocznicy odzyskania niepodległości Polski, wycieczkę do Krakowa dla około 250 osób, kolonje wakacyjne dla 65 dzieci i wysyłkę 52 dzieci na dwumiesięczny pobyt do krewnych w Polsce. Zarząd Naczelny wypłacał stypendja dla uczniów polskich szkół średnich, wypłacał zasiłki dla bezrobotnych członków, wypłacał zasiłki na koszt dojazdu dzieci do szkoły wydzielowej, subwencjonował akcję obdarzania dzieci ubraniem i obuwiem podczas Gwiazdki, urządzanej w poszczególnych Kółach miejscowych i szkołach. Zarząd Naczelny starał się o uzyskanie subwencji na różne cele Kół, oraz na utrzymanie szkół polskich; wydał afisze wpisowe; zrobił sprawozdanie z działalności za lata 1933 i 1934 i wydał je drukiem; załatwił 222 pism urzędowych; urządził odczyty i wykłady, oraz poranki, wieczorki okolicznościowe; przyjmował wybitnych gości z Polski; interwenjował w różnych sprawach tak ogólnych jak i poszczególnych członków u różnych władz i urzędów; współpracował z innymi polskimi organizacjami o tyle, o ile chodziło o umocnienie w ten sposób stanowiska P. Z. S. Jednym z bardzo celowych pociągnięć Zarządu Naczelnego było zrealizowanie myśli zcentralizowania biblioteki teatralnej i garderoby teatralnej — bibliotekę teatralną zcentralizowano przy Kole w Mor. Ostrawie, zaś garderobę teatralną przy Kole we Witkowicach — przeprowadzenie tych dwu spraw ułatwiło bardzo pracę zespołom amatorskim przy naszych Kółach miejscowych, które teraz wiedzą, gdzie czegoś szukać mają. Głównem zaś zadaniem Zarządu Naczelnego było czuwanie nad zgodną współpracą wszystkich poszczególnych Kół miejscowych, nad koordynowaniem ich wysiłków, nad dotrzymywaniem przepisów statutowych pod każdym względem dla dobra Polskiego Związku Szkolnego. Do ważnych zadań Zarządu Naczelnego zaliczyć też trzeba inicjatywę do różnych poczynań celowych, oraz pomoc dla członków i opiekę nad nimi rozciągającą, o ile chodziło o bronienie ich praw i usuwanie krzywd, grożących członkom z którejkolwiek strony.

Wykonawszy wszystko to, co powyżej wymieniono i cały szereg innych posunięć, oraz pracując w ścisłym porozumieniu ze Światowym Związkiem Polaków, Związkiem Polaków na Morawach, Macierzą Szkolną w Czechosłowacji i wielu innymi organizacjami, starał się Zarząd Naczelny spełnić swe trudne zadanie możliwie najlepiej dla dobra Sprawy polskiej, oraz dla dobra polskich obywateli, zrzeszonych w Polskim Związku Szkolnym na Morawach.

grzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej być. Trudno, smutno nam żegnać starych ajomych, ale musimy. Musimy pożegnać z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się dzie zdawało, że tracimy wiele, że szkoła tak szanownej instytucji, która przysłuła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróować ożywić. Na te pytania odpowiadać, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co choziło w walce przeciw osobie Chobota: oczyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi Gecu, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciłaśmy zaufanie i których narodowość jest pod znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, kto je postawił na czele.

Sprawozdanie kasowe

Zarządu Naczelnego P. Z. S. za rok 1934 przedstawia się następująco:

a) Dochody:

Za pozostałość kasową w 1933 we wolnej gotówce	276.60
„ pozostałość kasową z r. 1933 jako fundusz żel.	3.150.—
„ 50% wkładki za r. 1933 otrzymano od Kół PZS.	1.641.—
„ wkładki na bibl. za 1933 otrzymano od Kół PZP.	502.—
„ subwencje i dary uzyskane (ze subw. na szkoły)	39.700.—
„ zwroty od Kół PZS. za druki i wydawnictwa	467.50
„ dochód z wycieczki do Krakowa w r. 1934	21.640.—
„ dochód z Poranku 3 Maja w teatrze w 1934	2.241.—
„ kolonje wakacyjne dla chorej dziatwy w 1934	6.580.—
„ odsetki od ułokowanej gotówki za 1934	143.20
„ zwroty od Kół dla Związku Aut. w Pradze za 1934	330.—
„ Gwiazdkę w roku 1934	4.270.—
Razem	80.941.30

b) Rozchody:

Za subwencje wypłacono: na kolonje wakacyjne	5.398.40
„ „ „ na Gwiazdkę	4.320.—
„ „ „ na stypendja	2.000.—
„ „ „ na zasiłki tramwajowe	6.016.—
„ „ „ na Macierz Szkolną	15.000.—
„ „ „ na Koła P. Z. S.	2.730.—
„ „ „ na zasiłki bezrobot. czł.	16.200.—
„ „ „ na inne drobne	100.—
„ wycieczka do Krakowa	20.179.30
„ sprawozdania za rok 1933	901.85
„ rozchód z Poranku 3 Maja w teatrze	1.694.10
„ opłaty dla Związku autor. w Pradze za 1933	300.20
„ podatek obrotowy	38.50
„ afisze wpisowe	276.10
„ druki	147.20
„ zwrot kosztów wyjazdów	90.20
„ portorja i depesze	71.90
„ pozostałość na r. 1935 jako fundusz żelazny	3.150.—
„ pozostałość na r. 1935 jako fundusz kolon. wak.	1.400.—
„ pozostałość na r. 1935 jako wolna gotówka	927.55
Razem	80.941.30

Nieco mniejszy od zeszłorocznego obrót kasowy spowodowało zwłaszcza to, że magistrat miasta Mor. Ostrawy zmniejszył nam subwencję na szkoły o kwotę 9.000 Kč — pozatem pozostał obrót kasowy prawie równy poprzedniemu co do innych pozycji, tak, że

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“: „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową.

Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinji nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rządzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

okazuje się z tego, iż mimo bardzo trudnych warunków potrafiliśmy utrzymać się na odpowiednim poziomie. Nie chcieliśmy za żadną cenę dopuścić do ograniczenia działalności lub uszczuplenia pomocy, zwłaszcza w tych czasach, gdy pomoc ta była wprost nieodzowną dla naszych członków a przede wszystkim dla dziatwy szkolnej, tak, że w razie jej braku lub znaczniejszego ograniczenia, cały szereg dzieci byłby pozbawiony najkonieczniejszych potrzeb a nawet możliwości uczęszczania do szkoły. To też Zarząd Naczelny dokładał starań w tym kierunku, ażeby nie zawieść położonego w nim zaufania, że potrafi skutecznie bronić interesów swych członków i ich dzieci, uczęszczających do polskich szkół. Zarząd Naczelny starał się zdobyć fundusze przez urządzenie różnych imprez i zachęcanie Kół miejscowych do ich urządzania, przez staranie się o pomoc wszędzie tam, gdzie ją spodziewał się uzyskać. Uzyskanemi funduszami dobrze gospodarował, unikając nawet najdrobniejszych, jeżeli niepotrzebnych wydatków i nie wydając ciężko zdobytego grosza lekkomyślnie, lecz dopiero po należytej rozwadze i to tylko na cele takie, gdzie konieczność tego wymagała. Dzięki tej rozsądnej gospodarce mógł Zarząd Naczelny nie tylko śpieszyć z pomocą tam, gdzie jej trzeba było, nie tylko mógł zwiążać koniec z końcem, ale mógł zachować na gorsze jeszcze czasy nietknięty fundusz żelazny i zaoszczędzić trochę wolnej gotówki na następne okresy, gdzie zbieranie funduszy jeszcze trudniejszym będzie. O złożeniu tego ciężaru z naszych barków trudno obecnie marzyć, gdy zanoszą się na to, że Zarząd Naczelny jeszcze większe brzemie dźwigać będzie musiał, które, oby tylko udźwignąć zdołał!

Całą gospodarkę prowadził Zarząd Naczelny w ścisłym porozumieniu z Radą Nadzorczą, która biorąc czynny udział we wszystkich posiedzeniach, o wszystkim była dokładnie poinformowana a oprócz tego przeprowadzała specjalne kontrole księgi kasowej i załączników kasowych, znalazłszy wszystko w zupełnym porządku, co stwierdziła pisemnie w księdze kasowej a stwierdzi ustnie na Walnym Zjeździe delegatów, stawiając wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi Naczelnemu za rok 1934.

Niech ten wynik gospodarki w minionym roku będzie otuchą i zachętą na przyszłość dla nowego Zarządu Naczelnego, by nie przerażał się ogromem pracy i trudnościami, które będzie miał do pokonania, lecz starał się ze wszystkich sił o to, ażeby należycie spełnić swe obowiązki przy poparciu, którego Zarządowi Naczelnemu nie szczędzą członkowie Zarządów Kół miejscowych, wiedząc, że pracując dla Zarządu Naczelnego lub wspierając go w pracy, temsamem pracują dla swoich Kół i dla swoich członków.

Koła miejscowe P. Z. S.

Stosunki terenowe pracy społeczno-oświatowej u nas są już od dawna uporządkowane w ten sposób, że Macierz Szkolna pracuje na terenie Śląska a Polski Związek Szkolny na Morawach a właściwie w Mor. Ostrawie i jej okolicy. Wobec tego i w tym roku

Na
ia 10
rasza
merz
s

ogrzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej żyć. Trudno, smutno nam żegnać starych znajomych, ale musimy. Musimy pożegnać się z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się będzie zdawało, że tracimy wiele, że szkoła tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiadać, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chodzilo w walce przeciw osobie Chobota: czyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi Gecu, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciłmy zaufanie i których narodowość jest pod znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomnieli, kto je postawił na czele. I to

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“. „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową. Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinie przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinie przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

działalność nasza ograniczała się do tej tylko okolicy, tak, że pracę prowadziliśmy w pięciu Kołach miejscowych na terenie Wielkiej Ostrawy a to w Morawskiej Ostrawie (centrum), Marjańskich Górach, Przywozie, Witkowicach i Zabrzegu. Koła te były właściwymi komórkami, powołanymi do tego, by przez bezpośrednie oddziaływanie na członków, krzewić wśród nich te ideały, które tak pięknie ujmują statut Polskiego Związku Szkolnego — pracę ich wykazujemy w poniższych zestawieniach. Z tych zestawień zobaczymy, że wszystkie te Koła okazywały wielką żywotność a tylko Koło PZS. w Zabrzegu z powodu wyjazdu wielkiej ilości swych członków, którzy dotychczas nie powrócili, ograniczone tylko agendy prowadzi, starając się przetrwać czasy krytyczne. Rozszerzenie naszej działalności na dalsze tereny niema widoków powodzenia, bo nigdzie więcej na Morawach nie żyją Polacy we większych skupieniach.

Na poniższej tabelce wykazano stan liczbowy członków poszczególnych Koł miejscowych w dniu 31 grudnia 1934:

Członkowie	Kół P. Z. S.					Razem
	M. Ostrawa	Mar. Góry	Przywóz	Witkowice	Zabrzeg	
zwyczajni	224	150	83	119	60	636
wspierający	2	—	—	—	—	2
dożywotni	4	—	—	—	—	4
założyciele	—	—	—	2	—	2
Razem	230	150	83	121	60	644
Z tego w r. 1934 nowych	30	16	8	15	7	76

Mniejszą gdzieniegdzie w stosunku do roku ubiegłego ilość członków tłumaczy się tem, że z końcem roku 1934 skreślono z list członkowskich w poszczególnych Kołach tych członków, którzy zalegali z wkładkami i mimo upomnień wkładek tych nie wyrównali.

Zarząd Koła P. Z. S. w Morawskiej Ostrawie.

Na Walnem Zgromadzeniu członków w dniu 11 lutego 1934 wybrano następujący Zarząd Koła: Marjan Pawełek, przewodniczący, Klemens Bogda, zastępca przewodniczącego, Edward Niebroj, sekretarz, Emilja Kominkówna, zastępca sekretarza, Szczepan Janas, skarbnik, ks. Andrzej Ovšonka, zastępca skarbnika, Franciszka Wołyńska (do 31./VIII.), bibliotekarz, Marja Heinrichowa, zastępca bibliotekarza, inni członkowie Zarządu: Janina Bogdowa, Karol Grzybek, Wanda Knabówna (od 1./IX.), Antoni Kuciel, Władysław Machniowski, Andrzej Mitka, Jan Parkosz, Anna Talikowa; członkowie Komisji kontrolującej: Piotr Kotarba, Jan Legutko, Franciszek Lysoń, Emanuel Piech.

Koło liczy 250 członków.

Zarząd Koła P. Z. S. w Marjańskich Górach.

Na Walnem Zgromadzeniu członków został wybrany na rok 1934 następujący Zarząd Koła: Juljan Hipp, przewodniczący, Jan Sroka,

zastępca przewodniczącego, Anna Talikowa, sekretarz, Józef Szklarczyk, zastępca sekretarza, Karol Kaczmarczyk, skarbnik, Franciszek Machowski, zastępca skarbnika, Jan Poloński (do 31./VIII.) bibliotekarz, Jan Klaja (od 1./IX.), bibliotekarz, Maksymiljan Karpala, gospodarz, Rudolf Trojak, reżyser, inni członkowie Zarządu: Wojciech Bujak, Zofja Fryczowa, Henryk Kimmler, Józef Kulik, Stefanja Raczkowa, Agnieszka Trojanowska, Andrzej Wnęk, Władysław Żupnik; członkowie Komisji kontrolującej: Józef Cieżak, Stanisław Pietrzyk, Karol Siwek, Piotr Sroka.

Koło liczy 150 członków.

Zarząd Koła P. Z. S. w Przywozie.

Na Walnem Zgromadzeniu członków wybrano na rok 1934 następujący Zarząd Koła: Józef Kupiec, przewodniczący, Franciszek Świerczek, zastępca przewodniczącego, Franciszka Wołyńska (do 31./III.), sekretarz, Janina Serafinówna (od 1./IX.), sekretarz, Leopold Kania, zastępca sekretarza, Józef Michalik, skarbnik, Karol Kowalski, zastępca skarbnika, Jan Kilian, gospodarz; inni członkowie Zarządu: Wojciech Bacia (do 18./IV.), Magdalena Gęśłowa (do 27./VI.), Józef Kania st., Marja Malisiewiczowa, Józefa Pitakowa, Marcin Prusak (do 18./IV.), Józef Konarski (od 18./IV.), Wawrzyniec Rudel, Walenty Sokański; członkowie Komisji kontrolującej: Jan Pyjor, Wojciech Jamróz (do 18./IV.), Jan Kilian, Bogusław Rozpondek, Andrzej Sukiennik.

Koło liczy 83 członków.

Zarząd Koła P. Z. S. we Witkowicach.

Na Walnem Zgromadzeniu członków został wybrany na rok 1934 następujący Zarząd Koła: Adam Badura, przewodniczący, Stefan Pławny, zastępca przewodniczącego, Marcin Firlejczyk, sekretarz, Zygmunt Pławny, zastępca sekretarza, Łukasz Staszowski, skarbnik, Stanisław Wąs, zastępca skarbnika, Marja Pławna, bibliotekarz, Wojciech Mikuszewski, zastępca bibliotekarza, Jan Błaszczyszyn, gospodarz, Jan Zaleński, zastępca gospodarza; inni członkowie Zarządu: Stanisław Kisielewicz, Jan Klisz, Józef Mendel, Zofja Staszowska, Józef Sumara, Stefan Szewczyk, Franciszek Tęcza; członkowie Komisji kontrolującej: Władysław Toman, Józef Kupczyk, Jakób Sanojca.

Koło liczy 121 członków.

Zarząd Koła P. Z. S. w Zabrzegu.

Na Walnem Zgromadzeniu członków został wybrany na rok 1934 następujący Zarząd Koła: Władysław Sedlaczek (do 31./VIII.), przewodniczący, Adam Badura, zastępca przewodniczącego, Jan Firlej, sekretarz, Franciszek Bzukała, zastępca sekretarza, Franciszek Wołanin, skarbnik i bibliotekarz, Ludwik Kubica, zastępca skarbnika, Franciszek Kołodziej, zastępca bibliotekarza, Józef Mendel, gospo-

grzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej żyć. Trudno, smutno nam żegnać starych ajomych, ale musimy. Musimy pożegnać się z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się zdawało, że tracimy wiele, że szkoła tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiadać, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co choziło w walce przeciw osobie Chobota: oczyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi Gecu, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciłmy zaufanie i których narodowość jest pod znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zanębiały, kto je postawił na czele, kto je w...

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“: „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową.

Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzucanym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rządzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

darz; inni członkowie Zarządu: Franciszek Lysowski, Franciszek Sikora, Stanisław Pilch, Józef Kręcichwost; członkowie Komisji kontrolującej: Józef Kupczyk, Franciszek Kołodziej, Karol Madejski. Koło liczy 60 członków.

Urzeczywistnienie celów P. Z. S.

Ze względu na to, że cechą każdego sprawozdania powinna być przejrzystość taka, by każdy zainteresowany łatwo mógł znaleźć to, co go zajmuje, staraliśmy się w tem sprawozdaniu ująć całą pracę w poszczególne grupy, rozdzielając różne agendy. W ten sposób ułatwiamy sobie sprawozdanie a członkom zorientowanie się co do poszczególnych gałęzi pracy naszych Kół, która była dość różnorodna. Będą to następujące grupy:

- I. Ogólnie wzięta praca w poszczególnych Kołach.
- II. Gospodarka finansowa poszczególnych Kół.
- III. Biblioteki, ruch książek i czytelników.
- IV. Stan szkół i ochronek polskich na Morawach.
- V. Praca w poszczególnych szkołach.
- VI. Odczyty i wykłady popularne.
- VII. Obchody narodowe, przedstawienia, wycieczki, zabawy i t. p.
- VIII. Gwiazdka dla dziatwy szkolnej.
- IX. Kolonie wakacyjne dla dziatwy szkolnej.
- X. Akcja dożywiania dziatwy szkolnej i starszych.
- XI. Zasiłki na koszt dojazdu do szkoły.
- XII. Stypendja dla studentów.
- XIII. Opieka nad bezrobotnymi członkami.
- XIV. Prowadzenie młodzieży pozaszkolnej.
- XV. Opieka nad obywatelem polskim.
- XVI. Inne gałęzie pracy.

Może ten podział agend i to ujęcie nie obejmuje wszystkiego, bo częstokroć zachodzą wypadki, że dane Koła rozszerzyły poza ten zakres swe poczynania — jednak w ogólnych zarysach podaje to już całokształt pracy, pozwalając wglądać prawie we wszystkie jej szczegóły.

I. Praca w poszczególnych Kołach ogólnie wzięta.

Ponieważ do zestawień takich, które mają dać obraz pracy i mogą ułatwić porównywanie jej wyników z poprzedniami, najlepiej nadają się zestawienia cyfrowe, podajemy poniżej wyniki tej pracy w cyfrach, naturalnie tylko te, które dadzą się ująć cyfrowo — zestawienie takie za rok 1934 przedstawia się następująco:

Wyszczególnienie	Koła P. Z. S.					Razem
	Mor. Ostrawa	Mar. Góry	Przywóz	Witkowice	Zabrzeg	
Ilość zgromadzeń walnych i publicznych	2	2	1	1	1	7
„ posiedzeń Zarządu Koła	11	9	10	11	7	48
„ posiedzeń Komisji kontrolującej	2	4	1	2	2	11
„ posiedzeń poszczególnych sekcji	15	8	—	6	—	29
„ obch. narod., por., wieczorków itp.	3	3	—	2	—	8
„ przedstawień amatorskich	3	5	2	3	—	13
„ odczyt i wykł. pop. dla starszych	24	3	—	4	—	31
„ zabaw, festynów, wycieczek itp.	8	2	4	3	3	20
„ innych urządzeń i przedsięwzięciach	2	2	—	2	—	6
„ załatwionych pism urzędowych	132	76	64	47	9	328
Przeciętna ilość obecnych na 1 urządz.	200	250	100	150	100	160

Kilkadziesiąt powyższych cyfr ilustruje te wysiłki, które Zarządy poszczególnych Kół podejmowały, chcąc uczynić zadość wymaganiom statutu. Rzecz jasna, że cyfrowo można ująć tylko niektóre rzeczy, bo przecież były i takie, które nie dadzą się ująć cyframi i tych nie obejmuje powyższe zestawienie — o niektórych z nich wspomnimy może przy następnych punktach a o innych wcale wzmianki nie będzie, bo wymagałyby szerokiego rozpisania się o nich a to przechodzi granice szczupłego sprawozdania naszego — zresztą członkowie Kół miejscowych znają dobrze te ustawiczne usiłowania nasze, przejawiające się w najróżniejszych formach, którym jeden tylko cel przyświeca, służenie dobrej sprawie.

II. Gospodarka finansowa Kół P. Z. S.

Do zorientowania się w pracy jakiegoś stowarzyszenia bardzo wiele przyczynia się wglądnięcie w jego gospodarkę kasową — z niej, jak lekarz z pulsu człowieka, wysnuwamy wniosek o zdrowiu danej instytucji i o jej żywotności. Wprawdzie odnosi się to więcej do stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych niż do organizacji społecznych i kulturalno-oświatowych, ale niemniej i dla nich może być kasowość sprawdzaniem ich żywotności, choćby tylko częściowo, bo jakkolwiek i one musiały urządzać cały szereg imprez dochodowych dla zyskania potrzebnych funduszy na różne swe cele, to jednak już ze swego założenia wychodząc, miały obowiązek urządzania całego szeregu przedsięwzięć, które przedewszystkiem miały na widoku cele oświatowe, cele narodowe, bez oglądania się na efekt finansowy a nieraz nawet przewidując naprzód dość poważny niedobór materialny, byle tylko cel moralny został osiągnięty. Tych rzeczy nie obejmuje sprawozdanie kasowe, które jednak w każdym razie daje obraz wielu wysiłków, zwłaszcza, gdy się zważy, w jak trudnych warunkach musiano pracę prowadzić.

Na odwrotnej stronie zestawienie wykazuje całą gospodarkę finansową Kół miejscowych za rok 1934, tak, jak Zarządy Kół przedstawiły ją członkom na walnych zgromadzeniach:

ogrzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej żyć. Trudno, smutno nam żegnać starych znajomych, ale musimy. Musimy pożegnać się z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się zdawało, że tracimy wiele, że szkoda tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiadać, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chodziliśmy w walce przeciw osobie Chobota: oczyszczająca się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi Gecu, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciłmy zaufanie i których narodowość jest pod znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, że to jest nasza sprawa.

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“. „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową.

Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinie przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinie przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

a) Dochody:

Wyszczególnienie	K o ł a P. Z. S.										Razem	
	M. Ostrawa		M. Góry		Przywóz		Witkowice		Zabrzeg		Kč	h
	Kč	h	Kč	h	Kč	h	Kč	h	Kč	h		
Za pozostałość kasową z roku 1933	9.078	05	563	40	773	95	4.015	80	965	55	15.396	75
Za wkładki członków zebrane w roku 1934	2.308	—	1.380	—	568	—	985	—	144	—	5.385	—
Za dochód z przedstawień, zabaw i t. p.	14.656	95	9.165	25	2.539	30	2.807	05	303	90	30.472	45
Za dochód z garderoby	—	—	5	40	—	—	365	—	—	—	370	40
Za dochód z biblioteki	—	—	197	—	—	—	—	—	—	—	197	—
Za dochód z darów i subwencji	2.481	—	1.960	15	4.583	—	370	—	140	—	9.534	15
Za sprzedaż legitymacji i druków	—	—	75	20	23	—	—	—	—	—	98	20
Za zbiorke na Gwiazdkę	3.718	50	1.748	10	—	—	674	50	—	—	6.140	10
Za odsetki od ułokowanej gotówki	351	50	—	—	41	—	122	55	—	—	515	05
Za zbiorke na inne cele (bezrobotnych)	5.900	—	4.759	20	—	—	3.600	—	—	—	14.259	20
Za inne	88	70	553	—	—	—	1.158	—	7	—	1.806	70
Razem	38.582	70	20.405	70	9.528	25	14.097	90	1.560	45	84.175	—

b) Rozchody:

Wyszczególnienie	K o ł a P. Z. S.										Razem	
	M. Ostrawa		M. Góry		Przywóz		Witkowice		Zabrzeg			
	Kč	h	Kč	h	Kč	h	Kč	h	Kč	h	Kč	h
Za 50% wkładek zapłacono Zarządowi Naczeln.	660	—	456	—	210	—	240	—	75	—	1 641	—
Za sprawozdanie i druki zapł. Zarząd. Naczeln.	185	—	80	—	60	—	112	50	30	—	467	50
Za biblioteką zapłacono Zarządowi Naczelnemu	211	—	118	—	68	—	80	—	25	—	502	—
Za kolonje wakacyjne zapłacono Zarząd. Nacz.	360	—	140	—	60	—	60	—	80	—	700	—
Za wydatki przedstawień zabaw i t. p.	10.265	60	6.706	55	1.847	60	2.498	15	531	10	21.849	—
Za urządzenie Gwiazdki dla dzieci	5.040	55	3.497	10	—	—	1 108	80	—	—	9.646	45
Za pomoc rzeczową dla szkoły	5.224	50	1.358	95	340	30	486	80	100	—	7.510	55
Za uzupełnienie inwentarza zapłacono	—	—	60	40	80	—	51	—	20	80	212	20
Za wydatki administr.	122	90	564	—	315	75	304	25	16	80	1.323	70
Za wyd. dla Kółka młodz.	—	—	—	—	224	—	50	—	50	—	324	—
Za subwencje, dary i zasiłki bezrobotnym	6.729	35	5.971	—	4.950	—	4.004	50	—	—	21.654	85
Za podatek, opłaty i wkładki wydano	75	—	80	50	—	—	86	50	—	—	242	—
Za inne wydatki	440	90	887	70	606	50	175	—	—	—	2.110	10
Za pozostałość kasową na rok 1935	9.267	90	485	50	766	10	4.840	40	631	75	15.991	65
Razem	38.582	70	20.405	70	9.528	25	14.097	90	1.560	45	84.175	—

Przypatrzwszy się dokładnie powyższemu sprawozdaniu kasowemu za rok 1934, jasno i wyraźnie widzimy, że finansowo nie tylko nie ograniczyliśmy naszej działalności ale rozszerzyliśmy ją nawet prawie we wszystkich Kółach, uzyskawszy zwiększony obrót kasowy a w niektórych Kółach większą niż poprzednio pozostałość kasową mimo to, że w stosunku do roku ubiegłego zwiększono kwotę na pomoc dla szkoły, na pomoc dla działu szkolnej, dla bezrobotnych członków i t. p. wydatki, które konieczne wymagały powiększenia budżetu na ten cel. Gdy zważymy, w jak ciężkich czasach i jak trudno przychodziło zdobyć fundusze na to rozszerzenie agend Kół naszych, zrozumiemy, ile to i jakich starań i trosk trzeba było, by znaleźć nowe lub powiększyć dawne źródła dochodu. Bądźco bądź faktem jest, że pod tym względem okazały Zarządy naszych Kół, iż w zupełności dorosły do wysokości powierzonego im zadania.

III. Biblioteki, ruch książek i czytelników.

Ważnym działem pracy oświatowej, zwłaszcza zagranicą, gdzie ludność polska mieszkając między obcymi narażona jest na zepsucie swego języka, jest czytelnictwo a więc utrzymywanie bibliotek i wypożyczanie książek. Ażeby tą sprawą lepiej pokierować przeprowadziliśmy już przed laty centralizację bibliotek, które od tego czasu są własnością Zarządu Naczelnego. Co pewien czas przeprowadza się wymianę książek między poszczególnymi Kółami, by inne znowu książki zachęcały członków do czytania — właśnie w minionym roku przeprowadzono taką wymianę.

Na poniższej tabelce przedstawiono ruch książek i czytelników w roku 1934:

Wyszczególnienie	K o ł a P. Z. S.						Razem
	Mor. Ostrawa	Mar. Góry	Przywóz	Witkowice	Zabrzeg		
Ilość tomów w bibliotece	314	132	204	195	140	985	
Ilość czytelników	30	35	12	31	25	133	
Ilość przeczytanych książek	610	684	125	400	100	1919	
Ilość godz. dyżuru bibliot.	41	120	40	90	60	351	

Jak wykazuje zestawienie, nie jest stan czytelnictwa na tym poziomie, na którym mieć go chcielibyśmy — są różne powody, że ta gałąź naszej pracy słabiej się rozwija — głównym powodem jest brak nowszych wydawnictw beletrystycznych. Ażeby choć częściowo temu zaradzić, postanowił Zarząd Naczelny z końcem roku 1934 przeznaczyć kwotę 500 Kč na zakupienie pewnej ilości nowszych powieści, które kolejno przydzielać się będzie poszczególnym bibliotekom. Jednak dla ożywienia ruchu w bibliotekach należałoby konieczne postarać się przynajmniej o jakieś 200 nowszych powieści i po kilkadziesiąt przydzielić do każdej biblioteki. Nowy Zarząd Naczelny

grzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej być. Trudno, smutno nam żegnać starych znajomych, ale musimy. Musimy pożegnać z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się gdzie zdawało, że tracimy wiele, że szkoda tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiada, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chociaż w walce przeciw osobie Chobota: zyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi temu, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciła zaufanie i których narodowość jest pod znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, że to jest nasza polska

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“. „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową.

Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

będzie musiał wyżyć swe siły w tym kierunku, by przez zasilenie bibliotek ożywić ruch czytelników, który tu u nas jest niezmiernie ważnym czynnikiem ze względu na utrzymanie czystości języka polskiego.

IV. Stan poszczególnych szkół.

Pierwszem z polskich towarzystw oświatowych, które na terenie Morawskiej Ostrawy pracę swą rozpoczęło, było Towarzystwo Szkoły Ludowej, które już w roku 1898 założyło tu pierwsze swoje Koło. Gdy Koło to zdołało skupić polskich robotników, to pierwszą ich myślą było powołanie do życia szkoły, która też w roku 1902 powstała jako ludowa a potem wydziałowa, pociągając za sobą otwarcie dalszych prywatnych szkół polskich w okolicznych miejscowościach. Szkoły te założone przed 33 laty przez Towarzystwo Szkoły Ludowej przeszły w roku 1922 pod zarząd Macierzy Szkolnej — jakkolwiek więc Macierz Szkolna stara się o ich utrzymanie, niemniej Polski Związek Szkolny otacza je troskliwie opieką moralną i stara się o częściowe pokrywanie wydatków rzeczowych a przede wszystkim wziął na siebie troskę o działwę szkolną, starając się przyjąć z możliwie największą pomocą biednym, głodnym lub chorym dzieciom szkolnym pod każdym względem. Obowiązek ten, oprócz Zarządu Naczelnego, wzięty na siebie bardzo chętnie Koła miejscowe i spełniają go w sposób możliwie najwydatniejszy.

W roku szkolnym 1934/35 istnieją na terenie Wielkiej Ostrawy następujące szkoły polskie:

- Szkoła wydziałowa męska i żeńska w Morawskiej Ostrawie,
- Szkoła ludowa pospolita w Morawskiej Ostrawie,
- Szkoła ludowa pospolita w Marjańskich Górach,
- Szkoła ludowa pospolita w Witkowicach,
- Szkołka froebłowska w Marjańskich Górach.

W roku szkolnym 1934/35 nie otworzono już dawniej istniejącej szkoły polskiej w Przywozie, gdzie ilość dzieci zmalała bardzo z powodu wyjazdu wielu rodzin za pracą do Polski — z wielką przykrością zwinęliśmy tę szkołę, chociaż ani jedno dziecko z niej nie zostało stracone dla polskości.

Skład gromad nauczycielskich w tych szkołach w roku szkolnym 1934/35 przedstawia się następująco:

Mor. Ostrawa: Marjan Pawełek, dyrektor szkoły wydziałowej i lud., Bronisława Stawówna, nauczycielka, Edward Niebrój, nauczyciel, Szczepan Janas, nauczyciel, Helena Wojtyłanka, nauczycielka, Wanda Knabówna, nauczycielka, Emilja Kominkówna, naucz. robót kob., ks. Andrzej Ovšonka, katecheta.

Marj. Góry: Karol Siwek, kierownik szkoły, Franciszek Szarowski, nauczyciel, Gabryela Koźdoniówna, mistrzyni szkoły, Emilja Kominkówna, naucz. rob. kob., ks. Andrzej Ovšonka, katecheta.

Witkowice: Władysław Toman, zastępca kierownika, Emilja Kominkówna, naucz. rob. kob., ks. Andrzej Ovšonka, katecheta.

Przywóz (do 30 VIII): Józef Kupiec, kierownik szkoły, Emilja Kominkówna, naucz. rob. kob., ks. Andrzej Ovšonka, katecheta.

W roku szkolnym 1934/35 stan tych szkół przedstawiał się następująco:

Wyszczególnienie	S z k o ł y				Razem
	Mor. Ostrawa	Mar. Góry	Przywóz (przed IX)	Witkowice	
Ilość dziatwy w szkole wydziałowej	111	—	—	—	111
Ilość dziatwy w szkole ludowej	31	40	15	13	99
Ilość dziatwy w szkołce froebłowskiej	—	15	—	—	15
Razem . .	142	55	15	13	225

Nie jesteśmy wcale zadowoleni z ilości dziatwy w szkołach naszych, bo chociaż ubytek dzieci tłumaczy się tem, że więcej dzieci kończy obowiązek uczęszczania i opuszcza szkołę niż nowych przybywa, chociaż dzieci z naszych szkół do obcych wcale nie przechodzą, to jednak jest jeszcze bardzo wiele rodzin polskich, które wynarodowione już od szeregu lat, zupełnie do polskości się nie przyznają ani nie poczuwają i swemi dziećmi zapełniają obce szkoły. Wprawdzie co pewien czas, a w ostatnich miesiącach dość często zdarzają się wypadki, że rodziny stroniące od nas dotychczas wracają w nasze szeregi i oddają dzieci do polskich szkół, to są to jednak tylko sporadyczne wypadki a znaczna większość nie zdołała się jeszcze do nas przekonać. Nie pomagają żadne starania z naszej strony, żadne tłumaczenia, bo wszystkie rozbijają się o zatwardziały upór ludzi, którzy jeszcze dotychczas nie zrozumieli, że zdradzają ciągle swą narodowość, że zapierają się najświętszych dla człowieka rzeczy, języka i narodowości. Wielu z tych renegatów, gdy bieda ich przycisnie, przychodzi do nas z prośbą o pomoc, przypominając sobie nagle o swym polskim pochodzeniu — wiemy, że wielu ich jeszcze przyjdzie — czy to jednak już nie będzie zapóźno?! Nie chcemy tu wymieniać tych wszystkich powodów, które skłaniają polskich rodziców do posyłania dzieci do obcych szkół, bo to zaprowadziłoby nas za daleko i mogłoby narazić na nieprzyjemności — ale wiemy, że mury Domu Polskiego trzeba by kilkakrotnie powiększyć, by móc pomieścić w nich te dzieci, które w polskiej szkole być powinny. Nie zapomnimy o tych polskich dzieciach i starać się będziemy o ich odzyskanie, bo dla polskiego dziecka tylko polska szkoła! Oby to jaknajrychlej zrozumieli ci wszyscy, których kolebki stały w chatach polskich wsi, gdzieś koło Bochni, Wieliczki czy Tarnowa — a dziś?... lepiej nie mówić.

V. Praca w poszczególnych szkołach.

Polska ludność nasza, która w małej stosunkowo ilości mieszka tutaj wśród obcych, niema dla siebie i wśród siebie żadnej innej t. zw. inteligencji, jak tylko nauczycieli, zatrudnionych w polskich szkołach. Toteż już z tego powodu ciąży na polskim nauczycielu obo-

grzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej żyć. Trudno, smutno nam żegnać starych znajomych, ale musimy. Musimy pożegnać się z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się zdawało, że tracimy wiele, że szkoła tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiadać, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chcieliśmy w walce przeciw osobie Chobota: czyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciłaśmy zaufanie i których narodowość jest od znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomnieli, kto je postawił na ogół.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

Wierzę, że w przyszłości, kiedy już nie będziemy mieli już tych jednostek, które były dla nas takim ciężarem, będziemy mogli się znowu zjednoczyć i walczyć o nasze sprawy.

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“. „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową. Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

wiązek pracy kulturalno-oświatowej i społecznej wśród tej ludności robotniczej, która tak zresztą jak i wszyscy ludzie nie może żyć tylko chlebem lecz także pokarmu dla ducha potrzebuje po ciężkiej pracy lub też w ciężkich chwilach życia, gdy pracy tej została pozbawiona. Zrozumiał tutejszy polski nauczyciel to swoje posłannictwo i z zaparciem się siebie oddał się całej tej służbie, by tylko przyczynić się do narodowego uświadomienia robotnika, by nieść między ten lud kaganiec oświaty. Nauczyciel polski po wypełnieniu swych obowiązków zawodowych musiał zająć się pracą pozaszkolną wśród dziatwy szkolnej, wśród młodzieży pozaszkolnej, wśród starszego społeczeństwa — a wszystko to zrobić musiał w wolnym, normalnie na odpoczynek przeznaczonym czasie. Nasz nauczyciel na Morawach musiał objąć akcję organizacyjną i społeczno-oświatową w Zarządzie Naczelnym i Kołach miejscowych Polskiego Związku Szkolnego, w kółkach młodzieży, drużynach harcerskich, kółkach śpiewackich, sportowych, amatorskich — musiał organizować obchody narodowe, przedstawienia amatorskie, poranki, wieczorki, festyny, występy, odczyty i wykłady — musiał prowadzić lub uczestniczyć i referować na posiedzeniach i zgromadzeniach — musiał obok pracy szkolnej prowadzić w szkole akcję dożywiania, ubraniową, oszczędnościową, mleczną — słowem, wszędzie i zawsze być musiał, wszędzie był conajmniej pożądanym, nierzadko koniecznym a najczęściej niezbędnym — wszędzie też, gdzie trzeba było, siedł ochoczo i rażno, niosąc swoją pracę.

Poniżej wykazujemy pewne ważniejsze działy tej pracy cyfrowo o ile tyczy to szkół w roku 1934:

Wyszczególnienie	S z k o ł y				Razem
	Mor. Ostrawa	M. Góry	Przywóz	Witkowo	
Ilość dzieł w bibliotece uczniów	720	165	336	293	1.514
Ilość czytających dzieci	122	36	18	8	184
Ilość przeczytanych dzieł	1.520	989	396	282	3.187
Ilość dzieł w bibliotece naucz.	1.670	910	313	84	2.977
Ilość środków pomocniczych do nauki	3.188	407	347	290	4.232
Ilość przedstawień i większych imprez szkoły	5	3	2	4	14
Ilość przeciętna obecnych na jednym urządzeniu	300	150	100	100	160
Ilość rozdanych porcyj mleka	9.211	5.040	1.337	1.431	17.019
Ilość rozdanych porcyj chleba	18.000	10.000	2.600	2.800	33.400
Ilość dzieci oszczędzających	46	6	—	—	52
Suma ich oszczędności z końcem roku 1934	36.503	980	—	—	37.483
Ilość obdarzonych na św. Mikołaja	—	15	—	20	35
Ilość podarków rozdanych na Gwiazdkę	280	144	—	80	504
Za ile Kč rozdano przyborów szkolnych	950	700	332	68	2.050

Wyszczególnienie	S z k o ł y				Razem
	Mor. Ostrawa	M. Góry	Przywóz	Witkowo	
Ilość dzieci na kolonjach wakacyjnych	79	22	10	6	117
Ilość dni spędzonych na kolonjach	3.647	798	455	273	5.173
Ilość załatwionych pism urzędowych	598	337	166	312	1.313

Powyższe daty statystyczne odnoszą się tylko do szkół — do całokształtu pracy gromad nauczycielskich należy cały szereg rzeczy wyszczególnionych w innych zestawieniach niniejszego sprawozdania, czy to przy zestawieniach Zarządu Naczelnego, czy też Kół miejscowych, bo nauczyciel polski brał udział we wszystkich naszych poczynaniach.

Niezależnie od powyżej wymienionych urządziła szkoła wydziałowa i ludowa w Mor. Ostrawie: a) 23 odczytów i wykładów popularnych dla młodzieży szkolnej wyłącznie; b) 11 bajek dla dziatwy szkolnej; c) wystawę rysunków, zeszytów, prac zręczności chłopców i robót ręcznych dziewcząt, wystawiwszy około 1000 eksponatów w 3 lokalach szkolnych, którą zwiedziło około 700 osób; d) wystawiono Betleem Polskie Lucjana Rydla; e) wypełniono przeważną część programu Akademii ku uczczeniu 16 rocznicy odzyskania niepodległości Polski; f) oraz Akademii ku uczczeniu Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego — oraz wiele innych okolicznościowych występów, ku zupełnemu zadowoleniu zwykle bardzo licznie salę Domu Polskiego wypełniającą publiczność polską.

Ponieważ gromada nauczycielska bardzo chętnie, ofiarnie i wprost z zaparciem się siebie pracę w Polskim Związku Szkolnym i szkołach prowadziły, poświęcając każdą chwilę wolnego czasu na ten cel zupełnie bezinteresownie, poczuwa się Zarząd Naczelny przy sposobności obecnego rocznego sprawozdania, do obowiązku złożenia najgorętszego podziękowania w imieniu Polskiego Zw. Szkolnego tak kierownikom szkół jak i wszystkim członkom Gromad nauczycielskich za to, że tak gorliwie pracą się zajmowali, że tak poważnie pojmowali swe obowiązki nauczycieli kresowych, mając na oku oddanie największych usług tym celom, którym służył i służy zawsze Polski Związek Szkolny.

VI. Odczyty i wykłady popularne.

Dla ułatwienia członkom możliwości kształcenia się i poznawania świata w coraz szerszym zakresie, prowadzono w Kołach miejscowych i szkole wydziałowej odczyty i wykłady popularne dla starszych i młodzieży, wybierając w miarę możliwości tylko interesujące tematy używając do ich ilustrowania przeźroczy fotograficznych lub filmowych, wyświetlanych przez skioptikon lub latarnię Ornak.

ebową z okazji śmierci tej czcigodnej cji, która swego czasu spełniła swoją z mniejszem, czy większem powodze- ale na tem koniec. Warunki nowe, ja- e wytworzyły, nie pozwalają jej dalej Trudno, smutno nam żegnać starych ych, ale musimy. Musimy pożegnać omitetem Międzypartyjnym. teraz pytanie, czy na tem tracimy, yskamy? Może będą tacy, którym się zdawało, że tracimy wiele, że szko- k szanownej instytucji, która przysłu- się sprawie, że trzeba ją jeszcze spró- ć ożywić. Na te pytania odpowiada- że nie szkoda. Owszem dużo korzyst- ianowicie skorzystamy to, o co cho- w walce przeciw osobie Chobota: szcza się nasza polityczna atmosfera. było celem walki przeciw dyrektorowi a, aby usunąć z naszego życia politycz- jednostki, do których polskość straci- y zaufanie i których narodowość jest znakiem zapytania. Nie mogą decydo- o naszym politycznym życiu i o na- h narodowych sprawach jednostki, któ- nymniali, kto ja postawił na grodzie

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“. „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspól- nego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Cho- bot nikogo nie napadł, lecz prawie jed- nomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Między- partyjnego polskich stronnictw i z za- wartą przez Klub posłów soc. dem. umową. Nie jest prawdą, że „cała prawie lud- ność polska na Śląsku podniosła głos prze- ciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR, tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność pol- ska jego politykę potępiła, jest wobec te- go nieuzasadnione. Nie jest prawdą, że „Chobot ludził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie ludził, lecz udowod- nił, że „rzeczywiście klika konsularna“ ura- bia opinię przeciwko niemu. Nie jest prawdą, że „dla każdego sza- nującego się Polaka na Śląsku, bez wzglę- du na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzu- conym poza nawias społeczeństwa pol- skiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wiel- ka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się prze- ciwko temu twierdzeniu. Nie jest prawdą, że „walka z szkod- nikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rządzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryją- ce się pod firmą „opozycji PSPR“, popie- rana także przez niektóre czynniki ze Stron- nictwa Ludowego, w kierunku podporząd- kowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników. Emanuel Chobot.

Wykładów tych urządzono w roku 1934 bardzo wiele — poni- zej zestawienie wykazuje ile, jakie i w jaki sposób były wykłady urządzane:

Miejscowość	Temat wykładu	Ilość klisz	Prelegent	Ilość obecnych	
				starszych	dzieci
Morawska Ostrawa	Gospodarstwa alpejskie w Szwaj- carji	106	Niebrój Edward	40	—
	Sumatra	58	Pawełek Marjan	40	—
	Sumatra	58	Stawówna Bronisława	—	38
	Walka o zjedn. ziem polskich	59	Pawełek Marjan	50	—
	Tysiąc kilometrów wzdłuż Nilu	130	" "	50	—
	Koniec świata	101	" "	80	—
	Józef Piłsudski	120	" "	40	—
	Józef Piłsudski	120	" "	—	130
	Jak żyły czeskie legiony	100	Janas Szczepan	30	—
	Rewolucja gospodarcza	109	Niebrój Edward	40	—
	Wielkie kobiety i małżonki wiel- kich ludzi	106	Pawełek Marjan	30	—
	Zdobywanie legionów	112	Janas Szczepan	30	—
	Gdynia w roku 1934	80	Pawełek Marjan	40	—
	Gdynia w roku 1934	80	" "	—	130
	Indianie amerykańscy	60	" "	40	—
	Indianie amerykańscy	60	" "	—	130
	Obrona Lwowa	50	" "	60	—
	Obrona Lwowa	50	" "	—	130
	W państwie półksiężyca	125	" "	45	—
	Jak świat odkrywano	104	" "	60	—
	Bohaterowie Challenge'a w r. 1932	60	" "	40	—
	Bohaterowie Challenge'a w r. 1932	60	" "	—	130
	Wyspy Kanaryjskie	60	" "	35	—
	Wyspy Kanaryjskie	60	" "	—	130
	Wzdłuż Andów	60	Stawówna Bronisława	—	38
	Ogród zoologiczny	60	Pawełek Marjan	—	155
	Chicago	60	Stawówna Bronisława	—	80
	Bogactwa naturalne Polski	60	" "	—	80
	Wycieczka w Tatry Wysokie	60	Pawełek Marjan	30	—
	Tatry i Zakopane w zimie	60	" "	30	—
	Polesie I. i II.	120	Stawówna Bronisława	—	135
	Flora i fauna Tatr	60	Pawełek Marjan	30	—
	Pasożyty w świecie zwierzęcym	60	Niebrój Edward	—	155
	Moskwa i Leningrad	60	" "	—	155
	Jawa	60	" "	40	—
	Życie na okręcie	60	" "	—	155
	Życie na okręcie	60	" "	—	155
	Walka chemiczna	60	Pawełek Marjan	50	—
	Jastarnia	60	Pawełek Marjan	—	155
	Jastarnia	60	" "	50	—
	Austrja	60	Janas Szczepan	—	150
	Budownictwo u zwierząt	60	Niebrój Edward	—	150
	Hutnictwo	60	Pawełek Marjan	—	150
	Szwecja	57	Stawówna Bronisława	—	150
	Szwajcaria	60	Pawełek Marjan	—	150
	Sport kajakowy	40	" "	40	—
	Sport kajakowy	40	" "	—	150

Miejscowość	Temat wykładu	Ilość klisz	Prelegent	Ilość obecnych	
				starszych	dzieci
Mor. Ostrawa	Bajki: Kilka bajek Andersena	60	Wojtyłanka Helena	—	155
	Podróże Gulliwer	33	" "	—	140
	Sen małej Haneczki	21	" "	—	155
	Bacza i król węzów	10	" "	—	155
	Książę Bajaja	35	Knabówna Wanda	—	155
	Niemądry Jaś	24	" "	—	150
	Jaś i Małgosia	18	Wojtyłanka Helena	—	150
	Ziemniaczana królewna	18	" "	—	150
	Wędrujący kociak	18	Knabówna Wanda	—	150
	Siedem włosów wszech- wieda	15	Wojtyłanka Helena	—	140
Mor. Góry	Chłopczyk na jagodach	17	" "	—	140
	Życie Polaków w Ameryce	—	Stapiński Tadeusz	100	—
	Nowa konstytucja w Polsce	—	" "	180	—
Witkowie	Praca państwowo-twórcza	—	Leśniewicz Szczepny	170	—
	Walka o niepodległość a Józef Piłsudski	—	Pławny Zygmunt	84	—
	Stosunki współczesne w Stanach Zjednoczonych	—	" "	—	—
	Walki o Lwów	60	Stapiński Tadeusz	76	—
	Rozwój Gdyni w roku 1934	52	Pławny Zygmunt	70	—

Z powyższego zestawienia wynika, że urządzono razem: a) 31 wy- kładów dla starszych, wyświetliwszy 2052 klisz dla 2070 słuchaczy; b) 23 wykładów dla dzieci, wyświetliwszy 1485 klisz dla 2988 słuchaczy i c) 11 bajek dla dzieci, wyświetliwszy 269 klisz dla 1640 słuchaczy, co razem daje 65 prelekcyj, 3806 klisz a 6698 słuchaczy — ten efekt sam już za siebie mówi. Wykłady odbywają się w dal- szym ciągu — w Mor. Ostrawie odbywają się stale w każdą pierw- szą i trzecią niedzielę miesiąca, od początku października do końca kwietnia w lokalu szkolnym na parterze w Domu Polskim o godzi- nie 16-tej przy wstępie bezpłatnym — niedobór chętnie pokrywa Koło P. Z. S. w Mor. Ostrawie i chętnie nadal pokrywać będzie, jeżeli znajdzie się odpowiednia ilość chętnych słuchaczy. Niech człon- kowie pamiętają, że dajemy im w ten sposób możliwość dalszego a bezpłatnego kształcenia się, bo na każdym z wykładów każdy z człon- ków coś nowego się dowie i w ten sposób może pogłębić swe wiadomości i rozszerzyć swój światopogląd a im ktoś więcej umie, tem lepiej dla niego samego.

VII. Obchody narodowe, przedstawienia, zabawy i t. p.

Ośrodki polskie zagranicą, zwłaszcza ośrodki małe lub takie, które mają może dość liczną ludność lecz bardzo rozstrzeloną n. p. na terenie wielkiego miasta, podlegają w znacznym stopniu niebezpie- czeństwu wynarodowienia, gdyż tworzą tylko małe wysepki otoczone zewsząd obcym oceanem. Choćby nawet w danym ośrodku

grzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej żyć. Trudno, smutno nam żegnać starych znajomych, ale musimy. Musimy pożegnać z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się zdawało, że tracimy wiele, że szkoła tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiada, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chodziło w walce przeciw osobie Chobota: zyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciła zaufanie i których narodowość jest pod znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, że to jest nasza polityczna atmosfera.

nie było celowych usiłowań wynaradawiających, to bardzo łatwo zdarzyć się może, że fale obcego oceanu zaleją te znikome wysepki — a cóż dopiero mówić o tem w tym wypadku, gdy sztucznie i celowo wytworza się wichry miotające fale, starające się pogryźć wysepki czempredzej. W takich wypadkach niema innej rady, jak tylko umacniać brzegi wysepki, budować falochrony, tamy i łamacze fal. Wysepką taką jest nasza kolonia polska na Morawach, narażona na uderzenia fal obcych, która jednak nie pozwoliła się dotychczas zalać, bo od lat już umacnia swe brzegi założywszy swój Polski Związek Szkolny, który stał się tamą ochronną, buduje i stawia ustawicznie łamacze fal i falochrony we formie różnych urządzeń, mających na celu paraliżowanie zgubnego działania zaborczych fal. Akcji wynaradawiającej przeciwstawiamy się już dość długo i mimo tego, że brzegi naszej wysepki były dość podatne na niszczące działanie fal, gdyż polska ludność robotnicza, która za pracą przed kilkudziesięciu laty tu przybyła z wiosek małopolskich, stanowiła mało odporny materiał złożony przeważnie z analfabetów, ulegających łatwo wpływowi obcej kultury czy pseudokultury, mimo to ludność ta broni się dotychczas skutecznie, bo jeszcze na czas zdołano brzegi zabezpieczyć a nad ich umocnieniem dotychczas pracuje Polski Związek Szkolny. Chociaż to, co fale nam już przed tem oderwały z żywego organizmu, tylko bardzo powoli i z wielkim trudem odzyskujemy, to jednak zdołaliśmy zapobiec dalszemu oderwaniu i zdołaliśmy powstrzymać niszczące działanie dość jednak skutecznie.

Jednym z najważniejszych sposobów bronięcia się przed wynaradawianiem było urządzenie najróżniejszych obchodów narodowych, poranków, wieczorków, przedstawień, zabaw, wycieczek, festynów i t. p. Systematycznie i celowo urządzone te przedsięwzięcia były znakomitym środkiem odpierania ataków wynaradawiających, umacniały bowiem uświadczenie i tężyznę narodową. Urządzenia te dają nam także niejednokrotnie pewien zysk materialny, co jest dla nas niezmiernie ważnym z tego powodu, że potrzebujemy funduszy na różne cele — w ten sposób łączymy te sprawy częstokroć i osiągamy dwa bardzo pożądane cele.

W ubiegłym roku urządziliśmy wiele podobnych imprez — niektóre były skromniejsze i tylko o znaczeniu lokalnym — inne były przeprowadzone na większą skalę, mając już ogólniejsze znaczenie, jako urządzone dla całej naszej kolonii polskiej w sposób bardziej uroczysty i te właśnie poniżej osobno wymieniamy — były to:

1. Uroczysta Akademia ku uczczeniu Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego urządzona w dniu 18 marca 1934 w sali Domu Polskiego w Mor. Ostrawie, której program po przemówieniach Konsula Generalnego Leona Malhomme i Prezesa P. Z. S. Marjana Pawełka, wypełniła w wielkiej części działalność polskiej szkoły wydziałowej i ludowej w M. Ostrawie ku zupełnemu zadowoleniu tłumnie zebranych Polaków;

2. Uroczyste Przedstawienie ku uczczeniu 143 rocznicy Konstytucji 3 maja, urządzone w dniu 6 maja 1934 w teatrze miejskim w Mor. Ostrawie, gdzie po przemówieniu Prezesa P. Z. S. Marjana

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“:

„Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową.

Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzucenym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

Pawełka i przedstawiciela Konsulatu R. P. Wicekonsula Dra Adama Synowieckiego, amatorowie nasi wystawili sztukę „Jego kaprańska moc“ — dobrze opracowana sztuka wywarła wrażenie na licznie zebraną polską ludność Moraw;

3. Uroczysta Akademia ku uczczeniu 16 rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, urządzona w dniu 11 listopada 1934 w sali Domu Polskiego w Mor. Ostrawie przy tłumnym udziale naszych członków i bardzo liczny udział najwybitniejszych przedstawicieli polskiego społeczeństwa ze Śląska cieszyńskiego. Zebranych powitał Prezes P. Z. S. Marjan Pawełek — po przemówieniu Konsula Generalnego Leona Malhomme główną część programu wypełniła działalność szkolna, wywiązując się znakomicie ze swego zadania — sala Domu Polskiego okazała się za szczytą na pomieszczenie przeszło tysiąca osób, które wzięły udział w tej Uroczystości naszej;

4. Jednym z większych przedsięwzięć było wystawienie przez szkołę wydziałową i ludową w Mor. Ostrawie sztuki „Betleem Polskie“ przez Lucjana Rydla w dniu 25 grudnia 1934 w sali Domu Polskiego w Mor. Ostrawie — program był bardzo starannie przygotowany i wywarł wielkie wrażenie — i tym razem sala Domu Polskiego nie mogła pomieścić widzów, z których bardzo wielu musiało zrezygnować z oglądania tego przedstawienia;

5. Większe znaczenie miała też wycieczka do Krakowa w lipcu 1934, w której wzięło udział około 250 osób z tutejszej kolonii polskiej oraz wycieczka na Zjazd Polaków Zagranicznych do Warszawy.

To były nasze większe imprezy, oprócz których odbyło się bardzo wiele innych w poszczególnych Kołach miejscowych, urządzonych na mniejszą skalę, choć także uroczyste i nastrojowo — ilość i jakość ich podano w cyfrowym zestawieniu.

Dla orjentacji podajemy poniżej wykaz sztuk odegranych przez poszczególne zespoły amatorskie i szkoły przy bardzo wielkim nakładzie pracy, które jeżeli może przyniosły niewielki zysk materialny, to jednak pod względem moralnym miały wielkie znaczenie. Były to następujące sztuki wystawione w r. 1934:

Mor. Ostrawa:

Śluby rybackie	W krainie baśni
Małżeństwo Loli	Tańce śląskie
Stary piechur i syn jego huzar	Baśń o zimie
Dary Imieninowe dla Marszałka	Betleem Polskie
Dla Ciebie Polsko	

Marj. Góry:

Stary piechur i syn jego huzar	Panna Halka mężatką
Bursztyny Kasi	Bajka zimowa
Huzar i Woltyżer	Bal kwiatów
Rodzina Mazurów	Królowa wiosna
Kto idzie	Czary nocy
Wiosna na Podhalu	

grzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszem, czy większem powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej być. Trudno, smutno nam żegnać starych znajomych, ale musimy. Musimy pożegnać z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się zdawało, że tracimy wiele, że szkoda, że tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiadać, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chcieliśmy w walce przeciw osobie Chobota: oczyszcza się nasza polityczna atmosfera. Było celem walki przeciw dyrektorowi, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciła zaufanie i których narodowość jest pod znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, że to „klika konsularna“ urabia

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“: „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową.

Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR, tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektórych czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

Przywózc:

Rodzina Mazurów
Żyd swatem

Łogostawieństwo matki
Janek z pod Ojcowa

Witkowiec:

Ofenzywa zalotników
Zięć z przeszkodami

Babska rewolucja
Gołe panny

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że obchodów narodowych, poranków, wieczorków, przedstawień, zabaw, wycieczek, festynów i t. p. urządzono razem 65 (z wykładami 130) a wzięło w nich przeszło 13.000 osób (z wykładami 20.000), to zrozumiemy, że jak na naszych 5 Kół i 3 szkoły jest to już maksimum tego co można było zrobić przy najlepszych chęciach i tylko przy ofiarności i zaparciu się siebie ze strony tej garstki ludzi, którą w Zarządzie Naczelnym, Zarządach Kół i szkołach mamy do dyspozycji. W ten sposób staraliśmy się umacniać brzegi naszej wysepki przed naporem niszczących fal wynarodowienia.

Dla usprawnienia tej pracy a właściwie naszego teatru amatorskiego przeprowadził Zarząd Naczelny z końcem roku 1934 dwie bardzo ważne sprawy a mianowicie zcentralizował bibliotekę teatralną w Mor. Ostrawie w liczbie przeszło 500 utworów scenicznych oraz zcentralizował garderobę teatralną w Witkowicach, oddając w ten sposób wielką usługę poszczególnym zespołom amatorskim. Spodziewamy się, że ta nasza akcja ożywi ruch w sekcjach amatorskich.

VIII. Gwiazdka dla dziatwy szkolnej.

Od samego początku istnienia szkół polskich na Morawach wszedł w życie w naszych szkołach piękny zwyczaj obdarzania biedniejszej dziatwy szkolnej podczas t. zw. Gwiazdki. Nigdy jednak to obdarowywanie nie było przeprowadzane na tak wielką skalę, jak w ostatnich kilku latach. Jakkolwiek nawet w czasach najlepszej koniunktury, gdy robotnicy nasi wszyscy pracowali i nieźle zarabiali, mieliśmy dzieci bardzo biednych rodziców, którym musieliśmy spieszyć z pomocą materialną we formie ubrania lub obuwia, to jednak w dawniejszych czasach po obdarzeniu najbiedniejszych koniecznymi rzeczami, mogliśmy wysiłki nasze poświęcić temu, by na Gwiazdkę wszystkim dzieciom zrobić przyjemność w postaci łakoci, owoców i t. p. tak, aby im to było dowodem, że dbamy nie tylko o ich potrzeby ale i o przyjemności. Gdy jednak kryzys gospodarczy w latach ostatnich pozbawił prawie wszystkich polskich rodziców pracy i chleba, gdy ci nieliczni dotychczas pracujący zarabiali tylko tyle by z głodu nie zginąć, musieliśmy nasze wysiłki skierować w tym kierunku wyłącznie, ażeby dziatwie dostarczyć ubrania i obuwia i w ten sposób przyjąć z pomocą rodzicom, którzy nie są w stanie ubrać dzieci do tego stopnia, że częstokroć jedynym nowym ubraniem i obuwiem dla bardzo wielu dzieci jest tylko to, które od nas dostaną — innego nie znają wcale, chyba tylko z poza szyb wystawowych. Samo więc założenie Gwiazdki, podczas której mu-

siało się odstąpić od obdarzania dziatwy rzeczami może ponętnie dla dzieci ale zbędnymi a zająć się wydatnie zaopatrzeniem dzieci w rzeczy niezbędne, uległo stanowczej zmianie. Zarząd Naczelny już w początkach roku szkolnego poczynił starania, ażeby uzyskać możliwie najwięcej funduszków a Koła miejscowe ze swej strony bardzo wczas zajęły się przygotowywaniem swej pomocy tak, by była najwydatniejszą. Ograniczone jednak możliwości nasze nie mogłyby były dać takiej pomocy jaka była konieczną. Zwróciliśmy się w tej sprawie do Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie, którego szef Konsul Generalny Leon Malhomme okazał najdalej idące zrozumienie tej ważnej sprawy i udzielił nam wydatnej pomocy dla dzieci obywateli polskich. Zdolaliśmy także uzyskać pomoc Komitetu kościelnego, Kasy Zaliczkowej, stowarzyszenia „Budoucnost“, firmy Baťa a częściowo i innych firm. Rozumie się jednak, że najwięcej musiały pomóc Koła miejscowe Polskiego Związku Szkolnego, które często nawet ponad swe siły się zaangażowały w tej sprawie — zaznaczyć trzeba, że Koła nasze uważają tę sprawę za swój święty obowiązek i raczej więcej dają, niż może daćby powinny. Dzięki tym wszystkim czynnikom akcja nasza mogła się rozwinąć na szerszą skalę i przynieść dziatwie wydatną pomoc.

Przy tem zrozumieniu akcja ta mogła dać wyniki przynajmniej średnio zadowalające — jak ta akcja wyglądała w roku 1934 pokazuje poniższa tabelka:

Wyszczególnienie	S z k o ł y			Razem
	Mor. Ostrawa	Mar. Góry	Witkowiec	
Urządzenie Gwiazdki kosztowało Kł	5.900.—	2.308.—	1.400.—	9.608.—
Rozdano: bucików	49	8	5	62
ubrań dla chłopców	26	14	3	43
sukienek dla dziewcząt	8	9	8	25
plaszczy	17	—	3	20
materji na ubrania	9	9	—	18
bielizny	—	18	5	23
swetrów	11	7	4	22
rękawiczek	—	4	6	10
czapek	8	5	—	13
śniegowców	2	3	—	5
pończoch	2	5	13	20
pantofli	2	—	—	2
strucli	140	52	33	225
Razem rozdano podarunków	274	134	80	488

Spojrzawszy na powyższe zestawienie z którego wynika, że koszt Gwiazdki wynosi prawie 10.000 Kł, może się zdawać, że pomoc nasza była dość znaczną — i była nią rzeczywiście z punktu widzenia naszych możliwości — inna rzecz, że ze względu na zapotrzebowanie było to tylko częściowym przyniesieniem ulgi rodzicom, było to tylko zachęceniem dziatwy naszej do gorliwego wypełniania obowiązków szkolnych, było to wyrazem życzliwej łączności między starszem pokoleniem i pracującym w Kołach Polskiego Związku Szkol-

grzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej być. Trudno, smutno nam żegnać starych ajomych, ale musimy. Musimy pożegnać się z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się zdawało, że tracimy wiele, że szkoda tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiadać, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chcieliśmy w walce przeciw osobie Chobota: oczyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciła zaufanie i których narodowość jest od znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, kto je postawił na szale.

nego a młodzieżą szkolną — w ten sposób starsze pokolenie okazało, że leży mu na sercu los dzieci polskich, które w tak ciężkich warunkach swe młode lata spędzają.

IX. Kolonje wakacyjne.

Nadzwyczaj opłakane stosunki majątkowe w których żyje przeważna część rodziców posyłających swe dzieci do polskich szkół, oddziałują bardzo ujemnie na stan zdrowia dzieci. Nędza panująca wśród polskich rodzin a wskutek niej liche i nieodpowiednie mieszkanie, brak racjonalnego odżywiania się, brak opieki lekarskiej i środków leczniczych, odbijają się fatalnie na zdrowiu dzieci tak, że lekarz miejski badając je z urzędu, stwierdził wśród nich najgorszy stan zdrowotności. Objawia się on we formie niedokrewności, skrofulozy, bardzo małej odporności organizmu i wielkiej skłonności do chorób płucnych tak, że nieco zdrowsze dzieci na palcach wylizyć można. Wiedząc to wszystko, nie mógł Polski Zw. Szkolny przejść na tem do porządku dziennego i postanowił (zresztą już od dłuższego czasu) i pod tym względem pośpieszyć z pomocą działwie. Zrozumiała jest rzeczą, że pod tym względem nie mógł wiele zrobić, bo nie mógł usunąć przyczyn wywołujących ten stan zatrważający — mógł tylko chwycić się jednej rzeczy, to jest choć częściowo usuwać skutki w ten sposób, że w miarę możliwości wysyłał te dzieci do kąpielisk, na letniska lub do krewnych w Polsce na świeże powietrze. Oprócz wysyłania na swój koszt robiło się też starania o to, by dzieci na czyjś inny koszt wysłać na leczenie, przeważnie jednak na pobyt na świeżym powietrzu i na intensywne odżywianie nabiałem na wsi. W tym kierunku pracuje się w Polskim Zw. Szkolnym już od lat kilkunastu — i rok ubiegły nie był pod tym względem gorszym od poprzednich tak, że zabezpieczyliśmy większej ilości dzieci korzystanie ze sposobności podreperowania nadwątlonego zdrowia. Ponieważ jednak ta akcja jest bardzo kosztowna a na pomoc ze strony rodziców wcale nie można było liczyć, należało na wszystkie strony starać się o zdobycie potrzebnych funduszy. I znowu tem naszym najważniejszym źródłem pomocy okazał się Konsulat Polski o ile chodziło o dzieci obywateli polskich — Konsul Generalny R. P. Leon Malhomme umiał wczuć się w te potrzeby i potrafił przyjąć nam z wydatną pomocą. Zresztą i od innych czynników doznaliśmy pomocy, bo nie mówiąc już o naszych Kołach, pomogli nam znacznie: Komitet Pań przy Konsulacie Polskim dzięki staraniom Pani Konsulowej Malhomme'owej przez uzyskanie kilkunastu wolnych miejsc na kolonjach, Magistrat miasta Mor. Ostrawy przez udzielenie pewnej subwencji i Towarzystwo przeciwgruźlicze w Mor. Ostrawie przez udzielenie pięciu bezpłatnych miejsc na półkolonji w Pietwałdzie, zaś poradą lekarską i bezinteresownym badaniem działwie szkolnej usłużył nam bardzo Dr. Bernard Grünzweig-Grulewski. Dzięki tej pomocy potrafiliśmy sprawę całą, pchnąć na dobre tory, nie uciekając się wcale do pomocy rodziców działwie, tak, że dzieci wysyłano zupełnie bezpłatnie.

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“. „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową. Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinie przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinie przeciwko niemu. Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinji nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu. Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rządzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

Poniższe zestawienie wykazuje ile dzieci z naszych szkół, dokąd i na jak długo wysłano w lipcu 1934 na kolonje wakacyjne:

Wyszczególnienie	S z k o ł y				Ilość dni pobytu
	Mor. Ostrawa	Mar. Góry	Przywóz	Witkowo	
Wysłano: do Jablonkowa .	18	7	3	3	868
Zajezerza .	6	4	—	—	350
Istebnej .	4	—	1	—	140
Kłokoczowa .	5	3	—	—	224
Pietwałdu .	4	1	1	—	168
Stare Hamry .	1	2	—	—	84
Olbrachcice .	1	—	—	—	21
Piosek .	—	1	—	—	42
krewnych w Polsce	40	4	5	3	3276
Razem . . .	79	22	10	6	5173
Ogółem . . .	117 dzieci na dni				5173

Wysławszy te 117 dzieci, które razem spędziły na świeżym powietrzu 5.173 dni, przeciwstawiliśmy się zgubnym skutkom wynikającym z tej wyjątkowej nędzy, w której żyją nasze dzieci — wiemy, że to nie wszystko czego by one potrzebowały dla swego zdrowia — ale przecież jest to już coś, gdy zważymy, że stosując się do rady naszego lekarza, wysłaliśmy najbardziej zagrożone dzieci. Bądźco bądź jesteśmy przekonani, że te tysiące dni przez dzieci na świeżym powietrzu spędzone, te setki kilogramów masła, tysiące kilogramów chleba, tysiące litrów mleka, tysiące jaj i t. p. wiejskich specjałów, nie pozostały bez dodatniego wpływu na zdrowie naszych dzieci, czego zresztą najlepszym dowodem jest już sam przyrost na wadze po kilkutygodniowym pobycie na wakacjach.

X. Akcja dożywiania działwy i starszych.

W ostatnich latach gdy bieda wśród polskiej ludności na Morawach zaczęła się zatrważająco szerzyć, okazało się, że Polski Zw. Szkolny musiał wziąć na siebie jeszcze jeden obowiązek a mianowicie dożywianie dzieci w szkole, gdyż dzieci nasze często bez śniadania do szkoły przychodziły. Już od lat dziesięciu prowadziło się w szkołach naszych akcję mleczną wśród działwy, obdarzając dzieci biedniejsze mlekiem i bułkami. Ponieważ jednak wówczas nie było tak źle jak obecnie, wystarczały nasze środki a akcja sama była stosunkowo skromna. Jednak od lat kilku już trzeba ją było rozszerzyć znacznie, bo trzeba było objąć nią prawie wszystkie dzieci szkolne. Na to jednak były nasze środki za skromne tak, że musieliśmy zwrócić się o pomoc do Komitetu Pań przy Konsulacie Polskim, by zechciał nam udzielić wydatnej pomocy. Komitet Pań zajął się gorąco tą sprawą i od lat kilku wydatnie ją popiera tak, że n. p. w ostatnim roku dzięki energicznej przewodniczącej Komitetu Pani Konsulowej Malhomme'owej akcja ta prowadzona jest na szeroką skalę,

grzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej być. Trudno, smutno nam żegnać starych znajomych, ale musimy. Musimy pożegnać z Komitetem Międzypartyjnym. A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się zdawało, że tracimy wiele, że szkoda tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiada, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chcieliśmy w walce przeciw osobie Chobota: zyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciła zaufanie i których narodowość jest dno znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, że to jest nasza sprawa.

obejmując prawie wszystkie dzieci, które codziennie otrzymują porcję mleka i kawałek chleba podczas pierwszej dłuższej pauzy szkolnej. Dzięki temu energicznemu poparciu Komitetu Pań, który całym sercem oddany jest tej sprawie a także dzięki poparciu Powiatowej opieki nad młodzieżą (Okresni Pęce o mladeż), akcja ta dzisiaj stoi już prawie na wysokości potrzeby, przyczyniając się w wysokim stopniu do dożywiania dzieci szkolnych. Wyniki tej akcji podane zostaną poniżej w osobnym zestawieniu.

Czuły na niedolę polskiej ludności Komitet Pań poszedł jeszcze dalej, chcąc choć częściowo objąć tą pomocą także starszych a najbiedniejszych z pośród kolonii polskiej. Niezależnie od częstej dorywczej pomocy niesionej zawsze tam, gdzie nędza nie pozwala czekać dłużej, zorganizował Komitet Pań na większą skalę obdarzanie biednej ludności polskiej środkami żywności dwa razy w roku z okazji świąt a mianowicie podczas t. zw. Oplątka dla starszych w grudniu i Święconego dla starszych w kwietniu. Podczas tych imprez obdarza się dwa razy w roku po kilkaset osób środkami żywności wartości po kilkadziesiąt koron na rodzinę, tem więcej, im liczniejsza i biedniejsza rodzina. Obdarowywanie to odbywa się w sposób uroczysty choć bardzo serdeczny, przypominający wzajemne obdzielanie się podarunkami wśród członków rodziny — w ten sposób dokonuje się symbolicznie to zbratanie się całej tutejszej polskiej ludności w jedną wielką polską rodzinę.

Obie te akcje ujęte w cyfry za rok 1934 przedstawiają się następująco:

Wyszczególnienie	Miejscowość				Razem
	Mor. Ostrawa	Mar. Góry	Przywóz	Witkowice	
Ilość wydanych w roku 1934 porcyj mleka dzieciom	9.211	5.040	1.337	1.431	17.019
Ilość wydanych w roku 1934 porcyj chleba dzieciom	18.000	5.040	1.337	1.431	25.808
Ilość osób obdarowanych żywnością podczas Święconego w roku 1934	270	150	90	71	581
Ilość osób obdarowanych żywnością podczas Oplątka w roku 1934	297	180	86	80	643

Cyfrowe to zestawienie, wykazujące, że ilość porcyj mleka i chleba rozdanych biednej dziatwie idzie w dziesiątki tysięcy, zaś ilość osób obdarzonych żywnością dość znacznej wartości przerasta 1.200 osób, świadczy wyraźnie o tem, że Komitet Pań dołożył wszelkich starań, by cierpiącej niedostatek ludności naszej przynieść możliwie największą pomoc.

Za te ciężkie trudy, za tę wielką pracę, włożoną w zdobycie funduszy i zorganizowanie tej pomocy, składamy w imieniu naszych członków, którzy z tej pomocy korzystają i w imieniu dziatwy szkolnej najgorętsze podziękowanie Komitetu Pań a w szczególności niestrudzonej przewodniczącej Komitetu.

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“. „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową. Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione. Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

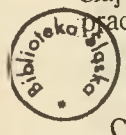
opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu. Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzucanym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu. Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników. Emanuel Chobot.

XI. Zasiłki na koszt dojazdu dzieci do szkoły.

Ze względu na to, że w naszej okolicy jest tylko jedna polska szkoła wydziałowa w Mor. Ostrawie, do której uczęszczają dzieci z Mar. Gór, Przywoza, Witkowic, Hulwak, Zabrzegu, Radwanic, Śl. Ostrawy, Michałkowic, Muglinowa, Gruszowa, Wierzbicy, Kończyc i innych gmin a więc z miejscowości nieraz bardzo odległych bo nawet do 10 km, tak, że chodzenie piechotą do szkoły jest w wielu wypadkach niemożliwością, postarał się Zarząd Naczelny o to, by tym dzieciom przyjść z pomocą przez udzielanie zasiłków na koszt dojazdu przynajmniej w miesiącach zimowych. Również należało postarać się o to, by dzieci mniejsze z Przywoza, które z powodu zwinienia tam szkoły polskiej musiały uczęszczać do szkoły ludowej w Mor. Ostrawie, otrzymywały przez miesiące zimowe zwrot kosztów dojazdu tramwajem. W pierwszym wypadku wypłacano wszystkim dzieciom pozamiejscowym przez 5 miesięcy zimowych po 10 Kc zasiłku miesięcznie a w drugim również przez 5 miesięcy zasiłek we wysokości ceny szkolnej karty tramwajowej, czyli po 26 Kc miesięcznie. Przeznaczając na ten cel dość poważną kwotę z własnych funduszy, nie mógłby mimo to Zarząd Naczelny uwzględnić wszystkich dzieci w tym stopniu, gdyż akcja ta w roku 1934 kosztowała nas kwotę Kc 6.016— a więc zbyt wielką jak na nasze fundusze oraz tę okoliczność, że należało popierać finansowo i inne niemniej ważne, konieczne akcje — gdyby nie to, że Konsulat Polski w Mor. Ostrawie a zwłaszcza jego szef Konsul Generalny Leon Malhomme zainteresowawszy się tą sprawą gorąco, poszedł nam bardzo na rękę, udzielając na ten cel wydatnej subwencji dla dzieci obywateli polskich. Zasiłki te wprowadzić nie wystarczy na całkowite pokrycie kosztów dojazdu tych dzieci, które dojeżdżały, lecz były bądźco bądź pomocą dla rodziców — dla dzieci chodzących mimo to piechotą był ten zasiłek częściowym odszkodowaniem za zniszczenie obuwia — dla rodziców zaś wszystkich tych dzieci był zachętą do korzystania ze szkoły wydziałowej, bez której dzisiaj wprost obejść się nie można, gdy się chce uzyskać jakakolwiek pracę lub być przyjętym gdziekolwiek na praktykę.

XII. Stypendja dla studentów.

Chcąc zachęcić rodziców aby zdolniejsze dzieci po ukończeniu szkoły ludowej lub wydziałowej dalej kształcili, zdobył się Zarząd Naczelny jeszcze na jeden wysiłek, postanawiając wypłacać studentom uczęszczającym do gimnazjum, seminarjum, szkół przemysłowych, handlowych, na uniwersytety, pewne skromne zapomogi we formie jednorazowych rocznych stypendjów. Była to akcja prowadzona wyłącznie z funduszy Zarządu Naczelnego, który chciał w ten sposób okazać, że interesuje się dalszemi losami polskiej młodzieży, mimo to, że już do tutejszych szkół nie uczęszczają. Zrozumiała jest rzecz, że pomoc ta nie mogła być wielką, bo nie rozporządzamy wielkimi funduszami i nie mamy sposobności ani możliwości zdobycia większych zasobów pieniężnych, których w naszych wa-



ebową z okazji śmierci tej czcigodnej
tucji, która swego czasu spełniła swoją
z mniejszem, czy większem powodze-
nie, ale na tem koniec. Warunki nowe, ja-
się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej
Trudno, smutno nam żegnać starych
omych, ale musimy. Musimy pożegnać
Komitetem Międzypartyjnym.

teraz pytanie, czy na tem tracimy,
zyskamy? Może będą tacy, którym się
nie zdawało, że tracimy wiele, że szko-
ak szanownej instytucji, która przysłu-
się sprawie, że trzeba ją jeszcze spró-
ać ożywić. Na te pytania odpowiada-
że nie szkoda. Owszem dużo korzysta-
mianowicie skorzystamy to, o co cho-
o w walce przeciw osobie Chobota:
szcza się nasza polityczna atmosfera.
było celem walki przeciw dyrektorowi
u, aby usunąć z naszego życia politycz-
jednostki, do których polskość straci-
y zaufanie i których narodowość jest
znakiem zapytania. Nie mogą decydo-
o naszym politycznym życiu i o na-
h narodowych sprawach jednostki, któ-
apomniaty, kto je postawił na czole. I to

runkach tak bardzo potrzebowalibyśmy. Jednak i ta nasza pomoc
udzielana we formie skromnych stypendjów a wyrażająca się
kwotą 2000 Kč w roku 1934 zrobiła swoje, gdyż okazaliśmy w ten
sposób najlepszą wolę niesienia pomocy i pod tym względem.
Akcję stypendyjną prowadzimy już od lat kilkunastu i wydaliśmy
na ten cel za cały czas jej prowadzenia znaczną kwotę, tem wię-
cej, że były czasy, gdy więcej na nią dawaliśmy. Gdybyśmy dzi-
isiaj choć od niektórych naszych byłych stypendystów, zajmujących
już dawno posady, otrzymali zwrot przyznanych im ongiś stypen-
djów, moglibyśmy ze znaczniejszą przyjąć pomocą tym, którzy
dzisiaj w znacznie trudniejszych warunkach muszą się kształcić,
niż studenci dawniejsi. A chociaż dotychczas nikt z dawnych sty-
pendystów o tem nie pomyślał, mamy jednak nadzieję, że gdy
choć nieco stosunki się poprawią, może któryś z nich przypomni
sobie, że tak, jak on kiedyś potrzebował, potrzebują tej pomocy
jeszcze więcej ci, którzy dzisiaj z trudem naukę zdobywają wal-
cząc z wielkim niedostatkiem. Staraliśmy się okazać rodzicom stu-
dentów, że interesujemy się żywo studjami ich dzieci, bo właśnie
te skromne stypendja były żywym wyrazem tego zainteresowania
— w ten sposób i to zadanie nam się powiodło — obyśmy z cza-
sem jeszcze lepiej tę sprawę przeprowadzić mogli.

XIII. Opieka nad bezrobotnymi członkami.

Przed trzema laty, gdy już bezrobocie bardzo dało się we zna-
ki naszej ludności robotniczej, obejmując już całe masy, musiał
Polski Związek Szkolny wziąć na siebie jeszcze jeden obowiązek
i zająć się dolą pozbawionych chleba polskich rodziców a człon-
ków naszych, chociaż nie należy to do obowiązków towarzystwa
kulturalno-oświatowego. Wówczas to zorganizowano częściowo
w ramach naszego towarzystwa Komitety pomocy dla bezrobotnych
w Mor. Ostrawie, Mar. Górach, Przywozie i Witkowicach, które
do dnia dzisiejszego istnieją i starają się choćby tylko częściowo
ulżyć doli tych nieszczęśliwych, pozbawionych możliwości pracy za-
robkowej. Zadaniem tych Komitetów jest staranie się o zdybycie
funduszków i sprawiedliwy rozdział zasiłków między najbardziej
potrzebujących bezrobotnych członków. Komitety te zapewniły so-
bie pomoc ze strony Konsulatu Polskiego dla obywateli polskich,
gdyż Konsul Generalny, Leon Malhomme, uważa tę sprawę za
jedną z najżywniejszych obecnie, tak, że przez cały rok Kom-
itety te miały dzięki Jego pomocy łatwiejszą pracę i mogły nieść
pomoc bezrobotnym członkom, którzy często skazani są tylko wy-
łącznie na zasiłek od nas pobierany. Niewielkie są te kwoty, które
we formie zasiłków wypłaca się, gdyż ilość bezrobotnych członków
naszych jest bardzo znaczna a fundusze zebrać na ten cel się da-
jące stosunkowo niewielkie. Gdy się jednak weźmie pod uwagę,
że w roku 1934 rozdzielono na ten cel kwotę 16 200 Kč między
około 100 bezrobotnych, to zobaczy się, że kwota to dość znaczna,
która przynajmniej częściowo przyniosła ulgę w ciężkiej biedzie

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t.
„Stanowcze potępienie polityki Chobota“:
„Nie jest prawdą, że „poseł Chobot
napadł na Stronnictwo Ludowe i jego
posła, zarzucając nam rozbijanie wspól-
nego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Cho-
bot nikogo nie napadł, lecz prawie jed-
nomyślną uchwałą konferencji krajowej
PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną
w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że
wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w
sprzeczności z uchwałami Komitetu Między-
partyjnego polskich stronnictw i z za-
wartą przez Klub posłów soc. dem. umową.
Nie jest prawdą, że „cała prawie lud-
ność polska na Śląsku podniosła głos prze-
ciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że
ogół członków PSPR., tworzący także część
składową ludności polskiej z wyjątkiem
zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją
zgodność z polityką posła Chobota, a
twierdzenie, że cała prawie ludność pol-
ska jego politykę potępiła, jest wobec te-
go nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot ludził się
jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest,
że p. Chobot się nie ludził, lecz udowod-
nił, że „rzeczywiście klika konsularna“ ura-
bia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego sza-
nującego się Polaka na Śląsku, bez wzglę-
du na jego przynależność klasową, czy
wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzu-
conym poza nawias społeczeństwa pol-
skiego“. Prawdą jest, że przeważająca
większość robotników polskich, a także wiel-
ka część ludności wiejskiej i inteligencji
tej opinii nie podziela i że także wielka
część ludności w Polsce, oświadcza się prze-
ciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkod-
nikami polskości w szeregach PSPR, w
pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie
jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą
jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i
prowadzona przez niektóre osoby, kryją-
ce się pod firmą „opozycji PSPR“, popie-
rana także przez niektóre czynniki ze Stron-
nictwa Ludowego, w kierunku podporząd-
kowania PSPR i jej taktyki woli tychże
czynników.

Emanuel Chobot.

tym, którzy dawniej o tę pomoc nigdy nie prosili, gdy mieli moż-
ność zarobkowania. Jak już wspomnieliśmy, akcja nasza nie obej-
muje i nie może obejmować wszystkich naszych bezrobotnych
członków lub co gorzej i trudniej wszystkich bezrobotnych Pola-
ków, bo na taką pomoc trzeba by miljonów, tylko obejmuje naj-
bardziej potrzebujących członków naszych.

Gorzej przedstawiają się widoki na przyszłość, bo bezrobocie
wzrasta zatrważająco a możliwość zdobycia funduszków w tym sa-
mym stosunku maleje — w każdym razie dołożymy starań, by
pomocy tej nie ograniczać przynajmniej, gdy jej się nie da na
większą skalę rozszerzyć.

XIV. Prowadzenie młodzieży pozaszkolnej.

Jedną z najważniejszych gałęzi pracy Polskiego Związku Szkol-
nego było i jest prowadzenie młodzieży pozaszkolnej, tej młodzieży,
która po opuszczeniu murów szkolnych znajduje się w największym
niebezpieczeństwie wynarodowienia, gdyż obejmując pracę zarob-
kową lub praktykę w obcych przedsiębiorstwach (gdyż polskich
prawie wcale niema), zawsze znachodzi się w obcym środowisku
a z polskiem otoczeniem wcale się nie styka. Uchronienie tej mło-
dzieży przed wynarodowieniem to jeden powód do zajęcia się jej
losem w odpowiedni sposób — drugi powód to konieczność wy-
chowania sobie następców do pracy społeczno oświatowej, którzy
po ustąpieniu starszych pracę tą objąć będą musieli a im lepiej
do tej pracy będą przygotowani, tem lepiej ją poprowadzą. Już od
szeregu lat nasze Koła miejscowe wzięły tę sprawę gorąco do
serca, starając się o utrzymanie tej młodzieży, by nie przeszła do
obcych obozów. Istnieją różne sposoby prowadzenia tej pracy wśród
młodzieży — najskuteczniejszymi okazały się t. zw. Kółka młodzieży
czyli skupienia nie skrepowane zbyt przepisami a dające mło-
dzieży możliwość zbierania się, rządzenia się, przeprowadzania włas-
nych jej myśli i zamiarów, uskutecznianie pomysłów i t. p. a mimo
to podległe Zarządom Kół miejscowych, które nad niemi bardzo
dyskretną roztaczają opiekę. Do dyspozycji Kółek młodzieży oddają
Zarządy Kół zwykle urządzone lokal z opałem i oświetleniem, wy-
posażony w różne gry towarzyskie, gramofon, radjo, pisma ilustro-
wane — w lokalach tych odbywają się stale lub dorywczo zbiórki
młodzieży celem pogawędki, śpiewu, odegrania przedstawień ama-
torskich, zabawienia się w swoim towarzystwie i t. p. Kółka takie
istniały u nas prawie przy wszystkich Kołach w roku 1934, cho-
ciaż sposób ich prowadzenia był prawie w każdym Kole odmienny
— w każdym razie i to zadanie zostało spełnione należycie, bo
jak poniżej wykażemy, młodzież nasza wszędzie we właściwy spo-
sób pracowała, będąc odpowiednio zorganizowaną. Przejdziemy
kolejno te organizacje, podając treściwie ich działalność i skład
w roku 1934.

Mor. Ostrawa — Kółko młodzieży istnieje pod tą nazwą już
10 lat a liczy około 50 członków — zbiórki młodzieży odbywają

grzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej żyć. Trudno, smutno nam żegnać starych przyjaciół, ale musimy. Musimy pożegnać z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się zdawało, że tracimy wiele, że szkoda, że tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiada, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chodziło w walce przeciw osobie Chobota: zyszcza się nasza polityczna atmosfera. Było celem walki przeciw dyrektorowi, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciła zaufanie i których narodowość jest znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, że to jest nasza sprawa.

się stale we czwartki niedziele i święta, czyli około 140 razy w roku — członkowie nie prowadzą na własną rękę działalności lecz pracują i pomagają przy wszystkich urządzeniach Koła, gdy tego potrzeba. Kółko ma do dyspozycji własny lokal urządzony, oświetlany i ogrzewany, wyposażony w różne gry towarzyskie, pisma ilustrowane, gramofon z licznymi płytami — na utrzymanie Kółka dopłacało Koło rocznie 480 — Kł na sprzątanie i uzupełnianie inwentarza. Przewodniczącym Kółka jest dyrektor Marjan Pawełek.

Marj Góry — Kółko młodzieży istnieje 6-ty rok, liczy 62 członków, urządziło 47 zbiórek a 10 urzędzeń — członkowie śpiewają podczas różnych imprez, urządzają w lecie wycieczki, biorą udział w przedstawieniach i wogóle pomagają w pracy Zarządowi Koła. Przewodniczącym Kółka jest kierownik Karol Siwek.

Przywóz — Kółko istnieje jako amatorskie, liczy 21 członków, organizuje przedstawienia, często śpiewa przy różnych okazjach i wogóle pomaga w pracy Koła. Przewodniczącym Kółka jest kierownik Józef Kupiec.

Witkowie — Kółko istnieje jako amatorskie już szósty rok, liczy 23 członków, urządziło 23 zbiórki z pogadankami i zabawami, organizuje przedstawienia, odczyty, zabawy i obchody narodowe, pomagając w pracy Zarządowi Koła P. Z. S. Przewodniczącym Kółka jest Stefan Szewczyk.

Zaznaczyć trzeba, że z chwilą założenia w Mor. Ostrawie polskiego klubu sportowego „Legja“ część młodzieży Kółka, która więcej interesuje się sportem, mniej udziela się pracy w Kółku, pracując zato intensywnie w klubie sportowym, która to praca pewnej części młodzieży więcej do smaku przypada i lepiej odpowiada. P. K. S. Legja istnieje już trzy lata i w tym czasie zdołał już wiele polskiej młodzieży sportowej ściągnąć z klubów obcych i zachęcić do pracy w klubie polskim. Klub ten stosunkowo dobrze się rozwija, liczy przeszło 100 członków, osiągnął dość znaczne sukcesy na polu piłki nożnej a zwłaszcza tenisa stołowego (ping-pong), zdobywając pierwsze miejsca w meczach mistrzowskich i puchary — dzielny Zarząd Klubu rokuje mu dobrą przyszłość. Przewodniczącym Klubu od założenia aż do roku 1934 był dyrektor Marjan Pawełek.

Pewne osłabienie w pracy Kółek młodzieży jako takich powoduje także intensywniejsza działalność licznych naszych drużyn harcerskich, których członkowie mogą obecnie tyle czasu poświęcać pracy w Kółkach. Drużyny harcerskie we Wielkiej Ostrawie rozwijają bardzo żywą działalność w swoim zakresie, zwłaszcza n. p. drużyna żeglarska w Mor. Ostrawie, dając młodzieży naszej możliwość do samodzielnej twórczej pracy, mającej wiele uroku dla przepełnionych ideą harcerstwa serc naszej młodzieży. Praca drużyn harcerskich obejmująca także narybek ze szkolnej młodzieży, rokuje najlepszą przyszłość. Opiekunem drużyn mor.-ostrawskich jest dyrektor Marjan Pawełek — opiekunem okręgowym wszystkich drużyn we Wielkiej Ostrawie jest kierownik Józef Kupiec.

W tych stowarzyszeniach skupia się młodzież nasza zależnie od swych upodobań — tam znajduje pole do pracy i możliwość próbo-

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“: „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową. Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzucanym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

wania swych sił, tam zaprawia się do tego, że kiedyś będzie musiała całą tutejszą pracę społeczno-oświatową wziąć na swe barki. A chociaż przez specjalizowanie się w pracy Klubu sportowego, czy w pracy Drużyn harcerskich nie udziela się już tak pracy w Kółkach i Kołach P. Z. S., to nie możemy jej tego brać za złe, jeżeli widzimy, że w tych swoich organizacjach dzielnie pracuje i z pożytkiem, bo przecież żadne stowarzyszenia a więc i Polski Związek Szkolny nie posiada monopolu na tę pracę. Gdy dawniej widzieliśmy, że młodzież ta luzem chodzi, było naszym obowiązkiem zorganizować ją u siebie, by nie dopuścić do jej wynarodowienia i to swego czasu zrobiliśmy z całą gotowością. Gdy zaś teraz widzimy, że młodzież ta pracuje z zapałem w swoich organizacjach, niezależnych od Polskiego Związku Szkolnego, nie my będziemy ją od tej pracy odciągać — owszem, musimy zrobić wszystko, by młodzież tą zachęcać do tej pracy zawsze, jeżeli jest to praca w polskich organizacjach, bo młodzież ta służy może trochę inaczej niż my, ale mimo to służy tej samej Sprawie — a pewni być możemy, że jeżeli będziemy potrzebowali, to młodzież zawsze pójdzie nam na rękę tak, jak my jej zawsze chętnie służymy radą i pomocą w razie potrzeby.

XV. Opieka nad obywatelem polskim.

Z natury rzeczy wynikało, że sięgając w pracy naszej do wszystkich dziedzin życia kolonii polskiej na Morawach, musieliśmy też objąć opieką nad wszystkimi członkami naszymi, którzy są przeważnie polskimi poddanymi — oprócz materialnej także i moralna opieka była naszym obowiązkiem. Staraliśmy się pod jednym i drugim względem dobrze wywiązać się ze swego zadania. Objęcie tej opieki uważali nasi członkowie za rzecz zupełnie naturalną i zawsze pod nasze skrzydła się garnęli potrzebując opieki. Tak Zarząd Naczelny jak Zarządy Kół i kierownictwa szkół polskich zawsze chętnie członkom służyły radą i pomocą, często obroną pod różnymi względami — nigdy nikogo nie odprawiliśmy z kwitkiem, choćby w najdrobniejszej przyszedł poradzić się sprawie — każdy został zawsze wysłuchany, każdemu poradzono nieraz przyniesiono pomoc. Gdy sami nie mogliśmy poradzić lub pomóc, uciekaliśmy się do Zarządu Głównego Związku Polaków na Morawach a gdy i ten był bezsilny, interwenjowaliśmy w Konsulacie Polskim, prosząc o pomoc dla naszego członka lub o obronę jego praw obywatelskich i nie znamy takiego wypadku, gdzieby Konsulat Polski odmówił nam pomocy lub o ile mieliśmy słusność, by nie przeprowadził skutecznie powierzonej mu przez nas sprawy ku naszemu zadowoleniu, jeżeli to naturalnie leżało w granicach jego możliwości i kompetencji.

Chcemy i nadal służyć członkom naszym pod każdym względem — czy to chodzi o Polski Związek Szkolny, czy o Kierownictwa szkół naszych, możemy zapewnić członków, że w słusznej sprawie zawsze i wszędzie zrobimy to wszystko, co zrobić jest możliwym.

zebować z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją, z mniejszym, czy większym powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jasne wytworzyły, nie pozwalają jej dalej. Trudno, smutno nam żegnać starych domów, ale musimy. Musimy pożegnać z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się nie zdawało, że tracimy wiele, że szkoda szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiada, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamianowicie skorzystamy to, o co chcieliśmy w walce przeciw osobie Chobota: zyszcza się nasza polityczna atmosfera. Było celem walki przeciw dyrektorowi, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciła zaufanie i których narodowość jest znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, kto je postawił na czole.

Nie dopuścimy do tego, by pokrzywdzonego zostawić jego losowi i pozwolić mu cierpieć krzywdę tylko dlatego, że mieszka na obczyźnie. Niech z tą wiarą i ufnością jak dotychczas i nadal członkowie w swych potrzebach do nas się zwracają a zawodu im nie sprawimy.

XVI. Inne gałęzie pracy.

Wydając roczne sprawozdanie z działalności w rozmiarach skromnej broszurki, może nie pozwoliliśmy wszystkim naszym Kołom, ich sekcjom i szkołom wypowiedzieć się tak obszernie, jakby to może być powinno — wobec tego opuszczono w tem sprawozdaniu cały szereg szczegółów, cały szereg innych gałęzi pracy, może już nie ogólnej ale właśnie pracy szczegółowej, może nieraz drobniejszej, ale mimo to bardzo ważnej dla danego ośrodka. Jeżeli pewne szczegóły opuszczono, jeżeli o czymś zapomniano, niech nam to będzie darowaniem dla braku miejsca — wolelibyśmy nie opuszczać, o wszystkim napisać, niczego nie tać — ale to przecież rzecz niemożliwa, co wszyscy czytelnicy uznać powinni.

Na tem miejscu wspominamy jeszcze o jednej agendzie pracy naszej a mianowicie o bezpłatnym *kursie kroju i szycia*, który staraniem Zarządu Naczelnego otwarto w październiku 1934 dla dorosłych przy szkole wydzielonej w Mor. Ostrawie, ulegając życzeniom licznych członkiń naszych. Zgłosiło się 34 uczestniczek, regularnie uczęszcza 26. Kurs cały obliczony jest na 72 godzin nauki, taki, że skończy się dopiero przed wakacjami w roku 1935. Ponieważ uczestniczki tem więcej z nauki korzystać mogą im mniej ich jest w oddziale, podzielono je na dwie grupy, z których każda pobiera po 3 godziny nauki tygodniowo, jedna grupa w poniedziałki rano, druga w piątki popołudniu — wobec tego będzie razem 144 godzin nauki na kursie. Uczestniczki uczą się kroju i szycia a mianowicie: kroju bielizny i krawieczyzny damskiej według miary własnej i szycia. Kurs prowadzi bardzo dobra siła fachowa, P. Emilja Kominkówna, nauczycielka robót kobiecych szkoły wydzielonej w Mor. Ostrawie, specjalnie w tym kierunku wykształcona, tak, że uczestniczki skorzystają bardzo wiele z tej nauki. O konieczności podobnego kursu i jego powodzeniu świadczy najlepiej ta okoliczność, że na kurs uczęszczają stale uczestniczki nawet z bardzo odległych miejscowości np. z Gruszowa, Rychwałdu i Niem. Lutyni. W przyszłym roku mamy w projekcie kurs gotowania i wogóle gospodarstwa domowego dla kobiet, gdyż nasze członkinie wykazują zainteresowanie się tą sprawą a chcielibyśmy im zadośćuczynić.

Tak Zarząd Naczelny jak i Zarządy Kół musiały nieraz współpracować z innymi organizacjami, co także wiele pracy kosztowało. Zarząd Naczelny współpracował ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy, ze Związkiem Polaków na Morawach, Macierzą Szkolną w Czechosłowacji i innymi organizacjami. Skoordynowanie wysiłków wszystkich polskich organizacji na Morawach, istniejących w poszczególnych miejscowościach, gdzie Polski Związek Szkolny

nia 1934 atykułu na stroniej drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“. „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową.

Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinię przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinię przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzucenym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskości w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

swą pracę prowadził, to także jeden poważny szczegół naszej działalności — takich szczegółów znalazłoby się więcej, ale to zaprowadziłoby nas zbyt daleko, więc je opuszczamy, nie chcąc zbyt rozszerzać ram niniejszego sprawozdania.

Podziękowanie za pomoc i współpracę.

Zbliżyliśmy się do końca naszego sprawozdania za rok 1934, zamykający 15 rok istnienia Polskiego Związku Szkolnego pod tą nazwą a 36 rok istnienia, gdy weźmiemy pod uwagę, że Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, po którego rozwiązaniu w Czechosłowacji my pracę objęliśmy, założono tu już w roku 1898. Przedstawiając w poprzednich ustępach co i jak przeprowadziliśmy, musimy teraz na końcu zrobić rachunek sumienia i przyznać, że te rezultaty pracy dość zresztą pokaznie wyglądające w naszych warunkach, to nie jest nasza wyłącznie zasługa, bo takich rzeczy nie mogłaby dokonać garstka ludzi, gdyby nie pomoc i to wydatna ze strony różnych czynników, korporacji, czy osób, które za swój obowiązek uważając przychodzenie nam z pomocą moralną i materialną pod każdym względem, umożliwiły nam takie rezultaty osiągnąć. Tym czynnikiem chcemy obecnie poświęcić kilka słów wzmianki i podziękowania za to wszystko, co z dobrej woli dla nas zrobiły.

Pierwsze nasze gorące podziękowanie należy się Konsulatowi Polskiemu w Mor. Ostrawie a przede wszystkim jego szefowi Konsulowi Generalnemu Leonowi Malhomme, który oceniał nasze wysiłki, rozumiał potrzeby i umiał wczuć się w dolę polskiego robotnika na Morawach, tak, że na każdym kroku szedł mu z pomocą w trudnych warunkach życia, który wraz z całym Urzędem służył nam radą i pomocą zawsze i wszędzie, gdzie i kiedy tego było potrzeba.

Za zrozumienie niedoli polskiego dziecka i śpieszenie mu z pomocą materialną i moralną zawsze w razie potrzeby a zwłaszcza przy akcji mlecznej w szkołach i pomocy dla starszych podczas Świąconego i Opłatka, dziękujemy serdecznie Komitetowi Pań przy Konsulacie Polskim a specjalnie jego przewodniczącej Konsulowej Helenie Malhomme'owej za tak energiczne i skuteczne prowadzenie akcji opiekuńczej.

Za moralną pomoc w pracy składamy podziękowanie Prezydium Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie, Zarządowi Głównemu Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji i Związkowi Polaków na Morawach oraz Drużynom harcerskim.

Za pomoc materialną składamy podziękowanie: Magistratowi miasta Mor. Ostrawy za subwencję na szkoły i kolonje wakacyjne, Towarzystwu Przeciwgruźliczemu w Mor. Ostrawie za wysłanie kilkorga dzieci na półkolonje do Pietwałdu, Komitetowi kościelnemu i Kasie Zaliczkowej w Mor. Ostrawie za pomoc na Gwiazdkę, Drowi Bernardowi Grünzweig-Grulewskiemu i Drowi Edwardowi Godwasserowi za bezinteresowną pomoc lekarską.

grzebową z okazji śmierci tej czcigodnej instytucji, która swego czasu spełniła swoją rolę, z mniejszem, czy większem powodzeniem, ale na tem koniec. Warunki nowe, jakie się wytworzyły, nie pozwalają jej dalej żyć. Trudno, smutno nam żegnać starych znajomych, ale musimy. Musimy pożegnać z Komitetem Międzypartyjnym.

A teraz pytanie, czy na tem tracimy, czy zyskamy? Może będą tacy, którym się zdawało, że tracimy wiele, że szkoda tak szanownej instytucji, która przysłużyła się sprawie, że trzeba ją jeszcze spróbować ożywić. Na te pytania odpowiada, że nie szkoda. Owszem dużo korzystamy, mianowicie skorzystamy to, o co chodziło w walce przeciw osobie Chobota: czyszcza się nasza polityczna atmosfera. To było celem walki przeciw dyrektorowi, aby usunąć z naszego życia politycznego jednostki, do których polskość straciła zaufanie i których narodowość jest pod znakiem zapytania. Nie mogą decydować o naszym politycznym życiu i o naszych narodowych sprawach jednostki, które zapomniały, kto je postawił na czole.

Dziękujemy wszystkim innym czynnikom i osobom, które w jakikolwiek sposób pomagały nam w ubiegłym roku.

Podziękowanie Polskiego Związku Szkolnego należy się niemniej wszystkim członkom Zarządu Naczelnego, Rady Nadzorczej, Zarządów Kół, Komisij kontrolujących, Gronom nauczycielskim a zwłaszcza ich doświadczonym kierownikom — należy się również podziękowanie wszystkim członkom Polskiego Związku Szkolnego i Przyjaciółom, bo czemżeby była cała ta praca, gdyby nie zrozumienie jej znaczenia przez członków.

Wszyscy ci, którym powyżej złożyliśmy oficjalne choć równie serdeczne podziękowanie w imieniu Polskiego Związku Szkolnego, mają swą zasługę w tem, że praca nasza tak pozytywne dała wyniki — wszyscy oni przyczynili się mniej lub więcej do tego, że skutki tej pracy są widoczne. Niech to podziękowanie będzie dla nich również zachętą do dalszej pomocy tak wydatnej, której Polski Związek Szkolny zawsze będzie potrzebował.

Zakończenie.

Rzuciwszy okiem raz jeszcze wstecz na efekt całorocznej pracy już po pewnym czasie i widząc jaśniej wszystko teraz, niż wówczas, gdy dane agendy przeprowadzaliśmy, widzimy dodatnie i ujemne strony — chociaż nie mamy powodu do niezadowolenia i z czystym sumieniem stajemy po roku pracy, wykazując członkom i całemu społeczeństwu polskiemu jej wyniki, to jednak zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że nie wszystko zostało tak zrobione, jak to z początkiem roku mieliśmy zamiar zrobić — zdajemy sobie sprawę z tego, że praca nasza to tylko skromna cegiełka, dostawiona do budowy wielkiego gmachu polskośći zagranicą. Tak — nic nie zrobiliśmy wielkiego, bo przy skromnych siłach nie da się wiele więcej zrobić — to prawda — ale prawda jest też, że naszą skromną pracę złożyliśmy chętnie na ołtarzu Ojczyzny i ofiara nasza przyjęta została. A wynik naszej pracy? — tak, jest także! — utrzymaliśmy stan posiadania i nie straciliśmy ani jednej duszy polskiej, potrafiliśmy przetrwać a nawet powiększyliśmy nasze szeregi, wyłowiwszy z toni niejedną już za utopioną uważaną duszę polską — i to nasza wygrana! Jeżeli nie mamy tłumów tutaj w naszych szeregach, to mamy jednak garstkę zahartowanych na wszelkie przeciwności ludzi, których nie łatwo złamać, jeżeli dotychczas złamać nie potrafiło — ta garstka naszych ludzi, to garść rycerzy, wprawdzie nie złocistych, tylko szarych rycerzy, którzy twardo na gruncie swego uświadamienia narodowego stojąc, nie ustąpili nic ze swych przekonań narodowych — ta garstka ludzi, to właśnie nasi członkowie, wychowani w naszych szeregach, którzy w walce o swą narodowość zahartowali się na stal.

Wiele pracy jeszcze przed sobą mamy, bo szeregi nasze kompletują się bardzo powoli — nie zrażamy się tem, że skutki naszej pracy nie są bardzo widoczne, boć to przecież praca mrówcza,

nia 1934 artykułu na stronie drugiej p. t. „Stanowcze potępienie polityki Chobota“. „Nie jest prawdą, że „poseł Chobot napadł na Stronnictwo Ludowe i jego posła, zarzucając nam rozbijanie wspólnego frontu.“ Prawdą jest, że poseł Chobot nikogo nie napadł, lecz prawie jednomyślną uchwałą konferencji krajowej PSPR, w dniu 14 lipca b. r., umieszczoną w „Robotniku Śląskim“, stwierdzono, że wystąpienie p. posła dr. Buzka stoi w sprzeczności z uchwałami Komitetu Międzypartyjnego polskich stronnictw i z zawartą przez Klub posłów soc. dem. umową. Nie jest prawdą, że „cała prawie ludność polska na Śląsku podniosła głos przeciwko polityce Chobota“. Prawdą jest, że ogół członków PSPR., tworzący także część składową ludności polskiej z wyjątkiem zaledwie kilku jednostek, oświadczył swoją zgodność z polityką posła Chobota, a twierdzenie, że cała prawie ludność polska jego politykę potępiła, jest wobec tego nieuzasadnione.

Nie jest prawdą, że „Chobot łudził się jeszcze, że to „klika konsularna“ urabia

opinie przeciwko niemu, lecz prawdą jest, że p. Chobot się nie łudził, lecz udowodnił, że „rzeczywiście klika konsularna“ urabia opinie przeciwko niemu.

Nie jest prawdą, że „dla każdego szanującego się Polaka na Śląsku, bez względu na jego przynależność klasową, czy wyznaniową, stał się osobnikiem, wyrzucanym poza nawias społeczeństwa polskiego“. Prawdą jest, że przeważająca większość robotników polskich, a także wielka część ludności wiejskiej i inteligencji tej opinii nie podziela i że także wielka część ludności w Polsce, oświadcza się przeciwko temu twierdzeniu.

Nie jest prawdą, że „walka z szkodnikami polskośći w szeregach PSPR, w pierwszym rzędzie zaś z Chobotem nie jest absolutnie walką z PSPR“. Prawdą jest, że walka ta, jest zapoczątkowana i prowadzona przez niektóre osoby, kryjące się pod firmą „opozycji PSPR“, popierana także przez niektóre czynniki ze Stronnictwa Ludowego, w kierunku podporządkowania PSPR i jej taktyki woli tychże czynników.

Emanuel Chobot.

która nie ogromem wzniesionych budowli imponuje, lecz wytrwałością wysiłków dla uzyskania pożądanego celu. Jeżeli zaś owoce tej pracy są jednak nawet już po roku częściowo widoczne, to rzecz jasna jest, że wysiłki nie poszły na marne. Wpatrzmy się w sprawozdania nasze za lata poprzednie, widzimy jasno, że każdy rok pracy dorzuca jakieś ziarnko do ziarnka — więc musi przyjść czas, że „kiedyś pocziwa uzbiera się miarka“. Starajmy się, by te ziarnka naszej pracy były z roku na rok większe a tem prędeziej miarkę napełnimy. Tylko nie opuszczajmy z naszych zamierzeń, nie pozostajmy nigdy w tyle — niech każdy z nas stara się coś ze siebie włożyć w tę pracę a zbliżymy się rychlej do celu, którym jest skupienie w naszych szeregach całego żywiołu polskiego na Morawach.

Jak długo jeszcze sił nam starczy, nie odrywajmy się od pracy, która tylko w tym wypadku będzie skuteczna, o ile będzie ciągła — nie pozwalajmy sobie jeszcze na odpoczynek, nie chcemy spocząć na laurach, bo jeszcze zawczasie — pamiętajmy, że kto nie postępuje naprzód, ten się cofa, a nam się cofać nie wolno pod grozą utraty zdobytych pozycji — nam trzeba ciągle „naprzód iść i świecić“, bo inaczej, za kimże pójdą nasze szeregi?!

Mieszkającym zagranicą, nie jest nam danem pracować bezpośrednio przy budowaniu potężnej Ojczyzny tam, wewnątrz kraju — ale i tak, mieszkając zagranicą, mamy możność przyczynienia się do budowy mocarstwowej Polski, bo Polska, to nie tylko to, co w granicach geograficznych się mieści, lecz także i te osiem milionów Polaków zagranicznych, których drobną cząstką my jesteśmy — a już z tego założenia wychodząc, widzimy, że i my pracując tutaj nad swoim uświadamieniem narodowym i nad tem by obcy nas szanowali, jeżeli kochać nie mogą, przyczyniamy się do tego, każdy na swój sposób, by Polska była potężną — wszak można być najlojalniejszym obywatelem Państwa, w którym się mieszka a być zarazem najlepszym Polakiem.

Wzniesmy wysoko nasz sztandar z hasłami pracy społeczno-oświatowej wśród najszerzych warstw polskich robotników na Morawach — skupiamy się pod jego skrzydłami i w zgodzie, z dłoń w dłoń służmy wiernie hasłom Polskiego Związku Szkolnego — wówczas spełnimy nasz narodowy obowiązek i staniami się godnymi być częścią Wielkiego Narodu Polskiego — wówczas staniami się Polakami nie tylko z imienia, ale prawdziwymi Polakami ze serca, Polakami z ducha!

Za Zarząd Naczelny Polskiego Związku Szkolnego w Mor. Ostrawie:

Marjan Pawelek m. p. prezes.

Józef Kupiec m. p. I wiceprezes.

Juljan Hipp m. p. II wiceprezes.

Edward Niebrój m. p. sekretarz.

Marja Heinrichowa m. p. skarbnik.

Za Radę Nadzorczą:

Jan Błaszczyszyn m. p.

Helena Wojtylanka m. p.

Franciszek Bzukała m. p.

W Mor. Ostrawie, dnia 31 grudnia 1934.



Z Walnego Zebrania Związku Absolwentek Końszczanek

które odbyło się dnia 24 lutego 1935 w Szkole Gospodyń Wiejskich w Końskiej.

Zebranie to zaszczytliwi swą obecnością Zaci Goście: JWielm. Panie: Generalna konsułowa p. Malhomme i Wicekonsułowa p. Synowiecka, p. insp. Cienciała i p. inż. Heczko. Pan dyrektor Feliks nie mógł przybyć i przesłał list z życzeniami. List ten odczytano.

Po zagajeniu i odczytaniu protokołu jedna z wychowanek szkoły wygłosiła ładnie wiersz Ad. Asnyka: Do młodych.

Poczem Ks. past. Berger Józef wygłosił bardzo zajmujący referat na temat: Rola kobiety w społeczeństwie. Referent w dobitnych słowach podkreślił, że kobieta po spełnieniu obowiązków związanych z swoim powołaniem winna także pracować na niwie społecznej. Oprócz wielu innych problemów, wskazuje także na ważność właściwego podziału pracy i znaczenie umiejętnego wykorzystania czasu. Pana prelegenta nagrodzono oklaskami.

Po skończonej dyskusji kilka wychowanek odtańczyło oberka. W ten sposób bardzo udatnie urozmaiciły program zebrania.

Następnie podano do wiadomości sprawozdanie z działalności Związku i Kół Gospodyń, jakoteż rachunkowe. — Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono skarbniczce i Zarządowi absolutorjum.

Pan inspektor Cienciała zabierając głos wyraża uznanie dla pracy i działalności Związku w Kołach Gospodyń i w społeczeństwie wogóle. Życzy też nadal pomysłowości rozwoju tak Kołom Gosp., jak Związkowi.

W wnioskach i życzeniach uchwalono dalsze organizowanie Kół Gospodyń i pracę tamże.

Opracowanie regulaminu, względnie statutu dla Kół Gospodyń oddano Zarządowi.

Zorganizowano pracę, której podjął się Związek przy urządzeniu zabawy rolniczej.

Po wyczerpaniu programu porządku dziennego, przewodnicząca dziękuje wszystkim za obecność i prosi na wspólną swobodną pogawędkę i przekąskę.

— o o o —

Ponowne sprostowanie. Na innym miejscu drukujemy sprostowanie p. Chobota, które już raz było umieszczone w naszej gazecie. Ustawa powiada, że sprostowanie musi być umieszczone na temsamem miejscu i takimi samymi czcionkami, jak sprostowany artykuł. Sprostowanie p. Chobota, skrócone przez sąd w M. Ostrawie, umieściliśmy wprawdzie na miejscu, lecz pismem mniejszem. P. Chobot odwołał się od wyroku sądu, którym skreślono pewne ustępy pierwotnego sprostowania. Sąd rekurs odrzucił, a p. Chobot musiał sobie sam koszta zapłacić. Następnie zaskarżył naszego odpowiedzialnego redaktora za to, że sprostowanie było drukowane mniejszem pismem. Sąd przychylił się do skargi i zasądził na ponowne umieszczenie sprostowania większym pismem. Czynimy to niniejszem, w przeciwnym bowiem razie gazeta byłaby konfiskowana. Tak bowiem ustawa przewiduje. Prócz tego p. Chobot zaskarżył naszego redaktora odpowiedz. o obrazę czci za tensam sprostowany artykuł. Główna rozprawa, na której red. odpow. chce przeprowadzić dowód prawdy, odbędzie się 10 kwietnia b. r. w M. Ostrawie. — Ustawa prasowa ma umożliwić satysfakcję ludziom niesprawiedliwie napadniętym i obrażonym. Do czego to jednak w praktyce doprowadza, widzimy z powyższego. Ostatni „Naprzód“ cytuje notatkę głównego organu cz. soc. dem. „Prava Lidu“, w której redakcja tego dziennika donosi, że została

zaskarżona przez pewną firmę o jedno zdanie, które brzmiało: „Szkoda słów“ i za którym umieszczono trzy kropki. Polemizując z ustawą prasową, — którą notabene sami cz. soc. dem. pomogli uchwalić — pismo nazywa ją absurdem i wykazuje, że z niej korzyść mają nie państwo, nie publiczna moralność, nie demokracja, lecz tylko adwokaci.

Nasz Hgzak 28. III. 35

Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest.

Ten cytat z Pisma Świętego czytasz w ostatnim numerze gazety „Nasz Kraj“ i myślałbyś sobie, jak wspaniałe pouc. chrześcijańskie umieszczone będzie pod tak pięknym nagłówkiem. Lecz mylisz się bardzo. Jest prawdą, że w dwóch krótkich odstępach mówi się o Panu Jezusowi i wierze, lecz artykuł ten zakończony jest odstępem tej treści:

„Blisko już czas, w którym będzie trzeba głosem swoim przy urnie pokazać, żeśmy katolikami i Polakami. Na odpowiedzialne stanowisko należy człowiek sumienny, prawy katolik. Kto daje głos tylko pozornemu katolikowi, zdradza sprawę katolicką, sprzeniewierza się rozkazowi sumienia. Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest.“

Gdyby tak dziś nasz Zbawiciel jeszcze obcował między nami grzesznikami na ziemi, wtedy wzięłby nie „dudki“, ale namoczony powróż a „mazał“ by tych, którzy chcą pod płaszczem wiary a cytatów z Pisma Świętego robić zwyczajną politykę dla siebie. Wypędziłby ich tak z redakcji gazety która chce nazywać się gazetą katolicką, jak kiedyś wypędził handlarzy i wekslarzy ze świątyni. Polityka niema nic wspólnego z wiarą. Kto ale chce politykę prowadzić na rachunek wiary, ten równa się owemu faryzeuszowi, który bił się w piersi a ukazując na grzesznika, z głębi serca pokutującego za swoje grzechy, wołał: „Panie, dziękuję ci, że nie jestem taki, jako ten tam grzesznik!“

Ludu śląski, kochaj Boga, kochaj Twoją wiarę, lecz nie zważaj na tych, którzy przyjdą do domu Twego ze słowami wiary na ustach, aby od ciebie zyskać głos przy wyborach.

Polacy a wybory.

Pisaliśmy w ostatnim numerze, jak „Szerszeń“ atakuje przywódców polskich stronnictw. Człowiek musi roześmiać się, gdyż czyta najpierw „Nasz Kraj“ a potem „Prawo Ludu“. „Nasz Kraj“ pisał jakaś jedność panuje w obozie polskim, tymczasem co ostatni numer „Prawa Ludu“ śpiewa inną pieśniczkę.

Faktem jest, że blok polski jest dziś zupełnie rozbity, chociaż to jeszcze „polscy wodzowie na Cieszyńsku“ ukrywają i sądzą, że inne stronnictwa to nie wiedzą. Praca Malhomme, tego patrona „uciemiężonej Polonii“ u nas, nie niesie te plody, na które się cieszył. Chciał widzieć wszystkich pięknie w jednej klatce i chciał zamianować im wodza, który byłby tak według gustu Warszawy tymczasem ale owieczki rozbiegają się na różne strony.

Niektóre z nich, które nie upodobały się niektórym panom, może jednemu panowi, uciekają pono do stajnie czeskich socjalnych demokratów którzy mieli im zagwarantować, że będą zawsze przestrzegali przepisów o ochronie mniejszości. Drugi z nich, jejich pasterza posadził „Szerszeń“ na starą „rozegzoną“ krowę, pono chce się dostać do stajnie naszego stronnictwa republikańskiego. Myślą, że tam ich pasterz najlepiej ogrzałby się i dla nich znalazłoby się coś w żłóbku.

A nareszcie ci trzeci, co tak wiernie posłuchali głosu tego z Warszawy, ci znajdują się dziś w dosyć ciężkiej sytuacji. Pono ani żydzi już nie chcą z nimi ciągnąć za jeden powróż. Tu i tam słychać, że pan dr. Buzek, którego właśnie zaliczyć trzeba do najinteligentniejszych wodzów naszych Polaków ma zrobić miejsce frysztaickiemu adwokatowi dr. Wolfowi, którego pewnie patron Polaków w Czechosłowacji i może Warszawa radzi widzieć by wsejmie praskim. Jest tylko py-

taniem, ile głosów polskich otrzymie kandydatka ta, przeważnie teraz bez głosów żydowskich.

Nareszcie zostaliby jeszcze polscy komuniści, którzy z pewnością nie połączą się z tymi drugimi stronnictwami polskimi, lecz droga będzie prowadziła ich do obozu czeskich komunistów. A ponieważ tutejsi komuniści byli z „Karłem“ kontentni, tak pewnie że stronnictwo to będzie znowu kandydowało posła Śliwkę.

To jest obraz, który przedstawia się nam dziś w przedwyborczym obozie polskim. Czy udaje się jeszcze niektórym z polskich wodzów uczynić w polskim obozie „jedną stajnię“ z jednym pasterzem, to trudno dziś twierdzić. Wybory nam to ukąją, czy kit Malhomme jest kitem dobrym.

Mor. Ostrawa.

(Ze sali sądowej.) Było to na początku miesiąca lutego b. r., jak już pisaliśmy o tem, co stał na rynku w Jabłonkowie Jan Puczek z Bocanowic w rozmowie z jedną żeńską a jednym mężczyzną. Chociaż to człowiek stary, tak plecie nietylko kosze, lecz rad zaplecie się też i do polityki. Gdyż więc przeszedł około niego nasz żandarm, tak zaczął rozsypać rozumy w tej mierze, że żandarmerya go aresztowała i zrobiła na niego doniesienie do sądu. Puczek stanął przed sądem w Mor. Ostrawie, gdzie tłumaczył, że nie miał nic złego na myśli. Ponieważ ale świadkowie potwierdzili o jego snach za ojczyznę, więc sąd wymierzył mu karę: 3 tygodnie więzienia i 200 Kč grzywny bezwarunkowo. Dokąd nieprzyszedł do Mor. Ostrawy polski konsul Malhomme i nie zaczął rozsiewać na Cieszyńsku ziarneczko narodowego szowinizmu, Jan Puczek o politykę a o stosunki czesko-polskie wogóle się nie troszczył. Dożył się 60 lat a niebył u sądu. Ale naraz słyszał to, potem znowu owo, aż nareszcie uwierzył i myślał, że powinnością jego jest, troszczyć się również o owe sprawy a to przyniosło mu niespodziankę.

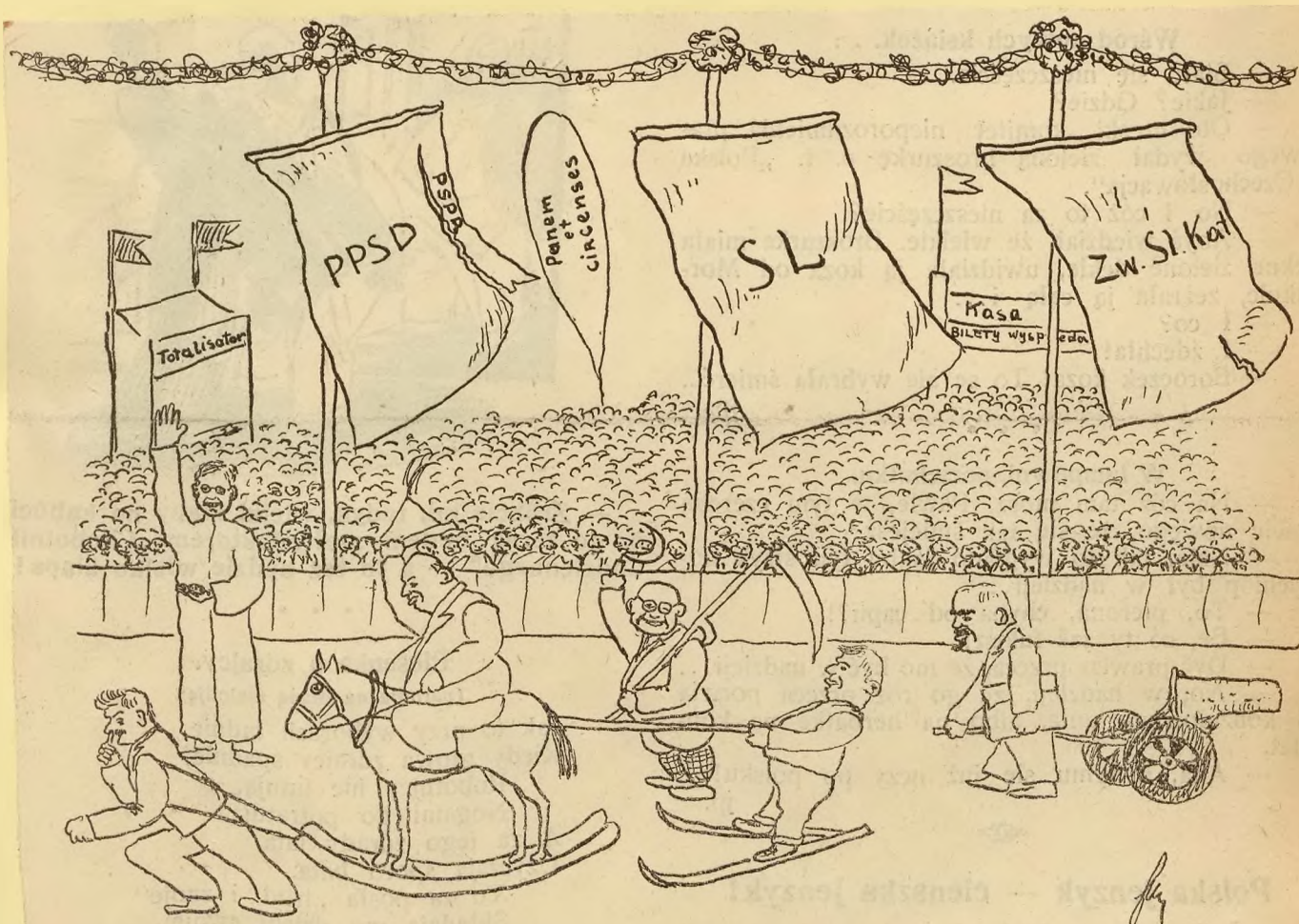
(Czy jest możliwym?) W przedwieczór św. Józefka jest w Jabłonkowie zawsze wesoło. Kapela chodzi po mieście i wygrywa przed domem każdego Józefka, który potem musi coś „kapnąć“ dla muzykantów. Gdyż tego roku kapela znowu — wierna starej tradycji — tu i tam wygrywała i nareszcie przysła aż do Młyńskiej ulicy, tu naraz zastawił ją jeden polski nauczyciel, którego imię tymczasem wyniechamy i dał jej rozkaz, aby mu na jego odpowiedzialność zagrała „marsz I. brygady“. Cemu nie miałyby grać, to dla niej „gszeft“, więc muzykanci trąbili, aż radość. Gdyż skończyli, tak p. nauczyciel „prowadzili“ kapelę przed Czytelnię i tam jeszcze raz ten „cud boży“ aż cała gospoda się trząsała. A jak kapela skończyła, tak pan nauczyciel niechał „żyć marszałka Józefka“. Cemu nie miałby tak uczynić? Przecież jest to na miejscu, brać czeskie pieniądze, być służbistą czeskiego państwa a kochać obce państwo i jego naczelnika! Postępowanie to wywołało wprost pogorszenie między ludnością, które potępia. Pewnie, że o tak „należytym zachowaniu się“ polskiego nauczyciela dowie się i rada szkolna powiatowa! Jesteśmy ciekawi co na to powie pan inspektor Wójcik!

Gródek.

(Dziwne metody.) Czeska straż pożarna wyzwała polską straż pożarną do wspólnego urządzenia uroczystego obchodu z okazji rocznicy 85. urodzin pana Prezydenta. Polska straż to odrzuciła i urządziła obchód sama, przy czem było zaznaczono, że mają rozkaz „z góry“. Więc na podstawie rozkazu! Koło Macierzy szkolnej urządziło uroczystość z okazji rocznicy 85. urodzin pana Prezydenta. Odczyt p. kierownika Heczky o panu Prezydentowi był bardzo ładny, za to ale deklamacje jednego nauczyciela polskiego miały być takiej treści, że zainteresowały się o nie nasze urzędy. Jeżeli temu tak jest, wtedy byłoby bezwzględne ukaranie najlepszą odpowiedzią na podobne prowokacje. O sprawie tej podajemy później bliższe objaśnienie.

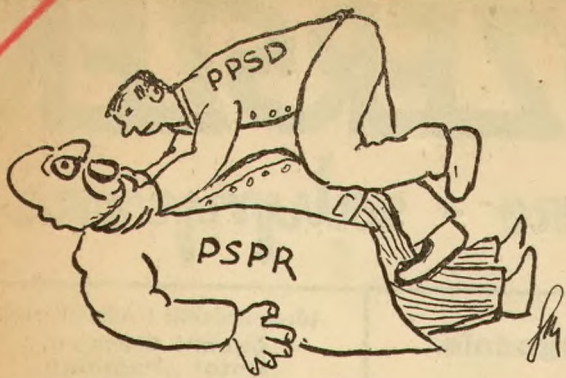
143

Prerszeń 28. III. 35



Ave „mandat“ imperator, morituri te salutant!

Wyścigi przedwyborcze: start zawodników.



— Biercie go ze mnie, bo go roztargom!!

Cześć lekają się... pleśń polskiej...

Z Torunia donosi (L): W swoim czasie donosiliśmy o zamierzonym wyjeździe znanej pianistki p. Stefanji Niekraszowej z Torunia do Morawskiej Ostrawy, gdzie miała wziąć udział w akademii ku czci Marszałka Piłsudskiego, organizowanej przez Związek Polaków w Czechosłowacji. P. Niekraszowa otrzymała nawet zezwolenie władz czeskich na przyjazd do Morawskiej Ostrawy i w oznaczonym dniu wyjechała do Warszawy, skąd miała się udać do Mor. Ostrawy.

W ostatniej chwili jednak otrzymała zawiadomienie, że władze czeskie cofnęły swoje zarządzenie i nie pozwalają jej na przekroczenie granicy czeskiej.

Należy zaznaczyć, że p. St. Niekraszowa propaguje muzykę polską zagranicą i w swoim czasie występowała gościnnie wśród Polonii w Prusach Wschodnich. Dość należy, że jesienią ub. roku p. St. Niekraszowa miała również wyjechać w tym samym celu do Czechosłowacji, jednak władze tamtejsze, podobnie jak i obecnie, cofnęły jej w ostatniej chwili zezwolenie na przyjazd do Czechosłowacji.

Polska Zachodnia 28. III. 35

Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i cyfr

Komisja studjów nad stosunkami polsko-czeskimi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą opublikowała memoriał p. t. „Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb”. Memoriał ukazał się w dwóch wydaniach: polskim i czeskim.

Praca, opatrzona mapą rozmieszczenia Polaków w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, na podstawie urzędowych danych czeskiego snisu ludnościowego z 1 grudnia 1930 r. — jest źródłem zobrazowaniem wszystkich dziedzin życia ludności polskiej w Czechosłowacji.

Memoriał analizuje sytuację prawną Polaków na Śląsku Cieszyńskim, metody

czeskich spisów ludnościowych, porównuje wyniki ich z rezultatami wyborów gminnych — poczem przechodzi do krytycznej oceny czeskich roczników statystycznych, oraz ich tendencyjności.

Memoriał w ustalaniu faktów i liczb opiera się wyłącznie na oficjalnych danych czeskich i na pracach czeskich uczonych. Bibliografia na ogólną ilość 16 podstawowych prac zawiera 15 źródeł czeskich.

Ustalając istotny liczebny stan posiadania polskiej ludności w Czechosłowacji, memoriał poddaje krytycznej analizie sytuację polskiego szkolnictwa na czeskim

Śląsku Cieszyńskim, oraz omawia upośledzenie polityczne i gospodarcze Polaków, niedomagania w dziedzinie kościoła katolickiego i ewangelickiego, sytuację prasy polskiej, życie organizacyjne Polaków itd.

W końcowych wnioskach memoriał wypowiada opinię, że „jeśli ludność polska na czeskim Śląsku Cieszyńskim domaga się należnych jej praw, to jasne jest i zrozumiałe, że społeczeństwo polskie i prasa polska walce tej przygląda się z nieślabnącem zainteresowaniem, w poczuciu tej potężnej spójni narodowej, która łączy naród polski, świadomy swej roli, z braćmi, zamieszkałymi na innych państwowo terytorjach”.

Robotnik Śląski 30. III. 35

UZDRAWIACZE czy GRABARZE ?

Obóz tak zwany „narodowy”, przemówił na temat sytuacji przedwyborczej, w jakiej znalazła się ludność polska. Ostatnie dwa numery „Prawa Ludu”, tygodnika spełniającego rolę zawieszonego „Dziennika Polskiego”, przyniosły artykuły wstępne, z których pierwszy, nastrojony na nutę pojednania, powiada tak: „W jedności nasza siła” — w jedności wszyscy Polacy zwyciężą. Tydzień później wręcz przeciwnie mówią: „trzeba rozbić PSPR, choćby za cenę ofiar, choćby tysiąc tylko dobrych Polaków pozostało”.

Czyli, na jednej stronie: chcemy jedności, a na drugiej: niech żyją rozłamy w obozie polskim! Taka jest logika rozumowania „prawdziwych”, czysto-krewnych Polaków.

Artykuł „Prawa Ludu” pod tytułem: „Sytuacja przedwyborcza”, jakkolwiek pełen chaotyizmu i sprzeczności myślowych, stanowić będzie dokument zbrodniczej dla spraw polskich czynności ludzi, którzy chcą uchodzić za patentowanych szermierzy narodowych. Oto jeden z kwiatuśków rozumowań:

„...w minionym roku społeczeństwo nasze wypowiedziało wotum nieufności posłowi Chobotowi, który poszedł w kierunku interesów własnych, a nie w kierunku interesów naszego ludu. Dziś, kiedy przeciw społeczeństwu naszemu rozpoczęto z różnych stron kampanię, Chobot zamiast stanąć w jednym obozie ze stronnictwami narodowymi, poszedł przeciw nim...”

Lecz nie o podkreślenie tego nam chodzi. Postuchajmy dalej:

„otwarte wystąpienie nowej partii pod nazwą PPSD, wydawanie „Naprzodu” było koniecznością (dla kogo? — przyp. red.) i było szczęśliwym pociągnięciem” (czyjem? — przyp. red.).

Oto wylazło sztyldo z worka. Teraz już mamy potwierdzenie tego, że dla otoczenia panów z „Prawa Ludu” rozbić PSPR było koniecznością, że ci panowie czują się uszczęśliwieni pociągnięciem, które mogło wywołać kłótnie między robotnikami socjalistycznymi. Oni tego koniecznie potrzebowali, oni sami,

ALE NIE ROBOTNICZY!

Panowie z „Prawa Ludu” czują się niewymownie szczęśliwi, że mogą gorąco ucałować Siude, Stefka, — ubóstwiać „Naprzód”, że mogą czytać nawoływania: występujcie z PSPR! Gratulujemy! Ci bezgraniczni szczęśliwcy pisza dalej:

„Historja Komitetu Międzypartyjnego się skończyła, skończyła na tych warunkach, na jakich istniały...” Warto tutaj podkreślić z powyższego twierdzenia, że nie jest to PSPR, która Komitet Międzypartyjny rozbiła, lecz, że Komitet ten, który pomimo ujemnych dla naszego ruchu stron był dla polskości korzystny, że to właśnie ciało porozumiewawcze uśmiercają „narodowcy”. Im Komitet Międzypartyjny jest zamożniejszy, oni chcą czegoś innego i tak zdradzają swe plany:

„Przyszła czas uzdrowienia stosunków politycznych(!) Uzdrowione być muszą, nawet ciężkimi kosztami, nawet z ofiarami. Lepiej niech w obozie polskim będzie tysiąc ludzi, a niech to będą Polacy, którzy rzeczywiście dobro sprawy polskiej mają na

uwadze, a nie dziesiątki tysięcy, które szukają swego i nie wiedzą kim są i czego chcą i dokąd zmierzają...“

Więc obóz „Prawa Ludu“ przyszedł uzdrawiać stosunki, czyli sanować. A przecież mieliśmy od razu dobry wdech, że mamy do czynienia z sanacją, z tą samą, która sanuje Polskę „bebesynami“. Sanacja musi pochłonać „ciężkie koszty“. Wierzymy! Sanacja musi mieć ofiary! Otóż właśnie dlatego, my będziemy walczyć ze sanacją, aby ona daremnych ofiar robotniczych nie pochłonięła.

Dla sanacji wystarczy, choćby tylko tysiąc ludzi miało, co jej po dziesiątkach tysięcy, które nie „wiedzą czego chcą“.

Więc Ty, robotniku i chłopie, kilkudziesięciotysięczny ludu pracujący, broniący i cierpiący od lat dla polskośći, ty nie wiesz, kim jesteś, jeżeli nie przykłaśniesz „uzdrawiaczom“.

Nie trzeba tu powtarzać, że między obozem „uzdrawiaczy“ a ogromną większością polskiego ludu pracującego na naszym terenie jest i musi być głęboka przepaść. Jeżeli robota PPSD oraz „Naprzodu“ koniecznie tak uszczęśliwia obóz „Prawa Ludu“, to niech zechce przyjąć do wiadomości, że radość ta jest analogiczna z nadziejami wrogów polskośći. Wrogowie polskośći czują się niemniej uszczęśliwieni ze stwarzania przepaści w łonie zjednoczonego polskiego ludu pracującego.

Polscy robotnicy socjalistyczni pozostaną wierni swej partii. Sanatorzy dokonali rozłamu w PPS w Polsce, zdołają dokonać tego i w PSPR; część ludzi, chcących być zakwalifikowanych do „tysiąca“, zdołają pozyskać, lecz jak w Polsce, tak i u nas zawiodą się.

Jednego sukcesu klice sanacyjnej u nas nie można odmówić: pracuje naprawdę tak, aby ludność polską zdziesiątkować do tysiąca. Bądźcie jednak przekonani, że prawdziwi polscy socjaliści postarają się o to, aby Was zdziesiątkować do zera! To jest konieczne dla dobra polskiego w Czechosłowacji!

Demagogia rozbijaczy.

Rozbijacze organizacji polskich robotników socjalistycznych z pod znaku PPSD i „Naprzodu“ zuchwale rzucają się na PSPR, a w swym służalstwie „sanacji“ używają kłamstw i demagogii, byle tylko osłabić ruch socjalistyczny. Powiedzieliśmy już, że jest poniżej godności rozumnego socjalisty polemizować z tymi ludźmi.

Dla informacji naszych członków podajemy wyjaśnienia w sprawach, poruszanych przez sanatorów w „Naprzodzie“, którzy demagogią chcą podchodzić do niektórych jednostek w naszych szeregach:

1. W sprawie rozwiązania wydziału miejskiego i zamianowania komisarza w Trzyńcu, podał poseł tow. Chobot interpelację do ministra spraw wewnętrznych w dniu 17 stycznia 1934. (Druk sejmowy 2470-II). Była ona umieszczona w „Robotniku Śląskim“ dnia 27 stycznia 1934 a podpisana także przez dra posła Buzka i przez 21 posłów czeskiej socjalnej demokracji. Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych była również ogłoszona w naszej prasie.

2. Poseł tow. Chobot za zgodą Komitetu Wykonawczego PSPR brał udział i referował na zgromadzeniach stronnictw polskich w dniu 18 marca 1934 r. Zgromadzenia w Trzyńcu i Jabłonkowie odbyte dnia 25 marca 1934 zwołały Komitety miejscowe PSPR w porozumieniu z komitetami czeskiej soc. dem. daleko wcześniej przed zgromadzeniem w Cieszynie Czeskim. Na ich zwołanie tow. Chobot nie miał żadnego wpływu a radził je odłożyć. Zresztą porównując referaty

Robotnik 145

na tych zgromadzeniach, można stwierdzić, że były zgodne z programem partii i że nie miały wcale charakteru antypolskiego, jak to zarzucają nam anonimowi rozbijacze. (Patrz sprawozdanie w „Robotniku Śląskim“ z dnia 31 marca 1934.)

3. W czasie nieobecności tow. posła Chobota w sejmie, spowodowanej chorobą, odwiedził go p. poseł dr. Buzek i przywiózł ze sobą treść interpelacji odnośnie do wydań górników. Według jego twierdzenia, daty zestawione były według danych sekretariatu Związku Górników w Karwinie. Tow. Chobot interpelację podpisał wspólnie z dr. Buzkiem, który się zobowiązał, że poda ją w sejmie, bądź to w formie zapytania do ministra robót publicznych, lub też w formie interpelacji. Ze p. dr. Buzek interpelacji nie podał, nie jest winą tow. posła Chobota. Później zaś stwierdzono, że interpelacja miała służyć pewnym panom „narodowcom“ dla celów wykorzystania w prasie i że cyfry w niej podane były nieścisłe, co zostało stwierdzone przez sekretariat Związku Górników.

4. Według zasadniczej uchwały Zarządu Głównego, PSPR nie bierze udziału we wspólnych wiecach z komunistami, o czym zresztą zawiadomiono przedstawicieli stronnictw polskich. Zarząd Główny PSPR domagał się zwołania zgromadzeń stronnictw polskich, należących do Komitetu Międzypartyjnego, a więc bez współudziału komunistów. Niektórzy panowie z obozu „narodowców“ informowali naszych towarzyszy w Karwinie i Trzyńcu, że niby tow. Chobot zgodził się na zwołanie wieców z komunistami, aby w ten sposób wyłudzić od nich podpisy na ogłoszenie tych zgromadzeń. Kiedy zostało to stwierdzone, towarzysze nasi swoje podpisy odwołali.

„Tchórzliwą ucieczkę“ można zarzucić tym panom „narodowcom“, którzy wprawdzie potrafią pod anonimem redakcyjnym podjudzać i szcuć, lecz do wystąpienia publicznego chcieliby jako narzędzia używać innych, nie wyłączając nawet komunistów, których przedtem zwalczały z powodu ich międzynarodowości.

5. Łukosz i Siuda w swoich ulotkach domagali się zwołania zjazdu partyjnego, do czego jednak jako nieczłonkowie partii nie mieli uprawnień. Odwoływali się oni przytem na jakieś uchwały i podpisy Komitetów miejscowych PSPR, których jednak Komitetowi Wykonawczemu nie przedłożyli. Konferencja krajowa a później Zarząd Główny i konferencje okręgowe jednogłośnie uznały za niepotrzebne przyspieszać zwołanie zjazdu partyjnego, a odbyć go w terminie statutu partyjnym oznaczonym.

Dlatego też zarzuty anonimowych rozbijaczy z obozu „Naprzodu“ z tytułu niezwołania zjazdu partyjnego są nieuzasadnione. Panowie z tak zw. „opozycji PSPR“ chcieli właśnie łamać statut i po dyktatorsku załatwić swoje interesy i narzucić swoją wolę ogółu członków. Za to, że się im to nie udało, zarzucają swoje własne czyny innym.

Z powyższego wyjaśnienia członkowie partii mogą się najlepiej przekonać o wartości podniesionych zarzutów, które podnoszą w wyraźnych celach pozyskania łatwowiernych do rozbicia PSPR.

* * *

Przy tej sposobności chcemy wyjaśnić sprawę rozdzielienia nadwyżki z Zapalek Ludowych. Otóż nadwyżkę za rok 1934 rozdzielono w ten sam sposób, jak w latach ubiegłych. Nawet w „Naprzodzie“ ogłoszono, że Zarząd ZPSS wpłacił z tego tytułu na Macierz Szkolną 500 Kcz. Że oprócz tego przeznaczono mniejszą część dla Rodziny Opiekuńczej i na pokrycie kosztów reklamy, to już pali w oczy rozbijaczy partyjnych.

Stwierdzić należy, że był to tow. poseł Chobot, który postarał się, że Zapalki Ludowe zostały wydane, za co mu tak ze strony Macierzy Szkolnej, jak innych instytucji ogólnonarodowych, wyrażono podziękowanie.

Uchwały Zarządu Gł. P. S. P. R.

W niedzielę, 24 marca 1935 odbyło się w Łazach posiedzenie Zarządu Głównego P. S. P. R. Przewodniczył tow. Chobot.

Całodzienne obrady śledzone z wielką uwagą przez wszystkich członków, żywa i na wysokim poziomie stojąca dyskusja, świadczyły o pełnym zrozumieniu dla powagi chwili. Obok spraw organizacyjnych, były to zagadnienia wyborcze, którym najwięcej uwagi poświęcono. Wybory są sprawą żywotną polskiego ludu pracującego w Czechosłowacji a nie śmia one zastać PSPR nieprzygotowaną.

Sytuacja w obozie polskim wyjaśnia się. Usiłowania PSPR o porozumienie ze stronnictwami polskimi tworzącymi Komitet Międzypartyjny,

zawiodły. Obóz tak zwany „narodowy“ uprawia robotę rozbijania PSPR przez popieranie nowej partii PPSD i „Naprzodu“. Między PSPR a stronnictwami polskimi stworzono tamsanem przepaść. Komitet Międzypartyjny, jako w danych warunkach jedyne możliwe ciało porozumiewawcze, do którego PSPR zwróciła się ze szczerymi intencjami, został zlikwidowany przez obóz „narodowy“, czego dowodzi także artykuł „Prawa Ludu“ (piszemy o tem na innym miejscu — przyp. red.).

W tych okolicznościach PSPR zmuszona jest szukać innej koncepcji, aby utrzymać polski stan posiadania ludu pracującego a honor Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Potrzebne w tym kierunku uchwały zapadły **jednomyślnie**. Ostateczna decyzja zapadnie na konferencji krajowej, która zwołana będzie z chwilą ogłoszenia terminu wyborczego.

Posiedzenie rozpoczęło o godz. 9 rano. Przewodniczący wspominał zmarłych towarzyszy: Wawreczkę, Limanowskiego, Jocklę, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc. Sprawozdanie sekretariatu podał tow. Kotarba, z redakcji i administracji „Robotnika Śląskiego” Mencner, kasowe Kornuta, poselskie Chobot, rewizji De-long, stawiając zarazem wniosek zaufania, który po dyskusji uchwalono. O sprawach politycznych referował tow. E. Chobot, poczem po gruntownej dyskusji uchwalono następującą

REZOLUCJA,

uchwalona na posiedzeniu Zarządu Głównego PSPR w niedzielę, 24 marca 1935 w Domu Administracyjnym w Łazach.

1. Zarząd Główny PSPR, wysłuchawszy referatu politycznego posła tow. E. Chobota, stwierdza, że sytuacja polityczna w Cześć. znajduje się pod znakiem wyborów parlamentarnych. Wybory te mają dla klasy robotniczej wyjątkowe znaczenie, gdyż odbędą się pod hasłem

walki socjalizmu z faszyzmem,
o większość socjalistyczną w parlamencie,
oraz o spełnienie sprawiedliwych postulatów gospodarczych i socjalno-politycznych klasy robotniczej.

2. Zarząd Główny stwierdza, że rozbijacka akcja przeciw PSPR rozwija się w dalszym ciągu i konstataje ponownie, że idzie tu również o walkę z ruchem robotniczym i socjalizmem. Założenie PPSD i „Naprzodu” jest ostateczną próbą rozbicia PSPR.

Zarząd Główny ubolewa, iż część towarzyszy partyjnych dała się użyć do nierozważnego czynu utworzenia i popierania nowego stronnictwa rzekomo socjalistycznego, pod nazwą PPSD, nie bacząc, iż w ten sposób narażają polski ruch robotniczy w Cześć. na wielkie niebezpieczeństwo i nie zdając sobie sprawy, że padli ofiarą wrogich zakusów oraz manewru przedwyborczego.

Zarząd Główny stwierdza, iż względem dotychczasowej opozycji w łonie PSPR w zrozumieniu ciężkiego położenia polskiej klasy robotniczej odnosił się lojalnie i nie dał ze swej strony rzeczowego powodu do rozbicia partii. Z żalem stwierdza, iż wspomniani towarzysze postawili się sami poza nawias partii i stracili temsamem wszelkie prawa i funkcje partyjne.

Wkońcu Zarząd stwierdza, iż ze względów zasadniczych, a tak samo z powodu niesłychanych ataków PPSD przeciwko swej macierzystej partii, wszelka współpraca PSPR i PPSD jest niemożliwa. Zaznacza jednak, że dla wszystkich tych, którzy wprowadzeni w błąd, przejrzą na oczy i zechcą powrócić do PSPR, stoi droga powrotna otworem.

3. Zarząd Główny zatwierdza wszystkie dotychczasowe zarządzenia Komitetu Wykonawczego w interesie utrzymania jedności PSPR, wyraża zgodę z dotychczasową taktyką, zwłaszcza z taktyką wyborczą partii i tow. posła Chobota. Jednocześnie wzywa wszystkich członków i funkcjonariuszy partii, do wytrwania w szeregach PSPR, przyczynienia się do sukcesu wyborczego PSPR i poczynienia wszystkich potrzebnych kroków do zabezpieczenia polskiego stanu posiadania ludności pracującej.

4. Zarząd Główny przyjmuje do wiadomości sprawozdania: sekretariatu, redakcji i administracji „Robotnika Śląskiego”, skarbnika partii i poselskie, konstatując, że mimo ciężkich warunków i szkodliwej roboty rozbijaczy, większość organizacji oraz członków pozostała wierna PSPR, za co wyraża uznanie wszystkim funkcjonariuszom partii.

5. Wobec nadchodzącego święta robotniczego 1 maja, Zarząd Główny uchwala tegoroczne manifestacje majowe PSPR urządzić podobnie jak w inne lata, wspólnie z bratnią czeską i niemiecką partią socjalno-demokr. i w tych samych miejscowościach. Wzywa wszystkich członków i funkcjonariuszów do przygotowania masowych manifestacji majowych.

dówkę, w której zarządzie czeski soc. dem. mają wybitnych swoich przedstawicieli. Właśnie z tego tytułu całe stanowisko »Prava Lidu« trzeba rozpatrzyć.

Nie chcemy »P. L.« odpłacać w ten sam sposób, jak to ono uczyniło na zlecenie »Innej twarzy informatora«. Sposób pisania »P. L.« nie przynosi sam w sobie zaszczytu socjalistycznego, tem mniej prawo tytułu ojcowskiej bezstronności w stosunku do spornych wewnętrznych kwestii innej partii socjalistycznej w naszej republice.

Udowodnimy, że »P. L.« względnie czeska soc. dem. nie ma ani prawnego, tem mniej moralnego tytułu, mieszania się w ten sposób do wewnętrznych spraw polskiego ruchu socjalistycznego.

Zjednoczeniowy kongres socjalistyczny odbyty w Hamburgu r. 1923, wytknął jasno, wzajemne obowiązki i prawa poszczególnych socjalistycznych partii. Międzypartyjnie są poszczególne partie zobowiązane w II Międzynarodówce zachować w wewnętrznych sporach jednej partii neutralność i wpływać łagodząco na zagadnienia sporne. Ten kongres wezwał partie socjalistyczne do walki z nienawiścią szowinistyczną, zwłaszcza w krajach, gdzie mniejszości narodowe nie korzystają z pełni praw kulturalnych i politycznych, szczególnie w państwach nowopowstałych po wojnie światowej.

Kongres zjednoczeniowy stał się najodpowiedniejszą okazją dla czeskiej socjalnej demokracji, wykazać jasno i niedwuznacznie swoje stanowisko wobec socjalistów mniejszości narodowych w republice. Do sprecyzowania jasnego stanowiska przyczynił się »Pamiętny spis«, przedłożony kongresowi, jako zażalenie, wniesione przez socjalistów niemieckich i polskich. Towarzysze czescy, obecni na kongresie (Dr. Winter, Soukup, Meissner, i inni), przedłożyli własny »Spis«, w którym starali się zbić argumenty zażalen niemieckich i polskich towarzyszy, dając zarazem dowody niby zupełnej bezinteresowności nad rozwojem wewnętrznym polityki partii socjalistycznych mniejszości narodowych, z jednem zastrzeżeniem, że prowadzona ona będzie w duchu państwowego ustawaństwa demokratycznego.

Było to zasadnicze polityczne, publiczne zrzeczenie się jakiegokolwiek »ingerencji« wpływów lub mieszania się w sprawy polskiej socjalistycznej partii.

Powstała opozycja w łonie P. S. P. R., ogłosiła swój akces do Międzynarodówki socjalistycznej, bez osłonek podała równocześnie przyczyny powstania opozycji. Winę powstania opozycji nie należy szukać u opozycyjnych, socjalistycznie uświadomionych członków polskiego ruchu socjalistycznego, lecz winę ponosi »Autorytatywa« kierownicza P. S. P. R., t. j. zarząd partyjny, która to wina leży w jego niesocjalistycznym postępowaniu a szczególnie politycznej »asymilacji« soc. posła polskiego, wynagrodzona przez »reakcyjny rząd Piłsudczyków« najwyższym odznakiem państwowym z jednej, a entuzjastycznie wychwalana i broniona inna »asymilacja« tegoż posła przez szowinistów w Czechosłowackiej republice.

W interesie najspiesniejszego zlikwidowania tej, — sprzecznej z sobą, ale istniejącej w jednej i tej samej osobie cnoty — a dla ruchu socjalistycznego niespornej sprawy, okazuje się ta jedyna możliwość: usunąć z widowni polityki socjalistycznej niegodziwców!

Niestety »Pravo Lidu« i cz. soc. dem. w obronie prestiżu tej właśnie różnego braku asymilacji, zasięga nieprawem do sporu polskiego socjalistycznego ruchu, a ludzi, mających odwagę powiedzenia prawdy, obrzuca się według potrzeb »informatora« kałem. Nie jest to ani po socjalistycznemu, tem mniej to jest przestrzeganiem przyjętych zasad i wytycznych Międzynarodówki socjalistycznej.

Płatni członkowie P. S. P. R. coraz bardziej nabierają przekonania, że są to dążności do zlikwidowania polskiej socjalistycznej partii w republice. Według tego jak się dotychczas rozwijały wzajemne nasze stosunki z członkami czes. soc. dem. w miejscu, jest to absurd.

Dlatego opozycja, ratując całość ruchu, nie naruszając przytem programu, idzie drogą jedynie możliwą dla polskiego soc. ruchu, drogą zdecydowanej obrony praw kulturalnych i warsztatu pracy, zatrzymując sobie z powyżej podanych przyczyn: samodzielność akcji.

To jest praca i wysiłki socjalistów polskich, stanowiących opozycję, a jeżeli nas nazwało »P. L.« za to »Piłsudczykami«, to w zamian zato zwracamy czes. socjalnej demokracji »grzeczną« uwagę, aby dbało wskazywać Międzynarodówce Socjalistycznej, a nie wstracało się do rozprawy polskich robotników z wszelkiego ro-

Napród 30/III 35.

Alojzy Bonczek.

Dla „Prava Lidu“ słów kilka.

Ogłoszone w Nr. 3 naszego »Naprzodu« enuncjacje praskiego »Prava Lidu« odnoszące się do partyjnej polityki P. S. P. R., i skutkiem tego powstałej opozycji, nie można zostawić bez należytego oświetlenia.

»Pravo Lidu« jest wprawdzie w polityce czeskiej organem centralnym czeskiej partii soc. dem., ale zarazem ma reprezentować Socjalistyczną Międzynarod-

dzaju u nas wypieszczonych »asymilatorów«.

Trzyniec zdecydowany.

Według pewnych informacji z Trzyna powzięto wśród działaczy PSPR. poufną uchwałę, że na kandydaturę ponowną p. Chobota się nie zgodzą i na naczelne miejsce listy kandydatów musi być postawiona inna osoba z grona PSPRowców.

Coś z posiedzenia zarządu gł. PSPR.

W obecności 18 członków sekretarz Kotarba stwierdził, że — z byłych 47 komitetów miejscowych PSPR. — jest jako tako czynnych 34, a liczba członków wynosi 700 (ale gdzież tam!), a było na początku r. 1934 członków 1700!

Takie same druzgocące sprawozdanie podał redaktor Mencner o stanie »Robotnika śl.«.

Obaj doznali za to wypowiedzenie zawodu, bo inni panowie im zaczęli wmawiać, że tak temu nie jest. Najbardziej bolało to mycie głowy Kotarbę, bo on już członków nadrobił w sprawozdaniu a drudzy zawsze mają więcej.

P. Ch. wygłosił siarczysty referat, twierdząc, że choćby wszystkie stronnictwa polskie i z PSPR. szły do wyborów parlamentarnych razem, to nie zdobędą 30.000 głosów, ani mandatu. O Komitet Międzypartyjny nie będzie płakał. Najlepiej zrobimy, jeżeli pójdziemy do wyborów razem z czeską soc. dem., albo z żydami.

Choć »Robotnik śl.« nie ma odbytu, to wydamy go zaraz dziennik i on (?) to niby będzie finansował.

Ostatecznie powiedziano sobie, zerwać z K. M. a pójść do wyborów razem z czeską soc. dem. mimo to, że obecni poszczególni członkowie zarządu przestrzegali przed taką uchwałą i że z czeską soc. dem. wspólnie do wyborów nie można pójść. Postępowanie wobec polskich robotników nie zmienili i nie zmieniają.

Nic nie pomogło, aparatniki miały wskazówkę rozbić polski blok a pójść z cz. soc. dem., bo tak to wygodne dla kandydata. Co jego obchodzi los polskich robotników.

Posiedzenie zakończono w ogólnym chaosie zwady i kłótni. To ostatnie podrygi konającego!

Nie chciano dotrzymać zobowiązań danych i ustalonych w Kom. Międzypartyjnym, rozbijano już rok z tego względu, aby mogło się lepiej uciec od własnego słowa i zobowiązania!

Zrobiono ale rachunek bez gospodarza. Ze strony wiecznego rozbijacza jedności polskiej rzucono kostki, które wreszcie jego samego przywala.

Towarzysze! do boju więc, przebojem do ostatecznej rozprawy!

Nie słyszą.

Na posiedzenie gł. zarządu PSPR. przysłano rezolucję, uchwaloną na konferencji w Frysztacie, następującej treści:

R e z o l u c j a.

uchwalona na konferencji partyjnej we Frysztacie 16 marca 1935:

Konferencja jest zasadniczo przeciw rozdrabnianiu socjalistycznego ruchu robotniczego. Stwierdza jednak, że do założenia nowej partii dał powód sam Komitet Wykonawczy P. S. P. R. swoim uporem wobec tow. Łukosza i swoim dyktatorskim postępowaniem wobec swych członków.

Konferencja wzywa Kom. Wyk., ażeby przecie starał się zlikwidować sprawę z Łukoszem, w sposób, godny haseł partii robotniczej.

Konferencja wzywa Kom. Wyk. do zlikwidowania sporu ze wszystkimi pracownikami z P. S. P. R., którzy obecnie należą do nowej partii, a tym sposobem można by zlikwidować nowo-założoną partię P. P. S. D., a tym samym zachować jednolitość P. S. P. R., o co niby tak bardzo Komitetowi Wykonawczemu chodzi.

Konferencja wzywa Kom. Wyk., ażeby rychło zwołał zjazd partyjny, którego członkowie już tak dawno, choć dotąd bezskutecznie się domagają.

Konferencja zarazem wzywa redakcję »Robotnika Śląskiego«, ażeby zaniechała szyderczego sposobu pisania o członkach, którzy mają odwagę nazwać sprawę po imieniu i powiedzieć prawdę w oczy, ażeby przestała nazywać towarzyszy frysztackich rozbijaczami, bo to

jest twierdzenie błędne, fałszywe przedstawianie sprawy.

Na zarządzie gł. tej ostrzegawczej rezolucji przed dalszym rozbijaniem polskich robotników nie przyjęto do wiadomości, nawet już żadnego nie wykluczano, bo wiedzą, że wkońcu by został tylko kandydat sam.

A więc panuje »prawo pięści« w gł. zarządzie, a dla członków PSPR. też!

Alojzy Boncek.

Wiarołomstwo i połwarz.

Klasa pracująca Śląska Cieszyńskiego, po zakończeniu wojny i przewrocie politycznym, w ciężkich warunkach społecznych reaktywowała pracę socjalistyczną, opierając swoje postanowienie jedynie na doświadczeniach i sile pogotowia socjalistycznego. Świadomi, że walka z wszelkimi przeciwnościami w ustroju kapitalistycznym wtenczas okaże się skuteczną, jeżeli bez jakiegokolwiek pomocy, zdoła utrzymać się własną socjalistyczną moralną potęgą.

Socjalizm w stosunku do siły przeciwnika, jeszcze pozostaje w mniejszości a przecież zdołał kapitalistycznej reakcji dla dobra klasy pracującej odebrać wiele „Trofeji“. Jest to najpewniejszym dowodem, jego moralnej mocy i siły zdołającej zwyciężyć, otaczające i w drodze stojące zło.

Doświadczeniami nauczani robotnicy zrozumieli, że do zdobycia indywidualnej socjalistycznej siły, potrzebnym jest partyjna autorytatywa, czynna jedynie w ramach socjalnodemokratycznych. Wszelkie inne poczynania, nieposiadające przytoczonego charakteru, uważane być muszą jako niesocjalistyczne, jako niegodziwe i potępione. Ale w skutkach partyjna autorytatywa, obudza osobiste apetyty na godności osobiste, a to takie, których w czysto socjalnodemokratycznej służbie, nie dają się osiągnąć. Zamiary dopięcia rozmyślnej kariery bywają nieraz tak silnemi, że człowieka przemieniają nieraz w ambitnego reakcjonistę, niedbającego swoich moralnych zasad, byle dopiąć swoich zamiarów. Spycha się przytem aktywnych członków partyjnych do roli beznadziejnych widzów i do rozczarowań.

Ale polityka niegodziwa prowadzona w utajeniu nieświadomości członków, jest naśladownictwem polityki kapitalistycznej reakcje, pozbywająca efektu moralnego pogotowia i osłabia życie partyjne. Konkretne i jasne przyczyny tych niedomagań można dostrzec dopiero po niewczasie, a to w wiarołomnych usprawiedliwianach zdemaskowanych wczorajszych socjalistów. Przekonania socjalistyczne, to przecież nie jest liberja do okrycia ciała od pogody lub słoty, lecz jest to idea przenikająca najszybsze i najdosłowniejsze uczucia ducha człowieka, aż do takiego stopnia, że nawet widmo śmierci niepotrafi jego skłonić do zdrady socjalizmu. W przekonaniu, że nasze socjalistyczne poczynania, wyrębiają drogę do przyszłego socjalistycznego społeczeństwa, każdy siłą faktu liczyć się musi w tej nierównej walce z różnemi przeciwnościami, pokonanie, których, zależnym jest od jakości socjalistycznej moralności. Wyrazem tego w pierwszym rzędzie jest przyznanie się do popełnionego błędu, po drugie w ramach socjalistycznej moralności i ludzkiej przyzwoitości, usprawiedliwiać błąd popełniony.

Socjalna polityka P. S. P. R. od samego jej powstania a szczególnie od czasu, gdy jej autorytatywa spoczęła na bezkrytycznej autonomji, podnoszenia jednostki do godności decydowania w polityce naszych socjalistycznych organizacji, budziła uzasadnione obawy o jej powodzenie i socjalistyczny charakter. To też gdy „chirurg“ przeciął ten wrzód partyjności osobistej, znaleźli się członkowie P. S. P. R. energicznie reagujący, nie tylko nad bezprawiem wyroku wydanym nad Łukoszem, lecz nad konsekwencjami, które powstać mogą, jeżeli zarząd P. S. P. R. niezdobędzie się na krok moralności socjalistycznego rozsądku.

Pomimo rozpoczętej krytyki przez opozycję, nie tracę do ostatnich tygodni nadzieję, załatwienia ciężkiej i nader przykrej dla socjalizmu sprawy, w sposób najmniej dla partii szkodliwy. Na zgromadzeniach członków w Stonawie, do których jako referent, przez zarząd P. S. P. R. zaproszony zostałem, starałem się w sposób najbardziej przekonujący, obecnemu prof. Badurze i sekr. Kotarbie, jako oficjalnym zastępcom wykazać popełnione błędy, radząc zarazem, w jak najskuteczniejszy sposób, zapobieżenie przykrym następstwom. Otrzymałem przyrzeczenie, lecz pozostało bez

wykonania.

Następnie, gdy przekonałem się, że moje sumienne uwagi, zostały wyszydzone, postanowiłem stanąć także otwarcie w obronie naszej czterdziestoletniej socjalnej pracy, zachowując przyzwoitość nie tylko gazeciarską, lecz także socjalistyczną. Opisałem publicznie jak należy oceniać zjawiska ze stanowiska socjalistycznego prawa i przyzwoitości. Niestety przekonałem się, że moje uwagi nie trafiły do sumienia socjalistów, lecz do uczuć przypadkowych moich największych wrogów. „Robotnik Śląski” ten pupil, którego przed 30 laty pomagałem wypielegnować, setkami moich artykułów, pomogłem redagować, rzucił się także na moją osobę, posługując się kłamstwem, próbuje z ochydlizną moją przeszłość pracy socjalistycznej, odznaczoną największą odznaką zasług socjalistycznej solidarności. Podły redaktor tych kłamstw zamierza w oczach społeczeństwa przedstawić mnie dłużnikiem podatku partyjnego i wkładek członkowskich, zaś prace literacką zalicza do choroby? Pfuj! Tak pisze organ P. S. P. R. o członku, za współpracę socjalistyczną, obdarzonego honorowem adresami i dyplomami partji?

W świetle prawdy przedstawia się obecna polityka P. S. P. R. tak: Nadęte, niby jedynym prawem odpowiedzialności, osoby tej partji, zamiast światłością i szlachetnością ducha socjalistycznego łagodzić napięcia powstałe z ich winą, stanowią rezerwoar napelniony: wiarołomstwem i potwarzą.

I to są referaty wychowawcze „Siły”.

Koła miejscowe stow. »Siła« odbywają obecnie roczne Walne zebrania. Główny zarząd »Siły« wysyła na te zebrania jako referenta także Polaka J. z Żywotyc. Nie mamy zamiaru się bliżej zajmować jego osobą, chociaż byłoby o nim dużo do pisania. Otrzymałszy z kilku kół »Siły« sprawozdania o treści jego referatów i dlatego zwracamy publicznie uwagę na te sprawy. Ręczony temat referatu to u niego rzecz obca. Bajdurzy więc przeciw »Siłaczom«, co brali udział ubiegłego r. w Zjeździe Świat. Zw. Polaków w Warszawie. Psioczy przeciw II Złotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, który się odbędzie końcem czerwca b. r. w Warszawie i wygraża wyrzuceniem ze »Siły« tym, którzy by wzięli udział w tym Zlocie. Ośmieszają Świat. Zw. Polaków a bagatelizują przedstawienia i imprezy, urządzone przez Macierz Szkolną i Rodzinę opiekuńczą. Plecie duby, że konsul chce sfaszyzować i zgleichszaltować »Siłę«. Broni zajadle politykę Chobota, referuje, że chce się przeprowadzić plebiscyt, szerzy się irredentę i ztem włączy potem na groźby i zastraszania. Jak jego który chwyci za słowo i zażąda, aby powiedział, kto to pracuje w tym kierunku, łapie kapelusze, niema już czasu i ucieka.

W »Rob. śl.« potem napisze, jak to wszędzie zwycięża. Jak niehonorowo ucieka z zebrania »Siłaczy«, o tem ani pisknie. Dobrze, »Siłacze« się trzymają, a to jest ten właściwy front młodych. Ten nowo budowany »Front Młodych« to tylko pokost dla udawanej potęgi dyktatora.

Korespondencje.

Strach przed sądem polskich robotników.

Z Karwinej od jednego działacza z PSPR., otrzymujemy następujące dane, o żałosnym stanie w PSPR. Umieszczamy korespondencję bez zmian.

Kłapa Chobotowej dyktatury zaczyna nareszcie co raz dobitniej członkom w P. S. P. R. otwierać oczy. Już chyba teraz żaden nie odważy się twierdzić, że ostrzeganie Łukosza, Siudy i innych uczciwie socjalistycznie i demokratycznie myślących towarzyszy, podanych Sekretariatu P. S. P. R. w różnych rezolucjach i odezwach przed rozbiciem całości P. S. P. R. było kłamstwem. Nie odważy obecnie żaden zaprzeczyć, że kierunek i postępowanie Chobota, poparte upartością jednostek przyczyniło się do upadku P. S. P. R.

O tym upadku dowodzącym, najlepiej dowiedzieli się sami członkowie zarządu głównego na posiedzeniu w dniu 24 marca b. r. w domu administracyjnym Centr. Stow. Spoż. w Łazach. W sprawozdaniu przez centralnego sekretarza P. S. P. R. Kotarbę, sprawdzono wielki ubytek komitetów miejscowych, oraz członków. Przez gremjalne przestępowanie członków z P. S. P. R. do P. P. S. D. ubytek stanowi 1000 (tysiąc) członków, nad czem sekretarze i profesor bardzo ubolewali. Redaktor Mencner, również ogromnie ubolewał nad kł-

ską „Robotnika Śląskiego“, i potężnym rozwojem „Naprzodu“, następująco:

„Jeżeli się temu czempredziej nie zapobiegnie — padniemy. Pismo „Robotnik Śląski“ opierać się winien na robotnikach myślących po polsku.“

A więc i sam redaktor przyznał, dając do zrozumienia, że nie tak, jakoby ktoś myślał inaczej, który wcale po polsku nie czuje, lecz zdąża gdzieś indziej. Brawo redaktorze! Artykuły tow. Bonczka, rażą ich w „Naprzodzie“. Nad koncepcją, pójdziem do wyborów parlamentarnych, uroczyste p. Chobot się rozwodził. Aby handel szedł, to najlepsza recepta iść do wyborów z czeską soc. dem., a gdyż tam się to nie uda, to koncepcja z żydami by się dobrze powiodła. Polskie stronnictwa, zdaniem Chobota, za żadną cenę nie zdobędą na Śląsku 30.000 głosów. Z kanonadą z P. P. S. D. walczyć nie jesteśmy w stanie i musimy wydać dziennik z P. S. P. R.

Frymarczeniu temu stanowczo się sprzeciwili niektórzy członkowie gł. zarządu, zdobywając się na mądre słowa ostrej krytyki wobec Chobota, motywując, iż do wyborów należy iść z polskimi stronnictwami jako całość. W czeskiej soc. dem. jest walka o mandaty i nic nam nie dają. Tak samo czescy agrariusze nic dla nas nie mają na zbytek.

W pozostałej reszcie w P. S. P. R. wre i kotłuje się. To nic innego jak osobista walka o mandat, strach przed sądem polskich robotników a ucieczka od swoich pod obce skrzydła.

A co będzie z orderem „Polonia Restituta“?

Karwina. (Dom Proletarijusz.) Nasza mniejszość polska potrzebuje na każdym odcinku pracy społeczno-narodowej dobrych, ideowych i ofiarnych pracowników. Przedewszystkiem od ich pracy jest zależna nasza przyszłość. Dlatego nie mamy też zamiaru, abyśmy tych, którzy podjęli się tak szlachetnego zadania, w jakikolwiek sposób krzywdzili lub bagatelizowali.

Rozchodzi nam się o system, jaki zaprowadził tu tejszy przedwodniczący »Siły«, tow. P. Jest wiadomem, że istnieje od paru lat u nas dobrze prosperujący chór »Siły«. Zasługę w tem ma bezsprzecznie bywały dyrygent, tow. Ł., który z powodu intryg zwolenników chobotowych był zmuszonym, funkcję tę złożyć.

Co działał i jak się poświęcał dla tego chóru, wiele było impres z ramienia »Siły«, P. S. P. R. i wieczorki spółdzielcze, wielu nót rozpisał, to wiedzą chórzysci najlepiej. Przyznać trzeba, że cały wolny czas poświęcał bezinteresownie tylko dla chóru »Siły«. O jakim wynagrodzeniu tej pracy nie pomyślano, o czem też ani sam dyrygent nigdy nie wspomniał. Obecnie mamy dyrygenta nowego, którego sobie także cenimy i szanujemy. Jednego ale zrozumieć nie możemy. Dlaczego po tak krótkim czasie przewod. »Siły«, tow. P., z okazji imienin Józefa obdarzył go tak hojnie podarunkiem wartości 150 Kcz., a oprócz tego wręczył mu jeszcze kopertę z 150 Kcz. Nikomu nic nie zazdrościmy, ale jesteśmy zdania, że jeżeli się jednemu podarunków nie dawało, tak też nie powinno się to robić ani drugiemu. A może to jest według programu Frontu Młodych, zaimprovizowanego przez bohatera ostrawskiego i jego pacholątów. No, ale to nie jest system warzonkowy, a więc brawo! Chórzysci.

Orłowa. Dnia 21 marca odbyło się u nas posiedzenie miejscowego komitetu PSPR., które przeciągnęło się do 11 w nocy. Omawiano sytuację polityczną z okazji nadchodzących wyborów, przyczem kilka członków stanowczo protestowało przeciw dalszemu kontynuowaniu polityki, jaką uprawia p. Chobot, i z którą niby godzi się komitet wykonawczy. Podkreślili dalej, że tak chcą postępować jak czescy towarzysze, którzy najpierw są 100-procentowemi Czechami a potem socjalistami, my także chcemy być Polakami a socjalistami. Bronili taktyki Ch.: prof. Badura, Wójcik Wiglarz. Sytuacja w naszym komitecie jest taka sama, jak we wszystkich innych komitetach. Członkowie partji, górnicy, robotnicy, rzemieślnicy domagają się dotrzymania wierności starej tradycyjnej taktyki PSPR. a mandatniki nie chcą, choćby i kosztem zniszczenia partji i komitetów miejscowych.

Nowy Bogumín. Zapewniamy wszystkim na dzień 1 maja b. r. kilka pełnych śmiechu i humoru godzin w sali Orfeum. Urządzamy wielką akademję, której program wypełni p. dyr. Stanisław Ligoń — ten znany nam z radja Karlik z Kocendra. Chcecie się śmiać?! Zapewniamy sobie miejsca! Opowiadajcie innym i przychodźcie.

Nepřítel 30. III. 35.

Los mniejszości narodowych. Z Orłowej pisać nam: Jeden z tutejszych dzienników českých přyniósł dłuższą rozprawę o ucisku kulturalno-narodowym narodu ukraińskiego w Polsce. Podaje się, že nie wolno uczyć w szkołach ukraińskich geografii i historii ukraińskiej, že można uczyć tylko historii polskiej. Otóż mimowoli przypominam sobie oznajmienie mego chłopca, který učęszcza do gimnazjum polskiego w Orłowej, že we wspomnianym zakładzie polskim zakazano używać i uczyć z podręczników historii i geografii polskiej. Przystąpienie tego zakazu będzie karane, a to u studentów do 14 lat, ukarzą się rodzice, zaś studentów powyżej lat 14 będzie się karało wprost.

Polonia 29. III. 35.

Doroczne walne zebranie Towarzystwa polsko - českého w Krakowie

W sali Tow. Tatrzańskiego w Krakowie odbyło się doroczne walne zebranie towarzystwa polsko - českého, w którym wzięło udział około 100 osób. Obecny był konsul Czechosłowacji, p. Meixner. Prezes Towarzystwa, prof. Goetel, złożył sprawozdanie, w którym podkreślił szczególnie wielki rozwój ruchu wycieczkowego i turystycznego. W roku bież. towarzystwo organizuje również liczne wycieczki, m. in. w czerwcu odbędzie się wycieczka studentów krakowskiej akademii górniczej do Przybrania w Czechosłowacji, a następnie grupa studentów české akademii górniczej w Przybranie, przyjedzie z wizytą do Krakowa. Po sprawozdaniu wybrano zarząd towarzystwa, na którego czele stanął ponownie prof. Goetel jako prezes, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Dybowski jako wiceprezes oraz dr. Wroński, jako skarbnik.

Duch Času 31. III. 35 149

Polské konsuláty na Moravě.

-kv. Praha, 30. března. Jsou-li pravdivé pověsti, kolující ve Varšavě, má být v souvislosti s odvoláním konsula Malhomma provedena reorganizace polské konsulární služby v Československu. Obvod ostravského konsulátu, vztahující se na celou zemi Moravskoslezskou, má být rozdělen na několik konsulátů. Počítá se pro zem Moravskoslezskou se dvěma až třemi konsuláty. Právě se, že cílem chystané reorganizace je docílení většího styku československého průmyslu s polským přístavem v Gdyni, což by se strany Poláků bylo docela rozumnější, než udržování dosavadního nemožného stavu, jímž se obchodní styky Československa s Polskem porušují.

Gazeta Polska 30. III. 35

Nowa ordynacja wyborcza w Czechach

PRAGA, 29.3. — Rząd przedłożył dziś izbie projekt ustawy o reformie ordynacji wyborczej. Poza drobnymi zmianami granic okręgów wyborczych projekt wprowadza nową zasadę, že numeracja list wyborczych przeprowadzona będzie według siły poszczególných stronnictw w poprzednich wyborach. Projekt wprowadza pozatem t. zw. quorum. Mianowicie poza osiągnięciem liczby potrzebnej dla otrzymania mandatu przynajmniej w jednym okręgu wyborczym będzie musiało kandydujące stronnictwo osiągnąć w całym państwie przynajmniej 125 tys. głosów, aby przejść do drugiego skrytynium. Dla narodowości poniżej 300 tys. osób quorum wynosi dla izby posłów 50 tys., a dla senátu 60 tys. Postanowienie to odnosi się w pierwszym rzędzie do mniejszości polskiej i żydowskiej.

Powszechnie przewidują, že wybory parlamentarne odbędą się 19 maja. (PAT)

České Slovo 31. III. 35

Nové polské konsuláty u nás?

Obvod ostravského konsulátu má být rozdělen — Co se soudí ve Varšavě o odvolání Malhomma

K ohlášenému odchodu polského konsula v M. Ostravě Leona Malhomma se nám sděluje z dobře informovaných míst ve Varšavě, že v souvislosti s tím mají být provedeny rozsáhlé změny v organizaci polské konsulární služby v Československu. Odchod Malhomma v brzké době z Ostravy je již jistý. Při reorganizaci polské konsulární služby v ČSR má být obchodní obvod ostravského konsulátu rozdělen na několik konsulátů a vicekonsulátů. Dosud je polský konsulát v Mor. Ostravě jedním z největších vůbec. Leckteré vyslanectví v Praze nemá tolik úřednictva, jako tento konsulát, na kterém působí 22 úředníků, z nichž většina má akademické vzdělání. Do obvodu ostravského konsulátu spadá celá země Moravskoslezská. Podrobnosti nového plánu na zřízení několik konsulárních míst polských v Československu nejsou dosud známy. Doufá se, že si Poláci nezřídí konsuláty ještě v Čes. Těšíně, nebo Fryštátě. V úvahu by mohlo přicházeti jediné Brno a Olomouc. Snad chtějí Poláci rozšířením konsulární sítě pracovat pro větší styk našeho průmyslu a obchodu s Gdyní, neboť zájem o tento přístav, v němž dosud je ČSR na čelném místě, po kampani z Polska počal upadat.

V diplomatických kruzích ve Varšavě, hlavně německých je všeobecné mínění, že odvolání Malhomma souvisí s připravovaným politickým obrátem a při nejmenším s umožněním takového politického obrátu, který by ovšem byl velmi povolený. (Přev. zpráva -zel-)

Moravskoslezský deník 29. III. 35

Před obecními volbami v Karvinné.

V Českém slově dne 27. března 1935 uveřejněn byl pod tímto titulem článek a podepsán byl značkou —Tařa. Aby nevznikly snad domněnky, že článek ten byl napsán s mým vědomím, sděluji, že článek ten jsem nepsal a neinspiroval. Článkem tím sledují se určité cíle, které mají vznést rozkol a vzbudit nedůvěru mezi členstvem Národní demokracie a Národním sdružením. Je to snad v intencích dohody z minulého týdne ohledně slušného postupu při volbách?

Štěpán Tesar, ředitel.

České Slovo 31. III. 35

Hitler na polské výstavě v Berlíně

Slavnostní zahájení výstavy polského umění

Berlín. — V pruské akademii umění byla včera dopoledne slavnostně zahájena výstava polského umění, uspořádaná polskou vládou za přispění pruské akademie. Přítomen byl polský velvyslanec Lipski se všemi členy velvyslanectví, jakož i říšský kancléř Hitler, min. zahraničí šl. Neu-

rath, min. Goering a jiní. Velvyslanec Lipski poděkoval kancléři Hitlerovi za podporu, kterou věnoval tomuto projevu německo-polského sblížení. Načrtl dále vývoj polského výtvarného umění a posléze se přimlouval za uspořádání výstavy německého umění v Polsku, kterou by Poláci srdečně uvítali.

Malhomme už odešel

Když se před týdnem loučil s černou Ostravou pan konsul Malhomme, jistě si ani ve snu nedomyšlel, že jeho odchod způsobí i malá povstání mezi vězeňskými zdi krajského trestního soudu v Ostravě. Tam se totiž toho dne o polední přestávce dověděli při obědě — právě byly oblíbené hrách a kroupy — někteří vězňové, že muž, který se tolik vepsal, a to zlatým písmem do dějin Ostravska, Těšínska, Těrlicka a j., odcestuje navždy z místa, kde mu klima již nesvědčilo. Tito vězňové, vesměs polské národnosti a odsouzení pro různé paragrafy zákona na ochranu republiky, ihned dali hlavy dohromady a vypracovali žádost do presidia, aby se mohli s panem konsulem korporativně rozloučit. Vždyť také o ně má velké zásluhy odcházející konsul. To ne snad, že jim pomohl do vězení, ale proto, že za ně tak často intervenoval, případně i družně si ve vězeňské kobce na kavalci poseděl a po sousedsku porozprávěl. Na žádosti, která nebyla kolkována, byl podepsán Twardzik, Ciencala, Scorszek a j. z Těšínska. Bohužel při nejlepším vůli nemohlo býtli těmito zájemcům, kteří chtěli zpestřit průvod odcházejícího politika, vyhověno.

Śląska Brygada 31. III. 35

Wieści od braci z za Olzy.**Gnębienie ludu polskiego trwa w dalszym ciągu.**

Na terenie Śląska Cieszyńskiego, zagarniętego przez Czechów, w dalszym ciągu wzmacnia się posterunki żandarmerji i mobilizuje specjalne „lotne oddziały śledcze“, które w samochodach przebiegają cały kraj i wszędzie węszą za „irredentą“. Aresztowany w Karwinie Hugo Kubiśiak oraz harcerz Twardzik z Orłowej nadal pozostają w więzieniu śledczym. Karolowi Szotcwi, urodz. w Orłowej, obywatelowi polskiemu, ode-

brał komisarjat policji w Karwinie paszport i wezwał go do opuszczenia granic republiky. W Boguminie odebrano paszport Franciszkowi Szalowi, oświadczając mu, że może go otrzymać zwrotem, o ile dobrowolnie opuści Czechosłowację. W Wędryni aresztowano Polaka Cienciała, zarzucając mu, że na imieniny Marszałka Piłsudskiego wywiesił sztandar polski i portret Marszałka.

Ludność polska za Olzą godnie uczciła Imieniny Marszałka.

Tegoroczne imieniny Marszałka lud polski za Olzą obchodził w wyjątkowej atmosferze. Pogłoska o powrocie Śląska do Polski w dniu imienin napędziła Czechom takiego stracha, że zmobilizowali silne oddziały wojskowe w powiecie cieszyńskim i frysztańskim, a na granicę powiatu frydeckiego ściągnęli nawet artylerię. Wzmocnione posterunki żandarmerji okazały również wybitne zdenerwowanie. Strach Pepików okazał się bezpodstawnym i ośmieszył w najwyższym stopniu urzędy czeskie w oczach miejscowej ludności. Ludność ta nie przelekła się pogroźek i wzięła masowy udział w obchodach imieninowych. W Karwinie akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego skupiła blisko jednotysięczną rzeszę publiczności w sali „Pracy“. Przepelniona była sala Domu Polskiego w Mor. Ostrawie, Domu Robotniczego w Suchej i restauracji Sznepki w Darkowie, gdzie wszędzie połączone organizacje polskie oddawały hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski. Niemalą konsternację wywołał wśród Czechów fakt, że na uroczystościach tych przemawiał konsul generalny Malhomme o życiu i czynach Marszałka. Mniejsze obchody odbyły się

w długim szeregu dalszych miejscowości. Władzom czeskim obchody józefowskie bardzo były nie na rękę, to też wszędzie wydelegowały całe kompanie szpiclów. W Mor. Ostrawie Powiatowa Rada Szkolna nie zgodziła się na udział dzieci polskiej szkoły ludowej i wydziałowej w obchodzie ku czci Marszałka, zaznaczając, że odegranie sztuki „Na dzień 19 marca“ mogłoby prowadzić do osłabienia lojalnych stosunków tej młodzieży do republiky Czechosłowackiej i jej przedstawicieli. Organizatorzy obchodów nawet tam, gdzie chodziło wyłącznie o obywateli państwa polskiego, zostali urzędowo zawiadomieni, że hymn polski może być dopuszczony tylko pod warunkiem, że najpierw odegrany zostanie hymn czeski.

Pomimo tych i innych szykan ludność polska nie uległa się i hardo manifestowała swoje przywiązanie do polskości oraz swoje uwielbienie dla Wodza Narodu. Ciekawe, że pomimo mobilizacji żandarmerji i wojska w kilku punktach, np. w Wędryni, ustawiono wysokie maszty, na których powiewały polskie sztandary i portrety Marszałka Piłsudskiego.

Sytuacja polityczna.

Najważniejszym wydarzeniem politycznym, jakie zarysowuje się na horyzoncie, są wybory do parlamentu, które mają się odbyć 26 maja br. Czesi dokładają wszelkich starań, aby rozbić jedność polską. W tym celu kupują sobie jednostki moralnie załamane, którym przyrzekają mandaty na listach czeskich. Pewną jest dziś zdrada Chobota, mówi się także o tem, że i inny działacz „polski“ ma tajne konszachty z Czechami i już zapewnione miejsce na liście agrariuszów. Jak widać, Czesi nie szczędzą trudów ani grosza — i pomimo własnych kandydatów na posłów goto-

wi są nawet do prezentów poselskich mandatowych na rzecz polskich „fajdanów“.

Wielką sensację wywołał tu fakt, ogłoszony przez Chobota na zebraniu zarządu jego partji w Łazach, że z „własnych“ funduszy będzie wydawał dziennik! Osobnik, który za wszystko kazał sobie płacić, nawet za przychodzenie na posiedzenia i interwencje poselskie, którego sknerstwo jest przysłowiowe, wydaje dziennik w czasie, kiedy jego organ „Robotnik Śląski“ zalega w drukarni z kwotą kilkudziesięciu tysięcy Kcz, na które niema pokrycia. Dziennik wydaje partja,

Polonia 31. III. 35

Konsul polski w Mor. Ostrawie

Z Warszawy donoszą:
Dowiadujemy się, że na miejsce konsula polskiego w Morawskiej Ostrawie p. Malhomme'a mianowany ma być p. Aleksander Klotz, b. wojskowy, urzędnik ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Lidové Noviny 1. IV. 35

Moravská Slavia—Polonia Karvinná 2:2 (1:1)

Průběh divišního zápasu sehraného v Karvině před 3500 diváky neodpovídá výsledku. Moravská Slavia nhrála sice špatně, ale nevyrovnala se rychlostí Polonii, která byl také spolehlivějším celkem a zasloužila si spíše vítězství. Štěstí se však přiklonilo tentokrát na stranu Moravské Slavia, která udržela nerozhodný výsledek. Z mužstva Moravské Slavia vynikl levý obránce Císař, který byl nejlepším mužem na hřišti. Záloha hrála spolehlivě a v útoku nadprůměrně vynikal Lozanov. U Polonie hrál bezvadně Grolík v obraně, Matušík v záloze. Zápas se začal nápořem Polonie, která se ujala vedení brankou Vitaly. Slavia nebyla tímto úspěchem nijak deprimována a vyrovnala Smolkou. Po přestávce z trestného kopu ujala se vedení opět Polonia brankou Matušíka, avšak hosté náskok vyrovnali brankou Chotta. Polonia měla pak převahu, ale byl to zejména Císař v obraně, který byl pro její útok nepřekonatelnou překážkou. Na obou stranách pracovali spolehlivě brankáři. Zápas výborně řídil soudce Kubík z Kladna.

która liczy wszystkiego około 200 członków! Konferencje Chobota z policmajstrem Baczą dały rezultat pozytywny: „Dziennik Polski” zawieszono, a na jego miejsce wychodzić ma za pieniądze czeskie dziennik Chobota!

Nic dziwnego, że fakt ten wywołał wielkie oburzenie. Dywersja Chobota nie osłabi frontu polskiego, gdyż nawet jego zaufani oceniają liczbę głosów, oddanych na listę czesko-Chobotow-

ską, na najwyżej 300. Obok Związku Śląskich Katolików za wspólnym frontem polskim wypowiedziało się na zebraniu w dniu 23 b. m. w Cz. Cieszynie. Stronnictwo Ludowe, które uchwaliło, że z Chobotem nie wchodzi w żadne pakta, natomast oferuje współpracę nowej partii socjalistycznej P. P. S. D., której organ „Naprzód” zwycięsko wypiera chobotowskiego „Robotnika Śląskiego” we wszystkich ośrodkach robotniczych.

Szkoła żandarmów w Morawskiej Ostrawie.

Władze czeskie założyły w Morawskiej Ostrawie szkołę żandarmerji, która szkolić będzie swych „wychowanków” na „wzorowych” żandarmów dla obsadzenia pogranicza polskiego na

Śląsku czeskim. Oczywiście w szkole tej wpajać będą w młodych żandarmów zwierzęcą nienawiść do Polaków i do wszystkiego co polskie.

Wydalanie Polaków.

Żandarmerja czeska z Jasiny na Rusi Podkarpackiej wydalila do Polski przez Woronienkę robotnika leśnego Mikołaja Brajlaka z Jasiny. Wydalony urodził się w Czechosłowacji i odbył służbę wojskową w armji czechosłowackiej. Posiadana książeczkę wojskową skonfiskowały mu władze czeskie przed samem wydaleniem. Wysiedlony nie posiadał dowodu obywatelstwa polskiego i nigdy się o to nie ubiegał. W Czechosłowacji pozostawił matkę staruszkę, która jest obywatelką czechosłowacką i brata, pełniącego obecnie czynną służbę w armji czechosłowackiej.

Przez władze czeskie w Wołowcu na Rusi Podkarpackiej został wydalony do Polski rzekomy obywatel polski Paweł Glemba, urodzony w Wołowcu w Czechosłowacji i stale tam zamieszkały, rolnik, ożeniony z obywatelką czeską, właściciel małej realności, domu i inwentarza ruchomego. Władze czechosłowackie wysiedliły Glembę z żoną i jednym dzieckiem, nie pozwalając mu za zlikwidowanie pozostawionego w Wołowcu majątku.

Polonia 31. III. 35

Nowa ordynacja wyborcza w Czechosłowacji

Wyjątek na korzyść Polaków

Praga, 28 3. Tel. wt.

Komitet polityczny ministrów obradował we czwartek nad zasadami nowej ordynacji wyborczej. Najważniejszym postanowieniem nowej ordynacji, która w piątek została przedłożona Radzie Ministrów, jest wprowadzenie przepisów, iż partje, które uzyskają mniej, niż 125.000 zostaną wogóle pozbawione mandatów.

Od tego przepisu zrobiony będzie jeden wyjątek: mianowicie Stronnictwo, które w jednym okręgu uzyska dostateczną ilość głosów do uzyskania mandatu, mandat ten otrzyma. Nie może jednak uzyskiwać dodat-

kowych mandatów, przy drugim skrutynjum. Przepis ten jest wyraźnie wprowadzony na rzecz Polaków, który uzyskać mogą w okręgu Ostrawskim jeden do dwóch mandatów, a nie mogą zdobyć ogółem 125.000 głosów.

Należy zauważyć, że czechosłowacka ordynacja wyborcza przewiduje podwójny podział mandatów. Raz w okręgach, przyczem jeden mandat przypada na 25.000 głosów, drugi raz w całym państwie, przyczem dodaje się resztki głosów niewyzyskanych w okręgach i przydziela nowe mandaty po jednym na 25.000 niewyzyskanych głosów.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 1. IV. 35

Pokrzywdzenie Polaków w nowej ordynacji wyborczej w Czechosłowacji.

Praga, 30 marca (PAT). Rząd przedłożył izbie projekt ustawy w sprawie reformy ordynacji wyborczej. Poza drobnymi zmianami w granicach okręgów wyborczych i poszczególnych przepisów projekt wprowadza nową zasadę, mianowicie, że numeracja list wyborczych przeprowadzona będzie według siły poszczególnych stronnictw w poprzednich wyborach.

Projekt wprowadza pozatem t. zw. quorum. Mianowicie poza osiągnięciem liczby potrzebnej dla otrzymania mandatu przynajmniej w jednym okręgu wyborczym, będzie musiało kandydujące stronnictwo osiągnąć w całym państwie przynajmniej 125 tys. głosów, aby przejść do drugiego skrutynjum.

Dla narodowości poniżej 300 tys. quorum wynosi dla izby posłów 50 tys. a dla senatu 60 tys.

Postanowienie to odnosi się w pierwszym rzędzie do mniejszości polskiej i żydow-

skiej. Powszechnie przewidują, że wybory parlamentarne odbędą się 19 maja.

Policyjna ustawa radiowa w Czechosłowacji.

Praga, 30 marca. (Os) Czeskie ministerstwo poczt i telegrafów opracowuje obecnie nową ustawę radiową, która zawierać będzie znaczne zaostrzenie dotychczasowych przepisów w dziedzinie radiofonji.

Wedle nowej ustawy władze pocztowe będą mogły odmówić posiadania radioodbiornika każdemu obywatelowi bez podania przyczyn (!). Fabrykacja radjosprzętu zostanie scentralizowana, wolna konkurencja na rynku radiowym zostanie wykluczona. Za wszelkie przekroczenia przepisów radiowych nowa ustawa przewiduje surowe sankcje karne w postaci grzywnien do 30.000 koron oraz kar więziennych.

JIŘÍ STŘÍBRNÝ:

Pro Poláky a Židy do zákona privilegium

Konečně předložila vláda sněmovně návrh zákona, jímž doplňují se volební řady.

O vládním návrhu možno říci, že hora porodila myš. To, co se slibovalo a co jsme očekávali, tam není. Psalo se, že bude snížena věková hranice voličů do země a okrasů na 21 let, Agrární ústřední deník dokonce z toho dělal agitaci mezi mládeží. Ale pánové si dělali z mladé generace jen legraci. Zapomněli na to.

Nový návrh zákona mění několik maličkostí. Z pražských dvou krajů beze změny tvoří se samostatné kraje A a B.

Až dosud pro oba kraje byly kandidátní listiny na jednom listě a nyní to bude na dvou a volič v A nedostane také kandidátku z B.

Hodinu po skončených volbách bude se už šepovat pivo a alkohol.

Ale to jsou všechno lapalie, za kterou nakonec považují také ustanovení, že podle síly stran při posledních říšských volbách dostanou kandidátní listiny (do všech sborů) pořadová čísla. Krátce, agrárníci pro tentokrát uzákoní si jedničku. Ani proti tomu nelze nic namítat, možná, že to dělají napříště už pro nás.

Vážnější je ustanovení odst. 9., podle kterého kdo chce být zvolen, musí dostat v župě volební číslo (jako dosud), ale do druhého skrutinía jdou jen ty strany, které v celém státě dostaly aspoň 125.000 hlasů. Když je nedostanou, tak se jim zbývající hlasy zkonfiskují.

Toto ustanovení se dělalo ve znamení znemožnění existence malých stran (o 5 poslancích). Překvapuje však, že toto ustanovení neplatí pro národnosti, které podle posledního sčítání lidu nedosáhly v celém státě 300.000 obyvatelů. Prakticky řečeno jde o Poláky a Židy — ti nemusí mít 125.000 hlasů, aby přišli do druhého skrutinía. Těm stačí 50.000 hlasů v celém státě.

Považují tento návrh za něco neslychaného. Odporuje to ústavní listině o rovnosti občanů před zákonem. Vládní strany soukromě vykládají (v důvodové zprávě o tom mluví), že toto ustanovení dají do zákona z ohledu na Varšavu. Pánové nebrali na tu Varšavu ohledy dříve a nebrali by je také nyní. Naše menšina na Volynsku nemá také žádných výsad.

Naši slavné koalici a panu dru Czechovi se o Poláky nejedná, naši sociální demokraté nemají Poláky právě v lásce — ale jim jde o Židy. Pánové nemají kuráže, aby to přiznali.

Poláků je u nás 78.000. Kdyby šlo o Poláky,

tak by stanovili menší číslo nežli oněch 300.000. Ale o Židy jde, t. j. o byvatelé, kteří se přiznali k židovskému náboženství, a těch je v celé republice 355.000.

Nejde však o české Židy, ani o německé, těch se ten zákon netýká. Jde o sionisty, kteří při sčítání lidu se přihlásili jako národ židovský. Bylo jich napočteno 180.000.

Při prvních dvojích volbách Židé (sionisté) ani Poláci nedosáhli u nás volebního čísla — neměli žádného poslance a Varšava nám proto války nevyhlásila. V roce 1929 spojili se Poláci se sionisty a soustředili na sebe 104.539 hlasů, dostali 4 poslance — dva polské a dva židovské.

Z navrženého zákona je vidět, že navrhovatelem nejde ani o ochranu menšin, jako spíše určité skupiny. V návrhu nemluví se o národech, ale o stranách, jejichž většina kandidátů hlásí se k národnosti, která nečítala více než 300.000 obyvatel...

Prožil jsem 15 let ve Vídni, viděl jsem antisemitské hnutí z blízka. Privilegování Židů mohlo by antisemitismus vyvolat také u nás. Kdo si toho nepřeje, musí být proti tomuto návrhu zákona.

Na celém světě by se nám museli vysmát, kdybychom v tomto národním státě zaváděli výsady pro Židy-sionisty.

Když už pro Židy-sionisty — proč také ne pro cikány? Cikáni jsou starším národem nežli sionisté.

Více nežli rovné právo nemůže od nás nikdo na světě žádat. Co platí pro jednoho, platí také pro Poláky a Židy.

Dva roky se o tom vládní strany radily a teď nám přišly s takovým monstrem.

Hlavní účel toho připravovaného zákona byl jiný. Byl namířen proti nám, proti Národní lize. My jsme se pánům spojili v Národní sjednocení. Nás už nelze zasáhnouti, proto pánové ztratili zájem jak na volebním kvoru, tak na registraci stran.

Já myslím, že si to všechno pánové nakonec rozmyslí. Výsady, privilegia dávaly se ve středověku vzdělaným kolonistům.

V demokracii jsou si občané rovni. V době, kdy je vyhánějí a internují v Německu, musí blahorečiti osudu, že mohou svobodně žít u nás. Vyznamenávat je jakýmkoliv výsadami je nedemokratické, nepolitické a odporuje duchu ústavy. Nám nejde o ty dva mandáty. Nám jde o zásadu. Nám jde o národní naši důstojnost.

Gazeta Polska 31. III. 35

Antypolskie szykany czeskie

MOR. OSTRAVA, 30.3. — Mocą decyzji urzędu powiatowego w Przerowie na Morawach wydany został z Czechosłowacji i odstawiony do granicy polskiej w Cieszynie obywatel polski Wojciech Seg, wraz z trzema córkami od lat 8 do 14, robotnik rolny, przynależny do Krowicy pow. Lubaczów, zatrudniony ostatnio na dworze w Żelacicach na Morawach. Seg, którego mieszka na terenie Czechosłowacji od lat 15, posiada paszport polski i wymaganą czeską wizę pobytową, wydano bez podania powodu i to w przeciągu 3 dni, tak, że nie mógł uregulować sprawy z zakładem ubezpieczeń, do którego wpłacał składki i zmuszony był za bezcen sprzedać swój majątek ruchomy. (PAT)

Czeska umowa wyborcza przeciwko polakom

MOR. OSTRAVA, 30.3. — Wobec zbliżających się wyborów komunalnych w największym mieście na Śląsku n/Olza, w przemysłowej Karwinie, które odbędą się prawdopodobnie w najbliższych miesiącach, stronnictwa czeskie zawarły między sobą umowę, zobowiązując się do prowadzenia kampanii wyborczej w formie taktownej z poszanowaniem drugostronnych interesów. Umowa jest skierowana przede wszystkim przeciwko polakom, którzy trzymają obecnie władzę w gminie w swych rękach. Taktika stronnictw czeskich wskazuje, że przygotowują one generalny atak na pozycje polskie.

Polska Zachodnia 1. IV. 35

Szykany czeskie nie ustają

MOR. OSTRAVA. Mocą decyzji urzędu powiatowego w Przerowie na Morawach wydany został z Czechosłowacji i odstawiony do granicy polskiej w Cieszynie obywatel polski Wojciech Seg wraz z trzema córkami od lat 8 do 14, robotnik rolny, przynależny do Krowicy pow. Lubaczów, zatrudniony ostatnio na dworze w Żelacicach na Morawach. Wymienionego, który mieszka na terenie Czechosłowacji od lat 15, posiada paszport polski i wymaganą czeską wizę pobytową, wydano bez podania powodu i to w przeciągu 3 dni, tak, że nie mógł uregulować sprawy z zakładem ubezpieczeń, do którego wpłacał składki i zmuszony był za bezcen sprzedać swój majątek ruchomy.

Momentky ze zápasu

Moravská Slavia-Polonia Karvinná

Divisnímu zápasu v Karvinně přihlíželo polské a české obecenstvo v počtu víc než 3500. Všichni, až na nepatrnou hrstku brněnských příznivců Moravské Slavie, drželi palec polskému mužstvu. Jeden příklad za mnoha, kdy sportem se sbírají národy.

Nedělní utkání podle souhlasného mínění většiny odborníků z Těšínska byl nejlepším zápasem fotbalovým, který byl kdy na Těšínsku sehrán. Zápas připomínal svou tvrdostí a rychlým spádem hry ligu. Však také Moravská Slavia je již dnes skoro ligoým mužstvem, neboť k postupu do nejvyšší státní soutěže má jen krůček.

Hlasy po zápasu.

Kubienka, sekretář Polonie: „Jsem s naším mužstvem zcela spokojen. Je to velký úspěch, a věřím, že podobných bude ještě více!“

Výpravčí Mor. Slavie: „Polonia nás překvapila dobrou hrou, ale k výsledku jí dopomohlo hodně její hřiště. Naši hráči nemohli se na škvárech dobře pohybovat. Jejich nohy jsou odřeny, takže se nedivím, že se jim nepodařilo vyhrát. Divím se jen, jak zde mohou hrát na tak špatných a malých hřištích.“

Soudce Kubík z Kladna: „Řídl jsem na Těšínsku první zápas. Hra se mi líbila. Polonia mi připomíná svým stylem Kladno. Hraje dravě a rychle, což není možno říci o Slavii. Moravská Slavia musí si zvykat na tvrdou hru, neboť jinak se hraje v ligoých zápasech. Z domácích se mi líbil nenápadný, ale spolehlivý brankář Matejko. U Slavie byl nejlepší Císař, v útoku zklamal Horák, kterého jsem viděl hrát již daleko lépe. Těším se na shledanou na Těšínsku!“

Internacionál Císař: „Hrál jsem na nezvyklém místě levém backu. Ve Vídni jsem hrával na pravé straně a předtím dokonce na

pravém křídle. Terén byl špatný, jeden z nejhorších, na jakém jsem kdy hrál. U domácích se mi líbila jejich obětavost. V mužstvu Slavie se mi hraje velmi dobře. Jen, co se naučím česky, abych se mohl se všemi porozumět ve hře.“

Smolka: „Ani se neptejte, jen se podívejte na moje roztrhané štulpy. Domáci si počínali mnohdy bezohledně tvrdě. Myslím, že na Slezské Ostravě se nám bude hrát lépe.“

Kapitán Polonie Matuszik: „Hrálo se ostře, ale fair. S výsledkem jsem „bardzo spokojny“. Věřím, že s mužstvem, které dnes máme, se vyvíháme mezi nejlepší kluby divise.“

Ostatní hráči Polonie: „Jsme unaveni, že sotva cítíme nohy, ale těší nás, že jsme remisovali.“

Hlas po zápasu z druhé kabiny: „Únava z jízdy autobusem, špatné, škvárovité hřiště, neboť všichni jsou zvyklí hrát na trávě, a pak ostrá hra domácích, z nichž prý Grolik byl nejnebezpečnější.“

Resumé diváka: Není všude tráva, kde se football hraje, a proto, milá Slavie, napříště se vystroj jako blahé paměti Klapzubova jednáčka!

Kuchrovany Karger Lodzianuy 1. IV. 35

(PAT) PIĘKNA INICJATYWA POLSKIEJ WSI ZA KORDONEM CZESKIM. Na wspólnem zebraniu zarządów wszystkich organizacji polskich — 3 kół Macierzy, 2 kółek rolniczych, 2 straży pożarnych, oddziału Beskidu śląskiego, gminnej Rodziny Opiekuńczej, koła Młodzieży Ewangelickiej i in. — w polskiej gminie Nawsiu koło Jabłonkowa na Śląsku nad Olzą, uchwalono jednogłośnie przystąpić do budowy wspólnymi siłami, kosztem 200.000 k. cz. Domu Ludowego. Głęboko uświadomiona podgórska gmina polska Nawsie otrzymała w ten sposób gmach, który będzie ośrodkiem życia polskiego i siedzibą wszystkich licznych miejscowych organizacji polskich.

Polska Zachodnia 2. IV. 35

Przedwyborcze troski i nadzieje Polaków za Olzą

Pisma polskie, wychodzące w Czechosłowacji, przepełnione są od kilku tygodni artykułami „wyborczymi“, zanoszą się bowiem w Czechosłowacji, jak to już stwierdzono niedawno, na przyspieszenie wyborów. Głównym tematem rozważań pism polskich jest troska, czy mimo rozdźwięku, jaki w ostatnich miesiącach rozdwoił jednolity front polski, zdolają Polacy przeciwstawić Czechom zwarty front wyborczy.

Rzecz idzie, wiadomo, przede wszystkim o P. S. P. R., o to czy przywódca tego stronnictwa poseł Chobot podporządkuje się interesowi narodowemu i ustąpi, czy też wysunie swoją kandydaturę na własną rękę z ramienia tylko swego stronnictwa i tym sposobem doprowadzi do wysunięcia dwóch list polskich.

„Prawo Ludu“, organ stronnictwa ludowego w nr. 12 z 21. marca br. ostro rozprawia się na powyższy temat z p. Chobotem i jasno stawia sprawę. Mówi, że znając większość robotników stoi na stanowisku narodowym, że tylko jednostki opowiadają się za Chobotem, który też po początkowych pogrozkach obecnie szuka porozumienia z innymi stronnictwami polskimi, zgrupowanymi w Komitecie Miedzypartyjnym. Przyczyniła się do tego jego odwrót akcja prowadzona przez nową partię robotniczą P. P. S. D. oraz przez organ tej partii „Naprzód“.

Odbyło się też zebranie Komitetu Miedzypartyjnego, na któm p. Chobot nie przyszedł, „wiedząc — jak pisze Prawo Ludu — że niktby z nim nie konferował, ani nie gadał jako z członkiem, który już przez nas nie jest uważany za kompetentnego do zabierania głosu w sprawach polskich“. Ale przyszli na zebranie jego zwolennicy, zwłaszcza zaś profesor gimnazjum orłowskiego p. Badura i inspektor szkół polskich p. Wójcik, którzy przybierali pozę dyktatorów, i za żadną cenę nie chcieli się zgodzić na zrezygnowanie z kandydatury p. Chobota! „Prawo Ludu“ oświadcza, że doprowadzić to może do rozłamu, który jednak zdrowszy będzie dla całokształtu mniejszości polskiej w Czechosłowacji, niż tolerowanie na jednym z czołowych stanowisk mniejszości (na stanowisku posła) takiego szkodnika. Jest zaś tak temwiecej, że za p. Chobotem opowiada się tylko grupka ludzi i organ partyjny „Robotnik Śląski“!

Takie samo stanowisko zajmuje „Naprzód“ organ PPSD, secesjonistów robotników, który mówi o Canossie Chobota w związku z powyższem zebraniem Komitetu Miedzypartyjnego. Pismo wzywa energicznie Komitet, zwłaszcza jego przewodniczącego Dra Wolfa: by nie ugiął się pod demagogią wystanników p. Chobota, domagających się niedopuszczenia do Komitetu przedstawicieli nowego ugrupowania robotniczego. To właśnie ugrupowanie jest bowiem wyrazicielem 99% robotników

polskich, którzy chcą iść do wyborów razem z innymi stronnictwami polskimi, a nie chcą kontaktów z czeską socjalną demokracją, dokąd ją ciągnie Chobot.

Mowa jest również w pismach polskich o kuszeniach, wychodzących od przeróżnych partij czeskich pod adresem równoległych politycznie ugrupowań polskich, które chcieliby wciągnąć w kompromisy wyborcze ze stronnictwami czeskimi. Akcja taka wychodzi od partij agrariuszów czeskich, narodowych demokratów i socjalistów. Pisma czeskie przepełnione są n. p. podejrzeniami, bo zanedbano niespodziewanie, zanedbano widać pod kątem wyborów odkrytymi nieoczekiwaniami stwierdzeniami, że krzywdę zrobiono Śląskowi przez zniszczenie jego odrębności administracyjnej i przyłączenie go do Moraw.

Pisma polskie przestrzegają Polaków przed daniem wiary tym pokuszeniom i jasno wykazują, że jedyną drogą, prowadzącą mniejszość polską do celu jest jednolitość, utrzymania jednolitego frontu, także wyborczego. Gdyby zaś chodziło o kompromisy to można by je zawierać z opozycją słowacką, względnie jak było dotychczas z mniejszością żydowską, co umożliwiłoby Polakom zdobycie 2 mandatów. Zdaje się też, że taki właśnie, jedynie właściwy pogląd zwycięży i że spokojni być możemy o — zarówno wynik wyborów, jak i o przyszłość mniejszości polskiej w Czechosłowacji wogóle.

Jak se také píše obecní kronika

Venkov 3. IV. 35

V Mostech do kroniky napsali, kdy tam byl Malhomme, ale neuvedli, kdy byly děti u pana presidenta v Třinci

Mosty u Jablunkova — V naší obci byla po 14 dní vyložena k veřejnému nahlédnutí obecní pamětní kniha. Při prohlídce jsme s úžasem zvěděli, co vše jest v knize napsáno a také co tam napsáno není. Tak na příklad kronikář, pan řídící Pazdziora, napsal do knihy celý svůj životopis, kde se narodil, kde studoval, kde byl ve službě, kde na vojně v zajetí atd. Je to velká sebechvála, která do obecní kroniky jistě nepatří. V pamětní knize není ani zmínky o tom, že byl 6. července 1930 v Třinci pan president T. G. Masaryk a že ho byly i české i polské děti z Mostů se svými učiteli vítati. Vždyť tam byl i sám pan kronikář! Ale že byl v Mostech na nějaké polské slavnosti pan Malhomme, to tam nezapomněl napsati. Že byl v Mostech 6. června 1931 pan ministr vnitra dr. Juraj Slávik, také není uvedeno, ale že tu byl nějaký vicekonsul Synowiecki zase na polské slavnosti, to je tam uvedeno. Pro budoucí obyvatele Mostů také není zapsáno, že na Šancích byla zřízena v r. 1926

česká škola, že bylo v r. 1930 sčítání lidu, jaké byly výsledky obecních voleb atd. Je dobře patrné, jak velkou lásku k představiteli našeho státu, k našim úřadům a k životu české národnosti v Mostech má osobnost kronikářova. Bude zjednána náprava?

Il. Kurjer Godzienny 3. IV. 35

„Kwiatki“ stronnicości czeskie!

Z Morawskiej Ostrawy donosi (A): Urząd górniczy w Mor. Ostrawie mianował sześciu nowych robotniczych inspektorów kopalnianych, którzy wykonywać będą służbę inspekcyjną na kopalniach w zagłębiu węglowym morawsko-ostrowskim, ostrawsko-karwińskim, oraz będą czuwać nad przestrzeganiem przepisów bezpieczeństwa na kopalniach.

Mianowani zostali wyłącznie inspektorzy Czesi. Polska prasa robotnicza na Śląsku n. Olz. stwierdza, że wyrządzono tam wielką krzywdę górnikom polskim, ubiegającym się o te miejsca.

České Slovo 3. IV. 35

Dík občanstva generálu Snejdárkovi

K jeho jubileu — Pocty v Bratislavě

Bratislava 2. dubna. — Rada města Bratislavy, Osvětový svaz pro Slovensko, Odbočka Svazu čs. důstojníků, Odbočka Svazu čs. rotmistrů, kulturní legionářské a tělovýchovné spolky v Bratislavě uspořádaly dnes večer o 6. hodině oslavu 60. výročí narozenin armádního generála Josefa Snejdárka, zemského velitele na Slovensku. Starosta dr. Krno zdůraznil význam generála Snejdárka pro osvobození Slovenska a vyslovil radost nad jeho rozhodnutím, že zůstane věren Slovensku a zůstane i ve výslužbě v Bratislavě. Jménem Svazu čs. důstojníků ocenil potom význam a práci gen. Snejdárka předseda svazu posl. dr. Juraj Slávik. Gen. Snejdárkovi odevzdal starosta města pamětní knihu a medaili města a Odbočka Svazu čs. důstojníků v Bratislavě odevzdala mu čestnou

adresu. Potom ujal se slova gen. Snejdárek, který pravil: »Byl jsem v mnohých bojích, ale neměl jsem nikdy tolik strachu jako dnes před tímto shromážděním. Sedět v palbě pochval a nesmět se bránit. Jen to pánové zkuste! Jsem hrdý na to, že osud mi dopřál dobýt Těšínska s jeho bohatými doly. Přesvědčil jsem se, že po dobrém bychom nebyli Těšín dostali. Byl jsem vojákem od 16 let. Viděl jsem při práci Štefánika a Beneše. Dožil jsem se našeho osvobození. Budu bojovat dále pro blaho republiky, kde to uznám za dobré a neuhnu.«

Slova gen. Snejdárka byla přijata s nadšeným potleskem. Tímto způsobem Bratislava vzdala svůj srdečný dík za jeho práci, za jeho zásluhy o dobýtí Slovenska.

Polska Zachodnia 3. IV. 35

Barbarzyński przykład czeskich rugów

Zanotowaliśmy już na tem miejscu wiele wypadków szykan antypolskich, stosowanych przez władze czeskie. To jednak, co spotkało niejakiego Tyrnę Wiktora z Jasienicy pod Bielskiem, to przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie. Urodził się Tyrna w Czechosłowacji w Brnie na Morawach dnia 14. 7. 1913 r. Tam żyje jego 70-letnia matka i jego brat. Tyrna nie posiadał świadomości, że nie jest obywatelem czechosłowackim, dwukrotnie stawał przed czeskimi komisjami poborowymi, widocznie i Czesi uważali go również za swego obywatela. Niespodziewanie dnia 21. II. b. r. zawiezł go do komisariatu policji w Brnie, gdzie zamknięto go na 48 godzin spowodu — braku paszportu. Potem przesiedział jeszcze dalsze 3 dni w areszcie w ratuszu. Stamtąd odszpasowano go do Przerowa, nie pozwalając zawiadomić matki i brata o tem co się stało, ani zabrać najmniejszej rzeczy z domu. Z Przerowa odesłano go do Morawskiej Ostrawy, a stamtąd do Piotrowic, gdzie towarzyszący mu cywilny agent kazał Tyrnie iść wzdłuż toru kolejowego do Zebrzydowic, na polską stronę i to bez jakiegokolwiek dokumentu!... Tyrna przeszedł bez przeszkód przez granicę i dopiero w Polskim Cieszynie, dokąd doszedł piechotą, zatrzymał go polski policjant i odstawił do Komisariatu w Polskim Cieszynie, skąd skończył, bo T. nie posiadał żadnego przecie dokumentu — odstawił go na most i kazało iść spowrotem do Czeskiego Cieszyna! Tam w komisariacie czeskim kazało Tyrnie iść piechotą spowrotem do Morawskiej Ostrawy — po paszport! W Mor. Ostrawie zatrzymano go 11 dni, czekając na wyjaśnienie sprawy z Bernem. Kiedy nadeszła stamtąd jego

metryka urodzenia i świadectwo przynależności do Jasienicy na Polskim Śląsku — odtransportowano go znowu do Piotrowic i kazało iść spowrotem (piechotą!) do Polski, przyczem agent oświadczył mu, że na wypadek powrotu dostanie conajmniej 3 miesiące aresztu, chociażby nawet miał paszport. Tyrna jest zupełnie bez środków do życia, żadnych krewnych w Polsce nie ma. Barbarzyński ten postępek władz czeskich mówi sam za siebie.

a. b.

Jak czechizują

MORAWSKA OSTRAWA. Urząd Górniczy w Mor. Ostrawie mianował sześciu nowych robotniczych inspektorów kopalnianych, którzy wykonywać będą służbę inspekcyjną na kopalniach w zagłębiu węglowym ostrawsko-karwińskim oraz będą czuwać nad przestrzeganiem przepisów bezpieczeństwa na kopalniach. Mianowani zostali wyłącznie Czesi. Polska prasa robotnicza na Śląsku nad Olz. stwierdza, że wyrządzono tam wielką krzywdę górnikom polskim, ubiegającym się o te miejsca.

Czeska cenzura

MORAWSKA OSTRAWA. Cenzura czeska dała się ostro we znaki ostatnim numerom czasopism polskich, wychodzących na terenie Śląska n. Olz. Częściowej konfiskacie uległ organ partji śląskich Katolików „Nasz Kraj“, organ Stronnictwa Ludowego „Prawo Ludu“, organ śląskiej Partji Ludowej „Nasz Lud“ oraz pismo robotnicze „Oświata“.

* Przedwolebni porady polskich stran. V neděli konala se v Českém Těšíně předwolební porada vůdců a zástupců polských stran ve Slezsku, a to katolické, evangelické a odstěpené dělnické. Porad zúčastnil se Paprocki, ředitel ústavu pro menšinové záležitosti Poláků v zahraničí ve Varšavě, který od minulého týdne dli na Ostravsku a jenž prý byl vyslán, aby účinně dopomohl k obnovení jednoty mezi polskými stranami a hlavně jejich jednotného postupu ve volbách. Jsme přesvědčeni, že všichni mimostátní činitelé, ať pocházejí odkudkoliv, nebudou zasahovati s úmyslem ovlivňovati událost tak ryze vnitrostátní, jako jsou parlamentní volby.

* Tři stanoviska během čtyř dnů. V pátek napsal o návrhu na zavedení kvora Stříbrného „Expres“: To je ustanovení, které je na prospěch Poláků, židům (podle národnosti) na Podk. Rusi (!) a s n a d (!) i některé německé straně. V neděli napsal o chystaném kvoru posl. Stříbrný: Pro Poláky a Židy do zákona privilegium. V úterním „Poled. listě“ se však dokazuje, že Poláci jsou z výhody zmenšeného kvora vyloučeni (!), poněvadž „i kdyby všichni voliči Poláci volili polskou kandidátku, nedosáhli by ani řečené hranice 50.000, o 60.000 do senátu ani nemluvě.“ Je prý to výsada pro sionisty. Čili v pátek hlásal list Stříbrného výsadu Němců, Poláků a Židů, v neděli jen Poláků a Židů, v úterý už jen Židů. Sami si neujasnili návrh, čtyři dni jsou zmatení a klamou veřejnost. To není všechno. V neděli Stříbrný napsal: Kdyby šlo o Poláky, tak by stanovili menší číslo než l i o n ě c h 300.000. Nejde však o české Židy, ani o německé, těch seten zákon netýká. Běží o sionisty, kteří při sčítání lidu se přihlásili jako národ židovský. Bylo jich napočteno 180.000. Jak vidět, argumentace i zde kulhá, poněvadž nebylo by přece třeba hořejších 300.000. Stříbrný také napsal, že při prvních dvojích volbách Poláci neměli žádného poslance a „Varšava nám proto války nevyhlásila.“ Především měli poslance, a to dr. Wolfa. V úterý také napsali, že kvorum je proti Slovanům — zvláště Karpatorusům a Polákům. V úterý, kdy už hájili Poláky, přišli v „Pol. listě“ k náhledu, že z výhodnějšího kvora jsou vyloučeni Podkarpatorusové, poněvadž je jich jen 550.000, ovšem stejnou argumentací bychom došli k tendencímu tvrzení, že kvorum je proti — Maďarům, kterých je 690.000. Uvádíme jen ukázky politické primitivity a demagogie, která si nedá „práci, aby zjišťila skutečnosti, než bude o nich psati.“

Jeden front.

Rok już upłynął od czasu, gdy społeczeństwo nasze wypowiedziało walkę zgniźnie moralnej, jaka poczęła się wytwarzać w naszym politycznym życiu. Przez szereg lat społeczeństwo nasze było w stanie pewnego otumanienia i złudzenia, pod wpływem pewnych czynników, które szukając zaspokojenia własnych ambicji, nie oglądały się na dobro i interes całego społeczeństwa, według zasady cel uświęca środki, parły do prywatnych i osobistych korzyści. Społeczeństwu naszemu poczęła grozić zupełna depresja, przygnębienie, rozsprzężenie, stawianie prywaty ponad sprawę ogólną, ponad interes społeczeństwa. Znaleźli się ludzie, którym się poczęło zdawać, że oni mają monopol na wszelkie godności i zaszczyty i że tylko oni, a nikt inny ma prawo zabierania głosu w sprawach ludu naszego, że tylko oni a nikt więcej, jest wykładnikiem naszego polskiego narodowego życia. Ambicja nieokielznana i żądza panowania zupełnie zagłuszyła ostatek narodowego sumienia i narodowych ambicji. Naturalnie stan ten począł być dla naszego społeczeństwa groźny i niebezpieczny. Ryba psuje się od głowy, powiada przysłowie. Dlatego też zbagatelizowanie tego niebezpieczeństwa groziłoby naprawdę zgniciem całego naszego społecznego organizmu.

Na nasze jednak szczęście, rok temu zdobyło się społeczeństwo nasze na odwagę i poczęło walczyć z tem niebezpieczeństwem. Była to walka pełna napięcia, pełna niespodzianek i obfita w grę polityczną i drastyczne momenty. Wielu lekkomyślnych ludzi obawiało się, że walka ta może się skończyć zupełnem rozbićciem naszego społeczeństwa. Liczono się z tem, że znajdują się ludzie, jednostki, które będą miały swój interes w tem, by stan taki, jaki zaistniał w ostatnich latach przedłużał się jak najdalej. Wskazywano też na pewną siłę i pewne wpływy osób, które stały się szczególnym przedmiotem zwalczania. Jednakowoż dobra sprawa i dobry ro-

zum, oraz polityczna dojrzałość i zdrowy zmysł naszego społeczeństwa zwyciężył. Najlepszym tego dowodem odruch wśród ludu roboczego, który chwycił sprawę w swoje ręce, i postawił ją jasno, zakładając nową partję PPSD. i powołując do życia nowe pismo „Naprzód“. Byli tacy, którym się zdawało, że powstanie tego pisma i tej partji nie jest szczęśliwe, łudzili się, jak pisaliśmy w poprzednim numerze, że jeszcze da się wszystko inaczej ułożyć, lecz wszyscy się przekonali, że nadzieje ich były złudne. Pozostała bowiem pewna część ludzi z inspektorem polskich szkół Wójcikiem i profesorem polskiego gimnazjum w Orłowej Badurą na czele, która za żadną cenę nie chce przystąpić do partji polskiej soc. dem. a idzie razem z dyrektorem Chobotem do czeskiej soc. dem, czyli przeciw całemu polskiemu obozowi. Lecz jest to tylko pewna grupa ludzi, nad którą czynimy i już uczyniliśmy krzyż i pozostawiamy ją jej własnemu losowi i sądowi przyszłości. Zaś wszyscy ludzie dobrej woli złączyli się w jeden polski blok, na gruzach dawnego Komitetu Międzypartyjnego, który należy już do bezpowrotnej przeszłości. Rzecz ta dokonała się na ostatnim posiedzeniu wszystkich polskich stronnictw, to jest Ludowego, Związku Śl. Katolików i Polskiej Partji Soc. Dem. Te trzy partje, to polski blok, który mocno i twardo będzie stał na straży narodowego interesu, na straży interesu polskiego ludu śląskiego, bez względu na stan i wyznanie i przekonania partyjne. Taka uchwała została powzięta na sobotniejszym zebraniu, na którem wszyscy przedstawiciele wymienionych trzech partji oświadczyli się za wspólnym frontem i uzgodnili wspólną wyborczą taktykę. Jest to ogromny sukces w naszym życiu politycznem. Zmora, która nas od roku trapiła przestała istnieć. Nie ma już dla nas innej partji socjalistycznej, jak polska soc. dem. Poza nią jest tylko Chobot, Badura i Wójcik i ś. p., którzy dla nas jako świadomi Polacy nie istnieją. Tam, gdzie oni kiedyś byli w naszym życiu, tam jest plama, pustka, wolne miejsce. Są oni dla nas powietrzem, którem jednak lud nasz oddychać nie będzie, ale którego będzie unikał. Jest dla nich możliwy powrót, ale tylko wtedy, gdy się wyprą publicznie swych błędów i swej dotychczasowej działalności, która uczyniła ich dla naszego narodowego życia niemożliwymi.

Ostatni zgrzyt jest poza nami. Mamy jednolity front, nie ścierpimy w naszym obozie zaprzaićów sprawy narodowej, tych co się wyłamują z jednolitego frontu i chcą według własnego widzimisię, na skutek podszeptów nieprzyjaciół naszego ludu, zbawiać tę, czy ową klasę, czy odłam naszego ludu. Dla takich niema miejsca w naszym jednolitym froncie. Tym frontem pójdziemy naprzód do zwycięstwa wyborczego. Tym frontem pójdziemy i po wyborach do budowania nowych form polskiego życia w naszym kraju.

Lidové Noviny 2. IV. 35

Pan president čestným občanem těšínského obce, Obec Vendryně na Těšínsku, v jejímž obvodu byl 19. března o svátku maršálka Pilsudského zneuctěn obraz presidenta Masaryka dvěma popletenými mladíky, jmenovala presidenta Masaryka čestným občanem. Krakovský list podotýká, že se to stalo na důkaz, že obec, jež na tuto počtu původně nepomýšlela, protestuje proti takovému potupení hlavy čs. republiky.

IV

Ilustr. Kurjer Goch. 5. IV. 35

Rozwój polskich chórów w Czechosłowacji.

Z Czeskiego Cieszyńska donosi nam (z): W wielkiej sali Polonji w czeskim Cieszyńsku odbyło się walne zgromadzenie „Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji“ pod przewodnictwem prezesa dyr. Piotra Feliksa. W walnym zgromadzeniu wzięli udział delegaci prawie wszystkich chórów śpiewaczych w Polsce, oraz poseł Junga, jako przedstawiciel ludności polskiej w Czechosłowacji. Obydwaj wygłosili przemówienia okolicznościowe.

Ze sprawozdania wynika, że Związek łączy 92 chóry o 3195 śpiewakach. W zeszłym roku urządzono 891 występów i wyświeczono 1243 pieśni. Główny dyrygent Jan Jeleń z Niemieckiej Lutyni zlustrował w zeszłym roku 26 chórów i urządził wykłady na temat śpiewu i muzyki. Związek Chórów wydaje kwartalnik „Echo“ pod redakcją p. Rudolfa Siwka, kierownika szkoły w Rychwałdzie. Dalej wydał śpiewnik zestawiony przez p. Samca, kierownika szkoły w Rzece, oraz wydaje liczne pieśni.

Do „Związku Chórów Polskich w Czechosłowacji“ należą chóry Macierzy szkolnej, Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej, Stowarzyszeń Młodzieży Ewangelickiej, socjalistycznych stowarzyszeń „Siła“ i „Sokoła“. Poza związkiem niema zupełnie żadnych chórów polskich.

Chóry polskie w Czechosłowacji należą do bardzo ważnego czynnika w życiu narodowym w Czechosłowacji, całe społeczeństwo otacza je opieką i darzy je zro-

Gen. Sznajderek chwali się napadem na Śląsk Cieszyński.

Morawska Ostrawa, 3 kwietnia. (Z) Gen. Sznajderek, komendant kraju słowackiego, dowódca wojsk czeskich w czasie napadu na Śląsk Cieszyński w 1919 r., który rozpoczął dnia 1 b. m. urlop zdrowotny, a z dniem 1 lipca b. r. przechodzi na emeryturę, udzielił w dniu 29 marca, jeszcze jako czynny generał armii czeskiej, wywiadu bratisławskiemu korespondentowi „Ceskiego Slova“ na temat stanu armii czeskiej i

swoich przyszłych zamierzeń.

W wywiadzie gen. Sznajderek powiedział m. in.: „Jestem dumny, że udało mi się zabezpieczyć Czechosłowacji Śląsk Cieszyński z jego bogatymi pokładami. Za zielonym stolikiem trudno było uzyskać to, co zdobyliśmy zbrojnie“.

Zaznaczyć należy, że gen. Sznajderek jest prezesem klubu czesko-polskiego w Bratisławie.

Nasz Kraj 29. III. 35

Ze Szonychla. (Plotki i domysły.) W d. 22 marca b. r. odbyło się w Szonychlu w salce p. Chlebika poufne zebranie najpoważniejszych obywateli gminy celem omówienia obecnej sytuacji wśród ludności polskiej i zastanowienia się nad sprawami zjazdu katolików i przyszłych wyborów do Narodowego Zgromadzenia. Na zebranie to przybył także dr. Wolf z Fryszgradu, aby mieszkając w wsi rodzinnej przedstawić ogólną sytuację na Śląsku Cieszyńskim i dać odpowiednie wskazówki. Omówiono wszystkie sprawy bieżące ze stanowiska ludności polskiej i postanowiono wszelkich starań dolożyć do zachowania jednolitego frontu narodowego. Szczególnie także zwrócono uwagę na czynione z różnych stron próby zastraszenia ludności i zaznaczono, że takie usiłowania są tylko wynikiem słabości i twórców tylko ośmieszają. Ludność nie powinna dać się prowokować, lecz nie oglądając się ani na prawo ani na lewo dążyć do wywalczenia sobie praw w tym państwie jej należnych. Na zakończenie omówiono sprawę zjazdu katolików w Pradze i przystąpiono do odnowienia miejscowego oddziału „Związku śląskich katolików“.

Jakiś niepowołany współpracownik „Ceskiego Slova“ podsłuchiwał pod zamkniętymi drzwiami, a że, jak to zawsze takim ciekawskim bywa, zbyt pochlebnych rzeczy się o sobie nie dowiedział, odszedł zawczasu mocno obrażony. Po drodze rozmyślał o czym też ci „przemierzli Polacy“ mogli radzić. Zasięgnąwszy natchnienia w kieliszku, wpadł łatwo na domysł, że to było przeciw polityce Malhomme'a. Stąd też ukazał się w Czeskim Slovie z 26 bm. artykuł p. t. „Polacy przeciw polityce Malhomme'a“.

Mor. slezsky denik, który chce wszystko wiedzieć, daleko lepiej napisał o tem w numerze z 27 marca następującą notatkę w artykule p. t. „Przeciw Malhomme'owi politycy?“ z pytajnikiem.

„W tem, że przewodniczący polskiego katol. stronnictwa dr. Wolf z Fryszgradu potępił na zebraniu polskich katolików w Boguminie antypaństwowe i antyczeskie prowokacje takich Twardzików i współ., widzi ostrawskie „Czeske Slovo“ już dowód tego, że nasi Polacy są przeciw polityce Malhomme'a. Kto zna stosunek dra Wolfa do konsula Malhomme'a, który jest bardziej niż serdeczny, ten bodaj zrozumie, jak mogło „C. S.“ przynieść tę nowinę. Jeżeli rzeczywiście dr. Wolf w Boguminie nakłaniał zebranych, aby się starali wszyscy z Czechami wychodzić po dobremu, aby tak dokumentowali, że z czynami kilku ordynarnych gwałtowników nie mają i nie mieli nic wspólnego i tak samo jak dawniej z Czechami żyli długo w spokoju, chcą i nadal żyć z nimi w zgodzie, to naprawdę nie wiemy, zwłaszcza, że znamy bardzo dobrze działalność dra Wolfa, który przecież jest zwolennikiem tego najradzykalniejszego antyczeskiego kierunku u nas, jak daleko możemy wierzyć tym informacjom „Cz. Sl.“. Żeby dr. Wolf wystąpił przeciw Malhomme'owej polityce, kiedy dni pobytu Malhomme'a są u nas policzone, a polski poseł w Berlinie podawał protest przeciw naruszeniu umowy versailleskiej i przeciw niemieckiemu zbrojeniu?“

Morawskoslezsky denik 30. III. 35

Volební číslo a 125.000 hlasů

Z Prahy, 29.-3. Vláda předložila poslanecké sněmovně návrh zákona, kterým se mění a doplňují řady volení do poslanecké sněmovny, senátu, zemských a okresních zastupitelstev. Předloha obsahuje většinou jen takové úpravy těchto volebních řádů, jež se podle poznatků volební praxe ukázaly nutnými, nebo účelnými z důvodů úspornosti, dále, aby se usnadnilo volební řízení, umožnilo soustředění volby do obou sněmoven Národního shromáždění, a do zemských a okresních zastupitelstev.

Z obou částí volebního kraje prvního A a B utvořeny zcela samostatné volební kraje, aniž bylo něco měněno na jejich rozsahu. Zmocněním volebních stran umožňuje se přenést jmenování členů obvodních volebních komisí na zástupce, neboť osobní výkon tohoto oprávnění byl — zvláště při volbách do zemských zastupitelstev příliš — tíživý.

Číslování kandidátních listin pro všechny volby bude jednotné, pořadí bude se lišit počtem platných hlasů, získaných při posledních volbách do poslanecké sněmovny. Tím bude voličům usnadněn přehled v kandidátních listinách, výkon volebního práva.

Z důvodů úsporných upuštěno od formální publikace všech kandidátních listin před volbou. Jednotně upraven zákaz prodávání alkoholických nápojů v den před volbou a v den volby. K zamezení přílišného tříštění hlasů, stanoví se, že pro účast v druhém skrutiniu požaduje se vedle dosavadní podmínky (získání mandátu v prvním skrutiniu), ještě dosažení aspoň 125.000 platných hlasů v celém státě; pro menší národnosti sníženo toto číslo na 50.000, pro volby do poslanecké sněmovny a na 60.000 pro volby do senátu.

Aby bylo po případě možno konati volby do zemských a okresních zastupitelstev, bezprostředně příští neděli po volbách parlamentních, bylo nutno zkrátit pro tento případ lhůtu pro dodatečné vyložení stálých voličských seznamů s osmi na šest dnů.

d — Ochrana menšin je v kvoru řešena tak, že ty národnostní menšiny, které při posledním sčítání lidu měly méně než 300.000 duší čl. státní příslušnosti, nemusejí při volbách dosáhnouti ani volebního čísla v jednom kraji, ani předepsaného kvoru. Stačí, soustředí-li jejich kandidátka v celé republice 50.000 hlasů do sněmovny, 60.000 při volbách do senátu.

Ustanovení o kvoru pro volební skupiny menšinových národností se teoreticky vztahuje pouze na Židy a Poláky, ale prakticky se může projevit jen u Poláků, kteří by tak mohli dosáhnouti zastoupení v poslanecké sněmovně, ale nikoliv v senátě, kde je kvorum značně vyšší vzdor tomu, že počet voličů do senátu je menší než do poslanecké sněmovny. O posledních volbách šli, jak známo, Poláci společně s Židy, ale tentokrát k tomuto volebnímu spojení již nedojde. Spíše možno očekávat, že Židé pro nadcházející volby se spojí s německými sociálními demokraty, kdežto Poláci půjdou do voleb samostatně.

Generál Blomberg opevňuje německé hranice

Hlavně proti Polsku. - Pobouření mezi Poláky. - Hitler chce Horní Slezsko

vk — Generalisimus německý — velitel Reichswehru — generál Blomberg — opustil ve středu časně ráno Berlín a s vysokými důstojníky odjel na prohlídku hranic německo-polských a pravděpodobně také německo-československých. Mezi místy, jež generál Blomberg navštíví, jsou Zgorzele, Glogow, Vratislav, Opolí, Hlívce atd. Poslání Blombergovo je docela průzračné. Blomberg prohlíží opevnění, jež se na německo-polských hranicích provádí tak urychleně, že to až Polákům nahání strach. Dále prohlíží gen. Blomberg jednotlivá místa, kde budou umístěny nové posádky Reichswehru a kde již v této době dli silné oddíly dělostřelecké. Cestující, kteří projížděli v těchto dnech trati do Vratislavi, viděli množství opevňovacího materiálu, jenž je dopravován směrem k polským hranicím. Jsou to zejména pancéřové desky, určené pro stavbu krytů a spousty drátů. Zásilky tyto jsou určovány pro oddíl Freivilligearbeitdienst a zasilány bez bližšího určení příjemce. Na Horním Slezsku a v Katovicích se nálada proti Německu silně přiosťila. Ve vládních kruzích se mluví otevřeně, že Německo s Polskem zahrálo šalebnou hru a že uzavřelo s Polskem pakt o neútočení jen proto, že nebylo se zbrojením dosud hotovo, k čemuž potřebovalo ještě určitý čas, který v této době již vyprší. V nejbližší době se očekává silný propagační hakenkrajclerský útok na Gdyni. Dnes v Polsku se nikdo netají obavami, že Německo v krátké již době chce obsadit Horní Slezsko.

Provokativního chování se strany německé je používáno k zneklidňování polské veřejnosti a není vyloučeno, že různé německé neústupnosti a násilnosti mají zavdati podnět k naprostému rozhořčení Polska, aby Německo mělo důvod k násilnému zákroku na Horním Slezsku. Především konal se v Katovicích obrovský veřejný tábor lidu, který svolal Polski Zwiazek Zachodni a na němž byla schválena resoluce, jež se staví proti zámítavému rozhodnutí německých úřadů, podle kterého polskému gymnasiu v Bytomi nebylo povoleno právo veřejnosti. Polská vláda je vybízena, aby zrušila bez otálení právo veřejnosti, udělené německým středoškolským ústavům v Polsku, a to na tak dlouho, dokud nebude oprávněné žádosti polské menšiny v Bytomi a přilehlém kraji vyhověno. Stejně veřejné projevy konaly se na různých místech Polska a ve Varšavě roste pobouření způsobem přímo překvapujícím. Faktem je, že Polsko Německu nalítlo na pakt o neútočení a dnes to Německo, které mu tolik slibovalo, jej zrazuje docela otevřeně a výsměšně.

Z Opolí, 28.-3. (DNB). Ministr říšské obrany generál šlechtic Blomberg přijel ve čtvrtek dopoledne neočekávaně do Opolí, kde na návštěvu kasáren provedl prohlídku místní posádky a pronesl krátký proslav. Při příjezdu i odjezdu byl ministr nadšeně pozdravován obyvatelstvem. Poté pokračoval šlechtic Blomberg automobilem ve své cestě po průmyslové oblasti pruského Horního Slezska.

České Slovo 30. III. 35

Generál Šnejdárk o potřebách naší armády

Je třeba pohraničních opevnění a větší pohyblivosti — Generál nezůstane ani v pensí nečinným

Bratislava 29. března -er- Náš bratislavský redaktor měl možnost sejít se dnes s armádním generálem Šnejdárkem, který se právě probírá z anginy. Pro tělesnou zdatnost armádního generála Šnejdárka je charakteristické, že je to první choroba, která ho donutila k tomu, aby ulehl a věnoval pozornost svému zdraví. Armádní generál Šnejdárk přes svůj dobrodružný život a mnohdy vysilující námahu, nikdy nebyl nemocen a nikdy se nezdržoval v lázních. Na dotaz o tom, co považuje za nejdůležitější čin k zabezpečení republiky k zdokonalení armády, pravil, že v první řadě je potřeba opevnití hranice na určitých úsecích. Ne proto, aby se do těchto opevnění zasadily silné vojenské jednotky, ale právě naopak, aby se ušetřilo vojska pro válečné manévry. V každém případě je důležité, aby byla sjalžena klidná mo-

bilisace, kterou zaručují právě moderní opevnění. Armádní generál Šnejdárk, který se nedávno vrátil z Francie, prohlédl si pás pevností na francouzských hranicích. Tento pás pevností právě umožňuje obsazení hranic slabšími jednotkami, kdežto hlavní síla armády je k dispozici pro válečné akce. Důležitou věcí je rychlost a pohyblivost armády, to znamená, že v první řadě potřebujeme motorisování armády. Vybudování silného letectva a konečně všeobecně lepší a přiměřenější výzbroj našeho vojska.

O morálním stavu naší branné moci vyslovil se generál Šnejdárk neobyčejně pochvalně. »Musíme při tom mít na mysli, že naše armáda pozůstává z několika národnostních složek. Nedá se však ničím oddiskutovat, že náš německý a maďarský voják je velmi dobrým mírovým vojákem, ba dokonce prvotřídním. Na druhé straně jsou to ustálené

poměry v republice, které dávají armádě silnou mravní oporu.«

Armádní generál Šnejdárk odchází do pense dnem 1. července 1935, od 1. dubna t. r. odchází na zdravotní dovolenou. Ani v pensí nechce zůstat nečinným. Je to jednak jeho životní energie a za druhé jeho jedinečné zkušenosti, které ho nutí k aktivitě. »Budu psát to, co jsem v životě zažil. Takových 16 let v Africe, světová válka a budování popřevratové armády, jsou věci, na něž je nutno upozorňovat. Není také vyloučeno, že budu dělat politiku. Zůstanu na Slovensku, které mám velice rád a zůstanu v Bratislavě, kde se cítím jako doma. Jsem hrdý na to, že jsem mohl zabezpečit republiku Těšínsko s jeho bohatými doly a jsem hrdý na to, že jsem vyhnal Maďary ze středního Slovenska. Za zeleným stolem by se bylo tehdy těžko dalo získat to, co bylo vydobyto vojensky.«

Slovak 31. III. 35

ČESI A POLIACI.

Český publicista dr. F. Kocourek napísal do posl. čísla »Přítomnost« zaujímavú reportáž o polskej otázke na Těšínsku. Citujeme tu, čo mu povedal starosta Čes. Těšína J. Košdoň, ktorý bol pre »čechofilstvo« za plebiscitu Poliákmi uväznený v Krakove. Povedal:

»Nie len Česi, ale i Nemci a Slezania i veľká časťka polského obyvateľstva bola od samého začiatku postavená z presvedčenia na stanovisko čsl. štátu... Ale sú tu momenty, ktoré stoja pod vplyvom vlády a ktoré tiež zafazujú situáciu. Na pr. verejná administratíva, o ktorej pomaľom chode som už hovoril. Nečeská verejnosť má dojem, že administratíva je niekedy ovplyvňovaná nezodpovednými činiteľmi. Iný dôležitý moment: Prax pri vymáhaní daní je príliš bezohľadná. Je treba viac miernosti! Porladku možno doceliť ľudskejším spôsobom. Občania nikdy nesmie mať pocit, že stratil práva. Pozorujem, že to naši úradníci neberú, ako úradníci, ale ako advokáti. Sú presvedčení, že každý má zlé úmysly.«

V inom pasuse je reč o tom, že i podľa miestnych českých kruhů »robia sa veľké chyby s českej strany«.

Lidové Noviny 1. IV. 35

Paprocki na Těšínsku

Iv - Mor. Ostrava 31. března

Na Těšínsko přijel v pátek ředitel varšavského ústavu pro zahraniční menšinové věci polské Paprocki, člen předsednictva Svazu Poláků ve Varšavě. Úkol ředitele Paprockého, jenž býval zpravodajem pro polské menšiny v Německu a v posledním roce působil při akci konsula Malhomma, je obnovit jednotu polských stran na Těšínsku, jejíž roztržství se ve Varšavě Malhommovi vytýká. Ředitel Paprocki navštívil některé polské politiky a účastnil se i věrejší důvěrné porady v Českém Těšíně.

2. IV. 35

Malhomme upadl ve Varšavě do nelibosti

Ředitel varšavského ústavu pro zahraniční menšinové věci polské Paprocki, člen předsednictva Svazu Poláků ve Varšavě, přijel v neděli do Českého Těšína a zúčastnil se důvěrné porady s představiteli polskými v Českém Těšíně. Na Těšínsko přijeli již v pátek minulého týdne. Úkol ředitele Paprockého, jenž býval zpravodajem pro polské menšiny v Německu a v posledním roce působil při akci konsula Malhomma, je obnovit jednotu polských stran na Těšínsku, jejíž roztržství se ve Varšavě Malhommovi vytýká. Paprocki navštívil také některé polské politiky na celém Těšínsku.

Ostravsko před volbami

Velké změny v sociálně demokratické i národně socialistické straně — Jiné české strany — Co bude s námi, volají Poláci po rozvratné Malhommově politice

vk — Dosud není znám přesně termín parlamentních voleb. V úvahu přichází květen s daty 19. a 26. Již dnes se v kraji konají horlivé přípravy uvnitř politických stran pokud se týče sestavení kandidátek a možno říci, že se očekávají pronikavé osobní změny. Na povrch zdá se být na politickém kolbišti ticho, ale uvnitř to vře podzemní prací, která je průpravnou cestou pro generální agitační útok na veřejnost. Většina politických stran již odbyla schůze, na kterých byly sestavovány kandidátky. Jestliže v některých stranách tyto schůze se odbyly hladce bez velkých debat a hádek, jiné strany prožívaly přímo dramatické chvíle, dosud však žádná strana nevyrukovala na veřejnost s pořadím kandidátů. Strany v oznámení kandidátů udržují rezervu, ale je jisté, že jakmile bude termín voleb znám, všechny politické strany odhalí své zákušky a na jevišti veřejnosti objeví se hlavní herci.

Opona je dosud spuštěna a všechny přípravy jsou zahaleny v tajemství, přesto však již do veřejnosti proskakují zprávy o sestavení jednotlivých kandidátek. Můžeme prozradit, že největší změny prokazuje tentokrát kandidátka čsl. sociální demokracie, což se ostatně po dlouho trvajícím vnitrostranickém boji dalo očekávat. Kandidátku do poslanecké sněmovny doposud vedli starí pracovníci starosta a posl. Jan Prokeš a poslanec Chalupník, do senátu sen. dr. Witt a sen. Koukal. Všichni tři tentokrát jsou již z politiky vyřazeni a dělají místo mladším. Pro letošní volby povedou kandidátku soc.-dem. na Ostravsku do poslanecké sněmovny Alois Langer, župní důvěrník, na druhém místě poslanec Brožík a taj. Felix Kučera. Do senátu je kandidován dosavadní poslanec Chalupník a dosavadní senátor Časný. Není bez zajímavosti,

že ani do obecních voleb nemají být na kandidátce J. Prokeš a sen. Koukal. Obecní kandidátku povede asi Chalupník. O osobě dr. Witta není dosud rozhodnuto.

Národně-socialistická strana připravila svým voličům také překvapení. Dosavadní poslanec prof. Sladký povede kandidátku do senátu. Rovněž tato změna znamená velký ústup mladším, neboť kandidátku do poslanecké sněmovny povede učitel F. Uhlíř z Mar. Hor a na druhém místě Jan Kratochvíl z Fryštátu. Také v obecních volbách vystoupí nová garnitura lidí, toužících po politické kariéře.

Čsl. strana lidová nemá dosud kandidátku připravenou, stane se tak během týdne, a zdá se již nyní po mnoha rozpravách a jednáních, že vedení kandidátky do poslanecké sněmovny nebude mít podstatných změn a že na prvních místech zůstanou posl. P. Rýpar a dosavadní poslanec Vaculík. Jinak se to s kandidátkou do senátu, kde na prvním místě byl P. Kavan, který je nyní churav, a kandidovat nebude. Bude tedy sveden boj pouze o kandidátku do senátu, která je pro veřejnost naprostým překvapením, neboť se očekávají zcela noví kandidáti.

Republikánská strana čsl. venkova nemá na Ostravsku mnoho co očekávat a proto zůstávají na vedoucích místech do poslanecké sněmovny dosavadní poslanec Vencel a do senátu dosavadní senátor Novák.

Komunistická strana, zdá se, také nebude měnit kandidáty, kterými zůstanou Klimept a Sliwka, ovšem jejich šance jsou velmi chabé.

Živnostenská strana rovněž nehodlá měnit, takže vedoucím zůstane Ostrý.

Národní demokraté v poslední schůzi připravili kandidátku bez vnitrostranického boje

a rozčilování za klidného souhlasu, o čemž jsme již konečně zprávu uveřejnili.

Nejsmutněji před volbami se cítí Poláci, protože vinou nestravitelné politiky správy generálního konsulátu polského v Mor. Ostravě p. Leona Malhomma jsou roztrženi na několik skupin proti sobě ostře jdoucích. V sobotu konala se v Českém Těšíně důvěrná schůze zástupců politických skupin polské menšiny, na kterou zvláště přijel z Varšavy P. Paprocki, člen institutu pro zahraniční menšiny polské. Na této schůzi byly podány informace o předvolební situaci Poláků na Těšínsku a v Československu a jejich vyhlídkách ve volbách. Až do nedávna počítali Poláci, že to půjde bez základního mandátu, ale nyní, když bylo stanoveno zostřené kvorum, kterým jsou postiženi hlavně Poláci a židé, jsou Poláci nešťastní. Nyní nemají jiného východiska, než hledat politickou stranu, která by jim dopomohla k volebnímu číslu. Dosud se žádná strana nerozhodla. Židé to jistě nebudou, rovněž tak ne Němci. Polští soc. demokraté půjdou asi s českými sociálními demokraty, ač se daly pokusy o dohodu Chobota s ostatními polskými stranami.

Pokud se týče Němců v našem kraji, v jejich táboře panuje dosud chaos. Henleinova strana na Ostravsku se dosud veřejně nijak neprojevila a jiných stran kromě německých sociálních demokratů zde Němci po rozpuštění dvou protistátních stran nemají. Němci s veřejným vystoupením vyčkávají, až jak dopadne otázka připuštění či rozpuštění Henleinovy strany.

Již jen krátký čas nás dělí od zahájení volebního období na Ostravsku, jež tentokrát bude zvláště rušné, neboť budeme mít letos dvoje volby — parlamentní a obecní.

Duch Času 3. IV. 35

Jak se rozhodne Polsko?

V neděli večer opustil anglický ministr, lord Eden Moskvu, kde, soudě podle projevů odpovědných činitelů, měly porady úplný úspěch. Rozpory mezi Londýnem a Moskvou jsou odstraněny. V pondělí večer přijel lord Eden do Varšavy. Včera zahájil své porady s polskými státníky, jejichž cílem je sjednat konečně jasno o tom, zda Polsko je tak pevně připoutáno k hakenkrajcenskému Německu, že je ztraceno při organizaci míru ve východní Evropě. Dnes, ve středu, bude vydána o poradách úřední zpráva. Lord Eden téhož dne opustí Varšavu a odjede do Prahy, kamž přijede ve čtvrtek ráno.

Porady lorda Edena ve Varšavě nejsou o nic méně důležité, než byly v Moskvě. Neboť lord Eden má postavit Polsko před rozhodnutí: Přistoupí k východnímu paktu či nikoli? Chce být úplně izolováno spolu s Německem nebo chce se rozhodnouti pro ostatní Evropu? Vedle toho po kvasí se lord Eden vyzvěděti ve Varšavě, co vlastně se skrývá za tajuplným německo-polským paktem.

Chování Polska je hodně hádankovité. Za jisté se pokládá, že Polsko bylo první informováno o německých militaristických krocích, a to již v lednu, kdy do Polska jel generál Goering. Ale v polském jednání je mnoho divného. Na jedné straně hromadí se důkazy přátelství německo-polského, na druhé straně však dochází zpráva z Katovic o velkých polských demonstracích proti německým školám v Horní Slezsku. A ve východním Prusku provozují Poláci násilnou kolonizaci, která svou bezohledností až zaráží.

Snad tyto rozpory budou v nejbližších dnech

vyjasněny. Eden bude prý trvat na jasné odpovědi: buď — anebo! Varšava je v těchto dnech postavena před významným rozhodnutím: buď chce jít s Evropou nebo bude optovat pro Německo a pak jej potká osud Rakouska z roku 1914.

Po konferenci v Moskvě učinila mírová myšlenka v Evropě ohromný pokrok. Kruh kolem Německa se uzavírá. Avšak Hitler jako by toho neviděl a s tvrdší jistotou trvá na myšlence, že byl prozřetelností určen, aby Německu dopomohl k neslýchané síle a velikosti a že tedy ve jménu této prozřetelnosti neudělá nejmenších ústupků. Co k této přímo mystické politice má Evropa říci, ukáže se ve Strese.

Moravskoslezský deník 3. IV. 35

Další nepravdy polských listů.

—m— Nevybíravost ve zprávách, jakou si dovoluji Poláci vůči Československu, je všeobecně známá. Nemine dne, aby nějaká perfidnost a zlomyslnost nebyla zařazena do krakovského listu. Jako nejnechutnější útok, ze všech podobného druhu, nutno označiti noticku v IKC., který neslušným způsobem píše o čestném občanství presidenta Masaryka ve Vendryni. List se snaží přesvědčit své čtenáře, že provokaci vendryňskou vyvolal Němec a před provokací nikdo v obci nemyslel na to, aby byl president Masaryk jmenován čestným občanem obce Vendryně.

Samozřejmě, že nemá smyslu přit se s lidmi, kteří nevěří tomu, co píše a kteří špiní jen tak — ze zásady. Věříme, že starosta Vendryně nebyl nadšen volbou. Nemůže se to však říci o obyvatelstvu obce, které si zvolilo presidenta čestným občanem. U nás bohudík není zvykem, aby občané byli nuceni volit presidenta nebo maršálka čestným občanem. Z celé zprávy, uveřejněné v IKC., je vidět, že měla ještě více zkalit vodu, již stejně zkalenou.

Varšavský emisar na Těšínsku.

-bk. V sobotu a v neděli dlel na poradách v Ostravě a v Českém Těšíně člen instituce pro menšiny u polského ministerstva zahraničí a člen výboru Svazu zahraničních Poláků Paproczi z Varšavy. Paproczi přijel s oficiálním posláním na předvolební porady polské menšiny, neboť Varšava by ráda uvítala sjednocení Poláků na Těšínsku. Stojí zde však jako velká překážka

polští socialisté, kteří jsou na stráž a nedají se zlákatí žádnými sliby polské vlády. Naši polští socialisté stojí neochvějně na půdě našeho státu, neboť dobře vědí, že o polskou menšinu je u nás ve všech směrech postaráno. Proto pan Paproczi nepochodil a není známo, co bude ve Varšavě vykládat o situaci na Těšínsku.

Venkov 4. IV. 35

Vzpouora na vesnici

Bouřlivé demonstrace hlučinských bezzemků proti zaměstnávání slovenských zemědělských dělníků na statku. — Demonstranti, rozehnaní četnictvem, založili požár

Dosud nebyla ani soudně likvidována bouřlivá událost ve dvou obcích na Podkarpatské Rusi a již opět došlo na venkově k bouřím. Tentokrát se vzbouřili bezzemci na Hlučínku. Demonstrovali proti zaměstnávání jiných zemědělských dělníků než místních. Podle úřední zprávy, která byla o případu vydána, nabyly demonstrace velkého rozsahu.

V úterý se srotilo v obci Bolatice, politický a soudní okres Hlučín ve Slezsku asi 400 žen, k nimž se později přidali též výrostci a muži, aby demonstrovali u místního statkáře Bochyňka. Demonstrující se snažili dostat se do statku jmenovaného statkáře, později pak do statku sousedního, z něhož byli vypuzeni. Žádali, aby byli propuštěni na statku pracující dělníci ze Slovenska a přijati dělníci domácí. Pohotovostní četnický oddíl z Hlučína a četnictvo z okolí demonstrolující rozpůtili. V době, kdy se četnictvo vrátilo do Hlučína, vypukl kolem

19.30 hod. v obci Bolatice požár ve stodole statkáře Bochyňka, která leží mimo statek a byla před požárem otevřena. Požár zničil stodolu a v ní se nalézající jarní osev, hospodářské stroje, obilí, slámu, seno a pod. Podle předběžných odhadů byla způsobena požárem škoda asi 200.000 Kč, která je jen z jedné poloviny kryta pojištěním. Soudí se, že požár byl založen místními lidmi. Po pachatelích se pátrá. Každé jiné zprávy o založení požáru neodpovídají skutečnosti.

Moravskoslezský deník 4. IV. 35

Ostravský večerník 4. IV. 35

Polsko se nenapraví

Edenův úkol se nezdařil. — Beck zůstane Beckem.

Z Paříže, 4.-4. (Havas.) Obecný názor pařížského tisku o varšavských poradách ministra Edena jest, že nepřinesly nic nového a že mohou býti hodnoceny jen negativně. Přesto však některé listy vyslovují ještě naději, že Polsko se vzpamatuje, ale většina zůstává skeptická.

»Petit Parisien« píše: Ačkoliv rozhovory nepřinesly žádný nový konstruktivní prvek a měly v některých ohledech ráz negativní, je třeba uznati, že Beck a Pilsudski neodpověděli kategorickým »ne«. List dále poznamenává, že ohlášená návštěva Lavalova ve Varšavě vyvolala tam živé uspokojení, které se večer pro-

jevilo jistým optimismem.

V listě »Petit Journal« píše bývalý státní podtajemník ministerstva zahraničí De Tesson, že Lavalova cesta do Varšavy přiměje snad Polsko, aby zaujalo nedvojsmyslné stanovisko. Je třeba přáti si toho v zájmu Polska samotného i v zájmu Evropy. Souhrnně o cestě Edenově praví list na jiném místě: Cesta do Moskvy byla úspěchem, cesta do Varšavy neúspěchem. Beck nezamýšlí, aby měl možnost voliti mezi dvěma bloky, nýbrž na neštěstí už zvolil. Zdaž jest jeho volba slučitelnou se spojenectvím francouzsko-polským?

Koždoň, Junga a Henlein a Těšínsko.

Koždoňova strana i jeho politika je dobře známa na těšínském Slezsku. Jeho řady byly kdysi velmi husté, byla to silná strana, která ovšem po rozdělení Těšínska hodně ztratila. Mnoho koždoňovců zůstalo na druhém břehu Olzy — v Polsku. Ale Koždoň, již mnohaletý starosta Českého Těšína, nezapomněl na svou dřívější slávu. Za Rakouska byl poslancem ve sněmu. Nyní se opět vynořuje otázka jeho kandidatury. Rady jeho jsou však slabé na poslanecký mandát, jsou hodně profláklé; zvláště od doby rozkvětu hakenkrajclerských stran a po rozpouštění těchto přílakal mnoho k sobě i Henlein. Jíti tedy s Henleinem, anebo využití rozvrácenosti v polském táboře? Snad by se i zde dalo něco utrhnouti. Junga půjde prý s českými agrárníky, aby zachránil, co se ještě zachrániť dá, ne tak pro polské sedláky, ale spíše pro sebe. Zdali však jeho tah prospěje na Těšínsku straně českých sedláků, to je jiná kapitola, na kterou se možno zeptati českých rolníků ve smíšených obcích na Těšínsku. Chobot vklouzne k čes. sociálním demokratům a co udělá dr. Wolf a Buzek, nepřijde-li záchrana z některé silnější strany? Malhomme už dopracoval a jeho vítězství, spočívající v rozbití spolupráce polských stran na Těšínsku, budí ve Varšavě velký strach. Pan Paprocki, který má rychle napravit chyby p. Malhomma, ten už to asi také nespraví.

A henleinovci v Českém Těšíně tiše, ale hořečně pracují. Říkaří sice, že nemají členů, leč výbor existuje a pilně schůzuje. Koždoň jim dělá též těžkou hlavu. On totiž chtěl dáti Henleinovi hlasy své strany, ovšem prostřednictvím ministra Spiny a dr. Roscheho. Zadarmo by to ovšem nebylo. Jistě by neodmítl poslanecký mandát, po případě i jiné výhody. Avšak Spina zřekl se Heimatfronty a bez něho koždoňovci neposílí Henleina svými hlasy. Co teď? Kam tedy přikloní se Koždoňovi Slonzáci? Mohly by se navázati i styky s polským táborem, nebo s některými jinými stranami německými, ale je otázka, co by to vyneslo. Poláci nemohou nic dáti a jiné německé strany na Těšínsku prý řekly, že nepotřebují hlasů koždoňovců. V takových vodách, doufá Henlein, že na Těšínsku mnoho uloví. Jeho zklamání bude však veliké. —jr

Polední Ostravský deník 4. IV. 35

Původce protičeské provokace ve Vendryni stále v Polsku.

Známý strůjce protičeské hanebnosti ve Vendryni Jan Bláha, který před dopadením četnictvem prchl do Polska, dosud se nevrátil. Žije prý se mu v Polsku dobře. Bydlí u své provdané sestry Binkové ve Skoczově a má prý již dobrou službu. Jen po milé se mu stýská, zanechal ji ve Vendryni. Že se mu Poláci odvděčí, o tom nemusíme pochybovati; ale jen aby to nedopadlo jako s Fr. Kolaczem z Poruby u Orlové. Ten také dostal dobré místo v Pol. Těšíně za to, že bojoval jako povstalec proti Čechům v plebiscitu na Těšínsku, a dnes, když je zbaven místa pro zpronevěru, rád by se vrátil k nám. —jr

Venkov 4. IV. 35

* Odsouzená polská provokace. Obecní zastupitelstvo malé horské obce Vendryně na Těšínsku, kde se stala hanebná provokace u příležitosti narozenin maršála Pilsudského, se rozhodlo ve slavnostní schůzi co nejostřeji odsouditi tuto provokaci tím, že se usneslo jednomyslně požádati pana presidenta republiky T. G. Masaryka o čestné občanství a současně se usneslo na postavení pomníku p. presidentu, který by stál současně před českou a polskou školou, jež spolu sousedí. V obci je 30% Čechů a 70% Poláků.



(K jeho šedesátce.)

Generál Šnejdárka dožívá se soš životní šedesátky. Není divu, že tohoto jeho životního jubilea bude zvláště oře vzpomínáno na našem Těšínsku, kde se stal generál Šnejdárka přímo zbožňovaným hrdinou, který jako ten rytíř z pohádky z dalekých zemí přišel r. 1919, aby vysvobodil lid země, o jejímž osudu již tak beznadějně zpíval její bard Petr Bezruč.

Bezruč a Šnejdárka. — Toť dvě jména, jež vždy budou nerozlučně spojena s jednou z nejvýznamnějších kapitol historie Těšínska. Bezruč — básník, buditel, pověstný syček na těšínské včři, Šnejdárka — bojovník a osvoboditel oněch 70.000, jimž před Těšínem kopali již hrub.

Nikde snad nemá dnešní jubilant tolik odaných a vděčných přátel a ctitelů, jako na Těšínsku. Je to zcela pochopitelné. Byl to on, k němuž upínalo se tolik nadějí v dobách pro těšínský lid nejtěžších. On to byl, který jako prozíravý vůdce našeho vojska v roce 1919 svým rázným postupem pomohl zachránit naši republiku více než polovinu Těšínska a byl by — jak se na Těšínsku zato všeobecně mělo — zachránil je celé, kdyby ho nezastavil na Visle osudný rozkaz jeho vojenského nadřízeného z Varšavy a kdyby nebylo onoho osudného diplomatického zásahu, jenž uskutečnění jeho plánu zhatil.

Generál Šnejdárka bude věčně žít v paměti lidu na Těšínsku. O tom, jak těšínské Slezané mají rádi svého Šnejdárka, o tom svědčí celá řada vzpomínek, které připomínají jeho rázovitou postavu i povahu a jeho vojensky pevné vystupování a rozhodování. Mnoho zajímavého se vypravuje na Těšínsku o Šnejdárkovi. Pro svou otevřenost, rozhodnost a demokratické chování přirostl Šnejdárka k srdci i našim havířům. Jsou známy jeho lakonicky stručné řeči, jež pronášel k horníkům u příležitosti různých shromáždění, jako na příklad v Lazích a jinde. Nikdo nedovedl tak zkrátka a dobře uklidnit vzrušené mysle našich horníků, jako tento rázný muž činil. Jeho řeči, jež měly ráz úsečného rozkazu velitele, rádi vyslechli a poslechli i havíři. Měli prostě k němu neobmezenou důvěru.

»Horníci,« — tak asi mluvil Šnejdárka na př. na velké schůzi v Lazích. — »zastavili jste práci. Žádáte ode mne zbraně a chcete jít na nepřitele, který vás ohrožuje a chce vám vzít vaši zemi. Vidím, že máte rádi svou vlast. Proto ji chcete také bránit. Máte-li ji však skutečně rádi, musíte učinit jen jedno: Vy dobře víte, že každý řádně vyučený řemeslník rozumí nejlépe jen svému řemeslu. Nečiní dobře, když se plete do řemesla jiněmu. Vy rozumíte svému řemeslu hornickému. My jako vojáci zase vojenskému. Vám patří do rukou kylofy, nám pušky a kanony. Vaše místo je v práci na dole. Naše na bitevní frontě. Jen tehdy, postavíme-li se každý na své místo, vyhrájeme. Věřte, že my svému řemeslu dobře rozumíme. My spoléháme zase na vás. Horníci! Můžeme se na vás spolehnout?« Hromový souhlas byl odpovědí Šnejdárkovi, který na konec zvolal: »A teď každý na své místo! Za vás ať mluví kylofy, za nás pušky a kanony!«

Tehdy by byli horníci Šnejdárka nosili na ramenou. Bez dalšího odporu se vrátili na šachtu ke své práci. Šnejdárka pak zase ke svým puškám a kanonům do bitevního pole, kde danému slovu dostal a — bitvu vyhrál. Tak mocně dovedl se Šnejdárka zapsati do mysli a srdci slezského lidu na Těšínsku a nyní se jistě nebude nikdo divit, že je Šnejdárka na Těšínsku tak populární a že snad nikde jinde nebude tak oře vzpomínáno šedesátky tohoto hrdiny od Skočova a od Těšína. Jar. Zahradník.

Těšínsko svému hrdinovi

K šedesátým narozeninám armádního generála Josefa Šnejdárka.

Šedesátin armádního generála Josefa Šnejdárka vzpomíná s obzvláštní vděčností naše Těšínsko, jehož byl gen. Šnejdárka vojenským velitelem v době bojů s Poláky. Spolek pro počtu padlých za Těšínsko v Orlově věnuje gen. Šnejdárkovi k jeho dnešnímu jubileu v krásné úpravě Bezručovy Slezské písně spolu se zdravicí spolku. Mistr Bezruč vložil do knihy zvlášť svůj projev slovy: »Pane generále, na 4. dubna jsem též mezi vzpomínajícími. P. Bezruč a vepsal tuto báseň:

Beze mne, beze mne květ národa,
beze mne nadšení a svoboda,
beze mne děvuchy švarných lící,
beze mne veselí šumějící.

Jen se mnou, jen se mnou drobné pole,
černý chléb chudobném vždy při stole,
děvoucha hoferská v dešti venku,
stareček tištěný na oýměnkou.

Beze mne cymbálek, huslí struny,
beze mne pomníky a tribuny,
beze mne věčně chytře hlavy,
beze mne letopis i oslavy.

Jen se mnou, jen se mnou žal národa
a mladost uprchlá jako voda,
pěsnička tesklivá v prostých slovech
a dědů mohyly na hřbitovech.

1935.

Petr Bezruč. padlých za Těšínsko v Orlově.

Dárek je vázán ve světlé kůži podle umělecké kresby prof. Porta z Orlově, vyjadřující historii zápasu o Těšínsko. Titulní list kníby tvoří umělecká malba Heřmy Henychové z Orlově, jejímž motivem je sousoší orlovského pomníku padlým na Těšínsku a v pozadí je typická silueta průmyslového kraje těšínského. Blahopřání spolku, provedené ozdobným písmem Jos. Čermákem, zní:

Vzpomínáme, pane armádní generále, Vašich 60. narozenin, abychom si připomenuli hlavně tu etapu Vašeho činnorodého, úspěšného života, kterou jste s vřelou láskou a vzácným pochopením své velitelské odpovědnosti věnoval osvobození Těšínska.

23. leden 1919 zlatým písmem se stkví, kdy učinil jste slovo skutkem a se silou lví přivedl jste nám z vítězného našeho zahraničního vojska výkvět udatné i mravní síly národa československého, spjat s ním nejsvětějším svazkem vůle krajního sebeobětování.

Rázem stal jste se širému Těšínsku jeho láskou i pevným symbolem opory a víry, ale též hroby všem jeho škůdcům. Nesmrtelnou zástavou a důkazem, jež ste nám tu pro věky v rubíněch zůstavil padlými hrdiny, spjato je Těšínsko trvale s Vaším duchem, v jehož znamení v dobách zlých vždy zvítězí.

Zůstaňte svému Těšínsku ještě dlouhá léta zachováni!

Na důkaz hluboké úcty Spolek pro počtu padlých za Těšínsko v Orlově.

Polední čtení deník 5. IV. 35

Nesmysly českotěšínských národních socialistů.

Vybraná skupina nár. socialistů v Čes. Těšínsku započala již s volební agitací. A opravdu, pustili se do toho velmi otevřeně a energicky, nešetříce při tom i těmi největšími nesmysly, kterým ani děcko neuvěří. Najednou bubnují v Čes. Těšínsku, že národní demokraté vezmou k sobě dr. Buzka, který bude postaven na kandidátku nár. sjednocení. Ejhle, co ta socialistická hlava všechno nevymyslí! Ještě dosti, že to už Č. S. nepřineslo. Nejprve začali ti českotěšínské bratři s řed. Stejskalem, předsedou nár. demokracie v Čes. Těšínsku, o němž prohlašovali, jaký prý to je Čech, když se dokonce německy podepíše na diplom čestného občanství pro pana presidenta republiky. Hleďte, on udělal kroužek nebo háček nad u ve jméně Hubert No, Stejskal — Němec a dr. Buzek v řadách nár. demokratů, to je přece něco, čeho se musí využít. To musíme rozkřičeti mezi české lidi. Ano, takových, s odpuštěním, pitomostí využívá se agitačně. Rozumní lidé si z toho ovšem utvoří svůj správný úsudek o bratřích plechové huby a širokých loktů.

Pravo Ludu 4. IV. 35

Nowa Konstytucja w Polsce wzmacnia państwo.

Państwa demokratyczne posiadają pewne ustawy zasadnicze, które są trwałe i noszą nazwę konstytucyj. Konstytucja określa, jak ma być wykonywana władza w państwie i określa stosunek obywatela do państwa, a więc obowiązki obywateli względem państwa i obowiązki państwa względem obywateli. Konstytucje państw młodych, například Polski lub Czechosłowacji, oparły się na wzorach obcych. Konstytucje tworzyli ludzie niedoświadczeni życiem nowego państwa.

Konstytucja Polski, jakkolwiek zbudowana na tradycjach własnych, gdy weszła w życie, doprowadziła do t. zw. sejmowładztwa. Państwem rządził sejm, a właściwie partje polityczne, kierujące się swojemi, egoistycznymi interesami, a zanedbujące interesy państwa, interesy ogółu. Społeczeństwo samo zrozumiało wadę ustroju młodego państwa i domagało się naprawy. Naprawy podjęli się ci, którzy wy-

walczyli niepodległość razem ze swym Wielkim Wodzem, Marszałkiem Piłsudskim.

Praca nad nowym ustrojem państwa była trudna i szła powoli. Trzeba było stworzyć nową Polskę silną, ale zarazem wolną, spoiłą, a nie przygniatającą ciężarami poszczególnych obywateli. Dzieło ostatecznie ukończono uchwałą sejmu w dniu 23 marca b. r. Nowa Konstytucja musiała rozstrzygnąć dwa zasadnicze zagadnienia.

Pierwsze — to zabezpieczenie Państwa przed nawrotem do nieodpowiedzialnych rządów sejmowych, przez wzmocnienie władzy Prezydenta i Rządu. Drugim zagadnieniem jest stosunek obywateli do Państwa, które, jak mówi pierwsze zdanie nowej Konstytucji, jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Każdy obywatel musi poczuć, że Państwo jest i jego dobrem.

Nowa Konstytucja jest ustawą prawdziwie demokratycznego, wolnego narodu, który, mając silny rząd, będzie sam decydował o swoim losie, nie zmieniając swej polityki z miesiąca na miesiąc, lub z kwartału na kwartał. Zapewni ona stałość rządu i ugruntowane warunki życia, w których wolny obywatel będzie mógł szukać swego szczęścia, będącego w zgodzie z dobrem ogółu. Nowa Konstytucja kładzie kres rządowi partij, dając wolne pole do działania ludziom dobrej woli.

W życiu narodu polskiego uchwała nowego ustroju w dniu 23 marca b. r. jest faktem o znaczeniu historycznym. Odrodzone Państwo polskie zyskuje nową podstawę, która umocni jego potęgę i utrwali jego stanowisko mocarstwowe wśród innych, wolnych narodów świata.

Nowa Konstytucja przez uchwałę sejmu stała się obowiązującym prawem. Dużo zależy na tem, jak zostanie wprowadzona w życie. To wielkie i trudne zadanie powierzył Prezydent Mościcki osiwiłowemu w bo-

*ju i pokrytemu bliznami, najwiers-
niejszemu z wiernych synów Gęszy,
putkownikowi Stałkowi. Ptk. Halery Sta-
sek oprócz zaufania posiada obywateli
i porzecznie uznany autorytet w na-
rodzie.* G. H.

Sprostowanie nieścisłości.

W numerze 13 „Robotnika Śląskiego” z dnia 30 marca pojawił się artykuł p. t. „Demagogja rozbijaczy”. W artykule tym pisze autor w ustępie sub p. 3, że „p. Dr. Buzek interpelacji nie podał”.

Twierdzenie to jest nieścisłe i wymaga sprostowania.

Wiadomą interpelację, tyczącą się wydalań naszych górników, wniosłem natychmiast po powrocie z Karlsbadu, gdzie wówczas p. poseł Chobot bawił na kuracji, do sekretariatu klubu czesk. socjalnych demokratów z prośbą o poparcie tejże. Niestety interpelacja ta nie uzyskała podpisu ze strony wyżej wymienionego klubu. Z tego powodu więc nie mogła być wniesiona.

Dąbrowa, 1 kwietnia 1935.

Dr. J. Buzek,
poseł do Zgrom. Narod.

Jak to nazwać? Czytelnicy nasi z pewnością zdziwili się, czytając ostatnią gazetę z napisem „Po konfiskacie nakład drugi” i nie znajdując w niej żadnych białych plam. Z pewnością też nie mało się gniewali, że artykuły na drugiej stronie są tak niemożliwie złamane i trudno się zorientować, gdzie zakończenie. Otóż, to wszystko mamy do zawdzięczenia kapitalnej ustawie prasowej i jej interpretatorom. Pisaliśmy już, iż ustawa ta przewiduje konfiskowanie gazet tak długo, póki się nie umieści sprostowania takim samym drukiem i na temsamym miejscu, jak prostowany artykuł.

Ustawodawca chciał uniemożliwić, aby sprostowanie artykułu, umieszczonego powiedzmy na pierwszej stronie nie zostało umieszczone gdzieś na stronie ostatniej pomiędzy drobnymi wiadomościami lub inseratami i z pewnością nie miał na myśli, że sprostowanie musi być dokładnie na milimetr umieszczone tam, gdzie znajdował się odpowiadający artykuł. Litera prawa jest jednak litera prawa i nic się nie da zrobić. Ze względów technicznych umieściliśmy sprostowanie p. Chobota na lepszym nawet miejscu, niż był pierwotny artykuł. Cenzor jednak trzymał się ściśle litery prawa i cały nakład naszej gazety skonfiskował. Musieliśmy więc przerzucić artykuły, niemożliwie połamać, aby prawu się stało zadość i aby sprostowanie na milimetr było na temsamym miejscu, i drukować nowy nakład. Widzimy więc, że — jak już to liczne poważne głosy prasowe wykazywały — ustawę prasową ludzie mściwi i złośliwi mogą wykorzystywać do swoich osobistych celów, podczas gdy przeciętny obywatel, nie posiadający środków pieniężnych, w ustawie tej nie znajduje obrony swego honoru. Jest to poprostu ustawa, z której zysk mają wyłącznie adwokaci.

161

Gazeta Górnicza 21. III. 35

Ustawa o cudzoziemcach a górnicy polscy.

Ustawa, jaką rząd wniósł do sejmu, przejmując obawę setki ludzi pracy, że znów będą narażeni na nowe bieganiny po urzędach i dotkliwe opłaty. Przy dzisiejszych mizernych zarobkach obawa ta jest słuszną.

Wiadomo bowiem, że na Śląsku Cieszyńskim w ogólności, a w zagłębiu węglowym w szczególności, żyją tysiące ludzi, którzy z racji przewrotu politycznego postradali swą dawną przynależność do tego kraju, gdzie blisko pół wieku żyją i pracują. Między nimi znajdują się tysiące rodowitych z dziada i pradziada Ślązaków, którzy utracili tu przynależność i stali się cudzoziemskimi tułaczami na swej rodzinnej śląskiej ziemi.

Sprawa ta przy odpowiednim zrozumieniu dla egzystencji tych robotników Polaków mogła być uregulowana pomyślnie. Niestety, kiedy w roku 1923 rząd czeskosłowacki zwrócił się do rządu polskiego z propozycją zniesienia obustronnego wizowania paszportów, rząd polski odpowiedział odmownie. Z tego powodu też wszyscy obywatele, zamieszkujący tutaj, musieli postarać się o paszporty polskie z wizami, albowiem od tego zależy ich pobyt i egzystencja w Czechosłowacji. Obecnie stosunki pogorszyły się do tego stopnia, że władze czeskie wymagają czeskich wiz na polskich paszportach za dotkliwą dla naszej niezamożnej ludności opłatą. Dla ojca obciążonego liczną rodziną, stanowi to wydatek kilkaset Kcz rocznie. Jak widać, sprawcom obecnych nieprzyjaznych stosunków polsko-czeskich nie chodziło tu o dobro ludności polskiej w Czechosłowacji, która musi patrzeć, jak np. obywatel austriacki lub niemiecki za opłatą 10 Kcz w swym konsulacie w Mor. Ostrawie ma swą sprawę paszportową załatwioną, a Polak musi na takie same cele wyrzucać setki Kcz, albowiem konsulaty tych państw istnieją wyłącznie po to, aby faktycznie bronić interesów obywateli swych państw.

Nowa ustawa o cudzoziemcach przewiduje, że odtąd każdy, kto będzie chciał przebywać na terytorjum Republiki Czechosłowackiej, będzie musiał żądać pozwolenia na pobyt a to razem z dziećmi powyżej lat 14. Projekt ustawy zawiera, że od obowiązku pozwolenia na pobyt są uwolnieni wszyscy obcokrajowcy, którzy od r. 1923 stale zamieszkują w Czechosłowacji. Ufamy przeto, że władze czeskosłowackie nie będą stosowały wobec polskiej ludności pracującej żadnych zaostreżeń, jakie przewiduje ta ustawa.

Sp.

Nowym konsulem R. P. w Mor. Ostrawie w miejsce odchodzącego konsula generalnego p. L. Malhomme'a, mianowany został — jak się dowiadujemy — p. Aleksander Klotz, były wojskowy, obecnie urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie.

Robotnik Śląski 6. IV. 35

Stonawa za PSPR

Na miejsce odszczepieńców wybrano nowy zarząd partii. — Otrzeźwienie między robotnikami.

Jak wiadomo, twórcy nowej partii pod nazwą PPSD i „Naprzodu”: Steffek i Siuda, poczęli budować na Stonawie, gdzie uzyskali silne poparcie u jednego z tamtejszych działaczy spółdzielczych i u członków zarządu Komitetu miejsc. PSPR. Niewtajemniczony odnosił wrażenie, jakoby cała Stonawa stała za nimi, Stonawę rozbijające stawali za wzór innym Komitetom miejscowym, byle tylko zyskać rozgłos i poparcie. Tymczasem w samej Stonawie większość naszych członków spotrzegła się, że do wielce niebezpiecznego dzieła przyłożyli rękę niektórzy starsi towarzysze, i doszli do przekonania, że chodzi o rozbicie PSPR. Część członków, czytając deklarację w „Naprzodzie”, zauważyła, że ich podpisy podstępem wyłudzone a umieszczone razem z klerikalami i nieczłonkami partii w organie niby PPSD, mają służyć do robienia fermentu w łonie organizacji robotniczej. Widząc, że padli ofiarą manewru, zwracając z powrotem do swej macierzyńskiej partii, której nie myślą zdradzić a pozostać wierni do ostateczności. Dziś możemy powiedzieć: socjalistyczna Stonawa stoi cała za PSPR! Od jednego z uczestników otrzymujemy następujące sprawozdanie:

W niedzielę, 31 marca br. odbyło się walne zebranie Komitetu miejscowego PSPR w Domu Robotniczym w Stonawie. Przewodniczył tow. Delong, jako referent przybył tow. Heczko z Lesznej Dolnej. Na walne zebranie przybyło też kilku niezaproszonych członków nowej partii PPSD, którzy podpisali deklarację, ogłoszoną w „Naprzodzie”, wraz z jego wydawcą na czele. Jako nieczłonków niewyproszono ich, ponieważ oświadczyli, że chcieliby wysłuchać tylko sprawozdania, twierdząc, że na dwie partie niema miejsca w Stonawie i że chcieliby nadal pracować wspólnie, lecz PSPR musiałaby zmienić swoją taktykę. Nawiasem mówiąc: PSPR musiałaby postępować według wskazówek poszczególnych byłych członków Komitetu miejscowego w Stonawie. Tow. Heczko dał im należyłą odpawę, przyczem wskazał na rozszerzanie różnych mylnych informacji wśród robotników polskich, bez jakiegokolwiek poczucia odpowiedzialności, ale przydługie kiedyś czas, że będą musieli odpowiadać za swą pracę.

Następnie przystąpiono do wyborów Komitetu miejscowego i wybrano jednogłośnie następujących towarzyszy: Delong Franciszek, Kowalski Ernest, Hrabiec Henryk, Bartosz Józef, Wojtas Michał, Duda Leopold i Bubik Paweł.

Wkońcu na ogólne życzenie członków partii omówił tow. Heczko zbliżające się wybory do sejmu i możliwe ugrupowania poszczególnych partii polskich w republice. Wywody referenta nagrodzono oklaskami.

Po zgromadzeniu nastąpił podział funkcji i nowy Komitet zabierze się do pracy i to do pracy owocnej dla dobra klasy pracującej.

Oświadczenie ludzi, którzy pierwotnie stanęli na drugiej stronie, można powitać jako zapowiedź opamiętania się. Dla dwóch partii w Stonawie niema miejsca — mówią. Tak jest. W PSPR dla wszystkich miejsca dosyć, nowej partii nie potrzeba.

Odswieżony Komitet PSPR w Stonawie daje gwarancję, że praca partyjna potoczy się żywym tempem, aby nie ucierpiała jedność i solidarność naszych robotników. A więc żwawo do pracy, Towarzysze!

Krótkie wiadomości.

— „Polska trzydziestohalerzówka“ donosi, iż na miejsce konsula polskiego w Mor. Ostrawie p. Malhomma mianowany ma być p. Aleksander Klotz, były wojskowy, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie.

Nasz Lud 6. IV. 35

zart. stępnego „Sygnatura
Pnedsyborca”.

IV.

W obozie polskim sytuacja dotąd jeszcze niewyklarowana. Jakiś czas opowiadano, że p. Junga chce kandydować na własną odpowiedzialność i bez względów na stanowisko wspólnego komitetu, do parlamentu, a to na liście czeskich agrariuszy, którzy mu pono zabezpieczyli mandat. Z innej strony słyszymy, że do ostatniej decyzji w sprawie tej jeszcze nie doszło. Na konferencji, która się w ostatnią niedzielę odbyła w Cz. Cieszynie w tej sprawie, a to przy współudziale zastępcy organizacji Polaków zagranicznych, p. Paprockiego z Warszawy, poczyniono kroki w celu zachowania wspólnego frontu. Słychać, że p. Junga postawił wspólny komitet przed alternatywą: że albo komitet ogłosi go za wspólnego kandydata, albo też, że kandydował będzie na własną rękę na liście czeskich agrariuszy.

Też niewiadomo, co uczyni Chobot, czy ustąpi, lub pójdzie do czeskich soc.-dem. Liczy się, że Chobot mógłby zyskać dla siebie conajmniej 5.000 głosów. Jest kwestja, czy czescy soc.-dem., którym nie brak zapewne też ludzi z dobrym apetytem i potrzebnym humorem na djetę poselskie, dla tych 5.000 głosów poświęcą około 20.000 własnych głosów, by ratować Chobota.

Robotnik Śląski 6. IV. 35.

Poznawają błędy

Rezultaty rozbijackiej roboty na Śląsku, prowadzonej pod patronatem „sanatorów” i prezesa Komitetu Międzypartyjnego, zaczynają się dawać we znaki samym jej autorom. Wiedzą oni, że doprowadzili ludność polską na Śląsku do rozbicia, jakiego dotąd nie było na żadnym terenie. Zaczynają niektórzy panowie z Warszawy przychodzić do poznania, że pan generał i pan prezes potrafili wprowadzić rozbić jednolitość ludności polskiej, lecz nie umia teraz dać rady, nie mogą wybrnąć z zawinionej przez siebie samych sytuacji. Podejmują więc próby pojednania. Przytem jednakże upierają się przy swoich wymysłach i urojeniach tak, jakoby ludność nasza była skazana na ich grymasy.

Robotnicy polscy i zastępcy PSPR są szczerymi zwolennikami jednolitości obozu polskiego na Śląsku a dla tej sprawy ponieśli najwięcej ofiar. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Międzypartyjnego, którego zwołania zażądaliśmy, podaliśmy warunki, na jakich byłoby można radzić nad usunięciem rozbicia, wywołanego przez czynniki sanacyjne. Od nich więc zależy teraz, jak potoczą się dalsze wypadki na Śląsku.

SUCHA GÓRNA. Rozbijacze z Naprzodu nie mają u nas żadnego wzięcia. Robotnicy przekonali się o jego roli niszczycielskiej, to też nie dają się zwabić ani towarzyszowi stonawskiemu, który szczyci się, że 30 lat pomagał pielegnować naszego Robotnika Śląskiego a teraz pracuje przeciw jedności, która nas od 30 lat łączyła. Robotnicy nasi widzą, jak napędzać się chce robotników panu Wolfowi, co robią też Siuda, Steffek i cała klika, zbankrutowani politykowie i zdrajcy. Uświadomieni nasi towarzysze stoją murem za jednością proletariatu i Polską Socjalistyczną Partią Robotniczą, wierząc, że tylko jednością potrafimy się utrzymać i obronić nasze prawa. Ogólnie przeważa zdanie, że akcję Naprzodu finansuje ktoś, kto ma na celu brudny interes.

Na marginesie.

W dzungli antypolskich bredni.

W roku ub. literatura czeska wzbogaciła się o kilka publikacji, omawiających stosunki polsko-czeskie ze szczególnym uwzględnieniem położenia mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Literatura ta nosi przeważnie charakter agitacyjny.

Wśród tych broszurek znajduje się publikacja Ant. Horinka, sekretarza znanej instytucji antypolskiej, „Matice osvety lidove“, zatytułowana „Mezi nami a Polaky“ (Między nami a Polakami), wydana w roku 1934 w Karwinie. Broszura ta zasługuje na uwagę, gdyż autor jej wyraża poglądy wpływowego czeskiego, które oddziaływały bezpośrednio na stosunek władz i ugrupowań prorządowych do ludności polskiej na zachód od Olzy.

Praca Horinka jako typowy pamflet nie posiada oczywiście wartości naukowej i operuje zupełnie tendencyjnym materiałem. Powód: autor pragnął wszelkimi sposobami podważyć wrażenie, wywołane w pewnych kręgach czechosłowackich polonofilskimi wynurzeniami dr Kahanka na łamach praskiego „Poledního listu“. Broszura ta jest dokumentem tak mile widzianego w Pradze szowinizmu i nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Polemizując z Dr Kahankiem, p. Horinek twierdzi, że przyczyną sporu polsko-czeskiego tkwią w zachłanności (nauasytności) mniejszości polskiej (!). „Polacy przytuliłi te cechy od Niemców i stosują ją tak w polityce zagranicznej, jak i w wewnętrznej polityce wobec swoich mniejszości (!)“.

Horinek przytacza różne ad hoc sfabrykowane statystyki, które mają wykazać... uprzywilejowanie ludności polskiej pod zaborem czeskim (!!). Cyfry te są niekiedy wprost humorystyczne n. p. gdy autor twierdzi, że kolej koszycko-bogumińska na odcinku cieszyńskim zatrudnia 47 proc. Polaków, jeżeli podaje fantastyczne liczby urzędników państwowych narodowości polskiej i t. d. Sekretarz „Matice“ błądzi nad tem, że Polacy posiadają wszystko — za wiele szkół, za wiele kościołów, za wiele organizacji etc. „Na czem ma polegać krzywda polska — woła zdziwiony? — „Mniejszość polska na Śląsku pięścimy my, rozpieszczą ją naród polski (!!)“. Polacy tujejsi korzystają ze wszystkich dobrodziejstw ustawowych. Politycznie, kulturalnie, socjalnie i gospodarczo powodzi im się lepiej, niż w Polsce (str. 46).

W takim to „poważnym“ tonie utrzymana jest cała „praca“. Warto napiętnować niektóre „cenne“ poglądy p. Horinka. Upadek liczby Polaków tłumaczy on rzekomym wzrostem poczucia przynależności ludu śląskiego do... narodowości czeskiej. Ludność tubylcza bowiem nigdy na Śląsku... nie uważała się za Polaków (str. 9). Pierwsza polska gazeta na Śląsku Cieszyńskim, „Tygodnik Cieszyński“, nie była pisana po polsku, lecz w narzeczu miejscowym (!). Ewangelicy cieszyńscy (którzy jak wiadomo, są głęboko uświadomieni w duchu polskim. Przep. Red.) zdecydowanie przeciwstawiają się kulturze polskiej, która... ma cha-

rakter wschodni (str. 13), cały kraj zaś od Przybora, Nowego Iczyna, Bilowca, Opawy aż poza Raciborz, Wodzisław i Bielsko jest... kulturalną częścią szczepu czechosłowackiego (str. 15). Polacy chcieli przyłączenia Polski do monarchji austro-węg. Dopiero z chwilą, kiedy szczęście przechyliło się na stronę koalicji, zaczęli uprawiać politykę samodzielnego państwa (!!).

Przechodząc do zagadnienia ogólnej polityki, Horinek wypowiada pogląd, że buńczucyżnieli zgoty pomiedzy Polska a Czechosłowacja są Polacy w Cieszyńskim? w Krakowie (str. 46). Taktyka polska zmieniła się tylko o tyle, że w okresie plebiscytu pracowali przeciwko nam rewolwerem i granatami (!!), obecnie pracują szczuciem (str. 47). „Dalszym powodem niechęci Polski wobec Czechosłowacji jest powodzenie międzynarodowej polityki czechosłowackiej“.

Niesposób wyliczyć wszystkich oszczerstw prorządowego publicysty czeskiego, który na zakończenie zarzuca Polsce, iż naraża na szwank „przyszłość Słowiańszczyzny“.

W zrozumieniu takich „poważnych“ publicystów jak Horinek na straży interesów słowiańszczyzny stoi natomiast... Komisarz Litwinow i Rosja bolszewicka, która przekreśliła u siebie wszelkie tradycyjne czynniki słowiańskiej kultury.

Zapamiętamy sobie to „credo“ nowoczesnego słowianofila czeskiego, który szerząc nienawiść do Polski deklamuje o słowiańskich ideałach.

Polna Zachodnie 9/IV 35

Nowy przykład brutalnych rugów czeskich

W jak barbarzyński sposób Czesi pozbywają się ludzi niewygodnych im pod pozorem, że nie są obywatelami czeskimi, dowodem z pomiędzy setek podobnych — Nikita Szelesta, który z Małopolski w roku 1917 na podstawie książeczki robotniczej przeszedł jako robotnik rolny na Morawy, a który w ostatnich latach od 1928 r. pracował w Bernie jako murarz. W Czechosłowacji ożenił się, ma troje dzieci i żonę. W listopadzie 1934 zawezwano go niespodzianie do Dyr. Pol. w Bernie i tam zażądano od niego wykazania się paszportem, ponieważ go zaś nie posiadał, ukarano go 48 godz. aresztem i nakazano mu wy-

stąpienie się o paszport. Szelesta zwrócił się na to z prośbą do Ministerstwa w Pradze, otrzymał jednakowoż pozwolenie na pobyt i zatrudnienie tylko na r. 1934. Niedługo potem przybył do jego mieszkania policjant z wezwaniem, by udał się z nim do Dyr. Policji celem przesłuchania. Tam jednak natychmiast Szelestę, nie pozwoliwszy mu się pożegnać z rodziną, odstawiono szupasem do Mor. Ostrawy (w dniu 23 marca) stąd zaś 5 dni później odstawiono do Cieszyna. Odszupasowany nie wie, co się stało z jego rodziną, która nawet nie została powiadomiona o jego losie, pozbawiony został wszystkich środków do życia.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 9/IV 35

Czeski przemysł pomaga zbroić Niemcy

Rewelacyjne niedyskrecje dziennika czeskiego.

Praga, 6 kwietnia (A). Morawskoostrowski dziennik „Duch czasu“ w artykule zatytułowanym „Nasz przemysł pomaga zbroić Hitlera“, atakuje kapitał międzynarodowy, głównie francuski i angielski, za dostarczanie Niemcom surowców, których używają oni do zbrojenia się.

Pod adresem przemysłu czeskiego pismo podaje dosłownie: „I my w Czechosłowacji przyczyniamy się do przygotowań wo-

jennych Niemiec. Niemcy są naszym największym odbiorcą surowców. Mimo, że Niemcy płacą źle, dostarczamy im nadal. W ostatnim czasie wzrósł do Niemiec głównie eksport celulozy, z której fabrykuje się materiały wybuchowe. Ze Słowaczyny eksportujemy do Niemiec wielkie ilości drzewa orzechowego, które używa się do fabrykacji kolb karabinowych“.

(Z) SIEDMIU KSIĘŻY POLAKÓW, PRZYBEDZIE W TYM ROKU W CZECHOSŁOWACJI. W tutejszem seminarium duchownem czechosłowackiej części diecezji wrocławskiej zostało w marcu wyświęconych przez ks. kardynała Bertrama na diakonów i subdiakonów siedmiu Polaków. Świecenia kapłańskie uzyskają w czerwcu. Zatem przybędzie w tym roku Polakom w Czechosłowacji siedmiu nowych księży.

Kolejna szykana czeska

MOR. OSTRAWA, 6.4. — Władze polityczne i administracyjne w Mor. Ostrawie, Karwinie, Czeskim Cieszyńsku i Fryszacie wydały zakaz śpiewania na imprezach polskich „Roty” Fonopnickiej, hymnu Polaków z zagranicy „Naszego Sztandaru” Żukowskiego. Wobec tego zarządzenia władz, walne zebranie Zw. chórów polskich w Czechosłowacji, które odbyło się w Czeskim Cieszyńsku wezwało zarząd Związku, by poczynił kroki, celem zniesienia tego zakazu. (PAT).

Groźne wrzenie na Śląsku Huleczyńskim

MOR. OSTRAWA, 6.4. — Panujące od pewnego czasu wśród ludności na Śląsku Huleczyńskim niepokoje spowodowane odmową władz czeskich wydawania zezwoleń robotnikom rolnym na wyjazd do Niemiec na prace sezonowe, przybierają coraz groźniejsze formy. W Bolaticach demonstrowało około 500 kobiet przed dworem, domagając się zwolnienia robotnic ze Słowaczyny a przyjęcia sił miejscowych. Tłum pobił do krwi urzędnika dworskiego Benesza. Sprowadzony z Huleczyna oddział żandarmerji zmuszony był siłą rozpędzić demonstrantów. Wieczorem tegoż dnia wybuchł w dworze miejscowego działacza czeskiego Bochynka pożar. Spłonęła doszczętnie stodoła wraz ze zbiorami i maszynami rolniczymi. (PAT).

*Polska Zachodnia 8/IV 35,***Zakaz śpiewania w Czechach polskich pieśni**

MOR. OSTRAWA, Władze polityczne i administracyjne w Morawskiej Ostrawie, Karwinie, Czeskim Cieszyńsku i Fryszacie wydały zakaz śpiewania na imprezach polskich roty Fonopnickiej, hymnu Polaków z zagranicy „Naszego sztandaru” Żukowskiego. Wobec tego zarządzenia władz, walne zebranie związku chórów polskich w Czechosłowacji które odbyło się w Czeskim Cieszyńsku wezwało zarząd związku, by poczynił kroki, celem zniesienia tego zakazu.

Czesi boją się Polaka na stanowisku naczelnika gminy

MOR. OSTRAWA, 8.4. — Po niezatwierdzeniu przez Urząd Krajowy w Brnie wybranego przez połączone stronnictwa polskie kierownika szkoły polskiej Lasoty naczelnikiem gminy Trzanowic w pow. czesko-cieszyńskim, odbyły się w tej gminie nowe wybory burmistrza. I tym razem wyszedł z wyborów Polak, Paweł Danysz. Aby nie dopuścić ponownie do zatwierdzenia polskiego naczelnika gminy i przedłużyć swe rządy w gminie, zastępca naczelnika z ramienia stronnictw czeskich, Franciszek Łaciok wniósł przeciwko Danyszowi doniesienie karne o rzekome naruszenie ustawy o ochronie republiki. Władze wszczęły natychmiast śledztwo przeciwko nowo wybranemu naczelnikowi polskiemu. (PAT)

Robotnicy polscy bez ławników polskich w Czechach

MOR. OSTRAWA, 8.4. — W ostatnim czasie ministerstwo opieki społecznej w Pradze mianowało na terenie Czech, Moraw i Śląska ławników sądów rozjemczych zakładów ubezpieczeń od wypadków. Ani jeden górnik, względnie hutnik polski nie został zamianowany ławnikiem, aczkolwiek sąd rozjemczy w Mor. Ostrawie rozpatruje wielką ilość spraw robotników polskich. Robotniczy „Naprzód” podnosi, że sprawa ta jasno oświeśla położenie, w jakim znaleźli się robotnicy polscy, stanowiący większość zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie na Śląsku Cieszyńskim. (PAT)

Czesi przeciwko organowi polskich socjalistów

MORAWSKA OSTRAWA, 8.4. — Uległ ostatnio dotkliwym represjom cenzury wychodzący w Czeskim Cieszyńsku organ Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej „Naprzód”. W ostatnim numerze tego pisma uległy częściowej konfiskacie cztery artykuły. Artykuły wstępny p. t. „Zwycięzcy” w pięciu miejscach zawiera białe plamy. (PAT).

*Polska Zachodnia 9/IV 35,***Jak Czesi terroryzują działaczy polskich za Olzą**

MOR. OSTRAWA. Po niezatwierdzeniu przez urząd krajowy w Brnie wybranego przez połączone stronnictwa polskie kierownika szkoły Polaka Lasoty naczelnikiem gminy w Trzanowicach w pow. czesko-cieszyńskim odbyły się w tej gminie nowe wybory burmistrza. I tym razem wyszedł z wyboru Polak Paweł Danysz. Aby nie dopuścić ponownie do zatwierdzenia Polaka na stanowisko naczelnika gminy i przedłużyć swe rządy w gminie zastępca naczelnika gminy, członek stronnictwa czeskiego Franciszek Łaciok wniósł przeciwko Danyszowi doniesienie karne o rzekome naruszenie ustawy o ochronie republiki (!). Władze wszczęły natychmiast śledztwo przeciwko nowo wybranemu naczelnikowi Polakowi.

*Wzrosty lotnicze 10/IV 35,***Z sytuacji Polaków za Olzą Po wyborze Polaka naczelnikiem gminy**

Morawska Ostrawa, 8 kwietnia. Po niezatwierdzeniu przez urząd krajowy w Brnie wybranego przez połączone stronnictwa polskie Polaka Lasoty naczelnikiem gminy w Trzanowie w pow. czesko-cieszyńskim, odbyły się w tej gminie nowe wybory burmistrza. I tym razem wyszedł z wyboru Polak Paweł Danysz. Aby niedopuścić ponownie do zatwierdzenia Polaka na stanowisko naczelnika gminy i przedłużyć swe rządy w gminie, zastępca naczelnika gminy, członek stronnictwa czeskiego Franciszek Łaciok wniósł przeciwko Danyszowi doniesienie karne o rzekome naruszenie ustawy o ochronie republiki. Władze wszczęły natychmiast śledztwo przeciwko nowo wybranemu naczelnikowi Polakowi.

*Poludni Ostrawsky Oemir 11/IV 35***Sedm nových polských kněží v Československu.**

m — V semináři československé části vratislavské diecése bylo v dubnu vysvěceno kardinálem Bertramem sedm Poláků na diakony a subdiakony. Na kněze budou vysvěceni v květnu. Přibude tedy v letošním roce v ČSR. sedm nových polských kněží.

Rozruchy na Śląsku Hulczyskim

MOR. OSTRAWA. Panujące od pewnego czasu wśród ludności na Śląsku Hulczyskim niepokoje spowodowane odmową władz czeskich wydawania zezwoleń robotnikom rolnym na wyjazd do Niemiec na prace sezonowe, przybierają coraz groźniejsze formy. W Bolacicach demonstrowało około 500 kobiet przed dworem, domagając się zwolnienia robotnic ze Śląwaczyny a przyjęcia sił miejscowych. — Tłum pobił do krwi urzędnika dworskie-

go Beresza. Sprowadzony z Hulczyna lotny oddział żandarmerji zmuszony był siłą rozprędzić demonstrantów. Wieczorem tegoż dnia wybuchł we dworze miejscowego działacza czeskiego Bochynka pożar. Spłonęła doszczętnie stodoła wraz ze zbiorami i maszynami rolniczymi. Szkoda wynosi 250.000 kcz. Władze czynią poszukiwania za podpalaczem wśród bezrobotnych demonstrantów.

Robotnik 9/IV 35.

W parlamencie Czechosłowacji

Tow. E. Chobot

przeciwko projektowi nowego prawa wyborczego

W dniu 5 kwietnia zabrał głos w czechosłowackiej Izbie poselskiej tow. pos. E. Chobot, występując imieniem polskiej ludności robotniczej śląska czeskiego przeciwko projektowi nowej ordynacji wyborczej do parlamentu. Według nowego projektu tylko te listy uzyskują przedstawicielstwo w parlamencie, które zdobyły 20.000 głosów w jednym okręgu wyborczym, a oprócz tego 120.000 w całym kraju. W tych warunkach mniejszość polska nie mogłaby faktycznie liczyć na samodzielną reprezen-

tację, a tem mniej — polska ludność robotnicza.

Tow. Chobot zapowiedział więc głosowanie przeciwko projektowi.

W dalszej części swego przemówienia tow. Chobot opisał pokrótce kampanję, prowadzoną przeciwko niemu ze strony polskich czynników „sanacyjnych” i stwierdził, że robotnicy polscy w Czechosłowacji pozostają — mimo wszystko — wierni ideom i tradycji Socjalizmu polskiego.

Polska Złotowina 10/IV 35.

Czesi nie przestają krzywdzić żywiołu polskiego na Śląsku

MOR. OSTRAWA. W ostatnim czasie ministerstwo opieki społecznej w Pradze mianowało na terenie Czech, Moraw i Śląska ławników sądów rozjemczych zakładów ubezpieczeń od wypadków. Ani jeden górnik, względnie hutnik polski nie został zamianowany ławnikiem, aczkolwiek sąd rozjemczy w Mor. Ostrawie rozpatruje wielką ilość spraw robotników polskich. Robotnicy „Naprzód” podnosi, że sprawa ta jasno oświecla położenie w jakim znaleźli

się robotnicy polscy, stanowiący większość zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie na Śląsku Cieszyńskim.

Bibuła antypolska.

MOR. OSTRAWA. Z Żyliny donoszą, że na granicy polsko-słowackiej we wsi Słanica zatrzymano furmankę chłopską, w której znaleziono 6 ukrvtych pakunków, zawierających antypolskie broszury. Materiał ten miał być przemycony do Polski.

Ceske Slovo 6/IV 35.

První náměstek starosty v Trávnovicích na Těšínsku nár. soc. Fr. Laciok učinil oznámení, že právě zvolený starosta obce Polák P. Danysz se měl dopustiti urážek naší republiky. Věc vyšetřuje četnictvo. Urážka se měla stát v domě Szarowského, což budi podiv zvláště proto, že Szarowski je členem MOL.

Polehni Ostravský Deník 9/IV 35.

— Kdy budou volby v Karvině. V Karvině vypršelo letošním rokem volební období a proto se pomyšlí na nové volby, které však přišly do velmi rušného období — do voleb do sněmoven, země a okresu. Prozatím se od soc. demokratů projevuje snaha volby do obce co nejdále odsunouti. Sociální demokraté chtějí se totiž do voleb říšských spojit s Poláky a proto se snaží obecni volby odsunouti, aby Poláky mohli odstavit. Budou-li se volby do zemského a okresního zastupitelstva konati 19. a 26. května, dojde k obecním volbám v Karvině 2. června, nejpozději 9. června.

Ces 10/IV 35.

Nowe szykany czeskie

MOR. OSTRAWA, 9. 4. (PAT). Po niezatwierdzeniu przez Urząd Krajowy w Bernie wybranego przez połączone stronnictwa polskie kierownika szkoły polskiej Lasoty naczelnikiem gminy Trzanowie w pow. czechosłowackim, odbyły się w tej gminie nowe wybory burmistrza. I tym razem wyszedł z wyborów Polak, Paweł Danysz. Aby nie dopuścić ponownie do zatwierdzenia polskiego naczelnika gminy i przedłużyć swoje rządy w gminie, zastępca naczelnika z ramienia stronnictw wiejskich, Franciszek Laciok wniósł przeciwko Danyszowi doniesienie karne o rzekome naruszenie ustawy o ochronie republiki. Władze wszczęły natychmiast śledztwo

przeciwko nowowyznanemu naczelnikowi polskiemu.

MOR. OSTRAWA, 9. 4. (PAT). W ostatnim czasie Ministerstwo Opieki Społecznej w Pradze, mianowało na terenie Czech, Moraw i Śląska ławników sądów rozjemczych zakładów ubezpieczeń od wypadków. Ani jeden górnik, względnie hutnik polski nie został zamianowany ławnikiem, aczkolwiek sąd rozjemczy w Mor. Ostrawie rozpatruje wielką ilość spraw robotników polskich. Robotnicy „Naprzód” podnosi, że sprawa ta jasno oświecla położenie, w jakim znaleźli się robotnicy polscy, stanowiący większość zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie na Śląsku Cieszyńskim.

Rozvrat polského socialistického hnutí na Těšínsku

Když svého času po vyloučení Lukosze, jednoho z nejlepších a nejzasloužilejších předáků Polské soc. strany dělnické, počala se kolem něho tvořiti oposice z příslušníků strany, nesouhlasících s jejím vedením, kteří hlavně usilovali o odstranění poslance Chobota z předsednictví strany, byl tento zjev odbýván v tisku i na schůzích posměšky a vyhrůžkami.

Oposiční hnutí však rostlo a nyní už starou P. S. P. R. vážně na existenci ohrožuje. V lednu 1935 oposice se ustavila jako samostatná „Polská soc. dem. strana v CSR“ a počátkem března počala vydávat týdeník „Naprzód“. Oposičníkům nelze upřít, že pojmenováním svého hnutí na Polskou soc. dem. stranu udělali šikovný tah, neboť mezi polským dělnictvem má to staré, už předválečné označení strany, tradici a dobrý zvuk. — Také pojmenování časopisu bylo voleno opravdu šťastně, neboť někdejší ústřední orgán Polské soc. dem. strany dělnické ve starém Rakousku i v době popřevratové v Polsku se nazýval také „Naprzód“.

Nově utvořená Polská soc. dem. strana v CSR přihlásila se do Socialistické internacionály, bude-li ovšem za člena přijata, není jisté.

Z obsahu „Naprzódu“ lze se přesvědčit, jakou činnost nová strana vyvíjí a v jakém asi stavu se nachází poslancem Chobotem vedená Polská socialistická strana dělnická.

Z „Naprzódu“ se dovídáme, že posl. Chobot a prof. Badura obrátili se na předsedu Mezistranického komitétu polských stran na Těšínsku dra Wolfa se žádostí o svolání schůze, na níž by se mělo rozhodnouti o požadavcích P. S. P. R., mezi nimiž nejzajímavějším pro nás jest: „Mezistranický komitét nechť se přičiní o zlikvidování tak zvané oposice P. S. P. R., vztažmo jejího orgánu „Naprzód“.

Že nyní před volbami do parlamentu snaží se Polská socialistická strana navázati přátelštější styky s M. K. chápeme, ale že by taková instituce, jakou jest Mezistranický komitét, měl urovnávat taktické a programatické spory v táboře socialistickém, to nám nelze pochopiti.

Copak je to možné, aby takového zákroku se dovolával socialistický poslanec, který je hospitantem soc. dem. klubu v N. S.? Je možným, aby Polská socialistická strana dělnická, jejíž jest posl. Chobot předsedou, žádala od polských klerikálů, agrárníků atd. urovnání sporů mezi ní a Polskou soc. dem. stranou vzniklých?

Je to však zároveň charakteristickým dokladem o naprosté bezcennosti Socialistické internacionály v Československu, kde soc. dem. strany československá, slovenská, německá, polská, maďarská a ukrajinská nemají mezi sebou žádné pojitko, žádný společný orgán, který by společně žádosti organizační, taktické a politické vyřizoval, který by zde v Československu, jakous takous internacionálu socialistickou v celostátním měřítku představoval.

To jsou smutné konce socialistické vzájemnosti a internacionálnosti, když dvě

soc. dem. strany, nemožoucí se dohodnout ve sporných záležitostech, musí volati politické, hospodářské a kulturní od-půrce k rozhodnutí.

A co takovému prznění třídního socialistického hnutí vůbec a socialismu zvlášť říkají dělníci příslušníci Polské socialistické strany dělnické? Existuje v této straně ještě nějaký pocit odpovědnosti k zásadní ryzosti třídního socialistického programu, anebo už tato strana, zmítaná tolikerými zmatky a rozvraty, klesla tak hluboko, že za cenu poslaneckého mandátu všechno, i to, co je každému poctivému a opravdovému socialistovi svatým, obětuje?

Vzchopí se konečně někdo v této straně k zjednání nápravy?

Lidové Noviny 10/IV 35

Poláci si stěžují pro zakázané iredentistické písně

Iv - Moravská Ostrava 9. dubna

Po krátké přestávce, jež nastávájí zpravidla, když do Varšavy přijede některý západoevropský státník, zahájil polský poloúřední tisk opět neodůvodněné útoky proti Československu, samo sebou opět na zbytečnou obranu domněle ohrožených práv polské menšiny. Nejnovější záminkou k nářku je v nedělní Gazetě Polské, že čs. úřady na Těšínsku zakázaly polským spolkům, aby do svých programů zařadovaly píseň Rota od Konopnické a Náš prapor od Żukowského. K tomu třeba připomenout, že nejde, jak se domnívá polský list, o šikanování polské menšiny. Píseň Rota povstala před válkou jako protest proti vyhlazovacímu protipolským pokusům ve Slezsku a v Poznani. První její sloka se začíná slovy Nedáme půdy, odkud je náš rod. Za doby plebiscitu, zejména však v posledních dvou letech, nabyla píseň ta rázu protičeskoslovenského na straně polské a protistátního v československé oblasti těšínské, vyjadřující iredentistické snahy šířené ze zahraničí. To se ukázalo již v únoru 1934, když za provokací v Polském Těšíně bylo také právě ve spojení s těmito písněmi z odpovědných míst polských šířeno opět heslo Ostrawica — Polski granica. Podobný význam má i píseň Żukowského. Je s podivem, že poloúřední tisk polský si neuvědomuje, že jeho obrana kompromituje jenom polské osvětové podniky v Československu.

Lidové Noviny 7/IV 35

O polského poslance na Těšínsku

Iv - Mor. Ostrava 6. dubna

Proti tomu, aby člen zemského zastupitelstva Polák Junga byl vzat na agrární listinu do sněmovny, postavily se všechny české složky agrární strany na Ostravsku a to z důvodů osobních. Teď se částečně vysvětluje, proč se dostavil Junga, třebaže má v kapse ujednání s pražským vedením agrární strany, na nedělní poradě polských oposičních stran, svolanou Paprockým z Varšavy, a usiloval o vedoucí místo na kandidátní listině. Polské oposiční strany chtějí mít však poslancem dra Leona Wolfa a zahájily nová usilovní jednání s jinými stranami a to s lidovou, slovenskou národní, zemědělským autonomním sojuzem a podle některých zpráv i se spíšskými Němci. Kdyby se skutečně rozbilo souručenství agrárníků s Jungou, měli by poslední slovo o parlamentním zastoupení loyálních polských složek čs. sociální demokraté svým rozhodnutím o mandátu poslance Chobota.

Evangelika 6/IV 35.

Lidove Noviny 6/IV 35 167

Trzanowice. (Wybór wójta.)
Wskutek niepotwierdzenia wyboru Grzegorza na stanowisko wójta przez władze administracyjne przystąpił w ub. sobotę Wydział gminny do wyboru nowego naczelnika gminy. Został nim wybrany Andrzej Danyś, ewangelik, jego zastępcą Łaciok, katolik. Czeska frakcja wniosła rzekomo ponownie rekurs przeciw przeprowadzonym wyborom, byleby przewlekać sprawę w nieskończoność. To są ich metody tam, gdzie nie mogą inaczej

Poláci na Těšínsku a volby

IV - Mor. Ostrava 5. dubna

List českotěšínského starosty Koždoně vrací zprávy o ujednání mezi Deutsche Wahlgemeinschaft a Šlonzáky, popíraje i dohodu s Henleinovou Heimatfrontou. Připouští jen, že za přednášky poslance dra Bachra v Českém Těšíně nabídli představitelé Wahlgemeinschaft Šlonzákům volební souručenství, zaručující jim samostatné trvání strany, ale Koždon přy odmítl. Týž list přináší zajímavou podrobnost o posledním sjednotitelském pokusu v polském táboře. Na poradě, již se zúčastnil i zástupce Svazu Poláků v zahraničí Paprocki z Varšavy, člen zemského zastupitelstva le-li vzat na kandidátní listi-keho souručenství, půjde na čs. stranou agrární. Tím je k definitivně pohřben.

Devís 7/IV 35.

Czcigodny Solenizancie,
Wielki nasz Opiekunie i Dobrodzieju!

Imieniny, to dzień, który zbliża do człowieka wszystkich tych, co dobrze mu życzą. Taki dzień dla P/Gen. Konsula nadszedł. Pan Konsul powita zapewne w dniu swego święta nieprzeliczone zastępy tych, co ustnie lub listownie dawać będą wyraz swej życzliwości i szacunku, jaki dla Czcigodnego Solenizanta w sercu kryją. I ja pozwalam sobie stanąć w ich rzędzie i proszę, by Przewacny Solenizant przyjąć raczył moje najszczerze zapewnienie, że niebałym przychylił, gdyby to w mojej leżało mocy. Niestety zadowolić się muszę powiedzeniem, że życzę jak najlepiej, życzę przede wszystkim, by wszystkie kroki, poczynione przez Pana Konsula na naszym terenie dla dobra naszego ludu, uwieńczyły zostały prędzej czy później wspaniałym triumfem. Pan Konsul tymczasem zadowolić się musi tem przeświadczeniem, że się spełniło wielki czyn obywatelski. Nagroda jest to bezgłębne przywiązanie ludu polskiego, które sobie Pan Konsul swą pracą, poświęceniem i miłością tego ludu zdobył. Niech Bóg wszechmocny i sprawiedliwy już tu na ziemi da dobrze zasłużoną zapłatę i za to dobre serce i za te zabiegły wprost gigantyczne, podejmowane przez Czcigodnego Pana Solenizanta po to, by sprawiedliwości stało się zadość; tego życzę w imieniu własnem i w imieniu Młodzieży katolickiej.

S z c z e ś ' c B o ż e !

Handwritten signature: H. Karol Kaulitz

P.S. Bardzo proszę nie zapomnieć o pomocy dla naszych młodych na wyjazd do Pragi.

»Gazety polské«.

4. V polském tisku vyskytly y o hromadném vypovídání občanů z Podkarp. Rusi, tak Velké Berežno. Ze 40 rodin v dělnické osadě Zábrodí, musala »Gazeta Polska«, opustit ska téměř polovina. Informací, které jsme si vyžátních míst, můžeme konstatotém vypovídání polských stát-temůže být řeči. Okresní úřad šm vydal v tomto roce sice 15 řerů polským státním příslušosady Zábrodí sedmi) většina st však dosud v řízení odvolaylo toliko 5 osob, ne tedy polojak píše polský časopis. Ve vypovězení jde o osoby státuující platné předpisy a nezení úřadů. Zejména neupoby si opatřili pasy a předloí přesto, že byli úředně někopozornění na důsledky světo

Handwritten: 13/IV 35.

Wienia pracy skich.

a zwolnił z polecenia u-5 robotników i robotnie, ratelstwo polskie, pomi-od kilkunastu lat i po-na wykonywanie pra-zez urząd krajowy w

em jest wystąpienie po-arjuszy czeskich Chlou-raniu organizacji zawo-kach na Śląsku dał do-dze czeskie daża do po-zystkich obywateli polh na terytorjum Cze-

słowacji. Właściciel dworu w Olbertowicach na chosłowacji.

Paracta Polska 11/IV 35.

Wydalenie 8 robotników polaków z Czechosłowacji

UZZHOROD, 10.4. — Naskutek zarządzenia starostwa powiatowego w Sninie (wschodnia Słowaczyna) zwolniono z pracy w tartaku prywatnym w Stakcinie 8 robotników polaków. Zwolnienie nastąpiło wbrew interesom firmy, pozbawionej obecnie braku odpowiednio kwalifikowanych sił. Wszyscy zwolnieni przebywają na terenie Czechosłowacji od 20 do 30 lat i posiadali pozwolenie na pracę. Jednocześnie urząd powiatowy zapowiedział wydalenie zwolnionych robotników do Polski. (PAT).

Lidove Noviny 12/IV 35.

Volby 19. května

Do země a do okresů 26. května d. - Praha 11. dubna

Dnes zasedal politický komitét ministrů, který uvažoval o přesném a určitém termínu voleb, o kterém by konečně rozhodla zřítejší ministerská rada. Politický ministr rozhodl doporučit vládě 19. květen jako vhodný den pro volbu do Národního shromáždění a 26. květen byl navržen pro volby do země a do okresů. Ministerská rada, která je svolána na zítřejší dopoledne, aby ministr dr. Beneš mohl ještě před odjezdem do Ženevy podat zahraniční zpravu, doporučí přy panu prezidentu republiky, aby na Bílém sobotu rozpustil Národní shromáždění. Termín, který byl stanoven na dnešní poradě, se pokládá politickými ministry za výhodný zvláště proto, že zkrátí přy volební boj a umožní práci parlamentu ještě před prázdninami.

Rozvrat polského socialistického hnutí na Těšínsku

Když svého času po vyloučení Lukosze, jednoho z nejlepších a nejzasloužilejších předáků Polské soc. strany dělnické, počala se kolem něho tvořiti oposice z příslušníků strany, mesouhlasících s jejím vedením, kteří hlavně usilovali o odstranění poslance Chobota z předsednictva strany, byl tento zjev odbýván v tisku i na schůzích posměšky a vyhrůžkami.

Oposiční hnutí však rostlo a nyní u starou P. S. P. R. vážně na existenci ohrožuje. V lednu 1935 oposice se ustavila jako samostatná „Polská soc. dem. strana v CSR“ a počátkem března počala vydávati týdeník „Naprzód“. Oposičníkům nelze upříti, že pojmenováním svého hnutí na Polskou soc. dem. stranu udělal šikovný tah, neboť mezi polským dělnictvem má to staré, už předválečné označení strany, tradici a dobrý zvuk. — Také pojmenování časopisu bylo voleno opravdu šťastně, neboť někdejší ústřední orgán Polské soc. dem. strany dělnické ve starém Rakousku i v době popřevratové v Polsku se nazýval také „Naprzód“.

Nově utvořená Polská soc. dem. strana v CSR přihlásila se do Socialistické internacionály, bude-li ovšem za člena přijat není jisté.

Z obsahu „Naprzódu“ lze se přesvědčiti, jakou činnost nová strana vyvíjí v jakém asi stavu se nachází poslanec Chobotem vedená Polská socialistická strana dělnická.

Z „Naprzódu“ se dovídáme, že poslanec Chobot a prof. Badura obrátili se k předsedu Mezistranického komitétu polských stran na Těšínsku dra Wolfa s žádostí o svolání schůze, na níž by mělo rozhodnouti o požadavcích P. S. R., mezi nimiž nejzajímavějším pro nás jest: „Mezistranický komitét nechť se přičiní o zlikvidování tak zvané oposice P. S. R., vztažmo jejího orgánu „Naprzód“.

Že nyní před volbami do parlamentu snaží se Polská socialistická strana navázati přátelštější styky s M. K. chápem ale že by taková instituce, jakou je Mezistranický komitét, měl urovnávati takové a programatické spory v tabo socialistickém, to nám nelze pochopiti.

Copak je to možné, aby takového kroku se dovolával socialistický poslanec, který je hospitantem soc. dem. klubu v N. S.? Je možným, aby Polská socialistická strana dělnická, jejíž jest posl. Chobot předsedou, žádala od polských klerikálů, agrárníků atd. urovnání sporů mezi ní a Polskou soc. dem. stranou vzniklých?

Je to však zároveň charakteristickým dokladem o naprosté bezcennosti Socialistické internacionály v Československu, kde soc. dem. strany československá, slovenská, německá, polská, maďarská a ukrajinská nemají mezi sebou žádné pojitko, žádný společný orgán, který by společně žádosti organizační, taktické a politické vyřizoval, který by zde v Československu, jakous takous internacionálu socialistickou v celostátním měřítku představoval.

To jsou smutné konce socialistické vzájemnosti a internacionálnosti, když dvě

soc. dem. strany, nemožoucí se dohodnout ve sporných záležitostech, musí volati politické, hospodářské a kulturní odporce k rozhodnutí.

A co takovému prznění třídního socialistického hnutí vůbec a socialismu zvlášť říkají dělníci příslušníci Polské socialistické strany dělnické? Existuje v této straně ještě nějaký pocit odpovědnosti k zásadní rozestě třídního socialistického

Proti tomu, aby člen zemského zastupitelstva Polák Junga byl vzat na agrární listinu do sněmovny, postavily se všechny české složky agrární strany na Ostravsku a to z důvodů osobních. Teď se částečně vysvětluje, proč se dostavil Junga, třebaže má v kapse ujednání s pražským vedením agrární strany, na nedělní poradě polských oposičních stran, svolanou Papirockým z Varšavy, a usiloval o vedoucí místo na kandidátní listině. Polské oposiční strany chtějí mít však poslancem dra Leona Wolfa a zahájily nová usilovní jednání s jinými stranami a to s ludovou, slovenskou národní, zemědělským autonomním sojuzem a podle některých zpráv i se spišskými Němci. Kdyby se skutečně rozbilo souručenství agrárníků s Jungou, měli by poslední slovo o parlamentním zastoupení loyálních polských složek čs. sociální demokraté svým rozhodnutím o mandátu poslance Chobota.

Evangelika 6/IV 35.

Lidove Noviny 6/IV 35 167

Trzanowice. (Wybór wójta.)
Wskutek niepotwierdzenia wyboru Grzegorza na stanowisko wójta przez władze administracyjne przystąpił w ub. sobotę Wydział gminny do wyboru nowego naczelnika gminy. Został nim wybrany Andrzej Danyś, ewangelik, jego zastępcą Łaciok, katolik. Czeska frakcja wniosła rzekomo ponownie rekurs przeciw przeprowadzonym wyborom, byleby przewlekać sprawę w nieskończoność. To są ich metody tam, gdzie nie mogą inaczej.

Poláci na Těšínsku a volby

IV - Mor. Ostrava 5. dubna

List českotěšínského starosty Koždoně vyvrací zprávy o ujednání mezi Deutsche Wahlgemeinschaft a Šlonzáky, popíraje i dohodu s Henleinovou Heimatfrontou. Připouští jen, že za přednášky poslance dra Bachra v Českém Těšíně nabídli představitelé Wahlgemeinschaft Šlonzákům volební souručenství, zaručující jim samostatné trvání strany, ale Koždon přy odmítl. Týž list přináší zajímavou podrobnost o posledním sjednotitelském pokusu v polském táboře. Na poradě, již se zúčastnil i zástupce Svazu Poláků v zahraničí Paprocki z Varšavy prohlásil člen zemského zastupitelstva de-li vzat na kandidátní listi-ského souručenství, půjde na čs. stranou agrární. Tím je ok definitivně pohřben.

Evangelika 7/IV 35.

»Gazety polské«.

4. V polském tisku vyskytly se o hromadném vypovídání občanů z Podkarp. Rusi, tak v Velké Berezno. Ze 40 rodin v dělnické osadě Zábrodí, musala »Gazeta Polska«, opustit uska téměř polovina. Informací, které jsme si vyžádali z míst, můžeme konstatovat, že vypovídání polských stát-nemůže býti řečí. Okresní úřad v Zábrodí vydal v tomto roce sice 15 uřadů polským státním přísluš-nosady Zábrodí sedmi) většina st však dosud v řízení odvola-ylo toliko 5 osob, ne tedy polo-, jak píše polský časopis. Ve vypovězení jde o osoby státu šující platné předpisy a ne-zení úřadů. Zejména neupo-aby si opatřili pasy a předlo-í přesto, že byli úředně něko-upozorněni na důsledky svého

Lidove Noviny 13/IV 35.

Wolnienie pracy polskich.

n zwolnił z polecenia u-5 robotników i robotnie, watełstwo polskie, pomi-od kilkunastu lat i po-na wykonywanie pra-zez urząd krajowy w-em jest wystąpienie po-arjuszcy czeskich Chlou-raniu organizacji zawo-kach na Śląsku dał do-ldze czeskie daża do po-szystkich obywateli pol-oh na terytorjum Cze-

słowacji. Właściciel dworu w Olbertowicach na chosłowacji.

Wydalenie 8 robotników polaków z Czechosłowacji

UZZHOROD, 10.4. — Naskutek zarządzenia starostwa powiatowego Sninie (wschodnia Słowaczyna) zwolniono z pracy w tartaku prywatnym Stakcinie 8 robotników polaków. Zwolnienie nastąpiło wbrew interesom firmy, pozbawionej obecnie braku odpowiednio kwalifikowanych sił. Wszy-zy zwolnieni przebywają na terenie Czechosłowacji od 20 do 30 lat i posia-dali pozwolenie na pracę. Jednocześnie urząd powiatowy zapowiedział wy-dalenie zwolnionych robotników do Polski. (PAT).

Lidove Noviny 12/IV 35.

Volby 19. května

Do země a do okresů 26. května d. - Praha 11. dubna

Dnes zasedal politický komitét ministrů, který uvažoval o přechodu a určitém termínu voleb, o kterém by konečně rozhodla zítřejší ministerská rada. Politický ministři rozhodli doporučit vláde 19. květen jako vhodný den pro volbu do Národního shromáždění a 26. květen byl navržen pro volby do země a do okresů. Ministerská rada, která je svolána na zítřejší dopoledne, aby ministr dr. Benes mohl ještě před odjezdem do Ženevy podat zahraniční zprávu, doporučí přy panu pre-sidentu republiky, aby na Bílou sobotu rozpustil Národní shromáždění. Termin, který byl stanoven na dnešní poradě, se pokládá politickými ministry za výhodný zvláště proto, že zkrátí přy volební boj a umožní práci parlamentu ještě před prázdninami.

Rozvrat polského socialistického hnutí na Těšínsku

Když svého času po vyloučení Lukosze, jednoho z nejlepších a nejzasloužilejších předáků Polské soc. strany dělnické, počala se kolem něho tvořit opozice z příslušníků strany, nesouhlasících s jejím vedením, kteří hlavně usilovali o odstranění poslance Chobota z předsednictva strany, byl tento zjev odbýván v tisku i na schůzích posměšky a vyhrůžkami.

Oposiční hnutí však rostlo a nyní u starou P. S. P. R. vážně na existenci ohrožuje. V lednu 1935 opozice se ustavil jako samostatná „Polská soc. dem. strana v ČSR“ a počátkem března počala vydávat týdeník „Naprzód“. Oposičníkům nelze upříti, že pojmenováním svého hnutí na Polskou soc. dem. stranu udělal šikovný tah, neboť mezi polským dělnictvem má to staré, už předválečné označení strany, tradici a dobrý zvuk. - Také pojmenování časopisu bylo volením opravdu šťastně, neboť někdejší ústřední orgán Polské soc. dem. strany dělnické ve starém Rakousku i v době popřevratu ve v Polsku se nazýval také „Naprzód“.

Nově utvořená Polská soc. dem. strana v ČSR přihlásila se do Socialistické internacionály, bude-li ovšem za člena přijat není jisté.

Z obsahu „Naprzódu“ lze se přesvědčit, jakou činnost nová strana vyvíjí v jakém asi stavu se nachází poslanec Chobotem vedená Polská socialistická strana dělnická.

Z „Naprzódu“ se dovídáme, že po Chobot a prof. Badura obrátili se k předsedu Mezistranického komitétu polských stran na Těšínsku dra Wolfa s žádostí o svolání schůze, na níž by mělo rozhodnouti o požadavcích P. S. R., mezi nimiž nejzajímavějším pro nás jest: „Mezistranický komitét nechť se přičiní o zlikvidování tak zvané opozice P. S. R., vztažmo jejího orgánu „Naprzód“.“

Že nyní před volbami do parlamentu snaží se Polská socialistická strana navázat přátelštější styky s M. K. chápem ale že by taková instituce, jakou je Mezistranický komitét, měl urovnávat i politické a programatické spory v tabu socialistickém, to nám nelze pochopit.

Copak je to možné, aby takového kroku se dovolával socialistický poslanec, který je hospitantem soc. dem. klubu v N. S.? Je možným, aby Polská socialistická strana dělnická, jejíž jest posl. Chobot předsedou, žádala od polských klerikálů, agrárníků atd. urovnání sporů mezi ní a Polskou soc. dem. stranou vzniklých?

Je to však zároveň charakteristickým dokladem o naprosté bezcennosti Socialistické internacionály v Československu, kde soc. dem. strany československá, slovenská, německá, polská, maďarská a ukrajinská nemají mezi sebou žádné pojítka, žádný společný orgán, který by společné žádosti organizační, taktické a politické vyřizoval, který by zde v Československu, jakous takous internacionálu socialistickou v celostátním měřítku představoval.

To jsou smutné konce socialistické vzájemnosti a internacionálnosti, když dvě

soc. dem. strany, nemožoucí se dohodnout ve sporných záležitostech, musí volati politické, hospodářské a kulturní odpůrce k rozhodnutí.

A co takovému prznění třídního socialistického hnutí vůbec a socialismu zvlášť říkají dělníci příslušníci Polské socialistické strany dělnické? Existuje v této straně ještě nějaký pocit odpovědnosti k zásadní vzrosti třídního socialistického

Proti tomu, aby člen zemského zastupitelstva Polák Junga byl vzat na agrární listinu do sněmovny, postavily se všechny české složky agrární strany na Ostravsku a to z důvodů osobních. Teď se částečně vysvětluje, proč se dostavil Junga, třebaže má v kapse ujednání s pražským vedením agrární strany, na nedělní poradu polských opozičních stran, svolanou Paprockým z Varšavy, a usiloval o vedoucí místo na kandidátní listině. Polské opoziční strany chtějí mít však poslancem dra Leona Wolfa a zahájily nová usilovná jednání s jinými stranami a to s ludovou, slovenskou národní, zemědělským autonomním sojuzem a podle některých zpráv i se spišskými Němci. Kdyby se skutečně rozbilo souručenství agrárníků s Jungou, měli by poslední slovo o parlamentním zastoupení loyálních polských složek čs. sociální demokracie svým rozhodnutím o mandátu poslance Chobota.

Evangelika 6/IV 35.

Lidove Noviny 6/IV 35 167

Trzanowice. (Wybór wójta.)
Wskutek niepotwierdzenia wyboru Grzegorza na stanowisko wójta przez władze administracyjne przystąpił w ub. sobotę Wydział gminny do wyboru nowego naczelnika gminy. Został nim wybrany Andrzej Danyś, ewangelik, jego zastępcą Łaciok, katolik. Czeska frakcja wniosła rzekomo ponownie rekurs przeciw przeprowadzonym wyborom, byleby przewlekać sprawę w nieskończoność. To są ich metody tam, gdzie nie mogą inaczej.

Duch Času 6/IV 35.

Polští soc. dem. na Těšínsku a volby.

Kv. Praha, 5. dubna. V poslanecké sněmovně byla dnes po debatě o schodku za rok 1933 ve výši 1.530.087.565 Kč schválena v obou čteních předloha zákona o volebním řádu. Hlavní zřetel věnuje se druhému skrutiniu. Zpravodaj ústavně právního výboru prohlásil, že výbor změnil vládní osnovu tak, že do druhého skrutinia mohou přijít jenom strany, které získaly v jednom volebním kraji aspoň 20.000 a v celém státě 120 tisíc hlasů. Při volbách do senátu se při druhém skrutiniu přihlíží toliko k hlasům strany, jež dosáhla aspoň v jednom volebním kraji nejméně 35.000 a v celém státě aspoň 120.000 platných hlasů. Ostatní návrhy původní novely zůstaly celkem nezměněny.

V rozpravě promluvil polský soc. dem. poslanec Chobot, který pravil, že polská menšina je touto změnou postižena, protože nemůže samostatně kandidovat; doufá však, že polská soc. demokracie získá mandát spolupráce s československým dělnictvem a bude linii spolupráce provádět dále přes všechny šovinistické útoky.

Poláci na Těšínsku a volby

IV - Mor. Ostrava 5. dubna

List českotěšínského starosty Koždoně vrací zprávy o ujednání mezi Deutsche Wahlgemeinschaft a Slonzáky, popíraje i dohodu s Henleinovou Heimatfrontou. Připouští jen, že za přednášky poslance dra Bachra v Českém Těšíně nabídli představitelé Wahlgemeinschaft Slonzáků volební souručenství, zaručující jim samostatné trvání strany, ale Koždoně prý odmítl. Týž list přináší zajímavou podrobnost o posledním sjednotitelském pokusu v polském táboře. Na poradě, již se zúčastnil i zástupce Svazu Poláků v zahraničí Paprocki z Varšavy, prohlásil člen zemského zastupitelstva Junga, že nebude-li vzat na kandidátní listinu nového polského souručenství, půjde na vlastní vrub s čs. stranou agrární. Tím je tedy polský blok definitivně pohřben.

Moravskoslezsky Deník 7/IV 35.

Nepravdy »Gazety polské«.

Z Prahy, 6.-4. V polském tisku vyskytly se opětovně zprávy o hromadném vypovídání polských státních občanů z Podkarp. Rusi, tak zejména v okrese Velké Berežno. Ze 40 rodin polských, žijících v dělnické osadě Zábrodí, musila prý, jak napsala »Gazeta Polska«, opustit území Československa téměř polovina.

Na základě informací, které jsme si vyžádali od kompetentních míst, můžeme konstatovat, že o hromadném vypovídání polských státních příslušníků nemůže být řeči. Okresní úřad ve Velkém Berežně vydal v tomto roce sice 13 vypovídacích výměrů polským státním příslušníkům (z toho z osady Zábrodí sedmi) většina těchto případů jest však dosud v řízení odvolacím. Vyhoštěno bylo toliko 5 osob, ne tedy polovina ze 40 rodin, jak píše polský časopis. Ve všech případech vypovězení jde o osoby státu nepohodlné, porušující platné předpisy a nerespektující nařízení úřadů. Zejména neuposlechli nařízení, aby si opatřili pasy a předložili je k vidování přesto, že byli úředně několikrát vyzváni a upozorněni na důsledky svého postupu.

Sluckovany Kurjer Codzienny 13/IV 35.

Władze czeskie zmierzają do pozbawienia pracy wszystkich obywateli polskich.

Mor. Ostrawa, 11 kwietnia. (PAT) Władze czeskie wydalily w ostatnich dniach wielu obywateli polskich ze Śląska.

Komisariat policji w Karwinie odebrał obywatelowi polskiemu, Karolowi Szotowi, urodzonemu w Orłowej na Śląsku, obywatelstwo czeskosłowackie i zmusił go do opuszczenia granic Czechosłowacji. Szot był członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej.

Właściciel restauracji Jan Kozielec w Miśtrzowicach koło Czes. Cieszyna, obywatel polski, posyłając dzieci do szkoły polskiej, otrzymał zawiadomienie, że odmawia mu się pozwolenia na dalszy pobyt w Czechosłowacji.

Właściciel dworu w Olbertowicach na

Śląsku Huleczyńskim zwolnił z polecenia urzędu powiatowego 5 robotników i robotnic, posiadających obywatelstwo polskie, pomimo, iż pracują tam od kilkunastu lat i posiadają zezwolenie na wykonywanie pracy, wydane im przez urząd krajowy w Bernie.

Charakterystycznym jest wystąpienie polskiego stronnictwa agrarnego czeskich Chłubek, który na zebraniu organizacji zawodowej w Katarzynkach na Śląsku dał do zrozumienia, że władze czeskie dążą do pozbawienia pracy wszystkich obywateli polskich, zamieszkających na terytorium Czechosłowacji.

Pravda Praha 11/IV 35.

Wydalenie 8 robotníků polakův z Czechoslovacii

UZZHOROD, 10.4. — Násutek zarządzenia starostwa powiatowego w Sninie (wschodnia Słowaczyna) zwolniono z pracy w tartaku prywatnym w Stakcinie 8 robotníků polakův. Zwolnienie nastąpiło wbrew interesom firmy, pozbawionej obecnie braku odpowiednio kwalifikowanych sił. Wszyscy zwolnieni przebywają na terenie Czechosłowacji od 20 do 30 lat i posiadali pozwolenie na pracę. Jednocześnie urząd powiatowy zapowiedział wydalenie zwolnionych robotníků do Polski. (PAT).

Lidove Noviny 19/IV 35.

Volby 19. května

Do zemí a do okresů 26. května d. - Praha 11. dubna

Dnes zasedal politický komitét ministrů, který uvažoval o přesném a určitém termínu voleb, o kterém by konečně rozhodla zřítejší ministerská rada. Politický ministr rozhodl doporučit vládě 19. květen jako vhodný den pro volbu do Národního shromáždění a 26. květen byl navržen pro volby do zemí a do okresů. Ministerská rada, která je svolána na zřítejší dopoledne, aby ministr dr. Beneš mohl ještě před odjezdem do Ženevy podat zahraniční zprávu, doporučí prý panu prezidentovi republiky, aby na Bílou sobotu rozpustil Národní shromáždění. Termín, který byl stanoven na dnešní poradě, se pokládá politickými ministry za výhodný zvláště proto, že zkrátí prý volební boj a umožní práci parlamentu ještě před prázdninami.

„Bracia“ Czesi gorliwymi naśladowcami Bismarckowskich rugów

Katowice, 11 kwietnia.

Dotychczas Czesi wyrzucali ze swego terytorjum przeważnie tylko robotników, chociaż zdarzały się wypadki odstawiania do granicy również kupców, rzemieślników itp. Obecnie zaszedł fakt odszupasuowania właścicielki domu. Odstawiono do granicy w Cieszynie obywatelkę polską

niejaką Marję Międlar, pochodzącą z Wysocka pow. Łańcut, mieszkającą jednakowoż od szeregu lat — 35 — w Czechosłowacji na Morawach. W roku 1913 kupiła sobie Międlarowa za oszczędzone pieniądze 3.200 Kr. austr. domek w miejscowości Bochorz, pow. Przerów, miała stały dochód w wysokości około 150 Kc. miesięcznie. Syn jej murarz odszupasuowany został w sierpniu 1934 r. do Polski. Międlarowa otrzymywała nadto miesięczną rentę w wysokości 20 kr. c. z ubezpieczalni od wypadków, gdyż ma prawą rękę skaleczoną w wypadku przy pracy w fabryce. Paszport miała Międlarowa od dnia 23. VII. 1934 r. z ważnością do 23. VII. 1937 r. Przed tem władze czeskie nie żądały żadnych papierów, Międlarowa też sądziła, że automatycznie stała się już obywatelką czeską, mieszkając od 35 lat bowiem bez przerwy na Morawach. Tymczasem dnia 30 marca 1935 r. nieoczekiwanie kazano jej wyjeżdżać z Czechosłowacji, odmówiono jej pobytu bez podania powodów i odstawiono do granicy twierdząc, że niema stałego miejsca pobytu! Domek pozostał bez jej opieki, i choć władze czeskie ustanowiły zarząd w osobie niejakiego Briknera i na jego ręce lokatorzy mają płacić czynsz, nie jest to dla wydalonej żadną pociechą. Zupełnie zaś nieodwołalnie utraciła Międlarowa rentę od wypadków. Straty jej są wielkie, domek wart jest co najmniej 35.000 Kcz., ponadto zaś utraciła w nowem środowisku możliwość zarobkowania.

Długoż jeszcze bezczynnie przyglądać się będziemy tym gwałtom i bezprawiom?

a. b.

Poláci a starosta v Třanovicích

mp - Český Těšín 10. dubna

Dnešní Gazeta Polska uvádí jako doklad útisku Poláků na čs. Těšínsku, že nebyl dosud potvrzen nově zvolený starosta obce Třanovic. Tento výklad je nesprávný. Po smrti dřívějšího starosty, příslušníka evangelické strany lidové, byl 5. října 1934 zvolen starostou člen Svazu slezských katolíků Gregorz. Zemský úřad tuto volbu nepotvrdil, poněvadž se proti Gregorzovi vedlo trestní řízení podle zákona na ochranu republiky. Při nových volbách byl 29. března letos zvolen starostou člen evangelické strany lidové Danysz, o jehož potvrzení dosud nebylo rozhodnuto. Příznačná je obava Gazety Polské, že Danyszova volba bude zrušena. Je ovšem povinností politických úřadů pečovat o to, aby správa obce také i na Těšínsku byla svěřena lidem důvěryhodným.

Polské nepravdy do nekonečna

Iv - Moravská Ostrava 10. dubna

V předvečer ohlášeného příjezdu výpravy báňských akademiků z Krakova vytasil se úřední orgán varšavský s výtkami, jejichž účel po zkušenostech s jinými zájezdy polskými je jasný. Gazeta Polska tvrdí, že mezi dělnickými dozorčími asistenty, jmenovanými nedávno podle zákona o bezpečnosti na dolech, není v Čechách ani na Moravě jediného Poláka. Tato stížnost, již se má zřejmě působit na polské akademiky, přijíždějící do Československa, objeví se v pravém světle, uváž-li se, že ze 140 uchazečů o šest těchto míst, vypsanych v revíru ostravsko-karvinském byli pouze tři národnosti polské, z nichž však žádný nevyhovoval určeným podmínkám. Při jmenování asistentů nerozhodoval klíč národnostní, takže postup nemohl být namířen právě proti uchazečům polským.

Ostravský večer 12/IV 35.

Polská studentská výprava odjede z Mor. Ostravy již zítra

Výprava polských akademiků z Krakova, která přijela včera, odpoledne do Ostravy, musela svůj zdejší pobyt zkrátit o jeden den, aby se dostala ještě v sobotu večer do Prahy, kde ji očekává děkan hornického oddělení vysoké školy báňské v Krakově prof. dr. Walery Goetl. Dnes dopoledne sjedou hosté na jámě Hlubíně v Mor. Ostravě, v poledne vůdce výpravy prof. inž. dr. Budryk navštíví polského konsula, odpoledne jede výprava do Karvině k prohlídce jámy Gabriely. Místo v sobotu v nové radnici koná se večírek na rozloučenou, pořádaný Česko-polským klubem, již dnes večer v hotelu Imperial. Zítra dopoledne prohlédnou si hosté Vítkovic-

ké želežárny a ve 14.41 hod. odjedou do Prahy.

K uvítání hostů dostavil se večer večer poslanec Chobot, jenž je požádal, aby doma vysvětlili, že není pravda to, co píše polský tisk o poměrech polské menšiny v Československu. Poláci mají se tu dobře, požívají v Československu všech práv občanských, mají své zastoupení v parlamentě, nejsou šikanováni, není též pravda, že trpí zde hladem. Poláci v Československu jsou velkou měrou účastní na vybudování velkého průmyslu na Ostravsku. Hosté se zájmem vyslechli jeho řeč, kterou byla zdůrazněna lojalita Poláků československých ke státu. (Uř.)

Zwycięzimy!

Wkońcu przed samymi wyborami, polskim wyborcom będą wszystko możliwe obiecywać, byleby ich zdobyć, albo zachwiać w decydującym momencie podczas akcji wyborczej i samego aktu wyborczego.

Dlaczego się to wszystko dzieje? Wśród uświadomionych polskich obywateli obietniki nic nie wskórają, bo wiedzą co o nich sądzi po tych kilka lat doświadczeń.

Ze stronnictwa czeskie tylko przed wyborami czynią obietniki polskiej ludności, to wiemy i na to nasz lud — robotnik i chłop — nie pójdzie.

Ani obietniki nas nie uspią, ani głoszone zawzięcie oskarżenie o uprawianie irredenty nas nie wytrąci z równowagi. Jesteśmy tutaj, walczyliśmy ustawowo dozwolonymi środkami o nasze prawa. Nie rozpieramy się wcale, jak nam zarzucają, ale walczyliśmy i walczyć będziemy o nasz stan posiadania, o utrzymanie warsztatów pracy, o prawo do pracy, o chleb, o każdy posterunek w pracy społecznej, o nasze prawa kulturalno-narodowe, czy w szkołach, czy kościołach, **choćby nam wmawiano, że nas jako socjalistów taka sprawa jak Cierlicko, nic nie obchodzi, bo wszystkie te sprawy są naszymi wspólnymi bolączkami i są naszą wspólną radością, jeżeli potrafimy zatrzymać każde miejsce pracy i posterunek pracy społecznej dla nas.**

Uchwały konferencji P. P. S. D.

Szersza konferencja powzięła jednomyślnie następujące uchwały: (Do punktu „sprawy organizacyjne“.)

Szersza konferencja zatwierdza wszelkie dotychczasowe zarządzenia organizacyjne Tymczasowego gł. zarządu PPSD, jakoteż kierunek pisania tygodnika „Napród“, podkreślając że w rozpoczętej pracy organizacyjnej idziemy niezachwianie dalej, aż do zupełnego zwycięstwa zasadniczych postulatów polskiej klasy pracującej w Czechosłowacji.

Konferencja PPSD konstatuje, że założenie PPSD nie ma nic wspólnego z rozbijaniem jedności polskiej klasy robotniczej w Czechosłowacji. Stwierdzić należy, że założenie PPSD jest konsekwencją, powstałą z konieczności, na tle polityki PPSR z obecnie na czele stojącym zarządem, szkodliwej dla ogółu polskiej ludności a polskich robotników w szczególności. Ponieważ wszelkie próby naprawienia zła wewnątrz PPSR nie odniosły żadnego skutku, gdyż wykluczano członków a przewodnictwo PPSR ogół członków nie dopuściło drogą statutu do głosu (nie dopuszczając do nadzwyczajnego Zjazdu), założenie PPSD stało się koniecznością, tembardziej, że poszczególne osoby stojące obecnie na czele PPSR nie dają najmniejszej gwarancji, że w przyszłości naprawdę zmienią i prowadzić będą politykę, według potrzeb i zasad mniejszości polskiej w Czesł. Republice.

Konferencja PPSD tak samo stwierdza, że z powyżej podanych przyczyn, PPSD nie nawiązywała, ani

Tow. Łukosz Augustyn

został ponownie służbowo przeniesiony do Přerowa na Morawy. Jest to już drugie przeniesienie, które dotknęło tow. Łukosza od czasu sporu w PPSR.

Nie boimy się jako polscy robotnicy socjalistyczni pójść drogą inną, jak — on — byliśmy zawsze w walce o swoje prawo do pracy polskimi socjalistami i chlubić się zapisani w historii walk o prawa polskiej mniejszości i **takimi pozostaniemy!** Nie uciekniemy przed nawalą fałszywych posadzań nas o »fasyzm« o »irredentę« nie rzucimy broni w decydujących chwilach walki jak inni zdrajcy własnej sprawy!

Mamy te same obowiązki i prawa jak socjaliści innych narodowości. Niemieccy socjaliści u nas mają własną taktykę i samodzielność organizacyjną i działania.

A popatrzmy jak **czeski soc. dem. w »Právo Lidu«** js. (J. Stivin) broni w artykule, zatytułowanym »Nicość demagogów«, współpracę czeskiej soc. dem. z agrariuszami, gdzie pisze:

»Dyktatury się dostały do władzy wszędzie tam, gdzie im polityczne partje swoją nieznośnością, religijnością (cirkevnictvím) niezdolnością współpracy i współzadów przygotowali teren.« Takie uzasadnienie współpracy z agrariuszami daje czeski soc. dem. a z tego tytułu czescy socjalistyczni robotnicy nie są okrzyczani jako zdrajcy socjalizmu! A o co u nas chodzi?

też nie myśli nawiązywać pertraktacji o współpracę z PPSR a w kontynuowaniu dalszej pracy nad rozwojem PPSD i w jej zwycięstwie widzi jedyną możliwość zwycięstwa zdrowej i zdecydowanej obronnej myśli polskiej mniejszości w Czechosłowacji.

Konferencja PPSD przestrzega odpowiedzialne czynniki, szczególnie w organizacjach zawodowych, przed używaniem gróźb wykluczania członków i zwolenników PPSD z organizacji zawodowych, za ich przekonanie o konieczności innej taktyki w PPSR. Przestrzegamy tembardziej, że groźby te nie są uzasadnione, ani statutowo, ani prawnie, bo członkowie i zwolennicy PPSD w organizacjach zawodowych spełniają swoje obowiązki i sporów taktyczno-politycznych do organizacji zawodowych nie wnoszą. Jeżeli w łonie samych organizacji zawodowych wynikają różnice zdań, to tylko z tego tytułu, że odpowiedzialne czynniki i niektórzy mężowie zaufania tychże organizacji, nie bronią w należyty sposób — jak na szermierzy socjalistycznych przystoi — praw gospodarczych i wolności kulturalno-narodowej polskich robotników.

Dalej uchwalono jednogłośnie do drugiego punktu rezolucję:

Szersza konferencja PPSD zatwierdza stanowisko Tymczasowego gł. zarządu PPSD zgłoszenia przystąpienia do Międzypartyjnego Komitetu polskich stronnictw, zgadza się na współpracę w M. K. i podkreśla, że wobec sytuacji w jakiej ludność polska się tutaj znajduje, iż jest to jedynie możliwe, konieczne i korzystne stanowisko, szczególnie wobec nadchodzących wyborów do ciał ustawodawczych, by utrzymać i wzmocnić znaczenie i pozycję polskiej mniejszości. Jedynie tą drogą współpracy wszystkich sfer polskiego społeczeństwa, jesteśmy zdolni zapewnić się od dalszych ataków i klęsk na polu gospodarczym i kulturalno-narodowym. Konferencja wzywa wszystkich członków i zwolenników PPSD do szerzenia zgodnej myśli współpracy wszystkich warstw polskiej mniejszości, gdyż w zwycięstwie hasła: „W jedności siła“ spoczywa potęga i zwycięstwo ludności polskiej.

Herseu 14/12 35.

? ? ?



Idzie zły człek bez wieś,
Ma klocka za pasem.
Danaż, moja dana,
Pośpiewuje czasem.
A kto mu w drodze stoi
Tego klockem bez łeb zło.
Oj, danaż, moja dana...

Idzie zły człek, idzie,
Idzie se po świecie,
Kto go chce stąd wygnąć,
Klockem go po grzbiecie.
Niech z radości dusza wyje,
Był to zły człek — kłosek bije.
Oj, danaż, moja dana...

Gdy zły człek odejdzie
W Berlinie osiedzie,
Ale za to kłosek
U nas grzmocić będzie.
Bo już taka w nim jest dusza,
Że nim także zły duch rusza.
Aj waj, waj, moja dana...



Zdrowa operacja.

Przecięcie wrzodu, który tak długo trawiał niezwykle cierpliwy organizm naszego społeczeństwa polskiego, przynosi coraz widoczniejsze korzyści dla naszego życia zbiorowego. Mnożą się objawy ukazujące, że przykra operacja była zdrowa i bardzo na czasie. Walka z chorobliwą ambicją i zdradą jednostek, jako uboczne zjawisko wiecznej walki o prawa i lepszą przyszłość polskiego ludu śląskiego, podnieciła i ożywiła cały nasz społeczny.

Skupiają się szeregi polskie. Otwierają się przy tym także oczy wielu ludzi, dotychczas narodowo lub społecznie obojętnych, niepojmujących dobrze wartości zagadnienia, nie zdających sobie sprawy z tego, jak wielkie są prawa naszego ludu, i jaką drogą ma iść nasz społeczny wysiłek, aby wprowadziło się w życie te święte prawa, a z nimi i lepszą przyszłość naszego ludu, robotnika, chałupnika i małorolnika. Wiele dotychczas indyferentnych przejrzało na własne oczy i stają się gorliwymi bojownikami polskiej sprawy społecznej i narodowej.

Ale jest jeszcze jeden objaw bardzo pocieszający. Oto setki a przy wyborach już napewno tysiące robotniczek polskich, co tylko dla opozycji wobec osoby i metod pewnej osoby przeszli do komunizmu, teraz, po wyrzuceniu przekupstwa poza nawias życia polskiego, powracają znowu i radośnie w szeregi polskie, między swoich braci i towarzyszy niedoli.

Wiadomo powszechnie, jakimi sposobami ubijano już od wielu lat wszelką opozycję w łonie PSPR. Nie gorzej od inżynierów z „narodnego zdrużeni“ umiano terroryzować podległych pracowników spółdzielczych i partyjnych, nastawiając tak cały aparat administracyjny do potrzeb i chuci dyktatu jednej osoby. Bez oglądania się na żywotne interesy organizacji robotniczych duszono w zarodku każdy sprzeciw i niezadowolenie koło niej. Partja to ja, spółdzielczość to ja, kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie i dlatego won z nim, choćby miał te najchlubniejsze karty pracy organizacyjnej za sobą!

I działa się według życzenia tej osoby: obóz socjalizmu polskiego opuszczały raz po raz całe zastępy niezadowolonych, lub wprost podeptanych. Trafiały się wśród nich jednostki wicherzycielskie, to prawda, ale w dużej większości była to masa społecznego robotnika polskiego, żywioł zdrowy, zasługujący na lepsze potraktowanie.

Odchodzili ci robotniczek, ubici na werku i we własnej organizacji, a dokąd szli, wiadomo. Stronnictwa polskie, przestrzegające zasady niemieszania się w sprawy wewnętrzne połączonej z nimi partji, miały związane ręce, nie mogły w imię zgody i jedności polskiej ani krytykować zła, ani organizować dezterterów. Co gorsza: stronnictwa te w myśl znanego układu międzypartyjnego musiały przyjąć nie lubianą i już wtedy niespolegliwą osobę (która z biedą przevorsowała swoją kandydaturę w łonie samej PSPR.) na czołowego kandydata do poselstwa!

Ale wkońcu przebrała się miarka. Chorobliwa ambicja „posła“, poparta przez wrogów ludu polskiego, zapragnęła panowania już nie tylko nad jedną partją, ale nad całym społeczeństwem polskim. Szczęściem zamach się nie udał. Zamachowiec jak wysoko sięgnął, tak nisko spadł. Śmiertelny cios wymierzili prawie ci, którym przez tyle lat na robotą wychudzonych grzbiecach rajtował spaśny dyktator. Porzucili shańbioną firmą piętnastoletniej PSPR. i wywiesili nad obozem socjalizmu polskiego w C. S. R.

znak nowy, czysty, znak Polskiej Partii Soc. Demokratycznej. Starzy, wśród znojnego życia osiwiali bojownicy socjalizmu skupili się w obronnym szyku i garnie się do nich młodzież robotnicza, bez względu na to, że najwybitniejszy zdałoby się jej przedstawiciel z niewiadomych narazie powodów (dyrektor-skich?) ją dla dyktatora zdradził.

W każdym razie wrzód, zagrażający życiu naszego społeczeństwa polskiego, został przecięty! Jeszcze jakiś czas będzie rana widoczna, a nawet bolesna, lecz ropa pocieknie już precz i nie będzie zatruwała krwi naszej zbiorowości.

Najbardziej pocieszającym będzie powrót w aktywne szeregi polskie tych, co za dyktatury porozbiegali się na wszystkie strony lub przeszli wprost do komunistów. Obecnie, gdy polski lud śląski gotuje się do walnej rozprawy o swoje święte prawa do życia, do chleba i kultury, nie śmie ani jeden nasz robotnik czy małorolnik zostać na ubo-czu, lub popierać poronione ideały i nie-wiadomo czyje interesy. Polski lud śląski musi się cały zjednoczyć, zacisnąć w jedną mocną pięść, która rozgrzmoci wszystkie zło i trudności, stojące na drodze do jego lep-szego, sprawiedliwszego i spokojniejszego jutra!

— x —
Na podstawie § 11 ustawy prasowej z dnia 10. VII. 1933 Dz. U. P., L. 126-33 ża-dam o umieszczenie następującego

Sprostowania prasowego

odnośnie do artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Prawo Ludu“ Nr. 12 z dnia 21 marca 1935 na stronicy 1 p. t. „Sytuacja przedwyborcza“.

Niejest prawdą, że „w minionym roku społeczeństwo nasze wypowiedziało wotum nieufności posłowi Chobotowi, który w swych poczynaniach politycznych poszedł w kierunku interesów swoich własnych, a nie w kierunku interesów naszego ludu“. Prawdą jest, że społeczeństwo polskie po-słowi Chobotowi wotum nieufności nie wy-powiedziało. Niejest prawdą, że „Znakomi-ta“ większość robotników, stojąca na naro-dowym stanowisku, jakkolwiek wierna swym partyjnym przekonaniom, opowiedziała się przeciw Chobotowi na różnych zebraniach i w prasie i ulotkach i rozpoczęła z nim walkę“. Prawdą jest, że przeważająca więk-szość członków partii wypowiedziała się za taktyką posła Chobota i żadnej walki z nim nierozpoczęła a walkę przeciwko Cho-botowi prowadzą jednostki zyskane przez eksponentów t. zw. stronictw „narodow-ych“.

Niejest prawdą, że „Chobot jednak wspie-rany przez prasę czeską, przez sfery szo-winistyczne, chcące na sporze, jaki powstał w łonie PSPR. zerować, dalej popierany przez opozycję socjalistyczną w Polsce z posłem Regerem na czele, trwał w swoim uporze i mimo napierania na niego ze wszystkich stron, ze swego stanowiska nie ustąpił i doprowadził taką taktyką do roz-bicia PSPR.“ Prawdą jest, że Chobota po-pierała prasa socjalistyczna i że w partii nikt na niego nie wywierał nacisku, żeby ze swego stanowiska ustąpił a konferencja krajowa i Zarząd Główny PSPR. jedno-myślnie wyraziły mu zaufanie i wezwały go, żeby na swem stanowisku pozostał.

Niejest prawdą, że „W parlamencie w Pradze wystąpił Chobot z mową, skierowa-ną przeciw tym, których uważał za swych wrogów, wystąpił przeciw tym, którzy zna-ni są ze swej działalności, jako obrońcy ludu polskiego, i mową swoją zerwał do reszty wszelką łączność z obozem polskim. Prawdą jest, że w swej ostatniej mowie w sejmie praskim poseł Chobot wystąpił w obronie postulatów polskiej ludności a wska-zał na szkodliwą dla ludności polskiej czyn-ność niektórych czynników z obozu t. zw.

„narodowców“ i że nadal utrzymuje łącz-ność z ludnością polską.

Niejest prawdą, że „senatorka Dora Kłu-szyńska, w której jednak interes narodowy przewyższył partyjne zaślepienie i zaciętrze-wienie. Spowodowała ona konferencję w Czes. Cieszynie, w rezultacie której Chobot trochę poskromniał. Prawdą jest, że sena-torka Kłuszyńska żadnej konferencji w Czes. Cieszynie nie spowodowała i że żadnego „poskromienia“ u Chobota niebyło.

Niejest prawdą, że „Chobot kpi sobie z opinii całego społeczeństwa“, prawdą jest, że Chobot z nikogo nie kpi, lecz postę-puje według uchwał i wskazówek zjazdu i zarządu partii.

Niejest prawdą, że „Chobot, który nie chciał słyszeć o polskich faszystach, jak-kolwiek do niedawna było mu i z nimi dobrze i jakkolwiek przyjemnie mu było odbierać od nich honory i zaszczyty, nawet takie, jakimi żaden z tych „faszystów“ po-szczycić się nie może, bo jest jedynym, który otrzymał order „Polonia Restituta“, Chobot, który wyjeżdżał do Warszawy i kumał się z sanatoriami, Chobot, który nie gardził nawet pieniędzmi, które płynęły nie z kasy socjalistycznej, ale z kasy fasz-y-stowskiej, teraz przyciśnięty biedą i ko-niecznością, widząc, że pozycja jego jest zagrożona przez tych ludzi ze swego nie-dawnego obozu, których chciał zdeptać i upokorzyć, przysłał list do Komitetu Mię-dzypartyjnego z życzeniem, by zwołano Ko-mitet Międzypartyjny, celem załagodzenia sporu i omówienia akcji wyborczej.“ Prawdą jest, że Chobot od faszystów żadnych honorów lub zaszczytów ani też żadnych pieniędzy z kasy faszystowskiej nieotrzymał, ani że do Komitetu Międzypartyjnego żad-nego listu z życzeniem o załagodzenie spo-ru i omówienia akcji wyborczej osobiście niewysłał. Dalej jest prawdą, że Komitet Wykonawczy P. S. P. R. a nie Chobot zażądał w myśl regulaminu zwołania Ko-mitetu Międzypartyjnego, gdyż prezes dr. Wolf wbrew przepisów regulaminu posie-dzeń nie zwoływał, że to niebyło żadne życzenie Chobota i że w odnośnym liście Komitetu Wykonawczego wyraźnie zastrze-żono się przeciwko omawianiu akcji wybor-czej.

Niejest prawdą, że „Chobot na zebranie sam nie przyszedł, wiedząc, że nikt by z nim nie konferował, ani nie gadał, jako z człowiekiem, który już przez nas nie jest uważany za kompetentnego do zabierania głosu w sprawach polski“. Prawdą jest, że Chobot zgodnie z uchwałą Komitetu Wykonawczego na to jedno posiedzenie nie-poszedł, lecz że w oświadczeniu zastępców P. S. P. R. podanym na tym posiedzeniu wyraźnie odparto zarzuty przeciwko Chobo-towi ze strony niektórych jednostek a nie przez ogół polskiej ludności, przeciwko Cho-botowi poczynione, jako niesłuszne i nieuza-sadnione.

Emanuel Chobot.

Robotnik Śląski 13/12 35
Drzazgi.

Czytając ostatnie numery „Prawa Ludu“, można zaobserwować ze sposobu pisania tego lokajskie-go pisma, że coś potężnie, wstrząsnęło mózgiem pana redaktora. Jedni twierdzą, że to winien św. Józef, inni znów, że przyczyną jest fakt uchwalenia konstytucji w Polsce, a jeszcze inni wręcz oświadczają, iż to „Szerszeń“, któremu coraz to jałowszą strawę dają, ugryzł pana naczelnego w tyłek. Jakkolwiek się rzeczy mają, nie byłoby źle, gdyby tak ktoś życzliwy zechciał panu naczel-nemu przyłożyć parę zimnych obkładów na jego rozognioną łepetynę, bo nuż przybędzie jeszcze

jedno radosne zdarzenie, np. coś w rodzaju założenia dalszej „socialistycznej” partii, a katastrofa gotowa.

* * *

„Pewnych ludzi trzeba poświęcić, nie czas żałować róż, gdy lasy płoną”, pisze „Prawo Ludu” w tym samym numerze. Ni przypiał, ni przylatał. Lasy płoną, ponieważ je zapaliliście swoją nieogłębnością, swoją butą i zarozumiałością. Wy zamiast wzniecony przez siebie pożar gasić, dolewacie tylko benzyny do ognia — jak Goering przy pożarze Reichstagu — a ratujecie róże w postaci prestiżu faszystowskiego.

* * *

Jeden front „Prawa Ludu” z dnia 4 kwietnia.

Po przeczytaniu artykułu pod powyższym tytułem ciągle mi się płaczą w myśli słowa piosenki: „Poszedł Marek na jarmarek, kupił sobie oś...” Zdaje się, że redaktorowi powyższego pisma także się coś takiego płacze po głowie podczas pisania artykułów na temat sytuacji politycznej.

* * *

Odruch wśród ludu robotczego rozumiałem zawsze tak, że ten lud robotczy odruchowo, to znaczy bez oglądania się na kogoś, bez czekania na to, co mu ktoś poleci, czy podyktuje — reagował, występował z protestem. Ale z ostatniego „Prawa Ludu” można się dowiedzieć, że zgóry zorganizowana akcja rozbicia niewygodnej sobie partii, wydawanie ulotek podpisanych i niepodpisanych, kampanii prasowej, szczucie przy każdej sposobności, zakładanie nowej partii i pisma, uwielbianie teje „socialistycznej” partii przez sługusów burżuazyjnych, jest także odruchem wśród ludu robotczego.

* * *

Atmosfera staje się czystą — pisze dalej „Prawo Ludu”. Wierzmy i to nas także cieszy. Daliście sobie buzi (dacie sobie kiedyś i po buzi!) z socjalistami z „Naprzodu” i macie atmosferę czystą. Zaś my, szara bracia robotnicza, zemknijemy się pod naszymi czerwonymi sztandarami, i w pracy naszej nad wyzwoleniem z ucisku i wyzysku kapitalistyczno-faszystowskiego także będziemy mieli atmosferę czystą. Wasze stawianie nas poza nawias narodu nas ani ziębi, ani grzeje, ponieważ naród to nie jesteście wy. Jesteście tylko częścią tego narodu, klika, która potrafi tylko uwielbiać pewnych wodzów i służyć na czterech łapkach pewnej ideologii, zaś na potrzebach ludu, chłopca i robotnika zna się tyle, co słoń na orzechach. Dlatego też nie bardzo wam mamy za złe, że tacy jesteście, jakimi się nie chcecie okazać.

* * *

Ostatni numer „Prawa Ludu” przyniósł pienia czi i chwały dla twórców BB konstytucji w Polsce. Patrzenie! patrzenie! — krzyczy „Prawo Ludu” — to jest demokracja! Sejm będzie mógł powziąć uchwałę, żądającą ustąpienia całego rządu lub poszczególnego ministra, ale rząd pokaże sejmowi język, zaś prezydent w odpowiedzi na to, — to jest w odpowiedzi na tę uchwałę sejmu a nie na ten rządowy język — rozpędzi natychmiast izby ustawodawcze nie na cztery, ale na dziesięć wiatrów. Może sobie na to pozwolić, gdyż według nowej konstytucji jest on za wszystkie swoje poczynania odpowiedzialny tylko wobec Boga i własnego sumienia. (Tow. poseł Żuławski w przemówieniu swem, wygłoszonym odnośnie teje konstytucji w sejmie warszawskim użył następującego określenia: „I ja bowiem, i moi współtowarzysze klubowi, oraz szerokie masy, które reprezentujemy, zdajemy sobie dokładnie sprawę z tragizmu chwili, którą przeżywamy; zdajemy sobie dokładnie sprawę z tej wielkiej odpowiedzialności, jaką ponosimy my, bezbronni w tym momencie świadkowie nakładania kajdan na lud, który dopiero co kajdany z siebie zdołał zrzucić.”)

* * *

Nie słyszą! nie słyszą! Słuchajcie! słuchajcie — krzyczy „Naprzód”. My „socialiści” z PPSD postaraliśmy się o wysłanie z Frysztatu do Zarządu Głównego PSPR rezolucji odnośnie zlikwidowania już dawno zlikwidowanych spraw, a oni nie słyszą! Panuje tam „prawo pięści”, bo Zarząd Głó-

wny PSPR nie chce załatwić anonimowej „rezolucji”. Uuu— Uuu— Uuu—

* * *

Uuu— uuu— uuuu— płacze „Naprzód” dalej. Zarząd Główny wysyła na zebrania „Siły” jako referenta także Pollaka z Żywocic, który nie chce chwalić poczynania polskich faszystów i ich pupilów z „Naprzodu”. I jako czystokrewni „socialiści” wysyłają go, to jest Pollaka, do Palestyny. Na konferencji karwińskiej już także tego Pollaka w kierunku Palestyny wysyłał jeden z dzisiejszych naprzodowców. Biedny, bardzo biedny taki „socializm”, który pod względem zacietrzewienia antysemitckiego prześciga nawet polską Narodową Demokrację.

* * *

I rozkaprysił się „Naprzodek” i z upartością małego berbecia płacze dalej. On, ten wyklety z narodu polskiego Chobot ma order, a ja nie. Niech on ten order odda, kiedy go nawet nosić nie umie, przecież ja więcej jestem zasłużony...

Naprzód 6/IV 35.

To się im udało!

Gdyby jeszcze kto z polskich robotników wierzył pisaninie „Rob. śl.” i w prawdziwość uchwał Zarządu gł. PSPRu, ten naprawdę musiałby krzyczeć w niebogłosy: dajcieś tym pokornym barankom wreszcie spokój, przecież to anioły otaczające polskie społeczeństwo potężnymi skrzydłami opieki i pieczołowitości, że grzech pomyśleć o dalszym krzywdzeniu tych opiekunów.

Cóż, kiedy temu tak już dawno nie jest. Polski socjalistyczny robotnik już nie wierzy w tą udawaną pokorę a tem mniej w to, że ludzie którzy zbryzgali tradycyjny sztandar walki polskiego Socjalizmu na Śląsku zdobędą się kiedykolwiek na mówienie prawdy, na czyn socjalistyczny godny polskiego socjalisty, powiedzenia sobie: nabroilem tyle, nie chcę dalej przeszkadzać i rozbijać a usuwam się do grona, godnego mojego podłego charakteru.

Uciekając od zobowiązań i odpowiedzialności, z tą samą miną powiadają: „W tych okolicznościach PSPR zmuszona jest szukać innej koncepcji, aby utrzymać polski stan posiadania ludu pracującego a honor Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.”

„Polski stan posiadania”, o nieszczęśne ty zdanie, poniewierają z tobą i tacy ludzie? A najbardziej to się udało z tem „stanem posiadania ludu pracującego”! Gdzież jest ten „stan posiadania polskiego ludu pracującego”?

O ironjo losu! Gdzież jeszcze wszędzie indziej nie ujawnia się ten „stan posiadania polskiego ludu pracującego“. Czy w przyjmowaniu do pracy i nawet w CSL! Ale cóż o tem mówić! Widzą i odczuwają to wszyscy towarzysze! Wypowiedziała nie jedno opozycja PSPRu, wyrzucono ją, gnębiono a teraz się głosi, „że drogę powrotną mają otworem“.

Rozkazywano całe lata w Komitecie Międzypartyjnym, bratano się i bankietowano obficie z klerykami i narodowcami a teraz się wmawia w robotników polskich: „brońcie demokracji“, bo to „faszyści“ wam zagrażają! Był właściwym generałem właśnie u tych kleryków i faszystów, wśród robotników polskich się nie ukazał, komitety spały snem „poufnem“, bo p. poseł „nie będzie się rwał z komunistami“ a w decydujących momentach był ch-o-r-y! a jeżeli co nie załatwiono: „to teraz winę ponosi p. dr. Buzek.“

To nietylko perfidja, zarazem ucieczka od zaprzeczzonego stanu posiadania i straszne oskarżenie, którym poseł robotniczy, wybrany głosami robotników, sam siebie oskarża o bezczynność a przytem obłudnie zwalając winę na innego, ukrywa właściwe sedno sprawy: Co działał w tych wszystkich sprawach i wypadkach, przykrych chwil, dla polskich robotników: **silny robotniczy klub parlamentarny czeskiej soc. demokracji?!!**

Kto latami rozbijał jedność polskich robotników a ucieka od odpowiedzialności, zamiast ducha walki, szerzył zarazę przynębienia i strachu, nie ma prawa mówić o koncepcji, aby utrzymać „polski stan posiadania ludu pracującego“!

Dowód lojalnej współpracy czeskich towarzyszy.

Jak sobie czescy soc. demokraci wyobrażają współpracę z PSPR na tutejszym terenie zamieszkałym przez polską ludność, świadczy najlepiej następujący list, zasłany polskiemu robotnikowi. List ten jest najlepszym dowodem, że czescy soc. dem. gwizdzą na wszelką lojalność PSPR i idą na zdobywanie członków i głosów wśród polskich robotników ponad głowy przywódców PSPR, mimo to, że ta PSPR na serjo chce już zlikwidować samodzielność partyjną i chce się stać sekcją w łonie czeskiej socjalnej demokracji, byleby jakoś „žyvořit“. Ale czescy towarzysze i na to błaganie nie zważają i zgóry PSPR ani „žyvořit“ nie pozwolą, zakładając dalej z większym tempem i naciskiem własne czeskie komitety wśród polskich robotników. Najlepszym dowodem tego, jest niżej podany list:

Vážený Soudruh!

Obracime se k Tobě ze žádosti, aby Jsi nám byl napomocen při založení politické organisace čsl soc. dem. strany delnické v... Chtěli bychom v Váší obci založiti organizaci a proto bychom Tě prosili abys byl tak laskav a svolál nám tam důvěrnou schůzi a to buď někdy v neděli dopoledne nebo odpoledne, nebo ve všední den večer, to záleží na poměrech co je nejvhodnější. Pozvanky bychom Ti na tuto schůzi poslali, jenom bys nám musel sdělit kdy se bude konati v které místnosti a v které hodinu.

Sděl nam brzy svůj názor na tuto věc a také jestli bys byl ochoten nam tuto službu prokazati. Vylohy s poštovným. Ti mileradi uhradíme. Kdybys nahodou měl cestu do Těšína v nejbližší době mužeš nás navštívit v sekretariátě v Č. Těšíně Honeggerová ul. kde Tě velice radi uvidíme a pak bychom se také mohli domluvit o podrobnostech. V sekretariátě se úřaduje v pondělí, ve středu a ve čtvrtek vždy od 8 - 12, od 2 - 5 hod. Doufám, že budeš náš snaze věnovati svou pozornost zač Ti vždy předem dekujeme a zustavámé se soudružským pozdravem za sekretariat

Staněk Feliks.

.Dzieje się wszystko za pozwoleniem i wpływem sekretarza zawodowych organizacji a likwidację PSPR z przemianą na sekcję u cz. soc. dem. przeprowadzić się chce, mimo tego zabrania dusz polskich robotników i mimo tego, że przy mianowaniu inspektorów górniczych, polscy zawodowo zorganizowani górnicy dostali

takiego kopniaka ze strony cz. soc. dem.! I z tego tytułu oczajdusze z PSPR żądają, aby polscy robotnicy jeszcze u konającej PSPR zostali! Jest to jeszcze potrzebne dla zdobycia mandatu p. posła i dyrektora niemieckiego G. E. Cu.

Napnód 13/IV 35.

Alojzy Bonczek.

Prawa obywateli a wybory.

Republika czechosłowacka powstała na mocy ustawy konstytucyjnej, która nadaje wszystkim obywatelom równe prawa, które uskutecznione być mają republikańsko-demokratycznym sposobem. Nasz Prezydent Masaryk, bawiący swego czasu na Śląsku, żalącym się na upośledzenie w sprawach obywatelskich — oświadczył: „...prawa dla Was istnieją, lecz musicie je sobie zdobywać sami.“ Temi słowami wezwani zostaliśmy wszyscy obywatele do pracy o swoje prawa, a to bez różnicy na przekonanie polityczne, wyznaniowe lub stanowe. Niewolno nam zapominać, że tych przeszło 14 milj. obywateli republiki czechosłowackiej rozdziela od siebie nierównym dzielnikiem narodowość, stanowiąca — w ustroju chylącego się do upadku kapitalizmu — w polityce o zdobywanie praw, największe i najniebezpieczniejsze przeszkody. Już sama legislatura państwowa, przewidując przyszłość tych niebezpieczeństw, wydała dosyć ostry ustawowy przepis na ochronę republiki, dowodząc przez to, że właśnie narodowe i w walce o prawa, stanowić mogą największe zarzewie niepokoju wśród obywateli i zaszkodzić dobremu imieniu demokratycznej republice. Antagonizmy narodowe zaostrzają się najbardziej wtenczas, gdy obywatele powołani zostają do wykonywania aktu swoich osobistych praw. Wtenczas akt polityczny w państwie, kraju lub gminie przemienia się w rodzaj nierównej walki, toczącej się koło czegoś, czemu niejedyn obywatel zrozumieć nie może i z tego powodu stawa się tą łatwowierną rybką padającą do sieci żarłocznego politycznego szarlatana. Ale dla nas Polaków republiki czechosłowackiej zdobywanie równych praw obywatelskich spoczywa na krzywdzącym nas podłożu, że jesteśmy liczebnie najmniejszą narodową mniejszością, której nawet wmawia się prawa zaliczania nie w poczet polskich, lecz narodowo spaczonych obywateli, którzy dopiero w republice zdobędą należyty narodowy charakter. To stało się też przyczyną zrodzenia się w gronie naszych śląskich obywateli, szeregu renegatów, wierzących w to, że Polakiem nie jest i wypierających się swojego pochodzenia i narodowej kulebki. Obywatel w swojej politycznej nieświadomości stawając do prawnego aktu, użyty zostaje nieraz jako decydująca podpora naszych narodowych przeciwników. Obserwować ten dla nas przykry objaw, można szczególnie podczas wyborów, spisu ludności, wpisów szkolnych i t. p. cało państwowych i urzędowych akcji prawnych.

Wybory, to najgłośniejsze prawo obywatelskie, proletariat zdobył sobie swoją własną siłą organizacji. To też już z tej przyczyny cała klasa pracująca winna się z największą uwagą interesować wyborami. Skutkami wyborczymi kujemy klucz złoty, którym zdołamy otworzyć skarbiec naszych obywatelskich praw, umieszczone w państwowej legislaturze. Ale wybory rozmyślnie nieprzygotowane, zamiast sukcesu wyborczego, mogą się stać przyczyną rozczarowań i złudnego zawodu.

Ważną dla wyborów jest wzajemne zaufanie do osoby kandydata ubiegającego się podczas wyborów o głosy wyborców. Klasa pracująca wysuwała na kandydatów te osoby ze swojego otoczenia, które okazały się najzdolniejszymi do zastępowania prawa robotniczego i obywatelskiego. Odnosnie zaufania i szczerości kandydata zazwyczaj wystarczały pozory socjalistycznego przekonania, co dawało z reguły najpewniejszą do zaufania porękę.

Rozważymy szczegółowe warunki z jakimi obywatele polskiej mniejszości narodowej, zdobywać zmuszeni swoje prawa, odtwarza się przed naszymi oczami ważność wyborów i prowadzenie akcji przygotowawczej. Szczególnie my polscy socjaliści otrzymujemy o jedną nauczkę więcej, że pozory socjalizmu nie stanowią wystarczający dowód zaufania i szczerości dla kandydata na posła.

Obecny stan i nabyte doświadczenia odsłaniają do reszty wiele, z czem się już podczas wyborów nie liczone o rafinowane postępowanie kandydata doprowadziły do przeoczenia, których skutki obecnie dotkliwie odczuwamy. Z największym wysiłkiem, całego polskiego społeczeństwa, wybrany poseł mniejszości polskiej, uzyskuje prawem wyboru zaszczytną godność, obdarzona prawnie nietykalnością,

aby móżdżem skuteczniej — złotym kluczem — otworzyć skarbiec nam się należących praw. Obecnie widzimy, bez jakiegokolwiek osłonek, że jego poselska nietykliwość stanowi osobistą moralną siłę do terroryzowania różnymi sposobami obywateli, którzy swoimi głosami wybrali go posłem, a dziś zdobyli się na odwagę krytyki, poselskiej czynności. Jego poselski „nietykliwy” wpływ na urzędy i masowe sądy, demaskują zamiar zemsty, wytwarzając równocześnie chaotyczny przestrach, szczególnie u zależnych w pracy robotników. Sianie chaotycznego strachu jest zarazem ojcem, polityki korupcyjnej, uprawianej osobami, które z czarnego zwykli robić białe, złe przedstawić jako korzystne, z warcholów robią bohaterów politycznych i t. d. Taka polityka nieraz przyczynia się podczas wyborów do rozstrzygnięcia ważnego prawnego interesu obywatelskiego.

Zasadą siły łączności socjalizmu polskiego w przeszłości była sprawiedliwość w zdobywaniu przynależnych praw obywatelskich. Praca i przedsięwzięcia w tym duchu prowadzone, nieraz opromienione były doniosłymi owocami. Tym duchem nadziei posileni, zdołamy przezwyciężyć te dla socjalizmu przykrości, spowodowane polityką P. S. P. R. względnie niesocjalistycznym postępowaniem kierownictwa polityki partyjnej. Polskiemu socjalizmowi podczas wyborów przedstawiali się nieraz dobrodziej i opiekunowie polityczni, a to pod maską sztucznie obmyślonego planu. Potrafiliśmy pokonać te przeszkody. Pokonamy i obecną przeszkodę, która powstała skutkiem naszego zbyt pobłażliwego zaufania do osób, którym powierzono rolę dysponowania naszymi prawami, według własnej osobistej i celowej woli. Ten przykry zawód winien nas jeszcze silniej zjednoczyć do następnych wyborów.

Przestrzegamy po raz ostatni!

Stale przychodzą nasi członkowie i zwolennicy z poszczególnych komitetów różnych miejscowości, że niektórzy funkcjonariusze wolnych klasowych organizacji zawodowych wygrażają różnymi następstwami, tym naszym członkom i sympatykom za ich obecne przekonanie o potrzebie innej taktyki w PSPR.

To samo się dzieje w Centralnym Stow. Spożywczym w Łazach, gdzie sklepowi donoszą, że się ich zmusza do jednostronnej agitacji za PSPR i rozkazuje, że muszą pobierać jedynie „Robotnika Śląskiego”.

Zaznaczamy, że jak do związków zawodowych należą polscy robotnicy, tak do naszych polskich spółek spożywczych należą robotnicy i inni obywatele różnych przekoń politycznych.

Dalej stwierdzamy ponownie że w naszych wytycznych, taktyki i działalności zajmujemy do organizacji zawodowych i spółdzielni polskich pozytywne stanowisko i sporów natury politycznej do tychże organizacji nie zanosimy. Tych wytycznych się nasi członkowie i sympatycy trzymają. Zatrzymują tę linię i w stow. „Siła”, czego najlepszym dowodem było walne zebranie koła „Siły” w Stonawie, odbyte w ubiegłym miesiącu.

Tej bezstronności nie zatrzymują niektórzy funkcjonariusze, sekretarze i przewodniczący grup organizacji zawodowych, spółek spożywczych i referenci stow. „Siły”, grożąc następstwami każdemu, który nie ma innych poglądów na Socjalizm, ale ma inny pogląd co do obecnej taktyki PSPR, która zaprzepaszcza i niszczy jeszcze dotychczas istniejące polskie organizacje socjalistyczne. **Czyż ofiarą tej taktyki mają paść i organizacje zawodowe i polskie spółdzielnie?**

Otóż zaznaczamy, że tego stanu ciągłego grożenia następstwami w apolitycznych organizacjach zawodowych, spółdzielczych i stow. „Siła” znosić nie będziemy.

Oświadczamy, że nie bierzemy odpowiedzialności za następstwa, które z powodu tego wynikną, dla tych organizacji, jak zawodowych, tak i gospodarczo-społdzielczych. Odpowiedzialność spada w zupełności na tych, którzy z poglądu osobistego interesu i ambicji, chaos wywołany przez nich w polskim ruchu socjalistycznym, przenoszą, gwałcąc przekonania sumiennych członków, za pomocą dyktatu i siania postrachu do organizacji, które statutowo powinny przestrzegać neutralności politycznej wobec własnych członków!

Niezachwiane stanowisko.

W przeszłym numerze „Naprzodu” podaliśmy sprawozdanie z szerszej konferencji PPSD, odbytej w Stonawie 31 marca b. r. i uchwały. Dziś podajemy uchwaloną także jednomyślnie deklarację przedłożoną przez tow. Al. Bonczka, która trafiła szczególnie na pow-

szechne uznanie wszystkich towarzyszy konferencji, gdyż wyjaśnia szczegółowo przyczyny powstania opozycji i odrzuca stanowczo wszelkie podejrzenia o rozbijanie polskich robotników, rzucane na PPSD.

Deklaracja.

1. Zastępcy politycznie zorganizowanych w PSPR członków, zebrani na konferencji 31 marca 1935 w Domu Robotniczym w Stonawie, z powołaniem się na prawa wypływające z doznanych faktów, stwierdzamy kategorycznie, że powstała w łonie PSPR opozycja, jest jedynie odruchem, wobec jaskrawych dowodów sabotaży właściwie koniecznej taktyki partyjnej, którą dokonują obecni przedstawiciele PSPR. Sztucznie maskowana taktyka na zewnątrz, brak szczerych sprawozdań i demokratycznych wzajemnych narad, budziło już od dawna u członków zrozumiałe podejrzenia, odnośnie do szczerości socjalistycznej polityki.

Konferencja PSPR, odbyta 14 lipca 1934, w Karwinie, skutkiem popełnionego gwałtu na członkowi kierownictwa, przyczyniła się ostatecznie do zdemaskowania tej sztucznie ukrywanej, szkodliwej dla polskiego socjalizmu polityki. Po zdemaskowaniu nieprawidłowej czynności, ujawnionym także zostało jasno, że winę nie ponoszą płacący członkowie, lecz gł. zarząd partyjny, który winien był swoje niesocjalistyczne postępowanie usprawiedliwić, albo z poczucia ludzkiego i socjalistycznego, usunąć i rzec się dalszego kierownictwa w polityce partyjnej. Zarząd w swojej autoratywnej powadze, ignorując swój moralny obowiązek, nie usprawiedliwiał się, stara się kłamstwami i przekręcaniem faktów dowieść publicznie, że powstały w partii rozłam spowodowany jest, nie uzasadnionymi wybrykami, niepoczytalnych jednostek. W konsekwencji takiego postępowania powstać musiało rozdzielenie. Powstał więc na jednej stronie zmniejszony Zarząd gł., a z drugiej strony masy członków zmuszone szukać innej autoratywy, godnej socjalistycznego czynu i nazwy.

2. Doświadczeniami przeszłości nauczeni, dalej stwierdzamy: Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że państwowo-polityczna egzekutywa demokratyczna — w porównaniu do polityki ustroju monarchistycznego — jest dla efektów socjalno-politycznych wygodniejsza, aniżeli dawniej bywało. Jeżeli porównamy efektowne skutki polityki socjalistycznej, reprezentowanej na Śląsku przez posłów w monarchistycznym ustroju, z obecnymi w ustroju socjalistyczno-republikańskim, doznajemy tych największych zawodów. Wprawdzie publicznych pochwał o sukcesach było i jest dosyć, lecz realnych skutków niema.

Tej okoliczności towarzyszy brak zaufania, niema zaufania poseł u członków, ale niema także zaufania Partji, bo skutkiem prowadzenia nie socjalistycznej polityki, nikt się z nią nie liczy.

3. Znamiennym jest dla naszej partyjnej polityki, wyrzekanie się samodzielności i uciekanie się pod płaszczyk czeskosłowackiej soc. partji. Wykazana chwiejność, rzekania się samodzielności postępowania i taktyki, przyczynia się do tego, że polityka polskiej partji socjalistycznej zatracą systematycznie nawet te siły moralne, jakie posiadała dawniej w monarchistyczno-reakcyjnym ustroju. Obrady zjednoczeniowego kongresu socjalistycznego w Hamburgu r. 1923 nadały Polskiej Partji Socjalistycznej w Rep. Cześl. równe prawo istnienia międzynarodowego. Polska klasa pracująca Śląska Cieszyńskiego, dokazała nie raz, tworząc nie tylko silne własne organizacje, lecz także i to, że umie ocenić pracę posła czes. soc. dem., ale ta praca była oparta na głębokim wzajemnym zaufaniu. Czego obecnie wobec istniejącego stanu rzeczy u nas, niestety nie jest. Wobec tego jest i brak zaufania, a nasza polityka partyjna, nie licząca się z tem stanem rzeczy, tem mniej poseł, jej reprezentant, nie posiada moralno-prawnego podłoża, by wobec tych faktów, mógł wytworzyć choćby tylko cień powrotu zaufania do współpracy.

To są główne przyczyny powstania opozycji, bez sugestijnych wpływów z zewnątrz. Z tego względu należy powstanie opozycji uważać, jako dowód dojrzałości poznawania socjalistycznego zła.

Reforma wyborcza uchwalona.

Parlament zatwierdził w dniu 5 kwietnia ostatecznie ustawę o reformie wyborczej. Zupełną zmianę przeprowadzono w sprawie „kworum“ i drugiego skrutynjum, które to sprawy ogłaszano najpierw jako wyjątkowe przywileje dla mniejszości narodowych.

W odnośnym paragrafie powiada się:

W drugim skrutynjum bierze się wzgląd tylko na głosy tych partii, które skupią w jednym okręgu wyborczym przynajmniej 20.000 głosów a na całym terenie państwa 120.000 głosów. Zaś dla senatu jest potrzebne zdobyć 35.000 głosów w jednym okręgu wyborczym a 120.000 głosów w całym państwie.

Praktycznie wzięte, oznacza to, że Polacy, tskamo i Żydzi nie mogą samodzielnie wystąpić do wyborów parlamentarnych. Wielkie partie burżuazyjne, czy nieburżuazyjne osiągały swoje.

Na nic się zdało, buńczuczne grożenie palcem w bucie, w ostatnich przechwałkach „Rob. śl.“, gdzie zagrano na „opozycyjnej“ (a jakże!) nucie, i napisano dla naiwnych: „Dlatego też tow. p. Chobot zgłosił protest przeciwko temu projektowi“ i „będzie głosował przeciw“, bo w parlamencie głosząc się do słowa p. Chobot oświadczył (według „Prawa Lidu“, 6 kwietnia 1935.): „Że polska mniejszość jest dotknięta tą zmianą, ponieważ nie może samodzielnie kandydować ale, że polscy socjaliści (PSPR) zyskują mandat we współpracy z czeskoślowskimi robotnikami.“ (Na 6-tym miejscu listy kandydatów?)

Nie możemy tego niestety nazwać po imieniu, czytelnicy muszą sobie sami resztę dodać a cenzor ich myśli na pewno nie skonfiskuje.

Oświadczenie posła Dra Buzka w sejmie

dnia 5 kwietnia 1935 z okazji wniesienia ustawy o zmianie ordynacji wyborczej.

Wysoka Izbo! Przedłożona dzisiaj ustawa o zmianie ordynacji wyborczej rodziła się pod nieszczęśliwą gwiazdą. Blisko 2 lata mówiono, debatowano i pisano o zmianie ordynacji wyborczej. Mówiono równocześnie o rejestracji stronnictw. Nie przyszła ona jednak do skutku. Wiele kłopotów sprawiało zaprowadzenie t. zw. kworum. Pierwotnie pisano, że kworum to ma wynosić 500.000 głosów, później mówiono o 250.000. W projekcie rządowym znizono je na 125.000, wreszcie stanęło na 120.000 głosach.

W projekcie rządowym znizono to kworum dla mniejszości narodowych a mianowicie dla mniejszości polskiej i żydowskiej na 50.000, względnie na 60.000. Puszczono w świat, że to postanowienie tworzy ustępstwo na rzecz tych nieznacznych mniejszości narodowych. Pozorne to „przywilegium“ nie miało jednak dla nas żadnej praktycznej wartości, było ono tylko gestem pro foro externo (na zewnątrz). Boć wiadomo przecież, że polska ludność na Śląsku nie zdobędzie tych 50.000 głosów. Komisja prawna pasus ten — widocznie pod naporem różnych czynników politycznych — w sprawozdaniu swem wykreśliła.

Uchwalenie tej ustawy pozbawia mniejszość polską możliwości uzyskania posła w drugim skrutynjum.

Przyznając, że czytając w gazetach o tej wychwalanej koncesji na rzecz naszej mniejszości, nie wierzyłem, żebyśmy mieli być obdarzeni jakimś przywilejem wyborczym. Boć przecież wiemy, że ludność polską na Śląsku nie darzy się żadnymi wyjątkowymi korzyściami, względnie ustępstwami.

Przeciwnie, odmawia się jej nawet tych praw, które jej gwarantują ustawy naszej demokratycznej republiki. Przecież wiemy np., że według ustaw językowych miałyby się u nas w powiecie cieszyńskim i frysztańskim, gdzie jest kwalifikowana mniejszość polska, urządować także w języku polskim. Ustawy tej jednak miejscowe czynniki rządowe zgoła nie respektują.

Podczas kadencji sejmowych przedstawiali z tego miejsca nasi posłowie, jak bardzo nasza ludność jest upośledzona i krzywdzona tak na polu kulturalnym, jak politycznym i gospodarczym. Nasze skargi nie były jednak uwzględniane, nasz głos trafiał w próżnię. Stan naszego posiadania się kurczy z roku na rok. Stopniała ludność polska do połowy, ilość dzieci szkolnych zmniejszała się o połowę. Szkoły, które mają być na podstawie ustaw szkolnych przejęta na koszt państwowe, muszą być nadal mimo naszych zabiegów utrzymywa-

ne ze środków prywatnych.

I nasza prasa, której zadaniem jest odzwierciedlanie naszego życia narodowego i naszych potrzeb, nie cieszy się swobodą, przeciwnie, bywa na każdym kroku gnębiona i kneblowana. Każdy zgłoś artykuł, omawiający nasze krzywdy i nasze upośledzenie, ulega konfiskacie. Nawet niektóre artykuły stołecznej prasy, które nasze pisma nieraz w celach informacyjnych umieszczają na swoich łamach, kreśli gorliwy cenzor. Najgorzej postępowała cenzura z „Dziennikiem Polskim“. W przeciągu 1/2 roku został coś 47 razy skonfiskowany, a wreszcie zastawiony na 3 miesiące. Takie praktyki przynoszą naszej prasie ogromne szkody.

Natomiast prasa czeska cieszy się wielką swobodą, szczególnie gdy się rozchodzi o szkalowanie wszystkich, co polskie i rzucanie różnych niesamowitych podejrzeń na ludzi, stojących na czele ruchu narodowego i na czele polskich organizacji. Zarzuca się im, że szerzą irredendę, hołdują faszystom i zwalczają demokratyczny ustrój państwowy. Oświadczam z tego miejsca dobitnie i wyraźnie, że wszystkie tym podobne brednie nie polegają na prawdzie i mają tylko na celu szkoderstwo naszej ludności i oczernianie jej wobec czynników czeskich.

Przykre zdarzenia, jakie miały miejsce w ostatnim czasie na Śląsku jak w Karpentnej, w Końskiej, w Cierlicku i Olbrachicach kwalifikuję jako wybryki niepojętych jednostek. Wybryki te bezwzględnie potępiamy. Naszego ludu nie chcemy sprowadzić w wir walki nielegalnej. Natomiast drogą legalną będziemy bojować o nasze prawa, o nasze równouprawnienie pod każdym względem, aż do ostateczności. Szerzy się donosicielstwo, zdarzają się wypadki ohydnej prowokacji, obliczone na to, by naszym ludziom szkodzić i budzić wrocie przeciw nim nastroje.

Wierzę, że nasza słuszna sprawa wreszcie zwycięży, że wywalczymy sobie te prawa, które nam się należą, i że rząd czeskoślowski w imię wyższych celów i wspólnej przyszłości będzie nas traktował na równi z obywatelami czeskimi, z którymi sobie życzymy zgodnego współżycia jako równi z równymi.

Ukażcie naszemu ludowi kawałek serca a nie tę grożącą pięść. Polacy żyją na Śląsku już od wieków zamierzających. Tkwimy głęboko korzeniami w prastarej ziemi piastowej, nie damy się wyrwać i wyrzucić z praojców kraju.

Kończąc przemówienie, protestuję imieniem ludności polskiej, którą mam zaszczyt reprezentować, przeciw ustawie o zmianie ordynacji wyborczej, jako krzywdzącej naszą ludność.

Dalsze ofiary.

Na indeksie potwarzy w zeszłym numerze „Rob. śl.“ znalazły się dalsze ofiary działalności w PSPR. Tow. Molinka R. z Olbrachic, nazywa się „malkotentem“, a tow. Stańko-wi J. z Kam. Ligotki (członek PSPR!) przyklepia się ot taką ocenę: „Kto Stańka zna, potrafi należycie ocenić wartość jego doniesień.“

W redakcyjnej korespondencji z G. Sucheja (która wogóle nie stoi za aparatnikami w PSPR!) zarzuca się tow. Bonczkowi, że się szczyli, iż 30 lat pomagał pielęgnować naszego „Robotnika śl.“ a teraz pracuje przeciw, no i to razem „zbankrutowani politycy i zdrajcy“.

Pięknie panowie aparatnicy! Dlaczegoż to wasi towarzysze są dopiero potem „malkotentami“, „nie mają charakteru“, albo cierpią na „chorobę“ pisanie, kiedy zdobywają się na własne zdanie w sprawach waszej taktyki?

Złe z tem wystawianie świadectwo własnej partii! Wy nie tylko rozbijacie polskich robotników waszą zdradziecką taktyką, ale wy z tem do reszty i wartość partii plugawicie! **Stonawa.**

W odpowiedzi na bujanie i kłamstwa umieszczone w „Rob. Śl.“ z dnia 6 kwietnia możemy z zupełnym spokojem stwierdzić, że na szerszej konferencji PPSD w Stonawie, odbytej dnia 31 marca b. r. było obecnych, według listy prezencyjnej 44 towarzyszy i delegatów z 15 komitetów miejscowych.

Że „naoczny świadek“, znany dobrze z przekręcania faktów, stwierdził tylko 18 obecnych, to nie jest złem dla nas, ale tem gorzej dla aparatników PSPR, bo nie chcą widzieć rzeczywistości. Obecnie kiedy robotnicy w PPSD zaczęli już działać, nie pomogą sztuczki okłamywania członków fałszywymi sprawozdaniami z jednej strony, a straszaniem „następstwami“ z drugiej strony.

Jak osądzają te sprawozdania „Rob. Śl.“ robotnicy, to najlepiej było można zauważyć na licznych zebraniach PPSD.

w Stonawie 7 kwietnia. Chcecie więc brnąć dalej w kłamstwie i fałszu, tem gorzej więc dla waszej sprawy, którą takimi środkami napewno nie obronicie.

Dalej stwierdzamy, że o rozwój PPSD. się nie boimy. **Najlepsze dowody rozwoju PPSD. spoczywają w tym fakcie,**

że wszędzie, gdzie towarzysze przeszli gremialnie w komitetach do PPSD., już wszędzie wykazujemy więcej członków, aniżeli PSPR. ostatnio w tych komitetach posiadała! Możecie jeszcze napiąć siły podłego waszego rzemiosła i grozić „następstwami” u was członkom, którzy się z wami nie zgadzają, ale wkrótce się wykaże, dla której partii nie będzie miejsca!

Obliczenie z aparatnikami bezpiecznie przeprowadzi: odważna i zdecydowana, zdrowa myśl obronna polskich robotników.

„Pochoden” wydawana przez opozycję komunistyczną „dla zjednoczenia ludu pracującego” umieszcza artykuł pod tytułem „Rozbicie polskiego socjalistycznego ruchu na Cieszyńskim” pisze między innymi:

„Z „Naprzodu” się dowiadujemy, że poseł Chobot i prof. Badura zwrócili się na przewodniczącego Międzypartyjnego Komitetu polskich stronnictw dr. Wolfa z żądaniem o zwołanie zebrania, na którym by się miało zadecydować o żądaniach PSPR, między którymi najinteresowniejszym dla nas jest: Międzypartyjny Komitet niechaj się przychylnie do zlikwidowania t. zw. opozycji PSPR, względnie PPSD i jej organu „Naprzodu”.

Że obecnie przed wyborami do parlamentu usiłuje PSPR nawiązać przyjazne stosunki z M. K. rozumiemy, ale że taka instytucja jaką jest M. K. miałaby urównywać taktyczne i programowe spory w szeregach socjalistycznych, tego nie możemy rozumieć.

Czy to jest możliwe, aby takiego załatwienia dowoływał się poseł socjalistyczny, który jest hospitantem soc. dem. klubu w parlamencie? Jest możliwym, aby PSPR, której przewodniczącym jest poseł Chobot, żądała od polskich kleryków, agrariuszy i t. d. załatwienia sporów powstałych w PSPR?

Jest to wszak równocześnie charakterystycznym dowodem o bezprzecznej bezwartości Socjalistycznej Międzynarodówki w Czechosłowacji...? Przyczem „Pochoden” zaznacza, że niema między wszystkimi partjami socjalistycznymi wszystkich narodowości łączności, ani organu wspólnego, któryby wspólne sprawy rozstrzygał i załatwiał, że jest to smutny bilans wspólnoty i międzynarodowości, jeżeli soc. dem. partje wołają na pomoc dla załatwienia sporów przeciwników ruchu robotniczego.

W końcu zapytuje się „Pochoden”: „Czy znajdzie się koniecznie w tej PSPR ktoś, kto by się zdecydował doprowadzić do naprawienia stosunków?”

Tak znaleźli się ci — sami członkowie-robotnicy — którzy doprowadzą do naprawienia stosunków, według życiowych potrzeb polskich robotników.

„Nasz Ślązak” zadowolony.

Pod tytułem „Nareszcie” pisze „Nasz Ślązak” przesmyczków: „Nareszcie zdecydowała się dyrekcja kolei państwowych w Olomuńcu do przeniesienia kolejkarza Łukasza z Łąk do Přerova”. Tak nareszcie spełniło się życzenie wszelkiego rodzaju przesmyczków, ale cóż z tego, kiedy tow. Łukosz zostanie tow. Łukoszem a mimo tych wszystkich „przeniesień” wspólny front obronny mniejszości polskiej się nie załamie a gadziny wszelkiego rodzaju dostają przecież należyłą odprawę.

Postátnění polského reál. gymnasia v Orlové.

Ve včerejší ministerské radě bylo konstatováno, že jednání o převzetí polského reálného gymnasia v Orlové do státní správy pokročilo natolik, že bude provedeno před zahájením školního roku 1935-36.

Łukaszowy Kurjer Cieszyński 14/IV 35.

Polceci Ostrawsky Delnik 13/IV 35.

nas 13/IV 35.

Władze czeskie zabroniły na Śląsku śpiewania pieśni polskich.

„Rota” konopnickiej uznali Czesi za „antypaństwową”?

Morawska Ostrawa, 12 kwietnia. Władze czeskie zakazały śpiewania 3 pieśni polskich: „Rota”, „Naszego Sztandaru” i „Hymnu Polaków z zagranicy”.

Po ogłoszeniu wiadomości o zakazie władz czeskich śpiewania „Roty” Marji Konop-

nickiej, „Naszego Sztandaru” Żukowskiego i „Hymnu Polaków z zagranicy” pólki- cjalny organ ministerstwa spraw zagranicznych „Lidove Noviny” podaje uzasadnie- nie tego zarządzenia.

Pismo stwierdza, że „Rota” stała się osta- tnio piosenką przeciwwzeską w Polsce, a

wśród ludności polskiej na Śląsku nad Ol- zą przybrała charakter „antypaństwowy”. Podobnie znaczenie ma mieć rzekomo pieśń „Nasz Sztandar”.

Dlatego władze czeskie zakazały śpie- wania „Hymnu Polaków z zagranicy”, te- go pismo nie wyjaśnia.

Wydalanie obywateli polskich z Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA, 11.4 (PAT). Wła- dze czeskie wydały w ostatnich dniach szereg obywateli polskich ze Śląska. Komisariat policji w Karwinie ode- brał obywatelowi polskiemu Karolowi Szotowi urodzonemu w Orłowej na Śląsku ul. Olz. paszport i wezwał go do opuszczenia granic Czechosłowacji. Szot był członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej.

Właściciel restauracji Jan Koziel w Mistrzowicach koło czes. Cieszyna, o- bywatel polski, posyłający dzieci do szkoły polskiej otrzymał zawiadomie- nie, że odmawia mu się pozwolenia na dalszy pobyt w Czechosłowacji.

Povězte doma, že jsme zde spokojeni

Poslanec Chobot prosí polské studenty z Krakova, aby správně informovali veřejnost v Polsku

Výprava polských akademiků z Krakova, která přijela včera odpoledne do Ostravy, musila svůj zdejší pobyt zkrátit o jeden den, aby se dostala ještě v sobotu večer do Prahy, kde ji očekává děkan hornického oddělení vysoké školy báňské v Krakově, prof. dr. Walery Goetl. Včera dopoledne sjeli hosté na jámě Hlubině v Mor. Ostravě, v poledne vůdce výpravy prof. inž. dr. Budryk navštívil polského konsula, odpoledne jela výprava do Karvinné k prohlídce jámy Gabriely. Místo v sobotu v nové radnici konal se večírek na rozloučenou, pořádaný Českopolským klubem, již v

pátek večer v hotelu Imperial. Dnes dopoledne si prohlédnou hosté Vítkovické železářny a ve 14.41 hod. odjedou do Prahy. — K uvítání hostů se dostavil ve čtvrtek večer poslanec Chobot, jenž je požádal, aby doma vysvětlili, že není pravda to, co píše polský tisk o poměrech polské menšiny v Československu. Poláci mají své zastoupení v parlamentě, nejsou šikanováni, není též pravda, že zde trpí hladem. Poláci v Československu jsou velkou měrou účastní na vybudování velkého průmyslu na Ostravsku. Hosté se zájmem vyslechli jeho řeč, kterou byla zdůrazněna loyality Poláků československých ke státu.

Parata Polska 12/IV 35

Wydalanie polaków z Czechosłowacji

MOR. OSTRAVA, 11.4. — Władze czeskie wydaliły w ostatnich dniach szereg obywateli polskich ze Śląska.

Komisariat policji w Karwinie odebrał obywatelowi polskiemu Karolowi Szotowi, urodzonemu w Orłowej na Śląsku n/Olzą paszport i wezwał go do opuszczenia granic Czechosłowacji. Szot był członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej.

Właściciel restauracji Jan Kozieł w Mistrzowicach, obywatel polski, posyłający dzieci do szkoły polskiej otrzymał zawiadomienie, że odmawia mu się pozwolenia na dalszy pobyt w Czechosłowacji.

Właściciel dworu w Olbertowice na Śląsku Hulczyńskim zwolnił z polecenia urzędu powiatowego 5 robotników i robotnic posiadających obywatelstwo polskie, chociaż pracują tam od szeregu lat i posiadają zezwolenie na wykonywanie pracy, wydane przez urząd krajowy w Brnie.

Charakterystycznym jest wystąpienie posła stronnictwa agrarjuszy czeskich Chloubeka, który na zebraniu organizacji zawodowej w Katarzynkach na Śląsku dał do zrozumienia, że władze czeskie dążą do pozbawienia pracy wszystkich obywateli polskich, zamieszkających na terytorium Czechosłowacji. (PAT).

CIESZYN, 11.4. (tel. wł.). — Władze czeskie w tych dniach odstawiły do granicy obywatela polskiego Grzegorza Ciuka, który zamieszkiwał w Czechosłowacji od r. 1918, oraz urodzoną w Czechosłowacji i obecnie ciężko chorą Antoninę Kanownikową.

Wypadki wydalenia obywateli polskich w Czechosłowacji powtarzają się codziennie. (K.).

„Liberalizm” czeski

MOR. OSTRAVA, 12.4. — W czasie debaty nad projektem rządowym zmiany ordynacji wyborczej posel ludności polskiej w Czechosłowacji dr. Buzek złożył w parlamencie oświadczenie, że rzekomy przywilej dla Polaków, polegający na tym, iż wystarczy zdobyć 50.000 głosów, by mogli pójść do drugiego skrutynium nie posiada praktycznej wartości i uważa go należy za gest pro foro externo, mający wywołać wrażenie, że Czechosłowacja faworyzuje mniejszości. Polacy w Czechosłowacji bowiem nie mogą zdobyć, jak wiadomo powszechnie, 50.000 głosów. Przy tej sposobności posel dr. Buzek podniósł, że Polaków na Śląsku nikt nie darzy się żadnymi wyjątkowymi korzyściami, ale odmawia im się nawet tych praw, które gwarantują im ustawy. Przypomniał przytem krzywdy Polaków w dziedzinie językowej i szkolnej, na polu kulturalnym, politycznym i gospodarczym oraz szkany i prześladowania prasy polskiej. W imieniu ludności polskiej pos. dr. Buzek złożył protest przeciw projektowi ustawy o zmianie ordynacji wyborczej. (PAT)

Přítomnost 10/IV 35

Franta Kocourek:

Jak to vypadá na Těšínsku

Český Těšín, 27. března 1935.

II.

Z království Báňské a hutní.

Tři stanice osobním vlakem z Českého Těšína je veliké hospodářské středisko, Třinec. Třinec, to jsou železářny, to znamená Báňskou a hutní společnost. Chcete-li cítit průmyslový tep Těšínska, musíte do Třince. Do Karvinné, Orlové.

V Třinci vládne pan ředitel Thérrel. Němce vystřídal v dirigování třineckých železáren Báňské a hutní Francouz. Po převratě se průmysloví kapitáni obávali změny režimu. Měli špatné svědomí, jejich tvrdé germanisátorství před válkou a za války bylo v dobré paměti. V generálním štábu Báňské a hutní pochopili nebezpečí nové doby a hleděli se přizpůsobit novým poměrům. Vláda věcí vrátila se do rukou národa, na který tady na Těšínsku měli ode dávna spadeno a jehož příslušníkům tu dělal pokud možno to nejhorší každý z těch, kdo měli moc dříve. Jak to bude dál? ptali se. Budou-li nám Češi, když se teď dostali nahoru, měřit tak, jako my měřili jim, když jsme byli nahore my, sbohem. Už dávno je vládcům Báňské a hutní jasno, že měli strach zbytečně. Už dávno jsou zase pevně v sedle a lidé, které nemůžeme počítat ke svým, i když jim stálo za to opatřit si československé státní občanství.

Na mnoha místech, nejen tady v Třinci, ale už Bohumínem počínaje, si stěžovali lidé, že Báňská a hutní podřizuje ve svých službách lidi, kteří proti nám na Těšínsku za plebiscitu bojovali. Zaměstnávají tedy lidi, kteří už jasně dokázali, že jsou vysloveně neloyální a kteří by jistě selhali znovu, kdyby se naskytla příležitost. To platí o Němcích i Polácích. Zase skutečnost, kterou jsme na Těšínsku už potkali, ve školách, na farách, v úřadech. Teď ji vidíme v průmyslu: lidé pracují proti nám — a my je necháváme klidně při tom. Kádr

úřednictva v železárnách je český na 50 procent. Český živel v inženýrstvu má silné zastoupení, pražské vedení Báňské a hutní toho využívá ve statistikách o poměru českých a německých zaměstnanců. Stačilo by však, aby byla uveřejněna statistika o rozdělení míst a platů, hned by bylo vidět drtivou převahu německých zaměstnanců v závodech. Téměř všechna důležitá a výnosná místa jsou obsazena Němci. Šéfem plánovacího oddělení železáren v Třinci je říšský Němec. Jeho osobní tajemník — Němec. Nad válcovnami bdí — Němec. Šéfy válcovny jsou dva Maďaři. Šéfem dovozního a nákupního oddělení: Němec. Zástupcem šéfa v ocelárně: říšský Němec. Přednosta elektrického oddělení a přednosta slevárny šedé litiny, oba Němci. Poslední tři inženýři Češi, v Třinci přijatí, byli dáni na zcela podřadná a provizorní místa. Naproti tomu tři poslední přijatí německí inženýři dostali přední místa. Jeden z nich je šéfem slevárny ocele, druhý šéfem plánovacího oddělení válcoven a třetí v provozu elektrických dílen.

Aby bylo jasno: nejde nám o vyčítání zaměstnanosti německým spoluobčanům. Mají na zaměstnání nárok úměrně svému počtu a svým schopnostem. Jde nám o režim. Je v zájmu státu, aby na odpovědných místech podniku takové důležitosti jako jsou třinecké železářny stáli lidé skutečně spolehliví. Představte si případ války a význam, který by měly tyto železářny. Představte si, jak by záleželo na každém člověku, který zastává jen trochu iniciativní a významné místo. Vezměme jediný z uvedených příkladů: takový šéf plánovacího oddělení je muž, který musí napřed vědět všechno, co se bude v podnicích dělat. Musí mít úplný přehled celkového výrobního plánu do budoucna. Myslíte, že někdo skutečně odpovědný může připustit, aby na takovém svrchovaně důležitém místě pracoval říšský Němec? Ještě v jedné věci musí být jasno v této spojitosti. Jsem poslední, kdo by nevěřil v existenci loyálních Němců v naší republice. Ale

vím, že mezi námi žijí také Němci neloyální.

Vládní komisař o situaci.

Než odejdeme z Trince, zajdeme za nejvyšším úředním činitelem v místě. Poslechněme si však jednoho z neinformovanějších místních lidí, Bohumila Huvara, před tím, než zajdeme k vládnímu komisaři, vyslechnout slovo oficiální. Setkáme se s ním v Záložně, kde je středisko našeho živlu.

„Z Čech se tady o nás nikdo nestaral,“ říká pan Huvar, jehož ostatní považují zřejmě za autoritu. „Neexistovali jsme tu na Těšínsku pro Prahu jako vážný faktor. Nikdy nikdo nepřišel, aby se tu lidí zeptal: kdo je tady Čech — a aby ho podepřel. Kdo se neodnárodnil, má o to jen vlastní osobní zásluhu. Poláci si tu teprve musili vytvořit kádr — a dalo jim to hodně práce. Byli zastrašení po plebiscitu, když přišli Češi. Teď náš postup je zastaven. V Polsku nebyla hospodářská konsolidace tak velká jako u nás. Přišla krise. V době konjunktury se u nás žádný Polák neodvážil mluvit proti státu a jeho představitelům. Nebyl by pochodil. V Polsku upadaly obchody, když ještě u nás kvetly. Ale teď se situace změnila. Poláci mohou pomáhat svým lidem u nás, nacházejí pro ně místa. Jdou tak daleko, že propouštějí z míst starší Poláky v Polsku a obsazují je československými Poláky, mladými, vyššími z polských škol u nás. Tak se dělá propaganda, bez ohledu na skutečný hospodářský stav Polska. Musíme si říci pravdu: byli jsme zvyklí lehce tady vítězit. Ale teď je třeba bojovat ostřeji, teď, když sem zasahuje stále aktivněji polské Těšínsko, pod vlivem Německa a za vedení konsula Malhomma.“

Ze Záložny půjdeme do budovy, v níž úřaduje vládní komisař Augustin Hulva.

„Jak nejlépe by se daly paralyzovat protičeské akce, pane vládní komisaři?“

„Opatřenímlaciného a dlouhodobého úvěru. Tentumusímesehnatza každou cenu. Potřebujeme ho k tomu, aby naše peněžní ústavy mohly vyhovět našim úvěruschopným lidem, kteří jsou jinak závislí na polských nebo německých peněžních ústavech. Pouchá je na příklad historie Městské spořitelny v Místku. Poláci od ní měli vypůjčeno mnoho peněz. Takové zápůjčky od našich peněžních ústavů dělají u Poláků divy. Ale v poslední době jmenovaná spořitelna tyto zápůjčky Polákům vypověděla. Nevěřil byste, co to znamená politicky. Takový člověk, jemuž se půjčí, přijde odtud do vesnice, v níž bydlí a tam uplatňuje naše zásady. Máme mnoho lidí, kteří si postavili domek za peníze z polské reiffeisenky. Ale potom se přiklonili k české straně. Dříve to neznamenal casus belli, z polské strany se to trpělo. Dnes — se v podobném případě vypovídá z polské strany úvěr. Přicházejí na mě lidé, abych jim pomohl sehnat úvěr. Jsou to často právě Šlonzáci, kteří se stali Poláky, protože dostali půjčku na domek z polského peněžního ústavu, ale z jiného, třeba také materiálního důvodu se přiklonili k české straně a teď posílají děti do české školy. — Když to Polákům nezaplatíme, říkají, musíme vzít děti z české školy. Když je dáme do polské školy, nechají nám úvěr. — Tak to máte. Polské peněžní ústavy na tom byly špatně, nemohly vyplácet a nemohly nám proto tolik škodit, ale v poslední době dostaly značné subvence a od té doby polonísace postupuje. Polští učitelé ve školách na našem území dostali pokyny, volají se lidi do škol, spisují jejich dluhy a získávají materiál do svých škol za slib, že se postarají o rychlý a levný úvěr.“

Kavalkáda — v režii konsula Malhomma.

Jak se dělá účinná politika v dnešních dobách a v krajích, jako je Těšínsko, to dokonale ví polský generální konsul pro naši republiku, Malhomme. Nic by nebylo chybnější než vyvozovat z poměrů na Těšínsku skutečnost nepřátelství polského národa k Československu. O zaujatosti a projevech až nepřátelských je možno mluvit teprve od podepsání smlouvy německo-polské a jen u představitelů nynějšího polského režimu a ani v těch kruzích nesmíme zevšeobecňovat, o silné opozici nemluvě. Bylo by nespravedlivé zapomínat, že také v Polsku platí pravda: mezi duchem státního režimu a duchem národa může být propast. To není jen diplomatický výraz naděje do československo-polské budoucnosti. To je víra založená na nedávných ještě dobrých i nejlepších stycích mezi našimi a polskými pracovníky, na společných zájmech obou států a na reálním odhadu pravděpodobného dalšího

vývoje jejich nejpřirozenější politiky. Nesmíme se dát obratem vysoké polské politiky a nepřátelským kursem některých jejích představitelů znervosnit do té míry, abychom zapomněli kladů minulosti a jejich trvalého významu i do budoucna, bez ohledu na pokusnou praxi nynějšího polského režimu.

Generální konsul Malhomme, momentálně nejpoblárnější muž našeho Těšínska, by byl jistě nemohl provozovat u nás svou politiku, kdyby nebyla v souladu s novou generální linií polské vlády. Ale ani tady nesmíme dělat bezvýhradně rovnítko mezi polskou vládou a jejím generálním konsulem u nás. Jako na jeho předcházejícím působišti v Opoli, kde se ukázal krutým nepřítelem Němců, tak také na půdě našeho Těšínska spadá jistě mnohé na účet Malhommových ryze osobních mohutně vyvinutých vlastností a jeho soukromé pýle, jejíž výsledky se nepochybně zamlouvaly polským šovinistům, ale stejně nepochybně se nebudou tolik líbit při konečné bilanci jeho československého působení.

Osobnost tohoto malého, ale sporého polského diplomata, zaměstnaného teď už myšlenkami na třetí, tentokrát prý berlínské působiště, stojí za zvláštní kapitolku především s hlediska techniky politické práce. Mnoho se u nás psalo o kavalkádách pana Malhomma. Většinou posměšně. Dívám se na věc jinak. Pochopitelně se nemohu s konsulem Malhommem shodovat v cíli. Ale metoda, kterou postupuje, se mi zdá znamenat. Neváhám doporučit ji v zásadě našim demokratickým politikům a navrhnout zařazení některých jejích zvyklostí do učebnice, již by bylo na čase napsat pro adepty i pokročilé v tomto nejdůležitějším oboru vědy, umění a činnosti.

Skutečnost, kterou mám hlavně na mysli, patří mezi bolesti, o níž se u nás veřejně nemluví, třebaže na ni náš politický život tolik stůně: demokratičtí činitelé a předáci neumějí zacházet s lidmi ani zdaleka tak obratně, jako to uměli představitelé vrchnosti, kterou demokracie nahradila. Metoda, způsob, kterým se chápeme práce, způsob, jímž se obracíme k lidem, je přece v politice stejně důležitý, jako idea. Je důkazem veliké politické nevyspělosti, jestliže u nás demokratické strany, jejich noviny a funkcionáři do omrzení vyčerpávají náky, jakým šalebným a ďábelsky vypočítavým způsobem se zmocňují nepřátelé demokracie voličů, místo aby vynalezli v zájmu demokracie prostředky aspoň tak dobře vypočítané a účinné. Dokud se nedostanou k veslu demokratických stran lidé, kteří chápou tuto samozřejmost, bude to i ta nejušlechtlejší demokracie u širokých vrstev prohrávat. Kdo se domnívá, že se v tom směru pletu, projevuje neznalost našeho průměrného člověka a přeceňuje skálopevnou demokratičnost tohoto „neznámého občana“. Generální konsul Malhomme miluje kavalkády v početných skupinách, pány a dámy na koních, pěkné odění, dostatečné zásoby peněz. Představte si oslnivost takové skupiny v kterémkoliv venkovském zátiší našeho chudého Těšínska. Jasný a silný psychologický účinek na první pohled, očima domorodce, ať mluví německy, šlonzácky nebo polsky. Gentleman Malhomme, jeho paní a jiné dámy a pánové, jen po polsky. Baví se tou řečí, objednávají nápoje, bez ohledu na to, jaké národnosti je majitel podniku, navštíveného touto pohádkovou společností. I platit chtějí polskými penězi, jak hostinské upozorňuje herold, vyslaný obyčejně před panstvem, podle rytířských pravidel.

Zábavné na této romanci, v níž feudální gesta slouží nejmodernějším cílům praktické politiky, je pro nás zvláště fakt, že v takové Malhommově společnosti bývají Poláci, pověřeni v naší republice úředními funkcemi.

Ale nejen na koni jezdí rád konsul Malhomme mezi naše, a na těch koních bych při doporučování našim politikům nikterak nerajtoval, záleží především na tom, aby vůbec naši demokratičtí předáci chodili mezi lidi, potom by reportér neslyšel tak často v celé republice, nejvíc v okrajových územích stížnost, která se v demokratickém státě nemá vyskytovat: „Proč se sem mezi nás nikdo z Prahy nepodívá? Proč nás poslanci navštěvují jen jednou za dlouhý čas — a to vždycky před volbami?“

Konsul Malhomme je neustále v sedle, ať na koni, nebo v autě. Jezdí za lidmi, vyhledává je nejen při slavnostech, ale i v soukromí. Onehdy zemřela obecnímu úředníku v Karvinné Vaňkovi dcerka; kdo se neobjevil na pohřbu — jako pan Malhomme. Pohovoří s rodiči, pohovoří s lidmi, vyptá se na zdraví, na poměry, ztratí slůvko, nechá v rukou bankovku, zapíše si prosbu, zatelefonuje, vysloví soustrast, pozve k sobě, poradí. Někdy to stojí peníze, někdy jen pět minut času, ale vždycky získá konsul a jeho politika. Opakuji: idea, cíl politiky je věc názoru a diskuse. Ale metoda je správná, nejde to jinak, zvláště jde-li o politiku demokratickou. Proč se to u nás obecně nepraktikuje? Což naši lidé po celé re-

publice netouží po takovém zacházení? Necítí se každý občan posílen vědomím, že někomu z těch nahore záleží opravdu na jeho osudu, že někdo z vlivných se o jeho příběh a záležitosti osobně zajímá?

Ve společnosti okresního polského inspektora a starosty města Karvinné, dra Olšáka, objíždí konsul Malhomme všechny polské školy. Mluví při školských slavnostech. Před zápisy do škol rozdává jeho choť dětem boty, látky, sweatry. Za dvacet tisíc korun jednou nakoupila látek k takovým účelům v československém obchodě. Jedinou polskou slavnost neopomene navštívit, i přednášky, na nichž zdánlivě nic není politicky závažného: evangelíci uspořádají večer s úvahou o náboženské thema, z úřadů tam není živá duše, jen pan generální konsul sedí v poslední lavici a pozorně naslouchá. Neexistují na Těšínsku polské sportovní události bez Malhomma. Zdraví s tribuny při zápasu mužstva „Polonie“, které je v první třídě a dostalo se do divise, jak vám neopomenou fanoušci zdůraznit. Hraje se významný zápas, Polonia nesmí prohrát. Konsul Malhomme obstará prima náhradníky z Polska. Ale jak je dopravit z Krakova do Brna? Pan konsul obstará letadlo, hotovo.

Je hlavní osobou oslavy padesátiletí polské školy, která existuje teprve patnáct let — ale to nevadí, víte dobře, že politika má svou zvláštní matematiku. Je hrdinou nejruznějších slavností polského rázu. Organizace takové slavnosti: nejdřív průvod, bohatě vyzdobený, krakovské národní kroje, alegorické vozy s výjevy z polské historie. Zahájení řečí, která končí výzvou účastníků k přísaze a zachování věrnosti k národu polskému. Bezpodmínečně vždycky je zlatým hřebem programu účast konsula Malhomma, který je vítán pochodem Pilsudského. Po marši Pilsudského je Malhomme dále slavnostně vítán, obyčejně ho zdvihají opojení účastníci na ramena a volají: „Ať žije náš tatuš!“.

Praha je daleko — Bůh vysoko.

Ze dvou reportážních cest Těšínskem mám popsaných několik bloků, většinou stížnostmi a požadavky. O přání a stížnosti není nikde nouze, každý z nás je má také a kolik z nich nepovažujeme za opravdu naléhavé? Ale je také pravda, že jistá přání nesmějí být opomíjena a že jsou požadavky, na něž je ve státním zájmu nutno hned odpovědět. A jsou požadavky, které jde splnit hned, bez obtíží, často i bez nákladů. Hlavně o takových by se dalo rozhodnout bez meškání a tím by se na Těšínskumnohé změnilo pro nás k lepším u. Každý nakonec pochopí, že nelze žádat nemožnosti. Ale každý občan a zvláště občan v nouzi nebo nejistotě chce vidět aspoň opravdovou snahu po řešení a kdo ji jen trochu projeví, získá lidi, tak jsou dnes ve své většině skromní a tolik se cítí opuštění při nadbytku politických stran i v předvolební tlačenici o mandát.

Co by se dalo dělat politicky: zájezd některého významného, pokud možno nadstraničského politika, který má důvěru. Kdyby například navštívil Těšínsko ministr Beneš, znamenalo by to pro zdejší naše lidi i pro Poláky za Olzou a před Olzou psychologicky víc, než soustředění celé divise na Těšínsko. Nemusil by tu ani přednášet, stačilo by, kdyby se osobně na poměry podíval, pohovořil s pracovníky, informoval se. Takové jasné a klidné prohlášení, že z Těšínska nemůžeme nikomu dát ani píď, z důvodů vnitřní i zahraniční politických, by přineslo z úst povolaného a autoritativního muže velké uklidnění. Bylo by v zájmu kraje i státu myslit na takový zájezd co nejdřív, lidé tu na něco podobného čekají už dlouho. Za druhé: mělo by se rázněji postupovat proti provokatérům a proti všem zřejmě neloyálním Polákům. Za třetí: zesílit stav četnictva, policie a finanční stráže. Za čtvrté: odpovědnější osobní politiku při obsazování státních úřadů. Za páté: zesílením posádek na Těšínsku. Byl by jistě pokoj, kdyby se na příklad do tohoto území dala jedna brigáda.

Naše vláda, její představitelé, ministr zahraničí, úřady i obyvatelstvo, všichni podali dostatečný počet důkazů o nejlepší vůli nejenom vyjít vstříc každému spravedlivému požadavku Poláků, žijících na půdě našeho státu, ale i důkazy opravdové vůle k dohodě s Poláky za Olzou. Nikomu z našich lidí nejde o počešťování Poláků nebo Šlonzáků, ale musí se zabránit tomu, aby nebyli nadále takovým tempem a v takovém rozsahu dále popoľšťování na Těšínsku lidé české, slovenské nebo slezské krve. V tom směru je opravdu třeba vzchopit se květší aktivitě a podepřít naše věrné i kolísající protipro-

pagandou, v níž musí zdejším činitelům pomoci politikové, hospodáři a organizátoři, prostřednictvím osobních zájezdů, místních i pražských novin a rozhlasových reportáží, které by ze stanice moravsko-ostravské i pražské a stanic připojených měly být vysílány jako pozdní, ale užitečná a nejvhodnější odpověď, uklidňující občany poplašené polskou vysílačkou v Katovicích.

Dnes přijede do Mor. Ostravy nový polský konsul

Do 14 dní opouští dosavadní správce polského konsulu Malhomme československo.

Dovídáme se, že era dosavadního správce polského konsulu v Mor. Ostravě Leona Malhommeho je na Ostravsku a Těšínsku již skončena a že Leon Malhomme do konce tohoto měsíce opouští Československo. Jeho nástupcem je bývalý vojvoda Lvovský, nyní už rok úředník ministerstva zahraničních věcí ve Varšavě, Alexandr Kloc, který nastoupí jako polský konsul v Mor. Ostravě první své zahraniční místo. Alexandru Klocovi byl prý již československou vládou udělen exequator. Do-

Před změnou na polském konsulate v Mor. Ostravě

Dnes došla do Moravské Ostravy zpráva, že správce polského konsulu v Moravské Ostravě Malhomme bude od 1. května vystřídán dřívějším Lvovským vojvodou Alexandrem Klocem, jenž vstoupil do služeb diplomatických a působí nyní již rok ve varšavském ministerstvu zahraničních věcí. V politické veřejnosti se posuzuje toto opatření celkem lhostejně, k čemu příspělo známé odhalení ve varšavském sejmu, že pan Malhomme, jenž na rozdíl od úsudku některých nahodilých pozorovatelů není na Těšínsku osobností populární, nýbrž spíše pověstnou, jednal ve všem podle směrnic varšavských. Lidové Noviny zdůraznily již své doby, že odvolání tohoto diplomata, jenž svého postavení soustavně zneužíval k nepřipustné činnosti, se neposuzuje jako otázka čs. prestiže, nýbrž jako příznak dobré vůle na polské straně vrátit se k pravidlům mezinárodní korektnosti.

Duch Času 18/12 35

Nový polský konsul do Mor. Ostravy. Konečně končí neblahá era polského konsula Malhomma v Mor. Ostravě a tento pán zmizí ze zdí našeho města do 14 dní. Jak se sděluje, dnes už bude v Mor. Ostravě nový polský konsul, jímž je Alexandr Kloc, který obdržel už od naší vlády exequator. Svou funkci, kterou zastává, nastoupí oficiálně 1. května.

Narodni Politika 18/12 35

Konsul Malhomme odchází. Správce polského konsulu v Moravské Ostravě Malhomme opouští definitivně koncem t. m. Československo. Jeho nástupcem s titulem konsula se stane Aleksandr Kloc, bývalý vojvoda Lvovský, nyní úředník ministerstva zahraničí ve Varšavě. Konsul Kloc nastoupí 1. května, ale očekává se v Moravské Ostravě hned po velikonocních svátcích, aby se mohl seznámit s agendou.

Poledni Ostravsky Deník 18/12 35.

Ne hloupá nejasnost, ale provokace

Podivná odpověď polského konsulátu v Mor. Ostravě na dotaz naší redakce. — Konsul Malhomme prý zde bude tak dlouho, dokud nebude Ostravica-granica.

vk — Včera dopoledne jsme dostali zprávu, že koncem tohoto měsíce odjede z Mor. Ostravy správce polského konsulátu Leon Malhomme, kterému československá vláda neudělila exequatur. Současně jsme oznámili, že jako nový konsul v Mor. Ostravě byl stanoven Alex. Kloc, dosavadní úředník ministerstva zahraničí ve Varšavě, který je ve službách tohoto ministerstva teprve asi rok. Předtím byl politickým vyšším úředníkem na několika místech. Dozvěděli jsme se také, že A. Kloc měl přijeti včera odpoledne do Mor. Ostravy, aby převzal agendu konsulátu a seznámil se s poměry dříve, nežli oficiálně převezme vedení konsulátu. Abychom získali nejpravdivější informace, odpoledne náš redaktor zavolal telefonicky polský konsulát a přál si mluvit s místokonsulem dr. Synowieckým. Nebyl přítomen. Několik minut před 18. hodinou volal náš redaktor polský konsulát znovu. Kdo byl u telefonu, redaktor nezjistil, poněvadž na dotaz, kdo u telefonu je, bylo odpověděno jen, že polský konsulát. Redaktor se tážal, zda přijel pan Alex. Kloc z Varšavy. Na tuto otázku někdo z personálu polského konsulátu odpověděl: »Proč by jezdil pan Kloc do Ostravy? My máme svého konsula pana Malhomma. Konsul Malhomme tu zůstane tak dlouho, dokud nebude Ostravica granica.« Po této provokační

a nejasné odpovědi ozval se smích nejen toho, který do telefonu mluvil, ale ještě někoho jiného a sice neznámého muže a neznámé ženy, z čehož lze soudit, že u telefonu byly na polském konsulátě osoby tří. Mluví za polský konsulát hned na to pak sluchátko telefonu pověsil.

Redaktor našeho listu, který pochopil tuto podivnou a urážející odpověď jako provokaci, okamžitě jí sdělil službu konajícímu úředníku na policejním ředitelství. Podotýkáme předem, že správce polského konsulátu Leon Malhomme to nebyl, který takto odpověděl, protože p. Malhomme odejel o 17. hodině autem. Nebyl tedy na konsulátě přítomen. Také to nebyl dr. Synowiecki, polský vicekonsul, který je znám svým charmantním chováním.

Kdo to byl, to může jedině zjistit sám pan správce polského konsulátu Leon Malhomme, ovšem, bude-li mu na tom záležet. Odsuzujeme veřejně toto provokativní chování polského konsulátu a doufáme, že také úřady se budou tímto případem zabývat.

O příjezdu pana A. Kloce jsme se tedy nedozvěděli. Podle našich informací má však pan Kloc rozhodně místo po panu Malhommovi nastoupit v nejbližších dnech a je na toto místo poslán jako »anděl míru«, který má poměry na Ostravsku a Těšínsku konsolidovat. Pan Malhomme má podle jedné verze vrátit se do ústředí ministerstva zahraničí ve Varšavě, podle druhé verze má se stát vedoucím správcem polské tiskové kanceláře »Iskra« v Berlíně.

Polaka zachoducia 13/12 35.

Rota zagraža istnieniu Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA. Władze czeskie zabroniły śpiewania „Roty“ Konopnickiej, „Naszego Sztandaru“ Żukowskiego i Hymnu Polaków z Zagranicy. Oficjalny organ ministerstwa spraw zagranicznych „Lidowe Nowiny“ podaje powody tego zarządzenia. Pismo stwierdza, że „Rota“ stała się ostatnio pieśnią anty-

czeską w Polsce, a wśród ludności polskiej na Śląsku n. Olzą przybrała charakter „antypanistwowy“. Podobne znaczenie ma miedzy rzekomo pieśń „Nasz sztandar“. Dlaczego władze czeskie zakazały śpiewania Hymnu Polaków z Zagranicy tego pismo nie wyjaśnia.

Duch času 18/12 35.

Poláci na Těšínsku jsou spokojeni.

Pozoruhodné a otevřené přiznání zemského poslance Karla Junga.

Rekl a dokázali jsme nejdříve, že polská menšina na Těšínsku žila spokojeně a klidně v dobřím přátelství s Čechy a že život Poláků na Těšínsku je pravým rájem v porovnání s poměry v Polsku. Sotva přišel do Ostravy konsul Malhomme (jde vlastně už pryč), všechno se převrátilo. Konsul Malhomme vyvolal štvance a co následovalo u části našich Poláků i v tisku v polské republice, je známo. Kdo se opovážil z Poláků uvést štvance malhommovské na pravou míru, byl prohlášen za zrádce. To zažili polští soc. dem. dělníci i poslanec Chobotem.

Teď mezi ty zrádce musí být zařazen i zá-

stupce Poláků v zemském zastupitelstvu moravskoslezském Karel Junga. Na konci zasedání tohoto zastupitelstva otiskl v brněnské agrární »Svobodě« projev, týkající se situace Poláků na Těšínsku. Právě, že požadavky Poláků, které uvedl ve své řeči v lednu 1929, byly po stránce hospodářské i kulturní splněny. Byla dosažena plná pomoc pro meliorace i regulace, čímž se částečně odstranila nezaměstnanost. Také z Půlky práce byly uděleny zvláštní podpory pro regulaci na Těšínsku.

I v přijímání Poláků do státních služeb byl docílen příznivý výsledek. »Ve všech svých sna-

hách«, pravil K. Junga, »byl jsem vydatně podporován úředními kruhy. Všeobecně musím říci, že přes veškerá mezistátní napětí bylo s našim lidem na Těšínsku jednáno slušně a spravedlivě.«

Pan Junga řekl jednou pravdu. Věděl to ovšem už dříve, ale mlčel ke všem štvancům, jež organizoval Malhomme a šovinistický tisk. Mluvil dnes podle pravdy, nebude to asi z hnutí »svědomí, jako spíše z předvolební vypočítavosti. Ale je i tak dobře, slyšet jednou také Poláka z Těšínska mluvit bez falše.

Česke Slovo 19/12 35

Česke Slovo 18/12 35.

Odprosil poslance Chobota

Když ho předtím napadl a obvinil v listě Dzienik Polski

Ještě když vycházel v Ostravě Dzienik Polski, bývaly v něm velmi často nechutné útoky na československé politiky různých stran. Mimo jiné byl také v jednom čísle napaden poslanec Chobot a to tak urážlivým způsobem, že postižený pisatel, který se plným jménem podepsal pod článek, žádoval. Byl to Bedřich Lukoc, učitel z Karviné, který článek napsal. Včera dopoledne před tiskovým senátem vr. soudního rady Tesaře pro-

jednávala se žaloba. Ještě před zahájením však učitel Lukoc urážky odvolal a požádal poslance Chobota za prominutí. Při líčení se potom zavázal zaplatiti útraty a výlohy spojené s prohlášením odvolání. Další tiskový spor poslance Chobota proti Augustovi Lukocovi, který je železničářem a vůdcem polské oposice, se protáhlo až do jedné hodiny odpolední. Soud rozhodl připustiti několik svědků a jednání bylo proto odročeno. -zk-

Narodni Politika 18/12 35

== Styky československo-polské. V sobotu přijela k nám výprava baňských akademiků z Krakova a navštívila Mor. Ostravu, Prahu a Příbram a všude byla naší veřejností a studentstvem srdečně přijata. — V těchto dnech přijel do Prahy vynikající polský učenec prof. dr. W. Goetel, děkan baňské akademie z Krakova. Se zástupci čsl.-polské ligy projednal program a možnosti hlubší spolupráce mezi oběma národy po stránce kulturní i hospodářské, jakož i pořádání velké výstavy „Nad polským mořem“, jež se koná v Praze ve dnech 3. až 23. června.

Narodni Politika 18/12 35.

Andrej Hlinka organizuje celý autonomistický blok. Vůdce slovenské strany ľudové nemezil se jen na volební dohodu se stranou slovenských národnářů, nýbrž sjednal ještě další dvě dohody s opozičními stranami, s nimiž půjde společně do voleb. Je to podkarpatský autonomistický svaz, vedený kdysi posl. Kurfakem, a spojené opoziční strany polské, za něž vystupuje a jedná býv. posl. dr. L. Wolf. Už z toho je vidět, že pod vedením posl. A. Hlinky seskupují se složky, jejichž jedním charakterem je společné slovanství a druhým t. zv. autonomistický program. Ačkoli žádná z těchto složek do podrobnosti ještě nepropracovala své autonomistické požadavky, přece je nesporné, že spojením všech autonomistů v jednotný volební blok silně vzroste autonomistické hnutí.

Polonia 14/12-35.

Upaństwowie gimnazjum polskiego
Warszawa, 13. 4. Tel. w.
Czeska Rada Ministrów uchwalila upaństwowie polskiego gimnazjum w Orlowie na Śląsku Cieszyńskim jeszcze w ciągu bież. roku. Przejęcie utrzymania tego gimnazjum na koszt skarbu czeskiego ma stanowić dowód przyjaźni polityki czeskiej w stosunku do Polski.

Czechizacja polaków na Śląsku - czeskim

MOR. OSTRAWA, 15.4. — Kierownictwo szkoły czeskiej w Bukowcu w pow. jabłonkowskim otrzymało z ministerstwa pracy, że w najbliższym czasie ministerstwo przystąpi do budowy nowego gmachu dla miejscowej szkoły czeskiej. „Nasz Ślązak“, wydawany przez Czechów w języku polskim do walki z żywiołem polskim, wyraża zadowolenie, że nareszcie dochodzi do skutku budowa, na którą miejscowa „mniejszość czeska“ już długo z utęsknieniem czeka i że nareszcie spełnią się jej życzenia.

W danym wypadku stwierdzić jednak należy, że nie chodzi tu o żadną „mniejszość czeską“, lecz o Polaków, zmuszonych przy pomocy nacisku gospodarczego do posyłania dzieci do szkoły czeskiej. W r. 1910 spis austriacki wykazał w Bukowcu 96,97 proc. Polaków, resztę obcokrajowców i Niemców, a ani jednego Czecha. Również czeskie spisy ludności stwierdzają polskość Bukowca. Spis z r. 1921 wykazał 95,38 proc., a z r. 1930 — 83,3 proc. Polaków. (PAT)

Duch Času 18/IV 35.

Těšínská Poláci jdou s Hlinkou.

Konsul Malhomme rozeštal Poláky na Těšínsku tak, že se nemohli dát dohromady ani pro volby. Polští soc. dem. kandidují společně s českými a šovinistický tábor je rozbit. Skupina Jungova půjde pravděpodobně s českými agrárníky. Dr. Wolf se uchýlil do náruče starého Hlinky. Hlinka po různých hrozbách a kooptacích nakonec vytvořil jakýsi blok »slovanských opozičních stran«, v němž našly útočiště političtí trosečníci a desperádové, které už nikdo nechťel.

Tato volební Hlinkova atrakce byla stvořena

na úterní schůzi výkonného výboru luďácké strany v Ružomberku za předsednictví Hlinkova. — Andrej Hlinka sdělil, že nebude kandidovat ani na Moravě ani v Čechách a že na Slovensku se spojil s autonomním zemědělským Svazem na Podk. Rusi (Kurtýák) a s těšínskými Poláky dr. Wolfa. Za těšínské polské spojení Hlinkovy bude kandidovat dr. Wolf. Po tom všem, co Poláci na Těšínsku tropili za vedení konsula Malhomme, ani nepřekvapuje, že se spojili se stranami, z nichž vyrůstali jednotlivci, kteří svou orientaci ke státu odpykávají v těžkém žaláři.

Polonia 18/IV 35.

Organizowanie bloków przed wyborami

„Słowiański Front Opozycyjny w Czechosłowacji“

M. Ostrawa, 17. 4. PAT.

Na posiedzeniu wydziału wykonawczego Słowackiego Stronnictwa Ludowego, które odbyło się w Ružomberku pod przewodnictwem ks. Hlinki, zawarty został pakt wyborczy między stronnictwami: Słowackim Stron. Ludowym, Słowacką Partią Narodową, Partią pastora Razusa, Polskim Komitetem Międzypartyjnym oraz Ruskim Autonomicznym Związkiem Kutyski. Stronnictwa te, które w o-

statnich wyborach zdobyły 556 tys. głosów oraz 23 mandaty, liczą na poważny wzrost głosów i mandatów. Nadmienić należy, że Razus i Kutyska szli w poprzednich wyborach wspólnie z czeską narodową demokracją, która nie cieszy się ani na Słowaczynie, ani na Rusi Podkarpaciej popularnością. Prasa czeska nazywa nowy blok wyborczy Słowiańskim Frontem Opozycyjnym w Czechosłowacji.

Slovak 18/IV 35.

KAROL SIDOR:

Po zasadnutí výkonného výboru našej strany

Od roku 1920 chodím po zasadnutiach výkonného výboru našej strany. Pozorujem ľudí a pozorujem aj ideu, ktorú títo vyjadrujú a reprezentujú.

Srovnat výkonný výbor a jeho priebeh z roku 1920 a z roku 1935 — vyjde z toho veľké poučenie. Vtedajší výkonný výbor bol dejiskom siláckych rečníckych výkonov, v ktorých sa často strácala vec, o ktorú na zasadnutiach výboru šlo. Viac sa oduševňovalo a povzbudzovalo a menej sa prakticky a reálne hovorilo. Podobali sme sa dieťaťu, ktoré krikom chce upozorniť na svoju žiadosť. Ak sa deku nevyhoví, kričí ešte ostrejšie a ak ani týmto vyšším krikom nedosiahne toho, čo si želalo, utiahne sa do kúta s pocitom trpkosti a ukrivdenosti a prípadne snuje plány pomsty vo svojej hlavičke. Dospelý človek nemusí krikom prednášať svoje

Mandat dla kandydata socjalistów polskich w Czechosłowacji

Kom. Wyk. Czechosłowackiej Partji Socjalno Demokratycznej uchwalił w drugim skrytynjum wyborów, które odbędą się dn. 14 maja r. b., ustąpić jeden mandat kandydatowi Socjalistów polskich w Czechosłowacji.

Upaństwowienie Gimnazjum polskiego w Orłowej

Na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów w Czechosłowacji, m. in. zapadła uchwała upaństwowienia gimnazjum polskiego w Orłowej.

Ostrows 18/IV 35.
* Nowy polski konsul w Morawské Ostravě. — Ve středu večer měl přijeti do Moravské Ostravy nový polský konsul Kłoc, který byl dosud ve Varšavě úředníkem ministerstva zahraničí. Svůj úřad nastoupí 1. května, kdy z Moravské Ostravy navždy odejde dosavadní polský konsul Malhomme.

Upaństwowienie polskiego gimnazjum w Orłowej.

Warszawa, 13 kwietnia. (Ag.). Czechosłowacka rada ministrów na piątkowym posiedzeniu postanowiła upaństwowić polskie gimnazjum w Orłowej, utrzymywane dotychczas przez polską Macierz Szkolną księstwa cieszyńskiego. Upaństwowienie ma nastąpić jeszcze w bieżącym roku szkolnym.

J.K.C. 18/IV 35.

žiadosti. Kto pozrie dospelému mužovi do očí, kto si všimne jeho silné ramená — pre toho ticho a pokojne prednesená žiadosť dospelého muža znamená vlastne rozkaz. Rozkaz, ktorý sa musí vyplniť, či už z okamžitého rozhodnutia, alebo pod vplyvom rozkazujúcich očí, alebo sily, ktorá sa skrýva v ramenách.

Idea slovenskej autonómie nadobudla r. 1935 podobu tohto dospelého muža. Náš včerajší výkonný výbor to každému jasne ilustroval. Nebolo kriku, kandidáti na poslanectvo, senátorstvo a do krajinského zastupiteľstva nepredstavovali sa rečníckymi výkonmi, za mnohých hovorila ich vernosť k idej, ich minulosť, práca a schopnosť. Pri takomto výkonnom výbore nemohlo sa stať, čo sa nám raz stalo, že za senátora strany kresťanskej a katolíckej bol vyvolený človek, o ktorom len neskôršie vysvitlo, že svoj súkromný a rodinný život nevedie podľa zásad toho kresťanstva, ktorého oficiálnym reprezentantom v politike sa stal. Nepoznali sme ľudí, povojnová vlna vyhadzovala kde-koho na povrch a akonáhle taký priplával do výkonného výboru, už sa počítalo s ním ako s človekom, ktorému musí byť odovzdaná dôvera 20—30. ba pri senáte 50-

tisícového slovenského katolíckeho voličstva.

Idea autonómie mohutne, ona ostáva, len ľudia odchodia. Jedni do hrobu, druhí do zapomenutia.

Včerajší náš výkonný výbor vykonal prehliadku sto a sto schopných, pracovných a statočných našich pracovníkov. Defilovali známe postavy, miláčkovia ľudu a horlivci. Prezídium strany bude mať hojný výber. Okrem toho, že podľa našich stranníckych pravidiel patrí do kompetencie prezídia určovať poradie kandidátov, sám výkonný výbor doplnil túto paragrafmi určenú kompetenciu svojím dobrovoľným a srdečným usnesením, že totižto vyslovuje predsedníctvu úplnú svoju dôveru vo veciach všetkých kandidátok. Striktný paragraf dostal takto väčšiu morálnu váhu.

Najdôležitejším momentom na zasadnutí výkonného výboru bolo, keď výkonný výbor jednohlasne schválil naše volebné súručenstvo so slovenskou národnou stranou, s bratmi Rusínmi a Poliakmi.

Budujeme ako občania jedného štátu a ako členovia jedného slovanského kmeňa svoju lešiu budúcnosť na spolupráci všetkých týchto slovanských národov. V politike kresťanskej nemôže nám byť prekážkou rozdielnosť náboženská, prítomnosť a budúcnosť evanjelického Slováka je práve tak odvislá od dobrej politiky kresťanskej a slovenskej, ako Slováka katolíka. Andrej Hlinka zdôraznil túto jednotu na národnom poli a súčasne vyzdvihol aj našu pomoc, ktorú ochotne donášame slabším bratom Rusinom, gréckokatolíkom a pravoslávny, ako aj ešte slabším našim bratom slovanským Poliakom, medzi ktorými sú popri katolíkoch v jednotnom politickom tábore organizovaní aj poľskí evanjelici. Nezabudli sme ani na Čechov, medzi ktorých my kandidovať nepôjdeme a šiky českých katolíkov oslabovať nebudeme. Toto je zas naša slovanská a katolícka pomoc Čechom.

Rozšírili sme teda základňu nášho boja. Vodcovstvu našej strany dôverujú nie len tí naši prívrženci, ktorí už dlhé roky idú s nami po skalnatých cestách opozície, ale dôverujú mu aj prívrženci slovenskej národnej strany, Autonómneho zemedelského sojuzu a všetky tri poľské strany v našom štáte. To je veľká zodpovednosť, ktorá teraz ťaží plecá nášho ľudového vodcovstva. No, dôveru, ktorú tak okázale preukázal náš výkonný výbor na svojom včerašom zasadnutí, upotrebí naše vodcovstvo na to, aby sa splnili nádeje nášho slovenského ľudu, ako aj rusínskeho a poľského. Voličia dôverujú svojmu vodcovstvu a vodcovstvo skladá svoju dôveru do rúk voličstva.

Nesklameme sa. Pri volebných urnách vyjadrená bude mohutnosť našej idey autonomistickej a naše čisté kresťanstvo. Konečné rozhodnutie o víťazstve je v rukách hlasujúceho ľudu práve tak, ako aj nášho vodcovstva. Prvou etapou víťazstva je jednotné hlasovanie pri voľbách, druhou a záverečnou etapou je zas schopnosť nášho vodcovstva: využiť v prospech hlasujúceho ľudu po voľbách moc, ktorú pri volebných urnách odovzdá ľud svojmu vodcovstvu.

Nebudeme mať klamárov a ani oklamáných. Svoj kresťanský, slovenský a slovanský program my budeme chcieť a musieť uskutočniť po týchto voľbách. To čaká od nás každý náš volič a pokladá to za celkom isté a prirodzené. Sme dospelými, do kúta zastrčiť sa už nedáme, hovoríme vážne a rozhodne: nič nás nerozbije, nič nepomýli, ideme sebedôverou do volieb v tom presvedčení, že v nich nás čaká palma víťazstva.

Garanciou je nám vodcovstvo všetkých

vo volebnom sručenstve sa nachodiacich strán a aj ľud, ktorý je v týchto stranách organizovaný. My svoj boj vyhráme, lebo boj tento vyhrat chceme.

Znamienny sojusz slowacko-polsko-ruski w Czechosłowacji

Wybory w Czechosłowacji zbliżają się, a z nimi postępuje naprzód formowanie frontów. O ile w obozie samych partyj czeskich większych przysunięć niema, a również obóz niemiecki przedstawia się dosyć już jednolicie wobec ruchu zgleichschaltowania, jakiego dokonano tam pod kierownictwem Henleina, o tyle nowością jest sytuacja wśród ugrupowań słowiańskich, Słowaków, Rusinów i Polaków.

Nadchodzi ze Słowaczyny wiadomość bardzo ciekawa i znamienna: wszystkie partje słowiańskie, a raczej należałoby powiedzieć — wszyscy nie-czesi Słowianie skupiły się obecnie w jednym obozie. Dokonało się powyższe zjednoczenie na zjeździe ubiegłej niedzieli w Ružombergu, w siedzibie przywódcy autonomistów słowackich, ks. Hlinki.

Sprawa przedstawia się następująco: Na wstępie wspomnianego niedzielnego posiedzenia wydziału wykonawczego słowackiej partji ludowej oświadczył ks. Hlinka, że słowacka partja narodowa łączy się w jeden blok ze słowacką partją ludową. Jest to poważny krok naprzód do ujednolajnienia Słowaków, którzy dotychczas szli odrębnymi i wręcz rozbieżnymi drogami.

O ile mianowicie autonomiści wzgl. partja ludowa od samego początku istnienia republiki czesko-słowackiej stała i stoi właśnie na gruncie autonomji Słowaczyny, dąży do zrealizowania t. zw. umowy pilsburskiej, a więc chce ustroju dualistycznego, stanowiska prawnopanstwowego Słowaczyny równorzędnego z właściwymi Czechami, o tyle partja narodowa ciążyła raczej więcej ku Pradze i była centralistyczna.

Ale tu jeszcze nie koniec: ów blok wyborczy obydwóch partyj słowackich wszedł w sojusz z Rusinami z Rusi Przykarpackiej, a mianowicie z autonomicznym Sojuzem, t. j. tym odłamek politycznym, przeważającym wśród Rusinów, którzy domagają się skości zupełnego znowu wyodrębnienia prawnopolitycznego, a bodaj i państwowego Rusi Przykarpacskiej, zagwarantowanego temu krajowi, jak wiadomo, traktatem pokojowym w Saint Germain.

Nie dosyć jednak na tem. Najważniejszą dla nas Polaków sprawą jest przyłączenie się do powyższego antyczeskiego, niemniej jednak — słowiańskiego bloku — naszych Polaków ze Śląska za Olzą! Ich imieniem podpisał układ wyborczy z Hlinką, jako głową opozycji słowiańskiej, były poseł polski na sejm praski, jeden z przywódców mniejszości polskiej, prezes Komitetu Międzypartyjnego Dr. Leon Wolf z Fryszgradu a to imieniem trzech ugrupowań polskich — Związku Katolików Śląskich, Stronnictwa Ludowego i nowozałożonej Partji PPSD, frondującej przeciw Chobotowi.

Krok ten witamy z największą satysfakcją. Nigdy ucisk Polaków w Czechosłowacji nie był sroższy, niż obecnie. Czesi niedwuznacznie już, bez maskowania się, głoszą hasło wyniszczenia Polaków w Czechosłowacji! Wniesiony w tych dniach projekt nowej ordynacji, według którego np. mniejszość polska musiałaby zdobyć w pierwszym odrazu głosowaniu 50.000 głosów,

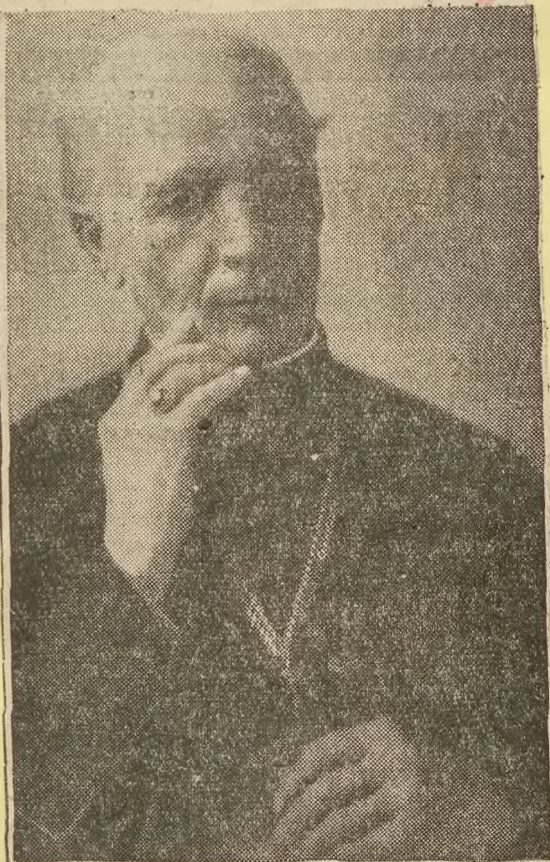
Polonia Zachodnia 18/IV 35.

jest wyraźnie skierowany przeciwko Polakom, co zupełnie kategorycznie stwierdził przed paru dniami w sejmie praskim poseł ludności polskiej Dr. Bužek.

Dziwić się wogóle należy, że dopiero teraz, w 17-tym roku istnienia Cz. S. R., ten, tak przecież naturalny sojusz polsko-słowacko-ruski zawarto! Za dalekoby prowadziło rozstrząsanie powodów powyższego faktu. Dość powiedzieć, że nareszcie złudzenia zarówno u Słowaków jak i u Polaków co do możliwości zgodnego ułożenia się stosunków z Czechami — prysnęły... Owocem oświeżenia jest układ wyborczy, który napewno obydwom stronom, względnie wszystkim uciemiężonym przez Czechów mniejszościom słowiańskim, wyjdzie na dobre.

Czy również Czechom, o to nas głowa nie boli. W każdym razie jest rzeczą niezwykłą znamioną owa opozycja słowiańska przeciwko państwu rzekomo — słowiańskiemu! Wolą ci dziwni Słowianie, Czeši, wchodzić w sojusze z Niemcami, z którymi tworzą coraz nowe rządy, gabinety czesko-niemieckie, co im nie przeszkadza zarzucać Polsce — poprostu „zdrady“ interesów Słowiańszczyzny (!) za to, że zawarliśmy pakt nieagresji z Rzeszą niemiecką.

W. Z.



Ks. Andrzej Hlinka, wódz autonomistów słowackich, przywódca t. zw. Słowiańskiego Frontu Opozycyjnego w Słowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. Na posiedzeniu wydziału wykonawczego słowackiego stronnictwa ludowego, które odbyło się w Ružomberku pod przewodnictwem ks. Hlinki, zawarty został pakt wyborczy między Słowakiem Stronnictwem Ludowym, Słowacką Partią Narodową pastora Razusa, Polskim Komitetem Międzypartyjnym oraz Ruskim Autonomicznym Związkiem Kutya ka. Stronnictwa te, które w ostatnich wyborach zdobyły 556 tys. głosów oraz 23 mandaty, liczą na poważny wzrost głosów i mandatów. Nadmienić należy, że Razus i Kutya szli w poprzednich wyborach wspólnie z czeską narodową demokracją, która nie cieszy się ani na Słowaczynie, ani na Rusi Podkarpackiej popularnością. Prasa czeska nazywa nowy blok wyborczy Słowiańskim Frontem Opozycyjnym w Czechosłowacji.

Próbny 18/IV 35. 183

W Czechosłowacji Blok klerykalny

Na posiedzeniu wydziału wykonawczego słowackiego stronnictwa ludowego (jest to partja wybitnie klerykalna — przyp. nasz), które odbyło się w Ružomberku pod przewodnictwem ks. Hlinki, zawarty został pakt wyborczy między słowackim stronnictwem ludowym, słowacką partją narodową pastora Razusa, Polskim Komitetem Międzypartyjnym, oraz autonomistycznym związkiem Kutya ka.

Nadmienić należy, że Razus i Kutya szli w poprzednich wyborach wspólnie z czeską narodową demokracją, która nie cieszy się popularnością ani na Słowaczynie, ani na Rusi podkarpackiej.

(PAT.).

Socjaliści polscy w Czechosłowacji nie biorą — rzecz prosta — żadnego udziału w tej klerykalnej kombinacji. Polski Komitet Międzypartyjny obejmuje sfery „sanacyjne“ i klerykalne.

To, że grupy Razusa i Kutya szli, jak stwierdza P.A.T., podczas wyborów poprzednich wespół z czeską narodową demokracją (grupa skrajnie nacjonalistyczna z odcieniem faszystowskim) świadczy najdobitniej o wartości „ideowej“ tego Bloku.

Lidové Noviny 18/IV 35.

Blok slovanských opozičních stran?

bh - Bratislava 17. dubna

Na úterní schůzi výkonného výboru slovenské ľudové strany v Ružomberku utvořena byla, jak Lidové Noviny už včera oznámily, volební dohoda ľudové strany s Kurtyakovým podkarpatoruským autonomním zemědělským sojuzem a s Poláky ve Slezsku, pokud jsou organizováni v opozičních stranách polských. Dohodu podepsal za Rusíny člen zemského zastupitelstva podkarpatoruského Michal Demko a za opoziční Poláky dr. Leon Wolf, advokát z Fryštátu. Rozšířeno bylo tedy slovenské autonomistické souručenství ľudové a národné strany v jakýsi blok stran, jež poslanec Andrej Hlinka nazval blokem slovanských opozičních stran. Podle dohody vůdcem tohoto bloku bude Hlinka a tak jeho ryze slovenská strana, což luďáci tak rádi a často přizývali, dostává se na nové širší koleje přijímajíc nespokojence a opozičníky právě z končin, odkud vanou tajné i veřejné ideové proudy jak proti republice, tak i proti Slovensku samému. Polský zástupce dr. Wolf zdůraznil sice ve svém proslovu při obědě na ružomerské faře loyaltitu polské menšiny k republice a rusínský zástupce Demko přiznal, že jediným vhodným politickým přístřeším pro kurtyakovce je nyní slovenská ľudová strana, ale v zákulisí těchto ujišťování jistě vznášel se stín Těšínska i hornoravských a spišských dědin i zase známé úsilí opozičních Rusínů přenéstí národnostní a také zemské hranice slovensko-podkarpatské až kamsi k Spišské Nové Vsi a Popradu.

Nemůže tedy spínati slovenské luďáky s opozičními Poláky a Rusíny pevnější ideové pojítka a stěží bude mít blok slovanských opozičních stran delší trvání při zájmech příliš překřížených. Jde spíše o volební seskupení proti státotvorným stranám československým, tedy proti agrárníkům a stranám socialistickým. Zda ovšem ľudová strana nedoplatí na tak rozšířenou zájmovou oblast, je otázka. Jistě tím však nic nezíská.

Pravo lidu 19/IV 35.

I na Slovensku bude „sjednocená slovenská oposice“

Hlinka sjednocuje opoziční Slováky, Poláky a Rusíny — Do Čech a na Moravu Hlinka kandidovat nepůjde — O národníanských mandátech ani slova

gkg. — Bratislava, 17. dubna.

Včera se sešel v Ružomberku širší výkonný výbor slovenské strany ludové. Výkonnému výboru předsedal posl. Andrej Hlinka. Výkonný výbor ludové strany jednal o kandidátkách pro volby parlamentní i pro volby do zemského zastupitelstva.

Hlinkovi luďáci počítají v době předvolební nedostatek politických hesel. Přece už kolik let šli do voleb s heslem »autonomiu Slovensku«, leta plynula, heslo se stalo opotřebovaným. Luďáci nedovedli a ani nedovedou toto heslo konkrétně vyložit. Pro lid heslo »autonomie Slovensku« neznamena nic. Hospodářské a sociální zájmy slovenského lidu Hlinkova strana jakživa nebrala natolik vážně, aby nebyla tropila se životními podmínkami Slováků nejpustší demagogii. Hlinkovci, když byli ve vládě, docela zapomněli na sliby, dané voličstvu. Autonomistická horečka měla své výhonky v protistátních činech býv. šéfredaktora »Slováka« a luďáckého poslance Bély Tuky. Skutečně jest zajímavé, že luďáci nedovedli čerpat z blamáže tukovské ani nejmenšího poučení. Tukovský duch vládně ještě v nejudné složce organizaci slovenské ludové strany. Po Tukovi stal se šéfredaktorem »Slováka« Karol Sidor, překladatel »tukovin« z maďarštiny do slovenštiny. Příští poslanec ludové strany jest polonofilem, i když polonofilský kurs slovenské ludové strany jest v ostrém rozporu se zájmy státu. Jakým bude pan Karel Sidor znamenitým poslancem republiky Československé, dokazuje jeho výrok: »Radšej česťnú smrť, ako oblieť košeľu čechoslováctva, v ktorej sme vädli, chradli, mrelí dobrovoľne a iste.« Takoví lidé ovšem se pak nesmějí divit, když proti nim musí zakročovat státní zástupce, poněvadž svou činností soustavně podřívají státní autoritu. Nuže, staré heslo s autonomií nahradí Hlinkovi luďáci heslem novým, které už teď nese známky demagogie, protože jest úplně zbytečně uměle vykonstruováno. »Slovensko, prebuď sa!«, budou řvát luďáci korteši. Ale už dlouho minuly »ty zlaté časy«, kdy slovenský lid slepě věřil páterům a zejména dělnická třída se naprosto odklonila od Hlinky. Luďácké odborové organizace ztratily spoustu členů a tím i voličů. To jim ovšem pořád ještě nevadí, aby křičeli »Slovensko, prebuď sa!« A aby dokázali, jak chtějí probudit Slovensko, usnesli se včera ve výkonném výboru, že probudí Slovensko — volebním souručenstvím s Rázusovými národníary, Rusíny a Poláky.

Hlinkova ludová strana vytvořila tedy podle usnesení výkonného výboru volební souručenství, skládající se kromě luďáků a národníarů

z polské menšiny a ze strany Kurtyakovy (autonomní zemědělský svaz). Hlinkovi naprosto nevadí protistátní činnost jak Poláků, s kterými půjde do voleb, ani podkarpatoruského svazu. Hlinka byl před Kurtyakovci varován... Tyto čtyři politické strany sdružil Hlinka pod jménem »sjednocená slovenská oposice«. Hezké jméno, což? Po »národním sjednocení« máme tedy už zase novou »slovenskou oposici«. Obě ty sjednocené strany si mohou podat ruce, obě mají společný fašisující základ. A v činnosti proti zájmům státu si také nezadají.

Důležitým — a očekávaným — rozhodnutím výkonného výboru slovenské ludové strany jest, že Hlinkovci do Čech a na Moravu kandidovati nepůjdou. Hlinka toto rozhodnutí odůvodňuje tím, že nechce rozeštvát moravské a české katolíky. Věc má ovšem jiný háček: vyjednávání se Šramkovou lidovou stranou nevedlo k cíli, protože Šramkovci nechtěli na Slovensku likvidovati.

Výkonný výbor zplnomocnil vedení strany stran sestavení kandidátek jak pro volby parlamentní, tak také pro volby do zemského zastupitelstva. Jinde se prý perou o kandidátky, u Hlinkovců je to pouze »zdravé zápolení«. Bylo usneseno kandidovati všechny dosavadní zástupce parlamentní. Ovšem, ve straně dojde k značným přesunům ve prospěch mladých, lečtější nynější zástupce luďáků bude kandidován pouze formálně na nezvolitelném místě. Do parlamentu mají býti na zvolitelných místech kandidováni m. j. generální tajemník strany dr. Martin Sokol, šéfredaktor Karel Sidor, organizační tajemník Julius Stano, tajemník odborových organizací Rud. Čavojský a dr. Ján Durčanský (radikální »nástupista«).

O obsazení poslaneckých mandátů národníary — tito prohlašovali, že jim Hlinka zaručil dva mandáty poslanecké a jeden senátorský — zpráva ze zasedání výkonného výboru nemluví. Přední činitel slovenské ludové strany prohlásil našemu zpravodaji, že mandát má zajištěn pouze Martin Rázus, o ostatních bude prý lze mluvit teprve po volbách do zemského zastupitelstva, kam kandidují národníari samostatně. Podle výsledků z těchto voleb by po případě byl národníarům přidělen z třetího skrutinia mandát poslanecký a snad senátorský.

Spojení stran ve »sjednocenou slovenskou oposici« znamená sice pro Hlinku značné zesílení, ale přes to Hlinka své posice neobhájí. Spojení jest výsledkem předcházejících dlouhých porad Hlinkovců, kteří úbytek vlastních voličů chtějí nahraditi voliči z jiných politických stran.

Polna Zechodnie 14/IV 35.

Polski protest przeciw zmianie ordynacji wyborczej w Czechach

MOR. OSTRAVA. W czasie debaty nad projektem rządowym zmiany ordynacji wyborczej poseł ludności polskiej w Czechosłowacji Dr. Buzek złożył w sejmie Czechosłowacji oświadczenie, w którym stwierdził, że rzekomy przywilej dla Polaków, polegający na tem, że wystarczy dla nich zdobycie 50.000 głosów, aby mogli pójść do drugiego skrutynjum jest dla nich bez praktycznej wartości i uważać go należy za gest pro foro externo, mający wywołać wrażenie, że Czechosłowacja faworyzuje swe mniejszości. Polacy w Czechosłowacji bowiem nie mogą zdobyć, jak wiadomo powszechnie, 50.000 głosów. Przy tej sposobności poseł Dr. Buzek podniósł, że Polaków na Śląsku nietylko nie darzy się żadnymi wyjątkowymi korzyściami, ale

odmawia im się nawet tych praw, które gwarantują im ustawy. Mówca przypomniał krzywdy Polaków w dziedzinie językowej i szkolnej, na polu kulturalnym, politycznym i gospodarczym oraz szykany i prześladowania prasy polskiej. W imieniu ludności polskiej poseł Dr. Buzek złożył protest przeciwko projektowi ustawy o zmianie ordynacji wyborczej, jako krzywdzącej Polaków w Czechosłowacji.

Wybory w Czechach 13 maja.

PRAGA. Rada ministrów zaleciła prezydentowi republiki, by jako termin wyborów oznaczony był dzień 19 maja. Wobec powyższego należy liczyć się z tem, że parlament zostanie w najbliższych dniach rozwiązany.

Ewanpelik 20/IV 35.

Cz. Cieszyn. (Kończy się okres zawieszenia »Dziennika Polakowskiego«.) »Dziennik Polski« zawieszony przez władze na trzy miesiące pojawi się znowu w dniu 25 b. m.

Pakt wyborczy Polaków ze stronnictwem ks. Hlinki.

Mor. Ostrawa, 17 kwietnia. (PAT). Na posiedzeniu wydziału wykonawczego słowackiego stronnictwa ludowego, które odbyło się w Ružomberku pod przewodnictwem ks. Hlinki, zawarty został pakt wyborczy między słowackim stronnictwem ludowym, słowacką partią narodową pastora Razusa, polskim komitetem międzypartyjnym oraz ruskim autonomistycznym Związkiem Kutaka.

Stronnictwa te w ostatnich wyborach zdobyły 556.000 głosów (Hlinka 425 tys., Ra-

zus 54.000, Polacy 29.000, Kutak 48.000) raz 23 mandaty. Liczą na poważny wzrost głosów i mandatów.

Nadmienić należy, że Razus i Kutak szli w poprzednich wyborach wspólnie z czeską narodową demokracją, która nie cieszy się popularnością ani na Słowaczynie, ani na Rusi Podkarpackiej.

Prasa czeska nazywa nowy blok wyborczy słowiańskim frontem opozycyjnym w Czechosłowacji.

Narz Kraj 19/IV 35.

Przygotowania do wyborów.

W dniu 16 kwietnia b. r. została zawarta w Ružomberku umowa między Słowackim ludowym stronnictwem ks. Hlinki a stronnictwami polskimi: „Związek Śląskich Katolików”, „Stronnictwo Ludowe” i P. P. S. D. Równocześnie też podpisano tam dalsze umowy stronnictwa Hlinki ze Słowackim stronnictwem narodowym (Razus) oraz z Autonomicznym sojuszem rolniczym (Rusini). Na podstawie tych umów wszystkie te stronnictwa i narodowości będą kandydowały do wyborów do Narodowego Zgromadzenia na wspólną listę, zatytułowaną: Lista kandydatów

Autonomistyczn. Bloku: „Hlinkowa slovenska ludova strana, Slovenska narodna strana, Autonomny Zemedelsky Sojuz, Polskie Stronnictwa w Czechosłowacji. W okręgu morawsko-ostrowskim tak na liście do Izby Posłów jak i również na liście do senatu kandydować będą osoby wyłącznie narodowości polskiej. Umowy podpisali za Słowacką ludową stronę ks. Andrzej Hlinka, za Słowackie stronnictwo narodowe ks. pastor Razus, za Rusinów p. Michał Demko a za polskie stronnictwa dr. Leon Wolf.

Pravo Ludu 18/IV 35.

WYBORY.

Wybory do parlamentu odbyć się mają jeszcze 19 maja b. r., wybory do zastępstwa krajowego i powiatowego w następną niedzielę. Parlament ma być rozwiązany jeszcze przed świętami Wielkanocnymi, poczem zaraz ma nastąpić rozpisanie nowych wyborów.

Na temat poszczególnych ugrupowań wyborczych krążą najróżniejsze wieści. Prasa donosi sprzeczne ze sobą wiadomości i dlatego przyjmować je trzeba z rezerwą.

Pisaliśmy już, że utworzony został nowy blok wyborczy, w skład którego wchodzi trzy polskie stronnictwa: Zw. Śl. Katolików, Stronnictwo Ludowe i PPSD. PPSR idzie do wyborów razem z czeskimi i nie-

mieckimi soc. dem. wraz z żydami, z którymi przy ostatnich wyborach szliśmy razem.

Decyzja, z kim się polski blok połączy, aby zyskać mandaty, zapadnie w najbliższych dniach, jak również ustalona zostanie lista kandydatów. Z ramienia Stronnictwa Lud. kandydują pp. red. Jarosław Waleczko, inż. Jan Heczko i ks. Józef Berger.

— o o o —

»Dziennik Polski« po trzymiesięcznym zawieszeniu wyjdzie znowu dnia 25 kwietnia b. r.

Aresztowanie. Po zgromadzeniu poufnym Str. Lud. w G. Cierlicku, które odbyło się w niedzielę, 14 b. m. aresztowała żandarmerja zwołującego to zgromadzenie p. Jana Chmiela, rolnika z D. Cierlicka. Zarzuca mu się, że w swoim przemówieniu użył zwrotu niedozwolonego. Aresztowanego odstawiono do sądu w Mor. Ostrawie, gdzie znajduje się do chwili obecnej.

Narz Lud 20/IV 35.

Sytuacja przedwyborcza.

Prawdopodobnie w chwili, w której numer ten będzie w ręku naszych odbiorców, będzie o losach parlamentu już zdecydowano. Twierdzą gazety praskie, że rząd tylko ze względu na tradycyjną proklamację pokojową, która każdorocznie wygłoszona bywa w Wielką Sobotę, nie ogłosił dekretu, rozwiązującego parlament już przed świętami. Przez święta Wielkan. trwać ma jeszcze pokój pomiędzy stronnictwami politycznymi. Rozwiązanie parl. nastąpiłoby przeto w pierwszych dniach po świętach. Kampania przedwyborcza, tak w prasie jak i na zgromadzeniach jest już w pełnym ruchu.

Z ost. chwili byłyby do zaznaczenia dwie sensacyjne wiadomości: Śląskie stronnictwa narodowe, związkowcy i ludowcy pójdą do wyborów na wspólną listę z Hlinką, do odnośnej umowy przyszło we wtorek na

posiedzeniu Wielkiego Wydziału słowackich ludaków w Ružomberku. Tutejszych związkowców i ludowców zastępował na temże zgromadzeniu dr. Wolf z Frysztatu. Jak donoszą też już i czeskie gazety, przyszło na temże posiedzeniu egzekutywy stronnictwa Hlinki do umowy też i z dwoma dalszemi stronnictwami na Słowaczynie, a to do stronnictwa narodowego, na którego czele stoi ks. pastor Rázus z Brezna nad Hronem, i z Rusinami z Rusi Podkarpackiej pod kierownictwem pośła Demki. Wraz z śląską Polonią obejmowałby zatem blok słowiańskich autonomistów, pod wodztwem ks. Hlinki razem 4 obozy opozycyjne. Słychać nadto, że niektóre stronnictwa madziarskie, jak chrześc.-socj., hr. Esterhazy, a nawet i Niemcy ze Spiżu (Zips) są gotowi współdziałać z tymże opozycyjnym blokiem. W takim razie pozostałoby na Słowaczynie i Rusi Podk. po stronie rządowej tylko agrariusze, z obo-

zu Hodży i soc.-dem., których w rządzie reprezentował min. dr. Dérer. Tenże obóz nie posiadał poważniejszego znaczenia a wyjdzie z wyborów prawdopodobnie osłabiony.

Koncept Hlinki połączenia opozycji w bloku słowiańskich autonomistów może uzyskać w polityce wewn. nadzwyczajne znaczenie. Widać z tego, że niejedno z konceptów czeskich na Słowacznynie się psuje, bo sam pan dr. Hodža, chociaż on taki zgrabny i sprytny, „to ho nevytrhne“.

Druga niemniej znamienita wiadomość dochodzi w ost. chwili z Pragi. Otóż rząd zezwolił na kandydaturę stronnictwa niemiecko-narodowego, Deutsch-nationale Partei. Działalność tegoż stronnictwa była od chwili pojawienia się ustawy o stronnictwach politycznych zawieszoną. Ponieważ stronnictwo to, jak długo czynność jego była zakazana, nie mogło poczynić przygotowań przedwyborczych, należy powątpiewać, czy będzie mogło w kilku dniach zorganizować się do czynnego współudziału w kampanii wyborczej.

W obozie niem. agrariuszy „Bund der Landwirte“, którego przedstaw. jest min. dr. Spina, wybuchła rewolucja. Cały szereg wybitnych działaczy, tak np. przywódca niem. agr. w półn. Morawach, dr. Hodina, wystąpił z „Bundu“ i połączył się z Henleinem. Zdaje się, że los co najmniej dwóch polityków, min. dra Spiny i dra Déreera, byłby zadecydowany.

(Zmiana w Konsulacie Pols.) Według ost. informacji nie podlega już wątpliwości, że gen. konsul. dr. Malhomme opuści jeszcze w ciągu kwietnia swoje stanowisko. Następcą jego będzie gen. konsul Aleksander Kloc, który wyszedł z kariery oficerskiej, był następnie starostą pow. w Piotrkowie, nigdy zaś, jak napisał „Ostr. večerník“ wojewodą łwowskim.

Czy zmiana osoby znaczyć będzie zmianę systemu, należałoby narazie jeszcze powątpiewać.

Robotnik Śląski 20/IV 35.

Falszywa interpretacja mowy Choboty.

Polscy akademicy górniczy z Krakowa w Czechosłowacji.

W dniach od 10—17 kwietnia przybyła do Czechosłowacji wycieczka 24 słuchaczy akademii górniczej z Krakowa w celach rewizytowania czeskosłowackich akademików górniczych w Przybramie, którzy swego czasu bawili w Polsce. Goście zwiedzili zakłady górnicze i hutnicze w Przybramie, Pilźnie, Witkowicach, Jachymowie, w Pradze. W Karwinie zwiedzili szyb „Gabrieli“, w Mor. Ostrawie szyb „Głęboki“, dalej ratusz. Gości powitał na wspólnym wieczorku Klub czesko-polski w Mor. Ostrawie. Za miasto przemówił dr. Mruzek, za Klub czesko-polski dyr. Tlapak po czesku, a tow. poseł Chobot po polsku. Tow. Chobot wskazał, że do powstania i rozwoju tutejszego przemysłu górniczego oraz hutniczego przyczynili się w dużej mierze robotnicy polscy swą pracą i że Proletariat na tutejszym terenie pozostał wierny swej narodowości polskiej a ich przedstawiciele nie są żadnymi „zdrajcami“, jak to próbują ich nazwać niektórzy panowie i część prasy w Polsce. Witając gości polskich, zaprosił ich do zwiedzenia Domu Polskiego w Mor. Ostrawie i Domu Robotniczego w Karwinie, jako pomników pracy tutejszych robotników polskich.

O przyjęciu tej wycieczki niektóre dzienniki czeskie przyniosły sprawozdania w formie i treści niezgodnej z rzeczywistością. Widocznie uczynili to sprawozdawcy prasy, którzy na wieczorku nie byli obecni a swe informacje czerpali od kogoś, kto przemówienia polskiego tow. Choboty nie rozumiał, lub tendencyjnie je przekręcił.

Obecni na wieczorku akademicy i profesorowie polscy mogą potwierdzić, że słów podanych we wspomnianych dziennikach czeskich tow. Chobot

Wolf we fronce klerykalnym

Po długich i uciążliwych zabiegach udało się adwokatowi dr. Wolfowi z Frysztatu nyskać poparcie dla swej kandydatury. Są to klerykali słowaccy, którzy na podstawie zawartego w tych dniach układu, podpisanego w Rużomberku, mają umożliwić ten wybór.

Układ podpisał sam p. dr. Wolf z księdzem Hlinką, któremu udało się na Słowacznynie pozyskać grupy do frontu nazwanego „autonomicznym“. Z tym frontem pójdzie p. dr. Wolf sięgać po mandat.

Do sprawy tej jeszcze nieraz będziemy mieli możność powrócić. Tymczasem chcemy zanotować jedną, z szeregu, pogłosek, mianowicie tą, że wobec silnej opozycji przeciwko p. dr. Wolfowi w łonie polskiego obozu tak zw. narodowego, p. dr. Wolf ustępuje miejsca kandydatowi, którego sanacja proponuje. Mówią o p. Waleczce. Z drugiej jednak strony niema jednności i co do tego kandydata. Jedność jednak ma być stworzona „na komando“.

Kombinacja p. dra Wolfa z ks. Hlinką jest poniekąd usprawiedliwioną. W Czechosłowacji tworzy się front faszystowski, który liczy na poparcie klerykałów. W swoim zakresie klerykali wszystkich narodowości spełniają swoją rolę. Program partii ludowej ks. Hlinki jest analogiczny z austriackim ruchem klerykalno-faszystowskim, którego praktycznym przykładem są dzisiejsze rządy w Austrii.

Przyjaciele p. dra Wolfa będą zatem głosowali na partję księdza Hlinki. Ogół ludu polskiego — proletariat pójdzie z programem socjalistycznym, głosować na kandydata PSPR w myśl uchwał, jakie na Zarządzie Głównym i konferencji krajowej w sobotę podejmie polski lud robotniczy.

ODWOŁANIE.

Ze względu na to, że prywatny skarżyciel poseł Emanuel Chobot, jako świadek zeznał, że nie twierdził wprost, iż gen. konsul Malhomme był obecny na zaręczynach p. Fryderyka Łukosza, lecz że słyszał to od innych wiarygodnych osób, oskarżony oświadcza, że odwołuje treść inkryminowanego artykułu, zamieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Polski“ rocz. I l. 99 z dnia 28 września 1934 na str. 3 pod tyt. „Oświadczenie“ a szczególnie: „kłamcą i oszczercą“ i prosi o przebaczenie.

Fryderyk Łukosz.

Upaństwowienie gimnazjum.

Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia rady ministrów była między innemi sprawa upaństwowienia polskiego gimnazjum real. w Orłowej. Tymrazem chodziło o ostateczne załatwienie, opóźnione na skutek niezalatwionych formalności w związku z przewzięciem budynku. Przewzięcie tego zakładu nastąpi przed początkiem roku szkolnego 1935-36.

Upaństwowienie gimnazjum ma wielkie znaczenie dla ludności polskiej, gdyż z tą chwilą spada wielki ciężar z barek pracującego ludu, który w latach kryzysowych zmuszony był odkładać grosz, aby przyspieszyć z pomocą prywatnemu szkolnictwu.

Napisał 20/IV 35.

Ludności polskiej w Czechosłowacji wiedzie się znakomicie.

Organizacje czeskie witały w Ostrawie wycieczkę akademików polskich z Krakowa, która przyjechała tu celem zwiedzenia urzędów górniczych z prof. Budrykiem na czele. W powitaniu wziął też udział p. Chobot, który według relacji prasy czeskiej Duch času, Ostrav. večerník i České slovo) oświadczył dosłownie:

»Poseł Chobot prosił gości przy powitaniu, aby u siebie w kraju wyjaśnili, że nie jest prawdą to, co pisze prasa polska o stosunkach mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Polacy mają się tu dobrze, korzystają w Czechosłowacji ze wszystkich praw obywatelskich, mają swoich przedstawicieli w parlamencie, nie są szykano-

Napnód 20/IV 35.

wani, nie jest też prawda, że cierpią głód.» (Ostravský večerník nr. 87 z 12 kwietnia b. r.)

Jakim więc prawem p. poseł ogłasza wobec społeczeństwa polskiego, że on jedynie broni mniejszości polskiej, szczególnie polskich robotników z PSPR, kiedy według treści tego przemówienia, niema co bronić! Poco więc się ubiegać o mandat w parlamencie kiedy mamy wszystkie prawa »mamy wszelką wygodę, chleb, kapustę i wodę«. A... jego »Ahoj« na niedziele.

Polacy idą do wyborów wspólnie z mniejszościami słowiańskimi.

W dniu 16 kwietnia b. r. została zawarta w Ružomberku umowa między Słowackiem ludowym stronnictwem ks. Hlinki a stronnictwami polskimi: Związek Śląskich Katolików, Stronnictwo Ludowe i P. P. S. D. Równocześnie podpisano tam dalsze umowy stronnictwa Hlinki ze Słowackiem stronnictwem narodowym (Razus) oraz z Autonomicznym sojuszem rolniczym (Rusini). Na podstawie tych umów wszystkie te stronnictwa i narodowości będą kandydowały do wyborów do Narodowego Zgromadzenia na wspólną listę, zatytułowaną: Lista kandydatów Autonomistycznego Bloku: Hlinkowa slovenská ľudová strana, Slovenská narod. strana, Autonomný Zemedelsky Sojusz, Polskie stronnictwa w Czechosłowacji. W okręgu morawsko-ostrawskim tak na liście do Izby Posłów, jak i również na liście do senatu kandydować będą osoby wyłącznie narodowości polskiej. Umowy podpisali za Słowenską lud. stronę ks. Andrzej Hlinka, za Słowackie stronnictwo narodowe ks. pastor Razus, za Rusinów p. Michał Dęmkó a za polskie stronnictwa dr. Leon Wolf.

Śląska Brygada 31/III 35.

I „Moravska Orlice“ o „Śląskiej Brygadzie“.

Gadzinowe pismo szowinistów czeskich „Moravska Orlice“, wychodzące w Morawskiej Ostrawie, w numerze z dnia 26 marca ostrzy sobie zęby na naszej „Śląskiej Brygadzie“. Pismo nasze nazywa organem ochotników, którzy w wojnie światowej pomagali Austrii przeciw Rosji, a których celem było stworzenie Królestwa polskiego. Dalej brukowiec pepików przeczy ironicznie, jakoby wieść podana przez nas o masowym wynaradawianiu polskich dzieci była prawdziwa. Zwraca równocześnie uwagę naszą na los Polaków, pozostających pod rządami Hitlera.

To, co się dzieje w Niemczech z naszymi braćmi, wiemy doskonale, pisaliśmy również o nieuznaniu przez władze niemieckie jedyne polskiego gimnazjum w Bytomiu. Każdy ucisk narodowościowy piętnować będziemy jako łajdactwo, jako zbrodnię popełnianą na słabszym, tem większą, jeżeli ją popełnia niby „republika“ i w dodatku „braterska“. „Moravska Orlice“ martwi się, złości i wścieka, że „Śląską Brygadę“ czytają nasi rodacy z za Olzy.

Napaść „Moravske Orlice“ na nasze pismo przynosi nam tylko zaszczyt, czeska złość świadczy, iż dobrze spełniamy swoją powinność jako niepodległościowcy.

Obecnie zaś pismo nasze ma być, ich zdaniem, rzekomo organem bojówek polskich po stronie czeskiej i w tym charakterze zastępować ma zamknięty przez Czechów „Dziennik Polski“.

Gnębienie ludu polskiego trwa w dalszym ciągu.

Na terenie Śląska Cieszyńskiego, zagarniętego przez Czechów, w dalszym ciągu wzmacnia się posterunki żandarmerji i mobilizuje specjalne „lotne oddziały śledcze“, które w samochodach przebiegają cały kraj i wszędzie weszają za „irredentą“. Aresztowany w Karwinie Hugo Kubaśiak oraz harcerz Twardzik z Orłowej nadal pozostają w więzieniu śledczym. Karolowi Szotowi, urodz. w Orłowej, obywatelowi polskiemu ode-

Śląska Brygada 31/III 35. 187

Ludność polska za Olzą godnie uczciła Imieniny Marszałka.

Tegoroczne imieniny Marszałka lud polski za Olzą obchodził w wyjątkowej atmosferze. Pogłoska o powrocie Śląska do Polski w dniu imienin napędziła Czechom takiego stracha, że zmobilizowali silne oddziały wojskowe w powiecie cieszyńskim i frysztańskim, a na granicę powiatu frydeckiego ściągnęli nawet artylerię. Wzmocnione posterunki żandarmerji okazały również wybitne zdenerwowanie. Strach Pepików okazał się bezpodstawnym i ośmieszył w najwyższym stopniu urzędy czeskie w oczach miejscowej ludności. Ludność ta nie przełękała się pogroźek i wzięła masowy udział w obchodach imieninowych. W Karwinie akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego skupiła blisko jednytysięczną rzeszę publiczności w sali „Pracy“. Przepelniona była sala Domu Polskiego w Mor. Ostrawie, Domu Robotniczego w Suchej i restauracji Sznepki w Darkowie, gdzie wszędzie połączone organizacje polskie oddawały hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski. Niemalą konsternację wywołał wśród Czechów fakt, że na uroczystościach tych przemawiał konsul generalny Malhomme o życiu i czynach Marszałka. Mniejsze obchody odbyły się w długim szeregu dalszych miejscowości. Władzom czeskim obchody józefowskie bardzo były nie na rękę, to też wszędzie wydelegowały całe kompanje szpiclów. W Mor. Ostrawie Powiatowa Rada Szkolna nie zgodziła się na udział dzieci polskiej szkoły ludowej i wydziałowej w obchodzie ku czci Marszałka, zaznaczając, że odegranie sztuki „Na dzień 19 marca“ mogłoby prowadzić do osłabienia lojalnych stosunków tej młodzieży do republiki Czechosłowackiej i jej przedstawicieli. Organizatorzy obchodów nawet tam, gdzie chodziło wyłącznie o obywateli państwa polskiego, zostali urzędowo zawiadomieni, że hymn polski może być dopuszczony tylko pod warunkiem, że najpierw odegrany zostanie hymn czeski.

Pomimo tych i innych szukan ludność polska nie ułękła się i hardo manifestowała swojej przywiązanie do polskości oraz swoje uwielbienie dla Wodza Narodu. Ciekawe, że pomimo mobilizacji żandarmerji i wojska w kilku punktach, np. w Wędryni, ustawiono wysokie maszty, na których powiewały polskie sztandary i portrety Marszałka Piłsudskiego.

Szkoła żandarmów w Morawskiej Ostrawie.

Władze czeskie założyły w Morawskiej Ostrawie szkołę żandarmerji, która szkolić będzie swych „wychowanków“ na „wzorowych“ żandarmów dla obsadzenia pogranicza polskiego na Śląsku czeskim. Oczywiście w szkole tej wpajać będą w młodych żandarmów zwierzęcą nienawiść do Polaków i do wszystkiego co polskie.

brał komisarjat policji w Karwinie paszport i wezwał go do opuszczenia granic republiki. W Boguminie odebrano paszport Franciszkowi Szalowi, oświadczając mu, że może go otrzymać zwrotem, o ile dobrowolnie opuści Czechosłowację. W Wędryni aresztowano Polaka Ciencialę, zarzucając mu, że na imieniny Marszałka Piłsudskiego wywiesił sztandar polski i portret Marszałka.

Wydalanie Polaków.

Zandarmerja czeska z Jasiny na Rusi Podkarpackiej wydalila do Polski przez Woronienkę robotnika leśnego Mikołaja Brajlaka z Jasiny. Wydalony urodził się w Czechosłowacji i odbył służbę wojskową w armji czechosłowackiej. Posiadana książeczkę wojskową skonfiskowały mu władze czeskie przed samem wydaleniem. Wysiedlony nie posiadał dowodu obywatelstwa polskiego i nigdy się o to nie ubiegał. W Czechosłowacji pozostawił matkę staruszkę, która jest obywatelką czechosłowacką i brata, pełniącego obecnie czynną służbę w armji czechosłowackiej.

Przez władze czeskie w Wołowcu na Rusi Podkarpackiej został wydany do Polski rzekomy obywatel polski Paweł Glemba, urodzony w Wołowcu w Czechosłowacji i stale tam zamieszkały, rolnik, ożeniony z obywatelką czeską, właściciel małej realności, domu i inwentarza ruchomego. Władze czechosłowackie wysiedliły Glembę z żoną i jednym dzieckiem, nie pozwalając mu za zlikwidowanie pozostawionego w Wołowcu majątku.

Sytuacja polityczna.

Najważniejszym wydarzeniem politycznym, jakie zarysowuje się na horyzoncie, są wybory do parlamentu, które mają się odbyć 26 maja br. Czesi dokładają wszelkich starań, aby rozbić jedność polską. W tym celu kupują sobie jednostki moralnie załamane, którym przyrzekają mandaty na listach czeskich. Pewną jest dziś zdrada Chobota, mówi się także o tem, że i inny działacz „polski” ma tajne konszachty z Czechami i już zapewnione miejsce na liście agrariuszów. Jak widać, Czesi nie szczędzą trudów ani grosza — i pomimo własnych kandydatów na posłów goto-

wi są nawet do prezentów poselskich mandatowych na rzecz polskich „fajdanów”.

Wielką sensację wywołał tu fakt, ogłoszony przez Chobota na zebraniu zarządu jego partji w Łazach, że z „własnych” funduszy będzie wydawał dziennik! Osobnik, który za wszystko każe sobie płacić, nawet za przychodzenie na posiedzenia i interwencje poselskie, którego sknerstwo jest przysłowiowe, wydaje dziennik w czasie, kiedy jego organ „Robotnik Śląski” zalega w drukarni z kwotą kilkudziesięciu tysięcy Kcz, na które niema pokrycia. Dziennik wydaje partja,

która liczy wszystkiego około 200 członków! Konferencje Chobota z policmajstrem Baczą dały rezultat pozytywny: „Dziennik Polski” zawieszono, a na jego miejsce wychodzić ma za pieniądze czeskie dziennik Chobota!

Nic dziwnego, że fakt ten wywołał wielkie oburzenie. Dywersja Chobota nie osłabi frontu polskiego, gdyż nawet jego zaufani oceniają liczbę głosów, oddanych na listę czesko-Chobotow-

ską, na najwyżej 300. Obok Związku Śląskich Katolików za wspólnym frontem polskim wypowiedziało się na zebraniu w dniu 23 b. m. w Cz. Cieszynie. Stronnictwo Ludowe, które uchwaliło, że z Chobotem nie wchodzi w żadne pakta, natomast oferuje współpracę nowej partji socjalistycznej P. P. S. D., której organ „Naprzód” zwycięsko wypiera chobotowskiego „Robotnika Śląskiego” we wszystkich ośrodkach robotniczych.

Nr. 5.

„ŚLĄSKA BRYGADA”

14/

Nowe prowokacje czeskie.

W związku z 60-leciem generała Sznejdarka, wodza „bohaterskich” legjonarzy czeskich, którzy w styczniu 1919 r. w sposób bandycki napadli na Śląsk, cała prasa czeska pieje hymny pochwalne na cześć tego samochwalcy, który pisze o sobie dosłownie: „Jestem dumny z tego, że potrafiłem zabezpieczyć Czechosłowacji Śląsk Cieszyński z jego bogatymi skarbami i dumny jestem, że wypędziłem Węgrów ze Środkowej Słowaczyny. Za zielonym stolikiem trudno byłoby zyskać to, co zdobyliśmy zbrojnie.”

P. Sznejdarkowi na tle jego przechwałki należałoby odpowiedzieć, że nie trudno mu było dokonywać czynów „bohaterstwa” wobec bezbronnej ludności cywilnej. Niech sobie odpoczywa na laurach! Przyjdzie czas, że samochwalcy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za swój bandycki napad. Młyny boskie miały nie rychło, ale pewnie. Naród polski nigdy nie uzna faktu dokonanego, stworzonego przez zdrazieckie pchnięcie z tyłu. Odrodzona Rzeczpospolita nie przegrała wojny z żadnym nieprzyjacielem. Nie przegrała jej ani z Czechami, bo tej wojny dotychczas nie było. Przyjdzie czas!

P. Sznejdarek ma czelność prowokować Polaków. W telegramie bowiem wysłanym do czeskiej gwardji narodowej w Orłowej, zorganizowanej przeciwko ludności polskiej na Śląsku, grozi nam

słowami: „Miejmy (my Czesi) trzeźwe głowy, a mocne pięści!” I takie indywiduum jest prezesem klubu czesko-polskiego w Bratisławie. Piękne świadectwo wystawia dla „pracy” tych klubów!

Nagroda czeska za zdradę.

W sobotę, dnia 23 marca urząd górniczy w Ostrawie zamianował 6 nowych robotniczych inspektorów kopalnianych, których zadaniem jest wykonywanie służby inspekcyjnej na kopalniach i czuwanie nad dotrzymaniem przepisów bezpieczeństwa w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. Zamianowano wyłącznie Czechów, lecz ani jednego Polaka. Sekcja polska Związku Górników, której sekretarzem jest gorliwy chobotowiec, niejaki Ferdynand Goetze z Karwiny, idący całkowicie na pasku czeskim (odznaczony jeszcze w r. 1933 srebrnym Krzyżem Zasługi!) — podała 2 kandydatów, ale Czesi nad tą propozycją swoich pokornych sługusów przeszli do porządku dziennego i nie uwzględnili żadnego z nich. Kopniaka dostał Związek Polskich Górników dlatego, że jego protektorowi Chobotowi dobro robotnika polskiego jest obojętne. Goetze natomiast jest to figurka tak mała i niepoważna, że nikt z Czechów się z nim nie liczy, a czescy soc. demokraci traktują go jako smarkacza. Rzecz jasna, że fakt ten wywołał wśród robotników polskich niebывale oburzenie i spowodował masowy ruch przechodzenia do nowej, na gruncie polskim stojącej, partji P. P. S. D.

(List z tamtej strony.)

Od 15 lat napór czeski wypiera nas z naszych odwiecznych siedzib.

Słowianie „bracia Czesi“ nie przebiegają w środkach.

Walczą terorem, podstępem — przekupstwem. Polskich górników i robotników wyrzucają z kopalń, hut i fabryk.

Zmuszają do posyłania dzieci do szkół czeskich — inaczej grożą pozbawieniem pracy.

Falszują spisy.

Falszują wybory.

Nie uznają burmistrzów polskich, wybranych na podstawie praw konstytucyjnie uchwalonych.

Narzucają nam na rządców gmin — przybyszów z głębi Czech.

Odbierają nam szkoły — wybudowane groszem górników i robotników polskich.

Odbierają nam kościoły i narzucają swoich duchownych.

Maltretują dzieci nasze, bijąc je do nieprzytomności i wymuszając zeznania.

Prowokują.

Wściekłość ogarnęła ostatnio Czechów, bo widzą, że napór ich został zatrzymany.

Co słabe, to odpadło od nas — odeszło do Czechów — został z nami tylko mocni, uświadomieni, zdecydowani nie ustąpić. Nasza cierpliwość się wyczerpała.

Jesteśmy zdecydowani walczyć o nasze prawa — prawa wolnego człowieka i Polaka.

Od Was bracia, którzy jesteście w tem szczęśliwym położeniu, że mieszkacie w wolnej Polsce, oczekujemy poparcia — poparcia moralnego.

Chcemy, byście pamiętali, że my tu w ciężkim trudzie pracujemy nad powstrzymaniem fali czeskiej, że uginamy się pod terorem i gwałtem i wytrwamy, wytrwamy ochotniej, wiedząc, że wy patrzycie na nas i jesteście myślą i uczuciem z nami.

Ogarnia nas bowiem nieraz rozpacz na myśl, że wyście o nas — tam w szczęśliwej Polsce — zapomnieli.

Zdaje nam się, że Polska oczy swe zwróciła gdzieindziej i nie widzi nas jęczących pod obuchem perfidnych Czechów.

Czesi wykopali przepaść między Polską a Czechosłowacją.

Bowiem zdradziecko napadli na nas wtedy, gdy wszystkie granice Polski ogarnięte były płomieniem wojny, gdyśmy ogołocili Śląsk z obrońców, wysyłając synów i braci naszych na front przeciwko Niemcom i Bolszewikom, ufając, że Czesi nie złamią zawartego z nami układu.

Czesi zdradzili — jak zawsze!

Podczas zdradzieckiego napadu mordowali naszych żołnierzy i znęcali się nad nimi w okrutny sposób.

Gdy żołnierz polski w krwawym i ostatnim wysiłku odpierał hordy bolszewików z pod bram Warszawy, „bracia“ Czesi wstrzymali idące do nas transporty amunicji.

Mimo tych wszystkich zrad, morderstw, fałszerstw i znęcań się Czechów postępowaliśmy z nimi zawsze tak, jak na rycerski naród polski przystało.

Mogliśmy, w 1918 roku zająć Śląsk po Ostrawie, nie uczyniliśmy tego, ale zawarliśmy dobrowolną z nimi umowę, krzywdzącą nas wyraźnie, gdyż zostawiliśmy wielu braci naszych na zachód i południe od linii 5 listopada.

Gdy Czesi uciekali w największym popłochu, — bici przez Węgrów — mogliśmy odciąć im drogę odwrotu i zniszczyć ich armię, gdybyśmy kierowali się ich własnym sposobem działania... zdradą...

Oto różnica między nami a Czechami.

Między nami a Czechami jest przepaść. Z.

Areszty i prześladowania.

W więzieniu czeskim dotychczas siedzą Emil Twardzik i Hugo Kubasiak, aresztowani przed 2 miesiącami. Władze nie wytaczają procesu, bo żandarmi i szpicle nie mogą zebrać materiału „dowodowego“, ale za żadną cenę pomimo licznych interwencji nie chcą zwolnić bezpodstawnie aresztowanych Polaków. Kiedyż wreszcie Związek Harcerstwa Polskiego w Polsce upomni się o swego druha, który niewinnie gnieje w więzieniu czeskim jako ofiara podłej prowokacji?

Do więzienia sądu okręgowego w Mor. Ostrawie przywieziono aresztowanych w związku z imieniem Marszałka Piłsudskiego Jerzego Kotarskiego z Oldrzychowic i Józefa Pawłasa z Raja. — W Wędryni aresztowano Polaka Franciszka Cenciałę za rzekome wywieszenie sztandaru polskiego i obrazu Marsz. Piłsudskiego. — Sąd okręgowy w Mor. Ostrawie skazał na 14 dni ciężkiego więzienia robotnika polskiego Prokopa Patkę za to, że w sprzeczce z Czechem Kondziolką nazwał gminę Dąbrową po polsku, a nie urzędowym brzmieniem „Dobruva“. — Sąd okręgowy w Mor. Ostrawie skazał na 3 tygodnie bezwarunkowego więzienia Jana Puczoła (lat 66), który w Jabłonkowie miał oświadczyć, że za 3 miesiące do Jabłonkowa przyjdą Polacy.

Ciągłe wydalanie obywateli polskich.

Karolowi Szotowi, urodz. w Orłowej, obywatelowi polskiemu, odebrał komisarjat policji w Karwinie paszport i wezwał go do opuszczenia granic republiki. Szot był członkiem Macierzy Szkolnej. Właściciel dworu Olbertowice, gmina Szczepankowice koło Hulczyna, zwolnił z dniem 1 IV 1935 z polecenia urzędu powiatowego w Hulczynie obywateli polskich Władysława Bednara, Władysława Hutniera, Macieja Polkę, Annę Górą i Marię Głonkową pomimo, że pracują tam od szeregu lat i posiadali zezwolenie na pracę, wydane przez urząd krajowy w Bernie. — Na zebraniu organizacji zawodowej czeskich agrarjusz-

„Naprzód“ z 6 IV i to aż w 10 miejscach, tak, że cały numer świeci białymi plamami. „Naprzód“ demaskujący Chobotę, nie cieszy się uznaniem władz czeskich, których ajenci policyjni ostatnio przeprowadzili 3-krotną rewizję w lokalu redakcji.

w Katerzynkach oświadczył poseł Chłoubek, że czynnik oficjalne czeskie dążą do pozbawienia pracy wszystkich obywateli polskich. Do tego powinni się zastosować wszyscy pracodawcy — „Neue Tagblatt“ nr. 49 — pismo niemieckie, wychodzące w Opawie, donosi, że władze czeskie wydalają 63 obywateli polskich wraz z rodzinami, które zostaną odsławione do granicy polskiej. — Jan Kozielec, właściciel gospody w Mistrzowicach, powołujący dzieci do polskiej szkoły, otrzymał z urzędu powiatowego w Cieszynie Czeskim zawołanie, że władze nie zezwalają mu na dalszy pobyt w Czechosłowacji.

Golgota działacza polskiego.

Augustyn Łukosz, wiceprezes Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, który ośmielił się potępić niecną robotę zdraycy Choboty, przeniesiony został w ciągu ostatnich 6 miesięcy 3-krotnie na inne stanowisko służbowe. W ten sposób Czesi próbują zgnieść i zgnieć go duchowo. Po pierwszym przeniesieniu do stacji Czeski Cieszyn, kiedy to bezpodstawnie zdegradowano go ze zwrotniczego na zwykłego robotnika magazynowego i po dalszym przeniesieniu do Łąka, ostatnio w dniu 29 marca Łukosz rozkazem telegraficznym przeniesiony został do Przerowa, przyczem musiał się zgłosić do służby natychmiast, gdyż inaczej grożono mu bezwzględnym zwolnieniem z pracy. Decyzja ta nastąpiła tak nagle, że Łukosz nie miał nawet czasu zawiadomić rodziny i pożegnać się z nią. Za kulisami tych intryg stoi poseł Chobot, który równik czeskiej czerezwyczałki kolejowej, t. zw. aktywnej kontroli, przerzucającej kolejarzy według planu czechizacyjnego. Tak wyglądają stosunki kolejowe w Czechosłowacji, tej „jedyniej wyspy demokracji i porządku w Europie“, gdzie „równoprawnie i wolność narodów jest większa, niż w Szwajcarii“, jak to Czesi blagują.

„Wolność prasy“ w państwie Benesa.

Władcom czeskim nie starczyło zawieszenie „Dziennika Polskiego“. Prześladyują bezustannie całą prasę polską. W ostatnim tygodniu uległy konfiskacie niemal wszystkie tygodniki polskie. Urząd powiatowy w Cz. Cieszynie skonfiskował „Nasz Lud“ nr. 13 za artykuł wstępny p. t. „Precz z naszą“. Ten sam urząd skonfiskował nr. 13 „Naszego Kraju“ za korespondencję z Łutyni, „Prawo Ludu“ nr. 13 zostało skonfiskowane z powodu zamieszczenia „sprostowania“ Choboty drukiem mniejszym (!) aniżeli sobie życzył proletariusz-milioner ostrawski. Skonfiskowano również nr. 6

Odchod konsula Malhommea z Moravské Ostravy

K odchodu tohoto známého polského konsula mohlo dojít jistě o mnoho dříve, kdyby u nás bylo více smyslu pro kurtoasii. Nahlíželo se nejen na naší straně, že činnost Malhommeova překračuje hranice jeho úřadu a je jednou z příčin neklidu na Těšínsku. Ale jednání mnohých našich činitelů rozjitrilo rozmlisky mezi Čechy a Poláky ještě více. Malhomme byl po stránce společenské osobnosti veliké kvality, ale to, co jej učinilo nevhodným pro těšínskou půdu, byl způsob, jímž reagoval na domnělé i skutečné krivdy, činěné polskému obyvatelstvu u nás. Rozhodla-li se Varšava odvolat Malhommea z Ostravy, naznačila tím, že osobnost tak impulsivní nepřispěje k vytvoření harmonického soužití obou národů a tento počin varšavské diplomacie byl se zadostiučiněním kvitován u nás všemi těmi, kdož vidí štěstí národa v nejužším spojení s Polskem a jistě se stejnými pocity byl kvitován v Polsku u těch, kteří také veřejně poukazovali na nevhodné počínání p. gen. konsula Malhommea. Část našich časopisů z levice i pravice však neodpustila si hloupé narážky na varšavskou diplomacii a vynikly v tom hlavně naše večerníky. Když už není možno od našich večerníků žádati, aby jich redakce měly jasnější představy o zahraniční politice, tu možno žádati je aspoň o to, aby se nepletly do věcí, kterým nerozumějí. Podepisujeme plně, co napsal nedělní Venkov o této věci: „Poměr mezi námi a Polskem je v dnešní době delikátní. Je však jisto, že si všichni přejeme, aby se zlepšil. Proto jest nutno vyhýbat se všemu, co by mohlo působiti jako písek, hozený do jemného hodinkového stroje. Byly výtky proti polskému gen. konsulovi v Mor. Ostravě. Varšava uznala, že je třeba tuto otázku likvidovati a likvidovala ji také. Tiše — tiše v dohodě s našim ministerstvem zahraničí. A také tisk měl o věci pomlčet. Místo toho však viděli jsme, jak některé listy vyřešení otázky doprovodily přímo jakýmsi indiánským vítězným tancem, který nebyl vítán ani Varšavě, ani Praze. Prozradila se tu neukázněnost tisku, který by si právě v otázkách zahraniční politiky dnes měl ukládati co největší rezervu a neměl by stěžovati zbytečně práci cizích i našich diplomatů.“

Dziennik Polski nebude vycházet?

ml. — Už se dávno v naší veřejnosti započal polemiku konsulovi Klocovi, vyprší také tříměsíční lhůta, stanovená k zastavení vydávání to-
mnělo na štvavý protičeský polský psaný sčítání
»Dziennik polskie, který vyrostl v Mor. Ostravě
za doby panování správce polského konsulátu
pana Malhomma. Nyní, kdy Malhomme pomalu
balí své kufry, aby ustoupil nově jmenovanému

„Dziennik Polski“ znów po 3-ch miesiącach wychodzi

MOR. OSTRAWA. Ukaže se znów „Dziennik Polski“ jedyne codzienne pismo Polaków w Czechosłowacji po 3-miesięcznej przerwie, spowodowanej zawieszeniem wydawnictwa przez władze czeskie.

„Dziennik Polski“ czeka trudne zadanie w związku z majacemi się odbyć w dn. 19 i 26 maja wyborami do Sejmu, Senatu i reprezentacji krajowej.

Polacy w Czechosłowacji ustalili wspólną listę wyborczą

MOR. OSTRAWA. Na wspólnym posiedzeniu delegatów partii Śląskich Katolików, Stronnictwa ludowego i Polskiej partii socjalno-demokratycznej, które odbyło się w Czes. Cieszylinie, ustalono listę kandydatów do przyszłych wyborów parlamentarnych w następującym porządku: Dr. Leon Woli, adwokat z Frysztatu, prezes Partii Śląskich katolików, Inż. Jan Heczko, członek Stronnictwa Ludowego, Augustyn Łukosz, członek polskiej partii socjalno-demokratycznej i inni. Na pierwszym miejscu wśród kandydatów do senatu jest górnik Alojzy Bonczek, członek polskiej partii socjalno-demokratycznej.

MOR. OSTRAWA. Podczas gdy społeczeństwa polskie, słowackie i ruskie z wielkimi zadowoleniem przyjęły dojście do skutku bloku wyborczego t. zw. opozycyjnych stronnictw słowiańskich, opinia czeska zdradza wyraźnie zdenerwowanie i niezadowolenie z tego powodu.

Prasa rządowa atakuje przedewszystkiem słowackich autonomistów z ks. Hlinką na czele, że rozszerzyli swój dotychczasowy czysto słowacki front na Śląsk Cieszyński z jednej, a Ruś Podkarpacką z drugiej strony, front, łączący wszystkie trzy narodowości, osiadłe wzdłuż granicy polskiej.

Pisma lewicowe ubolewają nad tem, że po powstaniu opozycyjnego frontu narodowego, złożonego z czeskich narodowych demokratów i partii Srebrnego, czyli t. zw. Ligi, dochodzi do skutku nowy opozycyjny front, t. zw. opozycyjnych stronnictw słowiańskich. Przeciwno blokowi wyborczemu słowacko-polsko-ruskiemu zaczęto już nawet knuć pierwsze intrygi.

Dach čas 26/12 35

Nový polský konsul pro Ostravu.

Varšava, 25. dubna. Varšavský tisk oznamuje, že polský generální konsul v Mor. Ostravě, Malhomme, bude vystřídán dosavadním okr. hejtmánem v Radomi Alexandrem Klotzem. Konsul Malhomme nebude už pověřen správou některého konsulátu, nýbrž zůstane ve správní službě ve vnitrozemí.

Ilustrowany Kurjer Codzienny 26/12 35

Skauci czescy w Gdyni

GDYNIA, 23.4. (tel. wł.) — Związek skautów czeskich ma zamiar obzować nad polskim morzem w okolicy Gdyni. 1.300 skautów czeskich po zlocie w Spale przybędzie w okolice Gdyni, gdzie do końca wakacji obzować będzie prawdopodobnie na polance radłowskiej. (M.)

Prowokacja

MOR. OSTRAWA, 23.4. — Redakcja pisma „Poledni Ostrawsky Denik“ informowała się rzekomo telefonicznie w konsulacie Rzplitej w Morawskiej Ostrawie, czy nowy konsul przyjechał już do Mor. Ostrawy. Na co miała otrzymać odpowiedź, że dotychczasowy konsul pozostanie w Ostrawie tak długo, dopóki Ostrawica nie będzie granicą.

Dochodzenia przeprowadzone w konsulacie wykazały, że nie przyjmowano tam żadnego zapytania z redakcji, ani nie udzielano podobnej odpowiedzi.

Chodzi tu zatem o nową prowokację albo samej redakcji, albo też osoby trzeciej, która została mylnie, zamiast konsulat, połączona z redakcją. (PAT.)

Zmiana na stanowisku konsula R. P. w Morawskiej Ostrawie.

Z Warszawy donoszą: W miejsce dotychczasowego konsula w Morawskiej Ostrawie p. Malhomma, który odwołany został do centrali, obejmuje stanowisko konsula R. P. w Morawskiej Ostrawie p. Aleksander Klotz, b. starosta grodzki we Lwowie, a ostatnio starosta w Radomiu. Prezydent republiki czechosłowackiej udzielił exequatur p. konsulowi Klotzowi.

Dotychczasowy konsul p. Malhomme, jak slychać, przejdzie do administracji wewnętrznej.

March 1900

At the residence of Mr. J. H. ...

... ..

...

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

Handwritten text on lined paper, mostly illegible due to fading and bleed-through. The text is organized into several paragraphs. A faint circular stamp is visible on the right side of the page.

Dnes přijede do Mor. Ostravy nový polský konsul

Do 14 dnů opustí dosavadní správce polského konsolátu
Malhomme Československo.

Dovídáme se, že éra dosavadního správce polského konsolátu v Mor. Ostravě Leona Malhommeho je na Ostravsku a Těšinsku již skončena a že Leon Malhomme do konce tohoto měsíce opustí Československo. Jeho nástupcem je bývalý vojvoda Lvovský, nyní už rok úředník ministerstva zahraničních věcí ve Varšavě, Alexandr Kloc, který nastoupí jako polský konsul v Mor. Ostravě první své zahraniční místo. Alexandru Klocovi byl prý již československou vládou udělen exequator. Do-

vidáme se, že dnes nový polský konsul Alexandr Kloc přijede do Mor. Ostravy, aby se seznámil se situací na Ostravsku a Těšinsku a s působností polského konsolátu ostravského. Správce polského konsolátu Leon Malhomme, jemuž, jak známo, československá vláda exequator neudělila, po likvidaci svého úřadu opustí Československo nejdříve do čtrnácti dnů, tedy do konce tohoto měsíce. Od 1. května je tedy novým polským konsulem v Mor. Ostravě Alexandr Kloc z Varšavy.

Ostravský večerník 16/IV 35

Pan Malhomme balí kufříky

V nejbližší době opustí Ostravu. - Jak převrací polský vládní list pravdu.

Psalí jsme již o provokaci a hloupé nejasnosti, které se dopustil nám neznámý řečník u telefonu na polském konsulátě v Mor. Ostravě, který na dotaz naší redakce, kdy přijede nový polský konsul Alexander Kloc, odpověděl, že p. Malhomme zde zůstane tak dlouho, dokud nebude Ostravica granica. Tuto provokaci neznámého jsme veřejně přibíli na pranýř a také úředně jsme žádali, aby tento provokativní případ byl vyšetřen. Jak daleko dostoupilo úřední vyšetřování, nevíme, ale ze zprávy »Gazety Polské« můžeme soudit, že na polském konsulátě se již vyšetřovalo. Jakým způsobem, o tom svědčí sama zpráva polského vládního listu, která praví: Redakce časopisu »Polední ostravský deník« se prý informovala telefonicky na konsulátě polském v Mor. Ostravě, zda nový konsul přijel již do Mor. Ostravy. Na tento dotaz měla redakce dostati odpověď, že dosavadní konsul zůstane tak dlouho, dokud Ostravica nie będzie granicą. Šetření, provedené na konsulátě, prokázalo, že tam nebyl přijat žádný dotaz z redakce, ani nebyla dána podobná odpověď. Jde tu jistě o novou provokaci buď samé redakce nebo třetí osoby, která byla mylně místo konsolátu spojena s redakcí.

Bravo, vládní liste polský, bravo polský konsulate! Nic jiného jsme nemohli očekávat, než že vina padne na naši hlavu. Bodejť by se taková protistátní provokace vyšetřila na polském konsulátě.

Že však náš list měl pravdu, když prohlásil, že dosavadní správce

polského konsolátu v Mor. Ostravě pan Malhomme opustí Ostravu a na jeho místo nastoupí A. Kloc z Varšavy, to potvrzuje i zpráva dnešního polského deníku. List píše, že nový polský konsul, bývalý starosta radomský, A. Kloc, nastoupí své místo v Mor. Ostravě dne 6. května. Nebude tedy Malhomme čekat, až bude Ostravica granica. Toho se nedočká ani jeho pravnucci. To nebude nikdy. Pan Malhomme tráví tedy vlastně v Mor. Ostravě poslední týden, protože nový polský konsul A. Kloc nastoupí své místo mnohem dříve nežli 6. května. Pan Malhomme už balí kufříčky, protože pan Kloc se zde může objeviti každé chvíle.

* »Dziennik Polski« zanikne. Nový polský konsul Kloc, který vystřídá smutně proslulého konsula Malhommeho a ujme se správy polského konsolátu v Moravské Ostravě 1. květnem, prohlásil, že po odchodu konsula Malhommeho již se nepomýšlí na to, aby »Dziennik Polski« znovu vycházel. Věčné štvání »Dzienniku Polskiego« působilo na Těšinsku mezi oběma národy jen zbytečné rozhořčení, které s polské strany bylo vedeno naprosto bezdůvodně, protože se polské menšiny na Těšinsku neděje žádná krivda.

Polští dělníci na Těšinsku a klerikál Hlinka.

Včera vyšel po třech měsících v Ostravě »Dziennik Polski« a na první straně přináší prohlášení k volbám, Poláci, kteří podléhali konsulovi Malhomovi, vytvořili »Polskie Stronictwo w Czechoslowacii«, skládající se ze skupin: Zwiazek Slaskich katolików, Stronictwo Ludowe a PPSD. Tuto poslední skupinu tvoří socialisté, kteří pod vlivem Malhoma a lidí s uraženou ješitností opustili socialistickou stranu posí Choboty. Jsou to většinou dělníci a zaměstnanci, kteří hledají a nalézají v Československé republice práci. Z nějakých příčin (konsul Malhomme rád pracoval řiznou vaňonkou) zradili svou stranu a dali se do vleku dra Wolfa, dra Buzka a j. mesiášů polského lidu na Těšinsku. A tyto všichni se spojili se slovenským Hlinkou, římským páterem, z jehož strany vyšli zrádci jako dr. Tuka, Jehliczka, Unger a j. Ti za maďarské peníze pracovali a pracují proti republice. A s těmito zrádci ve

službách reakce se spojují polští dělníci. Posílují frontu iredentismu, posílují protidemokratické a protirepublikánské živly. Ti, jímž přísluhovali, hrají s nimi falešnou hru, jak vysvítá z okolností, že kandidát PPSD je až třetí, takže do sněmovny se dostat vůbec nemůže. Poláci z PPSD pracují pro Wolfa a jeho druhy.

»Dz. Polski« uveřejňuje i listinu kandidátů tohoto malhomovského sdružení. Na prvním místě je dr. Leon Wolf (Katolický svazek), na druhém Waleczko J. (strana ludová) a na třetím teprve Buba Józef z PPSD. Ti dva jsou ostatně jen figury, poněvadž »Dziennik« nám píše, že Hlinka jim zajistil jen jeden mandát do poslanecké sněmovny. Do senátu ovšem je to beznadějně. Hlasy dělníků z PPSD pohltí dr. Wolf. Bude-li tu pravým zástupcem práv dělnických, o tom není třeba ani mluvit. Polští dělníci na Těšinsku by měli o tom uvažovat.

Včera jsme oznámili, že od 1. května má nastoupiti do Mor. Ostravy jako generální polský konsul p. Alexander Kloc z Varšavy, dřívější politický úředník a poslední rok úředník ministerstva zahraničních věcí. Nyní se dovídáme, že Alexander Kloc, který nastoupí na místo Leona Malhomme, jemuž československá vláda nepotvrdila exequator, přijel již do Mor. Ostravy. Jeho příjezd měl zůstatí pro českou i polskou veřejnost tajemstvím a to až do té doby, kdy se oficiálně ujme svého úřadu. A Kloc, tedy nový polský konsul, dli v Mor. Ostravě proto předčasné,

Nový polský konsul je již v Ostravě

Jeho příjezd měl zůstatí tajemstvím.

aby se seznámil s agendou úřadu, neboť je to jeho první zahraniční místo a aby seznal poměry na Těšinsku a Ostravsku. Podotkli jsme již včera, že A. Kloc má býti vlastně poslem míru a poměry konsolidovat. Současně se dovídáme, že společně s p. L. Malhomme opustí generální polský konsulat také jeho přítel a sekretář konsolátu Stanislav Stapiński, který přišel do Mor. Ostravy současně s p. L. Malhomme. Dříve, nežli přišel do Mor. Ostravy, byl Stapiński konsulárním úředníkem v Pittsburgu.

Polední ostravský deník 19/IV 35

Do Polskiego Ludu w Czechosłowacji!

Od samego początku, kiedy kraj nasz przydzielony został do Republiki Czechosłowackiej, usiływały stronnictwa Twoje przy zachowaniu narodowości naszych przodków stworzyć i zapewnić Tobie i tej Republice rozwój egzystencji i dobrobytu. Dążnością ich było zapewnienie polskiej ludności poszanowania i praw jej przynależnych w całym życiu społecznym. Pragnęliśmy tylko traktowania na równi z innymi obywatelami i równouprawnienia w życiu społecznym i państwowym.

Niestety narodowość nasza w tym państwie jest bardzo nieliczna w stosunku do innych i dlatego także Twoje stronnictwa, Polski Ludu, nie mogły Ci dać i zdobyć tego, co pragnęły.

W walce o byt i równouprawnienie musieliśmy starać się zawsze oprzeć o stronnictwa inne. Mieliśmy nadzieję, że współpracując ze stronnictwami większości, znajdziemy uznanie naszych dobrych chęci i potrzebne poparcie dla utrzymania polskiego stanu posiadania i dla polepszenia Twojej roli, Polski Ludu. Niestety te nasze nadzieje zawiodły, przyjaźń z ich strony była tylko w słowie, a stan naszego posiadania coraz bardziej, coraz bardziej się kurczył i dola Twoja, Polski Ludu, się nie poprawiała.

Przyszliśmy do przekonania, że możemy tylko liczyć na własne siły solidarnego społeczeństwa polskiego, że poparcie naszych sprawiedliwych dążeń znaleźć możemy tylko w tych, którzy w podobnych do naszych żyją w tym państwie stosunkach.

Oto стоимy znowu przed wyborami, w których polski lud, jeżeli chce zachować swoją samodzielność, jeżeli chce pozyskać szacunek i poważanie u swoich i obcych, musi stanąć solidarnie jak jeden mąż.

Zmieniona w państwie ordynacja wyborcza utrudnia nam możliwość wprowadzenia do Narodowego Zgromadzenia posła, którego koniecznie potrzeba, ażeby był rzecznikiem i orędownikiem Twojej roli i niedoli. Zmiana ta uniemożliwiła nam uzyskanie dobrego wyniku przy wyborach w łączności z temi stronnictwami, z którymi przeprowadziliśmy ostatnie wybory, t. j. ze stronnictwami żydowskimi. Musieliśmy tedy szukać innego oparcia.

Zgodnie przyszły stronnictwa Twoje do przekonania, że tylko połączenie się przy wyborach ze stronnictwami mniejszości narodowych w tym państwie może nie-
tylko zapewnić nam mandat,

Jesteśmy Słowianami, u Słowian tedy szukać nam wypadało w pierwszym rzędzie oparcia. Na szczęście i te słowiańskie narodowości uznały, że wspólna nasza dola wymaga wspólnego frontu.

Wielkie katolickie stronnictwo słowackie, Hlinkova slovenská ľudová strana, znane w całym świecie z nieskazitelnej walki o prawa słowackiego narodu, połączyło się już dawniej do wspólnego obozu w walce o prawa słowackie w ewangelickim stronnictwie narodowym Razusa a przy obecnych wyborach przyjęło do wspólnego bloku także Rusinów z Podkarpaciej Rusi, oraz nasze stronnictwa polskie w Czechosłowacji. Blok ten zabezpiecza nam mandat do Izby Posłów i otwiera możliwość uzyskania także mandatu do Senatu.

Historyczna chwila.

Utworzenie bloku wyborczego polsko-słowackiego

Blok słowiańskiej opozycji

Dzień 16 kwietnia 1935 zapisze się trwale w dziejach naszych. W dniu tym podpisany został w Ružomberku pakt wyborczy między Słowakami, Polakami i Rusinami, na podstawie którego te trzy narodowości pójdą razem wspólnym frontem do urny wyborczej, miejmy pewność, po całkowite zwycięstwo. Wedle sprawozdania bratniego naszego organu „Slovaka” doniesły ten akt postanowiony został na posiedzeniu zainteresowanych delegatów w wielkiej sali Domu Kultury, któremu przewodniczył sędziwy, ale nieugięty w boju ks. Andrzej Hlinka. Powiedział on:

„Zbliżyliśmy się do chwili, kiedy całe prawo przechodzi na wyborców. Nie udało się dotąd znaleźć lepszego środka nad wybory. W drugiej połowie maja uda się do urn obywatelskich całej republiki, aby wybrać nowy senat, nowy parlament, nowe zastępstwa krajowe i nowe zastępstwa powiatowe. Zasada demokracji jest, że lud jest źródłem wszystkiego prawa w państwie. My dajemy temu ludowi do rąk prawo sądenia pracy ustawodawczej. Zwracamy się dlatego do tego ludu z gorącym apelem, by za słowacką, autonomistyczną i narodową partią wykonał swą powinność.

Ks. Hlinka poatem oznajmił, że należy do ciał parlamentarnych postać ludzi nowych i świeżych i że razem ze stronnictwem jego idzie słowackie stronnictwo narodowe, podkarpacki

autonomistyczny rolniczy związek i zjednoczony blok polskich stronnictw. Oznajmienie to powitali zebrani burzą oklasków.

Należy podnieść z uznaniem, że gdy w innych blokach walka o kandydatury odbywa się z niezwykłą zaciętością, to w stronnictwach bloku interes sprawy postawiony jest ponad wszystko. W łonie stronnictwa słowackiego ks. Hlinka otrzymał zupełnie wolną rękę w mianowaniu kandydatów. Z racji tego pełnomocnictwa powiedział sędziwy wódz Słowaków:

„Gdzie indziej inni biją się i rwą o mandaty — u nas niema bitki, jest tylko troska o zdrowie narodu i ideały chrześcijaństwa. Do parlamentu i samorządu wejda młodzi i nowi ludzie, którym starzy opróżnili miejsca ochotnie. To jest prawo przyrody i my mu się dobrowolnie podporządkowujemy. Chce widzieć dojrzewanie tych młodych, chce się kochać w ich czynnej pracy, chce być świadkiem tego gigantycznego boju za naród słowacki, za autonomię, jaki czeka nas w przyszłym parlamencie.

Rozszerzamy dotychczasowe podstawy naszej walki o prawa wszystkich narodów słowiańskich w tej to republice, albowiem chcemy, aby się każdy Słowianin czuł w słowiańskim państwie jak w domu, brat obok brata. (Burzliwe oklaski.)

Podpisanie paktu.

Po tem posiedzeniu nastąpiło uroczyste podpisanie umów wyborczych całego bloku słowiańskiej opozycji. Na umowie złożyli podpis poza ks. Hlinką u. dr. Leon Wolf, imieniem połączonych stronnictw polskich, Michał Demko imieniem Rusinów i ks. Razus imieniem słowackiego stronnictwa narodowego. Po podpisaniu tego aktu odbył się przyjacielski bankiet, na którym przewodzący połączonych narodowości zacieśnili węzły, zawarte poprzednio.

Zjednoczona Polska Lista Wyborcza.

Lista kandydatów polskich przy nadchodzących wyborach jest już definitywnie ustalona, a skład jej podajemy poniżej. Uważamy jednak za konieczne powiadomić przede wszystkim opinię polską o radosnym fakcie, że wszystkie polskie stronnictwa wykazały przy nominacji kandydatów niezwykle zrozumienie dla prawdy, iż interes narodowy idzie przed wszelkimi innymi. Ta solidarność polska może być wzorem dla wszystkich innych skupisk polskich.

Nasze stronnictwa: Związek Śląskich Katolików, Stronnictwo Ludowe i Polska Partja Socjalno-demokratyczna połączyły się razem do wyborów pod nazwą Polskie Stronnictwa w Czechosłowacji i przystąpiły do tego bloku narodowości słowiańskich i dlatego pójdziemy do wyborów na wspólna

„listę kandydatów autonomistycznego bloku: Hlinkova slovenská ľudová strana, Slovenská národná strana, autonomný zemedelský Sojuz, Polskie Stronnictwa w Czechosłowacji”.

Na liście tej w naszym okręgu morawsko-ostrowskim kandydować będą tylko osoby narodowości polskiej.

W trosce o Twój dobrobyt, Polski Ludu, zrobiły stronnictwa polskie co mogły. Teraz na Ciebie kolej! Żyjemy w poważnych czasach, oczy wszystkich zwró-

cone są na nas. Okażmy znowu naszą solidarność, okażmy, że godni jesteśmy naszych przodków i imienia polskiego. Przyjmijmy tę nową listę jako znak nowej ery, jako przepowiednię sprawiedliwości i równouprawnienia. Wytężmy wszystkie nasze siły, ażeby lista ta skupiła całą polską ludność bez różnicy wyznań i zapatrywań politycznych.

W solidarności tylko nasza siła a w sile zwycięstwo!

W Czes. Cieszynie, dnia 23. kwietnia 1935.

Związek Śląskich Katolików:

Dr. Leon Wolf, prezes

Ks. Karol Mańtł, sekretarz

Stronnictwa Ludowe:

Dr. Jan Buzek, prezes

Inż. Jan Hezko, sekretarz

P. P. S. D.:

Fukała Józef, prezes

Steffek Antoni, sekretarz

cko-rusińskiego.

zycji faktem dokonanym.

5. Inż. Heczko Jan, rolnik (Str. Lud.).
6. Konieczny Józef, krawiec w Orlowej (PPSD.).
7. Kupcza Emanuel, hutnik (Zw. Śl. Katol.).
8. Ks. Berger Józef, pastor (Str. Lud.).
9. Fukala Józef, górnik (PPSD.).
10. Guziur Adolf, buchmistrz, G. Sucha (Zw. Śl. Katol.).

Do Senatu:

1. Łukosz Augustyn, kolejarz (PPSD.).
2. Bujok Jan, koksiaz (Str. Lud.).
3. Lipka Paweł, kier. szkoły (Zw. Śl. Katol.).
4. Siuda Antoni, urz. em. (PPSD.).
5. Dr. Buzek Jan, lekarz (Str. Lud.).
6. Galocz Izidor, maszynista (Zw. Śl. Kat.).

Do Zastępstwa Krajowego:

1. Junga Karol, rolnik, Żuków Górny (Zw. Śl. Katol.).
2. Chromik Jan, dyr. szk. wydz. Dąbrowa (Str. Lud.).
3. Ogrocki Gabrijel, sekr., Frysztat (PPSD.).

Pełnomocnicy list wyborczych:

- Ogrocki Gabrijel, Dr. Fr. Bajorek i Wład. Popiołek.

Zadnej zmiany.

Administracyjne zawieszenie na trzy miesiące jedyne w Czechosłowacji dziennika polskiego, doręczone zostało naszej redakcji dnia 24 stycznia b. r. z postanowieniem natychmiastowej wykonalności. To Kloc otrzymał zgóry exequatur Prezydenta spowodowało, że o tym idącym przymusowym naszym trzechmiesięcznym letargu nie mogliśmy wogóle zawiadomić tej wielkiej rzeszy naszych czytelników, która dnia 25 stycznia i następnych, wyglądała na próżno w sklepach i u listonoszy swej codziennej strawy duchowej.

Ze jednak sprawa tego zawieszenia stała się dość głośną, przeto zostaliśmy uprzejmie wyręczeniu w powiadomieniu opinii publicznej o tym fakcie przez resztę prasy polskiej i „zaprzyjaźnioną” prasę innojezyczną.

Ponieważ społeczeństwo polskie łaknęło polskiego słowa codziennego, przeto czyniło z różnych stron wysiłki, by powstał nowy dziennik, zapelniający powstałą lukę. Społeczeństwo polskie pragnęło tego tem więcej, że na Śląsku i Morawach w chwili obecnej jest już grunt nietylko jeden dziennik polski, lecz więcej równocześnie. Jak stwierdziliśmy, prośby te zostały załatwione przez miarodajne czynniki odmownie.

Wznawiając w dniu dzisiejszym „Dziennik Polski”, musimy z tego miejsca odpowiedzieć na zrozumiałe pytanie, jakie pod naszym adresem napewno stawia ogół naszych czytelników: czy zmieniło się coś w ciągu tych trzech długich miesięcy u nas na Śląsku i Morawach i w naszych sądach, położeniu i pragnieniach?

Odpowiadamy na to ważne pytanie jasno i dobitnie: niema i nie będzie żadnej zmiany faktycznej. Zdarzenia bieżącej przednim torem a dla nich bez znaczenia są wypadki drobne, drugoplanowe; albowiem „co nieśmiertelne musi żyć, choć zmienia kształty zużyte”. Żywiół polski u nas na Śląsku i Morawach, którego jeste-

my naczelnym bezpartyjnym i codziennym organem, choć zmienia „kształty zużyte”, choć od czasu do czasu chłodna mogiła kryje doczesne szczątki tego i innego jej działacza, choć ten i ów w pracy swej złuzowany zostanie przez następnego, — nieśmiertelnie musi żyć!

Jeżeli jakiegokolwiek zdarzenie, zaszło w międzyczasie, zasługuje na szczególne podkreślenie, to jest niem nasz sojusz wyborczy ze Słowakami i Rusinami, o którym donosimy w innym artykule. Jest to dla nas rzeczywiście chwila historyczna, stanowiąca logiczny rezultat biegu wypadków. Zwycięstwo tego bloku przy nadchodzących wyborach będzie celem politycznym, naszego najbliższego okresu pracy i realizacji pełnego zwycięstwa oddamy nasze pióra redakcyjne, które, miejmy nadzieję, nie zaśniedziały w trzechmiesięcznej, nie-dobrowolnej bezczynności.

Gorączka wyborcza już rośnie, powietrze zgęszcza się od obietnic i sióstr tychże, kłamstw wyborczych. Niektóre nasze pióra przekuć będziemy musieli wobec tego na kosy, które usuwać będą oba wspomniane chwasty, gdyby chciały zagłuszyć naszą polską niwę.

Dziennik Polski 26/IV 35.

Zmiana na stanowisku Konsula Generalnego R.P. w M. Ostrawie

Z Warszawy donoszą, że w miejsce powołanego do centrali M. S. Z. p. Konsula Generalnego dr. Leona Malhomme mianowany został Konsulem w Mor. Ostrawie p. starosta radomski, Aleksander Kloc. Dowiadujemy się również, że p. Konsul A. Republiki Czechosłowackiej i obejmie urządowanie z dniem 6 maja 1935.

Jak polska prasa krajowa donosi, p. Konsul Generalny dr. Malhomme obejmie niebawem jedno z bardzo zaszczytnych stanowisk państwowych.

Dowiadujemy się także, że ludność polska na Śląsku i Morawach urządza w różnych miejscowościach serdeczne pożegnania ogólnie lubianego i cenionego Konsula Generalnego R. P.

„Dziennik Polski” był wczoraj Radosną Nowiną

Nakład wczorajszy wniósł rozchwytno.

Mimo tego, że wydawnictwo nasze, licząc się z zainteresowaniem ogólnym, związanym ze wznowieniem „Dziennika Polskiego”, wydrukowało znacznie zwiększony nakład — już w godzinach rannych w wielu miejscach sprzedaży brakło egzemplarzy dla kupujących. Tak dwie białe plamy, jak i nasz artykuł „Zadnej zmiany” komentowane były pośród ludności polskiej bardzo żywo. Z wielu miejsc czytelnicy wyrażali radość z możliwości ponownego karmienia się polskiem słowem codziennym.

Przypominamy wszystkim naszym przy-

jaciolom i czytelnikom, że najpiękniejszym wyrazem uznania jest spełnienie swego obowiązku wobec polskiego dziennika, t. j. płaćcie prenumeraty, kupowanie poszczególnych egzemplarzy i jednanie mu coraz nowych czytelników. W gmatwaniu wyborczej bezstronny „Dziennik Polski” będzie dla całego ogółu polskiego nieomylnym światłem przewodnim i rozszerzaniem go jest również jednym ze środków zapewnienia naszej liście wyborczej pełnego zwycięstwa.

Dziennik Polski 27/IV 35.

P. Konsul Generalny Malhomme zostaje!

Mor. Ostrawa, 26 kwietnia. W związku z naszym wczorajszym doniesieniem o powołaniu z dniem 6 maja b. r. p. konsula generalnego R. P. dr. Leona Malhomme do Centrali M. S. Z. donosimy, że w dniu

wczorajszym polskie Min. Spraw Zagranicznych zmieniło powyższą decyzję, uniemożliwiając odwołanie konsula generalnego w tym terminie.

Przegląd prasowy

Zadnej zmiany.

Nie myliliśmy się zupełnie, wznowiając za wieszony dziennik, że niema „zadnej zmiany”. Ani u nas, czy w nas, ani u nich, czy w nich. To znaczy, mówiąc jaśniej, że dlatego u nas ani w nas niema zmiany, ponieważ u nich i w nich nic się nie zmieniło. Dowodem jest „życzliwość”, z jaką prasa ostrawska i ci, których ona reprezentuje, nas przywitali.

Stary znajomy p. Waldstein tak wywodzi: „Dziennik Polski” się nie naprawił. Po 3-miesięcznej przerwie wyszedł dziś znowu, za-Kloc, jemuż prezydent csl. republiki udzielił już wieszony czasowo za systematyczne, wywrotowe pisanie. Ten to kierunek został w dzienniku zachowany, albowiem jego pierwszy numer został znowu skonfiskowany za przekroczenie z par. 14 i 18 ustawy o ochronie republiki (pol. burzanie i świadome szerzenie nieprawdziwych, niepokojących spraw). Skonfiskowany został częściowo wstępny artykuł przedwyborczy i mowa przedwyborcza p. Andrzeja Hlinki z którego stronnictwem tworzą polscy opozycjoniści blok wyborczy.”

Pan Waldstein nic się nie zmienił, prawda? „Duch czasu” (przeszłego) tak znowu wita nas przyjaźnie:

„Malhomowi Polacy będą dalej szyć? Wczoraj po dłuższej przerwie wyszedł znowu znany już „Dziennik Polski”. Był zastawiony, albowiem jego pisanie o republice przechodziło wszystkie słuszne granice. (A co pisał o zastawieniu „Dziennika” praskie „Právo lidu”, ko-chany i wonny duchu? Przyp. red.) Widać, że „Dziennik Polski” nie wziął sobie do serca udzielonego pouczenia. Prawi, że za trzy miesiące nie zaszył żadne zmiany. Zamierza tedy „Dziennik Polski” zachować malhommową orientację, nawet gdy ten pan opuści Ostrawę. Uskuteczni „Dziennik” swój zamiar postępowania wedle niestawnej ery konsula Malhomma, to era ta napewno długo nie potrwa.”

Oto próbki z miłych powitań renomowanej prasy ostrawskiej. Ociekają wprost przyjaźnią i miłością braterstwa słowiańskiego!

Dziennik Polski 30/IV 35

Muszka na haczyku wyborczym

Została ogłoszona lista kandydatów czeskiej socjalnej demokracji w naszym okręgu. Chobotowcy zapewniali święcie, że czescy „towarzysze” dadzą im mandat. Rozpuszczone pogłoski, że kandydat chobotowców otrzyma drugie miejsce na liście, a więc mandat murowany.

— Służyliśmy wiernie, otrzymamy nagrodę. Wy, reszta, pójdziecie na grzybki, znikniecie!

Uśmiechaliśmy się na te buńczuczne zapewnienia chobotowców i do wyborów poszliśmy zjednoczeni na własnej liście — a tylko zablokowani ze stronnictwem Słowaków i Rusinów. Ot... lepiej podobały się nam ich twarze i przede wszystkim wierzyliśmy we własne siły, w zwycięstwo własnej listy.

Aż nagle ogłoszono oficjalną listę czeskiej soc. demokracji w okręgu naszym. Na tej oficjalnej liście ofiarowali czescy towarzysze chobotowcom ósme, powtarzamy ósme miejsce, czyli pierwsze na... księżycu.

Wódz zbladł i natychmiast stracił ochotę do kandydowania na pierwszym miejscu. Skoro w najlepszym razie w okręgu czescy socjaliści mogą zdobyć dwa mandaty, to cóż warto ósme miejsce? Nawet paczki cykorji Geca! To znaczy lepiej siedzieć przy Gecu i smacznej cykorji pilnować pewniejsza!

Pan prezes wspaniałomyślnie i bez żalu ustąpił pierwszego miejsca profesorowi polskiego gimnazjum w Orłowej p. Badura. Ten podjął walkę o mandat na księżycu i dał swe nazwisko na „zaszczytne” ósme miejsce na liście czeskiej soc. demokracji. Przypuszczamy, że powie, iż czyni to ideowo, dla realizacji „szczytnych” haseł „bratniej” czeskiej soc. demokracji.

My jednak jesteśmy niedowiarkami wobec chobotowców i ciekawi nas właściwy powód, dlaczego p. Badura kandyduje na

Ke změně na polském konsulátě v Mor. Ostravě

ČTK. rozeslala ve čtvrtek večer z Varšavy přední zprávu ministerstva zahraničí, že na místo pana Malhomma do Mor. Ostravy nastoupí jako gen. konsul polský Al. Kloc, jemuž prezydent csl. republiky udělil již tak stane 6. května — K tomu oznamuje nyní polský konsulát v Mor. Ostravě toto: Polské ministerstvo zahraničí své dispoziice změnilo. Gen.

konsul Malhomme 6. května z Mor. Ostravy volán nebude. — Nevíme, co se za tímto mentí skrývá, ale u Poláků nikdy nejsou kvapení vyloučena. Nakonec pan Malhomme stane.

Kolová čokoláda
Při únavě vzpruží Kobona
Kč 750 v lékárnách

Napřed 27/IV 35.

Pan profesor gimnazjum polskiego!

Profesor polskiego gimnazjum w Orłowej p. Badura na zebraniu w niedzielę w Stonawie argumentował: że jedyną możliwością dla polskich socjalistów jest połączenie się przy wyborach z czeskimi soc. demokraciami, przyczem dowodził, że upaństwowienie gimnazjum w Orłowej jest najdobitniejszym dowodem życzliwości dla Polaków, dokonanej przez czeskich socjalistów. Całe jego przemówienie w prawdzie w języku polskim — owiane było duchem umizgów i służalstwa, któremu podporządkować się należy, bo inaczej grozi nam... faszyzm.

Gimnazjum polskie w Orłowej powstało przed niepełną 30 laty jako konieczna ostoja polskiej kultury, było zarazem widomym znakiem krzywdy narodowej, gdyż utrzymywać go musiano prywatnymi środkami za pośrednictwem Macierzy szkolnej, którą wspiera cały Naród polski. Jeżeli po tylu latach istnienia ogłasza się upaństwowienie, to nikt nie może to nazwać darem z życzliwości, bo jest to nasze przynależne nam prawo. Niegodzi się tedy, aby profesor wykładając w gimnazjum, dzieje narodu, literaturę i kulturę, prywatnie na zebraniach porównywał domagających się swoich praw Polaków z faszystami, a tych tylko uznawał za godne istoty, którzy oddają się pod opiekę czeskich soc. dem. Czyż odważył by się na podobne wyzywanie profesor z czeskiego gimnazjum? Stokroć nie!

Czyż trzeba na to publicznie zwracać uwagę? Czy pan profesor, mając wolność interesowania się prywatnie politykę poza katedrą gimnazjum, zapomina, że jest profesorem uczelni, do której uczęszczają uczniowie rodziców Polaków, różnych wprawdzie przekonań politycznych, ale mających przecież zagwarantowane prawa obywatelskie! Albo czy chce przez to wyzywanie powiedzieć, że mogą do tego gimnazjum uczęszczać tylko uczniowie tych obywateli polskich, którzy kryjąc własną podstępą działalność, jedynie Czechów uznawają za socjalistów, a wszyscy mający inny na tą sprawę pogląd, to bez odwołania są faszystami. Panie profesorze! to za daleko idące posunięcie, szkodzące powadze profesora i gimnazjum.

Dziennik Polski 28/IV 35.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania Związku Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji

W dniu 27 kwietnia odbyło się w sali „Pracy” w Karwinie konstituujące walne zebranie Związku Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji, w którym wzięło udział 250 delegatów z 18 klubów, oraz liczni goście. Reprezentowany był konsul R. P. w osobie p. wice-konsula dr. Synowieckiego i wice-konsula Domańskiego. Macierz Szkolna reprezentował p. dyr. Feliks, harcerstwo p. kier. Szmaja, Związek Polskich Straży Pożarnych p. dr. Koźdoń i kier. Guzliur, Związek polskiego „Sokoła” p. Kynast.

Walne zgromadzenie wysłuchało sprawozdania z 3-letniej działalności komitetu przygotowawczego Związku Polskich Klubów Sportowych, które wygłosił p. Żurek.

Następnie wygłosił referat o działalności i zadaniach Związku P. K. S. p. Z. R. Kobiela. Zebranie przyjęło jednogłośnie statut, zatwierdzony już przez władze. Przewodniczącym Związku P. K. S. został kol. dr. Bajerek, pierw-

szym wice-prezesem p. Jan Baron, nauczyciel, II wice-prezesem p. Wincenty Kotarba, sekretarz, skarbnikiem kol. Stefan Cichy, sekretarzem kol. Jan Żurek, referentem oświatowym kol. R. Z. Kobiela. Inne funkcje podamy w następnym numerze „Dziennika Polskiego”.

Walne zebranie uchwaliło przystąpić do Zrzeszenia Związku młodzieży polskiej w Czechosłowacji z chwilą zatwierdzenia statutu przez władze. Uchwalono regulamin rozgrywek o puchar Światowego Związku Polaków Za granicą w Warszawie. Sprawę odznaki sportowej przekazano zarządowi do załatwienia.

Ustalono wysokość wkładek. Obowiązkowo każdy klub uiszcza wpłatę w wysokości 20 Kcz. Wysokość wkładek od poszczególnych klubów ustalił zarząd Związku Polskich Klubów Sportowych.

Walne zebranie miało przebieg poważny i imponujący. Apellem do zebranych delegatów zakończył przewodniczący obrady.

beznadziejnym miejscu. Nazwisko je-
dzie muszka na haczku wyborczym
nie dla samego honoru kandyda-
i pragnienia, by „dzieciom pa-
ka została”.

w tem jest i choć się domyślamy —
ymy. Może tak sprostowaniem wyja-
am to pan, profesorze, uczący w pry-
em polskim gimnazjum, gdzie pensje
sorskie płaci ogół polski?

mniej jednak fakt zostaje faktem, że
głos polski, oddany p. Badurze na
n miejscu, jest głosem zmarnowa-

“Osvěty lidové” a p. prof.
Badura

„Dziennik Polski” — zniknie!

Wiadomości praskiej prasy koalicyjnej.

Szereg praskich dzienników stronnictw
koalicyj, a między nimi i naczelný organ
stronnictwa agrarnego „Venkov”, przy-
niosły wczoraj następującą notatkę:

„Dziennik Polski” zniknie. Nowy polski
konsul Klotz, który zmienia smutnie sławne-
go konsula Malhomme a obejmie urzędowa-
nie w polskim konsulacie w Mor. Ostrawie
dnia 1 maja, ogłosił, że po odejściu konsula
Malhomme'a nie będzie się już myśleć o tem,
by „Dziennik Polski” wychodził. Włeczne
szczucie „Dziennika Polskiego” tworzyło w

porządku dziennego. Mimo tego jednak za-
siągnęliśmy w poselstwie R. P. w Pradze
informacji, gdzie nam wyjaśniono, że ca-
ła ta wiadomość wysłana jest z palca i że
p. starosta Aleksander Klotz nikomu ża-
nych wywiadów nie udzielał. Zahartowani
już w ocenie rozszerzanych o nas fałszów,
praską bujdę przyjęliśmy z uśmiechem po-
litowania.

Jest teraz gorący okres przedwyborczy
i niejednemu gorączka tego okresu rzuca
się na mózg. Kaczkę praską uważamy za
nieciano osłabić zbliżające się
szej polskiej listy wybor-
stronnictw koalicyj nie po-
skiem i głosami, te jednak
tylko na listę polską.

SPRAWOZDANIE

z działalności Towarzystwa Rolniczego

za rok

1934



Nakładem Towarzystwa Rolniczego w Czes. Cieszyńie.

Drukiem Kutzera i Sp. w Czes. Cieszyńie.

wa Rolniczego

osek przyjęto przez powsta-
również z entuzjazmem i
ych oklasków wniosek za-
eralnego Konsula R. P. p. dr.
me'a mianować honorowym
warzystwa.

esujący i pożyteczny refe-
astępnie inż. Buzek ze Szko-
w Międzywiciu na temat
paszy dla bydła w naszych
h „wieskich”. Referat
e opracowany i ze swadą wy-
walono umieścić w „Poradni-
zym”, prelegentowi zaś wy-
rowanie.

ciagu posiedzenia przyjęto
rzez sekretarza inż. Heczkę
a rok bieżący i wyrażono
ymaniem wysokości dotych-
kładek rocznych. Ustępują-
u członków pp. Kufę, Wała-
Janeczkę wybrano ponownie
ję na dalszy czasokres.

osków zarządu głównego i
m. in. do wiadomości pety-
lo rad miejskich Czes. Cie-
kowa w celu obniżenia opła-
tóra w obecnych ciężkich dla
kach jest stanowczo za wy-
ie przyjęto do wiadomości
ółka Rolniczego ze Stonawy,
ileuszu 40-letniego istnienia
cym roku i mającej się z tej
ć tamże wystawy rolniczej
nie, wyrażone przez Kółko
powiększyć akcję odczyto-

osiedzenia zjawił się na sali
łonkiem honorowym Towa-
ralny Konsul p. dr. Mal-
mu przewodniczący, pose-
unikował jednomyślną u-
ując za ten zaszczyt, skiero-
pan Konsul nadzwyczaj-
i serdeczne słowa otuchy
drogich i kochanych rolni-

Dziennik Polski 27/IV 35 / Poledni Ostrawy Deniz 27/IV 35

gląd prasę

Żadnej zmiany.

Wiśmy się zupełnie, wznowiając za-
ziennik, że niema „żadnej zmiany“.
czy w nas, ani u nich, czy w nich.
mówiąc jaśniej, że dlatego u nas
niema zmiany, ponieważ u nich i
c się nie zmieniło. Dowodem jest
„z jaką prasa ostrawska i ci, któ-
eprezentuje, nas przywitani.
ajomy p. Waldstein tak wywodzi:
k Polski“ się nie naprawił. Po 3-za-
przerwie wyszedł dziś znowu, za-
zasowo za systematyczne, wywroto-
Ten to kierunek został w dzienniku
albowiem jego pierwszy numer zo-
skoniłskowany za przekroczenie 2
8 ustawy o ochronie republiki (pol-
wiadcze szerzenie nieprawdziwych
ych spraw).
wstępny arty-
wyborcza pro-
onniolwem tw-
wyborczy.“
Waldstein nie się-
asu“ (przeszłeg
mowi Polacy
dłuższej prz-
„Dziennik Pol-
ego pisanie o i
luzne granice
ziennika“ pras-
onny duchu? I
Polski“ nie wz-
pouczenia. Pr-
zaszły żadne za-
Polski“ zachow-
nawet gdy ten
i „Dziennik“
ile niestawnej
ta, napewno d-
błki z miłych p-
wskiej. Ocieka
braterstwa się

Ke změně napolskémkonsul v Mor. Ostravě

ČTK. rozeslala ve čtvrtek večer z Varšavy
řední zprávu ministerstva zahraničí, že na mi-
sto pana Malhomma do Mor. Ostravy nastoupí
začátkem května jako gen. konsul polský Al.
polský konsulát v Mor. Ostravě toto: Polské mi-
nisterstvo zahraničí své dispošice změnilo. Gen.



Dziennik Polski 30/IV 35 / Dziennik Polski 28/IV 35

„Dziennik Polski“ — z

Wiadomości praskiej prasy koalicyjnej.

eznadziejnem miejscu. Nazwisko je-
dzie muszką na haczku wyborczym
ne nie dla samego honoru kandyda-
i pragnienia, by „dzieciom pa-
ka została“.
w tem jest i choć się domyślamy —
ymy. Może tak sprostowaniem wyja-
am to pan, profesorze, uczący w pry-
em polskim gimnazjum, gdzie pensje
sorskie płaci ogół polski?
mniej jednak fakt zostaje faktem, że
głos polski, oddany p. Badurze na
m miejscu, jest głosem zmarnowa-

Szereg praskich dzienników stronnictw
koalicyj, a między nimi i naczelny organ
stronnictwa agrarnego „Venkov“, przy-
niosły wczoraj następującą notatkę:

„Dziennik Polski“ zniknie, Nowy polski
konsul Klotz, który zmienia smutnie sławne-
go konsula Malhomma a obejmie urzędowa-
nie w polskim konsulacie w Mor. Ostrawie
dnia 1 maja, ogłosił, że po odejściu konsula
Malhomme'a nie będzie się już myśleć o tem,
by „Dziennik Polski“ wychodził. Wieczne
szczucie „Dziennika Polskiego“ tworzyło w

porządku dziennego. M
sięgnęliśmy w poselstw
informacyj, gdzie nam
ła ta wiadomość wysza
p. starosta Aleksander
nych wywiadów nie u
już w ocenie rozszerza
praską budę przyjeł
litowania.

Jest teraz gorący ok
i niejednemu gorączka
sia na m... Kaczkę p
heiano o
uszej pol
stronnic
lskimi
tylko m

atice ośwety lidové“ a p. prof.
Badura

SPRAWOZDANIE

z działalności Towarzystwa Rolniczego za 1934 r.

WSTĘP

I. Sytuacja ogólna.

Wiele objawów wskazuje na to, że
depresja gospodarcza dosięgła w ostat-
nim roku najniższego punktu i że całe
życie gospodarcze wchodzi w fazę prze-
łomową. W życiu organizacyjnym byliśmy
zmuszeni dostosowywać się do ogólnej
sytuacji gospodarczej a tak samo do mo-
żliwości finansowych, o które się opiera
działalność Tow. Rolniczego. Ze wzglę-
du na uszczuplenie do najwyższego stop-
nia wszelkiego rodzaju subwencji i do-
chodów Towarzystwa Rolniczego wo-
góle, musiało Towarzystwo Rolnicze zre-
dukować, tak samo pomoc finansową i
wszelkie akcje bezpośrednie a ograni-
czyć się tylko do działalności oświatowej
w formie referatów i gazety fachowej
„Poradnik Gospodarczy“. Rok ub. przy-
niósł nam kilka zasadniczych zmian ure-
gulowanych ustawami, które bezpośred-
nio dotyczą naszego stanu rolniczego.
Do najważniejszych ustaw, które fak-
tycznie zostały zrealizowane należy mo-
nopol zbożowy, który wymaga dokład-
nego zrozumienia przez sfery rolnicze,
gdyż wpływa na cały kierunek gospoda-
rowania. Wielkie znaczenie i zastosowa-
nie ma moratorium dla rolników, z któ-
rym wiąże się zagadnienie oddłużenia
rolnictwa przygotowane również w for-
mie ustawy. Wielkie zainteresowanie
zbudziły ustawa o produkcji sprzedaży
mleka i ustawa o ograniczeniu hodowli
świń, które jednak dotychczas nie dały
się efektywnie odczuć w życiu gospo-
darczem.

Pod względem klimatycznym, chociaż
naogół w Czechosłowacji zaznaczyła się
kłęska posuchy, na naszym terenie nie
należał rok ub. do najgorszych. Wpraw-
dzie i u nas zaznaczyła się obniżka plo-
nów, zwłaszcza u zbóż, przecieź nie
ucierpieliśmy strat w produkcji paszy
jak siana, które dla nas jako okręgu ho-
dowlanego stanowi zasadniczą produkcję
rolną. Chociaż częściowo uniknęliśmy
kłęski posuchy, poniosło nasze rolnic-
two bardzo dotkliwe straty przez za-
każne choroby u zwierząt domowych,
jak choroba cieszyńska u świń, zaraźli-
wy katar pochwy u krów i sporadycznie
pojawiająca się cholera drobiu. Zastój
w przemyśle i nędza robotnika wpływa
również poważnie na nasze stosunki go-
spodarcze, ponieważ rolnictwo odczuwa
bezrobocie przez stratę zbytu, spadek
cen i darowizny na rzecz bezrobotnych.

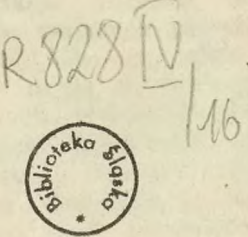
II.

Organizacja.

1. Kółka rolnicze i Związki.
W r. 1934 należało do Towarzystwa
Rolniczego 57 kółek rolniczych, Towa-
rzystwo Pszczelniczo-Ogrodnicze, Związek
Kontroli Mleczności, Związek Hodowców
Drobnych Zwierząt Domowych, Banderja
Konna, Spółdzielnia mleczarska „Rolnik“
w Trzanowicach, Spółdzielnia „Rolnik“
w Cz. Cieszyńie, Związek Absolwentek
Szkoły Gospodyń w Końskiej, razem 64
organizacji, zatem powiększyła się w
ciągu roku liczba organizacji o Spół-
dzielnię „Rolnik“ i 2 kółka rolnicze: w
Suchej Śr. i Zawadzie.

na haczku

łoszoną lista k
ej demokracji
czy, zapewniali
sze“ dadzą im
łoski, że kand
drugie miejsce
murowany.
smý wiernie, c
reszta, pójdziec
smý się na te
chobotowców
ednoczeni na w
owani ze stro
inów. Ot... lepie
ze i przede
własne siły,
głoszono oficja
okracji w ok
alnej liście ofia
chobotowcom ós
e miejsce, cz
siężycu.
i i natychmiast
owania na pierw
epszym razie w
ga zdobyć dwa
e miejsce? Naw
o znaczy lepiej
nej cykorji pilnc



Kier. Guziur, Związek polskiego „Sokoła“ p.
Kynast.
Walne zgromadzenie wysłuchało sprawo-
zdania z 3-letniej działalności komitetu przy-
gotowawczego Związku Polskich Klubów Spor-
towych, które wygłosił p. Żurek.
Następnie wygłosił referat o działalności i
zadaniach Związku P. K. S. p. Z. R. Kobiela.
Zebranie przyjęło jednogłośnie statut, zatwier-
dziło go i przez wła. Prz o i zacym

o puchar Światowego Związku Polaków
granicą w Warszawie. Sprawę odznaki
towej przekazano zarządowi do załatwie-
nia.
Ustalono wysokość wkładek. Obowią-
zany każdy klub uiścić wpisowe w wysokości
Wysokość wkładek od poszczególnych
ustalił zarząd Związku Polskich Klubów
towych.
Walne zebranie miało przebieg pow-
imponujący. A elem do zebranych del-

Wiecznik Polski 27/IV 35 / Poledni Ostravy Denis 27/IV 35

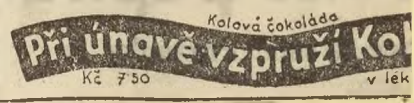
glad prasg

Zadnej zmiany.

Siemy sie zupełnie, wznowiając za-
iennik, że niema „Zadnej zmiany“.
czy w nas, ani u nich, czy w nich.
mówiać jasniej, że dlatego u nas
niema zmiany, ponieważ u nich i
się nie zmieniło. Dowodem jest
z jaką prasa ostrawska i ci, któ-
prezentuje, nas przywitali.
jomy p. Waldstein tak wywodzi:
k Polski“ się nie naprawił. Po 3
zaćtkiem května jako gen. konsul polský Al.
3. Zaczętkiem května jako gen. konsul polský Al.
polský konsulát v Mor. Ostravě toto: Polské mi-
nisterstvo zahraničí své dispoice změnilo. Gen.

Ke změně napolském konsulu v Mor. Ostravě

ČTK. rozeslala ve čtvrtek večer z Varšavy
úřední zprávu ministerstva zahraničí, že na mi-
sto pana Malhomma do Mor. Ostravy nastoupí
3. začátkem května jako gen. konsul polský Al.
polský konsulát v Mor. Ostravě toto: Polské mi-
nisterstvo zahraničí své dispoice změnilo. Gen.



4
w Polacy
dłuższej prz.
Dziennik Pol
go pisanie o i
uszne granice
ennika“ pras
y ducha? F
olski“ nie wz
pouczenia. Pr
szły żadne z
olski“ zachow
awet gdy ten
„Dziennik“
e niesławnej
a napewno d
ki z miłych p
wskiej. Ocieka
raterstwa się

Polni

a haczyku

zoną lista k
demokracji
zapewniali
ze“ dadzą in
oski, że kand
rugie miejsc
urowany.
y wiernie, c
szta, pójdzie

ay się na te
obotowców
noczeni na w
wani ze stro
ów. Ot... lepiej
i przede
własne siły,

oszonoz ofieja
okracji w ok
nej liście ofia
obotowcom ó
miejsce, cz
życiu.
natychmiast
ania na pierw
szym razie w
zdobyć dwa
miejsce? Naw
znaczy lepiej
cykorji pilne

spaniałomyśl
zego miejsca
zjum w Orlo

walkę o mandat na księży-
zawisko na „zaszczytne“
liście czeskiej soc. demo-
czamy, że powie, iż czyni
alizacji „szczytnych“ hasel
kiej soc. demokracji.

2. Zarząd Główny, stojący na
czele Towarzystwa, wybrano na Wal-
nem Zebraniu w dniu 10 marca 1934
w następującym składzie: Prezes: Pawli-
ca Józef, rolnik w Ropicy. I wiceprezes:
Junga Karol, poseł do zast. kraj., w
Żukowie Górnym, II wiceprezes: Jaś Ka-
rol, rolnik w Wielopolu. Członkowie
zarządu: Cienciąła Karol, kier. szkoły gosp.
w Suchej; Duda Alojzy, rolnik, Cierlicko
Górne; Kluz Adam, paler cies., Gródek;
Kufa Antoni, rolnik, Nawsie; Lazar Jó-
zef, rolnik, Ropica; Wałach Robert, rol-
nik, Ligotka Kameralna. Zastępcy: Ja-
neczek Józef, rolnik, Sucha Górna; Hal-
far Albin, rolnik, Lutynia Polska; Szkan-
dera Paweł, rolnik, Boconowice; Toman
Karol, Datynie, reprezentant Tow. Pszcz-
Ogrodn.

Zarząd odbył 4 posiedzenia, na któ-
rych poza sprawami bieżącymi i załatwia-
niem zleceń Ministerstwa Rolnictwa, prze-
syłanych nam jako sekcji Śląskiej Rady
Rolniczej, śledził bacznie rozwój życia
gospodarczego, starając się w miarę moż-
ności bronić interesów rolnictwa u
władz i urzędów.

3. Kancelarja. W związku z agen-
dami Towarzystwa Rolniczego załatwiono
2334 listów, wysłano 887 zaproszeń. Spra-
wy sekretarza oraz instruktora w wszyst-
kich działach i redakcję „Poradnika Go-
spodarczego“ prowadził inż. Heczko,
który od 1 listopada 1934 objął stanowi-
sko profesora Krajowej Szkoły Rolniczej
w Cz. Cieszynie. Zastępował go Karol
Badura, dypl. agron. Wszystkie sprawy
kancelaryjne (korespondencję, kasę, księ-
gowość i administrację „Poradnika Go-
spodarczego“) prowadziła Kozłówna
Lidja, a sprawy Kontroli Mleczności za-
łatwiał Lazar Jan, asystent.

4. Stosunek do innych orga-
nizacyj. W myśl wskazówek Minister-
stwa rolnictwa celem skonsolidowania
wszystkich organizacyj rolniczych, wszczę-
ło Tow. Rolnicze pertraktacje z „Ústřed-
ní hosp. společnosti“ i „Hospodářském
Skladištěm“. Stojąc na stanowisku, że
rozbijanie pracy w organizacji zawodowej
na kółka czeskie zakładane obok dawno
istniejących kółek polskich nie może przy-
nieść korzyści w życiu gospodarczym, po-
dobnie jak konkurencja handlowa pomię-
dzy „Ziemią“ a „Hosp. Skladištěm“, za-
żądało konferencji, któraby uregulowała
działalność rolniczo-organizacyjną na te-
renie pow. cieszyńskiego i fryszackiego.
„Ústřední hosp. společnost“ postanowiła
propozycję wyczekania do wprowadze-
nia przewidywanej ustawy o izbach rol-
niczych.

5. Komisje doradcze. Podobnie
jak niewyklarowany stosunek organizacyj
zawodowych przedstawia się sprawa po-
wiatowych komisj doradczych (poradni
sbory). Wobec tego, że Krajowa zawo-
dowa szkoła rolnicza w Cz. Cieszynie
zorganizowała powiatową komisję do-
radczą, ignorując zupełnie wszelkie pol-
skie instytucje gospodarcze jest zmuszone
Tow. Rolnicze utrzymywać własną ko-
misję doradczą, która uruchomiła biura
porad w Cz. Cieszynie i Jabłonkowie.
Do utworzonej w ubiegłym roku kraj-
owej komisji doradczej przy Śląskiej ra-
dzie rolniczej w Opawie, weszli jako
przedstawiciele polskiej powiatowej ko-
misji doradczej pp.

Pawlica Józef, Ropica
Inż. Jan Heczko, Mistrzowice } za Tow. Roln.
Buzek Karol, Końska
Farnik Józef, Cierlicko } za Zw. Spółdz. Pols.
Cienciąła Karol, Sucha — za szkolnictwo roln.

Wiecznik Polski 30/IV 35

eznadziejnem miejscu. Nazwisko je-
dzie muszka na haczku wyborezym
ne nie dla samego honoru kandydac-
i pragnienia, by „dzieciom pa-
ka została“.

w tem jest i choć się domyślamy —
ymy. Może tak sprostowaniem wyja-
am to pan, profesorze, uczący w pry-
em polskim gimnazjum, gdzie pensje
sorskie płaci ogół polski?
mniej jednak fakt zostaje faktem, że
głos polski, oddany p. Badurze na
m miejscu, jest głosem zmarnowa-

atice osvěty lidové“ a p. prof.
Badura

Wszyscy delegaci wzięli udział w po-
siedzeniu konstytuującym w Opawie. Pod
koniec roku zostało rolnicze biuro porad
znacznie rozszerzone, tak pod względem
ilości członków komisji jak i w zakre-
sie działania.

6. Pomoc dla powodzian. Kłę-
ska powodzi, jaka nawiedziła w ubiegłym
roku Polskę, zniszczyła w wielkiej mie-
rze dorobek rolników. Towarzystwo Rol-
nicze uchwaliło na posiedzeniu zarządu
przeprowadzić dobrowolną zbiórkę wśród
członków kółek rolniczych i przeznaczyć
ją na pomoc poszkodowanym przez po-
wódź rolnikom w Polsce. Zbiórka była
przeprowadzona częściowo w naturze
(zboża), częściowo dary w gotówce. Ze
względu na trudności transportowe da-
rów w naturze, ofiarowane zboże spie-
niężono a uzyskaną kwotę doliczono do
sumy zebranej w gotówce. Apel do
członków kółek, by w miarę naszych
skromnych sił pośpieszyć rodakom z po-
mocą został przyjęty z pełnem zrozumie-
niem i poszczególne kółka zakończyły
zbiórkę z następującym wynikiem:

(Patrz tabelę obok.)

7. Walne zebrania. W r. 1934
odbyło Towarzystwo Rolnicze 2 Walne
zebrania. Pierwsze jako zwyczajne miało
za zadanie załatwić normalne sprawy
organizacyjne. Przy tej sposobności wy-
głosił referat p. Karol Cienciąła z Su-
chej na temat aktualnych zagadnień z
ogrodnictwa. Drugie Nadzwyczajne Wal-
ne Zebranie było zmuszone Towarzystwo
Rolnicze zwołać w sprawie statutów
Towarzystwa Rolniczego i regulaminu
Kółek Rolniczych, ponieważ okazało się,
że przed 2 laty zwołane zebranie w tej
sprawie, nie było kompetentne do za-
twierdzającej uchwały o statutach To-
warzystwa Rolniczego. Na Nadzwyczaj-

Wiecznik Polski 28/IV 35. 19

„Dziennik Polski“ — znik

Wiadomości praskiej prasy koalicyjnej.

Szereg praskich dzienników stronnictw
koalicyj, a między nimi i naczelny organ
stronnictwa agrarnego „Venkov“, przy-
niosły wczoraj następującą notatkę:

„Dziennik Polski“ zniknie. Nowy polski
konsul Kletz, który zmienia smutnie sławne-
go konsula Malhomme a obejmie urzędowa-
nie w polskim konsulacie w Mor. Ostrawie
dnia 1 maja, ogłosił, że po odejściu konsula
Malhomme'a nie będzie się już myśleć o tem,
by „Dziennik Polski“ wychodził. Wieczne
szczucie „Dziennika Polskiego“ tworzyło w

porządku dziennego. Mimo te
siągnęliśmy w poselstwie R.
informacyj, gdzie nam wyja-
ła ta wiadomość wysłana jes-
p. starosta Aleksander Klot
nych wywiadów nie udzielał
już w ocenie rozszerzanych
praską bujdy przyjęliśmy z
litowania.

Jest teraz gorący okres
i niejednemu gorączka tego
się na mowa Kaczkę prask
liciano osłabić
szej polskiej
stronnictw ko
lskimi głosar
tylko na listę

Kółko rolnicze	Dary	
	w zbożu	w gotówce
	kg	Kč
Błędowice Dolne		329.50
Boconowice		55.50
Nowy Bogumin		158.—
Bystrzyca		143.—
Cierlicko		400.—
Datynie Dolne		40.—
Gnojnik		144.—
Grodziszcz		103.—
Gródek		35.—
Jabłonków		320.—
Karpętna		17.—
Kojkowice		91.—
Końska		135.—
Koszaryska		110.—
Kocobędz		110.—
Leszna Dolna		111.—
Ligotka Kameralna		202.50
Lutynia Polska		60.—
Dolna Łomna		100.—
Markłowice		105.—
Mistrzowice	458	115.—
Nawsie		135.—
Nawsie-Harców		112.—
Olbrachcice		100.—
Piosek		167.—
Ropica	1225	208.—
Rychwałd		225.—
Śmiłowice		430.—
Stonawa		215.—
Strzycież		73.—
Świbica	555	125.—
Trzanowice		122.—
Tyra		87.—
Wędrynia		
Wielopole	490	130.—
Dolny Żuków		235.—
Górny Żuków		52.—
Zawada		260.—
Żywocice		111.—
	2728	5671.50

wa Roln

osek przyjęto
również z
wych oklasków
eralnego Kon
nme a mianow
warzystwa.
resujący i po
następnie inż.
w Międzywi
paszy dla by
ch wiejskie
ie opracowan
walono umies
zym“, preleg
kowanie.
ciagu posie
przez sekretar
na rok bież
zymianiem w
kładek roczn
lu członków
Janeczke w
cję na dalszy
iosków zarz
o m. in. do w
do rad miejs
nkowa w celu
stóra w obec
nkach jest st
nie przyjęto
ółka Rolnic
bileuszu 40-l
ącym roku i
nie tamże wy
enie, wyrażo
y powiększ

posiedzenia
złonkiem ho
eralny Kon
temu przew
munikował
ując za ten
ie pan Ko
i serdecz
drogich i

kier. Guzduř, Związek polskiego „Sokoła“ p.
Kynast.
Walne zgromadzenie wysłuchało sprawo-
zdania z 3-letniej działalności komitetu przy-
gotowawczego Związku Polskich Klubów Spor-
towych, które wygłosił p. Żurek.
Następnie wygłosił referat o działalności i
zadaniach Związku P. K. S. p. Z. R. Kobiela.

o puchar Światowego Związku Polako-
granicą w Warszawie. Sprawę odznaki
tovej przekazano zarządowi do załatwie-
Ustalono wysokość wkładek. Obowią-
każdy klub uiści wpisowe w wysokości
Wysokość wkładek od poszczególnych
ustalił zarząd Związku Polskich Klubów
towych.
Walne zebranie miało n

Zadnej zmiany.

śmy się zupełnie, wznowiając za-
ennik, że niema „zadnej zmiany“.
y w nas, ani u nich, czy w nich.
ówiac jasniej, że dlatego u nas
tema zmiany, ponieważ u nich i
się nie zmieniło. Dowodem jest
z jaką prasa ostrawska i ci, któ-
reprezentuje, nas przywitali.
omy p. Waldstein tak wywodzi:
Polski“ się nie naprawił. Po 3-
przerwie wyszedł dziś znowu, za-
nowo za systematyczne, wywroto-
to kierunku został w dzienniku
lbowskiem jego pierwszy numer zo-
onfiskowany za przekroczenie
stawy o ochronie republiki (po-
iadanie szerze-
a spraw).
stępnym arty-
wyborcza po-
nictwem tw-
wyborczy.“
ein nic się
i (przeszłeg

Ke změně napolském konsulu v Mor. Ostravě

ČTK. rozeslala ve čtvrtek večer z Varšavy
řední zprávu ministerstva zahraničí, že na mi-
sto pana Malhomme do Mor. Ostravy nastoupí
3. začátkem května jako gen. konsul polský Al.
polský konsulat v Mor. Ostravě toto: Polské mi-
nisterstvo zahraničí své dispoziice změnilo. Gen.

Kolová čokoláda
pri únavě vzpruží Kol
Kč 750

6

nem Walnem zebraniu wygłosił referat
p. Jaś Karol, z Wielopola o znaczeniu
pastwisk w gospodarstwie rolnem.

8. Dożynki. Jak każdego roku
organizowało Tow. Rolnicze tradycyjne
dożynki w parku Sikory w Cz. Cies-
zynie, przygotowane specjalnie na wiel-
ką skalę. Przygotowania i zaintereso-
wanie najszerzych warstw nie zawiodły,
jednakowoż ulewny deszcz, który trwał
od południa aż do dnia następnego,
przeszkodził imprezie do tego stopnia, że
nie przyniosła żadnego dochodu finanso-
wego. Biorąc pod uwagę, że dożynki
stanowią zwykle główne źródło docho-
du Tow. Rolniczego dla pracy organiza-
cyjnej, trzeba skonstatować, że wobec
fatalnego zbiegu okoliczności ucierpiała
cała praca organizacyjna w Tow. Rol-
niczem. Niemniej jednak została wyka-
zana solidarność naszego społeczeństwa
i sympatja jaką cieszy się Tow. Rol-
nicze.

9. Osobiste. Ku wielkiemu zadowo-
leniu Tow. Rolniczego należy skonstato-
wać, że na terenie działalności naszej
organizacji osiedlił się p. dr. Jan Pawlas,
weterynarz w Bystrzycy n. N. Przez
ten fakt uzyskało Tow. Rolnicze nową
siłę, która służy swem wykształceniem
fachowem dla dobra naszego chłopu rol-
nika, a pozatem uzyskało Tow. Rolnicze
bardzo aktywną siłę w działalności oświa-
towej, która w referatach na Kółkach
rolniczych cieszy się wielką popularno-
ścią. Z wdzięcznością konstatujemy, że
p. dr. Jan Pawlas bezinteresownie współ-
pracuje z rolniczym biurem porad i u-
dziela bezpłatnych porad w biurach w
Jabłonkowie i w Cz. Cieszynie, zorga-
nizowanych przez rolnicze biuro porad.

III.

Uprawa roślin.

W zakresie uprawy roślin czynność
Tow. Rolniczego była nadzwyczaj ogra-
niczona ze względu na brak środków.
Subwencja państwowa wynosiła bowiem
na poszczególne działy:

1. Uprawa roślin polowych
walka ze szkodnikami i akcja
nasienna 250.— Kč
2. Nawożenie 125.— Kč
3. Uprawa roślin pastew-
nych, łąk i pastwisk 125.— Kč
4. Uprawa lnu 250.— Kč
5. Ogrodnictwo, sadownic-
two, warzywnictwo i rośliny
miododajne 250.— Kč

W ramach tych skromnych funduszy
udzieliło Tow. Rolnicze w formie sub-
wencji 5 q nawozu sztucznego i na
ulepszenie górskich pastwisk i 100 kg
żyta rolnikowi, który poniósł klęskę wsku-
tek mrozu.

Oprócz tego zakupiono 200 kg kuku-
rydzy bydgoskiej, którą po zniżo-
nej cenie rozsprzedano interesantom ce-
lem zbadania możliwości uprawy kuku-
rydzy w naszych okolicach. Pierwsze pró-
by dały naogół wynik dodatni, chociaż
zaznaczyło się zbyt nierówne dojrze-
wanie, co można przypisać abnormalnym
warunkom klimatycznym ubiegłego roku
i zbyt ostremu klimatowi. Pierwsze do-
datnie wyniki będzie starało się Tow. Rol-
nicze udoskonalić przez celowy dobór,
by uzyskać linję kukurydzy bydgoskiej
przystosowaną do wilgotnego i ostrego
klimatu śląskiego.

Poraz pierwszy podjęto też próby
z uprawą słonecznika, jako rośliny
pastewnej, przeznaczonej na zieloną pa-
sę i kiszonki. I w tym kierunku uzyska-
no dodatnie wyniki, polegające na uzy-

eznadziejnem miejscu. Nazwisko je-
dzie muszka na haczku wyborezym
ne nie dla samego honoru kandydac-
i pragnienia, by „dzieciom pa-
ka została“.
w tem jest i choć się domyślamy —
ymy. Może tak sprostowaniem wyja-
am to pan, profesorze, uczący w pry-
em polskim gimnazjum, gdzie pensje
sorskie płaci ogół polski?
mniej jednak fakt zostaje faktem, że
głos polski. oddany p. Badurze na
m miejscu, jest głosem zmarnowa-

atice osvěty lidové“ a p. prof.
Badura

skaniu ogromnej masy z małej przestrze-
ni i zwiększeniu produkcji białka we
własnem gospodarstwie. Tak samo skar-
mianie bydła dało dodatnie wyniki tak
w stanie świeżym jak i w formie ki-
szonki. Kiszonki czystego słonecznika
wykazały jednak tą ujemną stronę, że
wydzielają zbyt dużo wolnego soku, czy-
li, że słonecznik jako roślina zbyt wod-
nista na kiszonkę się sama nie nadaje,
a należy go nakładać z końskim zębem
w stosunku 1:2.

Wspominając dalej o próbach na
małą skalę prowadzonych z uprawą soi
i kapusty pastewnej (mięsisto-piennej),
przy których nie można jeszcze określić
konkretnych rezultatów, można określić
działalność Tow. Rolniczego w zakresie
uprawy roślin następująco:

Nie posiadając środków finansowych
na subwencjonowanie doświadczeń, sta-
rało się T. R. przy użyciu środków o-
światowych jak referaty i biura porad,
skierować produkcję rolną na rośliny pa-
stewne zwłaszcza bogate w białko, by
umożliwić samowystarczalność gospo-
darstw w produkcji pasz i ograniczyć
dokupywanie pasz treściwych. Tak samo
w związku z zaprowadzeniem monopolu
zbożowego kierowało się Tow. Rolnicze
zasadami ogólnopaństwowymi i zwracało
przy każdej sposobności uwagę, by nie
powiększać niepotrzebnie obszaru prze-
znaczanego pod zboża, lecz, by rolnicy
starali się obszar zbóż ograniczyć na 50
proc. roli.

W zakresie ogrodnictwa i sadownic-
twa pracuje samodzielny związek jako
specjalna sekcja Tow. Rolniczego.



„Dziennik Polski“ — znikn

Wiadomości praskiej prasy koalicyjnej.

Szereg praskich dzienników stronnictw
koalicyj, a między nimi i naczelny organ
stronnictwa agrarnego „Venkov“, przy-
niosły wczoraj następującą notatkę:

„Dziennik Polski“ zniknie. Nowy polski
konsul Klotz, który zmienia smutnie sławne-
go konsula Malhomme a obejmie urzędowa-
nie w polskim konsulacie w Mor. Ostrawie
dnia 1 maja, ogłosił, że po odejściu konsula
Malhomme'a nie będzie się już myśleć o tem,
by „Dziennik Polski“ wychodził. Wieczne
szczucie „Dziennika Polskiego“ tworzyło w

porządku dziennego. Mimo tego
sięgnęliśmy w poselstwie R. P.
informacji, gdzie nam wyjaśni-
ła ta wiadomość wyssana jest z
p. starosta Aleksander Klotz n-
nych wywiadów nie udzielał. Za-
już w ocenie rozszerzanych o-
praską budę przyjęliśmy z usm-
litowania.

Jest teraz gorący okres prz-
i niejednemu gorączka tego ok-
sie na móz

7

Sprawozdanie z czynności Towarz. pszczelniczo-ogrodniczego.

Rok 1934 był dla pszczelnictwa
jednym z najgorszych, z małemi tyl-
ko wyjątkami. Cokolwiek lepiej, cho-
ciaż nie różowo, przedstawił się dla sa-
downictwa.

Krytycznie zakończyli rok ubiegły
pszczelarze, którzy prowadzą swe pasie-
ki tak „od niechcenia“. Takim pszczel-
nictwo nigdy korzyści nie przyniesie.

Podczas lata zginęło dużo pni śmier-
cią głodową — ginęły pnie i jesienią,
a dużo z pozostałych nie doczeka wio-
sennego zmartwychwstania. — Wobec
braku miodu, zazimowano pszczoły wy-
łącznie na cukrze; skutki zimowli obejrzy-
my na wiosnę.

Na rok ubiegły narzekają też i sa-
downicy. Owocu było miejscami zadowa-
lająco, inne miejscowości miały go mało.

Ze szkodników pojawił się z wio-
sną na jabłoniach masowo „namiotnik
jabłkowy“, w lecie zaś — podobnie jak
w roku 1933 — „wznosik doparek“ Ro-
baczliwość owoców spowodowała zwój-
ka owocówka. Mszyce było w porówna-
niu z r. 1933 — znacznie mniej.

Jako najgroźniejszego szkodnika drzew
owocowych należy uważać mysz „norni-
cę“, która daje się sadownikom dotkli-
wie we znaki.

Przyrost drzew był wskutek dosta-
tecznej wilgoci — dobry.

Praca w łonie Towarzystwa, mimo
niepowodzenia w pasiekach i sadach,
nie ustawała.

Organizacja nasza wykazała znaczną
żywołność, co uwiidocznia się choćby i
z wielkiego przyrostu liczby członków.
Na początku roku sprawozdawczego
liczyliśmy 530 członków, w ciągu roku
1934 wzrosła ta liczba do 736, więc o

wa Rolnic

osek przyjęto pr-
również z entu-
wych oklasków v
eralnego Konsul
nme'a mianować
warzystwa.
resujący i pozytyw-
następnie inż. Bur-
w Międzyzwoic-
paszy dla bydł
ch wiejskich“
ie opracowany i z
wałono umieścić
czym“, prelegent
kowanie.

i ciągu posiedze-
przez sekretarza
na rok bieżący
zymaniem wysok
rkiadek rocznych
lu członków pp.
Janeczkę wybra-
cję na dalszy cz-
iosków zarządu
o m. in. do wia-
do rad miejski
nkowa w celu ob-
która w obecny-
nkach jest stan-
cie przyjęto d-
Łódka Rolniczeg
bileuszu 40-letn-
ącym roku i ma-
zić tamże wyst-
zenie, wyrażone
y powiększyć

posiedzenia zja-
członkiem honor-
ieralny Konsul
remu przewodn-
munikował jed-
kując za ten zas-
ie pan Konsul
e i serdeczne s-
drogich i ko-

paniałomyśl
ego miejsca
zum w Orlo

Kier. Guziur, Związek polskiego „Sokoła“ p.
Kynast.
Walne zgromadzenie wysłuchało sprawo-
zdania z 3-letniej działalności komitetu przy-
gotowawczego Związku Polskich Klubów Spor-
towych, które wygłosił p. Żurek.
Następnie wygłosił referat o działalności i
zadaniach Związku P. K. S. p. Z. R. Kobiela.
Zebranie przyjęło jednogłośnie statut, zatwier-

o puchar Światowego Związku Polako-
granicą w Warszawie. Sprawę odznaki
towej przekazano zarządowi do załatwie-
Ustalono wysokość wkładek. Obowią-
każdy klub uiszc wpisowe w wysokości 1
Wysokość wkładek od poszczególnych
ustali zarząd Związku Polskich Klubów
towych.
Walne zebranie miało przebieg pow-
im onu c. Analem do zebranych del

Wzrost

Żadnej zmiany.

Wzrost się zupełnie, wznowiając za-
dziennik, że niema „żadnej zmiany“.
as, czy w nas, ani u nich, czy w nich.
zy, mówiąc jasniej, że dlatego u nas
s niema zmiany, ponieważ u nich i
nie się nie zmieniło. Dowodem jest
„óść“, z jaką prasa ostrawska i ci, któ-
reprezentuje, nas przywitali.
znajomy p. Waldestein tak wywozdi:
nnik Polski“ się nie naprawił. Po 3. za-
ej przerwie wyszedł dziś znowu, za-
czasowo za systematyczne, wywroto-
ie. Ten to kierunek został w dzienniku
y, albowiem jego pierwszy numer zo-
wu skonfiskowany za przekroczenie
18 usławy o ochronie republiki (po-
i świadomo szerz-
ących spraw).
wstępny arty-
zedwyborcza pos-
tronnictwem tw-
k wyborczy.“
aldis'ein nie się
casu“ (przeszleg
ie:
omowi Polacy
po dłuższej prze-
z „Dziennik Pol-
a jego pisanie o t-
e słuszne granice
„Dziennika“ pras-
onny duchu? F
Polski“ nie w
go pouczenia. Pr-
zaszły żadne zm-
Polski“ zachow-
nawet gdy ten-
ni „Dziennik“
dla niesławnej
ta napewno d-
óbki z miłych p-
rawskiej. Ocieka
a braterstwa sł-
na haczyku

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Wzrost

Ke změně napolském konsul v Mor. Ostravě

ČTK. rozeslala ve čtvrtek večer z Varšavy
ředni zprávu ministerstva zahraničí, že na mi-
sto pana Malhomme do Mor. Ostravy nastoupi
začátkem května jako gen. konsul polský Al.
Včerejší Polski deník píše, že se
tak stane 6. května — K tomu oznamuje nyní
polský konsulat v Mor. Ostravě toto: Polské mi-
nisterstvo zahraničí své dispošice změnilo. Gen.



8

206. Ten wielki przyrost zawdzięcza To-
warzystwo nowo-utworzonym Kółkom
pszczelniczo-ogrodniczym. Powstały z ra-
mienia naszego Towarzystwa Kółka: w
r. 1933 w Łazach, w r. 1934 w Bystrzy-
cy, Frysztacie i Stonawie. Kółko w
Łazach liczy 62 członków, Bystrzyca 57,
Frysztat 49, Stonawa 40. Przewodniczą-
cymi Kółek są pp.: w Łazach Karol Gni-
da, w Bystrzycy Andrzej Kajfosz z Nyd-
ku, we Frysztacie Rafał Bajger z Dar-
kowa, w Stonawie Fuzek Karol.

Kółka pszczelniczo-ogrodnicze utwo-
rzono dla ułatwienia Towarzystwu pracy.
Ruch Kółek jest bardzo ożywiony — wy-
niki chlubne. — Dla Kółek opracował
Zarząd Regulamin.

Zarząd odbył w ciągu roku 1934
8 posiedzeń, na których punktami obrad
były sprawy z zakresu pszczelnictwa i
ogrodnictwa.

W roku minionym czyniono dalsze do-
ciekania, wykrycia przyczyn nieznaney
dotąd choroby pszczół w dolinie Olzy.
Zadania były utrudnione, bo choroba już
prawie nie występowała, co świadczy o
tem, że Trzyniec albo neutralizacje mi-
neralne, trucizny chemiczne, albo ich też
nie wytwarza wskutek zastoju w prze-
myśle.

Towarzystwo nasze było zastąpione
na wystawie pszczelniczej w Karwinie,
urządzonej przez t. zw. „Zemské ústředí
včelařských spolků“ dla Śląska.

W jesieni urządzono wycieczkę wę-
drowną do szkoły drzewek p. Jadamusa
Jana w Lesznej Górnej, gdzie zwiedzo-
no wzorowo prowadzoną szkołę.

Pszczelarze otrzymali po 12 kg cu-
kru na każdy pień pszczół w cenie 4'10
Kcz. Cukru użyto do podkarmiania
pszczół na zimę.

Bibliotekę Towarzystwa wzbogacono

abonowaniem miesięczników pszczelni-
czych i ogrodniczych i przez zakupno
kilku książek.

Protokół czynności wykazał przeszło
1500 załatwień w korespondencji we-
wnątrz i na zewnątrz Towarzystwa.

Członkami Zarządu byli: Zielina Józef,
prezes; Toman K., 1 wicepr.; Zahraj Jan
2-gi wicepr.; Wanok Jan, sekr. i sk.;
Gabrys Jan, zast. sekr.; Francus Fr.,
gospodarz — dalsi członkowie: Pustów-
ka Paweł, Waliczek Paweł, Kajfosz
Andrzej i Kajzar Andrzej. W.

IV.

Hodowla zwierząt.

W pracy hodowlanej znajduje Tow.
Rolnicze oparcie w specjalnych zwią-
kach, pracujących w poszczególnych
gałęziach:

Konie:

Sprawozdanie Banderji konnej:

Działalność hodowlana ogranicza się
tylko do kilku zamiłowanych i lepiej
sytuowanych hodowców i w obecnej
sytuacji gospodarczej nie jest możliwym
prowadzenie hodowli konia na większą
skalę. Wobec tego ograniczono się do
referatu p. Dr. Pawlasa „O obchodze-
niu się z koniem“ a w praktyce zasto-
sowano wskazówki przy ćwiczeniach.

Lepszy rozwój wykazała Banderja w
sporcie konnym i występach oficjalnych.

Z początkiem kwietnia odbył się dwu-
dniowy reid po gospodarstwach, w
którym wziął również udział p. konsul
generalny Dr. Malhomme. Zwłaszcza drugi
dzień objazdu wypadł imponująco. Ban-
derja Konna wyraża jak najserdeczniej-
sze podziękowanie wszystkim gospody-
niom i gospodarzom, którzy gościnnie
podejmowali uczestników reidu.

21 maja odbyło się pierwsze ćwicze-

nieznadziejnem miejscu. Nazwisko je-
dzie muszka na haczyku wyborczym
nie dla samego honoru kandyda-
i pragnienia, by „dzieciom pa-
ka została“.

w tem jest i choć się domyślamy —
ymy. Może tak sprostowaniem wyja-
am to pan, profesorze, uczący w pry-
em polskim gimnazjum, gdzie pensje
sorskie płaci ogół polski?

mniej jednak fakt zostaje faktem, że
y głos polski, oddany p. Badurze na
m miejscu, jest głosem zmarnowa-

atice ośwety lidové“ a p. prof.
Badura

nie w Ropicy na łące p. Lazara. Po po-
łudniu wzięła Banderja udział w pocho-
dzie i festynie szkolnym w Trzynie.

27 lipca delegacja Banderji w strojach
cieszyńskich i góralskich wzięła udział
w uroczystościach sokolich w Trzynie,
po południu gremjalnie w uroczystości
odsłonięcia tablicy pamiątkowej marszał-
ka Józefa Piłsudskiego w Jabłonkowie.

W sierpniu wyjechała wycieczka Ban-
derji w strojach cieszyńskich na zjazd
Polaków zagranicznych do Warszawy,
przyczem zwiedziła również Gdynię i
Hel.

Na prośbę towarzystwa parkowego
dostarczyli członkowie banderji 10 par
koni celem przywiezienia szlaki ze Su-
chej do Parku Sikory.

3 września urządzono z okazji doży-
nek bieg terenowy naokoło miasta Cz.
Cieszyna o puchar wędrowny. Podczas
biegu dopisała pogoda, tak, że impre-
za ta wypadła jak najlepiej i cieszyła
się wielkiem zainteresowaniem szerokich
warstw publiczności. Przy ostatnim bie-
gu zdobył puchar wędrowny p. Lipa Fry-
deryk ze Świbicy, oprócz tego rozdano
cztery nagrody honorowe dla jeźdźców,
które otrzymali pp.

1. Lazar Józef, Ropica,
2. Branny Wład., Żuków Górny,
3. Wania Paweł, Ropica,
4. Riedel Leon, Niebory.

Po południu wzięła Banderja udział
w pochodzie dożynkowym, nadzwyczaj
licznie reprezentowana w strojach cie-
szyńskich i góralskich. Dla członków
banderji z okolic Jabłonkowa, którzy bar-
dzo licznie przybyli na dożynki był przy-
jazd do Cieszyna wielkiem poświęceniem
ze względu na ulewny deszcz, który
wpłynął ujemnie na powodzenie do-
żynek.

„Dziennik Polski“ — zniknie

Wiadomości praskiej prasy koalicyjnej.

Szereg praskich dzienników stronnictw
koalicyj, a między nimi i naczelny organ
stronnictwa agrarnego „Venkov“, przy-
niosły wczoraj następującą notatkę:

„Dziennik Polski“ zniknie. Nowy polski
konsul Klotz, który zmienia smutnie stawn-
go konsula Malhomme'a a obejmie urzędowa-
nie w polskim konsulacie w Mor. Ostrawie
dnia 1 maja, ogłosił, że po odejściu konsula
Malhomme'a nie będzie się już myśleć o tem,
by „Dziennik Polski“ wychodził. Wieczne
szczucie „Dziennika Polskiego“ tworzyło w

porządku dziennego. Mimo tego jed-
sięgnęliśmy w poselstwie R. P. w
informacji, gdzie nam wyjaśniono
ła ta wiadomość wyssaną jest z pa-
p. starosta Aleksander Klotz nik-
nych wywiadów nie udzielał. Zahan-
już w ocenie rozszerzanych o nas t-
praską budję przyjęliśmy z uśmiech-
litowania.

Jest teraz gorący okres przedw-
i niejednemu gorączka tego okresu
się na mózg. Kaczkę praską uwa-
lecano osłabić zbliża-
szej polskiej listy
stronnictw koalicyj-
lskimi głosami, te
tylko na listę pols

9

wa Rolnicze

osek przyjęto przez
również z entuzja-
wych oklasków wni-
eralnego Konsula R.
mme'a mianować hor-
warzystwa.

resujący i pożytecz-
następnie inż. Buzek
w Międzywiciu
paszy dla bydła w
ch wiejskich“
ie opracowany i ze-
walono umieścić w
czym“, prelegentowi
kowanie.

i ciągu posiedzenia
przez sekretarza inż.
na rok bieżący i
zymaniem wysokość
wkładów rocznych. U
du członków pp. Ku-
Janeczkę wybrano
acje na dalszy czas
iosków zarządu gło-
to m. in. do wiadom-
do rad miejskich
mkowa w celu obni-
która w obecnych ci-
inkach jest stanowe-
cie przyjęto do
Kółka Rolniczego ze
ibileuszu 40-letniego
żącym roku i mając-
zić tamże wystawy
zenie, wyrażone prze-
by powiększyć akeji

posiedzenia zjawił s-
członkiem honorow-
neralny Konsul p.
remu przewodnicza-
munikował jedn-
kując za ten zaszc-
nie pan Konsul
ie i serdeczne słow-
o drogich i kocha

Bydło.

Podobnie jak i w latach ubiegłych,
w dziale hodowli bydła był czynny
„Związek Kontroli Mleczności“. W ze-
szłym roku jego praca przejawiała się
w czynności oświatowej oraz w prowa-
dzeniu kontroli użytkowości bydła czer-
wonego — leszniańskiego i krajowego.

posiedzenia zjaw
członkiem hono
neralny Konsul
brem przewodn
omunikował jed
gkując za ten zas
nie pan Konsu
ne i serdeczne s
lo drogich i koc

Żadnej zmiany.

Widzieliśmy się zupełnie, wznawiając za-
ziennik, że niema „żadnej zmiany“.
czy w nas, ani u nich, czy w nich.
mówiąc jasniej, że dlatego u nas
niema zmiany, ponieważ u nich i
ic się nie zmieniło. Dowodem jest
„cz“, z jaką prasa ostrawska i ci, któ-
reprezentuje, nas przywitani.
najomym p. Waldstein tak wywodzi:
nik „Polski“ się nie naprawił. Po 3-za-
przerwie wyszedł dziś znowu, za-Kloc,
zasowo za systematyczne, wywroto-
e. Ten to kierunek został w dzienniku
y, albowiem jego pierwszy numer zo-
skontfiskowany za przekroczenie
18 ustawy o ochronie republiki (pol-
ni).

„Dziennik Polski“ się nie naprawił. Po 3-za-
przerwie wyszedł dziś znowu, za-Kloc,
zasowo za systematyczne, wywroto-
e. Ten to kierunek został w dzienniku
y, albowiem jego pierwszy numer zo-
skontfiskowany za przekroczenie
18 ustawy o ochronie republiki (pol-
ni).

świadome szerz
ych spraw).
wstępny artyk
edwyborcza pos
ronnictwem tw
wyborczy.“
Waldstein nie się
basu“ (przeszłego

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

„Dziennik Polski“

Ke změně napolském konsulu v Mor. Ostravě

ČTK. rozeslala ve čtvrtek večer z Varšavy konsul Malhomme 6. května z Mor. O. přední zprávu ministerstva zahraničí, že na mi- sto pana Malhomme do Mor. Ostravy nastoupí polský konsulát v Mor. Ostravě toto: Polské mi- nisterstvo zahraničí své dispoice změnilo. Gen- konsul Malhomme 6. května z Mor. O. volán nebude. — Nevíme, co se za t- menti“ skrývá, ale u Poláků nikdy n- kvapení vyloučena. Nakonec pan Mal- stane.

Kolová čokoláda
Při únavě vzpruží Kol
Kč 750

12

do Z. K. M. obniżyłaby się ilość krów
dziennie kontrolowanych a przez to pra-
ca asystenta podrożała.

Związek pośredniczy także przy kup-
nie cieląt czerwono-leszniańskich. Po-
mimo że ciężkie położenie gospodarcze,
obniżające rentowność hodowli dalej się
pogłębia i daleko jeszcze jesteśmy od
stabilizacji stosunków w naszym rolnic-
twie, popyt na cielęta od krów kontro-
lowanych ciągle wzrasta. Znacznie już
powiększony, coroczny przychówek czer-
wonych cieląt, niepokrywa jeszcze istnie-

jącego na nie zapotrzebowania.

Dążności do udoskonalenia i pota-
nienia produkcji mlecznej, były zdane
tylko na czynność oświatową. Tą dro-
gą, czy to przez artykuły, zamieszczane
w „Poradniku Gospodarczym“, czy przez
wygłaszane referaty starano się spopula-
ryzować najważniejsze wiadomości z
dziedziny hodowli bydła. Przedewszyst-
kiem kładzono nacisk na dobór odpowied-
nich rozplodników, wychów młodzieży,
pielęgnację i żywienie krów przed i po
wycieleniu.

Przeciętne udoje z obory.

właściciel	gmina	udój całej obory kg	przeciętny udój kg	ilość krów
Teper Jerzy	Swibica	18879—	3775—	5
Prymus Józef	Cierlicko Górne	3734—	3734—	1
Gałuszka Józef	Cierlicko Górne	6852—	3426—	2
Badura Paweł	Ropica	37619—	3419—	11
Ing. Heczko Jan	Mistrzowice	19798—	3299—	6
Pawlica Józef	Ropica	16487—	3297—	5
Ciahotny Jerzy	Mistrzowice	9742—	3247—	3
Jaś Karol	Wielopole	25361—	3170—	8
Cienciąła Stanisław	Mistrzowice	12408—	3102—	4
Trombik Jan	Oldrzychowice	11179—	2794—	4
Buzek Karol	Końska	30572—	2779—	11
Kubok Jan	Końska	24975—	2775—	9
Lipa Paweł	Swibica	5377—	2688—	2
Jaś Jan	Leszna Dolna	37365—	2668—	14
Żebrok Józef	Mistrzowice	5225—	2612—	2
Pustówka Paweł	Olorzychowice	15405—	2567—	6
Wania Paweł	Ropica	19939—	2492—	8
Lazar Józef	Ropica	22225—	2469—	9
Sikora Adam	Piosek	12124—	2424—	5
Sikora Karol	Oldrzychowice	11728—	2345—	5
Kajzar Paweł	Kojkowice	18742—	2342—	8
Duda Alojzy	Cierlicko Górne	8774—	2193—	4
Farnik Józef	Cierlicko Górne	10584—	2116—	5
Kantor Jan	Oldrzychowice	12228—	2038—	6
				143

Chcesz mieć bydło zdrowe, od krów dużo mleka?
Przestrzegaj wskazówek i rad „Poradnika“!

eznadziejnem miejscu. Nazwisko je-
dzie muszką na haczku wyborczym
ne nie dla samego honoru kandydac-
i pragnienia, by „dzieciom pa-
ka została“.

w tem jest i choć się domyślamy —
ymy. Może tak sprostowaniem wyja-
am to pan, profesorze, uczący w pry-
em polskim gimnazjum, gdzie pensje
sorskie płaci ogół polski?
mniej jednak fakt zostaje faktem, że
głos polski, oddany p. Badurze na
m miejscu, jest głosem zmarnowa-

„Dziennik Polski“ a p. prof.
Badura

Zdrowotność.

Podobnie jak w zeszłym tak i w
tym roku, kilka dobrych krów zostało
usuniętych z hodowli. W powyższych wy-
padkach mieliśmy jeszcze do czynienia z
zaraźliwym katarzem pochwy. Obecnie,
prawie że we wszystkich oborach nale-
żących do kontroli, katar pochwy został
zlikwidowany. W dużej mierze przyczy-
niło się do tego, u naszych członków
posiadających licencjonowane buhaje, po-
czucie ciężącego na nich obowiązku.
Przez sumienne przestrzeganie zasady,
by niedopuszczać do buhaja krów cho-
rych, potrafili uchronić przed zakaże-
niem buhaja a przez to wszystkie zdro-
we krowy do niego przywożone.

Skład zarządu Z. K. M. w 1935 roku
był następujący:

Duda Alojzy, Cierlicko Górne; Ba-
dura Paweł, Ropica; Lazar Józef, Ro-
pica; Jaś Jan, Leszna Dolna; Sikora
Adam, Piosek.

Świnie, owce, kozy.

W wymienionej grupie zwierząt do-
mowych nie dysponuje Towarzystwo
Rolnicze żadnym specjalnym związkiem,
choć konieczność utworzenia związku
w zakresie hodowli świń jak i owiec
staje się widoczną na każdym kroku. W
zakresie hodowli świń najważniejszym
wydarzeniem było wprowadzenie rozpo-
rządzenia rządowego w sprawie ogra-
niczenia ilości hodowanych świń tak ma-
cior jak i tuczników. W opracowaniu
projektu wspomnianego rozporządzenia
brało i Towarzystwo Rolnicze czynny
udział, przyczem ze swej strony zwraca-
ło specjalnie uwagę na specjalne sto-
sunki w powiecie czesko-cieszyńskim i
fryszackim, według których oznaczenie
poszczególnych hodowców jako rolników

„Dziennik Polski“ — zniknie

Wiadomości praskiej prasy koalicyjnej.

Szereg praskich dzienników stronnictw
koalicyjnych, a między nimi i naczelny organ
stronnictwa agrarnego „Venkov“, przy-
niosły wczoraj następującą notatkę:

„Dziennik Polski“ zniknie. Nowy polski
konsul Klotz, który zmienia smutnie sławne-
go konsula Malhomme a obejmie urzędowa-
nie w polskim konsulacie w Mor. Ostrawie
dnia 1 maja, ogłosił, że po odejściu konsula
Malhomme'a nie będzie się już myśleć o tem,
by „Dziennik Polski“ wychodził. Wieczne
szczucie „Dziennika Polskiego“ tworzyło w

porządku dziennego. Mimo tego j-
siągnęliśmy w poselstwie R. P.
informacji, gdzie nam wyjaśniono
ła ta wiadomość wysłana jest z r-
p. starosta Aleksander Klotz ni-
nych wywiadów nie udzielał. Zają-
już w ocenie rozszerzanych o na-
praską bujędę przyjeźliśmy z uśmi-
litowania.

Jest teraz gorący okres przed-
i niejednemu gorączka tego okre-
cia na mózg

13

lub nierolników będzie natrafiało na
znaczące trudności. Zwłaszcza przy obec-
nych redukcjach robotników i górników
w wielu wypadkach dotychczasowego
robotnika lub górnika musi się po jego
zwolnieniu z pracy uważać za rolnika.
A tak samo przy ograniczonej liczbie
dni roboczych w przemyśle trudno w
licznych rodzinach oznaczyć główne źró-
dło dochodu i rozstrzygnąć czy rodzina
ta żyje z pracy w przemyśle czy też z
rolnictwa. W sprawie rozporządzenia,
które zostało wydane nie otrzymało To-
warzystwo Rolnicze dotychczas bliższych
instrukcji.

Pod względem hodowlanym dysponuje
Towarzystwo Rolnicze ciągłymi wykazami
materiału hodowlanego tak knurów jak
i macior, pochodzących z kontrolowanych
stad na Morawach. Wykazy sporządzane
przez Zootechniczny Zakład Doświadczal-
ny w Bernie są w kancelarii Towarzy-
stwa do dyspozycji dla zainteresowanych
hodowców. W ostatnim roku pośredni-
czyło Towarzystwo Rolnicze przy spro-
wadzeniu knura zarodowego w jednym
wypadku, a w kilku wypadkach pośred-
niczyło przy nabywaniu materiału ho-
dowlanego, pochodzącego od rozplodni-
ków, sprowadzonych z Moraw w po-
przednich latach.

Drogą wyższych instytucji rolniczych
jak również przez urząd powiatowy w
Cz. Cieszynie wydano ostrzeżenie w
sprawie skarmiania rybniej mączki w tu-
czeniu świń. Na podstawie tego ostrze-
żenia wynika, że tuczniaki karmione in-
tenzywnie rybnią mączką wykazują wa-
dliwą jakość mięsa i że w mięsie tym
można skonstatować zapach rybniej mącz-
ki. Towarzystwo Rolnicze obaw tych
nie podziela wcale, ponieważ na pod-
stawie licznych doświadczeń, które dziś

wa Rolnicze

sek przyjęto prz-
również z entu-
ych okłasków w-
ralnego Konsula I-
me'a mianować h-
zarządzania.

esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buz-
w Międzywiciu
paszy dla bydła
b wiejskich“
opracowany i ze-
zalono umieścić w
zym“, prelegentow-
owanie.

ciagu posiedzenia
rzesz sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysokoś-
dalek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczkę wybran-
ję na dalszy czas
osków zarządu
m. in. do wiadom-
o rad miejskich
ikowa w celu obni-
tóra w obecnych
ikach jest stano-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego z
ileuszu 40-letni-
ym roku i maja
ic tamże wystaw-
enie, wyrażone prz-
z powiększyć ako-

osiedzenia zjawił
złonkiem honoro-
ralny Konsul p.
emu przewodnic-
nunikował jedno-
ując za ten zaszc-
e pan Konsul r-
i serdeczne słow-
drogich i kochan-

wspaniałomyśl-
szego miejsca
nazjum w Ori-

wałke o mandat na księży-

e nazwisko na „zaszczytne“

na liście czeskiej soc. demo-

uszczamy, że powie, iż czyni

realizacji „szczytnych“ haseł

skiej soc. demokracji.

esteśmy niedowiarkami wo-

ów i ciekawi nas właściwy

kiep. Guzior, Związek polskiego „Sokoła“ p.
Kynast.

Walne zgromadzenie wysłuchało sprawo-
zdania z 3-letniej działalności komitetu przy-
gotowawczego Związku Polskich Klubów Spor-
towych, które wygłosił p. Zurek.

Następnie wygłosił referat o działalności i
zadaniach Związku P. K. S. p. Z. R. Kobiela.
Zebranie przyjęło jednogłośnie statut, zatwier-
dzon już przez władze. Przewodniczącym

o puchar Światowego Związku Poln-
granicą w Warszawie. Sprawy odznaki
towej przekazano zarządowi do załatwienia
Ustalono wysokość wkładek. Obowią-
każdy klub uiszczać wpisowe w wysokości 20
Wysokość wkładek od poszczególnych kl-
ustali zarząd Związku Polskich Klubów
towych.

Walne zebranie miało przebieg powa-
imponujący. Apelem do zebranych dele-
gatów przystąpił p. Zurek.

ogląd prasę

Zadnej zmiany.

Widzieliśmy się zupełnie, wznawiając za
dziennik, że niema „Zadnej zmiany“.
czy w nas, ani u nich, czy w nich.
mówiąc jasniej, że dlatego u nas
niema zmiany, ponieważ u nich i
nie się nie zmieniło. Dowodem jest
„Dziennik Polski“ i ci, którzy
reprezentują, nas przywitani.
najomni p. Waldstein tak wywodzi:
„Dziennik Polski“ się nie naprawił. Po 3
przerwie przesyła dziś znowu, za-
zasowo za systematyczne, wywroto-
Tęto kierunek został w dzienniku
7, albowiem jego pierwszy numer zo-
u skonfiskowany za przekroczenie
8 ustawy o ochronie republiki (po-
świadome szere-
nych spraw).
wstępny arty-
edwoborczą po-
ronnictwem tw-
wyborczy.“
Waldstein nie się
„Dziennik Polski“ (przeszedł
owi Polacy
o dłuższej prz-
„Dziennik Pol-
ego pisanie o
służne granice
ziennika“ „pras-
ny duchu? I
Polski“ nie wa-
pouczenia. Pr-
zaszły zadanie
Polski“ zach-
awet gdy ten
„Dziennik“
nie niesławnej
na napewno d-
bki z miłych
wskiej. Ocieka
bratrstwa się

14

stanowią już wśród członków Tow. Rol-
niczego ogólnie przyjętą metodę tucze-
nia, nie zaszedł ani jeden wypadek
ujemnego wpływu rybiej mączki na ja-
kość mięsa. Z swej strony zwraca tyl-
ko Towarzystwo Rolnicze uwagę na ja-
kość rybiej mączki, co do której samo
wydaje wskazówki i prowadzi kontrolę
w spółce handl. Ziemi, a oprócz tego
zaznacza konieczność zastosowania się
do karmnych dawek obliczonych i opra-
cowanych przez Towarzystwo Rolnicze.

W ogólnej zdrowotności wyrządziła
w ostatnim roku w dalszym ciągu wiel-
kie spustoszenia choroba cieszyńska.
Towarzystwo Rolnicze zwracało się
wprost do Ministerstwa o udzielenie po-
mocy i o przydział środków zaradczych,
lecz musiało się zadowolić zapewnieniem,
że istnieje jako środek zapobiegawczy
szczepionka. Liczne przeprowadzone
szczepienia nie dały jednak tak dalece
pozytywnych wyników, by chorobę cie-
szyńską można było skutecznie usunąć
lub przynajmniej ograniczyć do minimum
w naszej hodowli. Druga plaga grasu-
jąca w hodowli świń w naszych gospo-
darstwach okazuje się w chorobie róż-
życy zwanej u nas czerwinką. Straty
przy tej chorobie trzeba jednak kłaść
na karb niedbalstwa lub braku zroz-
umienia u hodowców, gdyż nie ulega
wątpliwości, że w tym wypadku szcze-
pienie jest faktycznie zapobiegawczym
środkiem ochronnym. Pod tym względem
należy skonstatować, znaczne zasługi p.
Dra. Pawłasa, który tak popularnymi re-
feratami jak i objaśnieniami przy sa-
mem szczepieniu znacznie zmniejszył fak-
tyczne straty. Ażeby i pod względem
finansowym uprzystępnąć szczepienie
wszystkim hodowcom, zażądało Tow.
Rolnicze konferencji przy urzędzie po-

15

wa ROLNICZE

seks przyjęto przez
również z entuz-
y oklasków wn-
ralnego Konsula R-
me'a mianować h-
warzystwa.
esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedziwiciu
paszy dla bydła w
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
ym“; prelegentów
rowanie.
ciagu posiedzenia
przez sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysoko-
kładek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczke wybrano
ję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
rkowa w celu obni-
tóra w obecnych ci-
rkach jest stanow-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego ze
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mając
ie tamże wystawy
enie, wyrażone prze-
y powiększyć akcje

na haczyku

oszoną listą i
ej demokracji
cy zapewniał
sze“ dadzą in-
głoski, że kan-
drugie miejs-
murowany.
y wiernie,
szta, pójdzie

my się na te
hobotowców
noczeni na v
rowani ze str-
nów. Ot... lepi-
ze i przedew-
własne siły,

głoszono oficj-
okracji w c
dnej liście of-
obotowcom d-
miejsce, c
się żyć u.

i natychmia
wania na pier-
szym razie w
z dobrać dw-
miejsce? Na
o znaczyć lepi-
j cykorji pil-

spaniałomyś
szego miejsce
nazjum w Or-

ł walkę o mandat na księży-
nazwisko na „zaszczytne“
a liście czeskiej soc. demo-
szaszczamy, że powie, iż czyni
ealizacji „szczytnych“ hasel
skiej soc. demokracji.

esteśmy niedowiarkami wo-
w i ciekawi nas właściwy
o p. Badura kandyduje na

Ke změně na polském konsulu v Mor. Ostravě

ČTK. rozeslala ve čtvrtek večer z Varšavy
úřední zprávu ministerstva zahraničí, že na
sto pana Malhomma do Mor. Ostravy nastoupi
3. začátkem května jako gen. konsul polský Al.
Polski“ si nie naprawił. Po 3
przerwie przesyła dziś znowu, za-
zasowo za systematyczne, wywroto-
Tęto kierunek został w dzienniku
7, albowiem jego pierwszy numer zo-
u skonfiskowany za przekroczenie
8 ustawy o ochronie republiki (po-
świadome szere-
nych spraw).
wstępny arty-
edwoborczą po-
ronnictwem tw-
wyborczy.“
Waldstein nie się
„Dziennik Polski“ (przeszedł
owi Polacy
o dłuższej prz-
„Dziennik Pol-
ego pisanie o
służne granice
ziennika“ „pras-
ny duchu? I
Polski“ nie wa-
pouczenia. Pr-
zaszły zadanie
Polski“ zach-
awet gdy ten
„Dziennik“
nie niesławnej
na napewno d-
bki z miłych
wskiej. Ocieka
bratrstwa się

14

wa ROLNICZE

seks przyjęto przez
również z entuz-
y oklasków wn-
ralnego Konsula R-
me'a mianować h-
warzystwa.
esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedziwiciu
paszy dla bydła w
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
ym“; prelegentów
rowanie.
ciagu posiedzenia
przez sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysoko-
kładek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczke wybrano
ję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
rkowa w celu obni-
tóra w obecnych ci-
rkach jest stanow-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego ze
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mając
ie tamże wystawy
enie, wyrażone prze-
y powiększyć akcje

na haczyku

oszoną listą i
ej demokracji
cy zapewniał
sze“ dadzą in-
głoski, że kan-
drugie miejs-
murowany.
y wiernie,
szta, pójdzie

my się na te
hobotowców
noczeni na v
rowani ze str-
nów. Ot... lepi-
ze i przedew-
własne siły,

głoszono oficj-
okracji w c
dnej liście of-
obotowcom d-
miejsce, c
się żyć u.

i natychmia
wania na pier-
szym razie w
z dobrać dw-
miejsce? Na
o znaczyć lepi-
j cykorji pil-

spaniałomyś
szego miejsce
nazjum w Or-

ł walkę o mandat na księży-
nazwisko na „zaszczytne“
a liście czeskiej soc. demo-
szaszczamy, że powie, iż czyni
ealizacji „szczytnych“ hasel
skiej soc. demokracji.

esteśmy niedowiarkami wo-
w i ciekawi nas właściwy
o p. Badura kandyduje na

15

wa ROLNICZE

seks przyjęto przez
również z entuz-
y oklasków wn-
ralnego Konsula R-
me'a mianować h-
warzystwa.
esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedziwiciu
paszy dla bydła w
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
ym“; prelegentów
rowanie.
ciagu posiedzenia
przez sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysoko-
kładek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczke wybrano
ję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
rkowa w celu obni-
tóra w obecnych ci-
rkach jest stanow-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego ze
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mając
ie tamże wystawy
enie, wyrażone prze-
y powiększyć akcje

na haczyku

oszoną listą i
ej demokracji
cy zapewniał
sze“ dadzą in-
głoski, że kan-
drugie miejs-
murowany.
y wiernie,
szta, pójdzie

my się na te
hobotowców
noczeni na v
rowani ze str-
nów. Ot... lepi-
ze i przedew-
własne siły,

głoszono oficj-
okracji w c
dnej liście of-
obotowcom d-
miejsce, c
się żyć u.

i natychmia
wania na pier-
szym razie w
z dobrać dw-
miejsce? Na
o znaczyć lepi-
j cykorji pil-

spaniałomyś
szego miejsce
nazjum w Or-

ł walkę o mandat na księży-
nazwisko na „zaszczytne“
a liście czeskiej soc. demo-
szaszczamy, że powie, iż czyni
ealizacji „szczytnych“ hasel
skiej soc. demokracji.

esteśmy niedowiarkami wo-
w i ciekawi nas właściwy
o p. Badura kandyduje na

15

wa ROLNICZE

seks przyjęto przez
również z entuz-
y oklasków wn-
ralnego Konsula R-
me'a mianować h-
warzystwa.
esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedziwiciu
paszy dla bydła w
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
ym“; prelegentów
rowanie.
ciagu posiedzenia
przez sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysoko-
kładek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczke wybrano
ję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
rkowa w celu obni-
tóra w obecnych ci-
rkach jest stanow-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego ze
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mając
ie tamże wystawy
enie, wyrażone prze-
y powiększyć akcje

na haczyku

oszoną listą i
ej demokracji
cy zapewniał
sze“ dadzą in-
głoski, że kan-
drugie miejs-
murowany.
y wiernie,
szta, pójdzie

my się na te
hobotowców
noczeni na v
rowani ze str-
nów. Ot... lepi-
ze i przedew-
własne siły,

eznadziejnem miejscu. Nazwisko je-
dzie muszką na haczyku wyborem
ne nie dla samego honoru kandydac-
i pragnienia, by „dzieciom pa-
ka została“.
w tem jest i choć się domyślamy —
ymy. Może tak sprostowaniem wyja-
am to pan, profesorze, uczy w pry-
m polskim gimnazjum, gdzie pensje
sorskie płaci ogół polski?
mniej jednak fakt zostaje faktem, że
głos polski, oddany p. Badurze na
m miejscu, jest głosem zmarnowa-

14

wa ROLNICZE

seks przyjęto przez
również z entuz-
y oklasków wn-
ralnego Konsula R-
me'a mianować h-
warzystwa.
esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedziwiciu
paszy dla bydła w
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
ym“; prelegentów
rowanie.
ciagu posiedzenia
przez sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysoko-
kładek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczke wybrano
ję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
rkowa w celu obni-
tóra w obecnych ci-
rkach jest stanow-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego ze
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mając
ie tamże wystawy
enie, wyrażone prze-
y powiększyć akcje

na haczyku

oszoną listą i
ej demokracji
cy zapewniał
sze“ dadzą in-
głoski, że kan-
drugie miejs-
murowany.
y wiernie,
szta, pójdzie

my się na te
hobotowców
noczeni na v
rowani ze str-
nów. Ot... lepi-
ze i przedew-
własne siły,

głoszono oficj-
okracji w c
dnej liście of-
obotowcom d-
miejsce, c
się żyć u.

i natychmia
wania na pier-
szym razie w
z dobrać dw-
miejsce? Na
o znaczyć lepi-
j cykorji pil-

spaniałomyś
szego miejsce
nazjum w Or-

ł walkę o mandat na księży-
nazwisko na „zaszczytne“
a liście czeskiej soc. demo-
szaszczamy, że powie, iż czyni
ealizacji „szczytnych“ hasel
skiej soc. demokracji.

esteśmy niedowiarkami wo-
w i ciekawi nas właściwy
o p. Badura kandyduje na

15

wa ROLNICZE

seks przyjęto przez
również z entuz-
y oklasków wn-
ralnego Konsula R-
me'a mianować h-
warzystwa.
esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedziwiciu
paszy dla bydła w
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
ym“; prelegentów
rowanie.
ciagu posiedzenia
przez sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysoko-
kładek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczke wybrano
ję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
rkowa w celu obni-
tóra w obecnych ci-
rkach jest stanow-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego ze
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mając
ie tamże wystawy
enie, wyrażone prze-
y powiększyć akcje

na haczyku

oszoną listą i
ej demokracji
cy zapewniał
sze“ dadzą in-
głoski, że kan-
drugie miejs-
murowany.
y wiernie,
szta, pójdzie

my się na te
hobotowców
noczeni na v
rowani ze str-
nów. Ot... lepi-
ze i przedew-
własne siły,

głoszono oficj-
okracji w c
dnej liście of-
obotowcom d-
miejsce, c
się żyć u.

i natychmia
wania na pier-
szym razie w
z dobrać dw-
miejsce? Na
o znaczyć lepi-
j cykorji pil-

spaniałomyś
szego miejsce
nazjum w Or-

ł walkę o mandat na księży-
nazwisko na „zaszczytne“
a liście czeskiej soc. demo-
szaszczamy, że powie, iż czyni
ealizacji „szczytnych“ hasel
skiej soc. demokracji.

esteśmy niedowiarkami wo-
w i ciekawi nas właściwy
o p. Badura kandyduje na

15

wa ROLNICZE

seks przyjęto przez
również z entuz-
y oklasków wn-
ralnego Konsula R-
me'a mianować h-
warzystwa.
esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedziwiciu
paszy dla bydła w
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
ym“; prelegentów
rowanie.
ciagu posiedzenia
przez sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysoko-
kładek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczke wybrano
ję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
rkowa w celu obni-
tóra w obecnych ci-
rkach jest stanow-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego ze
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mając
ie tamże wystawy
enie, wyrażone prze-
y powiększyć akcje

na haczyku

oszoną listą i
ej demokracji
cy zapewniał
sze“ dadzą in-
głoski, że kan-
drugie miejs-
murowany.
y wiernie,
szta, pójdzie

my się na te
hobotowców
noczeni na v
rowani ze str-
nów. Ot... lepi-
ze i przedew-
własne siły,

głoszono oficj-
okracji w c
dnej liście of-
obotowcom d-
miejsce, c
się żyć u.

i natychmia
wania na pier-
szym razie w
z dobrać dw-
miejsce? Na
o znaczyć lepi-
j cykorji pil-

spaniałomyś
szego miejsce
nazjum w Or-

ł walkę o mandat na księży-
nazwisko na „zaszczytne“
a liście czeskiej soc. demo-
szaszczamy, że powie, iż czyni
ealizacji „szczytnych“ hasel
skiej soc. demokracji.

esteśmy niedowiarkami wo-
w i ciekawi nas właściwy
o p. Badura kandyduje na

15

wa ROLNICZE

seks przyjęto przez
również z entuz-
y oklasków wn-
ralnego Konsula R-
me'a mianować h-
warzystwa.
esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedziwiciu
paszy dla bydła w
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
ym“; prelegentów
rowanie.
ciagu posiedzenia
przez sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysoko-
kładek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczke wybrano
ję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
rkowa w celu obni-
tóra w obecnych ci-
rkach jest stanow-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego ze
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mając
ie tamże wystawy
enie, wyrażone prze-
y powiększyć akcje

na haczyku

oszoną listą i
ej demokracji
cy zapewniał
sze“ dadzą in-
głoski, że kan-
drugie miejs-
murowany.
y wiernie,
szta, pójdzie

my się na te
hobotowców
noczeni na v
rowani ze str-
nów. Ot... lepi-
ze i przedew-
własne siły,

głoszono oficj-
okracji w c
dnej liście of-
obotowcom d-
miejsce, c
się żyć u.

i natychmia
wania na pier-
szym razie w
z dobrać dw-
miejsce? Na
o znaczyć lepi-
j cykorji pil-

spaniałomyś
szego miejsce
nazjum w Or-

ł walkę o mandat na księży-
nazwisko na „zaszczytne“
a liście czeskiej soc. demo-
szaszczamy, że powie, iż czyni
ealizacji „szczytnych“ hasel
skiej soc. demokracji.

esteśmy niedowiarkami wo-
w i ciekawi nas właściwy
o p. Badura kandyduje na

15

„Dziennik Polski“ — zniknie

Wiadomości praskiej prasy koalicyjnej.

Szereg praskich dzienników stronnictw
koalicyj, a między nimi i naczelnny organ
stronnictwa agrarnego „Venkov“, przy-
niosły wczoraj następującą notatkę:
„Dziennik Polski“ zniknie. Nowy polski
konsul Klotz, który zmienia smutnie sławne-
go konsula Malhomme a obejmie urzędowa-
nie w polskim konsulacie w Mor. Ostrawie
dnia 1 maja, ogłosił, że po odejściu konsula
Malhomme'a nie będzie się już myśleć o tem,
by „Dziennik Polski“ wychodził. Wieczne
szczucie „Dziennika Polskiego“ tworzyło w

14

wa ROLNICZE

seks przyjęto przez
również z entuz-
y oklasków wn-
ralnego Konsula R-
me'a mianować h-
warzystwa.
esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedziwiciu
paszy dla bydła w
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
ym“; prelegentów
rowanie.
ciagu posiedzenia
przez sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysoko-
kładek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczke wybrano
ję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
rkowa w celu obni-
tóra w obecnych ci-
rkach jest stanow-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego ze
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mając
ie tamże wystawy
enie, wyrażone prze-
y powiększyć akcje

na haczyku

oszoną listą i
ej demokracji
cy zapewniał
sze“ dadzą in-
głoski, że kan-
drugie miejs-
murowany.
y wiernie,
szta, pójdzie

my się na te
hobotowców
noczeni na v
rowani ze str-
nów. Ot... lepi-
ze i przedew-
własne siły,

głoszono oficj-
okracji w c
dnej liście of-
obotowcom d-
miejsce, c
się żyć u.

i natychmia
wania na pier-
szym razie w
z dobrać dw-
miejsce? Na
o znaczyć lepi-
j cykorji pil-

spaniałomyś
szego miejsce
nazjum w Or-

ł walkę o mandat na księży-
nazwisko na „zaszczytne“
a liście czeskiej soc. demo-
szaszczamy, że powie, iż czyni
ealizacji „szczytnych“ hasel
skiej soc. demokracji.

esteśmy niedowiarkami wo-
w i ciekawi nas właściwy
o p. Badura kandyduje na

15

wa ROLNICZE

seks przyjęto przez
również z entuz-
y oklasków wn-
ralnego Konsula R-
me'a mianować h-
warzystwa.
esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedziwiciu
paszy dla bydła w
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
ym“; prelegentów
rowanie.
ciagu posiedzenia
przez sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysoko-
kładek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczke wybrano
ję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
rkowa w celu obni-
tóra w obecnych ci-
rkach jest stanow-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego ze
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mając
ie tamże wystawy
enie, wyrażone prze-
y powiększyć akcje

na haczyku

oszoną listą i
ej demokracji
cy zapewniał
sze“ dadzą in-
głoski, że kan-
drugie miejs-
murowany.
y wiernie,
szta, pójdzie

my się na te
hobotowców
noczeni na v
rowani ze str-
nów. Ot... lepi-
ze i przedew-
własne siły,

głoszono oficj-
okracji w c
dnej liście of-
obotowcom d-
miejsce, c
się żyć u.

i natychmia
wania na pier-
szym razie w
z dobrać dw-
miejsce? Na
o znaczyć lepi-
j cykorji pil-

spaniałomyś
szego miejsce
nazjum w Or-

ł walkę o mandat na księży-
nazwisko na „zaszczytne“
a liście czeskiej soc. demo-
szaszczamy, że powie, iż czyni
ealizacji „szczytnych“ hasel
skiej soc. demokracji.

esteśmy niedowiarkami wo-
w i ciekawi nas właściwy
o p. Badura kandyduje na

15

wa ROLNICZE

seks przyjęto przez
również z entuz-
y oklasków wn-
ralnego Konsula R-
me'a mianować h-
warzystwa.
esujacy i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedziwiciu
paszy dla bydła w
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
ym“; prelegentów
rowanie.
ciagu posiedzenia
przez sekretarza in-
a rok bieżący i
ymaniem wysoko-
kładek rocznych.
u członków pp. K.
Janeczke wybrano
ję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
rkowa w celu obni-
tóra w obecnych ci-
rkach jest stanow-
ie przyjęto do
ółka Rolniczego ze
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mając
ie tamże wystawy
enie, wyrażone prze-
y powiększyć akcje

Niechaj Polni 27/IV 35 / Poledni Ostravy Denis 27/IV 35

glad ptasz

Zadnej zmiany.

śmy się zupełnie, wznawiając za-
żennik, że niema „żadnej zmiany“.
y w nas, ani u nich, czy w nich.
nówiac jasniej, że dlatego u nas
ema zmiany, ponieważ u nich i
się nie zmieniło. Dowodem jest
z jaką prasa ostrawska i ci, któ-
reprezentuje, nas przywitani.
omy p. Waldstein tak wywodzi:
Polski“ się nie naprawił. Po 3
przerwie wyszedł dziś znowu, za-
Kloc, jemuż prezydent čsl. republiki udzielił już
sowo za systematyczne, wywroto-
to klerunek został w dzienniku
lbowiem jego pierwszy numer zo-
konfiskowany za przekroczenie
ustawy o ochronie republiki (po-
ładanie szer-
h spraw).
stępny arty-
wyborcza po-
nictwem tw-
borczy.“
stein nie się-
u“ (przeszłeg

18

Mimo początkowych trudności finan-
sowych a zwłaszcza braku koniecznych
kredytów, Spółdzielnia okazała się przed-
siębiorstwem bardzo potrzebnym i po-
siada wszelkie rzeczowe dane do jak
najlepszego rozwoju. Nie śmie tylko po-
zostać obojętną dla tych, dla których
pracuje t. zn. dla wszystkich hodowców
drobiu, którzy powinni zrozumieć w
własnym interesie znaczenie tego rodzaju
instytucji i przyczynić się do dalszej
rozbudowy Spółdzielni.

Zarząd składał się z następujących
pp. Przewodniczący: Jan Jaś, jun., Le-
szna Dolna; zastępca przewodn.: Duda
Alojzy, Cierlicko Górne; skarbnik: Inż.
Jan Heczko. Rada Nadzorcza: Przewod.:
Pawlica Józef, Ropica; zast. przew.: Li-
powski Paweł, Piosek, członkowie: Bran-
na Marja, Świbica; Heczko Jerzy, Nawsie;
Sodzawiczny Józef, Gnojnik; Szotkowski
Józef, Mosty.

Sprawozdanie Spółdzielni „Rolnik“ w Trzanowicach.

Spółdzielnia „Rolnik“ w Trzanowi-
cach pracująca od 1932 r. w zakresie mle-
czarstwa weszła po pierwszych niepo-
wodeniach na tory normalnej działal-
ności. Od 1 stycznia 1934 zaszła bowiem
zasadnicza zmiana w sposobie prowa-
dzenia Spółdzielni, gdyż funkcjonuje od
tego czasu jedynie jako zlewnia mleka,
nie prowadząca żadnej przeróbki ani też
rozsprzedaży. Współpracuje z Centralną
Mleczarnią w Mor. Ostrawie. Dzięki tej
reorganizacji nie jest narażoną na stra-
ty i ryzyko, jakie ponosiła poprzednio,
prowadząc drobną rozsprzedaż mleka w
własnym zakresie i ewentualną przerób-
kę nadmiarów mleka na masło.

W skład zarządu wchodzi pp.: So-
dzawiczny Józef, Gnojnik; Macek Antoni,
Toszonowice; Suchanek Gustaw, Gnoj-

Ke změně na polském konsulu v Mor. Ostravě

ČTK. rozeslala ve čtvrtek večer z Varšavy
řední zprávu ministerstva zahraničí, že na mi-
sto pana Malhomma do Mor. Ostravy nastoupí
začátkem května jako gen. konsul polský Al.
Kloc, jemuž prezydent čsl. republiky udělil již
Včerejší Polský deník píše, že se
tak stane 6. května — K tomu oznamuje nyní
polský konsulat v Mor. Ostravě toto: Polské mi-
nisterstvo zahraničí své dispoziice změnilo. Gen.



nik. W skład Rady Nadzorczej pp.: Bro-
da Jan, Żuków Górny; Grzegorz Andrzej,
Trzanowice; Wolny Franciszek, Trzano-
wice; Skocz Jerzy, Trzanowice; Nowak
Stanisław, Trzanowice.

Ruch członków: Spółdzielnia liczyła z
dnem 1 stycznia 1934 — 62 członków,
którzy zadeklarowali 111 udziałów. W
ciągu roku przystąpiło 26 członków z
55 udziałami, wystąpiło 6 członków z 6
udziałami. Stan członków z dniem 31
grudnia 1934 wynosił: 88 z 160 udziałami
po 100 Kcz. W ciągu roku zarząd
odbył 16 posiedzeń, odbyło się 1 Wal-
ne zebranie i 2 zebrania plenarne człon-
ków dostawców.

Dostawy: Członkowie dostarczyli w
ciągu roku 180.405 lit. mleka, t. zn. o
140% więcej w porównaniu z rokiem
poprzednim. Trzeba zaznaczyć, że do-
stawy te przeprowadzili jedynie drobni
rolnicy, nie wliczając dostaw dworskich,
z którymi spółdzielnia współpracuje jako
członkami Centralnej Mleczarni w Mor.
Ostrawie. Dostawy dworskie wynosiły
w ostatnim roku 331.573 litrów. Prze-
ciętna dzienna dostawa mleka do Mor.
Ostrawy wynosiła 1.402 lit. Najniższa
dostawa miesięczna od członków była w
styczniu i wynosiła 9.189 litrów, naj-
wyższa dostawa była w grudniu, wyno-
siła 20.380 litrów. Przeciętna miesięcz-
na dostawa 15.033 lit. Najniższy pro-
cent tłuszczu był w kwietniu; 3.45%.
Najwyższy procent tłuszczu był wyka-
zany w lipcu 3.87%. Przeciętny procent
tłuszczu wynosił 3.66%.

Spółdzielnia wypłaciła za dostawy zi-
mowe oraz za tą ilość dostaw letnich,
równającą się dostawom zimowym 25 hl.
za 1% tłuszczu, za nadmiary dostaw
letnich wypłacono jak za mleko prze-
mysłowe, t. zn. potrącano z 1 litra 23

Niechaj Polni 30/IV 35

eznadziejnym miejscu. Nazwisko je-
dzie muszką na haczku wyborem
ne nie dla samego honoru kandyda-
i pragnienia, by „dzieciom pa-
ka została“.
w tem jest i choć się domyślamy —
ymy. Może tak sprostowaniem wyja-
um to pan, profesorze, uczący w pry-
m polskim gimnazjum, gdzie pensje
orskie płaci ogół polski?
mniej jednak fakt zostaje faktem, że
głos polski, oddany p. Badurze na
n miejscu, jest głosem zmarnowa-

atice osvěty lidové“ a p. prof.
Badura

hl. Przewidywana ustawa mleczna, wzgl.
monopol produktów hodowlanych po-
większyłyby jeszcze w większym stop-
niu rozwój i znaczenie Spółdzielni.

VI. Dział gospodyń.

Ostatni rok wykazuje dalszą konsoli-
dację i rozwój ruchu organizacyjnego
pod względem zawodowym wśród ko-
biet. Z roku na rok wzrastająca liczba
absolwentek Szkoły Gospodyń Wiejskich
w Końskiej zorganizowanych w Związ-
ku tej samej nazwy rozszerzyła swoją
działalność na wszystkie gospodynie i
przystąpiła do organizowania kół gospo-
dyń wiejskich. Związek absolwentek Szko-
ły Gospodyń Wiejskich w Końskiej moż-
na więc uważać za centralę ruchu orga-
nizacyjnego wśród naszych gospodyń.
Poniżej zamieszczamy sprawozdania
wspomnianego Związku oraz dotychczas
zorganizowanych kół.

1. Związek Absolwentek Końszczanek.
Sprawozdanie
z działalności Związku za rok 1934.
W roku sprawozdawczym urządzono:
1 Walne zgromadzenie,
2 posiedzenia zarządu,
2 zebrania koleżeńskie,
1 zjazd propagandowy,
1 wycieczkę w góry.
Staraniem Związku powstały w roku
sprawozdawczym 2 nowe Koła Gospo-
dyń a to w Nydku i w Ropicy, liczą-
ce średnio po 35 członkiń. W jesieni
uruchomiono we wszystkich Kołach Izby
pracy, w których schodziły się członki-
nie dwa razy w tygodniu na szycie i
gotowanie. Izby pracy cieszą się liczną
frekwencją. Poza tem na miesięcznych ze-
braniach Kół wygłaszane były referaty
z dziedziny prac kobiecych i chowu bydła.

Niechaj Polni 28/IV 35

„Dziennik Polski“ — znik

Wiadomości praskiej prasy koalicyjnej.

Szereg praskich dzienników stronnictw
koalicyj, a między nimi i naczelny organ
stronnictwa agrarnego „Venkov“, przy-
niosły wczoraj następującą notatkę:

„Dziennik Polski“ zniknie. Nowy polski
konsul Klotz, który zmienia smutnie sławne-
go konsula Malhomme a obejmie urządowa-
nie w polskim konsulacie w Mor. Ostrawie
dnia 1 maja, ogłosił, że po odejściu konsula
Malhomme'a nie będzie się już myśleć o tem,
by „Dziennik Polski“ wychodził. Wieczne
szczucie „Dziennika Polskiego“ tworzyło w

porządku dziennego. Mimo to
sięgnęliśmy w poselstwie R.
informacji, gdzie nam wyja-
ła ta wiadomość wysłaną je-
p. starosta Aleksander Klotz
nych wywiadów nie udzielał
już w ocenie rozszerzanych
praską budę przyjęliśmy z
litowania.

Jest teraz gorący okres p.
i niejednemu gorączka tego
sie na mózgu. Kaczkę praską

19

Związek utrzymuje „Poradnię Matek“
przy Szkole Gospodyń w Końskiej. Ce-
lem nawiązania ścisłego kontaktu z człon-
kiniami uchwalono w każdej wiosce de-
legatki, których obowiązkiem jest infor-
mowanie członkiń w danej wiosce o
wszystkich zarządzeniach i zamierzonych
impresach Związku. W tym też celu
uchwalono zebrania koleżeńskie u po-
szczególnych członkiń. W minionym ro-
ku odbyły się 2 takie zebrania w Śmiło-
wicach i Kojkowicach. Na konferencji
kobiecej w ramach II Światowego Zjazdu
Polaków z zagranicy w Warszawie, Zwią-
zek reprezentowała p. dyr. Dolaisówna
jako delegatka, biorąc udział w obradach.

Członkinie Zarządu wzięły udział w
Walnem zebraniu Towarzystwa Rolnicze-
go i Macierzy Szkolnej. Wzięły również
czynny udział w bufetach na Dożynkach
Towarzystwa Rolniczego i Balu Macierzy
Szkolnej.

Członkiń liczy Związek wraz z Koła-
mi Gospodyń 228. Wystąpiły zaś ze
Związku 2 absolwentki.

2. Sprawozdania z poszczególnych kół:
Śmiłowice. W ub. r. odbyło się w na-
szem Kole 5 zebrań członk. z ogólną liczbą
75, co przeciętnie wypada 15 na jedno
zebranie. Tematy referatów były nastę-
pujące: 1. 28 stycznia referat o spółdziel-
czości i mleczarstwie, p. inż. Heczko.
2. 25 marca referat o wychowaniu mło-
dzieży, p. naucz. Wanokowa. 3. 14 maja
ułożenie planu pracy w Kole p. dyrekt.
H. Dolais. 4. 11 listopada referat o odży-
wianiu, p. dyrekt. H. Dolais. 5. 9 grudnia
referat o odżywianiu, ciąg dalszy p.
dyrekt. H. Dolais. Oprócz zwykłych ze-
brań członkowskich Koło uruchomiło dla
swych członków t. zw. Izbę pracy. Jest
to coś w rodzaju kursu szycia i robót
ręcznych. Na kursie pod kierownictwem

wi Polacy
dłuższej prz-
Dziennik Pol-
o pisanie o
szne granic-
nnika“ pra-
y duchu? I
lski“ nie w
uczenia. P-
ły żadne z
lski“ zach-
wet gdy ten
Dziennik“
nieszawnej
napewno d-
z miłych
kiej. Ociek-
terstwa s-
Polni
haczku
zoną listą
demokracji
zapewniał
“ dadzą i
lski, że kan-
rugie miejs-
rowany.
y wiennie,
ta, pójdzie
y się na te
botowców
oczeni na v
wani ze str-
w. Ot... lep-
i przedew-
asne siły,
szono oficj-
kracji w
ej liście of-
otowcom
iejsce, c
ę z y cu.
natychmia-
nia na pier-
zym razie v
zdobyć dw-
iejsze? Na-
naczy lepie-
eykorji pil

aniałomyś
ego miejsce
zjum w Or-
wałkę o mandat na księż-
nazwisko na „zaszczytne“
liście czeskiej soc. demo-
zamy, że powie, iż czyni
lizacji „szczytnych“ hasel
ej soc. demokracji.
esmy niedowiarkami wo-
i ciekawi nas właściwy
p. Badura kandyduje na

Kier. Guziur, Związek polskiego „Sokoła“ p.
Kynast.
Walne zgromadzenie wysłuchało sprawo-
zdania z 3-letniej działalności komitetu przy-
gotowawczego Związku Polskich Klubów Spor-
towych, które wygłosił p. Żurek.
Następnie wygłosił referat o działalności i
zadaniach Związku P. K. S. p. Z. R. Kobiela.
Zebranie przyjęło jednogłośnie statut, zatwier-
dzony już przez władze. Przewodniczącym
Związku P. K. S. został kol. dr. Bajerek, pierw-

o puchar Światowego Związku Polako-
granicą w Warszawie. Sprawy odznaki
tovej przekazano zarządowi do załatwie-
Ustalono wysokość wkładek. Obowią-
każdy klub uiszc wpisowe w wysokości 2
Wysokość wkładek od poszczególnych k-
ustalił zarząd Związku Polskich Klubów
towych.
Walne zebranie miało przebieg powa-
imponujący. Apelem do zebranych dele-
zakończył przewodniczący obrady.

iciano osłabić
szej polskiej
stronnictw ko-
skiem i glosar-
tylko na listę

wa Roln

osek przyjęto
również z e-
ych oklasków
eralnego Kons-
me a miano
warzystwa.
esujący i po-
astępnie inż.
w Międzyzwi-
paszy dla b-
h wiejskie
e opracowany
walono umieść
zym“, preleg-
kowanie.
ciagu posied-
przez sekretar-
ia rok bieżą-
ymaniem wy-
kłałek roczn-
u członków
Janeczke wyb-
cję na dalszy
osków zarzą-
o m. in. do w-
do rad miejsk-
nkowa w celu
stora w obec-
nkach jest sta-
ie przyjęto
ółka Rolnic-
ileuszu 40-le-
ącym roku i
ie tamże wys-
enie, wyrażon-
y powiększyć

posiedzenia zj-
złonkiem ho-
eralny Kons-
emu przewo-
munikował j-
rując za ten z-
ie pan Kons-
i serdeczne
drogich i k-

Ke změně napolském konsulu v Mor. Ostravě

isny się zupełnie, wznawiając za-
iennik, że niema „Zadnej zmiany“.
zy w nas, ani u nich, czy w nich.
mówiąc jasniej, że idącego u nas
niema zmiany, ponieważ u nich i
się nie zmieniło. Dowodem jest
i, z jaką prasa ostrawska i ci, któ-
prezentuje, nas przywitani.

ajomy p. Waldslein tak wywodzi:
Polski“ się nie naprawił. Po 3-zaćm kwětna jako gen. konsul polský Al.
przerwie wyszedł dziś znowu, za-Kloc, jemuž president čsl. republiky udělil již
asowo za systematyczne, wywroto-exekvator. — Včerejší Polski denik piše, že se
en to-kierunek został w dzienniku tak stane 6. května — K tomu oznamuje nyní
albowskiem jego pierwszy numer zo-
skonfiskowany za przekroczenie
ustawy o ochronie republiky (pol-
iadcme szerz
ch spraw).
wstępny arty-
wyborcza pos-
onnictwem tw-
wyborczy.“
dslein nic się
su“ (przeszłeg

ČTK. rozeslala ve čtvrtěk večer z Varšavy
ředni zprávu ministerstva zahraničí, že na mí-
sto pana Malhomma do Mor. Ostravy nastoupí
3-zaćm května jako gen. konsul polský Al.
Polski“ się nie naprawił. Po 3-zaćm kwětna jako gen. konsul polský Al.
przerwie wyszedł dziś znowu, za-Kloc, jemuž president čsl. republiky udělil již
asowo za systematyczne, wywroto-exekvator. — Včerejší Polski denik piše, že se
en to-kierunek został w dzienniku tak stane 6. května — K tomu oznamuje nyní
albowskiem jego pierwszy numer zo-
skonfiskowany za przekroczenie
ustawy o ochronie republiky (pol-
iadcme szerz
ch spraw).
wstępny arty-
wyborcza pos-
onnictwem tw-
wyborczy.“
dslein nic się
su“ (przeszłeg

Kolová čokoláda
Při únavě vzpruží Kol
Kč 750 v lekce

20

zdolnej i ruchliwej naucz. p. Olgi Stuli-
głowianki, gospodynie i dziewczęta wy-
konują roboty według potrzeby. W ubie-
głym roku Izba była otwarta 8 razy i cie-
szy się dość liczną frekwencją, uczęszcza
przeciętnie 12 członkin. W ubiegłym ro-
ku na kursie Izby pracy zrobiono: 19 par
rękawic, 5 par skarpetek, 1 pulower i ręk-
kawę do swetra, 1 sukienkę z wełny, 8
makadek, 3 biustniki i szalik na drutach,
chusteczki, 1 jasiek wypalany, 1 hafto-
wany, 9 koszul damskich, 2 staniki, kaf-
tanik, 2 fartuszki, 1 sukienka. Razem
63 robót.

Oldrzychowice. Pierwsze Walne ze-
branie Koła Gospodyń odbyło się dnia 10
lutego 1935. W roku sprawozdawczym
odbyło się 9 zebrań członkowskich z
ogólną liczbą słuchaczek 142, zatem prze-
ciętnie 16.

Tematy referatów były następujące:

7 stycznia: O chorobach zakaźnych;
p. H. Szczepańska, abs. wych. fiz., Po-
znań.

2 lutego: O racjonalnem żywieniu
krów i o Spółdzielni; p. inż. Heczko, Mi-
strzowice.

4 marca: O hodowli kur; p. insp.
Cienciała, Sucha.

8 kwietnia: Ogród warzywy; p. na-
uczyciel Pustówka, Oldrzychowice.

6 maja: O potrzebie gospodarczego
wychowania; p. Firlanka, naucz., Końska.

1 lipca: Pisanie przepisów gospodar-
czych, podanych przez p. kier. Szczepań-
ską, Oldrzychowice i o spółdzielni jaj-
czarskiej p. Kurzysz, Cz. Cieszyn.

7 października: Sprawozdanie ze Zjaz-
du Polaków z Zagranicy w Warszawie;
p. dyr. Dolaisówna, Końska.

4 listopada: O białku, węglowodanach
i solach mineralnych; p. dyr. Dolaisówna,
Końska.

2 grudnia: O tłuszczach i witaminach;
p. dyr. Dolaisówna, Końska.

10 października zorganizowano Izbę
pracy w dwóch kierunkach, szyciu i go-
towaniu. Szycie prowadziła p. A. Ko-
nieczna, naucz., Końska; odbyło się 9 ze-
brań po 3 godziny przy współudziale
przeciętnie 10 członkin, a szyto: sukienki
damskie, dziecinne, fartuchy dam. i dzie-
cin., reformy, biustn., koszule męskie,
płaszczki dziecin. i robiono rękawiczki i
pulowery.

Gotowanie prowadziła p. naucz. Fir-
lanka, Końska, odbyło się 6 zebrań po 3
godziny, przy współudziale przeciętnie
12 członkin. Gotowano potrawy przede-
wszystkiem proste a pożywne z sera,
mąki, jaj i ziemniaków i dwa razy tanie
ciastka.

A. Sikorowa, zast. prezes.

H. Cymorkowa, sekret.

Ropica. Pod koniec zeszłego roku zo-
stało założone w Ropicy Koło Gospodyń.
Powstało z inicjatywy p. dyr. Dolaisówny.
Na konstituującym zebraniu, które się od-
było 29 listopada zeszłego roku uchwa-
lono jednogłośnie założenie Koła i wy-
brano zarząd w następującym składzie:
przewodnicząca: p. Badurowa Anna, zast.
przewodn.: p. Zawadzka Anna, sekretarka:
p. Nowokowa Janina, zast. sekret.: p.
Cienciałówna Janina; skarbniczka: p.
Pawlicowa Marja, zast. skarbn.: p. Ka-
letowa Ewa.

Zebrania miesięczne, odbywają się w
pierwszy wtorek po pierwszym każdego
miesiąca, są urządzone z referatami. Jako
referenci przyjeżdżają p. dyr. Dolaisów-
na, p. inż. Heczko i p. dr. Pawlas.

Na pierwszym, jedynym w roku spra-
wozdawczym, zebraniu miesięcznym, któ-
re się odbyło 4 grudnia, wygłosił p.
inż. Heczko bardzo pouczający referat

eznadziejnem miejscu. Nazwisko je-
dzie muszką na haczkę wyborczym
ne nie dla samego honoru kandyda-
i pragnienia, by „dzieciom pa-
ka została“.

w tem jest i choć się domyślamy —
ymy. Może tak sprostowaniem wyja-
um to pan, profesorze, uczący w pry-
m polskim gimnazjum, gdzie pensje
orskie płaci ogół polski?
mniej jednak fakt zostaje faktem, że
głos polski, oddany p. Badurze na
n miejscu, jest głosem zmarnowa-

itice osvěty lidové“ a p. prof.
Badura

na temat hodowli i żywienia bydła. Po
referacie zawiązała się bardzo ożywiona
dyskusja nad sposobami żywienia. Izba
pracy jest prowadzona przez pp. naucz-
cielki Konieczną i Firlankę. P. naucz.
Konieczna prowadzi szycie, krój i ro-
boty szydełkowe; p. naucz. Firlanka go-
towanie. Szycie urządza się we wtorki,
gotowanie w środy.

Nydek. W roku sprawozdawczym
urządzono 8 zebrań miesięcznych,
13 izb pracy tygodniowych, 1 do-
żynki. Na zebraniach miesięcznych wy-
głoszono 10 referatów. Referaty wygło-
siła w większej części p. dyrektorka
Helena Dolaisówna z Końskiej, oprócz te-
go p. inspektor Cienciała, p. dr. Paw-
las i p. Kurzysz.

W dniu 9 września 1934 staraniem
koła naszego urządzono Dożynki. W
tej imprezie wzięły udział uczennice Szko-
ły Gosp. Wiejskich w Końskiej z p.
dyrektorką i naucz. p. Konieczną na
czele.

Na zimowe miesiące uchwalono urzą-
dzać t. zw. Izby pracy raz w tygodniu.
Takich izb pracy urządzono dotąd 13.
Uczestniczki tych czwartkowych zebrań
zrobiły, wykończając częściowo w domu:
8 sukienek, 3 pary rękawic, 3 fartusz-
ki, 2 swetry, 2 serwetki, 1 pulower, 3
dziecinne garnitury (wełniane), 1 para
kopytek, 1 bluzka, 2 pary zarękawków,
haftowanie bielizny pościelowej, haftowa-
nie 2 koszul dziennych, szydełkowanie
koronki, 1 koszula nocna, cerowanie
pończoch i naprawianie ubrań, haftowa-
nie pasków do pólek i deczki na ścia-
nę, 2 fartuchy, 1 szalik wełniany. Ra-
zem zrobiono 38 robót.

Frekwencja na Izbie pracy wynosi prze-
ciętnie 12 członkin. Izbę pracy prowa-

„Dziennik Polski“ — zniknie

Wiadomości praskiej prasy koalicyjnej.

Szereg praskich dzienników stronnictw
koalicyj, a między nimi i naczelnny organ
stronnictwa agrarnego „Venkov“, przy-
niosły wczoraj następującą notatkę:

„Dziennik Polski“ zniknie. Nowy polski
konsul Klotz, który zmienia smutnie sławne-
go konsula Malhomme'a a obejmie urzędowa-
nie w polskim konsulacie w Mor. Ostrawie
dnia 1 maja, ogłosił, że po odejściu konsula
Malhomme'a nie będzie się już myśleć o tem,
by „Dziennik Polski“ wychodził. Wicelne
szczucie „Dziennika Polskiego“ tworzyło w

porządku dziennego. Mimo tego je-
siągnęliśmy w poselstwie R. P.
informacji, gdzie nam wyjaśnio-
ła ta wiadomość wyssana jest z
p. starosta Aleksander Klotz niko-
nych wywiadów nie udzielał. Zab-
już w ocenie rozszerzanych o na-
praską budję przyjęliśmy z uśmie-
litowania.

Jest teraz gorący okres przedw-
i niejednemu gorączka tego okre-
sie na mózg. Kaczkę praską uw-
ciano osłabić zbliż-
szej polskiej list-
stronnictw koalicyj-
skiemu głosami, te-
tylko na listę pol-

21

dziła nauczycielka z Końskiej p. Ko-
nieczna.

Pozwolę sobie z tego miejsca złożyć
imieniem naszego Koła niestrudzonej p.
Dyrektorze za wszystko, co robiła dla
nas tutaj w Nydku, serdeczne po-
dziękowanie. Bowiem służyła nam Pani
nietylko swoimi referatami, ale na ze-
braniach radziła, rozmawiała jakby na-
sza. Za tę szczerą życzliwość jesteśmy
p. Dyrektorze szczerze wdzięczni. W
ręce p. Dyrektorki składam też imieniem
uczestniczek izby pracy gorące podzię-
kowanie dla nauczycielki p. Koniecznej.

Sprawozdanie kasowe, przedstawia się
następująco:

Dochód z dożynek	460.— Kcz
Rozchód:	
Na gwiazdkę Rodziny Opiek.	230.— Kcz
Papier różny	5.— Kcz
Książki do biblioteki	68.15 Kcz
Oprawa książek	30.— Kcz
	333.15 Kcz

Zatem stan kasowy jako saldo na
rok 1935 wynosi 126.05 Kcz.

Członkin jest 35. Skład zarządu jest
następujący:

P. kierownikowa Raszkowa Helena
prezeska.

P. Milerska Zuzanna zast. prezeski.

P. Zagórnica Zuzanna sekretarka.

P. Nogowa Anna zast. sekretarki.

P. Mitręgowa Ewa skarbniczka.

P. nauczycielowa Rucka Anna zast.
skarbniczki.

P. Gajdzicówna Zuzanna bibliotekarka.

Wędrynia. Dnia 10 lutego b. r.
zostało w Wędryni zwołane konstituują-
ce zebranie Koła Gospodyń Wiejskich.

W salce p. Ciemały zebrało się oko-
30 obywaterek. Byli też obecni 2 przed-
stawiciele Macierzy Szkolnej z p. prze-
łożonym gminy na czele.

wa Rolnicze

osek przyjęto prze-
również z entuz-
zych oklasków w
realnego Konsula R-
me'a mianować ho-
warzystwa.

esujący i pozytyw-
astępnie inż. Buze
w Miedzywiesciu
paszy dla bydła v
h wiejskich“.
e opracowany i ze-
walono umieścić w
zym“, prelegento
kowanie.

ciagu posiedzenia
przez sekretarza i
ia rok bieżący i
ymaniem wysokoś-
kładek rocznych.
u członków pp. K-
Janeczkę wybrano
zję na dalszy czas
osków zarządu g-
o m. in. do wiadom-
lo rad miejskich
alkowa w celu obni-
tóra w obecnych c-
nkach jest stanowi-
ie przyjęto do w-
ółka Rolniczego ze-
ileuszu 40-letniego
ącym roku i mają
ić tamże wystawy
enie, wyrażone pr-
y powiększyć ake-

posiedzenia zjawił
złonkiem honoro-
eralny Konsul p.
emu przewodnicze-
munikował jedno-
ując za ten zaszc-
ie pan Konsul r-
i serdeczne słow-
drogich i kochan-

kier. Guzur, Związek polskiego „Sokoła“ p.
Kynast.
Walne zgromadzenie wysłuchało sprawo-
zdania z 3-letniej działalności komitetu przy-
gotowawczego Związku Polskich Klubów Spor-
towych, które wygłosił p. Żurek.
Następnie wygłosił referat o działalności i
zadaniach Związku P. K. S. p. Z. R. Kobiela.
Zebranie przyjęło jednogłośnie statut, zatwier-
dzony już przez władze. Przewodniczącym
a. S. i kol. dr. Ba ciek, pierw-

o puhar Światowego Związku Polaków
granicą w Warszawie. Sprawę odznaki
towej przekazano zarządowi do załatwienia.
Ustalono wysokość wkładki. Obowią-
każdy klub uiszc wpisywne w wysokości 2
Wysokość wkładki od poszczególnych k-
ustali zarząd Związku Polskich Klubów
towych.
Walne zebranie miało przebieg pow-
imponujący. Apelem do zebranych dele-
zakończył Przewodniczący obrady.

...liśmy się zupełnie, wznowiając za-
...ziennik, że niema „Zadnej zmiany“
...czy w nas, ani u nich, czy w nich.
...mówiąc jasniej, że dlatego u nas
...niema zmiany, ponieważ u nich i
...ic się nie zmieniło. Dowodem jest
...t“, z jaką prasa ostrawska i ci, któ-
...reprezentuje, nas przywitali.
...najomni p. Waldstein tak wywodzi:
...nik „Polski“ się nie naprawił. Po 3-za-
...przerwie wyszedł dziś znowu, za-
...zasasowo za systematyczne, wywroto-
...Ten to kierunek został w dzienniku
...r, albowiem jego pierwszy numer zo-
...u skonstruowany za przekroczenie
...8 ustawy o ochronie republiki (po-
...świadome szerz
...ych spraw).
...wstępny art
...edwyborcza p
...ronnictwem t
...wyborczy.“
...Waldstein nic si
...asu“ (przeszł
...mowi Polacy
...o dłuższej pr
...„Dziennik Po
...jego pisanie o
...stusne granic
...ziennika“ pra
...omny ducha?
...Polski“ nie w
...pouczenia. F
...aszyż żadne z
...Polski“ zachę
...nawet gdy ten
...i „Dziennik“
...dla niestawnej
...a, ta napewnio
...błki z miłych
...awskiej. Ociek
...braterstwa sk

22

Po zagajeniu przez prezeskę Związku Końszczanek, z ramienia którego Ko-
ło, jako filię Związku organizowano, wy-
głosiła p. dyr. H. Dolaisówna zwięzły
referat o celach i zadaniach Kół Gospo-
dyń. Następnie obecne jednogłośnie
uchwałyły założyć takie Koło, poczem
przystąpiono do wyborów. Wybory prze-
prowadzono przez Komisję Matkę. W
skład Zarządu wchodzi:

Przewodnicząca: p. Ciemalowa Anna.
Zast. przewodniczącej: p. Cymorkowa
Ewa.
Sekretarka: p. kier. Wojnarowa.
Zast. sekretarki: p. Ondraczkowa Gi-
zela.
Skarbniczka: p. Cicha Helena.
Zast. skarbniczki: p. Grzegorzowa
Emilja.

Oprócz tego weszły do Zarządu jako
członkinie, p. Kluzowa Helena, p. Dro-
dowa Marja, p. Kubikowa Marja.

Po dyskusji i omówieniu planu pracy
na przyszłość złożyli życzenia rozwoju
Koła i pomyślności w pracy z ramie-
nia miejscowego Koła Macierzy p. Cy-
morek Paweł i p. Wałaski, wyrażając
zadowolenie z nowozałożonej organizacji
kobiecej, jako potrzebnej w obecnej
dobie.

Poczem przewodn. p. Ciemalowa dzie-
kuje p. Dyrektorce za wygłoszenie re-
feratu, zaś wszystkim za przybycie i
zamyka obrady.

VII.

Działalność oświatowa.

Poradnik Gospodarczy. Mie-
sięcznik poświęcony wszystkim sprawom
zawodowo-rolniczym i gospodarczym
jest głównym wykładnikiem działalności
oświatowej Towarzystwa Rolniczego. Mi-
mo ciężkich warunków gospodarczych

...wspaniałomys
...wszego miejsc
...nazjum w Ori
...wałkę o mandat na księży-
...e nazwisko na „zaszczytne“
...na liście czeskiej soc. demo-
...uszczaamy, że powie, iż czyni
...a realizacji „szczytych“ hasel
...eskiej soc. demokracji.
...jesteśmy niedowiarkami wo-
...ców i ciekawi nas właściwy
...ego p. adur kandyduje na

...Kier. Guziur, Związek polskiego „Sokoła“ p.
...Kynast.
...Walne zgromadzenie wysłuchało sprawo-
...zdanla z 3-letniej działalności komitetu przy-
...gotowawczego Związku Polskich Klubów Spor-
...towych, które wygłosił p. Żurek.
...Następnie wygłosił referat o działalności i
...zadaniach Związku P. K. S. p. Z. R. Kobiela.
...Zebranie przyjęło jednogłośnie statut, zatwier-
...dzony już przez władze. Przewodniczącym
...Związku P. K. S. został kol. dr. Bajorek, pierw-

Ke změně napolském konsulu v Mor. Ostravě

OTK. rozeslala ve čtvrtek večer z Varšavy
přední zprávu ministerstva zahraničí, že na mi-
sto pana Malhomme do Mor. Ostravy nastoupí
3-začátkem května jako gen. konsul polský Al.
Kloc, jemuž president čsl. republiky udělil již
časovo za systematiczne, wywroto-ekvator. — Včerejší Polski denik píše, že se
tak stane 6. května — K tomu oznamuje nyní
polský konsulat v Mor. Ostravě toto: Polské mi-
nisterstvo zahraničí své dispoice změnilo. Gen.



...eznadziejnem miejscu. Nazwisko je-
dzie muszką na haczku wyborezym
ne nie dla samego honoru kandydac-
i pragnienia, by „dzieciom pa-
ka została“.

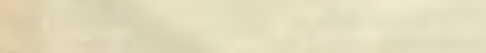
w tem jest i choć się domyślamy —
ymy. Może tak sprostowaniem wyja-
am to pan, profesorze, uczący w pry-
em polskim gimnazjum, gdzie pensje
sorskie płaci ogół polski?
mniej jednak fakt zostaje faktem, że
głos polski, oddany p. Badurze na
m miejscu, jest głosem zmarnowa-

...itice osvěty lidové“ a p. prof.
Badura

go dysponuje również bogatym zbiorem
gazet fachowych polskich, czeskich i nie-
mieckich.

Szkolnictwo. Z zakresu szkolnictwa
otacza głównie Tow. Rolnicze opieką
Szkołę Gospodyń Wiejskich w Końskiej,
utrzymywaną obecnie ze względu na
szczupłe fundusze Towarzystwa Rolnicze-
go prawie w zupełności przez Macierz
Szkolną. Pomimo konkurencyjnej agitacji
frekwencja w Szkole Gospodyń Wiejskich
wzrasta a tak samo dalsza praca ab-
solwentek daje coraz to realniejsze
wyniki.

W zakresie szkolnictwa ludowego
wspiera Tow. Rolnicze finansowo w
skromnych rozmiarach Ludowe szkoły go-
spodarcze. W ub. roku doszło do założe-
nia sekcji nauczycieli szkół rolniczych
przy Tow. Rolniczem, co oznacza bar-
dzo poważny krok w organizacji, słu-
żący głównie do utrzymania stałego kon-
taktu pomiędzy nauczycielstwem a facho-
wą organizacją i do informowania nau-



Ponieważ w poprzednim roku wy-
świetlane filmy oświatowe z objaśnieniami
i krótkim referatem cieszyły się wiel-
kiem powodzeniem, poczyniło Towarzy-
stwo Rolnicze kroki, ażeby Two. mogło
dysponować stale aparatem do wyświet-
lania filmów, co ostatecznie pod koniec
roku dało się zrealizować. Wprowadze-
nie tego rodzaju nowoczesnych środków
służących do szerzenia oświaty ożywi z
pewnością jeszcze w większej mierze
działalność oświatową w następnych la-
tach. Kancelarja Towarzystwa Rolnicze-

...o punar Światowego Związku Polako
...granicą w Warszawie. Sprawę odznaki
...towej przekazano zarządowi do załatwie
...Ustalono wysokość wkładek. Obowią
...każdy klub uiszc wpisowe w wysokości 2
...Wysokość wkładek od poszczególnych k
...ustali zarząd Związku Polskich Klubów
...towych.
...Walne zebranie miało przebieg powe
...imponujący. Apellem do zebranych dele
...zakończył przewodniczący obrady.

„Dziennik Polski“ — znikn

Wiadomości praskiej prasy koalicyjnej.

Szereg praskich dzienników stronnictw
koalicyj, a między nimi i naczelny organ
stronnictwa agrarnego „Venkov“, przy-
niosły wczoraj następującą notatkę:

„Dziennik Polski“ zniknie. Nowy polski
konsul Klotz, który zmienia smutnie sławne-
go konsula Malhomme a obejmie urzędowa-
nie w polskim konsulacie w Mor. Ostrawie
dnia 1 maja, ogłosił, że po odejściu konsula
Malhomme'a nie będzie się już myśleć o tem,
by „Dziennik Polski“ wychodził. Wieczne
szczucie „Dziennika Polskiego“ tworzyło w

porządku dziennego. Mimo tego
sięgnęliśmy w poselstwie R. P.
informacji, gdzie nam wyjaśnił
ta ta wiadomość wysłana jest z
p. starosta Aleksander Klotz nik
nych wywiadów nie udzielał. Za-
już w ocenie rozszerzanych o na-
praską budję przyjęliśmy z uśmie-
litowania.

Jest teraz gorący okres prze-
i niejednemu gorączka tego okr
się na mózg
Kaczkę praską z
hciano osłabić zbli
szej polskiej list
stronnictw koalic
lskimi głosami, t
tylko na listę pol

23

wa Rolnic

osek przyjęto prze-
również z entuz-
wych oklasków w
eralnego Konsula
nme'a mianować h
warzystwa.
resujący i pożył
następnie inż. Buz
w Międzywieciu
paszy dla bydła
ch wiejskich“.
e opracowany i ze
walono umieścić
zym“, prelegento
kowania.

ciagu posiedzen
przez sekretarza
ia rok bieżący
ymaniem wysoko
kładek rocznych.
lu członków pp. F
Janeczkę wybra
cję na dalszy cza
osków zarządu
o m. in. do wiad
do rad miejskie
nkowa w celu ob
stóra w obecnych
nkach jest stan
ie przyjęto do
ółka Rolniczego
ileuszu 40-letnie
ącym roku i maja
ie tamże wystaw
enie, wyrażone p
y powiększyć a

posiedzenia zjawi
złonkiem honora
eralny Konsul
emu przewodni
munikował jedn
ując za ten zas
e pan Konsul
i serdeczne sk
drogich i koch

...wspaniałomys
...wszego miejsc
...nazjum w Ori
...wałkę o mandat na księży-
...e nazwisko na „zaszczytne“
...na liście czeskiej soc. demo-
...uszczaamy, że powie, iż czyni
...a realizacji „szczytych“ hasel
...eskiej soc. demokracji.
...jesteśmy niedowiarkami wo-
...ców i ciekawi nas właściwy
...ego p. adur kandyduje na

tem beznadziejnym miejscu. Nazwisko jego będzie muszką na haczku wyborem zapewne nie dla samego honoru kandydackiego i pragnienia, by „dzieciom pamiętka została“.

Coś w tem jest i choć się domyślamy — milczymy. Może tak sprostowaniem wyjaśni nam to pan, profesorze, uczący w prywatnym polskim gimnazjum, gdzie pensje profesorskie płaci ogół polski?

Niemniej jednak fakt zostaje faktem, że każdy głos polski, oddany p. Badurze na ósmym miejscu, jest głosem zmarnowanym.

„Matice osvěty lidové“ a p. prof. Badura

Podajemy do wiadomości robotników polskich, iż jednym z wybitnych przywódców znanej nam wszystkim dobrze na Śląsku „Matice osvěty lidové“ jest czeski soc. demokraci p. Jan Jařabač, dyrektor czeskiego gimnazjum i burmistrz miasta Orłowej, członek zarządu głównego tej „Matice“. Kto nie wierzy, niech weźmie do rąk ostatnie sprawozdanie drukowane „Maticey“ (str. 7).

W jakim towarzystwie znalazła się partia Chobota z jej kandydatem p. Badurą, o tem najlepiej świadczy zestawienie takich nazwisk, jak członek zarządu głównego „Maticey“ Jařabač i inni wybitni działacze czeskiej „Maticey“ w rodzaju pp. Krutów, Kazików i innych, którzy wszyscy są czeskimi soc. demokraciami!

Daremnie trzaskają się pp. Chobot i Badura, którzy nawołują do oddawania głosów polskich na listę czeskiej soc. demokracji (gdzie Polak figuruje na nieobieralnym ósmym miejscu!).

Robotnicy polscy na towarzyszy z pod znaku „Matice osvěty lidové“ nigdy głosować nie będą!

Przegląd prasowy

Nawrócony grzesznik.

Ze „Čes. slovo“ robi różne koziołki, to każdy wie. Wczoraj jednak stanęło na pułce głowie, i to imponująco. Wzięło w obronę p. konsula generalnego Malhomme'a! Po roku z dokładką najprzeróżniejszych napaści na niego ten niezwykle przeskoki zupełnie rozczuła. Pisz (nr. 116) dosłownie:

„Są jednak ludzie, którzy myślą, że czeskie społeczeństwo interesuje się tem, czy pan konsul generalny Malhomme pójdzie o tydzień wcześniej, niż było ogłoszonym. Ci ludzie chcą się wydostać z trudności wyborczych tem, że czynią popłoch panem konsulem generalnym Malhome. Pan Malhomme sam wie, że lepiej jest odejść przed wyborczą porażką polskich opozycjonistów.“

Pan konsul generalny Malhomme powinien sobie wprawić do albumu to nawrócenie się i obronę „Čes. slova“. Będzie miał napewno satysfakcję z gwałtownej zmiany. Wierzmy także, że na własne odczyty w Mor. Ostrawie zobaczy triumf Zjednoczonej polskiej listy a klape opozycjonistów-chobotowców.

Maluczko, a „Čes. slovo“ nawróci się całkiem.

„Dziennik Polski“ — zniknie!

Wiadomości praskiej prasy koalicyjnej.

Szereg praskich dzienników stronnictw koalicyjnych, a między nimi i naczelny organ stronnictwa agrarnego „Venkov“, przyniosły wczoraj następującą notatkę:

„Dziennik Polski“ zniknie. Nowy polski konsul Klotz, który zmienia smutnie sławęgo konsula Malhomme'a obejmie urządowanie w polskim konsulacie w Mor. Ostrawie dnia 1 maja, ogłosił, że po odejściu konsula Malhomme'a nie będzie się już myśleć o tem, by „Dziennik Polski“ wychodził. Włeczne szczucie „Dziennika Polskiego“ tworzyło w Cieszyńsku pomiędzy obu narodami tylko zbyteczne rozgorzyczenie, które z polskiej strony prowadzone było zupełnie bezpodstawnie, albowiem się polskiej mniejszości w Cieszyńsku nie dzieje żadna krzywda.“

Rozumiejąc całą bezsensowność tej notatki, redakcja nasza przeszła nad nią do

porządku dziennego. Mimo tego jednak zaślaliśmy w poselstwie R. P. w Pradze informację, gdzie nam wyjaśniono, że cała ta wiadomość wysłana jest z palca i że p. starosta Aleksander Klotz nikomu żadnych wywiadów nie udzielał. Zahartowani już w ocenie rozszerzanych o nas fałszów, praską bujdę przyjęliśmy z uśmiechem politowania.

Jest teraz gorący okres przedwyborczy i niejednemu gorączka tego okresu rzuca się na mózg. Kaczkę praską uważamy za trik, którym chciano osłabić zbliżające się zwycięstwo naszej polskiej listy wyborczej. Żadne ze stronnictw koalicyjnych nie pogardziłoby polskimi głosami, te jednak napewno pójdą tylko na listę polską.

30/IV 35.

Z Walnego Zebrania Towarzystwa Rolniczego w Cz. Cieszyńsku.

Czes. Cieszyn. W ub. sobotę, 27 kwietnia odbyło Towarzystwo Rolnicze w dużej sali „Polonji“ w Czes. Cieszyńsku swe roczne walne zgromadzenie. W miejsce chorego prezesa p. Józefa Pawlicy przewodniczył zgromadzeniu wiceprezes poseł Karol Junga. Podkreślił on na wstępie znaczenie stanu rolniczego, jego dole i niedole w dobie obecnej, jego troski i frasunki, poczem w serdecznych i ciepłych słowach powitał licznie zgromadzonych delegatów Kółek miejscowych, przedstawicieli kooperacji gospodarczych i finansowych i reprezentantów stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, oraz przedstawicielkę Kół Gospodyń Wiejskich.

Po załatwieniu wstępnych formalności postępuje przewodniczący w szybkim tempie naprzód, przedstawiając nader obfity porządek dzienny celem załatwienia. Na wniosek weryfikatora p. Kufy odstąpiono od czytania długiego protokołu, wyrażając zgodę na jego przyjęcie. Tak samo odstąpiono od odczytania sprawozdania z działalności Towarzystwa, zestawionego przez sekretarza inż. Heczke, ze względu na to, że było ono już opublikowane w „Poradniku Gospodarczym“. Podobnie potraktowano obszernie sprawozdanie rachunkowe, przyjmując jedynie bilans zamknięcia, obracający się w cyfrach ponad 100.000 Kčz.

W dyskusji nad sprawozdaniami porusza insp. Jonszta ujemne skutki nieskoncentrowanej pracy dwu kooperacji gospodarczych na naszym terenie, polskiej i czeskiej, i wynikające stąd szkody. Należałoby się tedy zdaniem mowcy domagać podziału terytorjalnego dla obu organizacji. Wobec projektu założenia w niedalekiej przyszłości Izby Rolniczych, sprawę tę odłożono na później. Poruszano jeszcze inne sprawy, m. in. pewne zaległości za „Poradnik Gospodarczym“, poczem im. komisji rewizyjnej postawił p. Ciemala wniosek o przyjęcie rachunku i bilansu rocznego, tudzież o udzielenie absolutorium za-

rzadowi. Wniosek przyjęto przez powstanie. Przyjęto również z entuzjazmem i wśród burzliwych oklasków wniosek zarządu, by Generalnego Konsula R. P. p. dr. Leona Malhomme'a mianować honorowym członkiem Towarzystwa.

Nader interesujący i pożyteczny referat wygłosił następnie inż. Buzek ze Szkoły Rolniczej w Międzywiciu na temat „Zagadnienie paszy dla bydła w naszych gospodarstwach wiejskich“. Referat wszechstronnie opracowany i ze swadą wygłoszony, uchwalono umieścić w „Poradniku Gospodarczym“, prelegentowi zaś wyrażono podziękowanie.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto przedłożony przez sekretarza inż. Heczke preliminarz na rok bieżący i wyrażono zgodę na utrzymaniem wysokości dotychczasowych wkładek rocznych. Ustupujących z zarządu członków pp. Kufe, Walaucha, Kluza i Janeczke wybrano ponownie przez aklamację na dalszy czasokres.

Wśród wniosków zarządu głównego i kółek przyjęto m. in. do wiadomości petycję zarządu do rad miejskich Czes. Cieszyńsku i Jabłonkowie w celu obniżenia opłaty targowej, która w obecnych ciężkich dla rolnika warunkach jest stanowczo za wysoką. Wreszcie przyjęto do wiadomości doniesienie Kółka Rolniczego ze Stonawy, dotyczące jubileuszu 40-letniego istnienia Kółka w bieżącym roku i mającej się z tej okazji urządzić tamże wystawy rolniczej jak też i życzenie, wyrażone przez Kółko z Bieczowie, by powiększyć akcję odczytowa.

W trakcie posiedzenia zjawił się na sali mianowany członkiem honorowym Towarzystwa Generalny Konsul p. dr. Malhomme, któremu przewodniczący, poseł Junga, zakomunikował jednomyślną uchwałę. Dziękując za ten zaszczyt, skierował następnie pan konsul nadzwyczajnie, ciepłe, mocne i serdeczne słowa otuchy i zachęty do drogiej i kochanej rolników.

„Ewangelik”, pisząc o wyborach, takie uznanie daje obu polskim posłom za ich pracę w parlamencie:

„Mamy zabrać głos i zdecydować o naszej dalszej przyszłości. Przyszłość tę mamy na nowo złożyć w ręce naszych posłów i przedstawicieli przez wybory, które odbędą się w maju br. Nasi dotychczasowi posłowie i ordonownicy na arenie sejmowej okazali się prawdziwymi obrońcami naszego ludu i nie zawiedli pokładanego w nich zaufania. Pracując w nad wyraz trudnych warunkach, zdziałali, co mogli. Z pełnym poświęceniem chodzili około każdej sprawy naszej, kołatali i ordonowali, co mogli i jeżeli we wielu kierunkach doznali zawodu i rozczarowania, nie ich w tem wina.”

Objektywny ten głos należy podkreślić.

Organ partii Siudy „Naprzód” w rubryce „korespondencje” tak pisze o PSPP:

„Zawiesili tę partię, czekając na dalszy rozwój wypadków, lecz te już dziś są jasne, i przeto należy zdjąć to smrodliwe cielsko tego przez nich zawieszonego wisiela, i do brze głęboko pogrzebać, ażeby się z niego nie mogły ulatniać bakcyle zdrady...”

Tak pisze o partii socjalistycznej organ niby „socialistyczny”. Przedstawiciele sobie robotnicy, jak o Waszej partii piszą ci, co chcieliby uzdrzawić socjalizm. Nie potrzeba się zresztą temu dziwić, przecież są wybory. Siuda w roku 1929, podczas wyborów, pisał odezwę do „Głosu Robotniczego” przeciw PSPP.

Tensam „Naprzód” Siudy pisze tłustym drukiem na pierwszej stronie, że p. dr. L. Wolf zawarł układ z Hlinką także imieniem „PPSD”.

Ciesz się narodzie! Siuda wybierze Wolfa posłem, który będzie reprezentował jego „socialistyczną” partię.

Oplakany sojusz.

„Slovak” Hlinki podaje szczegóły, towarzyszące zawarciu układu wyborczego Hlinki z Wollem. Andrzej Hlinka — pisze „Slovak” — zaprosił zastępców Polaków i Rusinów do siebie na bankiet, który odbył się na plebanji rzymsko-katolickiej. Na prawicy obok siebie usadził Polaka dra Wolfa, na lewicy zajął miejsce Michał Demko. Podczas bankietu Hlinka wygłosił ognisty toast na cześć sprzymierzeńców. Na przemówienie ks. Andrzeja Hlinki odpowiedział dr. Wolf i ze łzami w oczach podkreślił swą lojalność wobec państwa.

Podnieśmy nasz sztandar do bitwy zwycięskiej!

Jednomysłne uchwały konferencji krajowej PSPP.- Do walki wyborczej o zastępstwo polskiego ludu pracującego w parlamencie.- Dajmy należyłą odprawę rozbijaczom ruchu socjalistycznego i jednoci polskiego społeczeństwa.- Uznanie pracy towarzysza Choboty.

W Domu Proletarijusz w Karwinie odbyła się w sobotę, 19 kwietnia krajowa konferencja PSPP pod przewodnictwem towarzyszy: Em. Choboty i Wład. Wójcika, w obecności 80 delegatów z 30 Komitetów miejscowych. Do głównego punktu porządku dziennego: „Sytuacja polityczna a wybory” wygłosił referat tow. Chobot, którego wysłuchano z wielką uwagą i zainteresowaniem. Następnie mówił o toczącej się na horyzoncie europejskim rozgrywce między faszystami a demokracją, która wywiera wpływ na naszą republikę. W Czechosłowacji tworzą się bloki faszystowskie pod różnymi nazwami. Pierwszy nosi nazwę „narodni sjednoceni”, drugiemu przewodzą Henlein, trzeciemu odłamowi czarnej reakcji przewodzi ks. Hlinka pod przybraną firmą „autonomni”. Te bloki sięgają po władzę w państwie, usiłując dojść do niej po grzbietach nieświadomych wyborców.

Socjalna demokracja jest dziś w republice jedynym obozem, walczącym zdecydowanie z naporem faszystów. Stoimy przed poważną bitwą, która ma rozstrzygnąć o losach demokracji u nas! Jeżeli obozy faszystowskie zdołają odnieść sukcesy wyborczy, grozi nam los robotników austriackich czy niemieckich. Socjalna demokracja jednak zwycięży i zwyciężyć musi! Towarzysze czeszy i niemieccy są należyście przygotowani. My musimy dziś podjąć ostateczne decyzje wyborcze. Nikomu z nas nie może być obojętny wynik wyborów. Musimy przyczynić się do zwycięstwa bloku socjalistycznego.

Następnie tow. Chobot przedstawia pokrótce walki wyborcze socjalistów polskich na naszym terenie, od których nazwano Śląsk czerwonym. Porównuje dalej sytuację wyborczą od roku 1925 oraz wyszczególnia, co dały robotnikom i polskości rządy pańskiej koalicji pod kierownictwem partii agrarijusz, do której należał poseł dr. Leon Wolf. Pamiętamy jakie pańska koalicja i pan dr. Wolf zajmowali stanowisko wobec proletariatu. Pogorszenie ubezpieczenia społecznego, zniesienie samodzielności Śląska, ograniczenie prawa

bloku socjalistycznego.

Polonii zagranicznej, została rozbita, — wbrew woli PSPP.

JAK POSTĘPOWAĆ?

Wobec założeń „Naprzodu” i jawnego popierania rozłamu w PSPP przez obóz tak zwany „narodowy”, współpraca stała się niemożliwą. Musimy pracować ze zdwojoną energią, by utrzymać to, co utrzymać się da, troszczyć się, aby szkody z rozbitcia powstałe były dla naszego ludu jak najmniej. Wczoraj Zarząd Główny PSPP podjął potrzebne uchwały co do postępowania w najbliższych dniach. Stoimy przed wyborami. Nasze kombinacje wyborcze zostały dostosowane do zmienionych warunków. Dr. L. Wolf zawarł układ z księdzem Hlinką. Robotnicy na obóz klerykały głosować nie będą. (Brawa.) Mamy możliwość dla partii zyskać zastępstwo w sejmie przez wspólne pójście z czeską soc. dem., bez naruszenia swej samodzielności. Nie mamy dotąd żadnego wiążącego układu. Jak konferencja dziś uchwili, tak pójdziemy do wyborów. Przedkładamy Wam projekt, uchwalony jednomyslnie przez Zarząd Główny; możecie go przyjąć lub odrzucić. Wierzę, że zdecydujecie tak, jak tego interes partii i proletariatu polskiego w Czechosłowacji wymaga. PSPP żyć musi i żyć będzie! (Burzliwe oklaski.)

Z kolei odczytano i uchwalono jednomyslnie uznanie dla działalności tow. posła Em. Choboty następującej treści:

Konferencja krajowa PSPP wyraża tow. Em. Chobotowi szczerze uznanie i podziękowanie za jego pracę i zasługi położone dla dobra polskiej ludności pracującej, zwłaszcza w ciągu ciężkich walk roku ostatniego i w czasie powstawania, z ramienia partii, mandatu poselskiego w III kadencji czeskosłowackiego Zgromadzenia Narodowego.

Po bardzo żywej dyskusji, która rozwojła wyjaśnić szczegóły mającego być podpisanego układu, uchwalono rezolucję Zarządu Głównego:

OŚWIADCZENIE.

Walka osobista, jaką prowadzono przez czyniki sanacyjne od wiosny 1934 r. przeciw mnie, kosztowała mnie dużo pracy i zużyła te moje siły, że ze względu na mój stan zdrowotny potrzebuję koniecznie jakiś czas odpoczynku, ażeby nabrać nowych sił do dalszej pracy.

Tak samo obowiązujące mnie ze względów służbowych stanowisko zarządu związku spółdzielczego GEC i przeciążenie pracą w ruchu spółdzielczym spowodowało, że musiałem się zastanowić nad tem, czy będę dalej mógł podołać nawałowi pracy i w ruchu spółdzielczym i w ruchu politycznym. Zresztą stwierdziłem w ostatniej chwili, że niektórzy towarzysze z szeregów młodszych dążą do zmiany.

Wobec tego oświadczam, że dobrowolnie rezygnuję z pierwszego miejsca na liście kandydatów do sejmiku. Pragnę przez to udowodnić, że nie z pobudek osobistych, lub dążności do osiągnięcia mandatu prowadziłem moją dotychczasową czynność polityczną, lecz, że czyniłem tak zgodnie z mem przekonaniem socjalistycznym, w interesie polskiej ludności pracującej i w interesie PSPP.

Oświadczam, że bez względu na to, czy będę posłem lub nie, pozostanę wierny ruchowi socjalistycznemu i będę nadal według możliwości popierał ideę polskiego socjalizmu.

Z uwagi na moją odpowiedzialność i w trosce o dobro partii muszę jednak zwrócić uwagę na możliwości szkodliwych dla PSPP następstw tej zmiany. Niechciałbym, aby ze strony przeciwników politycznych PSPP tej zmiany nadużywano w tej myśli, jakoby chodziło o ich zwycięstwo, co mogłoby mieć ujemne skutki dla partii.

Dziękuję serdecznie wszystkim tym towarzyszom, którzy mnie w dotychczasowej pracy popierali i proszę ich, ażeby pozostali i nadal wierni ideał polskiego socjalizmu.

Oświadczenie to przyjęto burzliwymi oklaskami.

Robotnik Hlinki 30/V 35

To mają być socjaliści!

Jak już pisaliśmy, pan adwokat dr. Wolf chce być posem za każdą cenę, choć duża część członków Związku śl. katolików stoi przeciw niemu. Lecz nie o to chodzi. Związek wybrał Wolfa, niechże kandyduje. Nie można i z tego tytułu robić zarzutów, że stanął do obozu klerikalnego faszyzmu, pod taką czy inną nazwą występującego. To mu wolno, bo tam należy w myśl hasła: swój do swego! Nikt nie może jednak żądać, by lud robotniczy, polscy socjaliści głosowali na obóz katolickiego faszyzmu. Znamienią przy tem jest rola partii Study-Stefka, bieszczadzających nazwę PPSD. Stefek podpisuje wezwania do głosowania na listę Wolfa-Hlinki. To jest ten program „socialistyczny”, dla którego próbowano rozbić PSZR., dla którego założono „Naprzód”.

Teraz już wiemy dostatecznie, dlaczego rozpoznać to zbrodnię grę przeciw PSZR., dlatego, aby partia Study pomogła p. Wolfowi wydzignąć na stolec poselski. A nagroda jest. Pan Buba, Koniczny i Fukala dostali miejsca na liście Wolfa do sejmu a pan Łukosz Augustyn nawet miejsce pierwsze do senatu.

Czyż trzeba większej zdrady sztabu socjalistycznego? Osądźcie robotnicy, którzy dziesiątki lat walczyli w polskim ruchu socjalistycznym.

Polski proletariąt głosi do sejmu na listę Nr. 2 z której wybrany będzie posem kandydat PSZR. tow. Józef Badura.

wyborczego do powiatów i krajów, zruinowanie gospodarki finansowej samorządów, to pozostawia nam w spadku „pańska” koalicja.

W roku 1929 partja nasza wywalczyła sobie zaścępstwo w parlamencie. Przychodziło nam pracować w warunkach bezporównania cięższych, działaliśmy w okresie największego kryzysu gospodarczego. Praca socjalistów w rządzie zmniejszała głównie do niesienia pomocy oliarom kryzysu i bezrobocia. Nasza praca poselska dla ludu pracującego i polskości była owocną. Mam setki listów uznania za pracę od przeciwników politycznych, nawet od tych, którzy w ostatnim roku zawzięcie mnie zwalczała. Upanstwowienie gimnazjum wymagało wielkich trudów a przecięż zostało uskutecznione, choć mogło być bardzo łatwe przeprowadzone w okresie posłowania pana dra Wolfa.

Zkolej tow. Chobot omawia wypadki, zaszły w ciągu ostatniego roku, od czasu, gdy wydano nową „marnszrutę” na Śląsku. Oparliśmy się jej, za to nazwano mnie zdrajcą. Już dawno temu poczęto grozić nam rozłaniem i rozbięciem partji. I rzeczywiście robotę tą systematycznie prowadzono z obozu „Dziennika Polskiego” i „Prawa Ludu”. Niestety, do niecej roboty dało się pozyskać kilku naszych członków.

Akcja „sanatorów” nie potrafiła jednak naszej partji zaszkodzić i rachuby jej zawiodły. Polski proletariąt socjalistyczny pozostał wierny swojej partji. Partja nasza podejmowała liczne próby zapobiegnięcia rozbięciu w obozie polskim. Żądaliśmy zwołania Komitetu Międzypartyjnego, nie poszedłem na to posiedzenie, poszli inni członkowie partji — rzucono się za to ra nich, że bronili autorytetu partji. Nasze dobre chęci zostały wyszydzone. Znany „pan” już dawno wyrzcił się, że Komitetu Międzypartyjnego nie uznaje. I rzeczywiście, ten komitet porozumienia stronnictw polskich rozbito. Inne stronnictwa polskie wyteżyły wszystkie swe siły dla budowania P. P. S. D. i „Naprzodu”. Nasze dobre chęci doprowadzenia do jednności w obozie polskim zostały zniweczone przez ludzi, którym los ludu pracującego na Śląsku jest obojętny i obcy. Polska ludność w Czechosłowacji, stawiana w Polsce za wzór całej

REZOLUCJA

uchwalona na posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej dnia 19 kwietnia 1935.

1. Zarząd Główny PSZR stwierdza:

Wobec jawnego przez stronnictwa tak zwane narodowe rozbijania partji,

wobec lekceważącego potraktowania prób ugody, poczynionych przez partje i odpowiedzi na te próby ordynarnymi napaściami na przedstawicieli partji i rozbiciem Komitetu Międzypartyjnego,

wobec lekceważącego traktowania prób ugody, zawarty pakt wyborczy z klerikałami i słowackimi, utrzymanie dotychczasowej linii współpracy politycznej z polskimi stronnictwami zostało dla PSZR uniemożliwione.

2. Zarząd Główny PSZR stwierdza, że w nadchodzących wyborach chodzi przedewszystkiem o walkę żywiołów reakcyjnych i faszystowskich przeciw socjalizmowi. W zrozumieniu tego postanawia do wyborów parlamentarnych i krajowych pójść w wspólnym frontie z partiami socjalistycznymi innych narodowości i zapewnić polskiemu ludowi pracującemu do sejmu przedstawiciela PSZR z listy czeskiej socjalnej demokracji. Tylko bowiem zwycięstwo socjalizmu może przynieść zupełne wyzwolenie gospodarcze, polityczne i kulturalne polskiego ludu pracującego na Śląsku.

3. Zarząd Główny stoi na stanowisku dotychczasowej samodzielności PSZR i wszędzie tam, gdzie partja ma samodzielne widoki powodzenia, wystawia samodzielne listy kandydatów, a więc także do wyborów powiatowych i do gminnych.

4. Wobec zbliżającego się Święta Robotniczego 1 Maja, Zarząd PSZR wzywa wszystkich mężów zaufania i członków partji, ażeby przyczynili się do zorganizowania masowych manifestacji majowych.

Przy głosowaniu przewodniczący stwierdza: rezolucja przyjęta jednogłośnie!

Następnie tow. Em. Chobot składa następujące

W dalszym ciągu tow. Wójcik Wład. odczytuje wniosek na czołowych kandydatów do wyborów, uchwalony jednomyślnie przez Zarząd Główny PSZR:

Do sejmu: Józef Badura, Emanuel Chobot.

Do senatu: Piotr Kornuta.

Do kraju: Alojzy Gromnica.

Do powiatu fryzackiego:

Teodor Guziur, Józef Czechowicz, Józef Bartosz.

Do powiatu czesko-cieszyńskiego:

Piotr Kornuta, Franciszek Szczyrba, Ed. Kohut.

Po krótkiej dyskusji wniosek ten uchwalono bez sprzeciwu. Odczytano i przyjęto projekt manifestu wyborczego PSZR. (Zamieszczamy go na innem miejscu.)

Omawiano dalej sposoby przeprowadzenia akcji wyborczej, której szczegóły powierzone przygotować Komitetowi Wykonawczemu i sekretariatowi, oraz sprawy prasowe. Zatwierdzono poczynione przygotowania do tegorocznych obchodów majowych oraz wszystkie wnioski Zarządu Gł.

W czasie obrad w poludnie uczczono pamięć padłych w wojnie światowej ofiar. Konferencję zakończono w podniosłym nastroju odpiewaniem Czerwonego Sztabu.

* * *

Konferencja krajowa, jej jednomyślnie uchwala, pełne zapaleń zdecydowanie do czekającej nas walki, były dowodem siły polskiego proletariatu socjalistycznego na Śląsku. Ta PSZR, która wszyscy nasi wrogowie chcieliby widzieć w trumnie, wykazuje swą siłę życiową. Ta partja podnosi swoje okryte sławą, sztabary czerwone i rozpoczyna

bój o byt polskiego ludu pracującego w Czechosłowacji.

Wierzymy, że walkę tę wygramy! Wierzymy, bo z nami proletariąt, który walczyć umie, bo nasze szeregi tworzą ludzie zahartowani, robotnicy uświadomieni — socjaliści, których całe życie wypełnia walka o lepszy byt ludu polskiego o WYZWOLENIE SPOŁECZNE.

Podnosimy sztabary drogę każdemu polskiemu proletariuszowi, sztabary Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej, do boju, w którym ZWYCIĘŻYMY!

Robotnikowski 30/IV. 35.



p. Helena Malhomme z Trafoyc'em.



Henri Malhomme na Trafoyc'u.

Grzebiar polski 1/2 35.

Manifest wyborczy Rusinów

W numerze 17 z dnia 23 kwietnia organ Rusinów Podkarpackich „Ruski Wiestnik” — którzy, jak wiadomo, idą we wspólnym z nami bloku wyborczym słowiańskiej opozycji, ogłaszony jest następujący manifest:

Manifest do narodu karpatoruskiego!

Wybory do parlamentu zostały rozpisane na dzień 19 maja. W dniu tym pokaże naród rusiński, czy chce spełnienia swoich praw narodowych, politycznych i gospodarczych, i czy obstaje przy swobodzie, przy autonomji Rusi Podkarpackiej.

Autonomiczny Związek Rolniczy w dotychczasowej swojej pracy i walce o urzeczywistnienie autonomji, śmiało występuje przed oblicze narodu i prosi o poparcie dla osiągnięcia decydującego i ostatecznego zwycięstwa. Wszyscy Rusini Podkarpaccy, kochający swój ród i naszą miłą ojczyznę, rodzinną Ruś Podkarpacką, wstępujcie pod nasze sztandary, pomagajcie wyzwolić naród i zapewnić życie oraz chleb swoim dzieciom.

Niech dzień 19 maja wstrząśnie ruskie serca i ruskie dusze, aby wszyscy nieprzyjacielem znikli. Wszyscy Rusini od Jasienia aż po Poprad twórcie mocny, niepokonany front śmiałości i stateczności. Wszyscy jednogłośnie postawmy się za autonomję

Rusi Podkarpackiej!

Celem zapewnienia powodzenia naszej pracy utworzono Słowiański Blok Karpatorusów, Słowaków i Polaków, żyjących w naszej Republice. Te trzy narody podały sobie bratnią rękę, aby zjednoczonymi siłami iść w walkę o wolność i autonomję. Dlaczego utworzyliśmy ten sojusz? Po pierwsze dlatego, że w przeciwnym wypadku zabranoby nam nasze głosy i my ostalibyśmy się bez kworum 120 tysięcy głosów i nie moglibyśmy otrzymać mandatów w drugim i trzecim skrutynjum. Po drugie dlatego, abyśmy z pomocą narodów słowiańskich, które także są niezadowolone z obecnej koalicyjnej polityki, korzystniej i prędzej mogli wywaleczyć urzeczywistnienie autonomji Podkarpackiej Rusi. Celem tego słowiańskiego bloku autonomistycznego jest uzyskanie tego, aby jak w Czechach Czesi, tak na Słowaczynie Słowacy, a na Rusi Podkarpackiej Rusini Podkarpaccy byli panami. Ani jedna z partji, które utworzyły nasz sojusz, nie zmieniła swojego programu, o czym świadczy i ten fakt, że do wyborów do przedstawicielstw krajowych i powiatowych wszystkie te partje idą samodzielnie.

Jak Słowacy, tak i Polacy razem z nami walczyli o wspólne prawa. Z tym potężnym blokiem autonomistycznym pokonamy wszystkich przeciwników narodu ruskiego. Trzymajmy się zasady: każdy Ru-

sin do ruskiej partji autonomicznej, każda partja wyboreza za autnomiją, Rusin nie głosuje na obcą partję. Trzymajmy się swojego, brońmy swojego, prawda za nami, prawda zwycięży! Budźcie drzemających, oświecajcie nieświadomych, postawcie się śmiało przeciw wrogom i nieprzyjaciółom! Kto nie jest z nami, ten jest przeciw autonomji!

Ruskie matki, ruscy ojcowie, patrzcie na przyszłe swoje dzieci i starajcie się o nich. Rolnicy, robotnicy, nauczyciele, księża, biedni i bogaci, katolicy i prawosławni, podajcie sobie ręce, bo jesteście wszyscy dziećmi jednego narodu ruskiego.

Przebaczajcie jeden drugiemu, gdyż inaczej przepadniemy!

Ruska młodzieży! Maturanci gimnazjów, akademij handlowych, absolwenci szkół gospodarczych, wydziałowych, studenci wyższych uczelni, 19 maja będzie się decydowało o Waszych egzystencjach. Za Was lub przeciwko Wam. Jeżeli zwyciężą partje centralistyczne, padniecie, — jeżeli zwycięży front autonomistów, będziecie żyli. My dla Was, my za Was! Wstępujcie do tego frontu, abyśmy zjednoczonymi siłami ponieśli nasz sztandar do zwycięstwa!

Wdowy po poległych, sieroty, inwalidzi wojskowi, nie zapominajcie, że Wasi mężowie, ojcowie i Wy sami przelewaliście krew za swój naród i za swój kraj! Krawa nie lała się daremnie. Budujmy razem mocną budowę autonomji Rusi Podkarpaciej! Dorzucajcie cegiełki do tej budowy, głosujcie za autonomją!

Wszyscy za naród i ojczyznę!

Zarząd Autonomicznego Związku Rolniczego.

Konia...k z rzedem dla Poledniczka.

Wczorajszy Poledniczek na własnym drucie z Orłowej przyniósł wiadomość, że p. starosta Aleksander Klotz objeżdżał już w towarzystwie p. konsula generalnego Malhommea Śląsk i w Orłowej przeszedł pośród szpaleru Polaków, wołających obu konsulom „Cześć!“. Przypatrywali się podobno potem obaj wesłej sztuce... francuskiej.

Wszystko to naturalnie patentowana poledniczkowa bujda na resorach złościwości. Pan starosta Klotz do tej chwili nie był jeszcze na Śląsku. Wiadomość o pobycie p. konsula Klotza na Śląsku urodziła się zapewne w głowach sztabu „reporterów“, wyczekujących stale dzień i noc przed gmachem konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie.

Evangelik 3/12 35

Ks. pastor Marcin Rázus, przywódca narodowców słowackich.

Szanownym naszym czytelnikom podajemy krótki życiorys działacza słowackiego, przywódcy słowackiego stronnictwa narodowego, pastora ks. Marcina Rázusa z Brezna nad Hronom. Stronnictwo jego, w którego szeregach skupiają się przeważnie ewangelicy, idzie w zasadniczych sprawach wspólnie z partją ks. Hlinki, do której przy nadchodzących wyborach przyłączyły się nasze zjednoczone stronnictwa polskie na Śląsku czeskosłowackim, tworząc łącznie z Rusinami z Podkarpacia autonomistyczny blok słowiański.

Ks. Marcin Rázus urodził się w Lipt. Sv. Mikulášu, dnia 18 października 1888 roku — w mieście, gdzie działał niegdyś ś. p. ks. Jerzy Trzanowski. Rodzice jego byli zubożałymi rolnikami. Ojciec musiał szukać zarobku także w fa-

Znevažují polský stát

Chce být polský úřední list humoristickým časopisem?

O odchodu konsula Malhomma z Ostravy se zbytečně mnoho mluví. Faktem je, že polský úřední list přinesl zprávu, že Malhomme bude z Ostravy přeložen do Varšavy. Jsou však lidé, kteří se domnívají, že česká veřejnost je zvědavá na to, jestli Malhomme přijde o týden později než bylo sděleno. Z polského opozičního tábora ohlašují, že Malhomme nepřijde ještě 6. května, ale na druhé straně je známo, že již se ustavil dokončení výbor, který má na starosti uspořádání oslavy na rozloučenou s Malhommem. Chtějí z jeho odchodu udělat národní opozičníku.

Diennik Polski 4/12 35.

Juž čtírnáście list w naszym okręgu

Lecz jedna tylko lista polska.

Jak się dowiadujemy, w okręgu morawsko-śląskim nr. XIV zgłoszono do tej pory już czternaście list kandydackich, co jasprawo świadczy o rozproszkowaniu politycznym wszystkich, poza stronnictwami polskimi, które idą zwartą ławą na swój list nr. 7. Informują nas dalej, że list

zgłoszonych będzie więcej — spodziewają się dwudziestu trzech. Będzie więc sporo zgłębku wyborczego, obiecane i fałszów. Uświadomiona ludność polska i w tym zgłębku potrafi zwyciężyć i swych od nikogo niezależnych reprezentantów prowadzić.

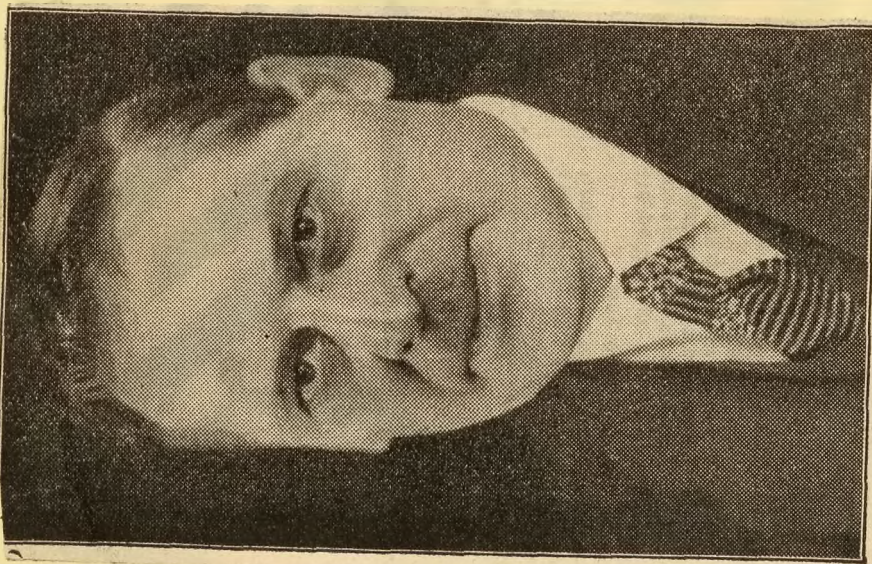
Evangelik 3/12 35.

bryce. Syn Marcin studjował za stypendjum, założone przy ewang. zborze vrbicko-świętomikulaszskim przez dalszego krewnego lic. teol. Jana Borbisa, który wypędzony przez narodowo nieprzyjazne stosunki węgierskie, stał się pastorem w Hammeln (Hannover). Po ukończeniu studjów teol. w Bratysławie, studjował przy pomocy wielkiego przyjaciela uciskanych Słowaków, Setona Wattsona przez dwa semestry w szkockim Edynburgu. W r. 1913 stał się pastorem w Pribylinie pod Tatrami, gdzie przeżył wojnę światową. Z tego zakątka podtrzymywał wierszami wiarę ujarzmionego narodu w lepszą przyszłość. Jako ksiądz i słowacki poeta rewolucyjny rozpoczął pracę polityczną tylko pod naporem psujących się coraz więcej stosunków politycznych, gdy tracił się chleb i żywotne prawa narodu słowackiego w nowym środowisku ledwie co zaznane. Pracował jako publicysta, wydawał książki wierszem i prozą. Przez pewien czas stał się krajowym zastępcą (posłem) swego ludu a w r. 1929 posłem do parlamentu za słowackie stronnictwo narodowe. Program jego, to socjalnie głęboko ujęty słowacki nacjonalizm. Nacjonalizm zamiast internacjonalizmu a pozytywizm zamiast nierozumnego i rozkładającego dążenia do postępu t. zw. „pokrakastvi“, polecał zawsze Czechom w imię hasła: suum cuique — każdemu swoje. W tym duchu życzył też zawsze sprawiedliwości i rozkwitu Republice Czechosłowackiej, jako wspólnej ojczyźnie mniejszości polskiej, za którą nieraz ujmował się w parlamencie bardzo gorąco. Jego nieduże dotychczas, lecz o wielkiem znaczeniu stronnictwo jest dzisiaj częścią wielkiego słowiańskiego bloku opozycyjnego. Obejmuje ono głównie słowackich ewangelików, którzy przez swą słowiańskość mogą być oparciem politycznym dla polskich ewangelików. Jego do-

tychczasowy dorobek literacki i publicystyczno-dziennikarski, w którym stara się połączyć religję z narodowością, jest nader obfity. Rodzina ks. pastora Rázusa żyje w Breznie nad Hronom, gdzie znajduje się od dawnych czasów wielki zbór ewangelicki. Żona jego Helena z Zochów jest siostrą ś. p. biskupa ewang.

Samuela Zocha. Dzieci: Marcin jest medykiem w Bratysławie, Helena i Wiera studjują na szkole średniej.

Tyle o pracy i ruchliwym życiu ewang. pastora, bacznie obserwującego świat i życie z miasteczka nad cichym Hronom pod potężnym Dziumbierem. Z nim to i z jego stronnictwem my ewangelicy ślascy podajemy sobie ponad wysokie Tatry przy nadchodzących wyborach nawzajem dłonie. Jego zwycięstwo będzie i naszym zwycięstwem.



Ks. pastor Marcin Rázus, przywódca narodowców słowackich.

Manifestacja w Munkaczewie

Uroczyste przypiętowanie współpracy Słowaków, Rusinów i Polaków

Delegat polski dr. Wolf witany entuzjastycznie przez tysiące Rusinów

Munkaczewo, 30 kwietnia. Dzień 30 kwietnia, mimo deszczu i zimna, pozostał nie w słonecznej pamięci przez ważne zdarzenie, jakim było uroczyste przypiętowanie współpracy i przyjaźni polsko-słowacko-rusińskiej na wielkim wiecu w Munkaczewie.

Już po stacjach, które przejeżdżał po ciąg, wiozący na wiec ks. Hlinkę, dr. Wolfa, red. Sidora i innych, gromadziły się tłumy zwolenników bloku polsko-słowacko-ruskiego, do których niestrudzony, siwo-włosy ks. Hlinka wygłaszał z okien wagonu przemówienia, wzywając do walki o cele bloku trzech narodowości.

W Munkaczewie oczekiwały na przybywających wielkie tłumy ludu, które ścigały ze wszystkich stron, by na własne oczy zobaczyć reprezentantów sprzymierzonych z Rusinami narodowości. Gdy podążał wjechał na stację, zgromadzeni odśpiewali gromko hymn „Hej Słowianie”. Ponieważ zabroniono urzędzenia pochodu, przeto ułożono się w grupach do sali największej w mieście, która jednak nie mogła pomieścić uczestników. Pierwszy przemówił ks. Hlinka, który tak powiedział między innymi do Słowaków:

„Miejcie do nas zaufanie, bracia Rusini, albowiem nie chcemy zęłowawczyć żadnego z was, tak, jak wy nie zruszczycie żadnego Słowaka. Chcemy waleczyć o wspólne cele autonomistyczne a idą z nami bracia Polacy, którzy waleczą też o swoje cele. W tej współpracy mieści się nadzieja na wielkie zwycięstwo naszych list wyborczych.”

Następnie przemówił reprezentant Polaków, dr. Wolf, którego same pojawienie się na trybunie powitano wielką owacją. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano wywodów przedstawiciela Polaków, dr. Wolfa, który, nawiązując do Świąt Wielkanocnych, mówił o cudzie zmartwychwstania. Następnie podkreślił mówca znaczenie współpracy trzech słowiańskich narodów i wyraził przekonanie, że słuszność, jaką ten blok reprezentuje, musi odnieść pełne zwycięstwo. Mówę dr. Wolfa nagrodzono burzą oklasków.

Przenawiał następnie reprezentant „młodych” obozu słowackiego, red. Sidor, który, jak wiadomo, niedawno opuścił więzienie. I jego piękne przemówienie obdarzone zostało burzą oklasków. Poseł rusiński, Brody, skreślił następnie rozwój starań o autonomię Rusi Podkarpaciej, podkreśla-

jąc, że walka ta toczy się na podstawie i w zgodzie z konstytucją państwa.

Ks. Hlinka poświecił następnie sztandary autonomistów rusińskich i w drodze powrotnej na dworzec był wraz z reprezentantem ludności polskiej przedmiotem entuzjastycznych owacji.

Przewodcy następnie rozjechali się na dalsze zebrania, a siedziwy ks. Hlinka wyraził życzenie osobistego odwiedzenia Polaków na ich zgromadzeniu w Czes. Cieszynie. Polski komitet wyborczy zajął się już gorliwie przygotowaniem do tej wizyty, która prawdopodobnie nastąpi w przyszłym tygodniu. Nie wątpimy, że na ustalony termin, który podany zostanie w „Dzienniku Polskim”, zjedną się imponujące rzesze Polaków w Czes. Cieszynie, by witacie sprzymierzonego sędziwego wodza dzielnych Słowaków. Społeczeństwo polskie z wielką radością przyjuje do wiadomości tę zapowiedź i cieszy się, że będzie mogło gościć na swej ziemi czcigodnego wodza narodu słowackiego i rusińskiego, albowiem wraz z ks. Hlinką przybędą i ks. senior Razus i prezes Demko.

Przezina Polak 3 1/2 35.

Tyle o pracy i ruchliwym życiu ewang.
pastora, bacznie obserwującego świat i
życie z miasteczka nad cichym Hronom
nad notężnym Dziumbierem. Z nim to

R 828 IV

Biblioteka
Olsztyn

Munkaczew
kwietnia, mimo
nie w słonecznej
rzeźbie, jakim k
towanie współpr
wacko-rusinskie,
raczenie

Już po stacji
ciągnący, wiozący na
tę, red. Sidora i
my zwolenników
ruskiego, do kt
włosy ks. Hlink
nu przemówienie
bloku trzech nac
W Munkacsy
wających wielk
gły ze wszystki
zobaczyć repre
z Rusinami nar
chał na stację
gromko hymn
zabroniono urzu
dano się w grz
mieście, która j
uczestników. P
ka, który tak po
Słowaków:

Wychodzi raz na tydzień.

Adres redakcji i administracji: KARWINA VI.
Telefon nr. 128.

Przedpłata w kraju 5 Kč kwartalnie
W Polsce 2 Złp. kwartalnie.

Nr. 18. **KARWINA. 4 maja 1935.** **ROCZNIK XXXII.**

Imponujący przebieg zjazdu „Siły” w Suchej Średniej.- Owacje dla kandydata na posta polskiego ludu pracującego tow. Józefa Badury.- Jednogłośnie uchwały.- Po wyborach jedziemy na zlot robotniczy do Katowic.

W niedzielę, 28 kwietnia br. zjechał się „kwiat” — jak powiedział jeden z gości w przemówieniu powitalnym — polskiej młodzieży socjalistycznej z całego naszego kraju na swój doroczny sejm Stowarzyszenia „Sily”. Wesoło i gwarno było przez cały dzień w Domu Robotniczym w Suchej Średniej, Wieksha-cześć delegatów w niebieskich koszulkach, przybranych w czerwone goździki, przybyła nabrać świeżej otuchy do pracy na niewie uświadomienia robotniczego i krzewienia idei wyzwolenia proletariatu. Pod każdym względem zjazd spełnił swe zadanie; był manifestacją młodych duchem, nadziei naszej przyszłości.

Krótko po godzinie 9 chór robotniczy męski odpisał walcem na Pieśń Pracy i Chóral Robotniczy. Przewodniczącym był Janusz Krawczyk, który w tym czasie, jak wspominał zmarłych, szczególnie nestora socjalizmu polskiego tow. Bolesława Limanowskiego, których państwo uczczono przez powstanie. W przemówieniach powitalnych wzięli udział: nałpierz gospodarz Domu Tow. Czechów, który za czasów młodzieży socjalizmu walczył z Hrusczowskim, który zaplanował do braci „sifaciek”, aby w dniu wyborów, idąc za czerwonym sztandarem socjalizmu, dała dowód, że tu żyje i chce żyć socjalizm. Socjalizm musi zwyciężyć reakcję w Czechosłowacji. Do tego przyeznił się musi młodzież robotnicza. Za PSPP, Związek Polskich Stow. Spoż. i CSL pozdrawił zjazd tow. Chobot, dodając kilka uwag o znaczeniu młodzieży w ramy organizacji robotniczej. Po uwagach młodzieży, na bezrobocie, nigdy i nieustawnemu budując swe siły. Dowodem są rzady Hitlera, które młodzież przybrały do manurów kaseł rucna robotniczego. Mowca wznosi okrzyk za Polską Sekcją zwyższania socjalizmu przy wyborach. Za Polską Sekcją Związku Górników pozdrawił zjazd tej przemysłowicy, tow. Czechowicz. Za Związek Metalowców, tow. Hecko, za Związek prywatnie zatrudnionych, tow. Witosz, za Stowarzyszenie Spożywcze w Stonawie tow. Witosz, za organizację miejscowe tow. Holosz. W czasie obrad przybył goraco oklaskiwany tow. dr. Michałowicz, przynosząc pozdrowienie od Związku robotniczych stowarzyszeń sportowych w Polsce, który skupia 20.000 młodzieży socjalistycznej. W swem świątecznym przemówieniu zobrazował stan przygotowań do zjazdu w Katowicach, trudności z jakimi borykać się musi jego organizacja, zaprosił gorąco oklaskami do licznego udziału, oczekując, że zrobie ona robotnikom w Polsce prawdziwą ucztę duchową. Przemówienie nagrodzono długotrwałymi, niemiłkącymi oklaskami. Niemniej gorącymi oklaskami uchwalamo wysłać delegatami do prezjenta Masaryka, poczem przystąpiono do sprawozdań.

Czynność stowarzyszenia omówił tow. Badura. Wnieśliśmy sukcesy przede to, że w naszym stowarzyszeniu są skrytalizowane poglądy. Do najsilniejszych występów zaliczyć można nasz udział w Trzeciejszym Olimpiadzie robotniczej w Pradze. Wskazał na opiekowanie się wrogów naszym stowarzyszeniem, którzy ostatecznie zarzucają nam służalstwo — zaszczepić służbę dalej idei, to jest nasze służalstwo — zaszczepić, to jest drogi socjalizmu nie ustąpiły, chcemy skupić jaknajwiększą ilość młodych uświadomionej a walczących z naszym stowarzyszeniem. Władza, sekularyzacja fizycznego Zientek, z redakcji „Oświaty” Gągola, komisji rewizyjnej Mencer, którego wniosek o odzienie absolutarium uchwalono bez sprzeciwu. Referat organizacyjny wygłosił tow. Badura i Gągola.

W dziedzinie wzięto według listy prezenyjnjej 91 delegatów i gości. Z wniosków uchwalono:

W miarę potrzeby Zarząd Główny rozszerzy się; w dniach 16, 20 i 23 czerwca Katowi się okregowe festyny na rzecz wyjazdu do Katowic, dalej urządzi się kurs reżyserki i sanitarny. Nakrycie członków członków stanowić będą w przyszłości „mactejówiki”. Na szczególną uwagę zasłużył wniosek, polecający głosować na listy PPSR. Uchwalona jednogłośnie rezolucja poviada:

„Praca nasza zmierza do rozwoju kultury robotniczej, jako skutecznego i podstawowego warunku rozwoju i siły organizacyj robotniczych. Kierując się tym zasadniczym punktem widzenia, przy wszelkich naszych urządzeniach, oraz gdziekolwiek bierzemy udział, podkreślamy robotniczy i socjalistyczny charakter naszej pracy.

Wspieramy przedewszystkiem urzadzania robotnicze, współpracujemy z socialistycznymi organizacjami zawodowymi i Polska Socialistyczna Partja Robotnicza, jako temi, które najbardziej walczą o wyzwolenie gospodarze, polityczne i kulturalne polskiego ludu pracujacego na Slasku.

Wobec zbliżających się wyborów Idziemy solidarnie po linii wytkniętej przez PSPR, w zrozumieniu, że zwycięstwo wyborcze jest problemem do urzeczywistnienia naszych celów.

szej generacji, sala zagrznięta burzliwymi oklaskami. Do zarządu weszli tow.: Badura, Goetze, Hrabiec, Krokmalny, Wigstas, Ondraczka, Stetek, Wilder, Polak; do komisji rewizyjnej Kantor, Jaworek, Meneier. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodzieży Robotniczej.

Nie da się szczegółowo opisać pełnych zapalów przemówień zachęcających do czekających naszą młodzież walk. To trzeba widzieć i słyszeć. Delegacji, rozchodząc się, odnieśli do swych gmin jak najlepsze wrażenie, pokrzepieni na duchu idąc do ciężkiej, lecz chlubnej i zaszczytnej pracy wykonywania młodych talentów, boiowników o byt ludu pracującego i jego lepszą przyszłość. Zjazd stow. „Sily“ był wspaniałą manifestacją polskiej młodzieży socjalistycznej, a dowódcą, że mamy zdrowy kader zapasowy robotników, którzy nie wyrzekną się nigdy standardu PSPR, lecz pójdą walczyć ze zdrajcami, ciemnotą, klęską, z

Juž nas vyklinaja!

Sanacyjny „Dziennik p.“ w służbie kleru.— Demagogia narodowców.— Polska klasa pracująca w walce o swe zaspęstwo w sejmie.— „Pravo Lidu“ o nas.— Redziem nadal służyć polskości.

Jednomyślną uchwałę Zarządu Głównego i konferencji krajowej PPSR, cała prasa tak zwana narodowa pokryła milczeniem. Natomiast rozpoznała ostrą kampanię przeciwko tow. Badurze, w taki sam sposób, jak do niedawna przeciw tow. Chobotowi.

Przyczyna tego jest znana. Jak już podaliśmy w poprzednim numerze Robotnika Śląskiego, robotnicy polscy uchwalili głosować na listę czeskiej partii socjalno-demokratycznej, która zobowiązała się dać w drugim skrutynium mandat poselski naszej partii. Wobec tego, że kandydatem obrany został tow. Badura — więc हुआ na niego! Jaktó, — mówi — on, profesor a idzie z robotnikami, on odważy się kandydować przeciw znacznemu mecenasowi, stu procentowemu Polakowi? Wollowi — on nauczyciel polskiego gimnazjum? Bieć go, wykłać z narodu!

I spełnia tą rolę Dziennik Polski, organ sanacji, który zaprzędał swoją ideologię klerikalizmowi. Prostą drogą puścił się do demagogii. Oto czeska partia socjalno-demokratyczna, która przy poprzednich wyborach otrzymała w okręgu około 100.000 głosów, nie dała pierwszego miejsca na swej liście kandydatów! PSPR, lecz dopiero ósme miejsce — trąbią do uszy czytelników, hecąc, że należą na pierwszym, starannie przy tem zamilczając, że kandydat PSPR będzie wybrany z drugiego skrutynium, przy którym nie decyduje miejsce, gdyż ostatni na liście może być w drugim skrutynium na miejscu pierwszym, o czem decyduje zarząd centralny partii. Oczywiście, są to tylko pobożne życzenia panów „narodowców”, ażeby robotnicy polscy nie mieli własnego zastępstwa w parlamencie. Ku naszemu zadowoleniu i ku wielkiemu zmartwieniu klerykałów i Dziennika Polskiego, podajemy cytat z centralnego organu czeskiej partii soc. dem. Prava Lidu z dnia 28 kwietnia br., które podają, że kandydatem PSPR do sejmu jest tow. Badura, pisze:

„Według uchwały zarządu naszej (czeskiej)

zna tylko w czasie wyborów, a kiedy był po-
słem, kumał się z wielkoobszarnikami, głosując za
ustawami przeciworobotniczymi.
Jeżeli mamy mówić o spełnieniu polskiego obo-
wiązku narodowego, to musimy pracować dla
wzmocnienia organizacji polskiego ludu, a nie roz-
bijać, jak to narodowcy uczynili z PSPR, która
stanowi główny, najważniejszy filar polskości
z uświadomionych robotników i jak to zrobili z
Komitetem Międzypartyjnym. Zwalczenie rozbija-
czy jest służbą dla polskości. Niech wiedzą pano-
wie narodowcy, że przy próbach rozbicia jedno-
ści polskich robotników, — na socjalistach kark
skreca.

Ministranci

Pierwszy maj jest „humbugiem“ — tak twierdzi
organ partii Siudy, która zapowiada przystąpienie
do Międzynarodówki Socjalistycznej. — Teraz
atak na tow. Badure.

Jeżeli w szeregach polskich robotników socja-
listycznych znajdował się dotąd ktoś, kto wie-
rzył, że partia Siudy—Stefka ma jakiś podkład
ideoowy, przekonał się nareszcie, że jest ona ni-
czem innym, jak odkomenderowanym odłamek,
który ma robotników polskich zapędzić pod czar-
ną sutanę klerykalizmu i pomóc wybrać posłem
advokata frysztackiego, którego sami katolicy

Z frontu przedwyborczego.

Agitacja przedwyborcza przybiera coraz ostrze-
jsze formy. Najzawziętszą kampanię rozpoczęli fa-
szyści. Z ich pierwszych występów już widać, że
dysponują olbrzymimi sumami pieniężnymi. We
czwartek, 25 kwietnia odbyło się w Nejdku w
Czechach zgromadzenie niemieckich faszystów
Heimatsfrontu, na które sprowadzono autobusami
bojówki, złożone z najgorszego gatunku drabów.
Kiedy robotnicy gromadnie szli na zgromadzenie,
opryski rzucili się na nich. Według „Prava
Lidu“ było 19 osób rannych, jedna osoba została
zabita i wrzucona do rzeki. W sobotę, 27 kwie-
tnia doszło do krwawej bitwy w Znojmie. Hen-
lein rozpoczął objężdżać miasta, przyczem towa-
rzyszy mu jego własna orkiestra oraz straż przy-
boczna, która jeździ w dwu autobusach. Robo-
tnicy w Znojmie przepędzili faszystów, orkiestra
i autobusy zostały rozbite. 17 osób zostało ran-
nych na obu stronach, z tego 5 odwieziono do
szpitala. Kilka osób aresztowano.
Także na Śląsk Cieszyński naciągają faszyci.
W ub. tygodniu objężdżali w samochodzie gminy,
rozrzucając ulotniki agitacyjne na rzecz byłego
generała Gaidy.

Ksiądz Hlinka — jak przyznaje sam — dostał
na wybory 450.000 Kcz.; oczywiście nazwiska tak
hojnego ofiarodawcy nie podaje.
Nasza partia idzie do wyborów o własnych si-
łach. Nie mamy środków pieniężnych, ten brak
wynagrodzi nam zapal naszych robotników, a
szczególnie młodzieży — jak widzieliśmy to na
niedzielnym zjeździe „Sity“. Dlatego śmiało idzie-
my do walki wyborczej.

W niedzielę, 28 kwietnia br. odbyło się szereg
zgromadzeń, zwołanych przez PSPR, z pełnym
powołaniem. W Domu Robotniczym w Suchej
Górnej na poufne zgromadzeniu było obecnych
100 ludzi, którzy po wysłuchaniu referatu tow.
Badury jednomyślnie uchwalił głosować na listę
socjalistyczną, z której wybrany będzie posłem
przedstawiciel robotników polskich tow. Badura
Józef. Burzliwymi oklaskami podkreślano chęć do
walki o zwycięstwo demokracji nad faszyzmem
i klerykalizmem. W tym samym czasie odbyło
się na Podlesiu w Suchej Górnej drugie zgroma-
czenie PSPR, na którym przemawiał tow. Men-
cner. Zgromadzeni członkowie, sympatycy i ko-

Biedny profesor — bogaty advokat.

Dziennik Polski wytyka partii, że na swego
kandydata wysunęła biednego profesora. No, tru-
dno, nie każda partia może mieć bogatego adwo-
kata. Nie jest winą tow. Badury, że jest biedny.
Nigdy jeszcze nie uprawiał zyskownego rzemio-
stwa advokackiego w połączeniu z mandatem po-
selskim. Nie miał on również dostępu do żadnych
funduszy dyspozycyjnych, nie otrzymał ani w
jednym miesiącu 5.000 Kcz z nieokreślonych źró-
deł, nie pobierał żadnych zapomóg na Domy
Katolickie.
Dla Dziennika Polskiego — jak widać — bieda
jest grzechem śmiertelnym, z jakimkolwiek odnosi
się tylko do bogatych advokatów.

polscy nie chcą wybierać. Czy może ktoś uspra-
wiłdliwić to, aby socjalista podpisał odezwe, na-
wołującą do głosowania na listę księdza Hlinki?
Czy można sobie wyobrazić, aby człowiek gło-
szący się jako bezwyznaniowiec, przyjął miejsce
na liście księdza Hlinki do senatu, choć wie zgóry,
że nie może być wybranym. Partia Siudy spełnia
przy wyborach rolę ministrantów advokata dra
Wolfa. Pod tym względem pan doktor ma dobry
gust.

Nie mamy zamiaru polemizować z wypocinami
ludzi, którzy ukradli nazwę socjalistów PPSD i
tradycyjnego dziennika krakowskiego „Naprzód“,
aby pod tą przykrywką spełnić służbę dla wro-
gów socjalizmu polskiego. Chcemy tylko wskazać
na jedno. Oto ostatni numer odczepieńców przy-
nosi na ostatniej stronie odezwe „do ogółu pol-
skich robotników“, aby wzięli udział i maja w
zgromadzeniu w Stonawie, przyczem powiada, że
święto pierwszego maja jest „międzynarodowym
humbugiem“, w którym polscy robotnicy socjali-
styczni nie powinni brać udziału. To mieli jeszcze
odwagę rozrzucić między robotników. Przyna-
musimy, że takiego znieważenia święta robotni-
czego nie dopuścili się dotąd jego najwięksi wro-
gowie. Hańba! Wstyd!

Ci sami ludzie ośmielają się rzucać się na tow.
Badurę z tego tylko jednego powodu, że polski
lud robotniczy wybrał go swym kandydatem na
posła. Niema się czemu dziwić, wszak stanęli do
służb advokata Wolfa.

liety wysłuchali z uwagą znaczenie wyborów do
sejmu, postanawiając głosować i rozpocząć ustną
agitację za powodzeniem wyborczym socjalizmu
i demokracji.

Również zgromadzenie w Cierlicku Górnem
było zadowalające. Zebrani członkowie i sympat-
tycy PSPR po referacie tow. Kotarby wyrazili
zgode z taktyką wyborczą partii i gotowość do
pracy agitacyjnej dla zwycięstwa wyborczego
PSPR. Szersze zgromadzenie wyborcze odbędzie
się tutaj w następną niedzielę.
Dobrze udało się także zgromadzenie PSPR w
Szumbarku, na którym referował tow. Kiszka.

Zastępca PSPR w sejmie.

Z czynności poselskiej tow. E. Chobota. — Setki
interwencji z pozytywnym wynikiem. — Stosy
listów dziękczynnych, nawet od przeciwników
politycznych.

Na konferencji krajowej PSPR w dniu 20 kwie-
tnia b. r. tow. E. Chobot podał w ogólnych za-
rysach obraz czynności poselskiej w kadencji sei-
mowej od r. 1929.

Na posiedzeniach plenium sejmu tow. Chobot
wygłosił 12 przemówień. Ich treść podawana była
w „Robotniku Śląskim“ oraz w dużej części in-
nych pism polskich w kraju i zagranicą. (Pan
dr. Wolf w poprzedniej kadencji seimowej prze-
mawiał wszystkiego 5 razy, przeważnie pochleb-
stwa pod adresem ówczesnej „pańskiej koalicji
rządowej“, której był sojusznikiem.)

Dalej tow. Chobot podał 14 wniosków i inter-
pelacji, objętych w drukach sejmowych. W pra-
cach parlamentarnych brał udział w komisji apro-
wizacyjnej, której był sekretarzem, na 10 pose-
dzeniach, w komisji ustawowo-prawniczej był na
4 posiedzeniach. Na posiedzeniach klubu poseł-
skiego brał udział w przeszło 30 wypadkach, na
plenarnych posiedzeniach sejmu w 315 wypad-
kach.

W różnych ministerstwach tow. Chobot prze-
prowadził przeszło 900 interwencji w sprawach
szkolnych, obywatelskich, gospodarczych i innych,
dotyczących naszego ludu. U różnych władz kra-
jowych i powiatowych przeprowadził 500 inter-
wencji, oraz setki interwencji w urzędach par-
celacyjnych, w dyrekcjach różn. przedsiębiorstw
w sprawach robotniczych. Za korzystne wyniki
interwencji otrzymał setki podziękowań od róż-
nych osób, przedstawicieli gmin, instytucji oraz
korporacji polskich z całego kraju. Ciekawe przy-
tem, że nawet w ostatnim roku, kiedy to prasa
„sanacyjna“ i panowie „narodowcy“ podnieśli
przeciwko tow. Chobotowi zarzut „zdrady“, to
przedstawiciele stronnictw „narodowych“ i ludzie
z tego obozu zwracali się do niego z prośbami o
interwencje i przysyłali mu podziękowania za po-
myślne załatwienie.
Ponieważ w czasie agitacji wyborczej niekier-
rzy „narodowcy“ będą występowali przeciwko



zastępcom robotników, nie od rzeczy będzie, gdy
nasi towarzysze uprzytomnią sobie tych kilka
faktów i zrobią z nich użytek. Uznanie, uchwal-
one tow. Chobotowi przez konferencję krajową,
jest zupełnie uzasadnione.

Co inni piszą?

„Slovak“ (organ ks. Hlinki“) z dnia 28 kwietnia
agituje dla swej listy tak:

„ani jednego głosu ewangelickiego nie weź-
miemy dla naszego ludowego katolika. Kan-
dydatowi ewangelickiemu nie damy ani jed-
nego głosu wyborcy katolickiego. Katolicy
będą głosować na swych katolickich kandy-
datów a ewangelicy wyborcy na swoich
ewangelików.“

...W ostrawskim kraju wyborczym nigdy
nie kandydowaliśmy. Naszą listę poprowadzi
tam p. dr. Wolf, przewodniczący Związku
Śląskich Katolików.“

Czyli według „Slovaka“, ani jeden głos ewan-
gelicki nie powinien paść na katolika dra Wolfa.
Tak się też stanie!
Niech sobie w ostrawskim kraju p. dr. Wolf pro-
wadzi swoich zaufanych do pałata Hlinki.

„Dziennik Polski“ z dnia 26 kwietnia br. po-
twierdził naszą, przed kilku tygodniami podaną
wiadomość (której zaprzeczało „Prawo Ludu“ i
„Naprzód“), że konsul Malhomme odcodzi z Mor.
Ostrawy a stanowisko po nim obejmie p. Kloc,
który otrzymał już zgóry exequatur i obejmie
urzędowanie z dniem 6 maja br. Pan Malhomme
obejmie inne zaszczytne stanowisko a ludność
polska gotuje mu serdeczne pożegnanie. Naste-
pnego dnia ten sam „Dziennik“ z triumfem po-
daje: „P. konsul generalny Malhomme zostaje!
Min. spraw zagr. unieważniło odwołanie konsula
generalnego w tym terminie.“ Przytaczamy po-
wyższy cytat z obowiązku wykazania naszemu
ludowi, że nie bez przyczyny rząd polski odwo-
łał p. Malhomme. Interesuje to robotników pol-
skich o tyle, że rozbijanie jedności robotników
polskich i rozbicie Komitetu Międzypartyjnego a
próby rozłamu w PSPR, stały się za ery urzędo-
wania p. Malhomme. Po co jeszcze „Dziennik“ po-
daje taki tytuł, skoro wiadomo, że nie zostaje?
Odpowiedz na to — wybory!

WYSTRYCHNIECI NA DUDKA.

„Prawo Ludu“ zarzuca PSPR ni mniej ni wię-
cej jak zdradę za to, że postanowiła nie głosować
na przedstawiciela obozu klerykalnego, lecz na
własnego kandydata, reprezentanta socjalnej de-
mokracji.

A jakże! Czy możemy żądać, by nas „Prawo
Ludu“ chwaliło, kiedy nie udało się narzucić ideo-
logii sanacyjnej naszemu ruchowi. Inna rzecz, że
ideologia sanacyjna została przewyciężona przez
ideologię klerykalną, co miało — jak potwierdza
„Nasz Lud“ — przebieg dramatyczny. Jakże nie
miał być dramatyczny, kiedy advokat wystry-
chnął na dudka Stronnictwo Ludowe?

Drzazgi.

Jakiś pomyłony jęgonosć z „Naprzodu“ zajmu-
je się żywo Stowarzyszeniem „Sila“ i biada nad
jej rzekomym upadkiem. Biedaczek, tak się tem
przejał, że zapomniał li sobie jeden roczek liczy
miesiące. Prawdopodobnie zalał sobie pałę i sa-
dził, iż wstąpiłszy już w okres trzynastomiesię-
cznych roków. W małżeństwie swem doszedł do
szczytu głupoty, stwierdzając, że „Sila“ straciła
w porównaniu z rokiem 1930 100%, czyli, że już
niema nic a nic ze „Sity“. Szkoda, że biedaczyna
nie miał możności słyszeć sprawozdań na zjeź-
dzie stowarzyszenia. Zdaje się, że były „najdroż-
szy“ członek „Sity“, narzucający się jej obecnie
na opiekuna, stracił 100% rozumu.

Robotnicy przepędzają Wolfowców!

Żałosna wycieczka agitatorów kleru do Suskiego - Tylko raz Steffek zdążył powiedzieć „PPSD“, - Tragikomiczna scena na zgromadzeniu przedwyborczym w Starem Mieście.

W dniu 1 maja popołudniu zwołali tak zwani
narodowcy zgromadzenie przedwyborcze do Domu
Robotniczego w Suchej Średniej. Jakkolwiek swo-
je zgromadzenia zwołują w tajności i tylko dla
swoich wyborców, robotnicy Suchej i okolicy
dowiedzieli się o tem i przybyli

Już przy zagajeniu którego dokonał nauczyciel,
duże niezadowolenie wywołało kiedy ten nie
mógł gwarantować czy mowy robotników dosta-
na głos. Uczyniło się wreszcie na chwilę, kiedy
jednak począł przemawiać inż. Heczko salą prze-
prechodziły pomruki niezadowolenia. Z wielkim
wysiłkiem mówca mógł przemawiać 14 minut,
pryczem nie odważył się powiedzieć za jaką
listą przyszedł agitować.

Sytuację miał ratować bardziej rutynowany, se-
kretarz partii Siudy p. Stefek, któremu przewod-
niczący udzielił głosu. Na sali zerwała się burza
i okrzyki precz z nim. Stefek wreszcie mówi:
„polska ludność idzie do wyborów rozbita“ —

Czerwony śląsk

Socjalistyczne manifestacje w kraju wypadły wspaniale. A teraz do walki wyborczej!

Mimo niezwyklego o tej porze, dokuczliwego
zimna, tegoroczne socjalistyczne manifestacje
pierwszomajowe wypadły imponująco. Śląsk oka-
zał, że pozostał czerwony. Wszędzie gdzie nasza
partia urządziła wiece, udział robotników był wię-
kszy, niż w latach poprzednich, a trzeba przy-
znać, manifestacje socjalistyczne rozmiarami prze-
wyższały wszystkie urządzenia przeciwników. Na
pierwszy plan wybijała się oczywiście

KARWINA.
Ulice miasta wypełniły gromadnie pochody z
Karwiny I, Karwiny VI, Sowińca, Granic, dalej
pochody ze Stonawy, masowo przybył okręg su-
ski, wszyscy szysząc za swymi sztagardami czerwonymi.
To nasze armie bojowe wyruszyły, nasza siła,
której nie zdoła zniszczyć żaden wróg. Śląsk po-
zostanie czerwony, bo tak przeważająca część
jego mieszkańców — lud pracujący — w dniu 19
i 26 maja zadecyduje.

ORŁOWA.
Manifestacja socjalistyczna była najpotężniejsza.
30 sztagardów tworzyło las czerwieni około try-
buny. W pochodach niesiono transparenty z ha-
slami antyfaszystowskimi i antyklerykalnymi,
socjalistyczne hasła wyborcze z dwójkami. Roz-
miary manifestacji socjalistycznych przewyższa-
ły dużo zeszłoroczne. Obecnych przeszło 3.000
osób. Przemawiał tow. Wójcik, za czeską soc.
dem. tow. Jeřabač.

Faszyści na swym wiecu mieli udział o połowę
słabszy, niż w ub. roku.
FRYSZTAT.
Od Domu Robotniczego wyruszył pochód so-
cjalistyczny, liczący 400 osób, przeszedł przez
rynek do ogrodu Domu Robotniczego, gdzie od-
bywał się wiec. Przemawiał za PSPR tow. Men-
cner, za czeską soc. dem. tow. Topinka, za niem.
soc. dem. tow. Burian. Manifestacja nasza speł-
niła służbę dla ruchu socjalistycznego.

CZESKI CIESZYN.
Manifestacyjne zebranie socjalistyczne odbyło
się na „Strzelnicy“. Nastroj poważny. Referował
za PSPR tow. Kotarba. Powodzenie socjalistów
przy wyborach zapewnione.

JABLONKÓW.
O godz. 9 odbył się na rynku koncert. Z powo-
du złej pogody zgromadzenie socjalistyczne od-
było się o godz. 10 w sali hotelu „Silesia“. Prze-
wodniczył tow. Krejza, referował tow. Badura i
tow. Rozum po czesku. Obecnych 150 osób. Na-
strój podniosły.

BLĘDOWICE DOLNE.
Zgromadzenie majowe odbyło się w Domu Ro-

zrywają się okrzyki: „kto ją rozbił?, precz z
rozbijaczami!“ Stefek żałośnie tłumaczy się.
Kiedy jednak wyrzekł: PPSD, zerwała się nieo-
pisana wrzawa: precz ze zdrajcami socjalizmu,
precz z klerykalizmem, niech żyje socjalna
demokracja, niech żyje czerwona Sucha!
i tym podobnym okrzykiem nie było końca. Prze-
wodniczący nie był w stanie opanować sytuacji
i zmuszony zakończył zebranie. Teraz rozpoczęli
robotnicy swoje zebranie. Zabrał głos kilku ro-
botników od kilofa wnosząc okrzyki „niech żyje
P. S. P. R.“, „niech żyje jedność robotników!“
Na pohybel reakcji, faszystwom i klerykalizmo-
wi! Stefek pod ochroną tajnych policjantów zdo-
łał schronić się i zniknął w aucie!

Tak suski proletaariat odpędził najazd agita-
torów ks. Hlinki i advokata Wolfa, dając
do zrozumienia że między robotnikami kler-
ykalni i faszyści nie mają czego szukać.
O podobnym przyjęciu donoszą nam ze Stare

go Miasta. W Domu Robotniczym odbyło się
zgromadzenie (około 40 osób) na które przybył
p. dr. Wolf i jego przyjaciel Ogrocki z Frystatu.
Przemówienia Wolfa jeszcze jako tako wysłucha-
no kiedy jednak począł mówić Ogrocki, obecni
robotnicy nie mogąc wytrzymać rzucili się w jego
kierunku z okrzykiem „zdrajcy socjalizmu“. Na-
stała bójka w czasie której ukończono występ
w Starem Mieście.

Walka przedwyborcza jest prowadzona przez
robotników z zapalem Zgromadzenia socjalistycz-
ne mają charakter masowy. Dr. Wolf robotnikom
dotąd się nie pokazał. Jego agitatorzy nie mogą
podołać prostym robotnikom, którzy idą i pójdą
na każde ich zebranie! Niech panowie roz-
bijacze P. S. P. R. przekonają się co znaczy
spróbować rozbić jedność polskiego prole-
tariatu socjalistycznego.

Tajemnica redakcyjna.

Dużo naszych zwolenników, towarzyszy oraz
towarzyszek obawia się pisać do „Robotnika Śl-
skiego“, że autor listu, artykułu, korespondencji
lub informacji zostanie zdradzony.
Zwracamy uwagę, iż we wszystkich redakcjach
pism istnieje tajemnica redakcyjna, a także i u
nas. Wiadomość otrzymie do rąk tylko redaktor,
który wszystko przepisuje. Zdradzenie autora jest
wykluczone. Dlatego pisz. Twe myśli, uwagi lub
sposłuszeństwa — chociażby stylistycznie nie były
odpowiednio ułożone — mają o wiele większą
wartość, aniżeli sobie przedstawiasz. Redakcja
jest wdzięczna za każdą współpracę. Zwłaszcza
w walce wyborczej są niezbędne potrzebne wiadomości
ze wszystkich zakątków Śląska. Nie ome-
dzaj poinformować redakcji o każdym pociąg-
niuciu naszych przeciwników. O rzecach choćby
napozór niewiele znaczących, informuj gazetę
natychmiast. Redakcja ceni twe zaufanie. Nie cze-
kaj do jutra, siadaj do stołu dziś i pisz odrazu!
—lak.
OD ADMINISTRACJI.
Trzciniec, H. A. Do 31 grudnia 1934 jeszcze 18 Kcz.
Witkowice, L. 384. J. St. Do końca roku 1935 należy
się jeszcze 22 Kcz.

Czytajcie! Słuchajcie! Robotnicy!

Wolf przemawiał na „socjalistycznym“ wiecu majowym!

Niestychana prowokacja święta robotniczego.

Na innym miejscu piszemy o tem, że partia Siu-
dy i tak zwane pismo „socjalistyczne“ Naprzód
manifestację pierwszomajową nazwali „humbugiem
międzynarodowym“.
To jednak nie przeszkodziło tej grupie odszczep-
ieńców urządzić zgromadzenie majowe w Sto-
nawie w Domu Robotniczym. Lecz co się stało.
Po przemówieniu Stefka, udzielił p. Ryba gło-
su p. dr. Wolfowi, który w silnej asystencji przy-
był na manifestację pierwszomajową, urządzając
z niej wiec agitacyjny dla klerykalizmu słowac-
kiego. Woli na zgromadzeniu majowym w gości-
nie u tak zwanej PPSD — słyszyć socjalistów
polskich!!!

Mieli szczęście i pan dr. Wolf i stonawscy orga-
nizatorzy wiecu, że miejscowi robotnicy socjali-
styczni poszli na swój wiec do Karwiny, inaczej
nie byłoby doszło do takiej prowokacji święta
robotniczego.

Jak się dowiadujemy, na zgromadzeniu tem by-
ło razem 85 ludzi, a to ze Stonawy, Łąk, Olbrach-
cic i innych gmin. Już ta liczba świadczy o zu-

Uwaga słuchacze radja!

Tow. Chobot wygłosi w Radiu Ostrawskim w
niedzielę, 5 maja b. r. o godz. 9 przedpołudniem,
w języku czeskim, a w niedzielę, 12 maja br. w
języku polskim odczyt na temat: „Robotnicy pol-
scy a Republika Czechosłowacka“. Zwracamy
uwagę na ten aktualny temat, który niewątpliwie
wzbudzi wielkie zainteresowanie słuchaczy radja.

pełnem fiasku rozbijaczy ruchu socjalistycznego.
Pan Wolf czuł się wielce niepewnym; jakalącym
głosem mówił, że chociaż przypadnie przy wybo-
rach, to padnie z honorem. To bardzo pięknie z
jego strony. Klerykalizm padnie, aby więcej się
nie podnieść. O to postarają się przy wyborach
zorganizowanej polscy robotnicy socjalistyczni.

Głosy czytelników.

KARWINA. (Szyb „Głębok“) Ponieważ zbliżają się
wyборы, przeciwnicy socjalistów używają różnych spo-
sobów, żeby nałapać polskich robotników. Menerzy
komunistyczni szczególnie, wiedząc o tem, że na ich
zgromadzenia robotnicy nie przychodzą, używają pod-
stępów. W dniu 27 kwietnia wywiesili na naszym szy-
bie ogłoszenie z podpisem P. Z., żeby odnosiło się
wrażenie, że chodzi o zgromadzenie Polskiej Sekcji
Związku Górników. Zwracamy górnikom uwagę, że
podobne podstępny będą miały więcej razy miejsce w
czasie wyborów. Jeżeli Zarząd Grupy Sekcji Polskiej
zwoła zgromadzenie, to pod ogłoszeniem pełnie się
podpisze. Dlatego uwaga!
Górniki
SUCHA GÓRNA. Będąc od założenia Dziennik i Prawo
Ludu, przypisywałem zawsze winę socjalistom za to
wszystko, co się stało na Śląsku, a głównie z powodu
rzbicia Komitetu Międzypartyjnego. W sobotę otrzy-
małem zaproszenie na zgromadzenie z podpisem Komit-
tet wyborczy PSPR. Mimo, że to partii nie na-
leże, poszedłem na jej zgromadzenie do Domu Robo-
tniczego, aby przekonać się, co mówią. Kiedy referent
wyjaśnił wszystkie te sprawy polityczne, przekonałem
się, że prasa narodowa fałszywie rzecz przedstawiała.
Dowiedziałem się, jaki to nacisk wywierano na Cho-

Niech żyje współpraca chobotowców z czeską socjalną demokracją!

Przed kilku dniami donieśliśmy, iż pierwszy kandydat chobotowców, profesor polskiego (!) gimnazjum w Orłowej p. Badura, maszeruje do wyborów na liście czeskich socjalnych demokratów. A więc już mamy pierwszy „poważny sukces” dla naszej ludności.

O innych „sukcesach” współpracy chobotowców z czeską soc. demokracją pokrótce przypominamy. A więc przede wszystkim odmówienie przez klub czeskich soc. demokratów podpisania interpelacji, którą chciał wnieść w roku ubiegłym nasz poseł p. dr. Buzek po zwolnieniu z pracy 1000 górników i hutników w maju 1934 r. w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. Czescy soc. demokraci uważali widocznie, że upominanie się w parlamencie o los jakichś tam polskich hawierzy w zagłębiu, czy hutników z Trzyńca, nie należy do obowiązków posłów socjalistycznych, zwłaszcza, gdy sam czeigodny pan poseł robotniczy Chobot też sprawą tą się bardzo nie przejmował i płucał sobie wygodnie w tym czasie swój spracowany „proletariacki” brzuszek w kąpielach karlsbadzkich. Ale poco sięgać pamięcią do przeszłego roku, skoro niedawno już w tym roku czeska soc. demokracja dała nowy dwód, jak bardzo interesuje ją los polskiej klasy robotniczej. Mamy na myśli sprawę mianowań inspektorów robotniczych i ławników do kopalń w zagłębiu. Gdyby czeska soc. demokracja bodaj trochę życzliwości miała dla naszych górników, toby chociaż jeden kandydat polski był przeszedł. Ale polski proletariusz ma być tylko narzędziem do oddawania głosów wyborczych, zaś korzyści i posady są dostępne tylko dla „soudruhów”.

I jeszcze jeden przykład, jak czeska soc. demokracja pojmuje współpracę z polskimi socjalistami. W tym samym numerze centralnego organu tej partii „Právo lidu” z dnia 1 maja b. r. z szanownymi nazwiskami kandydatów pp. Badury i Chobota, zaraz na następnej stronie znajduje się artykuł o Polsce, w którym czeska soc. demokracja miesza z błotem ten naród, do którego pan profesor Badura się zalicza.

Ale przeliczają się „soudruhowie”, uważając polskich robotników za baranów, których przy pomocy pp. Badury i Chobota będzie można zagnać do swego własnego podwórza wyborczego. Polska klasa robotnicza na Śląsku Cieszyńskim i Morawach zbyt jest wyrobiona i zahartowana politycznie, by się nie poznała na tych pociąganiach i by się dała użyć za narzędzie dla fabrykowania mandatów poselskich dla tych, którzy socjalizm i międzynarodowość mają tylko w gębie, a którzy gorliwie służą interesom „Matice osvěty lidové”, tej wiernej towarzyszkii drugiej znanej dobrze polskiem robotnikom instytucji, jaką jest u nas „Národní sdružení”.

W dniu 19 maja 1935 r. polska klasa robotnicza da należytą odprawę panom Chobotom, Badurom i wszystkim innym dobrodziejom czeskiej socjalnej demokracji!

Pepi Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

Z racji porzucenia przez chobotowców socjalizmu polskiego a przejścia na wiarę czeskich socjalistów, odbyła się w dniach ostatnich wzruszająca uroczystość przyjęcia dwóch „wodzów” i kandydatów tejże partji na łono prawowitego czeskiego soc. demokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest wiadome, jednak ta zmiana wiary politycznej i innej — połączona jest ze specjalnym obrzędem. Nie jest to tak całkiem złe, jak z przejściem na judaizm. Wodzom Bucyfałowi i Manusowi nie obcięto niczego na dole, ale obcięto coś niecoś w sercach i sumieniach.

O szczegółach tego obrzędu relacjonujemy nam z racji umieszczenia na ósmym miejscu czeskiej listy p. Józia, na piątym nastem Manusia. Obaj ci panowie, przy przemianowaniu z towarzyszy na „soudruhów”, poddani zostali operacji dość bolesnej. Przede wszystkim polecono im grzecznie pocałować w rękę nowego ich władcę, soudruha z „Matice osvěty lidové”. Manusowi poszło to gładko, Józio jednak kręcił głową, bo w mandacie poselskim został wykiwany i za marne miejsce na liście nie chciał naprzód całować. Powiedział Bucyfał, że uczyni to, — nawet więcej — bo w miejsce, które soudruh z Matice wybierze, ale dopiero po wyborach. „Pan każe, sługa musi” — powiada stare polskie przysłowie, więc wykręcanie nie nie pomogło i Manus z Bucyfałem całowali. Potem kazano Bucyfałowi zmienić imię. Odpolszczonemu popolszczonemu Morawcowi nie uchodzi nazywać się Józio. Więc Józio przybrał imię Pepiego a Manus od zmiany zwolniony został, bowiem nie jest to popolszczone imię. Potem obaj kandydaci nieśli w pochoście majowym końce fereترونów sztandarowych, na dowód łaski. Że jednak neofici powinni dokumentować skromność, przeto polecono im pójść na samym końcu. Manusowi dodatkowo kazano nieść teczke prezesa czeskiej socjalnej demokracji. Na wszelki wypadek, teczka była zamknięta na klucz.

Po tej operacji towarzysze stali się soudruhami.

Największą radość z tej uroczystości miał Pan Twardowski, który, jak wiemy, od wieków przebywa na księżycu, zapisawszy duszę diabłom. Biedakowi przykrzy się samemu siedzieć tam bez towarzysztwa a spodziewa się, że wreszcie samotność ustanie, gdy obaj odpolszczeni Morawcy otrzymają mandaty poselskie na księżycu, więc i na księżyc będą musieli powędrować. Czy ta radość Pana Twardowskiego jest uzasadnioną, bardzo wątpliwy. Przekona się niebawem, jak ta sprawa w praktyce wygląda. Manus po przybyciu na księżyc będzie chciał natychmiast z nim handlować, a Pepi zacznie mu objaśniać po swojemu historję Polski. Jesteśmy pewni, że mistrz Twardowski niebawem zaklnie siarczyście i zgoni obu z księżyca, odsyłając tam, gdzie patrzą.

Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

POLACY W CZECHOSŁOWACJI W ŚWIELE FAKTÓW I LICZB

MEMORJAŁ KOMISJI STUDJÓW NAD
STOSUNKAMI POLSKO-CZESKIMI
PRZY POLSKIM INSTYTUCIE
WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ



W A R S Z A W A — 1 9 3 5

NAKŁADEM POLSKIEGO INSTYTUTU WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ

ERRATA.

- str. 19 wiersz 3. od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbędny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

manus. Poln. 4/1 35.

Manus i Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
alizmu polskiego a przejścia na wiare
kich socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
ji na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
dome, jednak ta zmiana wiary poli-
nej i innej — połączona jest ze
cjalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem złe, jak z przejściem na ju-
m. Wodzem Bucyfałem, który
obcięto niczego
niecoś w sercach
szczegółach tego
z racji umies-
jściu czeskiej listy
stem Manus i
przemianowani
udruhów”, podd-
é bolesnej. Przed
grzecznie pocało-
władcę, soudruha
é”. Manusowi p-
ak kręcił głowę
skim został wyki-
na liście nie ob-
wiedział Bucyfał.
t więcej — bo w
Matice wybierze,
ch. „Pan każe, s-
re polskie przys-
nie pomogło i M-
yali. Potem kaza-
ie. Odpolszczor-
prawcowi nie uol-
f. Więc Józio pr-
ko Manus od zn-
powiem nie jest
Potem obaj kanc-
e majowym koń-
ych, na dowód
winni dokument
polecono im p-
nusiowi dodatko-
ezesa czeskiej so-
szelki wypadek,
t kląć.
o tej operacji to-
u h a m i.

Największą rado-
iał Pan Twardo-
l wieków przeby-
awszy duszę dja-

rzy się samemu siedzieć tam bez towa-
ystwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
otność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
orawcy otrzymają mandaty poselskie na
siężycu, więc i na księżyc będą musieli
owędrować. Czy ta radość Pana Twar-
owskiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
y. Przekona się niebawem, jak ta spra-
a w praktyce wygląda. Manus po przy-
ciu na księżyc będzie chciał natych-
nast z nim handlować, a Pepi zacznie mu
bjaśniać po swojemu historję Polski. Je-
teśmy pewni, że mistrz Twardowski nie-
wem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
siężycu, odsyłając tam, gdzie patrzą.
Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

POLACY W CZECHOSŁOWACJI W ŚWIETLE FAKTÓW I LICZB

MEMORJAŁ KOMISJI STUDJÓW NAD
STOSUNKAMI POLSKO-CZESKIEMI
PRZY POLSKIM INSTYTUCIE
WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ



W A R S Z A W A — 1 9 3 5

NAKLADEM POLSKIEGO INSTYTUTU WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{80a}) winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa- domy swej roli, z braćmi...”

ciemna Polka 4/1 35.

Pepi Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

Z racji porzucenia przez chobotowców
specjalizmu polskiego a przejścia na wiarę
w socjalizm, odbyła się w dniach
ostatnich wzruszająca uroczystość przy-
jęcia dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
partji na łono prawowitego czeskiego soc.
demokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
wiadome, jednak ta zmiana wiary poli-
tycznej i innej — połączona jest ze
specjalnym obrzędem. Nie jest to
tak całkiem złe, jak z przejściem na in-

izm. Wodzom Bucyfałowi i Manusowi
nie obcięto niczego i nie było w sercach
o szczegółach tego obrzędu. O szczegó-
łach tego obrzędu nie ma z racji umieszczenia
w miejscu czeskiej listy. Następem Manusowi
przez przemianowanie „soudruhów”, podda-
no go doświadczeniu. Przedtem grzecznie pocałował
ch wódcę, soudruha „owé”. Manusowi po-
jednak kręcił głowę. W polskim został wykwi-
sca na liście nie ch. Powiedział Bucyfał,
wzrost więcej — bo w Matice wybierze,
ach. „Pan każe, słuchajcie, stare polskie przysk-
ie nie pomogło i Morawali. Potem kazali
imie. Odpolszczono Morawcowi nie uch-
f. Więc Józio prze-
lko Manus od zm-
bowiem nie jest t-
wPotem obaj kandy-
osie majowym koń-
pówych, na dowód i-
powinni dokument-
to polecono im pój-
Manusiowi dodatko-
prezesa czeskiej so-
wszelki wypadek, i-
na klucz.

Po tej operacji to-
druhami.

Największą rado-
miał Pan Twardow-
od wieków przeby-
sawszy duszę djała-
krzy się samemu siedzieć tam bez towa-
ystwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
motność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
Morawcy otrzymają mandaty poselskie na
księżycu, więc i na księżyc będą musieli
powędrować. Czy ta radość Pana Twar-
dowskiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
my. Przekona się niebawem, jak ta spra-
wa w praktyce wygląda. Manus po przy-
byciu na księżyc będzie chciał natych-
miast z nim handlować, a Pepi zacznie mu
objaśniać po swojemu historję Polski. Je-
steśmy pewni, że mistrz Twardowski nie-
bawem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
księżycu, odsyłając tam, gdzie patrzą.
Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

Drukarnia Artystyczna Warszawa, N. Świat 47, tel. 635-80.

WSTĘP

Nie bez gruntownego przemyślenia całokształtu
sprawy przystępujemy do analizy tak niełatwego na po-
zór zagadnienia, jak — sytuacja ludności polskiej, za-
mieszkałej w państwie czechosłowackiem.

Nie chcemy przywoływać przeszłości z przed lat kil-
kunastu. Wiemy wszyscy, zarówno w Polsce jak w Cze-
chosłowacji, że na skutek posunięć pewnych mężów sta-
nu w momencie odzyskiwania niepodległości przez oba
państwa w 1918 r., stosunek polsko - czeski nie posiadał
tych form, które zdawała się dyktować obopólna racja
stanu.

Nie wchodzimy w szczegóły. Ludzie dobrej woli po
obu stronach granicy, politycy i publicyści w pierwszym
rzędzie, kierowali się myślą, że czas wygoić i zbliżnić
musi rany lokalnych nieporozumień.

Z tej idei i z tego zrozumienia zrodziła się przede-
wszystkiem polsko-czeska umowa likwidacyjna z 1925 r.

Wiemy wszyscy, że na skutek wypadków o charakte-
rze tak lokalnym jak międzynarodowym, wielka masa
ludnościowa polska, zamieszkała na Śląsku Cieszyńskim,

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
hacza.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{89a}) winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

emir Polak 4/1 35

Pepi Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

Z racji porzucenia przez chobotowców
jalizmu polskiego a przejścia na wiare
skich socjalistów, odbyła się w dniach
atnich wzruszająca uroczystość przy-
ia dwóch „wodzów” i kandydatów tejsze
rtji na łono prawowitego czeskiego soc.
mokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
adome, jednak ta zmiana wiary poli-
cznej i innej — połączona jest ze
ecjalnym obrzędem. Nie jest to
k całkiem źle, jak z przeżyciem na in-

izm. Wodzem Bucy-
e obcięto niczego
ś niecoś w sercach
O szczegółach tego
m z racji umiesz-
ejscu czeskiej listy
astem Manus i
zy przemianowani
udruhów”, podda-
ść bolesnej. Przed-
a grzecznie pocalo-
h władce, soudruha
vé”. Manusowi po-
nak kręcił głową
lskim został wykiv-
e na liście nie ch-
wiedział Bucyfał,
t więcej — bo w
Matice wybierzcie,
ch. „Pan każe, stu-
are polskie przysk-
ie nie pomogło i M-
owali. Potem kaza-
nie. Odpolszczon-
orawcowi nie uch-
f. Więc Józio prz-
lko Manus od zm-
bowiem nie jest t
Potem obaj kand-
ie majowym koń-
wych, na dowód i
winni dokumente
o polecono im pól-
Manusiowi dodatko-
rezesa czeskiej so-
wszelki wypadek, t
a kluź.
Po tej operacji to-
ru h a m i.

Największą rado-
niał Pan Twardow-
d wieków przeby-
awszy duszę djała

rzy się samemu siedzieć tam bez towa-
ystwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
otność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
Morawcy otrzymają mandaty poselskie na
księżycu, więc i na księżyc będą musieli
powędrować. Czy ta radość Pana Twar-
dowskiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
y. Przekona się niebawem, jak ta spra-
wa w praktyce wygląda. Manus po przy-
yciu na księżyc będzie chciał natych-
iast z nim handlować, a Pepi zacznie mu
objaśniać po swojemu historję Polski. Je-
steśmy pewni, że mistrz Twardowski nie-
bawem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
księżycą, odsyłając tam, gdzie patrzą:
Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

4

po latach 1919/20 znalazła się w granicach Państwa Cze-
chosłowackiego.

Los tej bliskiej nam masy ludnościowej musiał być
i jest ciągle tematem obchodzącym żywo polską opinię
publiczną, daleką wszakże od chęci mieszania się w ja-
kikolwiek bądź sposób do spraw wewnętrznych Państwa
Czechosłowackiego.

Niepokojące wieści płynące z terenu Śląska Cie-
szyńskiego odbijały zwłaszcza ostatnio jaskrawym kon-
trastem od wspomnień niedawnych z r. 1932, kiedy to
w akcie kurtuazji czeskie społeczeństwo, bez różnicy sta-
nów, chyliło się wraz z polskiem u trumny tragicznie
zmarłych bohaterów polskiego lotnictwa, zgasłych pod
szczątkami maszyn na Śląsku — podczas lotu symbolicz-
nego do Pragi.

Gdy w dodatku doszło do opinii polskiej, że przed-
stawiciele ludności polskiej Cierlicka na Polskim Śląsku
Cieszyńskim, rozżaleni antypolskiem postępowaniem
czeskich władz lokalnych, wystąpili z komitetu budowy
pomnika, który miał być na miejscu katastrofy wznie-
siony ku czci tragicznie zmarłych lotników, a zarazem
jako symbol braterstwa dwóch ludów, — wówczas ten
niespodziany obrót rzeczy musiał skoncentrować uwagę
społeczeństwa polskiego na przyczynach, mogących do
takich rezultatów doprowadzać.

Po gruntownem przestudjowaniu całokształtu spra-
wy stwierdzamy, że istotnie los polskiej ludności na tere-

5

nie Czeskiego Cieszyńskiego Śląska pozostawia wiele do
życzenia. Że niestety Polacy w Czechosłowacji nie ko-
rzystają w praktyce z pełni przyznanego im przez kon-
stytucję teoretycznie równouprawnienia.

Sądzimy natomiast, że stan faktyczny na Śląsku nie
jest znany szerokim warstwom społeczeństwa czeskiego
i że cały szereg taktycznych posunięć i zarządzeń jest
niewątpliwie dziełem lokalnych czeskich organów admi-
nistracyjnych.

Nie naszą jest rzeczą wchodzić w rozbieżność lub
zgodność poczynań tych z instrukcjami centralnych cze-
chosłowackich władz państwowych, wydaje nam się jed-
nakże, iż szereg tych lokalnych posunięć nie pomaga by-
najmniej idei zbliżenia i przyjaźni naszych obu narodów.

Powiemy jasno i po męsku, że raczej akcja ich szkodzi
tej przyjaźni, a w pewnych wypadkach grozi jej za-
mianą na pozbawiony treści zwrot grzecznościowy.

Przestudjowaliśmy całość sprawy dokładnie i do-
chodzimy do wniosku, że ludność polska na terytorjum
czeskiego Śląska Cieszyńskiego ma prawo domagać się
i domaga się tylko wypełnienia wszystkich przysługują-
cych jej praw, zagwarantowanych w ustawach krajow-
ych i w umowach międzynarodowych.

Ze strony czeskiej wysuwa się nieraz analogję, mo-
gącą zachodzić między sytuacją Polaków w Czechosło-
wacji, a emigracją czeską, zamieszkałą we wschodniem
województwie polskiem — na Wołyniu.

Rezultat naszych badań jest następujący.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

niez. Poln. 4/1 35.

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

cji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
ch wzruszająca uroczystość przy-
twóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ne, jednak ta zmiana wiary poli-
j i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
łkiem źle, jak z

Wodzim Buc

ocięto niczego

ecoś w sercach

zczegółach tego

z racji umies

eu czeskiej listy

em Manus i

przemianowani

uhów”, podda

olesnej. Przed

zecznie pocało

ładeć, soudruha

. Manusowi p

ek kręcił głowa

m został wykiv

a liście nie ch

edział Bucyfał,

więcej — bo w

ttice wybierze,

„Pan każe, słu

polskie przysz

ie pomogło i M

li. Potem kaza

Odpolszczon

twcowi nie uel

Więc Józio prz

o Manuś od zm

wiem nie jest t

em obaj kand

majowym koń

rch, na dowód i

nni dokument

lecono im pól

siości dodatko

esa czeskiej so

lki wypadek,

luż.

tej operacji to

h a m i.

ajwiększą rado

Pan Twardow

wieków przeby

zy duszę djał

r się samemu siedzieć tam bez rowa-

stwa a spodziewa się, że wreszcie sa-

ność ustanie, gdy obaj odpolszczeni

awcy otrzymają mandaty poselskie na

życu, więc i na księżyc będą musieli

ędrować. Czy ta radość Pana Twar-

kiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-

Przekona się niebawem, jak ta spra-

praktyce wygląda. Manuś po przy-

u na księżyc będzie chciał natych-

t z nim handlować, a Pepi zacznie mu

śnić po swojemu historję Polski. Je-

y pewni, że mistrz Twardowski nie-

em zaklnie siarczyście i zgoni obu z

życa, odsyłając tam, gdzie patrzą.

zie? Dośpiewajcie sobie sami!

SYTUACJA LUDNOŚCI CZESKIEJ NA WOŁYNIU.

Według powszechnego spisu ludności, dokonanego w Polsce w r. 1921, zamieszkiwało na Wołyniu 25.405 osób narodowości czeskiej, rozproszonych w 567 osiedlach wiejskich i w szeregu miast i miasteczek. Według przynależności wyznaniowej w r. 1921 ilość Czechów prawosławnych wynosiła 71%, katolików 21,9%, innych wyznań 7,1%.

Ludność czeska na Wołyniu nie mieszka w zwartej masie, lecz w znacznym rozproszeniu i stanowi według spisu — 1,47% ogółu ludności na terenie województwa Wołyńskiego. Tylko w 4-ch powiatach Wołynia liczebność jej wynosi ponad 1% ogółu ludności, nie osiągając w żadnym z nich 5-ciu%.

Według danych, dostarczonych przez nieopracowany jeszcze w szczegółach spis ludności z grudnia 1931 r., a uwzględniający również narodowość dzieci w wieku od lat 1 do 14, stan liczebny ludności czeskiej i jej rozmieszczenie terenowe gminami przedstawia się w pięciu powiatach Wołynia, posiadających najliczniejsze osiedla czeskie, w następujący sposób:

7

Na 58 gmin w tych powiatach w 29 mieszka mniej niż 1% Czechów, w 8-u od 1% do 1,5%, w 9-iu od 3,2% do 4,7%, w 5-iu od 5% do 5,8%, w 4-ch od 7,2% do 7,9%, w jednej — 8,1%, w jednej — 9,1% i w jednej tylko — 11,46%.

Polska ustawa szkolna z 30.VII.1924 w art. III postanawia, że mniejszość narodowa, uprawniona do starań o założenie publicznej szkoły z językiem wykładowym nie polskim, winna wynosić w gminie przynajmniej 25% ogółu ludności, przyczem w każdym obwodzie szkolnym liczba dzieci, których rodzice żądają szkoły z językiem wykładowym macierzystym, nie powinna być mniejsza od 40-tu. O ile w takim obwodzie szkolnym jest 20 dzieci, których rodzice żądają nauki w języku państwowym, wykład jest dwujęzyczny.

Umowa polsko - czeska z dnia 23.IV.1925 r., w części III-ej, poświęconej ochronie mniejszości, postanawia wyraźnie w art. 11-ym, że obywatele Rzplitej Polskiej narodowości czechosłowackiej korzystać będą w Polsce z „wszelkich praw przysługujących im mogących według ich stosunku liczebnego, na podstawie przepisów konstytucji, ustaw i rozporządzeń polskich, dotyczących się mniejszości oraz postanowień niniejszej umowy”.

Biorąc pod uwagę znikomy procentowy stosunek ludności czeskiej na Wołyniu, umowa likwidacyjna polsko - czeska w art. 14-ym cz. III-ej stwierdza expressis verbis, iż ludność ta „na podstawie swej liczebności nie korzysta z praw językowych”.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

Wojna Polska 4/5 35.

Pepi Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

Z racji porzucenia przez chobotowców socjalizmu polskiego a przejścia na wiarę czeskich socjalistów, odbyła się w dniach ostatnich wzruszająca uroczystość przyłączenia dwóch „wodzów” i kandydatów tejże partji na łono prawowitego czeskiego soc. demokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest wiadome, jednak ta zmiana wiary politycznej i innej — połączona jest ze specjalnym obrzędem. Nie jest to tak całkiem złe, jak z racji socjalizmu. Wodzom Bucyfałowi i Manuśowi obcięto niczego nie znaczący kawałek włosów i w sercach ich

O szczegółach tego obrzędu nie ma z racji umieszczenia w miejscu czeskiej listy Manusi i przy przemianowaniu „soudruhów”, poddać się może bolesnej. Przed rozpoczęciem uroczystości wódzowie, soudruhowie i „owé”. Manusiowi jednak kręcił głowę i łaskawym zostawił go na liście niech. Powiedział Bucyfał, że więcej — bo w Matice wybierze, „Pan każe, są one polskie przysięgi nie pomogły i wali. Potem kazano mi. Odpolszczono Morawców nie uch. f. Więc Józio prz. lko Manuś od z. b. bowiem nie jest t. w. Potem obaj kandydaci majowym koń. jowych, na dowód. powinni dokument. o polecono im p. Manusiowi dodatko. prezesa czeskiej so. wszelki wypadek, a. na klucz. Po tej operacji to. r. h. a. i.

Największą radość miał Pan Twardowski od wieków przebywający w kraju, sławczy duszę dając. Przy się samemu siedzieć. zystwa a spodziewa się, że wreszcie samotność ustanie, gdy obaj odpolszczeni Morawcy otrzymają mandaty poselskie na księżycu, więc i na księżyc będą musieli powędrować. Czy ta radość Pana Twardowskiego jest uzasadniona, bardzo wątpliwe. Przekona się niebawem, jak ta sprawa w praktyce wygląda. Manuś po przyłączeniu na księżyc będzie chciał natychmiast z nim handlować, a Pepi zacznie mu objaśniać po swojemu historję Polski. Jesteśmy pewni, że mistrz Twardowski niebawem zaklnie siarczyście i zgoni obu z księżycy, odsyłając tam, gdzie patrzą. Gdzie? Dośpiwajcie sobie sami!

Umowa polsko-czechosłowacka nie nakłada więc na rząd polski i nakładać nie może, wobec wyraźnego brzmienia polskich ustaw, przyjętych za podstawę w umowie polsko - czeskiej, żadnego obowiązku zakładania i utrzymywania publicznych szkół powszechnych z językiem wykładowym czeskim, bądź z nauką języka czeskiego, a zastrzega jedynie możliwość zakładania przez mniejszość czeską szkół prywatnych (art. 17).

Zgodnie jednak z tradycją państwa polskiego i w myśl art. 12 umowy polsko - czeskiej, deklarującej gotowość życzliwego traktowania mniejszości czeskiej w Polsce, polskie władze szkolne dążą do zaspokojenia potrzeb językowo-kulturalnych obywateli polskich narodowości czeskiej m. in. przez zakładanie i utrzymywanie na Wołyniu publicznych szkół powszechnych z językiem wykładowym czeskim, względnie z językiem czeskim, jako przedmiotem nauczania, — mimo braku warunków ustawowych i mimo trudności, wynikających z rozproszenia terenowego ludności czeskiej.

Biorąc pod uwagę, iż na terytorjum województwa Wołyńskiego przed wydaniem przytoczonej ustawy, oraz w chwili jej wprowadzania istniały już szkoły powszechne z czeskim językiem nauczania, Ministerstwo Oświaty, któremu rozporządzenie wykonawcze z dnia 7/I.1925 r. do wspomnianej ustawy, zastrzega decyzję w podobnych wypadkach, postanowiło szkoły te nadal utrzymać.

Według zestawienia z roku 1921/22 znajdowało się na Wołyniu 28 szkół czeskich z czego polsko - czeskich

(z naciskiem na język polski) — 14 i czesko - polskich (z naciskiem na język czeski, jako wykładowy) — 14.

W roku szkolnym 1932/33 mniejszość czeska na Wołyniu posiadała 41 publicznych szkół powszechnych uwzględniających w większym lub mniejszym zakresie naukę w języku czeskim, względnie języka czeskiego, jako przedmiotu, a mianowicie: szkół jednoklasowych 29, dwuklasowych 3, trzyklasowych 4, czteroklasowych 2, pięcioklasowych 1, sześcioklasowych 1, siedmioklasowych 1.

Według oficjalnego polskiego spisu ludnościowego z grudnia 1931 r., uwzględniającego specjalnie rubrykę dzieci w latach od 1 do 14, na ogólną ilość dzieci w tym wieku na Wołyniu: 732.189, znajduje się czeskich 8.874, t. j. 1,2%. Liczby te zresztą nigdy przez żadne źródło czeskie nie były kwestjonowane.

Przy tworzeniu szkół wchodzić mogą w rachubę jedynie dzieci w wieku szkolnym, a więc dzieci 7-miu roczników. Uwzględniwszy to otrzymujemy na podstawie spisu 1931 r., że liczba dzieci czeskich w wieku szkolnym, w całym okręgu szkolnym wołyńskim wynosi około 4.727, przyczem liczba ta jest nieco wygórowana, gdyż zawiera pewien nieznaczny odsetek dzieci w wieku przed i pozaszkolnym, które jednak uczęszczają do szkoły, a których ze spisów szkolnych nie można było wysegregować.

Dzieci czeskie nie są skupione wyłącznie w pewnych gminach, lecz jak wynika z samego rozmieszczenia lud-

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ⁴⁰a) winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ⁸⁰a) winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

Pepi Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
lizmu polskiego a przejścia na wiarę
kich socjalistów, odbyła się w dniach
tnich wzruszająca uroczystość przy-
a dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
ji na łono prawowitego czeskiego soc.
okratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ome, jednak ta zmiana wiary poli-
nej i innej — połączona jest ze
ecjalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem źle, jak z

Wodzim Bucyfał
obcięto niczego
niecoś w sercach
szczegółach tego
a z racji umies-
jsu czeskiej listy
stem Manus i
przemianowani
udruhów”, podd-
ć bolesnej. Przed
grzecznie pocało
władce, soudruha
é”. Manusowi p-
ak kręcił głowa
kim został wykry-
na liście nie ch-
wiedział Bucyfał,
więcej — bo w
Matice wybierze,
„Pan każe, sh-
e polskie przysł-
nie pomogło i M-
zali. Potem kaza-
ę. Odpolszczon-
rawcowi nie uch-
Więc Józio prz-
o Manus od zm-
owiem nie jest t-
Potem obaj kandy-
e majowym koń-
wych, na dowód
inni dokumento-
polecono im p-
nusiowi dodatko-
czesa czeskiej so-
zelki wypadek,
kluź.
Po tej operacji to-
u h a m i.

Największą rado-
i Pan Twardow-
wieków przeby-
wszy duszę dja-
zy się samemu si-
ystwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
tność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
prawcy otrzymają mandaty poselskie na
ężycu, więc i na księżyc będą musieli
wędrować. Czy ta radość Pana Twar-
wskiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
r. Przekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manus po przy-
ciu na księżyc będzie chciał natych-
st z nim handlować, a Pepi zacznie mu
łaśniać po swojemu historję Polski. Je-
my pewni, że mistrz Twardowski nie-
wem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ężycy, odsyłając tam, gdzie patrza.
Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

ności czeskiej na Wołyniu, rozproszone są w kilkuset
miejscowościach. Okoliczności te powodują, iż w całym
szeregu wypadków niema żadnej możności zapewnienia
dzieciom czeskim nauki w ich języku ojczystym, w za-
kresie szkół publicznych, w jakiegokolwiek bądź formie.

Jedynie w 5-iu powiatach Wołynia (na ogólną ilość
11-tu) liczba dzieci czeskich daje możność uwzględnia-
nia w należytej mierze ich potrzeb, przystosowanych do
warunków realnych.

O wysiłkach polskich władz szkolnych, czynionych
dla zapewnienia dzieciom czeskim nauczania w języku
ojczystym, względnie wprowadzenia ich ojczystego języ-
ka, jako przedmiotu nauki, świadczą liczby następujące:

W roku szkolnym 1933/34 na terenie Województwa
Wołyńskiego liczba szkół z czeskim językiem wykłado-
wym, szkół dwujęzycznych i szkół uwzględniających
naukę czeskiego, jako przedmiotu, wynosiła — 60.
W liczbie powyższej znajdowało się 13 prywatnych szkół
czeskich i 47 publicznych (o 6 więcej niż w roku szkol-
nym 1932/33).

Z pośród owych 47 szkół publicznych, szkół jedno-
klasowych było 36, dwuklasowych 3, trzyklasowych 3,
czteroklasowych 1, pięcioklasowych 2, sześcioklasowych
1, i siedmioklasowych 1.

Według języka nauczania 47 powyższych szkół roz-
padało się na grupy następujące: 9 szkół publicznych
z czeskim językiem nauczania, 6 szkół publicznych pol-

sko - czeskich i 32 szkoły publiczne z czeskim językiem,
jako przedmiotem.

W omawianym roku szkolnym 1933/34 w szkołach
publicznych i prywatnych z czeskim językiem wykłado-
wym znajdowało się 1.114 dzieci czeskich, w szkołach
z czeskim i polskim — 361, zaś naukę ojczystego języka,
jako przedmiotu, pobierało — 1.546 dzieci.

Ogółem z pośród 4.727 dzieci czeskich w wieku szkol-
nym naukę czeskiego języka pobierało 3.021 dzieci. Re-
szta nie może mieć zapewnionej nauki języka czeskiego
w polskich szkołach publicznych, ponieważ rozproszona
jest w grupkach po kilkoro dzieci w różnych szkołach
na terenie kilkuset miejscowości Wołynia.

Nie trzeba dodawać, że prywatne szkoły z czeskim
językiem nauczania mogą być zakładane bez żadnych
ograniczeń na podstawie ogólnie obowiązujących przepi-
sów. Do wspomnianych powyżej 13-tu czeskich szkół pry-
watnych uczęszczało w r. 1933/34 — 570 dzieci czeskich.

W przyjmowaniu dzieci czeskich do jakiegokolwiek
szkół państwowych i prywatnych nie ma żadnych ograni-
czeń ani też trudności.

W roku szkolnym 1932/33 znajdowało się uczniów na-
rodowości czeskiej w państwowych gimnazjach w Dub-
nie — 18, w Łucku — 8, w Ostrogu — 3, w Równem — 5,
w Zdołbunowie — 15, w Sarnach — 1, w prywatnym gim-
nazjum 1.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Życiorys Poln. 4/5 35.

Pepi Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

Z racji porzucenia przez chobotowców socjalizmu polskiego a przejścia na wiarę czeskich socjalistów, odbyła się w dniach ostatnich wzruszająca uroczystość przyjęcia dwóch „wodzów” i kandydatów tejże partji na łono prawowitego czeskiego soc. demokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest wiadome, jednak ta zmiana wiary politycznej i innej — połączona jest ze specjalnym obrzędem. Nie jest to tak całkiem złe, jak z przejściem na judaizm. Wodzom Bucyfałowi i Manuśowi nie obiecyano niczego, ale coś niecoś w sercach.

O szczegółach tego nam z racji umieszczenia w miejscu czeskiej listy nastem Manusia przy przemianowaniu „soudruhów”, poddano doświadczenie bolesnej. Przedtem grzecznie pocałował ich władzę, soudruhów „dové”. Manusowi jednak kręcił głowę, że selskim został wykiełk na liście niech. Powiedział Bucyfał, że więcej — bo w z Matice wybierze, rach. „Pan każe, stary polskie przysięgi nie nie pomogło i łowali. Potem kazał imię. Odpolszczono Morawcowi nie uel. f. Więc Józio przysięgi. Włko Manus od znowu, bowiem nie jest w. Potem obaj kandydaci, osie majowym kończyli, na dowód, że powinni dokumenty, to polecono im, pól. Manusowi dodatkowo prezesa czeskiej soc. wszelki wypadek, na kluczu.

Po tej operacji to druhami.

Największą radość miał Pan Twardowski od wieków przebywający duszę djabła, krzy się samemu i

ystwa a spodziewa się, że wreszcie samotność ustanie, gdy obaj odpolszczeni Morawcy otrzymają mandaty poselskie na księżycu, więc i na księżyc będą musieli powędrować. Czy ta radość Pana Twardowskiego jest uzasadniona, bardzo wątpliwy. Przekona się niebawem, jak ta sprawa w praktyce wygląda. Manus po przybyciu na księżyc będzie chciał natychmiast z nim handlować, a Pepi zacznie mu objaśniać po swojemu historję Polski. Jesteśmy pewni, że mistrz Twardowski niebawem zaklnie siarczyście i zgoni obu z księżycu, odsyłając tam, gdzie patrzy.

Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

12

Jak widać z liczb powyższych, zorganizowanie osobnej nauki języka czeskiego nie ma warunków w żadnym ze średnich zakładów naukowych z powodu zbyt małej liczby uczniów. Niema również rzecz oczywista warunków w najmniejszym nawet stopniu dla utrzymania osobnej szkoły średniej z czeskim językiem wykładowym.

Przechodząc do sprawy nauczycieli stwierdzić trzeba, iż ani liczba dzieci czeskich, ani szkół dla tych dzieci, nie daje podstaw do utrzymania osobnego gimnazjum nauczycielskiego na użytek tych szkół, albowiem w stosunku do liczby dzieci czeskich w wieku szkolnym potrzeba coroczna nowych nauczycieli ogranicza się zaledwie do kilku osób. Kandydaci na nauczycieli w szkołach czeskich kształcą się wobec tego w zakładach nauczycielskich polskich, uzupełniając swe wykształcenie studjami języka czeskiego. Do szkół z dziećmi czeskiemi powoływane są w pierwszym rzędzie osoby narodowości czeskiej. W roku szkolnym 1931/32 było nauczycieli Czechów na terenie Wołynia 24, w roku szkolnym 1932/33 — 29, zaś w 1933/34 — 35.

Jak widać z powyższego ludność czeska na terenie Wołynia, która według brzmienia obowiązujących ustaw krajowych, czy też w myśl polsko-czeskiej umowy likwidacyjnej 1925 roku, nie korzysta z żadnych praw językowych — otoczona jest niemniej opieką polskich władz szkolnych. Szkoły, które zakładane są na Wołyniu dla ludności czeskiej, stanowiącej tamże 1,5% ludności, są

13

w tych warunkach świadectwem liberalnych metod postępowania władz polskich.

Liczba szkół, dzieci, czy nauczycieli czeskich jest tego oczywistym dowodem.

Wrazie potrzeby polskie władze szkolne godzą się również na zatrudnianie nauczycieli — obywateli czechosłowackich. Obecnie pracuje w Polsce takich nauczycieli 4-ch, urlopowanych w tym celu przez władze szkolne czechosłowackie.

W polskim państwowem seminarjum nauczycielskiem w Ostrogu kształci się 6-ciu, a w seminarjum nauczycielskiem w Łucku 7-miu kandydatów nauczycielskich narodowości czeskiej.

Przechodząc do udziału Czechów w organach samorządowych gminnych i powiatowych na terenie Wołynia, stwierdzić trzeba, iż np. w roku 1931 w 23-ch gminach, na ogólną ilość 299 mandatów Czesi posiadali 38 przedstawicieli t. j. 13% ogólnej liczby mandatów, jakkolwiek maksymalny odsetek ludności czeskiej na Wołyniu dochodzi do 4,3% ludności w jedynym powiecie Dubno. W czterech sejmikach powiatowych, na ogólną ilość 96-ciu mandatów ludność czeska posiadała 7-u przedstawicieli oraz jednego w wydziale powiatowym w sejmiku w Równem na ogólną ilość 6 mandatów.

Stan posiadania ludności czeskiej w dziedzinie samorządowej ilustruje kilka bardziej szczegółowych, następujących przykładów: w powiecie Dubno, w którym ludność

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

emir Polni 4/1 35

Pepi Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
jalizmu polskiego a przejścia na wiarę
skich socjalistów, odbyła się w dniach
atnich wzruszająca uroczystość przy-
ta dwóch „wodzów“ i kandydatów tejże
tji na łono prawowitego czeskiego soc.
nokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
dome, jednak ta zmiana wiary poli-
nej i innej — połączona jest ze
ecjalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem źle, jak z przejściem na ju-
zm. Wodzom Bu-
obcięto niczego

niecoś w sercach
o szczegółach tegi
n z racji umieś
ejscu czeskiej list
stem Manusi
y przemianowani
udruhów“, podd
é bolesnej. Przed
grzeźnie pocalo
władce, soudruh
ré“. Manusowi r
ak kręcił głowa
skim został wyki
na liście nie ch
wiedział Bucyfał
więcej — bo w
Matice wybierze,
h. „Pan każe, si
e polskie przysł
nie pomogło i l
wali. Potem kaza
e. Odpolszczon
prawcowi nie ucl
. Więc Józio pr
ko Manuś od zn
owiem nie jest
Potem obaj kan
e majowym koń
wych, na dowód
inni dokumenta
polecono im pó
nusiowi dodatko
czesa czeskiej so
zelki wypadek,
klućz.
Po tej operacji to
u h a m i.

Największą rado
ł Pan Twardow
wieków przeby
wszy duszę djał
zy się samemu l

rstwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
tność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
prawcy otrzymają mandaty poselskie na
ężycu, więc i na księżyc będą musieli
ędrować. Czy ta radość Pana Twar-
wskiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
. Przekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manuś po przy-
u na księżyc będzie chciał natych-
ast z nim handlować, a Pepi zacznie mu
śniać po swojemu historję Polski. Je-
śmy pewni, że mistrz Twardowski nie-
vem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
życya, odsyłając tam, gdzie patrza.
gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

14

czeska stanowi 4,3% ludności, posiada ona 13,8% manda-
tów w sejmiku powiatowym, w powiecie Łuck, gdzie
stanowi 1,9% ludności — posiada 3,3% mandatów, w po-
wiecie Równe stanowi 3,3% ludności, zaś mandatów po-
siada 4,5% ludności i t. d.

W dziedzinie gospodarczej ludność czeska, stanowią-
ca zresztą zamożniejszą grupę obywateli, posiadała w ro-
ku 1933 ruch kooperatystyczny, liczący na Wołyniu 13
placówek, w czym 7 mleczarni spółdzielczych. rozwijają-
cych bardzo sprawnie swą działalność, 4 stowarzyszenia
spożywcze i 2 spółdzielnie kredytowe.

Instytucje te korzystają z ulg podatkowych i z pomo-
cy finansowej w takim samym zakresie, jak organizacje
polskie.

Życie społeczne Czechów rozwija się w ramach towa-
rzystwa gimnastycznego „Sokół“, w ochotniczych stra-
żach ogniowych, w kółkach rolniczych, w stowarzyszeniu
kulturalno-oświatowym „Beseda“, oraz w czeskiej „Ma-
cierzy Szkolnej“, liczącej na terenie województwa Wo-
łyńskiego 67 kół.

Poza Wołyniem znajduje się na terenie Polski ko-
lonja czeska w Żelowie w województwie Łódzkim, li-
cząca około 1.000 osób; główna jednak czeska masa
mniejszościowa rozsiana jest na Wołyniu, gdzie stanowi
element napływowy, osiadły tam w drugiej połowie wie-
ku XIX-go. Do roku 1868 zamieszkiwało na Wołyniu za-
ledwie kilkanaście rodzin czeskich.

15

Przeludnienie w okręgach rolniczych Czech i kon-
kurencja niemiecka w przemyśle spowodowały dopiero
liczną emigrację czeską, z której część, wynosząca około
15.000 osób, osiadła w latach 1868-1874 na Wołyniu.

Ludność czeska na Wołyniu, która w latach
osiemdziesiątych osiedliła się tam, po wojnie światowej
i po odbudowaniu niepodległego Państwa Polskiego po-
została na swych dotychczasowych siedzibach, otrzy-
mując automatycznie obywatelstwo polskie.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928“ winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920“.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921“
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby“.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...“

Pepi Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

Z racji porzucenia przez chobotowców socjalizmu polskiego a przejścia na wiarę czeskich socjalistów, odbyła się w dniach ostatnich wzruszająca uroczystość przyjęcia dwóch „wodzów” i kandydatów tejże partji na łono prawowitego czeskiego soc. demokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest wiadome, jednak ta zmiana wiary politycznej i innej — połączona jest ze specjalnym obrzędem. Nie jest to całkiem źle, jak z przejściem na jui-

izm. Wodzom Bu-
e obcięto niczego
ś niecoś w sercach
O szczegółach teg
am z racji umieś
iejsu czeskiej list
astem Manus
rzy przemianowan
soudruhów”, podd
osć bolesnej. Prze
n grzecznie pocał
h władce, soudruh
ové”. Manusowi
ednak kręcił głow
elskim został wyki
e na liście nie el
owiedział Bucyfał
et więcej — bo w
Matice wybierze,
ach. „Pan każe, st
are polskie przysł
e nie pomogło i l
owali. Potem kaza
nie. Odpolszczon
orawcowi nie uel
f. Więc Józio pr
lko Manus od zn
bowiem nie jest
Potem obaj kanc
ie majowym koń
owych, na dowód
winni dokument
o polecono im pó
Manusiowi dodatko
ezesa czeskiej so
szelki wypadek,
klucz.
Po tej operacji to
ruhami.

Największą rado
niał Pan Twardow
l wieków przeby
wszy duszę djał
zy się samemu
ystwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
otność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
orawcy otrzymają mandaty poselskie na
siężycu, więc i na księżyc będą musieli
owędrować. Czy ta radość Pana Twar-
owskiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
y. Przekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manus po przy-
yciu na księżyc będzie chciał natych-
iast z nim handlować, a Pepi zacznie mu
jaśniać po swojemu historję Polski. Je-
śmy pewni, że mistrz Twardowski nie-
uwnem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
siężycu, odsyłając tam, gdzie patrz.
Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

SYTUACJA PRAWNA POLAKÓW NA CZESKIM ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Ostatni dokonany przed wojną austriacki spis po-
wszechny ludności z roku 1910-go wykazał 158 tysięcy
Polaków na obszarach dziś stanowiących własność Pań-
stwa Czechosłowackiego, a tworzących t. zw. Kraj Mo-
rawsko - Śląski.

Dla należytej oceny sytuacji prawnej, w jakiej lud-
ność polska na powyższych terenach znalazła się z chwi-
łą przyłączenia ich do Č. S. R., uwzględnić trzeba, że
obok stutysięcznej autochtonicznej masy polskiej,
zamieszkującej Śląsk Cieszyński od stuleci, na owych
158 tysięcy osób narodowości polskiej składało się
również 58.545 Polaków, stanowiących masę immigra-
cyjną, rekrutującą się w pierwszym rzędzie z b. Galicji.

Powyższa masa immigracyjna polska, nie mówiąc już
o losach specjalnych autochtonicznej polskiej ludności
na Śląsku, znalazła się po wojnie na terytorjum Państwa
Czechosłowackiego w zgoła innej sytuacji prawnej ani-
żeli wychodźcza masa czeska na polskim Wołyniu.

Polacy w Czechosłowacji przeszli skomplikowany
okres 1919 roku, okres walk i nieporozumień. Część po-

siadała prawo opcji, większości przysługiwało obywa-
telstwo czechosłowackie.

O ile wychodźstwo czeskie na Wołyniu — jak za-
znaczono już wyżej — mechanicznie zyskało obywatel-
stwo polskie, to los emigracji polskiej nie ułożył się by-
najmniej pomyślnie.

Uzyskanie obywatelstwa czechosłowackiego wy-
wodzić się mogło z trzech aktów prawnych, wymienio-
nych poniżej:

I — traktat pokoju w Saint - Germain (§§ 70, 76
i 77),

II — Decyzja Rady Ambasadorów o Śląsku Cie-
szyńskim z dnia 28.VII.1920, ujęta w roku 1925 w t. zw.
Umowę Likwidacyjną Polsko - Czechosłowacką.

III — wewnętrzne ustawy czechosłowackie o naby-
waniu obywatelstwa państwowego.

Lokalne władze czechosłowackie odrzucały z za-
sady podania o obywatelstwo, składane przez osoby,
które nabyły prawo przynależności gminnej w jednej
z gmin czechosłowackich dopiero po 1 stycznia 1910,
a które żądały uznania obywatelstwa czechosłowackie-
go w myśl artykułu 77 Traktatu z Saint Germain. Dla
podań tych, stosownie do rozporządzenia rządowego
z dnia 30.X.1920, Sb. z. a. n. Nr. 601 przewidziany był
termin prekluzyjny do 31 grudnia 1921. Ponieważ jednak
traktat z Saint Germain opublikowano w Czechosło-
wacji dopiero w dniu 31 grudnia 1921, wobec tego unie-

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

manus polski 4/1 35.

i Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
kich socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wódców” i kandydatów tejże
ji na łono prawowitego czeskiego soc.
okratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ome, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
cjalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem złe, jak z przejściem na in-

m. Wodzem Bu-
obcięto niczego
iecoś w sercach
szczegółach tegi
z racji umies-
scu czeskiej list-
tem Manusi
przemianowa-
druhów”, podd-
bolesnej. Przed-
grzecznie pocał-
ładce, soudruh
e”. Manusiowi r-
ak kręcił głowi-
im został wyki-
na liście nie ok-
riedział Bucyfał
więcej — bo w-
latice wybierze,
a. „Pan każe, s-
e polskie przys-
nie pomogło i l-
li. Potem kaza-
e. Odpolszczor-
awcowi nie uc-
Więc Józio pr-
to Manuś od zn-
owiem nie jest
tem obaj kanc-
e majowym koń-
ych, na dowód
inni dokument-
polecono im p-
nusiowi dodatko-
esa czeskiej so-
elki wypadek,
kluć.
o tej operacji to-
hami.

fajwiększą rado-
ł Pan Twardov-
wieków przeby-
wszy duszę djał-
y się samemu

stwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
tność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
awcy otrzymają mandaty poselskie na
życu, więc i na księżyc będą musieli
wędrować. Czy ta radość Pana Twar-
yńskiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manuś po przy-
iu na księżyc będzie chciał natych-
st z nim handlować, a Pepi zacznie mu
asniać po swojemu historję Polski. Je-
my pewni, że mistrz Twardowski nie-
rem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
życia, odsyłając tam, gdzie patrzą.
dzie? Dośpiewajcie sobie sami!

możliwiono w praktyce pozytywne załatwienie podań
o uznanie obywatelstwa czechosłowackiego, odrzucając
je ze względów formalnych, jako zapóźno wniesione.

Niemniej negatywnie przedstawiało się w praktyce
stosowanie Decyzji Rady Ambasadorów w sprawie opcji,
a co za tem idzie — nabycia obywatelstwa czechosło-
wackiego. Zainteresowanej ludności wychodźczej pol-
skiej, uniemożliwiono korzystanie z postanowień o opcji,
ustanawiając dla jej dokonania czasokres dwunastu mie-
sięcy od chwili wejścia w życie Decyzji Rady Ambaso-
rów, t j. od 28 VII.1920 do 28.VII.1921. Termin ten nie
mógł być w praktyce dotrzymany, ponieważ rząd cze-
chosłowacki opublikował Decyzję Rady Ambasadorów
dopiero 11.II.1925, (jako ogłoszenie urzędowe z dnia
18.XI.1924, patrz Sb. z. a n. L. 20 z roku 1925).

Do chwili opublikowania Decyzji Rady Ambaso-
rów na Śląsku Cieszyńskim panował w kwestji opcji zu-
pełny chaos. Ludność nie знаła przepisów artykułu III
tej Decyzji, władze administracji pierwszej instancji
uznały w całym szeregu wypadków obywatelstwo
czechosłowackie osobom, którym później odmówiono
prawa przynależności państwowej w ČSR., mimo, iż
gminy przez długi czas świadectwa przynależności wy-
stawiały.

Po ogłoszeniu Decyzji Rady Ambasadorów osoby
zainteresowane zaczęły na nowo wnosić opcje, które
praskie ministerstwo spraw wewnętrznych a limine
odrzucało.

Sprawa tak istotna dla polskiej masy wychodźczej
w Czechosłowacji, a zarazem — jak widać z porówna-
nia — tak jaskrawo odbijająca od prostej i nieskompli-
kowanej sytuacji prawnej czeskiego wychodźstwa w Pol-
sce oparła się wreszcie o Najwyższy Trybunał Admini-
stracyjny w Pradze. Instancja ta wyrokiem z dnia
27.I.1926 (L. 1298/26) orzekła, iż opcje wniesione przed
11.II.1925, zgodnie z art. III, pkt. 2 Decyzji Rady Amba-
sadorów są wniesione w terminie właściwym, wobec
czego petentom przysługuje obywatelstwo czechosło-
wackie. Wbrew decyzji powyższej, Ministerstwo Spraw
Wewnętrznych w Pradze nie respektowało tego orze-
czenia, odrzucając podania, wniesione po 28.VII.1921.
Wreszcie sam Najwyższy Trybunał Administracyjny
w Pradze zmienił swoje zdanie i na plenarnem posiede-
niu z 22.XII.1927 (L. 2340) oraz na rozprawie z dnia
2.III.1928 orzekł, że wnoszenie opcji możliwe było tylko
w ciągu roku od daty Decyzji Rady Ambasadorów.

Nielepiej przedstawiała się i przedstawia sprawa
nabycia obywatelstwa czechosłowackiego ispo iure po
myśli art. III, pkt. 1 wspomnianej Decyzji. Starania emi-
grantów polskich o przyznanie im obywatelstwa czecho-
słowackiego na podstawie stałego i dobrowolnego po-
bytu w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928 w czechosło-
wackiej części terytorjów plebiscytowych, spełzły
w większości wypadków na niczem.

Dla masy emigrantów polskich istniała jeszcze trze-
cia droga zyskania obywatelstwa czechosłowackiego,

ERRATA.

- str. 19 wiersz 3 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

emir Polak 4/1 35

Pepi Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
alizmu polskiego a przejścia na wiare
kich socjalistów, odbyła się w dniach
tnich wzruszająca uroczystość przy-
a dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
tji na łono prawowitego czeskiego soc.
nokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
dome, jednak ta zmiana wiary poli-
znej i innej — połączona jest ze
ecjalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem źle, jak z przejściem na ju-
zm. Wodzem Bu

obcięto niczego
niecoś w sercach
o szczegółach teg
n z racji umie
ejseu czeskiej list
stem Manus
zy przemianowan
udruhów”, podc
é bolesnej. Prze
grzecznie pocał
władcę, soudruh
vé”. Manusowi p
nak kręcił głow
skim został wyki
na liście nie el
wiedział Bucyfał
więcej — bo w
Matice wybierze,
h. „Pan kaže, s
re polskie przys
nie pomogło i l
wali. Potem kaza
ie. Odpolszczon
prawcowi nie uc
. Więc Józio pr
ko Manus od zn
owiem nie jest
Potem obaj kanc
e majowym koń
wych, na dowód
inni dokument
polecono im pó
nusiowi dodatko
zesa czeskiej so
zelki wypadek,
klucz.
Po tej operacji to
u h a m i.

Największą rado
i Pan Twardow
wieków przeby
wszy duszę djał
zy się samemu
stwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
tność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
rawcy otrzymają mandaty poselskie na
ężycu, więc i na księżyc będą musieli
wędrować. Czy ta radość Pana Twar-
vskiego jest uzasadniona, bardzo wąpi-
. Przekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manus po przy-
ju na księżyc będzie chciał natych-
ast z nim handlować, a Pepi zacznie mu
śniać po swojemu historję Polski. Je-
śmy pewni, że mistrz Twardowski nie-
vem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
życya, odsyłając tam, gdzie patrzą.
tdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

a mianowicie droga nadania obywatelstwa, unormowana
w przepisach, zawartych w § 30 czechosłowackiej usta-
wy cywilnej.

Ponieważ przewiduje ona, iż każdy cudzoziemiec,
chcący nabyć obywatelstwo czechosłowackie, musi wy-
kazać się dziesięcioletnim pobytem w kraju i moralnem
prowadzeniem się, wobec tego zdawało się, iż tak libe-
ralne przepisy umożliwią emigracji polskiej w ČSR, na-
bywanie obywatelstwa czechosłowackiego bez więk-
szych trudności.

Stan faktyczny wykazuje jednak coś wręcz prze-
ciwnego. Do podań emigrantów polskich o nadanie im
obywatelstwa czechosłowackiego władze administra-
cyjne odnosiły się i odnoszą jak najbardziej nieprzy-
chylnie.

Stan ów trwał do końca 1922 r. t. j. do chwili opubli-
kowania w Republice czeskiej zarządzenia Ministerstwa
Spraw Wewnętrznych z dn. 8 listopada 1922 ogólnych
postanowień o obywatelstwie.

W związku z tem, dziesiątki tysięcy Polaków - emi-
grantów, podczas spisu powszechnego z 1921 r. zostało
zarejestrowanych w rubrykach obcokrajowców, co w re-
zultacie pozwoliło na sztuczne obniżenie numerycznej
siły żywiołu polskiego na Śląsku.

Władze czeskie częstokroć uważają za obcokra-
jowców faktycznych obywateli czechosłowackich, po-
zbawiając ich praw obywatelstwa.

Skutkiem podobnego stanu rzeczy i w rezultacie

konsekwentnych zarządzeń zwalniani są i zmuszeni by-
wają do reemigracji do Polski nawet tacy robotnicy,
którzy w zagłębiu węglowym czeskiem przepracowali
po lat kilkadziesiąt.

W ostatnim nawet czasie dyrekcja policji w Moraw-
skiej Ostrawie w porozumieniu z urzędem krajowym
w Brnie odbiera robotnikom pozwolenia na pracę, wy-
dane im nawet bezpośrednio po wejściu w życie ustawy
o ochronie domowego rynku pracy.

Podania o nadanie obywatelstwa czechosłowackie-
go, składane przez osoby, mające wszelkie ku temu
uprawnienia, leżą z reguły parę lat w odnośnych urzę-
dach, zaś przed zaopiniowaniem owych podań urzędy
zazwyczaj zasięgają opinii postronnych czynników cze-
skich, zwłaszcza zaś „Matice Osvěty Lidové”, lub in-
nych organizacji tego typu.

W tych warunkach kwestja nadania obywatelstwa
czeskiego staje się jednym z głównych środków presji
czynników czechizacyjnych.

Jak wynika z dalszych rozdziałów niniejszej pracy,
m. in. zaś z rozdziału p. t. „Łamigłówki czeskiej staty-
styki oficjalnej”, **pozytywnego załatwienia podań o oby-
watelstwo ČSR. z reguły spodziewać się mogli tylko ci
Polacy, którzy zmuszeni zostali wyrzec się nazewnątrz
swej narodowości polskiej, wstąpić do czeskich organi-
zacji zawodowych, politycznych i oświatowych, a wresz-
cie — pod przemożną presją czynników gospodarczych —
oddać swe dzieci do czeskich szkół ludowych.**

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Ćwiczenia Poln. 4/1 35.

Pepi Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

Z racji porzucenia przez chobotowców socjalizmu polskiego a przejścia na wiarę w socjalizm, odbyła się w dniach ostatnich wzruszająca uroczystość przyjęcia dwóch „wodzów” i kandydatów tejże partji na łono prawowitego czeskiego socjalizmu. Choć to ogółowi nie jest wiadome, jednak ta zmiana wiary politycznej i innej — połączona jest ze specjalnym obrzędem. Nie jest to całkiem złe, jak z przejściem na in-

izm. Wodzom Bucyfałowi i Manuśowi obiecyano nieczegoś w sercach. O szczegółach tegoż ceremoniału z racji umieszczenia w czeskiej listce nie mogę napisać. Manuśowi i Bucyfałowi przysięgano, że w „soudruhach”, poddanych, nie będzie bolesnej. Przeczekano grzecznie poczęstunek, a wódz, soudruh, powiedział: „Manuśowi i Bucyfałowi, jednak kręcił głowę, że na liście nie było im nazwisk. Wiedział Bucyfał, że więcej — bo w Matice wybrał, a „Pan każe, słuchajcie, stare polskie przysięgi nie pomogło i łowali. Potem kazał im. Odpolszczono Morawców nie uciek. Więc Józio przysięgał. Manuś odznaczył, bowiem nie jest. Potem obaj kandydaci majowym końmi, na dowód, powinni dokumentować, o polecono im. Potem Manusiowi dodatkowo czeskiej so- wszelki wypadek, a klucz. Po tej operacji to r u h a m i.

Największą radość miał Pan Twardowski, który dłużej przebywał w dawny duszę dłał, przy się samemu

ystwa a spodziewa się, że wreszcie sa- otność ustanie, gdy obaj odpolszczeni Morawcy otrzymają mandaty poselskie na księżycu, więc i na księżyc będą musieli powędrować. Czy ta radość Pana Twardowskiego jest uzasadniona, bardzo wątpliwy. Przekona się niebawem, jak ta sprawa w praktyce wygląda. Manuś po przyjeździe na księżyc będzie chciał natychmiast z nim handlować, a Pepi zacznie mu objaśniać po swojemu historję Polski. Jesteśmy pewni, że mistrz Twardowski niebawem zaklnie siarczyście i zgoni obu z księżycy, odsyłając tam, gdzie patrzą. Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

POLACY NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM W ŚWIELE SPISÓW LUDNOŚCIOWYCH: AUSTRIACKIEGO Z R. 1910 i CZESKICH SPISÓW POWOJENNYCH

Pierwszą ze spraw, która się nasuwa jest zagadnienie liczebności Polaków w Czechosłowacji, zwłaszcza zaś na czeskim Śląsku Cieszyńskim.

Śląsk Cieszyński w układzie administracyjnym Czechosłowacji połączony został z Morawami w t. zw. Kraj Śląsko - Morawski.

Obszar ścisłego czeskiego Śląska Cieszyńskiego pod względem administracyjnym rozpada się na trzy t. zw. „polityczne powiaty”: Czesko - Cieszyński, Frysztański, i Frydecki, te zaś z kolei dzielą się na t. zw. „powiaty sądowe”.

Za teren etnograficzny Polski uważane być muszą na terenie Czeskiego Śląska Cieszyńskiego dwa zwłaszcza z politycznych powiatów t. j. Czesko - Cieszyński i Frysztański.

Gdy mowa o powyższych terenach, liczby oficjalne, które operuje polityka i publicystyka czeska, wyni-

23

kają z dwóch oficjalnych czeskich spisów ludnościowych: z roku 1921 i z roku 1930.

Spis z roku 1930-go wykazuje, iż z ogólnej liczby Polaków, którzy w ilości jakoby 81.737¹⁾ zamieszkiwać mają teren całej Czechosłowacji, na obszarze Kraju Morawsko - Śląskiego znajdować się ma jakoby tylko 79.450 Polaków, z czego na czeskim Śląsku Cieszyńskim 77.917 a na Morawach 1.533.

Operowanie powyższymi liczbami jest o tyle nieścisłe, że mówiąc o Polakach, wylicza ono jedynie tylko tych, którzy posiadają państwowe obywatelstwo czeskosłowackie. Należy zaznaczyć, że statystyki czeskie za r. 1930 dla samego tylko kraju morawsko - śląskiego wykazują liczbę ponad 60.000 osób, nie posiadających obywatelstwa państwowego, wśród których wielką masę stanowią osoby narodowości polskiej. Ponieważ jednak czeskie roczniki statystyczne nie zawierają bezpośredniego i kompletnego podziału owej masy obcokrajowców według ich narodowości, wobec tego dla oznaczenia dokładnej liczby Polaków należy się cofnąć wstecz, uwzględniając statystyki poprzednie.

Zarówno metody, jak i rezultaty czeskich oficjalnych spisów ludnościowych stanowiły niejednokrotnie przedmiot krytyki ze strony ludności polskiej, a nawet powodowały protesty posłów polskich w parlamencie — sądzymy więc, że nie bez pożytku będzie porów-

¹⁾ Patrz Zprávy, rocznik XIV. 1933, nr. 195, str. 1535.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

manus polski 4/1 35.

i Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
lizmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
i na łono prawowitego czeskiego soc.
okratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ome, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
ejalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem złe, jak z przejściem na ju-

m. Wodzom Bu-
obcięto niczego
iecoś w sercach
szczegółach teg
z racji umies
seu czeskiej list
tem Manusi
przemianowan
druhów”, podd
bolesnej. Przed
rzecznie pocał
ładcę, soudruh
e”. Manusiowi p
ak kręcił głowi
kim został wyki
na liście nie ch
iedział Bucyfał
więcej — bo w
latice wybierze,
a. „Pan każe, st
polskie przysł
nie pomogło i l
ali. Potem kaza
e. Odpolszczon
awcowi nie uo
Więc Józio pr
to Manuś od zn
owiem nie jest
tem obaj kanc
e majowym koń
ych, na dowód
inni dokument
polecono im p
ausiowi dodatko
zesa czeskiej so
lki wypadek,
luż.
tej operacji to
u h a m i.

ajwiększą rado
ł Pan Twardov
wieków przeby
wszy duszę djał
się samemu

stwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
ność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
rawcy otrzymają mandaty poselskie na
życu, więc i na księżyc będą musieli
ędrować. Czy ta radość Pana Twar-
skiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manuś po przy-
u na księżyc będzie chciał natych-
st z nim handlować, a Pepi zacznie mu
śniać po swojemu historję Polski. Je-
my pewni, że mistrz Twardowski nie-
zem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
życia, odsyłając tam, gdzie patrzą.
dzie? Dośpiwajcie sobie sami!

nanie ostatniego austriackiego spisu przedwojennego z 1910 r. z wynikami spisów czeskich z r. 1921 i 1930. Sądzymy przytem, że najbardziej charakterystyczne będzie dla przykładu analizowanie danych ludnościowych w stosunku do 2 podstawowych powiatów, Frysztackiego i Cieszyńskiego, które dziś wchodzą w skład Czechosłowacji, a które według umowy, zawartej 5 listopada 1918 przez dwie Rady Narodowe, polską i czeską, przyznane zostały (z wyjątkiem 6 gmin) Polsce.

Powyższa umowa listopadowa opierała się na liczbowym stanie rzeczy, jaki obie układające się strony zastały przy upadku Austrii. Na terenie powiatów politycznych: Czesko-Cieszyńskiego i Frysztackiego, dziś stanowiących własność Czechosłowacji, spis austriacki z r. 1910 wykazał 123.224 Polaków²⁾ (76,7% ludności). Spis czeski z r. 1921, jako pierwszy spis dokonany po wojnie, oznaczył liczbę Polaków na tymże samym terenie dwóch powiatów politycznych w wysokości 68.034³⁾. Ostatni spis ludnościowy czeski z 1930 r. stwierdził istnienie tamże 76.230 Polaków⁴⁾.

²⁾ Patrz „Obyvatelstvo Slezska a Hlučinska”. Wydawnictwo: Zemský statistický úřad. Opawa. 1924, str. 213, 217, 221 i 231.

³⁾ Patrz „Statistický lexikon obcí v Republice Československé”. Praha 1924, tom II. „Morava a Slezsko”.

⁴⁾ „Zprávy” — oficjalne wydawnictwo czeskiego urzędu statystycznego w Pradze. Rocznik XIII. 1932. Nr. 179, str. 1432 - 34.

Jak widać z danych powyższych, liczba Polaków na omawianem terytorjum, wykazywana przez czeskie statystyki ludnościowe, jest prawie o połowę mniejsza od przedwojennych wykazów z r. 1910. Żaden ruch ludnościowy powyższych liczebnych zmian nie tłumaczy. Odrzucając dyskusje na temat przyrostu naturalnego masy polskiej w latach 1910 — 1914, czy też wpływu wojny światowej na depopulację poszczególnych prowincyj, wchodzących dziś w skład Państwa Czechosłowackiego, stwierdzić trzeba, że w r. 1919 liczba ludności, a zwłaszcza jej podział narodościowy, nie różnił się prawie wcale od stanu z 1910, a w każdym razie liczebnie nie mógł się zmienić na gorsze.

Zjawisko krótkiej, okresowej jedynie emigracji polskiej z tego terenu w latach 1919 — 21, co do której zresztą statystyki czeskie nie zawierają żadnych danych, nie jest w stanie, rzecz jasna, uzasadnić owego nagłego zaniku ludności polskiej w powiatach Cieszyńskim i Frysztackim.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

ciemna Polska 4/1 35.

Pi Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

Z racji porzucenia przez chobotowców
socializmu polskiego a przejścia na wiare
eskich socjalistów, odbyła się w dniach
atnich wzruszająca uroczystość przy-
ia dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
artji na łono prawowitego czeskiego soc.
emokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
wiadome, jednak ta zmiana wiary poli-
tecznej i innej — połączona jest ze
socialnym obrzędem. Nie jest to
jak całkiem złe, jak z przejściem na in-

alizm. Wodzom Bu-
e obcięto niczego
ś niecoś w sercach
O szczegółach teg
m z racji umiei
niejsu czeskiej list
astem Manus
rzy przemianowan
soudruhów”, podc
ś bolesnej. Przet
n grzecznie pocał
h władce, soudruh
ové”. Manusowi
ednak kręcił głow
lskim został wyki
e na liście nie el
powiedział Bucyfał
et więcej — bo w
Maticie wybierze,
ach. „Pan każe, si
are polskie przys
ie nie pomogło i l
wali. Potem kaza
mie. Odpolszczo
Morawcowi nie uc
f. Więc Józio pr
lko Manus od zn
bowiem nie jest
wPotem obaj kanc
oje majowym koń
jowych, na dowód
powinni dokument
o polecono im p
Manusiowi dodatko
prezesa czeskiej so
szelki wypadek,
na klucz.
Po tej operacji to
druhami.

Największą rado
miał Pan Twardow
od wieków przeby
awszy duszę djał
krzy się samemu

ystwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
otność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
Morawcy otrzymają mandaty poselskie na
siężycu, więc i na księżyc będą musieli
powędrować. Czy ta radość Pana Twar-
dowskiego jest uzasadniona, bardzo wąpi-
ny. Przekona się niebawem, jak ta spra-
wa w praktyce wygląda. Manus po przy-
pociu na księżyc będzie chciał natych-
miast z nim handlować, a Pepi zacznie mu
objaśniać po swojemu historję Polski. Je-
steśmy pewni, że mistrz Twardowski nie-
awem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
siężycu, odsyłając tam, gdzie patrzą.
Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

PORÓWNANIE CZESKICH SPISÓW LUDNOŚCIO- WYCH Z REZULTATAMI WYBORÓW GMINNYCH NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

O tem, jak dalece powszechny spis czeski z r. 1921
odbija od wyników wyborów gminnych, rozpisanych
25 sierpnia 1923, świadczą dane porównawcze z po-
szczególnych gmin:

W gminie Lutynia Niemiecka tendencyjny bez-
sprzecznie spis powszechny czeski z 1921 r. znalazł lud-
ności czeskiej — 79,53% ⁹⁾, podczas gdy w wyborach
gminnych na listy czeskie w owej gminie padło 51,6%
ogólnie oddanych głosów. W gminie Skrzeczów, gdzie
znajdować się miało 53,48% Czechów ¹⁰⁾, wybory wyka-
zały jedynie 43,3% ludności czeskiej. W gminie Wierz-
niowice — 65,60% ¹¹⁾ Czechów na podstawie spisu —
a 45,1% w myśl wyborów. W gminie Darków —
31,69% ¹²⁾ — i odpowiednio 13,9% według wyborów

⁹⁾ Obyvatelstvo... str. 319.

¹⁰⁾ l. c.

¹¹⁾ l. c.

¹²⁾ l. c.

gminnych. W gminie Olbrachcice spis powszechny doli-
czył się 31,69% ¹³⁾ ludności czeskiej, gdy tymczasem
wybory stwierdziły 11,1%. W gminie Raj, gdzie znaj-
dować się miało 19,01% ¹⁴⁾ Czechów, wybory zreduko-
wały ich liczbę do 5.5%.

W gminie Stonawa spis oficjalny z r. 1921 wykazał
41,43% ¹⁵⁾ ludności czeskiej, zaś gminne wybory w 1923
r. stwierdziły tamże istnienie zaledwie 7,2% ludności
czeskiej. Podobnie przedstawia się sprawa w gminie
Sucha Górna: 30,36% Czechów według spisu ¹⁶⁾ i 16,8%
według wyborów. W Stanisławicach — 67,69% ¹⁷⁾ — i od-
powiednio 41,6%. W Grodziszczu — 50% ¹⁸⁾ — i 24,2%.
W Cierlicku Górnym 56,38% ¹⁹⁾ i 29,3%. W Cierlicku
Dolnym: 65,46% ²⁰⁾ — i 33%, w Żukowie Górnym —
74,80% ²¹⁾ Czechów znajdować się miało na podstawie
powszechnego oficjalnego spisu z r. 1921, zaś wybory
gminne z r. 1923 wykazały zaledwie 19,8% ludności
czeskiej.

Dane powyższe uzupełnić można szeregiem in-
nych gmin, w których różnice pomiędzy spisem oficjal-

⁹⁾ Obyvatelstvo str. 321.

¹⁰⁾ l. c.

¹¹⁾ l. c.

¹²⁾ l. c.

¹³⁾ Obyvatelstvo... str. 327.

¹⁴⁾ l. c.

¹⁵⁾ Obyvatelstvo... str. 328.

¹⁶⁾ l. c.

¹⁷⁾ l. c.



ERRATA.

str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.

str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{10a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.

str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ³⁴⁾.

str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.

str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

mis. Polsh. 4/1 35.

Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

ceji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
me, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem źle, jak z przejściem na iu-

Wodzom Bu
ocięto niczego
ecoś w sercach
czegółach teg
z racji umies
eu czeskiej list
em Manus
przemianowan
uhów”, podc
bolesnej. Prze
zecznie pocał
ładce, soudruh
. Manusowi i
krecił głow
m został wyki
a liście nie el
edział Bucyfał
więcej — bo w
ice wybierze,
„Pan kaže, s
polskie przys
e pomogło i l
i. Potem kaza
Odpolszczon
wcowi nie uc
Więc Józio pr
Manus od zn
wiem nie jest
tem obaj kanc
majowym koń
h, na dowód
nni dokument
lecono im pó
siowi dodatko
sa czeskiej so
ki wypadek,
luż.
tej operacji to
h a m i.

jwiększą rado
Pan Twardow
wieków przeby
y duszę djał
się samemu

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
łość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
awcy otrzymają mandaty poselskie na
ycu, więc i na księżyc będą musieli
drować. Czy ta radość Pana Twar-
iego jest uzasadnioną, bardzo wątpi-
rzekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manus po przy-
i na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
niać po swojemu historję Polski. Je-
ny pewni, że mistrz Twardowski nie-
m zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ca, odsyłając tam, gdzie patrzą.
zie? Dośpiwajcie sobie sami!

nym ludności, a wynikami wyborów są równie jaskrawe i równie na niekorzyść urzędowych statystyk czeskich świadczące.

Specjalnie jednak jaskrawym będzie może wypadek gminy Rychwałd, w której oficjalny spis czeski doliczył się jedynie 363 Polaków¹⁸⁾. W gminie owej ogólna ilość mieszkańców wynosić miała 5.786 osób. W wyborach gminnych ogółem, w omawianym r. 1923 oddano na wszystkie listy 2.842 głosów ważnych. Należy zaznaczyć, że uczestnictwo w wyborach jest według obowiązujących przepisów przymusowe i uchylający się od spełnienia obywatelskich obowiązków podlegają nawet karze. W ten sposób ilość oddanych głosów uważać można za równoznaczną z liczbą osób, które wogóle do głosowania były uprawnione. Otrzymamy stąd, że w gminie Rychwałd liczba uprawnionych do głosowania stanowi 50% ogółu mieszkańców tej gminy. Ponieważ oficjalny spis czeski znalazł w gminie Rychwałd zaledwie 363 Polaków, wobec tego ilość osób narodowości polskiej, upoważnionych do głosowania stanowiłaby zaledwie 180 — tymczasem na listę polską padło 367 głosów, nie licząc głosów polskich padłych na listę komunistyczną, która uzyskała 653 głosy.

Rzecz charakterystyczna, że jeśli w tych warunkach trudno nazwać obiektywnymi wyniki powszech-

¹⁸⁾ Obyvatelstvo str. 87.

nego spisu z 1921, to jeszcze bardziej zdumiewające są rezultaty czeskiego spisu z 1 grudnia 1930 r.

Wbrew wszelkim przesłankom logicznym, oraz wbrew czeskim wykazom o „przyjęciu do obywatelstwa”, spis z r. 1930 przyniósł dalsze oficjalne kurczenie się polskiego żywiołu w szeregu gmin Śląska Cieszyńskiego.

Dla przykładu cytujemy następujący ich szereg:

Gmina	% ludn. pols. w/g. spisu 1921.	% ludn. pols. w/g. spisu 1930.
Łomna Dolna	94,2	67,4
Mosty	85,4	52,6
Bukowiec	94,8	83,3
Koszarzyska	97,5	76,1
Tyra	98,0	68,9
Karpętna	78,8	41,3
Nydek	88,9	64,8
Łąki	67,9	56,3
Raj	78,2	51,7
Piotrowice	70,1	37,8
Stare Miasto	51,4	28,1
Darków	61,9	48,3
Zawada	80,0	28,0

Jak widać z powyższego, niekompletnego rzecz jasna zestawienia, albowiem obejmującego zaledwie kilka przykładów z pośród kilkudziesięciu gmin, czeski spis z roku 1930 w jeszcze jaskrawszym stopniu, niż z 1921, obniża

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{10a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

ji porzucenia przez chobotowców
u polskiego a przejścia na wiarę
socjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
wódch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
atyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
kiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodsom Bu
ięto niczego
oś w sercac
ezegółach tej
z racji umie
a czeskiej lis
m Manus
rzemianowan
hów”, pod
olesnej. Prze
ecznie pocał
adce, soudru
Manusiowi
kręcił głow
został wyk
liście nie c
ział Bucyfa
ęcej — bo w
ce wybierze
Pan każe, s
polskie przys
o pomogło i
Potem kaza
Odpolszczo
rowi nie uc
ię Józio pi
Manus od zi
m nie jest
m obaj kan
ajowym kor
n, na dowód
ni dokument
econo im p
iowi dodatke
a czeskiej se
wypadek,
cz.
ej operacji to
am i.

większą radę
Pan Twardow
eków przeby
y duszę dja
się samemu

a a spodziewa się, że wreszcie sa-
śe ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
cu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
zekona się niebawem, jak ta spra-
raktyce wygląda. Manus po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ea, odsyłając tam, gdzie patrzy.
e? Dośpiewajcie sobie sami!

skale procentową ludności polskiej w pokaźnej ilości gmin.

O skokach niczem nieuzasadnionych oficjalnej statystyki czeskiej świadczą i odwrotne stosunki.

Tak n. p. w Trzanowicach według oficjalnej czeskiej statystyki miało być:

W r. 1921 — 39,3% Polaków, t. zn. w liczbach okrągłych 292, zaś w r. 1930 — 62,3% Polaków, t. zn. w cyfrach okrągłych 510.

Nagła zwyżka liczby Polaków w r. 1930 w porównaniu ze spisem 1921 r. nie znajduje żadnego uzasadnienia. Nie może tu wchodzić w grę ani masowe nadanie, wzgl. uznanie obywatelstwa, ponieważ w tym czasie liczba „obcokrajowców” t. j. osób, które według oficjalnych danych nie posiadały w r. 1921 obywatelstwa czesł. zmniejszyła się zaledwie o 13 osób. Skoków statystyki nie tłumaczy również żadna wędrówka wewnętrzna, albowiem liczba ogólna ludności tej gminy wzrosła z 811 w r. 1921 na 873 w r. 1930, a więc w drodze wyłącznie naturalnego przyrostu.

W gminie Mistrzowice miało jakoby być:

W r. 1921 — 35,6% Polaków, czyli w liczbach okrągłych 181, zaś w r. 1930 — 65,1% Polaków, czyli w cyfrach okrągłych 412.

I znowu liczba ogólna ludności z 587 mieszkańców w 1921 wzrosła drogą naturalnego przyrostu do 666 — a więc odpada moment zmian liczebnych naskutek wędrówki wewnętrznej, pozatem zaś liczba obcokrajow-

ców, których przyjęto w międzyczasie do obywatelstwa czesł., spadła z 79 na 33, a więc również nie tłumaczy owego nagłego wzrostu liczby Polaków. Skoki powyższe są jedynie, niestety, wyrazem bezsprzecznej tendencji — ności podczas spisów z 1921.

Jest również rzeczą charakterystyczną, że tak jak wybory gminne z r. 1923 zaprzeczyły rezultatom powszechnego spisu czeskiego z r. 1921, tak odbyte po spisie 1930 wybory gminne na Śląsku czesł. zaprzeczyły rezultatom spisowym, wykazywanym przez oficjalną statystykę czeską z r. 1930.

Tak n. p. ludność czeska według spisu z 1930 r. stanowić miała w gminie Darków, powiatu Frysztackiego, — 48,0%, zaś wybory gminne liczebność jej wykazują jedynie w wysokości 29,5%. W Markłowicach ludność czeska miała stanowić według spisu z 1930 większość 54,7%, a w wyborach gminnych listy czeskie zgrupowały 36,6%. W Lutyni Polskiej miało być Czechów 77,6%, wybory zaś wykazują 47,3%. W Lutyni Niemieckiej 83,7% wykazał spis oficjalny z 1930, zaś w wyborach Czesi uzyskali 48,2%. Żuków Dolny posiadać miał 35,6% Czechów wybory zaś, odbyte po owym spisie, wykazują 16%. Porównanie to dla gminy Karpętna stanowi 58,7% i odpowiednio 45,1%. W gminie Skrzeczon (pow. sądowy bogumiński) Czechów miało być według spisu z 1930 — 62,3% wybory zaś wykazały jedynie 41,9% i t. d.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świądomy swej roli, z braćmi...”

uniz Polak 4/1 35.

Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
lizmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyizmu. Choć to ogółowi nie jest
ome, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
ejalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem złe, jak z przejściem na ju-

n. Wodzom Bu
obcięto niczego
niecoś w sercach
zezegółach teg
z racji umie
scu czeskiej list
tem Manus
przemianowan
lruhów”, pod
bolesnej. Prze
grzecznie pocał
władce, soudrul
„Manusiowi
k kręcił głów
m został wyki
na liście nie o
edział Bucyfał
więcej — bo w
atice wybierze
„Pan każe, s
polskie przys
nie pomogło i
li. Potem kaza
Odpolszczo
awcowi nie uc
Więc Józio pr
o Manus od zr
wiem nie jest
tem obaj kan
majowym koń
ch, na dowód
nni dokument
olecono im pó
siowi dodatke
ssa czeskiej so
ki wypadek,
luż.
tej operacji to
ham i.

większą rado
Pan Twardow
wieków przeby
czy duszę djał
się samemu

stwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
mość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
awcy otrzymają mandaty poselskie na
rycu, więc i na księżyc będą musieli
drować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadnioną, bardzo wąpi-
rzekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manus po przy-
u na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
niać po swojemu historję Polski. Je-
ay pewni, że mistrz Twardowski nie-
m zaklnie siarczyście i zgoni obu z
yca, odsyłając tam, gdzie patrzą.
ie? Dośpiwajcie sobie sami!

METODY CZESKICH SPISÓW LUDNOŚCIOWYCH

Poruszając temat spisów powszechnych, stwierdzić wypada ponadto, że wr. 1930 czeskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało i doręczyło urzędowi powiatowemu w Czes. Cieszylinie i we Fryszacie wewnętrzne zarządzenie, zarówno sprzeczne z ustawą z 17.III.1927¹⁹⁾, jak i rozporządzeniem rządowym z 27.VI.1930²⁰⁾ o spisie ludnościowym. Zarządzenia te nakazywały instruowanie komisarzy i rewizorów spisowych, by w rubryce narodowości spisowego arkusza dopuszczali nazwy „Ślązak-Czechosłowak”, „Ślązak-Niemiec”, „Ślązak-Polak”, „Ślązak-Ślązak” lub wreszcie tylko „Ślązak”. Wynajdywanie nowych narodowości, wzgl. przeciwstawianie regionalizmu poczuciu ogólnonarodowemu grało podczas spisów powszechnych w Czechosłowacji rolę niestety niechlubną, zmierzającą do sztucznego obniżenia siły liczebnej ludności polskiej na czeskim Śląsku Cieszyńskim.

¹⁹⁾ „Zbirka zákonů a nariadení”, rocznik 1927. Zeszyt 26 Poz. 47.

²⁰⁾ l. c. rocznik 1930, zeszyt 37. poz. 86.

Z przykrością też stwierdzamy, że aczkolwiek przed wojną w walce politycznej rząd austriacki nie przebierał w środkach, to jednak nie posunął się do tego, by stosować nazwy regionalne dla sztucznego obniżania siły liczebnej zwalczanych narodowości.

Pod tym względem metody, stosowane przez czynniki czeskie przy sporządzaniu powszechnych spisów ludnościowych, posiadają ewolucję swoistą. O ile za czasów austriackich każda z osób musiała podać, czy jej językiem ojczystym jest polski, niemiecki lub czeski, o tyle władze czechosłowackie po raz pierwszy w r. 1921 wprowadziły nieznana dotąd sztuczną narodowość „czeskich ślązaków” oraz „Polaków bez oznaczenia”²¹⁾, by rubrykami temi manewrować potem przy publikacjach urzędu statystycznego.

Nic też dziwnego, że ani spis z 1921 r., który w porównaniu z ostatnim przedwojennym spisem zmniejszył ilość Polaków na terenie kraju morawsko-śląskiego z 156.851²²⁾ na 72.047²³⁾, ani spis z r. 1930 nie mogą być w tych warunkach uważane za bezstronne.

Jeśli badać specjalnie dane ludnościowe, dotyczące wyłącznie obszarów Śląska Cieszyńskiego, to przedwo-

²¹⁾ Patrz „Obyvatelstvo” str. 308 - 309.

²²⁾ Patrz „Zprávy”, rok 1922, Nr. 56, str. 478, Tabl. V. oraz „Statistická Příručka”, 1925, tab. 13, str. 367.

²³⁾ „Statist. Přír.”, 1928, t. 3, str. 275, tab. 13.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

man. Poln. 4/1 35.

Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

ji porzucenia przez chobotowców
u polskiego a przejścia na wiare
socjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejsze
na łono prawowitego czeskiego soc.
tyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
iem złe, jak z przejściem na in-

Wodsom Bu
ięto niczego
coś w sercad
czegółach tej
racji umie
a czeskiej lis
m Manus
zemianowan
hów”, pod
lesnej. Prze
ecznie pocal
dce, soudru
Manusiowi
kręcił głow
został wyk
liście nie c
iał Bucyfa
ceej — bo w
ce wybierze
an każe, s
olskie przys
pomogło i
Potem kaza
Odpolszcze
cowi nie uc
ięc Józio p
Manus od z
em nie jest
n obaj kan
ajowym ko
na dowód
i dokumen
econo im p
owi dodatki
a czeskiej s
wypadek,
cz.
j operacji t
mi.

większą rado
an Twardo
ków przeby
duszę dja
e samemu
a spodziewa się, że wreszcie sa-
é ustanie, gdy obaj odpolszczeni
y otrzymają mandaty poselskie na
u, więc i na księżyc będą musieli
ować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadnioną, bardzo wątpi-
zekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manus po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
é po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
a, odsyłając tam, gdzie patrza.
? Dośpiwajcie sobie sami!

jenna statystyka z r. 1910 wykazała tam 141.927 Pola-
ków²⁴⁾, zaś statystyka czeska z r. 1921 jedynie 69.967²⁵⁾.

Sposób zapisywania ludności przy pomocy określe-
nia „czeski Ślązak” oznaczało w praktyce wybitne po-
krzywdzenie ludności polskiej, ponieważ dziesiątki ty-
sięcy osób, mówiących po polsku, naskutek połączenia
regjonalizmu śląskiego z pojęciem państwowego obywa-
telstwa, zawartych razem w rubryce „czeski Ślązak”,
zastały, rzecz jasna, zdezorientowane.

W związku z powyższem zacytować może warto sło-
wa Prezydenta Republiki Czechosłowackiej T. G. Masa-
ryka, wypowiedziane w pracy jego p. t. „Nova Evropa”²⁶⁾,
a mogące niestety znaleźć całkowite zastosowanie w okre-
ślaniu czeskich metod spisów ludnościowych. W pracy
swej mówi p. Prezydent Masaryk co następuje: „Należy
jeszcze zaznaczyć, iż na statystykach narodowościowych
nie można polegać; narody panujące przemożnym napo-
rem obniżały liczebność narodów ciemniejszych wynaj-
dując demograficznie dowolne, nieściśle kategorie języ-
kowe i narodowościowe (np. język towarzyski, język co-
dziennej użytku)”²⁷⁾.

Metody powyższe i fikcyjne stwarzanie „śląskiej na-
rodowości”, zagmatwanej w dodatku pojęciem obywatel-

²⁴⁾ Patrz „Zprávy”, rok 1922, Nr. 56, str. 478, Tabl. V.

²⁵⁾ „Obyvatelstvo”, str. 315.

²⁶⁾ „Nova Evropa”. T. G. Masaryk. Nakład Gustava Dubs-
keho. Praha 1920.

²⁷⁾ l. c. str. 98.

stwa czechosłowackiego nabiera specjalnego zabarwienia
choćby w świetle książki p. ministra Beneša p. t. „Pro-
blemy nové Evropy a zahraniční politika českosloven-
ská” (Praha 1924), w której stwierdza on najdobitniej, że
t. zw. „Ślązacy” poprostu mówią po polsku.

P. Minister Beneš w pracy swej, omawiając m. in.
prezbieg akcji dyplomatycznej na tematy Śląska Cie-
szyńskiego mówi dosłownie, co następuje: „Jeszcze go-
rzej oddziaływało — to, że powołaliśmy się na Ślązakow-
ców. Nie chcę przez to nikogo dotknąć, ale spra-
wę tę należy wyjaśnić. Ponieważ mówią oni po
polsku, wszelkie dowodzenia, że nie są Polakami,
były zawsze daremne i ogólnie panowało przeko-
nanie, że my, naród, powołujący się na zasa-
dę narodowościową, podszczuwamy jedną część narodu
przeciwko drugiej”.

Dodać trzeba, że wszyscy czescy językoznawcy, jak
Šafařík²⁸⁾, Šembera²⁹⁾, Polívka³⁰⁾, Niederle³¹⁾ stwierdza-
ją bez zastrzeżeń polskość narzecza ludowego w Księ-
stwie Cieszyńskim, którym posługują się Polacy, za-

²⁸⁾ „Slovanský národopis”, Praha 1849, str. 75 i nast.
oraz 85 i nast.

²⁹⁾ Základové dialektologie československé”, 1864 —
Wiedeń.

³⁰⁾ „Rozpravy filologické” 1885. Slovanský Přehled, IV.
Praha, str. 117.

³¹⁾ Slovanský Svět, Praha 1909, str. 49 i 50.

ERRATA.

str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.

str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.

str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz⁵⁴⁾.

str. 58 odnośnik^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.

str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Manuś i Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
alizmu polskiego a przejścia na wiarę
ich socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
i na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
łome, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
cjalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem złe, jak z przejściem na in-

. Wodzom Bu
obcięto niczego
iecoś w sercach
szczegółach tej
z racji umie
jescu czeskiej lis
tem Manus
przemianowa
druhów”, pod
bolesnej. Prze
rzecznie pocał
ładce, soudru
y”. Manusowi
ak kręcił głow
kim został wyk
a liście nie c
iedział Bucyfa
więcej — bo w
tice wybierze
„Pan każe, s
e polskie przys
ie pomogło i
i. Potem kaza
Odpolszezo

awcowi nie uc
Więc Józio p
Manuś od zi
iem nie jest
tem obaj kan
majowym ko
ych, na dowód
nni dokument
olecono im p
usiowi dodatko
sa czeskiej so
lki wypadek,
tlucz.
tej operacji to
hami.

ajwiększą rado
Pan Twardo
ieków przeby
szy duszę dja
się samemu

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
mość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
awcy otrzymają mandaty poselskie na
zycu, więc i na księżyc będą musieli
edrować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadniona, bardzo wątpi.
Przekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manus po przy-
u na księżyc będzie chciał natych-
t z nim handlować, a Pepi zacznie mu
niać po swojemu historję Polski. Je-
ny pewni, że mistrz Twardowski nie-
m zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ca, odsyłając tam, gdzie patrzą.
ie? Dośpiewajcie sobie sami!

mieszkali na Śląsku w granicach Państwa Czechosłowac-
kiego. Rzekome zmniejszenie się ludności polskiej pra-
wie o połowę w porównaniu z sytuacją przed wojną, nie
da się również wytłumaczyć żadnymi względami, opar-
temi na ruchu naturalnym ludności.

Ludność polska w republice Czechosłowackiej, we-
dług danych Państw. Urzędu Statystycznego w Pradze,
posiada o wiele większy przyrost naturalny, niż naro-
dowość czeska lub niemiecka. Tak n. p. w r. 1930 polski
przyrost naturalny wynosił na Śląsku 18,69‰, a w całej
Republice 16,90‰, zaś czeski przyrost naturalny na
Śląsku 11,68‰, a w całej Republice 8,80‰. Przyrost na-
turalny był zatem u Polaków o 7,01‰, wzgl. 8,10‰
wyższy, niż u Czechów.

Zagadnienie powyższe traktować będziemy w dal-
szej części tego memorjału obszerniej, chwilowo więc po-
wróćmy do rozważań, mających na celu ustalenie wła-
ściwej liczby Polaków w kraju morawsko-śląskim i to
w oparciu wyłącznie o analizę czeskich oficjalnych rocz-
ników statystycznych.

Jak już zaznaczyliśmy poprzednio, operowanie
liczbą 79.450 Polaków, mających zamieszkiwać Morawy
i Śląsk, jest o tyle niedokładne, że dotyczy jedynie po-
zycji Polaków obywateli czechosłowac-
kich, wymienionych w oficjalnym roczniku statystycz-
nym spisu z 1930 r.

By dojść do ustalenia istotnej minimalnej liczby
Polaków, którzy znajdowali się na Morawach i Ślą-

sku w owym 1930 r., musimy uciec się do me-
tody okólnej, choćby z tego względu, że poza owymi
79.450 Polakami obywatelami czst. znajdowało się na te-
renie również kilka dziesiątków tysięcy Polaków wśród
masy 63.322³²⁾ „obcokrajowców”, których podziału na
narodowości rocznik czeski, omawiający spis z 1930, nie-
stety nie zawiera, wzgl. dotychczas nie opublikował.

Skąd się wzięli ci „obcokrajowcy”?

Rozdział poświęcony sytuacji prawnej i sprawom
obywatelstwa ludności polskiej na czeskim Śląsku Cie-
szyńskim, maluje dokładnie całą sytuację, w jakiej dzie-
siątki tysięcy osób znalazły się po przyłączeniu tego
obszaru do Czechosłowacji.

W rozdziale traktującym o metodach czeskich spi-
sów ludnościowych określone zostało ponadto systema-
tyczne i tendencyjne wprowadzenie w błąd ludności dro-
gą dzielenia etnograficznej masy polskiej na rozmaite
grupy, zmierzające sztucznie do obniżenia numerycznej
siły żywiołu polskiego.

Wszystkie uwagi wypowiedziane już wyżej dotyczą
z warjantami i t. zw. „obcokrajowców” t. j. tych, którym
z najrozmaitszych powodów zakwestjonowano w r. 1921
prawa do obywatelstwa CSR.

Ponieważ liczba 79.450 Polaków mających według
tendencyjnego spisu powszechnego czeskiego z 1930 za-
mieszkiwać kraj śląsko-morawski jest, jak wspomniano

³²⁾ „Zprávy”, rocznik XIII (1932), nr. 179, str. 1431.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ³⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Manus Polak 4/1 35

Pepi Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
alizmu polskiego a przejścia na wiarę
kich socjalistów; odbyła się w dniach
tnich wzruszająca uroczystość przy-
a dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
tji na łono prawowitego czeskiego soc.
okratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
dome, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
ecjalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem złe, jak z przejściem na in-

zm. Wodzom Bu-
obcięto niczego
niecoś w sercach
szczegółach tej
z racji umie-
jsu czeskiej lis-
stem Manus
przemianowa-
udruhów”, pod-
é bolesnej. Prze-
grzecznie pocał-
władce, soudru-
é”. Manusowi
ak kręcił głowę
skim został wyk-
na liście nie c-
wiedział Bucyfa-
t więcej — bo w
Matice wybierze-
h. „Pan każe, s-
e polskie przys-
nie pomogło i
wali. Potem kaza-
ę. Odpolszczo-
prawcowi nie uc-
Więc Józio po-
ko Manus od z-
owiem nie jest
Potem obaj kan-
e majowym ko-
wych, na dowód
inni dokument-
polecono im po-
nusiowi dodatki
czesa czeskiej s-
elki wypadek,
kluź.
Po tej operacji t-
u h a m i.

Największą rado-
ał Pan Twardo-
wieków przeby-
wszy duszę dja-
y się samemu

ystwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
otność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
prawcy otrzymają mandaty poselskie na
ężycu, więc i na księżyc będą musieli
ędrować. Czy ta radość Pana Twar-
skiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
r. Przekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manus po przy-
ciu na księżyc będzie chciał natych-
ast z nim handlować, a Pepi zacznie mu
jaśniać po swojemu historję Polski. Je-
śmy pewni, że mistrz Twardowski nie-
wem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ężyca, odsyłając tam, gdzie patrzy.
Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

już wyżej, jedynie tylko liczbą tych Polaków, którzy po-
siadali obywatelstwo ČSR, obliczenia nasze mają więc
za zadanie uzupełnić dane powyższe liczbą tych Pola-
ków, którzy zostali rozparcelowani przez czeski urząd
statystyczny w szeregu dowolnych rubryk, na jakie po-
dzielono „obcokrajowców”.

Zaznaczamy, że liczby w ten sposób osiągnięte będą
jedynie podsumowaniem pozycji, które w czeskich rocz-
nikach statystycznych widnieją, ale które ukryte zostały
w t. zw. rubrykach specjalnych.

Zaznaczamy, że punktem wyjścia stać się musi dla
wszelkich obliczeń aktualnych powszechny spis czeski
z r. 1921, albowiem wykazane w nim liczby zawierają
szereg gotowych zestawień, których uniknął późniejszy
spis z r. 1930.

Na terenie całego Śląska Cieszyńskiego
w r. 1921 znajdować się miało Polaków obywateli czesł.
69.967³³⁾.

Na tymże samym terenie całego Śląska wśród masy
t. zw. „obcokrajowców” znajdowali się Polacy w liczbie
23.562³⁴⁾. Razem więc ilość mieszkańców narodowości
polskiej na terenie całego Śląska Ciesz. w r. 1921, po ze-
stawieniu poszczególnych pozycji oficjalnych czeskich
roczników statystycznych, wynosiła 93.529³⁵⁾.

³³⁾ Patrz „Obyvatelstvo”, str. 131.

³⁴⁾ Patrz „Obyvatelstvo”, str. 315.

³⁵⁾ ibidem.

W związku z cytowaną za czeskim rocznikiem sta-
tystycznym liczbą 23.562 Polaków, obcych obywateli,
nasuwa się pewne spostrzeżenie o charakterze zasad-
niczym. Mianowicie ilość ta jest rezultatem sumowa-
nia przez Statystyczny Urząd rubryk „Polacy” — obco-
krajowcy, „Polacy bez oznaczenia” — obcokrajowcy,
oraz „czescy Ślązacy” — obcokrajowcy. Dodając dla
pierwszej rubryki 19.167³⁶⁾, dla drugiej 1.922³⁷⁾ oraz dla
trzeciej 2.473³⁸⁾ doszedł Statystyczny Krajowy Urząd
Czeski w Opawie do owej globalnej liczby 23.562 Po-
laków, zamieszkałych w 1921 r. na terenie całego Ślą-
ska, a posiadających według spisu, inne obywatelstwo,
niż czechosłowackie.

Jak z powyższego wynika, same władze czeskie-
go Statystycznego Urzędu w Opawie uznały „czeskich
Ślązaków”, „Polaków bez oznaczenia” i „Polaków” po-
prostu — a najzupełniej słusznie — za Polaków, łą-
cząc ich przy ostatecznych obliczeniach we wspólną na-
rodową grupę.

Opierając się na tem, jakoteż przywołując autory-
tet p. ministra Beneša i cytowanych uczonych cze-
skich, i my również w dalszych poczynionych zestawie-
niach uważać będziemy rubrykę czeskich Ślązaków za

³⁶⁾ „Obyvatelstvo”, str. 308.

³⁷⁾ „Obyvatelstvo”, str. 309.

³⁸⁾ ibidem.

ERRATA.

str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.

str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.

str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.

str. 58 odnośnik ^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.

str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Lucyfał i Manuś de Tromba
w opałach

ji porzucenia przez chobotowców
mu polskiego a przejścia na wiarę
socjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
tyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
kiem złe, jak z

Wodsom Bu
ięto niczego
coś w sercach
czegółach teg
z racji umie
i czeskiej list
em Manus
przemianowa
uhów”, pod
lesnej. Prze
ecznie pocał
dce, soudru
Manusiowi
krećcił głow
n został wyki
liście nie c
dział Bucyfa
ęcej — bo w
ce wybierze
Pan każe, s
olskie przys
e pomogło i
Potem kaza
Odpolszczo
cowi nie uc
Więc Józio p
Manuś od z
iem nie jest
em obaj kan
ajowym kol
ch, na dowód
ni dokumen
econo im p
iowi dodatke
sa czeskiej s
ki wypadek,
uż.
tej operacji t
a m i.

większą radę
Pan Twardo
ieków przeb
zy duszę dja
się samemu
a a spodziewa się, że wreszcie sa-
ść ustanie, gdy obaj odpolszczeni
wcy otrzymają mandaty poselskie na
eu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadniona, bardzo wąpi-
rzekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
niać po swojemu historję Polski. Je-
y pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ca, odsyłając tam, gdzie patrza-
ie? Dośpiewajcie sobie sami!

fikcję, nie mającą żadnego uzasadnienia, zaś osoby, w niej figurujące, za Polaków, jakimi są oni w istocie.

Jeśli nad słusnością metody, zastosowanej przez opawski krajowy Urząd Statystyczny, zatrzymujemy się dłużej, omawiając obszernie pozycję owych obcokrajowców, segregowanych na dziwolągi „Polaków bez oznaczenia”, „Polaków” i „czeskich Ślązaków” — jeśli zarazem podkreślamy słusność połączenia przez opawski Urząd Statystyczny wszystkich tych grup w jedną grupę polską, to z przykrością stwierdzić musimy jednocześnie, że jakkolwiek tę jedynie właściwą metodę zastosowano w wypadku „obcokrajowców”, to w stosunku do analogicznych pozycji narodowościowych, obejmujących **obywateli czechosłowackich**, postąpiono zgoła inaczej.

Cytowany wielokrotnie przez nas rocznik statystyczny p. t. „Obyvatelstvo Slezska a Hlučinska” zawiera, jak już wyżej wspomniano, wyszczególnienie wszystkich, zamieszkałych na terenie Śląska cudzoziemców, z podziałem na grupy narodowościowe, wśród których figurują i owe omawiane „narodowościowe” dziwolągi.

Dając wykaz narodowościowy **obywateli czechosłowackich**, czeski Urząd Statystyczny użył metody specjalnej i o ile w stosunku do obcokrajowców podał 27 grup narodowościowych³⁹⁾, to w stosunku do oby-

³⁹⁾ „Obyvatelstvo”, str. 306 — 309.

wateli czechosłowackich ograniczył się jedynie do szczegółowego wykazania 4-ch⁴⁰⁾.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że poniechano w tym wypadku owych kompromitujących bezsprzecznie rubryk „Polaków bez oznaczenia” oraz „czeskich Ślązaków”, których podobnie, jak w cytowanym wypadku „obcokrajowców”, zaliczono również do Polaków.

W istocie postąpiono wprost przeciwnie i zaniechano wykazywania wszystkich 27 grup narodowościowych dlatego, iż jak stwierdziło najwyraźniej czasopismo „Parlament”^{40a)}, oraz praca statystyczna, wydana przez dr. Boháča, wszystkie osoby, posiadające państwowe obywatelstwo czes., a zarejestrowane w narodowościowych pozycjach „Polaków bez oznaczenia” oraz „Czeskich Ślązaków”, w ogólnej ilości 25.000 zaliczono poprostu do osób narodowości czeskiej.

Tem się zdaje tłumaczyć fakt, iż żaden czeski rocznik statystyczny mówiąc o narodowości obywateli czechosłowackich, nie został opublikowany z uwzględnieniem tych 27 szczegółowych grup narodowościowych, jakie zastosowano w odniesieniu do mieszkańców, ujętych w rubrykę „obcokrajowców”.

⁴⁰⁾ „Obyvatelstvo”, str. 312 — 315.

^{40a)} Patrz dr. A. Boháč „Statistika Slovanstva”. Zbiorowa praca p. t. Zeměpisny obraz, statistika, ustavní zřízení a filosofie slovanstva. Wyd. Vesmír 1929. Praga.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz⁴⁴⁾.
- str. 58 odnośnik^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

...wiz. Polsh. 4/1 35.

Pepi Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
alizmu polskiego a przejścia na wiarę
kich socjalistów, odbyła się w dniach
utnich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
ji na łono prawowitego czeskiego soc.
nokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ome, jednak ta zmiana wiary poli-
znej i innej — połączona jest ze
cjalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem źle, jak z przejściem na ju-
zm. Wodzim F.

obcięto nieczeg
niecoś w sere
szczegółach t
z racji um
ejscu czeskiej l
stem Manu
y przemianow
udruhów”, po
é bolesnej. Pr
grzecznie poc
władce, soudr
é”. Manusowi
ak kręcił gł
skim został wy
na liście nie
iedział Bucyf
więcej — bo
Matice wybierz
h. „Pan każe,
e polskie prz
nie pomogło
yali. Potem ka
e. Odpolsze
prawcowi nie
Więc Józio
ko Manuś od
powiem nie jes
Potem obaj ka
ie majowym k
wych, na dowó
inni dokume
polecono im
anusowi dodat
ezesa czeskiej
zelki wypadek
kluź.
Po tej operacji
u h a m i.

Największą ra
ał Pan Tward
wieków przeł
szy duszę d
y się samemu

ystwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
otność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
prawcy otrzymają mandaty poselskie na
ężycu, więc i na księżyc będą musieli
ędrować. Czy ta radość Pana Twar-
skiego jest uzasadnioną, bardzo wątpi-
7. Przekona się niebawem, jak ta spra-
w w praktyce wygląda. Manuś po przy-
ciu na księżyc będzie chciał natych-
ast z nim handlować, a Pepi zacznie mu
asniać po swojemu historję Polski. Je-
śmy pewni, że mistrz Twardowski nie-
em zaklnie siarczyście i zgoni obu z
iężycy, odsyłając tam, gdzie patrzą.
Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

Jest rzeczą godną uwagi, a zarazem świadczącą
niestety o bezsprzecznej tendencyjności czeskich roczni-
ków statystycznych, że o ile cytowany poprzednio tom
urzędowego wydawnictwa „Obyvatelstvo...”⁴¹⁾ oblicza-
jąc ilość Polaków, zamieszkujących teren Śląska w r.
1921, a nie posiadających obywatelstwa czśl., dodał
„Polaków”, „Polaków bez oznaczenia”, oraz „czeskich
Ślązaków”, otrzymując globalnie liczbę 23.562, to póź-
niejsze statystyczne wydawnictwo czeskie, posiadające
równie charakter urzędowy, zredukowało tę pozycję do
21.083⁴²⁾, zaprzeczając w ten sposób przedtem już
uznanej polskości owych „czeskich Ślązaków” w ilości
2.473⁴³⁾.

Wbrew opisanym metodom, a opierając się na stanie
faktycznym, oraz na kryterjach, które sam czeski Urząd
Statystyczny uznał za miarodajne w wypadku „czeskich
Ślązaków” — obcokrajowców, zakwalifikowanych, jako
Polaków — i my z kolei, gdy mowa o tych samych lu-
dziach, ale posiadających obywatelstwo czśl., uważa-
my ich i uważać będziemy za Polaków.

⁴¹⁾ „Obyvatelstvo”, 1924, str. 315.

⁴²⁾ Patrz „Statist. příručka” tom II, 1925, str. 367, Tabl.
XIII, 12.

⁴³⁾ Patrz „Obyvatelstvo”, str. 309.

ILU POLAKÓW ZAMIESZKIWAŁO ISTOTNIE W CZECHOŁOWACJI W R. 1921 ZE SPECJALNEM UWZGLĘDNIENIEM KRAJU ŚLĄSKO-MORAWSKIEGO, W SZCZEGÓLNOŚCI ZAŚ ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO?

Jak zaznaczyliśmy wyżej, ilość osób narodowości
polskiej, zarówno posiadających obywatelstwo Czecho-
słowackie jak i Polaków — obcokrajowców, stanowiła,
według danych oficjalnych czeskiego Urzędu Statystycz-
nego masę 93.529 osób, zamieszkujących teren całego
Czeskiego Śląska Cieszyńskiego w roku 1921, nie licząc
w tem jeszcze pozycji 25.000 Polaków, ukrytych w za-
woalowanej pozycji pod nazwą „Czeskich Ślązaków”.

Razem otrzymujemy, iż:

1) na terenie Czeskiego Śląska Cieszyńskiego licz-
ba osób narodowości polskiej wynosiła 118.529 w roku
1921-ym t. j. 38,2% ludności tej prowincji.

Jeśli rozpatrzyć sytuację na terenie obu etnogra-
ficznie polskich powiatów Śląska Cieszyńskiego (Śląsk

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
hacza.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

man. Polak. 4/1 35.

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

ji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
h socjalistów, odbyła się w dniach
ch wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
atyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
kiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodzm F
cięto niczeg
ecóś w serec
czegółach t
z racji um
u czeskiej li
m Manu
przemianowa
uhów”, po
olesnej. Prz
zecznie poc
adce, soudr
Manusiowi
k kręcił gł
n został wy
a liście nie
dział Bucyf
ięcej — bo
ice wybierz
„Pan każe,
polskie prz
e pomogło
Potem ka
Odpolszcz
cowi nie
Więc Józio
Manuś od
iem nie jes
m obaj ka
ajowym k
h, na dowó
i dokume
econo im
siowi dodat
sa czeskiej
ki wypadek
uęcz.
ej operacji
a mi.

większą ra
Pan Tward
eków przeł
zy duszę d
się samemu

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
ość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
ycu, więc i na księżyc będą musieli
lrować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadniona, bardzo wąpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
niać po swojemu historję Polski. Je-
y pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
yca, odsyłając tam, gdzie patrz
ie? Dośpiwajcie sobie sami!

44

jak wiadomo dzieli się na trzy polityczne powiaty), to
otrzymamy obraz następujący:

a) Powiat polityczny Frysztański:

- 34.107 Polaków, obywateli czsl. ⁴⁴⁾
- 10.419 Polaków, obcokrajowców ⁴⁵⁾
- 807 Polaków bez oznaczenia ⁴⁶⁾
- 1.351 Czeskich Ślązaków-obcokrajowców ⁴⁷⁾

Razem 46.684 Polaków na terenie powiatu politycz-
nego Frysztańskiego w roku 1921, nie licząc w tem
„Czeskich ślązaków, obywateli Č. S. R.”.

b) Powiat polit. czesko - cieszyński:

- 33.927 Polaków, obywateli czsl. ⁴⁸⁾
- 3.673 Polaków - obcokrajowców ⁴⁹⁾
- 1.115 Polaków bez oznaczenia — obcokra-
jowców ⁵⁰⁾
- 1.120 Czeskich Ślązaków-obcokrajowców ⁵¹⁾

Razem 39.835 Polaków na terenie powiatu politycz-
nego Czesko - Cieszyńskiego w roku 1921, nie licząc
w tem „Czeskich Ślązaków, obywateli Č. S. R.”.

⁴⁴⁾ „Obyvatelstvo”, str. 113.

⁴⁵⁾ l. c., str. 306.

⁴⁶⁾ l. c., str. 307.

⁴⁷⁾ l. c., str. 307.

⁴⁸⁾ „Obyvatelstvo”, str. 315.

⁴⁹⁾ l. c., str. 308.

⁵⁰⁾ l. c., str. 309.

⁵¹⁾ l. c., str. 309.

45

c) Na terenie obu politycznych powiatów Cze-
skiego Śląska Cieszyńskiego, t. j. w powiecie politycz-
nym czesko - cieszyńskim i frysztańskim znajdowało się
więc w roku 1921-ym:

- 25.000 t. zw. „Czeskich Ślązaków”, obywa-
teli Č.S.R., będących takimi samymi
Polakami jak inni,
- 39.835 Polaków, w pow. czesko - cieszyń-
skim,
- 46.684 Polaków, w pow. frysztańskim

Razem 111.519 Polaków na obszarze politycznych
powiatów czesko-cieszyńskiego i frysztańskiego w 1921
bez względu na obywatelstwo i bez względu na tenden-
cyjne, niczem nieuzasadnione rubryki, w których po-
umieszczani zostali przez urzędowy czeski spis ludno-
ściowy.

Powyższa masa 111.519 Polaków stanowi zwarty
trzon etnograficznej masy polskiej w Czechosłowacji
i tworzy na terenie dwóch powiatów politycznych Cze-
skiego Śląska Cieszyńskiego t. j. na terenie pow. poli-
tycznego frysztańskiego i czesko-cieszyńskiego (wobec
ogólnej liczby mieszkańców w 1921, wynoszącej w obu
powiatach 204.278), zdecydowaną większość 54,6 %.

2) Według oficjalnych danych czeskiego spisu lud-
nościowego z 1921-go roku znajdowało się na Mora-
wach:

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
hacza.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

manus. Poln. 4/1 35.

Manus de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
lizmu polskiego a przejścia na wiarę
kich socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
i na łono prawowitego czeskiego soc.
okratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ome, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
cjalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem złe, jak z przejściem na ju-

. Wodzom F

obcięto niczeg
iecoś w serce

szczegółach t

z racji um

iscu czeskiej li

stem Manu

y przemianowa

druhów”, po

bolesnej. Pr

grzecznie poc

władce, soudr

é”. Manusowi

ak kręcił gł

kim został wy

na liście nie

riedział Bucy

więcej — bo

tatice wybierz

a. „Pan każe,

e polskie prz

nie pomogło

li. Potem ka

ę. Odpolszcz

awcowi nie t

Więc Józio

ko Manus od

owiem nie jes

tem obaj ka

e majowym k

ych, na dowó

inni dokumen

olecono im j

usowi dodat

zesa czeskiej

elki wypadek

luż.

o tej operacji

hami.

ajwiększą rat

ł Pan Tward

wieków przeł

wszy duszę d

się samemu

twa a spodziewa się, że wreszcie sa-

ność ustanie, gdy obaj odpolszczeni

awcy otrzymają mandaty poselskie na

życu, więc i na księżyc będą musieli

ędrować. Czy ta radość Pana Twar-

skiego jest uzasadniona, bardzo wąpi-

Przekona się niebawem, jak ta spra-

w praktyce wygląda. Manus po przy-

u na księżyc będzie chciał natych-

st z nim handlować, a Pepi zacznie mu

asniać po swojemu historję Polski. Je-

my pewni, że mistrz Twardowski nie-

rem zaklnie siarczyście i zgoni obu z

życa, odsyłając tam, gdzie patrz

dzie? Dośpiewajcie sobie sami!

46

2.080 „Polaków, obywateli Č. S. R.”⁵²⁾

7.026 „Polaków obcokrajowców”⁵³⁾

**Razem 9.106 osób narodowości polskiej bez różni-
cy obywatelstwa, zamieszkałych na Morawach w 1921
roku**⁵⁴⁾.

3) Dodając do siebie:

118.529 Polaków na terenie Śląska Cieszyń-
skiego,

9.106 Polaków na Morawach, otrzymamy

**127.635 osób narodowości polskiej, zamieszku-
jących bez względu na obywatelstwo państwowe (w Kra-
ju Morawsko-Śląskim w roku 1921**⁵⁴⁾.

4) Dla poszczególnych prowincji Republiki Czesko-
słowackiej sumujemy pozycje Polaków, zawarte w urzę-
dowych wydawnictwach czeskiego urzędu statystyczne-
go i otrzymujemy obraz następujący liczebności Pola-
ków w Czechosłowacji w roku 1921:

127.635 Polaków na terenie Kraju Mor.-Śląsk.
w 1921 r.

973 Polaków obyw. czśl. w Czechach
w 1921⁵⁵⁾

2.536 Polaków obyw. Č. S. R. na Słowaczyź-
nie⁵⁶⁾ w 1921

⁵²⁾ „Statist. Priř.”, 1925, tom II, str. 362, tabl. XIII, 7.

⁵³⁾ l. c. tabl. XIII, 12, str. 367.

⁵⁴⁾ l. c. str. 368, tabl. XIII, 15.

⁵⁵⁾ „Statist. priř.”, tom II, str. 362, tabl. XIII, 7.

⁵⁶⁾ l. c.

47

297 Polaków obyw. Č. S. R. na Rusi Pod-
karpackiej w 1921⁵⁷⁾

2.392 Polaków-obcokrajowców w Czechach
w 1921⁵⁸⁾

3.523 Polaków - obcokrajowców na Słowa-
czyźnie w 1921⁵⁹⁾

261 Polaków-obcokrajowców na Rusi Pod-
karpackiej w 1921⁶⁰⁾

**Razem 137.617 Polaków bez względu na przyna-
leżność państwową na terenie Republiki Czechosłowac-
kiej w roku 1921** (liczba uzyskana przez nas pokrywa się
prawie całkowicie z liczbą Polaków, wykazywaną bez
względów na ich stosunek do obywatelstwa Č. S. R. w
pracy badacza czeskiego A. Boháč'a, stwierdzającego
obecność na terenie Republiki Č. S. w r. 1921 — 135.000
Polaków)⁶¹⁾.

Jeśli uwzględnić więc dane powyższe, oparte wy-
łącznie na źródłach czeskich spisów oficjalnych, a do-

⁵⁷⁾ l. c.

⁵⁸⁾ „Stat. priř”, str. 367, tabl. XIII, 12.

⁵⁹⁾ l. c.

⁶⁰⁾ l. c.

⁶¹⁾ patrz. Dr. A. Boháč. „Statistika Slovanstva”. Zbioro-
wa praca p. t. Zeměpisný obraz, statistika, ústavní zřízení a fi-
losofie slovanstva, wyd. Vesmír. 1929. Praga.

ERRATA.

str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.

str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.

str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz⁵⁴⁾.

str. 58 odnośnik^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.

str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

uniz. Poln. 4/1 35.

i Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
lizmu polskiego a przejścia na wiare
ich socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ome, jednak ta zmiana wiary poli-
tej i innej — połączona jest ze
cjalnym obrzędem. Nie jest to
półkiem złe, jak z przejściem na ju-

n. Wodzom F
obcięto niez
niecoś w sere
zczegółach t
z racji um
scu czeskiej l
tem Manu
przemianow
lruhów”, po
bolesnej. Pr
rzecznie poc
yladce, soudr
Manusiow
k kreślił gło
m został wy
a liście nie
dział Bueyl
ięcej — bo
tice wybierz
„Pan każe,
polskie prz
ie pomogło
i. Potem ka
Odpolsze
wcowi nie
Więc Józio
Manuś od
ciem nie jes
em obaj ka
ajowym k
h, na dowó
ni dokume
econo im
siowi dodat
sa czeskiej
i wypadek
uż.
tej operacji
h a m i.

większą ra
Pan Tward
ieków przeł
zy duszę dj
się samemu

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
ość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
wcy otrzymają mandaty poselskie na
ycu, więc i na księżyc będą musieli
lrować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
iać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ca, odsyłając tam, gdzie patrzą.
e? Dośpiewajcie sobie sami!

tyczące roku 1921, to trudno uznać za wystarczające
te liczby, jakimi operują politycy i publicyści cze-
scy.

Podawane przez nich liczby dotyczą wyłącznie Po-
laków obywateli Č. S. R., obliczanych, jak wykazano
już wyżej, w sposób nad wyraz tendencyjny, nie mó-
wiąc już o tem, że stanowią oni jedynie część zwartej
masy etnograficznej polskiej na terytorjum Śląska Cie-
szyńskiego.

Stąd tendencyjność bezsprzeczna źródeł czeskich,
gdy operują dla roku 1921 jedynie tylko masą 72.047
Polaków zamieszkiwać mających Kraj Morawsko-Sła-
ski, albowiem liczba osób narodowości polskiej po do-
daniu Polaków niemających podówczas obywatelstwa
Č. S. R., jako też olbrzymiej całej rzeszy polskiej, rozpar-
celowanej przez czeski urząd statystyczny w najbardziej
dowolnych zawołowanych rubrykach stanowiła 127.635
osób.

Pozycja 137.617 Polaków bez względu na przyna-
leżność państwową zamieszkałych w Republice Czecho-
słowackiej w roku 1921 jest wynikiem jedynie tylko
sumowania tych rubryk, które zawarte są w oficjalnych
wydawnictwach czeskiego urzędu statystycznego.

ILU POLAKÓW ZAMIESZKIWAŁO ISTOTNIE W R. 1930 W CZECHOSŁOWACJI ZE SPECJALNEM UWZGLĘDNIENIEM KRAJU ŚLĄSKO-MORAWSKIEGO, W SZCZEGÓLNOŚCI ZAŚ ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO?

Oficjalne dane statystyczne czeskie, dotyczące 1930
r., nie zawierają niestety elementów, które mogłyby po-
służyć do należytej oceny liczebnej siły Polaków w Pań-
stwie Czechosłowackiem w chwili obecnej. Mówią one
jedynie o liczbie 81.737 Polaków, obywateli czeskich na
terenie całego państwa czechosłowackiego, wyszczegół-
niając, że z pośród nich 79.450 zamieszkiwać ma ziemię
Morawsko-Sląską.

Momentem decydującym jest jednakże fakt, że na
terenie ziemi Morawsko-Sląskiej według spisu oficjalne-
nego z 1930 r. znajdowało się 63.322⁶²⁾ osoby, figuruja-
ce w rubryce „obcokrajowcy”. Przypominamy, że w r.
1921 na tymże terenie Kraju Morawsko-Sląskiego liczba
obcokrajowców wynosiła 96.096⁶³⁾. Wydobyte z pośród

⁶²⁾ „Zprávy”, rocznik XIII, nr. 179, str. 1431.

⁶³⁾ „Zprávy”, rocznik XIII, 1932, nr. 179, str. 1431.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Manuś de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
lizmu polskiego a przejścia na wiarę
kich socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
i na łono prawowitego czeskiego soc.
okratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ome, jednak ta zmiana wiary poli-
nej i innej — połączona jest ze
cejalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem złe, jak z przejściem na ju-
m. Wodzom I

biejęto niczego
iecoś w sercu
szczegółach t
z racji um
scu czeskiej l
tem Manu
przemianow
ruhów”, po
bolesnej. Pr
grzecznie poc
ładce, soudr
„Manusiow
k kręcił gł
im został wy
na liście nie
dział Bucy
ięcej — bo
tice wybierz
„Pan każe,
o polskie prz
nie pomogło
li. Potem ka
Odpolsze
awcowi nie
Więc Józio
o Manuś od
wiem nie jes
tem obaj ka
majowym k
ch, na dowó
nni dokume
lecono im
siowi dodat
sa czeskiej
ki wypadek
uż.
tej operacji
hami.

większą ra
Pan Tward
wieków prze
zy duszę d
się samemu

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
ość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
wcy otrzymają mandaty poselskie na
cu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
iego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
w praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
iać po swojemu historję Polski. Je-
y pewni, że mistrz Twardowski nie-
m zaklnie siarczyście i zgoni obu z
yca, odsyłając tam, gdzie patrzą.
ie? Dośpiewajcie sobie sami!

powyższej liczby obcokrajowców narodowościowej gru-
py polskiej napotyka kardynalną przeszkodę w odnie-
sieniu do danych liczbowych za r. 1930, ponieważ brak
jest dotychczas urzędowych publikacji czeskich, które
pozwoliłyby na analizę i ocenę fragmentów ostatniego
powszechnego spisu.

Dla obliczenia numerycznej siły żywiołu
polskiego w Czechosłowacji, w pierwszym rzę-
dzie na terenie Kraju Morawsko-Śląskiego oraz jego
dwóch etnograficznie polskich powiatów: Cieszyna
i Frysztatu, cofnąć nam się wypada do r. 1921.

Należy ustalić, jakim ewolucjom podlegała narodo-
wościowa masa polska 127.635 osób, zamieszkujących
Kraj Morawsko-Śląski w r. 1921, jakie ją kształtowały
czynniki, oraz jakim, w konsekwencji naturalnego przy-
rostu, był stan liczebny żywiołu polskiego na tym sa-
mym terenie w r. 1930.

Zaznaczamy na wstępie, że idzie nam o bezstronne
określenie nie maximum polskiego stanu posiadania na-
rodowościowego, ale jedynie minimum, poza które żad-
ne obliczenia posunąćby się nie mogły.

W poszczególnych wypadkach, gdy dane oficjalne
czeskiego urzędu statystycznego pozostawiają wątpli-
wości co do metod obliczeń, jakie należałoby zastoso-
wać, przyjmujemy zgóry wszystkie maksymalne pozy-
cje, mogące obciążyć in minus siłę numeryczną ży-
wiołu polskiego.

Rezultat naszych obliczeń jest następujący:

W okresie 1919/26, jak mówi czeski statystyczny
rocznik, 2.205 osób, pochodzących z dzisiejszych ob-
szarów polskich, zrzekło się na terenie Śląska i Mo-
raw obywatelstwa czechosłowackiego⁶⁴).

Niema wprawdzie żadnej pewności, że wszystkie te
osoby były narodowości polskiej. Niema danych, które
by tę wątpliwość wyjaśniały i prawdopodobnem jest,
że w pozycji tej znajdować się mogły również osoby
narodowości innej, niż polska, jak n. p. pewna ilość,
choćby minimalna Czechów, Niemców i t. d.

W braku szczegółowej statystyki, przyjmując, że
idzie tu nawet wyłącznie o osoby narodowości polskiej,
redukujemy polski stan posiadania z r. 1921 o powyż-
szą sumę 2.205 zrzeczeń się obywatelstwa — w latach
1919/26.

Podobnych wypadków w latach 1927/28 notuje cze-
ski urząd statystyczny 1.498 z terenu Śląska i Moraw⁶⁵).

Razem otrzymujemy:

2.205
1.498

3.703 osoby, które traktujemy
jako pozycję ujemną dla polskiego narodowościowego
stanu posiadania.

⁶⁴) Patrz „Statist. přir.“, tom III, rok 1928, str. 344,
Tabl. XV, 19.

⁶⁵) „Zprávy“, rocznik X, 1929, nr. 142, str. 1160.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{80a}) winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

uniz Polski 4/1 35.

i Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
lizmu polskiego a przejścia na wiarę
kich socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
i na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
me, jednak ta zmiana wiary poli-
nej i innej — połączona jest ze
cjalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem złe, jak z przejściem na ju-
Wodzo

biejęto n
iecoś w
szczegół
z racji
cu czeski
tem Ma
przemia
ruhów”,
bolesnej.
grzecznie
ładce, so
„Manus
ak kręcił
im został
na liście
edział B
ięcej —
atice wy
„Pan k
o polskie
nie pomo
li. Poten
Odp
awcowi r
ięc Jó
o Manus
wiem nie
em obaj
majowy
ch, na d
ni dok
olecono
usiowi d
sa czeski
ki wyp
luż.
tej oper
h a m i.

większa
Pan Tw
eków j
y dusz
się sam

a a spodziewa się, że wreszcie za-
ś ustanie, gdy obaj odpolszczeni
wcy otrzymają mandaty poselskie na
ycu, więc i na księżyc będą musieli
drować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
niać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
rea, odsyłając tam, gdzie patrza.
ie? Dośpiewajcie sobie sami!

Drugim z czynników jest moment emigracji zagra-
nicznej Polaków, obywateli czsl. z terenu Śląska i Mo-
raw.

Materiały czeskiego urzędu statystycznego przed-
stawiają się w tej kwestji następująco:

w r. 1922 wyemigr. poza granice państwa Czsl. 179 Polaków⁶⁶⁾

1923	"	"	"	77	"	67)
1924	"	"	"	85	"	68)
1925	"	"	"	100	"	69)
1926	"	"	"	225	"	70)
1927	"	"	"	171	"	71)
1928	"	"	"	260	"	72)
1929	"	"	"	465	"	73)
1930	"	"	"	168	"	74)
razem				1.730		

Razem pozycja ujemna zarówno z tytułu zrzecze-
nia obywatelstwa czsl. jak i z tytułu emigracji poza
granice państwowe osób narodowości polskiej z terenu
Kraju Śląsko-Morawskiego stanowi:

- ⁶⁶⁾ „Zprávy”, rok 1923, nr. 103, str. 861.
⁶⁷⁾ „Zprávy”, rocznik V, 1924, nr. 14, str. 117.
⁶⁸⁾ „Zprávy”, rocznik VI, 1925, nr. 50 — 51, str. 404.
⁶⁹⁾ „Zprávy”, rocznik VII, 1926, nr. 32—33, str. 228.
⁷⁰⁾ „Zprávy”, rocznik VIII, 1927, nr. 27—28, str. 198.
⁷¹⁾ „Zprávy”, rocznik IX, 1928, nr. 60—61, str. 454.
⁷²⁾ „Zprávy”, rocznik X, 1929, nr. 75—76, str. 592.
⁷³⁾ „Zprávy”, rocznik XI, 1930, nr. 84—85, str. 696.
⁷⁴⁾ „Zprávy”, rocznik XI, 1930, nr. 101, str. 836 i nr.
160, str. 1308.

3.703 zrzeczeń się obywatelstwa oraz
1.730 emigracji wraz z rodzinami

razem 5.433.

Wyłania się zagadnienie, w jaki sposób, zmierza-
jąc poprzez kwestję naturalnego przyrostu do stwo-
rzenia liczebnego obrazu polskiego żywiołu w 1930 r.
na terenie Moraw i Śląska, należałoby postąpić.

Same źródła oficjalne czeskie nie pozostawiają
wątpliwości, że zarówno wykazana powyżej emigracja
Polaków poza obszar państwowy czechosłowacki, jak
również i wypadki zrzeczeń się obywatelstwa, zachodziły
na obszarze lat 10. Mechaniczne zredukowanie stanu li-
czego polskiego, wynoszącego na Morawach i Śląsku
127.635 osób w r. 1921 o liczbę 5.433, nie znalazłoby
wprawdzie uzasadnienia z jakichkolwiek bądź wzglę-
dów rzeczowych, albowiem rzecz oczywista, zmniejszy-
łoby podstawową masę, od której przyrost naturalny
ma być obliczany.

Ponieważ jednak zaznaczyliśmy we wstępie, że
idzie nam o osiągnięcie nie maksymalnych, lecz przeciw-
nie, minimalnych danych liczbowych, mówiących o pol-
skim stanie posiadania na Śląsku, wobec tego rezyg-
nujemy z niechybnego przyrostu, jaki oczywiście owa
masa wychodźcza i rezygnująca z obywatelstwa two-
rzyć winna dla obliczeń przyrostu za okres od 1921 —
1930.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
h socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
me, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodzo
ocięto ni
ecóż w
zczegóło
z racji
eu czesk
em Ma
przemia
ruhów”,
lesnej.
rzecznie
adce, so
Manus
k krecił
m zostal
a liście
dział B
ięcej —
ice wył
„Pan k
polskie
e pomo
Poten
Odp
wcowi r
Więc Jó
Manuś
iem nie
em oba
ajowy
h, na d
ni dok
lecono
iowi d
a czesk
ki wyp
acz.
tej oper
a m i.

iększa
Pan Tv
eków i
dusz
ię sam

va a spodziewa się, że wreszcie sa-
ść ustanie, gdy obaj odpolszczeni
wcy otrzymają mandaty poselskie na
eu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadnioną, bardzo wąpi-
rzekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
y pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ca, odsyłając tam, gdzie patrzy.
e! Dośpiewajcie sobie sami!

54

W myśl powyższych przesłanek podstawową masę
polską 127.635 w r. 1921 na Morawach i Śląsku redu-
kujemy o 5.433, otrzymując jako punkt wyjścia dla dal-
szych obliczeń w r. 1921:

127.635
— 5.433

122.202 Polaków.

Pozostaje obliczyć przyrost naturalny tej masy od
1921 — 1930, rezygnując nawet z obliczeń reemigracyj-
nych, oczywiście niewielkich, a które tylko utrudniłyby
otrzymanie danych ostatecznych. Zarazem oczywiście
idąc po wytkniętej linii, zmierzamy konsekwentnie do
wykazania minimum polskiego stanu posiadania.

Przyrost masy polskiej na mocy oficjalnych danych
czeskiej statystyki ludnościowej nie trudno jest obli-
czyć.

Ponad 90% masy polskiej w Kraju Morawsko-Ślą-
skim zamieszkuje zwarte tereny powiatów politycz-
nych: czesko-cieszyńskiego i frysztackiego.

Dla powiatów tych statystyka czeska wykazuje za
lata 1921/30 przeciętny dla poszczególnych powiatów
sądowych przyrost naturalny, wahający się od 12,82‰
— 21,28‰⁷⁶⁾.

Zaznaczyć należy, iż przyrost naturalny jest tem
większy w poszczególnych sądowych powiatach, im

⁷⁶⁾ Patrz „Zprávy”, 1931, rocznik XII, nr. 5—9.

55

liczniejszą jest w jego poszczególnych gminach ludność
polska.

Tak n. p. największy przyrost posiada sądowy po-
wiat jabłonkowski, gdzie Polacy stanowią według ofi-
cjalnych danych 75% ogółu mieszkańców⁷⁶⁾. Przyrost
naturalny wynosi tam rzeczywiście 21,27‰⁷⁷⁾.

By uzyskać średnią przeciętną, należy jednak roz-
patrzeć szereg danych, aby z nich wyciągnąć konse-
kwencje. Podkreślamy raz jeszcze, że obszar Jabłon-
kowa jest terenem o maksymalnym natężeniu ilości-
wem ludności polskiej.

Na całym Śląsku Cieszyńskim w r. 1921 przyrost na-
turalny ludności wyrażał się w 17,7‰⁷⁸⁾ W Jabłonkow-
skim 19,5‰⁷⁹⁾.

W 1922 cały Śląsk Ciesz. wykazał 17,4‰⁸⁰⁾ Jabłon-
kowskie 20,1‰⁸¹⁾.

W 1924 cały Śląsk Ciesz. wykazał przyrost natu-
ralny 15,58‰ (Jabłonkowskie 20,99‰⁸²⁾.

W 1925 — cały Śląsk 16,15‰⁸³⁾ (Jabłonkowskie
21,86‰⁸⁴⁾.

⁷⁶⁾ „Obyvatelstvo”, str. 323.

⁷⁷⁾ „Zprávy”, 1931, nr. 5—9.

⁷⁸⁾ „Zprávy”, rok 1923, nr. 38, str. 311.

⁷⁹⁾ l. c. str. 311.

⁸⁰⁾ „Zprávy”, 1923, nr. 69, str. 581.

⁸¹⁾ l. c.

⁸²⁾ „Zprávy”, rocznik VI, 1925, nr. 116, str. 919.

⁸³⁾ „Zprávy”, rocznik VII, 1926, nr. 63, str. 483.

⁸⁴⁾ l. c.

ERRATA.

str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.

str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.

str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.

str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.

str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

man. Poln. 4/35

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

zi porzucenia przez chobotowców
mu polskiego a przejścia na wiarę
socjalistów, odbyła się w dniach
h wzruszająca uroczystość przy-
óch „wodzów” i kandydatów tejże
a łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ne, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
tkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodzo
ięto ni
coś w
zególa
racji
u czesk
m Ma
przemia
uhów”,
lesnej.
zecznie
dec, so
Manus
kręcił
a zostal
liście
dział B
ęcej —
ce wy
Pan k
polskie
o pomo
Poten
Odp
cowi r
ięc Jó
anuś
em nie
oba
ajowy
a, na d
i dok
cono
iowi d
a czesk
wyp
cz.
ej oper
am i.

iększa
Pan. Tv
eków
r dusz
ię san

a a spodziewa się, że wreszcie sa-
ć ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
eu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadniona, bardzo wąpi-
zekona się niebawem, jak ta spra-
raktyce wygląda. Manuś po przy-
a księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
a, odsyłając tam, gdzie patrzą.
? Dośpiewajcie sobie sami!

W 1926 przyrost naturalny na terenie całego Śląska Ciesz. 12,28‰ (w Jabłonkowskiem 17,54‰⁸⁵).

W 1927 Śląsk Ciesz. 11,40‰ (Jabłonkowskie 18,04‰⁸⁶).

1928 cały Śląsk Ciesz. 11,35‰ (Jabłonkowskie 18,65‰⁸⁷).

1929⁸⁸) powiat polt. cieszyński 12,92‰ (powiat polit. frysztański 8,46‰). W tem — powiatami sądowymi: bogumiński 9,44‰, frysztański 7,93‰ cieszyński 10,88‰ i jabłonkowski 17,35‰).

Jak widać z zestawienia powyższego przyrost naturalny okręgów polskich na całym dystansie lat 10 wahał się w najtypowszem jabłonkowskim powiecie sądowym od 17,54‰, jako minimum w r. 1926, do 21,86‰, jako maksimum w r. 1925. W żadnym z omawianych wyżej okresów ów najbardziej polski z powiatów sądowych, składających się na całość Śląska Cieszyńskiego nie wykazał poniżej 17‰ naturalnego przyrostu.

Słabszy przyrost naturalny występuje wyłącznie tam, gdzie w powiatach sądowych i gminach znajduje się znaczniejszy odsetek ludności czeskiej.

Charakterystycznym przykładem służyć może r. 1929, gdy sądowy powiat bogumiński wykazuje 9,44‰

⁸⁵) „Zprávy”, rocznik VIII, 1927, nr. 85—86, str. 667.

⁸⁶) „Zprávy”, rocznik IX, 1928, nr. 62, str. 475.

⁸⁷) „Zprávy”, rocznik X, 1929, nr. 64, str. 501.

⁸⁸) „Zprávy”, rocznik XI, 1930, nr. 82—83.

naturalnego przyrostu w porównaniu z 17,35‰ polskiego par excellence sądowego powiatu jabłonkowskiego.

Ponieważ w okresie 1921/30 przeciętna oparta na danych urzędowych dla 4 powiatów sądowych Śląska Cieszyńskiego wyraża się bez względu na podział narodowościowy w wysokości 14,78‰⁸⁹), wobec tego mając na uwadze niezaprzeczalnie wyższy przyrost naturalny ludności polskiej w porównaniu do czeskiej, wahający się nieraz w kilkudziesięciu %, można przyjąć bez najmniejszej wątpliwości, że przyrost naturalny masy polskiej stanowi co najmniej 15‰.

Jakkolwiek jest oczywiste, że na podstawie wszelkich danych twierdzić można, iż przyrost naturalny masy polskiej jest większy od przyjętej przez nas kalkulacyjnej podstawy, to nie mniej w obliczeniach swych przyjmujemy jedynie tylko normę 15‰ dla przyrostu rocznego, ciągle konsekwentnie zmierzając do osiągnięcia jedynie minimalnego faktycznego stanu posiadania polskiego w Kraju Śląsko-Morawskim.

Masa Polska, składająca się — jak już zaznaczono — zarówno z obywateli czst., jak i osób, których stosunek prawny nie był jeszcze w 1921 r. uregulowany, oraz innych Polaków, uwidoczniionych w poszczególnych rubrykach statystyki czeskiej, zredukowana przez nas o ilość emigrantów i osób, które zrzekły się oby-

⁸⁹) Rezultat obliczeń z „Zprávy”, rok 1931, nr. 5 — 9.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{89a}) winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

cji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
j i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
łkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodze

ocięto n

coś w

szczegół

z racji

eu czesk

em M.

przemia

uhów“

bolesnej

rzecznie

ładec, s

. Manuś

krecił

zosta

liście

dział B

więcej —

ice wy

„Pan k

polskie

e pomo

. Poten

Odpc

wcowi i

Więc J

Manuś

ciem nie

tem oba

ajowy

ch, na d

ni dok

lecono

siowi d

sa czesk

ki wyp

luż.

tej oper

h a m i.

jwiększa

Pan Tv

wieków

y dusz

się san

wa a spodziewa się, że w przyszłości

ość ustanie, gdy obaj odpolszczeni

wcy otrzymają mandaty poselskie na

ycu, więc i na księżyc będą musieli

drować. Czy ta radość Pana Twar-

iego jest uzasadniona, bardzo wątpi-

rzekona się niebawem, jak ta spra-

praktyce wygląda. Manuś po przy-

na księżyc będzie chciał natych-

z nim handlować, a Pepi zacznie mu

niać po swojemu historję Polski. Je-

ay pewni, że mistrz Twardowski nie-

zaklnie siarczyście i zgoni obu z

ca, odsyłając tam, gdzie patrza-

ie? Dośpiewajcie sobie sami!

watelstwa czśl., wynosiła 122.202. Przyrost naturalny za lat 10 (biorąc pod uwagę, że spis z 1921 r. odbył się na początku roku kalendarzowego, zaś spis 1930 w grudniu tegoż roku) wyniósł więc conajmniej 19.618 osób.

Razem w 1930 r. na terenie Moraw i Śląska osób narodowości polskiej bez względu na stosunek do obywatelstwa czśl. znajdowało się więc minimum 141.820.

Na terenie całego Państwa Czechosłowackiego znajdować się musiało w 1930 r. minimum 153.191 Polaków, obliczonych w sposób następujący:

122.202	Polaków na terenie Kraju Mor.-Śląsk. 1921 r.	^{89a)}
973	„ obyw. czśl. w Czechach „	⁹⁰⁾
2.536	„ „ „ na Słowaczyźnie „	⁹¹⁾
297	„ „ „ na Rusi Podk. „	⁹²⁾
2.392	„ obcokrajowców w Czechach „	⁹³⁾
3.523	„ „ „ na Słowaczyźnie „	⁹⁴⁾
261	„ „ „ na Rusi Podkarp. „	⁹⁵⁾

Razem 132.184 Polaków bez względu na przynależność państwową na terenie ČSR w 1921 r.

^{89a)} Patrz wywody na str. 34 i 35, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby.

⁹⁰⁾ „Statist. přir“, tom II, str. 362, tabl. XIII, 7

⁹¹⁾ l. c.

⁹²⁾ l. c.

⁹³⁾ „Stat. přir“, str. 367, tabl. XIII, 12.

⁹⁴⁾ l. c.

⁹⁵⁾ l. c.

Obliczywszy od tej masy 15⁰/₀₀ przyrostu rocznego za okres lat 10, otrzymamy 153.191 osób narodowości polskiej w ČSR w r. 1930.

Jeśli ogólna ilość Polaków na obszarze całej Republiki Czeskiej wynosiła w r. 1930 153.191, zaś w tem na terenie Kraju Morawsko - Śląskiego 141.820 Polaków bez względu na ich stosunek do obywatelstwa — to pozostaje obliczyć ilu Polaków znajdowało się w tymże 1930 r. na ściśle etnograficznym obszarze dwóch politycznych powiatów czeskiego Śląska Cieszyńskiego, t. j. na obszarze powiatów sądowych frysztackiego i czesko-cieszyńskiego.

Jak już wykazaliśmy wyżej, liczba ta na wspomnianym terenie w r. 1921 stanowiła 111.519 Polaków (patrz str. 45 niniejszej pracy).

Obliczyliśmy również (patrz str. od 51 do 53), że maksymalny ubytek ludnościowej masy polskiej w latach 1921-1930 na obszarze całego Kraju Śląsko-Morawskiego mógłby w najkorzystniejszym wypadku stanowić pozycję 5.433 osób.

Gdyby przypuścić, że wszystkie zrzeczenia się obywatelstwa i wszystkie wypadki emigracji dotyczyły Polaków (jak to uczyniliśmy wyżej) i gdyby przypuścić ponadto, że cały ów ubytek dotknął specjalnie Polaków zamieszkujących część Kraju Morawsko-Śląskiego, jaką stanowią przeciw dwa powiaty polityczne Frysztacki i Czesko-Cieszyński, — to wówczas podstawowa masa

ERRATA.

str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.

str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.

str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.

str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.

str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

uniz Poln. 4/5 35.

Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
zmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
me, jednak ta zmiana wiary poli-
j i innej — połączona jest ze
jajalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem złe, jak z przejściem na ju-
a. Wodze
bcięto n
iecoś w
szczegółaj
z racji
cu czesk
tem M.
przemia
druhów“
bolesnej
przecznie
yladce, s
Manus
ak kręcił
im zosta
na liście
edział B
ięcej —
atice wy
„Pan k
o polskie
nie pomo
li. Poten
Odpoc
awcowi i
Więc Jd
o Manus
iem nie
tem oba
majowy
ych, na d
nni dok
olecono
usiowi d
sa czesk
lki wyp
luż.

60

polska na tych obszarach — dla dalszych obliczeń —
musiałaby zostać o owych 5.433 zmniejszona.

Otrzymałobyśmy w ten sposób podstawową masę
106.086 (111.519 minus 5.433) Polaków, do których dodać
należy przyrost naturalny za lata 1921-1930, według uza-
sądnionej już wyżej proporcji 15‰ w stosunku rocz-
nym.

Przyrost ten daje nam pozycję 15.912. Dodając tę
masę do 106.086 otrzymamy, iż: w r. 1930 na obszarze
powiatów politycznych czesko-cieszyńskiego i frysztac-
kiego znajdowało się co najmniej 121.998 Polaków bez
względów na ich stosunek do obywatelstwa ČSR. (t. j.
53,6% ludności obu powiatów).

Operowanie przez poszczególnych publicystów i po-
lityków czeskich pozycją 76.230 Polaków, którzy mieli
jakoby w r. 1930 zamieszkiwać obszary powiatów poli-
tycznych czesko-cieszyńskiego i frysztackiego na cze-
skim Śląsku Cieszyńskim jest więc niedokładnie, albo-
wiem dotyczyć może tylko grupy Polaków obywateli
czeskich pomijając kilkadziesiąt tysięcy Polaków, roz-
sianych po innych rubrykach czeskich oficjalnych
spisów.

O tem, że obliczany przez nas liczebny stan ludno-
ściowy polski uważać należy za minimalny, świadczy
zastosowanie innej zgola metody na przykładzie Kraju
Śląsko-Morawskiego.

Kraj Śląsko - Morawski liczył w 1910 r., pod-
czas ostatniego przedwojennego, austriackiego spisu,

61

3.296.640 osób (na Śląsku 663.647⁹⁶⁾, na Morawach zaś
2.632.993⁹⁷⁾). W 1921 r. Kraj Śląsko - Morawski liczył
3.338.977⁹⁸⁾.

Jak widać z powyższego, stan liczebny w całym
kraju pozostał prawie w r. 1921 bez zmian w porówna-
niu z 1910 r. Przyrost ludnościowy wyraził się skromną
pozycją 42.337 osób, co daje niespełna 1,3%.

Ponieważ ludność polska, jak wiadomo, posiada
i posiadała stale większy przyrost od Czechów, to przy-
jęcie, że i wzrost ludności polskiej obliczyć trzeba we-
dług skali 1,3%, jest oczywiście minimalny.

Polaków na terenie Kraju Morawsko-Śląskiego w r.
1910 znajdowało się 158.261⁹⁹⁾, wzgl. 156.851¹⁰⁰⁾ według
rozbieżnych źródeł czeskich, z których oba posiadają
charakter oficjalny i stanowią organ tegoż samego urzę-
du statystycznego Republiki Czechosłowackiej.

Idąc stale po linii raz wytkniętej w poszukiwaniu
minimalnego stanu posiadania ludności polskiej w Cze-
chosłowacji, przyjmijmy znów mniejszą liczbę za pod-
stawę obliczeń, a mianowicie 156.851 Polaków. Przyrost
naturalny tej masy, obliczany w skali 1,3%, dałby mniej-
więcej 1.400 osób.

⁹⁶⁾ „Zprávy“, rocznik XIII, 1932, nr. 179, str. 1431.

⁹⁷⁾ l. c.

⁹⁸⁾ l. c.

⁹⁹⁾ „Zprávy“, rocznik XIII, 1932, nr. 179, str. 1431.

¹⁰⁰⁾ „Zprávy“, r. 1922, nr. 56, str. 478, tabl. V i „Stat.
přir.“, 1925, tabeła XIII, str. 367.

ERRATA.

str. 19 wiersz 3 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928“ winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920“.

str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.

str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921“
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.

str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby“.

str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...“

uniz Poln. 4/1 35.

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
ich socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
me, jednak ta zmiana wiary poli-
nej i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem złe, jak z przejściem na ju-
n. Wodze

obcięto n
niecoś w
szczegół
z racji
seu czesk
tem M
przemia
druhów”,
bolesnej
grzecznie
ładce, s
“. Manuś
ak kręcił
im zosta
na liście
edział B
ięcej —
atice wy
„Pan k
o polskie
nie pomo
li. Poten
Odpoc
awcowi i
Więc Jd
o Manuś
iem nie
tem oba
majowy
ych, na d
nni dok
lecono
siowi d
esa czesk
lki wyp
lućz.
tej oper
h a m i.

ujwiększe
Pan Tv
wieków
czy dusz
się san

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
ność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
awcy otrzymają mandaty poselskie na
ycu, więc i na księżyc będą musieli
drować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadniona, bardzo wapi-
rzekona się niebawem, jak ta spr-
w praktyce wygląda. Manuś po przy-
u na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
niać po swojemu historję Polski. Je-
ay pewni, że mistrz Twardowski nie-
m zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ca, odsyłając tam, gdzie patrzą.
ie? Dośpiwajcie sobie sami!

Razem otrzymalibyśmy, iż do r. 1921 powinno się
było znajdować na terenie Kraju Morawsko - Śląskiego
158.251 osób.

Emigracji polskiego elementu w epoce plebiscyto-
wej i w czasie zamieszek w r. 1919/20 czeskie statystyki
oficjalnie nigdzie nie ujmują w konkretne liczby. Źródła
polskie¹⁰¹⁾ oceniają wysokość tej emigracji na 15.000
pochodzących z terenu Śląska i Moraw. Ponieważ do r.
1921 — mimo braku dokładnych zestawień statystycz-
nych obliczać można, iż terytorjum Kraju Śląsko-Moraw-
skiego opuściło dalszych 13 — 15 tysięcy Polaków, wo-
bec tego całość emigracji polskiej z omawianego terenu
obliczona być może na maksimum 28 — 30.000 ludzi.

Odejmując ową pozycję 28 — 30 tysięcy emigran-
tów od szacunkowej masy 158.251 osób, otrzymamy do
128.000 Polaków, co świadczy, że cała metoda poprzed-
nia, sprowadzając ową masę do 122.202 Polaków w Kraju
Mor.-Śląskim w r. 1921 uważana być musi za słuszną, zaś
otrzymanej jej drogą wyniki za minimalne.

¹⁰¹⁾ Patrz Konieczny „Śląsk Ciesz.”, Poznań 1924, str. 55.

ŁAMIGŁÓWKI CZESKIEJ STATYSTYKI OFICJAL- NEJ W ŚWIELE ANALIZY LICZBOWEJ

Czeski rocznik statystyczny „Zprávy”, omawiając
rezultaty powszechnego spisu z 1930 r., zawiera wiele
materiału dla poważnej, a uzasadnionej krytyki.

Wykazuje on mianowicie, wyliczając 81.737 Pola-
ków obywateli czesł. na terenie całego państwa, że
z ilości tej 79.450 Polaków obywateli czesł. zamieszkiwać
ma Morawy i Śląsk. Liczba ta rozpada się dalej na 77.917
osób narodowości polskiej, a obywatelstwa czechosło-
wackiego, przebywających na Śląsku¹⁰²⁾, zaś 1.533 osób
tej kategorii na Morawach w tymże 1930 r.¹⁰³⁾

W innej zgół rubryce to samo wydawnictwo ofi-
cjalne zawiera informacje o tem, że w r. 1930 na terenie
Śląska i Moraw znajdowało się 63.322 cudzoziemców¹⁰⁴⁾;
z czego 37.718 na Morawach zaś 25.604 na Śląsku¹⁰⁵⁾.

¹⁰²⁾ „Zprávy”, rocznik XIII, 1932, nr. 179, str. 1431.

¹⁰³⁾ Ibidem.

¹⁰⁴⁾ Ibidem.

¹⁰⁵⁾ Ibidem.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 3 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz^{10a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

man. Polsh. 4/1 35.

Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
zmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
łkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodze

cięto n

iecoś w

zczegół

z racji

cu czesk

em Ma

przemia

uhów“

olesnej

zecznie

ładec, s

. Manus

kręcił

m zosta

liście

edział B

ięcej —

ice wy

„Pan k

polskie

e pomo

. Poten

Odpc

cowi i

Więc J

Manus

riem nie

em oba

majowy

ch, na d

ni dok

lecono

siowi d

a czesk

i wyp

uż.

tej oper

h a i.

większa

Pan Tv

eków

y dusz

się sam

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-

ósć ustanie, gdy obaj odpolszczeni

cy otrzymają mandaty poselskie na

zcu, więc i na księżyc będą musieli

łdować. Czy ta radość Pana Twar-

ego jest uzasadniona, bardzo wątpi-

przekona się niebawem, jak ta spra-

praktyce wygląda. Manus po przy-

na księżyc będzie chciał natych-

z nim handlować, a Pepi zacznie mu

niać po swojemu historję Polski. Je-

pewni, że mistrz Twardowski nie-

a zaklnie siarczyście i zgoni obu z

ca, odsyłając tam, gdzie patrz.

e? Dośpiewajcie sobie sami!

Inne zeszyty oficjalnego urzędu statystycznego cze-
skiego zawierają charakterystyczne dość dane, obejmu-
jące pokazań rubrykę osób „przyjętych” do obywatel-
stwa czsl. na terenie Śląska Cieszyńskiego i Moraw
w latach 1919/32¹⁰⁶⁾.

Zajmijmy się tą rubryką.

Okazuje się, że w latach 1919/32 „przyjęto” do oby-
watelstwa czsl. ogółem 49.665 osób „byłego obywatel-
stwa polskiego”.

Kolejno w poszczególnych latach przyjmowanie to
obejmowało:

1919	56 osób
1920	1.057 „
1921	1.077 „
1922	15.960 „
1923	10.020 „
1924	6.021 „
1925	1.795 „
1926	1.977 „
1927	2.322 „
1928	2.245 „
1929	1.048 „
1930	1.369 „
1931	2.291 „
1932	2.427 „
razem 49.665 osób.	

¹⁰⁶⁾ „Zprávy”, roczn. VIII, 1927, nr. 144, str. 1118 i roczn.
XIV, 1933, nr. 189, str. 1491.

Zanim przejdziemy do bliższej analizy liczb powyż-
szych, pragnęlibyśmy zaznaczyć, że odnośnie do spraw
obywatelstwa, t. j. zarówno co do uznania, jak nadania,
wzgl. innych form prawnych, — **statystyki, publikowa-
ne przez czeski urząd statystyczny konstruowane są
w ten sposób, że nie pozwalają absolutnie na bezpo-
średnie wyciągnięcie wniosków, ilustrujących wszech-
stronnie całość zagadnienia.** Zbudowane są one w ten
sposób, że zawsze z pośród trzech danych operują
dwoma niewiadomymi.

Wyszczególniają one zupełnie niezależnie od siebie
rubrykę cudzoziemców w dwóch pojęciach: 1) pod wzglę-
dem przynależności państwowej oraz 2) pod względem
narodowości. Niema natomiast nigdzie zestawienia, które
zawierałoby wykaz cudzoziemców pewnej narodowości
według grup ich przynależności państwowej. Niema rów-
nież nigdzie podziału obywateli poszczególnych państw
obcych, kolejno według klucza narodowościowego.

Te braki uniemożliwiają bezpośrednie dotarcie do
ostatecznej liczby osób narodowości polskiej, a „byłego
obywatelstwa polskiego”, które — jak mówi statystyka
czeska — „przyjęto” do obywatelstwa czeskiego.

Już samo sformułowanie „przyjęto”, nie może być
uważane za dokładne, albowiem nie zawiera ono infor-
macji o tem, czy mowa tu o „uznaniu”, „nadaniu”, czy
też o „nabyciu ipso iure”, na mocy umów międzynaro-
dowych, lub ustawodawstwa wewnętrznego.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Wiersz Polak. 4/5 35.

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

Wojni porzucenia przez chobotowców
mu polskiego a przejścia na wiarę
h socjalistów, odbyła się w dniach
ch wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
a łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ne, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
kiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodze
zięto n
coś w
czegół
z racji
i czesk
m M.
rzemian
uhów”,
lesnej
ecznie
adecę, s
Manuś
kręci
i zosta
liście
dział E
ęcej —
ce wy
Pan k
polskie
pomo
Poter
Odp
cowi
ięc J
Manuś
m ni
oba
ajowy
a, na
i dok
econo
owi d
a czes
wyp
cz.
ej oper
a mi.
większ
an. Tw
eków
dusz
ię san.

a spodziewa się, że wreszcie sa-
ć ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
tu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
zekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
a księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
a, odsyłając tam, gdzie patrzą.
? Dośpiewajcie sobie sami!

W r. 1921 masa osób, posiadających jakoby oby-
watelstwo polskie, a w rzeczywistości osób, z których
większości zakwestjonowano jedynie z tych czy innych
względów prawa do obywatelstwa czśl. wynosiła dla
Kraju Morawsko - Śląskiego, wedle oficjalnego czeskie-
go rocznika statystycznego:

18.254 ¹⁰⁷⁾ obywateli polskich na Morawach,
oraz
37.737 ¹⁰⁸⁾ obywateli polskich na Śląsku

Razem 55.991.

Na podstawie statystyki czeskiej nie da się bezpo-
średnio wyprowadzić, ile wśród tych „obywateli pol-
skich” było osób narodowości polskiej, a ile ewentual-
nie narodowości innej, jako n. p. Niemców, Żydów,
Ukraińców i t. d.

Dopiero z innego zgoła zestawienia narodowości-
owego cudzoziemców (jednak bez uwzględnienia jedno-
cześnie ich przynależności państwowej) wynika, że na
terenie Kraju Śląsko-Morawskiego znajdowało się 30.588
osób narodowości polskiej — obcokrajowców, a miano-
wicie: 23.562 Polaków - obcokrajowców na Śląsku ¹⁰⁹⁾,
oraz 7.026 Polaków obcokrajowców na Morawach ¹¹⁰⁾.

¹⁰⁷⁾ Statist. přir. 1925, tom II, str. 368, tab. XIII, 14.

¹⁰⁸⁾ Ibidem.

¹⁰⁹⁾ „Obyvatelstvo”, str. 315.

¹¹⁰⁾ „Statist. přir.”, 1925, tom II, str. 367, tabl. XIII, 12.

Jak widać, liczba „obywateli polskich”, wykazywa-
nych przez rocznik statystyczny czeski w wysokości
55.991 osób dla Kraju Morawsko-Śląskiego za r. 1921, nie
pokrywa się bynajmniej z liczbą osób narodowości pol-
skiej na tymże terenie i w tym samym okresie, wymie-
nionych w rubryce obcokrajowców, a wynoszących
30.588.

Różnicę między 55.991 — a 30.588 stanowiłyby miały
osoby obywatelstwa polskiego, lecz innej narodowości
niż polska.

Niewątpliwie wśród owych 25.000 osób, wzgl. 30.588
osób, znajdować się mogła — biorąc pod uwagę braki
statystyki czeskiej — pewna ilość Polaków o innej, niż
polska przynależności państwowej (n. p. niemieckiej
z Górnego Śląska, austriackiej i t. d.).

Rzecz jednak charakterystyczna:

Odnosnie do Słowaczyny i Rusi Podkarpackiej wy-
dawnictwa statystycznego urzędu czeskiego mówiąc
o „przyjęciu do obywatelstwa”, oraz udzielając liczby
za 1923 — 1928, uwzględniają zarówno poprzednią
przynależność państwową zainteresowanych jak rów-
nież ich narodowość ¹¹¹⁾.

Zastanawiającą jest więc rzeczą, dlaczego takiej sa-
mej metody wykazania poprzedniej przynależności pań-
stwowej a zarazem i narodowości osób „przyjętych do

¹¹¹⁾ Patrz „Zprávy”, rocznik XI, 1930, nr. 169, str. 1373
— 1376.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

niez. Poln. 4/1 35.

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

cji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
h socjalistów, odbyła się w dniach
ch wzruszająca uroczystość przy-
óch „wodzów” i kandydatów tejże
a łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ne, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
tkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodzo
ięto n
coś w
zegół
racji
u czesk
em M
przemie
uhów”,
lesnej
ecznie
adę, s
Manuś
kręci
a zosta
liście
dział E
ęcej —
ce wy
Pan k
polskie
o pomo
Potem
Odp
cowi
ię J
Manuś
m ni
m oba
ajowy
a, na c
i dok
econ
owi d
a czes
i wyp
cz.
ej ope
am i.

większ
an T
ków
dusz
ę sar

a a spodziewa się, że wreszcie sa-
ć ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
u, więc i na księżyc będą musieli
wać. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadnioną, bardzo wątpi-
ekona się niebawem, jak ta spr-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
a, odsyłając tam, gdzie patrzy.
? Dośpiewajcie sobie sami!

obywatelstwa”, nie zastosowano w wypadku Czech i Moraw, a zwłaszcza Śląska Cieszyńskiego?

Dane czeskiego urzędu statystycznego, mówiące o „przyjęciu” do obywatelstwa czsl. na tym terenie w latach 1919/28, operują wyłącznie i jedynie pojęciem poprzedniej przynależności państwowej, pomijają natomiast absolutnem milczeniem narodowość zainteresowanych osób ¹¹²⁾.

Metody powyższe potwierdzają niestety przekonanie, że widocznie nie było statystycznemu urzędowi na rękę odnośnie do obszaru Cieszyńskiego Śląska publikować narodowość osób, które „przyjęto” do obywatelstwa czsl., albowiem „przyjęcie”, „uznanie” lub „nadanie” obywatelstwa Č. S. R. ipso iure, czy też z innego tytułu było w przygniatającej większości rezultatem przymusowej rezygnacji zainteresowanych z udziału w polskim życiu kulturalnym oraz z tytułu do polskości. Było konsekwencją nacisku, wywieranego na robotnika i chłopca polskiego, któremu w r. 1921 lokalne władze „zakwestjonowały” posiadane przezeń obywatelstwo czsl. lub też prawa do niego, i który chcąc po całych latach niepewności i bezpaństwowości wydostać się z niej wreszcie, musiał zastosować się do wszelkich życzeń lokalnych organów politycznych, posłać swoje dzieci do szkoły czeskiej, wstąpić do czeskiej organizacji zawo-

¹¹²⁾ Patrz „Zprávy”, rocznik VIII, 1927, nr. 144 i „Zprávy”, rocznik X, 1929, nr. 142.

dowej lub politycznej i zerwać wszelki dotychczasowy swój kontakt z polskością.

O tem, że niestety tego rodzaju wnioski ze studjum czeskich roczników statystycznych są uzasadnione, tego dowiedzieć nie jest bynajmniej trudno.

Tem, co uderza przedewszystkiem, jest, że do chwili pierwszego spisu powszechnego w 1921 r. spraw obywatelstwa, jak widać z wyszczególnionego poprzednio spisu, nie załatwiano, poza skromną liczbą 1.057 wypadków w r. 1920 i 1.077 w 1921 r.

Dopiero po przeprowadzeniu spisu powszechnego w 1921 r. i po wtłoczeniu 55.991 osób w ramy obywateli polskich, podzielonych do tego na najrozmaitsze grupy narodowościowe, w r. 1922 przystąpiono wreszcie do regulowania spraw obywatelstwa.

I tutaj rzecz charakterystyczna! Wykaz obcokrajowców na Śląsku, według wyników spisu z 15 lutego 1921, wykazał 37.737 „obywateli polskich”.

Wykaz inny nie łączący się wprawdzie bezpośrednio z cytowanym poprzednio, a zawierający podział obcokrajowców na poszczególne narodowości, obejmuje 23.562 obcokrajowców-Polaków ¹¹³⁾. Wyłania się stąd zagadnienie, jakie też narodowości poza ową cytowaną masą polską złożyć się mogły na pozostałych 14.175 „obywateli polskich”.

¹¹³⁾ „Obyvatelstvo”, str. 315.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

Wojciech Polak 4/1/35

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

ji porzucenia przez chobotowców
mu polskiego a przejścia na wiarę
socjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
tyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
iem złe, jak z przejściem na ju-
Wodze

70

Wykaz przedstawicieli rozmaitych obcych narodo-
wości, z których poszczególne jednostki zamieszkiwały
w 1921 r. na Śląsku, zgóry wyklucza możliwość posiadania
przez szereg z nich obywatelstwa polskiego. Z pośród
28 rubryk narodowościowych 18 zdecydowanie odpada
albowiem figurują w nich takie poszczególne narodo-
wości, jak grecka, reprezentowana przez 2 osoby, wło-
ska przez 124, francuska przez 38, angielska przez 12.
norweska — 3, szwedzka — 131, duńska — 15, holen-
derska — 1, litewska — 2, wendyjska — 2, słoweńska
— 15, rumuńska — 22, serbo-kroacka — 30, węgierska
— 61 i słowacka — 78.

Na inne narodowości, zamieszkujące w r. 1921 na
Śląsku przypadało:

1.000 Żydów,
11.422 Niemców,
203 Ukraińców,
93 Wielkorusów,
14 Cyganów, razem . . . 12.732

Otóż wobec tego, że czeska oficjalna statystyka nie
prowadzi zestawień narodowościowych dla poszczegół-
nych grup narodowościowych, zamieszkujących CSR,
nie pozostaje nam nic innego, jak doprowadzając sprawę
do absurdu, przypuścić nawet, że wszyscy wymienieni
przez nas przedstawiciele obcych narodowości z Wiel-
korusami i Cyganami włącznie stanowili w r. 1921 część
masy, składającej się na 37.737 „polskich obywateli” wy-
kazanych przez czeski rocznik statystyczny.

71

Otóż — powtarzamy — gdybyśmy nawet dopuścili
ów absurdalny i niczem nieuzasadniony wypadek, włą-
czając do grona obywateli polskich wszystkich Ży-
dów, Niemców, Wielkorusów, Ukraińców i Cyganów, —
to i wtedy nawet okazałoby się, że brak nam wyszcze-
gólnienia narodowościowego dla pozostałych 1.442 oby-
wateli polskich a po wyczerpaniu wszystkich 28 rubryk
narodowościowych, jakie figurują w cytowanym czeskim
roczniku statystycznym, sięgnąć byśmy musieli do skar-
bnicy odległych narodowości wszystkich kontynentów
świata.

Zagadkę wyjaśnić jednak łatwo. Oto cytowany rocz-
nik statystyczny wśród obcych narodowości, zamieszku-
jących w r. 1921 czeski Śląsk Cieszyński, ściślej mówiąc
wśród obcokrajowców, zamieszkujących ów teren, a po-
dzielonych na narodowościowe grupy, wylicza również
obok najliczniejszej grupy polskiej, liczącej 23.562 osoby,
drugą, równie ważną 12.428 Czechów obcej przynależ-
ności państwowej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wśród grupy
37.737 obywateli polskich znajdować się musi okazała
ilość „Czechów”, których polskiego obywatelstwa żadne
historyczne ani prawne momenty nie zdołałyby wytlu-
maczyć.

Dalsze wyjaśnienie zagadki zawiera wykaz szcze-
gółowy osób, przyjętych do obywatelstwa czesł. w r. 1932,
wykaz po raz pierwszy publikujący zarówno narodowość

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Wiersz Polak 4/1 35

Ucyfał i Manuś de Tromba w opałach

i porzucenia przez chobotowców
u polskiego a przejścia na wiarę
socjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
jęcia „wodzów” i kandydatów tejże
a łono prawowitego czeskiego soc.
tyzmu. Choć to ogółowi nie jest
jednak ta zmiana wiary poli-
innej — połączona jest ze
lnym obrzędem. Nie jest to
ciem źle, jak z przejściem na ju-

Wodzo
ęto n
os w
egół
racji
czesk
M.
zemie
nów“
esnej
cznie
lce, s
Manu
ręci
zosta
iście
iał E
cej —
wy
Pan k
lskie
pome
Poter
Odp
owi
ęc J
lanuś
ni
a oba
jowy
na c
dok
ono
owi d
czes
wyp
z.
j ope
m i.

ększa
an T
ków
dusz
ę sar

a spodziewa się, że wreszcie sa-
ustanie, gdy obaj odpolszczeni
y otrzymają mandaty poselskie na
i, więc i na księżyc będą musieli
ować. Czy ta radość Pana Twar-
go jest uzasadniona, bardzo wąpi-
zekona się niebawem, jak ta spra-
raktyce wygląda. Manuś po przy-
ta księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
é po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
i, odsyłając tam, gdzie patrzą.
? Dośpiewajcie sobie sami!

72

„przyjętych”, jak i były ich „obywatelstwo”¹¹⁴⁾. Okazuje się, że z pośród osób w r. 1932 przyjętych do obywatelstwa ČSR., znadowało się 1.992 osoby narodowości „czeskiej” jeśli idzie o narodowość, a 2.427 osób b. obywatelstwa polskiego. Osób narodowości polskiej przyjęto jedynie 529.

Suma osób narodowości czeskiej i polskiej: 1.992
529

razem 2.521,

pokrywa zgórą ilość b. obywateli polskich, przyjętych do obywatelstwa czsl., pozostawiając jeszcze 94 wypadki, w których zainteresowani mogliby się rekrutować spośród innych, niż Polska, państw europejskich. Powstaje stąd pytanie, na które trudno szukać odpowiedzi w urzędowej statystyce czechosłowackiej. Pytanie drażliwe: ilu też z pośród Polaków, którym w r. 1921 zakwestjonowano prawo do obywatelstwa czsl., zostało przez lokalne władze administracyjne wpisanych do rubryki czeskiej narodowości, ilu z nich w obawie przed konsekwencjami, jakie niesie stan bezpaństwowości, zgadzało się na wszystko, co w arkuszu spisowym wypisze spisowy komisarz — i ilu w rezultacie Polaków zapisał jako Czechów zarówno spis powszechny z 1921 r., jak i spis z 1930, wbrew wyraźnym stypulacjom umowy likwidacyjnej polsko-czechosłowackiej z 23 kwietnia 1925?

¹¹⁴⁾ „Zprávy”, rocznik XIV, 1933, nr. 189, tabl. 10, str. 1499.

73

W latach 1921/30 — jak twierdzi czeski rocznik statystyczny — przyjęto do obywatelstwa czsl. na terenie Śląska Cieszyńskiego i Moraw 42.757 osób b. obywatelstwa polskiego. Ile z nich było narodowości polskiej, ilu zaś Polaków, których zapisano inaczej, tego ze statystyk oficjalnych praskiego urzędu bezpośrednio wywnioskować nie można.

Pozostaje więc znowu metoda okólna. Mianowicie: w r. 1921 w kraju morawsko-śląskim znajdowało się, jak wykazano już przedtem, 72.047 Polaków, obywateli czechosłowackich¹¹⁵⁾.

Zrzekło się obywatelstwa czechosłowackiego i wyemigrowało 5.430 osób. Pozostałaby więc masa 66.614 Polaków, obywateli czsl., którzy do r. 1930 pozostali, i których przyrost według skali 15‰ za okres lat 10 od 1921 — 1930 włącznie stanowić winien conajmniej 9.992 osoby.

Razem otrzymujemy, że, nie licząc jeszcze bynajmniej pozycji Polaków, którzy w międzyczasie obywatelstwo czsl. otrzymali, owa podstawowa masa Polaków obywateli czsl. z r. 1921 stwarzała pozycję 76.606 w r. 1930 na obszarze kraju morawsko — śląskiego.

Statystyczny rocznik czeski, mówiący o podziale narodowościowym obywateli ČSR według spisu z 1930 r., a za nim i praski Komitet Porozumienia Prasowego mó-

¹¹⁵⁾ „Statist. přir.”, tom II, str. 362, tabl. XIII, 7.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{10a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ³⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{8a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

Wielki Polak 4/1 35.

Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

ji porzucenia przez chobotowców
mu polskiego a przejścia na wiarę
socjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
tyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
iem złe, jak z przejściem na ju-

Wodze
ęto r
coś w
czegół
racji
czesk
m M
zemia
uhów“
blesnej
ecznie
dee, s
Manu
kręci
zosta
liście
ział F
ęcej —
e wy
Pan l
olskie
pom
Poter
Odp
owi
ęć Jo
Manuś
em ni
n oba
jowy
na c
i dok
econ
owi c
czes
wyp
cz.
j ope
am i.

większ
an Th
ków
dusz
ę sal

a a spodziewa się, że wreszcie sa-
ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
u, więc i na księżyc będą musieli
ować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
zekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manus po przy-
a księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
é po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
odsyłając tam, gdzie patrzą.
Dośpiewajcie sobie sami!

wia jedynie o 79.450 osobach narodowości polskiej, po-
siadających obywatelstwo Republiki Czechosłowackiej,
a zamieszkujących Kraj Śląsko-Morawski¹¹⁶⁾. Wynikało-
by stąd, że jedynie różnica pomiędzy 79.450 a 76.606 sta-
nowi masę tych jednostek narodowości polskiej, które
znalazły się wśród liczby 42.757 osób b. „obywatelstwa
polskiego”, przyjętych w okresie 1921/30 do obywatel-
stwa czechosłowackiego na terenie Śląska Cieszyńskiego
i Moraw.

Taki wniosek na podstawie najściślejszych zesta-
wień należałoby wyciągnąć, a wtedy pozycja 2.844 osób
narodowości polskiej na tle olbrzymiej pozycji ogółu
„przyjętych” w sumie 42.757 b. obywateli polskich, nie
mogłaby być uważana za dowód bezstronnych metod
postępowania, spisywania i traktowania masy polskiej,
zamieszkałej na terenach etnograficznie polskich,
a dziś stanowiących własność państwa czechosłowac-
kiego.

W każdym bądź razie pozostają zagadką owe ilości
osób narodowości czeskiej, a b. „obywatelstwa polskie-
go”, na terenach, które wprawdzie przyznano swego
czasu Polsce decyzją obu rad narodowych, polskiej
i czeskiej z listopada 1918 r., ale które nie weszły jednak
w skład Państwa Polskiego.

Osoby narodowości czeskiej b. obywatelstwa pol-
skiego mogłyby się wywodzić tylko z reemigracji Cze-

¹¹⁶⁾ „Zprávy”, rocznik XIII, 1932, nr. 179, str. 1431.

chów, zamieszkałych na polskim Wołyniu. Proces taki
jednakże, jeśli obejmuje, być może, pewien szereg jed-
nostek, to nie posiadał i nie posiada rozmiarów
tak jaskrawych, które zdolne byłyby wytłumaczyć po-
chodzenie owych licznych tysięcy „Czechów”, którzy —
sądzić można — zostali nimi raczej dopiero po r. 1921
w tym sensie, że jako takich wciągnięto ich do spiso-
wych rubryk czeskiej statystyki ludnościowej, od tego
dopiero uzależniając przyjęcie do obywatelstwa czeskie-
go. Tak więc obliczenia czeskiego urzędu statystycz-
nego za r. 1930 wykazując pozycję 79.000 Polaków oby-
wateli czst., zamieszkałych na terenie Kraju Śląsko-Mo-
rawskiego, stanowią zaledwie część masy ludnościowej
polskiej, której uzupełnienie do wykazanego przez nas
minimum 140.000 tkwi w dalszej zagadce, przekazanej
przez spis czeski z 1930 r., a mianowicie w tajemnicy
owych 63.000 cudzoziemców, wśród których tkwi dal-
szych kilkadziesiąt tysięcy Polaków, ubiegających się
już od lat szeregu o przyznanie im, uznanie, czy też
wreszcie nadanie obywatelstwa ČSR.

Pragnęlibyśmy niewątpliwie wierzyć, że wśród
owych 42.000 „przyjęć” do obywatelstwa ČSR znajduje
się większa ponad 2.800 osób ilość jednostek narodo-
wości polskiej, jednakże liczba 79.000, figurująca w rocz-
niku statystycznym, a porównana z danymi za r. 1921,
nie pozwala niestety na żadne optymistyczne wyciąganie
wniosków.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Wiersz Polak 4/1 35

Ucyfał i Manuś de Tromba w opałach

porzucenia przez chobotowców
u polskiego a przejścia na wiarę
socjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
jęcia „wodzów” i kandydatów tejże
frakcji. Choć to ogółowi nie jest
znane, jednak ta zmiana wiary poli-
tycznej — połączona jest ze
zmianą obrzędem. Nie jest to
zmiana złe, jak z przejściem na ju-

Znamiennym jedynie pozostaje fakt, stawiający pod
znakiem zapytania całkowicie metody oficjalnych cze-
skich spisów ludnościowych, że żywioł polski na cze-
skim Śląsku Cieszyńskim, posiadający, jak wiadomo
o wiele wyższy przyrost naturalny „spadł” liczebnie ze
143.000 w r. 1910 na 77.000, podczas gdy słabszy ludno-
ściowo żywioł czeski „wzrósł” w tym czasie o 157.000
z 217.000 w r. 1910 do 374.000 w r. 1930. Pozycja 49.000
„cudzoziemców” na terenie Śląska w r. 1921 oraz 25.000
w 1930 jest tu może wytłumaczeniem zagadki, której do-
wolne rozwiązywanie nie zmniejsza w niczem tego faktu,
że według obliczeń, sporządzonych wyłącznie na pod-
stawie czeskich źródeł statystycznych istotne minimum
posiadania żywiołu polskiego na terenie kraju śląsko-
morawskiego wbrew wszelkim „rubrykom” i „pozycjom”
„czeskich Ślązaków”, „Polaków bez oznaczenia” i in-
nych — dotychczas za r. 1930 nie opublikowanych, sta-
nowi najskromniej licząc 140.000 Polaków.

IŁOŚĆ DZIECI POLSKICH W WIEKU SZKOLNYM I SZKÓŁ POLSKICH W KRAJU MORAWSKO - ŚLĄSKIM.

Dopiero po uwzględnieniu danych powyższych
ocenić się da należycie obecna sytuacja polskiego szkol-
nictwa mniejszościowego na czeskim Śląsku Cieszyń-
skim.

Ogół ludności Kraju Morawsko - Śląskiego w r. 1930
stanowił masę 3.565.010¹¹⁷⁾. Dzieci, uczęszczające do
szkół wydziałowych, prywatnych i publicznych, stano-
wiły w r. 1931 liczbę 87.757¹¹⁸⁾.

Dzieci, uczęszczające do wszystkich szkół ludowych
429.122.

Razem dzieci w wieku szkolnym, a zarazem wszyst-
kie uczęszczające do szkoły w związku z przymusem
nauczania, stanowiły pozycję 516.879 dzieci.

Wyprowadzając stosunek liczbowy dzieci w wieku
szkolnym do ogółu mieszkańców, otrzymujemy, iż sta-
nowiły one 14,4% masy ogółu ludności.

¹¹⁷⁾ „Zprávy”, rocznik XIII, 1932, nr. 179, str. 1431.

¹¹⁸⁾ „Zprávy”, rocznik XIV, 1933, nr. 147—153, str. 1159.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

niez Polski 4/1 35

ucyfali Manus de Tromba w opałach

ji porzucenia przez chobotowców
nu polskiego a przejścia na wiarę
socjalistów, odbyła się w dniach
h wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
a lono prawowitego czeskiego soc.
tyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
kiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodze
ięto n
coś w
ezegół
z racji
a czesk
em M
przemia
uhów“
lesnej
zecznie
dce, s
Manu
kręci
n zosta
liście
ział F
ęcej —
ice wy
„Pan I
olskie
pomoc
Poter
Odp

weowi
Więc J
Manuś
iem ni
m oba
majowy
ch, na
ni dok
econo
siowi c
a czes
ki wyr
luż.

tey ope
h a m.
jwiększ
Pan T
eków
zy dus
się sa

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
ość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
awcy otrzymają mandaty poselskie na
ycu, więc i na księżyc będą musieli
drować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
Przekona się niebawem, jak ta spr-
w praktyce wygląda. Manus po przy-
u na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
śniać po swojemu historję Polski. Je-
ny pewni, że mistrz Twardowski nie-
em zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ryca, odsyłając tam, gdzie patrzą.
zie? Dośpiewajcie sobie sami!

Jeśli 14,4% jest przeciętną dla narodowości zamie-
szkujących Kraj Śląsko-Morawski, to procent dzieci pol-
skich, łącząc się ściśle z większym naturalnym przyro-
stem ludności polskiej, jest od tej przeciętnej bez wąt-
pienia wyższy i wynosi najskromniej licząc 15 od sta.

W tych warunkach w roku 1930 na terenie Kraju
Morawsko-Śląskiego znajdowało się 21.273 dzieci pol-
skich w wieku szkolnym.

Stan posiadania ludności polskiej w dziedzinie
szkolnictwa jest jednak w chwili obecnej pozostałością
niekompletną zaledwie dorobku polskiego z czasów
przedwojennych i zdobyczy z tej walki, jaką zmuszo-
na była prowadzić ludność polska z tendencjami germa-
nizacyjnymi Austrii.

W r. 1916 znajdowało się na terenie 3 politycznych
powiatów: czesko-cieszyńskiego, fryszackiego i frydec-
kiego 94 polskich szkół ludowych publicznych, do
których uczęszczało 21,725 dzieci, 9 ludowych szkół
prywatnych o liczbie dzieci 1.447, a pozatem 1 wydzia-
łowa szkoła publiczna dla 125 dzieci oraz 1 tegoż typu
szkoła prywatna, w której naukę pobierało 79 dzieci
polskich¹¹⁹⁾.

Wbrew postanowieniu czechosłowackiej ustawy
szkolnej z r. 1919, jeszcze przed objęciem oficjalnem
przez państwo czeskie, jako też po objęciu przyznanej

¹¹⁹⁾ „Vývoj a nynější stav školství ve Slezsku a na Hluč.“
1925, Opava, wydawnictwo ofic. czeskiej Kraj. Komisji Ad-
min., str. 116 i dalsze.

mu decyzją Rady Ambasadorów części Śląska, nastąpiło
zamykanie istniejących szkół polskich w szeregu miej-
scowości.

Jakkolwiek wspomniana ustawa przewiduje obo-
wiązek utrzymywania przez państwo szkoły mniejszo-
ściowej powszechnej tam, gdzie jest 40 dzieci w wieku
szkolnym, w r. 1919/20 zamknięto 17 szkół polskich, do
których uczęszczało 4.135 dzieci polskich, tak, że każ-
da szkoła posiadała w swych murach ilość dzieci kil-
kakrotnie przewyższającą minimum przewidziane usta-
wowo.

Dopiero po latach stowarzyszenie prywatne, znane
pod nazwą Polska Macierz Szkolna, zdołało prywatnie
odbudować część zlikwidowanego szkolnictwa.

O sytuacji bieżącej mówi najlepiej porównanie
dzieci:

W roku 1916-ym, pod wyznaczającymi rządami
Austrii, do prywatnych i publicznych szkół ludowych
i wydziałowych polskich na terenie Śląska Cieszyńskiego
dziś należącego do Č. S. R., to znaczy na terenie trzech
politycznych powiatów: 1) czesko - cieszyńskiego, 2) fry-
szackiego, 3) frydeckiego uczęszczało 23.376¹²⁰⁾ dzieci
polskich.

Pod rządami czeskiemi liczba ta spadła w roku 1932,
na tym samym terenie do 12.596¹²¹⁾ w roku 1933 do
12.556, zaś w roku szkolnym 1934/35 — do liczby 12.409

¹²⁰⁾ Vývoj a nynější stav školství...

¹²¹⁾ „Zprávy“, rocznik XIV, 1933, nr. 147—153, str. 1160.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 3 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Lucyfał i Manuś de Tromba w opałach

ji porzucenia przez chobotowców
mu polskiego a przejścia na wiarę
socjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
wódch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
tyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
kiem złe, iak z przejściem na ju-
Wodz.

80

dzieci polskich, korzystających z nauczania w języku
ojczystym w szkołach ludowych i wydziałowych, za-
równo prywatnych jak i publicznych.

Jak widać z powyższego zestawienia, spadek dzie-
ci polskich, uczęszczających do szkół o polskim języ-
ku naczania, przedstawia się katastrofalnie, mimo wszel-
kie pozory mogące się nasuwać w związku z ilością
samyh zakładów naukowych, porównywanych liczbowo
ze stanem z 1916 roku: w roku 1931 znajdowało się bo-
wiem na terenie Kraju Morawsko-Śląskiego 90 szkół lu-
dowych¹²²⁾, publicznych i prywatnych łącznie, oraz 11
szkół wydziałowych, prywatnych i publicznych łącznie¹²³⁾.

Zmniejszenie się o połowę ilości dzieci polskich, ko-
rzystających z nauczania w języku ojczystym, chara-
kteryzuje może najlepiej czasopismo „Straż Moravy”,
nr. 4 z 24.XII. 1931 r. w artykule p. t. „Národnost
žáctwa škol v zemi moravsko-slezské”. Na str. 57 autor
Ant. Obrtel, analizując stytystykę narodowości uczniów
w szkołach morawsko-śląskich, w cyfrach absolutnych
i procentowych, za czas 1921/30, stwierdza, że jakkol-
wiek liczba dzieci czeskich zmniejszyła się w danym
czasokresie pod względem liczbowym, w rezultacie
zmniejszonego przyrostu ludnościowego, to w stosunku
procentowym odsetek dzieci, uczęszczających do szkół
czeskich podniósł się w tym samym czasie.

¹²²⁾ „Zprávy”, rocznik XIV, 1933, nr. 147—153, str. 1160.

¹²³⁾ l. c., str. 1159.

STAN SZKOLNICTWA POLSKIEGO W ŚWIEŹLE USTAWODAWSTWA CZESKIEGO I LUDNOŚCIO- WYCH STATYSTYK.

Jak już wspomniano wyżej czechosłowacka ustawa
szkolna z 3.IV.1919¹²⁴⁾ przewiduje zakładanie publicz-
nych szkół w tych miejscowościach, gdzie jest 40 dzie-
ci w wieku szkolnym. Dla publicznej szkoły wydziało-
wej ustawa wymaga 400 dzieci na obszarze o promieniu
4 km.

Na specjalną uwagę zasługuje § 5-ej ustawy, który
stwierdza, że w specjalnych wypadkach ministerstwo
oświaty może postanowić, by zostały stworzone i otwar-
te publiczne szkoły ludowe, jakoteż i wydziałowe na-
wet dla mniejszej ilości, niż to ustalają poprzednie §§
tej ustawy.

Ow § 5 ustawy szkolnej czeskiej, posiadając wszelkie
cechy najdalej posuniętego liberalizmu w stosunku do
narodowościowych grup drobnych, rozsianych wśród
obcojęzycznych większości, zasługuje na specjalną uwa-

¹²⁴⁾ Sb. zák. a nař. nr. 189.

6

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

man. Poln. 4/1 35

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

cji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
h socjalistów, odbyła się w dniach
ch wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
atyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
łkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodza
cięto r
ecoś w
czegółą
z racji
u czesk
em M
przemia
ruhów“
polesne,
czecznie
ładce, s
Manuś
k kręci
m zosta
a liście
dział I
ięcej —
ice wy
„Pan I
polskie
e pomo
i. Poter
Odp
wcowi
ię J
Manuś
iem ni
m oba
majowy
ch, na
ni dok
lecono
siowi
sa czes
i wyp
cz.
tej ope
h a m i.
większ
Pan T
ieków
zy dusz
się sa

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
ość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
ycu, więc i na księżyc będą musieli
łrować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadniona, bardzo wąpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
niać po swojemu historję Polski. Je-
y pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
rea, odsyłając tam, gdzie patrzą.
ie? Dośpiewajcie sobie sami!

gę, albowiem w praktyce stał się dowodem nierówno-
miernego traktowania przez władze szkolne ludności
polskiej i czeskiej.

Szkoły, otwarte na podstawie § 5, różnią się tem
od innych powszechnych szkół publicznych, że gdy
wszystkie inne utrzymywane są na koszt gminy, to na
szkoły otwarte z tytułu § 5 łoży bezpośrednio skarb
państwa. T. zw. szkoły mniejszościowe założone zosta-
ły wszędzie tam, gdzie w gminach ludność czeska po-
siadała ilość dzieci w wieku szkolnym niższą od wy-
maganego w § 1 ustawy minimum 40 dzieci.

Tak n.p. w r. 1921 gmina Raj w pow. frysztackim
według spisu powszechnego posiadała 195 Czechów¹²⁵⁾,
a więc mogła liczyć maksimum 29 dzieci w wieku szkol-
nym. Dla dzieci tych założono w 1922 czeską ludową
szkołę publiczną mniejszościową¹²⁶⁾.

W gminie Zawada tegoż powiatu, gdzie w r. 1921
znajdowało się 65 Czechów¹²⁷⁾, w tem 9-ro dzieci w
wieku szkolnym, założono powszechną szkołę czeską
w 1922 r.¹²⁸⁾.

¹²⁵⁾ „Obyvatelstvo“, 1924, str. 95.

¹²⁶⁾ „Vlastivědný sborník slezský“, Opava, 1925, część
I. art. senat. J. Lukeša p. t. „Vývoj národní školství ve Slez-
sku od r. 1865—23“.

¹²⁷⁾ „Obyvatelstvo...“, str. 95.

¹²⁸⁾ Lukeš... l. c.

W gminie Boconowice (pow. czesko-cieszyńskiego),
gdzie znajdowało się w r. 1921 — 7 Czechów¹²⁹⁾, w czym
zaledwie 1 dziecko czeskie w wieku szkolnym — zało-
żono również mniejszościową szkołę czeską.

W gminie Tyra powiatu czesko-cieszyńskiego spis
z 1921 wykazał 4 Czechów¹³⁰⁾, a więc teoretycznie nie
było tam ani jednego dziecka w wieku szkolnym, zaś
w 1923 r. założona została czeska szkoła mniejszościo-
wa¹³¹⁾.

W gminie Milików, pow. czesko-cieszyńskiego, spis
z r. 1921 wykazał 67 Czechów¹³²⁾; dzieci w wieku
szkolnym mogło być maksimum 10, zaś szkołę
mniejszościową czeską w myśl § 5 ustawy założono
w r. 1923¹³³⁾.

Gmina Gródek, pow. czesko-cieszyński: Czechów
wg. spisu 1921 — 192¹³⁴⁾, dzieci czeskich w wieku szkol-
nym około 29, powszechna czeska szkoła mniejszościo-
wa, założona w tymże 1921 r.¹³⁵⁾.

Łomna Górna. Czechów w/g spisu 1921 — 120¹³⁶⁾.

¹²⁹⁾ „Obyvatelstvo“, str. 101.

¹³⁰⁾ „Obyvatelstvo“, str. 101.

¹³¹⁾ Lukeš... l. c.

¹³²⁾ „Obyvatelstvo“, str. 101.

¹³³⁾ Lukeš... l. c.

¹³⁴⁾ „Obyvatelstvo“, str. 101.

¹³⁵⁾ Lukeš l. c.

¹³⁶⁾ „Obyvatelstvo“, str. 101.

ERRATA.

str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928“ winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920“.

str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.

str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921“
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.

str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby“.

str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...“

Wiersz Polski 4/1 35.

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
zmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
tkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodze
bcięto m
iecoś w
zczegół
z racji
u czesk
em M.
przemia
ruhów“
olesnej
zecznie
ładce, s
. Manuś
k kręci
m zosta
a liście
dział E
więcej —
tice wy
„Pan k
polskie
ie pomc
i. Poter
Odp
wcowi
Więc J
Manuś
wiem ni
cem oba
ajowy
ch, na c
mni dok
lecono
siowi d
sa cześ
ki wyp
luż.
tej ope
h a m i.
jwiększ
Pan T
ieków
y dusz
się san

a a spodziewa się, że wreszcie sa-
ość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
wey otrzymają mandaty poselskie na
cu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadnioną, bardzo wątpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
iać po swojemu historję Polski. Je-
y pewni, że mistrz Twardowski nie-
m zaklnie siarczyście i zgoni obu z
yca, odsyłając tam, gdzie patrzy-
zie? Dośpiewajcie sobie sami!

Dzieci plus minus 18. Czeską szkołę powszechną zało-
żono w 1923¹³⁷⁾.

Łomna Dolna. Czechów w/g 1921 — 35¹³⁸⁾. Dzieci
w wieku szkolnym 5. Czeska szkoła mniejszościowa za-
łożona w r. 1922¹³⁹⁾.

W powiecie cieszyńskim:

Ligotka Kameralna. Czechów w/g spisu 1921 — 175.
Dzieci czeskich w wieku szkolnym około 26. Szkołę
czeską założono w r. 1921¹⁴⁰⁾.

Gmina Rzeka. Czechów — 76¹⁴¹⁾ Dzieci 11. Pu-
bliczną szkołę czeską założono w 1923¹⁴²⁾ i t. d. i t. d.

Podobna troskliwość o dostarczanie szkoły ludo-
wej dla najmniejszej nawet grupy uczniów czeskich,
rozsianych na etnograficznie polskim terenie, byłaby
bez wątpienia chwalebna, gdyby w parze z tem nie
szło jednocześnie kasowanie szkolnictwa polskiego w
sensusie zapelnienia szkół czeskich polskimi dziećmi w
wieku szkolnym.

§ 5 ustawy byłby pozatem jednym z najbardziej li-
beralnych w dziedzinie ustawodawstw mniejszościo-
wych, gdyby stosowanie jego odnosiło się w głównej mie-
rze do wszystkich odłamów ludnościowych.

¹³⁷⁾ Lukeš... l. c.

¹³⁸⁾ „Obyvatelstvo“, str. 101.

¹³⁹⁾ Lukeš... l. c.

¹⁴⁰⁾ Lukeš... l. c.

¹⁴¹⁾ „Obyvatelstvo“, 121.

¹⁴²⁾ Lukeš... l. c.

Ilustracją sytuacji szkolnictwa polskiego i czeskiego
na terenie Śląska Cieszyńskiego są dane następujące:

W r. 1916 istniało na terenie powiatów czesko-cie-
szyńskiego i frysztackiego gminnych publicznych szkół
czeskich 19 z ilością klas 97. W r. 1933: 49 publicz-
nych czeskich szkół gminnych oraz 90 czeskich szkół
mniejszościowych, czyli razem szkół 139 o ilości klas
718.

Szkolnictwo polskie w 1916 r. posiadało 92 szkoły
o 319 klasach, zaś w r. 1933 — 79 publicznych szkół
gminnych polskich i 3 mniejszościowe, czyli razem 82
szkoły o 282 klasach.

Zysk szkolnictwa czeskiego w okresie 1916 — 1933,
gdy mowa o szkolnictwie publicznem typu niższego,
wyraził się zwiększeniem stanu posiadania o 120 szkół,
zaś dla szkolnictwa polskiego utratą 10 szkół. Czesi po-
większyli swój stan posiadania o 621 klas, polskie szkol-
nictwo straciło ich 37.

Ilość dzieci polskich w szkołach z wykładowym
językiem macierzystym zmniejszyła się przeszło o po-
łowę.

Szereg danych następujących dowodzi, że szkolnic-
two polskie nie jest równouprawnione z czeskiem.

Na tle założonych do r. 1933 — 90 czeskich szkół
mniejszościowych, rozsianych po wszystkich gminach
polskich, w których znajdowałyby się najmniejsza ilość
Czechów — odbija tem jaskrawiej sytuacja szkolnictwa
polskiego.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
hacza.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

manus. Poln. 4/1 35

Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
me, jednak ta zmiana wiary poli-
j i innej — połączona jest ze
jajalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem złe, jak z przejściem na ju-

. Wodzo
bcięto n
iecoś w
szczegół
z racji
eu czeski
tem M.
przemie
ruhów”,
bolesnej
zecznie
adce, s
Manu
k kręci
m zosta
a liście
edział E
więcej —
tice wy
„Pan k
polskie
ie pomo
i. Poter
Odp
wcowi
Więc J
Manuś
wiem ni
tem oba
majowy
ch, na c
nni dok
lecono
siowi d
sa czes
ki wyp
luż.
tej ope
h a m i.

wieksza
Pan T
eków
y dusz
się sa

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
ość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
wey otrzymają mandaty poselskie na
cu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
iego jest uzasadnioną, bardzo wąpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manus po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
iać po swojemu historję Polski. Je-
y pewni, że mistrz Twardowski nie-
m zaklnie siarczyście i zgoni obu z
yca, odsyłając tam, gdzie patrzy-
zie? Dośpiewajcie sobie sami!

Tak n. p. gmina Piersna posiada 283 mieszkańców Polaków. Ilość dzieci polskich w wieku szkolnym wynosi 42. Szkoły powszechnej polskiej niema, jakkolwiek nakazywałby jej założenie § 1 czeskosłowackiej ustawy szkolnej z 1919 r.

W gminie Cierlicko Dolne ilość Polaków wynosi 379, ilość dzieci polskich plus minus 56, — wbrew powyższemu, z pominięciem wyraźnem § 1 ustawy szkolnej, w gminie tej niema polskiej szkoły ludowej.

W gminie Zabłocie znajduje się w/g spisu z 1930 r. 195 Polaków. Ilość dzieci polskich stanowi mniej więcej 29. Szkoły mniejszościowej polskiej, opartej o § 5 ustawy, ministerstwo oświaty bynajmniej nie założyło.

To samo dotyczy gminy Leszna Górna, gdzie według spisu 1930 znajdować się ma 142 Polaków, w tem mniej więcej 21 dzieci w wieku szkolnym. Ludność polska tej gminy nie doświadczyła bynajmniej dobrodziejstw § 5 ustawy szkolnej.

W Toszonowicach Dolnych to samo: Polaków w g spisu 1930 r. 74, dzieci mniej więcej 11.

Podobnie niezastosowano § 5 w stosunku do Toszonowic Górnych, gdzie zamieszkuje 126 Polaków, w czem 18 dzieci polskich w wieku szkolnym — w stosunku do Pietwałdu: 124 Polaków i 18 dzieci, Pudłowa: 182 Polaków, w czem 27 dzieci, Wierzbicy: 56 Polaków i 8 dzieci i t. d. i t. d.

Upaństwowieniu stosownie do § 1 ustawy szkolnej z 3.IV. 1919 winny były ulec polskie szkoły prywatne

w Porębie — 50 dzieci polskich (a więc powyżej ustawowo wymaganego minimum 40 dzieci), Boguminie Nowym — 59, w Rychwałdzie — 63, w Lutyni Polskiej — 91, Wierznowicach — 54, Czeskim Cieszynie — 75. Poza tem w dalszym szeregu szkół prywatnych polskich, które nie doznały dobrodziejstw § 5 liberalnej ustawy szkolnej, znajdują się wydziałowe szkoły prywatne w Niemieckiej Lutyni — 96 dzieci, Błędowicach Dolnych — 152, Czeskim Cieszynie — 193, Morawskiej Ostrawie — 124, Bystrzycy — 227 i w Jabłonkowie — 161 dzieci polskich.

Uwzględniwszy, iż na koszt skarbu państwa utrzymywanych jest jednocześnie 90 mniejszościowych szkół czeskich na terenie, trudno uznać, by polska ludność Śląska Cieszyńskiego korzystała z równi praw obywatelskich, w wymienionych ustawach i zagwarantowanych polsko-czechosłowacką umową likwidacyjną.

O tem, że powszechne publiczne szkoły czeskie za-pełniane są polskimi dziećmi w wieku szkolnym, świadczy analiza liczb ludności polskiej w poszczególnych gminach oraz dzieci polskich w wieku szkolnym w porównaniu z liczbą tychże dzieci, które korzystają z nauczania w języku ojczystym.

Gdyby nawet oficjalny spis czeski z r. 1930, który trudno nazwać bezstronnym, przyjąć za podstawę, to i wówczas obraz wynaradawiania dzieci polskich przedstawia się dosyć jaskrawo.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{80a}) winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

man. Poln. 4/35

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
lizmu polskiego a przejścia na wiarę
oh socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
i na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ome, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
ejalnym obrzędem. Nie jest to
całkiem złe, jak z przejściem na ju-

n. Wodza
bcięto n
iecoś w
szczegół
z racji
cu czesk
em M.
przemia
truhów“
bolesnej
rzecznie
yladce, s
Manuś
k kręci
m zosta
na liście
edział F
więcej —
tice wy
„Pan k
polskie
ie pomo
li. Poter
Odp

wcowi
Więc J
Manuś
iem ni
em oba
majowy
ch, na c
ni dok
lecono
siowi d
sa czes
ki wyp
luż.
tej ope
h a m.

większ
Pan T
eków
y dusz
się sam

a a spodziewa się, że wreszcie sa-
ość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
wcy otrzymają mandaty poselskie na
cu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
iać po swojemu historję Polski. Je-
y pewni, że mistrz Twardowski nie-
m zaklnie siarczyście i zgoni obu z
yca, odsyłając tam, gdzie patrzy-
ie? Dośpiewajcie sobie sami!

Oficjalny spis czeski z r. 1930¹⁴³⁾ wykazuje n. p.
w gminie Kocobędz według spisu z 1930 r. 882 Pola-
ków. Dzieci polskich w wieku szkolnym powinno więc
było znajdować się minimum 123. W roku szkolnym
1933/34 uczęszczało do lokalnej publicznej szkoły pol-
skiej 61 dzieci, t. j. 50%.

W gminie Skrzecz Polaków znajdowało się wg
spisu z 1930 r. 954¹⁴⁴⁾ dzieci polskich w wieku szkolnym
było około 142. Do szkoły polskiej uczęszczało w r.
szk. 1933/34 — 76, t. zn. 50%.

W gminie Darków spis powszechny z 1930 wyka-
zał 1.237 Polaków¹⁴⁵⁾. Dzieci polskich było około 184.
Do polskiej szkoły uczęszczało 108. Znaczy to, że 41%
dzieci polskich w tej gminie uczęszczać musiało do
szkół obcych.

W wypadku Darkowa zjawiska tego nie pomniejsza
bynajmniej fakt, że w pobliskim Fryszacie znajduje się
szkoła wydziałowa, albowiem uczęszczają do niej dzie-
ci w ilości 193, rekrutujące się przedewszystkiem z Fry-
szatu, a potem z okolicznych miejscowości Raju, Dar-
kowa, Piersnej, Markłowic, Piotrowic, Starego Miasta,
Łąk oraz innych. W ten sposób ilość dzieci z gminy
Darków, które uczęszczać mogą do szkoły wydziałowej
we Fryszacie, ograniczać się może do rozmiarów jedy-

¹⁴³⁾ „Mimořádné zprávy“, rocznik II, 1932, nr. 23.

¹⁴⁴⁾ „Mimořádné...“, 177 str.

¹⁴⁵⁾ „Mimořádné Zprávy“..., 174 str.

nie minimalnych. Zaznaczyliśmy już niejednokrotnie jak
wiele pozostawiają do życzenia oficjalne czeskie spisy
ludnościowe.

Pokrzywdzenie ludności polskiej w dziedzinie
szkolnictwa jest więc o wiele większe, niżby to wyni-
kało z przykładów, cytowanych poprzednio, albowiem
zarówno ilość Polaków w poszczególnych gminach, jak
i liczba dzieci polskich w wieku szkolnym jest większa
od wykazywanych w czeskich rocznikach statystycz-
nych. Należy przytem zauważyć, że przymus szkolny
obowiązuje wszystkie dzieci w wieku szkolnym bez wy-
jątku i bez względu na państwową przynależność ro-
dziców, pozycja więc tych dzieci jest na Śląsku Cieszyń-
skim bardzo znaczna, jakkolwiek nie wynika ze staty-
styk, operujących z reguły liczbą mieszkańców obywa-
teli ČSR.

Należy stwierdzić, że o ile morawska ustawa kra-
jowa z 1906 r. tak zw. „Lex perek“ postanawia wyraźnie,
iż dzieci w wieku szkolnym obowiązane są chodzić do
szkoły ich języka macierzystego — to powyższa donio-
sła w swoim brzmieniu ustawa, utrzymana po wojnie
na terenie Moraw nie została jednak rozciągnięta przez
Państwo Czeskie na obszar Śląska Cieszyńskiego, z któ-
rym obecnie Morawy stanowią wspólną jednostkę ad-
ministracyjną, zwaną krajem Morawsko-Śląskim.

W tak wytworzonej sytuacji prawnej, dzieci pol-
skie na czeskim Śląsku Cieszyńskim, bez względu na
stosunek do obywatelstwa ich rodziców, nie korzysta-

ERRATA.

str. 19 wiersz 3 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928“ winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920“.

str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.

str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921“
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.

str. 58 odnośnik ^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby“.

str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...“

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
lizmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ome, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
ejalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodze
obcięto n
iecoś w
szczegóła
z racji
cu czesk
tem M.
przemia
truhów“
bolesnej
rzecznie
yladce, s
Manu
k kręci
im zosta
na liście
edział E
więcej —
tice wy
„Pan k
polskie
ie pomo
li. Poter
Odp

Wycowi
Więc Jo
Manuś
wiem ni
tem oba
majowy
ch, na c
nni dok
lecono
siowi d
sa czes
ki wyp
luż.
tej ope
h a m i.

wieksz
Pan T
eków
y dusz
się sa

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
ść ustanie, gdy obaj odpolszczeni
wcy otrzymają mandaty poselskie na
cu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadnioną, bardzo wątpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
iać po swojemu historję Polski. Je-
y pewni, że mistrz Twardowski nie-
n zaklnie siarczyście i zgoni obu z
yca, odsyłając tam, gdzie patrzy-
ie? Dośpiewajcie sobie sami!

ją z żadnych dobrodziejstw ustawy „Lex perek“, która
obowiązuje tuż obok na Morawach. Poza tem biorąc pod
uwagę dziesiątki tysięcy narodowości polskiej, zareje-
strowanych w r. 1921 przez władze czeskie, jako obco-
krajowcy, zaznaczyć trzeba, iż żadna z ustaw wyda-
nych w Czechosłowacji nie nakłada, rzecz jasna, na
państwo wcale obowiązku dostarczania szkoły o ma-
cierzystym języku wykładowym dla dzieci t. zw. obco-
krajowców.

W praktyce więc dzieci polskie, rekrutujące się z
omawianej kategorii mieszkańców Śląska Cieszyńskiego,
znalazły się poza nawiasem wszelkiej prawnej opie-
ki i w znacznej mierze wtłoczone zostały do czeskich
szkół ludowych.

Pozatem dla zrozumienia różnic, jakie zachodzą w
poszczególnych gminach między ilością dzieci polskich
w wieku szkolnym a liczbą tych, które chodzą do cze-
skiej szkoły powszechnej — należy uwypuklić ściśły
związek, jaki zachodzi na terenach przemysłowych mię-
dzy sytuacją gospodarczą robotnika a naciskiem poli-
tycznym i finansowym przedsiębiorcy.

Analiza wpisów szkolnych i analiza bezrobocia idą
ściśle z sobą. Proporcja dzieci polskich w wieku szkol-
nym, uczęszczających do czeskiej szkoły, jest zawsze,
lub w przygniatającej większości wypadków, równo-
znaczna z liczbą górników, oczekujących zwolnienia za
przywiązanie do swojej narodowości, a nie rzadko
chroni od utraty chleba.

Fakt, że całe szkolnictwo czeskie, w gminach gdzie
mieszka znikomy odsetek Czechów, utrzymywane jest
przez państwo, podczas gdy ludność polska utrzymywac
musi szereg szkół prywatnych własnymi siłami, nie
świadczy bynajmniej o równomiernem traktowaniu
szkolnictwa polskiego i czeskiego.

W r. 1933 obok 5 publicznych szkół wydziałowych
ludność polska utrzymywała własnym sumptem 6 pry-
wanych. Na tym samym terenie istniało jednocześnie 20
czeskich szkół wydziałowych, zaś ani jedna prywatna.

Charakterystyczną jest sprawa szkół średnich. O
ile w r. 1933 państwo utrzymuje w powiatach czesko-
cieszyńskim i frysztackim 3 państwowe gimnazja cze-
skie i 1 niemieckie, to na terenie niema jednocześnie
ani jednej państwowej polskiej średniej szkoły. Wypa-
dek ten jest tem charakterystyczniejszy, że ludność nie-
miecka liczy 17.000 mieszkańców, polska zaś 76.000
według oficjalnego spisu ludnościowego.

Jak potwierdza wybitny znawca czechosłowacki dr.
Fajfr, na terenie Śląska Cieszyńskiego niema zupełnie
polskich szkół przemysłowych i fachowych.

Omawiając szkolnictwo przemysłowe, wspomniany
autor stwierdza, że do wyższych przemysłowych facho-
wych szkół dla majstrów uczęszczało 61 Polaków. W
tem typie szkolnictwa w języku obcym uczyło się: Cze-
chosłowaków 1,7%, Rusinów Podkarpaccich 36,6%,
Niemców 3,3%, Węgrów 44,4%, Polaków zaś 100%.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928“ winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920“.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
hacza.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921“
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby“.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...“

Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiare
ich socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
me, jednak ta zmiana wiary poli-
j i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodze
bcięto n
ecoś w
szczegół
z racji
u czesk
em M
przemia
ruhów“
olesnej
zecznie
ładce, s
Manu
kreć
m zosta
liście
dział E
więcej —
ice wy
„Pan E
polskie
e pomc
Poter
Odp
cowi
ię J
Manuś
m ni
em oba
majowy
ch, na
ni dok
lecono
siowi d
sa czes
ki wyp
uż.
tej oper
am i.

większ
Pan T
eków
y dusz
się san

a a spodziewa się, że wreszcie sa-
ść ustanie, gdy obaj odpolszczeni
wcy otrzymają mandaty poselskie na
rcu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadnioną, bardzo wąpi-
rzekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manus po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
iać po swojemu historję Polski. Je-
y pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
a, odsyłając tam, gdzie patrzą.
ie? Dośpiewajcie sobie sami!

Według dr. Fajfra w szkołach zawodowych dla ko-
biet uczyło się w języku obcym: z uczennic czechosło-
wackich 2,1%, z niemieckich 7,0% z polskich 76,6%.

Cytowany autor czechosłowacki stwierdza dalej, że
z pośród narodowości, zamieszkujących Państwo Cze-
chosłowackie jedynie ludność polska niema ani jednej
szkoły przemysłowej, jakkolwiek według danych ofi-
cjalnych posiada 46.711 osób tej kategorii.

Nie wystarczającą jest również liczba przemysło-
wych szkół uzupełniających, jak o tem świadczy liczba
uczniów polskich, uczących się w obcym języku (u Cze-
chosłowaków 0,7%, u Rusinów Podkarpackich 4,1%,
u Niemców 4,5%, u Węgrów 19,3%, u Polaków 44,3%).

Powyższe dane, opublikowane w oficjalnym organie
czechosłowackiego instytutu dla badań spraw mniejszo-
ściowych świadczą, że polskie szkolnictwo zawodowe
nie korzysta z równouprawnienia z czeskiem i nie-
mieckiem.

Starania ludności polskiej, by utworzono oddział
polski przy czeskiej szkole handlowej w Orłowej nie
dały rezultatu z powodu odmownego stanowiska gminy.

Na terenie czeskiego Śląska Cieszyńskiego niema
polskiej szkoły górniczej ani t. zw. polskich szkół przy-
gotowawczych dla górników, jakkolwiek za austriackich
rządów istniała polska szkoła górnicza w Dąbrowie.

Obecnie brak nawet oddziałów polskich przy szkole
górniczej w Morawskiej Ostrawie.

Jednym z ważniejszych niedomagań w dziedzinie
szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji jest brak pu-
blicznej polskiej szkoły rolniczej, nie mówiąc już o trud-
nościach, utrzymywanej z funduszy prywatnych pol-
skiej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Końskiej.

Gruntownej zmiany wymaga też sprawa nauczycieli
narodowości niemieckiej, uczących w szkołach polskich
— wbrew postanowieniom artykułu 19 umowy likwida-
cyjnej polsko - czechosłowackiej.

Szkolnictwo polskie na Cieszyńskim Śląsku, nale-
żącym do Czechosłowacji, nie posiada polskiego semi-
narjum nauczycielskiego w Czeskim Cieszynie, a brak
ten odczuwać się daje tem bardziej, że zadań tych z roz-
licznych względów nie mogą spełnić należycie oddziały
przy czeskiem seminarjum nauczycielskiem w Śląskiej
Ostrawie.

Jedynie gimnazjum polskie w Orłowej, utrzymywane
przez Polską Macierz Szkolną, otrzymuje wprawdzie od
rządu pomoc finansową, jednakże subwencja skarbu cze-
chosłowackiego w latach 1921-1930 stanowiąca 20.000
koron czeskich rocznie, stanowi zaledwie 1/30 część
kosztów utrzymania szkoły, które wynoszą 600 tysięcy
koron czeskich rocznie. Dopiero w 1932 r. subwencja ta
wyniosła 150.000 kr. č. Zaznaczyć warto, iż zakład ten,
istniejący już przed wojną, otrzymywał od rządu
austriackiego subwencję 100.000 koron rocznie, co
stanowiło 1/3 ogólnych sum, wydawanych na szkołę.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
hacza.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

uniz. Poln. 4/35

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
ich socjalistów. odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ie, jednak ta zmiana wiary poli-
j i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem złe, iak z przejściem na ju-

Wodzo
cięto m
ecóś w
szczegóła
z racji
cu czesk
em M
przemia
ruhów”
olesnej
zecznie
ładce, s
Manuś
k kręci
m zosta
liście
dział E
więcej —
ice wy
„Pan E
polskie
ie pomo
Poter
Odp
weowi
ięc Jo
Manuś
iem ni
m oba
majowy
h, na c
ni dok
econo
siowi d
sa ches
ki wyp
ucz.
tej ope
a m i.
iększa
an T
ieków
dusz
ię san

va a spodziewa się, że wreszcie sa-
ść ustanie, gdy obaj odpolszczeni
vcy otrzymają mandaty poselskie na
cu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadnioną, bardzo wąpi-
rzekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ca, odsyłając tam, gdzie patrzy.
? Dośpiewajcie sobie sami!

Mimo wieloletnich starań polskie gimnazjum w Orłowej, choć posiada ku temu wszelkie warunki, przewidziane przez ustawy, nie zostało przejęte przez państwo, które winnołożyć na jego utrzymanie.

Wbrew przepisom rozporządzenia rządowego L. 608 z 1920 roku w obrębie powiatów frysztackiego i cieszyńskiego nie utworzono dotychczas powiatowych wydziałów szkolnych. Na terenie dwóch cytowanych powiatów brak pozatem legalnie obranych i ukonstytuowanych powiatowych rad szkolnych — niezgodny jest z artykułem 20 umowy polsko - czechosłowackiej (część III o ochronie mniejszości), przewidującej specjalne, bezpośrednie organy administracyjne dla polskiego szkolnictwa w Czechosłowacji. Postanowienia tej umowy wykonane zostały tylko częściowo przez ustanowienie dwóch polskich inspektorów powiatowych, zależnych jednak całkowicie od powiatowych starostów, którzy ze względu na brak ustawowego uregulowania tej sprawy, wykonują kompetencje powiatowych rad szkolnych.

Przed przyłączeniem Śląska do Moraw interesy ludności polskiej były zapewnione w Krajowej Radzie Szkolnej Śląskiej w Opawie. Dopiero w roku 1928, rozporządzeniem rządu z dnia 14 września 1928 (Sb. zák. a nař. 159) zniesiono polską autonomję szkolną, postanawiając, że sprawy, dotyczące szkół z polskim językiem nauczania, będą podlegały kompetencji obydwu sekcji, czeskiej i niemieckiej. Wydanie powyższego rozporządzenia rządowego, uszczuplającego dotychczasowe pre-

rogatywy polskiego szkolnictwa jest dowodem, że szkolnictwo ludności polskiej nie jest traktowane na równi z czeskim i niemieckim.

Jakkolwiek ludność polska korzysta z postanowień ustawowych o powiatowych i gminnych komisjach oświatowych oraz z bibliotek publicznych podobnie, jak inne narodowości Republiki Czechosłowackiej to jednak korzysta ona z subwencji publicznych w mniejszym stopniu niż miało to miejsce za rządów austriackich. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wspomnianego już wyżej gimnazjum polskiego w Orłowej, następnie zaś subwencji z funduszków publicznych na cele polskiego szkolnictwa. W roku 1930 wyniosły one 359.400 koron czeskich, z czego 205.200 koron czeskich przypadło na subwencję wydziału krajowego w Brnie, w formie urlopów płatnych dla nauczycieli polskich szkół prywatnych.

Wobec faktu, że rząd czechosłowacki utrzymuje z funduszków publicznych całe mniejszościowe szkolnictwo czeskie w gminach polskich, subwencje te nie dowodzą bynajmniej równouprawnienia szkolnictwa polskiego z czeskim.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{80a}) winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świądomy swej roli, z braćmi...”

Wier. Poln. 4/1 35.

Bucyfał i Manuś de Tromba
w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
h socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
me, jednak ta zmiana wiary poli-
j i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem źle, jak z przejściem na ju-
Wodze

ocięto r
coś w
czegóło
z racji
u czesk
em M
rzenia
ruhów”
polesnej
ecznie
adce, s
Manuś
k kręci
zosta
liście
ział T
ęcej —
ce wy
„Pan l
olskie
e pomo
Poter
Odp
ycowi
Tę J
Manuś
em ni
m oba
majowy
h, na c
ni dok
cono
iowi c
a czes
wyp
cz.
ej ope
a mi.
większ
„an T
ków
dusz
ię sa

a spodziewa się, że wreszcie sa-
é ustanie, gdy obaj odpolszczeni
y otrzymają mandaty poselskie na
u, więc i na księżyc będą musieli
ować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
zekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
a księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
é po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
odsyłając tam, gdzie patrzają.
? Dośpiewajcie sobie sami!

UPOŚLEDZENIE POLITYCZNE POLAKÓW
NA CZESKIM ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

W myśl ustawodawstwa czechosłowackiego, w szcze-
gółności zaś na podstawie przepisów konstytucji
i ustaw, mniejszość polska w teorii korzysta ze wszyst-
kich praw narówni z innymi narodowościami i obywatelami państwa.

W praktyce nie wszystkie postanowienia ustawowe,
przyznające równość praw dla polskiej mniejszości są
wykonywane.

Jeśli wziąć dla przykładu powiat sądowy frysztacki,
to skład ludności jego był procentowo następujący:

Czesi	60,4% ¹⁴⁰⁾
Polacy	34,4%
Niemcy	4,2%

Wynikało stąd, że powiat frysztacki posiada na
podstawie powszechnego spisu ludności 1930 kwalifiko-
waną mniejszość polską w myśl czechosłowackiej usta-

¹⁴⁰⁾ Patrz „Zprávy”, Rocznik XIII. 1932. Nr. 179, str. 1432,

wy językowej z dnia 29 lutego 1920, Dz. u. rozp. Nr. 122.
Wbrew powyższemu urząd powiatowy we Frysztacie za-
trudniał 24 Czechów, 7 Niemców i 2 Polaków (w 1934).

Należy przypomnieć, że umowa między Republiką
Czechosłowacką a Polską w sprawach prawnych i finan-
sowych z dnia 23 kwietnia 1925 (Dz. u. i Roz. Nr. 56,
cz. III) w artykule 15 postanawia wyraźnie, iż celem
umożliwienia ludności polskiej faktycznego korzysta-
nia z uprawnień językowych w sądach, urzędach i orga-
nach państwowych, będą przez władze wydane zarzą-
dzenia aby w sądach, urzędach i organach państwo-
wych, rozciągających swą działalność na okręgi z kwali-
fikowaną mniejszością polską były w tych okręgach,
a nadto również — wedle możliwości — w innych sądach
i urzędach administracyjnych, które stanowią dla wspo-
mnianych okręgów pierwszą instancję, z wyłączeniem
władz centralnych, wśród personelu urzędowego w do-
statecznej ilości osoby, które obok języka państwowego
władają też językiem polskim.

Pominięcie ludności polskiej przy obsadzaniu stano-
wisk państwowych jest tem większe, że na terenie po-
wiatów politycznych czesko - cieszyńskiego i frysztac-
kiego urzędy czechosłowackie zatrudniają znacznie wię-
cej urzędników narodowości niemieckiej niż polskiej,
jakkolwiek mniejszość niemiecka w żadnym z tych okrę-
gów nie osiąga ustawowo przewidzianych 20% oby-
wateli.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{50a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa- domy swej roli, z braćmi...”

uniz. Poln. 4/1 35.

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

racji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
ich socjalistów, odbyła się w dniach
nich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
me, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodz
cięto r
ecoś w
zczegół
z racji
eu czes
em M
przemis
uhów“
olesnej
rzecznie
adce, s
Manu
kręci
zosta
a liście
dział F
ięcej —
tice wy
„Pan l
polskie
e pom
Poter
Odp
weowi
Więc J
Manuś
em ni
em oba
najowy
h, na
i dok
econo
siowi
czes
i wyp
ież.
ej ope
am i.

większ
Pan T
ków
y dusz
się san

a a spodziewa się, że wreszcie sa-
ść ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
eu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadnioną, bardzo wąpi-
rzekona się niebawem, jak ta spra-
raktyce wygląda. Manuś po przy-
a księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
a, odsyłając tam, gdzie patrzą.
? Dośpiewajcie sobie sami!

Urzędy powiatowe w Cieszynie Czeskim i we Fry-
szacie, wbrew postanowieniom ustawowym urzędują
w stosunkach z ludnością polską wyłącznie w języku
czeskim. To samo dotyczy urzędów podatkowych, są-
dów, urzędów pocztowych i innych. W sądach powia-
towych w Jabłonkowie, w Cieszynie czeskim i we Fry-
szacie wszystkie akta pisemne, ogłoszenia urzędowe,
rozprawy i wyroki odbywają się tylko po czesku. Urzęd-
nicy nie znają języka polskiego. Wyjątki spotkać można
tylko w najniższych kategoriach służbowych, kancelaryj-
nych i pomocniczych.

O niewykonywaniu ustawodawstwa językowego
w stosunku do mniejszości polskiej świadczą interpe-
lacje posłów polskich w Pradze i odpowiedź czeskiego
ministerstwa spraw wewnętrznych, które przyznaje, że
przytoczone w interpelacjach niedomagania rzeczywi-
ście istnieją.

W sądownictwie czechosłowackim, według stanu
na dzień 20.X.1928 było 607 sędziów Niemców, czyli
28,91%, Węgrów 101 — 4,81%, **Polak ani jeden**. To sa-
mo dotyczy urzędników konceptowych w prokura-
torjach państwa, urzędników sądowych i t. d. Wogóle
w sądownictwie, w roku 1928 pracowało 68,05% urzęd-
ników narodowości czechosłowackiej, 25,09% — naro-
dowości niemieckiej, 4,01% — węgierskiej, 1,95% rosyj-
skiej, 0,9 — żydowskiej i 0,0% polskiej.

Na całym Śląsku Cieszyńskim niema ani jednego no-
tarjusza narodowości polskiej na ogólną liczbę 8 notar-

juszów. Na omawianym terenie niema nawet notariu-
szów, którzyby dobrze znali język polski. W pewnych
wypadkach, w okręgach, zamieszkałych przez kwalifi-
kowaną ilość obywateli narodowości polskiej, notariusze
odmawiają sporządzenia aktów w języku polskim.

Sytuacja pod tym względem zasługuje na tem więk-
szą uwagę, że w niemieckich mniejszościowych okręgach
państwa czechosłowackiego ludność niemiecka ma kil-
kaset notariuszów narodowości niemieckiej.

Statystyka urzędników w urzędach publicznych
Kraju Morawsko - Śląskiego ze szczególnem uwzględnie-
niem powiatu fryszackiego i czesko - cieszyńskiego za-
wiera wiele materiału pouczającego.

Według oficjalnej statystyki czechosłowackiej
(Zprávy, rocznik XV, 1934 r., čís. 42) z roku 1930 na
79.450 Polaków, obywateli czechosłowackich, według
urzędowego spisu, zamieszkujących Kraj Śląsko-Moraw-
ski, znajdowało się w służbie publicznej i w wolnych za-
wodach zatrudnionych 1.675 Polaków, czyli 2,11% ogółu
ludności polskiej.

Według danych owej statystyki oficjalnej w sądow-
nictwie i administracji publicznej, w charakterze urzęd-
ników, funkcjonariuszów i robotników pracowało 18.075
Czechów, 3.498 Niemców i zaledwie 77 Polaków. W in-
nych rodzajach służby publicznej: 6.618 Czechów, 1.919
Niemców i 130 Polaków.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{10a}) winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
hacza.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ³⁴).
- str. 58 odnośnik ^{80a}) winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

cyfał i Manuś de Tromba w opałach

porzucenia przez chobotowców
u polskiego a przejścia na wiarę
ocjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
chodzących „wodzów” i kandydatów tejże
lono prawowitego czeskiego soc.
yzmu. Choć to ogółowi nie jest
jednak ta zmiana wiary poli-
innej — połączona jest ze
lnym obrzędem. Nie jest to
em źle, jak z przejściem na ju-

100

W stosunku do ogółu obywateli danej narodowości, liczba urzędników, funkcjonariuszów i robotników polskich w służbie publicznej przedstawia — inaczej mówiąc — obraz pokrzywdzenia narodowości polskiej w stosunku do innych narodowości.

Biorąc za podstawę, iż spis wykazał 2,27% Polaków wśród ludności Kraju Morawsko Śląskiego, należałoby się spodziewać, że na 15.323 urzędników winno być Polaków nie 77 lecz 348, na 12.129 funkcjonariuszów nie 85, lecz 275 Polaków.

Procentowo przypadało na sędziów Czechów 68,46%, Niemców 30,11%, Żydów 0,54%, Polaków zaś 0%.

Na referendarskich urzędników prokuratorji przypadało: Czechów 73,17%, Niemców 26,83%, Polaków 0%.

Jeśli weźmiemy pod uwagę statystykę urzędników państwowych według narodowości w powiatach politycznych czeskiego Cieszyna i Frysztatu to znajdziemy, że w urzędach wszelkiego rodzaju pracowało tam 268 urzędników, w czym 182 Czechów, Niemców 70 i Polaków 14.

Na terenie obydwu powiatów jeden urzędnik Polak przypada na 5.445 obywateli narodowości polskiej, jeden urzędnik Czech na 662 obywateli narodowości czeskiej, jeden urzędnik niemiecki na 245 obywateli narodowości niemieckiej

101

Cyfry te dobitnie świadczą o rozmiarach pokrzywdzenia Polaków na ich własnym terenie etnograficznym nawet w stosunku do tak tendencyjnej statystyki, jaką jest czechosłowacki spis ludności z roku 1930 na Cieszyńskim Śląsku.

Zwykła podróż po terytorjach Republiki Czechosłowackiej, zamieszkałych przez ludność polską świadczy, że i w innych dzielnicach nie są wykonywane dotąd poszczególne przepisy ustawodawstwa mniejszościowego. O ile na terenach, zamieszkałych przez niemiecką mniejszość napisy są dwujęzyczne — czesko - niemieckie, to na Śląsku Cieszyńskim wszędzie są one jednojęzyczne — czeskie.

Stan ten istnieje bez zmiany, jakkolwiek lokalna ludność polska przez posłów swych w parlamencie domaga się i domagała umieszczenia napisów polskich na dworcach kolejowych, budynkach pocztowych i t. p. w szeregu gmin, w których ludność polska wynosi więcej niż 20% ludności.

W dziedzinie samorządu nominacje do sejmików (zastępstw powiatowych) przeprowadzane są z krzywdą dla ludności polskiej. Do przedstawicielstwa powiatowego we Frysztacie zamianowano 10 Czechów, jednego Niemca i tylko jednego Polaka. W powiecie czesko - cieszyńskim rząd mianował 7 Czechów i 2 Polaków, podczas gdy według klucza narodowościowego Polacy winni byli otrzymać w powiecie frysztackim 4, a w powiecie czesko - cieszyńskim 6 mandatów z nominacji.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{30a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ³⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

Manuś de Tromba w opałach

porzucenia przez chobotowców
u polskiego a przejścia na wiarę
socjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
śwież „wodzów” i kandydatów tejże
ono prawowitego czeskiego soc.
yzmu. Choć to ogółowi nie jest
jednak ta zmiana wiary poli-
innej — połączona jest ze
lnym obrzędem. Nie jest to
ciem złe, jak z przejściem na ju-

102

Nie lepiej przedstawiają się sprawy w Kasach Chorych powiatu frysztackiego i czesko - cieszyńskiego. Po objęciu rządów przez władze czechosłowackie rozwiązano dotychczasowe zarządy obydwu powiatowych Kas Chorych, usunięto z nich Polaków i zamianowano czeskie komisje administracyjne. Wybory nie odbyły się do dnia dzisiejszego. Okręgowa Kasa Bracka w Morawskiej Ostrawie zatrudnia jedynie 2 tylko urzędników polaków, jakkolwiek swą działalnością obejmuje kilkanaście tysięcy polskich robotników zagłębia.

UPOŚLEDZENIE GOSPODARCZE POLAKÓW NA CZESKIM ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Ludność polska w Czechosłowacji w przygniatającej większości składa się z żywiołu robotniczego i rolniczego.

Jakkolwiek ogólny kryzys gospodarczy dotyka całą ludność, u robotników narodowości polskiej przyłącza się do tego jeszcze drugi czynnik narodowego ucisku, jaki stosuje się na kopalniach, w przedsiębiorstwach, na kolejach i w dobrach państwowych.

Dopiero na tle gospodarczego kryzysu uwidacznia się z całą jaskrawością nacisk, wywierany na ludność polską celem jej wynarodowienia.

Presję gospodarczą stosuje się nietylko w okolicach przemysłowych, lecz również wiejskich, gdzie ofiarą nacisku padają warstwy najbiedniejsze robotników w lasach państwowych i domenach, bezrolni i małorolni.

Dysproporcja między wynikami wyborów a rezultatami wpisów szkolnych świadczy o tem, że pod wpływem presji materialnej znaczna część ludności polskiej,

ERRATA.

str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.

str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.

str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.

str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.

str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

4/15 35.
cyfałi Manuś de Tromba
w opałach

porzucenia przez chobotowców
polskiego a przejścia na wiarę
pocjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
ch „wodzów” i kandydatów tejże
ono prawowitego czeskiego soc.
zmu. Choć to ogółowi nie jest
jednak ta zmiana wiary poli-
innej — połączona jest ze
nym obrzędem. Nie jest to
m że, jak z przejściem na ju-
dz

104

głosując stale na listy polskie zmuszona jest zarazem po-
syłać dzieci do szkoły czeskiej.

W gminach takich jak Darków, Karwina, Łąki,
Marchlowice Dolne, Datynie Dolne, Grodzisz, Mosty
pod Cieszynem, Jabłonków, Łomna Dolna, Tyra, Koco-
biedz, Stanisławice, Szumbark, Trzycież i Nawsie, we-
dług statystyk spisów szkolnych opublikowanych przez
miejscową prasę czeską („Moravskoslezský deník”
i „Obrana Slezska”) oraz według sprawozdania „Matice
osvěty lidové” za rok 1933 (str. 12) uczęszcza więcej
dzieci do szkół czeskich niż do polskich, a jednak w wy-
borach Polacy uzyskują decydującą większość głosów.

Tendencyjne przeprowadzenie reformy rolnej wyko-
rzystane zostało jako środek presji na ludność polską.
Jak stwierdzili w swoich przemówieniach parlamen-
tarnych przedstawiciele polskiej ludności, przydział ziemi
otrzymały w pierwszym rzędzie osoby narodowości cze-
skiej oraz te jednostki z obozu polskiego, które wstąpiły
do czeskich organizacji zwłaszcza „Matice osvěty lido-
vé” i posłały dzieci do szkół czeskich.

Sprawą nadużyć przeciwpolskich w wielkich przed-
siębiorstwach górniczych zagłębia ostrawsko-karwiń-
skiego poruszali wielokroć z trybuny parlamentarnej
w Pradze posłowie ludności polskiej.

Wielkie gwarectwa górniczo - hutnicze nie zatrud-
niają zreguły nowych urzędników narodowości polskiej
Urzędników Polaków, przyjętych w ostatnim dziesięcio-

105

leciu w całym zagłębiu ostrawsko - karwińskim można
policzyć na palcach, gdy jednocześnie liczba zwolnio-
nych urzędników Polaków jest kilkakrotnie większa.

W obawie przed redukcją robotnik polski zmuszany
jest do wstępowania do czeskich organizacji zawodo-
wych i politycznych. Mieszkania kopalniane niejedno-
krotnie przydziela się robotnikom, członkom organizacji
czeskich, do których wstępują oni nierzadko pod grozą
utrąty dachu nad głową. O systematycznym upośledza-
niu ludności polskiej i o stosunkach panujących na ko-
palniach mówią najlepiej zestawienia zatrudnionych tam
robotników, podsztygarów, sztygarów, szychmistrzów
oraz innych funkcjonariuszy.

Podczas gdy przygniatającą większość masy robot-
niczej stanowią oczywiście Polacy, to np. na szybie
„Suchà” w Suchej Dolnej na 78 zatrudnionych tam pra-
cowników, zajmujących funkcje od inżynierów do pod-
sztygarów i ślusarzy włącznie, według stanu z dn.1.VI.
1934 znajdował się tylko jeden podsztygar narodowości
polskiej.

W tych warunkach nacisk polityczny wywierany na
robotników polskich przez rozpolitykowany żywioł
urzędniczy staje się zjawiskiem codziennym.

Zjawiskiem stałem jest upośledzanie robotników za-
głębia węglowego z powodu ich narodowości, a przeja-
wia się ono w wstrzymywaniu awansów, w przenoszeniu
w przydzielaniu niższych funkcji, a wreszcie zwalnianiu
z pracy lub też grożeniu jej utratą.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Wyfał i Manus de Tromba w opałach

porzucenia przez chobotowców
polskiego a przejścia na wiarę
cejalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
h „wodzów” i kandydatów tejże
ono prawowitego czeskiego soc.
zmu. Choć to ogółowi nie jest
jednak ta zmiana wiary poli-
innej — połączona jest ze
nym obrzędem. Nie jest to
m złe, jak z przejściem na ju-
odz

106

Presja pracodawców dla uświadomionych robotni-
ków polskich przybiera zwłaszcza na sile w okresie za-
pisów szkolnych. Jako przykład służyć może rozwinięta
na kopalni Hubert w Gruszowie ożywiona kampanja
przeciw szkole polskiej. Rezultatem nacisku jaki wywar-
to na górników było przepisanie przeszło 30 dzieci do
szkoły czeskiej. Kierownik polskiej szkoły w Gruszowie
Wojtyła interwenjował wówczas w inspektoracie górni-
czym w Morawskiej Ostrawie i w urzędzie powiatowym
w Frydku, interwencje jego miały jednak ten skutek, iż
wskazani przez niego inżynierowie Winkler i Susta wy-
toczyli mu proces o oszczerstwo. Proces ten kierownik
Wojtyła wygrał.

Wydając wyrok uwalniający na kierownika Wojtyłę,
sąd czechosłowacki tem samem potwierdził istnienie
presji na górników i udowodnił, że na kopalni Hubert
w Gruszowie zmusza się rodziców polskich do posyłania
dzieci do szkół o innym języku wkladowym niż polski.
Owocem powyższej czechizacyjnej akcji inżynierów ko-
palnianych jest, że szkoła polska w Gruszowie, posiada-
jąca w roku 1920 530 dzieci, liczy ich obecnie 96.

Uwolnienie kierownika Wojtyły nastąpiło na skutek
zeznań górników, którzy zeznali pod przysięgą, że
pod groźbą zwolnienia z pracy wywierano na nich na-
cisk, by wycofali dzieci z polskiej szkoły.

Nie lepiej dzieje się w dziedzinie kolejnictwa. Ude-
rzającym zjawiskiem jest, że w państwowej służbie Cze-
chosłowacji liczba kolejarzy narodowości polskiej zmniejsza

107

szyla się kilkakrotnie. Nierzadko przełożeni kolejarzy
oraz szereg czynników postronnych wpływały na nich,
by wstępować do organizacji czeskich, a co ważniejsza,
by posyłali dzieci do szkół czeskich.

Naskutek powyższych metod stosunek kolejarzy
narodowości polskiej do kolejarzy narodowości czeskiej
przesuwał się stale na niekorzyść polskiej. Upośledzenie
żywiołu polskiego w kolejnictwie jest objawem tem
smutniejszym, że liczba kolejarzy polskich, posyłających
dzieci do szkoły polskiej jest bez porównania mniejsza,
po uwzględnieniu stosunku procentowego, od liczby ko-
lejarzy niemieckich w Czechosłowacji. Statystyka nie-
mieckich zawodowych organizacji kolejarskich nie pozo-
stawia pod tym względem żadnych wątpliwości.

Nie zgodną z brzmieniem artykułu 16 umowy polsko-
czechosłowackiej jest sytuacja w sprawie koncesji kino-
wych, których nie mogą uzyskać organizacje polskie. Za
rządów austriackich było na Śląsku Cieszyńskim szereg
kin polskich, należących bądź to do właścicieli prywat-
nych, bądź to do polskich towarzystw społecznych. Kon-
cesje te odebrano właścicielom i przyznano organizacjom
czeskim, głównie „Matice osvety lidové”. Ani jeden Po-
lak, ani jedna instytucja polska w Czechosłowacji nie
otrzymała dotąd pozwolenia na prowadzenie kina z jedy-
nym wyjątkiem Stonawy, gdzie w roku 1931, po długich
zabiegach, uzyskano z powrotem licencję, odebraną
w roku 1921 i przydzieloną wówczas „Matice osvety li-
dové”. Sytuacja w tej dziedzinie jest tembardziej rażąca,

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa- domy swej roli, z braćmi...”

a spodziewa się, że wreszcie sa-
ustanie, gdy obaj odpolszczeni
y otrzymają mandaty poselskie na
t, więc i na księżyc będą musieli
wować. Czy ta radość Pana Twar-
go jest uzasadniona, bardzo wątpi-
ekona się niebawem, jak ta spra-
aktyce wygląda. Manus po przy-
a księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
é po swojemu historję Polski. Je-
ewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
i, odsyłając tam, gdzie patrzą.
? Dośpiewajcie sobie sami!

in Polsh 4/5 35

cyfałi Manuś de Tromba w opałach

orzucenia przez chobotowców
polskiego a przejścia na wiarę
cejalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
h „wodzów” i kandydatów tejże
ono prawowitego czeskiego soc.
zmu. Choć to ogółowi nie jest
jednak ta zmiana wiary poli-
innej — połączona jest ze
ym obrzędem. Nie jest to
m złe, jak z przejściem na ju-
dz

108

że „Matice osvěty lidové” posiada 16 licencji w gminach
Czeskiego Śląska Cieszyńskiego.

Polska Macierz Szkolna w przeciwieństwie od lat
szeregu bezskutecznie stara się o przyznanie jedynej kon-
cesji w Karwinie.

Mówiąc o sytuacji gospodarczej trudno pominąć mil-
czeniem w jaki sposób zależność ekonomiczna ludności
polskiej wykorzystywana jest dla celów wynaradawiają-
cych przez zarządy dóbr i funkcjonariuszy domen pań-
stwowych i lasów.

Z przykrością należy stwierdzić, że o ile dobra daw-
nej komory cieszyńskiej były przed wojną instytucją ger-
manizacyjną, to obecnie, przeszedłszy na rzecz Państwa
Czeskiego stały się placówką czechizacji.

Ludność zależna od swoich pracodawców a więc
drwale, ludność, trudniąca się zwózką podlega naciskowi
w tej mierze, że częstokroć, wbrew swej woli i przekona-
niom, posyłać musi dzieci do szkół czeskich i należeć do
czeskich organizacji. O ile w miejscowości Górna Łomna
w roku 1914 było trzech gajowych, w czym dwóch Pola-
ków, to obecnie jest siedmiu gajowych, wszyscy Czesi.
W całym powiecie czesko-cieszyńskim niema ani jednego
gajowego, ni leśniczego narodowości polskiej. Wszyscy,
zajmujący te stanowiska są natomiast członkami „Matice
osvěty lidové”.

Jak dalece przez tendencyjne odmawianie pracy ro-
botnikom polskim, opierającym się akcji wynaradawiają-

109

cej, dąży zarząd lasów do gospodarczego zniszczenia
tychże i zadłużenia, świadczy przykład mieszkańców osa-
dy Kamienite w Dolnej Łomnej. Polacy z tej miejscowości
ci, posyłający dzieci do polskiej szkoły w Górnej Łomnej
nie otrzymują już pracy od lat sześciu. Trzech z nich,
którzy w roku ubiegłym zdecydowali wreszcie posyłać
dzieci do czeskiej szkoły otrzymało niezwłocznie zatrud-
nienie.

Charakterystycznym jest, że lista bezrobotnych
w Górnej Łomnej obejmuje tylko robotników narodowoś-
ci polskiej i że nie figuruje na niej żaden z mieszkańców
posyłający swe dzieci do czeskiej szkoły.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{80a}) winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

cyfałi Manuś de Tromba
w opałach

orzucenia przez chobotowców
polskiego a przejścia na wiarę
ocjalistów, odbyła się w dniach
wzruszająca uroczystość przy-
chodzących „wodzów” i kandydatów tejże
dono prawowitego czeskiego soc.
izmu. Choć to ogółowi nie jest
jednak ta zmiana wiary poli-
innej — połączona jest ze
nym obrzędem. Nie jest to
m złe, jak z przejściem na ju-
odz

UPOŚLEDZENIE ROLNIKÓW POLSKICH
NA CZESKIM ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Polska ludność włościańska na terenie czeskim Ślą-
ska Cieszyńskiego zgrupowana jest dokoła Towarzystwa
Rolniczego i jego 58 oddziałów zwanych kółkami rolni-
czymi. Przy realizacji reformy rolnej i parcelacji wielu
ośrodków na Śląsku ani jeden członek Towarzystwa Rol-
niczego, jako Polak, nie otrzymał przydziału. Parcelacji
dokonano, kierując się pobudkami politycznymi, idąc po
linji czechizacji gmin i sprowadzania w tym celu koloni-
stów. Rażąco wypadek zaszedł pod tym względem
w ostatnim roku przy podziale ośrodka w Cierlicku Gór-
nym. Jakkolwiek szereg kandydatów Polaków wniosło po-
dania o przydział ośrodka, prośby ich nie zostały uwzględ-
nione, natomiast ośrodek rozparcelowano i skolonizowa-
no górnikami, pochodzącymi z okolic czeskich. Rolników
Polaków, którzy mieli wszelkie warunki do przydziału
odrzucono.

Tak zwana Śląska Rada Rolnicza w Opawie, będąca
półoficjalną instytucją rządową, podlegającą bezpośred-
nio Ministerstwu Rolnictwa, utworzona jest przez trzyna-

rodowościowe towarzystwa rolnicze: czeskie, niemieckie
i polskie. Obecny podział terytorjalny między wspomnia-
ne grupy narodowościowe jest krzywdzący dla polskiego
towarzystwa rolniczego, tem bardziej, iż ze sprawą po-
wyższą łączy się ustalenia klucza według którego rozdzie-
lane są środki finansowe.

O ile pomiędzy towarzystwem czeskim i niemiec-
kiem istnieje ścisłe porozumienie i podział terenu dzia-
łalności, to na terenie powiatów czesko - cieszyńskiego
i frysztackiego czeska „Hospodářská Společnost” nie
uwzględnia istnienia polskiego towarzystwa rolniczego,
lecz pod wpływem pobudek politycznych, stara się
w wielu wypadkach rozbić polskie kółka, lub poprostu
przemienić je na czeskie.

Klucz, według którego rozdziela się wszelkie środki
finansowe, jest obecnie następujący: z będących w dys-
pozycji Rady Rolniczej funduszy subwencyjnych otrzy-
mują Czesi 50%, Niemcy 42%, Polacy zaś 8%. Wbrew
temu, biorąc pod uwagę, iż działalność Rady Rolniczej
obejmuje 9 powiatów, z tego dwa obecnie przypadają
polskiemu Towarzystwu Rolniczemu, powinno ono
z kwoty subwencyjnej otrzymywać 2/9, t. zn. 22%,
a nie jak dotychczas 8%. W zarządzie Rady Rolniczej,
dysponującej funduszami państwowymi, ludność polska
nie posiada dostatecznej ilości przedstawicieli, w sto-
sunku do przypadającej na nią liczby powiatów.

Działalność jedynej spółki rolniczo - handlowej
„Ziemia”, spółdzielni prowadzonej przez polską ludność

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
hacza.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{89a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Manuś de Tromba w opałach

porzucenia przez chobotowców
polskiego a przejścia na wiarę
cejalistów, odbyła się w dniach
zruszająca uroczystość przy-
wodzów i kandydatów tejże
no prawowitego czeskiego soc.
zmu. Choć to ogółowi nie jest
jednak ta zmiana wiary poli-
nnej — połączona jest ze
aym obrzędem. Nie jest to
m żle, jak z przejściem na ju-

112

rolniczą na Cieszyńskim Śląsku napotyka na kontrakcję
subwencionowanej spółdzielni rolniczo-handlowej czes-
kiej pod nazwą „Centrálni Hospodářski Skladiště”.
Przedsiębiorstwo to pracuje nawet z deficytem i oferuje
polskim rolnikom nawozy i nasiona taniej aniżeli swym
własnym członkom, by w ten sposób poderwać byt pol-
skiej spółdzielni „Ziemia”.

Wśród zatrudnionych w terenie weterynarzy, po-
wiatowych agronomów i innych, niema zupełnie Pola-
ków, podobnie jak niema polskiego referenta przy kra-
jowym urzędzie w Brnie.

Jakkolwiek większość uczniów w krajowej szkole
rolniczej w Czeskim Cieszynie jest stale polska, to nie-
mniej, mimo wielokrotnych interwencji, by siły nau-
czycielskie miały kwalifikacje z języka polskiego, żada-
niu temu nie uczyniono zadość i w uczelni tej niema
ani jednego wykładowcy Polaka.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE I DZIAŁALNOŚĆ SPORTOWA

Mimo zwiększającego się naporu wynaradawiają-
cego na Śląsku Cieszyńskim obserwuje się jednak silne
niezmienne natężenie organizacyjne ludności polskiej.

Ponieważ przed podziałem terytorjum znaczna
część wszystkich organizacji posiadała swe centrale
w polskiej części Śląska Cieszyńskiego, wobec tego
w ciągu ubiegłych lat kilkunastu ludność polska czeskie-
go Śląska Cieszyńskiego przystąpiła do reorganizacji
i odbudowy na własnych podstawach tego rodzaju in-
stytucji jak Macierz Szkolna, harcerstwo, życie sporto-
we i prasa.

Niestety pracodawcy i urzędnicy czescy zapoczą-
tkowali tworzenie organizacji o tendencjach wybitnie an-
typolskich, z instytucją „Narodní sdružení” na czele.
Członkowie tej organizacji, rekrutowani są w większej
części z przymusowo należących tam Polaków, o czym
świadczą wyniki wyborów do rad kopalnianych.

8

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
hacza.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{80a}) winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Bucyfałi Manuś de Tromba w opałach

ji porzucenia przez chobotowców
u polskiego a przejścia na wiare
a socjalistów, odbyła się w dniach
ch wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
atyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ne, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
kiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodz
ięto r
coś w
czegół
racji
u czes
em M
przem
hów“
olesne
zecznie
decę, s
Manuś
kręci
zosta
liście
dział I
ęcej —
ce wy
Pan l
olskie
pomo
Poten
Odp
wcowi
Więc J
Manuś
em ni
em oba
ajowy
h, na
ni dok
econo
siowi
sa, czes
ki wyp
ucz.
ej ope
a m i.

większ
Pan T
eków
y dusz
się sam

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
ość ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
ycu, więc i na księżyc będą musieli
lrować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
niać po swojemu historję Polski. Je-
y pewni, że mistrz Twardowski nie-
n zaklnie siarczyście i zgoni obu z
yca, odsyłając tam, gdzie patrzy-
ie? Dośpiewajcie sobie sami!

Stosunki, panujące na kopalniach zagłębia ostraw-
sko - karwińskiego i wpływ ich na życie organizacyjne
w kraju są jedną z przeszkód należytego ułożenia się
stosunków polsko - czeskich na Śląsku Cieszyńskim.

Wynaradawiająca akcja polityczna nie zatrzymała
się nawet przed sportowem życiem robotników kopal-
nianych, lecz, jak świadczą o tem liczne dowody, stara
się momenty sportowe użyć dla działalności czecziza-
cyjnej.

Tak na przykład w gminie Górna Sucha obok pol-
skiego klubu sportowego „Lechji” założony został czeski
klub sportowy „S. K. Horní Suchá”, za którym stała gru-
pa inżynierów i sztygarów czeskich, wpływających i wy-
wierających presję na Polaków, robotników, zatrudnio-
nych na szybie.

Typowym przykładem presji na robotników pol-
skich, by występowali z polskich klubów piłki nożnej
pod grozą wydalenia z pracy i by zgłaszali swój akces
do czeskich klubów sportowych jest sprawa dwóch gra-
czy najlepszego polskiego klubu „Polonja” w Karwinie.
Wypadek ten ilustruje list otwarty P. K. S. Polonja,
zamieszczony w prasie polskiej na Śląsku czechosło-
wackim i w czeskim „Duch Časú”.

List ten jest tak charakterystyczny, że pozwolimy
sobie powtórzyć go nawet w całości:

„W prasie ostrawskiej — pisze zarząd klubu — po-
jawiała się niedawno wiadomość o przejściu graczy Puł-
czyńskiego i Matuszyńskiego z P. K. S. do S. K. Kar-
wina. W związku z tem zarząd P. K. S. w Karwinie
uważa za swój obowiązek podkreślić co następuje:
1) obydwaj wymienieni gracze byli długoletnimi człon-
kami „Polonji”, wypełniającymi sumiennie i gorliwie
wszystkie obowiązki członkowskie i należeli do tych
pracowników, dzięki którym „Polonja” z drugorzędnego
klubu wysunęła się na czoło w sporcie piłkarskim
Śląska Cieszyńskiego. 2) obydwaj są narodowości
polskiej. 3) obydwaj są robotnikami, zatrudnionymi
na szybie Hoheneggera w Karwinie. Równocześnie za-
rząd K. S. P. „Polonja” pozwala sobie postawić publicz-
nie następujące pytania: 1) jaki jest udział pewnych
członków S. K. Karwina, a także niektórych urzędni-
ków szybu Hoheneggera w dokonanej zmianie? 2) dla-
czego po jej zgłoszeniu Pułczyński otrzymał pełne za-
trudnienie, gdy przedtem pracował tylko kilka dni
w tygodniu? 3) dlaczego pan Matuszyński został
zwolniony z pracy, ale później to zwolnienie zostało
wycofane? Ponieważ w Karwinie mówi się o tem, że
jest w toku akcja, której celem jest pozyskanie kilku
dalszych graczy „Polonji”, uważamy za wskazane, aby
w imię prawdy społeczeństwo tak polskie, jak i czeskie
otrzymało należyte wyjaśnienie spraw przez nas poru-
szonych. Zarząd P. K. S.”

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
hacza.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{80a}) winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Wiersz Polski 4/1 35.

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

ji porzucenia przez chobotowców
mu polskiego a przejścia na wiarę
h socjalistów, odbyła się w dniach
ch wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
a łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ne, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
kiem złe, jak z przejściem na ju-
Wodź

ięto r
coś w
zegół
racji
u czes
em M
przem
uhów“
olesne
zecznie
adce, s
Manuś
kreści
n zosta
liście
ział T
ęcej —
ice wy
„Pan l
olskie
pom
Poten
Odp
vcowi
Więc J
Manuś
iem ni
em oba
ajowy
h, na
ni dok
lecono
iowi
sa czes
ki wyp
uęcz.
ej ope
a mi.
większ
Pan T
ieków
y dusz
się san

a a spodziewa się, że wreszcie sa-
osć ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
ycu, więc i na księżyc będą musieli
lrować. Czy ta radość Pana Twar-
kiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
Przekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
z nim handlować, a Pepi zacznie mu
niać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
rea, odsyłając tam, gdzie patrza-
ie? Dośpiewajcie sobie sami!

116

W dziedzinie turystycznej polskie towarzystwo „Beskid Śląski” napróżno stara się o zniżki i ulgi takie same, z jakich korzysta „Klub Čsl. Turistů”. „Beskid Śląski” niejednokrotnie, a zarazem bezskutecznie czynił starania, by „Klub Čsl. Turistů” przyjął go jako swoją sekcję, przez co turyści polscy korzystaliby z tych samych przywilejów, co turyści czescy. Czeskie instancje turystyczne prośbę „Beskidu” odrzuciły.

PRASA ANTYPOLSKA NA ŚLĄSKU

Z przykrością stwierdzić trzeba, iż w Czechosłowacji wychodzi szereg czasopism, podważających pokojowe współzycie obydwu narodowości.

Na plan pierwszy wysuwają się tutaj narodowo-demokratyczna „Obrana Slezska”, (obecnie zlikwidowana) następnie zaś „Moravskoslezský deník”, oficjalny organ partji narodowo-demokratycznej, wychodzący w Morawskiej Ostrawie oraz „Ostravský kraj”, organ „Lidove Strany”.

Najsmutniejszym zjawiskiem na tle prasowych stosunków polsko-czeskich jest istnienie pisma, wydawanego na terenie przez najsilniejsze stronnictwo czeskie, partję agrarjuszów, w języku polskim. Tygodnik ten pod nazwą „Nasz Ślązak” utrzymany jest w duchu antypolskim, sięje nienawiść do polskości i zwalcza prawa mniejszości polskiej. Redaktorem i wydawcą jego jest czeski urzędnik państwowy, kierownik czeskiej szkoły w Jabłonkowie, Karol Smyczek.

Czeski dziennik ostrawski „Duch Času”, w notatce pod tytułem „Nač má vláda „Ślązak”, sugerował opinię jakoby ów niechlubnie wydawany po polsku „Nasz Ślązak” finansowany miał być przez urząd powiatowy w czeskim Cieszynie.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ³⁴).
- str. 58 odnośnik ^{89a}) winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świadomy swej roli, z braćmi...”

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

zi porzucenia przez chobotowców
mu polskiego a przejścia na wiarę
h socjalistów, odbyła się w dniach
h wzruszająca uroczystość przy-
óch „wodzów” i kandydatów tejże
a łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ne, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
kiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodzu

ięto r

ecós w

czegół

z racji

czeski

em M

przemia

uhów“

olesne,

zecznie

adce, s

Manu

k kręci

zosta

liście

ział T

ęcej —

ice wy

Pan l

olskie

pomo

. Poten

Odp

wcowi

Więc J

Manuś

iem ni

em oba

najowy

h, na c

i dok

lecono

iowi c

sa cze

wyp

cz.

tej ope

a m i.

iększ

an T

ieków

y dusa

się san

wa a

spodziewa się, że wreszcie sa-

ść ustanie, gdy obaj odpolszczeni

wcy otrzymają mandaty poselskie na

eu, więc i na księżyc będą musieli

rować. Czy ta radość Pana Twar-

ego jest uzasadniona, bardzo wątpi-

rzekona się niebawem, jak ta spra-

praktyce wygląda. Manuś po przy-

na księżyc będzie chciał natych-

z nim handlować, a Pepi zacznie mu

iać po swojemu historję Polski. Je-

y pewni, że mistrz Twardowski nie-

a zaklnie siarczyście i zgoni obu z

ca, odsyłając tam, gdzie patrzą.

ie? Dośpiewajcie sobie sami!

SYTUACJA PRASY POLSKIEJ NA CZESKIM ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Mówiąc o prasie polskiej, wychodzącej na czeskim
śląsku Cieszyńskim, z powodzi materiału rzeczowego za-
cytować warto sytuację, w jakiej znajduje się jedyny co-
dzienny organ ludności polskiej w Czechosłowacji
„Dziennik Polski”.

Lokalne władze czeskie konfiskują nietylko
wzmianki o wyrządzanej Polakom krzywdzie, ale nie
pozwalają nawet — w poszczególnych wypadkach —
przedrukowywać w dosłownym brzmieniu poszczegół-
nych informacji, drukowanych przez prasę czeską.

O stosunku cenzury lokalnej do Dziennika Polskiego
świadczy chociażby tylko fakt, że do końca grudnia
1934-go roku na 173 numery, które do chwili owej wy-
szły, zostało skonfiskowanych 43.

Co czwarty numer „Dziennika Polskiego” był, ina-
czej mówiąc, konfiskowany.

Dla ilustracji zanotować należy, że np. numer 120
i 121 po raz 33 i 34 uległy konfiskacie w pierwszym
wypadku za pozbawiony jakichkolwiek uwag redakcyj-
nych, dosłowny przedruk komentarza czeskiego dzien-
nika, wydawanego w Pradze „Národní Politika” na te-

mat polityki międzynarodowej, w drugim zaś wypadku
że podanie polemiki między uczonymi czeskiemi i słowackimi na temat czeskiego, względnie słowackiego
pochodzenia Słowaków pñ. Słowaczyny.

Numer „Dziennika Polskiego” z dnia 18 grudnia
1934 uległ np. konfiskacie za artykuł, omawiający po-
łożenie polskich instytucji finansowych i gospodarczych
na Śląsku na tle walki, jaką z niemi prowadzą pewne
koła czeskie.

Metody cenzorskie stosowane wobec „Dziennika
Polskiego”, posiadającego rekord konfiskat w Czecho-
słowacji, znalazły również krytykę w „Právo Lidu”,
czeskim organie, wydawanym w Pradze.

Pismo zarzuciło urzędowi, że stają się zbyt gorli-
we w swych zapędach cenzorskich, które powodują, że
„Dziennik Polski” ulega konfiskatom dla przyczyn naj-
bardziej błahych. Nad „Dziennikiem Polskim” — stwier-
dza „Právo Lidu” z 8-go stycznia 1935 — władza niekon-
trolowana przez nikogo i przed nikim nieodpowie-
dzialna samowola cenzorska.

„Ta osławiona praktyka konfiskacyjna — stwier-
dza „Právo Lidu”, organ bynajmniej nie opozycyjny
czeskiej opinii publicznej — przynosi Czechosłowacji
w całym świecie kulturalnym wstyd”.

Dnia 26.I.1935 decyzją lokalnych władz sądowych
i w oparciu o czeską ustawę dotyczącą ochrony państwa
„wydawanie” Dziennika Polskiego zostało zabronione
na okres 3 miesięcy.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

manus Polak 4/1 35.

Bucyfałi Manus de Tromba w opałach

ceji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
ch wzruszająca uroczystość przy-
twóch „wodzów” i kandydatów tejsze
na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ne, jednak ta zmiana wiary poli-
j i innej — połączona jest ze
alnym obrzędem. Nie jest to
łkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodza
ocięto r
coś w
czegóło
z racji
u czesk
em M
przemia
ruhów“
polesne
zecznie
adce, s
Manu
k kreć
m zosta
a liście
dział I
ęcej —
ice wy
„Pan l
olskie
pomo
Poten
Odp
vcowi
Więc J
Manuś
em ni
em oba
najowy
h, na
i doł
econo
siowi
a czes
wyp
iż.
ej ope
ami.
większ
Pan T
eków
dusz
się sam

wa a spodziewa się, że wreszcie sa-
é ustanie, gdy obaj odpolszczeni
vcy otrzymają mandaty poselskie na
cu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadnioną, bardzo wątpi-
rzekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manus po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
ca, odsyłając tam, gdzie patrzy.
? Dośpiewajcie sobie sami!

UPOŚLEDZENIE KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO A. W.

Dowodem nierównomiernego traktowania ludno-
ści w porównaniu z innemi narodowościami w Czecho-
słowacji jest w dziedzinie religijnej od lat całych cią-
nająca się sprawa statutu polskiego kościoła ewangelic-
kiego, wyznania augsburskiego. Władze czeskie odmó-
wiły zatwierdzenia statutu tego kościoła, podczas gdy
statut ewangelickiego kościoła czeskiego i niemieckie-
go zatwierdzony jest już oddawna.

Ze sprawą tą łączy się bezpośrednio sztuczne two-
rzenie ewangelików czeskich na terenie Śląska Cie-
szyńskiego. W etnograficznie polskich powiatach fry-
szackim i czesko-cieszyńskim znajduje się około 45.000
ewangelików wyznania augsburskiego, którzy z wyjąt-
kiem niewielkiego odsetka ludności niemieckiej w mia-
stach, są od wieków wyłącznie Polakami.

Po przyłączeniu części Śląska Cieszyńskiego do Cze-
chosłowacji, czechizacyjne tendencje dotarły i do ko-
ścioła ewangelickiego. Władze — jak wspomniano już
wyżej — nie chcąc uznać jego narodowego charakteru

121

polskiego, odmówiły zatwierdzenia statutu, ponadto zaś
rozpoczęły akcję wśród robotników w hutach i na ko-
palniach i wśród kolejarzy, krótko mówiąc wśród ewan-
gelickiej masy polskiej, akcję czechizacyjną. Obok pre-
sji na rzecz posyłania dzieci do szkół czeskich zaczęto
na zależnych materialnie ewangelików polskich — ro-
botników wpływać, by domagali się języka czeskiego
w kościele i czeskiej nauki konfirmacyjnej dla swych
dzieci.

Ów demoralizujący system jest jednym z dalszych
przyczynków do sytuacji Polaków w ramach Czecho-
słowackiego Państwa.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

ceji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
ch wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
ne, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
łkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodza
ocięto r
ecoś w
czegóło
z racji
u czes
m M
rzemia
ruhów“
polesne
zecznie
adce, s
Manu
k kreć
zosta
liście
dział I
ęcej —
ice wy
Pan I
olskie
e pomo
Poter
Odp
vcowi
Wiec J
Manuś
iem ni
m oba
najowy
na c
ni dok
cono
siowi c
czes
i wy
tż.
j ope
ami.

większ
Pan T
eków
r dusz
się san

a a spodziewa się, że wreszcie sa-
ć ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
eu, więc i na księżyc będą musieli
rować. Czy ta radość Pana Twar-
go jest uzasadniona, bardzo wątpi-
czekona się niebawem, jak ta spra-
raktyce wygląda. Manus po przy-
a księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
a, odsyłając tam, gdzie patrzą.
? Dośpiewajcie sobie sami!

NIEDOMAGANIA W DZIEDZINIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Biorąc pod uwagę religijność ludności polskiej na
czeskim Ślązku Cieszyńskim, stwierdzić trzeba, że ten-
dencja wynaradawiająca czeska nie zatrzymała się nie-
stety wobec dziedziny tak specjalnej jaką jest życie
parafji katolickich.

Przed rozgraniczeniem Ślązka w roku 1919 z po-
śród 28 probostw rzymsko-katolickich (dziś wraz z cze-
skim Cieszynem jest ich 29) 18 z probostw powyższych
było w rękach polskich, 2 w rękach proboszczów Niem-
ców, a 8 w rękach proboszczów czeskich.

Wyłącznie po polsku odprawiano kazania i nabo-
żeństwa w 17 parafjach, wyłącznie po czesku w dwóch,
po polsku i po czesku w 5 parafjach, w 4 zaś po polsku
i po niemiecku.

Stan w pierwszej połowie 1923 roku przedstawiał
się następująco: czeskich proboszczów 17, czyli o 9
więcej, polskich 11, to jest o 7 mniej i jeden proboszcz
Niemiec. Nabożeństw wyłącznie po polsku nie odprawia
się w żadnej parafji, wyłącznie po czesku w 9 para-

fjach. w 4-ch po czesku, polsku i niemiecku, w szesna-
stu zaś parafjach po czesku i po polsku.

Jeśli dotychczas Polacy utrzymali się na niektó-
rych probostwach, to dlatego, że otrzymali jeszcze po-
sady jeszcze za czasów austriackich.

Polskie probostwa odebrano na rzecz Czechów
w miejscowościach: Błędowice, Cierlicko, Czeski Cie-
szyn, Bogumin Miasto, Dąbrowa, Karwina, Niemiecka
Lutynia, Rychwałd a ostatnio Łąki.

O ile w roku 1918 w powiatach politycznych Cie-
szyna i Frysztatu znajdowało się 32 wikarych Polaków,
to obecnie jest ich tylko 7-u.

Sprawa obsadzenia probostwa w Cierlicku Gór-
nym posiada specjalne znaczenie, albowiem łączą się
z nią wypadki, które sprawę traktowania ludności
polskiej w Czechosłowacji zaktualizowały w polskiej
opinji publicznej.

Do roku 1932 proboszczem w Cierlicku Górnym był
ksiądz Oskar Zawisza.

Pamiętajmy, że na polach Cierlicka w 1932 r. roze-
grała się tragiczna katastrofa lotnicza, w której śmierć
ponieśli dwaj bohaterscy i sławni lotnicy polscy
Żwirko i Wigura.

Rycerska postawa, zajęta w związku z katastrofą
przez armję czeską, jak również stosunek czeskiej opinji
publicznej znalazł w całym społeczeństwie polskim
bez względu na graniczne kordony żywy i gorący od-

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{80a}) winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Wnioś. Poln. 4/1 35.

Bucyfał i Manuś de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
izmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
ratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
me, jednak ta zmiana wiary poli-
i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodz
ięto r
ecoś w
zczegół
z racji
u czesk
em M
rzemni
ruhów“
polesne
zecznie
adce, s
Manuś
k kręci
n zosta
liście
ział T
ęcej —
ice wy
Pan l
olskie
pomoc
Poter
Odp
ycowi
Wiec J
Manuś
tem ni
m oba
najowy
h, na c
ni dok
cono
iowi c
czes
i wyp
cz.
j ope
am i.

wieksza
Pan T
eków
r dusz
ię sam

a spodziewa się, że wreszcie sa-
é ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
tu, więc i na księżyc będą musieli
ować. Czy ta radość Pana Twar-
go jest uzasadniona, bardzo wąpi-
zekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
odsylając tam, gdzie patrzą.
? Dośpiwajcie sobie sami!

124

dźwięk. Powstał projekt, by na polu, gdzie zginęli
Żwirko i Wigura wznieść pomnik nie tylko bohaterskim
lotnikom, lecz zarazem pomnik, symbol zbratania się
narodu czeskiego i polskiego.

W trakcie debat i prac wstępnych komitetu budo-
wy pomnika w Cierlickach wyłoniła się kwestja obsa-
dzenia parafji Cierlickiej po śmierci ś. p. Oskara Za-
wiszy. Zdawało się nie ulegać wątpliwości, że w pol-
skiej parafji, gdzie wszystkie gminy są polskie, po
śmierci polskiego proboszcza przyjdzie następca jego
Polak. Wbrew temu probostwo w Cierlicku otrzymał
ksiądz Czech.

Posunięcie tego rodzaju spowodować musiało do-
słowną burzę w parafji. Na skutek stanowiska ludno-
ści komitet budowy pomnika Żwirki i Wigury znalazł
się w sytuacji, w której mieszkańcy Cierlicka odmówili
współpracy z komitetem.

Symboliczna sprawa obsadzenia polskiej parafji
Cierlicka przez czeskiego księdza, łącząc się z budową
symbolicznego pomnika braterstwa polsko-czeskiego
musiała w tych warunkach zaskoczyć społeczeństwo
polskie. Zaktualizowała też sprawę polskiej ludności
w Czechosłowacji.

WNIOSKI

Tak przedstawia się w skrócie sytuacja polskiej
ludności w Czechosłowacji. W pierwszej części memoria-
łu cytowaliśmy dane, dotyczące wychodźstwa czeskiego
na Wołyniu.

Powtarzamy to, co już zaznaczyliśmy we wstępie.

Nie chcemy analizą porównawczą obarczać społe-
czeństwa ni publicystyki czechosłowackiej. Sądzymy, że
dane przez nas opublikowane będą i dla niej przeglądem
spraw niezawsze znanych szczegółowo.

Jest jednak naszym wewnętrznym przekonaniem, że
hasła przyjaźni i braterstwa nie mogą i nie powinny
ograniczać się do transparentów.

Braterstwo i przyjaźń należycie pojęte i wprowa-
dzone w czyn konsekwentnie nie mogą wstydliwie po-
mijać dziedzin, które na drodze zbliżania się dwóch na-
rodów kładą się kamieniami i kopią wyrwy niełatwe do
przebycia.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

Bucyfałi Manuś de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
zmu polskiego a przejścia na wiarę
ch socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
dwóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
e, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem źle, jak z przejściem na ju-
Wodz

ocięto r
coś w
zczegół
z racji
u czesk
em M
arzenia
ruhów“
bolesne,
zecznie
ładce, s
Manu
k kręci
m zosta
liście
ział T
ęcej —
ce wy
Pan l
olskie
e pomo
Potej
Odp
ycowi
Więc J
Manuś
em ni
m oba
najowy
, na
ni dok
econo
iowi c
a czes
wyp
ż.
ej ope
a mi.

większ
an T
eków
dusz
ę sam
a spodziewa się, że wreszcie sa-
é ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
u, więc i na księżyc będą musieli
ować. Czy ta radość Pana Twar-
ego jest uzasadnioną, bardzo wątpi-
zekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manuś po przy-
na księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
a, odsyłając tam, gdzie patrz.
? Dośpiewajcie sobie sami!

126

Jeśli ludność polska na Czeskim Śląsku Cieszyńskim
domaga się należnych jej praw, to jasnem jest i zrozumia-
łem, że społeczeństwo polskie i prasa polska walce tej
przygląda się z niesłabnącem zainteresowaniem, w po-
czuciu tej potężnej spójni narodowej, która łączy naród
polski, świadomy swej spójni z braćmi, zamieszkałymi na
innych państwowo terytorjach.

Biblijografja

1. „Zprávy”, ofic. publikace českého statistického úřadu
v Praze r. 1922 číslo 56; r. 1923 č. 38, č. 69, č. 103; roč. V
1924, č. 14; roč. VI, 1925, č. 50 — 51, 63, 116; roč. VII,
1926, č. 32 — 33; roč. VIII, 1927, č. 27 — 28, č. 85 — 86,
č. 144; roč. IX, 1928, č. 60 — 61, č. 62; roč. X, 1929, č. 64,
č. 75 — 76, č. 142; roč. XI, 1930, č. 82 — 83, č. 84 — 85,
č. 101, č. 169; roč. XII, 1931, č. 5 — 9; roč. XIII, 1932,
č. 179; roč. XIV, 1933, č. 147 — 153, č. 189, č. 195.
2. „Obyvatelstvo Slezska a Hlučinska”, publikace Zemského
úřadu statistického v Opavě, r. 1924.
3. „Statistický lexikon obci v ČSR”, Praha 1924, sv. II,
„Morava a Slezsko”.
4. Sbírká zákonů a nariadení, roč. 1927, seš. 26.
5. Statistická příručka, roč. 1925, sv. II, roč. 1928, sv. III.
6. T. G. Masaryk: „Nová Evropa”, Praha 1920, nákl.
G. Dubského.
7. „Slovansky národopis”, Praha 1842.
8. „Základové dialektologie československé, Viedeň 1864.
9. „Rozpravy filologické”, 1885, „Slov. přehled”, IV, Praha.
10. „Slovansky svět”, Praha 1909.
11. Dr. A. Boháč: „Statistika Slovanstva”, souhrnná práce
p. n. „Zemepisny obraz”, statistika, ústavní zřízení a filo-
sofie Slovanstva”, Praha, 1929, nákl. „Vesmir”.
12. Spor polsko-československy, Praha, 1934.

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{80a}) winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

uniz. Poln. 4/1 35.

Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

acji porzucenia przez chobotowców
zmu polskiego a przejścia na wiarę
h socjalistów, odbyła się w dniach
ich wzruszająca uroczystość przy-
wóch „wodzów” i kandydatów tejże
na łono prawowitego czeskiego soc.
kratyzmu. Choć to ogółowi nie jest
me, jednak ta zmiana wiary poli-
ej i innej — połączona jest ze
jalnym obrzędem. Nie jest to
alkiem złe, jak z przejściem na ju-

Wodz
ocięto r
coś w
czegół
z racji
eu czesk
em M
rzemie
ruhów“
bolesne
zecznie
ładce, s
Manu
k kreć
m zosta
liście
ział T
ęcej —
ce wy
Pan l
olskie
e pomo
Potei
Odp
ycowi
ięc J
anus
em ni
oba
majowy
h, na c
ni dok
econo
iowi c
a czes
i wyp
cz.
ej ope
am i.

większ
an T
ków
dusz
ię san
a a spodziewa się, że wreszcie sa-
ustanie, gdy obaj odpolszczeni
cy otrzymają mandaty poselskie na
, więc i na księżyc będą musieli
wać. Czy ta radość Pana Twar-
go jest uzasadnioną, bardzo wapi-
ekona się niebawem, jak ta spra-
praktyce wygląda. Manus po przy-
ia księżyc będzie chciał natych-
nim handlować, a Pepi zacznie mu
ać po swojemu historję Polski. Je-
pewni, że mistrz Twardowski nie-
zaklnie siarczyście i zgoni obu z
a, odsyłając tam, gdzie patrzy.
? Dośpiewajcie sobie sami!

13. Konieczny: „Śląsk Cieszyński”, Poznań, 1924.
14. „Vývoj a nynější stav školství ve Slezsku a na Hlučín-
sku”, 1925, Opava (publikace ofic. české správní komise).
15. „Vlastivědný sborník slezsky”, Opava, 1925, čl. senát.
J. Lukeše p. n. „Vývoj národního školství ve Slezsku”...
16. „Mimořádné zprávy”, roč. II, 1932.

Spis rzeczy

Wstęp	3
Sytuacja ludności czeskiej na Wołyniu	6
Sytuacja prawna Polaków na czeskim Śląsku Cieszyń- skim	16
Polacy na Śląsku Cieszyńskim w świetle spisów ludno- ściowych: austriackiego z r. 1910 i czeskich spisów powojennych	22
Porównanie czeskich spisów ludnościowych z rezulta- tami wyborów gminnych na Śląsku Cieszyńskim	26
Metody czeskich spisów ludnościowych	32
Ilu Polaków zamieszkiwało istotnie w Czechosłowacji w r. 1921	43
Ilu Polaków zamieszkiwało istotnie w Czechosłowacji w r. 1930	49
Łamigłówki czeskiej statystyki oficjalnej w świetle ana- lizej liczbowej	63
Ilość dzieci polskich w wieku szkolnym i szkół polskich w kraju Morawsko-Śląskim	77
Stan szkolnictwa polskiego w świetle ustawodawstwa czeskiego i ludnościowych statystyk	81
Upośledzenie polityczne Polaków na czeskim Śląsku Cieszyńskim	96
Upośledzenie gospodarcze Polaków na czeskim Śląsku Cieszyńskim	103

ERRATA.

- str. 19 wiersz 5 od dołu zamiast „w czasie od
1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie
od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{10a)} winien znaj-
dować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Bo-
háča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921”
— zbyteczny odsyłacz ⁵⁴⁾.
- str. 58 odnośnik ^{80a)} winien brzmieć: „Patrz wywody
na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433
osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa-
domy swej roli, z braćmi...”

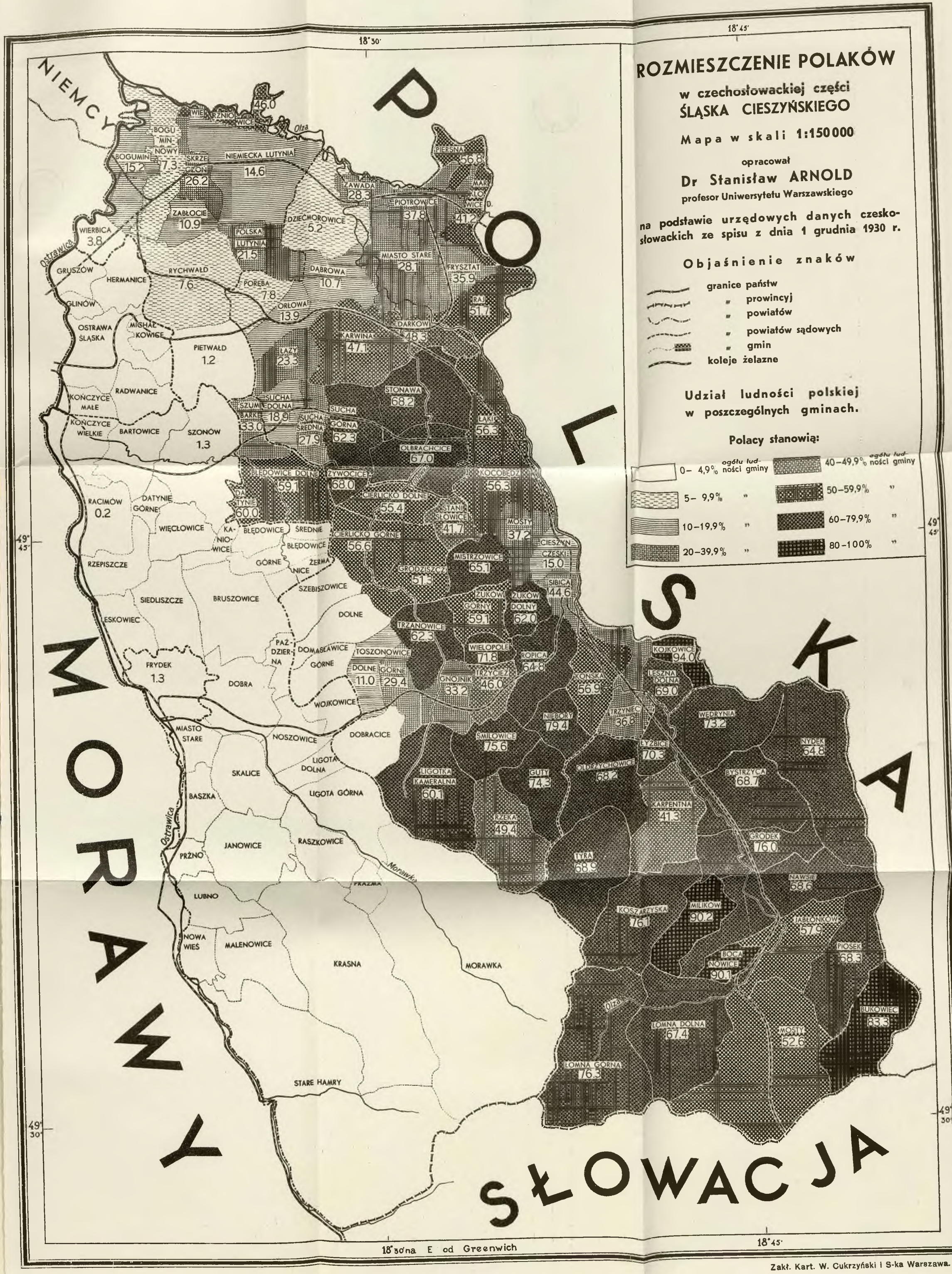
Pepi Bucyfał i Manus de Tromba
w opałach

Z racji porzucenia przez chobotowców socjalizmu polskiego a przejścia na wiarę czeskich socjalistów, odbyła się w dniach ostatnich wzruszająca uroczystość przyjęcia dwóch „wodzów” i kandydatów tejże partji na łono prawowitego czeskiego soc. demokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest wiadome, jednak ta zmiana wiary politycznej i innej — połączona jest ze specjalnym obrzędem. Nie jest to tak całkiem złe, jak z przejściem na judaizm. Wodzy nie obiecywali niczego nowego, ale coś niecoś w

O szczegóły nam z racji miejsca czeskiego nastem Manus przy przemówieniu „soudruhów” — „dość bolesnej” im grzeźbie ich władce, s. „dové”. Manus jednak kręcił selskim zostawiając na liście Powiedział Manus więcej — z Matice wyrach. „Pan Manus” stare polskie nie nie pomogli. Potem imię. Odpowiedział Manus. „Morawcowi” f. Wiec Manus. „Iko Manus” bowiem nie w Potem obiecyli majowy „fjowych, na” „powinni” dok to polecono Manusowi o prezesa czeskiej wszelki wyp na kluczu. Po tej operacji Manus

Największą miał Pan T. od wieków sawszy dusza krzy się sam. „ystwa a spodziewa się, że wreszcie samotność ustanie, gdy obaj odpolszczeni Morawcy otrzymają mandaty poselskie na księżycu, więc i na księżycu będą musieli powędrować. Czy ta radość Pana Twardowskiego jest uzasadniona, bardzo wątpliwe. Przekona się niebawem, jak ta sprawa w praktyce wygląda. Manus po przybyciu na księżyc będzie chciał natychmiast z nim handlować, a Pepi zacznie mu objaśniać po swojemu historję Polski. Jesteśmy pewni, że mistrz Twardowski niebawem zaklnie siarczyste i zgoni obu z księżycu, odsyłając tam, gdzie patrzy. Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!

Upośledzenie rolników polskich na czeskim Śląsku Cieszyńskim 110
Życie organizacyjne i działalność sportowa 113
Prasa antypolska na Śląsku Cieszyńskim 117
Sytuacja prasy polskiej na czeskim Śląsku Cieszyńskim 119
Upośledzenie Kościoła Ewangelickiego A. W. 121
Niedomagania w dziedzinie Kościoła Katolickiego 123
Wnioski 126
Bibliografia 127



Sticuniz Polak 4/5 35

Pepi Bucyfał i Manus de Tromba w opałach

Z racji porzucenia przez chobotowców socjalizmu polskiego a przejścia na wiare czeskich socjalistów, odbyła się w dniach ostatnich wzruszająca uroczystość przyjęcia dwóch „wodzów” i kandydatów tejże partji na łono prawowitego czeskiego soc. demokratyzmu. Choć to ogółowi nie jest wiadome, jednak ta zmiana wiary politycznej i innej — połączona jest ze specjalnym obrzędem. Nie jest to tak całkiem złe, jak z przejściem na judaizm. Wodze

nie obcięto r
coś niecoś w

O szczegóła
nam z racji
miejscu czesk
nastem M
przy przemi
„Soudruhów”
łość bolesnej
im grzecznie
ich władzę, s
dové”. Manus
jednak kręci
selskim zosta
sce na liście
Powiedział E
wet więcej —
z Matice wy
rach. „Pan E
stare polskie
nie nie pomo
łowali. Poter
imię. Odpo
Morawcowi
f. Więc J
lko Manus
bowiem ni
wPotem oba
nie majowy
iowych, na
powinni dok
to polecono
Manusiowi c
prezesa czes
wszelki wyp
na klucz.

Po tej ope
druhami.

Największ
miał Pan T
od wieków
sawszy dus
krzy się san

ystwa a spodziewa się, że wreszcie sa-
motność ustanie, gdy obaj odpolszczeni
Morawcy otrzymają mandaty poselskie na
księżycu, więc i na księżyc będą musieli
powędrować. Czy ta radość Pana Twar-
dowskiego jest uzasadniona, bardzo wątpi-
my. Przekona się niebawem, jak ta spra-
wa w praktyce wygląda. Manus po przy-
byciu na księżyc będzie chciał natych-
miast z nim handlować, a Pepi zacznie mu
objaśniać po swojemu historję Polski. Je-
steśmy pewni, że mistrz Twardowski nie-
bawem zaklnie siarczyście i zgoni obu z
księżycza, odsyłając tam, gdzie patrzą.

Gdzie? Dośpiewajcie sobie sami!



ERRATA.

- str. 19 wiersz 3. od dołu zamiast „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1928” winno być „w czasie od 1.I.1908 do 28.VII.1920”.
- str. 41 wiersz 12 od góry odsyłacz ^{40a}) winien znajdować się w wierszu 13 po nazwisku dr. Boháča.
- str. 46 wiersz 12 od góry po słowach „w roku 1921” — zbyteczny odsyłacz ⁵⁴).
- str. 58 odnośnik ^{80a}) winien brzmieć: „Patrz wywody na str. 51—53, pozycja zmniejszona o 5.433 osoby”.
- str. 126 wiersz 6 od góry winien brzmieć: „...świa- domy swej roli, z braćmi...”

Biblioteka Śląska

R 828

I

Rekopis t. 16

kdd — 496/63 90000 szt.